UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE

WYDZIAŁ HISTORII I DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

LUIZA TRYBUŚ

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-POLITYCZNA ABP. JÓZEFA TEODOROWICZA W LATACH 1902–1938

Praca doktorska

pisana na seminarium naukowym z historii najnowszej

pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Józefa Wołczańskiego

KRAKÓW 2023

OPIS BIBLIOGRAFICZNY PRACY

Autor: Luiza Trybuś

Tytuł pracy: Działalność społeczno-polityczna abp. Józefa Teodorowicza w latach 1902–1938

Typ pracy: doktorska

Promotor: ks. prof. dr hab. Józef Wołczański

Kraków 2023

Liczba stron: 553

Abstrakt:

W pracy omówiono następujące zagadnienie: działalności społecznej i politycznej arcybiskupa ormiańskiego Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1902–1938, w oparciu o źródła rękopiśmienne i drukowane oraz opracowania. Celem pracy było ukazanie zaangażowania ormiańskiego hierarchy w różne aspekty polityki państwowej oraz jego działalności prospołecznej i charytatywnej. Szczególną uwagę zwrócono na wpływ abp. Teodorowicza w formowania się relacji między państwem a Kościołem w odrodzonej Polsce. W rozprawie zwrócono także uwagę na jego poglądy na temat walki Polaków o odzyskanie niepodległości oraz kształtowania się granic II Rzeczpospolitej. Przedstawiona została również aktywność mająca na celu obronę wartości etycznych w życiu publicznym, działalność publicystyczna i kaznodziejska oraz praca narodowo-patriotyczna. Zastosowano metodę analizy i syntezy. Wykorzystano materiały źródłowe – 589 pozycje i 320 pozycji bibliograficznych.

Słowa kluczowe:

a/ imienne (imiona i nazwiska)

abp Achilles Ratti, abp Adam Stefan Sapieha, abp Bolesław Twardowski, abp Franciszek Stablewski, abp Józef Bilczewski, abp Józef Teodorowicz, abp. Andrzej Szeptycki, Aleksander Skarbek, Benedykt XV, bp Edward Likowski, bp Henryk Przeździecki, bp Józef Sebastian Pelczar, bp Leon Wałęga, bp Władysław Bandurski, Edward Dubanowicz, gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, Henryk Sienkiewicz, hr. Andrzej Potocki, Ignacy Mościcki, Izaak Isakowicz, Józef Kowalczuk, Józef Piłsudski, Józef Putek, Józef Wierusz-Kowalski, kard. Adolf Bertram, kard. Aleksander Kakowski, kard. August Hlond, kard. Edmund Dalbor, kard. Pietro Gasparri, Kazimierz Czapiński, Kazimierz Świtalski, ks. Giovanni Battista Ogno-Serra, ks. Izydor Kajetan Wysłouch, Leon Biliński, Leon Piniński, Leon XIII, Maciej Rataj, Michał Bobrzyński, Mieczysław Teodorowicz, Norbert Barlicki, Pius IX, Pius X, Pius XI, Roman Dmowski, Stanisław Grabski, Wincenty Witos, Witold Korytowski, Władysław Jaworski, Wojciech Korfanty

b/ rzeczowe

archidiecezja ormiańskokatolicka, Archidiecezjalny Związek Ormian, benedyktynki ormiańskie, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, biskupi małopolscy, chrześcijańska demokracja, cud nad Wisłą, debata konstytucyjna, dobra kościelne, dobra martwej ręki, działalność parlamentarna, działalność społeczna, encyklika *Rerum novarum*, enuncjacja episkopatu w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej, episkopat Polski, galicyjska reforma nauczania religii, galicyjska reforma wyborcza 1913 r., I wojna światowa, II Rzeczpospolita, Izba Panów, katechizm, katedra ormiańska, katedra wawelska, Katolicka Agencja Prasowa, kodeks karny, Koło Polskie w Wiedniu, Komisja Konstytucyjna, Komisja Prasowa Episkopatu Polski, Komisja Rolna, Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, komunikat z 2 XII 1926 r., konflikt wawelski, Kongregacja Ziemianek Matki Bożej Kochawińskiej, konkordat, konstytucja kwietniowa, konstytucja marcowa, Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny, Legion Młodych, Legion Wschodni, Legiony Polskie, list apostolski *Poloniae pupulum*, list pasterski, mniejszości narodowe, Naczelny Komitet Narodowy, Narodowa Demokracja, Orlęta Lwowskie, Ormianie, plebiscyt śląski, Polskie Stronnictwo Ludowe, powstanie styczniowe, prasa katolicka, „Przedświt”, Rada Regencyjna, Rada Szkolna Krajowa, reforma rolna, rozruchy antyżydowskie 1929 r., „Ruch Katolicki”, sanacja, Sejm Krajowy Galicyjski, Sejm Ustawodawczy 1919–1922, Sekcja Wschodnia Naczelnego Komitetu Narodowego, socjalizm, sprawa brzeska, Stolica Apostolska, Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, strajk szkolny 1906 r., strajki rolne, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie,

traktat brzeski, Ukraińcy, Uniwersytet Ludowy w Gaci, Uniwersytet Wileński, Uniwersytet Wileński, walki o Lwów 1918–1919, wojna polsko-bolszewicka, wojna ukraińsko-polska 1918–1919, wybory parlamentarne 1928 r., zabór austriacki, zabór pruski, zabór rosyjski, Zakład Naukowy im. Józefa Torosiewicza, zamach majowy, Związek Akademicki Młodzież Wszechpolska, Związek Ludowo-Narodowy, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Żydzi

c/ geograficzne

Austro-Węgry, Brześć nad Bugiem, Brzeżany, Gać, Galicja, Górny Śląsk, granica wschodnia, Kochawina, Kraków, Kresy Wschodnie, Królestwo Polski, Lwów, Małopolska Wschodnia, Niemcy, Poznań, Przemyśl, Rosja, Rzym, Tarnów, Warszawa, Wiedeń, Wileńszczyzna, Wilno, zabór austriacki, zabór pruski, zabór rosyjski

SPIS TREŚCI:

Wstęp 7

Rozdział I: Zarys biografii abp. Józefa Teofila Teodorowicza 11

1. Ormianie na ziemiach polskich 11
2. Dzieciństwo i młodość abp. Józefa Teofila Teodorowicza..... 17
3. Arcybiskup polskich Ormian 21

Rozdział II: Działalność parlamentarna 41

1. Zmiany w systemie nauczania religii (1902–1913) 41
2. Sprawa reformy wyborczej w latach 1906–1914 49
3. Reforma rolna i kwestia majątków kościelnych 88
4. Udział w debacie konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego 1919–1922 112
5. Wokół ratyfikacji konkordatu 128

Rozdział III: Zaangażowanie w odbudowę niepodległej Polski 165

1. Postawa wobec Naczelnego Komitetu Narodowego oraz Legionów 165
2. Obrona postaw Polaków w austriackiej Izbie Panów 184
3. Wobec plebiscytu śląskiego 197
4. Kwestia granic wschodnich Polski 230

Rozdział IV: Na straży wartości etycznych w życiu publicznym 259

1. Wobec zamachu majowego. Oświadczenie Episkopatu z 2 XII 1926 r. 259
2. Zaangażowanie w dyskusję nad utworzeniem wspólnego katolickiego bloku wyborczego w 1928 r. 266
3. Udział w debacie nad projektem zmian w konstytucji, prawie karnym oraz cywilnym 273
4. Sprawa brzeska (1930–1931) 286
5. Udział w rozwiązaniu konfliktu wawelskiego 295

Rozdział V: Działalność publicystyczna i socjalna 327

1. Wkład w formowanie się prasy katolickiej 327
2. Praca publicystyczna i kazania o treści patriotycznej i socjalnej ..... 333.
3. Uczestnictwo w organizacjach samopomocowo-charytatywnych ... 358

Rozdział VI: Aktywność narodowo-patriotyczna 388

1. Walka o „duszę narodu” 388
2. Poglądy na kształtowanie ducha polskiego i katolickiego w młodzieży 411
3. Zagadnienie Kresów południowo-wschodnich w nauczaniu arcybiskupa 438
4. Reakcja na nastroje społeczne 460
Zakończenie 493
Wykaz skrótów 498
Bibliografia 501
Streszczenie 550
Summary 552

Wstęp

W 1630 r. została zawarta unia między Ormianami a Stolicą Apostolską, w wyniku której powstała archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego. Została ona zawarta przez abp. Mikołaja Torosowicza oraz ugruntowana przez jego następcę abp. Wartana Hunaniana. W tworzeniu struktur wykorzystano istniejące już instytucje kościelne i duszpasterskie, jednocześnie wprowadzając pewne nowe rozwiązania prawne oraz przejmując niektóre zwyczaje liturgiczne z obrządku łacińskiego.

Ks. Józef Teofil Teodorowicz został prekonizowany arcybiskupem lwowskim obrządku ormiańskiego w 1901 r. Jego ingres do katedry ormiańskiej we Lwowie odbył się 2 II 1902 r. Zarządzał archidiecezją ormiańską do swojej śmierci 4 XII 1938 r. Z racji pełnionego urzędu angażował się w różnego rodzaju inicjatywy o charakterze politycznym oraz społecznym.

Celem niniejszej rozprawy jest prezentacja zagadnienia działalności społeczno-politycznej abp. Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1902–1938. Analizą objęto szeroki zakres problematyki dotyczącej wypowiedzi ormiańskiego hierarchy na forum parlamentarnym, jego kazań o tematyce patriotycznej, kwestie reakcji na niepokoje społeczne, zagadnienie wsparcia udzielanego różnego rodzaju organizacjom, poglądy na kwestie kształtowania się granic niepodległej Polski itp.

Podjęcie tego problemu badawczego umożliwiły zbiory archiwalne przechowywane w archiwach i bibliotekach w kraju. Zasoby te znajdują się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwum Salezjanów Inspektorii Krakowskiej w Krakowie, Archiwum Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie, Archiwum SS. Zmartwychwstanek w Kętach, Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Archiwum Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego w Krakowie. Niezwykle cenne okazały się również zbiory biblioteczne następujących instytucji: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Biblioteka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu. Instytucje te posiadają bogate zbiory prasy z lat 1902–1938 oraz parlamentariów.

Opracowania biografii abp. Józefa Teodorowicza podjęło się kilku autorów[1]. Mimo iż prace te koncentrują się na działalności społecznej i politycznej, kaznodziejskiej i pisarskiej ormiańskiego hierarchy, to nie ukazują tego zagadnienia w sposób kompleksowy.

Pomocne okazały się również opracowania poświęcone zagadnieniom związanym z: tematyką parlamentarną[2], procesem odzyskania niepodległości przez Polskę i kształtowaniem się jej granic[3], kwestiami narodowościowymi[4], tworzeniem relacji między państwem a Kościołem w Polsce[5] itp. Są to prace ogłoszone drukiem zarówno przed II wojną

---

[1] L. Grzebień, *Teodorowicz Józef Teofil*, w: SPTK, t. 7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 307–311; K. Dola, *The Live and Times od Archbishop Jozef Teofil Teodorowicz*, AR, 1986, vol. 39, s. 73–82; S. Gawlik, *Życie i działalność ks. abpa Józefa T. Teodorowicza*, Kraków 1988; R. Kubik, *Józef Teofil Teodorowicz (1864–1938). Ostatni arcybiskup polskich Ormian*, Gorzów Wielkopolski 1998; S. Klajman, *Wizja Kościoła w nauczaniu arcybiskupów Józefa Bilczewskiego i Józefa Teodorowicza. Studium porównawcze*, Kraków 2013; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013; *Tydzień pamięci o ormiańskim arcybiskupie i polskim patriocie Józefie Teodorowiczu, Warszawa-Katowice-Kraków 30 listopada–7 grudnia 2013*, red. M. Agopsowicz, T. Krzyżowski, Warszawa-Kraków 2013; *Ormiański pasterz Lwowa ksiądz arcybiskup Józef Teodorowicz na tle dziejów ormiańskich*, red. W. Osadczy, M. Kalinowski, M. Jačov, Lublin-Lwów 2015; *Teodorowicz. Mówca i patriota*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015; P. Szudłowski, *Polityczna działalność abpa Józefa Teofila Teodorowicza w okresie II Rzeczypospolitej*, NP, 1994, t. 81, s. 115–161.

[2] A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski w rozwoju dziejowym 1791–1997*, Warszawa 2001; A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Warszawa 1978; A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972; J. Buszko, *Sejmowa reforma wyborcza w Galicji 1905–1914*, Warszawa 1956; Drewicz M., *Polskie wybory 1919. Agitacja w pięciu tygodnikach („Gazeta Świąteczna", „Zorza", „Wyzwolenie", „Rząd i Wojsko", „Piast")*, [Cieszyn-Warszawa] 2011; S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 1–2, Kraków 2018; D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867–1918)*, Lublin 2008.

[3] J. Bańka, *Dekret ks. kard. Adolfa Bertrama z 21 XI 1920 roku a ks. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI*, NP, 1971, t. 36, s. 287–306; A. Czubiński, *Polska odrodzona. Społeczne i polityczne aspekty rozwoju odrodzonego państwa polskiego. Rozprawy i studia*, Poznań 1982; A. Czubiński, *Walka o granice wschodnie w latach 1918–1921*, Opole 1993; Drozdowski M., *Naczelny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017; F. Hawranek, *Górny Śląsk w latach 1914–1921*, w: *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816–1947*, red. F. Hawranek, 253–321; M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, Chorzów 1991; W. Łach, *Bunt Żeligowskiego. Kulisy przyłączenia Wileńszczyzny do Polski 1920–1922*, Warszawa 2014; P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920,* Warszawa 1996; G. Łukomski, C. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919*, Koszalin-Warszawa 1994; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1980; Zieliński Z., *Biskupi polscy w walce o kształt zachodniej granicy Polski 1919–1920 (Dalbor, Teodorowicz, Sapieha)*, w: *Powrót Polski na mapę Europy. Sesja naukowa poświęcona 70. rocznicy Traktatu Wersalskiego*, red. C. Bloch, Z. Zieliński, Lublin 1995, s. 369–392.

[4] L. Borodziej, *Pruska polityka oświatowa na ziemiach polskich w okresie Kulturkampfu*, Warszawa 1972; L. Gomolec, *We Wrześni przed sześćdziesięciu laty 1901–1961*, Poznań 1961; R. Michalski, *Polskie duchowieństwo katolickie pod panowaniem pruskim wobec sprawy narodowej w latach 1870–1920*, Toruń 1998; R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, Kraków 2004; *Strajk dzieci wrzesińskich z perspektywy wieku*, red. S. Sierpowski, Poznań 2001.

[5] K. Krasowski, *Episkopat katolicki II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa (postulaty i realizacja)*, Warszawa-Poznań 1992; K. Krasowski, *Między Warszawą a Watykanem. Episkopat Polski wobec rządu i Stolicy Apostolskiej 1918–1939*, w: *Szkice z dziejów papiestwa*, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, t. 1, Warszawa 1989, s. 269–405; M. Piela, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994; S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992; J. Wisłocki, *Konkordat polski z 1925 roku. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977; J. Wisłocki, *Uposażenie Kościoła*

światową, jak i współcześnie. Jako że przytoczone publikacje prezentują różny poziom merytoryczny, konieczna okazała się weryfikacja zamieszczonych w nich danych.

Ważne źródło informacji stanowią czasopisma wydawane przed II wojną światową. Szczególnie cenne okazały się komentarze do bieżących wydarzeń politycznych i społecznych publikowane w dziennikach oraz innych periodykach.

Nie mniejszą rolę w procesie gromadzenia informacji do omawianej problematyki naukowo-badawczej odegrały źródła drukowane. Pierwszorzędne znaczenie miały zapisy przemówień abp. Teodorowicza na forum Sejmu Krajowego, austriackiej Izby Panów oraz Sejmu i Senatu II Rzeczpospolitej. Ponadto dokonano analizy kazań hierarchy wygłoszonych podczas różnego rodzaju uroczystości oraz jego korespondencji z członkami Episkopatu Polski.

Podczas pisania rozprawy zgromadzono także szereg pozycji bibliograficznych: książek, artykułów naukowych oraz haseł słownikowych, mających charakter pomocniczy i uzupełniający. Dotyczyły one tematyki poruszanej w poszczególnych rozdziałach rozprawy:

Rozprawa składa się z sześciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym przedstawiono zarys dziejów ormiańskich na ziemiach polskich, z uwzględnieniem historii archidiecezji lwowskiej oraz biografii abp. Józefa Teodorowicza.

W kolejnym rozdziale scharakteryzowano działalność parlamentarną arcybiskupa ormiańskiego. Omówiono przemówienia abp. Teodorowicza na forum Galicyjskiego Sejmu Krajowego odnośnie do zmian w systemie nauczania religii oraz kwestię sprawy reformy wyborczej. Ponadto przedstawiono wypowiedzi hierarchy w zakresie zmian w ustroju rolnym, jego udział w debacie konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego II Rzeczpospolitej oraz jego poglądy na temat ratyfikacji konkordatu ze Stolicą Apostolską.

W rozdziale trzecim omówiono zaangażowanie abp. Józefa Teodorowicza w odbudowę niepodległej Polski. W pierwszym paragrafie scharakteryzowano jego postawę w odniesieniu do Naczelnego Komitetu Narodowego oraz Legionów Polskich. W dalszej części omówiono dwa przemówienia wygłoszone przez abp. Teodorowicza w austriackiej Izbie Panów w 1917 r. oraz reakcję społeczeństwa na wyrażone w nich poglądy. W ostatnich dwóch paragrafach tego rozdziału przedstawiono zaangażowanie ormiańskiego hierarchy w kwestię formowania się granic II Rzeczpospolitej, szczególnie w odniesieniu do plebiscytu śląskiego oraz kwestii kształtowania się granicy wschodniej.

---

i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918–1939, Poznań 1981; A. Zwoliński, *Głos społecznego nauczania Kościoła w dyskusjach politycznych II Rzeczypospolitej*, Kraków 1993.

W rozdziale czwartym zaprezentowano zaangażowanie ormiańskiego hierarchy w obronę wartości etycznych w życiu publicznym. W pierwszym paragrafie omówiono stanowisko arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego wobec zamachu majowego. W dalszej części tego rozdziału przedstawiono jego zaangażowanie w dyskusję nad utworzeniem wspólnego bloku katolickiego w wyborach do parlamentu II Rzeczpospolitej w 1928 r. oraz udział w debacie nad projektem zmian w konstytucji, prawie karnym i cywilnym. W paragrafie czwartym scharakteryzowano jego postawę wobec aresztowań brzeskich oraz udział w rozwiązaniu tzw. konfliktu wawelskiego.

W kolejnym rozdziale scharakteryzowano działalność publicystyczną i socjalną abp. Teodorowicza. Ukazano jego wkład w formowanie się prasy katolickiej. W drugim paragrafie omówiono pracę publicystyczną hierarchy oraz kazania o treści patriotycznej i socjalnej. W ostatnim paragrafie poruszono kwestię udziału arcybiskupa w organizacjach samopomocowo-charytatywnych, takich jak Archidiecezjalny Związek Ormian, Zakład Naukowy im. Józefa Torosiewicza, Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny.

Ostatni rozdział przeznaczono na omówienie kwestii aktywności narodowo-patriotycznej abp. Teodorowicza. W pierwszym paragrafie scharakteryzowano udział hierarchy w uspokojeniu nastrojów społecznych po publikacji listu apostolskiego Piusa X. W dalszej części tegoż rozdziału przedstawiono poglądy abp. Teodorowicza na budowę ducha polskiego i katolickiego w młodym pokoleniu, zagadnienie Kresów południowo-wschodnich w jego nauczaniu, a także reakcję hierarchy na nastroje i niepokoje społeczne, takie jak strajki rolne w 1902 r. oraz strajki bezrobotnych w 1936 r.

W celu opracowania podjętej problematyki konieczne stało się przyjęcie odpowiedniego harmonogramu badań. Ostatnim etapem tego procesu było opracowanie źródeł metodą analizy i syntezy. W wyniku kwerend archiwalnych i bibliotecznych pozyskano mało znany materiał źródłowy, który rzadko wykorzystywano w dotychczasowych badaniach naukowych. Rozprawa jest, bowiem oparta w znacznej mierze na źródłach archiwalnych różnej proweniencji, wytworzonych przez instytucje państwowe, kościelne oraz osoby prywatne.

Rozdział I. Zarys biografii abp. Józefa Teofila Teodorowicza

1. Ormianie na ziemiach polskich

Przybycie Ormian na ziemie polskie miało związek z wykorzystywaniem przez nich szlaków handlowych ze Wschodem, formujących się już od XIV w. Jedna droga prowadziła przez Chocim do Kamieńca Podolskiego, druga przez Suczawę i Czerniowce, dochodząc do granicy Rzeczpospolitej w Śniatynie. Punkt zborny obu tych szlaków znajdował się we Lwowie, który miał prawo składu. W wyniku inwazji osmańskiej na Podole w 1672 r. z terytorium Rzeczpospolitej został wyłączony Kamieniec Podolski i Bracławszczyzna. Wówczas na znaczeniu zyskał Stanisławów, jako twierdza leżąca na trasie między Kołomyją a Lwowem[6].

Ormianie posiadający tytuł „karawanbaszy", w zasadzie mieli monopol na zarządzanie karawanami lwowskimi i kamienieckimi. Dlatego też stanowili jedno z ogniw w handlu z Lewantem, co stało się widoczne szczególnie w XVI w. oraz XVII w. To właśnie handel wschodni wpływał na dynamikę rozwoju osadnictwa ormiańskiego na terenie Polski. Kolonie diaspory ormiańskiej układały się, bowiem zgodnie z przebiegiem szlaków wymiany handlowej łączącej Stambuł na południu, a z Gdańskiem na północy. W II połowie XIV w. istniały już kolonie ormiańskie we Lwowie, Włodzimierzu Wołyńskim, Łucku, Kamieńcu Podolskim i Kijowie, a w XV stuleciu w Krzemieńcu i Bełzie, najliczniejsze zaś w średniowieczu ośrodki znajdowały się we Lwowie i Kamieńcu Podolskim. W późniejszym czasie właściciele miast prywatnych zachęcali Ormian do osiedlania się w miastach. Tak było w przypadku Zamościa i Brodów, a także Stanisławowa i Horodenki[7].

Zmiany, jakie wprowadzono poprzez rozbiory Polski początkowo nie dotknęły w sposób znaczący Ormian zamieszkałych na terenie zaboru austriackiego. Jednak kupcy ormiańscy musieli zmienić metodę prowadzenia interesów poprzez dopasowanie się do nowych realiów geopolitycznych[8].

Pierwsze dane na temat liczebności społeczności ormiańskiej na ziemiach polskich przytoczył Sadok Barącz w książce *Rys dziejów ormiańskich*[9]. Swoje wyliczenia oparł o dane

---

[6] A. Dziubiński, *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI–XVIII wieku*, Wrocław 1997, s. 11–77.

[7] Kolonia ormiańska w Stanisławowie powstała w 1662 r., natomiast w Horodence w 1670 r.
F. Wasyl, *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Studium demograficzno-historyczne*, Kraków 2015, s. 58; K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000, s. 19.

[8] F. Wasyl, *Ormianie w przedautonomicznej Galicji*, s. 59–60.

[9] S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Czerniowce 1869.

podane przez Konsystorz ormiański, zaś przytaczając zebrane dane demograficzne podzielił je według parafii[10].

Jedną z pierwszych podstaw organizacji gmin ormiańskich były regulacje przyznane przez króla Kazimierza Wielkiego. Nadając w 1386 r. miastu Lwów prawo magdeburskie zezwolił Rusinom, Tatarom, Żydom i Ormianom na przywilej sądów według swojego prawa. Wkrótce potem własne organy samorządowe utworzyli Ormianie w pozostałych miastach. Jeśli tak się nie stało, to podlegali oni władzom miejskim zgodnie z prawem niemieckim. Natomiast w 1519 r. król Zygmunt I Stary zatwierdził *Statut Ormian polskich*, który stał się dla nich podstawą do organizacji własnego sądownictwa[11].

Władze gmin ormiańskich, których struktura ewoluowała przez lata, reprezentowały lokalną społeczność na zewnątrz oraz sprawowały władzę administracyjną i sądowniczą. Zarządzały także majątkiem gminy, w skład którego wchodziły kościoły, domy, młyny, jatki, karczmy, folwarki i łaźnie. Na jej czele stał wójt i Rada Starszych, zaś od XVII w. Rada Czterdziestu Mężów[12].

Organizacja ormiańskiego rzemiosła opierała się o cechy i bractwa. Ormianie we Lwowie mieli obowiązek obrony części murów miejskich. W miastach, w których posiadali pełny samorząd organizowali straż, która miała pilnować porządku w dzielnicy ormiańskiej. Tzw. „bractwa śmiałków" działały we Lwowie, Kamieńcu Podolskim, Tyśmienicy, Stanisławowie. Członkowie tych bractw organizowali także ochronę dla karawan kupieckich. Rzemieślnicy ormiańscy mieszkający we Lwowie należeli do katolickich cechów, w których musieli płacić dodatkowe składki, a ich liczba była ściśle określona. Te ograniczenia skończyły się wraz z zawarciem unii między Kościołem ormiańskim a Kościołem katolickim w XVII w. Natomiast w pozostałych miastach za zgodą króla lub prywatnych właścicieli Ormianie zakładali swoje własne cechy rzemieślnicze[13].

---

[10] Sadok Barącz w swojej książce podał następujące dane dotyczące końca XVIII w. oraz początków XIX w.: Brzeżany – 177 osób (ok. 1783 r.), Czerniowce – 30 domów ormiańskich (ok. 1820 r.), Horodenka – 40 osób (1784 r.), 381 Ormian (1808 r.), Jazłowiec – 3 gospodarzy ormiańskich (1755 r.), Kamieniec Podolski – 70 domów ormiańskich (ok. 1820 r.), Kuty – 396 Ormian (ok. 1786 r.), 1169 Ormian (ok. 1827 r.), Lwów – 212 Ormian (1755 r.), Łuck – w 1820 r. nie było żadnego Ormianina, Mohylów – 60 domów ormiańskich (1820 r.), Stanisławów – 70 domów (ok. 1820 r.), Suczawa – 300 osób (ok. 1869 r.), Śniatyń – ponad 300 osób (ok. 1869 r.), Tyśmienica – 200 osób (ok. 1869 r.). Tamże, s. 77–180.

[11] Samorząd ormiański powstał w Brodach, Brzeżanach, Horodence, Jazłowcu, Łyścu, Mohylowie, Podhajcach, Raszkowie, Śniatyniu, Stanisławowie, Studzienicy, Tyśmienicy, Złoczowie, Żwańcu oraz być może w Bałcie. Natomiast w gminach ormiańskich istniejących na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, czyli Łucku, Włodzimierzu Wołyńskim Krzemieńcu i Kijowie, podlegały one pod zarząd miejski. K. Stopka, *Ormianie w Polsce*, s. 26–32.

[12] Tamże, s. 27–34.

[13] Tamże, s. 34–35.

Od XIV w. Ormianie, jako pośrednicy w handlu lewantyńskim, byli jednocześnie głównymi dostawcami towarów wschodnich. W głównej mierze były to wyroby tkackie, perskie i tureckie kobierce, kilimy, namioty, a także surowce niezbędne do produkcji miejscowej: jedwab, bawełna oraz nici. Sprowadzali również wyroby konfekcyjne, takie jak zawoje, chustki, a zwłaszcza pasy, czyli nieodłączny element stroju szlacheckiego. W asortymencie towarów oferowanych na rynku staropolskim przez Ormian znalazły się także skóry safianowe, przyprawy kolonialne, trzcina cukrowa, ryż, owoce południowe, oliwa i oliwki, kawa, wosk, ałun, klejnoty, wyroby złotnicze, broń, elementy uprzęży końskich. Sprowadzali także różnego rodzaju produkty spożywcze, takie jak zboże, wino, bakalie oraz różne leki wschodnie. Natomiast z Zachodu do krajów wschodnich przywozili tkaniny, futra, komponenty do produkcji barwników do tkanin, buty i ubrania, wyroby szklane i porcelanowe, żelazo i produkty metalowe. Swoje towary wystawiali podczas jarmarków organizowanych w różnych miastach polskich, na które chętnie się zjeżdżali[14].

Spośród zawodów rzemieślniczych, jakimi zajmowali się Ormianie, należy wymienić kilka najważniejszych. Lwowscy miecznicy produkowali szable o bardzo wysokiej jakości, które posiadały bogato zdobione rękojeści, na których umieszczano orientalne wzory. Trudnili się oni również handlem i hodowlą bydła oraz koni, a w związku z tym zajmowali się obróbką skóry i rzeźnictwem. Jednak dziedziną rzemiosła, w której społeczność ormiańska się wyspecjalizowała było tkactwo. Ormianie wyrabiali nie tylko tkaniny przeznaczone do produkcji ubrań szlacheckich, ale także namioty i makaty. Kolejną specjalnością Ormian polskich było złotnictwo. Lwowscy złotnicy wyrabiali paramenty liturgiczne, takie jak kielichy, patery czy świeczniki. Wytwarzali także biżuterię i guzy kontuszowe, często bogato zdobione klejnotami[15].

Już w XIV w. Ormianie na Rusi posiadali własne arcybiskupstwo. Ważna pozycja Kościoła w strukturze gminy wynikała ze szczególnego połączenia narodowości i religii, która wytworzyła się w wyniku historii Ormian. Dla diaspory ormiańskiej Kościół pełnił funkcję integrującą na płaszczyznach ideologicznej i organizacyjnej. Początki lwowskiej archidiecezji ormiańskiej można datować na lata 60. XIV w., kiedy to Kazimierz Wielki zezwolił arcybiskupowi na zamieszkanie we Lwowie. W tym czasie jurysdykcji lwowskiej stolicy arcybiskupiej podporządkowanych było 8 parafii[16].

---

[14] Tamże, s. 45–48.
[15] Tamże, s. 49–52; G. Pełczyński, *Ormianie polscy w wieku XX. Problem odrębności etnicznej*, Warszawa 1997, s. 14–15.
[16] Były to: Włodzimierz Wołyński, Łuck, Kijów, Kamieniec Podolski, Seret, Suczawa, Botoszany oraz bliżej niezidentyfikowana Engisala. K. Stopka, *Ormianie w Polsce*, s. 36.

Duchowni ormiańscy podczas różnego rodzaju uroczystości zajmowali miejsce po duchownych łacińskich, zaś przed greckokatolickimi. Polscy Ormianie nie kwestionowali prymatu papieskiego i często podkreślali swoje związki z nim. Zaakceptowali także postanowienia unii florenckiej zawartej w 1439 r.[17] Natomiast w dobie kontrreformacji nuncjusze apostolscy w Rzeczpospolitej zaczęli postrzegać Ormian, jako wyznających różnego rodzaju herezje. Jednak wielu polskich duchownych nie podzielało obaw nuncjuszów. Zaś spotykając się z duchownymi ormiańskimi zaczęli dążyć do zawarcia unii z Kościołem łacińskim. Dość długo odmienne zdanie mieli Ormianie, którzy byli mocno związani ze swoją tradycją i obyczajowością. Wszelkie nowinki i odmienności traktowali jako zdradę narodu, zaś samą wiarę katolicką określali mianem religii obcych. Podobnie nie mogli się zgodzić na jakąkolwiek zmianę liturgii, którą określali mianem świętej i nienaruszalnej[18].

Zabiegi nuncjuszów i polskiego duchowieństwa katolickiego zostały uwieńczone sukcesem w XVII w. Jednak sam proces zawarcia unii między Kościołem ormiańskim a Kościołem katolickim był bardzo burzliwy. W 1626 r. do Lwowa przyjechał uważający się za patriarchę katolickiego były katolikos eczmiadzyński Melchizedek. Głównym celem jego przyjazdu do Polski nie były względy religijne, a polityczne, mianowicie zebranie funduszy na okup dla szacha perskiego Abbasa I. Przebywając we Lwowie zaangażował się w konflikt przy obsadzeniu wakującego biskupstwa ormiańskiego. Zwolennicy jednego z kandydatów, Mikołaja Torosowicza, zaoferowali mu dużą sumę pieniędzy w zamian za udzielenie mu poparcia. Przed konsekracją katolikos odebrał od Torosowicza katolickie wyznanie wiary oraz przysięgę na wierność Stolicy Apostolskiej. Chociaż we Lwowie wybuchły zamieszki wywołane przez przeciwników nowo wyświęconego biskupa, to jednak udało mu się uzyskać akceptację starszych gminy ormiańskiej, którzy przedstawili jego kandydaturę królowi do akceptacji. Wkrótce po objęciu urzędu arcybiskup został obłożony ekskomuniką przez byłego patriarchę Stambułu Grzegorza z Cezarei, który przebywał w Kamieńcu Podolskim. Pod naciskiem starszych abp Torosowicz udał się do Turcji, w celu oczyszczenia go z ekskomuniki, jednak ostatecznie misja ta się nie powiodła. Legat katolikosa Mojżesza, który miał pomóc w rozwiązaniu sporu, opowiedział się po stronie przeciwników arcybiskupa

[17] Unia florencka została zawarta między Kościołami katolickim a prawosławnym i ogłoszona przez papieża Eugeniusza IV bullą *Laetentur coeli* na Soborze Florenckim 6 VII 1439 r. Zgodnie z założeniem miała ona zakończyć schizmę rozpoczętą w 1054 r. Jednak unia nie przetrwała próby czasu, głównie ze względu na wycofanie swojego poparcia przez duchownych prawosławnych. M. Dąbrowska, *Unia florencka*, w: *Encyklopedia kultury bizantyńskiej,* red. O. Jurewicz, Warszawa 2002, s. 487.
[18] K. Stopka, *Ormianie w Polsce*, s. 59–60.

lwowskiego. Jednocześnie namawiał gminę do ustępstw wobec abp. Mikołaja Torosowicza, na co ci nie mogli się zgodzić[19].

W 1630 r. abp Mikołaj Torosowicz w lwowskim kościele oo. Karmelitów złożył publicznie katolickie wyznanie wiary, czym zaskoczył swoich przeciwników. Oddał się pod opiekę Stolicy Apostolskiej, a następnie z pomocą władz miejskich zajął katedrę, skarbiec oraz inne miejskie kościoły ormiańskie. Hierarcha ormiański zyskał poparcie nuncjusza papieskiego, króla Zygmunta III, lwowskiego arcybiskupa łacińskiego Jana Andrzeja Próchnickiego oraz władz miejskich i duchowieństwa katolickiego. Jednak po śmierci Zygmunta III w 1632 r. oraz po śmierci abp. Próchnickiego w 1633 r. utracił swoich najważniejszych sojuszników. Dlatego też w 1635 r. podczas wizyty w Rzymie po raz kolejny złożył wyznanie wiary. Wówczas otrzymał od papieża oficjalną nominację na stanowisko, paliusz oraz inne przywileje. Chciał również uzyskać pozwolenie na wyświęcenie biskupów sufraganów dla Kamieńca Podolskiego, Łucka, Kijowa i Mołdawii. Zgodził się również na wprowadzenie pewnych zmian do liturgii, zadaniem których miało być oczyszczenie z naleciałości monofizyckich[20].

Po powrocie do Lwowa abp Mikołaj Torosowicz zaczął zwalczać swoich przeciwników, nazywając ich „schizmatykami", co doprowadziło do zamieszek. Podczas kolejnej wizyty Rzymie w 1644 r. uzyskał ponownie zatwierdzenie na swoim stanowisku. Po powrocie do kraju, napięcie we Lwowie rosło. Wykonując swoją jurysdykcję zabronił duchownym udzielania sakramentów wszystkim swoim przeciwnikom, a zatem wielu Ormian nie praktykowało w kościołach ormiańskich, a zaczęli uczęszczać na nabożeństwa do kościołów łacińskich. Osiem lat później Ormianie lwowscy przedstawili królowi Janowi Kazimierzowi wyznanie wiary ze starego ormiańskiego pontyfikału, które w 1653 r. potwierdził katolikos Filip. Na tej podstawie przystąpili do unii z Rzymem oraz uzyskali obietnicę usunięcia abp. Torosowicza z urzędu. Wówczas ten wyjechał do Stambułu, aby pojednać się z katolikosem. Tym samym Ormianie zaczęli deklarować się jako unici, a w 1661 r. wystąpili do króla o zrównanie ich w prawach z katolikami. Aby ugruntować unię, na polecenie nuncjusza przysłano do Lwowa jako misjonarzy oo. Teatynów. Do 1784 r. prowadzili oni Papieskie Kolegium Ormiańskie, w którym wychowało się kilka pokoleń duchownych przywiązanych do idei unii między Kościołami ormiańskim a łacińskim. Misjonarze wymusili na abp. Torosowiczu wprowadzenie pewnych zmian w liturgii, ponadto dzięki ich staraniom

[19] Tamże, s. 60–62.
[20] Tamże.

w 1664 r. Kongregacja Rozkrzewiania Wiary zabroniła Ormianom przechodzenia na obrządek łaciński pod karą ekskomuniki[21].

W 1668 r. abp Torosowicz został wezwany do Rzymu, gdzie papieska policja pochwyciła go i aresztowała. Zamieszkał w wydzielonej części pałacu papieskiego, a jego wyjazd stał się możliwy dopiero po 7 latach. Zanim opuścił Rzym został zmuszony do wyświęcenia na koadiutora Wartana Hunaniana, jednego z wychowanków Papieskiego Kolegium Ormiańskiego. Jednak nowy koadiutor nie został przyjęty przychylnie we Lwowie, zarówno przez mieszkańców miasta jak i przez arcybiskupa ormiańskiego. Wobec takiego obrotu sprawy udał się na misje na Wschód, jednak został zatrzymany w Eczmiadzynie przez katolikosa. Abp Torosowicz zmarł w 1681 r., a po jego śmierci stanowisko arcybiskupa lwowskiego chciał objąć wyświęcony przez patriarchę cylicyjskiego na stolicę w Kamieńcu Podolskim opat tytularny kościoła pw. św. Jakuba, Jan Bernatowicz. Jednakże nie udało się mu zrealizować zamiaru, a na wakujący urząd nuncjusz wyświęcił ks. Deodata Nersesowicza. Natomiast abp Hunanian powrócił do kraju w 1686 r. Trzy lata później zwołał do Lwowa synod duchowieństwa ormiańskiego, podczas którego oficjalnie zerwano związki z patriarchatem w Eczmiadzynie. W ten sposób powstał w Rzeczpospolitej Kościół ormiańskokatolicki[22].

Ormiański Kościół katolicki, jako odrębna instytucja zaczął oficjalnie funkcjonować w 1742 r. na podstawie decyzji papieża Benedykta XIV. W swojej doktrynie przyjął postanowienia wszystkich soborów powszechnych oraz funkcjonował na podstawie rzymskiego kodeksu prawa kanonicznego Siedzibą patriarchy został Bejrut[23].

Zgodnie z zapisami dokumentu zatytułowanego *Status dioecesis Leopoliensis Armenae* z 21 X 1772 r., arcybiskupi lwowscy obrządku ormiańskiego sprawowali jurysdykcję nad obszarem obejmującym teren Rzeczpospolitej Obojga Narodów, Mołdawię oraz Wołoszczyznę. Ponadto arcybiskupi prowadzili duszpasterstwo na Krymie, na co pozwalały im odpowiednie uprawnienia udzielone przez Kongregację Propagandy Wiary. Wspomniany dokument rejestrował na terytorium archidiecezji lwowskiej 22 parafie. Pod względem państwowym znajdowały się one na terenie kilku województw. Wówczas

[21] Tamże, s. 62–67.

[22] W 1698 r. po rezygnacji abp. Hunaniana Rzym zaakceptował kandydaturę abp. Deodata Nersesowicza, którą wysunęli starsi gminy ormiańskiej. Zmarł on w 1709 r., a dwa lata później na arcybiskupstwo lwowskie wybrano ks. Jana Tobiasza Augustynowicza. Objął on funkcję w 1715 r. po śmierci abp. Hunaniana. W 1736 r. został wybrany na arcybiskupstwo lwowskie ks. Jakub Walerian Augustynowicz, który swój urząd pełnił w latach 1752–1783. Tamże, s. 67–68.

[23] D. Ziętek, *Tożsamość i religia. Ormianie w krakowskiej i lwowskiej diasporze*, Kraków 2008, s. 178–179.

należało do nich 3251 wiernych, natomiast 42 duchownych prowadziło działalność duszpasterską[24].

Końcem XVIII w. zaszły zmiany w organizacji terytorialnej archidiecezji ormiańskiej, które wynikały z konieczności wprowadzenia zmian związanych z rozbiorami Polski. We Lwowie zamknięto kościoły pw. Św. Krzyża i pw. Św. Anny, a także zlikwidowano parafie w Obertynie, Złoczowie i Zamościu. Natomiast na terenie Galicji działały parafie w Brzeżanach, Horodence, Kutach, Lwowie, Łyścu, Stanisławowie, Śniatynie i Tyśmienicy. W XIX w. erygowano parafie w Czerniowcach i Suczawie, zatem w okresie zaborów terytorium archidiecezji ormiańskiej obejmowało Galicję i Bukowinę. Jednak kilka parafii znalazło się w zaborze rosyjskim, stąd ich kontakt z arcybiskupem został znacznie utrudniony. Dlatego też w 1809 r. mianowano wikariusza apostolskiego dla Ormian w Rosji, którym został proboszcz parafii w Mohylowie ks. Józef Krzysztofowicz. Rok później otrzymał on sakrę biskupią, a jego jurysdykcja obejmowała parafie ormiańskie w Mohylowie, Bałcie, Łucku, Kamieńcu Podolskim, Raszkowie i Żwańcu. Po jego śmierci w 1816 r. funkcję administratora pełnił ks. Antoni Warterysowicz, jednak ostatecznie odstąpiono od planów utworzenia biskupstwa dla wiernych obrządku ormiańskokatolickiego zamieszkujących na terenie zaboru rosyjskiego[25].

2. Dzieciństwo i młodość abp. Józefa Teofila Teodorowicza

Józef Teofil Teodorowicz przyszedł na świat 25 VII 1864 r. w Żywaczowie na Pokuciu, gdzie jego rodzice Grzegorz oraz Gertruda z Ohanowiczów byli właścicielami majątku ziemskiego[26]. Józef Teofil urodził się jako trzeci z rodzeństwa, ale jednak dwójka starszych

[24] Spis parafii należących do archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego w 1772 r. przedstawia się następująco: po 3 parafie we Lwowie oraz Kamieńcu Podolskim, natomiast po jednej parafii w Brzeżanach, Horodence, Jazłowcu, Bałcie, Kurach, Łucku, Łyścu, Mohylów Podolskim. Żwancu, Obertynie, Raszkowie, Stanisławowie, Śniatyniu, Tyśmienicy, Zamościu, Złoczowie. Parafie te znajdowały się w województwach: ruskim, podolskim, chełmskim i wołyńskim. B. Kumor, *Obsada arcybiskupstwa ormiańsko-katolickiego we Lwowie w latach niewoli narodowej (1772–1918)*, AC, 1994, t. 26, s. 372; Z. Obertyński, *Historia Kościoła ormiańskiego w Polsce*, Warszawa 1990, s. 49 W. Kłobuk, *Kościoły wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1772–1914*, Lublin 1992, s. 124.

[25] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego w latach 1902–1938*, Kraków 2020, s. 21–22.

[26] Ojciec przyszłego arcybiskupa – Grzegorz urodził się w 1824 r. lub 1825 r., jako syn właściciela ziemskiego Paschalisa i Katarzyny Wartesiewicz; zmarł prawdopodobnie na gruźlicę w 1871 r. Natomiast matka przyszłego arcybiskupa – Gertruda urodziła się w 1838 r. w Brzeżanach, jako córka kupca Dawida i Gertrudy Mikołajewicz. Gertruda i Józef pobrali się w kościele obrządku łacińskiego w Potoku w 1858 r. Tamże, s. 133–134.

dzieci Teodorowiczów zmarła w dzieciństwie[27]. Natomiast trójka jego młodszego rodzeństwa, Katarzyna, Michał i Mieczysław Dawid, urodziła się w Pruchniskach w powiecie Kołomyja[28].

Po śmierci Grzegorza Teodorowicza w 1871 r. rodzina przeprowadziła się najpierw do Dawidkowic koło Kołomyi, a stamtąd do Stanisławowa, gdzie kupiła willę z ogrodem. Józef Teodorowicz w latach 1874–1876 uczęszczał do gimnazjum w Kołomyi, a następnie kontynuował naukę w bardziej prestiżowym gimnazjum męskim w Stanisławowie. Ukończył je z wyróżnieniem w 1882 r. Świadectwo dojrzałości, które wówczas uzyskał dawało mu możliwość dalszej nauki na uniwersytecie. Wybrał Wydział Prawa Uniwersytetu w Czerniowcach. Podczas studiów przeżył kryzys religijny i światopoglądowy, a o jego nawrócenie modliły się matka oraz siostra. Po ukończeniu pierwszego roku studiów prawniczych Józef Teodorowicz poprosił o przyjęcie go do Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego we Lwowie jako kleryka archidiecezji ormiańskiej[29].

Alumn Józef Teodorowicz odbywał seminaryjną formację ascetyczną w latach 1883–1887. Równolegle realizował program studiów teologicznych i filozoficznych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego. Z większości egzaminów uzyskał noty „eminenter" i „primam"[30].

Formację seminaryjną wieńczyło przyjęcie święceń wyższych, subdiakonatu, diakonatu oraz prezbiteratu. Te pierwsze alumn Józef Teodorowicz otrzymał 12 XII 1886 r., natomiast 26 grudnia tego roku został diakonem. Święceń kapłańskich w katedrze ormiańskiej udzielił mu abp Izaak Isakowicz 9 I 1887 r. Ks. Józef Teodorowicz odprawił mszę św. prymicyjną w kościele ormiańskim w Stanisławowie[31].

Pierwszą placówka duszpasterską, w której pełnił posługę duszpasterską była parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Stanisławowie. Został mianowany wikarym tamże 1 VIII 1888 r. Najprawdopodobniej nie pełnił tam długo posługi, ponieważ w kolejnych latach jest wymieniany jako wikariusz katedry ormiańskiej. Dnia 1 V 1890 r. został mianowany administratorem parafii w Brzeżanach, gdzie zastąpił ks. Antoniego Hochekera, kapłana obrządku łacińskiego. W 1893 r. ks. Teodorowicz został proboszczem tejże parafii

---

[27] Kajetan Zygmunt Ignacy Teodorowicz urodził się w 1859 r., jednak data jego śmierci jest nieznana. Rok później urodziła się Maria Ludwika Teodorowicz, której data śmierci również jest nieznana. Tamże, s. 134.
[28] Katarzyna Teodorowicz urodziła się w 1866 r., zaś zmarła na gruźlicę w 1885 r. Michał Teodorowicz urodził się w 1868 r., pracował jako urzędnik Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej we Lwowie. Zmarł tamże w 1924 r. Najmłodszy brat arcybiskupa urodził się w 1870 r., zmarł w 1909 r. Tamże, s. 135.
[29] Tamże, s. 135–136.
[30] W programie studiów teologicznych znalazły się takie przedmioty jak: teologia dogmatyczna ogólna i szczegółowa, geografia i archeologia biblijna, języki starożytne (greka, syryjski, chaldejski, arabski), egzegeza Pisma św. Starego Testamentu, hermeneutyka biblijna, egzegeza Pisma św. Nowego Testamentu, pedagogika, teologia moralna, historia Kościoła, katechetyka, metodyka, prawo kanoniczne. Tamże, s. 137.
[31] Tamże, s. 137–138.

oraz otrzymał przywilej używania rokiety i mantoletu. Już wówczas przyszły arcybiskup dał się poznać jako utalentowany oraz przedsiębiorczy organizator. Oprócz działalności związanej z bieżącym funkcjonowaniem i utrzymaniem parafii, angażował się w pracę charytatywną i oświatową, adresowaną do najbiedniejszych mieszkańców Brzeżan. Zasłynął jako doskonały kaznodzieja i szczery polski patriota. Jedna z jego mów patriotycznych, wygłoszona 3 V 1891 r., została wydana drukiem[32].

W związku ze śmiercią ks. kanonika Jana Szymonowicza, abp Isakowicz ogłosił konkurs na wakującą kanonię gremialną przy katedrze ormiańskiej we Lwowie. Podanie złożył ks. Teodorowicz, któremu sugerował ten krok hierarcha. W uzasadnieniu wyboru kandydata przesłanym do Namiestnictwa Galicyjskiego wystawił proboszczowi z Brzeżan bardzo dobrą opinię. Cesarz Franciszek Józef mianował ks. Teodorowicza kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej obrządku ormiańskiego we Lwowie postanowieniem z dnia 10 VI 1897 r. Austriackie Ministerstwo Wyznań i Oświaty 13 czerwca tego roku przesłało decyzję o nominacji do Namiestnictwa. Ks. Teodorowicz pełnił funkcję penitencjarza kościoła katedralnego, asesora Sądu Arcybiskupiego oraz egzaminatora prosynodalnego w zakresie prawa kanonicznego. Pozostałymi kanonikami gremialnymi byli: ks. infułat Kajetan Kajetanowicz, ks. Jan Mardyrosiewicz oraz ks. Bogdan Dawidowicz[33].

Na tym stanowisku zastała ks. Teodorowicza śmierć abp. Izaaka Isakowicza, który zmarł 29 IV 1901 r. Jego pogrzeb odbył się we Lwowie 1 V 1901 r. W okresie wakatu jednym z obowiązków Kapituły Katedralnej był wybór wikariusza kapitulnego, który miał zarządzać diecezją do czasu wyboru nowego hierarchy. Na to stanowisko 30 IV 1901 r. kanonicy wybrali dziekana i proboszcza w Kutach ks. Jakuba Moszoro, a o swojej decyzji poinformowali Namiestnictwo[34].

Natomiast 5 V 1901 r. Ministerstwo Wyznań i Oświaty poleciło, aby duchowieństwo ormiańskie wybrało spośród siebie trzech kandydatów na wakujące biskupstwo. Procedurę ich wyboru określał dekret Kancelarii Nadwornej wydany dnia 28 IX 1819 r. Elekcji

---

[32] W kazaniu ks. Teodorowicz nawiązał do utraty suwerenności przez Polskę, mówił o dziedzictwie narodowym oraz żalu i nostalgii za utraconą chwałą. Odniósł się także do kwestii cierpienia narodu i jego tęsknoty do wolności. Za najlepszy sposób ukojenia tej nostalgii uważał zaufanie Bogu, a jako pośredniczkę w modlitwach wskazywał na Najświętszą Maryję Pannę, Natomiast ludzkie słowa pociechy uważał w tym wypadku za niewystarczające. W swojej homilii przypomniał o chrześcijańskich korzeniach Polski i ich obecności w ówczesnym życiu społeczeństwa. Ponadto odniósł się do idei przedmurza chrześcijaństwa i obrońcy wiary. W dalszej części przemówienia wspomniał o okolicznościach uchwalenia Konstytucji 3 Maja i nadziejach wiązanych z tym wydarzeniem. Na zakończenie zachęcił do zjednoczenia bratnich narodów polskiego i ukraińskiego. Kończąc homilię, prosił Matkę Bożą o opiekę i zawierzył jej cały naród. J. Teodorowicz, *Mowa religijna wypowiedziana w stuletnią rocznicę Konstytucji 3. maja w kościele parafialnym w Brzeżanach przez ks. J[ózefa] Teodorowicza,* Brzeżany 1891.

[33] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 141–142.

[34] Tamże, s. 144–145.

dokonywano poprzez głosowanie, a po wyłonieniu pretendentów ich nazwiska przesyłano do Namiestnictwa Galicyjskiego. Następnie listę wraz z opinią namiestnika przekazywano do kancelarii cesarskiej w Wiedniu. Ponieważ prawo prezenty na arcybiskupstwo ormiańskie posiadał cesarz, jego decyzję Stolicy Apostolskiej przekazywał wiedeński nuncjusz. Procedurę kończyła prekonizacja przez papieża wskazanego kandydata, poprzedzona procesem informacyjnym[35].

Na 30 maja Kapituła wyznaczyła termin elekcji, którą miało poprzedzić nabożeństwo za duszę zmarłego arcybiskupa. Na kilkunastu uprawnionych duchownych, jeden z nich proboszcz w Śniatynie ks. Michał Romaszkan, ze względu na swój wiek nie mógł przybyć osobiście do Lwowa. Swoje pełnomocnictwo przekazał ks. Bogdanowi Dawidowiczowi. Z powodu nałożonej kary kanonicznej, z głosowania został wykluczony ks. Jan Mardyrosiewicz. Przebieg wyborów obserwowali delegaci lwowskich Kapituł Metropolitalnych łacińskiej i greckokatolickiej oraz przedstawiciel władz państwowych. W wyniku głosowania pierwsze miejsce uzyskał ks. Józef Teodorowicz, który dostał 12 głosów. O wyniku nuncjusz wiedeński poinformował Sekretariat Stanu, zaznaczając iż kandydat cieszył się powszechnym szacunkiem i był odpowiednią osobą na wakujące arcybiskupstwo. Podobną opinię na temat ks. Teodorowicza miał namiestnik Galicji Leon Piniński[36], który uważał go za dobrego duszpasterza, odznaczającego się wyjątkową inteligencją i wszechstronnym wykształceniem, znakomitego kaznodzieję oraz zaangażowanego działacza społecznego. Podobną opinię na temat najpoważniejszego kandydata na urząd arcybiskupa ormiańskokatolickiego, wydał abp Andrzej Szeptycki, metropolita lwowski obrządku greckokatolickiego na prośbę prefekta Kongregacji Propagandy Wiary kard. Mieczysława Ledóchowskiego[37]. Ministerstwo Wyznań i Oświaty 15 IX 1901 r. przekazało kancelarii cesarskiej listę kandydatów na biskupstwo ormiańskie, a 24 listopada cesarz podpisał nominację ks. Teodorowicza[38].

Przed prekonizacją papieską przeprowadzano proces informacyjny. W tym wypadku dokumentację na temat ks. Teodorowicza gromadziła nuncjatura wiedeńska. Zawierała

---

[35] Tamże, s. 145.

[36] Piniński Leon (1857–1938), dyplomata, kolekcjoner i historyk sztuki, polityk związany z ugrupowaniem Podolaków, rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, poseł do Izby Panów i Sejmu Krajowego, w latach 1898–1903 pełnił funkcję namiestnika Galicji, jako przedstawiciel Podolaków w 1914 r. wszedł w skład sekcji wschodniej Naczelnego Komitetu Narodowego. J. Zdrada, *Piniński Leon*, w: PSB, t. 26, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 332–337.

[37] Ledóchowski Mieczysław (1822–1902), arcybiskup poznański i gnieźnieński, kardynał w 1865 r., aresztowany i uwięziony w 1874 r., po uwolnieniu w 1876 r. udał się do Rzymu, od 1892 r. prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. A. Galos, Z. Zieliński, *Ledóchowski Mieczysław*, w: PSB, t. 16, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, s. 626–628.

[38] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 146–147.

ona szereg dokumentów, takich jak świadectwo chrztu, zaświadczenie o ukończeniu studiów wyższych, przyjęcia święceń kapłańskich, wyznania wiary oraz relacje dwóch świadków na temat osoby kandydata i sytuacji w archidiecezji. Zebrane materiały nuncjatura przesyłała do Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej. Na kolejnym etapie zatwierdzenia nominacji na biskupstwo dokumentację przekazywano do Kongregacji Konsystorialnej. Papież Leon XIII podczas konsystorza dnia 16 XII 1901 r. prekonizował ks. Teodorowicza arcybiskupem lwowskim obrządku ormiańskiego oraz przesłał mu paliusz. Ponadto w bulli nominacyjnej Leon XIII wzywał duchowieństwo i wiernych do przyjęcia nowego arcybiskupa oraz okazywania mu posłuszeństwa[39].

3. Arcybiskup polskich Ormian

Ceremonia konsekracji ks. Teodorowicza na arcybiskupa ormiańskiego odbyła się w katedrze ormiańskiej dnia 2 II 1902 r. Konsekratorem był ordynariusz krakowski kard. Jan Puzyna[40], zaś współkonsekratorami abp Józef Bilczewski oraz abp Andrzej Szeptycki. Zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami liturgicznymi, ryt konsekracji przeprowadzono w obrządku łacińskim. Bullę papieską odczytał ks. Mikołaj Mojzesowicz, po czym nominat odpowiadał na zadawane przez konsekratora pytania dotyczące wiary katolickiej oraz obowiązków pasterskich biskupa. Następnie odśpiewano litanię do Wszystkich Świętych, po czym konsekrator pouczył nominata o powinnościach i władzy biskupiej. Ważny moment ceremonii stanowiła modlitwa połączona z włożeniem rąk przez obecnych konsekratorów, modlitwy do Ducha św. oraz namaszczenie nominata krzyżmem świętym. Na zakończenie obrzędu nowo wyświęcony biskup otrzymywał pastorał i pierścień, będące symbolami władzy biskupiej. Po skończonej ceremonii abp Teodorowicz udzielił zebranym pontyfikalnego błogosławieństwa. W uroczystości brali udział pozostali członkowie episkopatu galicyjskiego: bp Konstantyn Czechowicz – ordynariusz przemyskiej diecezji greckokatolickiej, bp Anatol Nowak – biskup pomocniczy diecezji krakowskiej, bp Józef Sebastian Pelczar – ordynariusz diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego, bp Leon Wałęga – ordynariusz diecezji krakowskiej, abp Józef Weber – biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego. Ponadto na ceremonię przybyli przedstawiciele władz świeckich: marszałek Sejmu Krajowego hr. Andrzej Potocki, namiestnik Galicji hr. Leon Piniński, wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl, posłowie Sejmu Krajowego: Dawid

[39] Tamże, s. 148–149.

[40] Puzyna Jan (1842–1911), kardynał, święcenia kapłańskie przyjął w 1878 r. w Przemyślu, wicerektor Seminarium Duchownego i kanonik przemyskiej Kapituły Katedralnej, w latach 1866–1895 biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej i rektor Seminarium Duchownego we Lwowie, w latach 1895–1911 biskup krakowski, w 1901 r. został mianowany kardynałem. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999*, Warszawa 2000, s. 174.

Abrahamowicz, Władysław Gniewosz, Tadeusz Pilat, Stefan Moysa-Rosochacki, Oskar Schnell, prezydent Lwowa Godzimir Małachowski, wiceprezydent Lwowa Michał Michalski, prezydent Sądu Apelacyjnego we Lwowie Aleksander Mniszek-Tchorznicki, wiceprezydent Krajowej Dyrekcji Skarbu Witold Korytowski, prokurator Skarbu Wacław Korn, rektor Uniwersytetu Lwowskiego Ludwik Rydygier, rektor Politechniki Lwowskiej Roman Dzieślewski, prezes „Czytelni Polskiej" prof. Maksymilian Thullie[41].

Z okazji objęcia rządów archidiecezji lwowskiej abp Teodorowicz wydał list pasterski adresowany do duchowieństwa i wiernych obrządku ormiańskiego podzielony na dwie części. Zaakcentował w nim konieczność solidarności wśród duchowieństwa i współpracy z hierarchą. Wspomniał o trudności w zarządzaniu lokalnym Kościołem dysponującym zbyt małą ilością duchowieństwa, bo nie zawsze mógł uwzględnić życzenia wszystkich co do przyznania odpowiedniej posady. Podkreślił także potrzebę świętości życia księży, w czym miały im pomóc codzienne ćwiczenia duchowe. Ponadto kapłani powinni posiadać wiedzę na temat bieżącej sytuacji społecznej i politycznej, aby zabierać głos w newralgicznych sytuacjach[42].

Arcybiskup wspominał także chlubną przeszłość Ormian w Polsce i majestat obrządku ormiańskiego. Przytaczając słowa Leona XIII stwierdził, że wielość obrządków w Kościele była elementem właściwym, natomiast obrządek ormiański na ziemiach polskich nazwał „katalizatorem" między obrządkiem łacińskim i unickim. Ormianie mieli łagodzić napięcia powstałe między obrządkami i między narodowościami. Obrządek wschodni nie przeszkadzał w zachowaniu polskiej tożsamości narodowej, zaś miłość ojczyzny wynikała z miłości chrześcijańskiej. Podkreślił także konieczność spełniania praktyk religijnych połączonych z żywą i świadomą wiarą[43].

W okresie, kiedy abp Teodorowicz kierował archidiecezją ormiańską, była ona podzielona na 3 dekanaty: lwowski, stanisławowski oraz kucki[44]. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. i zmianie granic państwa polskiego pojawiła się konieczność reorganizacji granic lwowskiej archidiecezji ormiańskiej. Zgodnie z zapisami *Kodeksu prawa kanonicznego* z 1917 r., wierni danego obrządku mieszkający poza terytorium

---

[41] *Intronizacja ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza*, „Przedświt", 3 (1902), nr 28, s. 1–2 (dodatek nadzwyczajny).
[42] J. Teodorowicz, *List pasterski do duchowieństwa i wiernych obrządku orm[iańskiego] wydany 2 II 1902 roku w dzień konsekracji biskupiej i intronizacji*, Lwów 1902, s. 18–29.
[43] Tamże, s. 1–17.
[44] Do dekanatu lwowskiego należała parafia katedralna, do dekanatu stanisławowskiego parafie w Brzeżanach, Łyścu, Stanisławowie i Tyśmienicy, natomiast do dekanatu kuckiego parafie w Horodence, Kutach, Śniatynie, Czerniowcach i Suczawie. Strukturę administracyjną archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego opisał szerzej: T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 21–32.

diecezji podlegali jurysdykcji biskupa ordynariusza miejsca. Podobnie rozstrzygnięto tę kwestię w konkordacie ze Stolicą Apostolską zawartym w 1925 r. Natomiast podczas Konferencji Episkopatu Polski w 1924 r. kard. Aleksander Kakowski[45] podkreślił, że zgodnie z dokumentami jurysdykcja arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego obejmowała Galicję, Bukowinę oraz Besarabię. Niemniej jednak Besarabia i Bukowina znalazły się w 1918 r. poza granicami państwa polskiego, dlatego też zostały one wyłączone spod jurysdykcji arcybiskupa lwowskiego[46].

Konsystorz archidiecezjalny miał swoją siedzibę we Lwowie przy ul. Skarbkowskiej 14, a następnie w sąsiedztwie pałacu arcybiskupiego przy ul. Ormiańskiej 13. W przypadku archidiecezji ormiańskiej, posiadającej niewielką liczbę parafii, wiernych oraz duchowieństwa, Konsystorz składał się z dwóch osób. Wynikało to z faktu znacznie mniejszych potrzeb organizacyjnych. Centralną rolę w tym organie odgrywał kanclerz, który swoją pracę zazwyczaj wykonywał samodzielnie, czasem wspomagany przez notariusza. Duchowny obejmujący stanowisko kanclerza lub notariusza powinien mieć nieposzlakowaną opinię, odpowiednie wykształcenie i kompetencje w zakresie teologii i prawa kanonicznego[47].

Konsystorz, a później Kuria koordynował funkcjonowanie parafii i proboszczów. W tym celu wysyłano do nich tzw. kurendę, czyli drukowany periodyk zawierający dyrektywy Stolicy Apostolskiej, rozporządzenia władz archidiecezjalnych w sprawach duszpasterskich oraz akty prawne władz państwowych[48].

W latach 1902–1938 funkcję urzędników Konsystorza (i Kurii) pełniło 21 osób, w tym 15 duchownych oraz 6 osób świeckich. Urząd kanclerza sprawowało 6 duchownych. Kanonicy gremialni pełnili różnego rodzaju obowiązki w instytucjach archidiecezjalnych. Piastowali urzędy asesorów konsystorskich, asesorów Sądu Arcybiskupiego oraz egzaminatorów prosynodalnych. Jednak zasadniczą rolę odgrywał kanclerz, który prowadził buchalterię i odpowiadał za bieg spraw zgłaszanych do instytucji. W latach 1902–1938 funkcję kanclerza sprawowali kolejno: ks. Mikołaj Mojzesowicz, ks. Wiktor

---

[45] Kakowski Aleksander (1862–1938), w latach 1913–1938 arcybiskup metropolita warszawski, kardynał prezbiter od 1919 r., członek Rady Regencyjnej w latach 1917–1918, Z. Dłużewska-Kańska, *Kakowski Aleksander*, w: PSB, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 426–428.
[46] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 23.
[47] Tamże, s. 178–179.
[48] Rozpatrując kwestie personalne, Konsystorz ogłaszał różnego rodzaju konkursy oraz nominacje duchownych na wakujące stanowiska, rozpatrywał wnioski o zgodę na urlopy duchownych oraz pisma parafian dotyczące duchownych, w tym skargi. Z kolei w przypadku spraw liturgicznych udzielano dyspens, pozwolenia na wystawienie Najświętszego Sakramentu w określone dni oraz inne praktyki liturgiczne. Jeśli chodziło o sprawy finansowe, to do Konsystorza wpływały pisma dotyczące dotacji na remonty kościołów i budynków parafialnych, czy też wynagrodzenia dla duchownych. Tamże, s. 181.

Piotrowicz, ks. Marcin Kalata, ks. Franciszek Komusiewicz, ks. Kajetan Amirowicz, ks. Dionizy Kajetanowicz, ks. Leon Isakowicz, ks. Jan Lechowski[49].

Równolegle funkcjonował Sąd Arcybiskupi, który według przepisów *Kodeksu Prawa Kanonicznego* z 1917 r. składał się z następujących urzędników: oficjała, wiceoficjałów, sędziów synodalnych i prosynodalnych, audytora, relatora, notariusza, promotora sprawiedliwości i obrońcy węzła małżeńskiego, komorników i woźnych. Reorganizacji struktury Sądu Arcybiskupiego, polegającej na wprowadzeniu nowych urzędów, dokonano w latach 20. XX w. W wyniku przeprowadzanych zmian, w skład zespołu Sądu wchodzili: oficjał, sędzia prosynodalny, promotor sprawiedliwości i obrońca węzła małżeńskiego. W latach 1902–1938 funkcje te pełniło 12 duchownych, a wśród nich ks. Bogdan Dawidowicz, ks. Dionizy Kajetanowicz, ks. Adam Bogdanowicz, ks. Wiktor Piotrowicz, ks. Bohos Kirmizjan[50].

W 1803 r., dzięki staraniom podejmowanym przez abp. Jana Jakuba Symonowicza w Wiedniu i w Stolicy Apostolskiej, erygowano Kapitułę Katedralną obrządku ormiańskiego we Lwowie. Składała się ona z jednej prałatury, piastowaną przez prepozyta, trzech kanonii gremialnych oraz czterech kanonii honorowych. Jednak najprawdopodobniej kanoniczna erekcja Kapituły, której dokonywał papież, miała miejsce dopiero w 1896 r., o czym świadczy dekret Kongregacji Propagandy Wiary. W tym roku Kongregacja zatwierdziła statut, który określał zasady funkcjonowania Kapituły oraz przywileje i obowiązki kanoników. Zasady wyboru kanoników określono zarówno w statucie, jak i w przepisach państwowych. Kandydat na kanonika miał się odznaczać pobożnością, doświadczeniem, uczciwością i wykształceniem. W przypadku kanoników Kapituły ormiańskiej pożądane były również umiejętności praktyczne, takie jak znajomość liturgii oraz języka staroormiańskiego, łaciny i niemieckiego[51].

Do podstawowych obowiązków kanoników Kapituły należało asystowanie arcybiskupowi podczas uroczystych nabożeństw. Podczas niektórych uroczystości wymagano obecności wszystkich kanoników. Zgodnie ze statutem Kapituła Katedralna była traktowana jako organ doradczy arcybiskupa, dlatego też jej członkowie uczestniczyli w zarządzie archidiecezją poprzez włączaniem się w prace Konsystorza i Sądu Arcybiskupiego. Ponadto Kapituła miała uprawnienia do zarządu archidiecezją w sprawach administracyjnych i duchowych podczas wakatu stolicy arcybiskupiej. Wówczas obowiązki wikariusza

[49] Nazwiska urzędników Konsystorza i Kurii podaje Tomasz Krzyżowski w publikacji na temat archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskokatolickiego. Tamże, s. 184–186.
[50] Tamże, s. 187–189.
[51] Tamże, s. 191.

kapitulnego pełnił jeden z kanoników wybrany w tajnym głosowaniu większością głosów. Odpowiadał on za kwestie duszpasterskie, organizacyjne oraz majątkowe[52].

Kanonicy gremialni zbierali się regularnie, a częstotliwość spotkań określono w statucie Kapituły. Mieli się oni spotykać raz na kwartał, aby rozpatrywać sprawy ogólne, natomiast raz w miesiącu debatowano o kwestiach ekonomicznych. Posiedzenia zwoływał prepozyt. W zebraniach Kapituły uczestniczył także ordynariusz[53].

Ważną instytucją w strukturach archidiecezji był Zakon ss. Benedyktynek obrządku ormiańskokatolickiego. Klasztor powstał we Lwowie w połowie XVII w., gdy kilka kobiet pochodzenia ormiańskiego zdecydowało się na wspólne życie w oparciu o ideały religijne. Władze gminy ormiańskiej prawdopodobnie wówczas przekazały im dwie kamienice przy ul. Skarbkowskiej, które wymagały remontu. Kandydatki do zakonu zdecydowały się na przyjęcie reguły św. Benedykta, a o pomoc w zorganizowaniu klasztoru zwróciły się do ss. Benedyktynek obrządku łacińskiego. Pierwsze obłóczyny odbyły się w 1691 r., a rok później siostry złożyły profesję. Klasztor otrzymywał niewielkie uposażenie, zaś zakonnice utrzymywały się z własnej pracy, choć najprawdopodobniej w utrzymaniu pomagali im także darczyńcy[54].

Siostry miały przestrzegać zasad milczenia i postu w wyznaczonych dniach. Jako że obowiązywała je tzw. klauzura papieska mogły ją opuszczać jedynie w wyjątkowych przypadkach po uzyskaniu dyspensy od arcybiskupa. Natomiast życie zakonne koncentrowało się wokół codziennej Mszy św. oraz Liturgii Godzin, odmawianych w zakonnym chórze. Do innych stałych praktyk duchowych należały codzienna poranna medytacja oraz całodobowe adoracje Najświętszego Sakramentu[55].

Na czele klasztoru stała ksieni, którą wybierano dożywotnio. W zarządzaniu i prowadzeniu ksiąg rachunkowych pomagały jej przeorysza oraz subprzeorysza. W okresie rządów abp. Teodorowicza funkcję ksieni pełniły kolejno: s. Alojza Janowicz (1894–1927) oraz s. Elekta Orłowska (1928–1954). W 1928 r. w klasztorze przy ul. Skarbkowskiej 10 mieszkało 14 zakonnic: 4 konsekratki, 3 profeski, 2 nowicjuszki, 5 postulantek, zaś w całym omawianym okresie liczba mniszek wahała się między 10 a 19[56].

Klasztor ss. Benedyktynek ormiańskich znajdował się przy ul. Skarbkowskiej 10, od strony północnej z katedrą ormiańską łączył go korytarz. Niewielki dziedziniec mieścił się

[52] Tamże, s. 192.
[53] Procedurę obsadzania wakujących kanonii oraz sylwetki kanoników Kapituły Katedralnej obrządku ormiańskiego opisał szczegółowo Tomasz Krzyżowski w cytowanej już publikacji. Tamże, s. 190–205.
[54] Tamże, s. 386.
[55] Tamże, s. 390–391.
[56] Tamże, s. 392; C. Lechicki, *Kościół ormiański*, s. 157.

między klasztorem a katedrą. Po stronie zachodniej leżały zabudowania kapitulne oraz siedziba Banku Mons Pius. Trzykondygnacyjny budynek klasztoru był zbudowany na planie prostokąta, a w jego wnętrzu mieściły się także szkoła oraz internat dla dziewcząt. Cały gmach użytkowały wspólnie mniszki, nowicjuszki oraz uczennice szkoły[57].

Abp Teodorowicz brał udział w różnego rodzaju uroczystościach organizowanych przez ormiańskie zakonnice. Przykładowo w 1927 r. celebrował nabożeństwo żałobne za zmarłą ksienię klasztoru s. Joannę Alojzę Janowiczównę. Na początku lutego 1928 r. w obecności arcybiskupa ormiańskiego wybrano nową ksienię, której konsekracja odbyła się 29 kwietnia tego roku. Natomiast w 1929 r. hierarcha uczestniczył w ślubach zakonnych, podczas których progi klasztoru przekroczyły Janina Rożanka i Kajetana Donigiewiczówna[58].

Benedyktynki ormiańskie prowadziły szkołę dla dziewcząt, jednak data powstania placówki nie jest znana. To właśnie funkcjonowanie przy klasztorze placówki oświatowej uchroniło zakon od likwidacji w okresie józefinizmu. W 1784 r. decyzją władz austriackich szkoła uzyskała status publicznej, a w roku następnym przyznano zakonnicom roczną pensję na jej prowadzenie. W 1787 r. dekretem cesarza Józefa II zwiększono liczbę klas z dwóch do pięciu. W XIX w. działała 8-klasowa szkoła, w której realizowano program szkół wydziałowych. Natomiast na przełomie XIX w. i XX w. mniszki prowadziły 4-klasową szkołę pospolitą, zwaną także ludową lub powszechną oraz 5-klasową szkołę wydziałową. Program nauczania obejmował naukę czytania i pisania, rachunków, języka polskiego, śpiewu, robót ręcznych, rysunki, języka niemieckiego i francuskiego, języka ukraińskiego, geometrii, kaligrafii, historii naturalnej, historii, rysunku odręcznego, fizyki, literatury powszechnej, algebry, historii sztuki, higieny, pedagogiki oraz gospodarstwa[59].

Bez wątpienia najważniejszym zabytkiem Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce była i jest katedra we Lwowie, wzniesiona w 1363 r. Budynek powstał na planie krzyża greckiego jako bazylika krzyżowo-kopułowa, od strony wschodniej zakończona apsydą. Na skrzyżowaniu nawy z transeptem umieszczono kopułę zwieńczoną dachem namiotowym. W XVI w. dobudowano krużganki, które do czasu objęcia arcybiskupstwa przez abp. Teodorowicza zachowały się jedynie we fragmencie od strony południowej. Zabudowano je od strony zachodniej i północnej, w ten sposób poszerzając budynek katedry o pomieszczenia obejmujące nawę, zakrystię i skarbiec. Dalsze dwa przęsła od strony

[57] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 394.
[58] S. E. Orłowska, *Joanna Alojza Janowiczówna. Ksieni PP. Benedyktynek Orm[iańskich] we Lwowie. Wspomnienie pośmiertne*, PśG, 1 (1927), nr 7, s. 12; *Konsekracja Ksieni PP. Benedyktynek ormiańskich*, PśG, 2 (1928), nr 13–15, s. 95–97; *Kronika*, PśG, 3 (1929), nr 22–23, s. 54.
[59] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 465–466; B. Czajecka, *Szkoły klasztorne żeńskie w Galicji w l[atach] 1867–1914*, NP, 1984, t. 61, s. 288.

zachodniej dostawiono w XVII w., a poprzez te zmiany katedra zyskała plan krzyża łacińskiego. Kolejnych zmian w wystroju katedry dokonywano sukcesywnie w następnych stuleciach. Najstarsze elementy dekoracyjne zakryto tynkiem, który ozdobiono freskami, natomiast w XVIII w. ufundowano ołtarze, ambonę i ławki w stylu rokoko. W kolejnym stuleciu ściany pokryto nową dekoracją malarską[60]. Katedra po wybudowaniu została pokryta malowidłami od sufitu po posadzkę. Konserwatorzy odkryli je podczas prac renowacyjnych w 1925 r.[61]

W omawianym okresie proboszczem parafii katedralnej byli kolejno: ks. Jakub Moszoro (1902–1923) oraz ks. Dionizy Kajetanowicz (1923–1954). Ponadto opiekę nad katedrą sprawowała Kapituła Katedralna, która miała za zadanie dbałość o „sprawowanie nabożeństwa w świątyni sumienne i wzorowo". W tym zadaniu proboszcza oraz kanoników wspomagali wikariusze, których liczba wynikała z aktualnych możliwość archidiecezji[62].

W 1902 r., kiedy abp. Teodorowicz objął rządy nad diecezją ormiańską, katedra wymagała pilnego remontu. Do koniecznych prac zaliczono naprawę dachu i spękanych murów oraz osuszenie i wzmocnienie zawilgoconych fundamentów. Natomiast całość prac, które zaplanował arcybiskup przewidywały całkowitą zmianę wystroju katedry. W celu wykonania planowanego remontu zawiązał się Komitet Odnowienia Katedry, w skład którego weszli: abp Teodorowicz, prof. Leon Piniński, prof. Jan Bołoz Antoniewicz[63], Zygmunt Hendel[64], prof. Teodor Axentowicz[65]. Podczas posiedzeń Komitetu członkowie podejmowali decyzje, w jakim kierunku powinny zmierzać prace konserwatorskie[66].

W 1908 r. arcybiskup zakupił parcelę graniczącą z katedrą od strony zachodniej, na której jej poprzedni właściciel chciał zbudować kamienicę zasłaniającą budynek kościoła. W latach 1908–1909 r. bryła katedry została przedłużona przy zgodzie lokalnych konserwatorów i sprzeciwie konserwatorów wiedeńskich. W ten sposób chciano zyskać

---

[60] J. Chrząszczewski, *Kościoły Ormian polskich*, Warszawa 2001, s. 60–62; A. Howhanian, *Nowa polichromia katedry ormiańskiej*, PśG, 1 (1927), nr 5–6, s. 27; J. Wolańska, *Katedra ormiańska we Lwowie w latach 1902–1938. Przemiany architektoniczne i dekoracja wnętrza*, Warszawa 2010, s. 24–28.

[61] A. Howhanian, *Nowa polichromia*, s. 26.

[62] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 51–52.

[63] Antoniewicz Jan Bołoz (1858–1922), polski historyk i teoretyk sztuki pochodzenia ormiańskiego, od 1893 r. wykładał historię sztuki na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie kierował Katedrą Historii Sztuki Nowożytnej, a od 1894 r. także Instytutem Historii Sztuki, w latach 1894–1918 był konserwatorem zabytków sztuki w Urzędzie Konserwatorskim we Lwowie. H. d'Abancourt, *Antoniewicz Jan Bołoz*, w: PSB, t. 1, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1935, s. 137–139.

[64] Hendel Zygmunt (1862–1935), architekt, historyk architektury i konserwator zabytków dla okręgów tarnowskiego i rzeszowskiego. K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803–1939)*, Kraków 1987, s. 111.

[65] Axentowicz Teodor (1859–1938), polski malarz, rysownik i grafik pochodzenia ormiańskiego, profesor i rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 15.

[66] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 59.

połączenie z ul. Krakowską i wejście od tejże ulicy. Abp. Teodorowiczowi zależało, aby fasada kościoła była widoczna z ulicy i informowała o sakralności budynku. Plany rozbudowy powierzono Franciszkowi Mączyńskiemu. Zgodnie z projektem na działce po wyburzonej kamienicy zamierzano postawić nową kruchtę oraz nieco węższą od poprzedniej kamienicę. Pracę nad realizacją założeń rozpoczęto od strony wschodniej. W pierwszej kolejności wyburzono korytarz i znajdujący się nad nim chór muzyczny, połączony krużgankiem z klasztorem ss. Benedyktynek ormiańskich. Następnie dobudowano trzecie, węższe przęsło na miejscu przedsionka. Jednak mimo projektów, dobudowana została jedynie prosta arkada „tęczowa", która otwierała się do czworokątnej kaplicy nakrytej kopułą. Wzniesiona w dalszej kolejności przewiązka miała ukryć miejsce połączenia starej i nowej części katedry, zaś za nią dodano prostokątne przęsło o funkcji przedsionka. Nad przedsionkiem wzniesiono chór muzyczny otwarty od wschodu półkolistą arkadą do kopułowej kaplicy. Na ostatnim etapie prac dobudowano wąskie przęsło ze sklepieniem kolebkowym krótsze i węższe od poprzedniego[67].

W tym samym czasie opracowywano projekty dekoracji wnętrza katedry. Zgodnie z założeniami malowidła ścienne miał wykonać Józef Mehoffer, natomiast aranżację ołtarza głównego, ambony i mozaiki zlecono Teodorowi Axentowiczowi. Projekt fresków był gotowy w 1907 r., a planowane kompozycje malarskie miały objąć najstarszą część kościoła aż po sklepienie i kopułę. Projekt, który został dobrze przyjęty przez abp. Teodorowicza oraz Komisję, został wkrótce zmodyfikowany. Zdecydowano się wówczas na spełnienie zamysłu artysty w formie mozaiki. Mimo, iż początkowo zrezygnowano z wykonania planu ze względu na zbyt wielkie koszty, to w 1913 r. projekt mozaiki ostatecznie został zrealizowany[68].

Przed wybuchem I wojny światowej przeprowadzono najpilniejsze prace remontowe, w tym naprawę murów i dachu, rozbudowę nawy oraz ukończono mozaikę w kopule. Natomiast do 1918 r. ukończono instalację centralnego ogrzewania w katedrze, a także wykonano malowidła w nowej części świątyni. Z kolei po zakończeniu wojny powrócono do kwestii aranżacji wnętrza świątyni. Wówczas abp Teodorowicz postanowił pozyskać do dekoracji wnętrza świątyni ormiańskiej marmurowe elementy wyposażenia ze zburzonego prawosławnego soboru pw. św. Aleksandra Newskiego, znajdującego się na placu Saskim w Warszawie. Jego starania zostały zakończone w 1925 r. przekazaniem do katedry

[67] J. Wolańska, *Katedra ormiańska*, s. 57–62.
[68] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 61–62; J. Smirnow, *Mozaiki Józefa Mehoffera w katedrze ormiańskiej we Lwowie*, BOTK, 2004, nr 38–39, s. 15–33.

ormiańskiej ambony z ciemnego granitu, tronu biskupiego, czterech granitowych ołtarzy, kilku marmurowych płyt przeznaczonych do wykonania antepediów ołtarzowych oraz kilku mozaik. Jednak pozyskane elementy wyposażenia okazały się zbyt monumentalne w stosunku do kubatury wnętrza katedry lwowskiej. Dlatego też zdecydowano się je dostosować do aktualnych potrzeb. Zgodnie z zaleceniami abp. Teodorowicza oraz Komisji Konserwatorskiej, nową aranżację wnętrza wykonano w latach 1927–1929 według projektu Witolda Minkiewicza[69]. Projektowane zmiany objęły ołtarz główny i ołtarze boczne, ambonę, balustradę oddzielającą prezbiterium od nawy oraz tron biskupi[70].

Z kolei dekorację malarską wykonał prof. Jan Henryk Rosen[71], którego arcybiskup ormiański poznał w Warszawie. W latach 1925–1927 powstały malowidła ścienne w nawie głównej, zaś w latach 1928–1929 wykonano je w prezbiterium, apsydzie oraz transepcie kościoła katedralnego. Tematykę malowideł ściennych uzupełniły witraże zaprojektowane przez Jana Henryka Rosena oraz wykonane w latach 1926–1928[72].

Do katedry od strony północnej przylegały zakrystia oraz piętrowy skarbiec, który w latach 20. XX w. przebudowano na połączoną z katedrą za pomocą korytarza kaplicę Najświętszego Sakramentu. Natomiast nowy skarbiec połączony ze wspomnianą kaplicą wystawiono według projektu prof. Witolda Minkiewicza. Z kolei po stronie zachodniej znajdował się krużganek, który łączył klasztor ss. Benedyktynek ormiańskich, którym

---

[69] Minkiewicz Witold (1880–1961), inżynier architekt, w roku akademickim 1930/31 rektor Politechniki Lwowskiej, członek założyciel powołanego w 1938 r. Stowarzyszenia „Towarzystwo Budowy Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa", w 1945 r. aresztowany przez NKWD i wywieziony na Syberię, zaś po zwolnieniu w tym samym roku zamieszkał w Gdańsku, na Uniwersytecie Gdańskim organizował i kierował Katedrą Architektury Monumentalnej na Wydziale Architektury. S. M. Brzozowski, *Minkiewicz Witold*, w: PSB, t. 21, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976, s. 298–299.

[70] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 62–63.

[71] Rosen Jan Henryk (1891–1982), artysta malarz, profesor Politechniki Lwowskiej, autor monumentalnego malarstwa ściennego, swoje kompozycje malował bezpośrednio na murze lub płótnie nalepianym na tynk, był również autorem mozaik i witraży, w 1937 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie pozostał aż do śmierci, w latach 1939–1949 był wykładowcą sztuki sakralnej na waszyngtońskim The Catholic University of America, w Stanach Zjednoczonych zrealizował blisko 50 grup malowideł ściennych i mozaik w kościołach różnych wyznań oraz w budynkach publicznych M. Zakrzewska, *Rosen Jan Henryk*, w: PSB, t. 32, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989–1991, s. 56–58.

[72] Na zachodniej ścianie katedry namalowano wyobrażenia personifikacji zmysłów i Darów Ducha Świętego. Natomiast w prezbiterium umieszczono trzy monumentalne kompozycje: *Ustanowienie Najświętszego Sakramentu* (w apsydzie), *Ukrzyżowanie* (w transepcie od strony południowej), *Pokłon pasterzy* (w transepcie od strony północnej). Z kolei w nawie głównej artysta umieścił dwie duże kompozycje: *Gloryfikacja św. Jana Chrzciciela* oraz *Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny* i kilka mniejszych kompozycji przedstawiających: *Ofiarowanie Abrahama*, *Proroków Jeremiasza i Ezechiela*, *Wizję Eliasza*, *Aniołów z księgą Ewangelii*. Na północnej ścianie artysta wykonał monumentalną scenę *Pogrzebu św. Odilona* oraz mniejsze przedstawienia postaci świętych: św. Idziego broniącego łani przed myśliwymi, św. Katarzyny Aleksandryjskiej, św. Jerzego, św. Krzysztofa, św. Błażeja, św. Dionizego, św. Pantaleona, św. Achacego, św. Cyriaka, św. Małgorzaty, św. Barbary, św. Eustachego, św. Wita oraz św. Erazma. J. Wolańska, *Katedra ormiańska*, s. 169–288.

zakonnice udawały się na nabożeństwa w katedrze. Na południowym dziedzińcu znajdowała się zbudowana w XVI w. z kamienia na planie kwadratu dzwonnica[73].

[73] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 67–68.

Obraz artysty malarza Bolesława Barbackiego przestawiający portret arcybiskupa lwowskiego Józefa Teodorowicza, brak miejsca, 1936 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/11/2177/1

Matka arcybiskupa Gertruda z Ohanowiczów Teodorowiczowa z dziećmi, brak miejsca, [kon. XIX w.], Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, sygn. 25-1-39

Kościół ormiański w Brzeżanach, brak miejsca, [ok. 1920 r.], Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. Poczt. 12373, źródło: polona.pl

Kościół ormiański i ul. Antoniewicza w Stanisławowie, brak miejsca, [ok. 1930 r.], Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. Poczt. 9450, źródło: polona.pl

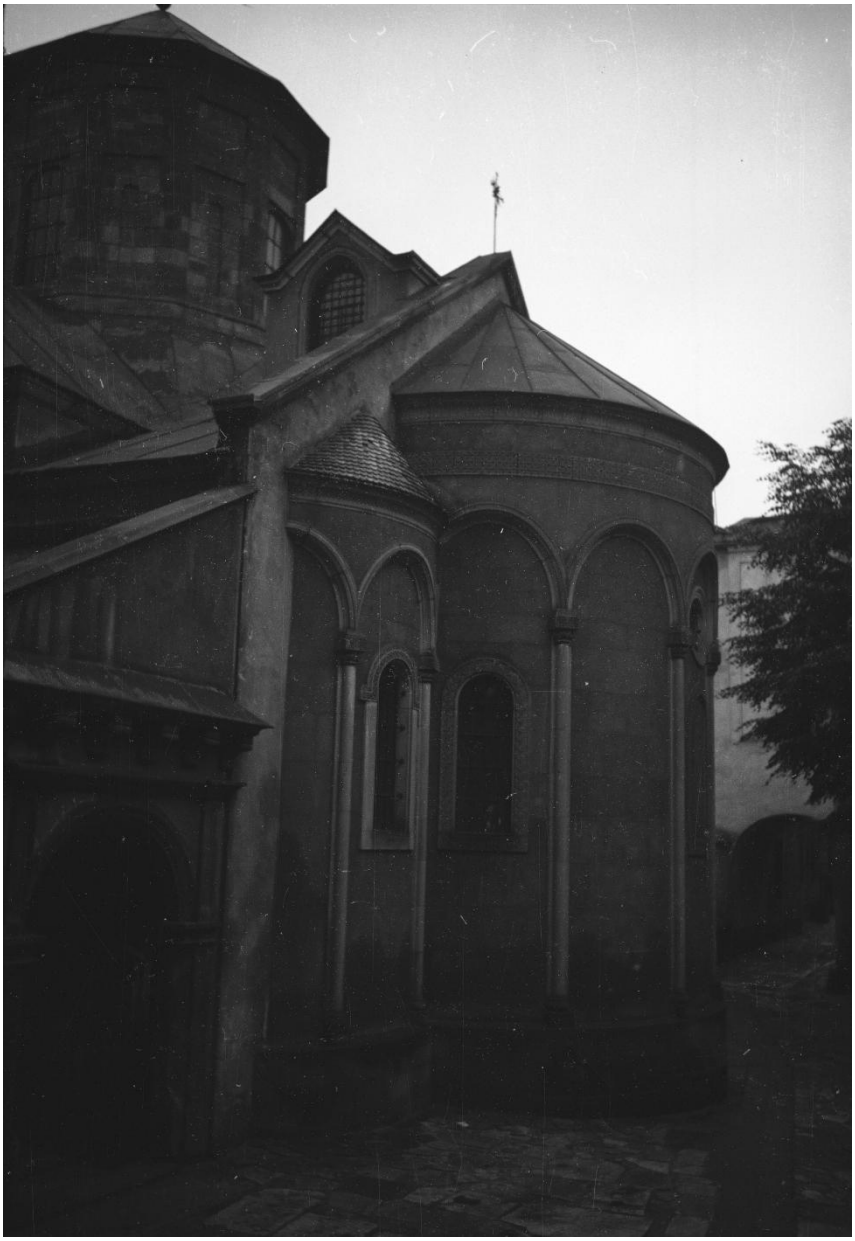

H. Poddębski, Katedra ormiańska pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie, Lwów, 1938 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/131/0/-/130/36

Wnętrze katedry ormiańskiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Lwów, 1936 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/131/0/-/268/3

Kard. Jan Puzyna (1842-1911), biskup diecezjalny krakowski w latach 1895–1911, brak miejsca, przed 1911 r., domena publiczna

Abp Józef Bilczewski (1860-1923), metropolita lwowski obrządku łacińskiego w latach 1900-1923, brak miejsca, l. 1900-1923, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/29

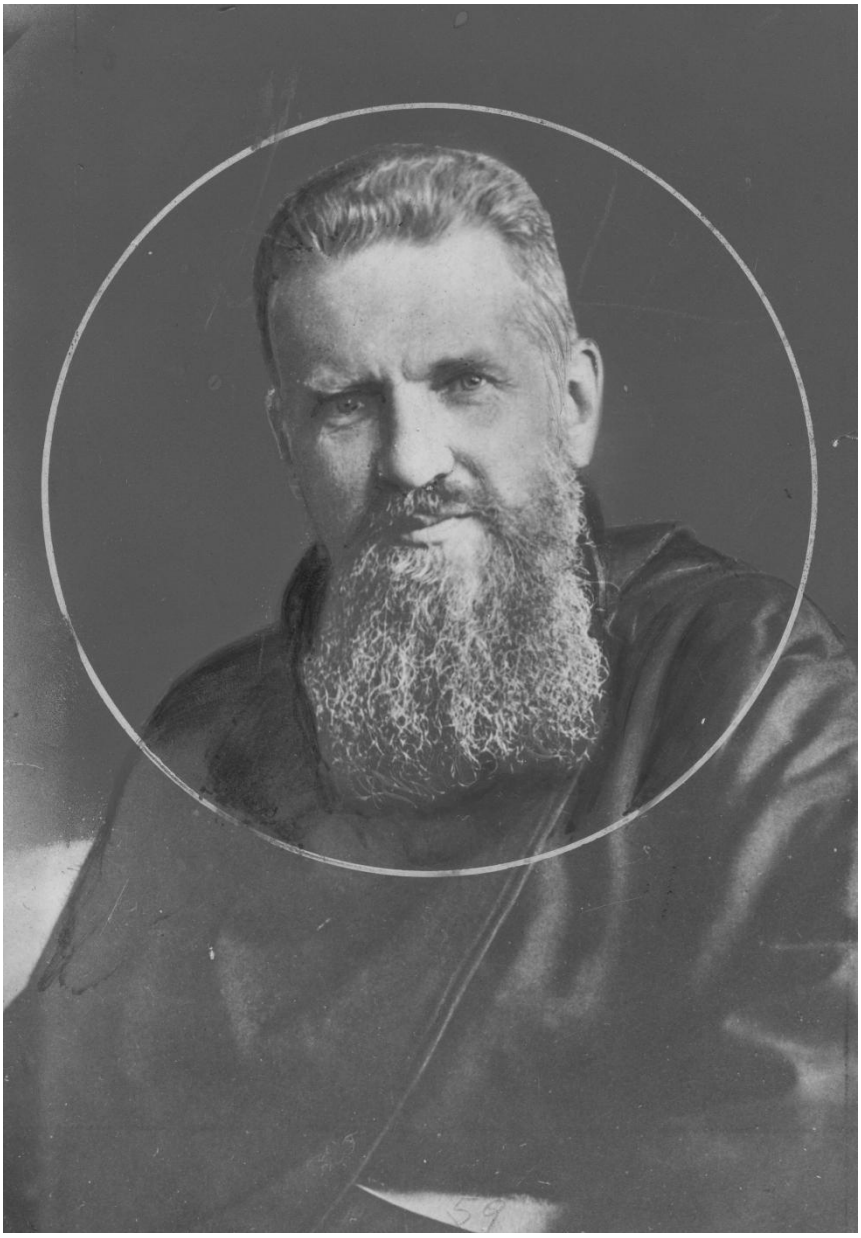

Abp Andrzej Szeptycki (1865-1944), metropolita lwowski i halicki obrządku grekokatolickiego w latach 1900-1944, brak miejsca, 1939 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/904

Abp Józef Teodorowicz w stroju pontyfikalnym, brak miejsca, l. 1910-1938, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/1131/1

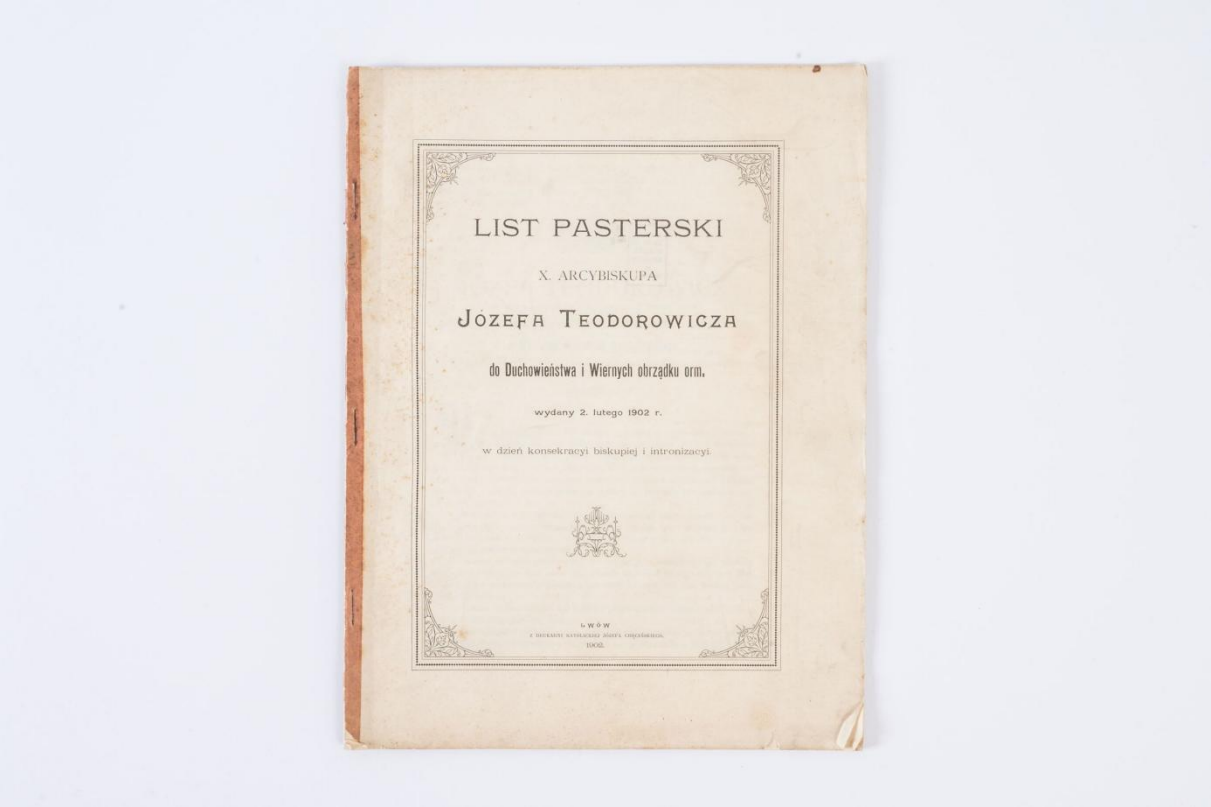

J. Teodorowicz, *List pasterski do duchowieństwa i wiernych obrządku orm[iańskiego] wydany 2 II 1902 roku w dzień konsekracji biskupiej i intronizacji*, Lwów 1902, źródło: muzeumormianskie.pl

Jubileusz 25-lecia sakry biskupiej abp. Józefa Teodorowicza, Lwów, 1927 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/41/0/-/324/1

Abp Józef Teodorowicz (na pierwszym planie w środku) podczas jubileuszu 25-lecia kapłaństwa kanonika Dionizego Kajetanowicza (na pierwszym planie z prawej). W głębi z prawej widoczni m.in.: ks. kanonik Bogdanowicz, ks. Gawroński oraz ks. kanonik Kwapiński (na lewo za abp. Teodorowiczem), Lwów, 1937 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/929/1

Rozdział II. Działalność parlamentarna

1. Zmiany w systemie nauczania religii (1902–1913)

Abp Józef Teodorowicz kilkakrotnie zabrał głos w debacie na temat reformy systemu szkolnictwa omawianej na forum Sejmu Krajowego. Po raz pierwszy ormiański hierarcha wypowiedział się na ten temat w 1903 r., po raz ostatni w 1914 r.

W połowie XIX w. większość szkół na ternie Galicji działała na zasadzie szkółek niedzielnych, w których przez kilka miesięcy w roku organista lub nauczyciel uczyli dzieci według elementarza[74]. Często uczono dzieci sylabizować na książeczce do modlitwy, zaś modlitewnik był niejednokrotnie najczęściej użytkowaną przez uczniów książką. Nauka matematyki i czytania odbywała się jedynie na poziomie podstawowym. Jednak ze względu na brak przymusu szkolnego wiele dzieci nie chodziło do szkoły. Ponadto niewiele dziewcząt i młodszych dzieci pobierało naukę[75].

Natomiast na początku XX w. według statystyk z 1900 r., działało ok. 3726 szkół ludowych, wśród których ok. 1900 było szkołami wyłącznie polskimi. W tych placówkach pracowało ok. 7500 nauczycieli. Około 600 tys. uczniów pobierało naukę codziennie, a ok. 100 tys. uczęszczało na naukę dopełniającą. Jak wynikało z obliczeń statystycznych, jedna szkoła ludowa przypadała na ok. 1900 mieszkańców. Jednak w Galicji Zachodniej w większości powiatów wiele dzieci w wieku szkolnym nie pobierało nauki. W jednym z artykułów na temat stosunków społecznych w Galicji pisano, że szkoła ludowa dawała jedynie podstawy, a zatem trudno było wymagać od niej czegokolwiek więcej. Władze państwowe musiały zrozumieć konieczność powołania instytucji oświatowych adresowanych do ludu, w których społeczeństwo wiejskie otrzymałoby prawdziwą wiedzę na temat organizacji państwa, swoich praw i obowiązków względem państwa. Ponadto w tych instytucjach powinno się uczyć podstaw rolnictwa i hodowli zwierząt oraz geografii ekonomicznej[76].

Abp Teodorowicz odniósł się do planowanej reformy programu nauczania po raz pierwszy w swoim przemówieniu wygłoszonym podczas 33 posiedzenia Sejmu Krajowego 14 X 1903 r. Hierarcha przyznawał, że w systemie kształcenia nie zaprzeczano wierze katolickiej, ale stosując praktyczną naukę religii obniżano wartość wykształcenia.

---

[74] Elementarz, według którego uczono dzieci na wsiach nosił tytuł: *Groszówka, czyli nauka początkowa poznawania liter, sylabizowania i czytania, ułożona dla dzieci niechodzących do szkoły*, Bochnia 1861.
[75] F. Bujak, *Kulturalne stosunki wsi zachodnio-galicyjskiej*, PP, 20 (1903), t. 80, s. 64.
[76] Tamże, s. 65–66.

Uważał podjęcie sprawy reformy programu nauczania religii za dowód jej wielkiej wagi dla społeczeństwa[77].

Dla arcybiskupa ormiańskiego celem nauki religii było nie tylko wyjaśnienie pojęć, ale wyrobienie ideału moralnego w młodzieży. W takim właśnie duchu należało przygotować podręczniki. Nauka religii powinna mieć na uwadze stworzenie ideałów w sercu młodzieży, zaś podręczniki i wykłady miały nie tylko przekonywać, ale też inspirować wyobraźnię. Ze względu na inny sposób myślenia osób narodowości polskiej i niemieckiej, niewłaściwe wydawało się użytkowanie podręczników do katechezy tłumaczonych z języka niemieckiego[78]. Według hierarchy ormiańskiego, niewłaściwa nauka katechizmu mogła zrazić dzieci do samej idei religii. Zastanawiał się on nad celowością używania polskich tłumaczeń niemieckich katechizmów w sytuacji, gdy podręcznik taki został przygotowany przez ks. Edwarda Likowskiego[79]. Mówca wymieniał cechy dobrego katechizmu, a przede wszystkim jego prostotę, przez którą przekazuje się głębię religii. Postulował dostosowanie treści do wieku i możliwości poznawczych dzieci, aby właściwie zapoznać ich z religią[80].

Jak mówił hierarcha, rodzice uważali, że nauka katechizmu obciążała umysł dziecka. Tłumaczył, że chociaż katechizm był zbiorem formułek, to właśnie w ten sposób wyrażał się Kościół. Uważał, że dziecko poznając je dochodziło do przyswojenia sobie pojęć i idei. Jego zdaniem prawdziwa religia czerpała swoją żywotność z etyki chrześcijańskiej, ale pierwiastek wiary przeciwstawiano pierwiastkowi intelektu. W przypadku ignorowania praw nauki religii w szkole pojawiała się zasada, która lekceważyła lub nie uznawała wychowania religijnego[81].

Arcybiskup ormiański rozdał członkom owego posiedzenia Sejmu katechizm, ponieważ jego zdaniem parlamentarzystom brakowało podstawowej wiedzy w tym zakresie. W swojej mowie przestrzegał także przed błędnym systemem pedagogicznym i powiązanymi z nim złymi książkami. Natomiast pomysł zastąpienia nauki katechizmu przez wykład Ewangelii uważał za całkowicie nietrafiony. Jego zdaniem, w podręcznikach do nauki religii powinny zostać umieszczone komentarze zrozumiałe dla dzieci. Ze względu na mnogość

---

[77] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 33. posiedzeniu I sesji VIII periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 14 X 1903 r.]*, w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1902/3*, t. 2, [Lwów 1902–1903], s.1925.

[78] Tamże, s. 1931.

[79] Likowski Edward (1836–1915), duchowny rzymskokatolicki, historyk Kościoła; w latach 1887–1914 biskup pomocniczy poznański, a w latach 1914–1915 arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański oraz prymas Polski. A. Galos, *Likowski Edward*, w: PSB, t. 17, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 330–332.

[80] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 33. posiedzeniu I sesji VIII]*, s. 1927.

[81] Tamże, s. 1926.

pojęć i nazw obcych dla współczesnych ludzi taki komentarz był szczególnie potrzebny przy wykładzie historii biblijnej. Jak podkreślił w swoim przemówieniu, mimo opanowania pamięciowego materiału edukacyjnego dziecko nie rozumiało czego się uczyło bez odpowiedniego wyjaśnienia. Dlatego też nie mogło tej wiedzy sobie przyswoić w odpowiedni sposób. Jego zdaniem, do katechizmu należało dołączyć obrazowe przykłady, które przemawiały do duszy dziecka. Abp Teodorowicz protestował przeciwko nauce samej Ewangelii bez katechizmu, jednak pomijanie tego aspektu nauczania uważał za błędne. Uważał, że uzupełnieniem dla nauki religii w szkole powinny być rodziny, gdzie należało częściej czytać Biblię[82].

Wskazywał także na kolejny problem, czyli monotonną naukę z tych samych podręczników użytkowanych przez kilka lat. Uważał, że pomysłem na pozbycie się monotonii byłoby połączenie katechizmu z nauką Ewangelii. Jednak oba te elementy należało dostosować do wieku i poziomu rozwoju dzieci. Ponadto nadal należało wyjaśniać prawdy wiary poznanych w dzieciństwie starszym dzieciom, aby podbudować w nich ideały wiary. Zdaniem ormiańskiego hierarchy, wiedza religijna, tak jak każda inna powinna zostać dostosowana do poziomu rozwoju umysłowego dziecka, jednak nauka wyłącznie tzw. małego katechizmu okazała się niewystarczająca. Według abp. Teodorowicza, zasady wiary, które przyswoił sobie młody człowiek, należało ugruntować odpowiednią wiedzą. Kolejnym błędem na jaki wskazywał była trzyletnia przerwa w nauce religii w gimnazjum. Po takim długim czasie zamiast ugruntowania zdobytej wiedzy, uczniowie otrzymywali wykład teologiczny niedostosowany do ich możliwości poznawczych. Ponadto hierarcha ubolewał, że zarzuty stawiane przeciw Kościołowi w różnego rodzaju książkach i broszurach, które brały się z niewiedzy i nieznajomości doktryny, docierały również do młodzieży. Bez odpowiedniego komentarza mogły się one stać główną przyczyną kryzysu lub zaniku wiary wśród młodych ludzi[83]. Uważał, że w nauczaniu historii Kościoła należało podkreślić wielkich świętych i papieży z czasów współczesnych. Tymczasem w podręcznikach przedstawiano mniej ważne epoki, natomiast wykład czasów najbliższych został zupełnie pominięty. Program części katechezy powinien zostać ułożony w ten sposób, aby uczeń widział pochód Chrystusa przez wieki, ponieważ był to najlepszy sposób na rozbudzenie pozytywnych ideałów w uczniach[84].

[82] Tamże, s. 1928.
[83] Tamże, s. 1928–1930.
[84] Tamże, s. 1932.

Ponadto zdaniem abp. Teodorowicza istniał ścisły związek między poziomem nauki religii, a zdolnościami katechety. Podawał kilka pomysłów na poprawę statusu materialnego katechetów, a tym samym udoskonalenie ich pracy. Postulował utworzenie katedry pedagogiki na uniwersytetach oraz zorganizowanie kursu pedagogicznego dla katechetów. Jego pomysły nie dotyczyły tylko katechetów, bowiem postulował rozpocząć rozmowy o uposażeniu wszystkich nauczycieli. Za konieczne uważał także utworzenie w kuratoriach urzędu odrębnych inspektorów szkolnych do spraw katechezy[85].

Na uwagi w sprawie programu nauczania, które wygłosił abp Teodorowicz, odpowiedział poseł Edwin Płażek[86]. Podobnie jak hierarcha uznawał on błędy, jakie pojawiły się w programach nauczania religii oraz ich niedostosowanie do potrzeb młodzieży. Ponadto przyznawał, że uwagi hierarchy w kwestii podręczników były trafne. Jednak podkreślił, że kwestia zmiany programów nauczania należała do episkopatu, a nie do Rady Szkolnej[87].

Mowę arcybiskupa ormiańskiego skomentował także prof. Stanisław Tarnowski[88], który podkreślił podobne zdanie komisji szkolnej. Podkreślił on konieczność rozszerzenia nauczania o elementy historii Kościoła, ale inicjatywę w tym względzie powinni podjąć biskupi[89].

Po raz kolejny abp Teodorowicz zabrał głos w sprawie reformy szkolnictwa galicyjskiego podczas 27 posiedzenia Sejmu Krajowego dnia 7 XI 1904 r.[90] Ubolewał, że dyskusja nad kwestią powiększenia płac dla nauczycieli szkół ludowych na forum sejmowym sprowadziła się do podwyżki płac duchowieństwa[91]. Nie zaprzeczał, że pojawiały się nadużycia funduszy, które mogły stać się celem samym w sobie. Ubolewał, że skażenie egoizmem i skąpstwem mogło się pojawić także wśród księży. Niemniej jednak praca duszpasterska wymagała wsparcia finansowego, zaś księża powinni żyć w znośnych

---

[85] Tamże, s. 1932–1933.

[86] Płażek Edwin (1842–1925), prawnik i urzędnik lwowski, od 1901 r. pełnił urząd wiceprezydenta Rady Szkolnej Krajowej, w latach 1901–1914 komisarz rządowy Sejmu Krajowego, sprawował również mandat posła do parlamentu austriackiego. R. Dutkowa, *Płażek Edwin*, w: PSB, t. 26, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 780–781.

[87] *Sejm Krajowy*, GN, 11 (1903), nr 283, s. 5.

[88] Tarnowski Stanisław (1837–1917), historyk literatury, krytyk literacki, publicysta polityczny, przywódca krakowskich konserwatystów, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Akademii Umiejętności w Krakowie oraz członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie. T. Budrewicz, R. Stachura-Lupa, *Tarnowski Stanisław Kostka*, w: PSB, t. 52, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2017–2019, s. 533–541.

[89] *Sejm Krajowy*, GN, 11 (1903), nr 284, s. 5.

[90] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 27. posiedzeniu II sesji VIII periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 7 XI 1904 r.]*, w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1904*, t. 1, [Lwów 1904], s. 1369.

[91] Płaca księży wypłacana według 9 kategorii w tabeli wynagrodzeń urzędników wynosiła 600 zł. Katecheci chcieli podniesienia pensji według kategorii 10. Tamże, s. 1370.

warunkach, nie opływając w nadmierny dobrobyt[92]. Podkreślił, że praca katechety tak jak każda inna wymagała odpowiedniego wynagrodzenia, ponieważ nawet dojazdy do szkół wiejskich z katechezą wymagały pewnych funduszy[93].

Zdaniem arcybiskupa ormiańskiego, kwestie materialne dopełniały sprawy duchowe. Pytał, czy biorąc pod uwagę wymienione przez niego elementy rekompensaty pieniężnej nie wymagał sam fakt udzielania lekcji katechezy we wszystkich szkołach na terenie danej parafii. Jednak w sejmie pojawił się postulat, aby do trzeciej klasy księża uczyli bezpłatnie. Zdaniem ormiańskiego hierarchy rozwiązanie kwestii płac nauczycieli i katechetów nie polegało jedynie na odpowiedniej korekcie budżetu. Należało zmienić przekonanie, że duchowny nie potrzebował wynagrodzenia. Mówiąc o pensji katechetów stwierdził, że wypłacana kwota nie wystarczała na utrzymanie się w mieście. Dlatego też słusznie domagali się oni podniesienia do 10-tej grupy płacowej, według której swoje wynagrodzenie pobierali świeccy nauczyciele. Uważał, że człowiek z wykształceniem mógł mieć ambicje, a te wiązały się z pieniędzmi służącymi m.in. podniesieniu poziomu stanu intelektualnego katechetów[94].

Hierarcha przyznawał, że dał się zwieść hasłom nowego regulaminu szkolnego zanim poznał jego zapisy. Jednak jego zdaniem ustawa szkolna została dlatego zawetowana, ponieważ w pewnych fragmentach widoczne były wpływy liberalizmu i niemieckich ustaw majowych. Uważał, że skoro sejm uchwalił uchwałę szkolną, to powinien wziąć odpowiedzialność za zrównoważenie jej błędów i niebezpieczeństw. W swoim przemówieniu akcentował, że do momentu uchwalenia ustawy szkolnej episkopat żył w zgodzie z posłami i im ufał. Jednak obecnie biskupi zostali zmuszeni do zachowania czujności w interesie Kościoła. Przytoczył swoją rozmowę z jednym z galicyjskich polityków, który zapewnił go o braku negatywnego wpływu ustawy szkolnej na młodzież. Jednakże arcybiskup dostrzegał problem rosnącej akceptacji dla złych prądów w wychowaniu młodzieży. Jeśli takie idee nie zostaną odparte, to bez wątpienia pojawi się problem właściwej formacji podopiecznych[95].

Abp Teodorowicz po raz kolejny zabrał głos w sprawie reformy programu nauczania religii w szkołach podczas 41 posiedzenia Sejmu Krajowego, które odbyło się 28 X 1905 r. Hierarcha zaznaczył, że to nie biskupi skierowali do sejmu postulat, aby podkreślić związek religii ze szkołą, ale to posłowie zwrócili się do nich w tej sprawie. Stwierdził, że postulaty

[92] Tamże, s. 1370–1371.
[93] Tamże, s. 1371.
[94] Tamże, s. 1370–1372.
[95] Tamże, s. 1371–1373.

parlamentarzystów dotyczące nauki religii w szkołach korespondowały z wnioskami biskupów[96]. Wspomniał o memoriale przesłanym do namiestnika Galicji, który ułożyli w 1904 r. członkowie episkopatu galicyjskiego. Tę kwestię hierarchowie poruszyli podczas kolejnych trzech konferencji tegoż gremium. Jak dowodził abp Teodorowicz, sama nauka religii choćby z najlepszych podręczników i prowadzona przez najbardziej kompetentnych katechetów nie wystarczała do wychowania moralnego młodzieży. Koniecznością stawała się współpraca szkoły, rodziny i całego społeczeństwa do osiągnięcia zamierzonego celu. Wskazywał na konieczność harmonijnego współdziałania Kościoła i szkoły, co gwarantowało likwidację rozdźwięku między wykładem innych przedmiotów a nauką religii. Jako przykład takiej sprzeczności podawał publiczne popieranie bezwyznaniowości przez niektórych nauczycieli[97].

Zdaniem mówcy, w sejmie prowadzono walkę o zasady etyczne w życiu społecznym dzieci i młodzieży, którzy w zasadzie nie zdawali sobie z tego sprawy. Udział młodych ludzi w praktykach religijnych często wiązał się jedynie z przymusem szkolnym. Arcybiskup ormiański uważał, że obecne pokolenie do tej pory żyło wiarą w Boga, ale obawiał się o losy następnej generacji. Sądził, że nieskuteczne wychowanie w rodzinach coraz częściej prowadziło do rozwoju ateizmu[98]. Ponadto jeżeli nauczyciele i rodzina współpracowali w sprawie nauczania religii, to członkowie tych wspólnot powinni także świecić przykładem odnośnie do praktyk religijnych młodych ludzi. Rodzina miała pokazać dzieciom ich znaczenie dla życia duchowego, jednak rodzice często lekceważyli ten aspekt wychowania duchowego dzieci i młodzieży[99].

W dalszej części swojego przemówienia arcybiskup zwrócił uwagę, że uczniowie po skończonych lekcjach, stykali się z książkami i broszurami wpływającymi negatywnie na rozwój duchowy młodzieży. Nie dotyczyło to bynajmniej kilku tytułów, ale raczej całego kierunku literackiego. Jego zdaniem, błędem stawało się rozgrzeszanie takiej działalności przez opinię społeczną, a nawet wprowadzenie nowych form demoralizacji, czyli przedstawień teatralnych. Sądził, że zadaniem rodziców powinna być troska o dobro moralne ich dzieci. Ubolewał, że coraz częściej bardziej dbali oni o karierę i dobra materialne, co uważał za przekleństwo współczesnej rodziny. Po raz kolejny arcybiskup ormiański

---

[96] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 41. posiedzeniu II sesji VIII periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 28 X 1905 r.]*, w: *Stenograficzne sprawozdania z drugiej sesji ósmego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1905*, t. 2, [Lwów 1905], s. 2170.
[97] Jako przykład takiego działania podawał odmowę wspólnej modlitwy przez nauczycielki w jednej z krakowskich szkół żeńskich. Tamże, s. 2171.
[98] Tamże, s. 2172.
[99] Tamże.

zaakcentował problem wychowania narodowego, do którego należało dostosować wychowanie społeczne[100].

Jego zdaniem pojawił się również problem opieki duszpasterskiej nad młodzieżą, która przyjeżdżała do Galicji z zaboru rosyjskiego. Jak zaznaczył, socjaliści nie mieli takiego problemu, a ponadto zorganizowali sprawnie wychowanie młodych ludzi w wielu aspektach. Dla arcybiskupa ormiańskiego, jako priorytet jawiła się czynna opieka nad młodzieżą, aby zdobyć jej zaufanie i tym sposobem uratować ich ducha[101].

W swoim przemówieniu abp Teodorowicz odniósł się także do nowego regulaminu szkolnego, który uważał za prowizoryczny. Jego zdaniem, w porównaniu z poprzednimi regulacjami szkolnymi, te najnowsze ustalenia tchnęły wstecznictwem. Nie obwiniał on członków parlamentu, a nawet przypisywał im jak najlepsze intencje, jednak w pośpiechu legislacyjnym mogły pojawić się błędy. Chociaż nie chciał dyskredytować członków Rady Szkolnej Krajowej, to musiał wspomnieć o zbyt wielkiej biurokratyzacji tego organu. Nawoływał do pomocy czynnikom obywatelskim, a nie do walki z biurokratyzacją[102].

W swoim przemówieniu abp Teodorowicz odniósł się także do roli Kościoła w polityce. Jego zdaniem, hierarchowie nie mogli się wycofać z polityki, ponieważ tego wymagało od nich społeczeństwo. Istniała nierozerwalna więź Kościoła ze społeczeństwem, którą rozumieli członkowie sejmu galicyjskiego. Arcybiskup ormiański wyraził swoją radość ze zrozumienia przez członków tegoż gremium potrzeby istnienia czynnika religijnego w wychowaniu młodzieży. Cieszył się także z właściwego postrzegania posłannictwa Kościoła i księży w społeczeństwie[103].

W swoim przemówieniu hierarcha po raz kolejny wysunął żądanie zniwelowania sprzeczności między praktycznym wykładem prawd wiary a podręcznikami. Takie sprzeczności mogły poddawać w wątpliwość lub nawet przekreślić wszystkie wysiłki katechetów[104].

W 1908 r. powrócił temat reformy nauczania religii w szkołach. Abp Teodorowicz wypowiedział się na ten temat podczas 33 posiedzenia Sejmu Krajowego, które odbyło się 2 XI 1908 r. Uważał podjęcie debaty za istotne, ponieważ w zaborze rosyjskim ujawniła się kontestacja względem katechizmu. Co prawda nie ogarnęła ona wszystkich kręgów społeczeństwa, jednak mogła się okazać groźna także w Galicji. Zdaniem hierarchy,

[100] Tamże, s. 2173–2175.
[101] Tamże, s. 2174–2175.
[102] Tamże, s. 2175–2176.
[103] Tamże, s. 2178.
[104] Tamże, s. 2171; W. Najdus, *Szkice z historii Galicji (1900–1907)*, t. 2, Warszawa 1960, s. 413–414, przyp. 2.

kontestacja katechizmu i nauki religii była sztuczna i mimo, iż nie uległo jej całe społeczeństwo, stanowiła groźny objaw społeczny[105].

Po raz kolejny arcybiskup zauważył, że katecheci nie nadużywali funduszu krajowego, ponieważ korzystać z jego zasobów mieli dopiero we wrześniu następnego roku. Jego zdaniem faktyczne położenie nauczycieli religii wymagało nakładów pieniężnych, choćby z powodu konieczności opłacenia dojazdu do szkół na terenie parafii[106].

Mówca utyskiwał, iż w imię wolności myślenia rozpoczęto walkę z katechizmem, aby oderwać młodzież od Kościoła. W tym celu tworzono organizacje, w których rygorem wychowania tłumiono wszelką wolność myślenia. Kierownicy tych stowarzyszeń starali się oderwać młodych ludzi od relacji z duchowieństwem, ale jednocześnie stworzyli własną hierarchię. Uważał, że w starano się pozbyć katechizmu po to, aby wytyczyć linie nowej polityki duchowej i narodowej. Przyznawał, że chociaż wiele haseł brzmiało ciekawie, to postulat wolności myślenia zmierzał do zerwania z dotychczasową formacją duchową poprzez wyśmiewanie wszystkiego co wiązało się z religią[107].

Hierarcha ormiański po raz kolejny wspomniał o kolportażu wśród młodzieży i chłopów broszur, które kolidowały z nauką katechizmową. Podawał przykład czytania przez młode dziewczęta literatury pornograficznej autorstwa znanego autora. Mówił także o coraz większych wpływach literatury antykatolickiej, wspominając o oddziaływaniu literatury prokatolickiej[108].

Hierarcha mówił o potrzebie obecności postaw moralnych i etycznych w życiu społecznym, wychowawczym i narodowym. Dla ormiańskiego hierarchy, z kierunkiem religijnym był związany kierunek etyczny i moralny. Jego zdaniem w życiu narodowym, społecznym i wychowawczym istnieje potrzeba etyki i moralności, aby naród mógł przetrwać[109].

Abp Teodorowicz jednoznacznie stwierdził, że nie krytykował całej reformy szkolnictwa. Miał zastrzeżenia jedynie do niektórych jej aspektów, przykładowo czasu trwania godziny lekcyjnej np. systemowi pamięciowemu przeciwstawiono tryb rozumowy, ale nie uwzględniono w tym konieczności zmian w systemie szkolnictwa[110].

---

[105] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 33. posiedzeniu I sesji IX periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 2 XI 1908 r.]*, w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1908*, t. 1, [Lwów 1908], s. 2007.
[106] Tamże.
[107] Tamże, s. 2008.
[108] Tamże, s. 2008–2009.
[109] Tamże, s. 2010.
[110] Tamże, s. 2011.

Po raz kolejny do reformy systemu nauczania powrócono w 1914 r. W jednym z artykułów opublikowanych w „Głosie Narodu" pisano, że zwiększenie płac nauczycieli było konieczne dla poprawy ich doli. Dziennikarz wyraził pełne uznanie dla wszystkich osób pracujących przy projekcie ustawy szkolnej. Jednocześnie uznawał wspólny cel, do którego wszyscy dążyli. Nauczyciele winni identyfikować się z wiarą katolicką, co pociągało za sobą konieczność współdziałania z Kościołem w procesie wychowania młodych ludzi. Nauczyciel powinien przede wszystkim wychowywać[111].

Podczas 14 posiedzenia Sejmu Krajowego, które odbyło się 3 III 1914 r., abp Teodorowicz w imieniu episkopatu wyraził radość z poprawy płacy nauczycieli, w tym katechetów. Uważał, że podwyżka pensji będzie im pomagać w realizacji ich powołania. Aby nauczyciel dobrze uczył, należało mu zapewnić odpowiednie warunki do życia. Zdaniem hierarchy, poprzez zwiększenie pensji dla nauczycieli można było od nich wymagać lepszych efektów pracy. Aby nauczyciele całkowicie się jej oddawali się, państwo winno dopomagać w podniesieniu ich materialnego statusu[112]. Arcybiskup w swoim przemówieniu podkreślił, że nauczyciel powinien być wychowawcą, a nie inspiratorem waśni społecznych. Pedagodzy winni przeciwstawiać się błędnym prądom ideologicznym, a tym samym stać się oparciem dla społeczeństwa. Rozumieli oni swoje powołanie do wychowania młodego pokolenia i dlatego tym bardziej zasługiwali na troskę o ich materialną egzystencję. Jednak byli oni też narażeni na różnego rodzaju pokusy[113].

Abp Teodorowicz kilkakrotnie wypowiedział się podczas debaty nad zmianami w galicyjskim systemie nauczania religii, jaka toczyła się na forum Sejmu Krajowego w latach 1903–1914. Główny nacisk położył na kwestię korzystania z niemieckich podręczników do nauki katechizmu, podczas gdy taki skrypt w języku polskim przygotował ks. Edward Likowski. Wskazywał na niedostosowanie wykładu katechizmu do poziomu rozwoju umysłowego dzieci. Zwrócił również uwagę na kwestię konieczności podwyżek pensji dla katechetów.

2. Sprawa reformy wyborczej w latach 1906–1914

Abp Teodorowicz, podobnie jak inni hierarchowie kościelni Galicji, zasiadał jako wirylista w Sejmie Krajowym. Zgodnie z ustawodawstwem, jego nominacja na stanowisko

---

[111] *Mowa X. Arcybiskupa Teodorowicza wygłoszona na posiedzeniu Sejmu w dniu 3 marca 1914 r.*, GN, 22 (1914), nr 53, s. 1.
[112] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 14. posiedzeniu I sesji X periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 3 III 1914 r.]*, w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1913*, [Lwów 1914], s. 1433.
[113] Tamże, s. 1434–1435.

arcybiskupa była jednoznaczna z powołaniem go do austriackich i galicyjskich organów ustawodawczych. Jako biskup, a jednocześnie poseł zwracał uwagę na kwestie związane z Kościołem poruszane na forum Sejmu Krajowego. Dlatego też wypowiedzieli się na temat planowanych zmian w ordynacji wyborczej do tego organu państwowego.

Pewne poprawki do ordynacji wyborczej wprowadzono w ustawie z 14 VI 1896 r. Obniżając cenzus majątkowy w miastach, zwiększono liczbę uprawnionych wyborców w tej kurii. Wprowadzono także piątą kurię, którą określono, jako „kurię głosowania powszechnego”[114]. Pomysły na zmiany w systemie wyborczym pojawiły się po raz kolejny na początku XX w. Poseł Tadeusz Romanowicz[115] w imieniu demokratów upominał się na forum Sejmu Krajowego o utworzenie kurii powszechnego głosowania podczas 5 posiedzenia V sesji VII kadencji 2 IV 1900 r. Dwa lata później o to samo wnioskował Jan Stapiński[116]. Natomiast grupa posłów ukraińskich przygotowała obszerny projekt przewidujący utworzenie piątej kurii z 15 mandatami. W projekcie określili oni również na nowo granice okręgów wyborczych, przewidując zmianę podziału mandatów między Galicją Wschodnią i Zachodnią. Swoje pomysły zaprezentowali w 14 IX 1903 r.[117]

Uchwałą Koła Sejmowego z dnia 29 XII 1906 r. została powołana Galicyjska Rada Narodowa. Jej zadaniem było wprowadzenie podczas najbliższych wyborów do Rady Państwa i Sejmu Krajowego jak największej ilości posłów z partii narodowych. Powstanie tej grupy poparli Podolacy, Polskie Centrum Ludowe i Endecja, a jej prezesem został Tadeusz

---

[114] Projekt reformy ordynacji wyborczej został wniesiony pod obrady sejmu już w 1893 r. Zapowiadano wówczas wprowadzenie powszechnego prawa głosowania w kuriach wiejskiej i miejskiej. D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867–1918)*, Lublin 2008, s. 105; S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 1–2, Kraków 2018, s. 78.

[115] Romanowicz Tadeusz (1843–1904), polityk demokratyczny i literat, działacz organizacji narodowej w Galicji, jeden z oddziałów podczas powstania styczniowego, członek Ligi Polskiej, poseł na Sejm Galicyjski, od 1889 r. zasiadał w Wydziale Krajowym, a od 1901 w Radzie Państwa w Wiedniu. S. Kieniewicz, *Romanowicz Tadeusz*, w: PSB, t. 31, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 593–597.

[116] Stapiński Jan (1867–1946), polityk ludowy i publicysta, działacz galicyjskiego ruchu ludowego, współtwórca Stronnictwa Ludowego, w latach 1908–1913 prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, współredaktor „Kuriera Lwowskiego” oraz wydawca „Gazety Powszechnej” w Krakowie, od 1902 r. redaktor naczelny pisma „Przyjaciel Ludu”, w latach 1898–1900 i 1907–1918 zasiadał w parlamencie austriackim, w 1913 r. stanął na czele rozłamowego stronnictwa PSL „Lewica”, działał również w zarządzie Związku Chłopskiego i Stronnictwa Chłopskiego, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922) oraz Sejm II Kadencji (1928–1930). K. Dunin-Wąsowicz, *Stapiński Jan*, w: PSB, t. 42, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2003–2004, s. 265–269.

[117] Projekt Eugeniusza Oleślnickiego przewidywał utworzenie piątej kurii, która miałaby 15 mandatów. W ordynacji wyborczej określono nowe okręgi wyborcze oraz zaproponowano sprawiedliwy podział mandatów między Galicję wschodnią i zachodnią. W projekcie przewidziano także szczegółowy regulamin wyborów, który pozwoliły zniwelować dotychczasowe błędy. Wniosek Oleśnickiego utknął w komisji. S. Grodziski, *Sejm Krajowy*, s. 89.

Cieński[118]. Odnosząc się do Galicyjskiej Rady Narodowej abp Teodorowicz uważał za konieczne prowadzenie przez nią akcji propagandowej w kontestacji wobec postępującej radykalizacji społeczeństwa[119].

Do wprowadzenia zmian w 1914 r., przepisy wyborcze charakteryzowała zasada reprezentacji interesów różnych grup społecznych. W praktyce oznaczało to, że prawo powinno uwzględnić fakt niejednolitego społeczeństwa, składającego się z grup różniących się od siebie szeregiem czynników. Wyróżniono 6 takich grup: Kościół katolicki (hierarchowie trzech obrządków zasiadali na zasadzie wirylistów), świat nauki, wielka własność ziemska, Izby Przemysłowo-Handlowe we Lwowie, Krakowie i Brodach, większe miasta oraz pozostałe mniejsze gminy. Nie uwzględniono jednak struktury narodowościowej Galicji, co było mankamentem przepisów wyborczych. Ukraińcom, stanowiącym ok. 40% ogółu mieszkańców, przysługiwało jedynie ok. 15% mandatów. Posłowie rekrutowali się głównie spośród włościan oraz duchowieństwa wybranego z kurii gmin[120].

W wyniku zmian społecznych, w styczniu 1907 r. parlament austriacki został zmuszony do akceptacji reformy, która wprowadzała powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn. Wybory według nowych zasad zaplanowano na maj 1907 r.[121] Uchwała o reformie wyborczej w Austro-Węgrzech z 26 I 1907 r. dała okazję do wzmożonej walki o dalszą demokratyzację prawa wyborczego. Trzykrotnie zwiększono liczbę wyborców, przyznając prawo głosu mężczyznom od 24. roku życia, którzy co najmniej rok mieszkali w danym okręgu wyborczym. W miejsce systemu kurialnego, w życie weszły zasady niemal powszechnego i równego prawa wyborczego. Wprowadzono stałe okręgi miejskie jednomandatowe i wiejskie dwumandatowe, z których wybory miały wyłonić 516 posłów. Wybory w 1907 r. wprowadziły do parlamentu socjalistów. Niemniej jednak demokratyzacja wyborów do izby poselskiej nie zmieniła jej roli w monarchii habsburskiej[122].

---

[118] Cieński Tadeusz (1856–1925), polityk galicyjski związany z ugrupowaniami prawicowymi, prawnik, ziemianin, w latach 1901–1913 poseł do Sejmu Krajowego, od 1908 r. prezes wydziału gniazda Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Zaleszczykach, wiceprezes rady nadzorczej zarządu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, w latach 1908–1918 członek Rady Narodowej, od 1912 r. członek Ligi Narodowej, w 1914 r. został wiceprezesem sekcji wschodniej Naczelnego Komitetu Narodowego, organizował obronę Lwowa (1918–1919). S. Stroński, *Cieński Tadeusz*, w: PSB, t. 4, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1938, s. 53–54.

[119] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013, s. 51–52.

[120] S. Grodziski, *Sejm Krajowy*, s. 69–76.

[121] U. Jakubowska, *Życie polityczne we Lwowie na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1: *Historia i polityka*, red. W. Bonusiak, J. Buzek, Rzeszów 1994, s. 87.

[122] Po wprowadzeniu zmian w systemie wyborczym do Rady Państwa Galicji przysługiwało ogółem 106 mandatów, z czego 78 dla Polaków a 28 dla Ukraińców. D. Litwin-Lewandowska, *O polską* rację, s. 263; T. Siedlik, *Z historii Polski 1900–1939. Klęska demokracji*, Opole 1997, s. 61; A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972, s. 18.

Największe zmiany w historii galicyjskiego systemu wyborczego proponowano w reformie z 1913 r. Zakładane modyfikacje miały w większym stopniu odpowiadać zmianom stosunków politycznych w kraju, które nastąpiły w ciągu kilkudziesięciu lat od ustalenia zasad wyborczych. W połowie XIX w. przedstawiciele kurii wielkiej własności ziemskiej płacili ok. 3 mln podatków, co stanowiło 25,6% dochodu państwa. Jednak w 1913 r. podatki tej grupy stanowiły jedynie 12,7% dochodu państwa, mimo iż wynosiły 4,5 mln. Natomiast mieszkańcy wsi w chwili ustalenia zasad głosowania wpłacali 7 mln, czyli 60% dochodu państwa, a w 1913 r. dochody w wysokości 14,5 mln stanowiły tylko 42,4%. Natomiast mieszkańcy miast uiszczali 1,8 mln z podatków (14,4% dochodu), a obecnie było 15,4 mln, czyli 44,9% dochodu państwa. Zatem w przeciągu tych kilkudziesięciu lat znacznie zmieniły się wpływy z podatków, jakie przekazywały poszczególne grupy społeczne[123].

Na terenach narodowo mieszanych, w okręgach dwumandatowych zabezpieczono reprezentację dla mniejszości. Podczas rokowań przed wprowadzeniem reformy Ukraińcy chcieli uzyskać 30% mandatów sejmowych. Okręgi wyborcze zostały skonstruowane w ten sposób, aby mieli oni 27 % mandatów do sejmu. Projekt kompromisowy przewidywał także wprowadzenie piątej kurii dla bogatych chłopów[124].

W wiedeńskim projekcie zmian uwidoczniła się także konieczność wprowadzenia proporcjonalności w okręgach mieszanych polsko-ukraińskich. Był to sposób na zabezpieczenie praw obu narodowości i na uniknięcie walk między nimi, czego obawiali się biskupi[125]. Przed wprowadzeniem zmian w systemie wyborczym Ukraińcy mieli najwyżej 24 mandaty na 161 wszystkich, co stanowiło 15%. Natomiast po reformie zyskiwali 62 mandaty na 230 mandatów, co stanowiło 27%. W artykule prasowym opublikowanym w dwutygodniku politycznym „Rzeczpospolita" nadmieniono, że Ukraińcy dokonywali wpłaty jedynie 6 mln podatków bezpośrednich, czyli 18,3% dochodów państwa, a mieli uzyskać 27% mandatów. Autor uważał to za niesprawiedliwe w stosunku do Polaków, od których wpływało do budżetu państwa z podatków 28 mln. W miastach mówiło się o 55 polskich mandatach, ale nie należało zapominać o społeczności żydowskiej. W zachodniej Galicji 28% ludności miejskiej stanowili Żydzi, zaś na wschodzie od 37% do 40%. Po wprowadzeniu tzw. katastru narodowego i wydzieleniu grupy Ukraińców

[123] *Reforma wyborcza do Sejmu*, RDP, 5 (1913), nr 94, s. 64.
[124] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 57; K. Grzybowski, *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle ustroju Austrii*, Wrocław 1959, s. 215–216.
[125] *Radykalizm. Sprawa proporcjonalności w piśmie ks[ięży] Biskupów*, RDP, 5 (1913), nr 97, s. 106.

z miast okazało się, że Żydzi mieli w miastach większość nad Polakami. Ponadto Żydzi posiadali przewagę w izbach handlowych[126].

Poprzez wprowadzenie w Galicji Zachodniej kurii wiejskiej usunięto zasadę proporcjonalności, którą zawarto w projekcie z lutego 1912 r. Propozycja ta została jednak wycofana na wniosek Jana Stapińskiego. W komentarzach pojawiło się stwierdzenie, jakoby poseł ludowy liczył na uzyskanie większości w Sejmie. Chociaż w innych częściach monarchii wprowadzano zasadę proporcjonalności, to w Galicji nie dbano o podstawy ustroju wyborczego, ale o interesy partii politycznych. Zatem w tym przypadku ordynację wyborczą projektowano z chęcią zadośćuczynienia wymaganiom poszczególnych stronnictw politycznych, nie według określonych zasad[127].

Z rokowań polsko-ukraińskich, które prowadzono w Wiedniu od grudnia 1912 r. do kwietnia 1913 r., niewiele wiadomości docierało do kraju. Układy zatwierdzone 17 III 1913 r. przyjęto, jako zasady reformy wyborczej. Nastąpiło to dzień wcześniej niż planowane zebranie Sejmu, w którym mieli wziąć udział biskupi. Zatem hierarchowie zostali niejako zmuszeni do podjęcia decyzji w tej sprawie. Zebrali się oni 26 III 1913 r. i postanowili wówczas nie przyjmować zasad reformy i nie brać udziału w głosowaniu. Oficjalne oświadczenie hierarchów ukazało się 2 kwietnia. Dzień po wydaniu enuncjacji hr. Zdzisław Tarnowski poprosił biskupów o wyjaśnienie powodów zajętego przez nich stanowiska. Członkowie Episkopatu Galicji odpowiedzieli listem publikowanym w prasie 16 IV 1913 r.[128]

Na początku marca 1913 r. prasa donosiła o zerwanych rozmowach między polskimi a ukraińskimi stronnictwami politycznymi, które miały miejsce we Lwowie. Przedyskutowano wówczas jedynie główne założenia oraz przyjęto 6 zasad reformy dotyczących: obszarów dworskich, kurialności rad powiatowych oraz ilości wybieranych członków z kurii. Natomiast dyskusja nad ilością i podziałem mandatów została odłożona na później. Rozmowy zostały przerwane podczas debaty nad sposobem wybierania członków rad powiatowych[129].

Kwestię zmian w systemie wyborczym szeroko komentowano w prasie. W 1909 r. na łamach dwutygodnika „Rzeczpospolita" opisywano sytuację z 1907 r., kiedy to członkowie partii narodowo-demokratycznej zgłosili swój projekt zmian po ich wprowadzeniu. Dwa lata później sprawę tę przedstawiano w tejże gazecie, zwracając uwagę na udział ludowców

[126] *Reforma wyborcza*, s. 64.
[127] Tamże.
[128] *O stanowisku ks[ięży] Biskupów*, RDP, 5 (1913), nr 100, s. 147.
[129] *Układy zerwane*, PPPSR, 18 (1913), nr 10, s. 2–3.

w głosowaniu. Przytoczono słowa z przemówienia posła Jakuba Bojki, w którym wspomniał o niewielkiej ilości mandatów dla Polaków w Galicji Wschodniej, czyli sytuacji niekorzystnej. W artykule prasowym pisano, że czteroprzymiotnikowa ordynacja wyborcza do parlamentu okazała się niekorzystna dla sprawy polskiej[130]. Hasło równego prawa wyborczego uważano za szkodliwe dla polskich interesów narodowych. Podkreślano obłudę tego właśnie postulatu, ponieważ ustalanie okręgów wyborczych wiązało się z wielkimi nierównościami. Za największy mankament proponowanych zmian uważano możliwość przyznania polskich mandatów dla stronnictw niepolskich, takich jak partie socjalistyczne i syjonistyczne. Równie znaczące okazały się brak uświadomienia społeczeństwa oraz niejasny podział na okręgi wyborcze. Zatem kandydaci socjalistyczni i syjonistyczni mogli liczyć za duże poparcie ludności żydowskiej. W wyniku wyborów, które odbyły się w 1907 r., tylko dzięki wspólnemu wysiłkowi udało się zachować większość mandatów dla Polaków. Jednak pewną część uzyskali socjaliści i syjoniści, zatem wynik przyszłych wyborów był niepewny[131].

Natomiast w 1913 r. w prasie pojawiły się liczne komentarze dotyczące zmian w systemie wyborczym. Szczególnie pewne jej aspekty wzbudziły zaniepokojenie dziennikarzy. Obawiano się, że brak proporcjonalności w okręgach wyborczych z przewagą Żydów mógł wywołać większe antagonizmy między Żydami a chrześcijanami. Chociaż wspólne dwumandatowe okręgi wyborcze oznaczały, że oba wyznania mogły głosować na siebie nawzajem, to jednak jak uczyło doświadczenie, Żydzi zawsze opowiedzą się przeciwko chrześcijanom[132]. W prasie pojawiły się także zastrzeżenia dotyczące przyznawania Ukraińcom proponowanej większej ilości mandatów. Sądzono, że nie mieli oni prawa do tak dużego udziału procentowego w Sejmie. Utworzenie ukraińskiej kurii narodowej i ograniczenie proporcjonalności na wschodzie uważano za niebezpieczne dla interesów polskich. Ponadto podkreślano, że nie mieli odpowiedniej ilości mieszkańców w miastach i na wsiach, aby utworzyć dla nich mandaty w tych kuriach[133].

Największe zmiany w systemie wyborczym nastąpiły w 1914 r. po walkach między stronnictwami polskimi a ukraińskimi i rządem o wprowadzenie w nim zmian. Rezultatem tych działań była dymisja namiestnika Galicji Michała Bobrzyńskiego[134] i rozwiązanie Sejmu.

---

[130] *Wiadomości polityczne. Ordynacja wyborcza do Sejmu*, RDP, 1 (1909), nr 13, s. 170.
[131] *Stan prac nad reformą wyborczą*, RDP, 1 (1909), nr 16, s. 204–205.
[132] *Radykalizm. Sprawa proporcjonalności*, s. 106.
[133] *Reforma wyborcza do Sejmu*, s. 65–66.
[134] Bobrzyński Michał Hieronim (1849–1935), historyk, prawnik i konserwatywny polityk oraz namiestnik Galicji, profesor historii prawa polskiego i niemieckiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Akademii Umiejętności oraz członek honorowy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dyrektor Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie, od 1885 r. poseł do Sejmu Krajowego we Lwowie i Rady Państwa w Wiedniu, w latach 1891–1902 wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej, w latach 1908–1913

Dopiero jego następca Witold Korytowski[135], doprowadził do kompromisu. Nowe prawo wyborcze, poprzez przyznanie prawa głosu wszystkim wyborcom, nosiło znamiona powszechności. Głosowanie miało być tajne i bezpośrednie, ale nie równe, ponieważ system wyborczy oparto o kurie i pluralność. W Sejmie zasiadało 228 posłów, w tym 62 przedstawicieli mieli Ukraińcy. Ponadto dla nich przewidziano 2 miejsca w Wydziale Krajowym, a jeden z ich przedstawicieli miał pełnić funkcję zastępcy szefa. Zabezpieczono również kwestie wyboru delegatów do Rady Nadzorczej Banku Krajowego, Wydziału Galicyjskiego Kasy Oszczędności, komisji włości rentowych, komisji podatku zarobkowego oraz komisji apelacyjnej podatku osobisto-dochodowego[136].

Mimo wszystko reforma wyborcza nie wdrażała zasady równości, ale poszerzała prawo wyborcze uboższych grup ludności. Jej twórcy wprowadzili również zasadę reprezentacji narodów polskiego i ukraińskiego w sejmie. Liczebność sejmu wzrosła do 227 osób, z czego 12 osób powoływano jako wirylistów. System głosowania oparto o pięć kurii, z których wybierano określoną ilość posłów. Bierne prawo wyborcze miał każdy mężczyzna posiadający obywatelstwo austriackie od co najmniej 3 lat, był wyborcą kurii i nie został go w jakikolwiek sposób pozbawiony. Czynne prawo wyborcze przyznano również kobietom, jednak ustalono cenzus wiekowy na 30 lat. Termin wyborów wyznaczał namiestnik w określonej kolejności dla każdej kurii. Listy wyborcze układali naczelnicy miast i wsi, a w razie konieczności powstawały odrębne spisy dla każdej narodowości. Po ich skorygowaniu wyborcy otrzymywali karty do głosowania, a figurujący na listach dostawali tzw. karty legitymacyjne. Komisje wyborcze ustanawiały rady gminne. W ustawie unormowano również sposób przeprowadzania głosowania i liczenia głosów. Według jej zapisów posłem zostawał kandydat, który w swoim okręgu otrzymał ponad połowę ważnych głosów[137].

Jako wiryliści w Sejmie Krajowym i Radzie Państwa, członkowie episkopatu musieli się odnieść do proponowanych zmian w systemie wyborczym. Za oczywiste uznawali połączenie kwestii politycznych ze sprawami religii katolickiej. Hierarchowie mówili o konieczności wprowadzenia zmian w ordynacji wyborczej, którą uważali za przestarzałą w stosunku do ówczesnych relacji społecznych. Ich zdaniem należało ją upodobnić do tej obowiązującej w wyborach do Rady Państwa. Biskupi chcieli reformy, jednak nie według zasad ułożonych

pełnił funkcję namiestnika Galicji. S. Estreicher: *Bobrzyński Michał*, w: PSB, t. 2, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1936, s. 165–168.

[135] Korytowski Witold (1850–1923), doktor praw, minister skarbu Austro-Węgier, w latach 1907–1913 poseł do austro-węgierskiej do Rady Państwa, od 1908 r. poseł Galicyjskiego Sejmu Krajowego, w 1909 mianowany przez cesarza na członka Izby Panów, namiestnik Galicji od 14 V 1913 r. do 20 VIII 1915 r. J. Buszko, *Korytowski Witold*, w: PSB, t. 14, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968–1969, s. 155–157.

[136] K. Bartoszewicz, *Dzieje Galicji, jej stan przed wojną i wyodrębnienie*, Warszawa 1917, s. 176–177.

[137] S. Grodziski, *Sejm Krajowy*, s. 91–93.

na pożytek stronnictw politycznych, a nie ludności. Zdaniem członków episkopatu projekt wprowadzał separatyzm narodowy, szczególnie niebezpieczny we wschodniej części Galicji. Pisali oni o możliwości pokojowego współżycia, mimo takich różnic jak język i religia. Jednak stronnictwo ukraińskie, które od wielu lat głosiło nienawiść narodowościową i chęć wyparcia Polaków za San, wyraźnie się temu sprzeciwiało. Wprowadzenie kurii narodowościowych biskupi uważali za niebezpieczne, ale jednocześnie bronili istniejącego od stuleci zespolenia Rusi z Polską. Ponadto w wielu miastach projekt oddawał przewagę nad chrześcijanami ludności żydowskiej. Hierarchowie podkreślali, że Żydzi mieli większość we wszystkich instytucjach handlowych, z których wybierano przedstawicieli do Sejmu[138].

Namiestnik Michał Bobrzyński opowiadał się przeciwko zastosowaniu zasady proporcjonalności, ale za licznymi okręgami jednomandatowymi tworzonymi na podstawie katastru narodowego. Niemniej jednak w opinii członków episkopatu wprowadzenie proporcjonalnych dwumandatowych okręgów w powiatach z przewagą ludności ukraińskiej było jednoznaczne ze zdobyciem przez nich obu mandatów. Zwracali także uwagę, iż do tej pory we wschodniej Galicji dobrze współdziałali polscy wielcy właściciele ziemscy oraz ukraińscy chłopi. Jednakże reforma mogła doprowadzić do antagonizmów na wsi. Politycy wydawali się nie dostrzegać tego niebezpieczeństwa, chociaż widzieli je członkowie episkopatu[139].

Arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski omawiali aktualną sytuację w kraju już 15 II 1913 r. Wówczas postanowili wstrzymać się z datkami dla Rady Narodowej przeznaczonymi na cele ruchu zbrojnego[140]. Ponad miesiąc później, 21 marca, ponownie poruszyli tę kwestię. Abp Bilczewski wspomniał wówczas o prośbie namiestnika, aby lwowski hierarcha przyjechał na głosowanie sejmowe. Hierarchowie omawiali tę sprawę ponownie dwa dni później[141].

Natomiast 26 marca biskupi spotkali się we Lwowie na wspólnej konferencji. Uznali wówczas projekt reformy za szkodliwy pod względem narodowym i religijnym. Ich zdaniem wprowadzenie powszechnego głosowania równało się z radykalizacją społeczeństwa. Obawiali się, że radykałowie polscy, ukraińscy i żydowscy oraz socjaliści mogli zdobyć większość w Sejmie, zaś miasta Galicji Wschodniej mogły przypaść Żydom. Wprowadzenie kurii dla Ukraińców przy wyborach do Wydziału Krajowego mogło być początkiem podziału

[138] *O stanowisku ks[ięży] Biskupów*, s. 147–149.
[139] *Separatyzm. Pogląd ks. Biskupów i pogląd p. Namiestnika*, RDP, 5 (1913), nr 96, s. 92–93.
[140] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik 1900–1921, Lwów 1900–1921, s. 248.
[141] Tamże, s. 252.

kraju. Dlatego też zdecydowali się nie brać udziału w obradach Sejmu i głosowaniu[142]. Hierarchowie uznawali konieczność rozszerzenia prawa wyborczego w kierunku demokracji i sprawiedliwego uwzględnienia praw Ukraińców. Jednak obawiali się, że przez swoją treść ustawa, a szczególnie separatyzm, mógł przynieść wielkie szkody dla społeczeństwa[143].

Nazajutrz po konferencji arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski oraz bp Sapieha spotkali się ze Stanisławem Henrykiem Badenim, jako referentem projektowanej ugody w sprawie reformy wyborczej. Polityk poprosił wówczas hierarchów o wskazanie, które konkretne przepisy były dla nich nie do przyjęcia. Jego zdaniem istniała jeszcze możliwość wprowadzenie pewnych zmian. Jednak biskupi oświadczyli stanowczo, że nie mogli się zgodzić na nieuchronną radykalizację sejmu[144]. Natomiast 29 III 1913 r. metropolita Józef Bilczewski poinformował abp. Józefa Teodorowicza o swoim spotkaniu z Michałem Bobrzyńskim. Namiestnik zapytał o powody decyzji dotyczącej ich udziału w głosowaniu, którą podjęli hierarchowie[145]. Bobrzyński zarzucił im wprost, że nie godząc się na reformę wyborczą chcieli doprowadzić do jego dymisji[146]. Wzięli bowiem pod uwagę opinię byłego namiestnika Leona Pinińskiego, który uważał projekt reformy za zbyt radykalny. W następnych dwóch dniach w rezydencji abp. Bilczewskiego odbyły się rozmowy, w których oprócz gospodarza uczestniczyli abp Teodorowicz, Stanisław Badeni oraz Tadeusz Cieński. Hierarchowie uważali, że wdrożenie powszechnego prawa wyborczego w Galicji doprowadziłoby do wprowadzenia dużej ilości posłów o poglądach katolickich. Za takich uważali ludowców i socjalistów[147].

Ostatecznie deklarację biskupów opublikowano 2 IV 1913 r. w „Gazecie Narodowej". Publicyści tego periodyku już wcześniej sprzeciwiali się takiemu kształtowi reformy przedstawionemu w projekcie[148]. W dokumencie tym hierarchowie informowali, że po konferencji odbytej 26 marca we Lwowie wspólnie postanowili wycofać się z głosowania. Chociaż uznawali potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego i jego demokratyzacji, to ich zdaniem należało sprawiedliwie uwzględnić potrzeby obu narodowości – polskiej i ukraińskiej[149]. List pasterski biskupów został rozesłany do wszystkich parafii. Księża dostali polecenie odczytania go z ambon w najbliższą niedzielę.

---

[142] Tamże, s. 254–255.
[143] *Episkopat polski i reforma wyborcza*, NR, 32 (1913), nr 167, s. 1.
[144] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik, s. 255.
[145] Tamże, s. 258.
[146] Tamże, s. 257.
[147] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 57–58.
[148] J. Buszko, *Sejmowa reforma wyborcza w Galicji 1905–1914*, Warszawa 1956, s. 248.
[149] *Czyn narodowy Biskupów*, RDP, 5 (1913), nr 96, s. 91.

W parafiach wiejskich można było opuścić niektóre fragmenty z drugiej części, ale zakończenie należało przeczytać w całości[150].

Dnia 8 IV 1913 r. abp Bilczewski i bp Wałęga przebywający w Rzymie otrzymali list od arcybiskupa ormiańskiego. Zamieścił on tekst oświadczenia episkopatu, jako odpowiedzi dla hr. Zdzisława Tarnowskiego. Hierarchowie nie zgodzili się na proponowane przez arcybiskupa ormiańskiego ujęcie, o czym powiadomili go listownie. Obaj uważali, że w enuncjacji należało bardziej zaakcentować aspekt religijny, podczas gdy ormiański hierarcha zbytnio kierował się względami osobistymi. Stamtąd udali się do Wiednia[151]. Kilkanaście dni później dołączyli do nich abp Teodorowicz i bp Sapieha. Członkowie episkopatu obawiali się, żeby metropolita Bilczewski nie uległ namowom austriackich polityków, a szczególnie premiera Karla von Stürgkha i zgodził się na proponowane w reformie zmiany[152]. Hierarchowie czekali na powrót metropolity lwowskiego i jego relację ze spotkania. Postanowili również zaprosić Wacława Zaleskiego[153] na spotkanie. Po krótkim pobycie w Wiedniu hierarchowie ormiański i krakowski uznali, że ich obecność okazała się niefortunna i jedynie skomplikowała sytuację[154].

Po wydaniu enuncjacji, hierarchowie prowadzili jeszcze rozmowy w sprawie nowego projektu reformy wyborczej. Zainicjował je Witold Korytowski, a rozpoczęły się one 24 V 1913 r. Trwały aż do 14 II 1914 r., kiedy ostatecznie uchwalono nowy projekt zmian[155]. Dnia 9 VII 1913 r. arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski przyjechali do Michała Bobrzyńskiego na rozmowy w sprawie wyborów. Namiestnik oświadczył wówczas, że istniała możliwość wprowadzenie zmian w celu lepszego zabezpieczenia interesów polskich i katolickich we wsiach wschodniej Galicji i miastach. Uważał za możliwe wejście 8 członków Wydziału Krajowego, ale nie zgodził się na zmniejszenie liczby mandatów ukraińskich[156].

Sprawa reformy w systemie wyborczym powróciła pod dyskusję w drugiej połowie 1913 r. Dnia 18 X 1913 r. marszałek Adam Stanisław Gołuchowski[157] przedstawił nowy

---

[150] *Ruch wyborczy. W sprawie Listu pasterskiego z okazji wyborów*, GN, 21 (1913), nr 128, s. 2.
[151] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik*,* s. 268.
[152] Tamże, s. 277.
[153] Zaleski Wacław (1868–1913), prawnik i polityk konserwatywny, minister rolnictwa i minister skarbu w rządzie austro-węgierskim, od 1911 r. poseł do Rady Państwa, minister Galicji od 1911 r., prowadził działalność charytatywną, znany ze swojej pobożności. S. Górzyński, *Arystokracja polska w Galicji. Studium heraldyczno–genealogiczne*, Warszawa 2009, s. 400–401.
[154] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik*,* s. 279–280.
[155] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 65.
[156] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik*,* s. 305.
[157] Gołuchowski Adam Stanisław (1855–1914), ziemianin, konserwatywny polityk galicyjski, w latach 1885–1911 deputowany do austriackiej Rady Państwa, od 1895 r. poseł na Sejm Krajowy, w 1909 r. mianowany na członka Izby Panów, w 1912 r. został mianowany przez cesarza Franciszka Józefa I na marszałka krajowego

projekt zmian arcybiskupom Bilczewskiemu i Teodorowiczowi. Prosił ich o naniesienie takich poprawek, na które zgodziliby się wszyscy członkowie episkopatu. Obaj hierarchowie poinformowali marszałka, że nie widzieli konieczności zwoływania konferencji biskupów, ponieważ polskie stronnictwa nie zajęły oficjalnego stanowiska w tej sprawie oraz ostatecznie nie doszło do porozumienia. Kilka dni później biskupi lwowscy udali się na kolejną, tym razem poufną, rozmowę z marszałkiem Gołuchowskim. Ten poinformował ich wówczas, na jakie ustępstwa w tej kwestii mogli liczyć[158].

Hierarchowie ponownie spotkali się z marszałkiem Adamem Stanisławem Gołuchowskim 27 października i namiestnikiem Witoldem Korytowskim. Marszałek przedstawił stan finansowy Galicji oraz postęp rokowań między stronnictwami polskimi a ukraińskimi. Chciał on poprawić stosunki między episkopatem a cesarstwem, ale do tego potrzebował zgody biskupów na zmiany w prawie wyborczym. Jednak hierarchowie nie mogli się zgodzić na okręgi trójmandatowe i nie zmienili swojego stanowiska. Natomiast kluby polityczne nie wyraziły przyzwolenia na zasadę proporcjonalności w Galicji Zachodniej. Zdaniem namiestnika biskupi nie chcieli proporcjonalności w miastach, aby odeprzeć Żydów. Jednak jego zdaniem w ten sposób mogli ich pchnąć do obozu ukraińskiego[159].

Hierarchowie zebrali się ponownie w Krakowie 5 XII 1913 r. po posiedzeniu Sejmu Galicyjskiego. Po raz kolejny dyskutowali, jakie stanowisko powinni zająć podczas głosowania nad reformą w Sejmie. Biskup Józef Sebastian Pelczar uważał, że powinni zagłosować za korzystnymi dla sprawy Kościoła paragrafami reformy. Jego zdaniem stanowisko episkopatu powinien uzasadnić publicznie metropolita lwowski obrządku łacińskiego. Natomiast arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski zgodnie orzekli, że hierarchowie nie powinni uczestniczyć w obradach Sejmu. Na stanowisku pośrednim stanęli biskupi Sapieha i Wałęga. Ostatecznie hierarchowie zgodzili się na plan arcybiskupów lwowskich. Po raz kolejny arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski dnia 25 XII 1913 r. omawiali kwestię zmian w systemie wyborczym. Ormiański hierarcha przytoczył wypowiedzi Michała Bobrzyńskiego, który uważał, że metropolita lwowski, jako pochodzący z chłopskiej rodziny zaakceptuje proponowane zmiany[160].

Galicji. J. Buszko, *Gołuchowski Adam*, w: PSB, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960, s. 257.

[158] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik, s. 312–314; D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację*, s. 157.

[159] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik, s. 316–319.

[160] Tamże, s. 334–335, 344–345.

W ostatnich dniach stycznia 1914 r. biskupi dowiedzieli się o zakończeniu rokowań nad reformą wyborczą. W prasie pisano dużo na temat zasług metropolity Andrzeja Szeptyckiego dla przyjęcia projektu reformy. Publicyści uważali, że proponowane zmiany były korzystniejsze dla Polaków niż te zaproponowane w projekcie przygotowanym przez Michała Bobrzyńskiego[161]. Natomiast dnia 10 II 1914 r. arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski spotkali się z politykami galicyjskimi, wśród których byli: Stanisław Gąbiński, Aleksander Skarbek, Witold Czartoryski, Tadeusz Cieński, Michał Gerapich i Leon Piniński. Zapewnili oni hierarchów, że mimo pewnych niedoskonałości reformy udało się wprowadzić pewne korzystne dla Kościoła zmiany. Wspominali o zabezpieczeniu reprezentacji chrześcijan w 6 wielkich miastach oraz wzmocnieniu pozycji ludności katolickiej w okręgach miejskich i wiejskich[162].

Z kolei w sprzeciwie Jana Stapińskiego wobec zasady proporcjonalności hierarchowie dostrzegali możliwość radykalizacji Sejmu, a w konsekwencji życia politycznego i społecznego. Osłabienie elementu chrześcijańskiego w miastach uważali za sztuczne, natomiast ich stanowisko nie zostało podyktowane animozjami antyukraińskimi[163].

Poszczególni hierarchowie różnili się w swoich poglądach na kwestię zmian. Biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar postulował przeciągnięcie kwestii zmian w systemie wyborczym do jesieni. Jego zdaniem, abp Teodorowicz jako referent sprawy powinien dostać od biskupów konkretne wytyczne służące do opracowania referatu. Pracując nad tą kwestią ormiański hierarcha powinien również zasięgnąć rady polityków, wśród których wymieniał Leona Pinińskiego, Tadeusza Cieńskiego, Jana Stapińskiego, Zdzisława Tarnowskiego i Michała Bobrzyńskiego. Zdaniem przemyskiego hierarchy planowane zmiany w kodeksie wyborczymi należało poddać pod dyskusję podczas konferencji episkopatu. Bp Pelczar proponował, aby ta konferencja odbyła się we Lwowie 6 V 1913 r.[164] Natomiast tarnowski hierarcha bp Leon Wałęga sprzeciwiał się oddaniu wsi wpływom ludowców, którym przewodził Jan Stapiński. Tego polityka uważał za radykała, który zniszczy polskich chłopów[165].

Arcybiskup ormiański omawiał bieżące sprawy także z krakowskim hierarchą. Podczas jednej z takich rozmów telefonicznych powiedział, że biskupi postanowili wspólnie wydać list pasterski w sprawie głosowania przed prawyborami zaplanowanymi na maj 1913 r.

[161] Tamże, s. 358–359.
[162] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 65–66.
[163] *O stanowisku ks[ięży] Biskupów*, s. 150; AKMK, sygn. TS IV/111, Teki Sapieżyńskie, Druga odpowiedź Episkopatu galicyjskiego w sprawie reformy wyborczej w 1913 r., [b.m., b.d.]
[164] AKMK, sygn. TS IV/109, Teki Sapieżyńskie, List abp. J. S. Pelczara do bp. A. S. Sapiehy, Ika 18 IV 1913 r.
[165] *Czyn narodowy Biskupów*, s. 91.

W rozmowie bp Adam Stefan Sapieha sprzeciwił się publikacji tego listu w obecnej chwili, ponieważ nie ustalono jeszcze ostatecznie jego treści. Jak pisał krakowski hierarcha, musiał on się liczyć z konserwatystami, ponieważ tylko oni mogli powstrzymać rozwój socjalistów i ludowców Stapińskiego. Bp Sapieha uważał, że jeśli list potępi wszystkie stronnictwa, to dalsza praca w celu powstrzymania socjalizmu stanie się niemożliwa[166]. Hierarcha ormiański chciał, aby treść enuncjacji opublikowano jednocześnie w dwóch gazetach. Sam załatwił to w redakcji „Gazety Narodowej", a o interwencję w „Głosie Narodu" prosił biskupa krakowskiego[167].

Abp Teodorowicz czynnie zaangażował się w agitację przedwyborczą ostrzegając społeczeństwo, aby nie wierzyło we wszystko, co usłyszało. Polecił kierować się zdrowym rozsądkiem i zasadami chrześcijańskimi. Jednocześnie ostrzegał przed agitacją socjalistyczną. Pisał o przekupstwie i zepsuciu, które zapanowały podczas wyborów, wypierając uczciwość i prawość. Takiego postępowania nie dało się wytłumaczyć polityką. Uważał, że po takiej taktyce pozostaną tylko zgliszcza, podobne jak po I wojnie światowej. Jednak o ile po wydarzeniach z lat 1914–1918 pozostały zburzone miasta i spalone chaty, to w ówczesnej sytuacji pozostaną zgliszcza w sercach społeczeństwa. Zaznaczył, że między Polakami a Ukraińcami powinna panować zgoda. Arcybiskup ormiański tłumaczył postępowanie członków episkopatu głoszoną zasadą, że państwo powinno służyć społeczeństwu i realizować dobro powszechne. Kościół uznawał za wahadło regulujące działanie mechanizmu państwowego. W liście do metropolity lwowskiego obrządku łacińskiego abp Teodorowicz pisał, że sprawa z reformą wyborczą udowodniła przymierze rządu z „masonerią, żydostwem i radykalizmem"[168].

W 1927 r. abp Teodorowicz wrócił do sprawy reformy wyborczej. Stwierdził, że w 1913 r. członkowie episkopatu wspólnie napiętnowali układ, który uważali za zgubny dla duszy narodu. Sprzeciwili się wówczas także panującemu systemowi, który polegał na faworyzowaniu niesumiennych agitatorów, aby przez nich zapewnić sobie wpływ na ludność. Hierarcha ormiański napisał wówczas, że list pasterski biskupów był zaskoczeniem dla większości społeczeństwa i wywołał wielki ferment. Na spekulacje na temat motywów postępowania hierarchów odpowiedział o. Jan Pawelski SI w artykule opublikowanym w „Przeglądzie Powszechnym", przedstawiając bankructwo moralne polityki. Natomiast w pamiętnikach spisanych przez polityków, podkreślano działalność arcybiskupa

[166] AKMK, sygn. TS IV/122, Teki Sapieżyńskie, List bp. A. S. Sapiehy do abp. J. Bilczewskiego, Kraków 21 V 1913 r.
[167] AKMK, sygn. TS IV/98, Teki Sapieżyńskie, List abp. J. Teodorowicza do bp. A. S. Sapiehy, Lwów [b.d.]
[168] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 64–66.

ormiańskiego skierowaną przeciwko Michałowi Bobrzyńskiemu i jego projektowi reformy wyborczej. Arcybiskup ormiański wspominając działalność galicyjskich hierarchów podczas sporu o kształt nowego prawa wyborczego w Galicji odniósł się do reakcji, jakie wywołało majowe wystąpienie biskupów. Ich postępowanie tłumaczono niechęcią, którą hierarchowie żywili wobec osoby namiestnika Michała Bobrzyńskiego oraz wpływom partii narodowej[169]. Wracając pamięcią do 1913 r. stwierdził, że biskupi znali szczegóły projektu reformy, ponieważ brali udział w obradach Koła Sejmowego. Prowadzili również rozmowy z politykami, zarówno poufne jak i oficjalne. Chociaż traktowano ich jako posłów prawicowych, to nie uczestniczyli w rokowaniach prowadzonych przez stronnictwa polityczne[170].

***Całkowicie odmienne stanowisko wobec proponowanych zmian w systemie wyborczym mieli biskupi greckokatoliccy. Metropolita unicki Andrzej Szeptycki w kwietniu 1913 r. prosił bp Adama Stefana Sapiehę o pośrednictwo w zwołaniu wspólnej konferencji biskupów trzech obrządków, która miałaby się odbyć w Krakowie. Wspominał przy tej okazji o wiecu członków partii wszechpolskiej, którzy jednocześnie chwalił patriotyzm polskich biskupów i piętnowali wydaną enuncjację, jako narzędzie narodowców do rozbicia zgody polsko-ukraińskiej. Unicki hierarcha wyrzucał biskupom łacińskim, że nie porozumieli się co do podjętej decyzji z ukraińskimi członkami episkopatu. Ponadto biskupi ukraińscy byli gotowi oświadczyć, że nie było nic sprzecznego z wiarą w projekcie reformy wyborczej[171]. Ubolewał, że uchwały episkopatu nie poprzedziła wspólna konferencja wszystkich biskupów galicyjskich, ponieważ kwestia zmian w prawie wyborczym była ważna dla obu narodów. Jeśli zapisy projektu w jakikolwiek sposób sprzeciwiały się zasadom katolickim, to wszyscy hierarchowie powinni solidarnie się im przeciwstawić, aby nie gorszyć społeczeństwa podziałami. Jednak biskupi greckokatoliccy nie widzieli w projekcie niczego sprzeciwiającego się wierze, a wręcz przeciwnie, wzgląd na zasady katolickie nakazywał im działać w gestii pojednania obu narodów poprzez głosowanie. Dlatego zdecydowali się oni wziąć udział zarówno w naradach, jak i głosowaniu. Zdawali sobie sprawę, że stanęli w opozycji do biskupów rzymskokatolickich i ormiańskiego, a wszelkie przeciwieństwa

[169] Tamże, s. 164–167.
[170] Tamże, s. 156.
[171] AKMK, sygn. TS IV/103, Teki Sapieżyńskie, List abp. A. Szeptyckiego do bp. A. S. Sapiehy, Lwów 9 IV 1913 r.; *Szanse reformy wyborczej pogarszają się. Metropolita Szeptycki (?) interweniuje!*, IKC, 4 (1913), nr 85, s. 5.

mogła rozwiązać tylko ich wspólna konferencja. Zdaniem abp. Szeptyckiego nie dało się przejść obojętnie nad powstałymi różnicami i należało te spory rozwiązać[172].

Natomiast w „Przyjacielu Ludu" opublikowano listy biskupów unickich. Hierarchowie nakłaniali księży, aby nie mieszali się w kwestię wyborów, co zdaniem Jana Stapińskiego było przeciwieństwem do postępowania biskupów łacińskich[173]. Metropolita greckokatolicki chciał zwołania wspólnej konferencji biskupów, aby omówić kwestie zmian wyborczych. Jednak zaproszenie hierarchy przyjęli jedynie abp Teodorowicz i bp Sapieha, a zatem nie doszło do porozumienia w tej sprawie. Abp Bilczewski zapewniał abp. Szeptyckiego, że powodem decyzji biskupów była obawa przed obecnością w przyszłym sejmie zbyt wielu Żydów[174].

Kolejny list pasterski biskupów galicyjskich ukazał się w maju 1913 r. Decyzję o jego wydaniu podjęli oni podczas konferencji w Krakowie w dniu 2 V 1913 r. Tę kwestię poruszyli ponownie podczas spotkania w Przemyślu (8–9 maja). Nad treścią enuncjacji pracowali arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski oraz biskupi Wałęga i Pelczar. Na prośbę nowego namiestnika Galicji Witolda Korytowskiego wstrzymano się z publikacją listu. Jednak po tym, jak w dziennikach lwowskich zamieszczono błędne streszczenie, dokument opublikowano w całości[175].

Hierarchowie wypowiedzieli się wówczas na temat powodów swojej poprzedniej decyzji. Jako stróże wiary musieli zadać pytanie o wpływ zmian w systemie wyborczym na rozwój społeczeństwa. W głosowaniu wybierano przedstawicieli, którzy mieli zadecydować o kształcie życia społecznego i moralnego, a zatem wybory nie były jedynie sprawą polityczną. Chociaż członkowie episkopatu obawiali się naruszenia praw politycznych chrześcijan, to nie występowali przeciwko równouprawnieniu wyznań. Ponadto sprzeciwiali się zmniejszeniu praw politycznych dla ogółu społeczeństwa oraz opowiadali się za jeszcze większą demokratyzacją życia politycznego. Wystąpienie hierarchów nie miało znamion nacjonalistycznych, zatem w żaden sposób nie występowali oni przeciwko Ukraińcom. Obawiali się jednak rozpoczęcia walk między Polakami a Ukraińcami. Za błędne uważali stworzenie podziału między Polakami a Ukraińcami w Sejmie oraz rozdzielenie mieszczan od chłopów[176].

---

[172] AKMK, sygn. TS IV/101, Teki Sapieżyńskie, List abp. A. Szeptyckiego do bp. A. S. Sapiehy, [b.m.] 8 IV 1913 r.
[173] J. Stapiński, *Pamiętnik*, oprac. K. Dunin–Wąsowicz, Warszawa 1959, s. 321.
[174] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 62.
[175] Tamże, s. 164–165.
[176] AKMK, sygn. TS IV/111, Teki Sapieżyńskie, Druga odpowiedź Episkopatu galicyjskiego w sprawie reformy wyborczej w 1913 r., [b.m., b.d.]

Biskupi pisali również, że wybory zawsze łączyły się z interesami Kościoła. Dlatego też te najbliższe posiadały tym większe znaczenie, ponieważ reprezentacja posłów miała rozstrzygnąć kwestie ustawodawstwa krajowego. Dostrzegali działanie agitatorów, którzy swoją propagandę skierowali w stronę robotników i chłopów. Ich zdaniem istniała jedynie wszechmoc ludu, a zapominali o Bogu, jako najwyższym prawodawcy[177]. Autorzy listu pasterskiego wskazywali na socjalistów i ludowców, jako na partie polityczne, które opowiadały się za radykalizacją społeczeństwa[178].

Z kolei abp Teodorowicz wysłał do marszałka krajowego telegram datowany 10 kwietnia, w którym informował o decyzji biskupów podjętej po kolejnym spotkaniu. Uznali wówczas, że nie mogą cofnąć swojego stanowiska, a zatem nie wezmą udziału w obradach nad zmianami w prawie wyborczym. Telegram ten wywołał przykre wrażenie w kołach poselskich, niemniej jednak komisja do spraw reformy wyborczej postanowiła kontynuować swoją pracę pomimo oświadczenia biskupów[179].

Politycznym skutkiem enuncjacji biskupów było rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów według starej ordynacji. Jednocześnie przekreślono 5 lat pracy komisji ustawodawczej nad ustaleniem kompromisowego projektu, wskutek czego zaistniała konieczność rozpoczęcia prac od samego początku. Enuncjacja biskupów groziła zahamowaniem funkcji parlamentarnych, które miały przynieść odnowienie zrujnowanego kredytu i finansów państwa[180].

Członkowie galicyjskich stronnictw politycznych w różny sposób zareagowali na poglądy członków episkopatu galicyjskiego wyrażone w ich enuncjacji. Podczas obrad Koła Poselskiego, hr. Zdzisław Tarnowski występując w imieniu konserwatystów krakowskich oświadczył, że poprosi biskupów o podanie motywów ich decyzji. Chciał w ten sposób umożliwić usunięcie wszelkich nieporozumień narosłych wokół enuncjacji[181]. Dnia 3 IV 1913 r. wystąpił na forum sejmowym z prośbą o podanie motywów decyzji hierarchów. Uważali oni zmiany za konieczne i chcieli ich uchwalenia, jednak dostrzegali mankamenty projektu. Politycy prawicowi w życiu politycznym i społecznym zawsze kierowali się wiernością wobec Kościoła katolickiego i szacunkiem dla duszpasterzy. Skoro biskupi oświadczyli, że mieli zastrzeżenia wobec proponowanych zmian, to politycy powinni zapytać o powody tych wątpliwości, aby następnie je usunąć. Zdzisław Tarnowski

[177] J. R. Szaflik, *O rząd chłopskich*, Warszawa 1976, s. 232–233.
[178] AKMK, sygn. TS IX/93, Teki Sapieżyńskie, Wspomnienia abp. J. Teodorowicza o Leonie XIII i Piusie X, [b.m., b.d.]; *O stanowisku ks. Biskupów*, s. 148.
[179] *Episkopat przeciw reformie wyborczej*, NR, 32 (1913), nr 166, s. 1.
[180] *Odroczyć czy rozwiązać?*, NR, 32 (1913), nr 181, s. 1.
[181] *Polski Episkopat i sejmowa reforma wyborcza*, GN, 21 (1913), nr 85, s. 1.

deklarował, że członkowie jego stronnictwa chcieli działać w takim kierunku. Jego zdaniem taktyka stronnictwa prawicowego nie powinna wstrzymać prac komisji reformy wyborczej, ponieważ ostateczna decyzja i tak należała do Sejmu[182].

Ta publiczna interpelacja bez uprzedniego poinformowania episkopatu została przyjęta przez biskupów jako przymus do wydania publicznego oświadczenia. Trzy dni później, w dzienniku „Czas", czyli organie prasowym konserwatystów krakowskich pojawiło się zapewnienie, że komisja nie odstąpi od zasad, na które nie godzili się biskupi. Hierarchowie stwierdzili, że nie kierowali się kwestiami politycznymi, ponieważ nie uznawali zmian w systemie wyborczym za sprawę wyłącznie polityczną. Skoro przyszli posłowie podejmą decyzje dotyczące różnych dziedzin życia, w tym kwestii religii i Kościoła, zatem reforma wyborcza znalazła się w kręgu zainteresowań episkopatu. Ich zdaniem właściwy rozwój prawodawstwa wspomagał postęp społeczeństwa, co złe prawo mogło utrudnić. Biskupi nazywali siebie rzecznikami demokratyzacji społeczeństwa i dopuszczenia ludu do większych praw politycznych. Według nich prawodawcy zbyt późno uznali lud za czynnik wpływający na demokrację. Nie popierali chwilowych ustępstw uważając, że społeczeństwu jak najszybciej należało dać większe prawa polityczne. Za zasadniczy postulat sprawiedliwości społecznej biskupi uważali obronę praw politycznych chrześcijan. Mogło do tego dojść w miastach i miasteczkach przez wydzielenie dla nich odrębnej kurii. Tę zasadę uważali za szkodliwą i niesprawiedliwą. Nie występowali przeciwko reformie z powodu wrogości dla ludności ukraińskiej, a wręcz przeciwnie wiele razy wyrażali wobec niej szacunek. Hierarchowie rozumieli konieczność uwzględnienia słuszności praw politycznych Ukraińców, jako członków bratniego obrządku. Uważali jednak, że dla utrzymania dobrych stosunków między oboma narodowościami prawo wyborcze musiało uwzględniać równouprawnienie ich obu. Wydzielenie kurii ukraińskiej uważali za przejaw separatyzmu, który prowadził do podziałów. Projekt budził obawy radykalizacji sejmu, co byłoby niebezpieczne dla praw religii i etyki oraz związanej z tym kultury narodowej. Pisali o działaniach osłabiających etykę publiczną przez różne czynniki, które mogły nadwyrężyć ustrój religijny. Im bardziej biskupi opowiadali się za demokratyzacją społeczeństwa, tym bardziej sprzeciwiali się jego radykalizacji[183].

W broszurze *Stańczyk bez teki* abp Teodorowicz określił postępowanie konserwatystów jako próbę skompromitowania członków episkopatu. Hierarchowie zostali postawieni

[182] *Do Stanisława Tarnowskiego*, RDP, 5 (1913), nr 96, s. 94.
[183] *Pismo arcypasterzy w sprawie reformy sejmowej*, PPPSR, 18 (1913), nr 18, s. 1–2; *Radykalizm. Sprawa proporcjonalności w piśmie ks. Biskupów*, RDP, 5 (1913), nr 97, s. 105.

przed dylematem. Mogli wybrać brak odpowiedzi dla hr. Tarnowskiego, czego komentatorzy się spodziewali, lub poprzez nieprzychylną odpowiedź narazić się społeczeństwu. Replika hr. Tarnowskiemu w formie listu nie powinna być zatem zaskoczeniem, a za taką uważał ją Bobrzyński[184].

Michał Bobrzyński, jako główny twórca projektu zmian w galicyjskim systemie wyborczym, również odniósł się do enuncjacji biskupów. Pamiętając stosunek hierarchów kościelnych do reformy w 1907 r., nie spodziewał się ich sprzeciwu. Nie widział w nich potężnej siły politycznej, dlatego też ich stanowisko go zaskoczyło[185].

Jak zanotował w swoim dzienniku abp Bilczewski, Michał Bobrzyński 12 III 1913 r. rozmawiał z nim o reformie wyborczej i prosił, aby biskupi stawili się na głosowaniu. W tej rozmowie metropolita lwowski poinformował go, że hierarchowie postanowili po Wielkanocy wyjechać do Rzymu[186]. Namiestnik Bobrzyński na posiedzeniu Koła Sejmowego 4 IV 1913 r. odniósł się do treści enuncjacji biskupów. Jego zdaniem najważniejszy zarzut biskupów to wprowadzenie separatyzmu narodowościowego i obawa przed zruszczeniem wschodniej części Galicji[187].

W decyzji hierarchów Bobrzyński dostrzegał wpływ narodowców na abp. Teodorowicza i bp. Sapiehę. Według namiestnika hierarcha krakowski ulegał sugestiom swojego brata Pawła Sapiehy[188]. Natomiast krakowska kuria biskupia stała się miejscem, gdzie koncentrowały się wpływy partii politycznych podszywających się pod katolicyzm i negujące wpływy konserwatystów. Kolejną osobą, zdaniem Bobrzyńskiego, która miała wielki wpływ na krakowskiego hierarchę był abp Teodorowicz. Jak pisał namiestnik, akcja której efektem było ogłoszenie enuncjacji episkopatu, była wymierzona przede wszystkim przeciwko jego osobie[189].

Michał Bobrzyński zdawał sobie sprawę z nieprzychylnego nastawienia biskupów wobec reformy i chciał ich zjednać dla sprawy. Prowadził rozmowy z abp. Teodorowiczem, ponieważ liczył na zmianę ich nastawienia wobec reformy systemu wyborczego. Arcybiskup

---

[184] J. Teodorowicz, Stańczyk bez teki. Odpowiedź na Dialog o zasadach i kompromisach, w: *Dwie epoki. Wybór pism*, wstęp P. Skibiński, Kraków-Warszawa 2016, s. 135–136.
[185] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 60–61.
[186] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik, s. 251.
[187] *Separatyzm. Pogląd ks[ięży] Biskupów*, s. 92.
[188] Sapieha Paweł (1860–1934), członek rodu magnackiego Sapiehów, pierwszy prezes Polskiego Czerwonego Krzyża (1913–1919); komisarz starostwa w Przemyślu, od 1897 r. członek austriackiej Rady Państwa, działał w wielu organizacjach i stowarzyszeniach katolickich, od 1905 r. poseł na Sejm Krajowy. S. Zieliński*, Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich: podróżnicy, odkrywcy, zdobywcy, badacze, eksploratorzy, emigranci - pamiętnikarze, działacze i pisarze migracyjni,* Warszawa 1933, s. 454.
[189] P. Żółtowski, *Wspomnienia o kardynale Adamie Stefanie Sapieże z okazji 60-lecia ingresu na krakowską stolicę biskupią*, NP, 1972, t. 38, s. 225.

ormiański w porozumieniu z bp. Sapiehą poinformował Bobrzyńskiego, że hierarchowie postanowili wstrzymać się od wydania urzędowego oświadczenia w sprawie reformy. Jednak chcieli zamieścić krótkie wyjaśnienie powodów ich decyzji. Arcybiskup ormiański poinformował, że w notatce autorstwa jego i bp. Sapiehy zaakcentowano najważniejsze kilka kwestii związanych z proponowanymi zmianami. Biskupi dostrzegali konieczność zgody między narodowością polską a ukraińską, ale nie zgodzili się na metodę wprowadzania reformy. Dlatego w tej kwestii nie sprzeciwiali się episkopatowi unickiemu. Bobrzyński prosił arcybiskupa ormiańskiego, aby ten zapobiegł rozłamowi w episkopacie rzymskokatolickim Galicji, ponieważ projekt reformy zyskał poparcie wśród biskupów unickich. Namiestnik liczył na to, że wizja rozłamu wśród hierarchów, która mogła przynieść wiele szkody dla Kościoła, zdoła przekonać abp. Teodorowicza do zmiany zdania w sprawie reformy systemu wyborczego. Hierarcha zgodził się na przyjęcie roli mediatora między biskupami łacińskimi a unickimi, którą uważał za swój obowiązek, jako przedstawiciela trzeciego obrządku katolickiego[190].

Namiestnik złożył odpowiedzialność za stanowisko biskupów na politykę prowadzoną przez ormiańskiego hierarchę. Z pewną dozą złośliwości stwierdził, że diecezja ormiańska miała za mało wiernych i dlatego arcybiskup miał zbyt wiele wolnego czasu, dzięki czemu mógł angażować się w politykę. Jego zdaniem, arcybiskupowi wmówiono konieczność spełnienia wielkiej misji dziejowej, czyli ratowanie kraju przed niebezpieczeństwem ukraińskim i zagrożeniem kompromisu. Zdaniem abp. Bilczewskiego i bp. Wałęgi, dużą rolę w postępowaniu arcybiskupa ormiańskiego odgrywała jego osobista niechęć wobec namiestnika Bobrzyńskiego[191].

Również Wacław Zaleski poprosił o wytłumaczenie powodów decyzji hierarchów, z czym zwrócił się do biskupa krakowskiego. Odpowiedzi udzielił ormiański hierarcha w obszernym memoriale, w którym wskazywał na narastające w kraju negatywne zjawiska. Pisał o umacniającym się radykalizmie, który popierał rząd, a jako dowód podawał zabójstwo namiestnika Adama Potockiego[192]. Wskazywał również na zniszczenie tworzącej się partii katolickiej w Galicji Zachodniej. Jednocześnie abp Teodorowicz deklarował, że w razie potrzeby biskupi będą walczyć z rządem solidaryzującym się z Żydami, socjalistami i Stapińskim przeciw Kościołowi[193].

---

[190] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 58–60.
[191] Tamże, s. 62–63.
[192] Więcej informacji na temat zabójstwa Adama Potockiego w rozdziale VI niniejszej rozprawy.
[193] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 59.

Niektórzy politycy podjęli starania zmierzające do zmiany decyzji biskupów. Sprawa ta była tym ważniejsza, że po raz pierwszy hierarchowie kościelni tak wyraźnie wypowiedzieli się w kwestii politycznej. Co więcej, postąpili inaczej niż większość sejmowa, tworząc tym samym odrębną grupę opozycyjną. Jednak pomimo tych wszystkich starań, aby wpłynąć na zmianę ich stanowiska, nie udało się tego dokonać[194].

Warto zaznaczyć, że biskupi nie byli odosobnieni w swoim sprzeciwie wobec zasad reformy. Ich stanowisko zostało entuzjastycznie przyjęte przez polityków prawicowych, a szczególnie Endecję. Jeszcze przed oświadczeniem hierarchów swój sprzeciw wyrazili członkowie Klubu Centrum, a następnie grupa demokratyczno-narodowa i autonomiści. Swoje poparcie dla stanowiska biskupów wyraził Stanisław Stroński na zebraniu zwołanym przez Polską Radę Katolicką 1 IV 1913 r. Sądził, że projekt reformy wprowadzał separatyzm oraz uchylał ukształtowane przez lata relacje polsko-ukraińskie. Projekt uznał za krzywdzący dla Polaków w porównaniu z Ukraińcami. Wprowadzając dominację Żydów nad Polakami projekt zmian przyczyniał się także do radykalizacji stosunków społecznych. Uważał, że biskupi jako ważny czynnik społeczny i wychowawczy mogli zabrać głos w sprawie politycznej[195]. Dnia 17 IV 1913 r. we Lwowie odbyły się obrady komisji parlamentarnej prawicy, w której udział wzięli także posłowie konserwatywni. Podczas tej narady politycy zastanawiali się nad sytuacją powstałą w wyniku ogłoszenia enuncjacji episkopatu. Mimo iż nie powzięto żadnych konkretnych uchwał, to wydano oświadczenie jako podsumowanie dyskusji. Ze względu na interes Kościoła, który przedstawili biskupi, stronnictwa katolickie musiały wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Konserwatyści przez to określenie rozumieli przyłączenie się do obozu przeciwników. Wiadomo, że podobną naradę odbyli przedstawiciele partii centrowych. W tym przypadku utajniono treść obrad. Ujawniono, że Witold Czartoryski miał złożyć hołd biskupom w imieniu tej partii. Posłowie rozmawiali o konsekwencjach opublikowania enuncjacji również na prywatnych spotkaniach[196].

Bardzo krytycznie wobec listu pasterskiego biskupów wypowiedzieli się ludowcy, których reprezentantem był Jan Stapiński. Jego zdaniem hierarchowie powinni nakazać ziemiaństwu, aby nie odbierali należnych chłopom mandatów. Wskazywał także, że członkowie episkopatu winni opowiedzieć się za równym i powszechnym prawem wyborczym, skoro w obliczu Boga wszyscy byli równi. Pytał, dlaczego biskupi godzili się

[194] *Episkopat polski i reforma wyborcza*, s. 1.
[195] *O stanowisku ks[ięży] Biskupów*, s. 146–152; J. Faryś, *Stanisław Stroński. Biografia polityczna do 1939 roku*, Szczecin 1990, s. 28.
[196] *Rozbicie reformy wyborczej. Po enuncjacji Episkopatu*, NR, 32 (1913), nr 178, s. 1; *Zerwanie kompromisu*, NR, 32 (1913), nr 179, s. 1.

na istniejącą niesprawiedliwość, że jeden poseł przypadał na 50 ziemian, a w przypadku chłopów na 100 tysięcy wyborców. Jego zdaniem biskupi powinni wydać list potępiający krzywdzący dla większości społeczeństwa system wyborczy, a nie występować przeciwko sprawiedliwym zmianom[197]. Ignacy Daszyński na forum parlamentu krajowego odniósł się krytycznie wobec oświadczenia biskupów. W swoich pamiętnikach poseł socjalistyczny przytoczył fragmenty z rezolucji sejmowych. List pasterski episkopatu nazwał wprost kłamstwem i zbiorem oszczerstw skierowanych przeciwko socjalistom. Jego zdaniem hierarchowie nie chcieli dostrzec najgorszej możliwości radykalizacji społeczeństwa, czyli głodu i niewoli politycznej. Pisząc o dążeniu do wszechwładztwa ludu, biskupi dali wyraz upadkowi ducha religijnego. Według posła napaść na socjalistów spotka się z reakcją ze strony robotników[198].

Jak informowała prasa, dnia 18 IV 1913 r. do Wiednia przyjechał Michał Bobrzyński, któremu towarzyszył Władysław Długosz[199]. Gdyby nie powiodła się próba usunięcia oporu kół katolickich wobec proponowanych zmian, Sejm miał zostać rozwiązany. Oczekiwano, że Bobrzyński otrzyma misję prowadzenia rokowań, zarówno z przedstawicielami Kościoła jak i Ukraińcami. Natomiast posłowie z kręgu namiestnika twierdzili, że ten pewnie nie zaleci rządowi rozwiązania Sejmu. Podkreślali również, że należało się liczyć bardziej niekorzystną sytuacją Sejmie po kolejnych wyborach[200].

Na łamach wiedeńskiej gazety „Neue Freie Presse" opublikowano opinię jednego z polityków galicyjskich na temat zaangażowania członków episkopatu w politykę. Stwierdził on, że hierarchowie odczuwali skutki konfliktów narodowościowych, a zatem wezmą udział we wprowadzeniu zmian w systemie wyborczym. Dlatego też nie rozumiano decyzji, jaką podjęli hierarchowie, kiedy uznali kompromis w sprawie zmian w systemie głosowania za naruszenie ich zapatrywań wyznaniowych[201].

Autorzy artykułów prasowych uważali, że różnice między wschodnio-galicyjskimi autonomistami a stronnictwami polskiej większości dało się wyrównać. Jednak pod wpływem enuncjacji biskupów autonomiści wycofali się z dalszych rokowań. Gdyby biskupi nalegali

---

[197] J. R. Szaflik, *O rząd chłopskich*, s. 231.
[198] I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1957, s. 140–141.
[199] Długosz Władysław (1864–1937), polityk i przemysłowiec, poseł na Sejm Krajowy oraz do austriackiej Rady Państwa, minister dla Galicji, senator I Kadencji Senatu II Rzeczypospolitej, prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego oraz członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów. *Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny*, t. 1, red. P. Majewski, Warszawa 1998, s. 385.
[200] *Rozbicie reformy wyborczej. „Polnischenachrichten" o sytuacji*, NR, 32 (1913), nr 178, s. 1; *Rozbicie reformy wyborczej. Głosy prasy wiedeńskiej*, NR, 32 (1913), nr 180, s. 1; D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację*, s. 197–199.
[201] *Rozbicie reformy wyborczej. Informacje wiedeńskie*, s. 1.

na modyfikację projektu reformy, tak aby rozproszyć ich obawy, wówczas pewnie znalazłaby się droga wyjścia z impasu. Jednak po oświadczeniu biskupów posłowie katoliccy nie mogli stanąć w opozycji wobec członków episkopatu[202].

Enuncjacja biskupów wywołała zarówno aprobatę, jak i sprzeciw w społeczeństwie. Chociaż forma wystąpienia biskupów rodziła sprzeciw, to podjęcie decyzji o zabraniu głosu w tej sprawie nie budziło wątpliwości. Wprawdzie termin opublikowania oświadczenia biskupów wydawał się nieodpowiedni, to należało ostrzec społeczeństwo o możliwości radykalizacji życia politycznego[203].

W odpowiedzi na enuncjację biskupów socjaliści zorganizowali 14 IV 1913 r. w Krakowie wiec protestacyjny połączony z poparciem dla proponowanych zmian. Również tarnowska Rada Miejska na jednym ze swoich posiedzeń opowiedziała się jednoznacznie za wprowadzeniem zmian[204].

Natomiast we Lwowie odbyła się manifestacja ludowców, do której przyłączyły się także inne stronnictwa. W jej trakcie podjęto rezolucję, w której domagano się natychmiastowego uchwalenia reformy wyborczej. W przeciwnym wypadku zebrani zapowiedzieli opowiedzenie się za walką o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze, bez różnicy płci oraz usunięcie instytucji wirylistów. W tym samym czasie we Lwowie odbyła się kontrdemonstracja zorganizowana przez stronnictwo wszechpolskie. Po wiecu, zgromadzeni udali się pod pałac arcybiskupów łacińskich, jednak abp Bilczewski był wówczas nieobecny. Następnie przeszli pod gmach kapituły ormiańskiej, gdzie spotkali się z abp. Teodorowiczem, który w przemówieniu mówił o obowiązku spełnionym przez hierarchów[205].

Społeczeństwo polskie dostrzegało w zapisach reformy przypisanie większej wartości chłopom ukraińskim. Co więcej, uważano, że reforma skrzywdziła ludność z części wschodniej Galicji. Dlatego też pojawiły się głosy wdzięczności dla hierarchów za napiętnowanie tych błędów[206]. Społeczeństwo manifestowało swoje poparcie dla działań biskupów za pomocą wieców oraz adresów hołdowniczych. Jeden z takich wieców odbył się w Krakowie w sali dawnej ujeżdżalni przy ul. Rajskiej dnia 1 VI 1913 r. Spotkanie to, zwołane z inicjatywy polskiej Rady Katolickiej, miało na celu publiczne odparcie kłamstw

---

[202] Tamże.
[203] AKMK, sygn. TS IV/112, Teki Sapieżyńskie, Pro memoria w sprawie reformy ordynacji wyborczej, [b.m., b.d.]
[204] *Olbrzymie manifestacje w kraju za reformą wyborczą do Sejmu*, IKC, 4 (1913), nr 87, s. 5–6; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 60.
[205] *O reformę sejmową*, NR, 32 (1913), nr 171, s. 1.
[206] *Czyn narodowy Biskupów*, s. 92.

głoszonych przez socjalistów pod adresem biskupów. Przemówienie wstępne wygłosił prezes Rady Katolickiej prof. Bolesław Wicherkiewicz[207]. Wyjaśnił, że wiec został zwołany w sprawie politycznej, choć jednocześnie i kwestii religijnej. Projekt zmian zagrażał społeczeństwu katolickiemu, ponieważ to jego kosztem socjaliści, liberałowie i Ukraińcy mogli przejąć większość w sejmie. Wicherkiewicz wyraził wdzięczność dla biskupów za ich szybką reakcję w trosce o dobro społeczeństwa, a obronę episkopatu przed atakami uważał za obowiązek ludności katolickiej. Protest biskupów nazwał słowami całej ludności katolickiej, jako posiadających prawo i obowiązek obrony jej interesów. W liście pasterskim biskupi otwierali ludowi oczy, aby dostrzegł głoszone kłamstwa. Podczas wiecu zabrał także głos Stanisław Stroński, który w wygłoszonym referacie mówił o wystąpieniu biskupów, jako o obronie ludu polskiego pokrzywdzonego w projekcie. Fragmenty jego przemówienia zostały nagrodzone oklaskami przez zebranych. Analizując treść listu pasterskiego, Stroński wykazał bezsensowność zarzutów stawianych hierarchom. Biskupi jasno opowiedzieli się przeciwko reformie wyborczej, jako opartej na samowolnym układzie kilku stronnictw wiedeńskich. Członkowie wiecu złożyli hołd biskupom za ich wystąpienie w tak ważnej dla całego społeczeństwa chwili. Zebrani byli oburzeni zarzutami stawianymi hierarchom przez prasę lewicową[208].

Enuncjacja biskupów wywołała falę komentarzy w prasie. Ich treść różniła się w zależności od opcji politycznej, ku której skłaniała się dana gazeta. W komentarzach prasy prawicowej podkreślano, że biskupi nie kierowali się względami osobistymi. Gdyby tak było to w obawie przed atakami nie wydawaliby oświadczenia[209]. Biskupi czuli się w obowiązku wypowiedzieć się w sprawie reformy wyborczej. Bez wątpienia była to otwarta walka z rządem, a przez swoje słowa narazili się na ataki prasowe przeciwko nim[210]. Dziennikarze prawicowi uważali brak konsultacji z episkopatem na etapie przygotowania projektu za błąd[211]. Pojawiło się również pytanie, czy nowy sejm uchwali zmiany w systemie wyborczym według zasad akceptowalnych przez episkopat. Zdaniem autora jednego

---

[207] Bolesław Wicherkiewicz (1847–1915), okulista, profesor i dyrektor Kliniki Okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zajmował się opracowaniem metod operacji: zaćmy, jaskry, zmarszczki nakątnej i małych szpar powiekowych oraz wprowadzenia nowych leków na rynek okulistyczny i leczenia chorób zapalnych oka, w latach 1899–1914 wydawał pierwsze polskie czasopismo okulistyczne „Postęp Okulistyczny", w jego dorobku naukowym znajduje się około 300 publikacji w językach polskim, niemieckim, angielskim i francuskim. A. Bogdali, J. Jarczak, B. Ciszewski, *Bolesław Wicherkiewicz i jego wkład w rozwój nowych technik operacji zaćmy wprowadzanych pod koniec XIX wieku*, KO, 2017, nr 119, s. 67.

[208] *Wiec w sprawie enuncjacji XX. Biskupów*, GN, 21 (1913), nr 124, s. 1.

[209] *Znaczenie czynu Biskupów*, RDP, 5 (1913), nr 97, s. 105.

[210] AKMK, sygn. TS IV/110, Teki Sapieżyńskie, Pierwsza odpowiedź Episkopatu galicyjskiego w sprawie reformy wyborczej w 1913 r., [b.m., b.d.]

[211] *Czyn narodowy Biskupów*, s. 92.

z artykułów postulaty biskupów, które tak zaskoczyły polityków mogły odegrać rolę czynnika kompromisowego w Sejmie. Jednak w nowym gremium, które wyłoni się z czynników radykalnych i niezadowolenia mas ludowych to może się już nie udać[212].

Dużo miejsca oświadczeniu biskupów poświęcono na łamach tygodnika „Prawda". Autor jednego z artykułów uznawał odezwę biskupów za czyn patriotyczny i akt miłości do ojczyzny. Dzięki enuncjacji społeczeństwo dostrzegło niebezpieczeństwo związane z proponowanymi zmianami, co określono mianem pozytywnego skutku dokumentu. Podziwiano hierarchów za ich nieugiętą postawę wobec rządu i konserwatystów, którą wyrazili w swojej oficjalnej wypowiedzi[213]. Ich postępowanie tłumaczono obawą obciążenia sumienia członków episkopatu poprzez ryzyko wytworzenia podziałów w kraju. Projektowane zmiany, w tym utworzenie kurii ukraińskiej i pewnego rodzaju pokrzywdzenie Polaków przy rozdziale mandatów, zdecydowały o wydaniu oświadczenia[214].

Działanie biskupów określono mianem pogrzebu dla projektu reformy, w którym odrzucano prawa polityczne chłopów. Był to zatem czyn obywatelski, za który należało się im podziękowanie od całego narodu. Pisano, ze hierarchami kierowała miłość do ojczyzny, Kościoła i narodu polskiego[215]. Prasa lewicowa podsuwała społeczeństwu myśl, że biskupi opowiedzieli się przeciwko reformie, jako rozszerzeniu praw ludu, kreując ich na wrogów ludu. Podkreślano, że arcybiskup ormiański bronił w Sejmie zasady głosowania powszechnego, występując tym samym przeciwko pomysłom stańczyków. Biskupi nie mogli wziąć na swoje sumienie kolejnego podziału ojczyzny, który dokonałby się poprzez utworzenie kurii ukraińskiej[216]. Autor jednego z artykułów drukowanych w „Prawdzie" nie wątpił, że enuncjacja hierarchów kościelnych odniesie zamierzony skutek i posłowie usuną z projektu zasady wzbudzające niepokój i wątpliwości[217].

Na łamach „Prawdy" wyrażono wdzięczność biskupom za ich postawę. Autor opublikowanego komentarza nazwał biskupów mianem patriotów, którzy stanęli na wysokości zadania związanego z ich stanowiskiem. Jednocześnie zaapelowano do posłów, aby posłuchali biskupów i nie zgodzili się na wprowadzenie proponowanych zmian. Skrytykowano również politykę Michała Bobrzyńskiego[218]. Na łamach „Prawdy" przypomniano o obronie zasady powszechnego głosowania do Rady Państwa, którą wygłosił

[212] *Zerwanie kompromisu*, NR, 32 (1913), nr 179, s. 1.
[213] *Stało się*, PPPSR, 18 (1913), nr 17, s. 1.
[214] *O stanowisko biskupów polskich w sprawie reformy wyborczej*, PPPSR, 18 (1913), nr 16, s. 3.
[215] *Stało się*, s. 1; *Głos biskupów o projekcie reformy*, PPPSR, 18 (1913), nr 15, s. 3.
[216] *O stanowisko biskupów*, s. 3.
[217] *Głos biskupów*, s. 3.
[218] *W sprawie reformy wyborczej do Sejmu*, PPPSR, 18 (1913), nr 15, s. 1–2.

arcybiskup ormiański w Izbie Panów. Jego zdaniem, odpowiadała ona zasadom demokracji chrześcijańskiej, czego starał się dowieść[219]. W jednym z komentarzy prasowych pisano, że poprzez reformę zmniejszy się stan posiadania Polaków, a zwiększy wpływ Ukraińców w Sejmie. Tym samym wszystkie kroki podjęte przez Polaków we wschodniej Galicji mogły zostać zaprzepaszczone. Uważano, że dowodem na poważne błędy w projekcie była niemożność znalezienia dla niego referenta[220].

Jak zaznaczano w prasie, biskupi obawiali się, czy reforma przyniesie korzyści dla ludności polskiej i katolickiej. Pojawiły się artykuły atakujące hierarchów, oskarżając ich o sprzeciw wobec propozycji rozszerzenia prawa wyborczego dla niższych warstw społecznych[221]. Dziennikarz „Prawdy" nie mógł się nachwalić postępowania biskupów, którym należała się wdzięczność za ich postępowanie. Nazwał ich prawdziwymi patriotami i mężnymi kapłanami, którzy stanęli na wysokości zadania, stawianego im przez ich stanowisko[222].

W prawicowym „Głosie Narodu" ukazał się artykuł poświęcony reakcji członków episkopatu na proponowane zmiany w systemie wyborczym. To z niego dowiadujemy się o tym, że arcybiskup ormiański wysłał do marszałka krajowego Adama Gołuchowskiego telegram z oświadczeniem o ostatecznej decyzji biskupów. Po ponownych naradach uznali oni, że nie zmienią swojego stanowiska i nie wezmą udziału w obradach nad reformą. Dziennikarz „Głosu Narodu" odniósł się do opinii swojego kolegi zatrudnionego w krakowskim „Czasie", w którym ten wypowiadał się negatywnie na temat działań biskupów. Tym samym „Czas" sprzeciwił się swojej tradycyjnej linii politycznej, zaś pracujący w nim mienili się mentorami episkopatu, chcącymi zdemaskować postępowanie biskupów przed społeczeństwem. Jednak na taką argumentację mogła sobie pozwolić prasa, która nigdy nie popierała Kościoła, ale nie dziennik konserwatywny. W krakowskim organie konserwatystów pisano, że głównym motywem postępowania biskupów była obawa przed prawem do głosowania powszechnego. Jednak nie znając pobudek episkopatu, nie dało się czegokolwiek wyrokować, a tym bardziej podsuwać swoje błędne argumenty opinii publicznej. Autor artykułu z „Głosu Narodu" podkreślał, że żadne z czasopism nie mówiło o interesie kraju, ale akcentowało strach i zagrożenie. W artykule tłumaczono, iż biskupom nie chodziło o mandaty dla księży. Jednak musieli się zatroszczyć o taki kształt zmian w systemie wyborczym, który zabezpieczy chrześcijańskie ideały w społeczeństwie.

[219] *O stanowisko biskupów*, s. 3.
[220] *Przełomowa chwila*, PPPSR, 18 (1913), nr 14, s. 1–2.
[221] *Głos biskupów*, s. 3.
[222] *W sprawie reformy*, s. 2.

Dziennikarz odróżniał demokratyzację kraju od radykalizacji społeczeństwa, którego obawiali się biskupi. Hierarchowie uważali, że przydzielenie odrębnej kurii dla Ukraińców popychało ich mocnej w stronę separatyzmu. Biskupi opowiadali się za rozszerzeniem praw politycznych dla ogółu społeczeństwa, wiedząc o jego przywiązaniu do wiary. Wątpliwości co do projektu zmian w systemie wyborczym nie wywołała kwestia wprowadzenia powszechnego głosowania. Autor omawianego artykułu na zakończenie dodawał, że nic nie zmieni stanowiska biskupów, a wszelkie próby wpłynięcia na ich decyzję przez prasę były nieodpowiednie. Nawet jeśli biskupi ujawniliby powody swojej decyzji, to nie wpłyną one na znaczące zmiany w projekcie. Bez korekty projektu reformy, biskupi nie mogli bowiem zmienić swojego stanowiska[223].

W jednym z numerów „Głosu Narodu" opublikowano fragment z przemówienia Stanisława Strońskiego, które wygłosił na zebraniu wyborczym w Krakowie 21 VI 1913 r. Zdaniem polityka, ze względu na swoje liczne mankamenty, projekt reformy nie miał szans na przyjęcie. Natomiast wystąpienie hierarchów kościelnych jedynie uświadomiło społeczeństwo co do błędnych założeń proponowanych zmian. Biskupi nie mogli kierować życiem politycznym, co zresztą nie było ich zamiarem. Jego zdaniem należało zadać pytanie, czy duchowni mogli zostać całkowicie pozbawieni wpływu na życie publiczne, co starano się uczynić w tym przypadku. Nie liczenie się ze zdaniem hierarchów, Stroński uważał za poważny błąd polityczny. Polityk piętnował również utratę styczności życia publicznego z Kościołem, która była niezbędna w życiu publicznym. Wspominał o związku życia religijnego i narodowego, o czym świadczyły prześladowania Kościoła w celu wynarodowienia Polaków. Kościół wiele znaczył w życiu społecznym i narodowym, a parafie odegrały dużą rolę w wychowaniu narodu. Zatem współudział duchowieństwa w decyzjach ważnych dla całego społeczeństwa był koniecznością. Stroński za wielkie szczęście dla narodu uważał postawę hierarchów, którzy nie bali się wyrazić swojego zdania i śmiało występowali w jego obronie[224].

Autor artykułu z „Głosu Narodu" uważał, że trzeba podkreślić i napiętnować próby podkopania w społeczeństwie autorytetu biskupów, co starano się uczynić poprzez pojawiające się w prasie kłamliwe komentarze. Niektóre polskie dzienniki powtarzały niesprawdzone informacje wiedeńskiej „Neue Freie Presse" na temat reakcji papieża na enuncjację. W artykule zamieszczonym w austriackim dzienniku pisano o zmuszeniu

[223] *Polski Episkopat i sejmowa reforma wyborcza*, GN, 21 (1913), nr 84, s. 1; *Kronika. Episkopat polski a projekt reformy wyborczej*, GN, 21 (1913), nr 84, s. 2; *Polski Episkopat i sejmowa reforma wyborcza*, GN, 21 (1913), nr 85, s. 1.
[224] *Przebudowa Sejmu*, GN, 21 (1913), nr 143, s. 1.

hierarchów do głosowania nad zmianami. Dla każdego obeznanego z dyplomacją watykańską było to oczywiste kłamstwo[225].

Dziennikarz określił list pasterski, jako głos narodowego sumienia. Pisał, że biskupi stali ponad zatargami partyjnymi i nie brali w nich udziału. W związku z niepokojem odnośnie do pewnych wydarzeń politycznych postanowili ostrzec społeczeństwo przed ich skutkami. Autor tego artykułu wspomniał także o napaści na biskupów, która spotkała ich ze strony zwolenników zmian. Jednak społeczeństwo zrozumiało trafność przestróg udzielonych mu przez hierarchów i wzięło je sobie do serca. W prasie prawicowej pisano o wielkim wrażeniu, jakie enuncjacja biskupów wywarła wśród polityków, którzy chcieli wystąpić przeciwko sumieniu narodowemu. Niemniej jednak autorzy artykułów z „Głosu Narodu" liczyli, że zwycięży uczciwa sprawa narodowa, która zawróci ludzi z błędnie obranej drogi[226].

Z kolei autor jednego z artykułów zamieszczonego w „Wieku Nowym" prezentował możliwości kompromisu w sprawie reformy, jakie podawali członkowie episkopatu. Hierarchowie uważali, że zmniejszenie liczby posłów wybieranych w kurii powszechnej, którą miano utworzyć mogło zapobiec możliwości radykalizacji Sejmu. Proponowali wprowadzenie proporcjonalnego prawa wyborczego w sześciu dwumandatowych okręgach miejskich oraz wprowadzenie kwalifikacji większości dla ewentualnych zmian krajowych ustaw szkolnych w Sejmie Galicyjskim. Biskupi chcieli również powiększenia do liczby ośmiu członków Wydziału Krajowego oraz zachowania ówczesnego składu rad powiatowych. W komentarzach podkreślano również, że głos biskupów doprowadził do przejęcia przewagi przez politycznych przeciwników zmian w prawie wyborczym. Konieczność wprowadzenia zasady proporcjonalności, którą zrozumiano w trakcie wprowadzania zmian w systemie wyborczym do Rady Państwa poparł także Michał Bobrzyński. Wystąpienie hierarchów nazywano ostrzeżeniem przychodzącym w odpowiednim czasie[227].

Postępowanie biskupów galicyjskich opisano także w czeskiej gazecie „Narodni Listy". W komentarzu pisano, że decyzja biskupów w sprawie reformy wywarła w kołach rządowych przykre wrażenie. Przez odmowę udziału w głosowaniu utrudnili dojście do skutku reformy, na którą liczyli zarówno rząd centralny jak i ludność katolicka. Zatem ich postępowanie zaszkodziło Kościołowi. Jak pisano w artykule rząd uczyni wszystko, aby odwieść biskupów od ich decyzji oraz zmusić do uległości względem żądań państwa[228].

---

[225] *Biskupi polscy i reforma wyborcza*, GN, 21 (1913), nr 83, s. 1.
[226] *Po liście pasterskim*, GN, 21 (1913), nr 118, s. 1.
[227] *Po rozbiciu reformy wyborczej. Politykujący episkopat*, WN, 13 (1913), nr 3534, s. 8.
[228] *Rząd zmusi biskupów do uległości!*, IKC, 4 (1913), nr 85, s. 6.

Według doniesień gazety „Polnishe Nachrichten" polscy biskupi mieli się spotkać się na rozmowach z wybitnymi polskimi politykami w Wiedniu. Celem tych obrad miało być podjęcie ostatecznych decyzji w sprawie głosowania nad zmianami w systemie wyborczym. W artykule prasowym zaznaczono, że do udziału w rozmowach zaproszono także biskupów unickich[229].

W prasie odniesiono się również do wprowadzenia zasady proporcjonalności w wyborach w kurii wiejskiej. Ta zasada miała stać się metodą ochrony ludności katolickiej przed radykalizacją. Tak stało się w miastach po utworzeniu kurii cenzusowej z 44 mandatami i kurii powszechnej z 12 mandatami. Mimo, iż chłopi nie mieli radykalnych poglądów, to jednak wobec niskiego stanu oświaty na wsi panowała inna atmosfera wyborcza. Jednocześnie z tego powodu chłopi byli podatni na wpływ radykalnej agitacji. Zatem kandydaci radykalni zyskiwali przewagę nad tymi o umiarkowanych poglądach, bo nie bali się używać ostrych argumentów. W związku z tym w okręgach jednomandatowych kandydat o poglądach radykalnych mógł łatwiej zdobyć mandat poselski[230].

Również w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" publikowano informacje na temat listu pasterskiego biskupów, który zdaniem publicystów tej gazety nie różnił się w swojej treści od kwietniowej enuncjacji. Jak pisano, hierarchowie zwracali się w nim przeciwko ludowcom jako stronnictwu, które w swojej polityce nie kierowało się prawem Bożym. Tymczasem biskupi wzywali do oddania głosu wyłącznie na dobrych katolików. W odpowiedzi na zarzuty postawione przez członków episkopatu
autor artykułu pisał, że wśród ludowców było więcej katolików niż w jakimkolwiek innym stronnictwie. Wśród partii politycznych zarówno enuncjacja jak i list pasterski odbiły się szerokim echem. Wielu demokratów uważało jego ton za niesłychany, a ludowcy byli oburzeni. Natomiast socjaliści wyrazili zadowolenie, ponieważ wystąpienia biskupów mogły im ułatwić wygraną w wyborach[231].

W jednym z numerów „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" przytoczono opinię wiedeńskiego korespondenta, według którego tylko arcybiskup ormiański był inicjatorem sprzeciwu hierarchów wobec projektu reformy. Zdaniem austriackiego dziennikarza, sfery rządowe dowiedziały się o działaniach podjętych przez lwowskiego hierarchę już po zawarciu ugody między stronnictwami polskimi a ukraińskimi. Ich celem było sparaliżowanie wprowadzenia zmian w systemie wyborczym. W dalszej części artykułu polski dziennikarz

[229] *Naokoło reformy i Sejmu. Biskupi polscy a reforma*, IKC, 4 (1913), nr 88, s. 6.
[230] *Radykalizm. Sprawa proporcjonalności w piśmie ks. Biskupów*, RDP, 5 (1913), nr 97, s. 106.
[231] *Biskupi przemówili. O list pasterski biskupów w sprawie reformy wyborczej*, IKC, 4 (1913), nr 118, s. 6.

charakteryzował krótko postawy innych członków episkopatu galicyjskiego. Jego zdaniem, biskup tarnowski Leon Wałęga był zagorzałym przeciwnikiem rozszerzenia praw stronnictw ludowych w Sejmie. Biskup krakowski Adam Stefan Sapieha od początku zajmował stanowisko przychylne projektowi, o czym poinformował szefa konserwatystów krakowskich. Natomiast ordynariusz przemyski bp Józef Sebastian Pelczar początkowo bezstronny, zmienił zdanie na przeciwne pod wpływem argumentacji hierarchów ormiańskiego i tarnowskiego. Z kolei abp Józef Bilczewski nie popierał zmian, ale nie zwalczał ich otwarcie, wyrażając jedynie swoje wątpliwości, co do pewnych fragmentów[232].

W innym artykule opublikowanym we wspomnianym wyżej dzienniku stwierdzono, że partiom prawicowym udało się obalić namiestnika Bobrzyńskiego i doprowadzić do rozwiązania Sejmu tylko dzięki pomocy biskupów. Zdaniem autora jednego z tekstów wyjaśnienie motywów postępowania hierarchów przez względy tylko i wyłącznie kościelne było niewłaściwe. Obawiali się oni radykalizacji przyszłego sejmu i zwiększenia wpływów Żydów nad katolikami w miastach[233].

W kolejnym artykule opublikowanych w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" winą za niepokoje społeczne obarczano przeciwników reformy wyborczej, w tym hierarchów kościelnych. Skutkiem nie stawienia się na głosowaniu było zdekompletowanie Sejmu. Kolejni przeciwnicy mogli wyłonić się z grona zwolenników autonomii galicyjskiej zrzeszonego wokół Leona Pinińskiego, a czynili to już członkowie komisji wyborczej. W takiej sytuacji nie pozostawało nic innego jak rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie wyborów według starej ordynacji. Zdaniem autora artykułu z cytowanego periodyku dopuszczenie do zebrania biskupów w Wiedniu było błędem, ponieważ zakończyło się ono wydaniem enuncjacji. Ze względu na obawę przed kompromitacją, cofnięcie opublikowanego dokumentu okazało się niemożliwe. Po tej publikacji zwolennicy zmian wycofali się ze swoich poglądów, a ich przeciwnicy wysłali do biskupów adresy dziękczynne hołdownicze[234].

Kolejną gazetą, w której skomentowano postępowanie członków episkopatu była „Nowa Reforma". W jednym z artykułów działanie biskupów określono mianem pozasejmowego, ponieważ nie przyjechali oni na obrady Koła Sejmowego i Sejmu. Hierarchowie uważali, że projekt był zbyt radykalny i nie bronił praw mniejszości narodowych i chrześcijańskich oraz dążył do wprowadzenia separatyzmu narodowościowego. Dlatego też sprzeciwili się

[232] *Rozłam wśród polskich biskupów*, IKC, 4 (1913), nr 84, s. 2.
[233] *Nie o reformę – lecz o głowę Bobrzyńskiego*, IKC, 4 (1913), nr 93, s. 2.
[234] *Reforma wyborcza bliska rozbicia*, IKC, 4 (1913), nr 86, s. 5–6; *Kraj przed katastrofą finansową i społeczną. Obalenie reformy wyborczej*, IKC, 4 (1913), nr 91, s. 1–2.

wprowadzeniu proponowanych zmian. Enuncjację określono jako akt polityczny i część walki politycznej oraz kampanii przed wyborami. W prasie opisano również reakcję polityków demokratycznych, którzy nie zastanawiali się nad koniecznością tak stanowczego wystąpienia hierarchów, mogących swe obawy wyrazić podczas obrad Koła Sejmowego. Nie rozstrzygali również kwestii konsekwencji, jakie oświadczenie biskupów mogło wywołać w dojrzałym politycznie społeczeństwie. Po wystąpieniu biskupów prawica, jako niezdolna do dalszej walki poddała się, a dotychczasowi zwolennicy reformy czyli konserwatyści wycofali swoje poparcie dla projektu. W jednym z komentarzy zaznaczono, że zawiodły nadzieje na zmianę decyzji biskupów. Jako że współpraca z Ukraińcami w Sejmie stała się koniecznością, autor artykułu liczył na wyjaśnienie decyzji episkopatu na forum parlamentu. Podkreślono również, że wystąpienie biskupów zostało opublikowane bez wiedzy i zgody stronnictw prawicowych. Przy takim obrocie spraw hierarchowie zapewne zostaną zmuszeni do szukania w przyszłości poparcia w innych partiach politycznych. Autor artykułu uważał, że enuncjacja episkopatu wytworzyła nową, trudną i pod wieloma względami groźną sytuację w kraju[235].

W „Nowej Reformie" przedrukowywano również artykuły poświęcone sprawie reformy wyborczej publikowane w innych gazetach. W „Przeglądzie Politycznym, Społecznym i Literackim" wydawanym we Lwowie i redagowanym przez Ludwika Masłowskiego pisano, że enuncjacja wywołała miłe wrażenie, a ton oświadczenia był łagodny i prawdziwie chrześcijański, bowiem z każdego słowa biła dobroć i szlachetność. Chociaż biskupi nie łączyli reformy z ugodą z Ukraińcami, to projekt musiał zostać uchwalony za ich zgodą. Gazeta popierała utrzymanie proporcjonalności podczas głosowania, ponieważ wówczas mogli głosować ludzie mądrzy a nie „element nieokrzesany". Natomiast w organie prasowym ludowców „Kurierze Lwowskim" napisano, że biskupi nie zadeklarowali się jako zwolennicy demokratyzacji społeczeństwa i dopuszczenia większej ilości chłopów do władzy i udzielenia im pełniejszego udziału w prawach politycznych. Mimo, iż hierarchowie uważali kompromis w sprawie reformy wyborczej za zbyt radykalny, to autor artykułu nie widział radykalizacji w proponowanych zmianach[236].

Pisma lewicowe, w tym „Wiek Nowy", określały biskupów mianem przeciwników reformy i rozszerzenia prawa wyborczego dla niższych warstw społecznych. Członkowie episkopatu nie godzili się jednak na proponowane w projekcie zmiany, które uważali za szkodliwe dla stosunków między Polakami a Ukraińcami[237].

---

[235] *Episkopat wobec reformy wyborczej*, NR, 32 (1913), nr 177, s. 1; *Zerwanie kompromisu*, NR, 32 (1913), nr 179, s. 1.
[236] *Odroczyć czy rozwiązać?*, NR, 32 (1913), nr 181, s. 1.
[237] *Głos biskupów o projekcie reformy*, PPPSR, 18 (1913), nr 15, s. 3.

Obszerny artykuł dotyczący enuncjacji biskupów opublikował Jan Stapiński w „Przyjacielu Ludu". Twierdził, że w marcu 1913 r. doszło do kompromisu między Polakami a Ukraińcami co do treści zmian w systemie wyborczym, jednak pozostał problem określenia granic okręgów wyborczych. Uważał, że ziemianie jako pobożni ludzie musieli się zgodzić z wolą biskupów wyrażoną w liście pasterskim episkopatu. Autor artykułu nie rozumiał postępowania biskupów, którzy mogli wyrazić swoje zdanie na temat reformy w czasie trwania prac nad ustaleniem jej ostatecznego kształtu. Stapiński stwierdził, że biskupi nie powinni się mieszać w sprawy reformy wyborczej. Za największy błąd w ich postępowaniu uznawał wystąpienie po stronie ziemiaństwa, nie chłopów. Jego zdaniem, duchowni nie powinni się mieszać w sprawy stronnictw politycznych i stawać po stronie bogatych. Stapiński pisał wprost o politycznych motywach wystąpienia hierarchów, którzy zgodzili się z poglądami wyrażanymi przez stronnictwa Podolaków i Wszechpolaków. Zwrócił również uwagę, że wśród Ormian było wielu obszarników, więc abp Teodorowicz musiał się liczyć z ich zdaniem. Dlatego też społeczeństwo mogło mieć żal do biskupów, którzy nie kazali ziemianom parcelacji majątków[238].

Z kolei w jednym z artykułów opublikowanych w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" pojawiło się stwierdzenie, że każdy biskup powinien pamiętać o swoich powinnościach, jako obywatela. Hierarchowie mieli więc szerzyć wartości uniwersalne dla wiary chrześcijańskiej, czyli stawać w obronie prawdy i miłości bliźnich, nie wdając się w dywagacje polityczne. Autor artykułu nazywał enuncjację „powrotem inkwizycji". Podkreślił, że społeczeństwo polskie nigdy nie dało się wciągnąć w walki religijne i teraz również odeśle duchowieństwo do głoszenia kazań tylko i wyłącznie o miłości bliźniego. Dziennikarze pisali o sobie, jako o obrońcach podstaw wiary chrześcijańskiej, zasady miłości bliźniego i sprawiedliwości. Z tego powodu deklarowali zwalczanie działalności biskupów w sprawie reformy wyborczej. Pisali również o wykorzystywaniu kościelnych ambon do szerzenia nienawiści. Jednak chłopi nie słuchali słów księży agitujących do walki politycznej[239].

Dużo miejsca w prasie poświęcono odpowiedzi biskupów na pytanie o motywy ich decyzji zadane przez Zdzisława Tarnowskiego. Odpowiadając politykowi, hierarchowie uzasadniali swoje postępowanie projektem utworzenia kurii narodowościowej dla Ukraińców oraz wydzieleniem wyborców chrześcijańskich z okręgów miejskich. Z tych powodów obawiali się radykalizacji, niebezpiecznej dla religii i etyki[240].

---

[238] J. Stapiński, *Zwycięzcą będzie lud*, PL, 25 (1913), nr 18, s. 1–3; *O stanowisku ks[ięży] Biskupów*, RDP, 5 (1913), nr 100, s. 151.
[239] *Biskupi przemówili. O list pasterski biskupów w sprawie reformy wyborczej*, IKC, 4 (1913), nr 118, s. 5.
[240] *Episkopat wobec reformy*, s. 1.

Zdaniem autora kolejnego artykułu z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" pośrednictwo Zdzisława Tarnowskiego odniosło tym gorszy skutek, że pociągnęło za sobą bezwzględną uległość względem biskupów. Następstwem tego był brak zwykłej większości w Sejmie, ponieważ zbyt wielu posłów wycofało się z głosowania. Ślepe zaufanie wiernych wobec postępowania hierarchów powodowało brak krytycyzmu dla ich świeckich decyzji. Poprzez nazywanie czysto politycznej sprawy reformy wyborczej sprawą Kościoła, nadużywano pojęć. Wszystkie ich argumenty, w tym obawa przed radykalizacją Sejmu, miały podłoże polityczne. Jako że utworzenie katastru narodowego postulowały wszystkie stronnictwa, to hierarchowie sprzeciwili się stanowisku opozycji. Zdaniem autora artykułu biskupi jako wiryliści, nie byli wyrazicielami woli społeczeństwa, co pokazała enuncjacja[241].

W „Głosie Narodu" zaprzeczono doniesieniom na temat zależności poparcia dla reformy wyborczej od wprowadzenia zmian w systemie nauczania, jak również zależności stanowiska biskupów od poglądów krakowskich konserwatystów. Informowano, że hierarchowie działali niezależnie od jakiejkolwiek partii politycznej, co więcej, członkowie episkopatu unikali mieszania się w politykę partyjną. Autor artykułu w „Głosie Narodu" zauważył, że przebywający w Wiedniu arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski nie mieli żadnego pełnomocnictwa od episkopatu, aby stawiać warunki czy składać jakiekolwiek zobowiązania w ich imieniu. Taki obrót sprawy nie pozostawiał złudzeń co do możliwości zmiany stanowiska wobec reformy systemu wyborczego przez hierarchów. W związku z tym, jak zauważył publicysta, stronnictwa blokowe musiały albo zdecydować się na ustępstwa albo zgodzić na rozwiązanie Sejmu[242].

W „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" przytaczano opinie prasy wiedeńskiej na temat enuncjacji biskupów. W artykule pt. *Manifest wojenny biskupów polskich* zamieszczonym w „Neue Freie Presse" pod koniec maja 1913 r., nakreślono historię wystąpień duchowieństwa w obronie jego przywilejów. Jak pisano, biskupi zawsze popierali kandydatów na posłów, którzy deklarowali obronę interesów Kościoła. Dziennikarz austriacki uważał list pasterski za tym dziwniejszy, że nie miał on nic wspólnego z religią i sprawami Kościoła. Publicysta dodawał, że episkopat poszedł na usługi pewnych partii politycznych, a sprawy reformy wyborczej i sporu wokół jej zasad leżały poza zakresem kwestii religijnych. Dowodził, że wśród zwolenników reformy znalazło się wielu ludzi o poglądach głęboko religijnych. Natomiast nawet przeciwnicy zmian nie widzieli niebezpieczeństwa dla Kościoła w reformie, a jedynie szlachta obawiała się o swoje interesy. Zatem biskupi jasno

[241] *Kraj przed katastrofą*, s. 1–2.
[242] *Przesilenie z powodu reformy wyborczej*, GN, 21 (1913), nr 94, s. 1.

opowiedzieli się po stronie bogatego ziemiaństwa. Jednocześnie wiedeński dziennik zarzucał hierarchom, że nie rozumieli procesu rozwoju Kościoła i realiów politycznych[243].

W prasie ustosunkowano się także do poglądów na temat zaangażowania hierarchów kościelnych w politykę i ich wpływu na nią. Pogląd ten był, zdaniem publicystów, niedorzeczny, ponieważ brali oni udział w obradach Sejmu. Zasiadali w nim jako zwierzchnicy lokalnego Kościoła, czyli dużej organizacji społecznej i duchowej zarazem. Ustawodawstwo sejmowe odnosiło się również do spraw ważnych dla Kościoła[244].

W prasie pojawiły się również doniesienia na temat reakcji wiedeńskiego nuncjusza i papieża na enuncjację biskupów. Ten pierwszy domagał się zgody od biskupów galicyjskich na zapisy reformy wyborczej. Niemniej jednak, jak zaznaczył autor artykułu z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego", były to działania dyplomatyczne, niemające żadnego wpływu na decyzję polskich hierarchów. Podlegali oni bowiem bezpośrednio papieżowi i tylko on mógł wpłynąć na ich decyzję[245]. Zgodnie informacjami prasowymi, watykański Sekretariat Stanu nie mieszał się w sprawy polityczne, w tym kwestie austriackiej reformy wyborczej. Pisano także o prośbie, jaką wystosowała austriacka ambasada do papieża, aby ten wpłynął na stanowisko galicyjskich hierarchów. Jednak watykański Sekretariat Stanu ją odrzucił oświadczając, że w tej kwestii nie będzie wywierał nacisku ani nie udzieli żadnej rady w tej sprawie. Jako powód decyzji Sekretariatu Stanu podawano brak wystarczających informacji na ten temat. Zdaniem dziennikarza „Głosu Narodu", Sekretariat Stanu nie wchodził w meritum kwestii związanych z austriacką reformą wyborczą i nie znał szczegółów z tym związanych. Natomiast nuncjusz wiedeński oświadczył, że nie podejmował w tej kwestii żadnych działań. Sekretarz Stanu i nuncjusz wiedzieli, że istniała potrzeba zalecenia umiarkowania i tolerancji polskiemu duchowieństwu, które wielokrotnie dało temu wyraz zarówno w kwestiach religijnych, jak i narodowych i społecznych. Co więcej w enuncjacji biskupi pisali o Ukraińcach, jako o bratnim narodzie i dostrzegali błąd w braku porozumienia między oboma narodowościami[246].

Wielu publicystów uważało enuncjację biskupów za niewłaściwą, powodującą więcej nieporozumień, a niedającą wyjaśnień. Co więcej list pasterski biskupów mógł ułatwić ludowcom głoszenie propagandy, jakoby hierarchowie sprzeciwiali się rozszerzaniu praw ludu. Pojawiły się również plotki, że biskupi byli pod wpływem arcybiskupa

[243] *Biskupi przemówili. O list pasterski biskupów w sprawie reformy wyborczej*, IKC, 4 (1913), nr 118, s. 6.
[244] *Znaczenie czynu Biskupów*, RDP, 5 (1913), nr 97, s. 104–105.
[245] *Rząd nie popiera stanowiska biskupów. Pośrednictwo nuncjatury i arcyb[iskupa] Szeptyckiego*, IKC, 4 (1913), nr 97, s. 5–6.
[246] *Galicyjska reforma wyborcza a Watykan*, GN, 21 (1913), nr 98, s. 1.

ormiańskiego, który mógł ulec wpływom politycznych adwersarzy Michała Bobrzyńskiego[247]. Natomiast abp. Teodorowicza nazywano pomysłodawcą wszystkich działań biskupów. Opracował on oficjalne teksty, które następnie po pewnych poprawkach zostały zamieszczone w prasie. Jednak abp Bilczewski i bp Wałęga nie zaakceptowali tekstu odpowiedzi na zapytanie wystosowane przez hr. Stanisława Tarnowskiego dnia 4 IV 1913 r., który przygotowali arcybiskup ormiański wraz z i bp. Sapiehą. Pomimo tego sprzeciwu, enuncjację przygotowaną przez abp. Teodorowicza, udało się opublikować w połowie kwietnia 1913 r. Została ona podana, jako wspólna wypowiedź biskupów obrządku łacińskiego i ormiańskiego. Wobec sprzeciwu episkopatu, dnia 17 IV 1913 r. Sejm uznał swoje dalsze obrady za bezcelowe. Jednocześnie zamknięto posiedzenie Komitetu Reformy Wyborczej, a następnie rozwiązano Sejm[248].

Z kolei w „Słowie Polskim" ukazał się wywiad, który przeprowadzono z abp. Teodorowiczem. Wyjaśnił w nim powody decyzji biskupów w kwestii zmian w systemie wyborczym. Przyznał, że przedstawiciele episkopatu spotkali się w Wiedniu na wspólnej konferencji, jednak nie zamierzali mieszać się do jakichkolwiek spraw politycznych. Niemniej jednak nie mogli odrzucić zaproszenia Witolda Korytowskiego na obiad, na który udali się arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski. Po przyjęciu przedstawiono im projekt politycznego kompromisu, w którym znajdował się fragment o powstrzymaniu ustawy szkolnej. Wówczas hierarchowie jasno oświadczyli, że nie posiadali upoważnienia do podejmowania decyzji w imieniu episkopatu. Mogli jedynie oświadczyć, że stali na zasadniczym stanowisku i nie godzili się na jakiekolwiek ustępstwa polityczne. To należało bowiem do zadań partii politycznych, a nie osób duchownych W wywiadzie arcybiskup ormiański stwierdził, że wstrzymanie reformy szkolnictwa było zaprzeczeniem idei wychowawczej. Jego zdaniem system wychowania publicznego powinien być tak ułożony, żeby dało się go ulepszyć. Biskupi wielokrotnie wypowiadali się w sprawie wychowania[249].

Swoje poglądy na temat ustroju państwa abp Teodorowicz zawarł w artykule zatytułowanym *Wobec zbliżających się wyborów w Galicji*, opublikowanym w 1907 r. w „Przeglądzie Powszechnym". Hierarcha zwrócił uwagę, że ocenianie kandydatów na posłów miarą interesów klasowych było niewłaściwe. Wielu polityków nie dbało o wykształcenie polityczne społeczeństwa, popychając je w stronę publicznego egoizmu,

[247] AKMK, sygn. TS IV/115, Teki Sapieżyńskie, List W. Zaleskiego do bp. A. S. Sapiehy, Wiedeń 18 IV 1913 r.
[248] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 63–64.
[249] *Biskupi i ustawy szkolne*, GN, 21 (1913), nr 118, s. 1.

tym samym wyrządzają wielką krzywdę. Za podstawowy problem uważał brak wykształcenia i odpowiedniego poziomu kulturowego wyborców, co wpływało na sposób oceny kandydatów. Co więcej, bardzo często bagatelizowano obowiązek głosowania nie korzystając z należnego prawa[250].

Zdaniem lwowskiego hierarchy, każdy wyborca powinien zdawać sobie sprawę, że raz ustalone prawa trwale oddziaływały na życie jednostki. Dlatego też każdy wyborca musiał mieć świadomość istniejącego bezpośredniego związku między wyborami, a kwestiami religii i sumienia. Arcybiskup pisał wyraźnie, że głosowanie było nie tylko obowiązkiem obywatelskim, ale również aktem etycznym i religijnym Wyborca powinien mieć świadomość, że każdy poseł posiadał bezpośredni wpływ na ustawodawstwo oraz współtworzył rząd. W związku z tym hierarcha podkreślał konieczność uświadomienia społeczeństwa, że sprawiedliwe prawo było gwarancją jego rozwoju[251].

Abp Teodorowicz wymieniał błędy wielu katolików popełnione w obliczu zbliżających się wyborów. Uważał głosowanie na pierwszego lepszego kandydata za podstawowy błąd czyniony przez wielu katolików. Wyborca powinien znać podstawowe pojęcia wyborcze, zanim pójdzie do urny oraz chociaż częściowo orientować się w programach politycznych[252].

Arcybiskup ormiański wspomniał również o błędnych obawach społeczeństwa przed klerykalizmem. Przy obalaniu tych poglądów powołał się na artykuły prof. Włodzimierza Czerkawskiego[253] publikowane na łamach „Przeglądu Powszechnego". Autor wykazał w nich, że ksiądz w życiu politycznym i programach politycznych nie miał zapewnionego wyjątkowego miejsca. Duchowni jako obywatele, mieli pełne prawo do korzystania ze swoich praw na równi z osobami świeckimi. Należało również dostrzec, że osią wielu programów politycznych było katolickie sumienie ludu, które zdaniem Czerkawskiego stanowiło gwarancję ich trwałości. Do poglądów profesora arcybiskup dodał, że każdy program polityczny, który rozmijał się z wiarą katolicką był skazany na niepowodzenie[254].

Ormiański hierarcha zaakcentował istniejące połączenie między religią a polityką. Dla niego przywilej wyborczy był aktem religijnym i etycznym, który wymagał od głosującego wielkiej odpowiedzialności. Koniecznością stało się wyrobienie

[250] J. Teodorowicz, *Wobec zbliżających się wyborów w Galicji*, PP, 24 (1907), t. 94, z. 4, s. 8*, 21*.
[251] Tamże, s. 1*–2*.
[252] Tamże, s. 2*–3*.
[253] Czerkawski Włodzimierz (1866–1913), ekonomista, statystyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmował się ekonomią polityczną, statystyką, polityką agrarną, skarbowością, demografią, socjologią. A. Krzyżanowski, *Czerkawski Włodzimierz*, PSB, t. 4, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1938, s. 335–336.
[254] J. Teodorowicz, *Wobec zbliżających się*, s. 6*.

w społeczeństwie poczucia obowiązku oddania głosu. Zasady katolickie powinny ukształtować opinię publiczną, a zadanie to przypadło w udziale mówcom, jako mężom zaufania. Abp Teodorowicz uważał, że w pewnych kwestiach połączenie wiary i polityki stawało się koniecznością. Za taką sytuację uważał wybory, jako akt ludzi mających bezpośredni wpływ na życie polityczne, a pośrednio także na pewne kwestie religijne[255].

Lwowski hierarcha wypowiedział się również na temat zamiaru utworzenia Rady Narodowej, jako organizacji nadrzędnej w stosunku do stronnictw politycznych. Uważał ją za pomysł udany, szczególnie w obliczu istniejącego zagrożenia ze strony partii radykalnych. Jego zdaniem, Rada Narodowa powinna postarać się o wydanie broszury oraz o mówców i cały aparat, który rozpowszechniłby właściwe informacje, broniąc społeczeństwo przed tymi fałszywymi[256].

Ormiański hierarcha oświadczył, że Kościół nie obawiał się ruchu demokratycznego, jako związanego z religią. Za przykład podawał demokrację chrześcijańską, która od dłuższego czasu funkcjonowała jako partia polityczna w zgodzie z Kościołem. Gdy system wyborczy nie miał określonego kształtu, to ważniejsza stawała się praktyka niż teoria. W pracy katolików nad tym problemem widział szansę na ukazanie zasad katolickich. Jego zdaniem katolicy w nowo wybranym parlamencie zrównoważą żywioły antyreligijne. Arcybiskup ubolewał, że razem z hasłami o konieczności wprowadzenia powszechnego głosowania proklamowano hasła antykościelne o wolnej szkole i małżeństwach cywilnych[257].

Zdaniem hierarchy podstawowym kryterium oceny działacza politycznego powinna być jego uczciwość i program polityczny, a nie przynależność partyjna. Podkreślił konieczność zmian ordynacji wyborczej, jako wymogu zmieniających się czasów. Każdy powinien sobie uświadomić, że reprezentacja parlamentarna miała w przyszłości decydować o losach ojczyzny i Kościoła. Z tego powodu, nawet nie uważając wyborów za dobre, każdy powinien głosować rozsądnie. Dla wielu walki partyjne towarzyszące kampanii wyborczej były bardzo trudnym przeżyciem i stawały się głównym powodem nieufności względem samego aktu głosowania[258].

Arcybiskup ormiański uważał twierdzenie, że każdy kandydat był godny piastowania urzędu, za błędne. Jako przykład podawał kandydatów pochodzących z niższych warstw społecznych, którzy zdobywając mandat chcieli jedynie działać przeciwko arystokracji. Samo

[255] Tamże, s. 4*; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 52–53.
[256] J. Teodorowicz, *Wobec zbliżających się*, s. 14*–16*.
[257] Tamże, s. 19*–23*.
[258] Tamże, s. 12*; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 52–53

posiadanie poglądów i haseł politycznych nie wystarczyło do wygranej w wyborach, jeśli ludzie ich nie znali. Nie wystarczyła już sama idea, ale należało ją rozpropagować wśród wyborców, a zatem ten nowy kierunek polityki powinien się dostosować się do nowej sytuacji[259].

Fragmenty tego artykułu przedrukowano w „Głosie Narodu" z komentarzem jednego z dziennikarzy. Autor zwrócił w nim uwagę, że słowa lwowskiego hierarchy miały bardzo aktualne znaczenie, ponieważ wielu kandydatów chłopskich poczuło zdolność do reprezentowania ludu w parlamencie. Już w 1907 r. zdawano sobie sprawę z konieczności wprowadzenia powszechnego głosowania, ponieważ istniejący system nie był dostosowany do zmieniających się warunków. Jednak struktura państwa oparta o organizację klasową i zawodową nie przyjęłaby się w Austrii ze względu na liberalizm, który wcześniej zlikwidował te struktury. Zdaniem autora komentarza, pluralizm nie przetrwałby długo w słabym rządzie[260].

Redaktor „Głosu Narodu" w swoim komentarzu do tekstu abp. Teodorowicza wskazał na nowoczesne spojrzenie hierarchy na potrzeby ówczesnej epoki i jego wiarę w możliwość zwycięstwa organizacji katolickich w walce z radykalizmem. Idea połączenia religii i polityki dziennikarz uważał za cenną w ówczesnej dobie. Wskazywał również, że wielu współczesnych katolików nie dostrzegało wagi tego pomysłu lub uważało go za nadużycie. W sprawach takich jak reforma wyborcza czy ekonomia, katolickie stronnictwa polityczne nie miały monopolu na reprezentowanie myśli katolickiej. Partie katolickie nie mogły ogłaszać programu w imieniu Kościoła, ani wykluczać ze wspólnoty kościelnej tego, kto myślał inaczej. Między wyborami a religią istniał bezpośredni związek, ponieważ wyborcy mieli bezpośredni wpływ na politykę. Autor komentarza z „Głosu Narodu" uważał wiece za publiczną szkołę polityczną, ponieważ bez odpowiednich czynników ich praca nie odniosłaby pożądanych skutków[261].

Jego zdaniem, wszystkie obietnice wyborcze, nawet te najmniej realne, można zwalczyć za pomocą rzetelnej pracy. Każdy program polityczny, który umożliwiał wyborcom zorientowanie się w argumentacji polityków, miał bezpośredni związek z wyborami pod względem intelektualnym. Natomiast program realny wpływał na decyzję wyborcy już w momencie oddawania głosu[262].

---

[259] J. Teodorowicz, *Wobec zbliżających się*, s. 15*, 21*.
[260] [J. Teodorowicz], *Książę Kościoła o wyborach* [cz. 2], GN, 15 (1907), nr 167, s. 1–2.
[261] Toż, [cz. 1], GN, 15 (1907), nr 165, s. 1–2.
[262] J. Teodorowicz, *Wobec zbliżających się*, s. 7*.

Zmiany w systemie wyborczym wymusiły konieczność zabiegania o głosy społeczeństwa za pomocą rzetelnej pracy. Zdaniem arcybiskupa ormiańskiego polityka powinna być osadzona w oparciu o realne zasady, jakim było uświadomienie i wychowanie polityczne społeczeństwa. Dlatego za konieczne uważał stworzenie aparatu, który dotarłby do każdej grupy społecznej. W przypadku tajnego głosowania akt wyboru posłów był uniezależniony od wszelkich wpływów zewnętrznych i terroru, a opierał się jedynie na osądzie sumienia[263].

Przedwyborcze wiece, na których omawiano programy polityczne poszczególnych kandydatów i partii, arcybiskup ormiański nazywał „wielką musztrą wstępną, wielkimi manewrami"[264]. Uważał za wielki błąd nieobecność katolików w tych spotkaniach, których nie mogły zastąpić żadne broszury czy książki. Argumentował, że bez katolików na wiecu, każdy antykościelny mówca mógł obrażać religię do woli, ponieważ nikt się temu nie przeciwstawił[265].

Arcybiskup lwowski wymieniał cechy, jakie powinien posiadać katolicki mówca wiecowy. Jako że często narażał się na zarzuty i nieprzyjemności podczas wieców, musiał cechować się spokojem i cierpliwością. Odpierając zarzuty nie mógł dać się zbić z tropu, nawet jeśli inny mówca chciałby go zdominować. Ponadto powinien być zręcznym oratorem, ponieważ często musiał odpowiadać na sprzeczne ze sobą interpelacje. Będąc dobrym obserwatorem musiał także rozumieć nastroje ludności w danym momencie, aby przemówić właściwymi słowami[266].

Abp Teodorowicz czytał tekst napisanej przez siebie broszury zatytułowanej *Stańczyk bez teki* w podróży do Krakowa razem z abp. Bilczewskim, którą odbyli 1 V 1913 r. Miał zamiar przedstawić ją biskupom na konferencji. Łaciński hierarcha uważał jej tekst za dobry i uchwycony w sposób popularny[267]. Arcybiskup ormiański wydał tę broszurę anonimowo. Po raz kolejny potępił w niej projekt reformy wyborczej i kompromisowe porozumienie konserwatystów krakowskich z socjalistami. Partii konserwatywnej wytknął brak zasad moralnych i chrześcijańskich[268].

W 1916 r. Michał Bobrzyński wydał broszurę pt. *Dialog o kompromisach i zasadach*, która była zapisem dialogu między konserwatystą i katolikiem. Arcybiskup ormiański

---

[263] Tamże, s. 5*, 16*–18*.
[264] Tamże, s. 10*.
[265] Tamże, s. 10*–11*.
[266] Tamże, s. 13*–14*.
[267] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik, s. 284.
[268] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 60; S. Gawlik, *Życie i działalność ks. abpa Józefa T. Teodorowicza*, Kraków 1988, s. 23.

odpowiedział na zarzuty postawione przez galicyjskiego polityka w opublikowanej anonimowo broszurze *Stańczyk bez teki*. Wspominając wspólny list pasterski episkopatu z okazji wyborów w 1913 r. po raz kolejny przypomniał o sprzeciwie wobec niebezpieczeństwa radykalizacji polityki i społeczeństwa. Taktyka radykałów polegała na atakach na duchowieństwo, przy jednoczesnej deklaracji niechęci zwalczania religii. Społeczeństwo, które wielokrotnie wyrażało swoje przywiązanie do religii, bez wątpienia odrzuciłoby wówczas ich poglądy. Jednak podkopując zaufanie do Kościoła i duchowieństwa i podając się za jedynych opiekunów chłopów i robotników, mogli zniszczyć wiarę[269].

Abp Teodorowicz w swej broszurze *Stańczyk bez teki* wytłumaczył po raz kolejny motywy postępowania biskupów w kwietniu i maju 1913 r. Politycy ze stronnictwa konserwatywnego zwrócili się do kilku biskupów informując ich, że w momencie uchwalania reformy wyborczej to oni będą mieli głos decydujący oraz namawiali do głosowania za zmianami. Hierarchowie nie chcieli wchodzić w jakiekolwiek spory polityczne oraz widzieli, że konserwatyści ustąpili wobec nacisków innych partii, a przede wszystkim ludowców, którym przewodził Jan Stapiński. Członkowie episkopatu galicyjskiego zebrani na wspólnej konferencji końcem marca 1913 r. jednogłośnie opowiedzieli się przeciwko radykalizacji polityki w wyniku proponowanych zmian. Informacja o decyzji wstrzymania się od głosowania została podana do informacji publicznej w formie notatki[270].

Reformę udało się sfinalizować na zasadzie kompromisu powstałego w wyniku przegrupowania sił politycznych, a także nacisku ze strony Wiednia. Sejm Krajowy uchwalił zmiany 14 II 1914 r., jednak ze względu na wybuch I wojny światowej nie weszły one w życie. Utrzymano generalne zasady struktury Sejmu, czyli podział na kurie i instytucję wirylistów. Wprowadzono nową kurię powszechnego głosowania, a prawo wyborcze uzyskali dojrzali mężczyźni. Na 231 mandatów, 61 miało przypaść Ukraińcom. Wybory według nowej ordynacji miały się odbyć 1 VIII 1914 r., jednak wojna położyła temu kres[271].

Członkowie episkopatu galicyjskiego, zasiadali w Sejmie Krajowym jako wiryliści. Dlatego hierarchowie wypowiedzieli się na temat proponowanych zmian w systemie wyborczym, które przygotowywano w latach 1906–1914. Arcybiskup ormiański w 1907 r. przed wyborami opublikował artykuł poświęcony tej kwestii. Natomiast w 1913 r. abp Teodorowicz wraz z pozostałymi członkami episkopatu wycofał się z głosowania nad przygotowanym projektem reformy wyborczej. Arcybiskup ormiański był jednym

[269] J. Teodorowicz, *Stańczyk bez teki*, w: *Dwie epoki. Wybór pism*, wstęp P. Skibiński, Kraków-Warszawa 2016, s. 124.
[270] Tamże, s. 134–135.
[271] A. Ajnenkiel, *Spór o model*, s. 21; K. Grzybowski, *Galicja 1848–1914*, s. 215.

z twórców i sygnatariuszy enuncjacji episkopatu, w której sprzeciwili się zapisom reformy. W tym samym roku abp Teodorowicz opublikował broszurę, w której po raz kolejny wytłumaczył motywy postępowania biskupów w kwestii reformy wyborczej.

3. Reforma rolna i kwestia majątków kościelnych

Celem przygotowywanej przez Sejm Ustawodawczy reformy było stworzenie ustroju agrarnego odrodzonej Polski opartego na silnych i wydolnych gospodarstwach różnej wielkości i różnego typu. Miały one stanowić własność prywatną gospodarzy. Reforma miała zostać przeprowadzona według zasady własności indywidualnej oraz samodzielności gospodarstw o różnej wielkości. Według jej założeń miały być tworzone nowe gospodarstwa jako samodzielne jednostki, natomiast gospodarstwa karłowate miały zostać powiększone. Nad opracowaniem reguł, według których zmiany miały zostać wprowadzone, pracowała specjalnie do tego celu powołana komisja sejmowa.

Główne założenia zmian w systemie rolnym zostały przedstawione w druku Sejmu Ustawodawczego nr 839, zatytułowanym *Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej*. Określono, że ustrój rolny powinien się oprzeć na gospodarstwach zdolnych do intensywnej produkcji, opartych na własności prywatnej różnej wielkości i różnego typu. Zakładano powiększanie gospodarstw karłowatych i utworzenie nowych gospodarstw drobnych. W pobliżu dużych miast postanowiono zakładać ogrody i kolonie, przeznaczone dla robotników i urzędników. Regulatorem własnością ziemi miało być państwo. Konieczne było zatem stworzenie odpowiedniego zapasu gruntów w celu podziału w ramach akcji kolonizacji i parcelacji. Areał ten określony w artykule 4 ustawy miały tworzyć dobra stanowiące własność państwa (skarbowe i majorackie), ziemie należące do członków byłych dynastii panujących lub ich rodzin, a przejęte przez państwo oraz ziemie rosyjskiego Banku Włościańskiego i Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej. Do tego celu miały także służyć majątki kościelne, czyli tzw. dobra martwej ręki oraz nierozparcelowane do tej pory ziemie poduchowne i poklasztorne. Ustalono, że ich przejęcie przez państwo nastąpi po uprzednim porozumieniu ze Stolicą Apostolską. Ostatnią kategorią dóbr tworzących ów kontyngent gruntowy były gospodarstwa nabyte w czasie I wojny światowej z zysków lichwiarskich i spekulacji oraz dobra prywatne wykupywane w drodze ustawowego przymusu. W ustawie określono również maksymalną wielkość gospodarstwa, która nie podlegała parcelacji w granicach od 60 ha do 180 ha, w zależności od regionu kraju.

Ponadto majątki, które były źle prowadzone i przynosiły szkodę państwu podlegały przymusowemu wykupowi[272].

Reformą rolną miały być objęte nie tylko dobra zabrane Kościołowi, ale także i te aktualnie stanowiące jego własność. Ustalono, że należy przywrócić Kościołowi prawo własności tylko do tych ziem, które zostały skonfiskowane na skutek represji w okresie zaborów. Wykaz tych majątków miało przygotować przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dołączyć do konkordatu[273].

Strona kościelna starała się, aby przyznano odpowiednie areały ziemi dla biskupów ordynariuszy, seminariów duchownych, kapituł katedralnych i proboszczów. Zdaniem przedstawicieli Kościoła ustawy o wykonaniu reformy rolnej powinny
mieć specjalne zastosowanie w stosunku do dóbr kościelnych. Z parcelacji i przydziałów ziemi miały być wyłączone grunty najniższych klas. Podziały gruntów dokonane przez władze kościelne po podpisaniu konkordatu powinny zostać uznane przez władze państwowe, zaś Kościół winien otrzymać zgodę na parcelację we własnym zakresie[274].

Stolica Apostolska zgodziła się, aby państwo przejęło na cele parcelacji tzw. dobra martwej ręki (zakonne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościelne i gmin wyznaniowych). Po długich rokowaniach między komisją papieską a komisją rządową postanowiono pozostawić dla parafii od 8 do 15 ha, w zależności od jakości gleby[275]. Stolica Apostolska wyraziła również zgodę na to, aby polscy biskupi sami przeprowadzili prace przygotowawcze do realizacji reformy rolnej. Swoje wnioski mieli przedstawić nuncjuszowi, który miał rozpocząć układy. Papież tymczasowo nie wspominał o konkordacie[276].

Biskupi także dostrzegali potrzebę zmian w polskim systemie rolnym. Zdawali sobie sprawę z tego, że Kościół posiadał duże ilości gruntów i będzie się musiał w tę sprawę zaangażować. Już 10 XII 1918 r. biskupi wydali list pasterski, w którym poruszyli temat budowania ładu społeczno-moralnego w Polsce. Współautorem tego dokumentu

---

[272] *Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej*, Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 839.

[273] Obszar ziemi kościelnej szacowano na 382 756 ha oraz dodatkowo 397 595 ha majątków pokościelnych. Biskupi zdawali sobie sprawę, że z powodu panującego głodu ziemi, nie zdołają oni obronić swoich racji. Strona kościelna od początku żądała, aby reforma była połączona z wynagrodzeniem dla duchowieństwa w zamian za oddane ziemie. A. Zwoliński, *Głos społecznego nauczania Kościoła w dyskusjach politycznych II Rzeczypospolitej*, Kraków 1993, s. 198; J. Wisłocki, *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918–1939*, Poznań 1981, s. 86; K. Krasowski, *Między Warszawą a Watykanem. Episkopat Polski wobec rządu i Stolicy Apostolskiej 1918–1939*, w: *Szkice z dziejów papiestwa*, t 1, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, Warszawa 1989, s. 300–301.

[274] J. Wisłocki, *Uposażenie Kościoła*, s. 108.

[275] AKMK, sygn. TS IX/178, Teki Sapieżyńskie, Komisja Rządowa do rokowań o majątku kościelnym. Deklaracja zasad. (b.m., b.d.).

[276] AKMK, sygn. TS VII/8, Teki Sapieżyńskie, List ks. K. Skirmunta do abp. A. S. Sapiehy, Lwów 29 II 1920 r.

był abp Teodorowicz. Porównywali odbudowę Polski do wznoszenia budynku, którego fundamentem była Ewangelia. Wyrażali radość z odzyskania niepodległości oraz przedstawiali program odnowy społeczeństwa i formowania zasad ustrojowych w odrodzonej Polsce, których podstawą powinny być zdrowe reformy społeczne i gospodarcze. Żywili także przekonanie, że do ich realizacji potrzebne były zasady wynikające z prawa Bożego i zasad demokracji chrześcijańskiej. Episkopat przyjmując zasady chrześcijańskie jako podstawę życia politycznego, społecznego i narodowego, zdecydowanie przeciwstawił się programowi socjalistycznemu. Hierarchowie zaznaczyli, że odrzucenie programu socjalistycznego nie przekreślało takich reform socjalnych i rolnych, za którymi przemawiała zasada sprawiedliwości. Wskazywali również na szkodliwą działalność ateistów i wolnomyślicieli dla odrodzonego kraju[277].

W kwestii dóbr kościelnych biskupi stwierdzili, że nie byli ich właścicielami, a jedynie stróżami. Jednocześnie zapewnili, że o ile reforma rolna będzie dbała o dobro narodu, to Kościół będzie z nią współdziałać[278]. Biskupi deklarowali: „wobec projektu co do dóbr kościelnych, ażeby w zamian za poręczenie własności Kościoła, dobra kościelne przejąć na rzecz państwa, to oświadczamy, iż o ile się tego domagać będzie rozumna reforma agrarna, Kościół pójdzie w tej mierze potrzebom narodowym na rękę”[279]. Pierwszym warunkiem, jaki postawili biskupi było poręczenie własności dóbr ziemskich Kościoła, które zostały zabrane przez zaborców. Stawiając drugi warunek *rozumnej* reformy biskupi pisali: „Występując przeciw zgubnym programom nie myśleliśmy jednak odmawiać zdrowych reform tak socjalnych, jak i rolnych, owszem uznajemy ich słuszność i sprawiedliwość i dalej

---

[277] Biskupi małopolscy zebrali się 22 IV 1919 r. w Przemyślu. Na to spotkanie, którego gospodarzem był bp Józef Sebastian Pelczar przybyli abp Józef Teodorowicz, abp Józef Bilczewski, bp Bolesław Twardowski, bp Leon Wałęga, bp Anatol Nowak. Hierarchowie zastanawiali się, jakie stanowisko powinni zająć wobec projektu reformy agrarnej, a swoje referaty na ten temat wygłosili bp L. Wałęga i bp J. S. Pelczar. Wspólnie mieli opracować referat, który po zaakceptowaniu przez kardynałów E. Dalbora i A. Kakowskiego, miał być podstawą do przemówienia, jakie miał w sejmie wygłosić arcybiskup ormiański. AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik, s. 595–596; S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 378; M. Piela, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994, s. 143–144, 158.

[278] Arcybiskup ormiański uważał za konieczne porozumienie całego episkopatu w sprawie parcelacji dóbr kościelnych. Tak o tym pisał jeszcze przed rozpoczęciem debaty w liście do bp. Karola Józefa Fischera: „Wyłaniają się dzisiaj w klubach sejmowych sprawy, które, będąc ściśle związane z interesami Kościoła, domagają się ustalenia, wyjaśnienia i odpowiednich decyzji. Nie mogę zawsze brać na własną odpowiedzialność stanowiska, jakie zająć należy i dlatego czuję potrzebę zwrócić się do Najdostojniejszych Arcypasterzy z prośbą, by we wspólnej naradzie zająć się raczyli roztrząźnieniem kwestii, o których w części nadmieniłem już w mym poprzednim piśmie. Porozumiałem się już w tej mierze z Najdostojniejszym Arcypasterzem Warszawskim, który naznacza termin zjazdu na dzień 12 i 13 marca i zaprosi Waszą Ekscelencję na naradę do swojego pałacu. Zawiadamiając o tym Waszą Ekscelencję i prosząc gorąco o przybycie, łączę wyrazy prawdziwej czci i szacunku”. WAPO, sygn. t. 129, nr 1128/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, List abp. J. Teodorowicza do bp. K. J. Fischera, Lwów 4 III 1919 r.

[279] J. Wisłocki, *Uposażenie Kościoła*, s. 96.

o ile się tego domagać będzie rozumna reforma rolna, Kościół pójdzie w tej mierze potrzebom narodowym jak najdalej na rękę”[280].

W sprawozdaniu Komisji Rolnej[281] z dnia 20 V 1919 r. opisywano sytuację rolnictwa w Polsce kilka miesięcy po odzyskaniu niepodległości. Członkowie komisji stwierdzili jednoznacznie, że istniejący ustrój rolny był szkodliwy dla odrodzonego kraju. Dla Komisji Rolnej sprawa ustroju rolnego była nie tylko kwestią gospodarczą i społeczną, ale od jej rozwiązania zależało dalsze funkcjonowanie państwa. Jak szacowano w sprawozdaniu, 75% społeczeństwa pracowało w rolnictwie, zatem Polska była krajem rolniczym. Członkowie komisji podkreślili, że kwestię rolną zaogniła w kraju zarówno niedawno zakończona wojna, jak i trwające walki o granice. Społeczeństwo, domagając się zapłaty za poniesione trudy wojenne, radykalizowało się i żądało reform społecznych, a jedną z najważniejszych była zmiana obowiązującej w rolnictwie sytuacji[282].

Dnia 22 V 1919 r. projekt Komisji Rolnej został przedstawiony w Sejmie, a 3 czerwca rozpoczęła się debata nad zasadami reformy agrarnej, która trwała przez następnych 21 posiedzeń. Podczas debaty posłowie bardzo szczegółowo omawiali zapisy projektu ustawy. Jednocześnie często odnosili się do pomysłów przedstawianych przez różne ugrupowania[283].

---

[280] Abp Teodorowicz podczas Konferencji Episkopatu Polski w marcu 1919 r. stwierdził, że bez względu na obecną sytuację w Polsce należało oświadczyć, iż w sprawie majątków kościelnych i ich alienacji konieczne było porozumienie z Rzymem. Jednak warunkiem było zapewnienie należnej indemnizacji. K. Krasowski, *Między Warszawą*, s. 301; A. Zwoliński, *Głos społecznego nauczania*, s. 49–50.

[281] Komisja Rolna wybrana przez sejm składała się z 30 członków, wytypowanych według klucza partyjnego. Jej przewodniczącym został Wincenty Witos. Do jej zadań należało przygotowanie ustawy o przymusowym wydzierżawieniu ziemi oraz o przejęciu dóbr donacyjnych i porosyjskich na rzecz państwa. *Jak stoi sprawa reformy agrarnej w Sejmie*, „Piast”, 7 (1919), nr 15, s. 1–2.

[282] Tak pisali posłowie we wstępie do sprawozdania, zanim omówiono poszczególne dokumenty, będące przedmiotem sprawozdania: „Ustrój rolny w Polsce jest w obecnej chwili w wysokim stopni anormalny i niezdrowy. Sprawa rolna stoi przeto na porządku dziennym od szeregu lat, a w okresie wojennym znacznie się zaostrzyła i stała się sprawą palącą, domagającą się jak najszybszego rozwiązania. Jest to sprawa nie tylko gospodarczo-społeczna, sprawa załatwienia zatargu pomiędzy wielką a małą własnością rolną, ale sprawa ogólnopaństwowa, od której rozwiązania zależeć będzie byt i trwałość naszego państwa. Układ stosunków rolnych jest w każdym państwie podwaliną organizacji państwowej i społecznej, wyrazem siły państwa i jego ludu. Tym większe znaczenie ma ten układ w Polsce, która jest obecnie i pozostanie jeszcze na długie lata państwem rolniczym, ponieważ blisko 3/4 jej ludności oddane jest zawodowi rolniczemu”. *[Sprawozdanie Komisji Rolnej w przedmiocie wniosków posłów W. Witosa, F. Bardala, J. Dąbskiego, J. Stapińskiego, S. Głąbińskiego, I. Góralskiego, T. Staniszkisa, ks. S. Dziennickiego, Sz. Piechoty, W. Wojtulanisa i towarzyszy* oraz *projektu Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie reformy rolnej]*, Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 530.

[283] O tym w jakiej atmosferze uchwalano w Sejmie Ustawodawczym ustawę o reformie rolnej mogą świadczyć słowa Macieja Rataja zapisane przez niego w pamiętnikach: „Ustawa ustalająca zasady reformy rolnej zapadła wśród huku i trzasku, po długiej, chwilami namiętnej dyskusji, w której nie brak było aluzji do kos i wideł, które mogą przeważyć szalę na rzecz reformy rolnej, jeżeli nie przeważą jej głosy w sejmie. Przeważył jeden głos posłanki Moczydłowskiej (z ówczesnej grupy Skulskiego), której niewieście serce przelękło się gróźb, zamieszek, może rewolucji… Kiedy ani spazmy jej, ani omdlenia nie skłoniły jej klubu do zmiany stanowiska, wyłamała się spod solidarności klubowej. Ileż nadziei przywiązywaliśmy wówczas do uchwalenia zasad i jak łatwe wydawało się na wówczas ich wykonanie!” M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 55.

Pierwszym zagadnieniem poruszanym przez posłów była konieczność reformy i doniosłość tej sprawy dla społeczeństwa. Posłowie zgadzali się, że Polska była krajem, w którym wielką rolę odgrywało rolnictwo oraz rozumieli konieczność rozwiązania sprawy rolnej dla dalszego rozwoju odrodzonej Polski. Stronnictwa polityczne przedstawiały swoje własne pomysły na rozwiązanie problemów polskiego rolnictwa już w czasie kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Natomiast Sejm za zadanie dostał stworzenie takich warunków do rozwoju rolnictwa, aby jak największa ilość chłopów z tego skorzystała. Sprawa rolna była, zatem nie tylko kwestią ekonomiczną, ale także polityczną i społeczną, ponieważ miała decydować o tym, czy chłopi poczują się pełnoprawnymi obywatelami państwa[284]. Po zakończeniu I wojny światowej chłopi coraz głośniej zaczęli domagać się zmian, a państwo polskie nie mogło pozostać głuche na te głosy. Żadna sprawa nad którą obradował sejm nie wzbudziła tak wielkiego zainteresowania wśród Polaków, o czym mogła świadczyć liczba artykułów prasowych. Nie była to także błaha sprawa, którą dało się zbagatelizować, czy zbyć nic nieznaczącymi frazesami[285]. Dla państwowości polskiej w okresie przejściowym po I wojnie dużą rolę odgrywała równowaga przy załatwianiu tej trudnej sprawy. Na nic się nie przyda niezależność polityczna, jeśli Polska nie będzie niezależna i samodzielna ekonomicznie i do tego powinien dążyć Sejm[286].

---

[284] Dziennikarze odnieśli się także do kwestii reformy rolnej: „Reforma agrarna jest niewątpliwie potrzebna i to szeroka, szczera i na wielką skalę podjęta. Ale powinna być najprzód ewolucyjną, a nie przewrotową. Powinna być po wtóre oparta na poszanowaniu zasady własności, a nie na jej pogwałceniu. […] Z obrad sejmowych wyjdzie wtedy jakaś uchwała, niewątpliwie nie socjalistyczna, bo na to większość się nie znajdzie, zapewne także nie kastowa w rozumieniu projektu pp. Dąbskiego i Witosa, ale nie dość jasna i zasadnicza. Wszelka zaś uchwała dwuznaczna, mogąca zagrażać naruszeniem prawa własności oraz zburzeniem warsztatów pracy rolnej i rezolucja sejmu, jakiej należy na tej podstawie oczekiwać, będą też nie tylko próbą siły polskich stronnictw, ale też i kryterium konsekwencji i odwagi ich przywódców”. *Debata w sprawie agrarnej*, „Czas”, 72 (1919), nr 148, s. 1; *[Przemówienie posła W. Staniszkisa na 45. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 VI 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 27–29.

[285] Poseł Jan Dąbski nazwał polski ustrój rolny najgorszym w porównaniu z innymi krajami europejskimi. Powodem niesprawiedliwych stosunków rolnych w państwie polskim były dawne błędy, w tym nadmierne rozdrobnienie gospodarstw i niska produkcja rolna. Mówił: „Bo człowiek, który ma tylko tyle ziemi, aby na niej sam wyżył, nie ma za co sobie sprawić narzędzi ani nawozów sztucznych, ani tych wszystkich środków, które uprawę roli należycie postawić mogą”. Co więcej z tego powodu rząd nie powinien się obawiać jakichkolwiek radykalnych środków prowadzących do uzdrowienia stosunków rolnych. *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 3 VI 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 28, 31–32, 47–48.

[286] Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych Stanisław Janicki w swojej mowie sejmowej odniósł się do konieczności reformy: „Właśnie w okresie przejściowym po wojnie obecnej będzie dla państwowości naszej, dla naszej zdolności do życia momentem decydującym trzeźwość i rozwaga przy załatwianiu tego najważniejszego u nas zagadnienia wewnętrznego, zresztą bardzo trudnego. Ta trzeźwość i rozwaga mogą nas ochronić od wielkiej przegranej w przyszłej wojnie ekonomicznej z naszymi sąsiadami, bo niezależność polityczna na nic się nam nie przyda, jeżeli nie będziemy samodzielni ekonomicznie, a tak niesłychanie wiele mamy na tym polu do odrobienia”. *[Przemówienie ministra S. Janickiego na 46. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 VI 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 17.

Chociaż wszystkie partie widziały konieczność wprowadzenia zmian w systemie rolnym, jednak poglądy na tę kwestię w wielu punktach skrajnie się różniły. Partie prawicowe i lewicowe miały całkiem inne poglądy na sprawiedliwą reformę[287]. Bez względu na to, dla kogo reforma mogłaby się okazać niewygodna czy bolesna, należało ją rozpocząć. Posłowie powinni mieć świadomość, że wprowadzenie zmian w systemie rolnym należało do ich obowiązków, ponieważ wiązało się z obowiązującymi w Polsce układami na wsiach[288]. Posłowie w swoich przemówieniach podkreślali, że do zadań Sejmu należało stworzenie takich warunków do rozwoju rolnictwa, aby wszyscy pracujący na roli mogli z nich w pełni korzystać. Od reformy agrarnej zależał nie tylko los Sejmu, ale także całego państwa. Natomiast od sposobu rozwiązania tej sprawy zależały też stosunki konstytucyjne. Posłowie powinni pamiętać, że decydują o losach kraju na długie lata, jednak sama decyzja powinna być podjęta jak najszybciej[289]. Ta sprawa znalazła się w kręgu zainteresowań wszystkich warstw społecznych, nie tylko chłopów, ale też robotników i mieszkańców miast. Poseł Wacław Wojtulanis nie dziwił się, że kwestia rolna wzbudzała skrajne emocje wśród

---

[287] Również Wincenty Witos poruszył kwestię konieczności wprowadzenia zmian w systemie rolnym: „Mając już rzecz przemyślaną i przygotowaną, uważając zawsze sprawę zmiany ustroju rolnego i posiadania ziemi za pilną i konieczną, wiedząc, że ona nie może być załatwiona drogą polubowną, lecz tylko drogą ustawy, zgłosiłem w Sejmie polskim w r. 1919 wniosek w tej sprawie, występując imieniem Klubu „Piasta". Starałem się także, ażeby referat dostał się w ręce człowieka, który w nią wierzy z całym przekonaniem. Jako przewodniczący komisji rolnej w pierwszym Sejmie polskim, usiłowałem tak kierować obradami jej, by jak najprędzej i możliwie najlepiej do skutku je doprowadzić". W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 1, oprac. E. Karczewski, J. R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 31–32; *[Przemówienie posła J. Kowalczuka na 50. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 14 VI 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 26.

[288] Jan Dąbski w swoim przemówieniu wypowiedział się na temat reformy rolnej, którą jego zdaniem Sejm musiał przeprowadzić: „Chciałbym tylko jedną rzecz podkreślić, ażebyśmy do reformy rolnej zabierali się z całą świadomością ciężkiego obowiązku, jaki na nas w tej chwili ciąży, ażebyśmy pamiętali o tym, że kwestia reformy rolnej, to nie jest kwestia sztucznie <<robionej agitacji>>, ale że, to jest sprawa, która jest w organicznym związku z naszymi stosunkami rolnymi". *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44. posiedzeniu]*, kol. 31, 47.

[289] Już na 3. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego dnia 20 II 1919 r. posłowie PSL „Piast" przedstawili wniosek nagły dotyczący zmiany niesprawiedliwych stosunków rolnych. Pisali na wstępie: „Ze względu na to, że obecny stan posiadania ziemi w Polsce jest niesprawiedliwy i gospodarczo niezdrowy, gdyż obok licznych latyfundiów i obszarów dworskich utrzymuje milionowe zastępy bezrolnych i małorolnych, ze latyfundia i obszary dworskie są zabytkiem średniowiecznych stosunków, wynikłych z panowania jednej klasy społecznej nad drugą, że ziemia oddana w ręce ludu polskiego zapewnia trwałość utrzymania narodowego terytorium i pomnożenia produkcji rolnej, Sejm wzywa Sejmową Komisję Rolną, aby w przeciągu 2 miesięcy opracowała projekt nowego ustawodawstwa rolnego, uwzględniając w nim następujące zasady". Dalej posłowie proponowali podstawowe zasady, na jakich powinny się oprzeć zmiany. Chociaż wniosek nie został przyjęty przez sejm, to pewne sformułowania znalazły swoje odbicie w przyjętej kilka miesięcy później ustawie. *Wniosek posłów Wincentego Witosa, dr-a Franciszka Bardla, Jana Dąbskiego i tow[arzyszy] z ramienia PSL („Piastowców") w sprawie naprawy stosunków rolnych w Państwie Polskim*, Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 1869, s. 1–2; *[Przemówienie posła W. Staniszkisa na 45. posiedzeniu]*, kol. 27; *[Przemówienie posła Z. Dreszera na 47. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 6 VI 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 52.

społeczeństwa. U jednych wywoływały obawy, zaś u innych wiarę w polepszenie się warunków życiowych[290].

Za koniecznością przeprowadzenia reformy przemawiała również konieczność odsunięcia chłopów od agitacji bolszewickiej i antypaństwowej, na którą byli narażeni. Każdą jednostkę, która do tej pory nie czuła przywiązania do państwa, bo nic od niego nie otrzymywała, należało z państwem związać. Każdy obywatel, bez względu na pochodzenie społeczne, powinien mieć świadomość, że istnienie państwa leżało w jego najlepszym interesie. Jeśli rolnik dostałby ziemię i się do niej przywiązał, to okazałby wdzięczność wobec rządu i Sejmu, a w ten sposób związałby się z państwem. Wówczas przywiązanie chłopów do państwa opierałoby się nie tylko na podstawach duchowych, ale także materialnych[291].

Również abp Teodorowicz widział konieczność wprowadzenia zmian w polskim systemie rolnym. Rozróżniał reformę „złą i dobrą", a w swoim przemówieniu szczegółowo je scharakteryzował następującymi słowami: „[…] albo, więc budować będziecie w znaku Piasta, mądrego zasobnego włościanina, który przez rozumną reformę rolną zbuduje podwaliny dla zdrowej gospodarki, nie naruszając fundamentów, albo ujrzym Polskę w znaku króla Popiela, którego zjadły krwi chciwe gryzonie, myszy... Budujmyż Polskę przez reformy zdrowe"[292]. Zdaniem hierarchy posłami powinno kierować poczucie odpowiedzialności

---

[290] Norbert Barlicki, jako przedstawiciel socjalistów mówił w ten sposób o konieczności reformy rolnej: „Ale czego pytam lud chce? Lud przede wszystkim żąda, ażeby w warunkach zupełnego bezpieczeństwa i wiecznego pokoju zapewnić pracy twórczej wolny, swobodny i nieograniczony rozwój (brawo na lewicy). To jest zasadniczy postulat ludu i jakąkolwiek kwestię rozwiązywać będziemy, czy będzie się ona nazywała kwestią robotniczą, czy będzie się nazywała kwestią rolną, czy będzie się nazywała kwestią wolności obywatelskiej, czy kwestią stosunku ludu do ludu wszystkie te kwestie muszą być rozwiązane zgodnie z tym zasadniczym postulatem, który w dziejach wystawia lud". *[Przemówienie posła N. Barlickiego na 45. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 VI 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 57–58; *[Przemówienie posła W. Wojtulanisa na 48. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 12 VI 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 42.

[291] Kwestię agitacji socjalistycznej wśród chłopów abp Józef Teodorowicz poruszył już w 1902 r. w swojej pracy *Z ostatnich doświadczeń. Uwagi po strajkach*. Była to odpowiedź na strajki rolne w Galicji. Pisał, że szkodliwa agitacja polegała na omamieniu rolników przez okazywanie im współczucia oraz sposób skierowanie ich gniewu przeciwko prawdziwym lub wymyślonym krzywdzicielom. Jego zdaniem w ten sposób socjalizm zagościł w społeczeństwie, a agitator stał się dla rolnika niezbędnym patronem. J. Teodorowicz, *Z ostatnich doświadczeń. Uwagi po strajkach*, Lwów 1903, s. 31; *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44 posiedzeniu]*, kol. 34.

[292] W kazaniu wygłoszonym na rozpoczęcie obrad Sejmu Ustawodawczego arcybiskup ormiański wypowiedział się na temat konieczności wprowadzania szeregu reform przez posłów, w tym zmian w systemie rolnym. Odniósł się do konieczności okazania uznania dla pracy rąk ludzkich oraz współdziałania pracy fizycznej z duchową. Jego zdaniem posłowie, jako przedstawiciele społeczeństwa powinni głosić zasadę równości wszystkich warstw społecznych oraz ich wspólnej pracy dla dobra odrodzonej Polski. Zdaniem abp. Teodorowicza dzięki takim działaniom posłowie poprzez przeprowadzone reformy, w tym zmiany w systemie rolnym, zapewnią dobrobyt dla całego narodu polskiego. J. Teodorowicz, *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań 1923, s. 200; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 VI 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 53.

tak, aby reforma znalazła swoje utwierdzenie w sumieniu. Gdyby zwyciężył głos sumienia narodowego, nie byłoby problemu z reformą. Albo reforma będzie sprawiedliwością i rozwinie dobrobyt Polski nie niszcząc niczego, albo gwałtem i naruszeniem cudzego posiadania[293]. Apelował do posłów: „W waszym to ręku jest dziś przyszłość kraju i przyszłość wasza własna. Albo uchwalicie reformę na zasadach, które wyłożyłem na początku i przyniesiecie ojczyźnie zbawienie, albo pójdziecie za podszeptem agitacyjnych haseł, a wtedy wtrącicie kraj w przepaść, a siebie zgubicie”[294].

Dla arcybiskupa ormiańskiego reforma rolna przeprowadzona w sposób wadliwy pociągnęłaby za sobą niewolę ekonomiczną oraz stworzyłaby błędne koło niezdrowych stosunków społecznych. W pewnym sensie przyznał rację mówcy socjalistycznemu, że projekt reformy agrarnej, który uzyskał większość w Komisji zahamowałby postęp rolniczy w kraju. Radykalna reforma mogła okazać się zagrożeniem dla wielkich właścicieli ziemskich, którzy widząc groźbę parcelacji, nie będą dbać o kulturę i uprawę ziemi, którą przecież im odbiorą[295]. Gdyby reforma rolna zrobiła wyłom w strukturze społecznej, to przekreśliłaby interes narodu. Abp Teodorowicz uważał logikę walk klasowych i egoizmu klasowego za nieubłaganą, ponieważ zawsze stawiały na pierwszym miejscu radykalizm. Główną winą za błędny projekt reformy rolnej abp Teodorowicz obarczył rząd, jako inicjatora grabieży dóbr kościelnych. Hierarcha odpowiedział na zarzuty postawione mu przez

---

[293] Maciej Rataj w swoich pamiętnikach opisał przebieg swojego spotkania z abp. Teodorowiczem, którego tematem była reforma rolna: „W tym samym mniej więcej czasie odbyłem drugą jeszcze poufną rozmowę w sprawie reformy rolnej z ks. arcybiskupem Teodorowiczem u niego w domu. Mieszkał przy ul. Miodowej w pałacu arcybiskupim. Zdziwiony był moją wizytą i celem jej i kto wie, czy nie wydałem mu się śmiesznie naiwnym. Oświadczyłem mu, iż zdecydowałem się przyjść do niego i jako do szanownego obywatela, którego patriotyzm jest mi znany, i jako do kapłana, by omówić sprawę pierwszorzędnej doniosłości dla państwa; masy chłopskie oczekują ziemi, rozgoryczone, iż sprawa się ociąga; w Wyzwoleniu jest prąd zmierzający do rewolucji i do przeprowadzenia reformy rolnej na sposób rosyjski; jeśli prąd ten zwycięży w Wyzwoleniu, trudno będzie oprzeć się mu Piastowi; prawica powinna zejść z wrogiego wobec reformy rolnej stanowiska dla zapobieżenia nienawiści, która dotknie i państwo, i ją [prawicę], któż może być bardziej powołany do tego, by wywrzeć nacisk na prawicę niż ks. arcybiskup! Ks. arcybiskup Teodorowicz zapewnił mnie, iż jest wzruszony zaufaniem, jakie mu okazałem, przekonywał, iż nie jest reakcjonistą, rozumie, iż obecny ustrój rolny należy powoli przekształcać, ale nie powinno się iść na rękę rewolucji; zresztą będzie działał mitygująco na prawicę […]” M. Rataj, *Pamiętniki*, s. 52–53; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu]*, kol. 43–44, 46.

[294] Norbert Barlicki skrytykował projekt zmian przygotowany przez Komisję Rolną: „Ale jeśli Panowie tego nie zrobicie to mam poważne obawy, że reforma Wasza w ten sposób uroczysty zapowiadana, ja to traktuję jako manifest, zapowiadający ludności, czego ona od Wysokiego Sejmu ma się spodziewać, ażeby ta reforma właśnie nie stała się poważną przyczyną wewnętrznych zamieszek. Panowie, parobek folwarczny nie da się wyrugować ze swojej ziemi, z tej ziemi na której nieraz z dziada pradziada siedzi. Małorolni, a zwłaszcza właściciele karłowatych gospodarstw, nie pozwolą znowu temu parobkowi folwarcznemu pozostawać na tych terenach. Obawiam się, aby ta uroczysta zapowiedź nie dała pochopu ludności do walk wzajemnych bratobójczych. Taki wynik byłby najszkodliwszy”. *[Przemówienie posła N. Barlickiego na 45. posiedzeniu]*, kol. 68; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu]*, kol. 53.

[295] W prasie pisano na temat obrad nad zmianami w systemie rolnym: „Reforma agrarna jest niewątpliwie potrzebna i to szeroka, szczera i na wielką skalę podjęta. Ale powinna być najprzód ewolucyjną, a nie przewrotową. Powinna być powtóre oparta na poszanowaniu zasady własności, a nie na jej pogwałceniu”. *Debata w sprawie agrarnej*, s. 1; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu]*, kol. 49.

Stanisława Wojciechowskiego po jego przemówieniu na 36 posiedzeniu sejmu. Twierdził, że rząd który miał zamiar zabrać własność Kościoła, wmawiał społeczeństwu iż to Kościół chciał się wzbogacić kosztem państwa. Mówca uważał, że to samo działo się na wiecach. Mimo to, nawet jeśli rezolucje wiecowe byłyby nierozsądne, to nikt nie mówił, że to nie ich hasła. Stwierdził, że wiele z haseł rządu powstawało pod wpływem wieców[296].

Ormiański hierarcha, jako przykład złej reformy rolnej wskazywał projekt socjalistyczny. Według jego założeń, dostęp do ziemi mieli uzyskać jedynie wykształceni rolnicy posiadający fachową wiedzę w tym zakresie. Ponadto przydział rozparcelowanej ziemi uzależniono od złożenia specjalnego egzaminu rolniczego przed urzędnikami. Jego zdaniem takie zapisy stwarzały biurokratyzację oraz zwiększały ryzyko różnych nadużyć. Istniało zagrożenie powstania nadmiaru rozparcelowanej ziemi, której nie byłoby komu przydzielić, ponieważ rolnicy nie mieliby odpowiednich kwalifikacji. Ponadto jego zdaniem, ziemią przeznaczoną na cele reformy nie mógł zarządzać przekupny urzędnik. Arcybiskup odnosił się do wizji urzędnika przyszłości, którą nakreślił w swoim przemówieniu Norbert Barlicki (PPS). Pojawiał się w nim jakiś pierwiastek mistyczny, jednak metropolita ormiański nie wierzył w jakiekolwiek zmiany. Urzędnik, który zostałby przekupiony przez spekulanta, małorolnemu czy bezrolnemu chłopu odpowie, że brakło dla niego ziemi. Uważał także, że tak samo zrobiłby socjalistyczny urzędnik, tylko w sposób bardziej kulturalny. Hierarcha pytał, co miał zrobić robotnik, który całe życie pracował i chciałby za zarobione pieniądze nabyć ziemię? Nie mógłby jednak tego zrobić wskutek braku wymaganego przez prawo wykształcenia i wiedzy rolniczej. Co o takim prawie pomyśleliby robotnicy ze Śląska i z Poznańskiego, którym zaborcy przez długie lata zabraniali nabywania ziemi. Co by się stało, jeśli o tym kto miał dostać pozwolenie na zakup roli decydowaliby jedynie urzędnicy. Pojawiła się obawa, że przyjmowaliby oni łapówki za przydział ziemi. W taki sposób uczciwy człowiek nie dostałby ziemi, bo uprzedziłby go spekulant lub przedsiębiorca mający pieniądze[297].

Aby udowodnić swoje poglądy, posłowie podawali przykłady stosunków rolnych panujących na ziemiach polskich. Z przemówień posłów wyłaniał się obraz zacofanego rolnictwa, niskiego poziomu przemysłu rolnego oraz dysproporcji między terenami byłych zaborów. W Galicji rozdrobnienie gospodarstw doszło do zastraszających wręcz rozmiarów,

---

[296] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu]*, kol. 52, 55–56.

[297] W kazaniu *O miłości ojczyzny* arcybiskup stwierdził, że należało kochać materialną potęgę jeśli była ona wspólna z potęgą ducha narodu. Jeśli prowadziła do rozwoju i była jego warunkiem, wówczas była dobra. W ojczyźnie należało kochać to wszystko, co było jej mocą i chwałą oraz siłą i sławą. Ten kto miłował ojczyznę, pragnął bogactwa całej Polski, zatem przy reformie rolnej nie uważał własnego interesu za najważniejszy. To najemnik pragnął dobra własnego interesu, podczas gdy prawdziwy syn ojczyzny szukał dobra Polski, więc odrzuci złą reformę. J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 54–55; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu*], kol. 46–48.

natomiast w dawnym zaborze pruskim podział między wielką a mniejszą własnością ziemską przedstawiał się najlepiej. Zły stan rolnictwa polskiego należało przypisać temu, że Polacy nie mogli wpływać na rozwój rolnictwa, ponieważ zależał od polityki mocarstw zaborczych. Ówczesny stan rolnictwa, pomijając złą koniunkturę i niekorzystną politykę celną, świadczył o latach zaniedbań stanu technicznego rolnictwa[298]. Zdaniem ministra Janickiego długoletnia polityczna niewola narodu polskiego spowodowała niską kulturę rolną. W okresie rozbiorów jakiekolwiek zmiany w systemie rolnym utrudniały rządy zaborcze, które dążyły do wprowadzenia w tej dziedzinie gospodarki jak największego chaosu. Prace nad wprowadzeniem koniecznych zmian okazały się tym trudniejsze, że Polska nie posiadała do tej pory jednolitej organizacji państwowej, a poszczególne dzielnice miały odrębne przepisy prawne, obyczaje i tradycje. Dlatego w obecnym okresie przejściowym, poszczególne dzielnice powinny być traktowane odmiennie[299].

Posłowie wskazywali również na przeludnienie wsi, bez względu na dzielnicę oraz wynikający z tego problem emigracji zarobkowej. Panujące ówcześnie stosunki rolne zmuszały do przeprowadzenia gruntownej reformy. Sejm przy ustalaniu jej warunków nie powinien się wahać przed podjęciem radykalnych środków, aby za ich pomocą usunąć wszystkie błędy w ustroju rolnym[300].

Arcybiskup ormiański przyznawał, że przez zacofanie gospodarcze Polska nie była przygotowana do zmian. Małorolni chłopi nie mieli odpowiedniego przygotowania, aby prowadzić większe gospodarstwa. Zatem jego zdaniem właściwsze byłyby zmiany wprowadzane powoli, aby w ten sposób przystosować je do ustroju Polski i panujących warunków gospodarczych. Reforma gospodarki rolnej przeprowadzona bez namysłu i zbyt szybko, jedynie zachwiałaby podstawami ekonomicznymi państwa. Abp Teodorowicz zauważył, że postęp gospodarczy potrzebuje czasu i nie rodzi się w ciągu kilku dni. Wszyscy zgadzali się, że społeczeństwo nie mogłoby się przeobrazić z zacofanego w rozwinięte w ciągu doby. Jeśli kultura gospodarcza dużej własności ziemskiej zaczęłaby szybko spadać, to wtedy na wiele lat zanikłaby kultura agrarna w Rzeczypospolitej. Bezpośrednim następstwem tego byłoby problemy z wyżywieniem miast, które stałyby się podatne na prądy rewolucyjne i zarzewie buntu. Robotnik, który ciągle musiałby płacić coraz więcej

[298] *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44. posiedzeniu]*, kol. 31; *[Przemówienie posła W. Staniszkisa na 45. posiedzeniu]*, kol. 28; *[Przemówienie posła N. Barlickiego na 45. posiedzeniu]*, kol. 59.
[299] *[Przemówienie ministra S. Janickiego na 46. posiedzeniu]*, kol. 14–15; 27.
[300] *[Przemówienie posła Z. Dreszera na 47. posiedzeniu]*, kol. 33; *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44. posiedzeniu]*, kol. 32.

za chleb, będzie miał za złe swemu pracodawcy zbyt niską płacę. Jednak pracodawca nie będzie mógł nic zrobić, a takie układy doprowadzą do upadku przemysłu[301].

W swoich przemówieniach wygłoszonych w Sejmie posłowie odnieśli się także do roli chłopów w polskim systemie gospodarczym. Z tym zagadnieniem łączyli niski poziom oświaty wśród chłopów. Posłowie podkreślali ich przywiązanie do ziemi, wolę pracy na roli oraz wręcz modlitewny do niej stosunek[302]. Wskazywali na reformę rolną, jako na sposób na przywiązanie chłopów do Polski, którzy mogliby być wdzięczni za otrzymaną ziemię. Posłowie wspominali także o błędzie polegającym na nieuczeniu chłopów „instynktu państwowego". Ludowcy zwracali uwagę, że do tej pory życie kulturalne chłopów toczyło się w karczmach. Przez to zabijano w nich wszystkie pierwiastki ludzkie i doprowadzono ich do stanu „dzikości"[303].

Dla posłów jednym z celów reformy było uczynienie z chłopów pełnoprawnych i świadomych obywateli polskich. Po przeprowadzeniu reformy produkcja rolna miała zaspokoić nie tylko potrzeby wiejskiego gospodarza, ale także mieszkańców miast. W debacie sejmowej postawiono zasadnicze pytanie, czy przy ówczesnym stanie kultury rolnej chłop był w stanie tak wyzyskać ziemię, żeby dać pożywienie dla wsi, miasta i armii. Posłowie ludowi podkreślali, że nie uczyniono nic, aby z chłopów uczynić świadomych obywateli, ale wszystko żeby ich jak najbardziej ogłupić[304].

---

[301] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu]*, kol. 49–50.

[302] W swoim przemówieniu podczas debaty sejmowej poseł Jan Dąbski odniósł się do roli chłopów w polskiej gospodarce: „[…] mamy jedną dodatnią rzecz, o ile chodzi o reformę rolną, której inne państwa nie posiadają, a mianowicie głębokie, niewzruszone dotąd przywiązanie naszego włościanina do ziemi. Stosunek naszego włościanina do ziemi, nie jest li tylko stosunkiem właściciela do warsztatu, nie jest to stosunek jedynie gospodarczy, ale jakiś stosunek biologiczny, transcedentalny, jakiś ponad ziemią tkwiący a nie w potrzebie ludzkiej materialnej; tkwi on w jakiejś wielkiej potrzebie ducha, i stąd odnoszenie się do kawałka ziemi, jak do jakiejś świętości". *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44. posiedzeniu]*, kol. 28–29.

[303] Wacław Wojtulanis mówił o oczekiwaniach chłopów, jakie pokładali w planowanej reformie rolnej oraz o związanej z tym konieczności przywiązania ich do rozparcelowanej ziemi: „Lud polski oczekuje ziemi, jako warsztatu pracy, jako warsztatu własnego, zapewniającego mu chleb. Twierdzę kategorycznie, że wśród ludu naszego nie istnieją tendencje do takiego sposobu władania ziemią, jaki pewne kierunki polityczne chcą mu narzucić. […] Chcę widzieć tę Polskę, w której chłop polski będzie obywatelem pożytecznym, przywiązanym do ziemi i Państwa, […] o którym nie będzie się mówiło tak, jak się mówi o tym nieszczęśliwym gospodarzu: Maciek tyle zrobił, ile zjadł. Bo w tej nowej Polsce, w nowych warunkach, których chcemy stworzyć, musi Maciek zrobić nie tylko tyle ile zje, lecz żeby przy nim i kto inny się pożywił, ten, który ziemi nie dostał i mieć jej nie będzie." *[Przemówienie posła W. Wojtulanisa na 48. posiedzeniu]*, kol. 42, 58; *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44. posiedzeniu]*, kol. 50; *[Przemówienie posła W. Witosa na 47. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 6 VI 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 19.

[304] Wincenty Witos przypomniał o błędach popełnionych w przeszłości odnośnie względem chłopów: „Wiemy, ile trzeba było walczyć, ażeby dostać jakąś marną szkołę, ile było walki o to, aby w tej szkole wprowadzić jakiś system ludzki. Wiemy o tym, że całe życie kulturalne i oświatowe chłopa skupiono w jednym miejscu – karczmie; pozostawiono go pod czułą opieką arendarza, zabito w nim wszelkie pierwiastki ludzkie i doprowadzono do stanu poniekąd dzikości." *[Przemówienie posła W. Witosa na 47. posiedzeniu]*, kol. 19; *[Przemówienie ministra S. Janickiego na 46. posiedzeniu]*, kol. 30

Posłowie stwierdzali, że w Polsce znalazłoby się dużo pracy dla wykształconych rolników, jednak w ówczesnych warunkach było ich niewielu. Dlatego politycy partii ludowych domagali się podniesienia poziomu wykształcenia chłopów. Za wielkie nieszczęście uważali, gdy rolnik posiadający doświadczenie zawodowe zarządzał dużym folwarkiem obok małych i zaniedbanych gospodarstw, prowadzonych przez niewykształconych chłopów. Aby we właściwy sposób pracować w gospodarstwie i czerpać z niego jak największe zyski, rolnik musiał posiadać odpowiednie wykształcenie. Powinien stać na odpowiednim poziomie rozwoju intelektualnego oraz mieć adekwatne przygotowanie zawodowe. Ażeby doprowadzić do należytego poziomu stan wykształcenia rolników należało zwiększyć ilość szkół rolniczych[305].

Posłowie podkreślali, że dużo więcej pracy na roli czekało na ludzi wykształconych w tym kierunku, jednak w ówczesnej sytuacji ich brakowało. Posłowie lewicowi podawali przykłady, kiedy chłop po skończeniu odpowiedniej szkoły zawodowej wracał na swoje gospodarstwo, ale nie mógł wykorzystać zdobytej wiedzy. Wmawiano mu, że nie potrafił lepiej gospodarować niż ten niewykształcony chłop, który opierał się na latach praktyki i „zbiorowym umyśle wsi". Takie postępowanie zniechęcało do zdobywania wiedzy[306].

Ważne miejsce w debacie zajmowała sprawa maksymalnej wielkości gospodarstwa, które nie podlegało parcelacji. Wiązano z tym kwestie przymusowego wykupu ziemi i utworzenia zapasu gruntów, zgodnie z zapisami ustawy. Posłowie podkreślali, że żaden sposób podziału ziemi nie załatwi kwestii przeludnienia wsi, a właśnie to wywołało zaognienie nastrojów[307]. Aby chociaż w części zaspokoić głód ziemi i powiększyć liczbę warsztatów pracy, należało stworzyć odpowiedni zapas ziemi. Jeśli w ustawie nie zostanie określone ile ziemi można będzie wywłaszczyć w danych warunkach, to pokierowanie akcją parcelacji mogło okazać się niemożliwe. Podobnie mogła przebiegać akcja kolonizacji bez informacji na temat posiadanego zapasu ziemi, utworzonego w wyniku parcelacji

[305] W 1902 r. po strajkach rolnych w Galicji arcybiskup ormiański wyraził przekonanie o konieczności kształcenia chłopów, tak aby czuli się jednością z innymi warstwami społecznymi. Za złą uważał politykę, która wykorzystywała narastające niepokoje społeczne i podsycała antagonizmy między poszczególnymi częściami społeczeństwa. J. Teodorowicz, *Z ostatnich doświadczeń*, s. 13–26; *[Przemówienie posła W. Staniszkisa na 45. posiedzeniu]*, kol. 46; *[Przemówienie posła B. Stolarskiego na 46. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 VI 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 63.

[306] Błażej Stolarski w swoim przemówieniu poruszył temat podniesienia poziomu wykształcenia chłopów: „Ja bym wyraził pragnienie, aby ci wszyscy zawodowo wykształceni rolnicy spojrzeli na te wielkie niwy, leżące w zaniedbaniu, że te niwy wielkie drobnych rolników trzeba podnieść do kultury, bo nieszczęściem to będzie narodowym i państwowym, jeśli jednostka posiadająca wykształcenie zawodowe będzie mieć folwark składający się z kilkudziesięciu włók i na nim kulturę rolną będzie uprawiać, a obok o miedzę będą wielkie obszary drobnych rolników zaniedbane". *[Przemówienie posła B. Stolarskiego na 46. posiedzeniu]*, kol. 63; *[Przemówienie posła J. Kowalczuka na 50. posiedzeniu]*, kol. 46.

[307] *[Przemówienie posła W. Staniszkisa na 45. posiedzeniu]*, kol. 43.

dóbr prywatnych. Posłowie tłumaczyli, że gospodarstwo powinno być na tyle duże, aby można było na nim swobodnie pracować, wykorzystując maszyny różnego rodzaju. Jego wielkość powinna być wystarczająca, aby prowadzić odpowiednie życie kulturalne oraz zadbać o wychowanie dzieci na odpowiednim poziomie. Za naturalny stan rzeczy uważano pracę chłopów we własnym gospodarstwie, nie jego zamieszkanie za granicą oraz kierowanie pracy w majątku z pomocą zarządców. Posłowie zdawali sobie sprawę, że nie dało się wszystkich małorolnych chłopów obdzielić ziemią, nawet poprzez wywłaszczenie całej dostępnej własności prywatnej. Chodziło jednak o to, żeby zrobić to co było możliwe w danej chwili, aby zaspokoić przynajmniej część tych oczekiwań. W związku z tym, w pierwszej kolejności należałoby przydzielić ziemię osobom, które wykazywały zapał i największe zdolności do prowadzenie i utworzenia samodzielnych gospodarstw[308].

Podczas debaty padały hasła, żeby dla zaspokojenia głodu ziemi i potrzeb włościaństwa posłowie zgodzili się upoważnić państwo do wprowadzenia przymusowego wykupu wielkiej własności. Przedstawiciele endecji stanęli na stanowisku oddania do dyspozycji państwa gruntów wielkiej własności ziemskiej, które będą mogły zostać wykupione. Powinna zostać przewidziana możliwość przymusowego wykupu ziemi przez państwo, jeżeli wymagałby tego interes państwa i narodu. Maksimum ziemi powinno zostać określone zgodnie z warunkami panującymi w poszczególnych dzielnicach kraju. Żaden sposób podziału ziemi nie był w stanie rozwiązać problemu przeludnienia wsi[309].

---

[308] W czerwcu 1920 r. posłowie z PSL wnieśli wniosek z projektem ustawy o przymusowym wykupie ziemi. Określali w nim kolejność wykupu ziemi. Dobra państwowe, poduchowne, duchowne i fundacyjne, które zostały zajęte przez państwo miały być parcelowane poza kolejnością. Posłowie przewidywali możliwość dobrowolnych układów przy zakupie ziemi. Cena wykupu miała zostać ustalona na podstawie szacunku przeprowadzonego przy udziale miejscowych rzeczoznawców, których opinia nie była wiążąca dla komisji ziemskiej. Kwota nie mogła przewyższać podwójnej wartości targowej ziemi w danym rejonie sprzed 1 VIII 1914 r. *Wniosek nagły posłów Witosa, Rataja, Kowalczuka i innych z P[olskiego] S[tronnictwa] Lud[owego] w sprawie wprowadzenia ustawy o wywłaszczeniu i przymusowym wykupie ziemi na parcelację w myśl uchwały Sejmu,* Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 1869; *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44. posiedzeniu]*, kol. 37, 39–40, 44–45.

[309] Przymusowe wywłaszczenie ziem nadzorował Główny Urząd Ziemski. Zabroniono samowolnego parcelowania bez zezwolenia właściwych organów lub upoważnionych przez nie instytucji. Ziemie, będące własnością członków dynastii kiedyś panujących w Polsce, miały zostać przejęte na cele parcelacji, bez względu na to czy te osoby były Polakami czy obcokrajowcami. Podobnie ziemie nabyte w ciągu 10 lat przed wydaniem ustawy o przymusowym wykupie ziemi przez osoby, których głównym zajęciem nie było rolnictwo. Następne w kolejności do przymusowego zajęcia na cele parcelacji były: ziemie które w ciągu ostatnich 5 lat kilka razy zmieniały właściciela (wyjątkiem były zmiany właściciela przez zapisy testamentalne), ziemie gospodarowane nieprawidłowo, nadwyżki w majątkach obejmujących 60 ha ziemi i położone w powiatach politycznych uznanych za zbyt gęsto zaludnione, nadwyżki w majątkach pow. 180 ha położone w woj. warszawskim, łódzkim, kieleckim, lubelskim, białostockim, byłym zaborze pruskim i Małopolsce, nadwyżki w majątkach powyżej 400 ha w niektórych częściach byłego zaboru pruskiego i na terenach wyznaczonych przez rząd. *Wniosek nagły posłów*, Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 1869; *[Przemówienie posła W. Staniszkisa na 45/ posiedzeniu]*, kol. 31–33, 43.

Projektodawcy nie negowali własności prywatnej jako takiej, ale znosząc wielką własność wprowadzali własność mniejszą. Nie odrzucano zatem koncepcji własności prywatnej, a dla socjaliści dostrzegali w tej kwestii sprzeczność w ustawie. Sama konieczność wykupu ziemi prowadziła do komplikacji. Utworzono by małe i zadłużone gospodarstwa, zatem ich właściciele byliby w pewnym sensie niewolnikami. Ciężar należności, który powstałby w wyniku takiej reformy byłby zbyt wielki żeby państwo mogło pomóc rolnikom[310].

Ustawa, która szybko utworzyłaby zbyt wielki areał praktycznie bezpańskiej ziemi, stworzyłaby sytuację bardzo niebezpieczną dla państwa. W takim wypadku gospodarze połączyliby swoje siły w celu racjonalnego zagospodarowania jedynie najbliższych ziem. Resztę terenów przeznaczyliby na cele gospodarki ekstensywnej, a tym samym dużo mniej efektywnej. Gdyby doszło do takiej sytuacji straciliby nie tylko rolnicy, ale cały kraj. Reforma rolna powinna zatem uwzględnić pewien okres przejściowy, aby kwestię rolną rozwiązać według wymogów prawa[311].

Dla ludowców określenie maksimum ziemi nierozparcelowanej gwarantowało, że reforma zostanie zrealizowana. Na zarzuty o niesprawiedliwość w podziale ziemi, Wincenty Witos, jako przedstawiciel ludowców odpowiadał, że dobro ojczyzny było ważniejsze od dobra jednostki. Do sanacji stosunków rolnych konieczne okazało się utworzenie odpowiedniej ilości zapasu wolnej ziemi, aby powiększyć gospodarstwa karłowate i rozdać ją służbie folwarcznej. Jeśli w ustawie nie znalazłoby się określenie maksimum ziemi niepodlegającej parcelacji, zachodziła obawa nadużyć w komisjach parcelacyjnych. Posłowie uważali za niemożliwe rozdanie ziemi wszystkim potrzebującym, co więcej mogło się to okazać błędem z punktu widzenia interesów państwa[312].

---

[310] Jan Stapiński w swoim wniosku nagłym odniósł się do panujących w Polsce stosunków w rolnictwie: „Wielomilionowe rzesze bezrolnego i małorolnego ludu wiejskiego domagają się umożliwienia im egzystencji w Ojczyźnie przez dostarczenie warsztatu pracy w drodze przydziału potrzebnej ilości ziemi ornej. Dobro Rzeczypospolitej wymaga, aby to żądanie milionów ludu rolnego było spełnione i to w czasie jak najkrótszym. Stać się to powinno prawnie w drodze odpowiedniego ustawodawstwa państwowego. Państwo musi się postarać o potrzebne na ten cel obszary gruntów. Państwo musi także dostarczyć potrzebnych środków na uruchomienie powstać mających gospodarstw. Ziemi w Polsce jest dosyć dla zaspokojenia tego żądania ludu rolnego. Trzeba podzielić role będące własnością Państwa, obszary posiadane przez zakony, biskupstwa i probostwa (w Galicji), a obszary dworskie prywatne w miarę potrzeby, aż do zaspokojenia ludowego głodu ziemi". Poseł Stapiński wnioskował, aby jak najszybciej rząd przedstawił wykaz wszystkich gruntów w posiadaniu państwa, fundacji, Kościoła i obszarów dworskich. Rząd powinien także przygotować projekty kilku ustaw, w tym o wywłaszczeniu ziemi potrzebnej dla celów reformy oraz o utworzeniu odpowiedniego aparatu urzędniczego dla tych celów. Posłowie omawiali wniosek na 44 posiedzeniu sejmu 3 VI 1919 r. *Wniosek posła Jana Stapińskiego i tow[arzyszy] w sprawie rolnej,* Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 18; *[Przemówienie posła N. Barlickiego na 45. posiedzeniu]*, kol. 64–66.

[311] *[Przemówienie ministra S. Janickiego na 46. posiedzeniu]*, kol. 36.

[312] *[Przemówienie posła W. Witosa na 47. posiedzeniu]*, kol. 26; *[Przemówienie posła J. Kowalczuka na 50. posiedzeniu]*, kol. 27, 53; *[Przemówienie posła Z. Dreszera na 47. posiedzeniu]*, kol. 44.

Posłowie w swoich przemówieniach podczas debaty starali się udowodnić przewagę mniejszych gospodarstw nad wielkimi obszarami dworskimi. Twierdzili, że w tych pierwszych prowadzenie intensywnej gospodarki mogło się okazać łatwiejsze. W mniejszych majątkach rolnych obserwacja zmian przyrody i jej opanowanie należała do łatwiejszych zadań, co z kolei pozwalało na efektywniejszą pracę na roli. Posłowie udowadniali, że rolnik pracujący na mniejszym gospodarstwie mógł robić to z większym zamiłowaniem i staranniej. Potrafił się także przystosować do zmiennych warunków przyrody, która bywała często wyzwaniem dla rolnictwa[313].

Przy zbyt wielkim rozdrobnieniu gospodarstw, chociaż wielu rolników znalazłoby pracę, to istniało niebezpieczeństwo zaniedbania, a w dłuższej perspektywie cofnięcia kultury rolnej. Posłowie podkreślali przeludnienie wsi, zwłaszcza w odniesieniu do folwarków. Wielu z nich uważało, że gdyby inaczej prowadzono gospodarkę folwarczną, to nie byłoby takiej ilości służby i komorników na wsi. Administrowanie wielkim gospodarstwem opierało się na dużym nakładzie pracy ludzkiej, a przy dworach utrzymywano liczną służbę do rozmaitych posług. Powstał taki stan rzeczy, że rzesze chłopów praktycznie wegetowały[314].

Przedstawiciele lewicy ludowej twierdzili, że chłopi po uwłaszczeniu dostaliby gorszą ziemię niż posiadacze wielkiej własności. Mimo to musieli ją utrzymać, opłacić i powiększyć swój kapitał. Uważali, że skoro wielka własność miała problemy z utrzymaniem się w warunkach przed wojną, to tym bardziej byłoby to trudne w warunkach przyszłej Polski, zatem mniejsza własność byłaby lepszym rozwiązaniem dla Polski. Często chłop posiadał kilka morgów ziemi nawet w kilkudziesięciu kawałkach. Rolnik, którego gospodarstwo było w ten sposób podzielone musiał się podporządkować woli większości przy podejmowaniu decyzji, co zasiać lub zasadzić na danym kawałku roli. Takie postępowanie znacznie utrudniało chłopom efektywną pracę. Posłowie udowadniali, że koszt produkcji rolnej na mniejszym gospodarstwie był niższy niż w dużych folwarkach. Jednak jeśli wykształcony rolnik chciał pracować, a nie tylko kierować majątkiem, wówczas jego wielkość nie miała znaczenia. Wielu drobnych rolników i wyrobników żyło w bardzo złych warunkach na wsi. W związku z tym należało uczynić wszystko, aby reforma polepszyła ich warunki życiowe[315].

---

[313] *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44. posiedzeniu]*, kol. 36; *[Przemówienie posła W. Staniszkisa na 45. posiedzeniu]*, kol 46.

[314] *[Przemówienie ministra S. Janickiego na 46. posiedzeniu]*, kol. 30; *[Przemówienie posła Z. Dreszera na 47. posiedzeniu]*, kol. 43–44.

[315] Poseł Jan Dąbski uważał, że grunty podzielone między małych właścicieli w przyszłości mogły się okazać korzystniejsze dla narodu polskiego. Podobne poglądy w swoim przemówieniu wyrażał Józef Kowalczuk, którego zdaniem zmniejszenie areałów gospodarstw ziemskich mogło okazać się pożyteczne dla odrodzonego kraju. *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44. posiedzeniu]*, kol. 34; *[Przemówienie posła J. Kowalczuka na 50. posiedzeniu]*, kol. 34, 36–38, 45–46.

Posłowie socjalistyczni uważali wielką własność ziemska była przeżytkiem średniowiecza. Uznawali ustrój rolny za wadliwy, do czego doprowadziło „sobkostwo obszarników". Włościan obwiniali o to, że kwestię rolną rozstrzygali zaborcy. Ludowcy w ówczesnych stosunkach rolnych widzieli winę szlachty i ziemiaństwa, którzy chcieli z wolnych chłopów zrobić niewolników pańszczyźnianych. Przez to chłopi, którzy mogli się stać największymi sprzymierzeńcami Polski, stali się jej przeciwnikami[316].

Ważne miejsce w debacie zajmowała kwestia własności prywatnej i prawa własności. Dla posłów prawicy podstawą życia gospodarczego powinna być własność prywatna, która mogła zostać ograniczona ze względu na interesy państwa i narodu, jeśli Sejm podjąłby taką decyzję. Reformę postrzegano jako dzieło nie tylko ekonomiczne, ale także narodowe. Ziemię uważano za podwalinę egzystencji narodu oraz warunek do istnienia państwa. Poprzez reformę rolną posłowie winni oddać ziemię w ręce właściwych właścicieli, dlatego też jej przydział powinien zostać przeprowadzony według ustalonych zasad. Członkowie Komisji Rolnej uznali zasadę własności prywatnej, chociaż niektórzy opowiadali się za upaństwowieniem gruntów należących do wielkiej własności ziemskiej. Posłowie podkreślali, że postulat konieczności upaństwowienia ziemi nie był zakorzeniony w duszy Polaków. Socjaliści dążyli do zniesienia własności prywatnej, ponieważ uważali za niedopuszczalne monopolizowanie środków produkcji przez jednostkę. Wielką własność prywatną socjaliści uważali za zamaskowaną formę wyzysku i chorobę społeczeństwa. Państwo demokratyczne nie mogło się zgodzić na istnienie podobnego przywileju, zatem powinno się dążyć do jego zniesienia bez odszkodowania. Ich zdaniem w celu uzdrowienia społeczeństwa należało podjąć wszelkie środki, w tym brak wykupu ziemi. W projekcie nie negowano prawa własności, jako takiej, a jedynie likwidowano wielką własność wprowadzając własność mniejszą. Według projektu istniałaby, zatem nadal własność prywatna, choć w innym kształcie. Konieczność wykupu ziemi prowadziłaby do znacznych komplikacji, ponieważ w wyniku reformy powstałyby zadłużone gospodarstwa[317].

Posłowie zdawali sobie sprawę z trudności, jakie stwarzało wywłaszczenie. Ludzie od pokoleń pracujący na roli byli z nią zżyci i traktowali ją jak świętość, zatem

---

[316] Wincenty Witos skomentował stosunki panujące między niektórymi ziemianami a zaborcami: „Patrzyliśmy na to wszyscy, nawet my młodsi, widzieliśmy rozmyślną deprawację tego, co rdzeń narodu stanowiło. Deprawację tylko za to, że niektórzy z tych panów znaleźli łaski u tych dworów i obwieszeni byli rozmaitymi orderami, że bardzo wielu z nich zdobyło sobie bączki czy austriackie czy niemieckie, czy może stanowiska rosyjskich urzędników, że dostawali tytuły, że ich dopuszczano do tego wspólnego stołu, przy którym siedziała dworska kamaryla". *[Przemówienie posła W. Witosa na 47. posiedzeniu]*, kol. 15–17; *[Przemówienie posła N. Barlickiego na 45. posiedzeniu]*, kol. 58, 61.

[317] *[Przemówienie posła W. Staniszkisa na 45. posiedzeniu]*, kol. 32; *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44. posiedzeniu]*, kol. 33– 35; *[Przemówienie posła N. Barlickiego na 45. posiedzeniu]*, kol. 63–65.

wywłaszczenie postrzegali jako wielki problem i ból. Jednak posłowie wierzyli, iż właściciele ziemscy kochali Polskę i okażą gotowość do poświęceń dla szczęścia narodu. Dla psychiki chłopów świadomość posiadania ziemi na własność okazała się bardzo ważna. W poszanowaniu prawa własności przez państwo powinna zostać zachowana zasada równości w stosunku do chłopów i dużych właścicieli[318].

Kwestii własności prywatnej dużo miejsca poświęcił w swoim przemówieniu abp Teodorowicz. Wspominał on, że w projekcie pominięto zupełnie życzenia właścicieli dóbr przeznaczonych na parcelację. Pewne zapisy z projektu ustawy rozumiano tak, jakby wszystkie dobra już należały do państwa. Jego zdaniem „zdrowa reforma" musiała oprzeć się na własności prywatnej, ale nie mogła zachwiać podstaw posiadania ziemi. Nie można było uznawać prawa własności tylko połowicznie, czyli przyznać go dla siebie, przekreślając zasady własności innych. Konieczność zmian w strukturze agrarnej kraju wiązała się z uszanowaniem podstaw własności, jako że nie należało negować zasady sprawiedliwości. Jeśli reforma zostałaby przeprowadzona w imię interesów partyjnych i klasowych, zachwiałaby podstawami sprawiedliwości społecznej[319].

Arcybiskup podkreślił, że włościanin, który całe życie pracował w swoim gospodarstwie nie mógł tak łatwo pogodzić się z jego przymusowym odebraniem i podziałem. Jego zdaniem nie należało negować wkładu ziemian w polską kulturę, jednak nie zaprzeczył, że cechowali się oni egoizmem. Przy sprawiedliwym podziale ziemi nie chodziło jedynie o obdarowanie ubogich, ale o uwzględnienie potrzeb osób związanych z ziemią i na niej pracujących[320].

Zmiany w systemie rolnym nie powinny iść w kierunku przymusowego odebrania ziemi posiadaczom na rzecz tych, którzy jej nie mieli. Powinny zostać ukierunkowane na potrzeby społeczeństwa i uzdrowienie stosunków społecznych. W programie reformy musiała zostać uwzględniona zasada własności prywatnej, zatem problem ten mógł zostać rozwiązany tylko w oparciu o chrześcijańskie pojęcie własności. Arcybiskup określił je pojęciem „zdrowego

---

[318] Poseł Zygmunt Dreszer omówił poglądy ludowców na prawo własności i kwestię wywłaszczenia: „Jeśli koledzy z ław ludowych powiadają, że zachowanie świętego prawa własności pozwoli na to, żeby doprowadzić chłopskie gospodarstwa do kultury, jeśli koledzy ludowcy wierzą w to, że ten chłop w przeciągu niedługiego czasu przeżyje kryzys gospodarczy, jakim niewątpliwie będzie i być musi reforma agrarna, to się bardzo mylą". *[Przemówienie posła Z. Dreszera na 47. posiedzeniu]*, kol. 39; *[Przemówienie posła B. Stolarskiego na 46. posiedzeniu]*, kol. 65–68.

[319] Na temat debaty nad zmianami w rolnictwie wypowiedział się również kard. Aleksander Kakowski. Zauważył, że chłopi i drobni właściciele dążyli do odebrania posiadaczom ich majątków, a po ich podziale przydzielenia ich dla chłopów bezrolnych. Ponadto stronnictwa radykalne, czyli socjalistyczne i ludowe, chcieli aby akcja parcelacji odbyła się bez odszkodowania. Zdaniem warszawskiego hierarchy takie ujęcie sprawy wpływało niekorzystnie na wizerunek państwa polskiego poza granicami, ponieważ sprawiano wrażenie zatracenia prawa własności. A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. T. Krawczak, R. Świętek, Kraków 2000, s. 866; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu*], kol. 39, 42, 53–54.

[320] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu]*, kol. 39, 41–43.

indywidualizmu" i „chrześcijańskiego komunizmu". Ziemię znajdującą się w rękach prywatnego właściciela, czyli rolnika postrzegano jako żywiciela narodu i dobro publiczne. Arcybiskup uważał, że tam gdzie nie było chrześcijańskiego poszanowania własności, tam egoizm posiadacza nie uwzględniał dobra społecznego[321]. Dowodził, że reforma oparta na interesie klasowym zawiodłaby nadzieje tych, którzy się po niej najwięcej spodziewali. Jego zdaniem zmiany w stylu socjalistycznym doprowadziłyby tylko do walki klas. Zauważył, że socjaliści popierali małorolnych chłopów, w przeciwieństwie do włościan i wielkich właścicieli ziemskich. W ówczesnej dobie socjaliści dysponowali znaczną liczbą głosów w parlamencie i dlatego chcieli wydziedziczenia wielkich właścicieli. Jeśli w przyszłości zmieniłyby się układy polityczne, to istniało ryzyko, że również stosunki rolne i własnościowe ponownie uległyby przekształceniom[322].

Dużo miejsca w swoim przemówieniu abp Teodorowicz poświęcił sprawie parcelacji majątków kościelnych oraz tzw. dóbr martwej ręki. Podkreślił, że w sprawie parcelacji dóbr kościelnych koniecznością jest konsultacja ze Stolicą Apostolską. Rozporządzenie ziemiami będącymi własnością Kościoła bez uprzedniej zgody papieża byłoby pogwałceniem praw Kościoła przez rząd[323]. Skoro papież nie pobierał dochodów z dóbr Kościoła w Polsce, to był bezinteresowny. Ani nie pobierał z nich żadnej daniny, ani nie rościł sobie do tych ziem żadnych praw, a zatem miał w tej sprawie głos rozstrzygający. Dlatego też jego orzeczenie należało traktować jako prawo kościelne, a każda ustawa przeciw niemu byłaby świętokradztwem[324]. Na straży własności kościelnej stało prawo kanoniczne, więc wszystkie

---

[321] Tamże, kol. 41–43.

[322] Autor artykułu zamieszczonego w jednej z gazet codziennych uważał, że spośród projektów zgłaszanych przez różne stronnictwa ten proponowany przez socjalistów nie uzyska wymaganego poparcia. Jej losy podzieli zapewne projekt przygotowany przez Jana Dąbskiego oraz Wincentego Witosa, który w jego mniemaniu zawierał zbyt wiele niejasności. Reforma uwzględniająca zbyt wiele dwuznacznych sformułowań mogła grozić naruszeniem prawa własności oraz zaburzeniem sposobu pracy na roli. Uchwała, którą mieli podjąć posłowie byłaby nie tylko próbą siły stronnictw politycznych, ale także pokazałaby jakimi zasadami kierowali się deputowani do Sejmu. *Debata w sprawie agrarnej*, „Czas", 72 (1919), nr 148, s. 1; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu]*, kol. 51–52.

[323] We wniosku nagłym posła Wawrzyńca Tomaszewskiego pisano, że od początku dyskusji o zmianach w systemie rolnym zebrano z różnych stron głosy, żeby ziemie należące do parafii, diecezji i zakonów przekazać na potrzeby reformy i zaspokojenie głodu ziemi. We wniosku zaznaczono, że probostwa nadawały się do tworzenia szkółek rolniczych, zakładów doświadczalnych lub wzorowych gospodarstw, ponieważ były zazwyczaj usytuowane w pobliżu probostwa i na widoku parafian. Ustawa z 10 VII 1919 r. wyznaczyła dobra kościelne, jako jedne z pierwszych do parcelacji i polecono rządowi, aby rozpoczął negocjacje z władzami kościelnymi. Skoro przygotowano już plany parcelacji, sprawa włączenia dóbr kościelnych do tych planów stała się nagląca i należało przyspieszyć porozumienie z Watykanem. We wniosku wzywano rząd, by usunął przeszkody, które pojawiały się przy wywłaszczeniu dóbr kościelnych tak, żeby posiadłości te zostały objęte planem parcelacji i wykonaniem reformy jak najszybciej. *Wniosek nagły posła [Wawrzyńca] Tomaszewskiego i tow[arzyszy] w sprawie parcelacji posiadłości kościelnych*, Druki Sejmowe SU, 1920, druk nr 2272; *Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu*], kol. 53–54.

[324] Rokowania w sprawie parcelacji dóbr były prowadzone za zgodą Stolicy Apostolskiej już od grudnia 1921 r. Ich przebieg wykazał dużą różnicę stanowisk w ocenie ilości dóbr kościelnych, które miały podlegać parcelacji.

zmiany w majątku kościelnym, aby były uznane za legalne musiały uzyskać zgodę Kościoła. Majątki znajdujące się w posiadaniu osób duchownych należały do Kościoła, zatem nie mogły być uważane za dobra narodowe, którymi rząd i Sejm mogłyby rozporządzać. Hierarcha wyraził przekonanie, że Polacy, jako katolicy, nie rozpoczną swojego bytu państwowego od grabieży dóbr kościelnych[325].

Hierarcha ormiański nie rozumiał, dlaczego posłowie rozpoczynali walkę z Kościołem, wywołując swoim postępowaniem protesty, chociaż ten zgodził się na reformę. Jako dowód swojego rozumowania przytoczył kwestię zwrotu majątku Kościoła w Janowie Podlaskim, zajętego przez zaborcę rosyjskiego. Po odzyskaniu niepodległości pałac biskupi i budynek Seminarium Duchownego miały zostać zwrócone stronie kościelnej, jednak tak się nie stało i biskup po objęciu urzędu nie miał gdzie mieszkać[326]. Stwierdził, że Kościół zawsze stawiał na pierwszym planie zbawienie dusz, a dopiero dalej sprawy materialne. Wyraził przekonanie, że Polacy, jako katolicy, nie rozpoczną swojego bytu państwowego od grabieży dóbr kościelnych[327].

Zdaniem abp. Teodorowicza, państwo nie miało prawa mieszać się w kwestię ziem kościelnych, jako dóbr darowanych przez pobożnych fundatorów. Jeśliby ziemie ofiarowane Kościołowi zostały mu odebrane, to powinny trafić np. do krewnych darczyńców, ale nie do państwa. Uważał, że rozporządzanie dobrami kościelnymi, tak jakby były

---

W listopadzie 1922 r. strona rządowa zaproponowała pozostawienie w rękach Kościoła 228 tys. ha gruntów, a przejęcie na cele parcelacji ok. 154 tys. ha gruntów nie rozstrzygając tytułu własności oraz ok. 397 600 ha dóbr pokościelnych sekularyzowanych w okresie zaborów, które po 1918 r. przeszły pod zarząd państwa. Jednak żadna z tych propozycji nie usatysfakcjonowała biskupów. Dlatego też wystąpili o zwrot ok. 363 tys. ha gruntów pokościelnych, wyrażając zgodę na parcelację jedynie ok. 34 600 ha, w zamian za uposażenie duchowieństwa. Jako że rząd nie mógł zaakceptować żądań strony kościelnej, to w rokowaniach nastąpił impas. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu*], kol. 57–58; K. Krasowski, *Episkopat katolicki II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa (postulaty i realizacja)*, Warszawa-Poznań 1992, s. 187.

[325] Stwierdzenie abp. Teodorowicza z debaty nad zasadami reformy lewica interpretowała jako wypowiedzenie wojny narodowi przez Kościół. O. Jan Urban SI stwierdził, że nie była to walka o dobra Kościoła, ale o określenie sposobu na współpracę między Kościołem a państwem, ponieważ Kościół nie mógł być „pachołkiem" państwa. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu*], kol.58–59; A. Wojtas, *Problematyka agrarna w polskiej myśli politycznej 1918–1948*, Warszawa 1983, s. 141.

[326] W „Gościu Niedzielnym" z 1923 r. pisano, że należało ustalić, kto i ile gruntów powinien oddać pod parcelację oraz jakie powinno być wynagrodzenie za oddaną ziemię. W związku z reformą pojawiło się wiele problemów związanych z finansami, dlatego też niektóre stronnictwa występowały z propozycją, aby na cele państwa przekazać resztę ziemi kościelnej. Panowało mniemanie, że Kościół wyrządzał wielką szkodę państwu poprzez posiadanie gruntów. Państwo polskie już wcześniej objęło w posiadanie ziemie poduchowne, czyli obszary zabrane przez władze zaborcze. Zdaniem autora artykułu tzw. dobra martwej ręki w posiadaniu państwa były tak rozległe, że wystarczyłyby do wyposażenia wszystkich parafii w Polsce, a tym samym do zapewnienia bytu materialnego dla księży. *Reforma rolna kosztem dóbr kościelnych?*, GNiedz, 1 (1923), nr 12, s. 5–6; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46. posiedzeniu*], kol. 55–56.

[327] O. Jan Urban SI odpowiedział na zarzut, że księża zasiadający w Sejmie walczyli o nietykalność dóbr. Stwierdził, że były to świadome kłamstwa, które miały na celu zdyskredytowanie duchowieństwa w oczach społeczeństwa. Przeznaczenie dóbr kościelnych, w miarę rzeczywistej potrzeby, na parcelację dla małorolnych i bezrolnych chłopów nie napotkało żadnego oporu ze strony Kościoła, jednak tę kwestię należało uzgodnić ze Stolicą Apostolską. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46 posiedzeniu*], kol. 57–58; K. Turowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsc*e, Warszawa 1989, s. 266, przyp. 114.

własnością państwa, zostałoby odebrane na arenie międzynarodowej jako atak na Kościół. Dobra martwej ręki porównywał do rzeczy skradzionych, które zostały odzyskane i powinny wrócić do właściciela[328]. Odrodzona Polska, która odebrałaby siłą dobra należące do Kościoła, upodobniłaby się do zaborców. Arcybiskup sądził, że o ile dla Rosji dobra katolickie były ziemiami wrogiego Kościoła i narodu, to dla Polski powinny stać się dowodem pobożnych ofiar przodków. Pytał, jak taki akt usprawiedliwiłaby Polska, skoro Rosja zajęcie dóbr kościelnych argumentowała karą za powstania narodowe[329]. Zaborcy nigdy nie twierdzili, że zagrabione przez nich dobra kościelne należą do państwa, ale umieli zachować pozory. Utrzymywali, że uznają własność Kościoła, a dowodem było utworzenie tzw. funduszu kościelnego w zaborze rosyjskim i austriackim. Jednak po odzyskaniu niepodległości, powinno być inaczej niż pod rządami obcych mocarstw. Arcybiskup ormiański pytał, czy katolicy przeciwstawiali się zaborowi dóbr kościelnych tylko wtedy, gdy zabierało je wrogie państwo ignorując niesprawiedliwość, jeśli wyrządzał je własny rząd. Ormiański hierarcha tłumaczył, że biskupi byli pewni pozytywnej odpowiedzi papieża na ustępstwa zadeklarowane przez członków Episkopatu Polski w liście pasterskim 10 XII 1918 r. Chociaż wszyscy chcieli dać ziemię ludowi, to jaka byłaby to ziemia, gdyby została komukolwiek zrabowana, w tym Kościołowi. Arcybiskup pytał, jak wierzącemu chłopu można dać ziemię skradzioną Kościołowi, co sprzeciwiało się nakazom sumienia[330].

---

[328] Autor artykułu zamieszczonego w jednym z numerów „Gościa Niedzielnego" w 1923 r. uważał, że biskupi rozpoznali niebezpieczeństwo, jakie groziło Kościołowi i państwu w związku z nieprzemyślaną reformą rolną. Socjalistyczna propaganda głosiła, że księża nie chcieli poprawy bytu ubogich chłopów. Jednak zdaniem redaktora oświadczenie biskupów z 1918 r. zamknęło usta wrogom Kościoła i tym samym zażegnano niebezpieczeństwo otwartej walki z Kościołem. Autor artykułu uważał, że przekazanie ziemi kościelnej na cele reformy powinno być ostatecznością. Z zapisów konstytucji wynikało, że państwo nie mogło rozporządzać dobrami kościelnymi i samodzielnie dokonać ich podziału. Zatem ktokolwiek uznawał konstytucję za podstawę prawa państwowego nie mógł głosować za parcelacją tzw. dóbr martwej ręki bez zgody Stolicy Apostolskiej. Dziennikarz zaznaczył, że nowy projekt reformy rolnej z 1923 r. przewidywał parcelację ziem kościelnych, jednak pominięto w nim wzmiankę o uprzednim porozumieniu z papieżem. Autor artykułu pisał, że państwo polskie zabrało już większość tzw. dóbr poduchownych, czyli skonfiskowanych wcześniej przez władze zaborcze. Były to tak duże obszary, że powinny wystarczyć na cele parcelacji i reformy rolnej. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46 posiedzeniu]*, kol. 53–54. *Reforma rolna kosztem dóbr kościelnych?* [cz. 2], GNiedz, 1 (1923), nr 13, s. 5–6.

[329] W tygodniku „Gazeta Świąteczna" pisano: „Sprzeciwiamy się upaństwowieniu ziemi. Odwieczna własność musi być nietykalna, święta. Mamy przykład: Niemcy zabierali ziemię Polakom. Polska naśladować Niemiec nie może. Domagamy się natomiast utworzenia banku rozprzedażnego, przy którego pomocy bezrolni mogliby nabywać ziemię z wolnej ręki na wypłatę. Majoraty, dobra rządowe, rozdawać bezpłatnie pomiędzy ludność najuboższą, ale pracowitą". Cyt. za: M. Drewicz, *Polskie wybory 1919. Agitacja w pięciu tygodnikach („Gazeta Świąteczna", „Zorza", „Wyzwolenie", „Rząd i Wojsko", „Piast")*, [Cieszyn-Warszawa] 2011, s. 38; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46 posiedzeniu]*, kol. 54.

[330] W piśmie „Lud Katolicki" stwierdzono, że dobra kościelne były własnością papieża, a ich konfiskatę określono mianem świętokradztwa. Natomiast prawnicy uważali, że takie stwierdzenie nie miało sensu, ponieważ papież nie posiadał dóbr kościelnych w Polsce i nie rościł sobie do nich żadnych pretensji. Wobec tego nadużyciem było grożenie ludowcom klątwą za świętokradztwo. *W sprawie reformy agrarnej*, „Piast", 6 (1918), nr 36, s. 6–7; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46 posiedzeniu]*, kol. 54–55, 57–58.

Kwestia parcelacji dóbr kościelnych pojawiła się w przemówieniach posłów po wystąpieniu abp. Teodorowicza na forum Sejmu. Błażej Stolarski podkreślił, że nawet lewicujący chłopi nie mogli zostać określeni mianem „niewierzących" tylko dlatego, że chcieli odebrać ziemię Kościołowi. Stwierdził, że ziemia była własnością ojczyzny, a więc nie rozróżniać dóbr kościelnych, dworskich i chłopskich. Jego zdaniem to potrzeby państwa powinny określać jak tę ziemię wykorzystać. Pytał, do czego Kościół potrzebował gospodarstw rolnych, skoro był zgromadzeniem wiernych, którzy mieli troszczyć się o wszystkie jego potrzeby. Dlatego poseł Stolarski nie rozumiał, jak kapłan oddający się w pełni swoim obowiązkom duszpasterskim, mógł kierować folwarkiem. Stolarski był przekonany, że wierni z każdej parafii mogli zatroszczyć się o byt materialny duchownego pracującego w danej parafii. Poseł Stolarski odniósł się do fragmentu przemówienia arcybiskupa ormiańskiego dotyczącego kwestii przydzielenia ziemi chłopom. Samo pytanie uważał za nieuzasadnione, ponieważ ta kwestia została omówiona w ustawie. Dla posła było oczywiste, że w każdym powiecie powstanie komisja kolonizacyjna, która zadecyduje, kto posiadał odpowiednie zdolności do prowadzenia gospodarstwa[331].

Natomiast Wincenty Witos uważał abp. Teodorowicza i posła Staniszkisa za przedstawicieli myśli zachowawczej. Dla nich reforma jawiła się jako konieczność, mimo iż mieli pewne zastrzeżenia do niektórych jej zapisów. Witos zaznaczył, że w osobie hierarchy reforma znalazła wielkiego sprzymierzeńca. Tak o nim mówił: „Ks. Arcybiskup Teodorowicz, który przemawia, sądzę, nie tylko jako członek prawej strony Izby, ale i jako kapłan polski, człowiek o wielkiej duszy i wielkim sercu, mający za sobą chwalebną przeszłość, oświadczył się za reformą, wzywając do mądrego, sprawiedliwego, zgodnego przeprowadzenia zdrowej reformy rolnej"[332]. Poseł uznawał zasady reformy uchwalone przez Komisję Rolną za słuszne, a sprawiedliwość nie mogła być inna dla każdej z grup społecznych. Uważał, iż lwowski hierarcha podobnie pojmował ideę sprawiedliwości. Stwierdził, że abp Teodorowicz mówiąc o parcelacji dóbr kościelnych, wypowiedział się w imieniu całego episkopatu. Jednak według Wincentego Witosa w przypadku przymusowego wywłaszczenia dóbr kościelnych trzeba się liczyć z koniecznością odebrania ziemi licznym chłopom na niej pracującym. Wątpił zatem, aby Kościół chciał z tego powodu poróżnić się z włościanami[333]. Rozpoczynanie walki wewnętrznej między chłopami

[331] Jak stwierdził Błażej Stolarski w powszechnym mniemaniu utarło się przekonanie, że chłopi nie uczynią w żaden sposób krzywdy Kościołowi i duchowieństwu. *[Przemówienie posła B. Stolarskiego na 46 posiedzeniu]*, kol. 62, 66, 68–69.
[332] *[Przemówienie posła W. Witosa na 47 posiedzeniu]*, kol. 12–13.
[333] Tamże, kol. 28–29.

a Kościołem było dla tworzącej się Polski bardzo niebezpieczne. Jak stwierdził Witos ludowcy zawsze szanowali duchowieństwo i nie chcieli mieszać się do spraw religijnych. Jednak zastrzegali sobie prawo do głosu w sprawach doczesnych, do których zaliczali kwestię parcelacji dóbr kościelnych. Z kolei poseł Zygmunt Dreszer stwierdził, że arcybiskup stanął na stanowisku obrony interesów kleru a nie Kościoła[334].

Kwestię ziemi kościelnej na Podlasiu, którą poruszył abp Teodorowicz, skomentował poseł Józef Kowalczuk. Stwierdził, że przy tworzeniu parafii katolickich zawsze był im przydzielany pewien obszar rolny. Każdorazowo wierni, zanim biskup zgodził się na utworzenie parafii, musieli dostarczyć dokument potwierdzający, że ziemia zostanie przekazana Kościołowi. Jeśli ten warunek nie był spełniony, to parafia nie powstawała, a ziemię mógł zabrać pop[335]. Przemówienie wygłoszone przez abp. Teodorowicza skomentował poseł Józef Kowalczuk, który odniósł się szczególnie do słów na temat Podlasia. Za dziwne uznał przesłanie depeszy, w której mieszkańcy tego regionu sprzeciwiali się parcelacji tzw. dóbr martwej ręki kilka dni po uchwaleniu tego punktu reformy. Jego zdaniem chłopi z Podlasia nie mieli sposobności na tak szybkie otrzymanie wiadomości w tej kwestii, a tym bardziej na reakcję. Jako poseł wybrany z okręgu podlaskiego Józef Kowalczuk, który spotykał się ze swoimi wyborcami, nie wiedział o podobnej akcji protestacyjnej[336].

---

[334] W jednym z numerów tygodnika „Piast", organu prasowego PSL, w komentarzu do mowy abp. Teodorowicza jego autor wyraził przekonanie, że posłowie nie zgodzą się na warunki przedstawione przez niego. Przy całym szacunku dla papieża i Kościoła nie można było uznać, iż był on właścicielem dóbr kościelnych w Polsce. Ludowcy uznawali papieża za ojca katolików, ale nie za właściciela jakichkolwiek gruntów. Socjaliści sprzeciwiali się odroczeniu decyzji o pobieraniu podatku majątkowego od majątków kościelnych do chwili porozumienia z papieżem. W takim stanowisku rządu lewica dopatrywała się zrzeczenia się suwerenności Polski na rzecz Watykanu. Dla o. Jana Urbana SI, wobec zamierzonej parcelacji dóbr kościelnych, nie byłoby logiczne nakładanie na nie podatku majątkowego. Nie określono do tej pory wysokości odszkodowania za te majątki, a nadto miało ono zostać wypłacone Kościołowi, nie poszczególnym użytkownikom ziemi. Ponadto twierdzenia o ogromnych majątkach duchowieństwa nie były prawdziwe. *[Przemówienie posła Z. Dreszera na 47 posiedzeniu]*, kol. 47; *„Lud Katolicki" a reforma rolna*, „Piast", 7 (1919), s. 6–7; J. Urban, *Sprawy Kościoła. Rzym czy Polska?*, PP, 41 (1924), t. 161, s. 280.

[335] W komentarzu do konstytucji marcowej wydanym w 1924 r. prof. Władysław Leopold Jaworski zwrócił uwagę, że brak przepisów przejściowych mógł utrudnić wejście w życie reformy rolnej. Stwierdzał, że w konstytucji znalazły się sformułowania o poszanowaniu praw Kościoła, w tym prawa własności majątkowej. Nie określono w niej jednak wyraźnie stosunków między państwem a Kościołem przed podpisaniem konkordatu, co mogło się okazać niebezpieczne w kontekście zapisów o konieczności parcelacji dóbr kościelnych. W. L. Jaworski, *Ankieta o konstytucji z 17 marca 1921*, Kraków 1924, s. 410; *[Przemówienie posła J. Kowalczuka na 50 posiedzeniu]*, kol. 29.

[336] Sekretarka arcybiskupa s. Barbara Żulińska CR w swoich wspomnieniach opisała przebieg debaty nad reformą rolną: „*G*dy w sejmie rozgorzała polemika w sprawie reformy rolnej, znowu jeden z posłów znieważył Arcybiskupa. Dyktował mnie replikę, w której było dużo goryczy i ironii. Pasterz widząc grymas na mej twarzy, pyta: „Nie podoba się to siostrze?" A ja zuchwale odrzekłam: „Nie podoba, bo to nie pasuje do Ekscelencji" [Wówczas odparł: - J.W.] „Proszę przyjść jutro na dalszy ciąg". Nazajutrz podyktował odpowiedź pełną umiaru i powagi, część nocy spędził na modlitwie". J. Wołczański, *Siostry Barbary Żulińskiej CR wspomnienia o arcybiskupie Józefie Teodorowiczu*, FHC, 2008, t. 14, s. 277; *[Przemówienie posła J. Kowalczuka na 50 posiedzeniu]*, kol. 29.

Abp Teodorowicz 16 VI 1919 r. przemówił po raz drugi podczas sejmowej debaty nad warunkami reformy rolnej. Odpowiedział wówczas na zarzuty postawione w mowie posła Józefa Kowalczuka, wygłoszonej wcześniej tego samego dnia. Kowalczuk polemizował z tezami hierarchy przedstawionymi na 46 posiedzeniu Sejmu. Arcybiskup odpowiedział również innemu posłowi na zarzut, że Kościół chciał zabrać ziemie, które niegdyś były jego własnością, a obecnie znajdowały się w posiadaniu świeckich właścicieli ziemskich. Mówił, iż nie powoływał się na telegramy wiernych z Podlasia w sprawie rolnej, ani w sprawie stanowiska Kościoła w konstytucji. Oświadczył, że episkopat nie miał zamiaru hamować reformy, skoro zgodził się na parcelację za odszkodowaniem. Ponadto strona kościelna nie chciała odzyskać wszystkich dóbr martwej ręki, ale wskazywała na konieczność zawarcia porozumienia ze Stolicą Apostolską w tej sprawie[337].

Sprawę parcelacji majątków kościelnych abp Teodorowicz po raz kolejny poruszył w swoim przemówieniu w debacie konstytucyjnej na 187 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 19 XI 1920 r. Określił go mianem jednego z elementów do ukształtowania stosunków między państwem a Kościołem. Po raz kolejny przywołał treść listu pasterskiego episkopatu polskiego z 10 XII 1918 r. Przypomniał, że biskupi wyrazili chęć pomocy i zgodzili się przekazać dobra ziemskie na cele reformy rolnej, o ile byłoby to pożyteczne dla narodu. Uważał Kościół za właściciela tych dóbr, zatem należało z nim zawrzeć umowę prawną przed ich podziałem. Tłumaczył, że Sejm w sprawie parcelacji dóbr kościelnych zgodził się zawrzeć umowę z papieżem, jako najwyższą instancją w tej sprawie[338].

Arcybiskup wspomniał o liście premiera do ministra rolnictwa, którego kopię przesłał do prymasa kard. Dalbora. Premier sugerował, aby zgodnie z uchwałą, minister zwrócił się

---

337 *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 50 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 14 VI 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 63.

338 Jesienią 1919 r. papież wyznaczył skład Komisji Papieskiej ds. Rokowań o Ziemię z Rządem. Przedstawicielami Kościoła byli: abp Józef Teodorowicz, kard. Edmund Dalbor, kard. Aleksander Kakowski, abp Józef Bilczewski, abp Andrzej Szeptycki (zastępowany przez bp. Grzegorza Chomyszyna), o. Augustyn Raczek OP (prowincjał Zakonu OO. Dominikanów), o. Fidus OFM Conv. (prowincjał Zakonu OO. Franciszkanów Konwentualnych), o. Stanisław Sopuch SI (prowincjał Zakonu OO. Jezuitów), o. Wiercioch OFM (prowincjał Zakonu OO. Bernardynów), o. Anastazy Kałysz OSBM (prowincjał Zakonu OO. Bazylianów). Komisja była także nazywana Kościelną lub Apostolską. Dnia 23 V 1921 r. nuncjusz apostolski abp Achille Ratti zaprosił do Warszawy ordynariuszów wszystkich obrządków, a także prowincjałów zakonów dominikanów, franciszkanów, jezuitów i bazylianów. Na to spotkanie przybyli kard. E. Dalbor, kard. A. Kakowski, abp J. Bilczewski, abp J. Teodorowicz, bp A. S. Sapieha, o. A. Raczek OP, o. Marek Łatka OFM, o. S. Sopuch SI, o. A. Kałysz OSBM. Zabrakło natomiast abp. A. Szeptyckiego i bp. G. Chomyszyna. Nuncjusz oznajmił zebranym, że zostali mianowani członkami komisji do pertraktacji z rządem w związku z reformą rolną. Wyniki rozmów mieli przekazać Watykanowi. W następnej kolejności na prośbę komisji do jej składu dokooptowano bp. Ignacego Dubowskiego i bp Henryka Przeździeckiego. Skład gremium zmieniał się kilkakrotnie. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 19 XI 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 38; A. Kołodziejczyk, *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 193. M. Piela, *Udział duchowieństwa*, s. 143–144; 158; S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 92.

do Stolicy Apostolskiej w sprawie parcelacji[339]. Abp Teodorowicz pytał o to, czy Kościołowi zagwarantowano wolność posiadania dóbr. Przytoczył fragment z deklaracji episkopatu, w którym hierarchowie obiecywali pójście na rękę w kwestii zmian w reformie rolnej. Jednak wychodząc naprzeciw proponowanym zmianom, episkopat musiał się domagać traktowania ich, jako partnera w prowadzonych rokowaniach[340].

Po przemówieniu abp. Teodorowicza głos zabrał Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych Juliusz Poniatowski[341], który odpowiedział na zarzuty postawione przez arcybiskupa. Minister wyjaśnił, jak powstał wspomniany przez hierarchę kościelnego rejestr zamieszczony w „Monitorze". Tłumaczył, że już początkiem 1920 r. część majątków państwowych przekazano na cele reformy rolnej. Kilka tygodni przed 187 posiedzeniem Sejmu, skutkiem interwencji przedstawiciela Stolicy Apostolskiej sprawdzano, czy wszystkie te dobra powinny być rozparcelowane, jako dobra państwowe. Jak się okazało po sprawdzeniu zapisów w księgach hipotecznych, tytuł własności tych ziem przepisano na państwo. Zatem musiały być traktowane przez urzędników, jako dobra nazywane w ustawie „dobrami skarbowymi i donacyjnymi". Ucinając dalsze komentarze minister Juliusz Poniatowski stwierdził, że interpretowanie ustawy powinno być jak najprostsze, czyli dobra należące do państwa przekazywano na parcelację. Minister był zdziwiony, iż któryś z posłów narzekał na zbyt szybkie tempo parcelacji. Uważał, że jego resort zrobił wszystko, co do niego należało, a podstawowym obowiązkiem Głównego Urzędu Ziemskiego była parcelacja i to szybsza niż dotychczas, bo jak do tej pory reforma rolna postępowała zbyt powoli[342].

---

[339] Zgodnie z zapisami ustawy o reformie rolnej (Dz.U. 1920, nr 70, poz. 462, art. 1, pkt. d) obowiązkiem parcelacji miały być objęte nie tylko dobra pokościelne, ale także te, które były aktualnie w posiadaniu Kościoła. Ustalono, że należy przywrócić Kościołowi własność tylko tych ziem, które zostały skonfiskowane na skutek represji. Wykaz tych dóbr miał zostać dołączony do konkordatu. Do porozumienia z Rzymem konieczne było zebranie materiału statystycznego dotyczącego dóbr kościelnych. Na terenie byłej Galicji miał to zrobić Delegat Generalny. Aby wykonać swoje zadanie, musiał on zażądać od biskupów dokładnego wykazu dóbr duchownych oraz wniosków dotyczących przeznaczenia tych dóbr na parcelację. AKMK, sygn. TS VII/147, Teki Sapieżyńskie, List z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Generalnego Delegata Rządu we Lwowie, Warszawa 14 X 1919 r.; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu],* kol. 39; J. Wisłocki, *Uposażenie Kościoła*, s. 86.

[340] W 1922 r. na temat ziemi będącej w posiadaniu Kościoła członkowie episkopatu pisali: „Biskupi całą siłą dążą do tego aby zabezpieczyć duchowieństwu utrzymanie oparte na własności kościelnej i uwolnić wiernych od rozmaitych opłat. […] Co nie wyklucza gotowości biskupów okazania pomocy państwu przez ustąpienie części ziemi kościelnej na zdrową reformę agrarną, jak to oświadczyli w zbiorowym liście pasterskim d. 10 XII 1918 r." AKMK, sygn. TS IX/170, Teki Sapieżyńskie, Memoriał o zniesieniu ograniczeń Kościoła, Warszawa 17 I 1922 r.; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu*], kol. 38.

[341] Poniatowski Juliusz (1886–1975), ekonomista, działacz ruchu ludowego i niepodległościowego; w latach 1920–1921 minister rolnictwa i dóbr państwowych; od 1934 r. minister rolnictwa i reform rolnych; wicemarszałek Sejmu I Kadencji (1922–1927). J. Molenda, *Poniatowski Juliusz*, w: PSB, t. 27, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1982–1983, s. 438–444.

[342] *[Przemówienie ministra J. Poniatowskiego na 187 posiedzeniu*], kol. 61.

W dalszej części posiedzenia zabrał głos prezes Głównego Urzędu Ziemskiego Tomasz Wilkoński, który mówił: „Szanowny przedmówca mój ks. poseł arcybiskup, był łaskaw potępić swymi ustami działalność moją i Głównego Urzędu Ziemskiego za to, że jakoby urzędnik państwa wykonywał nie to co do niego należy i zdeptał wszystkie prawa obowiązujące. Otóż oświadczyć muszę, że twierdzenie Szanownego posła ks. arcybiskupa jest błędne albowiem Główny Urząd Ziemski wykonywa tylko to, co Sejm przyjął w ustawie o wykonaniu reformy rolnej według punktu, który brzmi: „Dobra, przekazane przez Ministerstwo Rolnictwa na parcelację, winny być rozparcelowane”[343].

Sejm Ustawodawczy przyjął uchwałę o zasadach reformy rolnej na posiedzeniu 10 VII 1919 r. Posłowie w dokumencie wytyczyli kierunek, w jakim powinny iść zmiany przyszłej reformy. Natomiast ustawa w tej sprawie została uchwalona 15 VII 1920 r. i opublikowana w „Dzienniku Ustaw”[344]. Przewidziano w niej parcelację całej ziemi państwowej, wykupionej przez państwo od właścicieli ziemskich oraz dóbr kościelnych. W ustawie przewidziano wypłacenie odszkodowania za odebrane grunty w wysokości połowy ceny rynkowej. W pierwszej kolejności planowano przyznać ziemię bezrolnym i małorolnym chłopom. Jednak po uchwaleniu konstytucji marcowej zapisy uchwały o reformie rolnej okazały się z nią sprzeczne. Dlatego też wykonanie uchwały zostało wstrzymane na następne 4 lata. Nową uchwałę w sprawie reformy rolnej uchwalono w 28 XII 1925 r.[345]

Jednym z tematów, które poruszył na forum Sejmu Ustawodawczego abp Teodorowicz była kwestia przygotowania reformy rolnej. Projekt zmian zakładał parcelację tzw. dóbr martwej ręki, czyli należących do Kościoła. Przemawiając w imieniu episkopatu hierarcha ormiański stwierdził, że biskupi nie sprzeciwiali się wprowadzeniu zmian w systemie rolnym. Jednak podkreślił konieczność porozumienia ze Stolica Apostolską w tej sprawie. Polemizując z posłami socjalistycznymi oraz ludowcami podawał cechy dobrej i złej reformy oraz wskazywał na błędy omawianego projektu.

4. Udział w debacie konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego 1919–1922

Podstawowym zadaniem Sejmu Ustawodawczego było opracowanie i zatwierdzenie tekstu konstytucji oraz innych ustaw normujących życie państwa. W tym celu powołano kilka komisji specjalistycznych. Poszczególne ugrupowania polityczne rozpoczęły pracę

---

[343] *[Przemówienie posła T. Wilkońskiego na 187 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 19 XI 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 62.
[344] Ustawa z dnia 15 VII 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej, Dz.U., 1920 r., nr 70, poz. 462.
[345] Ustawa z dnia 28 XII 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, Dz.U., 1926 r., nr 1, poz. 1.

nad opracowaniem własnych projektów ustawy zasadniczej. Pod obrady sejmu zgłoszono kilka projektów zawierających różne, czasami bardzo skrajne propozycje ustroju państwa.

Dnia 25 I 1919 r. premier Ignacy Jan Paderewski[346] powołał komisję złożoną z naukowców i osób uczestniczących w życiu publicznym do opracowania projektu konstytucji. Komisja ta obradowała od 19 II 1919 r. do 12 III 1919 r. pod przewodnictwem Michała Bobrzyńskiego. Opracowała projekt konstytucji zatytułowany *Ankieta w sprawie projektu Konstytucji Rzeczypospolitej* i oparty na ustroju republikańskim z systemem dwuizbowym. Rolę i status prezydenta wzorowano na modelu zapożyczonym z konstytucji amerykańskiej. Rząd nie przyjął tekstu przygotowanego przez tę grupę, jednak przekazał go do Sejmu, jako materiał do dalszych prac[347].

Odrębny dokument opracowany przez dyrektora Biura Polityki Społecznej Rządu Włodzimierza Wakara nosił tytuł *Podstawa ładu Rzeczypospolitej Polskiej*. Rząd przyjął zaproponowany tekst 3 III 1919 r. Trzy dni później premier Stanisław Wojciechowski przedstawił projekt w Sejmie[348]. W tym samym czasie, co deklaracja rządowa wpłynął do Sejmu projekt PSL „Wyzwolenie" wpłynął do Sejmu. Zakładał ustrój państwowy oparty na demokracji bezpośredniej z jednoizbowym parlamentem. Państwo przedstawiono jako swoistą federację samorządnych gmin i korporacji, które odpowiadały poszczególnym grupom społecznym[349].

Własny projekt przygotowała również powołana przez sejm Komisja Konstytucyjna, która rozpoczęła pracę 25 II 1919 r. Nie przyjęto żadnego dokumentu, jako podstawy do debat, ale postanowiono przygotować własny projekt. Komisja Konstytucyjna swoją działalność zakończyła dopiero 12 VI 1920 r. Członkiem tejże Komisji został mianowany także abp Teodorowicz[350].

Kolejną propozycją był koncept przygotowany przez Klub Pracy Konstytucyjnej, zwany także „projektem amerykańskim". Ustrój państwa wzorowano na konstytucji Stanów Zjednoczonych, która zmierzała do zdecentralizowania ośrodków władzy państwowej[351].

---

[346] Paderewski Ignacy Jan (1860–1941), pianista i kompozytor, działacz niepodległościowy i polityk, od 1919 r. sprawował funkcje premiera i ministra spraw zagranicznych, w latach 1920–1921 wysłannik rządu polskiego do Ligi Narodów, współtwórca opozycyjnego do sanacji Frontu Morges. M. Perkowska, R. Wapiński, *Paderewski Ignacy Jan*, w: PSB, t. 24, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1979, s. 795–803.
[347] W. Komarnicki, *Zarys ustroju państwowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1923, s. 11.
[348] S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 r.*, w: *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. 2, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 37–38.
[349] A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski w rozwoju dziejowym 1791–1997*, Warszawa 2001, s. 168–169.
[350] S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej*, s. 50–51; W. Komarnicki, *Zarys ustroju*, s. 12–13.
[351] A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski,* s. 165, 169.

Następny projekt konstytucji zgłoszony pod obrady Sejmu opracował poseł z Polskiej Partii Socjalistycznej Mieczysław Niedziałkowski[352]. Jego autor zakładał zbudowanie w Polsce parlamentaryzmu ludowego, który łączyłby elementy demokracji parlamentarnej i demokracji bezpośredniej. Proponował rozbudowany system różnych instytucji społecznych i ochrony pracy, które miały w zamierzeniu doprowadzić do zniwelowania różnic społecznych[353].

Abp Teodorowicz po raz pierwszy podczas debaty konstytucyjnej zabrał głos w trakcie 36 posiedzenia Sejmu 10 V 1919 r. Uważał krytykę projektów za konieczną, ponieważ mogłaby ona pomóc w pracach Komisji Konstytucyjnej. Projekt ustawy zasadniczej nie mógł być ani połowiczny ani kompromisowy. Natomiast rząd powinien stanąć na stanowisku bezpartyjnym[354]. Hierarcha swoje wywody rozpoczął od krytyki samej formuły, uważając ją za niejasną improwizację zapożyczoną z *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*. Sądził, że dokument omawiany podczas debaty sejmowej nie spełniał podstawowych kryteriów ustawy zasadniczej. Jego zdaniem ze względu na stylizowany język podobny do Konstytucji 3 Maja był to bardziej „romans" niż dzieło prawnicze. O ile w *Konstytucji Majowej* forma i treść były ze sobą spójne, o tyle w deklaracji rządowej archaiczny język nie przystawał do jej nowoczesnej treści. W odpowiedzi na zarzuty arcybiskupa, premier Stanisław Wojciechowski tłumaczył, że tytuł dokumentu stanowił zapowiedź i zobowiązanie, w jakim kierunku pójdą prace nad konstytucją, a nie właściwy projekt. Premier dowodził, że jego mocną stroną była kompromisowość, czyli wyróżnik dojrzałej demokracji[355].

Natomiast zdaniem abp. Teodorowicza projekt konstytucji nie mógł być kompromisem między kilkoma opcjami politycznymi. Jego zdaniem, podczas przygotowania konspektu ustawy zasadniczej rząd powinien stanąć na stanowisku bezpartyjnym. Jednak w deklaracji uwidoczniono odbicie wielu haseł głoszonych na wiecach. Abp Teodorowicz uważał ten dokument za swoisty parawan, którego rząd mógłby używać jako ochrony przed wszystkimi atakami pod swoim adresem. Określił deklarację mianem „improwizacji"

---

[352] Niedziałkowski Mieczysław (1893–1940), działacz socjalistyczny, publicysta, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), na Sejm I oraz II Kadencji (1922–1930), komisarz cywilny przy Dowództwie Głównym Służby Zwycięstwu Polski, członek Głównej Rady Politycznej. J. Tomicki, *Niedziałkowski Mieczysław*, w: PSB, t. 22, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1977, s. 739–742.

[353] A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski,* s. 165, 169.

[354] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 10 V 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 33.

[355] Przykładem archaicznego języka, który miał na myśli abp Teodorowicz, może być cytat z projektu: „Kościół i wiara, najgłębsze uczucia i dążności i najwznioślejsze piastując, cieszą się opieką i troskliwością Rzeczypospolitej". *Projekt deklaracji konstytucyjnej w dniu 3 V 1919 r.,* , Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 443a, s. 8; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu]*, kol. 31–32, 39; *[Przemówienie ministra S. Wojciechowskiego na 37 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 13 V 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 20, 26.

niegodnej prawników, którzy mieli przełożyć na język jurystyczny panujące w społeczeństwie nastroje. Dodawał: „Bo czyż tak ma wyglądać dzieło konstrukcji prawniczej, które winno się trzymać w swoich wiązadłach nieporuszone, w swojej zaś jasności ma być nieomylnym drogowskazem, usuwającym wszelką wątpliwość w tłumaczeniu i wszelkie wahania”[356].

Druga kwestia poruszana w przemówieniach arcybiskupa ormiańskiego to problem ustroju władzy ustawodawczej. Odniesienia do tej kwestii nie mogło zabraknąć w deklaracji rządowej, a zapisy dotyczące tego zagadnienia znalazły się w rozdziale trzecim. Przygotowywane ustawy miały odpowiadać potrzebom narodu, a każda z nich musiała zostać zatwierdzona przez Naczelnika Państwa, po wysłuchaniu przez niego opinii tzw. Straży Praw. Ów organ opiniodawczy składał się z 30 członków wybieranych przez Naczelnika w trybie określonym specjalną ustawą. Po 15 dniach na podstawie ekspertyzy tego organu doradczego Naczelnik mógł daną ustawę przekazać do ponownego rozpatrzenia przez Sejm albo ją zatwierdzić. Kadencja Straży Praw miała trwać 4 lata[357].

Abp Teodorowicz uważał projekt rządowy za niepełny przez usiłowanie sztucznego pogodzenia zwolenników jednoizbowości i dwuizbowości parlamentu. Ci pierwsi utrzymywali, że uchwały Sejmu, czyli organu wyrażającego wolę narodu, nie powinny podlegać krytyce czy rewizji. Co ciekawe, zwolennicy istnienia senatu używali tego samego argumentu, aby wyjaśnić, że nie można uzależniać ustaw od przypadkowych decyzji bez możliwości naniesienia poprawek[358]. W projekcie przedstawionym przez rząd Wojciechowskiego, aby pogodzić obie te opcje zaproponowano utworzenie Straży Praw, jednak nie określono jednoznacznie jej roli. Według zapisów *Projektu deklaracji konstytucyjnej* miała ona albo czuwać nad poprawną formą ustaw, albo posiadać autorytet polityczny wobec sejmu. W tym drugim przypadku Straż Praw określono by mianem izby wyższej. Arcybiskup ormiański pytał wówczas, czy wobec tak postawionego problemu

---

[356] Podobnie o języku projektu rządowego w swoim przemówieniu mówił Władysław Seyda (ZLN). Stwierdził, że język stylizowany na XVIII w. był piękny, ale nie odpowiadał potrzebom XX w. W swojej formie projekt ten znacznie odbiegał od współczesnych konstytucji. Poseł Seyda uważał, że ten dokument zawierał wiele zapisów niepotrzebnych, a brakowało takich, które byłyby konieczne dla nowoczesnego państwa. Z kolei poseł Jan Dąbski (PSL) podkreślił, że język ustawy zasadniczej powinien być jasny i zrozumiały dla wszystkich, aby nie stała się ona takim dokumentem, z którego korzystaliby tylko prawnicy. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu]*, kol. 31–34; *[Przemówienie posła W. Seydy na 35 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 9 V 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 63–64; *[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 35 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 9 V 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 88.

[357] Stanisław Wojciechowski na 37 posiedzeniu Sejmu tłumaczył, że Straż Praw byłaby instytucją złożoną z fachowców. Mogliby oni bez pośpiechu i na nowo wypowiadać się o każdej ustawie tak, aby nie było ustaw szkodliwych dla Polski, jak to się stało z niektórymi ustawami przygotowanymi przez Sejm. *[Przemówienie ministra S. Wojciechowskiego na 37 posiedzeniu]*, kol. 23; *Projekt deklaracji konstytucyjnej*, Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 443a, ‚s. 3–4; S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej*, s. 41.

[358] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu]*, kol. 34–35.

nie byłoby łatwiej stworzyć konstrukcji parlamentu dwuizbowego. Argumentował: „Właśnie dlatego, że wyraz woli ludu jest czymś tak wielkim i ważnym, nie podobna jest uzależniać uchwał sejmowych od przypadkowych głosowań, od tego, czy jaki poseł wydaliwszy się na szklankę herbaty z izby, poparł, czy też nie poparł jaką uchwałę”[359].

Natomiast instytucja Izby Pracy pojawiła się w projekcie konstytucji przedstawionym przez posła PPS Mieczysława Niedziałkowskiego. Jej członków wybierały rady robotnicze oraz związki zawodowe i mogli oni zwracać się z interpelacjami i zapytaniami do poszczególnych ministrów, zaś członkowie Rady Ministrów mieli obowiązek udzielić jej odpowiedzi. Do głównych zadań Izby Pracy należało opiniowanie ustaw związanych z pracą oraz o poddawaniu ich pod głosowanie ludowe. Mogła także postawić w stan oskarżenia ministra pracy[360]. Na 175 posiedzeniu Sejmu 19 X 1920 r. arcybiskup ormiański wypowiedział się na temat tej propozycji wysuniętej w projekcie socjalistów. Zdaniem mówcy miałaby to być namiastka izby wyższej, która posiadałaby głos definitywny w ustawodawstwie, a tym samym kompetencje większe niż senat. Nie mógł zrozumieć, dlaczego w projekcie lewicy pojawiły się zapisy na temat utworzenia dwuizbowego parlamentu. Projektowana Izba Pracy miała głos definitywny i ostateczny, a nie doradczy. Jednak jak podkreślił abp Teodorowicz, mimo iż jej weta nie mógł zignorować sejm, to nie miała takiej suwerenności jak np. austriacka Izba Panów[361].

Najczęstszym argumentem przeciwników senatu był fakt, że stare wzorce stały się przeżytkiem w ówczesnej nowej epoce. Arcybiskup ormiański zaznaczył, że wiele państw projektując swój ustrój państwowy po wojnie przewidziało istnienie izby wyższej parlamentu. Uważał, że młoda demokracja polska postąpiłaby niewłaściwie niszcząc dobrą tradycję[362].

---

[359] Podobnie do abp. J. Teodorowicza Straż Praw postrzegał Władysław Seyda. Mówił on, że przystosowanie systemu jednoizbowego do polskiego życia politycznego byłoby wyjątkowo ryzykowne. Jego zdaniem zaproponowana przez rząd instytucja podkreślała możliwość zaistnienia konieczności rewizji ustaw sejmowych jeszcze przed ich wejściem w życie. Tamże, kol. 34; *[Przemówienie posła W. Seydy na 35 posiedzeniu]*, kol. 65.

[360] *Wniosek posła Mieczysława Niedziałkowskiego i tow[arzyszy]*, Druki Sejmowe SU, 1919, nr 443c, s. 13–15.

[361] W jednym ze swoich artykułów Stanisław Głąbiński podkreślał, że w projekcie socjalistycznym umieszczono zapisy o utworzeniu instytucji podobnej do senatu, jednocześnie nie opowiadając się jednoznacznie za dwuizbowym parlamentem. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 175 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 19 X 1920 r.]*, w: S*prawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 48, 52; S. Głąbiński, *Projekty konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, PN, 9 (1920), t. 19, nr 3, s. 337.

[362] W art. 2 projektu Komisji Konstytucyjnej zapowiadano utworzenie dwuizbowego parlamentu, jako przedstawicielstwa narodu. Szczegółowe zapisy o senacie znalazły się w art. 35 i art. 36. Każda ustawa przyjęta przez sejm miała zostać przekazana do senatu. Jeżeli przez 30 dni od jej przekazania senat nie zgłosił zastrzeżeń, to zatwierdzał ją prezydent. Senat, zgodnie z zapisami art. 36 miał się składać z: 70 członków wybranych przez sejm i niebędących posłami, przedstawicieli samorządu terytorialnego, 5 delegatów episkopatu polskiego, 3 przedstawicieli najważniejszych po katolicyzmie wyznań religijnych, przedstawicieli uczelni wyższych i instytucji naukowych, Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa Trybunału Administracyjnego, przedstawicieli Naczelnej Izby Gospodarczej Rzeczypospolitej oraz 2 przedstawicieli adwokatury. *[Przemówienie*

Mówca pytał, dlaczego nie zabierano się do ustawodawstwa na serio i z rozsądkiem, a co za tym idzie nie podzielono się odpowiedzialnością za moralność ustaw[363]. Jego zdaniem socjaliści wmawiali społeczeństwu, że senat hamowałby postępowe uchwały podjęte przez sejm[364]. Natomiast hierarcha uważał naród za zbyt mądry, aby dać się omamić propagowaną wizją senatu, jako „gilotyny dla izby niższej". Te słowa zostały przyjęte okrzykami oburzenia przez posłów lewicy[365].

Na 216 posiedzeniu Sejmu dnia 8 III 1921 r., czyli na kilka dni przed ostatnim głosowaniem nad projektem konstytucji, abp Teodorowicz odczytał oświadczenie członków Episkopatu Polski odnośnie propozycji ich zasiadania w izbie wyższej, jako wirylistów[366]. Biskupi uważali, że przyznając w senacie miejsce przedstawicielom różnych instytucji państwowych, nie można go odmówić członkom episkopatu katolickiego. Jednak odrzucając ten przywilej ufali, że społeczeństwo obdarzy ich zaufaniem, zapewniając odpowiadające ich charyzmatowi miejsce w senacie[367].

---

abp. J. Teodorowicza na 175 posiedzeniu], kol. 48–49; *Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej o Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Druki Sejmowe SU, 1920, nr 1883, s. 16–18.

[363] Podobnie rozumował poseł Alfred Halban z Klubu Pracy Konstytucyjnej. Jego zdaniem nie chodziło o wyższość którejkolwiek izby, ale o konieczność prowadzenia ustawodawstwa w sposób wszechstronny. Natomiast poseł Adolf Świda reprezentujący Zjednoczenie Mieszczańskie uważał istnienie drugiej izby parlamentu za konieczne, także ze względu na różnice powstałe między dzielnicami w okresie zaborów. Najlepszym przykładem, że jedna izba się nie sprawdzała w polskich realiach, były działania obecnego Sejmu, które określił mianem „absolutyzmu i sejmowładztwa". *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 175 posiedzeniu], kol. 54; [Przemówienie posła A. Halbana na 169 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 X 1920 r.], w: Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922, [Warszawa 1920], kol. 25; [Przemówienie posła A. Świdy na 169 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 X 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 21–22.

[364] Na 173 dnia 15 X 1920 r. posiedzeniu Franciszek Szymański z Polskiego Stronnictwa Ludowego uważał senat za instytucję szanowaną, ale należącą do przeszłości i archaiczną. Podzielał zdanie socjalistów, że będzie się on nie tylko sprzeciwiał koniecznym reformom, ale je wręcz hamował. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 175 posiedzeniu]*, kol. 54–55. *[Przemówienie posła F. Szymańskiego na 173 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 15 X 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 38–39.

[365] Zdaniem Mieczysława Niedziałkowskiego idea istnienia senatu budziła instynktowną i uzasadnioną nieufność w społeczeństwie. Za jedyny cel polityczny izby wyższej parlamentu uważał zbędne przeciąganie czasu na uchwalenie ustawy. Całkiem odmienne zdanie miał Adolf Świda, który sądził, że nie należało mówić o poparciu społeczeństwa dla idei dwuizbowego parlamentu skoro nie miało ono w tej sprawie świadomości. Zdaniem Adolfa Świdy posłom mogło się jedynie wydawać, że wiedzieli czego chciało społeczeństwo. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 175 posiedzeniu]*, kol. 55; *[Przemówienie posła M. Niedziałkowskiego na 169 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 X 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 31; *[Przemówienie posła A. Świdy na 169 posiedzeniu]*, kol. 21.

[366] W trakcie dyskusji na temat składu izby wyższej dnia 5 X 1920 r. poseł Jan Smoła (PSL) wyraził pogląd, że błędem byłoby przydzielić przedstawicielom duchowieństwa miejsca w senacie na zasadzie wirylistów. Jego zdaniem księża, którzy działali w polityce zawsze byli stronniczy i nie mogliby stać na stanowisku bezpartyjnym. Stwierdził, iż gdyby nie agitacja duchowieństwa, to wielu polityków prawicy nie otrzymałoby mandatu. *[Przemówienie posła F. Smoły na 169 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 X 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 54–55.

[367] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 216 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 8 III 1921 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1921], kol. 21.

Zapisy dotyczące religii, gwarantujące wolność wyznania i kultu oraz opiekę państwa znalazły się w rozdziale XIII projektu rządowego. Nikt nie mógł odmówić wykonywania obowiązków państwowych ze względu na religię. Stosunek państwa do Kościoła katolickiego zamierzano określić w oparciu o podpisany w późniejszym czasie konkordat ze Stolicą Apostolską. Natomiast w odniesieniu do innych wyznań miał zostać określony po wysłuchaniu ich postulatów. Z kolei członkowie wyznania nieuznanego przez państwo mogli sprawować kult jedynie prywatnie[368]. Zdaniem arcybiskupa niejasne zapisy dotyczące kwestii stosunku państwa do religii były dużym mankamentem *Deklaracji konstytucyjnej*. Na 36 posiedzeniu Sejmu 10 V 1919 r. odczytał telegram od swoich wyborców z Podlasia, w którym wręcz domagali się, aby Bóg i wiara zostali w konstytucji postawieni na właściwym miejscu. Autorzy telegramów podkreślali, że wyznanie katolickie powinno zostać uznane za religię większości obywateli. Jednak w projekcie rządowym nie znalazła się wzmianka na ten temat[369]. Ponadto, jak wskazywał abp Teodorowicz, spraw wyznaniowych nie poruszono ani w rozdziale dotyczącym Naczelnika Państwa, ani przy fragmencie o uroczystych nabożeństwach państwowych. Zdaniem ormiańskiego hierarchy podobne niedopatrzenie w prawodawstwie nie zdarzyło się w Polsce od czasów ustanowienia Konstytucji Majowej. W swoim wystąpieniu mówca podkreślił, że w czasie zaborów to Kościół katolicki bronił polskości i był symbolem uciskanego narodu. Jego zdaniem takie postawienie sprawy przez autorów *Deklaracji konstytucyjnej* wywoływało wrażenie, że Rzeczpospolita po odrodzeniu nie chciała już znać Kościoła[370]. Postulował, aby w sytuacji, kiedy większość narodu polskiego była wyznania katolickiego, Sejm uchwalił „pokój

---

[368] Podział na religie uznane i nieuznane przez prawo państwowe zapożyczono z projektu „Ankiety". Przyjęto także zasadę, że stosunek państwa do Kościoła katolickiego miał być określony na podstawie porozumienia ze Stolicą Apostolską, a do innych wyznań po rozmowach przeprowadzonych z ich przedstawicielami. *Projekt deklaracji konstytucyjnej*, Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 443a, s. 8; S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej*, s. 42.

[369] Dnia 28 X 1919 r., czyli kilka miesięcy po przemówieniu abp. Teodorowicza, biskupi odnieśli się krytycznie do zapisów dotyczących religii w projekcie konstytucji. Postulowali odrzucenie artykułów formułujących prawo do odmowy udziału w czynnościach religijnych oraz przewidujących akceptowanie nowych związków wyznaniowych w drodze ustawy. Domagali się także zmiany zapisu o religii katolickiej jako religii przeważającej części narodu, na formułę o religii panującej. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu]*, kol. 40–41; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 132; K. Krasowski, *Między Warszawą*, s. 293.

[370] Ignacy Daszyński zabrał głos w sprawie zapisów dotyczących stosunku państwa do Kościoła z deklaracji rządowej. Mówił, że konkordat to przeżytek minionej epoki, a tymczasem projekt rządowy zakładał zawarcie ugody ze Stolicą Apostolską. Wspominał rozdawaną broszurę kard. Aleksandra Kakowskiego, w której autor poruszył kwestię wprowadzenia religii panującej. Daszyński uważał, że partiom prawicowym nie wystarczyłoby określenie stosunku państwa do Kościoła katolickiego po uprzedniej zgodzie papieża na poszczególne zapisy. Zdaniem posła socjalistycznego prawica i duchowieństwo dążyli do powstania instytucji religii panującej. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu],* kol. 41–43; *[Przemówienie posła I. Daszyńskiego na 36 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 10 V 1919 r.],* w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 18.

w wierze i opiekę rządową zapewniając i wszelkim obrządkom i religii wolność w krajach polskich podług ustaw warując”[371].

Abp Teodorowicz podkreślił, że określenie „religia panująca” nie oznaczało, iż Kościół chciałby rządzić w państwie. Było to raczej określenie religii wyznawanej przez większość społeczeństwa. Lewica nie mogła się zgodzić z taką nazwą, ale w taki sposób również zwyczajowo określano wyznanie anglikańskie w konstytucji brytyjskiej. W swoim przemówieniu arcybiskup stwierdził, że Kościół nie potrzebował wyróżnionej pozycji w nowej konstytucji. Jednak obawiał się o naród, który w religii zawsze pokładał nadzieję na lepsze państwo. Dowodził: „My się bynajmniej nie wpraszamy o miejsce należne w Konstytucji, dla Kościoła, my żądamy tego miejsca przez wzgląd na Kościół, ale nie mniej i przez wzgląd na naród. Bo Kościół sam obejdzie się bez honorowego miejsca w Konstytucji”[372].

Zabierając głos w czasie 187 posiedzenia sejmu 19 XI 1921 r. podczas dyskusji na temat 117 artykułu konstytucji, hierarcha ormiański mówił o właściwym ukształtowaniu relacji między państwem a Kościołem. Stwierdził, że ten temat jest zagadnieniem trudnym, a nawet wręcz filozoficznym. Miał nadzieję, że żaden poseł nie pomyśli, że wolności obywatelskie mogą zostać naruszone przez projektowane ustawy w tej sprawie. Przestrzegał przed utożsamianiem praw duchowieństwa z prawami kultu i religii[373].

Przeciwstawiając się postulowanemu przez socjalistów rozdziałowi Kościoła od państwa abp Teodorowicz stwierdził, że takie rozwiązanie zagrażałoby katolikom. Jego zdaniem gdyby państwo nie opiekowało się religią, byłoby to równoznaczne z zagrożeniem swobody

---

[371] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu]*, kol. 47.

[372] Ks. Józef Lubelski z Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego tłumaczył, że naczelne stanowisko religii katolickiej oznaczało, że uroczystości państwowe będą spełniane według obrządku rzymskokatolickiego. Nie wskazywało jednak na stanowisko duchowieństwa jako uprzywilejowanej warstwy społecznej. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu]*, łamy 43, 46; *[Przemówienie posła ks. J. Lubelskiego na 181 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 XI 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 7–8.

[373] W art. 117 projektu Komisji Konstytucyjnej omówiono kwestię naczelnego stanowiska religii katolickiej w państwie, jako wyznania większości narodu. Stosunek państwa do Kościoła miał zostać określony na podstawie porozumienia ze Stolicą Apostolską. W poprawkach dyskutowanych w czasie posiedzeń sejmu omawiane były poprawki wniesione przez poszczególne partie polityczne. Jedną z nich była poprawka Polskiej Partii Socjalistycznej, która postulowała całkowite wykreślenie tego artykułu. Natomiast Związek Posłów Narodowości Żydowskiej wnioskował dołączenie w pierwszym zdaniu po wyrazie „naczelne stanowisko” słów: „wśród równouprawnionych religii”. Z kolei poseł Kazimierz Czapiński uzasadniając postulowane przez PPS zmiany w konstytucji mówił, że art. 117 powinno się usunąć, a relacje między państwem a Kościołem ustalić w art. 116. W ten sposób Kościół byłby taktowany jako zwykłe stowarzyszenie prywatne i utracił uprzywilejowanie w państwie. *Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej,* Druki Sejmowe SU, 1920, nr 1883, s. 43–44; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 33; *[Przemówienie posła K. Czapińskiego na 180 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 29 X 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 25.

jej wyznawania[374]. Argumentował: „Państwo, które mówi o wolności wszystkich religii, ilekroć będzie tego żądał jego chwilowy interes partyjny, zagrozi wszystkim religiom”[375]. Tłumaczył, że w polskim religijnym społeczeństwie taki zapis nie może zostać wprowadzony na stałe. Jego zdaniem, gdy rząd zorientuje się, jakie są skutki takiego prawa to wcześniej czy później się z tego wycofa[376]. W dalszej części swojego przemówienia twierdził, że po wprowadzeniu rozdziału Kościoła od państwa mogła zaistnieć możliwość różnej interpretacji tych przepisów. Tam, gdzie się to będzie korzystne dla władzy, to zabierze ona wszystko co należy do Kościoła, a tam gdzie dla interesów politycznych będzie lepsze jego ograniczenie, to tak się stanie[377]. Jego zdaniem, gdyby w życie weszły przepisy postulowane przez socjalistów, parlament w każdej chwili mógłby zagrozić bytowi duchowemu i materialnemu Kościoła, a w takim wypadku nie mogło być mowy o jakiejkolwiek wolności. Pytał wprost, czy w przyszłości nie pojawi się ustawa, żeby którąś ze sławnych świątyń zamienić w synagogę lub budynek o innym przeznaczeniu niż sakralne.

---

[374] W projekcie przedłożonym przez PPS, zapisy dotyczące religii i wyznań znalazły się w rozdziale II zatytułowanym „Prawa obywateli”. W artykule 12 poręczono wolność sumienia, słowa i prasy. Nikt nie mógł zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej za swoje poglądy wyznawane lub wypowiedziane. Wszystkie związki religijne miały podlegać ogólnym przepisom o stowarzyszeniach. *Wniosek posła Mieczysława*, Druki Sejmowe SU, 1919, nr 443c, s. 3–4; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 33–34.

[375] Józef Putek (PSL „Lewica”) mówił, że księża chcieliby połączenia Kościoła z państwem na zasadzie zgody na jego wewnętrzne prawo. Jego zdaniem w ten sposób kler nie respektował prawa państwowego. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 36–37; *[Przemówienie posła J. Putka na 181 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 XI 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 23.

[376] Andrzej Waleron z PSL „Wyzwolenie” stwierdził, że ludowcy nie byli zwolennikami rozdziału Kościoła od państwa, ale chcieli zapewnienia wolności sumienia oraz równouprawnienia wyznań. Jego zdaniem gdyby jakiekolwiek wyznanie miało charakter urzędowy to, albo rząd byłby narzędziem w rękach duchowieństwa tego wyznania, albo odwrotnie. Oba te przypadki hamowały rozwój społeczeństwa. Z kolei poseł Izaak Grünbaum reprezentujący Koło Żydowskie stwierdził, że przez brak określenia na temat równouprawnienia wszystkich religii w konstytucji, stanowisko innych wyznań poza katolickim zostałoby osłabione. Izaak Grünbaum uważał, że traktowano by je jako kult zbiorowy. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 37; *[Przemówienie posła A. Walerona na 187 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 19 XI 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 21; *[Przemówienie posła I. Grünbauma na 180 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 29 X 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 44.

[377] W 1918 r. na łamach „Głosu Narodu” pisano, że istniały tylko dwa schematy relacji między państwem i Kościołem i był to albo konkordat albo ich rozdział. Jednak nawet państwa, w których chrześcijanie byli mniejszością wyznaniową chciały nawiązać kontakty dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską. W chwili, gdy bliskie było odrodzenie państwa polskiego pojawiła się kwestia nawiązania takich relacji z Watykanem. Autor artykułu podkreślił, że konkordaty opierały się na założeniu, że państwo uznaje istniejącą w danym kraju hierarchię kościelną. Uważał, że gdy uzna się jedną religię za panującą, to wtedy państwo musi pomagać danemu wyznaniu w zachowaniu wszystkich jego praw i obronie stanu jego posiadania, tak duchowego jak i materialnego. Zarówno konkordat jak i rozdział miały swoje złe i dobre strony, dlatego Kościół nie potępiał tego drugiego wyjścia. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 41; K. B., *Kościół i państwo*, GN, 26 (1918), nr 164, s. 1.

To stąd brał się sceptycyzm arcybiskupa wobec zapewnień posła Kazimierza Czapińskiego, że socjaliści nie występują przeciwko religii[378].

Odpierając zarzuty lewicy abp Teodorowicz dowodził, że mimo podania wielu szczegółów, nie przedstawili oni żadnych konkretnych argumentów[379]. Posłowie socjalistyczni w swoich przemówieniach, starali się zdyskredytować Kościół jako instytucję. Aby osiągnąć ten cel powoływali się oni na takie fakty z historii jak inkwizycja i polowania na czarownice. Arcybiskup wspomniał o trudnościach w doborze właściwych kontrargumentów, jeżeli przedmówca celowo tak zmieniał cytaty, aby odpowiadały jego myśli przewodniej. Jako przykład takiego oratorstwa podawał, że z encykliki Leona XIII *Rerum novarum* broniącej praw robotników zrobiono wręcz karykaturalną obronę kapitalizmu. Jego zdaniem w ten sposób można było udowodnić każdą, nawet najbardziej absurdalną, tezę[380].

Mówca tłumaczył, iż z wyrwanych z kontekstu fragmentów pism papieskich adresowanych do Polaków już wcześniej próbowano wyciągnąć wnioski, że w XIX w. polityka papieży szła w kierunku przeciwnym do niepodległej Polski. Dodawał, że mimo błędów popełnionych przez ludzi Kościoła Polska szła swoją drogą. Jednak posłowie z cytatów wyrwanych z kontekstu starali się wykazać, że papieże sprzeciwiali się niezależności i niepodległości Polski. Hierarcha uważał takie oskarżenia za potwarz wobec Stolicy Apostolskiej, tym bardziej że jako pierwsza protestowała przeciwko rozbiorom[381]. Sądził, że minionym stuleciu papież, który za każdym razem przemawiał do Polaków jako

---

[378] Poseł Czapiński dowodził, że występując przeciwko klerykalizacji państwa socjaliści nie kwestionowali ani religii ani Kościoła. Przeciwdziałają natomiast hierarchii kościelnej, która sprzeciwiałaby się interesom narodu i nowoczesnemu ruchowi socjalistycznemu. Z tego powodu prowadzili walkę z niesłusznymi pretensjami biskupów. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 40; *[Przemówienie posła K. Czapińskiego na 181 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 XI 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 30.

[379] Na 180 posiedzeniu sejmu Czapiński stwierdził, że walka o niepodległość Polski kolidowała z interesami Stolicy Apostolskiej. Jako dowody przytaczał fragmenty z encyklik Grzegorza XVI, Piusa IX i Leona XIII. Za oburzające uważał wystąpienie papieża podczas powstania listopadowego. Wykazywał, że Pius IX korespondował w sprawie Polaków pod zaborem rosyjskim z carem, a Leon XIII zalecał wytrwałość w wierności dla władcy. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 47–48; *[Przemówienie posła K. Czapińskiego na 180 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 29 X 1920 r.],* w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 29–31.

[380] Ks. J. Lubelski odnosząc się do mowy K. Czapińskiego na 180 posiedzeniu sejmowym zwrócił uwagę na błędy w tłumaczeniu dokumentów przytoczonych przez posła socjalistycznego. Aby dobrze zrozumieć ich treść należało uwzględnić cały ich kontekst. Ks. Lubelski zwracał uwagę na celowość takiego działania, aby stworzyć argumenty przeciw polityce papieskiej. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 47–49; *[Przemówienie posła ks. J. Lubelskiego na 181 posiedzeniu]*, kol. 5.

[381] Kazimierz Czapiński stwierdził, że nawet stronnictwa prawicowe dbające o sprawę polską w okresie walki o niepodległość, przestrzegały przed zbytnim posłuszeństwem dla Stolicy Apostolskiej. Uważał, że odrodzona Polska będzie silna tylko i wyłącznie wtedy, jeśli uniezależni się od papieża. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 55; *[Przemówienie posła K. Czapińskiego na 180 posiedzeniu]*, kol. 29–30.

poddanych zaborców robił to w wyjątkowych wypadkach. Abp Teodorowicz przyznał, że encyklika Grzegorza XVI potępiająca powstanie listopadowe była przykra, ale w jednej z allokucji ten sam papież napiętnował politykę cara. Wspomniał, że Pius IX broniąc praw Polaków w Rosji wzbudził gniew władz, a Leon XIII miał wobec naszego narodu ciepłe uczucia. Znana była także miłość Piusa X do Polaków, którą okazał popierając strajk szkolny w Poznańskiem (1906–1907). Z kolei o Benedykcie XV mówiło się, że wierzył w zwycięstwo Niemiec w wojnie, ale wówczas jego słowa o Polakach, jako narodzie mającym prawo do niepodległości, zasługują na tym większe uznanie. Z pewnym przekąsem arcybiskup puentował, że „kto jest chory na manię prześladowania Kościoła, z tym trudno walczyć”[382].

Sądził, iż państwo polskie uwikłane w walki religijne u progu odrodzenia zostałoby osłabione, a nawet zagrożone w swoim bycie. Abp Teodorowicz obawiał się, że osłabiona Polska mogła się stać poddanym Rosji lub Niemiec w chwili, gdy odzyskała wolność[383]. Jego zdaniem mogłoby się to okazać tym bardziej szkodliwe w chwili, gdy w drodze plebiscytów ważyły się losy granic polskich[384].

Arcybiskup ormiański w przemówieniu na 187 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 19 XI 1920 r. wyjaśnił motywy częstych ataków na papieża z mównicy sejmowej. Jego zdaniem ich główną przyczyną był fakt, iż gwarancja wolności religijnej mogła istnieć tylko w instytucji nieskrępowanej przez granice państwowe, a taką instytucją było papiestwo[385]. Uważał, że nawet ci, dla których władza religijna papieża nic nie znaczyła, nie mogli zaprzeczyć, że jednocześnie był on poważnym czynnikiem politycznym[386]. Jak stwierdził

---

[382] Ks. Kazimierz Lutosławski przyznawał, że wiele razy działania polityki kościelnej stały w sprzeczności z polityką narodową. Wyjaśniał, że enuncjacje papieskie to dokumenty quasi-dyplomatyczne, więc nie należało za ich pomocą wyznaczać stosunku Kościoła do jakiegokolwiek państwa. Za błędne uważał tłumaczenie tych szczególnych dokumentów bez poznania szczegółowego kontekstu ich wydania, także lokalnego. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 49, 55–57; *[Przemówienie posła ks. K. Lutosławskiego na 180 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 29 X 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 53–54.

[383] Józef Putek skomentował mowę abp. Teodorowicza: „Niech nam więc nie grozi ks. arcybiskup Teodorowicz, że my wywołujemy walkę religijną, albowiem stawianie przez kler takich programów Państwu Polskiemu może zakłócić w Państwie spokój religijny”. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 42; *[Przemówienie posła J. Putka na 188 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 23 XI 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 19.

[384] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 42.

[385] Poseł Putek starał się pokazać, jakie były błędy polityki papieskiej wobec Rzeczpospolitej, wskazując na przebieg wizyty delegata apostolskiego Achillesa Rattiego na górnośląskich terenach plebiscytowych. Wszędzie tam, dokąd się udał zwiększała się antypolska agitacja księży niemieckich. Pytał, dlaczego zaistniała taka sytuacja, skoro dopiero, co był tam przedstawiciel papieski. Jego zdaniem oznaczało to, że katolicy nie chcieli słuchać Watykanu oraz że papież stracił posłuch wśród wiernych. Tamże, kol. 44; *[Przemówienie posła J. Putka na 181 posiedzeniu]*, kol. 29.

[386] Zdaniem J. Putka nie do pomyślenia było, aby państwo polskie podporządkowywało swą politykę Watykanowi. Mówił, że papież kokietował koalicję, ale mimo tych zabiegów Stolica Apostolska nie znalazła się na liście członków Ligi Narodów. Nie uznano zatem za słuszne, aby powiązać politykę świecką z kościelną.

hierarcha używano różnych argumentów, aby w oczach społeczeństwa zdyskredytować papieża jako osobę chcącą nagiąć naród polski do swojej woli[387].

W swoim przemówieniu arcybiskup odpowiedział także na zarzuty wobec episkopatu polskiego wysunięte przez posła Kazimierza Czapińskiego. Ograniczył się do rzeczowej odpowiedzi uważając, że na tym dyskusja powinna się skończyć. W jednym z przemówień na wcześniejszym posiedzeniu Sejmu poseł socjalistyczny zarzucił biskupom, że spiskowali przeciwko Rzeczpospolitej. Jako przykłady podawał odprawianie nabożeństw za cesarza austriackiego przez abp. Józefa Bilczewskiego i jego odezwę wzywającą do walki za Austrię oraz przysięgę na wierność cesarzowi niemieckiemu złożoną przez abp. Edmunda Dalbora przed jego ingresem[388]. Abp Teodorowicz porównał przysięgę prymasa do tej, którą składali żołnierze Legionów. Jak tłumaczył, należało pamiętać, iż zaborcy wkraczając na ziemie polskie objęli rządy. Gdyby metropolita poznańsko-gnieźnieński nie złożył tej przysięgi, to swoim postępowaniem stworzyłby pretekst do prześladowania społeczeństwa[389].

Stwierdził jednoznacznie, że w przytaczanej przez posła socjalistycznego odezwie nie było apelu do walki za Habsburgów[390]. Przyznawał, iż w odezwie abp. Bilczewskiego znalazł się fragment pisany charakterystycznym „językiem niewoli", którego używano, aby wyrazić uczucia narodowe w czasie zaborów. Sens tego specyficznego języka zdezaktualizował się i zatracił sens dopiero po I wojnie światowej[391]. Pisząc swoje orędzie

---

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu], kol. 46; *[Przemówienie posła J. Putka na 181 posiedzeniu]*, kol. 27.

[387] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 44–45.

[388] Od 1887 r. istniał obowiązek składania przysięgi przez biskupów w Prusach państwowej przed ich ingresem. Cesarz postanowił osobiście przyjąć przysięgę od metropolity Dalbora, o czym poinformowano nominata 6 IX 1915 r. Uroczystość odbyła się 11 IX 1915 r. na zamku w Pszczynie. Złożył on przysięgę na Ewangelię, a na zakończenie uroczystości arcybiskupowi przekazano cesarski akt konfirmacyjny. Tamże, kol. 50–53; C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926). Pierwszy Prymas Polski Odrodzonej*, Poznań 2004, s. 73–80.

[389] Abp Dalbor przysięgał wierność i posłuszeństwo cesarzowi Wilhelmowi i jego następcom. Zobowiązał się, że będzie pilnował, aby duchowni i wierni pielęgnowali uczucia czci i wierności dla władzy państwowej oraz poszanowanie prawa. Obiecywał, że będzie dbał o rozwój miłości ojczyzny. Jednocześnie dawał słowo, że nie będzie tolerował nauczania w jakikolwiek sposób sprzeciwiającego się władzom w kościołach. Przysięgał, że nie będzie utrzymywał żadnego stowarzyszenia, które mogłoby zagrozić porządkowi publicznemu, a gdyby się dowiedział o takiej działalności, to o wszystkim powiadomi władze. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 50–51; C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor*, s. 73–80.

[390] Abp Bilczewski w odezwie do wiernych dnia 31 VII 1914 r. przypominał, że Austria, jako katolickie państwo broniła wartości chrześcijańskich. Pisał, że żołnierze polscy pełniąc swój obowiązek, powinni być wdzięczni monarsze austriackiemu za to, „że pozwolił im być Polakami". *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 49–52; *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem Józefem Teodorowiczem w jesieni 1927 r. z okazji Jego jubileuszu srebrnego biskupstwa*, w: R. Król-Mazur, *Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013, s. 179.

[391] Jako przykład tego „języka niewoli" przytoczył jedno z kazań ks. Stanisława Gromnickiego, który w taki sposób tłumaczył jak zaborcy wkroczyli na ziemie polskie: „Jeden ją powalił na ziemię i zdeptał nogami. To Moskal, drugi zaczyna dusić ją za gardło i język wyciska. To Prusak. Trzeci dobiera się do kieszeni i nakłada podatki. Kochani moi! Niech żyje Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef, niech żyje! I rzecz była szczęśliwie rozwiązaną". *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 51.

do żołnierzy metropolita lwowski nie zwracał się tylko do służących w wojsku Polaków, ale także do innych narodowości. Tym samym mówił o obowiązkach ich wszystkich[392].

Abp Teodorowicz opowiadając o działalności biskupów w czasie I wojny, podawał przykłady z Galicji, jako terenu, na którym sam działał. Stwierdził, że zawsze przeciwstawiali się oni prądom austrofilskim[393]. Stwierdził, iż z tego powodu hierarchowie zostali kilkakrotnie oskarżeni przed władzą austriacką o zdradę. Wstawiali się za społeczeństwem u urzędników austriackich, a jednocześnie stali przed Naczelnym Komitetem Narodowym, który uważał, że przyszłość Polski zależy od wygranej Habsburgów. To z powodu takich poglądów galicyjskich polityków zebranych w Naczelnym Komitecie Narodowym, episkopat nie poparł jego polityki[394].

Abp Teodorowicz stwierdził, że posłowie lewicy już wiele razy zarzucali biskupom brak patriotyzmu i miłości ojczyzny, ale jeśli prześledzimy historię znajdziemy wielu duchownych broniących sprawy polskiej w okresie niewoli narodowej. Jako przykłady takiego postępowania podawał działalność kard. Mieczysława Ledóchowskiego i abp. Marcina Dunina oraz ks. Piotra Wawrzyniaka z zaboru pruskiego, a z zaboru rosyjskiego abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego i księży skazanych na Syberię za walkę o polskość. W Galicji słynne były kazania o Polsce głoszone przez o. Karola Antoniewicza SI, czy ks. Hieronima Kajsiewicza[395].

Zapisy dotyczące Naczelnika Państwa znalazły się w rozdziale IV deklaracji rządowej. Projekt ten zakładał system wyboru Naczelnika przez trzyprzymiotnikowe głosowanie wszystkich obywateli: bezpośrednie, równe i tajne na 7-letnią kadencję. Kandydatami mogli być tylko obywatele polscy. Naczelnik mógł zostać wybrany na kolejną kadencję. Do jego kompetencji należało przede wszystkim podpisywanie i ogłaszanie

---

[392] W 1927 r. abp Teodorowicz podsumował swoje przemówienie w Sejmie Ustawodawczym. Stwierdził wówczas, że nie miał trudnego zadania jako obrońca postaw biskupów podczas I wojny światowej. Jego zdaniem w społeczeństwie powszechnie znana była miłość ojczyzny, jaką wykazali się hierarchowie. Natomiast przeciwnicy Kościoła w swojej argumentacji używali wyrwanych z kontekstu zdań, które dopasowywali odpowiednio, aby udowodnić swoje tezy. Dowodził, że biskupi jako poddani państw zaborczych i w pewien sposób z zaborcami związani, przez cały czas orędowali za niepodległością Polski. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu], kol. 49–53; Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 191.

[393] W innych swoich odezwach z lat 1914–1918 abp J. Bilczewski przypominał, że losy wojny są w rękach Boga. Pisał, że trzeba modlitwy wszystkich wiernych o to, aby żołnierze szczęśliwie powrócili do domów. Organizował zbiórki charytatywne, których celem była pomoc dla wdów i sierot wojennych. Dowodził, że Kościół powinien stać się centrum tworzącym komitety opieki nad poszkodowanymi przez wojnę. Natomiast duchownym nakazywał uspokajać i pocieszać naród oraz organizować zbiórki darów. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 53–54; J. Nowaczyk, *Główne nurty tematyczne kazań, odezw i mów okolicznościowych arcybiskupa Józefa Bilczewskiego*, ŚSHT, 1990-1991, t. 23-24, s. 210.

[394] Nie wszyscy biskupi odmówili poparcia dla działalności Naczelnego Komitetu Narodowego. Pozytywnie o niej wypowiadali się abp J. Bilczewski i bp. J. S. Pelczar. Jednak abp J. Teodorowicz, bp A. S. Sapieha oraz bp L. Wałęga wyraźnie się od NKN dystansowali. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 53–54; *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 179.

[395] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu]*, kol. 57–59.

ustaw. Mógł również wypowiadać wojnę i był wodzem naczelnym wojska. Rozpisywał także wybory do sejmu oraz zwoływał zwyczajne posiedzenia sejmowe, zaś sesje nadzwyczajne organizował na wniosek rządu i Straży Praw. Ponadto posiadał prawo łaski, a do jego obowiązków należało także reprezentowanie kraju za granicą[396]. Podczas swojego przemówienia na 36 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 10 V 1919 r. abp Teodorowicz zwrócił uwagę na niejasno zarysowany status Naczelnika Państwa. Uważał, że według zapisów projektu rządowego nie miał on pełnej wolności w tym, co robił. Jednak nie przewidziano możliwości oskarżenia go o naruszenie konstytucji. Jego zdaniem nie określono również prerogatyw władzy wykonawczej, która mogłaby oskarżyć Naczelnika o jakiekolwiek nadużycia[397].

Abp Teodorowicz wskazał także na brak uregulowań prawnych kwestii relacji między narodami zamieszkującymi teren Rzeczpospolitej, co określił mianem słabości projektu rządowego. Wiele miejsca poświęcono natomiast zagadnieniu relacji Polski z innymi państwami, przez co projekt nie odzwierciedlał indywidualnego charakteru państwa polskiego. Zdaniem arcybiskupa przemilczenie problemów narodowościowych w chwili, gdy ważyły się losy granic państwa szkodziło sprawie polskiej. Mówił, że dla autora dokumentu nie istniało zagadnienie odrębności ustrojowych istniejących wewnątrz państwa polskiego, a pogłębionych w czasie zaborów. Nie należało pomijać faktu, że poszczególne ziemie polskie posiadały pewną autonomię, co miało swoje odbicie zarówno w ich historii jak i prawodawstwie. Uważał, że tworząc konstytucję polską nie można było przejść obojętnie nad tym zjawiskiem. Ponadto brak jakiegokolwiek odwołania się do uczuć miłości ojczyzny, której nie kultywowano podczas zaborów był dużym błędem projektu rządowego[398].

Już 14 II 1919 r. posłowie postanowili utworzyć Komisję Konstytucyjną, w skład której weszliby deputowani do Sejmu. Formalnie została ona utworzona 25 lutego tego roku Początkowo pracowała pod przewodnictwem Mariana Seydy (ZLN), jego zastępcą został

---

[396] *Projekt deklaracji konstytucyjnej*, Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 443a, s. 4.

[397] Według Ignacego Daszyńskiego wprowadzenie wyboru Naczelnika Państwa przez cały naród przypominało elekcję viritim. Przyznawał, że przy wprowadzeniu systemu jednoizbowego takie rozwiązanie dawało mu pewną niezależność. Z kolei Alfred Halban stwierdził, że zasada ludowładztwa zastosowana przy wyborze Naczelnika odpowiadała najgorszym tradycjom szlacheckiej elekcji. Poseł Bolesław Fichna uważał, że zbyt duża władza naczelnika mogłaby stać się pokusą do zmiany ustroju z demokracji na monarchię lub nawet dyktaturę. *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu], kol. 36; [Przemówienie posła I. Daszyńskiego na 36 posiedzeniu]*, kol. 27; *[Przemówienie posła A. Halbana na 36 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 V 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 51; *[Przemówienie posła B. Fichny na 35 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 9 V 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 90; *Projekt deklaracji konstytucyjnej*, Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 443a, s. 4; S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej*, s. 39.

[398] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu]*, kol. 36–37.

Maciej Rataj (PSL „Wyzwolenie", później PSL „Piast"), sekretarzem mianowano Mieczysława Niedziałkowskiego (PPS). Od końca 1919 r. obradom przewodniczył Edward Dubanowicz[399] (ZLN). Członkiem Komisji Konstytucyjnej został mianowany także arcybiskup ormiański[400].

Obrady Komisji prowadzono w oparciu o referaty przygotowane przez poszczególnych jej członków, a swoją pracę zakończyła ona dopiero 12 VI 1920 r. Dnia 8 lipca tego roku sprawozdawca Komisji Edward Dubanowicz przedstawił projekt konstytucji w sejmie. W swoim przemówieniu podkreślił, że zasada oparcia ustroju państwa nie na próbach, ale doświadczeniu z innych państw, została przyjęta jako nadrzędna przez Komisję. Jej członkowie wierzyli, że naród polski znajdzie w przyszłości sposób na przystosowanie ustroju do potrzeb aktualnych państwa i jego udoskonalenie. Jako wzór dla ustroju odrodzonej Polski przyjęto ustrój III Republiki Francuskiej i jej konstytucji z 1875 r.[401]

W oparciu o referat E. Dubanowicza Komisja przyjęła rozdział I, który mówił o republikańskiej formie rządów, suwerenności narodu i trójpodziale władzy. Z kolei rozdział o prawach i obowiązkach obywateli opracowany został na podstawie referatu Stanisława Głąbińskiego[402]. Zakładał on równość wszystkich obywateli wobec prawa, nietykalność

---

[399] Dubanowicz Edward (1881–1943), działacz polityczny, prawnik, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, od 1904 r. działacz Ligi Narodowej i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, poseł na Sejm Ustawodawczy oraz Sejm I Kadencji (1919–1927). W. Konopczyński, *Dubanowicz Edward*, w: PSB, t. 5, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1939–1946, s. 425-426.

[400] A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski*, s. 168; S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej*, s. 50–51.

[401] Początkowy skład komisji konstytucyjnej przedstawiał się następująco: ZSLN – Adam Cieśla, Edward Dubanowicz, Stanisław Głąbiński, Wojciech Korfanty, Henryk Radziszewski, Władysław Seyda, ks. Antoni Stychel, Adolf Suligowski, Leonard Tarnawski, abp Józef Teodorowicz; PSL Wyzwolenie – Kazimierz Bagiński, Alfons Erdman, Stanisław Osiecki, Maciej Rataj, Jan Tabor; PSL Piast – Franciszek Bardel, Władysław Grzędzielski, Władysław Kiernik, Józef Rajski; PZL – ks. Stanisław Dziennicki, Witold Kamieniecki, Antoni Matakiewicz; PPS – Ignacy Daszyński, Zygmunt Marek, Mieczysław Niedziałkowski; Narodowe Robotnicze Koło Sejmowe – Bolesław Fichna, Józef Zagórski; KPK – Alfred Halban; PSL Lewica – Józef Putek; Izaak Grünbaum jako przedstawiciel Żydów. W połowie 1920 r. skład Komisji przedstawiał się następująco: ZLN – Gabriela Balicka, Stanisław Głąbiński, ks. Józef Kłos, ks. Kazimierz Lutosławski, ks. Antoni Stychel, Julian Szymborski; NZL – Adam Cieśla, Edward Dubanowicz, ks. Stanisław Dziennicki, Witold Kamieniecki, abp Józef Teodorowicz, Józef Żmitrowicz; PSL Piast – Paweł Bobek, Józef Buzek, Władysław Grzędzielski, Władysław Kiernik, Serwacy Aleksander Niedbalski, Maciej Rataj; PPS – Kazimierz Czapiński, Ignacy Daszyński, Mieczysław Niedziałkowski; ChD – Antoni Harasz, Adam Piotrowski; KPK – Jan Kanty Fedorowiwicz, Ignacy Steinhaus; PSL Wyzwolenie – Irena Kosmowska, Juliusz Poniatowski; Zjednoczenie Mieszczańskie – ks. Stanisław Maciejewicz; NPR – Bolesław Fichna; PSL Lewica – Józef Bochenek; Wolny Związek Posłów Narodowości Żydowskiej – Izaak Grünbaum. Natomiast w II połowie 1920 r. ustąpili Ignacy Daszyński, Maciej Rataj, Juliusz Poniatowski, Jan Kanty Federowicz i Józef Bochenek i wtedy na ich miejsce weszli Herman Lieberman (PPS), Stanisław Płocha (PSL Piast), Jan Woźnicki (PSL Wyzwolenie), Franciszka Wilczkowiakowa (NPR), Wawrzyniec Tomaszewski (PSL Lewica). W. Komarnicki, *Zarys ustroju*, s. 12–13; S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej*, s. 50–51.

[402] Głąbiński Stanisław (1862–1941), polski polityk i publicysta, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie od 1905 r. prezes Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, w latach 1907–1911 prezes Koła Polskiego w Sejmie Krajowym oraz prezes Polskiego Koła Sejmowego, członek Naczelnego Komitetu Narodowego, w 1918 r. minister spraw zagranicznych w rządzie Królestwa Polskiego, sprawował funkcję nadkomisarza rządowego w krakowskiej Polskiej Komisji Likwidacyjnej i lwowskiej Komisji Rządowej,

osobistą i mieszkania oraz szereg różnego rodzaju wolności obywatelskich: przesiedlania się i wychodźstwa, wyboru zawodu i zajęcia zarobkowania, zrzeszania się i zgromadzeń publicznych, wyrażania myśli, prasy, nauki i nauczania. Mniejszościom narodowym zapewniono prawo do zachowania i poszanowania ich odrębności. Natomiast stosunek do wyznań oparto na projekcie ankiety. Utrzymano zatem podział na wyznania prawnie uznane i nieuznane. W projekcie opuszczono fragment, że uroczystości państwowe miały być celebrowanie według obrządku katolickiego. Dodano passus o autonomii Kościoła katolickiego, jednak ograniczono obowiązek nauki religii do szkół powszechnych i średnich[403].

O tym jak pracowała Komisja Konstytucyjna mogą świadczyć słowa Stanisława Głąbińskiego z 1920 r.: „W Komisji sejmowej rozgrywa się walka o zasady i tendencje poszczególnych stronnictw, które pragną postanowienia Konstytucji polskiej nagiąć do swoich programów partyjnych, czy klasowych; w takich warunkach wymaga tego dobro państwa i narodu, aby raczej godzić ze sobą takie stanowiska i tendencje, które były możliwe do pogodzenia, niż pozostawiać niepewnym losom liczebnej większości sejmu uchwalenie konstytucyjnych podwalin dla budowy i życia państwowego”[404].

Arcybiskup ormiański jako poseł i zarazem członek Komisji Konstytucyjnej, dnia 29 IV 1920 r. na forum sejmowym bronił trybu jej pracy. Mówił, że wbrew opiniom działalność tegoż gremium nie była celowo opóźniana. Zajmowano się bowiem rozpatrzeniem wielu aspektów przyszłego ustroju państwa tak, aby odpowiadał on potrzebom narodu polskiego. Uważał, że komisja nie mogła brać pierwszych lepszych praw i sztucznie je dostosowywać do potrzeb chwili, bo to nie sprawdziłoby się dłuższą metę[405].

Jako podsumowane można przytoczyć słowa abp. Teodorowicza na temat kształtu i istoty ustawy zasadniczej: „Tam się właśnie zaczyna dobra konstytucja, gdzie jej ustawy odzwierciedlają indywidualność narodowej duszy”[406]. Jego zdaniem dobry projekt konstytucji powinien konsolidować państwo polskie. Uważał, że takiego rezultatu nie można było osiągnąć przez pośpiesznie przygotowane koncepty i brak dyskusji czy konstruktywnej krytyki. Chciał, żeby w ustawie zasadniczej znalazły się zapisy charakterystyczne dla nowoczesnego państwa. Na 36 posiedzeniu Sejmu 10 V 1919 r. hierarcha odniósł się

---

w 1919 r. wybrany posłem na Sejm Ustawodawczy, a w 1928 r. do Sejmu II Kadencji. A. Galos, *Głąbiński Stanisław*, w: PSB, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960, s. 102–105.

[403] S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej*, s. 50–51.

[404] S. Głąbiński, *Projekty konstytucji*, s. 330.

[405] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 142 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 29 IV 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 39.

[406] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu]*, kol. 36.

negatywnie do projektu rządowego, który jego zdaniem zarówno w formie jak i treści nie spełniał podstawowych kryteriów współczesnej konstytucji. Z kolei w swoim przemówieniu na 175 posiedzeniu Sejmu 19 X 1920 r. arcybiskup ormiański jednoznacznie opowiedział się za konstrukcją dwuizbowego parlamentu i utworzeniem senatu. Natomiast na 216 posiedzeniu Sejmu 8 III 1921 r. odczytał oświadczenie episkopatu polskiego, w którym biskupi zrzekli się prawa do delegowania swoich przedstawicieli do senatu. W obszernej mowie na 187 posiedzeniu 19 XI 1920 r. wypowiedział się na tematy związane z funkcjonowaniem Kościoła w państwie oraz przeciwstawił się proponowanemu przez socjalistów rozdziałowi tych dwóch instytucji. We wszystkich swoich wystąpieniach parlamentarnych podczas debaty konstytucyjnej bronił praw religii katolickiej, jako wyznania większości społeczeństwa polskiego. Poruszone przez niego kwestie były ważne dla ustroju Rzeczpospolitej i miały znaleźć się w ustawie zasadniczej.

5. Wokół ratyfikacji konkordatu

Wkrótce po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. rząd rozpoczął starania o podpisanie konkordatu ze Stolicą Apostolską. W tych staraniach wspierał go nuncjusz Achilles Ratti. W artykule 114 konstytucji marcowej określono, że dodatkowe przepisy odnośnie do relacji państwo – Kościół zostaną zawarte w konkordacie. Powszechnie sądzono, że stosunek Kościoła do państwa w społeczeństwie katolickim mógł zostać oparty jedynie o odpowiednie porozumienie. Rozpoczęto prace nad przygotowaniem projektu regulacji, który poddano dyskusjom w gronie polityków oraz duchownych. W pracach przygotowawczych brał także udział abp. Teodorowicz.

W 1919 r. biskupi polscy wysłali list do papieża Benedykta XV, w którym wypowiedzieli się na temat konkordatu. Zdaniem hierarchów był to jedyny sposób na uregulowanie spraw między Kościołem a państwem. Ponadto przedstawili papieżowi swoje wątpliwości co do zamiaru zawarcia takiej umowy w najbliższym czasie, a za niewłaściwe uważali łączenie tej kwestii ze sprawą reformy rolnej. Do tej pory Kościół na ziemiach polskich korzystał z układów, jakie zawarły ze Stolicą Apostolską państwa zaborcze. Zdaniem hierarchów, konkordat w ówczesnych warunkach po 1918 r. przesyconych duchem radykalizmu mógł narazić Kościół na utratę wszystkich przywilejów. Natomiast dyskusja nad dokumentem w sejmie mogłaby wywołać spory nad statusem materialnym Kościoła[407].

[407] K. Krasowski, *Między Warszawą*, s. 295–296.

W 1919 r. abp Teodorowicz podczas jednej z konferencji episkopatu referował relacje między Kościołem a państwem. Mówił wówczas konkordat powinien zostać ratyfikowany przez podpisy rządu i biskupów[408]. Ormiański hierarcha uważał, że najpierw należało zagwarantować prawa Kościoła w Sejmie, a następnie zawrzeć konkordat. Postulował wysłanie petycji do papieża o upoważnienie dla episkopatu polskiego, aby załatwić kwestię majątku kościelnego. Do opracowania tych wniosków została wyznaczona specjalna komisja, w skład której oprócz arcybiskupa ormiańskiego weszli: bp Marian Fulman[409] oraz bp Jerzy Matulewicz[410].

Jak już wspomniano w konstytucji marcowej zapowiedziano zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską. Dokument ten miał ostatecznie określić sytuację prawną Kościoła w Polsce. Wśród szeregu punktów znalazły się gwarancje możliwości wykonywania jurysdykcji kościelnej, a także zobowiązanie władzy państwowej do udzielania pomocy w realizacji decyzji kościelnych. Natomiast dla rządu korzystne okazało się zaakceptowanie kształtu granic Polski przez papieża. Z kolei lojalność episkopatu wobec państwa miał zapewnić zapis o konieczności złożenia przysięgi na wierność państwu przez każdego hierarchę[411].

Projekt konkordatu, który stał się podstawą do obrad Komisji Mieszanej został przygotowany 16 VIII 1921 r. przez prof. Władysława Abrahama[412], o czym Maciej Rataj[413] powiadomił sekretarza Konferencji Episkopatu bp. Henryka Przeździeckiego[414]. W dniach w 16-18 VIII 1921 r. odbyła się w Warszawie konferencja, w której oprócz projektodawcy i Macieja Rataja brali udział także przedstawiciele Ministerstw: Sprawiedliwości, Rolnictwa, Skarbu, Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych, Wyznań Religijnych i Oświecenia

---

[408] AKMK, sygn. TS XIII/5, Teki Sapieżyńskie, Protokół Zjazdu Biskupów odbytego w dniach 26–30 VIII 1919 r., s. 3.

[409] Fulman Marian Leon (1864–1945), w latach 1918–1945 biskup diecezjalny lubelski, współtwórca i pierwszy wielki kanclerz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Z. Goliński, *Fulman Marian Leon*, w: PSB, t. 7, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1948–1958, s. 181–183.

[410] Matulewicz Jerzy Bolesław (lit. *Jurgis Matulevičius*, 1871–1927), litewski duchowny katolicki, biskup wileński, odnowiciel i generał zakonu marianów. T. Górski, *Matulewicz Jerzy Bolesław*, w: PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 208–211; AKMK, sygn. TS XIII/5, Teki Sapieżyńskie, Protokół Zjazdu, s. 3–4.

[411] A. Gruszecki, *Katolicy II Rzeczypospolitej o ustroju społeczno-politycznym*, Kraków 2007, s. 144.

[412] Abraham Władysław (1860–1941), polski prawnik i profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie. *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 1; *Academia militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2017, passim.

[413] Rataj Maciej (1884–1940), polityk związany z ruchem ludowym, marszałek Sejmu w latach 1922–1928, działacz ludowy, zastępca komisarza cywilnego przy Dowództwie Głównym Służby Zwycięstwu Polski, członek Głównej Rady Politycznej. S. Konarski, *Rataj Maciej*, w: PSB, t. 30, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987, s. 619–624.

[414] Przeździecki Henryk (1875–1939), biskup podlaski w latach 1918–1924, biskup siedlecki w latach 1924–1939, sekretarz Konferencji Episkopatu Polski. F. Stopniak, *Przeździecki Henryk Ignacy*, w: PSB, t. 29, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1986, s. 68–70.

Publicznego, bp Adolf Szelążek[415], przedstawiciele Prokuratorii Generalnej, dr Józef Siemieński[416] jako dyrektor Archiwum Głównego, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Józef Brzeziński[417], Stanisław Kot[418], Michał Rostworowski[419]. Prof. Władysław Abraham w referacie wstępnym podkreślił, że dokument został przygotowany w oparciu o konstytucję oraz zawiera nowatorskie zapisy w stosunku do prawodawstwa z okresu zaborów[420]. Projekt uchwalono na posiedzeniu, które odbyło się 13 XI 1922 r. w podobnym składzie osobowym[421]. Jednak w wyniku zmiany w rządzie nie doszło do spotkania z biskupami. O treści dokumentu powiadomiono również prymasa, jednak nie wiadomo czy wniósł on do niego jakiekolwiek poprawki[422]. Kolejny projekt prof. Abraham ukończył rok później. Do jego treści odniósł się arcybiskup ormiański, który w rozmowie z Władysławem Grabskim[423] radził, aby ów projekt wysłać do Stolicy Apostolskiej bez żadnych zmian. Według hierarchy, na zawarciu tej umowy powinno zależeć przede wszystkim państwu, a zatem nie należało go traktować jako ustępstwa na rzecz biskupów[424].

---

[415] Szelążek Adolf (1865–1950), w latach 1918–1925 biskup pomocniczy płocki, zaś w latach 1926–1950 biskup diecezjalny łucki, założyciel Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus. *Szelążek Adolf*, w: PSB, t. 47, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2011–2012, s. 622–627.

[416] Siemieński Józef Jan (1882–1941), historyk prawa, publicysta i archiwista, w latach 1920–1939 dyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. S. Konarski, *Siemieński Józef Jan*, w: PSB, t. 37, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996–1997, s. 19–23.

[417] Brzeziński Józef (1854–1932), prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, od 1888 r. członek Komisji Prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie. A. Vetulani, *Brzeziński Józef*, w: PSB, t. 3, W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1937, s. 39–40.

[418] Kot Stanisław (1885–1975), historyk kultury i wychowania, polityk i działacz ruchu ludowego, od 1921 r. członek Polskiej Akademii Umiejętności, od września 1939 r. działał w rządzie polskim na uchodźctwie T. Rutkowski, *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna*, Warszawa 2000, passim.

[419] Rostworowski Michał (1864–1940), profesor, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prawnik i politolog, konstytucjonalista i ekspert w dziedzinie prawa międzynarodowego, dyrektor Polskiej Szkoły
Nauk Politycznych, a następnie Szkoły Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, sędzia Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. S. E. Nahlik, *Rostworowski Michał*, w: PSB, t. 32, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989–1991, s. 221–224.

[420] AAN, sygn. 2/14/0/5/400, MWRiOP, Konkordat - przygotowanie (t. I) - materiały historyczne, tekst i varia konkordatowe, Protokół z posiedzeń konferencji w dn. 16, 17 i 18 sierpnia 1921 r. w sprawie projektu układu ze Stolicą Apostolską, Warszawa, 16-18 VIII 1921 r., s. 48-73.

[421] AAN, sygn. 2/14/0/5/400, MWRiOP, Konkordat - przygotowanie (t. I) - materiały historyczne, tekst i varia konkordatowe, Konferencja w sprawie Konkordatu odbyta dnia 13 XI 1922 r. w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa, 13 XI 1922 r., s. 138-149; AAN, sygn. 2/14/0/5/400, MWRiOP, Konkordat - przygotowanie (t. I) - materiały historyczne, tekst i varia konkordatowe, Stenogram z posiedzenia w sprawie Konkordatu z dnia 13 XI 1922 r. (popołudniowe), Warszawa, 13 XI 1922 r., s. 150-178; J. Wisłocki, *Konkordat polski z 1925 roku. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977, s. 80.

[422] S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 99.

[423] Grabski Władysław (1874–1938), polityk związany z Narodową Demokracją, ekonomista i historyk, minister skarbu oraz dwukrotny premier II Rzeczypospolitej (1920 r., 1923–1925), rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (1926–1928) oraz prorektor tej uczelni (1926–1928). K. Piwarski, *Grabski Władysław*, w: PSB, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960, s. 524–528.

[424] S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 99–100.

Biskupi obawiali się debaty sejmowej w sprawie ratyfikacji konkordatu, ponieważ nie informowano ich na bieżąco o postępach rokowań. Od 1922 r. prace nad konkordatem koncentrowały się w Prezydium Rady Ministrów, w których nie brał udziału delegat episkopatu[425]. Na przyspieszenie prac przygotowawczych wpłynęły protesty biskupów i rozmowy bp. Przeździeckiego z rządem na temat stanowiska papieża wobec ratyfikacji dokumentu, które miały miejsce na przełomie 1923 i 1924 r.[426]

Projekt uchwalony na konferencji 13 XI 1922 r. przesłano do Prezydium Rady Ministrów, skąd został zwrócony rok później z propozycjami zmian. Sprzeciwiano się próbom interpretacji prawa kanonicznego poprzez powoływanie się w tekście na konkretne artykuły ze stwierdzeniem obcości tych zapisów dla polskich realiów. Tym samym nie należało mu nadawać mocy obowiązującej; ponadto w tekście zastąpiono określenie „ordynariusz" pojęciem „biskup". Ostateczny tekst projektu powstał w Ministerstwie Spraw Zagranicznych 18 XII 1923 r.[427]

Na wspólnym posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej i Spraw Zagranicznych prof. Edward Dubanowicz referował treść konkordatu, który jego zdaniem był jasnym układem. Podczas debaty Władysław Grabski oznajmił, że papież Pius XI wyraził przywiązanie względem narodu polskiego. Nie dało się oddzielić spraw Kościoła od interesu państwa, jednak w ostatnim czasie pojawiły się pewne próby ograniczenia swobody pierwszego z tych podmiotów. Jako przykłady takich działań podawano mianowanie nauczycieli i profesorów teologii przez państwo, natomiast proboszczem nie mógł zostać duchowny, którego działalność sprzeciwiała się ideom propagowanym przez państwo[428].

Podczas dyskusji w komisji analizowano wszystkie artykuły projektu konkordatu. Krytycznie oceniano zapewnienie Kościołowi autonomii, swobodę publikacji listów pasterskich i utrzymania kontaktów z Rzymem. Pojawiły się także wątpliwości wobec kwestii regulacji obsadzania urzędów kościelnych[429].

Według doniesień „Głosu Narodu" z 14 II 1923 r., w prezydium Rady Ministrów miały się rozpocząć obrady w sprawie konkordatu, dóbr kościelnych i kwestii konstytucyjnych związanych z funkcjonowaniem Kościoła w państwie. W rozmowach mieli wziąć udział przedstawiciele episkopatu i zakonów oraz poszczególnych ministerstw. Postępy

[425] K. Krasowski, *Między Warszawą*, s. 299.
[426] S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 101.
[427] AAN, sygn. 2/14/0/5/400, MWRiOP, Konkordat - przygotowanie (t. I) - materiały historyczne, tekst i varia konkordatowe, Projekt konkordatu ze Stolicą Apostolską uzgodniony w M[inisterstwie] S[praw] Z[agranicznych] d. 18 XII 1923 z ekspertami i delegatami M[inisterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego], s. 280-334; J. Wisłocki, *Konkordat polski*, s. 80.
[428] *Obrady komisji nad konkordatem*, GN, 31 (1925), nr 56, s. 2.
[429] J. Wisłocki, *Konkordat polski*, s. 89–90.

w rokowaniach konkordatowych opisywał w swoich pamiętnikach Stanisław Grabski. Na każdą rozmowę z przedstawicielem Watykanu przychodził przygotowany w teksty poszczególnych artykułów, które sam tłumaczył na język francuski[430].

W grudniu 1923 r. abp Teodorowicz zasugerował, aby nowy projekt konkordatu przygotowany przez Stanisława Grabskiego i poprawiony przez bp. Adolfa Szelążka, jako szefa departamentu wyznania rzymskokatolickiego w Ministerstwie Wyznań Religijnych przekazać do Stolicy Apostolskiej. Po rozmowie z Grabskim, arcybiskup ormiański doszedł do wniosku, że hierarchowie nie powinni dążyć do szybkiego zawarcia konkordatu, o czym poinformował prymasa. Jego zdaniem, w przypadku pośpiechu episkopat zostanie zmuszony do oddania ziemi kościelnej, za co nie otrzyma nic w zamian. Kard. Dalbor uznał tę opinię za słuszną i polecił, aby przebywający wówczas w Rzymie bp Przeździecki nie starał się przyspieszać toku spraw[431].

Dyskusja nad projektem w Komitecie Politycznym Prezydium Rady Ministrów miała miejsce 13 III 1924 r. Referentem był podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Władysław Studziński[432], jednak projekt został odrzucony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Miesiąc później członkom Rady Ministrów przedstawiono kolejny projekt konkordatu. Podczas ich spotkania 16 kwietnia zaprezentowano im jeszcze jeden projekt, do którego wnieśli oni jedynie niewielkie poprawki. Zgodnie z ustaleniami, poszczególni ministrowie mieli przygotować wykaz nieruchomości znajdujących się w posiadaniu Kościoła. Podobny spis miały przygotować władze kościelne i dostarczyć go do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ponadto minister sprawiedliwości został zobowiązany do przyspieszenia prac Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem jednolitego prawa małżeńskiego. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego miało również przygotować wykaz patronatów kościelnych przysługujących państwu, aby ustalić przypuszczalną wysokość ewentualnych świadczeń. Natomiast we współpracy z Ministerstwem Skarbu miało opracować treść załącznika do konkordatu dotyczący dotacji dla duchowieństwa[433].

Do dalszych rokowań z rządem w sprawie uposażenia duchowieństwa został upoważniony komitet, w skład którego weszli: abp Teodorowicz, kard. Kakowski,

---

[430] *O uregulowanie stosunku Kościoła do państwa*, GN, 31 (1923), nr 16, s. 1; J. Wisłocki, *Konkordat polski*, s. 84–85.
[431] C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor*, s. 252.
[432] Studziński Władysław (1879–1963), doktor praw, urzędnik, wiceminister podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów (1920–1927). *Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, red. S. Łoza, Warszawa 1939, s. 296.
[433] J. Wisłocki, *Konkordat polski*, s. 80–81.

abp Twardowski, bp Anatol Nowak[434], bp Ignacy Dub-Dubowski[435] oraz bp Przeździecki. Podczas posiedzenia komisji, które odbyło się 11 XII 1924 r., Grabski referował problem powiększenia dotacji dla Kościoła polskiego w stosunku do ustalonej wcześniej kwoty[436].

Członkowie episkopatu przybyli do Warszawy 4 XII 1924 r. na zaproszenie prymasa. Ustalili, że w negocjacjach z przedstawicielami rządu wezmą udział członkowie Komisji Papieskiej oraz Komitetu Biskupów. Hierarchowie mieli się ograniczyć jedynie do przyjęcia propozycji przedstawiciela rządu i prezentacji ich do aprobaty wszystkim biskupom. Członkowie Komisji Rządowej wysunęli szereg postulatów, które należało uwzględnić zarówno podczas rokowań, jak i w treści konkordatu. Hierarchowie określili minimum ziemi ornej dla poszczególnych instytucji kościelnych oraz minimalne nakłady dla wystarczającego utrzymania dla duchowieństwa[437].

Konkordat został podpisany w Rzymie dnia 10 II 1925 r. Sejm ratyfikował dokument 26 marca, a Senat 23 kwietnia. Dokument wszedł w życie 2 VIII 1925 r. Jak pisano w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" dzięki ratyfikacji konkordatu Polska odniosła sukces polityczny i moralny poprzez uznanie granic kraju przez Watykan[438].

W konkordacie zapewniono Kościołowi katolickiemu wszystkich trzech obrządków swobodę wykonywania władzy duchownej oraz administrację i zarząd sprawami majątkowymi zgodnie z prawem boskim i kanonicznym. Zgodnie z zapisami umowy, duchowieństwo mogło bez przeszkód kontaktować się ze Stolicą Apostolską, natomiast hierarchowie mieli zagwarantowany kontakt z wiernymi bez ograniczeń za pomocą listów pasterskich i innych enuncjacji[439].

Następne artykuły dotyczyły pomocy państwa przy wykonywaniu postanowień kościelnych, takich jak: egzekwowanie pozbawienia beneficjum, pomoc w poborze podatków na cele kościelne przewidzianych przez ustawy państwowe oraz w innych przypadkach przewidzianych w prawie. W artykule V zapewniono duchowieństwu szczególną opiekę prawną, do której należało prawo zwolnienia z zajęcia sądowego uposażenia, zwolnienie

---

[434] Nowak Anatol (1862–1933), w latach 1900–1924 biskup pomocniczy krakowski, w latach 1901–1912 rektor krakowskiego seminarium duchownego, w latach 1924–1933 biskup diecezjalny przemyski. D. Bialic, B. Łopuszański, *Nowak Anatol*, w: PSB, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978, s. 254–256.

[435] Dub-Dubowski Ignacy (1874–1953), w latach 1917–1925 ordynariusz diecezji łucko-żytomierskiej, w latach 1917–1918 administrator diecezji kamienieckiej. J. Szelchaus, *Dub-Dubowski Ignacy*, w: EK, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1983, k. 268.

[436] C. Pest, *Kardynał Edmund*, s. 257–258.

[437] S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 103.

[438] *Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską*, *podpisany w Rzymie dn[ia] 10 II 1925 r.*, Dz. U., 1925, nr 72, poz. 501, s. 1083–1094. Ustawę ratyfikacyjną opublikowano 23 IV 1925 r. Dz. U. 1925, nr 47, poz. 324, s. 642; *Konkordat z Watykanem*, IKC, 17 (1926), nr 2, s. 2.

[439] *Konkordat pomiędzy Stolicą*, s. 1084–1085.

z obowiązkowej służby wojskowej z wyjątkiem pospolitego ruszenia oraz innych obowiązków państwowych niezgodnych z powołaniem kapłańskim. Zagwarantowano także nienaruszalność kościołów, kaplic i cmentarzy. Uchwalono zakaz zmiany języka nabożeństw w obrządku łacińskim bez zgody konferencji episkopatu[440].

W konkordacie zagwarantowano nadto status kapelanów wojskowych, których nominacja należała do obowiązków biskupa polowego. Stolica Apostolska pozwoliła, aby kapelani w sprawach dotyczących ich służby podlegali władzom wojskowym. W jednym z paragrafów zapisano obowiązek modlitwy za pomyślność Polski i prezydenta podczas niedzielnych nabożeństw. Artykuł IX stanowił, że żadna część Rzeczypospolitej nie będzie podlegała pod jurysdykcję biskupa z siedzibą poza granicami kraju[441].

Określono podział Polski na prowincje kościelne dla wszystkich trzech obrządków katolickich. Władzy duchownej zagwarantowano możliwość tworzenia i zmiany beneficjów kościelnych. Cudzoziemcy nie mogli piastować stanowisk kościelnych, jeśli nie mieli specjalnej zgody rządu. Mianowanie hierarchów leżało w gestii papieża, ale w przypadku wyboru biskupów diecezjalnych i biskupów pomocniczych z prawem następstwa oraz biskupa polowego kandydat powinien uzyskać aprobatę prezydenta. W artykule XII zawarto treść przysięgi na wierność, którą każdy ordynariusz musiał złożyć na ręce prezydenta przed objęciem urzędu[442].

W konkordacie przewidziano także obowiązkową naukę religii we wszystkich szkołach, za wyjątkiem szkół wyższych. Nauczanie miał nadzorować biskup diecezjalny, który udzielał katechetom misji kanonicznej. W tym samym artykule określono zasady prowadzenia Seminariów Duchownych w każdej diecezji[443].

W kwestii dóbr kościelnych uznano konieczność zawarcia odrębnego układu. W przypadku budowy lub renowacji obiektów sakralnych, należało się kierować przepisami państwowymi. Przewidziano utworzenie w każdej diecezji specjalnej komisji w celu ochrony dzieł sztuki sakralnej i dokumentów archiwalnych. W artykule XV znalazły się zapisy na temat opodatkowania duchowieństwa oraz majątków kościelnych na równi z innymi obywatelami Rzeczypospolitej. Jednak wyjątek od tej reguły stanowiły gmachy sakralne, Seminaria Duchowne i domy zakonne. Natomiast rezydencje biskupie oraz plebanie miały zostać potraktowane tak jak inne lokale użyteczności państwowej. Władzom kościelnym zapewniono także prawo nadawania wszystkich funkcji i beneficjów kościelnych. Bardziej

[440] Tamże, s. 1085, 1089–1090.
[441] Tamże, s. 1085, 1087.
[442] Tamże, s. 1086–1087, 1089.
[443] Tamże, s. 1087–1088.

precyzyjnie określono zasady mianowania proboszczów. Utrzymano w mocy prawo patronatu państwowego oraz prywatnego aż do chwili zawarcia nowego układu. W przypadku postawienia zarzutów o działalność duchowieństwa przeciwko bezpieczeństwu państwowemu, miały być one przedstawione przez odpowiedniego ministra danemu ordynariuszowi. W artykule XXIV określono zasady własności majątków kościelnych ruchomych i nieruchomych, należących do duchownych wszystkich szczebli. Majątki kościelne miały zostać wpisane do ksiąg hipotecznych na podstawie oświadczenia właściwego biskupa. Dodatkowe porozumienie miało określić kwestię dóbr zabranych Kościołowi przez zaborców. Do chwili podpisania odpowiednich dokumentów państwo winno zapewnić Kościołowi uposażenie roczne. Stolica Apostolska zgodziła się na wykupienie części beneficjów kościelnych na cele reformy rolnej, a cenę wykupu ziemi określały odrębne przepisy. Wysokość uposażenia dla poszczególnych grup duchowieństwa określono w załączniku do konkordatu. Miał je przyznawać Minister Skarbu oddzielnie dla każdej diecezji według ustalonych wcześniej sum ryczałtowych. Zastrzeżono możliwość powiększenia tych kwot, o ile pozwoli na to sytuacja finansowa państwa[444].

Debata nad ratyfikacją konkordatu w sejmie trwała trzy dni[445]. Jej podstawę stanowił referat połączonych Komisji Zagranicznej i Konstytucyjnej przygotowany przez posła Edwarda Dubanowicza oraz koreferat posła Kazimierza Czapińskiego (PPS). Podczas posiedzenia tych komisji, treść dokumentu została przyjęta większością głosów, jednak poseł socjalistyczny w czasie obrad sejmowych opowiedział się za jego odrzuceniem. W dyskusji wzięło udział 18 posłów z różnych opcji politycznych[446].

W przemówieniach posłów najczęściej pojawiało się kilka tematów, związanych szczególnie ze sferą materialną Kościoła, jego uposażeniem w dobra ziemskie oraz poborem pensji miesięcznej z funduszy państwa. Jako pierwszy głos zabrał poseł Edward Dubanowicz stwierdzając, że konkordat był jedynym sposobem na unormowanie relacji między państwem a Kościołem, szczególnie w kwestiach natury mieszanej. Jednocześnie nie było mowy o jakiejkolwiek samowoli ze strony Kościoła, ponieważ także hierarchowie godzili się na takie zapisy układu. Postrzegał dokument jako wyjątkową umowę międzynarodową, podpisanie której zostało zagwarantowane przez artykuł 114 konstytucji państwa polskiego.

[444] *Konkordat pomiędzy Stolicą*, s. 1088–1094.
[445] Ministerstwo Spraw Zagranicznych nadesłało projekt ustawy w sprawie zatwierdzenia konkordatu, który został podpisany w Watykanie 10 II 1925 r. Projekt ustawy w tej sprawie został odesłany do Komisji Spraw Zagranicznych i Konstytucyjnej podczas 178 posiedzenia Sejmu I Kadencji w dniu 19 II 1925 r. *Sprawozdanie stenograficzne z 178 posiedzenia Sejmu I Kadencji w dniu 19 II 1925 r.*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji 1919–1922*, [Warszawa 1925], kol. 55.
[446] A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Warszawa 1978, s. 422; J. Wisłocki, *Konkordat polski*, s. 89.

Jednocześnie umowa stanowiła krok naprzód w budowie niepodległej Polski oraz w umocnieniu państwa na arenie międzynarodowej. Dubanowicz zaznaczył, że Stolica Apostolska zawierała podobne umowy z państwami bez większości katolickiej. Przyznawał, że nie wszystkie sprawy zostały odpowiednio potraktowane w dokumencie, jednak zaznaczał, że zostaną one rozwiązane przez dodatkowe umowy w procesie realizacji jego zapisów. Odniósł się nadto do kwestii materialnych ustalonych podczas negocjacji. Ze względu na możliwe nadużycia w sprawie datków od wiernych, kwestia ta została unormowana i ograniczona przez zapisy konkordatu. Natomiast dotacji od państwa dla duchowieństwa nie traktował jako formy pensji urzędniczej, ale w kategoriach odszkodowania za zabrane dobra ziemskie. Mówiąc o kwotach zaproponowanych w konkordacie stwierdził, że były one niższe niż udzielane przez państwa zaborcze. Jednak nie uwzględniono możliwości rozszerzenia wykazu parafii o nowo utworzone placówki. Na zakończenie swojego przemówienia Edward Dubanowicz wymienił artykuły z konkordatu, które wymagały doprecyzowania poprzez dodatkowe umowy[447].

Po Edwardzie Dubanowiczu głos zabrał poseł socjalistyczny Kazimierz Czapiński. Określił konkordat jako utworzenie swoistej unii między Kościołem a państwem, za którą posłowie domagający się rozdziału tych sfer nie mogli się opowiedzieć. Jego zdaniem, socjaliści krytykowali konkordat z punktu widzenia interesu państwowego i kultury narodowej, a nie jako wrogowie religii. Twierdził, że rozpoczynali oni walkę z duchowieństwem tylko w przypadku obrony suwerenności państwa, demokracji, szkoły narodowej oraz niezależności ruchu ludowego i robotniczego. W swoim przemówieniu odniósł się do roli Kościoła w historii narodu polskiego. Uznał, że w treści konkordatu pominięto wiele aspektów, a w przypadku niektórych artykułów dopuszczono liczne interpretacje. Dla dobra interesu państwa należało ustalić jednolitą interpretację zapisów. W związku z tym socjaliści wnosili o odrzucenie tej umowy międzynarodowej, a w przypadku jej przyjęcia, dodatkową interpretację należało ogłosić w Dzienniku Ustaw. Zdaniem posła socjalistycznego poprzez zapisy konkordatu zagwarantowano uprzywilejowane stanowisko duchowieństwu, a szczególnie episkopatowi, co sprzeciwiało się tenorowi konstytucji. Proponował, aby biskupi podzielili się swoimi dobrami ziemskimi z ubogim duchowieństwem i służbą kościelną. Jego zdaniem uposażenie w ziemię dla duchowieństwa powinien rozdzielać rząd. W swoim przemówieniu Kazimierz Czapiński

[447] Chodziło o art. IX oraz XXVI na temat granic kraju, art. XXI w sprawie prawa patronatu, art. XXIV dotyczącego dóbr poduchownych oraz iura stolae. *[Przemówienie posła E. Dubanowicza na 187 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 24 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 3–14.

wspomniał także o biskupach małopolskich, którzy krytycznie odnosili się do ustaleń przewidzianych w omawianym dokumencie[448].

Kolejny mówca Władysław Studziński stwierdził, że konkordat zrodził się z zasady uznania wolności Kościoła w granicach, które wyznaczyła konstytucja. Regulował relacje między państwem a Kościołem godząc interesy obu. Ponadto zapisy dotyczące uposażenia duchowieństwa były podstawą dla szybkiej realizacji reformy rolnej. Jego zdaniem, układ ten, jako wynik wzajemnego zaufania dwóch stron, mógł zostać podważony przez jednostronną interpretację punktów spornych. Aby wykonać zapisy, rząd miał przygotować szereg ustaw, które zamierzał przedstawić w sejmie do głosowania[449].

Z kolei ks. Marceli Nowakowski[450] ze Związku Ludowo-Narodowego sprzeciwił się słowom Kazimierza Czapińskiego o dążeniu Kościoła do posiadania władzy absolutnej nad państwem. Jego zdaniem w konkordacie nie znalazły się żadne argumenty, których można użyć do zwalczania którejkolwiek ze stron. Zdaniem posła socjaliści zwalczając katolicyzm i opowiadając się przeciwko konkordatowi działali na szkodę państwa. Jako jeden z argumentów przemawiających za podpisaniem umowy podawał konieczność integracji narodu z katolicyzmem, co służyło umocnieniu państwa. Głosowanie przeciwko ratyfikacji konkordatu przez jakąkolwiek partię uznawał za jednoznaczne zerwanie z katolicyzmem. Odpierał także zarzut wykreowania z duchowieństwa urzędników poprzez wypłacanie uposażenia z budżetu państwa, a tym samym udzielania im pensji pochodzącej z podatków obywateli. Tłumaczył, że pensję przyznano w zamian za odebraną duchowieństwu ziemię na cele parcelacji. W zapisach konkordatu nie pojawiły się uwagi na temat szkoły wyznaniowej, natomiast zapewniono kontrolę państwa nad szkołami. Zdaniem ks. Nowakowskiego, żaden z artykułów umowy ze Stolicą Apostolską nie stanowił zagrożenia dla suwerenności państwa polskiego[451].

Ostatnim mówcą w pierwszym dniu debaty nad ratyfikacją konkordatu był poseł Sergiusz Chrucki[452] z Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego,

---

[448] *[Przemówienie posła K. Czapińskiego na 187 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 24 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 16–34.

[449] *[Przemówienie posła W. Studzińskiego na 187 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 24 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 34–35.

[450] Nowakowski Marceli (1882–1940), działacz polityczny, społeczny i oświatowy, poseł na Sejm Ustawodawczy oraz Sejm I i II Kadencji, członek klubu Związku Ludowo-Narodowego. E. Muszalski, J. Zieliński, *Nowakowski Marceli*, w: PSB, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978, s. 290–291.

[451] *[Przemówienie posła ks. M. Nowakowskiego na 187 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 24 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 35–49.

[452] Chrucki Sergiusz (1887–?), polityk ukraiński, nauczyciel, poseł na Sejm I, II, oraz III Kadencji (1922–1935), działacz ukraińskiego ruchu narodowego oraz Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego

który stwierdził konieczność zawarcia konkordatów z poszczególnymi kościołami, ponieważ w konstytucji nie uznano zasady rozdziału Kościoła od państwa. Umowa stawała się ważna także dla Ukraińców, którzy w przeważającej ilości należeli do obrządku greckokatolickiego. Ponadto dzięki podpisaniu umowy Polska zyskała nowego sojusznika na arenie międzynarodowej, a jednocześnie usankcjonowano granice niepodległego kraju. Jednak uważał, że poprzez zawarcie konkordatu w takim kształcie Kościół katolicki wzmocni swoje stanowisko w państwie. Na zakończenie stwierdził, że poprzez konkordat państwo polskie i partie prawicowe dostaną możliwość prowadzenia polityki polonizacyjnej mniejszości narodowych, w tym ukraińskiej[453].

Debatę nad ratyfikacją konkordatu kontynuowano na 188 posiedzeniu Sejmu 25 III 1925 r. Sesja rozpoczęła się od przemówienia posła Józefa Skrzypy[454] z Klubu Ukraińskiego, który na wstępie stwierdził, że umowa przede wszystkim dotyczyła spraw materialnych Kościoła, a nie duchowych. Podstawowym celem omawianej umowy międzynarodowej było wzmocnienie pozycji duchowieństwa w państwie i w walce z robotnikami. Wypowiedział się również na temat załącznika zawierającego szczegóły na temat uposażenia duchowieństwa. Za niewłaściwy uważał przydział ziemi duchowieństwu, chociaż powinna ona należeć do chłopów. Zdaniem posła Skrzypy poprzez zapisy konkordatu szkolnictwo poddano pod bezpośrednią kontrolę Kościoła. Uważał, że poprzez usankcjonowanie trybu rządzenia się prawem kanonicznym zapewniono Kościołowi status państwa w państwie[455].

Jako kolejny w tym dniu przemawiał poseł Tadeusz Błażejewicz[456] z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji, który zanegował możliwość rozdziału Kościoła od państwa w praktyce. Wskazał na dużą rolę katolicyzmu w historii narodu polskiego, która spowodowała jego zespolenie z wartościami narodowymi. Sądził, że poprzez zapisy konkordatu zostały zabezpieczone interesy państwa polskiego, ponieważ każdy biskup musiał rezydować w granicach kraju. Jego zdaniem, Stolica Apostolska zgodziła się na zubożenie

---

(UNDO). C. Brzoza, *Chrucki Sergiusz*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 252.

[453] *[Przemówienie posła S. Chruckiego na 187 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 24 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 49–55.

[454] Skrzypa Józef / Skrypa Osyp (1894–1929), polityk ukraiński, pedagog, działacz społeczny; poseł na Sejm I Kadencji (1922–1927), związany z Klubem Ukraińskim, a następnie klubem Komunistycznej Frakcji Poselskiej. *Skrzypa Józef*, w: *Kto był kim*, s. 427–428.

[455] *[Przemówienie posła J. Szkrzypy na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 3–10.

[456] Błażejewicz Tadeusz (1880–1966), polityk, prawnik, nauczyciel, poseł na Sejm I oraz II Kadencji (1922–1928), związany z chrześcijańskim ruchem robotniczym i członek Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. E. Balawajder, *Błażejewicz Tadeusz*, w: *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego*, red. A. Bender, Lublin 1994, s. 35–36.

Kościoła i duchowieństwa. Podkreślił zasadnicze znaczenie konkordatu dla państwa. Porządkował on bowiem wewnętrzne relacje prawne między państwem a Kościołem, w których po odzyskaniu niepodległości panował chaos. Na zakończenie wskazał, że katolicyzm zawsze był jednym z czynników reform społecznych, odpierając tym samym zarzuty stawiane przez posłów lewicowych[457].

Kolejnym posłem, który zabrał głos w debacie nad ratyfikacją konkordatu był ks. Mikołaj Ilków[458] z Agrarnej Ukraińskiej Partii Chłopskiej. Przemawiając w imieniu duchowieństwa unickiego stwierdził, że zostało ono pokrzywdzone przez zapisy konkordatu. Za niewłaściwe uważał użycie w zapisach umowy nazwy „grecko-rusiński" przy określeniu wiernych obrządku greckokatolickiego. Pytał, dlaczego obrządek ormiański został lepiej potraktowany i zrównany w przywilejach z obrządkiem rzymskokatolickim. Uważał takie podejście za niesprawiedliwe ze względu na dysproporcję liczby wiernych obu tych obrządków, na korzyść unitów. Zapisy konkordatu zabezpieczyły tylko i wyłącznie interesy duchowieństwa żyjącego w celibacie, a nie księży posiadających rodziny. Wymieniał w tym przypadku takie aspekty jak kształcenie duchowieństwa, budowa kościołów obrządku greckokatolickiego, czy obsadzanie probostw przez prawo patronatu[459].

Jako następny zabrał głos poseł Jan Dębski[460] z PSL „Piast", który stwierdził, że konkordat był umową międzynarodową z sankcją moralną i polityczną. Regulował bowiem relacje między państwem a większością obywateli, wyznających religię katolicką w trzech obrządkach. Miał również znaczenie polityczne na arenie międzynarodowej, ponieważ poprzez ratyfikację dokumentu papież usankcjonował granice kraju. Ponadto poprzez wprowadzenie przysięgi biskupów i prawa patronatu państwo zapewniło sobie lojalność członków episkopatu. Poza tym, duchowieństwo miało takie same obowiązki względem państwa, jak obywatele świeccy. Natomiast państwo miało zagwarantować pełną wolność działania Kościołowi katolickiemu i możliwość kierowania się normami prawa kanonicznego. Jako braki w zapisach podawał nieuregulowaną kwestię opłat za posługi kościelne[461].

---

[457] *[Przemówienie posła T. Błażejewicza na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 10–18.

[458] Ilków Mikołaj (1890–1940), duchowny greckokatolicki pochodzenia ukraińskiego, działacz polityczny, poseł na Sejm I Kadencji (1922–1927), współzałożyciel Agrarnej Ukraińskiej Chłopskiej Partii. *Ilków Mikołaj*, w: *Kto był kim*, s. 300.

[459] *[Przemówienie posła ks. M. Ilkowa na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 18–38.

[460] Dębski Jan (1889–1976), polityk, chemik, pedagog, publicysta, związany z Polskim Stronnictwem Ludowym „Piast", poseł na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm I, II oraz III Kadencji (1919–1930). *Dębski Jan*, w: *Kto był kim*, s. 505.

[461] *[Przemówienie posła J. Dębskiego na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 38–43.

Jako następny w debacie podczas posiedzenia w dniu 25 marca wystąpił poseł Zygmunt Piotrowski[462] związany z ruchem socjalistycznym. Na początku odniósł się do zapisów na temat szkolnictwa wyznaniowego, do którego jego zdaniem dążyło duchowieństwo wbrew zapisom konstytucji. Kwestię tę omówił bardzo szeroko, przywołując ideał szkoły świeckiej. Omówił też zagadnienie uposażenia duchowieństwa, obliczając, jakie nakłady finansowe poniesie państwo przy wypłacaniu przewidzianych pensji. Na zakończenie po raz kolejny stwierdził, że socjaliści dążą do wprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa[463].

Jako jeden z ostatnich w tym dniu zabrał głos poseł Antoni Matakiewicz[464] ze Związku Katolicko-Narodowego, który opowiedział się za przyjęciem konkordatu, celem wzmocnienia stanowiska Kościoła i państwa. Stwierdził, że parcelacja dóbr duchownych mogła się odbyć tylko i wyłącznie w porozumieniu z papieżem. W swoim przemówieniu przypomniał mowę abp. Teodorowicza na temat parcelacji dóbr poduchownych. Również poseł Matakiewicz uważał, że jednym z największych mankamentów konkordatu był brak konkretnych zapisów dotyczących funduszy mszalnych, czyli tzw. „iura stolae". Wskazywał także na brak norm na temat księży emerytów oraz służby kościelnej. Na zakończenie stwierdził, że konkordat stworzył możliwość wielu osobom niezwiązanym z Kościołem do ataków w różnych aspektach. Opowiedział się za przyjęciem konkordatu[465].

Jako ostatni podczas 188 posiedzenia zabrał głos poseł Artur Krönig[466] z Niemieckiej Partii Pracy, który wypowiedział się na temat zagrożenia ze strony prawa kanonicznego dla innych wyznań w Polsce. Podawał np. możliwość unieważnienia przez Kościół katolicki ślubu zawartego przez inne wyznanie, przykładowo protestanckie. Z mównicy sejmowej przypomniał, że zarówno ksiądz katolicki, jak i pastor byli urzędnikami stanu cywilnego,

---

[462] Piotrowski Zygmunt (1891–1940), działacz polityczny i społeczny, poseł na Sejm I, II oraz III Kadencji (1922–1935), historyk ruchu socjalistycznego, związany z ruchem robotniczym. L. Ziaja, *Piotrowski Zygmunt*, w: PSB, t. 26, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 521–523.

[463] *[Przemówienie posła Z. Piotrowskiego na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 43–56.

[464] Matakiewicz Antoni (1873–1937), prawnik, polityk katolicko-ludowy i sanacyjny, poseł do austriackiej Rady Państwa (1911–1918) i do Sejmu Ustawodawczego oraz Sejmu I Kadencji (1919–1927), należał do Związku Katolicko-Narodowego. C. Lechicki, *Matakiewicz Antoni,* w: PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 170–171.

[465] *[Przemówienie posła A. Matakiewicza na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 56–60.

[466] Krönig Artur (1896–1953), niemiecki nauczyciel i działacz polityczny, radny Łodzi, poseł na Sejm I oraz II Kadencji (1922–1930), działał w Niemieckiej Partii Pracy oraz Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy. L. Kleszczyński, *Krönig Artur*, w: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, red. F. Tych, Warszawa 1992, s. 450.

zatem mieli zadanie powierzone im przez państwo. Dlatego też opowiedział się przeciwko ratyfikacji konkordatu, upatrując w umowie pogwałcenie praw ewangelików[467].

W kolejnym dniu debaty sejmowej, 26 marca jako pierwszy zabrał głos poseł Józef Putek[468] z PSL „Lewica". Stwierdził, że rząd nie informował sejmu o pracach nad przygotowaniem konkordatu, a jego ratyfikację zbytnio przyspieszano. Uznał, że konkordat zawierano tylko w interesie duchowieństwa, a nie świeckich katolików. Odniósł się do kwestii uznania prawa mianowania hierarchów przez prezydenta i ich przysięgi. Jednoznacznie opowiedział się za podporządkowaniem duchowieństwa przepisom prawa świeckiego, a nie kanonicznego. Kolejny jego zdaniem sporny problem to świecka administracja przy parafiach, czyli rozwiązanie tzw. dozoru kościelnego. Mówca wypowiedział się na temat prawa patronatu w przypadku majątków kościelnych, który chociaż nie funkcjonował w prawie kanonicznym, to w praktyce nadal go stosowano. W dalszej części przemówienia poseł uznał na niewłaściwe określenie „brachium saeculare", czyli pomoc państwa przy egzekwowaniu zarządzeń władzy duchownej. Jednak najwięcej miejsca poświęcił przeprowadzeniu reformy rolnej w majątkach kościelnych, na którą zgodziła się Stolica Apostolska. Odniósł się również do problemu uposażenia duchowieństwa z budżetu państwa, dowodząc niesprawiedliwości przyznanych kwot. Jako przykład podawał lwowską archidiecezję ormiańską, liczącą ok. 300 wiernych, a mimo to abp Teodorowicz miał otrzymać wysoką pensję. Kwestia płac dla duchownych każdego stopnia, od wikarego do kardynała, wydawała mu się wyjątkowo nietrafiona[469].

Jako następny głos zabrał Stanisław Stroński[470] związany z ruchem narodowym, który tłumaczył stosunek prawa kanonicznego do świeckiej jurysdykcji nad duchownymi. Zgodnie z tym układem, w sprawach świeckich duchowieństwo miało podlegać sądom zgodnie z zapisami prawa cywilnego lub karnego. Jednak w przypadku spraw mieszanych musiało dojść do porozumienia między państwem a Kościołem. Dla Strońskiego konkordat był wyrazem zintegrowania państwa z Kościołem katolickim. Nazwał duchownych jednym

---

467 *[Przemówienie posła A. Kröniga na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 60–61.

468 Putek Józef (1892–1974), prawnik, pisarz, polityk związany z ruchem ludowym, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), oraz na Sejm I, II (1922–1930) oraz V Kadencji (1938–1939), poseł do Krajowej Rady Narodowej oraz na Sejm Ustawodawczy (1947–1952), w latach 1946–1948 pełnił funkcję Ministra Poczt i Telegrafów. K. Bibrzycki, *Putek Józef*, w: PSB, t. 29, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1986, s. 462–466.

469 *[Przemówienie posła J. Putka na 189 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 26 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 4–34.

470 Stroński Stanisław (1882–1955), filolog romanista, publicysta, polityk związany z ruchem narodowym, poseł na Sejm I, II oraz III Kadencji (1922–1935), podczas II wojny światowej działał w Rządzie RP na Uchodźctwie. W. Rojek, *Stroński Stanisław*, w: PSB, t. 44, red. A. Romanowki, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006–2007, s. 381–390.

z filarów polskiej inteligencji oraz wspominał jego zasługi dla odrodzenia państwa polskiego. Za wyjątkowo ważne uważał załatwienie kwestii uposażenia duchowieństwa, które musiało posiadać odpowiednie środki materialne do spełnienia swojej misji społecznej[471].

W dalszej części posiedzenia sejmowego zabrał głos poseł Marian Cieplak[472] związany z ruchem ludowym, który stwierdził, że Stronnictwo Chłopskie popierało zawarcie konkordatu. Jednocześnie stwierdził, że umowa ta nie mogła w żadnej kwestii naruszyć zapisów konstytucji. Jednak poprzez konkordat w ustalonym kształcie stworzono uprzywilejowane stanowisko dla duchowieństwa. Zwrócił uwagę, że prawa patronatu nie dało się pogodzić z ówczesnymi realiami rolnymi. Jego zdaniem, pozostawienie duchowieństwu prawa do własności lasów dawało możliwość zaistnienia licznych konfliktów między duchowieństwem a wiernymi. Natomiast likwidacja komitetów parafialnych pozbawi świeckich jakiegokolwiek wpływu na sprawy ich własnej parafii[473].

Kolejnym posłem, który wypowiedział się w sprawie konkordatu był związany z Chrześcijańską Demokracją Karol Popiel[474]. Jego zdaniem podpisanie i ratyfikacja umowy ze Stolicą Apostolską było konieczne ze względu na większość narodu identyfikującą się z wyznaniem katolickim. Jednak lektura dokumentu rodziła wątpliwości z powodu nieścisłości niektórych zapisów. Mimo tych braków postulował, aby ratyfikować dokument, celem uniemożliwienia wrogiej akcji przeciwko Polsce za granicą. Wierzył, że wszystkie mankamenty zostaną usunięte przez władze rządowe w procesie wykonania postanowień[475].

Następnie po raz kolejny zabrał głos poseł Kazimierz Czapiński, który tym razem odniósł się do kwestii organizacji szkolnictwa wyznaniowego. W konkordacie nie było zapisów na temat kontroli państwa nad tym typem szkół, w tym Seminariami Duchownymi. Zadał pytanie o lojalność duchowieństwa względem państwa, wobec ciążącego na nich obowiązku posłuszeństwa hierarchii i papieżowi[476].

---

[471] *[Przemówienie posła S. Strońskiego na 189 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 26 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 34–42.

[472] Cieplak Marian (1893–1996), dyplomata, polityk związany z ruchem ludowym poseł na Sejm I, II, III Kadencji (1922–1935) i V Kadencji (1938–1939). *Kto był kim*, s. 254–255.

[473] *[Przemówienie posła M. Cieplaka na 189 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 26 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 42–43.

[474] Popiel Karol (1887–1977), polityk chadecki, działacz Narodowego Związku Robotniczego, poseł na Sejm I Kadencji (1922–1927), od 1936 r. związany z Frontem Morges. T. Monasterska, *Popiel Karol*, w: PSB, t. 27, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków1982, s. 558–562.

[475] *[Przemówienie posła J. Putka na 189 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 26 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 43–44.

[476] *[Przemówienie posła K. Czapińskiego na 189 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 26 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 45–58.

Debatę kontynuowano już po głosowaniu na 190 posiedzeniu 27 marca. Wówczas jako pierwszy zabrał głos poseł Kazimierz Brownsford[477] ze Związku Ludowo-Narodowego, który swoje wystąpienie zaczął od omówienia zasług społecznych i charytatywnych Kościoła katolickiego. Uważał duchownych za urzędników państwowych, w związku z czym powinni otrzymywać odpowiednie uposażenie. Wspomniał o dodatkowych układach, które planowano zawrzeć w procesie realizacji postanowień. Jego zdaniem popełniono błąd, nie ujmując w konkordacie zapisów na temat prymasostwa. Uważał, że zgodnie z tradycją tytuł ten powinien zostać powiązany z biskupstwem w Gnieźnie[478].

Jako ostatni przemawiał poseł Jan Smoła[479] z PSL „Wyzwolenie", który poruszył kwestię uposażenia duchowieństwa. Wspominał o opłatach za posługi sakramentalne oraz uposażeniu w grunty ziemskie, które przysługiwały duchowieństwu każdego szczebla. Pytał, na jakiej podstawie twierdzono, że było ono zbyt niskie według projektu załącznika do konkordatu. Postulował przyznanie ziemi poduchownej dla chłopów. Uważał, że w umowie ze Stolicą Apostolską zawarto jedynie postanowienia dotyczące strony materialnej życia Kościoła katolickiego. Nazywał konkordat układem między hierarchami a bogatymi Polakami, a nie umową mieszaną w sprawach religijnych[480].

W imiennym głosowaniu nad wnioskiem posła Kazimierza Czapińskiego o odrzucenie konkordatu przeprowadzonym na 189 posiedzeniu, 110 posłów poparło go, natomiast 180 posłów było przeciw. Zatem wniosek został odrzucony[481].

Dnia 12 III 1925 r. biskupi polscy spotkali się w pałacu arcybiskupim w Warszawie na naradzie, podczas której poruszyli kwestię ratyfikacji konkordatu. Wzięli w niej udział: abp Józef Teodorowicz, kard. Aleksander Kakowski, bp Adam Stefan Sapieha oraz bp Henryk Przeździecki. Obrady rozpoczęły się od odczytania listu z 7 marca tego roku skierowanego do nuncjusza w sprawie ratyfikacji umowy. W dyskusji za przyjęciem opowiedzieli się arcybiskup ormiański oraz biskup krakowski. Hierarchowie przygotowali oświadczenie zaadresowane do posłów chadeckich, w którym stwierdzili pełne poparcie

---

[477] Brownsford Kazimierz (1856–1925), działacz społeczny w zaborze pruskim, polityk związany z obozem narodowym, poseł na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm I Kadencji (1919–1927). W. Jakóbczyk*, Brownsford Kazimierz,* w: PSB, t. 2, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1936, s. 478–479.

[478] *[Przemówienie posła K. Brownsforda na 190 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 27 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 7–12.

[479] Smoła Jan (1889–1975), publicysta, polityk, działacz ruchu ludowego, poseł na Sejm Ustawodawczy oraz Sejm I, II oraz III Kadencji (1919–1935). A. Kołodziejczyk, *Smoła Jan*, w: PSB, t. 39, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999–2000, s. 333–336.

[480] *[Przemówienie posła J. Smoły na 190 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 27 III 1925 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 12–22.

[481] *Wynik imiennego głosowania nad wnioskiem p. Czapińskiego o odrzucenie konkordatu*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 66–70. A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych*, s. 422; J. Wisłocki, *Konkordat polski*, s. 89.

dla ratyfikacji dokumentu. Jednak sprzeciwiali się ewentualnym rezolucjom, które miały na celu sztuczne przyspieszenie ratyfikacji przez parlament[482]. Z konkordatu wyodrębniono wówczas punkty, które miały się znaleźć w deklaracji rządowej. Zdaniem biskupów powinny się w niej znaleźć takie sprawy jak: weto prezydenta wobec kandydatów na ordynariuszy, kwestia przysięgi biskupów na wierność państwu polskiemu oraz zagadnienie misji wychowawczej Kościoła. Kolejnym artykułem, który powinien się znaleźć w takim dokumencie to sprawa kościelnej własności rolnej[483]. Natomiast biskup krakowski brał pod uwagę wydanie przez rząd deklaracji wyjaśniającej niektóre postanowienia konkordatu według jego zastrzeżeń. Jego zdaniem hierarchowie bezpośrednio lub pośrednio poprzez stronnictwa polityczne winni w ten sposób wywrzeć nacisk na rząd, aby wydał deklarację w tej kwestii[484].

Podczas kolejnej konferencji episkopatu, która odbyła się w Warszawie w dniach 26–29 V 1925 r. została utworzona Komisja do spraw Ratyfikacji Konkordatu. Jej członkowie mieli informować Watykan o postępach w wykonaniu postanowień zawartych w dokumencie. Ponadto komisja miała pozostawać w ciągłym kontakcie z rządem, aby uzgadniać projekty uchwał związanych z funkcjonowaniem Kościoła, przykładowo w przypadku uchwały o daninach kościelnych. W składzie komisji znaleźli się: kard. Dalbor, kard. Kakowski, abp Teodorowicz, bp Przeździecki oraz bp Szelążek. Jeszcze podczas owego spotkania arcybiskup ormiański zrzekł się mandatu członkowskiego na rzecz abp. Twardowskiego. Natomiast w 1926 r. papież powołał Komisję Papieską, w skład której weszli biskupi Szelążek, Łukomski i Przeździecki[485].

Analizując zapisy projektu konkordatu abp Teodorowicz nie podzielał entuzjazmu wielu biskupów co do jego ustaleń. Chodziło konkretnie o aneks dotyczący spraw materialnych Kościoła i duchowieństwa. Po rozmowie z premierem, uznał, że członkowie episkopatu powinni zaniechać prób przyspieszania ratyfikacji umowy[486].

---

[482] S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 111; K. Skubiszewski, *Adam Stefan Sapieha a zawarcie konkordatu polskiego*, w: *Księga sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1986, s. 16–17.

[483] K. Skubiszewski, *Adam Stefan*, s. 17.

[484] Tamże.

[485] AAN, sygn. 2/14/0/5/402, Konkordat - wykonanie (t. I) - sprawy ogólne - tekst, korespondencja, sprawozdania ze stanu prac, notatki, List kard. Aleksandra Kakowskiego do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisława Grabskiego, Warszawa, 17 III 1926 r., s. 103; C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926). Pierwszy Prymas Polski Odrodzonej*, Poznań 2004, s. 263–264; A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości*, s. 924.

[486] K. Śmigiel, *Dyskusja nad referatami W. Wójcika, K. Skubiszewskiego, i koreferatem H. Rybczyńskiego*, w: *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, s. 203.

Na początku stycznia 1925 r. we Lwowie odbyła się narada, na której byli obecni arcybiskupi Teodorowicz i Twardowski oraz bp Sapieha. Wszyscy podzielali zdanie biskupa krakowskiego, że nie należało szybko podpisywać konkordatu ze względu na niejasności związane z podziałem ziemi kościelnej[487]. Hierarchowie opracowali specjalny memoriał w sprawie konkordatu, który został wysłany do papieża. Obaj biskupi lwowscy mieli zamiar udać się w tej sprawie do Rzymu, jednak po konsultacji z prof. Stanisławem Grabskim zrezygnowali z tego pomysłu[488].

Jednak w liście do bp. Przeździeckiego, abp Teodorowicz informował, że biskupi małopolscy solidaryzowali się z uchwałami konferencji episkopatu podjętymi w Warszawie. Za krzywdzące uważał określanie ich mianem separatystów. Nie chcieli nic czynić na własną rękę, o czym świadczy list abp. Twardowskiego do kard. Dalbora z prośbą o zwołanie konferencji episkopatu. Jednak do tego nie doszło, a biskupom małopolskim prymas poradził wysłać swoje uwagi bezpośrednio do papieża. Wówczas abp Twardowski zwołał konferencję biskupów małopolskich, podczas której omawiali więcej kwestii lokalnych niż ogólnopolskich. Niemniej jednak w przygotowanym memoriale hierarchowie zwrócili przede wszystkim uwagę na realia panujące w Małopolsce. Dla uwiarygodnienia swoich słów chcieli wysłać delegację do Watykanu, jednak ostatecznie do tego nie doszło. W odczuciu ormiańskiego hierarchy, obaj arcybiskupi lwowscy doznali z tego powodu wielu przykrości[489].

Reakcję biskupów małopolskich na treść konkordatu opisywano także w artykułach prasowych. W „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" z 1925 r. relacjonowano o znacznym rozdźwięku wśród hierarchii kościelnej. Według autora artykułu, arcybiskup ormiański chciał przekonać jak najwięcej osób do sprzeciwu wobec ratyfikacji konkordatu. Informacje o tej akcji doszły także do Watykanu, gdzie wywołały zaniepokojenie w kręgach dyplomacji. Przeciwnicy liczyli na to, że konkordat nie zostanie ratyfikowany przez brak wymaganej liczby głosów[490].

Abp Teodorowicz wraz z bp. Sapiehą starali się przekonać członków episkopatu, że konkordat miał wady. Jednak kard. Kakowski wraz z bp. Przeździeckim, którzy opowiedzieli się za brzmieniem uchwały konkordatowej, przekonali do tego większość

[487] K. Skubiszewski, *Adam Stefan*, s. 15.
[488] S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 107.
[489] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z bp. Henrykiem Przeździeckim*, w: *Arcybiskup Józef Teodorowicz (1864–1938). Studia i materiały*, red. J. Wołczański, Kraków 2017, s. 455–457.
[490] *Akcja arcyb[iskupa] Teodorowicza przeciw konkordatowi?*, IKC, 16 (1925), nr 157, s. 10.

hierarchów[491]. Biskupi małopolscy prosili kard. Dalbora o spotkanie w Warszawie w sprawie ich planowanego wyjazdu do Rzymu. Jednocześnie ich zdaniem zwykła konferencja episkopatu była już niewystarczająca, a większe rezultaty mogłaby przynieść wizyta hierarchów u papieża. Arcybiskup ormiański odpierał zarzuty wobec biskupów małopolskich o prowadzenie kampanii przeciwko konkordatowi. Ponadto oświadczył, że nic nie wiedział na temat artykułu w tej sprawie, jaki ukazał się w warszawskich dziennikach[492].

Przebieg wydarzeń i zaangażowanie biskupów małopolskich w sprawę ratyfikacji konkordatu arcybiskup ormiański zawarł w kilku listach wysłanych do hierarchów watykańskich. W liście do Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Gasparriego pisał o wizycie delegacji czterech posłów ze Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego, którzy prosili o zwołanie konferencji episkopatu. Kard. Kakowski, po zasięgnięciu rady abp. Teodorowicza oraz biskupów Sapiehy i Przeździeckiego, wypowiedział się pozytywnie na temat konkordatu. Arcybiskup warszawski polecał posłom zagłosować za ratyfikacją umowy po uzyskaniu od rządu komentarza do konkordatu. Arcybiskup ormiański informował o niesprawiedliwym pomówieniu go przez nuncjusza odnośnie do meritum konkordatu. Nie rozumiał, jak watykański dyplomata mógł bez rozmowy z nim posądzić go o rozpoczęcie akcji przeciwko konkordatowi. Takie oszczerstwa uważał nie tylko za bezpodstawne, ale za krzywdzące[493].

Natomiast w liście do nuncjusza Rattiego abp Teodorowicz tłumaczył, że nie zgodziłby się na wspólne stanowisko członków episkopatu w sprawie konkordatu, gdyby był jego przeciwnikiem. Jednak uważał, że należało wymagać od rządu wyjaśnień w pewnych niejasnych kwestiach związanych z jego treścią. Sądził, że pewne sformułowania zawarte w komentarzu Grabskiego mogły budzić niepokój sumienia chrześcijanina. Przedstawiciel rządu stwierdził w nim, że Kościół nie miał prawa ingerować w sprawy szkolnictwa, a w kwestii małżeństw papież powinien całkowicie zdać się na rząd. Natomiast zgodnie z przedstawioną interpretacją artykułów 19 i 20, rząd mógł wystąpić przeciwko księżom i biskupom[494].

Po podpisaniu konkordatu, wielu duchownych sprzeciwiało się niektórym zapisom zawartym w dokumencie. Przykładowo sprawą sporną była parcelacja ziemi kościelnej.

---

[491] K. Skubiszewski, *Adam Stefan*, s. 16.
[492] WAPO, sygn. t. 136, nr 1120/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do NN biskupa, Warszawa 13 III 1925 r.
[493] WAPO, sygn. t. 130, nr 88/314 [4], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Odpis listu abp. J. Teodorowicza do kard. P. Gasparriego, Lwów 28 VII 1925 r.
[494] WAPO, sygn. t. 134, nr 1160/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do abp. A. Rattiego, Lwów 22 III 1925 r.

Uważano, że rząd zataił niektóre ustalenia przed opinią publiczną, przez co rozwiązanie kwestii parcelacji ziem kościelnych uznawano za uzgodnione z biskupami. Takie postrzeganie sprawy wpłynęło na negatywny odbiór działań członków episkopatu przez duchowieństwo niższego szczebla[495].

Prace nad przygotowaniem konkordatu, jako dokumentu regulującego relacje między Kościołem katolickim a państwem polskim trwały od 1919 r. Jednak tekst projektu, który stał się podstawą do rokowań ze Stolicą Apostolską opracowano w 1923 r. Rozmowy nad ostatecznym kształtem tego dokumentu trwały do 10 II 1925 r., natomiast Sejm ratyfikował konkordat 26 marca tego roku po trwającej kilka dni debacie. Abp Teodorowicz, podobnie jak biskupi małopolscy wyrażał sceptycyzm wobec zapisów konkordatu, część których uważali oni za niejasną. Do swoich poglądów starali się przekonać pozostałych członków episkopatu. Jednak za brzmieniem uchwały konkordatowej opowiedzieli się kard. Kakowski oraz bp Przeździecki, którzy przekonali większość hierarchów.

[495] S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 111–112.

Gmach Sejmu Krajowego, Lwów, 1905 r., fotografia w czasopiśmie „Nowości Illustrowane”, 2 (1905), nr 44, ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej

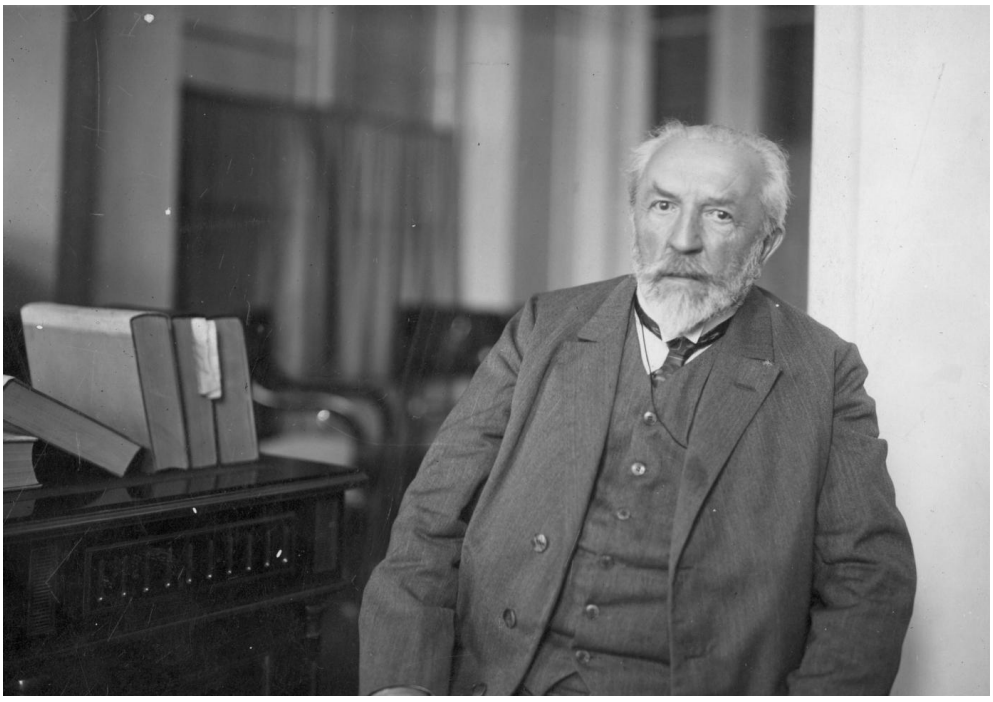

Michał Bobrzyński (1849-1935), namiestnik Galicji w latach 1908-1913, brak miejsca, 1926 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/10/54

Witold Korytowski (1850-1923), namiestnik Galicji w latach 1913-1915, brak miejsca, przed 1905 r., fotografia w „Nowościach Illustrowanych”, 2 (1905), nr 40, ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej

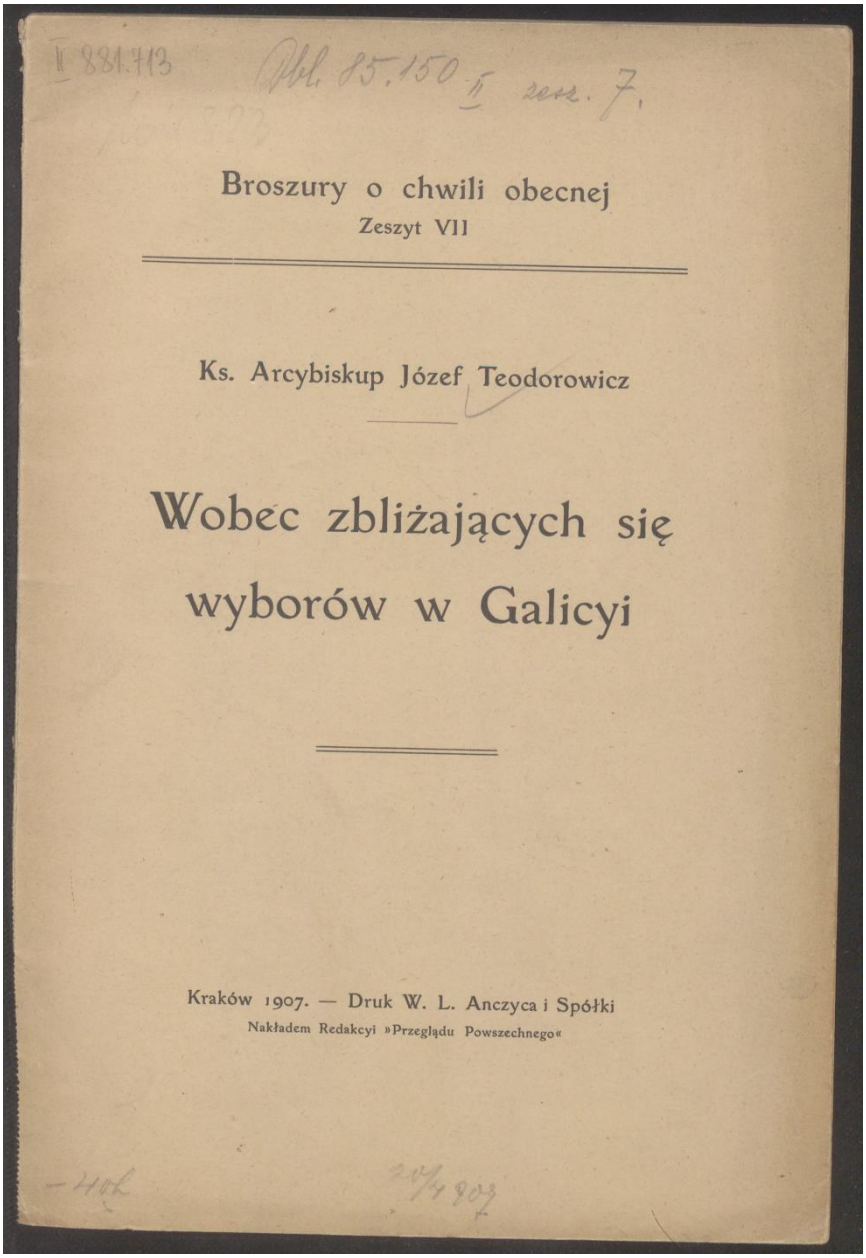

J. Teodorowicz, Wobec zbliżających się wyborów w Galicyi, Kraków 1907, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. 881.713 A, źródło: polona.pl

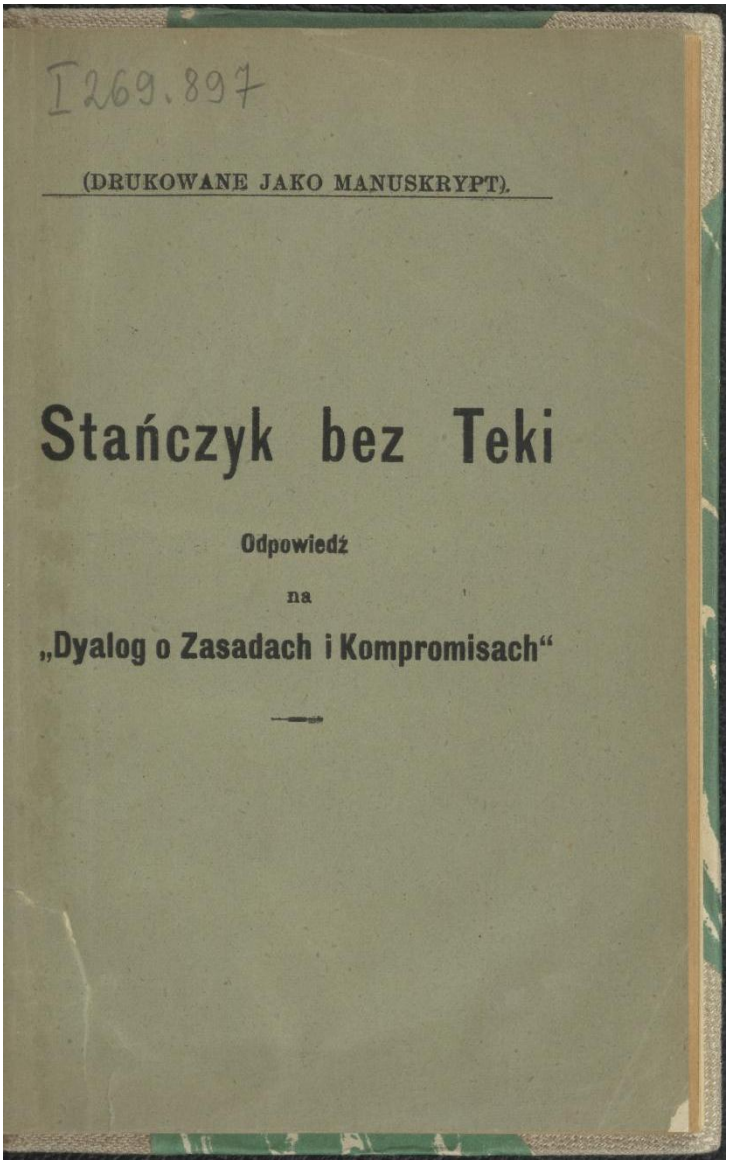

J. Teodorowicz, Stańczyk bez teki: odpowiedź na „Dyalog o zasadach i kompromisach”, Warszawa 1917, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. 824.060 A, źródło: polona.pl

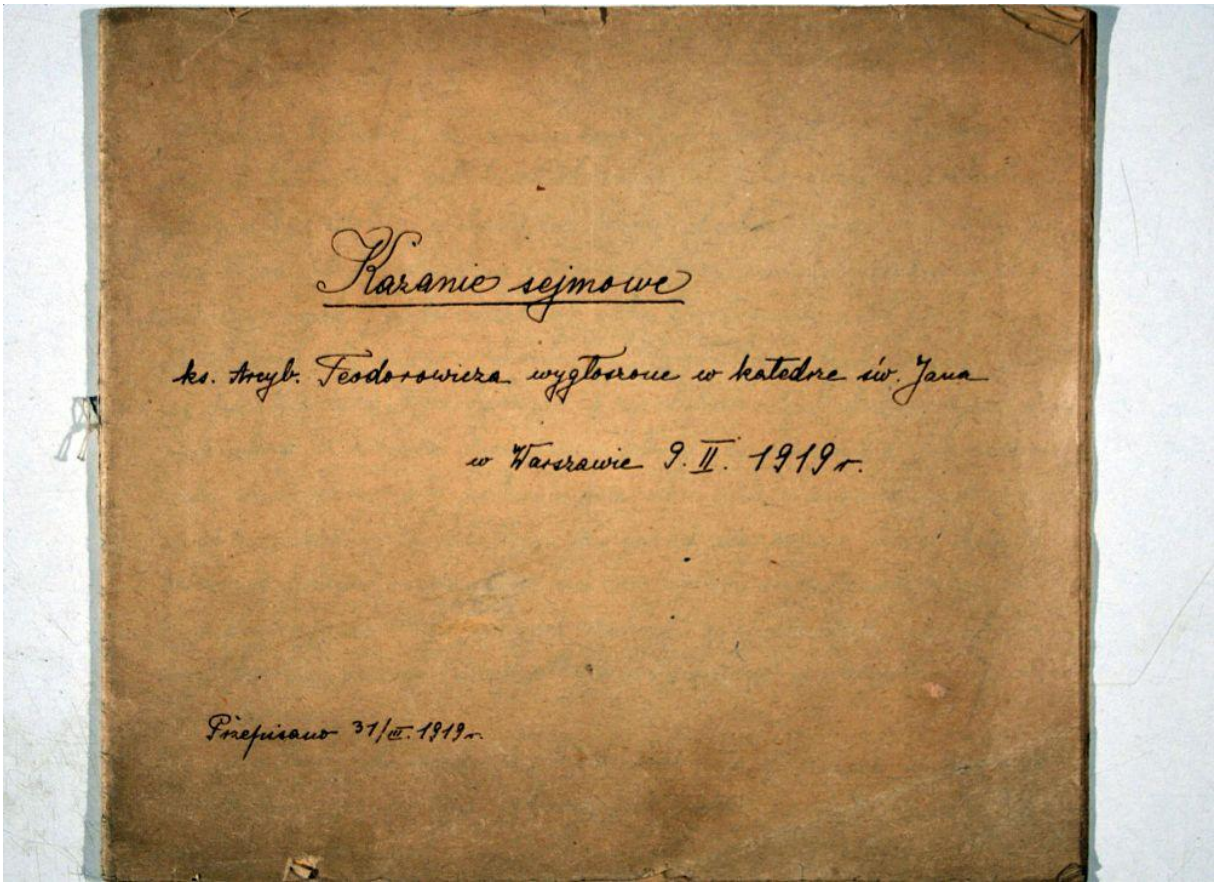

Kazanie abp. Józefa Teodorowicza na rozpoczęcie działalności Sejmu Ustawodawczego, wygłoszone w Warszawie 9 II 1919 r., Lwów-Warszawa, 1919 r., Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, sygn. t. 115, nr 597

Otwarcie Sejmu Ustawodawczego. W pierwszym rzędzie w środku widoczny Józef Piłsudski Naczelnik Państwa w latach 1919-1922, Warszawa, 10 II 1919 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/2/771

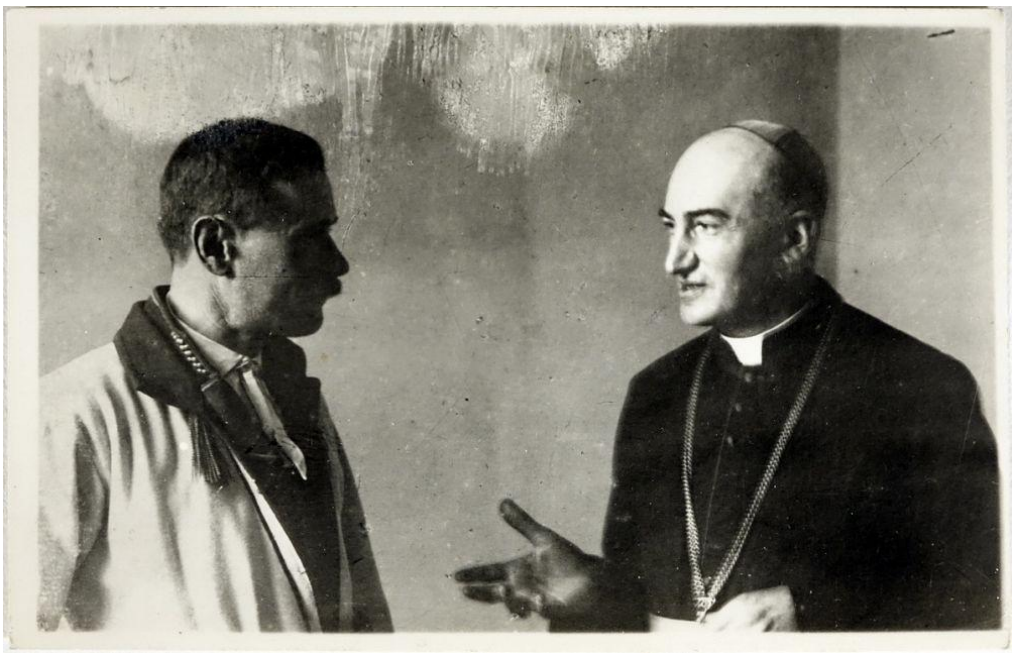

Abp Józef Teodorowicz w rozmowie z Wincentym Witosem (1874-1945); prezes PSL „Piast", premier Polski w latach 1920-1921, 1923, 1926; poseł na Sejm II Rzeczpospolitej, brak miejsca, l. 1919-1938, Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, sygn. 25-1-44

Kazimierz Czapiński (1882-1941), poseł na Sejm II Rzeczpospolitej (1919-1922, 1922-1935); adwersarz abp. Józefa Teodorowicza w debacie konstytucyjnej, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/2/462

Józef Putek (1892-1974), poseł na Sejm II Rzeczpospolitej (1919-1922, 1922-1928, 1938-1939); adwersarz abp. Józefa Teodorowicza w debacie konstytucyjnej, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/2/669

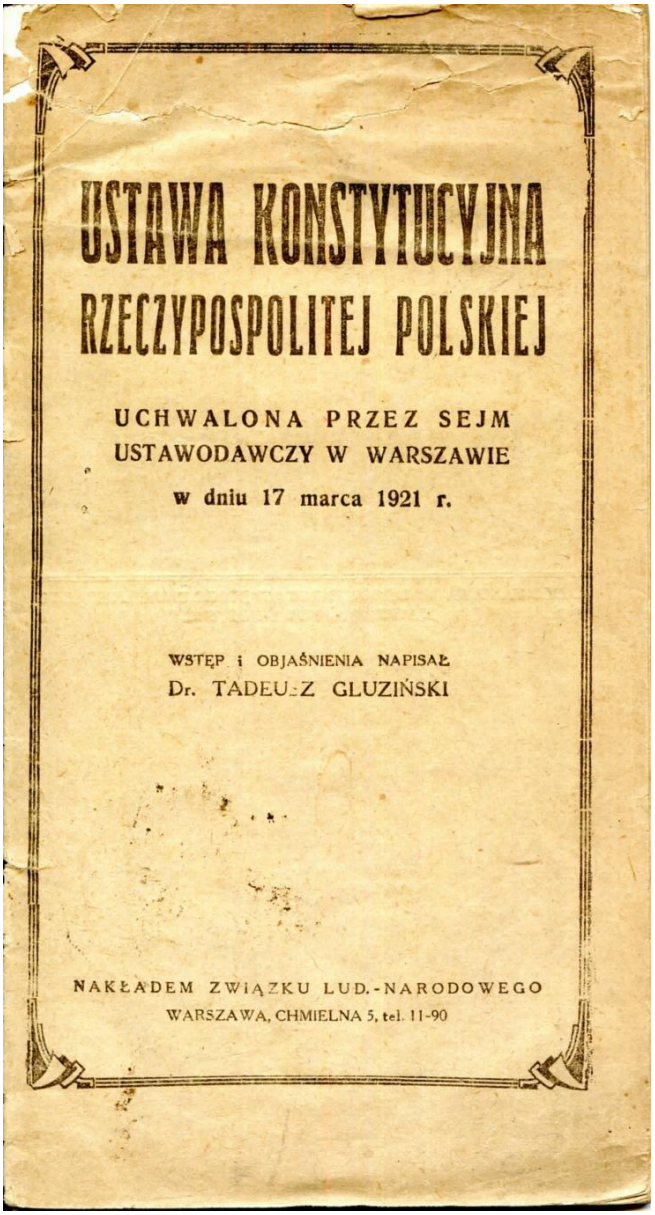
USTAWA KONSTYTUCYJNA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
UCHWALONA PRZEZ SEJM
USTAWODAWCZY W WARSZAWIE
w dniu 17 marca 1921 r.
WSTĘP i OBJAŚNIENIA NAPISAŁ
Dr. TADEUSZ GLUZIŃSKI
NAKŁADEM ZWIĄZKU LUD.-NARODOWEGO
WARSZAWA, CHMIELNA 5, tel. 11-90

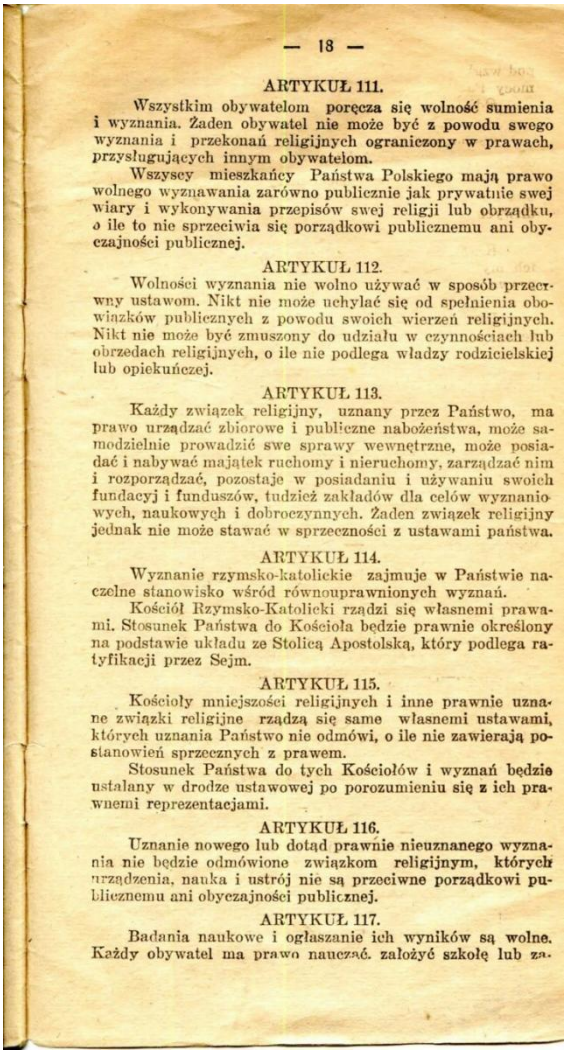

— 18 —

ARTYKUŁ 111.

Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

ARTYKUŁ 112.

Wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeczny ustawom. Nikt nie może uchylać się od spełnienia obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych. Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej.

ARTYKUŁ 113.

Każdy związek religijny, uznany przez Państwo, ma prawo urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne, może posiadać i nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać, pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich fundacyj i funduszów, tudzież zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych. Żaden związek religijny jednak nie może stawać w sprzeczności z ustawami państwa.

ARTYKUŁ 114.

Wyznanie rzymsko-katolickie zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań.

Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnemi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie prawnie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm.

ARTYKUŁ 115.

Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnemi ustawami, których uznania Państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień sprzecznych z prawem.

Stosunek Państwa do tych Kościołów i wyznań będzie ustalany w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnemi reprezentacjami.

ARTYKUŁ 116.

Uznanie nowego lub dotąd prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

ARTYKUŁ 117.

Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub za-

Konstytucja marcowa z 17 III 1921 r. - artykuły nr 111-116 dotyczące spraw wyznaniowych, źródło: domena publiczna

Władysław Abraham (1860–1941), prawnik, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie; twórca projektu konkordatu, brak miejsca, 1. poł. XX w., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/10/1

Stanisław Grabski (1871–1949), polityk, ekonomista, poseł na Sejm II Rzeczpospolitej (1919-1927), Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w latach 1923, 1925-1926, brak miejsca, 1925 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/2/2658

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską. Od lewej do prawej w pierwszym rzędzie sekretarz nuncjatury ks. prał. Carlo Colli, nuncjusz apostolski w Polsce abp Lorenzo Lauri; w drugim rzędzie widoczni od lewej do prawej: Minister Spraw Zagranicznych hr. Aleksander Józef Skrzyński, premier Władysław Grabski, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisław Grabski; na sali siedzą w pierwszym rzędzie m.in.: kard. Aleksander Kakowski (4. z prawej), marszałek sejmu Maciej Rataj (5. z prawej), bp Adolf Szelążek (1. z lewej), bp Stanisław Gall (3. od lewej), Warszawa, 10 II 1925 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/4/1709

Biskupi podczas Zjazdu Episkopatu Polski, Widoczni m.in.: (stoją od prawej do lewej) kard. Aleksander Kakowski, bp Stanisław Zdzitowiecki, abp Józef Teodorowicz, bp Stanisław Gall, bp Marian Fulman, abp Edward Ropp (czyta gazetę), bp Henryk Przeździecki (siedzi bokiem), Warszawa, 26–29 V 1925 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/1/2

Obrady Episkopatu Polski na temat realizacji konkordatu. I rząd od lewej: bp Marian Ryx, bp Anatol Nowak, bp Stanisław Zdzitowiecki, abp Józef Teodorowicz, kard. Aleksander Kakowski, abp Lorenzo Lauri, abp Bolesław Twardowski, abp Adam Stefan Sapieha, bp Karol Józef Fischer, ks. Kleinder; II rząd od lewej: bp August Hlond, bp Stanisław Łukomski, abp Karol Hryniewiecki, abp Romuald Jałbrzykowski, bp Stanisław Okoniewski, bp Wincenty Tymieniecki, bp Adolf Jełowicki, bp Henryk Przeździecki, bp Jozafat Kocyłowski, bp Leon Wałęga, bp August Łosiński, bp Teodor Kubina, bp Zygmunt Łoziński, bp Kazimierz Michalkiewicz; III rząd od lewej: bp Antoni Laubiz, bp Grzegorz Chomyszyn, bp NN, bp Jozafat Bocian, Warszawa, marzec 1926 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/4

Uczestnicy akademii z okazji ósmej rocznicy pontyfikatu papieża Piusa XI. W pierwszym rzędzie widoczni m. in.: kard. Aleksander Kakowski (z lewej), nuncjusz apostolski abp Francesco Marmaggi (z prawej), minister spraw zagranicznych August Zaleski (2. z lewej w drugim rzędzie), ambasador Włoch Alberto Martin Franklin (4. z lewej w drugim rzędzie), abp Stanisław Gall (5. z lewej w drugim rzędzie), abp Józef Teodorowicz (6. z lewej w drugim rzędzie), prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński (2. z prawej w drugim rzędzie), Warszawa, 1930 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/769/1

Prezydent Stanisław Wojciechowski w otoczeniu członków Episkopatu Polski i rządu w salonie belwederskim po złożeniu przez biskupów przysięgi. Siedzą od lewej do prawej: bp Stanisław Zdzitowiecki, abp Andrzej Szeptycki, kard. Aleksander Kakowski, prezydent RP Stanisław Wojciechowski, nuncjusz apostolski abp Lorenzo Lauri, premier Władysław Grabski, bp Antoni Julian Nowowiejski, bp Leon Wałęga, abp Józef Teodorowicz. Stoją od lewej do prawej: bp Augustyn Łosiński (1), abp Adam Stefan Sapieha (2), bp Zygmunt Łoziński (3), bp Henryk Przeździecki (4), bp Stanisław Gall (4), bp Grzegorz Chomyszyn (5), bp Wincenty Tymieniecki (6), minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisław Grabski (7), bp Marian Fulman (8), Warszawa, 1925 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/2/3

Rozdział III. Zaangażowanie w odbudowę niepodległej Polski

1. Postawa wobec Naczelnego Komitetu Narodowego oraz Legionów

Po wybuchu I wojny światowej we Lwowie i w Krakowie zorganizowano patriotyczne manifestacje. Oficerów oraz namiestnika Galicji Witolda Korytowskiego witano we Lwowie z wielkim entuzjazmem. Podobna atmosfera panowała w Krakowie, chociaż w tym mieście nie odbywały się wielkie manifestacje. Jednak w ostatnich dniach lipca 1914 r. dyskutowano nad tym, jakie działania powinni podjąć Polacy w obliczu nieuchronnej wojny[496].

Powstanie Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) poprzedziło powstanie dwóch organizacji politycznych. Obie chciały objąć kierownictwo polityczne Polaków w przededniu wojny. Już 10 XI 1912 r. w Wiedniu utworzono Komisję Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. W jej skład weszli przedstawiciele partii galicyjskich, a także reprezentanci PPS z Królestwa Polskiego. Grupa ta przekształciła się 10 XII 1913 r. w Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN), a jej sekretarzem generalnym został Witold Jodko-Narkiewicz[497]. Podczas posiedzenia KSSN, które odbyło się 27 VII 1914 r., postanowiono wysłać do Wiednia delegację złożoną z członków Komisji. Jej celem było przeprowadzenie negocjacji ze stroną rządową, a także wycofanie pieniędzy Polskiego Skarbu Wojennego i przekazanie ich do dyspozycji Józefa Piłsudskiego. Delegacji tej udało się uzyskać w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych obietnicę przekazania broni dla organizacji strzeleckich. Ustalono także, że w przypadku wybuchu wojny, pewne działania zmierzające do wzniecenia powstania powinny zostać podjęte na terenie Królestwa Polskiego[498]. Natomiast końcem lipca 1914 r. we Lwowie powstał Centralny Komitet Narodowy (CKN), będący instytucją ponadpartyjną. Bez wątpienia członkowie CKN chcieli pełnić funkcje kierownicze. W ramach CKN utworzono oddział organizacyjny, wojskowy i skarbowy[499].

Z inicjatywą stworzenia jednej wspólnej organizacji, która kierowałaby życiem politycznym Polaków w Galicji, wystąpił Juliusz Leo. Na spotkanie w magistracie lwowskim, które odbyło się 9 VIII 1914 r., zaprosił przedstawicieli różnych środowisk. Jednak mimo rozmów trwających przeszło dwie godziny, nie udało się ustalić żadnych konkretnych

---

[496] M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017, s. 87.

[497] Jodko-Narkiewicz Witold (1864–1924), polski polityk i działacz socjalistyczny, publicysta, dyplomata, działacz Polskiej Organizacji Narodowej, poseł polski w Turcji i ambasador na Łotwie. A. Jarosz, *Jodko-Narkiewicz Witold*, w: PSB, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 253–257.

[498] M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy*, s. 88–89.

[499] W jego skład weszli przedstawiciele: Narodowej Demokracji, Podolaków, grupy „Rzeczypospolita", Stronnictwa Mieszczańskiego, PSL „Piast", przedstawiciele Sokoła, Drużyn Bartoszowych oraz Drużyn Strzeleckich. M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy*, s. 93, 96.

rozwiązań[500]. W następnych dniach udał się on do Wiednia, gdzie rozmawiał z Leonem Bilińskim[501]. Politycy galicyjscy dowiedzieli się wówczas, że w kręgach rządowych omawiano kwestię polską już od kilku dni, a jednak nie udało się wypracować jakiejkolwiek wspólnej linii politycznej. Mimo to zdawano sobie sprawę, że w przypadku wojny zarówno Galicja jak i Królestwo Polskie, staną się terenem walki, a ludność je zamieszkująca oczekuje deklaracji politycznej[502].

Oficjalne utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego, jako instytucji ponadpartyjnej kierującej życiem politycznym Polaków podczas wojny, poprzedziły wcześniejsze przygotowania. Prowadził je już od 10 sierpnia Juliusz Leo, który 13 VIII 1914 r. spotkał się w Krakowie z politykami opcji konserwatywno-demokratycznej, w tym z Władysławem Leopoldem Jaworskim i Konstantym Srokowskim. Następny dzień poświęcono przygotowaniu spotkań oraz poinformowaniu Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i Centralnego Komitetu Narodowego o rozwoju sytuacji politycznej. Natomiast 15 sierpnia w siedzibie krakowskiego magistratu odbyła się konferencja, na którą przyjechali przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych z Galicji. Zgodzono się z postulowaną przez Juliusza Leo koniecznością konsolidacji stronnictw politycznych i utworzenia jawnej ogólnonarodowej instytucji politycznej. Dyskusji nie podlegało także utworzenie polskiej formacji wojskowej, czyli Legionów Polskich. Porozumienie w tej sprawie podpisano następnego dnia. Wspólne posiedzenie, na którym byli obecni przedstawiciele stronnictw politycznych i Koła Polskiego odbyło się wieczorem 16 sierpnia w bardzo podniosłej atmosferze. Uchwała o powstaniu Komitetu została przyjęta w sposób jednogłośny. Zgodnie z założeniami uchwały, Komitet miał się składać z dwóch Sekcji: Wschodniej i Zachodniej, a każda z nich dzieliła się na trzy departamenty. Prezesem tej organizacji został Juliusz Leo[503]. W skład Komitetu wchodziło 40 osób oraz prezes z 11 galicyjskich ugrupowań politycznych. Wśród nich byli także przedstawiciele Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, PSL „Piast" i PSL „Lewica", a ich obecność dla biskupów galicyjskich była czynnikiem dyskwalifikującym Komitet w ich oczach[504].

---

[500] Wśród nich znaleźli się: bp Adam Stefan Sapieha, prof. Stanisław Tarnowski, Zdzisław Tarnowski, prof. Bolesław Wicherkiewicz, prof. Julian Nowak, Władysław Turski (prezes „Sokoła"), dr Tadeusz Starzewski, dr Henryk Szarski oraz posłowie Sejmu Krajowego i członkowie Rady Państwa. Tamże, s. 105.

[501] Biliński Leon (1846–1923), polityk, ekonomista, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego, poseł do austriackiej Rady Państwa, minister skarbu Austro-Węgier. S. Głąbiński, *Biliński Leon*, w: PSB, t. 2, red. W. Konopczyński, Wrocław- Warszawa-Kraków, 1936, s. 97–98.

[502] M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy*, s. 107.

[503] Więcej informacji na temat kulisów utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego zob.: M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy*, s. 121–138.

[504] Szerzej na temat składu osobowego obu sekcji NKN zob.: M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy*, s. 138–149.

Jak już wspomniano, jednym z filarów NKN była jego Sekcja Wschodnia. Na jej przewodniczącego wybrano Tadeusza Cieńskiego, który pełnił już funkcje kierownicze w Radzie Narodowej i Centralnym Komitecie Narodowym (CKN). Jako szefów poszczególnych departamentów wyznaczono: Stanisława Kasznicę[505], Józefa Hudeca[506], Ludomiła Germana[507], Aleksandra Skarbka[508] oraz Artura Hausnera[509]. Struktury Sekcji Wschodniej budowano w oparciu o instytucje CKN i dokooptowanie nowych członków. Na dowódcę tworzonego Legionu Wschodniego wyznaczono ppłk. Bolesława Fiałkowskiego, natomiast funkcję delegata Wydziału przy Legionie miał sprawować Stanisław Grabski[510].

Podobnie jak w przypadku Sekcji Zachodniej, głównym zadaniem Sekcji Wschodniej było utworzenie organizacji wojskowej. Jednak dla polityków lwowskich starania zmierzające do realnego scalenia struktur organizacji paramilitarnych okazało się trudne. O ile ich członkowie uznali wspólną komendę, to problematyczne okazało się połączenie takich struktur jak intendentura czy instytucje skarbowe. Ponadto członkowie lwowskich organizacji paramilitarnych zgodzili się na wstąpienie do Legionu Wschodniego pod warunkiem dokładnego określenia warunków jego organizacji. Domagali się także odrębnej formuły przysięgi na wierność cesarzowi Franciszkowi Józefowi I, jako królowi polskiemu. Zdaniem polityków galicyjskich, takie postawienie sprawy mogło zabezpieczyć Legiony Polskie przed ewentualnym wysłaniem poza front rosyjski oraz określić cel toczonej walki[511].

Oficjalne powstanie Legionów Polskich poprzedziła działalność Józefa Piłsudskiego, który na przełomie lipca i sierpnia 1914 r. zebrał organizacje strzeleckie i wyruszył w kierunku Królestwa Polskiego. Oddziały, zwane Pierwszą Kompanią Kadrową, wyruszyły z Krakowa 6 sierpnia, a pierwsze większe miasto w Królestwie Polskim, czyli Kielce zajęły

[505] Kasznica Stanisław (1874–1958), prawnik, wydawca, profesor Uniwersytetu Poznańskiego i działacz polityczny związany z ruchem narodowym, poseł do Sejmu Galicyjskiego. Z. Janowicz, *Kasznica Stanisław*, w: PSB, t. 12, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966–1967 s. 206–209.
[506] Hudec Józef (1863–1915), polityk socjaldemokratyczny, działacz związkowy, poseł do austriackiej Rady Państwa i radny miejski we Lwowie. H. Wereszycki, *Hudec Józef*, w: PSB, t. 10, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964, s. 85–86.
[507] German Ludomił (1851–1920), polski dramatopisarz, krytyk literacki i polityk demokratyczny, poseł do Sejmu Galicyjskiego i Rady Państwa. W. Hahn, *German Ludomił*, w: PSB, t. 7, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1948–1958, s. 396–398.
[508] Skarbek Aleksander (1874–1922), doktor, polityk związany z Ligą Narodową, poseł na Sejm Galicyjski i do austriackiej Rady Państwa. *Skarbek Aleksander*, w: *Encyklopedia Popularna PWN*, Warszawa 1992, s.780.
[509] Artur Hausner (1870–1941), polityk i działacz socjalistyczny, publicysta, poseł na Sejm Ustawodawczy oraz do Sejmu I i II Kadencji II Rzeczypospolitej. H. Wereszycki, *Hausner Artur*, w: PSB, t. 9, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960–1961, s. 314–315; M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy*, s. 151.
[510] Grabski Stanisław (1871–1949), polityk, ekonomista, poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm I Kadencji II Rzeczypospolitej, przewodniczący Rady Narodowej RP i wiceprzewodniczący Krajowej Rady Narodowej. H. Wereszycki, *Grabski Stanisław,* w: PSB, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960, s. 519–527; M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy*, s. 156.
[511] M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy*, s. 173–174.

dopiero 12 sierpnia. W tym samym dniu Piłsudski otrzymał polecenie natychmiastowego złożenia dowództwa i likwidacji oddziałów strzeleckich. Członkowie tej formacji dostali możliwość wstąpienia do armii austriackiej[512]. W tym samym dniu, na konferencji w austriackim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w której wzięli udział Juliusz Leo i Leon Biliński ustalono, że utworzone zostaną Legiony Polskie. Konkrety dotyczące utworzenia tej formacji wojskowej zawierał memoriał, który w Naczelnej Komendzie Armii złożył ppłk Jan Nowak. W dokumencie tym zapisano postulat utworzenia instytucji ponad państwowej, która zajmowałaby się prowadzeniem sprawy polskiej. Wydane więc pozwolenie na utworzenie polskich oddziałów ochotniczych w Galicji. Powinny powstać dwa oddziały formowane w Krakowie i Lwowie podległe bezpośrednio Naczelnej Komendzie Armii[513].

Ostatecznie Legiony Polskie utworzono na mocy rozkazu wydanego dnia 27 VIII 1914 r. przez Naczelnego Dowódcę Armii austro-węgierskiej arcyksięcia Fryderyka Zanim arcyksiążę wydał ten dokument, podczas debat w Wiedniu z udziałem przedstawicieli NKN ustalono, że werbunek do Legionów zostanie przeprowadzony w sposób jawny. Zdecydowano, że zostanie on ograniczony jedynie do mężczyzn niepodlegających mobilizacji do armii. Nowa formacja wojskowa miała dostęp do bezpłatnego transportu kolejowego ludzi i towarów, a także przydzieloną pewną ilość automobili. Legioniści mieli także otrzymać przydział bielizny i butów z Ministerstwa Obrony Narodowej. Natomiast Ministerstwo Wojny miało przekazać materiał na mundury, broń i inne elementy uzbrojenia. Jednak duże kontrowersje wśród legionistów wzbudziła konieczność złożenia przez nich przysięgi. Był to gest o charakterze symbolicznym, ale dla ministerstwa stanowił warunek konieczny do przyjęcia do Legionów. Co prawda przedstawiciele Komitetu chcieli dodania do tekstu przysięgi kilku sformułowań, wyrażających cel walki o niepodległą Polskę, jednak dowództwo austriackie nie wyraziło na to zgody[514].

W ostatnim tygodniu sierpnia 1914 r. sytuacja we Lwowie znacznie się pogorszyła. Stało się tak za sprawą przebywających w mieście żołnierzy habsburskich wycofujących się z frontu oraz zbliżających się Rosjan. Dlatego też dalsze ekwipowanie i ćwiczenie przebywających we Lwowie legionistów stało się trudne. Podczas konferencji polityków, która odbyła się 27 sierpnia zdecydowano, że niesformowane jeszcze Legiony jak najszybciej muszą wyruszyć ze Lwowa. Pozostawało podjęcie decyzji, czy po złożeniu przysięgi wyruszą na front wschodni, czy też zostaną ewakuowani na zachód. Dwa dni później członkowie

[512] Tamże, s. 99–103.
[513] Tamże, s. 112–114.
[514] Tamże, s. 163–165.

Sekcji Wschodniej NKN spotkali się po raz ostatni we Lwowie i wtedy też Legion Wschodni opuścił miasto. Na zachód, w kierunku Sanoka, wyruszyło ok. 3300 legionistów, z których wielu nie posiadało mundurów i ekwipunku. Chociaż Legion Wschodni formalnie istniał, to powoli rozpoczęła się jego dezintegracja. Cały czas funkcjonował Wydział Wojskowy, któremu przewodniczył Aleksander Skarbek maszerujący razem z żołnierzami[515]. Wincenty Witos w swoich pamiętnikach przytoczył rozmowę ze Stanisławem Kasznicą, który powiadomił go o planowanym wymarszu oddziału ze Lwowa w kierunku zachodnim. Jednocześnie oświadczył, iż legioniści nie mogli złożyć przysięgi, ponieważ na jej treść nie zgodzili się ani politycy NKN, ani sami żołnierze[516].

W trakcie wędrówki oddziały powiększyły się dwukrotnie i 6 września do Sanoka dotarło ok. 6200 żołnierzy. Żołnierze nie stanowili zwartej formacji, a raczej zlepek oddziałów zorganizowanych oraz grup zupełnie przypadkowych[517]. Tam podzielono żołnierzy na bataliony i pułki, a poszczególnym jednostkom przydzielono dowódców. Na szefa sztabu wyznaczono kpt. Dionizego Jasienickiego, który na podstawie rozkazu dowództwa austriackiego zaczął się domagać przeniesienia oddziałów do Krakowa. Sprzeciwił się temu przewodniczący Wydziału Wojskowego Sekcji Wschodniej NKN Aleksander Skarbek, zdaniem którego niezaprzysiężony Legion podlegał wyłącznie pod rozkazy NKN. W związku z planem zakwaterowania w Sanoku Naczelnej Komendy Armii, postanowiono przesunąć Legion Wschodni do Jasła, gdzie legioniści dotarli 12 września[518].

Jak zanotował w swoich wspomnieniach Wincenty Witos, Aleksander Skarbek wraz z innymi politykami musiał opuścić Lwów. Razem z nimi wyruszyło 4000 żołnierzy Legionu Wschodniego, a oddział ten powiększył się o dalsze 2000 żołnierzy, zmierzając przez Jasło w stronę Mszany Dolnej. Przez cały czas od sformowania Legionu Wschodniego, Józef Piłsudski i politycy krakowscy nalegali na złożenie przysięgi przez żołnierzy. Ostatecznie złożyło ją jedynie 900 legionistów, którym przewodził Józef Haller. W ten sposób przestał istnieć Legion Wschodni[519].

Okólnikiem z 15 IX 1914 r. legioniści zostali wezwani do podjęcia decyzji czy chcą pozostać w szeregach Legionu Wschodniego, czy też przejść do cywila. Rozkaz wydany z polecenia Aleksandra Skarbka i Tadeusza Cieńskiego został przekazany

[515] M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy*, s. 174–176.
[516] W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 1, oprac. E. Karczewski, J. R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 303.
[517] M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy,* s. 180.
[518] Tamże, s. 189–190.
[519] W. Witos, *Moje wspomnienia*, s. 303.

legionistom 21 IX 1914 r., kiedy byli w Mszanie Dolnej. Równocześnie nowym komendantem mianowano ppłk. Rudolfa Homińskiego[520].

Za głównego sprawcę i prowodyra rozwiązania Legionu Wschodniego uznano Stanisława Grabskiego, który całą sprawę opisał w swoich pamiętnikach. Przyznał, że nie zdołał zapobiec nawiązaniu przez NKN kompromisu, ponieważ nie wziął udziału w decydującej o tym naradzie w Krakowie. Niedługo po tym wydarzeniu Grabski został zaproszony na niespodziewaną nocną naradę do namiestnika Witolda Korytowskiego. Namiestnik stwierdził, że Grabski mógłby uniknąć aresztowania jedynie wtedy, gdy przyspieszy wysłanie Legionu Wschodniego na front. Nadmienił, że dowódcy tej formacji uważali jej wyszkolenie za wystarczające, a przed wymarszem powstrzymywały ich jedynie względy polityczne. Jednym ze sprzeciwiających się wysłaniu Legionu Wschodniego na front był właśnie Stanisław Grabski, który uważał legionistów za nieprzygotowanych do boju. Wskazywał na przestarzałe karabiny, którymi mieli walczyć przeciwko Rosjanom dysponującym nowszymi typami broni, jako na jeden z podstawowych problemów tejże formacji wojskowej. Sądził, że legioniści powinni zaczekać na pobór do regularnej armii, ponieważ dowództwo nie było w stanie ich odpowiednio wyposażyć. Natomiast wielu z nich, ze względu na swój młody wiek czekałoby na akces nawet przez następne 2 lata. Podczas spotkania Grabski wywnioskował, że pomimo jego sprzeciwu Legion Wschodni w najbliższych dniach miał wyruszyć na front, na co nalegał Korytowski. Zaraz po rozmowie z namiestnikiem, Grabski wraz z Aleksandrem Skarbkiem zdecydowali, że legioniści udadzą się na zachód, aby możliwie długo uniknąć konieczności bezpośredniej walki. Szef Sekcji Wojskowej NKN zadeklarował chęć towarzyszenia żołnierzom w charakterze przedstawiciela politycznego. Jako zadanie postawił sobie wynegocjowanie nowego tekstu przysięgi, w której zawarto by zobowiązanie legionistów do walki o niepodległość Polski. Grabski dopuszczał możliwość rozwiązania Legionu w przypadku niezgody na treść przysięgi[521].

Stanisław Grabski uważał, że rozwiązanie formacji nie osłabiło siły bojowej armii austriackiej, ponieważ wszyscy legioniści w wieku poborowym zostali do niej wcieleni. Zatem Austriacy nie uznali jej rozwiązania za zdradę stanu. Jednak odmowa złożenia zwykłej austriackiej przysięgi nadwyrężyła mocno autorytet NKN, który zgodził się na ślubowanie przez Legion Zachodni. Ponadto rozwiązanie formacji wojskowej w wyniku odmowy

[520] *Pod sąd! Historia Legionu Wschodniego*, Sosnowiec 1914, s. 6–8.
[521] S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1989, s. 251.

przyrzeczenia ukazało społeczności Królestwa Polskiego niechęć rządu austriackiego do udzielenia choćby najmniejszej gwarancji idei niepodległości Polski[522].

Wokół kwestii rozwiązania Legionu Wschodniego narosło wiele nieporozumień, nic więc dziwnego, że do tej sprawy odnosili się także biskupi galicyjscy. Dnia 15 V 1915 r. Leon Piniński, który podpisał odezwę dotyczącą likwidacji tej formacji wojskowej, prosił biskupów lwowskich o zabranie głosu. Według listu kard. Pietro Gasparriego adresowanego do bp. Sapiehy papież życzył sobie, aby hierarchowie lwowscy podpisali wspomnianą odezwę[523]. Następnego dnia arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski ułożyli list w sprawie akceptacji przez hierarchów treści odezwy dotyczącej Legionów, który wysłali do abp. Aleksandra Kakowskiego. Biskupi lwowscy uzależnili swój podpis od decyzji abp. Kakowskiego oraz bp. Sapiehy, ponieważ sami nie znali treści odezwy[524]. Do kwestii przysięgi, którą mieli złożyć członkowie Legionu Wschodniego odniósł się także abp Aleksander Kakowski. Jego zdaniem żołnierze ulegli wpływom endecji i jej nie złożyli[525].

Sprawa odezwy miała swój ostateczny finał dla arcybiskupa ormiańskiego dnia 5 VIII 1915 r., kiedy to został on przesłuchany w Sądzie Garnizonowym w sprawie działalności Stanisława Kasznicy. Pytano go o osoby, które podpisały odezwę przeciwko Legionom[526].

Wkrótce po rozwiązaniu Legionu Wschodniego została opublikowana anonimowa broszura pt. *Pod sąd! Historia Legionu Wschodniego*. Opisano w niej szlak bojowy, jaki legioniści mieli przejść od Lwowa, przez Limanową do Mszany Dolnej i Chabówki. Stamtąd mieli się udać na Węgry, gdzie planowano rozwiązać formację. Morale legionistów, którzy rekrutowali się spośród członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" i Drużyn Bartoszowych określono w broszurze jako niskie. W szeregach Legionu Wschodniego znalazło się wielu maruderów. Autor broszury potępił Naczelne Dowództwo Armii za to, że nie przydzieliło polskim formacjom wojskowym mundurów, ekwipunku i odpowiedniej ilości żywności. Ponadto Rosjanie nie uznawali legionistów za kombatantów, ale za żołnierzy wrogiej armii. Podkreślano, że Legion wysłany do boju bez przygotowania mógł zostać rozbity na bataliony i wcielony do innych pułków. Co więcej, wśród legionistów prowadzono gorączkową politykę przeciw przysiędze i związkowi z Austrią[527].

---

[522] Tamże, s. 252.
[523] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik 1900–1921, Lwów 1900–1921, s. 283–284.
[524] Tamże, s. 284.
[525] A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. T. Krawczak, R. Świętek, Kraków 2000, s. 225.
[526] Tamże, s. 307.
[527] Tamże, s. 3–4, 6.

W cytowanej wyżej broszurze wymieniono osoby zaangażowane w organizację Legionu Wschodniego, a wśród nich Tadeusza Cieńskiego, Stanisława Kasznicę i Aleksandra Skarbka. Autor opisywał tajne spotkanie Aleksandra Skarbka z oficerami, na którym polityk opowiedział się za rozwiązaniem formacji. Powodem była przysięga, która jego zdaniem krępowała Polaków i oddawała ich pod komendę austriacką. Natomiast rozkaz obsadzenia trzech przełęczy karpackich i obrony dostępu do Węgier uważał za niemożliwy do wykonania. Ponadto Legion nie mógł spełnić swojego zadania, którym było wszczęcie powstania w Królestwie Polskim, ze względu na prowadzoną tam politykę prorosyjską[528].

Stosunek poszczególnych hierarchów wobec Legionów i Naczelnego Komitetu Narodowego abp Teodorowicz opisał w 1927 r. Przyznał, że już na pierwszym etapie tworzenia się organizacji politycy prosili biskupów o poparcie. Natomiast Leon Biliński zwrócił się do nich z prośbą o moralny protektorat po rozwiązaniu Legionu Wschodniego, ponieważ wówczas wielu czołowych działaczy odsunęło się od organizacji. Arcybiskup ormiański określał położenie biskupów mianem trudnego, szczególnie ze względu na oskarżenia o nielojalność wobec Austrii. Jednak gdyby odmówili poparcia dla Komitetu, wówczas dodatkowo polscy politycy zwróciliby się przeciwko członkom episkopatu galicyjskiego. To wpłynęłoby negatywnie na działalność charytatywną biskupów, którą prowadzili dla społeczeństwa, także w ramach Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Ofiar Wojny[529]. Politycy uważali, że ze strony biskupów wystarczył znak poparcia, np. odprawienie nabożeństwa za pomyślność działań Komitetu[530].

Inicjatywę utworzenia Komitetu poparł bp Adam Stefan Sapieha. Co więcej, udzielił jego twórcom subwencji w wysokości 10 tys. koron. Jednak odsunął się od organizacji, gdy coraz większe wpływy w niej zaczęli zyskiwać socjaliści[531].

Również bp Józef Sebastian Pelczar był przychylny powołaniu do życia takiej organizacji. Jak pisał Jan Hupka, hierarcha sam się zgłosił do Leona Bilińskiego z propozycją celebracji nabożeństwa podczas zjazdu członków Naczelnego Komitetu Narodowego

---

[528] Tamże, s. 2–3, 5–6.

[529] Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny (KBK), charytatywna organizacja, działająca w latach 1915–1918 w Galicji. Wkrótce po powstaniu utworzono struktury terenowe, w postaci delegacji diecezjalnych (tarnowskiej, przemyskiej oraz lwowskiej) i komitetów parafialnych. Środki na działania KBK pochodziły z dwóch źródeł: Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Vevey oraz dochodów własnych. Komitet prowadził działalność na terenie Galicji, w Królestwie Polskim oraz w całej Przedlitawii. Więcej na temat powstania KBK zob.: E. Krupnik, *Powstanie i organizacja Krakowskiego Biskupiego Komitetu Pomocy dla dotkniętych klęską wojny,* FHC, t. 14 (2008), s. 151–194.

[530] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem Józefem Teodorowiczem w jesieni 1927 r. z okazji Jego jubileuszu srebrnego biskupstwa*, w: R. Król-Mazur, *Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013, s. 179–180.

[531] Tamże, s. 178–179.

w Krakowie. Miał wówczas zamiar przemówić do polityków i pobłogosławić zebranych. Jednak ostatecznie nie doszło do tego, ponieważ plany te pokrzyżowali biskupi ormiański i krakowski. Jan Hupka w swoich pamiętnikach napisał wprost, że owi dostojnicy sterroryzowali biskupa przemyskiego, aby ten nie odprawił nabożeństwa. W rozmowach z bp. Sapiehą, prezes NKN tłumaczył, że duchowieństwo powinno być ze społeczeństwem w najważniejszych momentach historycznych. Mimo to biskup nie dał się przekonać i odmówił udziału w nabożeństwie na Wawelu[532]. Biskup przemyski uważał, że jeden z biskupów powinien należeć do Komisji Politycznej. Najodpowiedniejszym kandydatem był dla niego abp Teodorowicz[533].

Na 29 IV 1916 r. zaplanowano posiedzenie Koła Polskiego w Krakowie w celu zjednoczenia stronnictw politycznych dla sprawy polskiej i zreorganizowania Naczelnego Komitetu Narodowego. W rozmowach politycy poprosili o wsparcie członków episkopatu galicyjskiego. Na wiadomość o tym bp Józef Sebastian Pelczar postanowił przyjechać do Krakowa i odprawić na Wawelu uroczystą Mszę Św. Obiecał to Leonowi Bilińskiemu w przesłanym do niego liście. Chciał również przemówić na zgromadzeniu Koła Sejmowego. Jednak ostatecznie po konsultacjach z abp. Teodorowiczem przemyski hierarcha wycofał swój akces do przedsięwzięcia[534].

W liście wspólnym wysłanym do Leona Bilińskiego członkowie episkopatu zapewnili go, że żadna z partii politycznych nie prosiła ich o wyrażenie oficjalnego stanowiska odnośnie do Komitetu, ani nie wymagała obecności podczas zjazdu w ostatnich dniach kwietnia 1916 r. Przy okazji przypomnieli Bilińskiemu, że hierarchowie już wcześniej wyrazili swoje poglądy na temat polityki prowadzonej przez Komitet. Dlatego też nie rozumieli zdziwienia swoim postępowaniem związanym z kwietniowym zjazdem Komitetu. Już w styczniu 1916 r. Biliński pytał abp. Teodorowicza i bp. Sapiehę o zdanie w sprawie prowadzonej przez siebie polityki w Kole Polskim i rozmów z socjalistami. Uzyskał wówczas odpowiedź, że członkowie episkopatu nie mieli zamiaru mieszać się w politykę, a zatem odpowiedzialność za te rozmowy spoczywała tylko i wyłącznie na członkach Koła Polskiego[535].

Natomiast w liście Leona Bilińskiego do hr. Zdzisława Tarnowskiego z 8 V 1916 r., który opublikowała prasa, polityk odniósł się do propozycji celebracji nabożeństwa

[532] P. Żółtowski, *Wspomnienia o kardynale*, s. 230–231.
[533] M. Kras, *Bp Józef Sebastian Pelczar. Wybór pism*, NP, 1968 t. 29, s. 198.
[534] L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty 1846–1922*, t. 2, Warszawa 1924–1928, s. 50; *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 181.
[535] AKMK, sygn. TS V/203, Teki Sapieżyńskie, List episkopatu galicyjskiego do Ekscelencji [L. Bilińskiego] w sprawie stosunku do NKN z 1916 r., [b.m, b.d.]

w Krakowie przez bp. Pelczara. Pisał, że hierarcha ten przychylał się do idei zjednoczenia i chciał w tej intencji odprawić Mszę św. na Wawelu przed rozpoczęciem obrad na zjeździe krakowskim i wziąć w nim czynny udział. Jednak na dzień przed planowanym zjazdem wycofał swoją zgodę. Powodem był raport, który przedstawił abp Teodorowicz po swoim powrocie z Warszawy podczas konferencji biskupów galicyjskich[536].

Przemyski hierarcha uważał, że w obliczu ugody zawartej z Naczelnym Komitetem Narodowym, jeden z biskupów powinien się wypowiedzieć na ten temat ze stanowiska katolickiego. Za celowe dla dobra idei katolickiej uznał potrzebę obecności członków episkopatu na zjeździe Komitetu. Jeśli pozostali hierarchowie nadal nie chcieli otwarcie wyrazić poparcia dla działań polityków, to powinni pozwolić na wyrażenie zgody w imieniu wszystkich biskupów przez przemyskiego hierarchę. Ponadto bp Pelczar był gotowy wziąć odpowiedzialność za mowę na siebie. Prosił abp. J. Bilczewskiego, aby zakomunikował te propozycje abp. Teodorowiczowi[537].

Zwolennikiem i orędownikiem polskiego czynu zbrojnego i idei legionowej był biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Władysław Bandurski[538]. Nie tylko popierał Naczelny Komitet Narodowy, ale towarzyszył legionistom podczas walk, odwiedzając ich i odprawiając dla nich nabożeństwa. W apelach skierowanych do Polaków za granicą wskazywał na doniosłą rolę Legionów w walce o niepodległość Polski[539]. Arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski wiedzieli o zaangażowaniu bp. Władysława Bandurskiego w działalność niepodległościową. Uznali, że jego akcja, w której ciągle mówił o dążeniu Polski do niepodległości, szkodziła Kościołowi i narodowi. W ich mniemaniu szukał on w ten sposób popularności[540].

Biskupi widzieli w Komitecie publiczny znak orientacji proaustriackiej, która przesądzała o kształcie niepodległej Polski, tworzonej w oparciu o monarchię. Natomiast arcybiskup ormiański nie mógł przyjąć takiego tłumaczenia[541]. Sam brak zaangażowania hierarchów w pracę Komitetu abp Teodorowicz po latach tłumaczył obłudą Austriaków wobec polskiej młodzieży walczącej w Legionach[542]. Gdy abp Teodorowicz i bp Sapieha dowiedzieli się o rokowaniach między NKN a Kołem

[536] Tamże,
[537] M. Kras, *Bp Józef Sebastian Pelczar*, s. 198–199.
[538] Bandurski Władysław (1865–1932), ksiądz katolicki, w latach 1906–1918 biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej, autor kazań i powiastek o tematyce religijnej. Red., *Bandurski Władysław*, w: PSB, t. 1, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1935, s. 263–264.
[539] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 179.
[540] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik, s. 106.
[541] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem,* s. 180.
[542] Tamże, s. 178–179.

Polskim na początku 1916 r., starali się przekonać bawiącego w Wiedniu Leona Bilińskiego przeciwko podejmowaniu tego kroku. Arcybiskup ormiański nie wierzył w szczerość intencji konserwatystów krakowskich, którzy jego zdaniem rzucili hasło zjednoczenia, aby rozgrzeszyć działania kompromisowe[543].

Dnia 29 IV 1916 r. na zebraniu Koła Sejmowego miało dojść do zreorganizowania NKN, poszerzenia jego zaplecza politycznego, a tym samym doprowadzenia do zgody stronnictw. W tej sytuacji bp Pelczar wnioskował, aby hierarchowie określili jasno zasady, na których powinno się zbudować normy współdziałania episkopatu i polskich stronnictw politycznych. Współpraca ta powinna się oprzeć o zasady katolickie z pożytkiem dla Kościoła i narodu. Ponadto proponował, aby do komisji politycznej Naczelnego Komitetu Narodowego dołączył abp Teodorowicz, który jednocześnie miał się zająć kwestią opieki duchowej nad legionistami. Jednak ormiański hierarcha w rozmowach z politykami ostrzegał działaczy NKN, aby nie podejmowali działań zmierzających do rozbicia solidarności wśród biskupów, a za takie działanie uważał próbę pozyskania bp. Pelczara. Dla abp. Teodorowicza katolicyzm i słuszna sprawa narodowa były tożsame, a co więcej to, episkopat integrował rozdzielony naród[544]. Chociaż odmowa akcesu do Komitetu przez arcybiskupa ormiańskiego była dla Bilińskiego bolesna, to jednak uszanował jego decyzję. Mimo wszystko obawiał się, aby ta decyzja nie zaszkodziła sprawie polskiej[545].

Arcybiskup ormiański otwarcie sprzeciwiał się linii politycznej przyjętej przez krakowski Komitet. Co więcej, chciał ograniczyć jego wpływy i zapobiec poszerzeniu go o kolejne ugrupowania. Natomiast Jan Hupka uważał, że w październiku 1914 r. po rozpadzie organizacji spowodowanym rozwiązaniem Legionu Wschodniego, abp Teodorowicz i bp Sapieha przekonywali konserwatystów wschodniogalicyjskich, aby nie wstępowali do NKN[546].

Arcybiskup ormiański nie akceptował działań Naczelnego Komitetu Narodowego, ponieważ w jego skład wchodzili także politycy z ugrupowań socjalistycznych. Skarżył się na ataki, jakie przypuściły na jego osobę organy prasowe sprzyjające Komitetowi. Do takich działań hierarcha zaliczył informację, jaka pojawiła się w „Głosie Narodu" w marcu 1916 r.

---

[543] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013, s. 71–72.
[544] Tamże, s. 74–75.
[545] WAPO, sygn. t. 138, nr 768/260 [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, List L. Bilińskiego do abp. J. Teodorowicza, Wiedeń 24 III 1916 r.
[546] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 71.

na temat projektu sprowadzenia do Galicji 20 tys. Ormian z Turcji zagrożonych kolejnym ludobójstwem[547].

Dla abp. Teodorowicza polityka Naczelnego Komitetu Narodowego nierozerwalnie wiązała się kwestią Legionów Polskich. Niemal dziesięć lat po zakończeniu I wojny światowej stwierdził, że członkowie episkopatu nie mogli zgodzić się na koncepcję walki zbrojnej proponowaną przez polityków związanych z tą organizacją. Jego zdaniem, przesądzenie losów wojny tylko i wyłącznie przez polską formację wojskową oraz postawienie jej przeciwko całej Entencie równało się zaprzepaszczeniu idei odrodzenia niepodległej Polski[548].

Arcybiskup ormiański odniósł się także do sprawy rozwiązania Legionu Wschodniego. Jego zdaniem, politycy nie sprzeciwiając się likwidacji tej formacji wojskowej jednoznacznie zatwierdzili sprzeczne z polską racją stanu stanowisko austriackie[549]. Po latach hierarcha zwrócił uwagę na rozbieżność między polskim rozumieniem idei Legionów, a postrzeganiem jej przez polityków austriackich. Uważał, że Polacy utożsamiali tę formację wojskową z wielkim i twórczym czynem narodowym. Hierarcha przyznawał, że czyn zbrojny świadczył o miłości do ojczyzny. Jednak politycy austriaccy widzieli w Legionach wymiar polityczny, stanowiące kartę przetargową w rozmowach z politykami polskimi. Jednak za najważniejsze zadanie formacji uważano wywołanie powstania narodowego w Królestwie Polskim. Takie zadanie potwierdził w rozmowie ze Stanisławem Głąbińskim szef austriackiego sztabu generalnego baron Franz von Hotzendorf. Jednak zdaniem abp. Teodorowicza, polscy politycy zrzeszeni wokół NKN nie godzili się na takie postawienie sprawy[550].

Arcybiskup ormiański uważał, iż od początku I wojny Austriacy oszukiwali polską młodzież, z czego powszechnie zdawano sobie sprawę. Wezwali ich do walki za Polskę w szeregach Legionów Polskich, jednak w istocie nie mieli na myśli niepodległej Polski[551]. Po latach abp Teodorowicz pisał, że Austriacy nie zezwolili nawet na wzmiankę o walce za Polskę w przysiędze legionowej, co stało się bezpośrednią przyczyną rozwiązania Legionu Wschodniego. Ormiański hierarcha uważał za rzecz zbrodniczą zamiar wykorzystania formacji wojskowej do wywołania powstania na tyłach armii rosyjskiej. Był oburzony, że dla swoich celów zaborcy poświęcali kwiat polskiej młodzieży, ponieważ Rosjanie

---

[547] *„Problem armeński”*, GN, 24 (1916), nr 133, s. 1; R. Król-Mazur, *„Było błędem nie uwzględniać psychologii serca młodzieńczego wojownika...” Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza krytyka NKN i Legionów*, DNajn, 49 (2017), nr 7, s. 104-105; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 72–73.
[548] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 180.
[549] Tamże; R. Król-Mazur, *„Było błędem nie uwzględniać*, s. 107
[550] Tamże, s. 186.
[551] Tamże, s. 177–178.

nie uznawali legionistów za regularne wojsko. W związku z tym nie mieli oni żadnych przywilejów związanych z honorowym traktowaniem żołnierzy. Arcybiskup tłumaczył, że biskupi nie mogli się solidaryzować z ideą przesądzenia losów wojny tylko i wyłącznie przez polskich żołnierzy. Podobne poglądy uznawał za zaprzepaszczenie idei niepodległej Polski[552].

Ponadto abp Teodorowicz ostro krytykował werbunek do Legionów prowadzony na terenie Królestwa, który nazywał wprost „branką". Wskazywał na obłudę polityków Komitetu, ponieważ działania te były sprzeczne z umową zawartą przez stronnictwa w momencie jego utworzenia. Uważał, że chęć zneutralizowania tych prac skłoniła ugrupowania wschodniogalicyjskie do przystąpienia do organizacji. Co więcej, kwestia werbunku w Królestwie spowodowała rozłam w Komitecie. Hierarcha był oburzony postępowaniem polityków krakowskich, którzy od początku kłamali. Za skandaliczne uważał wydanie oświadczenia o wywołaniu powstania w Królestwie i werbunku do wojska w zaborze rosyjskim[553].

Ormiański hierarcha wielokrotnie oświadczał, że nie występował przeciwko Legionom, ale przeciwko osobie Józefa Piłsudskiego, jako socjalisty. Jego zdaniem młodzi ludzie, którzy rwali się do tej formacji wojskowej z pobudek miłości do ojczyzny zostali oszukani przez państwa zaborcze. Młodzież została poddana męczeństwu psychicznemu i moralnemu, ponieważ instytucje prowadzące werbunek myślały tylko o swoim interesie[554].

Abp Teodorowicz był zdania, że członkowie Naczelnego Komitetu Narodowego nie myśleli o formacji wojskowej w ten sam sposób co Austriacy, chociaż nie zaprotestowali przeciwko takiej taktyce zaborcy. Co więcej potępili główną przyczynę rozwiązania Legionu Wschodniego, czyli odmowę złożenia przysięgi przez żołnierzy. Tym samym formalnie zaakceptowali stanowisko Austrii[555].

Przebywając w siedzibie Naczelnej Komendy Legionów w Kowlu na Wołyniu Władysław Jaworski wspominał swoją rozmowę z abp. Teodorowiczem, którą odbył w 1915 r. podczas jednej ze swoich wizyt we Lwowie. Polityk zgodził się wówczas z opinią hierarchy o konieczności wyeliminowania z polityki osób szkodliwych dla sprawy polskiej. Co ważne, zdaniem Jaworskiego, opinię tę podzielali także politycy kierujący Legionami. Kolejną sprawą dla niego było ograniczenie wpływów socjalistów i Piłsudskiego na legionistów, przy czym nie wykluczał ofiar pieniężnych. Jaworski zapowiadał także wizytę

[552] Tamże, s. 180.
[553] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 73–74.
[554] Tamże, s. 75.
[555] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 180.

przedstawiciela Komendy Legionów u abp. Teodorowicza, która miała się odbyć w październiku 1915 r. Oświadczył także gotowość do osobistego przybycia do Lwowa, aby włączyć się w te rozmowy[556].

Abp Teodorowicz nie był jedynym hierarchą, który odnosił się do kwestii Naczelnego Komitetu Narodowego oraz Legionów. Temat ten poruszał również abp Bilczewski w odezwie do wiernych wydanej 31 VII 1914 r. Przypominał on, że Austro-Węgry były katolickim państwem. Jako takie broniły kultury i wartości chrześcijańskich, a żołnierze polscy pełniąc swoją powinność byli zobowiązani do wdzięczności wobec monarchy austriackiego za utworzenie polskiej armii[557]. Dnia 4 VIII 1914 r. ukazała się kolejna odezwa abp. Bilczewskiego, której tekst konsultował z pozostałymi członkami episkopatu galicyjskiego. Pisał w niej o ofiarach na rzecz wojny, które poniosła niemal każda rodzina w kraju. Rozumiał przez to obowiązek mobilizacji mężczyzn do armii, który musieli wypełnić. Jednocześnie hierarcha wyraził wdzięczność cesarzowi za to, że Polacy w Galicji mieli duże swobody narodowościowe. Abp Bilczewski zakończył dokument apelem o pomoc materialną dla najbiedniejszych, a zwłaszcza dzieci[558].

Odnosząc się do działalności biskupów podczas I wojny światowej ormiański pasterz dowodził, że Kościół pozostał niezależny w tym trudnym czasie, a jedynym wyznacznikiem jego działań było dobro Polski. Za decydujące dla przyszłości Polski uważał utrzymanie polskiej linii narodowej przez Kościół, pomimo wszystkich stawianych mu przeszkód[559].

Biskupi galicyjscy nie ograniczyli się do pisania listów pasterskich na temat wojny. Podejmowali także działania prospołeczne oraz humanitarne. Abp Teodorowicz oraz bp Sapieha jeździli do Cieszyna, gdzie stacjonował austriacki sztab wojskowy. Podczas rozmów, które tam prowadzili wstawiali za skazanymi, walczyli o względy dla uciskanej przez żołnierzy ludności oraz prosili o cofnięcie nieuzasadnionych zarządzeń wojskowych. Obaj hierarchowie podróżowali także do Wiednia, gdzie spotykali się z austriackimi politykami i dygnitarzami[560].

W rozmowie z abp. Bilczewskim 20 X 1914 r., ormiański hierarcha przedstawił mu przebieg spotkania z przedstawicielami mieszkańców z zaboru rosyjskiego. Miesiąc później postanowili poprosić rządy zaborcze o pomoc dla społeczeństwa w złej sytuacji

---

[556] AKMK, sygn. TS V/229, Teki Sapieżyńskie, List prof. Władysława Jaworskiego do bp. A. S. Sapiehy z 19 IX 1915 r.
[557] *Odezwa Episkopatu*, GN, 22 (1914), nr 177, s. 1; *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 179.
[558] E. Krupnik, *Powstanie i organizacja,* s. 167.
[559] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 192.
[560] Tamże, s. 177; AKMK, sygn. TS IX/94, Teki Sapieżyńskie, Wspomnienia abp. J. Teodorowicza o NKN i mowie w Izbie Panów, [b.m., b.d.]

socjalno-bytowej. Planowali również założyć we Lwowie stowarzyszenie, w którym udział wzięliby bogaci mieszkańcy Lwowa i okolicy, które pomogłoby potrzebującym[561].

Natomiast w 1915 r. lwowscy hierarchowie mieli zamiar udać się do Wiednia na konferencję z przedstawicielami władz austriackich. Tą decyzję konsultowali z bp. Pelczarem, zdaniem którego biskupi galicyjscy powinni się spotkać w Krakowie przed ich wyjazdem. Przemyski hierarcha uważał, że oprócz sprawy projektu listu pasterskiego, członkowie episkopatu powinni omówić także kwestie związane z bieżącą sytuacją społeczną[562]. Po powrocie z Wiednia 29 VII 1915 r. omówili przebieg wizyty. Ormiański hierarcha zrelacjonował cesarzowi wydarzenia we Lwowie w czasie rosyjskiej okupacji. Zgodnie z relacją abp. Bilczewskiego zapisaną w jego dzienniku, prawdopodobnie cesarz przyjął chłodno ten raport i dlatego też członkowie episkopatu przestali mu ufać[563].

W październiku 1915 r. biskupi galicyjscy opowiedzieli się za unią personalną Królestwa Polskiego i Galicji z Austrią. Abp Teodorowicz oraz bp Sapieha sondowali recepcję tej idei wśród społeczeństwa polskiego. Natomiast w Wiedniu dowiadywali się jak na całą sprawę zapatrywali się cesarz austriacki i niemiecki. Otrzymali wówczas zapewnienie od urzędników austriackich, że cesarz niemiecki zgodził się odstąpić Królestwo Polskie Austrii[564].

Abp Teodorowicz wraz z abp. Bilczewskim oraz bp. Pelczarem jesienią 1915 r. udali się z wizytą do Leona Bilińskiego. Wcześniej zostali wezwani do cesarza, który chciał im podziękować za postawę podczas inwazji rosyjskiej we Lwowie. Chcieli w tej spawie zasięgnąć porady u tegoż polityka o zamiary Franciszka Józefa I co do przyszłości Polski[565].

Jan Hupka w swoich wspomnieniach z 1916 r. opisał wizytę abp. Teodorowicza oraz bp. Sapiehy w Naczelnym Dowództwie Armii w celu wydania zakazu wizyt bp. Bandurskiego na froncie w szeregach Legionów i paszportu do Królestwa Polskiego. Hupka negatywnie odebrał akcję protestacyjną obu hierarchów. Miał im za złe takie działanie, ponieważ lwowski biskup pomocniczy planował przemówić do Polaków walczących w Legionach. Opisał pozytywną reakcję społeczeństwa na wizyty bp. Bandurskiego w Lublinie, Warszawie i Piotrkowie, gdzie witano go owacyjnie. Hupka stwierdził, że działanie obu hierarchów zostało negatywnie przyjęte przez władze austriackie, które

[561] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik, s. 226, 242.
[562] M. Kras, *Bp Józef Sebastian Pelczar*, s. 197.
[563] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik, s. 303.
[564] ANK, sygn. 29/639/0/2.75/117, ADzT, Korespondencja Zdzisława Tarnowskiego. Układ alfabetyczny wg nadawców J-K, List Władysława Leopolda Jaworskiego do Zdzisława Tarnowskiego, Kraków, 27 IX 1916 r., s. 511-512v; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna,* s. 78.
[565] L. Biliński, *Wspomnienia*, t. 2, s. 86.

sprzyjały działalności lwowskiego biskupa pomocniczego[566]. Jednak abp Teodorowicz w księdze pamiątkowej z okazji 25-lecia jubileuszu bp. Sapiehy zaprzeczył tym oskarżeniom. Uważali, że nie należało przeszkadzać w działalności jedynego hierarchy, któremu zaufali legioniści[567].

Dnia 25 VIII 1916 r. deputacja złożona z polskich polityków i biskupów przyjechała do namiestnika Ericha Freiherr von Dillera. W jej skład weszli arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski oraz politycy, przedstawiciele społeczeństwa oraz reprezentanci środowisk prawniczych i lekarskich. W swoim przemówieniu abp Bilczewski nawiązał do zarządzenia ewakuacji mężczyzn, aby zwolnieni z wojska mogli pozostać w domach bez specjalnego pozwolenia. Pojawił się także postulat, aby zaopiekowano się ludźmi przebywającymi w barakach. Abp Bilczewski złożył dwa memoriały, natomiast hierarchowie wyrazili gotowość udania się do cesarza, aby przedstawić mu swoje postulaty[568].

Dnia 3 XI 1916 r. w krakowskim „Czasie" zamieszczono relację ze spotkania polityków zrzeszonych w Kole Polskim, które miało miejsce w Krakowie. Najpierw zebrani tłumnie udali się na pontyfikalną Mszę św. odprawioną w Kościele Mariackim. W stallach zasiedli abp Teodorowicz, abp Bilczewski, bp Sapieha oraz wielu dostojników świeckich. Nabożeństwo prowadził abp Franciszek Symon[569], a kazanie wygłosił bp Pelczar. Po jego zakończeniu, w sali Rady Miasta odbyła się konferencja, na którą przybyli także biskupi lwowscy oraz biskup krakowski. W artykule streszczono mowę prezesa Koła Polskiego Bilińskiego[570].

Rok później, Koło Polskie na wniosek Włodzimierza Tetmajera z 16 V 1917 r. przyjęło tzw. uchwały majowe. Stanowiły one, że Polacy dążą do odzyskania niepodległej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza. Rezolucję tę przegłosowano w Kole Sejmowym 28 V 1917 r. Podczas tego posiedzenia byli obecni abp Teodorowicz i bp Sapieha, ale nie uczestniczyli w głosowaniu. Jednak podczas posiedzenia polityków austriackich w Izbie Panów 31 V 1917 r. politycy postanowili, że należało zmusić polityków zebranych w Kole Sejmowym do odwołania tej rezolucji[571].

---

[566] J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Niwiska 1936, s. 147–148.
[567] P. Żółtowski, *Wspomnienia o kardynale Adamie Stefanie Sapieże z okazji 60-lecia ingresu na krakowską stolicę biskupią*, NP, 1972, t. 38, s. 231.
[568] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik, s. 359.
[569] Symon Franciszek Albin (1841–1918), duchowny rzymskokatolicki, rektor Akademii Duchownej w Petersburgu, biskup pomocniczy mohylewski, biskup nominat płocki, carski zesłaniec do Odessy. S. L. Piech, *Symon Franciszek Albin*, w: PSB, t. 46, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2009–2010, s. 240–244.
[570] *Manifestacja Polskiego Koła Sejmowego*, „Czas", 69 (1916), nr 573, s. 1.
[571] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna,* s. 85.

Natomiast 23 V 1917 r. ormiański hierarcha namawiał abp. Bilczewskiego, aby razem z nim udał się na zgromadzenie narodowe do Krakowa. Jednak ten ze względu na uroczystość Zesłania Ducha Świętego nie mógł spełnić tej prośby. Dlatego też metropolita łaciński upoważnił abp. Teodorowicza do złożenia deklaracji w duchu narodowym również w jego imieniu, w razie gdyby okazało się to konieczne[572].

Abp Teodorowicz odniósł się także do powołania Tymczasowej Rady Stanu[573]. Jego zdaniem, społeczeństwo zorientowało się, że nie był to rząd polski, ale faktycznie władzę sprawował niemiecki generał-gubernator[574]. Natomiast w połowie października 1917 r. biskupi galicyjscy skierowali list do Rady Regencyjnej, w którym apelowali, aby nie zapomniała o Lwowie i Galicji. Składali hołd organizacji za ogłoszenie niepodległości i niepodzielności ojczyzny, czego oczekiwali wszyscy Polacy. Hierarchowie byli pewni, że całe społeczeństwo zrozumie doniosłość działań Rady Regencyjnej i udzieli im poparcia. Dokument ten został opublikowany w lwowskiej prasie[575].

Dnia 16 II 1918 r. Koło Polskie w Wiedniu uchwaliło przejście do opozycji wobec rządu austriackiego. Do tej uchwały przyłączyli się członkowie Izby Panów. Natomiast arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski poparli w Izbie Panów protest wniesiony 28 II 1918 r. przez bp. Pelczara[576].

Zdaniem arcybiskupa ormiańskiego tocząca się wojna nie była wojną Polaków. Uważał lojalność wobec Habsburgów za ważną, ale jednocześnie podkreślał prawo narodu polskiego do niepodległości. Sprzeciwiał się zarówno polityce trójlojalizmu jak i panslawizmu. Sądził, że państwowość polska mogła zostać odbudowana jedynie przez oddanie Polakom prawa do zorganizowania państwa albo przez współdziałanie innych państw. Co więcej, ostro krytykował serwilizm wobec zaborców[577]. Wypowiedzi arcybiskupa ormiańskiego potępiające politykę austriacką wobec Polaków i Legionów mogły się dla niego skończyć tragicznie. Jak wspominał po latach, austriackie władze wojskowe groziły mu aresztowaniem. Pojawił się również pomysł internowania go i osadzenia w jakimś klasztorze poza Galicją.

---

[572] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik, s. 425.
[573] Tymczasowa Rada Stanu w Królestwie Polskim, obywatelski organ emancypacyjny ustanowiony na przełomie 1916 r. i 1917 r. w Królestwie Polskim przez niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne. Jej utworzenie stanowiło realizację obietnic zawartych w Akcie 5 Listopada. Rola TRS została ograniczona do funkcji opiniodawczej, miała przygotowywać projekty ustaw, takich jak konstytucja czy ordynacja wyborcza. Na jej czele stał Wacław Niemojowski. Rada ustąpiła 26 VIII 1917 r. w wyniku tzw. kryzysu przysięgowego w Legionach Polskich, wysunąwszy uprzednio kandydaturę członka do Rady Regencyjnej. W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, passim.
[574] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna,* s. 88.
[575] M. Agopsowicz, *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita ormiańska*, Łomianki 2014, s. 117.
[576] Tamże, s. 89.
[577] Tamże, s. 69.

To, że do tego nie doszło zdaniem ormiańskiego hierarchy, było prawdopodobnie zasługą zabiegów posła i prof. UJK Alfreda Halbana[578].

Arcybiskup ormiański po latach wspominał I wojnę światową, jako czas pogrążający naród polski w ciemnościach. Polacy stracili nadzieję na lepszą przyszłość, której nie dostrzegali wobec stających naprzeciw siebie zaborców. Postrzegając te wydarzenia po ludzku jeden z nich musiał zwyciężyć w walce, zaś naród polski przegrywał w każdym przypadku. Dlatego też nie dziwił się zabiegom polityków dążących do osiągnięcia zamierzonych celów podczas wojennych zmagań[579].

Swoje poglądy na temat wydarzeń podczas I wojny światowej arcybiskup ormiański wyrażał również w kazaniach, których część została opublikowana. Odnosił się w nich do bieżących wydarzeń, które obserwował. W kazaniu *Kara i odrodzenie świata*, wygłoszonym w Warszawie w 1916 r. mówił o moralnym aspekcie walki. Chociaż wielokrotnie chwalono naukę i rozwój techniki podczas wojny, to dla abp. Teodorowicza był to jej najgorszy możliwy efekt. Co więcej uważał konflikt zbrojny za upokorzenie człowieka, do czego ten się nie przyznawał[580]. W tym samym kazaniu wyraźnie stwierdził, że to nie Polacy rozpoczęli wojnę, jednak ich los został sprzęgnięty z losem innych narodów. Hierarcha pytał, gdzie szukać sprawiedliwości, skoro narody walczyły ze sobą o granice i swoje terytorium. Gdzie należało poszukiwać równości dla narodów, skoro wyrządzone krzywdy wołały o pomstę. Gdzie była równość, skoro słabsi nie mieli trybunału, w którym mogliby dochodzić swoich praw[581]. Zdaniem arcybiskupa, podczas wojny stan równości między członkami społeczeństwa utrzymywano jedynie wśród żołnierzy w koszarach. Jako przykład takiej równości podawał równe racje żywieniowe wydzielane przez państwo, które uważano za czynnik wyrównujący wszystkie dysproporcje. Jednak gdy tylko w grę wchodziły pozory równości, to pojawiały się pogłoski o nadużyciach i chęci stania wyżej niż inni. W ten sposób zwiększała się dominacja chciwości i wyzysku. Arcybiskup ormiański pytał, jak w czasie wojny można było mówić o miłości i braterstwie, gdy narody walczyły ze sobą[582].

Temat wojny hierarcha podjął również w kazaniu *Rządy Boże w narodach* wygłoszonym w 1916 r. w lwowskiej katedrze ormiańskiej. Po raz kolejny przypomniał, że w ówczesnej wojnie przeciwko sobie stanęły całe narody, a spustoszenie i zniszczenie siały wynalazki

[578] Halban Alfred (1865–1926), polski historyk prawa, polityk, poseł na Sejm Krajowy Bukowiny, do Sejmu Krajowego Galicji i austriackiej Rady Państwa, poseł do Sejmu Ustawodawczego II Rzeczypospolitej, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego. K. Koranyi, *Halban Alfred*, w: PSB, t. 9, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960–1961, s. 243–244; *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem,* s. 176.
[579] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna,* s. 91.
[580] J. Teodorowicz, *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań 1923*,* s. 97–98.
[581] Tamże, s. 101–109.
[582] Tamże, s. 109–111.

naukowe. Narody prześcigały się w wymyślaniu coraz to nowych narzędzi rażenia. Jedynym więc ratunkiem dla człowieka stało się ukorzenie się przed Bogiem. Żołnierze walczyli o nową duszę dla świata. Walczący na froncie nie wykrwawiali się, nie po to aby dyplomaci decydowali o przyszłych granicach krajów. Wspominając czas spędzony w okopach żołnierze protestowali przeciwko samolubstwu i wzywali do wyzwolenia spod niesprawiedliwości[583].

Jednocześnie nawoływał do zaufania Opatrzności Bożej, która nie tylko odda Polakom ich ziemię, ale również odnowi serca. Wyrzuty sumienia zaborców świadczyły o wadze sprawy polskiej, jako kwestii sumienia. Nie dało się jej zagłuszyć przez chciwość czy wizję korzyści. Walcząc na ziemiach polskich mocarstwa musiały odnieść się do kwestii przyszłości Polski. Sprawa polska w obliczu wojny stała się ważnym czynnikiem, a narody zaczęły się zastanawiać o co walczą[584].

Z kolei w kazaniu *Ufanie przeciw nadziei*, wygłoszonym we Lwowie w maju 1918 r. abp Teodorowicz mówił o zniszczeniach materialnych oraz stratach personalnych, jakie poczyniły działania zbrojne. Jego zdaniem, gdyby wojna toczyła się o sporne terytoria albo o prestiż państw, to już dawno by się skończyła. Co więcej, nie pojawiłaby się potrzeba udziału dzieci i młodzieży w walkach. W związku z tym hierarcha piętnował dyplomację i wzajemne oskarżenia o wywołanie wojny. Zadawał pytania o przyszłość narodów. Pytał, czy po wojnie utrwali się stary porządek i czy pokój nie będzie tylko chwilową przerwą w walce. Obawiał się również wprowadzenia rządów opartych na przemocy i zmian dokonywanych siłą[585].

Natomiast w kazaniu *Cud wskrzeszenia Polski*, wygłoszonym w 1919 r. we Lwowie, nazwał obietnice składane Polakom przez polityków niemieckich i austro-węgierskich nieszczerymi. Nie wierzył także w zapewnienia stworzenia wolnej i niepodległej Polski, które składano legionistom[586].

Abp Teodorowicz podczas I wojny światowej angażował się w działalność polityczną i społeczną. Sprzeciwiał się udzieleniu poparcia przez biskupów galicyjskich dla działalności Naczelnego Komitetu Narodowego. Głównym powodem takiego postępowania był udział socjalistów w tejże organizacji. Ponadto ormiański hierarcha nie zgadzał się z prowadzoną przez Komitet polityką zmierzającą do odzyskania przez Polskę niepodległości w oparciu o monarchię austriacką. Odnosząc się do kwestii rozwiązania Legionu Wschodniego uważał, że Austriacy od początku mamili polską młodzież hasłami walki za niepodległość ojczyzny.

[583] Tamże, s. 77–78.
[584] Tamże, s. 85–86.
[585] Tamże, s. 151–154.
[586] Tamże, s. 183.

Skrytykował również werbunek do Legionów prowadzony na terenie Królestwa Polskiego, który określił mianem „branki". Abp Teodorowicz wskazywał także na różnice w sposobie postrzegania Legionów przez polityków polskich oraz austriackich.

2. Obrona postaw Polaków w austriackiej Izbie Panów

Abp Józef Teodorowicz, podobnie jak inni biskupi w monarchii austro-węgierskiej, zasiadał w izbie wyższej parlamentu, jako wirylista. W 1917 r. wygłosił dwie mowy, w których domagał się miejsca dla niepodległej Polski w Europie. Zabrał głos na 7 posiedzeniu XXII sesji Izby Panów 29 VI 1917 r., w związku z pogłoskami o likwidacji Legionów Polskich. Wspomniał wówczas o roli, jaką Niemcy odgrywali w trwającej wojnie. Chciał wykazać, że Polacy wiedzieli o uzależnieniu Austrii od Niemiec oraz że ci ostatni działali na szkodę sprawy polskiej. Drugą mowę, w której odpowiadał na postawione mu zarzuty, wygłosił na 19 posiedzeniu XXII sesji 30 października tego roku. Oba te przemówienia wydano drukiem. Pierwszą z nich opublikowano w jednym z numerów czasopisma „Ojczyzna i Postęp. Z dokumentów chwili"[587], a październikowe przemówienie w formie książki pt. *Z dziejowej chwili*[588]. W obu przemowach poruszył kilka tematów związanych z otaczającymi go wydarzeniami. Ze względu na podobną tematykę zostaną one omówione wspólnie.

W 1927 r. abp Józef Teodorowicz jeszcze raz powrócił do swoich przemówień sprzed 10 lat, nawiązując do nich w wywiadzie z okazji jubileuszu 25-lecia sakry biskupiej. Stwierdził, że kiedy poruszył sprawę polską z „wyżyn dziejowej sprawiedliwości", wówczas nikt nie protestował, a wszyscy słuchali w milczeniu. Sam referent budżetowy, który już raz go zaatakował, wówczas zastrzegł tylko, że był to głos odosobniony. Stwierdził wówczas, że nie zaczerpnął myśli przewodniej przemówienia o przyszłych losach narodu i ojczyzny z przemyśleń o charakterze politycznym. Nie zabrał również głosu, jako poddany austriacki, ale rzecznik interesów narodu polskiego. W swoim przemówieniu nie zaapelował do zmysłu politycznego, ale do duszy i sumienia deputowanych[589].

W 1917 r. obserwując bieżącą sytuację społeczną i polityczną, omówił kilka związanych z nią zagadnień. Podczas wojny wzmogła się walka partii i narodowości, a wobec tego każdy rząd powinien wystrzegać się przyjmowania na siebie roli mediatora. Rządzący powinni zrewidować swoje postępowanie i sięgnąć do swojego sumienia, upewniając się,

[587] *Mowa Arcybiskupa Teodorowicza w parlamencie wiedeńskim*, OiP, 2 (1917), nr 56, s. 32–49.
[588] J. Teodorowicz, *Z dziejowej chwili*, Lwów 1918.
[589] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 187–190.

że nie występowali przeciwko narodowi. Jasno oświadczył, że narodowości zamieszkujące terytorium monarchii powinny mieć prawo do samostanowienia[590]. Za główną przyczynę wojny uważał propagowaną w polityce regułę siły ponad prawem. Tą zasadę odnosił do rozbiorów, które gloryfikowały tryumf przemocy i upadek praworządności[591]. Ormiański hierarcha wspomniał o niewypełnionych obietnicach, które znalazły się w Akcie 5 Listopada[592]. Politycy powinni zażądać od obu cesarzy realizacji zapewnień, ponieważ ich konsekwencje ponosili zwykli ludzie. Chociaż Polacy nie mieli pretensji do monarchii, to bez wątpienia w obliczu niespełnionych oczekiwań przeżywali rozczarowanie. Jego zdaniem dokument, w którym ogłoszono powstanie suwerennego Królestwa Polskiego, posiadał nieprzemijającą wartość i nikt nie mógł osłabić podjętej w nim inicjatywy. Jednak dla państw centralnych nie było obojętne czy Królestwo Kongresowe zostanie przyłączone do Austrii czy do Niemiec[593].

Jak stwierdził abp Teodorowicz autorytet Tymczasowej Rady Stanu był fikcją i dlatego planowała ona podać się do dymisji. Wśród społeczeństwa panowały złe nastroje i zdawano sobie sprawę, że rządy niemieckie w Królestwie dobiegały końca. Sytuację pogarszały takie posunięcia władz okupacyjnych, jak ponowne zamknięcie stołecznego uniwersytetu i politechniki[594]. Zdaniem hierarchy celem zarządzeń wydawanych przez władze okupacyjne w Królestwie było pogłębienie podziałów, które powstały między częściami austriacką i niemiecką. Jako przykłady podawał trudności związane z przekraczaniem granicy między Wilnem, Lublinem i Warszawą, chociaż według władz okupacyjnych takie linie graniczne nie istniały. Polacy, którzy nawet w celach handlowych nie mogli przedostać się przez granice, zostali najdotkliwiej poszkodowani[595].

Według abp. Teodorowicza sytuacja w Królestwie Polskim przypominała tę, która powstała zaraz po jego utworzeniu w 1815 r. Wydawało się wówczas, że Polacy dostali wiele swobód politycznych, w tym konstytucję i sejm. Jednak królem polskim został

---

[590] *Mowa Arcybiskupa Teodorowicza*, s. 44.
[591] J. Teodorowicz, *Dwie epoki. Wybór pism*, Kraków-Warszawa 2016, s. 314–315.
[592] Akt 5 Listopada 1916 r. – dokument wydany przez władze austriackie i niemieckie. W proklamacji podpisanej przez generalnych gubernatorów Hansa von Beselera i Karla Kuka, zawarto obietnicę utworzenia Królestwa Polskiego, które miało pozostawać w pewnej łączności z oboma mocarstwami centralnymi. W dokumencie nie określono granic przyszłej monarchii, natomiast jej status określono słowem *samodzielne*, zamiast *niepodległe*. W akcie zawarto także sformułowania dotyczące utworzenia polskiej armii. J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 116–130.
[593] *Mowa Arcybiskupa Teodorowicza*, s. 39–40.
[594] Otwarcie Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej zamkniętych przez Rosjan miało miejsce 15 XI 1915 r. *Mowa Arcybiskupa Teodorowicza*, s. 41.
[595] J. Teodorowicz, *Dwie epoki,* s. 287–288, 291.

car rosyjski Aleksander I, a rządził wybrany przez niego namiestnik[596]. Co jakiś czas car wypowiadał się o wskrzeszeniu niepodległej Polski i nawet zyskał sobie przydomek „wskrzesiciela". Jednak z czasem okazało się, że narzucona konstytucja była „obrożą niewoli", a Cesarstwo Rosyjskie uważało Królestwo za zaporę przeciwko Niemcom i Austrii. Zgodnie z takim rozumowaniem, Polska miała istnieć jako rynek zbytu i spichlerz, służący tylko i wyłącznie interesom Rosji. Po mianowaniu nowego namiestnika, którym był Nikołaj Nowosilcow[597], wszystkie pozory polskiego samorządu przestały istnieć i rozpoczęto prześladowania ludności[598].

Abp Teodorowicz krytycznie odniósł się do prób wywołania powstania w Królestwie Polskim, jakie pojawiły się na początku I wojny światowej. Skoro ludność powołano do walki pod obcym sztandarem, zaś w kraju stacjonowało wojsko rosyjskie, to realizacja tego pomysłu była nierealna. Czy politycy zdawali sobie wówczas sprawę z konsekwencji dla cywili, gdyby państwa centralne przegrały wojnę[599]? Powstanie takie wywołane w centrum imperium rosyjskiego, ugodziłoby w jedno z państw Ententy. Zatem gdyby państwa centralne przegrały wojnę, nadzieje na stworzenie niepodległej Polski zostałyby zaprzepaszczone. Jego wybuch wojny hierarcha uznawał za krok szalony i wręcz zbrodniczy wobec ojczyzny, jednak środkiem do osiągnięcia celu był „szczytny poryw miłości ojczyzny u młodzieży legionowej, nieprzeczuwającej nawet podobnych kombinacji i podobnego szafarstwa ich krwią, miały być środkiem do tego celu"[600].

W obu cytowanych wyżej przemówieniach ormiański hierarcha zajął się kwestią organizacji Legionów Polskich. Wypunktował błędy polityków, które popełnili przy ich organizacji. Po pierwsze nie wzięli pod uwagę metody myślenia młodych ochotników, oczekujących realizacji ideału wojska narodowego. Ponadto tworząc oddziały w Galicji nie oddali ich pod jurysdykcję polskich władz, ale generał-gubernatora

---

[596] Królestwo Polskie zostało utworzone decyzją kongresu wiedeńskiego oraz połączone unią personalną z Rosją. W latach 1815–1832 funkcjonowało w oparciu o Konstytucję Królestwa Polskiego nadaną w 1815 r., natomiast od 1832 r. do 1917 r. w oparciu o Statut Organiczny. W latach 1815–1832 Królestwo posiadało własną konstytucję, Sejm, wojsko, monetę i szkolnictwo, natomiast czynności urzędowe prowadzono w języku polskim. Każdy imperator Rosji był jednocześnie Królem Polski, zaś do prerogatyw królewskich należała polityka zagraniczna. R. Malte, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie 1864–1915*, Warszawa 2016, passim.

[597] Nowosilcow Nikołaj (Mikołaj) Nikołajewicz (1761–1838), rosyjski polityk i działacz państwowy. Został mianowany zastępcą przewodniczącego Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego i w latach 1813–1815 sprawował nadzór nad policją. W 1815 r. mianowany członkiem Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego. Był jednym z najbliższych współpracowników Aleksandra I w pierwszych latach jego panowania. Aby przypodobać się carowi, przyczynił się do wykrycia nieprawdziwych spisków Filomatów i Filaretów. B. Szyndler, *Mikołaj Nowosilcow (1762–1838). Portret carskiego inkwizytora*, Warszawa 2004, passim.

[598] J. Teodorowicz, *Dwie epoki*, s. 281–285.

[599] Tamże, s. 300.

[600] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem,* s. 185–186.

warszawskiego, jako przedstawiciela obcego mocarstwa. Dużo miejsca poświęcił kwestii przysięgi, którą mieli składać legioniści. Skoro obiecano im możliwość swobodnej decyzji w sprawie werbunku, to przymusowe wcielenie legionistów do armii austriackiej pokazało słabość polskich polityków. Tym samym usunięto nawet te zewnętrzne pozory funkcjonowania wojska polskiego, co abp Teodorowicz postrzegał jako niezasłużoną karę[601]. Hierarcha określił legionistów mianem bohaterów, mogących poświęcić bardzo wiele dla dobra ojczyzny. Nie wątpił, że ich czyny znalazły w wielu kręgach społeczeństwa podziw. Jednak przegrali walkę z wrogiem wewnętrznym, który złamał ich młodzieńczego ducha[602].

W swoich przemówieniach w Izbie Panów abp Teodorowicz dużo miejsca poświęcił kwestii utworzenia niepodległego państwa polskiego w wyniku przemian związanych z I wojną światową. Zabrał głos w imieniu całego narodu polskiego, a nie tylko mieszkańców Galicji i dlatego domagał się pełnego odrodzenia państwa. Sprzeciwił się koncepcji Mitteleuropy[603], propagowanej szczególnie przez niemieckich polityków. Rozbiory uważał za nielegalne w świetle prawa międzynarodowego i tym samym odmówił Austrii prawa do Galicji[604]. Polacy nie musieli wówczas decydować w sprawie granic niepodległej ojczyzny, ponieważ mieli za sobą lata historii. Nie był to kraj, który musiałby powstawać od zera, zatem polskie dążenia do niepodległości były uczciwe[605]. Ostro potępił hasło „siły przed prawem", powołując się na głoszoną przez papieża Benedykta XV zasadę sprawiedliwości. Jedynym opartym na niej dążeniem wszystkich Polaków była restytucja ich ojczyzny. Jak pisano w prasie, w tym przemówieniu po raz pierwszy na forum austriackiego parlamentu pojawiło się hasło „restitutio in integro", które wywołało wielkie wrażenie w społeczeństwie[606].

Zdaniem abp. Teodorowicza nie dało się zaprzeczyć, że w ówczesnym momencie na arenie międzynarodowej uwidoczniła się kwestia polska. Jednak podczas debaty nie pojawiło się nic na ten temat, dlatego też Polacy sami nie mogli zabrać głosu w tej sprawie. Ponadto zainteresowanie tym problemem było odmienne w obu państwach centralnych. O ile w Niemczech uwidoczniło się zainteresowanie nią wykazywane przez polityków i dziennikarzy, to w Austrii tego nie było[607].

---

[601] J. Teodorowicz, *Dwie epoki*, s. 308–309.
[602] Tamże, s. 310.
[603] Koncepcję Mitteleuropy stworzył przez niemiecki duchowny protestancki Friedrich Naumann (1860–1919). W książce pod takim tytułem opisywał projekt Europy środkowej zdominowanej przez niemieckie wpływy. I. Goworowska-Puchala, *Mitteleuropa. Rdzeń Starego Kontynentu*, Toruń 1997, passim.
[604] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna,* s. 86.
[605] *Mowa Arcybiskupa Teodorowicza*, s. 42–43.
[606] *Ś. p. ks. Arcybiskup Teodorowicz jako mówca*, GN, 45 (1938), nr 336, s. 7–8.
[607] J. Teodorowicz, *Dwie epoki,* s. 266–267.

Podczas swojego przemówienia 30 X 1917 r. abp Teodorowicz nawiązał do swej poprzedniej mowy w Izbie Panów. Uważał, że w czerwcowym przemówieniu nie wyszedł poza projekt zjednoczenia Galicji i Królestwa Kongresowego, a tym samym podejmował temat przyszłości. Przytoczył słowa Władysława Jaworskiego[608], które ten wypowiedział po zajęciu Warszawy przez Niemców[609]. Szef Naczelnego Komitetu Narodowego stwierdził wówczas, że podstawą dążeń Polaków od zawsze było zjednoczenie ziem Galicji i Królestwa w jeden twór państwowy[610]. Dla zasady odmawiano Polakom prawa do posiadania ideału zjednoczonego narodu w przyszłości. Hierarcha ormiański zaznaczył, że Polacy Austrii nigdy się tego ideału nie wyrzekli. Co więcej, w wielkich momentach życia narodu dochodziła do głosu ta tradycyjna strona polskiej polityki[611]. Na dowód tego, że te idee od zawsze towarzyszyły Polakom w zaborze austriackim, abp Teodorowicz cytował wypowiedzi polityków żyjących w XIX oraz XX w. Przytaczał również opinie europejskich myślicieli na temat praw narodów, w tym narodu polskiego, do suwerenności[612].

Lwowski hierarcha sądził, że jeśli niezależność państwa zostanie oparta na realnych podstawach, to powstanie prawdziwy rząd narodowy. Drugim wyjściem było powstanie państwa marionetkowego bez jakichkolwiek trwałych podstaw[613]. Zadanie utworzenia niepodległej Polski jawiło się jako wyjątkowo trudne i skomplikowane. Skoro wybrano sposób współdziałania państw centralnych i narodu polskiego, to oba te czynniki musiały ze sobą współpracować. Arcybiskup widział problem w tym, że Austria i Niemcy nie miały jednego konceptu na tworzenie Polski, ale przerzucały się wzajemnie pomysłami[614].

Arcybiskup przytoczył wypowiedź generała Hansa von Beselera[615], który nie godził się na utrzymanie władzy przez polskie organy administracyjne. Beseler odpowiedział w ten sposób na deklarację Rady Stanu wydaną podczas werbunku do Legionów Polskich.

---

[608] Jaworski Władysław Leopold (1865–1930), prawnik i polityk konserwatywny, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 1901–1914 piastował mandat poselski na Sejm Krajowy, natomiast w latach 1911–1918 do austriackiej Rady Państwa, w latach 1907–1918 był członkiem kierownictwa Stronnictwa Prawicy Narodowej, podczas I wojny światowej pełnił funkcję prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego (1914–1916), oraz przewodniczącym Sekcji Zachodniej Naczelnego Komitetu Narodowego (1914–1918), członek Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej Tymczasowej Rady Stanu. J. Buszko, *Jaworski Władysław Leopold*, w: PSB, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 115–118.
[609] Niemcy wkroczyli do Warszawy 5 VIII 1915 r. J. Pajewski, *Odbudowa państwa*, s. 93–100.
[610] J. Teodorowicz, *Dwie epoki*, s. 273.
[611] Tamże, s. 273–274.
[612] Tamże, s. 274–277.
[613] Tamże, s. 299.
[614] Tamże, s. 288–289.
[615] Beseler Hans (1850–1921), niemiecki wojskowy, a od VIII 1915 r. Generalny Gubernator części Królestwa Polskiego okupowanej przez wojska niemieckie, dnia 10 IV 1917 r. został Naczelnym Dowódcą Polskiej Siły Zbrojnej, dnia 18 X 1918 r. uznał zwierzchność Rady Regencyjnej nad polskim wojskiem, natomiast 24 X tego roku złożył na jej ręce urząd naczelnego dowódcy. A. Stempin, *Generał-pułkownik Hans Hartwig von Beseler – generalny gubernator warszawski w latach 1915–1918*, DNajn, 43 (2011), nr 3, s. 21–34.

W związku z tym pojawiły się obawy o rozwój państwa w przyszłości, jeśli kuratelę nad nim sprawuje obce mocarstwo. Zdaniem abp. Teodorowicza, Polacy jeszcze przed rozwiązaniem się Rady Stanu dostrzegli w niej „ognisko choroby", ponieważ realna władza cały czas spoczywała w rękach zaborców[616].

Proklamacja utworzenia Rady Regencyjnej[617] przeniosła powstanie państwa polskiego z dziedziny marzeń do rzeczywistości. W manifeście tworzącym tę namiastkę rządu przyznawano nowemu państwu prawo do wolnego i samodzielnego rozwoju. Jednak wszystkie ważne i kluczowe dla jego rozwoju decyzje nadal należały do przedstawicieli państw centralnych. Dlatego nie należał całą odpowiedzialnością obarczać tylko i wyłącznie regentów[618].

Rosyjskie obietnice zawarte w manifeście Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza z 14 VIII 1914 r.[619] wzbudziły w społeczeństwie nieufność. Słowa o męstwie i braterskiej przeszłości Polaków i Rosjan w ustach władz zaborczych zakrawały na ironię[620]. Chcąc uniknąć katastrofy, należało zmienić system panujący na ziemiach polskich. Obawy lwowskiego hierarchy spełniły się po rozwiązaniu Rady Stanu i legionów[621]. Abp Teodorowicz skrytykował dotychczasowe metody postępowania wobec Polaków, ukazując ich błędy i nieaktualność. Jego zdaniem była to konieczna przyjacielska przestroga[622].

Narody poniosły podczas obecnej wojny zbyt wielkie ofiary w walce, która zakrawała na eksterminację. Bóg dopuścił to tych wydarzeń, widząc w tym lekarstwo dla ludzkości. Papież przypominał, że pokój mógł zapanować jedynie na nowych zasadach sprawiedliwości,

---

616 J. Teodorowicz, *Dwie epoki*, s. 297–298.

617 Rada Regencyjna to organ władzy zwierzchniej Królestwa Polskiego utworzony zgodnie z postanowieniami z Aktu 5 Listopada, który zastępował króla lub regenta. Została powołana reskryptami niemieckich i austro-węgierskich władz okupacyjnych z dnia 12 IX 1917 r. W jej skład wchodzili kard. Aleksander Kakowski, Zdzisław Lubomirski oraz Józef Ostrowski. Rozwiązała się 14 XI 1918 r. po przekazaniu całości władzy zwierzchniej Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich Józefowi Piłsudskiemu. J. Pajewski, *Odbudowa państwa*, s. 202–298.

618 J. Teodorowicz, *Dwie epoki*, s. 291–292.

619 Arcybiskup wspomina odezwę ogłoszoną 14 VIII 1914 r. i sygnowaną przez Mikołaja Mikołajewicza, jako naczelnego wodza rosyjskiej armii. Zapowiadał w niej odrodzenie Polski z pakietem swobód języka, wiary i samorządu, ale pod berłem cara. W odezwie brakowało konkretów w odniesieniu do granic czy jaki byłby zakres samorządu. J. Pajewski, *Odbudowa państwa*, s. 54–55.

620 J. Teodorowicz, *Dwie epoki*, s. 300–301.

621 Dnia 20 IX 1916 r. Legiony przeformowano w Polski Korpus Posiłkowy, natomiast 10 IV 1917 r. oddziały zostały przekształcone w Polską Siłę Zbrojną. Po tzw. kryzysie przysięgowym, który miał miejsce 9 i 11 VII 1917 r. większość żołnierzy z I oraz III Brygady odmówiła przysięgi na wierność obcym monarchom, po czym oddziały te zostały częściowo rozwiązane. Byłych poddanych rosyjskich internowano w obozach w Beniaminowie i Szczypiornie. Natomiast ci, którzy posiadali obywatelstwo austriackie, zostali wcieleni do wojska austro-węgierskiego i wysłani na front włoski. Legioniści, którzy złożyli przysięgę zostali także przekazani pod dowództwo austriackie jako Polski Korpus Posiłkowy. M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, passim.

622 J. Teodorowicz, *Dwie epoki*, s. 268.

miłości i wyższych czynników nadprzyrodzonych. Jeśli jakikolwiek kraj mógł wprowadzić w życie te słowa papieża, to były to Austro-Węgry i Rosja, bo terytorium tych krajów zamieszkiwało wiele narodowości[623].

Jednym z motywów, którymi kierował się arcybiskup ormiański, przygotowując swoje wystąpienia, była odpowiedź na zarzut zdrady wobec Polaków mieszkających w monarchii austriackiej, jakie padły na forum Izby Panów. Arcybiskup nie zamierzał polemizować z wywodami, które wygłosił Karl von Auersperg[624]. Oskarżenia wynikały z braku znajomości stosunków galicyjskich. Auersperg wspominał o wielu przypadkach zdrady stanu przez Polaków podczas rosyjskiej okupacji Lwowa w pierwszej fazie I wojny światowej. Natomiast arcybiskup uważał, że zarzutem zdrady stanu należało obarczyć Ukraińców i z tego powinni się tłumaczyć posłowie ukraińscy. Przebywając we Lwowie podczas okupacji rosyjskiej, hierarcha obserwował przebieg wydarzeń i mógł potwierdzić lojalność Polaków wobec cesarstwa. Działali oni na rzecz monarchii habsburskiej mimo groźby aresztowania i zesłania na Syberię. Karl von Auersperg wspominał o istnieniu prorosyjskich organizacji we Lwowie, ale nie podał żadnych przykładów. Za duży błąd władz austriackich hierarcha ormiański uważał mianowanie obcokrajowców na stanowisko namiestnika Galicji[625]. Wyśledzeniem sprawców rzekomej zdrady powinien zająć się namiestnik, ale ściganie zdrajców należało do zadań policji. Jednak namiestnik, nie będąc Polakiem, nie mógł się odpowiednio z tego zadania wywiązać i wydawał niewłaściwe dokumenty[626].

Wielkie oddanie Polaków dla monarchii uwidoczniło się, gdy wojska austriackie zajmowały ponownie Lwów. Społeczeństwo poczuło rozgoryczenie i zwróciło się przeciwko monarchii dopiero po oskarżeniach o zdradę, jakie padły z ust polityków[627]. Polacy marząc o zjednoczeniu ziem polskich nie dopuszczali się zdrady monarchii habsburskiej. Przypominał, że także za zgodą polityków austriackich tworzono Legiony, jako polską formację wojskową zmierzającą do odrodzenia niepodległej Polski[628].

Abp Teodorowicz wspominał zebranie, które odbyło się u prezydenta Lwowa Tadeusza Rutowskiego[629], a w którym udział wzięli także przedstawiciele episkopatu galicyjskiego.

---

[623] *Mowa Arcybiskupa Teodorowicza*, s. 47–48.
[624] Auersperg Karl Maria Alexander (1859–1927), austriacki polityk i posiadacz ziemski, syn premiera Adolfa Auersperga, od 1891 r. dziedziczny członek dworu, jego poglądy polityczne cechował sprzeciw wobec wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. G. A. Metnitz, *Auersperg, Karl Maria Alexander Fürst,* w: NDB, Berlin 1953, s. 438.
[625] *Mowa Arcybiskupa Teodorowicza*, s. 32–35.
[626] Tamże, s. 36.
[627] Tamże, s. 37.
[628] Tamże, s. 39–40.
[629] Rutowski Tadeusz (1852–1918), dziennikarz i publicysta, poseł na Sejm Krajowy we Lwowie i do Rady Państwa, oraz urzędnik Wydziału Krajowego, działacz samorządowy i prezydent Lwowa podczas okupacji

Jeden z uczestników spotkania wyjaśniał, że panowanie słabej Austrii się skończyło i w silnej Rosji należało szukać oparcia dla przyszłości Polski. Arcybiskup ormiański stwierdził wówczas, że właśnie z powodu słabości austriackiej Polacy powinni zachować lojalność względem Habsburgów. W podobnym tonie przemawiał również abp Bilczewski[630].

Abp Teodorowicz w swojej mowie parlamentarnej 30 X 1917 r. tłumaczył nieprzygotowaniem i niewystarczającą znajomością języka niemieckiego swoje słowa wypowiedziane podczas posiedzenia Izby Panów 29 VI 1917 r., które zostały odebrane jako skierowane przeciwko Niemcom. Oświadczył wówczas, że podobne oskarżenia nie były jego zamiarem[631]. W oficjalnym sprawozdaniu jego przemówienia zostały skrócone i przerobione, a przez to sens debaty polskiej stał się niejasny dla publiczności. Czytając słowa polityków wypowiedziane podczas obrad należało rekonstruować kontekst, pamiętając o wprowadzonych w stenogramie zmianach. Polemika, która sprowadzała się jedynie do kłótni i zażaleń była mało pożyteczna dla znalezienia rozwiązań na przyszłość[632].

W debacie budżetowej padły wszystkie możliwe zarzuty stawiane Polakom, mieszkającym pod zaborami pruskim i austriackim. Zatem należało się zapoznać z nimi i udzielić na nie rzetelnej odpowiedzi. Tego zadania podjął się abp Teodorowicz, który w październiku 1917 r. powiedział: „Jeśli się nie da na to żadnej odpowiedzi, to w omawianiu problemu Polaków w Austrii będzie się stąpać zawsze, jak po jakim trzęsawisku. Niedomówienia, podejrzenia, uprzedzenia i niechęci będą się roić po stronie przeciwnej, a niepewność, obawy, zawody i rozczarowania po stronie naszej”[633].

Dla wielu austriackich i niemieckich polityków polska mentalność była zagadką. Wobec tego stawiali oni pytanie, czy Polacy mogli mieć ideał niepodległej ojczyzny. Ernst von Plener[634] pełniący funkcję referenta budżetowego wszelkie wzmianki o niepodległej Polsce uważał za zdradę stanu, chociaż przebywając w Galicji powinien być z tym obyty[635]. Ernst von Plener oskarżał Polaków o niewdzięczność wobec państw centralnych i rezerwę na początku wojny. Jego zdaniem w ten sposób zawiedli nadzieje państw centralnych i wykazali wyjątkową niewdzięczność. Jako dowód, referent budżetowy podawał niepowodzenie zaciągu

rosyjskiej (od 3 IX 1914 r. do 22 VI 1915 r.). H. Kramarz, *Tadeusz Rutowski. Portret pozytywisty i demokraty galicyjskiego*. Kraków 2001, passim.

630 *Mowa Arcybiskupa Teodorowicza*, s. 33–34.

631 *Debata polska w Izbie Panów*, „Czas”, 70 (1917), nr 297 (30 VI), s. 3.

632 *Po debacie w Izbie Panów*, „Czas”, 70 (1917), nr 300, s. 1.

633 J. Teodorowicz, *Dwie epoki*, s. 271.

634 Plener Ernst (1841–1923), austriacki polityk i dyplomata, w latach 1893–1895 austriacki minister finansów, przywództwa obozu liberalnego. W. Goldinger, *Plener Ernest Frh. Von,* w: ÖBL, Bd. 8, Wien 1983, s. 122 f.

635 J. Teodorowicz, *Dwie epoki*, s. 272.

do Legionów Polskich z terenu Królestwa Polskiego[636]. Hierarcha ormiański był zdumiony zmianą w sposobie postrzegania powstań narodowych przez zaborców. Do tej pory piętnowano te działania jako rewolucyjne, a uczestników nazywano buntownikami. Władze prześcigały się w sposobach prześladowania powstańców, na co przykłady przytoczył arcybiskup. Tymczasem ówcześnie chwalono męstwo i wielkoduszność Polaków walczących o wolność podczas powstań narodowych[637].

Mowa wygłoszona przez abp. Teodorowicza podczas 7 posiedzenia Izby Panów 29 VI 1917 r. spotkała się z negatywną oceną polityków zarówno polskich jak i austriackich. Chociaż jego mowa odbiła się szerokim echem w społeczeństwie, co odzwierciedlały liczne artykuły prasowe, to nie wywarła ona rezultatu, jakiego się spodziewał. Milczenie wśród polityków zasiadających w ławach było dla jej odbioru fatalne, chociaż wcale arcybiskupa nie zaskoczyło[638].

Członkowie Koła Polskiego nie tylko ocenzurowali mowę hierarchy ormiańskiego, ale polecili mu ją jeszcze raz przepracować wspólnie ze Stanisławem Starzyńskim. Większość członków Koła Polskiego opuściła salę obrad w trakcie przemowy[639]. Należy zaznaczyć, że nie wszyscy członkowie Izby Panów potępiali słowa kościelnego hierarchy. Z jego wywodami solidaryzowali się np. Dawid Abrahamowicz[640], Leon Piniński oraz Stanisław Starzyński[641].

Polscy członkowie Izby Panów zebrani na naradzie, po której poprosili arcybiskupa ormiańskiego, aby powstrzymał się od ponownego zabierania głosu w Izbie Panów. Swoje poglądy uzasadniali troską o interes polski. Hierarcha zgodził się na zaznaczenie, że przedstawia jedynie swoje poglądy i nie angażuje w nie innych polskich członków Izby Panów[642].

O ocenzurowaniu przemówienia arcybiskupa ormiańskiego przez polityków Koła Polskiego pisano także w prasie. Zdaniem autora jednego z artykułów pojawiało się pytanie,

---

[636] Tamże, s. 278–279.
[637] Tamże, s. 279–281.
[638] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 181.
[639] J. Dąbrowski, *Dziennik 1914–1918*, Kraków 1977, s. 106.
[640] Abrahamowicz Dawid (1839–1926), polityk związany z ugrupowaniem Podolaków i działacz społeczny pochodzenia ormiańskiego, prezes lwowskiej Rady Powiatowej, wiceprezes Galicyjskiego Towarzystwa Rolniczego, prezes Towarzystwa Gospodarczego, kurator szkoły rolniczej w Dublanach, wydawca dwóch czasopism o tematyce związanej z rolnictwem: „Czasopismo Ekonomiczno-Rolnicze" i „Rolnika". S. Starzyński, *Abrahamowicz Dawid*, w: PSB, t. 1, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1935, s. 9–10.
[641] Starzyński Stanisław (1853–1935), prawnik i polityk, profesor i dziekan Wydziału Prawa, rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w latach 1907–1913 zasiadł w Sejmie Krajowym we Lwowie, w latach 1884–1888, 1901–1907 i 1907–1911 członek wiedeńskiej Izby Posłów i Rady Stanu. M. Jurecki, *Starzyński Stanisław*, w: PSB, t. 42, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2003–2004, s. 481–485; *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 188–189.
[642] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 188.

czy opinię abp. Teodorowicza podzielali inni członkowie episkopatu galicyjskiego, skoro ten zazwyczaj występował, jako jego „polityczna głowa". Niemniej jednak wszystkie niejasności wynikające ze słów arcybiskupa powinny zostać wyjaśnione[643].

Reakcja polskich polityków na przemówienie arcybiskupa ormiańskiego zdziwiła Stanisława Głąbińskiego, który nazwał hierarchę „wielkim patriotą". Niezadowoleni Polacy odsuwali się z jego otoczenia, co było znakiem, że nie zgadzali się z jego słowami. Natomiast jeden z członków Koła Polskiego zwrócił nawet uwagę przewodniczącego obrad na treść przemówienia arcybiskupa. Głąbiński zauważył, że przywołanie do porządku, jakie w tym przypadku miało miejsce, do tej pory się nie zdarzyło[644].

Mowę arcybiskupa skomentował także metropolita warszawski abp Aleksander Kakowski. Uważał on, że gwałtowna forma przemówienia obraziła niemieckich przedstawicieli w Izbie Panów. Sprostowanie nie osłabiło negatywnego wrażenia[645].

Z kolei Wincenty Witos stwierdził, że wystąpienie hierarchy ormiańskiego cechowała wielka odwaga. Jak zaznaczy początkowo z abp. Teodorowiczem solidaryzowali się polscy politycy, jednak gdy rząd austriacki wyraził swoje niezadowolenie, nie tylko odsunęli się od arcybiskupa, ale zmusili go do dokonania zmian w przemówieniu[646].

Arcybiskup wspominał reakcję polityków z rozgoryczeniem jeszcze po 10 latach od tych wydarzeń. Przemawiał bowiem przy pustych ławach ze strony polskiej, a jeden z posłów stał z ręką przygotowaną do wniesienia protestu. Złego wrażenia nie zatarły nawet przeprosiny i przyznanie się do błędu po wojnie przez tegoż deputowanego[647].

Reakcję polityków na swoje przemówienia arcybiskup skomentował następująco: „I Plener miał pod tym względem słuszność, o ile domagał się jasności i konsekwencji. To przecież jemu i jego towarzyszom nie wystarczyło już samo milczenie, domagali się oni jasnego i publicznego wypowiedzenia. Jeśliby nawet nie podobała się im forma mej mowy, to i pod tym względem mieli dla siebie ułatwione zadanie przeze mnie samego i przez me oświadczenie, ale idee przez mnie głoszone nie powinny i nie mogły być w rozumieniu tego Niemca już milczeniem pominięte. I on sam (Plener) skorzystał wówczas ze sposobności i wytoczył zarzuty przeciwko Polakom, które wskazywały na to, jak

[643] *Jednostka izolowana*, PrzP, 1917, nr 8, s. 4–5.
[644] S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, t. 1, Pelplin 1939, s. 292.
[645] A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości*, s. 556.
[646] W. Witos, *Moje wspomnienia*, s. 387–388.
[647] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 188.

bardzo było potrzebne wejść do głębi problemu polskiego, a nie zbywać go milczeniem dla pięknych oczu Austrii”[648].

Jako że żaden z polityków zasiadających w Radzie Państwa nie myślał o zmianie swoich poglądów, wywody abp. Teodorowicza posiadały wartość moralną, nie zaś realną. Jednak brak odpowiedzi na zarzuty wobec Polaków byłby jednoznaczny z ich potwierdzeniem. Celem hierarchy stało się zatem ukazanie narodu polskiego jako ofiary polityki państw centralnych[649].

O ile mowa abp. Teodorowicza została negatywnie odebrana przez polityków, to wywarła wielkie wrażenie w polskim społeczeństwie. W „Czasie”, czyli organie prasowym krakowskich konserwatystów opublikowano komentarz do całej tzw. debaty polskiej. Autor artykułu podkreślił, że posłowie polscy odpierali zarzuty o rzekomą współpracę z Rosjanami w Galicji, a tym samym bronili kraju. Autor nie mógł zrozumieć, dlaczego streszczenie mowy abp. Teodorowicza było tak niedokładne, skoro przemówienia innych członków Izby opublikowano w dużo dokładniejszej wersji. Autor artykułu pisał w ten sposób: „Mianowicie prowokacyjna wręcz mowa ks. Auersperga nie mogła pozostać tam bez odpowiedzi i wdzięczność należy się mężom, którzy się tej odpowiedzi podjęli. Zatrute strzał przeciw narodowi polskiemu od dawna już brzęczały w powietrzu; wszyscy wiedzieliśmy, z jakiego wychodzą kołczana, ale dotąd nie można było stwierdzić tego publicznie, a i dziś jeszcze trudno o tym mówić”[650].

Krytyka przemówienia abp. Teodorowicza na forum Izby Panów przez księcia Maksymiliana Egona von Fürstenberga[651] wywołała negatywne wrażenie u polskich dziennikarzy. W jednym z periodyków tak skomentowano wystąpienie arcybiskupa: „Na następnym posiedzeniu we wspaniałej mowie reagował na to [zarzuty o zdradę] złotousty kaznodzieja arcybiskup Teodorowicz, który odpierał zarzut po zarzucie, wciągając w obronę także ludność ruską”[652]. Przewodniczącego Izby powinna cechować bezstronność, zatem mowa arcybiskupa nie powinna dać mu pretekstów politycznych, a tak się właśnie stało. Natomiast gdyby fragment o stosunkach panujących w Królestwie Polskim podano w mniejszym skrócie, oskarżenia księcia Fürstenberga okazałyby się bezpodstawne[653].

---

[648] Tamże, s. 185.
[649] Tamże, s. 186–187.
[650] *Po debacie w Izbie Panów*, s. 1.
[651] Fürstenberg Maximilian Egon II (1863–1941), niemiecki arystokrata i właściciel ziemski, głowa domu Fürstenberg w latach 1896–1941, zastępca przewodniczącego pruskiej Izby Panów, doradca cesarza Wilhelma II. K. S. Bader, *Fürstenberg,* w: NDB, Bd 5, Berlin 1961, s. 695.
[652] *Burza w Izbie wyższej*, DP, 59 (1917), nr 148, s. 1.
[653] *Z Izby Panów*, GN, 15 (1917), nr 155, s. 1.

W powiązanej z obozem demokratycznym „Nowej Reformie" pisano o wielkim wrażeniu, jakie wywarła dwugodzinna mowa arcybiskupa ormiańskiego, który przytoczył błędy popełnione w kwestii polskiej przez zaborców[654]. Mówca podjął się bowiem trudnego zadania zapoznania słuchaczy z polską duszą i motywami postępowania Polaków. W artykule pojawiło się pytanie: czy cel, który postawił sobie arcybiskup został osiągnięty. Wydawało się, że ze względu na skutki, nie zrealizował on swoich planów. Książę Fürstenberg nawiązał do fragmentów przemówienia arcybiskupa, które rzekomo przeczytał w protokole. Jednak, zdaniem autora jednego z artykułów z prasowych, tekst stenogramu nie był jeszcze wówczas gotowy. Ton mowy ormiańskiego hierarchy był sprawą subiektywną i zależał od indywidualnego postrzegania. Dlatego książę nie powinien się do tego aspektu odnosić[655].

W prasie wspominano, że politycy nie powinni się przejmować mową arcybiskupa, ponieważ podkreślił on, że przemawiał we własnym imieniu. Co więcej, kilka razy zaznaczył, iż jego wywody były teoretycznym i historycznym zestawieniem. Natomiast na końcu wystąpienia nie zawarł konkluzji, która wymagałaby bezpośredniej odpowiedzi. Tę mowę należało uważać za wywody polskiego patrioty, a jednocześnie osoby odosobnionej i jako takie je pominąć[656].

Z kolei autor artykułu opublikowanego w „Głosie Narodu" uważał, że przemówienia Leona Bilińskiego, Stanisława Starzyńskiego i abp Teodorowicza wyróżniały się rzeczowością i silną argumentacją. Uważał, że członkowie prezydium Izby byli przeczuleni i dlatego reagowali impulsywnie. Jego zdaniem abp Teodorowicz ani nie był odosobniony w swoich poglądach, ani w jakikolwiek sposób odizolowany[657].

Warto jeszcze wspomnieć o reakcji społeczeństwa polskiego na słowa wypowiedziane przez abp. Teodorowicza w jego dwóch mowach w Izbie Panów. Według artykułów prasowych widziano w nim człowieka powołanego do przewodnictwa religijnego i moralnego nad narodem. Dowodem były wspominane w prasie delegacje, składające na ręce arcybiskupa adresy hołdownicze. Jedną z nich była grupa z Politechniki Lwowskiej z rektorem Zdzisławem Krygowskim na czele. W dokumencie przygotowanym przez delegację czytamy, że słowa arcybiskupa były potrzebne dla społeczeństwa żyjącego od początku I wojny światowej w warunkach trudnych i przygnębiających. Jednak znaczenie jego słów obniżył ówczesny sceptycyzm. Gdy takie myśli odpowiadające duchowi narodu, wypowiadał

[654] *Dyskusja polska w Izbie Panów*, NR, 36 (1917), nr 298, s. 1.
[655] *Debata polska w Izbie Panów*, NR, 36 (1917), nr 302, s. 1.
[656] *Izba Panów a sprawa Galicji*, GN, 25 (1917), nr 25, s. 2.
[657] ag., *Z Izby Panów*, GN, 25 (1917), nr 259, s. 1.

człowiek na takim stanowisku, jak hierarcha ormiański, wówczas stawały się one czynem. Dlatego też przybyli, aby podziękować mu za takie hasła łączące obywateli[658].

Obywatele miasta Lwowa w uzasadnieniu do złożonego hołdu stwierdzili, że abp Teodorowicz w swoich przemówieniach podjął temat idei polskiej i sprawiedliwości dziejowej. W imieniu delegacji przemówił Jan Kasprowicz[659], który na ręce arcybiskupa ormiańskiego złożył adres z kilkoma tysiącami podpisów. Kasprowicz powiedział: „[…] przypomniałeś, iż ujarzmiony naród nasz nigdy brutalnej zasadzie tej poddać się nie myślał i że dzisiaj, ufny w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości, z potężniejszą jeszcze wolą zmierza do swobody i zjednoczenia, do niezawisłego, niepodzielnego bytu państwowego. Przemówiła przez Ciebie, Najdostojniejszy Księże Arcybiskupie, mądrość narodu, który widząc przeróżne, z zewnątrz idące zabiegi około jakoby naprawienia krzywd wyrządzonych i wyrządzanych mu od tyłu a tylu dziesiątek, zdobywa się na czujność i roztropność, dzięki którym odróżnia prawdę od pozoru, od chytrej interesowności, co widząc, że za pomocą dotychczasowych form zdobywać już nie można, szuka świeżych, ze sprawiedliwością i wspaniałomyślnością rzekomo zgodnych środków, aby swój stan posiadania nie tylko nadal utrzymać, ale go jeszcze powiększyć”[660]. Odpowiadając na słowa delegacji abp Teodorowicz stwierdził, że ideał dziejowej sprawiedliwości był dla Polaków niezwykle ważny. Jednak świat niechętnie słuchał tej idei, a tym samym i postawa Polaków była zaskoczeniem. Chciano utworzyć niepodległe państwo, aby uczynić je wdzięcznym i niewolniczo uzależnić od siebie. Dlatego świat niechętnie słuchał, gdy Polacy mówili o swoich dziejowych prawach. Arcybiskup jeszcze raz podkreślił, że świat wcześniej czy później musiał jej wysłuchać tych słów i ich usłuchać. Dodał: „W tej zaś idei sprawiedliwości tkwi nasza siła. W niej złożona jest świadomość narodu, w niej zadzierzgnięty jest węzeł spójni i jedności narodowej. Ale tkwi w niej też siła, przed którą się ukorzyć musi. […] Odnajdziemy się też w niej mimo różnic zapatrywań

---

[658] Krygowski Zdzisław (1872–1955), matematyk i inicjator badań kryptologicznych nad Enigmą. Oprócz niego w skład delegacji weszli: Artur Karol Cielecki, właściciel dóbr i polityk Antoni Cieszyński, profesor stomatologii Franciszek Biesiadecki, Czajkowscy, Garapich, prezes Izby Inżynierów Gąsiorowski, Halski, polityk, ziemianin i działacz społeczny Aleksander Krzeczunowicz, Gustaw Łoziński, bankowiec Feliks Merunowicz, polityk i dziennikarz Teofil Merunowicz, dziennikarz i działacz społeczny Aleksander Milski, J. Pieniążek, Radzimiński, profesor pediatrii Uniwersytetu Lwowskiego Jan Rudolf Raczyński, inżynier i profesor Politechniki Lwowskiej Maksymilian Marceli Thullie, adwokat i wieloletni redaktor naczelny „Gazety Narodowej” Aleksander Vogel, dr. Weksler, inżynier i technolog nafty Leon Syroczyński. *Hołd ks. Arcyb[iskupowi] Teodorowiczowi*, GN, 25 (1917), nr 304, s. 2.

[659] Kasprowicz Jan (1860–1926), poeta, dramaturg, krytyk literacki i tłumacz, przedstawiciel Młodej Polski, związany z kilkoma głównymi nurtami ówczesnej liryki, przede wszystkim z naturalizmem, symbolizmem oraz ekspresjonizmem. R. Loth, *Kasprowicz Jan*, w: PSB, t. 12, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966–1967, s. 185–190.

[660] *Hołd dla ks. arcybiskupa Teodorowicza i jego nowe słowo*, GN, 25 (1917), nr 292, s. 1.

i poglądów, bo w czyjej piersi żyje wielka idea narodowa i gotowość ofiary dla niej, tego serce jest jedną z tych cegieł, z których się buduje spójnia narodu i na których się buduje spójnia narodu i na których wspierać się będzie sam gmach wzrastającej ojczyzny”[661].

Mieszkańcy Ziemi Samborskiej dziękowali arcybiskupowi za przypomnienie, że przyczyną nieszczęść świata były rozbiory Polski. Hierarcha ormiański wykazał się wielką odwagą, stając w obronie praw narodu do niezawisłego i niepodzielnego bytu państwowego. Podziwiali jego szlachetną i nieugiętą postawę, jako rzecznika żądań i dążeń narodu[662].

Natomiast członkowie Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w Stanisławowie na ręce abp. Józefa Teodorowicza złożyli podziękowania za odważną i nieustraszoną mowę w obronie praw Polaków. Zapewniali, że wypowiedziane przez niego słowa były wyznaniem wiary całego narodu[663].

W 1917 r. abp Teodorowicz wygłosił dwie mowy w austriackiej Izbie Panów, w której zasiadał jako wirylista. W obu przemówieniach dużo miejsca poświęcił kwestii utworzenia niepodległego państwa polskiego, a także działaniom zmierzającym do tego. Jasno stwierdził, że Polacy mieli prawo do samostanowienia o swoim bycie państwowym. Część polityków uważała słowa wypowiedziane przez ormiańskiego hierarchę na posiedzeniu Izby Panów 29 VI 1917 r. za obraźliwe względem austriackich sojuszników. Dlatego w drugim przemówieniu 30 października tego roku arcybiskup stwierdził, że przemawiał jedynie w swoim imieniu. Natomiast przemówienia zostały entuzjastycznie przyjęte przez społeczeństwo, które wyraziło swoje uznanie w adresach hołdowniczych składanych na ręce abp. Teodorowicza.

3. Wobec plebiscytu śląskiego

W 1918 r. po odzyskaniu niepodległości przez Polskę jednym z kluczowych obszarów dla kraju było terytorium Górnego Śląska, który przed wojną znajdował się w granicach Niemiec. Rząd polski uważał, że o przynależności państwowej tego terenu zadecyduje konferencja wersalska, licząc przy tym na poparcie Francji i USA. Jednak Niemców popierała Wielka Brytania, co znacznie osłabiało pozycję Polski[664]. Przyłączenie Górnego Śląska do Polski uzależniono od trzech czynników: prawa narodów do samostanowienia,

[661] Tamże.
[662] *Hołd Ks. Arcyb[iskupowi] Teodorowiczowi*, GN, 26 (1918), nr 1, s. 2.
[663] Tamże, nr 13, s. 2.
[664] K. Popiołek, *Górnego Śląska droga do wolności*, Katowice 1967, s. 62.

roli i miejsca Polski w koncepcjach mocarstw zachodnich oraz ustosunkowania się tych krajów do rewolucji bolszewickiej i wrzenia rewolucyjnego w Europie Środkowej[665].

Podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu w dniu 29 V 1919 r. przedstawiciele Niemiec odwołując się do racji ekonomicznych i historycznych twierdzili, że ludność zamieszkująca Śląsk chciała pozostać w obszarze państwa niemieckiego. Niemcy wiązali kwestię przynależności Górnego Śląska ze sprawą reparacji wojennych. Dowodzili, że bez tej uprzemysłowionej dzielnicy nie będą mogli spłacić odszkodowań. Natomiast brytyjski premier David Lloyd George[666] uważał, że przyłączenie tego terenu do Polski bez wątpienia w przyszłości stanie się początkiem nowych sporów i zagrożeniem dla pokoju w Europie i na świecie[667]. We wspólnej nocie z 28 II 1919 r. członkowie Komitetu Narodowego Polskiego oraz rządu warszawskiego postulowali włączenie prawie całego Górnego Śląska do Polski. Jeszcze przed rozpoczęciem konferencji pokojowej Roman Dmowski wysunął wobec rządów zachodnich oficjalne żądanie przyłączenia do Polski Górnego Śląska oraz niektórych powiatów Śląska Środkowego[668].

Dnia 7 V 1919 r. przedstawiciele Rady Najwyższej w Paryżu wręczyli delegacjom polskiej i niemieckiej projekt traktatu pokojowego, w którym przewidziano przekazanie Polsce niemal całego Górnego Śląska, łącznie z Górnośląskim Okręgiem Przemysłowym i Opolem. Jednak uwzględniając protest niemieckiej delegacji, dodano aneks o przeprowadzeniu plebiscytu decydującego o przynależności tych terenów. W ten sposób zakwestionowano polski charakter tego obszaru, a brak określenia terminu plebiscytu dał obu stronom możliwość kształtowania poglądów społeczeństwa. Do momentu głosowania teren plebiscytowy nadal podlegał formalnie Niemcom[669].

Obszar plebiscytowy określono w art. 88 traktatu wersalskiego. Obejmował on 6 powiatów miejskich: Bytom, Gliwice, Katowice, Królewska Huta, Opole, Racibórz oraz 15 powiatów wiejskich: Bytom, Gliwice, Głubczyce, Koźle, Kluczbork, Lubliniec, Olesno, Opole, Pszczyna, Racibórz, Rybnik, Tarnowskie Góry, Zabrze. Do tego terenu

---

665 B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym Śląsku (geneza i charakter)*, Opole 1989, s. 29.

666 Lloyd George David (1863–1945), brytyjski polityk i mąż stanu, w latach 1916–1922 premier Wielkiej Brytanii, w 1916 r. minister wojny, jeden z sygnatariuszy traktatu wersalskiego. K. O. Morgan, *Lloyd George*, Londyn 1974, passim.

667 J. Przewłocki, *Stosunek mocarstw zachodnioeuropejskich do problemów Górnego Śląska w latach 1918–1939*, Warszawa-Kraków 1978, s. 20.

668 W prawodawstwie pruskim Górny Śląsk nazywano Rejencją Opolską. Według urzędowych danych niemieckich, w 1910 r. ten teren zamieszkiwało ok. 2 mln 208 tys. ludzi. S. Bełza, *W przededniu plebiscytu na Górnym Śląsku*, Warszawa 1920, s. 18; B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym*, s. 33–34.

669 H. Racki, *Orły na hałdach. Z dziejów walk o polski Śląsk*, Warszawa 1981, s. 102–103; W. Zieliński, *Stosunek społeczeństwa polskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku (1919–1921)*, Katowice 1968, s. 9; B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym*, s. 79; J. Pachoński, *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*, Warszawa 1981, s. 8.

dodano położoną część powiatu prudnickiego na wschód od Białej Prudnickiej, z którego włączono do powiatu kozielskiego 64 gminy wiejskie, 14 obszarów dworskich i 1 gminę miejską – Głogówek oraz część powiatu namysłowskiego, z którego na okres plebiscytu włączono do powiatu kluczborskiego 13 gmin wiejskich i 3 obszary dworskie. Cała powierzchnia obszaru plebiscytowego liczyła 10 950 km^2, a zamieszkiwało ją 2 062 876 osób[670].

Mieszkańcy Górnego Śląska mieli się wypowiedzieć poprzez głosowanie na temat przynależności państwowej. Polska ludność przyjęła decyzję o plebiscycie bardzo nieprzychylnie, co było jedną z przyczyn wybuchu powstania w 1919 r. Zaraz po podpisaniu traktatu bojówki niemieckie wzmogły terror wobec ludności polskiej[671].

Nad prawidłowością przebiegu kampanii plebiscytowej oraz samego głosowania miała czuwać powołana 4 VI 1919 r. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa z siedzibą w Opolu. W jej skład weszli gen. Henri Le Rond z Francji jako przewodniczący, markiz Pietro Tomasi della Torretta z Włoch, James Wycliffe Headlam-Marley z Wielkiej Brytanii, prof. Robert Howard Lord z USA. Po przybyciu wojsk alianckich na tereny plebiscytowe, żołnierze niemieccy opuścili Górny Śląsk, jednak pozostała administracja oraz właściciele ziemscy i przedsiębiorcy. Komisja została powołana w celu przeprowadzenia plebiscytu, a po nim miała zaproponować Radzie Najwyższej propozycje podziału obszaru w oparciu o wyniki. Po decyzji Rady Najwyższej członkowie Komisji mieli przekazać odpowiednie terytoria rządom polskiemu i niemieckiemu. Swoich przedstawicieli w Komisji Międzysojuszniczej miały także inne państwa. Reprezentantem rządu polskiego był konsul generalny Daniel Kęszycki, niemieckiego – książę Herman von Hatzfeld und Trachenberg, a czechosłowackiego – konsul Julij Porizek. Również papież Benedykt XV wydelegował do współpracy z Komisją swojego przedstawiciela w osobie ks. Achillesa Rattiego. Organem prasowym Komisji była „Gazeta Urzędowa Górnego Śląska”[672].

Przyjazd Komisji Międzysojuszniczej na Górny Śląsk pozbawił rząd niemiecki możliwości wpływu na ludność tam mieszkającą i wynik jej głosowania. Jednak miejsce

---

[670] Warto zaznaczyć, że niemieckie dane z lat 1890–1910 nie ukazywały rzeczywistej sytuacji narodowościowej na Górnym Śląsku. Przeprowadzane spisy ludności miały charakter działań politycznych. Polaków posługujących się językiem niemieckim wpisywano jako Niemców mimo ich polskiego pochodzenia. Co więcej wśród Polaków pokutował także brak dostatecznego uświadomienia narodowego, nie doceniając wagi spisu podawali się jako dwujęzyczni. *Wzrost ludności górnośląskiej w czasie od roku 1890 do roku 1910*, „Katolik”, 53 (1920), nr 2, [s. 2]; B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym*, s. 79.

[671] F. Hawranek, *Górny Śląsk w latach 1914–1921*, w: *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816–1947*, red. F. Hawranek, Opole 1981, s. 279; J. Przewłocki, *Stosunek mocarstw*, s. 24.

[672] J. Osica, *Powrót na mapę Europy*, Warszawa 1989, s. 134–135; J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920–1922*, Wrocław 1970, s. 32; J. Pachoński, *Kraków wobec powstań*, s. 8; J. Wyględa, *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966, s. 82.

rządu zajął Kościół i zgermanizowane duchowieństwo z metropolitą wrocławskim kard. Adolfem Bertramem na czele. O tych specyficznych niemieckich wpływach na Śląsku pisał Stanisław Bełza w książce *W przededniu plebiscytu na Górnym Śląsku* wydanej w 1920 r. Nie wątpił, że społeczeństwo uwolnione spod wpływów rządu niemieckiego, znajdzie się pod wpływem niemieckiego duchowieństwa. Jak pisał Bełza, ten nowy nieprzyjaciel nie działał dla chwały nieba, ale szkody polskich mieszkańców. Przytaczał dowody na negatywne działania strony niemieckiej. Jako przykład wspominał książkę zatytułowaną *Śląsk Górny, Polska i katolicyzm* (niem. *Ober Schlesien, Polen und der Katolizismus*), autorstwa znanego z poglądów proniemieckich ks. Pawła Nieborowskiego[673].

Po ogłoszeniu decyzji Rady Najwyższej rozpoczęła się kampania plebiscytowa. Oba państwa utworzyły Komisariaty Plebiscytowe. Problemy i nieporozumienia narodowościowe na Górnym Śląsku wiązały się z kwestią religijną. W związku z tym dużą rolę w akcji plebiscytowej odegrało duchowieństwo, które miało autorytet wśród społeczeństwa.

Siedzibą Polskiego Komisariatu Plebiscytowego był Bytom, a na jego czele od 20 II 1919 r. stał Wojciech Korfanty. Jego zastępcami zostali mianowani Konstanty Wolny[674], Józef Rymer[675] oraz Józef Biniszkiewicz[676]. W celu lepszej organizacji pracy powołano komisariaty powiatowe. W ten sposób agitacja mogła dotrzeć także do mniejszych miejscowości. Rozbudowano strukturę biurowo-administracyjną, w samej siedzibie głównej pracowało ok. 1000 osób, a dalszych 1300 w komisariatach powiatowych[677]. W polskiej akcji

---

673 S. Bełza, *W przededniu plebiscytu*, s. 36–37.

674 Wolny Konstanty (1877–1940), działacz narodowy i społeczny na rzecz polskości Górnego Śląska, jeden ze współpracowników Wojciecha Korfantego, współautor *Statutu Organicznego Województwa Śląskiego*, pierwszy marszałek Sejmu Śląskiego w latach 1922–1935, związany z Polskim Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji. J. Lipońska-Sajdak, *Konstanty Wolny marszałek Sejmu Śląskiego*, Katowice 1998, passim.

675 Rymer Józef (1882–1922), działacz społeczny, polityk, jeden z przywódców III powstania śląskiego, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), pierwszy wojewoda śląski mianowany w 1922, związany z Narodowo-Chrześcijańskim Klubem Robotniczym. L. Smołka, *Rymer Józef*, w: PSB, t. 33, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991–1992, s. 515–517.

676 Biniszkiewicz Józef (1875–1940), polityk, w latach 1922–1929 wicemarszałek Sejmu Śląskiego, poseł na Sejm I kadencji (1922–1927), członek Polskiej Partii Socjalistycznej. R. Kaczmarek, *Józef Biniszkiewicz. Biografia polityczna*, Katowice 1994, passim.

677 W powiatowych komisariatach plebiscytowych działali: dr Jan Hlond w Bytomiu, Emil Gaidas w Tarnowskich Górach, w Lublińcu Stanisław Breliński (następnie ks. dr. Józef Opielka, a w końcu Józef Hamerlok), w Oleśnie Kazimierz Krzystoporski (następnie dr Michał Kołoczek), dr Paweł Orszulok (później zastąpił go Jan Macura) w Kluczborku, Feliks Orlicki w Gliwicach, Konrad Habryka (później Czesław Michalski) w Strzelcach, w Opolu Franciszek Kurpierz (później Antoni Kęsa, a następnie dr Ludwik Ręgorowicz), dr Teofil Golus w Koźlu, w Prudniku ks. Emanuel Krzoska (następnie dr Teodor Obremba i Edward Hanke), dr Antoni Rostek (później Roman Strzoda) w Raciborzu, ks. mjr Emanuel Krzoska w Głubczycach, dr Marian Różański) w Rybniku, Jan Kędzior w Pszczynie, dr Henryk Jarczyk w Katowicach, Aleksander Piec w Królewskiej Hucie, dr Bronisław Hager w Zabrzu. E. Szramek, *Uroczyste objęcie części Górnego Śląska przez Polskę w 1922 r.*, Katowice 2002, s. 6–7; H. Racki, *Orły na hałdach*, s. 147–148;

plebiscytowej na pierwszy plan wysuwano argumenty narodowo-polityczne, łącząc je z hasłami społeczno-gospodarczymi. Była to odpowiedź na propagandę niemiecką, a jednocześnie konsekwencja faktu, że ucisk narodowy na Śląsku splatał się z wyzyskiem ekonomicznym i dyskryminacją społeczną[678].

Chociaż strona polska sprawnie prowadziła akcję plebiscytową, to często trafiała ona w próżnię i nie przynosiła spodziewanych efektów. Ślązacy śledzili bieżące wydarzenia w Niemczech i Polsce. Byli rozgoryczeni faktem, że w obliczu wojny polsko-bolszewickiej rząd nie pomógł powstańcom śląskim w walce. Natomiast niemiecką akcję plebiscytową popierały miejscowe władze administracyjne. Ludność polska na niemieckie akty terroru odpowiedziała wznieceniem powstania śląskiego[679].

Na urząd wizytatora apostolskiego dla ziem polskich i litewskich 25 IV 1918 r. powołano ks. Achillesa Rattiego. Z czasem do podległego mu obszaru dołączono Rosję. Posługiwał się wówczas tytułem „Visitatore Apostolico per la Polonia". Oficjalnie jego misja miała charakter kościelny i całkowicie apolityczny. Natomiast nie miał on żadnych uprawnień dyplomatycznych. Prawie rok później 22 III 1920 r. hierarcha ten już w randze nuncjusza został mianowany komisarzem papieskim dla Górnego Śląska. Miał on sprawować kontrolę nad przygotowaniami i przebiegiem plebiscytu[680]. Jak pisał w swoich wspomnieniach kard. Aleksander Kakowski, przedstawiciele rządu zabiegali, aby na Górny Śląsk przyjechał specjalny przedstawiciel Kościoła. Wiedzieli bowiem, jak dużą rolę w akcji plebiscytowej mogło odegrać duchowieństwo. Kandydaturę nuncjusza zaaprobowali Polacy, a zgodzili się na nią papież i Niemcy. Komisarz miał czuwać nad swobodą głosowania i przeciwdziałać wszelkim ewentualnym nadużyciom duchowieństwa obu narodowości. Mógł przy tym współpracować z metropolitą wrocławskim. Papież polecił kard. Adolfowi Bertramowi, aby przed wydaniem jakiegokolwiek rozporządzenia porozumiał się uprzednio z komisarzem papieskim[681].

Po swojej nominacji abp Achilles Ratti nie wydał żadnego orędzia, skierowanego do Górnoślązaków, w którym informowałby o zakresie swoich praw i obowiązków. Nie powiadamiając o swoich plenipotencjach był często ignorowany przez niemieckich

---

J. Pachoński, *Kraków wobec powstań*, s. 31–32; M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, Chorzów 1991, s. 6, przyp. 2.

[678] M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975, s. 209.

[679] Tamże, s. 211–212; J. Tomicki, *II Rzeczpospolita – oczekiwania i rzeczywistość*, Warszawa 1986, s. 108–109.

[680] T. Schramm, *Watykan wobec odbudowy państwa polskiego*, w: *Szkice z dziejów papiestwa*, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, t. 1, Warszawa 1989, s. 255–256; E. Kozerska, *Państwo i społeczeństwo w poglądach Piusa XI*, Wrocław 2005, s. 85–86.

[681] A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości*, s. 911–912.

księży[682]. Poseł polski przy Watykanie Józef Wierusz-Kowalski nalegał, aby komisarz na stałe zamieszkał na terenie plebiscytowym. Jednak skoro pełniąc jednocześnie funkcję nuncjusza abp Ratti nie mógł na zbyt długo wyjechać z Warszawy, to Kowalski proponował nominację kogoś innego. Do objęcia tego stanowiska typował audytora nuncjatury warszawskiej ks. Ermenegildo Pellegrinettiego. Wówczas wysunięto też kandydaturę ks. Giovanniego Battistę Ogno-Serrę, dotychczasowego charge d'affaires w Wiedniu. W kołach watykańskich planowano powierzenie mu stanowiska radcy nuncjatury warszawskiej oraz przedstawiciela papieskiego na tereny plebiscytowe[683].

Jurysdykcję kościelną, zarówno w kwestiach materialnych jak i formalnych, nad terenem plebiscytowym sprawował metropolita wrocławski kard. Bertram. Miał on pozostać w stałym kontakcie z komisarzem plebiscytowym[684]. Jednym z pomysłów na rozwiązanie sporów religijnych i narodowościowych na terenie plebiscytowym było utworzenie tam administracji apostolskiej. Tym samym chciano wyłączyć ten obszar spod władzy biskupa wrocławskiego. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważało ustanowienie administratury apostolskiej dla Śląska za najlepsze rozwiązanie, ponieważ utworzenie takiej struktury udowodniłoby bezstronność polityczną papieża. Jednak watykańscy dyplomaci uważali taki krok za obrazę kard. Adolfa Bertrama[685]. Poseł polski przy Watykanie Józef Wierusz-Kowalski pisał, że mianowanie administratora apostolskiego nie przyniesie spodziewanych korzyści, ponieważ kard. Bertram nadal będzie sprawował jurysdykcję duchową na tym terenie. Dyplomaci papiescy proponowali na to stanowisko ks. Ludwika Tunkla[686], jednocześnie odrzucając w nocie wysłanej 13 X 1919 r. do rządu polskiego kandydaturę ks. Teodora Kubiny[687]. Gdyby Polacy się nie zgodzili na tę kandydaturę, proponowano audytora nuncjatury ks. Ermenegildo Peregrinettiego[688]. Dnia 15 XII 1919 r. kard. Bertram spotkał się z Józefem Wierusz-Kowalskim, aby porozmawiać o zagwarantowaniu wolności głosowania. Biskup wrocławski nie widział konieczności utworzenia na terenach plebiscytowych

[682] W. Rędziński, *Watykańscy komisarze a plebiscyt górnośląski (I)*, CzŚ, 17 (1985), nr 7 (234), s. 54.
[683] T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała Bertrama w sprawie udziału duchowieństwa w akcji plebiscytowej z 21 listopada 1921 roku*, w: *Kościoły i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Z. Kapała, J. Myszor, Bytom 2005, s. 154.
[684] M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt*, s. 26.
[685] AKMK, sygn. TS IX/6, Teki Sapieżyńskie, List z Ministerstwa Spraw Zagranicznych do bp. A. S. Sapiehy, Warszawa 15 IX 1920 r.
[686] Tunkel Ludwik (1862–1941), święcenia kapłańskie przyjął 26 VI 1886 r. we Wrocławiu i został mianowany kapelanem kościoła św. Trójcy w Bytomiu, od 27 II 1893 r. sprawował urząd proboszcza w Kochłowicach, w 1908 r. został mianowany dziekanem dekanatu Królewska Huta, w 1922 r. musiał opuścić parafię w Kochłowicach i przenieść się na niemiecką stronę Śląska, gdzie 28 I 1922 r. objął parafię w Kórnicy. J. Kołodziej, *Śląskie opowieści. Ksiądz Ludwik Tunkel*, Kochłowice 2010, passim.
[687] M. Piela, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994, s. 107.
[688] AKMK, sygn. TS IX/6, Teki Sapieżyńskie, List z Ministerstwa Spraw Zagranicznych do bp. A. S. Sapiehy, Warszawa 15 IX 1920 r.

administracji apostolskiej. Ponadto wskazywał na trudności techniczne, takie jak brak kancelarii czy archiwum[689].

Ks. Michał Lewek uważał utworzenie odrębnego biskupstwa dla Górnego Śląska, a tym samym wyłączenie go spod jurysdykcji metropolity wrocławskiego za konieczne z punktu widzenia państwowości polskiej. Za jak najszybszym działaniem w tej sprawie przemawiały zarówno argumenty kościelne jak i polityczne. W tym przypadku nie widział różnicy, czy kwestia ta zostanie załatwiona na drodze konkordatu lub odrębnej umowy ze Stolicą Apostolską. Zapewne uważając kwestię utworzenia oddzielnej administracji apostolskiej dla Górnego Śląska za przesądzoną, metropolita wrocławski mianował na swojego delegata do spraw polskiej części Śląska Polaka ks. Jana Kapicę. W mniemaniu autora memoriału kwestia kompetencji delegata biskupiego mogła się stać przedmiotem rozmów między delegatami Polski i Niemiec podczas negocjacji w Genewie[690].

Metropolita wrocławski podkreślał, że przynależność polityczna tych terenów wiązała się z niepodzielnością biskupstwa. W tej sprawie wysłał do ambasady angielskiej w Berlinie pismo datowane 4 III 1919 r. Kilka dni później 11 III 1919 r. podobny w treści list skierował do papieża[691]. Natomiast dnia 31 VIII 1920 r. wydał list pasterski, w którym wzywał do unikania podburzającej propagandy oraz apelował o poszanowanie swobody głosowania. Przypomniał, że duchowni nie powinni brać udziału w jakichkolwiek politycznych demonstracjach, a w swoich wypowiedziach powinni zachować umiar, aby nikogo nie urazić. Ubolewał, że nie pozwolono mu odwiedzić terenu plebiscytowego. Na zakończenie polecał sprawę plebiscytu modlitwom wiernych[692].

Do sytuacji duchowieństwa na Górnym Śląsku odniesiono się także w raporcie przygotowanym na polecenie Komisji Międzysojuszniczej. Jego autor zwracał uwagę, że duchowieństwo obu narodowości brało czynny udział w akcji plebiscytowej. Wojciech Korfanty uważał, że dużo będzie zależeć od stanowiska, jakie zajmie delegat papieski,

---

689 S. Wilk, *Nuncjusz Achilles Ratti i jego rola w procesie kształtowania się państwa polskiego*, w: *Powrót Polski na mapę Europy. Sesja naukowa poświęcona 70. rocznicy Traktatu Wersalskiego*, red. C. Bloch, Z. Zieliński, Lublin 1995, s. 351–352.

690 AAN, sygn. 2/14/0/5/415, MWRiOP, Ogólne sprawy wyznania katolickiego - Śląsk, t. III, M. Lewek, Memoriał dotyczący sprawy wyznań religijnych, które ewentualnie mogą stać się przedmiotem dyskusji przy rokowaniach polsko-niemieckich przewidzianych decyzją genewską w sprawie górnośląskiej, Katowice, 28 XI 1921 r., s. 3-5.

691 M. Piela, *Udział duchowieństwa*, s. 105.

692 Podczas kampanii plebiscytowej kard. Adolf Bertram miał zamiar udzielić sakramentu bierzmowania w kilku parafiach górnośląskich, łącząc tę posługę z wizytacją duszpasterską. Niemiecka prasa podchwyciła ten pomysł z entuzjazmem, chcąc wykorzystać wizytę w celach politycznych. Polski Komisarz Plebiscytowy Wojciech Korfanty zdołał uzyskać od Komisji Międzysojuszniczej zakaz wjazdu kardynała na teren plebiscytowy. M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt*, s. 11; A. Bertram, *Słowo napomnienia do katolików górnośląskich*, „Katolik", 53 (1920), nr 108, [s. 2].

abp A. Ratti. Przywódcom Polskiego Komisariatu Plebiscytowego chodziło o to, aby za wszelką cenę oddzielić katolików od kościelnych wpływów niemieckich[693].

Dekretem, który wywołał wielkie poruszenie wśród społeczeństwa było rozporządzenie metropolity wrocławskiego, datowane 21 XI 1920 r. i podane do publicznej wiadomości cztery dni później. Ordynariusz wrocławski zakazywał w nim wszystkim księżom i klerykom wszelkiej narodowości i języka przebywającym na terenie plebiscytowym brania udziału w demonstracjach politycznych, wygłaszania kazań i przemówień politycznych bez wyraźnego pozwolenia miejscowego proboszcza. Odnośnie do księży z innych diecezji kard. Bertram zakazał jakiejkolwiek agitacji politycznej, niezależnie od zgody miejscowego proboszcza. W razie przekroczenia któregokolwiek z zakazów nakładał na księży „karę suspensy ipso facto". Kardynał przypominał duchownym, aby unikali jakiejkolwiek agitacji pośredniej lub bezpośredniej, szczególnie podczas spełniania funkcji kapłańskich. Ponadto księża, którzy nie mieli prawa spowiadania, nie mogli również wygłaszać kazań na terenie danej parafii bez pozwolenia jej proboszcza. Hierarcha powoływał się na autorytet papieża przy nakładaniu kary suspensy[694]. Zabronił duchownym udziału w politycznych demonstracjach bez zgody miejscowego proboszcza. Zakaz agitacji politycznej dotyczył także duchowieństwa spoza archidiecezji wrocławskiej. Za zignorowanie tych zapisów groziły kary kościelne. Ponadto duchowni, którzy nie posiadali zgody na posługę spowiednika w archidiecezji wrocławskiej nie mogli także głosić kazań. Ordynariusz wrocławski powoływał się na upoważnienie papieskie do wydana tego dekretu przekazane mu w specjalnym dokumencie[695].

Natomiast w grudniu 1920 r. kard. Adolf Bertram przypominał księżom, aby słowem i czynem okazywali równe względy obu narodowościom i zobowiązał ich do sprawiedliwego działania. Zwracał uwagę na kwestie języka nabożeństw i nauki religii w gminach dwunarodowych, które należało uregulować w przyszłości, bo w obecnych warunkach jakiekolwiek zmiany mogłyby źle wpłynąć na społeczeństwo. Stowarzyszenia katolickie lub działające pod auspicjami Kościoła powinny w swoich działaniach dążyć do uspokojenia stosunków społecznych[696].

Abp Achilles Ratti rozmawiał z ordynariuszem wrocławskim 5 listopada oraz 26 listopada 1920 r., ale kardynał nie wspomniał wówczas o zamiarze opublikowania

---

[693] T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 150.
[694] Tamże, s. 154–155.
[695] A. Bertram, *Rozporządzenie biskupie dotyczące się stanowiska duchowieństwa w górnośląskim obwodzie plebiscytowym*, „Katolik", 53 (1920), nr 144, [s. 2].
[696] *Kard. Bertram uderza w ton pojednawczy*, GN, 29 (1921), nr 290, s. 1.

dekretu. O jego wydaniu dowiedział się 28 listopada po powrocie do Warszawy. Nuncjusz pisał do kard. Pietro Gasparriego o wydarzeniach związanych z wydaniem dekretu w dwóch krótkich szyfrowanych depeszach i dłuższym raporcie wysłanym 30 listopada. Wskazując na powszechnie znane różnice w sytuacji duchowieństwa polskiego i niemieckiego ocenił rozporządzenie jako niesprawiedliwe dla polskiej strony. Zdaniem abp. Rattiego największym mankamentem dekretu było powołanie się przez kard. A. Bertrama na autorytet papieża. Do raportu dołączył artykuły z prasy oraz protest przeciw stronniczości metropolity wrocławskiego opublikowany 29 listopada w „Kurierze Warszawskim”[697].

Członkowie Oddziału Religijnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego byli świadomi decyzji kard Bertrama, zabraniającej urządzania zaplanowanych misji w parafiach na terenie plebiscytowym. Zwrócili się do Marszałka Sejmu Ustawodawczego Wojciecha Trąmpczyńskiego z prośbą o przysłanie księży misjonarzy, których należało wysłać do parafii wskazanych przez przewodniczących Powiatowych Komisariatów Plebiscytowych. Po przybyciu na miejsce, misjonarz miał zwołać ludzi poza terenem kościoła parafialnego i rozmawiać o sprawach religijnych i narodowych. Za podstawę tych pogadanek miała służyć encyklika Leona XIII *Rerum novarum*, czerwcowa odezwa msgr Rattiego oraz upoważnienie kard. Bertrama wydane z 31 VIII 1920 r. i pozostawiające wolność głosowania dla wszystkich narodowości. Jednak germanofile narzucali nakłaniali do głosowania za protestanckimi Prusami, zmuszając do tego Polaków[698].

Oczekiwano, że na teren plebiscytowy przyjadą misjonarze z zakonów redemptorystów i misjonarzy. Powinni oni się spieszyć ze swoim przyjazdem, ponieważ 31 XII 1920 r. traciły ważność paszporty wymagane do wjazdu na teren plebiscytowy. Po przyjeździe na teren plebiscytowy, Polski Komitet miał wyznaczyć miejsce, gdzie najbardziej potrzebowano pomocy[699]. W związku z wnioskiem proboszczów z terenu powiatu opolskiego o przysłanie misjonarzy Polski Komisariat Plebiscytowy wysłał prośbę o przybycie na teren plebiscytowy do superiora domu misyjnego jezuitów z Dziedzic o. Kazimierza Bisztygi. Natomiast duchowni z powiatu lublinieckiego nie wyrazili zgody na taką pomoc[700].

---

[697] S. Wilk, *Nuncjusz Achilles Ratti,* s. 358; T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 159–160.

[698] AAN, sygn. 2/5/0/1.1/1, Centralny Komitet Plebiscytowy. Korespondencja, materiały, rezolucje, sprawozdania, List ks. Juliana Łukaszkiewicza do marszałka Sejmu Ustawodawczego Wojciecha Trąmpczyńskiego, Bytom, 20 IX 1920 r., s. 23.

[699] AAN, sygn. 2/5/0/1.1/1, Centralny Komitet Plebiscytowy. Korespondencja, materiały, rezolucje, sprawozdania, List z Centralnego Komitetu Plebiscytowego do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie, Warszawa, 24 XI 1920 r., s. 180.

[700] AAN, sygn. 2/5/0/1.1/1, Centralny Komitet Plebiscytowy. Korespondencja, materiały, rezolucje, sprawozdania, List z Centralnego Komitetu Plebiscytowego do o. Kazimierza Bisztygi SI, Warszawa, 24 XI 1920 r., s. 181.

Treść dekretu wywołała oburzenie w społeczeństwie polskim. Nastroje odzwierciedlały artykuły w gazetach codziennych. Winą za tekst obarczano nuncjusza abp. Rattiego oraz samego papieża. Polacy pytali, czy nuncjusz znał treść dekretu przed jego publikacją. Pojawiło się również pytanie, czy poseł Kowalski wiedział o upoważnieniu kard. Bertrama przez papieża do wydania rozporządzenia[701].

Reakcję społeczeństwa na rozporządzenie opisał również kard. Aleksander Kakowski. Obserwował zgrozę i oburzenie przejawiające się w wielu regionach w kraju, manifestowane w prasie i na wiecach. Zwłaszcza w sejmie panowała atmosfera rozgoryczenia do tego stopnia, że grożono zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Watykanem[702].

Dnia 30 listopada biskupi zebrali się na konferencji w Warszawie. Zareagowali na treść rozporządzenia bardzo szybko, wysyłając do papieża telegram z protestem. Napisali wprost, że wobec stosunków narodowościowych panujących na Śląsku rozporządzenie było krzywdzące dla strony polskiej. Skutkiem polityki rządu pruskiego z okresu zaborów była przewaga proboszczów narodowości niemieckiej. Wobec tego pozbawiono kapłanów i kleryków możliwości obywatelskiego udziału w akcji plebiscytowej. Zdaniem biskupów rozporządzenie sprzeciwiało się także zasadom z Traktatu Wersalskiego. Wyrazili nadzieję, że powołanie się na pełnomocnictwo z Watykanu, nie odzwierciedlało stanu faktycznego. Ufali w sprawiedliwość papieża, który zrekompensuje krzywdę wyrządzoną Polsce. Telegram podpisali abp Józef Teodorowicz, kard. Edmund Dalbor, kard. Aleksander Kakowski, abp Józef Bilczewski, bp Adam Stefan Sapieha, bp Marian Fulman i bp Henryk Przeździecki[703].

List biskupów polskich do papieża wywołał pozytywne wrażenie wśród polskiej ludności śląskiej. Gazety niemieckie starały się wytłumaczyć, że rozporządzenie dotyczyło obu narodowości, a kard. A. Bertram został upoważniony do wydania dekretu przez nuncjusza abp. Rattiego. W niemieckiej prasie wyrażano opinię, że list biskupów polskich do papieża podważał to upoważnienie oraz autorytet obu hierarchów kościelnych[704].

W prasie wspominano, że pismo episkopatu do papieża oraz taktyka rządu polskiego cieszyły się popularnością wśród społeczeństwa górnośląskiego. Szybka reakcja rządu umocniła przekonanie, że Polska dba o śląskie interesy. Zdaniem autora artykułu z „Głosu

---

[701] *Górny Śląsk przed rozstrzygnięciem. List pasterski ks. Bertrama*, GN, 28 (1920), nr 285, s. 1.
[702] T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 156.
[703] *W sprawie rozporządzenia ks. Kard. Bertrama. Depesza Biskupów polskich do Papieża w sprawie rozporządzenia ks. Kardynała Bertrama*, „Katolik", 53 (1920), nr 145, [s. 1]; *Depesza Biskupów polskich do Papieża w sprawie rozporządzenia ks. Kardynała Bertrama*, KŚ, 12 (1920), nr 275, [s. 1]; T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 156–157.
[704] *Polska w obronie Górnego Śląska*, GKrak, 3 (1920), nr 332, s. 1.

Narodu" treść dekretu była dziełem Centrowców, a protesty rządu polskiego wywołały poruszenie wśród Niemców. Najzagorzalsi agitatorzy po stronie niemieckiej to księża Paweł Nieborowski oraz Karl Ulitzka, zwani w artykule „renegatami". W niemieckich gazetach podkreślano, że dekret w równym stopniu dotyczył obu stron. Co więcej, autorzy artykułów niemieckich uważali, że nie było jakichkolwiek nadużyć plebiscytowych ze strony niemieckich księży. Według redaktora „Głosu Narodu", ks. Ulitzka każde swoje posunięcie konsultował z nuncjuszem Rattim, który uznawał jego działalność za właściwą. Ponadto w prasie niemieckiej piętnowano list biskupów do papieża, jako „krzykliwą demonstrację polityczną"[705].

Dnia 30 listopada w Bytomiu zebrało się 91 księży zrzeszonych w Sekcji Teologicznej Śląskiego Związku Akademickiego, którzy uchwalili rezolucję wyrażającą niezłomną wierność wobec Kościoła i gotowość podporządkowania się rozporządzeniu ordynariusza wrocławskiego. Jednocześnie wyrażali ubolewanie z powodu wydania dekretu w przededniu plebiscytu, czyli w czasie pełnym niepokojów. Niekorzystna dla polskiego społeczeństwa treść mogła się jedynie przyczynić do eskalacji niezgody i rozgoryczenia. Zapowiadali podjęcie legalnych kroków zmierzających do zmiany jego treści lub całkowitego zniesienia[706]. Argumentację członków Sekcji Teologicznej opisał autor artykułu opublikowanego w oficjalnym organie prasowym Polskiego Komisariatu Plebiscytowego „Le Messager de Haute-Silésie". Autor ukrywający się pod pseudonimem „Empiricus" nadmieniał, że księża uważali rozporządzenie za akt czysto polityczny wspierający stronę niemiecką. Podawał statystyki, według których na terenie plebiscytowym rząd pruski obsadził 59 parafii, zaś 142 magnaci. Ponadto na 33 dziekanów tylko 2 było narodowości polskiej. Zatem dekret w praktyce oznaczał zakaz działalności politycznej dla księży polskich. „Empiricus" zaznaczał, że nie informując papieża o działalności ks. Karla Ulitzki i duchowieństwa niemieckiego, wprowadzono go w błąd. Chociaż wykształceni katolicy zrozumieli, że nie należało mylić postawy kard. Bertrama z postawą Benedykta XV, to pośród niższych warstw społecznych tak nie było. Społeczeństwo wiedziało, że nuncjusz abp Ratti przebywał w Opolu w momencie wydania dekretu, a zatem musiał się orientować w zamierzeniach ordynariusza[707].

---

[705] *W obronie polskości Górnego Śląska. Wrażenie protestu przeciw ks. Bertramowi*, GN, 28 (1920), nr 289, s. 1.
[706] *Wieści ze Śląska*, DPozn, 62 (1920), nr 276, s. 1; *W sprawie rozporządzenia ks. Kard. Bertrama. Stanowisko polskich księży górnośląskich wobec rozporządzenia ks. Kardynała Bertrama*, „Katolik", 53 (1920), nr 145, [s. 1]; *Z Górnego Śląska*, WN, 20 (1920), nr 5859, s. 7–8; T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 157.
[707] T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 158.

Wśród społeczeństwa pojawiły się pytania, czy abp A. Ratti jako nuncjusz wiedział o treści dekretu oraz czy papież upoważnił kardynała wrocławskiego do jego wydania. Ludność śląska, znana ze swojej wielkiej pobożności i religijności, wyrażała ubolewanie z powodu treści dokumentu[708].

Prasa lewicowa wyrażała ubolewanie, że Watykan stanął po stronie wrogów Polski. Autor komentarza zamieszczonego w „Piaście" uznawał dużą rolę duchowieństwa na Górnym Śląsku. Jeśli polscy wikariusze nie chcieli wyprzeć się polskości, to uniemożliwiano im działalność patriotyczną[709].

W artykułach w prasie prawicowej podkreślano, że papież dbał o dobro katolików bez względu na narodowość. Pokój religijny i dobro Kościoła zostały zagrożone przez ostatnie wydarzenia polityczne, dlatego ks. Ogno-Serra został wysłany w celu jego przywrócenia[710]. W „Głosie Narodu" zauważono, że w Watykanie przywiązywano dużą wagę do tego, aby relacje z Polską układały się poprawnie. Stolica Apostolska wyraziła żal z powodu stanowiska zajętego przez kard. Bertrama. Autor tego artykułu uważał, że przemówienie ks. Ulitzki na wiecu w Raciborzu dowodziło, że dekret stosowano jedynie w odniesieniu do polskich księży[711]. Natomiast w „Gońcu Krakowskim" podkreślono, że biskup wrocławski pomagał rządowi niemieckiemu w próbach odzyskania Śląska. Niemcy liczyli na to, że rozporządzenie spowoduje nieporozumienia w polskim komisariacie oraz skłóci ze sobą Polaków. Rząd niemiecki przy pomocy wrocławskiej kurii chciał wyzyskać do swoich celów następstwa wieloletniej polityki antypolskiej. Autor artykułu tłumaczył, dlaczego na Górnym Śląsku pracowało tak niewielu polskich proboszczów, którzy nie chcieli zobowiązać się wobec niemieckiego rządu do prowadzenia z ambony polityki germanizacji. Publicysta dowodził, że już wcześniej kardynał wrocławski wysłał do Komisji Międzysojuszniczej i papieża notę, w której oczerniał polskie społeczeństwo i znieważał polskich księży. Przy tej okazji wypominano metropolicie, że nie potępił zbrodni zabójstwa polskich duchownych popełnionych przez niemieckie bojówki Grentzschutz[712].

Ks. Ulitzka podczas wiecu na początku grudnia 1920 r. przedstawił korzyści dla ludności płynące z przynależności Śląska do Niemiec, jednocześnie atakując Polskę. Zaprzeczył w ten sposób niemieckim tłumaczeniom, że dekret kard. Bertrama dotyczył wszystkich księży

[708] *Górny Śląsk przeciw zamachowi na wolność narodową duchowieństwa polskiego*, GKrak, 3 (1920), nr 328, s. 2.
[709] *Wojujący klerykalizm*, „Piast", 8 (1920), nr 49, s. 1–2.
[710] *Dwa plebiscyty. Orędzie msgr. Ogno do duchowieństwa na G. Śląsku*, GN, 28 (1920), nr 306, s. 1.
[711] *Watykan nie solidaryzuje się z ks. Bertramem*, GN, 28 (1920), nr 291, s. 1.
[712] *Księża w akcji plebiscytowej na Górn[ym] Śląsku*, GKrak, 3 (1920), nr 326, s. 1–2.

z terenu plebiscytowego[713]. Autor artykułu w czasopiśmie „Katolik" zwracał uwagę, że chociaż proboszczowie byli Niemcami, to parafie w większości zamieszkiwała ludność polska. Nie należało zapominać o roli duchowieństwa w społeczeństwie oraz jego wpływie na nie. Dlatego też dekret mogli wykorzystać wrogowie Kościoła[714].

W komentarzach prasowych po wydaniu dekretu wielokrotnie podkreślano, iż polskich księży wysyłano w głąb Prus, co wynikało z prowadzonej przez władze polityki germanizacyjnej. Natomiast niemieccy księża sprzyjający germanizacji przybywali na placówki duszpasterskie na ziemie polskie zaboru pruskiego. Z tego powodu do szerzenia polskości |na Śląsku niezbędna stała się pomoc duchownych z innych polskich diecezji. Dekret kard. Bertrama krzywdził Polaków, ponieważ niemieccy proboszczowie z pewnością nie mogli zgodzić się, aby polscy wikariusze wygłaszali patriotyczne przemówienia w ich parafiach[715]. Treść zarządzenia wrocławskiego kardynała dowodziła, że intrygi niemieckie sięgnęły także do Watykanu i nawet papież został wciągnięty do akcji antypolskiej na Górnym Śląsku. W szczególnie negatywnym świetle pokazywano rolę abp. A. Rattiego, jako nuncjusza w Polsce. Z kolei autor artykułu w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" uważał, że poseł Józef Wierusz-Kowalski nie wykazał się czujnością, ponieważ w odpowiednim momencie nie przeszkodził intrygom niemieckim w Watykanie i kurii wrocławskiej. Dzięki rozporządzeniu Niemcy dostali poważny atut, ponieważ ludność górnośląska była bardzo religijna[716].

Jak donosił rzymski korespondent „Journal des Debats", rozporządzenie wywołało silne wrażenie również w Watykanie. Papież pozostawił kardynałowi wrocławskiemu dotychczasową jurysdykcję i poprosił go o niekorzystanie z niej w sprawach dotyczących plebiscytu. Jednocześnie zapowiedziano, że nowy komisarz papieski wyda inne rozporządzenie[717].

Ks. Antoni Bogdański w artykule opublikowanym w „Ateneum Kapłańskim" zauważył, że mimo powołania abp. Achillesa Rattiego na stanowisko komisarza papieskiego, kard. Bertram nie zrzekł się jurysdykcji nad terenem plebiscytowym. Wydanie dekretu przez hierarchę wrocławskiego nazywał smutnym wydarzeniem, które można było zapisać na korzyść polityki prowadzonej przez niemieckie duchowieństwo. Autor podkreślił, że chociaż rozporządzenie zostało opublikowane podczas pobytu nuncjusza na terenie

[713] *Nowy spisek niemiecki na G[órnym] Śląsku*, GKrak, 3 (1920), nr 335, s. 1.
[714] *Z powodu rozporządzenia biskupiego o stanowisku księży do plebiscytu*, „Katolik", 53 (1920), nr 146, [s. 1–2].
[715] *Ojciec św. a Górny Śląsk*, PKat, 27 (1921), nr 7–8, s. 52.
[716] *Londyn i Rzym przeciw nam na Górnym Śląsku. Szacherka gosp.-polityczna i intryga zagraża poważnie plebiscytowi*, IKC, 11 (1920), nr 331, s. 1–2.
[717] *Watykan a sprawa Górnego Śląska*, KŚ, 12 (1920), nr 290, [s. 1].

plebiscytowym, delegat papieski dowiedział się o orędziu dopiero po jego ogłoszeniu. Dla obserwatora, który nie znał stosunków panujących na Górnym Śląsku treść dekretu w jednakowy sposób dotyczyła obu narodowości. Jednak dla wielu oczywiste było, że metropolita wrocławski skutecznie utrudnił polską akcję plebiscytową. Delegata apostolskiego, który był poruszony treścią dekretu i reakcją społeczeństwa, obarczono całą winą za wyrządzoną krzywdę. Na afiszach rozwieszanych na ulicach miast ogłoszono zdradę Rzymu, jednak nikt nie podawał szczegółów[718].

W „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" ukazał się wspólny protest prasy polskiej przeciw rozporządzeniu. Pozornie odnosiło się ono do spraw kościelnych, a metropolita zwracał się do wszystkich księży bez różnicy na język i narodowość, jednak w rzeczywistości dekret był na wskroś polityczny i stronniczy oraz skierowany wyłącznie przeciwko polskiemu duchowieństwu. Autor artykułu stwierdzał, że księża niemieccy mieli zarówno możliwości jak i swobodę agitacji, natomiast polskim duchownym w wyraźny sposób związano ręce, paraliżując polską akcję plebiscytową[719].

Na treść rozporządzenia zareagowali także członkowie organizacji społecznych i narodowych, którzy wysłali do papieża depeszę, a jej treść zamieszczono w prasie. W nocie odniesiono się do listu polskich biskupów do papieża, określając go „wołaniem całego narodu polskiego". W depeszy podkreślono wiarę w sprawiedliwość Stolicy Apostolskiej wobec narodu polskiego, udowodnioną podczas zaborów. To właśnie ta sprawiedliwość miała się przyczynić do naprawienia wyrządzonych dekretem krzywd[720]. Kolejnym przykładem reakcji społeczeństwa może być telegram wysłany
przez Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa. Jego członkowie wręcz błagali papieża, aby ten zakazał ordynariuszowi wrocławskiemu wydania rozporządzenia o podobnej treści. Argumentowali, że duchowieństwu uniemożliwiono spełnienie obowiązku sumienia wobec narodu, który się tego domagał. Takie postępowanie metropolity mogli w niewłaściwy sposób wykorzystać wrogowie Kościoła. W telegramie wspominano o zamiarze wysłania do Rzymu delegacji polskiej, wierząc we wcześniejsze rozwiązanie sprawy. W takiej sytuacji przedstawiciele narodu złożyliby jedynie hołd i podziękowanie dla papieża. Pod telegramem podpisał się gen. Józef Haller, jako przewodniczący Komitetu[721].

---

[718] A. Bogdański, *Achilles Ratti. Nuncjusz w Polsce*, AKapł, 15 (1929), t. 23, z. 2, s. 119–120.
[719] *Protest prasy górnośląskiej przeciw zamachowi niem[ieckiego] duchowieństwa na pracę plebiscytową*, IKC, 11 (1920), nr 329, s. 7.
[720] *W obronie polskości Górnego Śląska. Prasa katolicka do Ojca św.*, GN, 28 (1920), nr 289, s. 1.
[721] *Sprawa górnośląska. Komitet Obrony Państwa do papieża*, NR, 39 (1920), nr 296, s. 3.

Natomiast w grudniu 1920 r. odbyło się walne zebranie delegatów Kółek Rolniczych z terenu Śląska, na które przybyło ok. 2000 przedstawicieli. Podczas spotkania Wojciech Korfanty mówił o zadaniach polskich rolników w okresie przed plebiscytem. Jedną z rezolucji przyjętych na zebraniu był protest przeciw zarządzeniu, które uważano za niesprawiedliwe i krzywdzące w stosunku do polskiej ludności. Delegaci apelowali do rządu polskiego, aby ten dołożył wszelkich starań w Watykanie w celu cofnięcia zakazu[722].

Politycy odnieśli się również do treści dekretu wydanego przez metropolitę wrocławskiego. Dnia 29 listopada podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów przedstawił sprawę tego rozporządzenia łącząc ją z kwestią głosowania emigrantów w czasie plebiscytu. Uchwalono, że rząd zwróci się do prymasa kard. Dalbora, aby zwołał specjalny zjazd biskupów w celu wspólnego protestu przeciwko zapisom dekretu. Uchwalono polecić pracownikom Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby podjęli kroki w Watykanie do wycofania dokumentu. Sprawę odwołania posła polskiego przy Watykanie, którą poruszył Ignacy Daszyński, odroczono na przyszłość[723].

Ministrowie zajęli się ponownie sprawą rozporządzenia w dniu 6 XI 1920 r. Premier Wincenty Witos zreferował opinię Wojciecha Korfantego, według którego nuncjusz abp Ratti pomagał Niemcom oraz przyczynił się do wydania dekretu. Polski Komisarz Plebiscytowy wzywał do drastycznych kroków i odwołania posła polskiego przy Watykanie. Gdy Ignacy Daszyński po raz kolejny postawił ten sam wniosek, energicznie zareagował minister spraw zagranicznych Eustachy Sapieha. Dyplomata ten, jako zorientowany w sytuacji wiedział, że odwołanie posła polskiego bez ustanowienia jego następcy, równałoby się z zerwaniem stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Jego zdaniem wpłynęłoby to niekorzystnie na polskie kwestie w plebiscycie. Nie negował jednak konieczności odwołania Kowalskiego z tego stanowiska. Rząd polecił Ministerstwu Spraw Zagranicznych poczynienie odpowiednich kroków w Watykanie, aby uzyskać odwołanie dekretu[724].

Posłowie ze Związku Ludowo-Narodowego skierowali interpelację do ministra spraw zagranicznych w sprawie listu pasterskiego kard. Bertrama. Podkreślali w niej, że czynniki wrogie wobec Polski współpracowały ze sobą, aby doprowadzić do niepomyślnego wyniku głosowania. W dyskusji tej głos zabrał także metropolita wrocławski, który zabronił duchownym bez zgody proboszczów pouczania społeczeństwa o jego obowiązkach narodowych. Jako że komisarzem plebiscytowym został mianowany

[722] *Z Górnego Śląska*, WN, 20 (1920), nr 5859, s. 7–8; *Protest Górnoślązaków*, „Czas", 72 (1920), nr 288, s. 2–3.
[723] J. Bańka, *Dekret ks. kard. Adolfa Bertrama z 21 IX 1920 r. a ks. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI*, NP, 1971, t. 36, s. 294. T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 156.
[724] T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 161–162.

nuncjusz msgr Achilles Ratii, to pojawiło się pytanie na jakiej podstawie kard. Bertram nadużywał swojego stanowiska do celów agitacyjnych. Być może na skutek zaniedbania poselstwa polskiego przy Watykanie powodu nuncjusz nie otrzymał prawa do sprawowania administracji i jurysdykcji na terenie Górnego Śląska. Posłowie domagali się podjęcia natychmiastowych środków zaradczych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Autorzy interpelacji pytali o gotowość ministra do zaprotestowania przeciwko listowi pasterskiemu i uzyskać orzeczenie Stolicy Apostolskiej, że jedynie komisarz papieski mógł wykonywać jurysdykcję na obszarze plebiscytowym. Na zakończenie domagali się, aby komisarz papieski wydał orędzie przypominające duchowieństwu polskiemu o ich obowiązki względem ojczyzny[725].

Sprawę rozporządzenia wydanego przez kard. Adolfa Bertrama poruszono na 191 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 30 XI 1920 r. Minister Spraw Zagranicznych zrelacjonował działania podjęte przez rząd w tej kwestii. Abp Józef Teodorowicz zabrał głos, tłumacząc jakie kroki w Watykanie podjęli przedstawiciele episkopatu. Zgłoszono również trzy wnioski nagłe. Poseł Józef Buzek podkreślał, że na terenach plebiscytowych było niewiele inteligencji polskiej, a największą grupą wśród niej stanowili księża. Podsumowując dekret kard. Bertrama stwierdzał, że jeden zakaz uniemożliwił jakąkolwiek akcję księży, którzy nie mieszkali na Górnym Śląsku, ponieważ dostali oni zakaz prowadzenia działalności politycznej. W sytuacji, gdy w większości parafii proboszczami byli Niemcy, nakaz uzyskania zgody na udział duchownych w akcji plebiscytowej na terenie danej parafii dotkliwie godził w polskie interesy. W takim wypadku nie można było mówić o równych szansach dla obu narodowości. Poseł Buzek podkreślił, że zgodnie z zapisem na początku dokumentu, dekret wydano w porozumieniu z papieżem. Wnioskował, aby rząd zdał sprawozdanie z działalności Józefa Wierusz-Kowalskiego w Watykanie, w celu wyjaśnienia nieskuteczności podjętych przez niego działań. Wnosił również, żeby rozpoczęto w Watykanie starania, zmierzające do wycofania rozporządzenia. Na zakończenie przemówienia poseł apelował, aby nie pozostawić polskiego duchowieństwa ze związanymi rękami w akcji plebiscytowej[726].

---

[725] Pod interpelacją podpisali się: Stanisław Głąbiński, ks. Władysław Makowski, Julian Szymborski; Szczepan Bochenek, Józef Orzechowski, Jan Godek, M. Marek, ks. Stanisław Szczęsnowicz, Szczepan Sawicki, Zygmunt Marweg, Tadeusz Puławski, Leonard Tarnawski, Stanisław Włodek, Michał Arcichowski, Stanisław Kowalewski, Władysław Brzosko. AAN, sygn. 2/5/0/1.1/1, Centralny Komitet Plebiscytowy. Korespondencja, materiały, rezolucje, sprawozdania, Interpelacja posłów Związku Ludowo-Narodowego do p. Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie listu pasterskiego ks. kardynała Bertrama na Górnym Śląsku, Warszawa, 30 XI 1920 r. s. 270.

[726] *[Przemówienie posła J. Buzka na 191 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 XI 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 67–68.

Józef Buzek[727] wspominał także swoją wizytę na Górnym Śląsku w trakcie kampanii plebiscytowej. Obserwował wówczas pracę Polskiego Komisariatu Plebiscytowego oraz widział pozytywną reakcję większości społeczeństwa. Poseł zauważył, że im bardziej realne wydawały się szanse na polską wygraną, tym intensywniej Niemcy starali się temu przeciwdziałać. Obawiał się nawet, że mogłoby dojść do sfałszowania wyników. Aby zrozumieć wagę rozporządzenia należało sobie uświadomić liczebność duchowieństwa wśród polskiej inteligencji oraz jego rolę w społeczeństwie. Polityka obsadzania stanowisk kościelnych przez kolejnych ordynariuszów wrocławskich kard. Georga Koppa oraz kard. Adolfa Bertrama polegała na wysyłaniu księży polskich na placówki na ziemiach niemieckich, najczęściej do Brandenburgii. Metropolita wrocławski miał poparcie rządu pruskiego, a każdy duchowny musiał się zobowiązać do prowadzenia polityki germanizacji, jeśli chciał zostać proboszczem. Na rezultaty tej polityki metropolitów wrocławskich wskazywały dane o przewadze niemieckich proboszczów na Śląsku, które podawał Polski Komisariat Plebiscytowy. Jak zwrócił uwagę poseł Buzek, wielu z nich należało do partii politycznych, takich jak partia Centrum[728].

Poseł Edward Dubanowicz w uzasadnieniu własnego wniosku nagłego w tej sprawie stwierdził, że w interesie Kościoła leżało rozwiązanie tej sprawy i naprawienie popełnionego błędu. Jako katolikowi było mu przykro, że musiał zabrać głos w takiej sprawie. Miał nadzieję, że w Watykanie pracowali ludzie kompetentni do rozpatrzenia tej kwestii. Jednocześnie nie wątpił, że na czele polskiego episkopatu stali patrioci i ludzie mądrzy, którzy zrobią wszystko, aby jak najszybciej podjąć działania dla dobra polskiej racji stanu[729].

Kolejny wniosek nagły zgłosił poseł socjalistyczny Tadeusz Reger[730], który domagał się natychmiastowego odwołania posła Józefa Wierusz-Kowalskiego, ponieważ jego obecność w Watykanie przynosiła szkody. Jego zdaniem, skoro kard. Bertram powoływał się na zgodę papieża, to należało również wydalić z Polski nuncjusza, który swoim zachowaniem sprzyjał sprawie niemieckiej. Jako poseł pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego Tadeusz Reger przypominał politykę biskupów wrocławskich, która wpłynęła na decyzję katolików z tego terenu dotyczącą utworzenia tam administracji apostolskiej. Zabiegi te okazały się jednak

[727] Buzek Józef (1873–1936), statystyk, ekonomista, polityk związany z PSL „Piast", poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), senator I Kadencji (1922–1927). S. Głąbiński, *Buzek Józef*, w: PSB, t. 3, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1937, s. 155–156.
[728] Tamże, kol. 66–67.
[729] *[Przemówienie posła E. Dubanowicza na 191 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 XI 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 65.
[730] Reger Tadeusz (1872–1938), działacz socjalistyczny na Śląsku Cieszyńskim, poseł do parlamentu Rzeszy na sejm II RP (1919–1935), prezes Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. W. Bieńkowski, *Reger Tadeusz*, w: PSB, t. 30, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987, s. 727–733.

nieskuteczne, a przeszkodą były względy polityczne, a nie religijne. Jako przykład szkodzenia sprawie polskiej przez biskupa wrocławskiego podawał polecenie rozwiązania spółki katolickiej wydającej „Gwiazdkę Cieszyńską”[731].

Tadeusz Reger podkreślił, że socjaliści nie występowali przeciwko Kościołowi, jako organizacji religijnej ani jakiejkolwiek religii. Sprzeciwiali się natomiast roszczeniom politycznym Kościoła[732]. Uzasadniając swoje argumenty podawał statystykę, według której od 75% do 80% proboszczów na Górnym Śląsku było narodowości niemieckiej. W swoją pracę duszpasterską wplatali polityczne nurty hakatystyczne, zatem rozporządzenie kard. Bertrama paraliżowało akcję polską, zostawiając proboszczom niemieckim wolną rękę[733].

W dyskusji nad wnioskami nagłymi poseł ks. Stanisław Maciejewicz[734] związany z ruchem narodowym stwierdził, że hasła socjalistyczne mówiące o „pantoflu watykańskim” i szkalujące nuncjusza nie pomogą odrodzonej Polsce w budowaniu pozytywnego wizerunku na arenie międzynarodowej[735].

W depeszy wysłanej 8 XII 1920 r. do kard. Bertrama Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej kard. P. Gasparri zawarł ocenę sytuacji na terenie plebiscytowym po wydaniu rozporządzenia. Zganił biskupa wrocławskiego za powołanie się na autorytet papieża, do czego nie miał prawa. Nadmienił jednak, że papież uznawał jurysdykcję ordynariusza do wydania dokumentu. Powołanie się na autorytet papieża wywołało w całej Polsce negatywne reakcje i wrogość wobec metropolity wrocławskiego oraz Benedykta XV. Dlatego kard. Gasparri proponował wysłanie nowego komisarza papieskiego, którym miał zostać ks. Giovanni Battista Ogno-Serra. Miał mu towarzyszyć mówiący po polsku i znający polskie realia ks. Ermenegildo Pellegrinetti. Nowy komisarz papieski miał zamieszkać na Śląsku aż do dnia plebiscytu. Dla uspokojenia rządu polskiego niezbędne stało się anulowanie planowanej wizyty duszpasterskiej kard. A. Bertrama na terenie plebiscytowym[736]. Jak tłumaczył kard. Gasparri arcybiskup wrocławski 21 X 1920 r. żalił się w liście do papieża, że księża obu narodowości zbytnio angażowali się w działalność polityczną. Skutkiem

---

731 *[Przemówienie posła T. Regera na 191 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 XI 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 69.
732 Tamże, kol. 68–69.
733 Tamże, kol. 68.
734 Maciejewicz Stanisław (1869–1940), ksiądz rzymskokatolicki, pedagog, działacz społeczny i narodowy, od 1899 r. rektor kościoła św. Katarzyny w Wilnie, kanonik wileńskiej Kapituły Metropolitalnej, poseł do rosyjskiej Dumy Państwowej, poseł do Sejmu Ustawodawczego (1919–1922), w 1922 r. poseł do Sejmu Wileńskiego, senator I Kadencji (1922–1927). A. Śnieżko, *Maciejewicz Stanisław*, w: PSB, t. 19, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1974, s. 43–44.
735 *[Przemówienie posła ks. S. Maciejewicza na 191 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 XI 1920 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 72.
736 T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 162–163.

ich posunięć był negatywny obraz Kościoła oraz religii. Dlatego wrocławski hierarcha zamierzał wydać dekret zabraniający całemu duchowieństwu udziału w agitacji plebiscytowej. Kardynał pytał o zdanie Benedykta XV, na co dostał odpowiedź o braku sprzeciwu do wydania takiego rozporządzenia, jednak nie było to specjalne upoważnienie. Jako metropolita wrocławski kard. Bertram mógł korzystać ze swoich praw, dlatego odpowiedzialność za rozporządzenie spadała
jedynie na niego[737]. Dnia 12 XII 1920 r. Agencja Telegraficzna „East Express" podała informację, że papież zaprzeczył wydaniu specjalnego upoważnienia dla kard. Bertrama dla publikacji rozporządzenia. Dyplomacja watykańska usiłowała trzymać się z daleka od waśni narodowościowych i nie miała zamiaru mieszać się w sprawy plebiscytowe[738].

Dnia 14 XII 1920 r. poseł ks. Kazimierz Kotula[739] ze Stronnictwa Katolicko-Narodowego zwrócił się do nuncjusza z prośbą o wyjaśnienia dotyczące dekretu kardynała wrocławskiego. Informacji udzielił mu sekretarz nuncjatury, zastępujący chorego abp. A. Rattiego. Stwierdził, że jego przełożony nie wiedział nic o zamiarze wydania dokumentu, a tym bardziej nie znał jego treści. Przyznawał, że dzień przed opublikowaniem rozporządzenia abp Achilles Ratti rozmawiał z kard. Adolfem Bertramem, ale biskup wrocławski nie wspomniał o swoich zamiarach. Natomiast papież nie upoważnił hierarchy do wydania zarządzenia. Komisarz papieski dowiedziawszy się o akcji propagandowej prowadzonej przez ks. Karla Ulitzkę, nie pozwolił mu na agitację antypolska[740].

Prasa pisała także o listach wysłanych do papieża przez abp. Teodorowicza i bp. Sapiehę. Jeden z nich zawierał ogólne wyjaśnienia, a drugi dokumenty udowadniające wywody obu hierarchów. Arcybiskupi wysłali je tuż przed plebiscytem, a chodziło im o zapoznanie papieża z moralnymi motywami postępowania księży niemieckich. W obronie abp. Teodorowicza prasa donosiła, że prosił on papieża o dyskrecję[741]. W dniu 8 III 1921 r. bp Adam Stefan Sapieha napisał do papieża list, w którym wskazał na poczynania komisarza sprzeczne z deklaracją papieską. Wyraził przekonanie, że u źródła tych nieporozumień leżała nieznajomość treści najnowszych papieskich dekretów przez abp. Rattiego. Biskup krakowski uważał, że w przypadku zwykłego nieporozumienia nie dało się mówić o dowolnym

[737] *Watykan wobec sprawy górnośląskiej*, GN, 29 (1921), nr 5, s. 1.
[738] *Watykan pragnie być neutralnym*, „Katolik", 53 (1920), nr 150, [s. 1].
[739] Kotula Kazimierz (1880–1962), święcenia kapłańskie przyjął w 1905 r. w Przemyślu, w latach 1911–1918 redaktor „Echa Przemyskiego", poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922) ze Stronnictwa Katolicko-Narodowego, brał udział w pracach następujących komisji: ochrony pracy, opieki społecznej, petycyjnej, regulaminowej i nietykalności poselskiej, członek Rady Narodowej w Przemyślu, kapelan wojskowy, od 1925 r. proboszcz w Drohobyczu. J. Hampel, K. Stepan, *Kotula Kazimierz, w: Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 326.
[740] *Wyjaśnienie stanowiska Nuncjusza w sprawie kard. Bertrama*, GN, 28 (1920), nr 297, s. 1.
[741] *Prawda o podróży rzymskiej ks. Biskupów w sprawie górnośląskiej*, GN, 29 (1921), nr 150, s. 1.

zmienianiu decyzji papieskich. Zwrócił uwagę na przykre następstwa takiego postępowania, które dało się łatwo powstrzymać poprzez wyraźne polecenie, aby komisarz przestrzegał ustaleń deklaracji. Hierarcha wskazywał na trudności biskupów w Sejmie, gdzie postępowanie papieża było przedmiotem interpelacji, interpretowanych przez koła antyklerykalne na niekorzyść Kościoła. Uznał więc za konieczne wsparcie słabego duchowieństwa polskiego na Śląsku poprzez księży polskich z innych regionów kraju[742].

Abp Teodorowicz wysłał do papieża memoriał datowany na 19 III 1921 r., jako uzupełnienie do listu bp. Sapiehy z 8 III 1921 r. Był to szczegółowy wywód przedstawiający polskie niepowodzenia na Górnym Śląsku, jako wynik błędów czynników kościelnych, a szczególnie postępowania metropolity wrocławskiego. Hierarcha prosił papieża, aby osobiście interweniował w tej sprawie. Jego zdaniem kard. Gasparri wiedział o zamiarach wydania rozporządzenia o takiej treści. Jak twierdził autor pisma, według wskazań watykańskiego sekretarza stanu działał również ks. Ogno-Serra. W liście do Benedykta XV arcybiskup ormiański wskazywał na różnicę między zakazem wypowiedzi politycznych w kościołach, a całkowitym zakazem agitacji politycznej. Lwowski hierarcha posłużył się znanym mu fragmentem raportu posła Józefa Wierusz-Kowalskiego, ujawniając mało pochlebną dla Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Gasparriego opinię francuskiego ambasadora Marie-Augustin-Jean Doulceta. Dyplomata ten uważał, że stwarzanie nieporozumień było domeną polityki prowadzonej przez dyplomację watykańską. Arcybiskup ponownie prosił papieża o jego osobistą interwencję, żeby sam rozstrzygnął sprawę i oczyścił honor dyplomacji watykańskiej[743].

List wysłany przez arcybiskupa ormiańskiego uraził watykańskiego Sekretarza Stanu. Chciał on od tej sprawy odsunąć bp. Sapiehę, aby przedstawić akcję lwowskiego hierarchy, jako wybryk godny potępienia. W odpowiedzi na listy polskich hierarchów, kard. Pietro Gasparri nie omieszkał przypomnieć, że za posunięciami poszczególnych dykasterii watykańskich stał sam papież, więc wypowiedź abp. Teodorowicza godziła także w Benedykta XV. Na zakończenie prosił bp. Sapiehę, aby ten doradził hierarsze ormiańskiemu, żeby ten mniej angażował się w politykę[744].

Dnia 24 XII 1920 r. biskupi wysłali do marszałka Sejmu pismo, w którym tłumaczyli, że kard. Gasparri wyjaśnił stanowisko papieskie wobec dekretu telegraficznie oraz listownie.

---

[742] Z. Zieliński, *Udział Adama Stefana*, s. 102–103.
[743] Tamże, s. 103–104; Z. Zieliński, *Biskupi polscy w walce o kształt zachodniej granicy Polski 1919–1920 (Dalbor, Teodorowicz, Sapieha)*, w: *Powrót Polski na mapę Europy. Sesja naukowa poświęcona 70. rocznicy Traktatu Wersalskiego*, red. C. Bloch, Z. Zieliński, Lublin 1995, s. 385.
[744] Z. Zieliński, *Udział Adama Stefana*, s. 105.

Jak pisano w prasie miesiąc przed opublikowaniem rozporządzenia, wrocławski hierarcha wysłał do papieża pismo, w którym skarżył się na zbyt wielkie zaangażowanie duchowieństwa obu narodowości w polityczną akcję plebiscytową. Uważał, że odbije się to negatywnie na autorytecie Kościoła i dlatego pytał Benedykta XV o radę. W odpowiedzi stwierdzono, że papież nie widział przeciwwskazań do wydania dokumentu o proponowanej przez kard. Bertrama treści. Jednak jak podkreślił watykański Sekretarz Stanu korespondencja z Watykanu nie zawierała specjalnego upoważnienia dla biskupa wrocławskiego, a wyrażano w niej jedynie przekonanie o możliwości korzystania z praw należnych każdemu ordynariuszowi[745].

Abp Teodorowicz i bp Sapieha zostali wydelegowani jako przedstawiciele episkopatu do rozmów z papieżem. Hierarchowie przybyli do Rzymu w połowie grudnia 1920 r. i przebywali tam przez 3 tygodnie, a następnie udali się do Paryża. Arcybiskup ormiański w rozmowie z korespondentem „Gazety Warszawskiej" nadmienił, że już od pierwszej rozmowy z kard. Gasparrim zdawał sobie sprawę z wprowadzenia papieża w błąd odnośnie do stosunków panujących na Śląsku. Polscy hierarchowie dwukrotnie spotykali się z papieżem na specjalnych audiencjach. Ormiański hierarcha mówił otwarcie o błędach popełnionych przez posła polskiego, który nie został właściwie poinformowany przez rząd, a swoje informacje czerpał z prasy[746]. Wyjazd polskich hierarchów do Rzymu został przewidziany, jako przeciwdziałanie skutkom rozporządzenia kard. Bertrama. Wydaje się jednak, że misja była spóźniona i nie przyniosła planowanych rezultatów. Z winy dyplomacji polskiej, obu biskupom nie udało się wyjąć terenów plebiscytowych spod jurysdykcji metropolity wrocławskiego[747]. Zadaniem abp. Teodorowicza i bp. Sapiehy było uzyskanie anulowania rozporządzenia kard. A. Bertrama oraz wyjednanie zgody papieża na udział duchownych w zebraniach i wiecach plebiscytowych[748].

W rozmowie Benedykta XV z sekretarzem nuncjatury warszawskiej ks. Ermenegildo Pellegrinettim, która miała miejsce dnia 18 XII 1920 r., papież powiedział mu o swoim pełnym zaufaniu do abp. Achillesa Rattiego. Zadowolony był z informacji, że rząd polski wycofał się z zamiaru odwołania posła polskiego z Watykanu. W rozmowie nadmienił także, że początkowo chciał podporządkować działania nowego komisarza nadzorowi nuncjatury.

---

[745] *Episkopat polski a rozporządzenie kard. Bertrama*, „Katolik", 54 (1921), nr 5, [s. 2]; *Walka o Górny Śląsk. Kard. Bertram podstępnie chciał uzyskać aprobatę Stolicy Apostolskiej na swoje zarządzenia*, NR, 40 (1921), nr 5, s. 1.
[746] *Ojciec św. a Górny Śląsk*, PKat., 27 (1921), nr 7–8, s. 52.
[747] Z. Zieliński, *Duchowieństwo w walce o polską granicę zachodnią w latach 1918–1921*, „Więź", 22 (1979), nr 1 (249), s. 69.
[748] P. Żółtowski, *Wspomnienia o kardynale*, s. 232; B. Krzywobłocka, *Chadecja 1918–1937*, Warszawa 1974, s. 54.

Jednak po konsultacjach doszedł do wniosku, że przeszkodziłyby w tym utrudnione kontakty między Warszawą a Górnym Śląskiem[749]. Szczegółowy opis przebiegu wizyty hierarchów polskich w Watykanie opublikowano w broszurze zatytułowanej *Prawda o podróży rzymskiej ks. Biskupów w sprawie górnośląskiej*[750]. Gdy papież usłyszało reakcji rządu polskiego na treść dekretu stwierdził, że do tej pory nie zdawał sobie sprawy z działalności duchownych w kampanii plebiscytowej. Natomiast kard. Pietro Gasparri odpowiedział biskupom, że poseł Józef Wierusz-Kowalski zgodził się ze stanowiskiem watykańskiego hierarchy wyrażonym w liście z 28 XII 1920 r. Treść listu znali także bp Sapieha i abp Teodorowicz. Zaraz po przybyciu do Rzymu biskupi rozpoczęli akcję informacyjną dotyczącą krzywd wyrządzonych Polakom na Górnym Śląsku. Wynikiem tych starań było oświadczenie biskupów zaakceptowane przez papieża i kard. Gasparriego, które mieli ogłosić w Polsce[751].

W dniu 2 I 1921 r. biskupi spotkali się z papieżem Benedyktem XV na audiencji i podjęli wówczas ostatnią próbę przekonania go do swoich racji. Podczas drugiej audiencji Benedykt XV zaaprobował projekt deklaracji przedłożony mu przez polskich biskupów. Usankcjonowano w nim zakaz prowadzenia agitacji politycznej w kościołach i szkołach parafialnych, jednak nie dotyczył on zgromadzeń publicznych takich jak wiece. Wyraźnie opowiedziano się za całkowitą swobodą głosowania podczas plebiscytu. Słowa Benedykta XV skierowane do Polaków opublikowano w „Katoliku". W liście wspominał on o życzeniu Piusa IX, aby świecę z kanonizacji św. Jozafata Kuncewicza przenieść do Warszawy po odrodzeniu niepodległej Polski. Kardynałowie mieli przekazać społeczeństwu, że papież zawsze interesował się dziejami narodu polskiego oraz cieszył się z niepodległości[752].

Dnia 4 XII 1920 r. nowym komisarzem papieskim dla terenów plebiscytowych mianowano ks. Giovanniego Battistę Ogno-Serra, który miał zamieszkać na stałe na Śląsku aż do dnia plebiscytu. W pracy miał mu towarzyszyć mówiący po polsku ks. Ermenegildo Pellegrinetti, będący audytorem nuncjatury. Komisarz miał wydać rozporządzenie z postanowieniami zgodnymi z dyrektywami papieskimi, a tym samym anulować dekret metropolity wrocławskiego. Po przyjeździe na teren plebiscytowy złożył wizytę kard. A. Bertramowi we Wrocławiu. Poseł polski przy Watykanie został zawiadomiony o nominacji nowego komisarza dopiero 8 XII 1920 r. Komisarz papieski wysłał do przewodniczącego Komisji Międzysojuszniczej oświadczenie na temat plebiscytu.

[749] T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 164–165.
[750] *Prawda o podróży rzymskiej ks. Biskupów w sprawie górnośląskiej*, Kraków 1921.
[751] Tamże, s. 1.
[752] *Papież dla Polski*, „Katolik", 53 (1920), nr 2, [s. 1]; E. J. Pałyga, *Polsko-watykańskie stosunki dyplomatyczne od zarania II Rzeczypospolitej do pontyfikatu papieża – Polaka*, Warszawa 1988, s. 139; Z. Zieliński, *Biskupi polscy*, s. 383; M. Piela, *Duchowieństwo śląskie wobec plebiscytu i powstań*, KOpol, 37 (1991), nr 1–2, s. 13.

Informował, że papież ubolewał nad faktem wystąpienia niesnasek i niezgody wśród społeczeństwa, spowodowanych zbliżającym się głosowaniem. Benedykt XV polecił komisarzowi zaapelować do sprawiedliwości i bezpartyjności gen. Henri Le Ronda prosząc o właściwe wykonywanie powierzonej mu misji[753].

Obaj polscy wysłannicy do Watykanu uzyskali od papieża i kard. Gasparriego upoważnienie do podania do publicznej wiadomości ich zgody na zabieranie głosu przez księży i wypowiadania swoich przekonań podczas zgromadzeń. Jednak po ogłoszeniu oświadczenia przez nowego komisarza Ogno-Serry 3 I 1921 r., anulowało ono oświadczenie polskich hierarchów. Wyjeżdżając z Watykanu, hierarchowie nie mieli informacji, czy ich oświadczenie odniosło pożądany skutek na Śląsku. Nie wiedzieli także jakie były losy wniosku o zerwanie stosunków dyplomatycznych z Watykanem postawionego w Sejmie. Po powrocie do Polski 15 II 1921 r. biskupi dowiedzieli się, że nuncjusz dostał telegram zawiadamiający o mianowaniu nowego komisarza dla terenów plebiscytowych. Jednak ks. Ogno-Serra oświadczył przedstawicielowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, że nie otrzymał żadnego specjalnego zawiadomienia o wynikach działań polskich hierarchów. Odmówił także uznania zwierzchności nuncjusza. Zmienił on rozporządzenie metropolity wrocławskiego, pozwalając księżom na udział w zebraniach agitacyjnych, ale bez prawa zabierania głosu. O tym, że ks. Ogno-Serra nie zastosował się do zarządzenia papieskiego biskupi dowiedzieli się przebywając we Francji. Wówczas za pośrednictwem posła Józefa Wierusz-Kowalskiego wysłali do papieża telegram, w którym zwrócili mu uwagę na sprzeczność tych dwóch dokumentów[754].

Po opuszczeniu Rzymu, hierarchowie polscy udali się do Francji, o czym wcześniej wspomniano, gdzie zostali bardzo serdecznie przyjęci przez duchowieństwo francuskie. Spotkali się również z przebywającym w Paryżu ministrem spraw zagranicznych Eustachym Sapiehą. Złożyli mu wówczas relację z rozmów przeprowadzonych z papieżem. Następnie zwiedzili Reims, Arras i Lourdes, gdzie w grocie Matki Bożej odprawili nabożeństwo w intencji Polski i Górnego Śląska. Ostatnim przystankiem biskupów była Belgia, gdzie 21 II 1921 r. spotkali się z królem belgijskim Albertem I na specjalnej audiencji.

[753] *Oświadczenie Msgr. Ogno*, GN, 29 (1921), nr 7, s. 1; T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 163; Z. Zieliński, *Udział Adama Stefana*, s. 98.
[754] *Prawda o podróży*, s. 1; J. E. Pałyga, *Watykański Komisarz Plebiscytowy (tzw. incydent górnośląski)*, KOpol, 25 (1979), nr 1, s. 35–36; P. Żółtowski, *Wspomnienia o kardynale*, s. 233.

Hierarchowie zarówno w Belgii jak i Francji złożyli podziękowanie episkopatom tych państw za ich listy pasterskie w sprawie Polski[755].

Po powrocie do Polski, wysłańcy powiadomili prymasa kard. Edmunda Dalbora o wynikach rozmów z papieżem oraz szczegółach swojego pobytu w Rzymie, Paryżu i Brukseli. Po wyjeździe z Poznania arcybiskup ormiański udał się do Warszawy, aby wziąć udział w obradach Sejmu[756].

Niebawem skierowali list do społeczeństwa, który opublikowano w prasie. Zapowiadali oni przyjazd nowego komisarza kościelnego na teren plebiscytowy w osobie ks. Giovanniego Battisty Ogno-Serry. Miał on wydać orędzie, aby zniwelować zło uczynione przez dekret metropolity wrocławskiego. Zgodnie z zaleceniem papieskim, w nowym rozporządzeniu komisarz miał podkreślić wolność sumienia. Biskupi zapewnili o przychylności papieża dla sprawy polskiej oraz o jego dbałości o polskie interesy[757].

Autor artykułu w „Nowej Reformie" opisując działania biskupów polskich w Watykanie powoływał się na pismo z Kurii gnieźnieńsko-poznańskiej wysłane do marszałka Sejmu Wojciecha Trąmpczyńskiego[758] w dniu 24 XII 1920 r. Misja obu hierarchów została im zlecona jednocześnie przez czynniki państwowe i kościelne. Podczas spotkania z papieżem mieli go osobiście poinformować o stosunkach społeczno-narodowościowych panujących na Śląsku. Gdy Benedykt XV dowiedział się o tym, że 75% księży było narodowości niemieckiej, uznał obawy biskupów za uzasadnione. Dlatego przedsięwzięto odpowiednie kroki, aby rozporządzenie kard. Bertrama nie skutkowało dłużej na niekorzyść Polaków. Środkiem do osiągnięcia tego celu była zmiana na stanowisku komisarza papieskiego[759].

Michał Bobrzyński w książce *Wskrzeszenie państwa polskiego* opisał reakcję społeczeństwa na treść rozporządzenia kard. Bertrama. Zakaz wydany przez biskupa wrocławskiego autor postrzegał jako przejaw gorączki plebiscytowej. Przez rozporządzenie oddawano kwestię głosowania w ręce Niemców. Sprawę pogarszało powołanie się na pełnomocnictwo od papieża przez metropolitę wrocławskiego. Widząc dziejącą się niesprawiedliwość, biskupi podjęli odpowiednie działania. W wyniku rozmów z papieżem

[755] *Prawda o podróży*, s. 1; *Biskupi polscy we Francji*, „Katolik", 54 (1921), nr 22, [s. 3]; *Biskupi polscy u króla belgijskiego*, „Katolik", 54 (1921), nr 23, [s. 1].
[756] *Konferencja biskupów w Poznaniu*, „Katolik", 54 (1921), nr 26, [s. 3].
[757] A. Sapieha, J. Teodorowicz, *Watykan i Górny Śląsk*, KŚ, 13 (1921), nr 29, s. 3–4.
[758] Trąmpczyński Wojciech (1860–1953), prawnik, polityk, działać Narodowej Demokracji, w latach 1919–1922 marszałek Sejmu Ustawodawczego, marszałek Senatu I Kadencji w latach 1922–1927, J. Łaptos, A. Mania, *Trąmpczyński Wojciech*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 555.
[759] *Walka o Górny Śląsk. Kard. Bertram podstępnie chciał uzyskać aprobatę Stolicy Apostolskiej na swoje zarządzenia*, NR, 40 (1921), nr 5, s. 1.

1 II 1921 r. udało się im uzyskać upoważnienie dla duchowieństwa na wzięcie udziału w głosowaniu[760].

Natomiast według autora anonimowego artykułu z „Głosu Narodu" należało uznać przynajmniej częściowy sukces działań podjętych przez biskupów. Niezbędne stało się przeciwdziałanie wpływom niemieckim na dyplomację papieską. Niemniej jednak po powrocie biskupów poseł Kowalski twierdził, że sam wyjednałby odwołanie zarządzenia metropolity wrocławskiego. Jak uważał autor tego artykułu, za sukces dyplomacji należało poczytywać działania obu hierarchów, a nie posła Kowalskiego[761].

Nowy komisarz papieski ks. Ogno-Serra wydał 21 XII 1920 r. dekret, który kasował postanowienia rozporządzenia metropolity wrocławskiego. W rozporządzeniu znosił zależność polskich księży od niemieckich proboszczów, uzależniając ich jedynie od komisarza papieskiego. Dla watykańskiego dyplomaty sformułowanie „polityczna działalność" oznaczało zbyt rzucającą się w oczy agitację. Komisarz nie miał zamiaru potępiać działalności patriotycznej księży jako takiej. Wzywał do pokoju, jednocześnie zakazując wszystkim księżom obecnym na terenie plebiscytowym udziału w akcji propagandowej. W rozporządzenie znalazł się zapis o zachowaniu prawa do publicznego wyrażania przez duchownych prywatnych opinii oraz obowiązku głosowania podczas plebiscytu. Komisarz zakazał wszystkim księżom, bez względu na narodowość, używania kościoła, szkoły lub innych miejsc należących do parafii do prowadzenia agitacji politycznej. Każdemu, kto nie podporządkował się dekretowi groziły kary. Dekret został wydany w Opolu[762].

Dekret ks. Ogno-Serry postrzegano jako sukces w porównaniu z zarządzeniem kard. Bertrama. W prasie zaznaczano, że Niemcy nie powinni pomawiać Watykanu o sprzyjanie Polakom ich kosztem. Nowy komisarz papieski mógł albo wszystkim księżom pozwolić na udział w agitacji, albo go zabronić. Wybrane przez niego rozwiązanie wydawało się korzystne dla Polski, skoro księża narodowości polskiej pozostawali w mniejszości. Jak zwracał uwagę ks. Jan Korzonkiewicz, Niemcy mieli więcej możliwości propagandowych niż Polacy[763].

Rozporządzenie ks. Ogno-Serry oceniono w kręgach duchowieństwa śląskiego, jako korzystne dla Niemców. Dziennikarze obawiali się potraktowania pracy publicystycznej

[760] M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie państwa polskiego*, t. 2, Kraków 1925, s. 202–203.
[761] *Prawda o podróży*, s. 1.
[762] M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt*, s. 27–30; M. Piela, *Udział duchowieństwa*, s. 111.
[763] J. Korzonkiewicz, *Bertram – Ogno*, GN, 28 (1920), nr 307, s. 1.

duchownych jako propagandy, co mogło skutkować konsekwencjami kanonicznymi. Podobnie akcja społeczna księży mogła zostać uznana za akcję plebiscytową. Księża polscy poczuli się dotknięci, że komisarz papieski zamieszkał u znanego z antypolskiej działalności proboszcza w Opolu[764]. Wszystkie niemieckie gazety podawały za „Frankfurter Zeitung" informację, że papież odrzucił polskie żądania co do zniesienia treści rozporządzenia kard. Bertrama. Usunięto jedynie fragmenty o upoważnieniu proboszczów do udzielania zezwoleń na wygłaszanie przemówień dla duchowieństwa zamiejscowego. Po zmianach dekret zabraniał wszystkim księżom agitacji plebiscytowej, dlatego zniknęła podstawa groźby rządu polskiego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Watykanem[765].

Dnia 3 I 1921 r. ks. Ogno-Serra opublikował dodatkowe wyjaśnienie na temat udziału księży w zgromadzeniach publicznych. Uznał, że duchowni mogli brać w nich udział jedynie biernie i nie zabierać głosu. Dekret ten pozostawał w sprzeczności z treścią deklaracji abp. Teodorowicza i bp. Sapiehy. Komisarz papieski wysłał telegram do Watykanu i uzyskał odpowiedź, że oba jego dekrety z 21 XII 1920 r. i 3 I 1921 r. nadal miały moc prawną. Zarządzenie to formalnie uchylało postanowienia z dekretu z 20 XI 1920 r. Natomiast w orędziu wydanym przez ks. Ogno-Serrę 6 III 1921 r., przypominano o wolności sumienia podczas głosowania, jak również o zwolnieniu od przysięgi złożonej na wierność jakiemukolwiek państwu na czas głosowania[766].

Również na początku marca 1921 r. ukazała się odezwa, którą w imieniu episkopatu podpisali kardynałowie Dalbor i Kakowski oraz abp Teodorowicz i bp Sapieha. Informowali, że to od mieszkańców Górnego Śląska będzie zależał los tego terenu i przynależność państwowa. Hierarchowie wzywali Górnoślązaków do głosowania i opowiedzenia się za Polską, zapewniając sobie i krajowi szczęśliwą przyszłość. Biskupi prosili, aby nie zakłócać porządku publicznego podczas głosowania, nie dając powodów do podważania wyników plebiscytu[767].

Po powrocie abp. Teodorowicza i bp. Sapiehy do Polski pojawiło się wiele nieporozumień wokół ich działań w Watykanie. Szczególnie negatywnie odbiło się to na arcybiskupie ormiańskim, czego przejawem była interpelacja wniesiona do Sejmu przez posła PSL Jana Bryla na 228 posiedzeniu w dniu 20 V 1921 r. W uzasadnieniu swojego

---

[764] *O losy Górnego Śląska. Chybiony dekret msgra Ogno*, NR, 39 (1920), nr 307, s. 1.
[765] *Zakaz agitacji plebiscytowej dla całego duchowieństwa*, KŚ, 12 (1920), nr 290, [s. 1].
[766] M. Piela, *Udział duchowieństwa*, s. 111; Z. Zieliński, *Udział Adama Stefana*, s. 100; J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska w okresie międzywojennym (1918–1939)*, w: *Szkice z dziejów papiestwa*, red. K. Piwarski, Warszawa 1961, s. 499; M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt*, s. 33.
[767] M. W. Wanatowicz, *Plebiscyt górnośląski 1921 roku w oczach współczesnych*, w: *Nie tylko o Korfantym. Jeszcze o powstaniach śląskich i plebiscycie w świetle ostatnich badań*, red. Z. Kapała, Bytom 2000, s. 91.

wniosku nagłego stwierdził on, że wiadomości o działaniach abp. Teodorowicza podczas jego pobytu w Rzymie czerpał z kilku wiarygodnych źródeł. Według słów posła, hierarcha ormiański namawiał papieża do wydania biskupom rozkazu podjęcia walki z ludowcami. Jego zdaniem memoriał wręczony Benedyktowi XV przez polskich hierarchów przyczynił się do zajęcia przez Watykan stanowiska w sprawie Galicji Wschodniej. Utrudniono również pracę rządu w chwili rozstrzygania kwestii przynależności Górnego Śląska. Poseł Bryl wzywał Sejm do określenia, gdzie w wypadku posłów księży kończyły się ich obowiązki względem papieża, a zaczynały obowiązki obywatela państwa polskiego. W dalszej części swojego uzasadnienia mówca twierdził, że zdaniem ludowców postępowanie hierarchy ormiańskiego posiadało wszelkie znamiona działalności antypaństwowej. Wnioskował o odesłanie tej sprawy oskarżenia do sądu marszałkowskiego w celu przytoczenia dalszych dowodów. Twierdził, że PSL przyzwyczaiło się do ataków duchowieństwa. Społeczeństwo prowadziło taką walkę, jaką narzucił mu kler. Jego zdaniem księża zawsze walczyli w interesie państw zaborczych i uprzywilejowanych warstw społecznych. Wyraźnie zaznaczył, że PSL nie rozpoczęło walki z Kościołem i religią, ale przyjęło tę rolę, którą mu narzucono[768].

Zdaniem posła Bryla hierarcha ormiański udał się do Rzymu z zamiarem zdradzenia papieżowi tajnych spraw państwowych. Ponieważ Watykan traktowano jako obce mocarstwo, kwestionowano celowość ujawnienia tajemnicy państwowej. Ludowcy stawiali także pytanie czy było to działanie w obronie sprawy narodowej, czy też może zdrada stanu[769].

W swoim przemówieniu podczas 228 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego 20 V 1921 r., arcybiskup ormiański objaśnił cel wyjazdu biskupów do Watykanu. W rozmowie z papieżem wstawili się oni za polską sprawą związaną z plebiscytem na Górnym Śląsku. Pokazali tym samym, że za słowami członków episkopatu stało całe społeczeństwo, w tym zjednoczone stronnictwa polityczne[770]. W odpowiedzi na oskarżenia z wniosku nagłego abp Teodorowicz, tłumaczył jak materiały wspomniane przez posła Bryla znalazły się w jego posiadaniu. Przyznał, że tajne dokumenty rządowe dotyczące sprawy górnośląskiej trafiły do Wojciecha Korfantego jako komisarza plebiscytowego. W mniemaniu hierarchy, Korfanty miał prawo przedstawić te akta papieżowi, co uczynił za pośrednictwem biskupów. Jednak obaj delegaci do Watykanu z powodu braku czasu nie mogli skorzystać

[768] *[Przemówienie posła J. Bryla na 228 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 20 V 1921 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1921], kol. 65–66.
[769] *Prawda o podróży*, s. 1.
[770] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 228 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 20 V 1921 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1921], kol. 68.

z tego materiału dowodowego. Była to natomiast doskonała ilustracja przedstawianych przez nich tez. Arcybiskup ormiański stwierdził wyraźnie, że nie rozmawiał z papieżem o ludowcach lub innym stronnictwie. Wskazał, że nie wręczył papieżowi memoriału na temat polskich partii politycznych[771]. Zaznaczył, że posłowie ogłosili publicznie w prasie zarzuty przeciwko niemu, nie dając mu szansy obrony. Ponadto, pomimo złożonej obietnicy przedstawienia konkretnych dowodów, nie uczynili tego do tej pory. Przyznał, że posłużył się tajnymi dokumentami, jednak uczynił to wyłącznie w obronie sprawy polskiej. Chociaż on sam oraz bp Sapieha zostali wybrani, jako przedstawiciele episkopatu do rozmów z papieżem, to występowali w imieniu całego społeczeństwa. Jak podkreślił arcybiskup ormiański, wszystkie swoje działania konsultowali z polskim posłem przy Watykanie. Do powodzenia ich misji niezbędne były dowody, których początkowo nie mieli. Tylko dzięki otrzymanej dokumentacji udało się im osiągnąć pewien sukces w rokowaniach. Rząd i posłowie mieli wiedzę o posunięciach biskupów w Rzymie. Natomiast już po ich powrocie do Polski, kard. P. Gasparri przysłał biskupom list z odpowiedzią na memoriał wystosowany przez nich do papieża. Kopię tego listu Sekretarz Stanu przesłał do rządu, zatem w ten sposób politycy dowiedzieli się o ich działaniach w Rzymie. Z tego wynikało, że dokumenty na które biskupi się powoływali, nie były tajne[772].

Abp Teodorowicz w liście do biskupa pomocniczego diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego Karola Józefa Fischera wysłanym 21 VIII 1921 r. żalił się, że afisze piętnujące go jako zdrajcę rozwieszono no ulicach zanim on sam poznał treść oskarżeń. Takie postępowanie nazwał wprost „bandytyzmem". Hierarcha ormiański nie rozumiał, dlaczego tak postąpili ludzie, którzy wcześniej prosili go o wyjazd na misję zagraniczną[773].

W odpowiedzi na list biskupów, kard. P. Gasparri przysłał do rządu polskiego pismo ze swoistym usprawiedliwieniem swojego postępowania. Potępiając działania biskupów w rozmowie z papieżem i Sekretarzem Stanu, poseł Wierusz-Kowalski wywołał wrażenie, że rząd nie solidaryzował się z przedstawicielami episkopatu. Redaktor „Głosu Narodu" postrzegał postępowanie posła polskiego przy Stolicy Apostolskiej za szkodzące Polsce. Kard. Pietro Gasparri 7 grudnia wysłał do nuncjusza abp. Rattiego depeszę zawiadamiając, że Watykan został niewłaściwie poinformowany o stosunkach narodowościowych panujących na Śląsku. Watykański Sekretarz Stanu zaznaczył, że kard. Bertram nie miał prawa powoływać się na autorytet Stolicy Apostolskiej. Jednak nie sprzeciwiając się wydaniu

[771] Tamże, kol. 67–69.
[772] Tamże, kol. 67–68, 70.
[773] WAPO, sygn. t. 129, nr 1112/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do bp. K. J. Fischera, Lwów 11 VIII 1921 r.

dekretu, papież w pewnym sensie go zaaprobował. Jednocześnie uznał, że jego wydanie leżało w ramach jurysdykcji ordynariusza. Depeszę o podobnej treści watykański Sekretarz Stanu wysłał do Józefa Kowalskiego[774].

Ostatecznie sprawę tę odesłano do Komisji Spraw Zagranicznych, która zajęła się nią na posiedzeniach w dniach 9–10 VII 1921 r. Na wniosek ministra spraw zagranicznych przewodniczący zarządził tajność obrad. Komisja ustaliła wersję wydarzeń podczas tzw. misji rzymskiej na podstawie zeznań bp. Sapiehy i abp. Teodorowicza oraz posła Wierusz-Kowalskiego. Ten ostatni przedstawił w przemówieniu swoją działalność podczas misji rzymskiej biskupów, cytując odpowiednie dokumenty. Przewodniczący komisji Stanisław Grabski odczytał oświadczenie Wojciecha Korfantego, w którym potwierdzał wręczenie tych dokumentów arcybiskupowi ormiańskiemu z prośbą o wysłanie ich Benedyktowi XV w liście prywatnym. Jako katolik komisarz wolał, aby te akta dostarczono papieżowi bez pośrednictwa prasy zagranicznej. Ten szczegół pominięto w artykułach czasopism lewicowych. Chociaż posiedzenie było tajne, prasa lewicowa opublikowała obszerne fragmenty z mowy Józefa Wierusz-Kowalskiego. Wydaje się jednak, że przekazy te nie do końca odpowiadały prawdzie[775].

Podczas posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych Józef Wierusz-Kowalski odpowiadając na pytania Edwarda Dubanowicza stwierdził, że nie wiedział o oskarżeniach, jakie stawiał arcybiskup ormiański wobec ludowców. Jak pisał autor artykułu w „Głosie Narodu" poseł Bryl oskarżył hierarchę o nadużycie misji do intrygowania przeciw reprezentowanemu przez mówcę stronnictwu politycznemu. Jednak żaden z dokumentów złożonych w Watykanie przez biskupów nie zawierał informacji dotyczących jakiejkolwiek partii politycznej[776]. Niemniej jednak w końcowym fragmencie listu do papieża abp Teodorowicz dołączył kopię tajnego raportu posła Wierusz-Kowalskiego z 3 II 1921 r. z zarzutami przeciw polityce Rzymu. Wobec tego papież musiał pozwolić kard. Gasparriemu o tym mówić, bo nie mógł przemilczeć zarzutów wobec polityki Watykanu zawartych w liście ormiańskiego hierarchy. Również z tego powodu kardynał Sekretarz Stanu miał prawo domagać się wyjaśnień od Kowalskiego[777].

Przed rozpoczęciem dyskusji nad wnioskiem przewodniczący komisji Stanisław Grabski odczytał list charge d'affairs Rzeczpospolitej przy Kwirynale Macieja Loreta, w którym

---

[774] *Prawda o podróży*, s. 2; T. Falęcki, *Dekret Adolfa kardynała*, s. 162.
[775] *Z komisji sejmowych. Sprawa arcyb[iskupa] Teodorowicza*, NR, 40 (1921), nr 157, s. 3; *Prawda o podróży*, s. 1–2.
[776] *Prawda o podróży*, s. 1.
[777] AKMK, sygn. TS IX/24, Teki Sapieżyńskie, List ks. K. Skirmunta do bp. A. S. Sapiehy, Rzym 29 VII 1921 r.

ten zaprzeczał zeznaniom Kowalskiego złożonym przed komisją. Mowa arcybiskupa ormiańskiego, w której odpierał postawione mu zarzuty trwała prawie 2 godziny. Hierarcha nie zaprzeczył, że w liście do papieża posłużył się tajnymi dokumentami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jakimi były raporty posła Wierusz-Kowalskiego. Jednocześnie wyjaśniał, że napisał list odpowiadając na żądanie Wojciecha Korfantego, jako komisarza plebiscytowego, który sam dostarczył mu odpowiednie materiały. Następnie Marian Seyda zarządził odłożenie dalszych obrad komisji do momentu przesłuchania Macieja Loreta[778].

Na jednym z następnych posiedzeń Komisji Spraw Zagranicznych w dniu 28 X 1921 r. przyjęto wniosek Edwarda Dubanowicza. Zaznaczono w nim, że wszystkie zarzuty postawione wobec abp. Teodorowicza były oszczerstwem. W związku z wywołanym zamieszaniem i powołując się na błędne informacje uzyskane od Józefa Wierusz-Kowalskiego, ludowcy chcieli się wycofać z postawionych zarzutów[779].

Komentując wystąpienie arcybiskupa ormiańskiego Maciej Rataj stwierdził, że duchowieństwo często publicznie walczyło z ludowcami. Jako przykład podawał słowa posła ks. Kazimierza Lutosławskiego[780] o rządzie Witosa, jako „bandzie koniokradów i bandytów". Rataj wspomniał, że informacji do sformułowania wniosku udzielił Janowi Brylowi sam Józef Wierusz-Kowalski, którego nie łączyły żadne stosunki z Polskim Stronnictwem Ludowym. Nie było zatem powodów do uznania tych informacji za nieprawdziwe, co przyznał oskarżony arcybiskup[781].

Minister Konstanty Skirmunt[782] podkreślił, że zależało mu na odpowiednim wyjaśnieniu sprawy, do czego potrzebne były informacje posła Wierusz-Kowalskiego. Ten ostatni wskazał na szkodliwe skutki wyrządzone sprawie polskiej i duchowieństwu przez memoriał arcybiskupa ormiańskiego. Uważał, że misja hierarchy od samego początku była niefortunna, ponieważ już na pierwszej audiencji u podsekretarza stanu abp. Bonawentury Cerettiego

---

[778] *Sprawa ks. arcyb[iskupa] Theodorowicza i posła Kowalskiego*, KLw, 39 (1921), nr 257, s. 1–2; *W sprawie X. arcyb[iskupa] Teodorowicza*, „Czas", 73 (1921), nr 156, s. 1.
[779] *Rehabilitacja ks. arcyb[iskupa] Teodorowicza*, GN, 29 (1921), nr 248, s. 1.
[780] Lutosławski Kazimierz (1880–1924), święcenia kapłańskie przyjął w 1912 r., od 1903 r. związany z Ligą Narodową, bliski współpracownik Romana Dmowskiego, poseł na Sejm Ustawodawczy oraz Sejm I kadencji (1919–1927), autor preambuły do konstytucji marcowej, roty przysięgi Prezydenta Polski, ślubowania poselskiego oraz ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu z 1922 r., przewodniczący Sejmowej Komisji Konstytucyjnej i regulaminowej, oświatowej, spraw zagranicznych. *Kto był kim*, s. 349.
[781] *Sprawa ks. arcyb[iskupa] Theodorowicza i posła Kowalskiego*, KLw., 39 (1921), nr 257, s. 1–2.
[782] Skirmunt Konstanty (1866–1949), polityk i dyplomata, członek Rady Państwa Imperium Rosyjskiego, podczas I wojny światowej członek Komitetu Narodowego Polskiego, Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Rosji, a od 1916 r. Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, w latach 1917–1918 działał w Komitecie Narodowym Polskim w Paryżu, przedstawiciel KNP przy królu Włoch i Stolicy Apostolskiej, pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, natomiast od 1918 r. minister pełnomocny przy królu Włoch i swoją misję pełnił do 11 VI 1921 r., latach 1921–1922 był ministrem spraw zagranicznych, zaś w latach 1922–1934 posłem polskim i ambasadorem w Londynie. M. Nowak-Kiełbikowa, *Skirmunt Konstanty*, w: PSB, t. 38, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997–1998, s. 178–183.

nazwał on abp. Achillesa Rattiego „głąbem".

Sam Wierusz-Kowalski starał się na podstawie dokumentów wykazać, że wyjazd biskupów nie przyniósł pożądanych rezultatów, gdyż poseł już wcześniej załatwił sprawę. Abp Teodorowicz również zabrał głos podczas obrad komisji. Stwierdził wówczas, że jeśli wynik obrad będzie dla niego negatywny, to się od niego odwoła. Wspominał także o błędach popełnionych przez misję wojskową prowadzoną przez mjr. Felicjana Madeyskiego, którego według wiedzy Ignacego Daszyńskiego szybko odwołano. Reprezentant rządu twierdził, że nie wiedział o przesłaniu przez ormiańskiego hierarchę memoriału, który działał na własną rękę[783].

W prasie prawicowej pisano o akcji biskupów w Watykanie jako o akcie mądrości i troski o interes Kościoła i narodu. Autorzy artykułów nie mieli wątpliwości, że społeczeństwo okaże biskupom wdzięczność za ich działalność i nie uwierzy w oszczerstwa rzucane pod ich adresem. Jak donosiła prasa Wojciech Korfanty, interweniował u abp. Józefa Teodorowicza w sprawie wysłania telegramu do papieża. Komisarz plebiscytowy namawiał biskupów, aby poinformowali papieża o postawie watykańskich dyplomatów przychylnych Niemcom. W przeciwnym wypadku chciał ujawnić dokumenty związane z tą sprawą w prasie. Hierarchowie musieli zdecydować jak rozwiązać ten problem. W artykule prasowym wskazywano na dobro kraju, które nakazywało, aby użyć nawet najsilniejszych argumentów w celu uświadomienia papieżowi błędów dyplomacji. Abp Teodorowicz otrzymał od Korfantego wspomniane dokumenty, o których mówił poseł Bryl oraz użył ich treści w prywatnym liście wysłanym do papieża. Gdyby tego nie zrobił, to komisarz plebiscytowy spełniłby swoje obietnice. Nikt nie wątpił, że Korfanty miał prawo dysponować tymi dokumentami, skoro otrzymał do tego upoważnienie od rządu polskiego[784].

Z kolei poseł Jan Zamorski[785] w „Gazecie Warszawskiej" wyjaśniał, że Stolica Apostolska nie chciał zaszkodzić polskim interesom na Górnym Śląsku. Wydając księżom zakaz udziału w plebiscycie papież spełnił jedynie żądania rządu polskiego wyrażone przez

---

[783] *Interwencja ks. Teodorowicza w Watykanie*, NR, 40 (1921), nr 158, s. 1.

[784] *Prawda o podróży*, s. 1–2.

[785] Zamorski Jan (1874–1948), polityk i członek Związku Ludowo Narodowego, założyciel szkół Towarzystwa Szkoły Ludowej, kółek rolniczych oraz kas Raiffiesena, w latach 1902–1916 prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Wiedniu i Tarnopolu, w latach 1907–1918 piastował funkcję posła do parlamentu austriackiego, a w latach 1913–1914 do Sejmu Krajowego, od 1910 r. członek Polskiej Ligi Narodowej, założyciel „Tygodnika Podolskiego" i „Głosu Polskiego", a w 1911 r. na mocy testamentu ks. S. Stojałowskiego zaczął prowadzić tygodnik „Wieniec Pszczółka", który przekształcił w pismo endeckie, poseł na Sejm Ustawodawczy oraz Sejm I Kadencji (1919–1927). Po zamachu majowym nie dogrywał większej roli w życiu politycznym i powrócił do zawodu nauczycielskiego. C. Brzoza, *Zamorski Jan*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 485.

ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego[786], a zakomunikowane przez mu Józefa Wierusz-Kowalskiego. Jan Zamorski uważał za uzasadnione podanie statystyki dotyczącej duchowieństwa na terenie plebiscytowym. Jego zdaniem zakaz udziału księży w kampanii plebiscytowej, który dotknął 70% niemieckich księży w agitacji, był dla Polski korzystny. Zatem papież mógł być zdumiony negatywną reakcją polskiego społeczeństwa

przeciw dekretowi. Zamorski zaznaczył, że biskupi podczas watykańskiej misji walczyli z proniemiecką polityką kard. Pietro Gasparriego. W oskarżeniu abp. Teodorowicza przed Sejmem nie chodziło o dokumenty, które hierarcha otrzymał od rządu, ani o metodę ich użycia, ale o obronę germanofilskiego kierunku polityki watykańskiej. Według posła Jana Zamorskiego akcja ludowców wobec ormiańskiego hierarchy wyglądała jak obrona proniemieckich poglądów Watykanu i doprowadziła do wydania dekretu ks. Ogno-Serry w połowie 1921 r. Redaktor „Głosu Narodu" cytujący słowa Jana Zamorskiego sprzeciwił się stwierdzeniu, jakoby inni biskupi nie godzili się ze stanowiskiem abp. Teodorowicza i bp. Sapiehy[787].

Redaktor „Piasta" Józef Rączkowski pisał, że poseł Bryl został wprowadzony w błąd. Wobec tego powinien wycofać się z oskarżenia, na co jednak nie zgodził się zarząd Stronnictwa Ludowego. Gdy zarzuty omawiano podczas obrad komisji spraw zagranicznych, ludowcy nie zabrali głosu. Przez to orzeczenie komisji okazało się korzystne dla arcybiskupa ormiańskiego. Większość polityków Polskiego Stronnictwa Ludowego była zadowolona, że poseł Jan Bryl złajał swoich informatorów za błędne informacje[788].

Publicyści prawicowi nie mieli wątpliwości, że biskupi mieli prawo do wglądu w tajne dokumenty, które przekazał im na polecenie rządu poseł Wierusz-Kowalski. Ponadto po tym jak biskupi wrócili z Rzymu, Wojciech Korfanty udostępnił im swoje archiwum, w tym dokumenty z ministerstwa oraz odpisy tajnych raportów posła polskiego przy Watykanie. Tym sposobem dysponowali materiałem dowodowym dotyczącym sprawy górnośląskiej, który mogli przedstawić papieżowi. Zatem nie mogło być mowy o włamaniu do archiwów MSZ czy sprzedaży tajnych dokumentów[789].

---

[786] Skrzyński Aleksander (1882–1931), prawnik i polityk, w 1912 r. mianowany szambelanem na dworze cesarza Franciszka Józefa I i przeniesiony do poselstwa w Hadze, attaché poselstwa w Stolicy Apostolskiej, a od 1912 r. pełnił funkcję sekretarza przy poselstwie w Berlinie i Paryżu, Minister Spraw Zagranicznych w latach 1922–1923 oraz 1924–1926, premier w latach 1925–1926. H. Korczyk, *Skrzyński Aleksander*, w: PSB, t. 38, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997–1998, s. 453.
[787] *Pos[eł] Zamorski o sprawie XX. Biskupów*, GN, 29 (1921), nr 162, s. 1.
[788] A. Kołodziejczyk, *Ruch ludowy a Kościół*, s. 161–162.
[789] *Prawda o podróży*, s. 1.

Już po zakończeniu III powstania śląskiego komisarz papieski ks. Ogno-Serra wydał odezwę datowaną 29 VI 1921 r. Przedstawił w niej nieprawdziwy stan rzeczy, co świadczyło o jego niechęci wobec Polaków mieszkających na Śląsku. Opublikowanie dokumentu po zakończeniu powstania przyczyniło się do ponownego zaostrzenia się antagonizmów narodowościowych. Odezwę odczytano w kościołach[790]. Według niej wielu księży zapomniało o swojej godności sługi Chrystusa, a stało się burzycielami spokoju. W swoich działaniach siali nienawiść, lekceważyli prawowitą władzę, a nawet brali udział w walkach z bronią w ręku. Jako komisarz papieski nie mógł milczeć, gdy w swojej pysze mienili się nauczycielami ludu, głosząc hasła niezgodne z wiarą katolicką. Jedynym prawowitym autorytetem dla katolików na Śląsku powinien być metropolita wrocławski, a wszyscy odrzucający należny mu szacunek zostali w orędziu napiętnowani[791].

Odezwa, która niesłusznie potępiała jedynie działania polskich duchownych, wzbudziła ponownie oburzenie w społeczeństwie. Jak pisano w polskiej prasie, ks. Karl Ulitzka w gazecie „Oberschlesische Volksstime" umieścił polityczne orędzie z wezwaniem, aby Niemcy nie brali odwetu na powstańcach[792].

Zaangażowany w Polskim Komisariacie Plebiscytowym ks. Michał Lewek odniósł się do treści owej odezwy komisarza papieskiego. Pisał, że czytając jej tekst miało się wrażenie, iż wszystkie zbrodnie uczynione wobec księży popełnili Polacy. Wynikało z niej, że wielu duchownych brało udział w powstaniu, chociaż w rzeczywistości był to pojedynczy przypadek. Ks. Lewek uważał, że autor orędzia zwracał się przeciwko duchownym walczącym w powstaniu z bronią w ręku. Ks. Ogno-Serra zarzucał członkom Sekcji Kościelnej Komisariatu Plebiscytowego głoszenie błędnych nauk podważających autorytet władzy duchownej. Razem z członkiem Zarządu Sekcji Teologicznej Śląskiego Związku Akademickiego ks. Teodorem Kubiną rozpoczął zabiegi o wyjaśnienie insynuacji wobec duchownych zawartych w orędziu[793].

Na treść odezwy zareagował bp Sapieha w liście wysłanym 5 VIII 1921 r. do kard. Gasparriego. Chociaż biskup krakowski nie chciał nikogo oskarżać, to nie należało zachowywać dyskrecji, ponieważ autor odezwy był znany. Polski hierarcha uważał wystąpienie ks. Ogno-Serry za szkodliwe dla Kościoła na Śląsku i w całej Polsce. Ponadto po opublikowaniu dokumentu, zaczęto na nowo kwestionować dobre relacje Polski ze Stolicą

[790] *Delegat papieski ks. Ogno i jego list pasterski*, GŚ, 1 (1921), nr 157, s. 1–2; Z. Zieliński, *Udział Adama Stefana*, s. 106.
[791] Z. Zieliński, *Udział Adama Stefana*, s. 106.
[792] *Delegat papieski ks. Ogno i jego list pasterski*, GŚ, 1 (1921), nr 157, s. 1–2.
[793] M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt*, s. 43–44; Z. Zieliński, *Udział Adama Stefana*, s. 107.

Apostolską. Biskup krakowski tłumaczył, że listy jego oraz abp. Teodorowicza zostały mylnie odczytane jako akty polityczne, chociaż dotyczyły spraw religijnych. Po zakończeniu plebiscytu Polacy nie mogli się porozumieć z ks. Ogno-Serrą jako komisarzem papieskim. Polscy księża na Śląsku czuli się dotknięci stanowiskiem komisarza, który informacje czerpał jedynie od Niemców[794].

Sprawa przynależności Śląska do terytorium odrodzonej Polski leżała arcybiskupowi ormiańskiemu na sercu. Jako wysłannik episkopatu polskiego razem z bp. Sapiehą udał się do Watykanu na spotkanie z papieżem, aby wyjaśnić jego stanowisko wobec listu wydanego przez metropolitę wrocławskiego kard. Bertrama. Tak zwana misja rzymska biskupów stała się dla lwowskiego hierarchy źródłem przykrości i nieporozumień. Abp. Teodorowicza na forum sejmowym oskarżono o zdradę stanu, a sprawa trafiła do Komisji Spraw Zagranicznych. Chociaż udało mu się odeprzeć wszystkie zarzuty, to jednak nie obyło się bez komentarzy w prasie, z których wiele było dla hierarchy przykrych. Był on rozgoryczony reakcją społeczeństwa na działania, które podjął razem z biskupem krakowskim w trosce o dobro ojczyzny.

4. Kwestia granic wschodnich Polski

Kwestia przynależności państwowej Galicji oraz przebiegu granicy wschodniej państwa polskiego często pojawiała się w kazaniach abp. Teodorowicza. Poglądy na temat traktatu brzeskiego[795] arcybiskup ormiański zawarł w kazaniu wygłoszonym wkrótce po podpisaniu dokumentu[796]. Jego zdaniem oburzenie społeczeństwa wobec tego aktu było jak najbardziej uzasadnione. Wspomniał także o zdziwieniu, które spowodowało wyrażenie nadmiernego zaufania w sprawie granic. Jednak uważał, że wskutek podpisania traktatu Polakom otworzyły się oczy[797].

---

[794] Z. Zieliński, *Udział Adama Stefana*, s. 106–107.

[795] Arcybiskup miał na myśli traktat zawarty w Brześciu nad Bugiem 9 II 1918 r. między Cesarstwem Niemieckim i Austro-Węgrami oraz Carstwem Bułgarii i Imperium Osmańskim, a Ukraińską Republiką Ludową. Na jego podstawie strona ukraińska uzyskała Chełmszczyznę z miastem Chełmem oraz część Podlasia. Ponadto w tajnej klauzuli tego dokumentu Austro-Węgry zobowiązywały się do wyodrębnienia Galicji Wschodniej wraz ze Lwowem i Przemyślem jako osobnego (autonomicznego) kraju koronnego monarchii. Zapisy traktatu wywołały wzburzenie wśród polskiego społeczeństwa, ponieważ oddawano ziemie, które powszechnie były uznawane za polskie, zarówno ze względów etnicznych jak i historycznych. Ponadto delegacja przedstawicieli Królestwa Polskiego nie została dopuszczona do obrad. Wobec masowych protestów Polaków, także wśród przedstawicieli urzędników administracji państwowej, państwa centralne nie przekazały Ukraińskiej Republice Ludowej terenu Chełmszczyzny. Z tego samego powodu nie weszła w życie klauzula o wyodrębnieniu Galicji Wschodniej. G. Mazur, *Traktaty brzeskie państw centralnych z Rosją i Ukrainą jako preludium do traktatu wersalskiego*, KSł, 2020, t. 16, s. 179–222.

[796] Kazanie zatytułowane *Ufanie przeciw nadziei* opublikowano w zbiorze wydanym w 1923 r. J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 145–161.

[797] Tamże, s. 157.

Abp Teodorowicz omawiał zapisy traktatu brzeskiego w liście przesłanym do papieża Benedykta XV. Pisał, że biskupi uważali dokument za krzywdzący dla Polski i religii katolickiej, i dlatego postanowili skierować memoriał do papieża w tej sprawie. Tłumaczyli w nim przynależność państwową tych terenów względami historycznymi, demograficznymi oraz etnicznymi. Ponadto za przyłączeniem tych ziem do Polski przemawiały także aspekty religijne, czyli plan wcielenia przez Rosjan grekokatolików do Cerkwi prawosławnej. Na zakończenie zaprzeczył wszystkim zarzutom, jakie stawiano Polsce w sprawie Chełmszczyzny[798].

Do tego dokumentu odnieśli się także pozostali członkowie episkopatu, krytykując przyznanie Ukraińcom Chełmszczyzny bez konsultacji z przedstawicielami Polski. Biskupi uważali zapisy traktatu za niesprawiedliwe i krzywdzące dla Polaków i religii katolickiej. Dlatego też postanowili wysłać memoriał do papieża, w którym wyjaśniali historyczną integrację z Rzeczpospolitą Podlasia i Chełmszczyzny. Tłumacząc, że ziemie te nigdy nie należały do Rusi podawano również względy etnograficzne, a wśród nich posługiwanie się lokalnej ludności językiem polskim lub łacińskim w korespondencji. Ponadto za obecnością tych ziem w odrodzonej Rzeczypospolitej przemawiały względy religijne. W carskich spisach ludności za Rosjan uważano wszystkich wyznawców prawosławia, także grekokatolików siłą przymuszonych do zmiany wyznania. Biskupi przypomnieli także działania zaborcy rosyjskiego skierowane przeciwko szkole polskiej oraz obrządkowi unickiemu. Takie prześladowania trwały przez cały XIX w., aż do wydania ukazu tolerancyjnego w 1905 r. Jako nowy środek represyjny, mający na celu zapobiec polonizacji tych ziem, autorzy memoriału podawali utworzenie guberni chełmskiej, a w 1915 r. wyłączenie jej przez zaborców z terenu Królestwa Polskiego[799].

Reagując na traktat brzeski mieszkańcy Lwowa zorganizowali 20 X 1918 r. manifestację o charakterze patriotycznym. Wziął w niej udział abp Bilczewski, natomiast abp Teodorowicz przemawiał wieczorem tego dnia podczas wiecu w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego. W tym samym dniu lwowska Rada Miejska przyjęła uchwałę o przyłączeniu Lwowa do Królestwa Polskiego, tym samym radni odpowiedzieli na pismo Rady Regencyjnej z 7 X 1918 r. proklamujące powstanie niepodległej Polski z dostępem do morza i obejmującej wszystkie ziemie polskie. Radni zapowiedzieli rozpoczęcie starań zmierzających do utworzenia ośrodków politycznych i społecznych niezbędnych do utworzenia w Galicji

[798] WAPO, sygn. t. 127, nr 45/155 [8], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do papieża Benedykta XV, Lwów 30 V 1918 r.
[799] Tamże.

państwowości polskiej. Przeciwko takiemu postępowaniu opowiedzieli się radni ukraińscy, którzy uznali je za niezgodne z prawem[800].

Podczas uroczystego posiedzenia Tymczasowej Rady Miejskiej Lwowa 20 X 1918 r., złożono hołd Radzie Regencyjnej. Uczestnicy podkreślili nierozerwalną więź Lwowa z Polską. Jednak w tym samym czasie rozpoczęły się protesty Ukraińców przeciw polskim planom dotyczącym Galicji Wschodniej[801].

W wygłoszonym wówczas przemówieniu abp Teodorowicz mówił o wielowiekowych związkach Lwowa z kulturą polską, których nie dało się wymazać w jakikolwiek sposób. Wspólnie z mieszkańcami miasta oddał hołd wieści o zmartwychwstaniu niepodległej Polski[802].

Arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz już 28 X 1918 r. poinformowali Karla von Huyn[803] o pogłoskach na temat planowanego przez Ukraińców zamachu stanu. Wówczas namiestnik zadeklarował swoją życzliwość wobec Polaków i gotowość do przeciwdziałania groźbie destabilizacji życia publicznego. Podczas spotkania starali się poznać stanowisko władz austriackich wobec szerzących się pogłosek na temat zagrożenia atakiem. W kolejnej rozmowie z abp. Bilczewskim, 1 listopada namiestnik zaprzeczył pogłoskom, jakoby wiedział cokolwiek o planowanym zamachu. Natomiast dwa dni później podczas spotkania z hr. Aleksandrem Skarbkiem oznajmił, że nie miał zamiaru przekazywać władzy komukolwiek[804].

Tymczasem żołnierze podlegający Ukraińskiemu Komitetowi Wojskowemu 1 XI 1918 r. opanowali większość gmachów publicznych we Lwowie. Natomiast w zachodniej części miasta Polacy utworzyli dwa punkty oporu, koordynujące akcją obronną. Wkrótce powołano Naczelną Komendę Obrony Lwowa, na czele z kpt. Czesławem Mączyńskim[805]. Do walki o odbicie Lwowa z rąk ukraińskich stanęli przedstawiciele Polskiej Organizacji Wojskowej,

---

[800] M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna*, s. 51–52.
[801] G. Łukomski, C. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919*, Koszalin-Warszawa 1994, s. 75.
[802] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 93.
[803] Huyn Karl Georg (1857-1938), generał pułkownik cesarskiej i królewskiej armii; w 1911 r. został mianowany komendantem 12 Dywizji Piechoty w Krakowie; w 1914 r. dowodził 17 Korpusem Armii Cesarskiej; w 1917 r. mianowany generał-gubernatorem Galicji; 1 XI 1918 r. przekazał władze w ręce ukraińskie. *Huyn Karl Georg,* w: ÖBL, Bd. 3, Wien 1965, s. 21.
[804] *Fragment dziennika metropolity lwowskiego ob. łac. abp. Józefa Bilczewskiego poświęcony wojnie ukraińsko-polskiej 1918–1919*, w: *Kościół rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej podczas wojny ukraińsko-polskiej 1918–1919. Źródła*, t. 2, oprac. J. Wołczański, Lwów-Kraków 2012, s. 296; J. Wołczański, *Wstęp*, w: *Kościół rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej podczas wojny ukraińsko-polskiej 1918–1919. Źródła*, t. 1, oprac. J. Wołczański, Lwów-Kraków 2012, s. 8; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 94.
[805] Mączyński Czesław (1881–1935), nauczyciel, historyk, pułkownik artylerii Wojska Polskiego, naczelny dowódca obrony Lwowa w listopadzie 1918 r., członek Naczelnej Komendy Obrony Lwowa, polityk II Rzeczypospolitej związany z chrześcijańską demokracja, poseł na Sejm I Kadencji(1922–1927). J. Zieliński, *Mączyński Czesław*, w: PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 333–334.

która już wówczas tworzyła w mieście tajne struktury. Polacy zdobywali broń poprzez rozbrajanie policji, a także zdobyli magazyn broni znajdujący się w okolicy dworca kolejowego. Krwawe walki, jakie miały miejsce w tym rejonie w dniach 3–4 XI 1918 r. zakończyły się przegraną ukraińską[806].

Jeszcze przed zamachem ukraińskim abp Teodorowicz 30 X 1918 r. wyjechał do Krakowa, skąd udał się do Warszawy, jednak przez cały czas walk o Lwów pozostawał w kontakcie z abp. Bilczewskim, który pozostał w mieście. W listach przesyłanych do łacińskiego hierarchy abp Teodorowicz zwracał uwagę na konieczność zawarcia ugody z Ukraińcami, aby nie doszło do zniszczenia miasta i rzezi ludności cywilnej[807]. Omawiając te kwestie zaznaczył, że ostateczna decyzja należała do polityków zebranych na kongresie pokojowym. Dlatego też w obecnej chwili chodziło o ustalenie bieżącego modus vivendi między oboma narodami. W tej sprawie hierarcha doradzał konsultacje z abp. Szeptyckim, który podałby warunki pokojowe Ukraińców. Chciał, aby abp Bilczewski opisał je w liście przesłanym do Krakowa, w celu przedstawienia ich politykom[808].

Abp Teodorowicz wyjechał do Warszawy z misją pozyskania pomocy wojskowej dla broniącego się Lwowa. Od szefa sztabu generalnego uzyskał obietnicę wysłania do Galicji kilku tysięcy żołnierzy, którzy do tej pory nie mieli styczności z regularnymi walkami. Ze spotkań z gen. Stanisławem Szeptyckim[809] odniósł wrażenie, że nie wierzył on w możliwość odparcia Ukraińców ze Lwowa i liczył się z możliwością utraty miasta[810].

W pierwszych dniach listopada 1918 r. biskupi polscy wydali odezwę, w której dziękowali Bogu za odrodzenie ojczyzny. Podkreślili konieczność zjednoczenia sił w budowie nowej Polski oraz dołożenie starań, aby stała się ona prawdziwym królestwem Bożym na ziemi. Pisali także o potrzebie kierowania się interesem narodowym w tworzeniu odrodzonej ojczyzny, a nie uprawiania partyjniactwa[811].

---

[806] A. Czubiński, *Walka o granice wschodnie w latach 1918–1921*, Opole 1993, s. 60–61; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1914–1939*, t. 1, Gdańsk 1990, s. 328–330.

[807] *Nieznana korespondencja arcybiskupów metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, oprac. J. Wołczański, Lwów-Kraków 1997, s. 13; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 94.

[808] *Kościół rzymskokatolicki i Polacy,* t. 1, s. 11.

[809] Szeptycki Stanisław (1861–1950), wojskowy, hrabia, generał major cesarskiej i królewskiej armii, generał broni Wojska Polskiego, komendant Legionów Polskich, w latach 1918–1919 szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, w 1923 r. minister spraw wojskowych. P. Mikietyński, *Szeptycki Stanisław*, w: PSB, t. 48, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2012–2013, s. 249–255; P. Mikietyński, *Generał Stanisław hrabia Szeptycki. Między Habsburgami a Rzecząpospolitą*, Kraków 1999, passim.

[810] M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna*, s. 173.

[811] Z *wielkich dziejowych dni*, GN, 35 (1928), nr 298, s. 2.

Ormiański hierarcha powrócił do Lwowa w ostatnich dniach listopada 1918 r. już po oswobodzeniu miasta spod okupacji ukraińskiej[812]. Po swoim powrocie 28 XI 1918 r. wziął udział w nabożeństwie żałobnym za poległych w obronie Lwowa, które celebrował abp Bilczewski. Jak relacjonował lwowski hierarcha podczas nabożeństwa wśród zgromadzonych panował podniosły nastrój[813]. Natomiast 2 grudnia w kościele pw. św. Marii Magdaleny on sam celebrował nabożeństwo w intencji studentów Politechniki poległych podczas walk o Lwów. Uroczystość została zorganizowana przez rektora tej uczelni prof. Tadeusza Godlewskiego[814].

W sprawę uspokojenia nastrojów we Lwowie zaangażował się także bp Adam Stefan Sapieha, który udał się w tej sprawie do nuncjusza abp. Achillesa Rattiego. Chciał z nim przede wszystkim skonsultować konieczność wyjazdu delegacji do papieża oraz omówienia listy kandydatów do tej misji. Krakowski hierarcha wyraził wątpliwość w pomoc Ententy w rozwiązaniu konfliktu polsko-ukraińskiego[815].

Nad kwestią pomocy dla Lwowa i Galicji Wschodniej debatowali abp Teodorowicz, bp Sapieha oraz abp Ratti. Dla ormiańskiego hierarchy szczególnie ważne było poparcie polityczne Zachodu w celu zaprzestania walk zbrojnych. Dlatego też omawiał z Ignacym

---

[812] Jednym z budynków, jaki ucierpiał podczas walk był pałac arcybiskupa ormiańskiego mieszczący się przy ul Ormiańskiej. Dnia 10 VI 1919 r. kuria ormiańska prosiła namiestnictwo, aby to zarządziło rozpoczęcia prac renowacyjnych w pałacu arcybiskupów ormiańskich oraz sąsiadujacym z nim budynkiem kapituły ormiańskiej. Reskryptem z 7 VII 1919 Namiestnictwo podjęło decyzję o konieczności wykonania potrzebnych robót, których koszty w wysokości 20 tys. K. miały zostać poktyte z Funduszu Religijnego. W tej kwocie nie uwzględniono wydatków na naprawę mebli zakupionych prywatnie przez abp. Teodorowicza. Dlatego też Namiestnictwo zwróciło się z prośbą do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o dodanie kwoty 50 080 Mk do budżetu na rok 1921 r. O uwzględnienie tego zapisu proszono także w roku następnym. AAN, sygn. 2/14/0/5/452, MWRiOP, Biskupstwa, konsystorze, kapituły i dziekanaty - ormiańsko-katolickie - utworzenie, delimitacje, nominacje, uposażenie, majątki i inne - arcybiskupstwo we Lwowie, Pismo z Departamentu Wyznań Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Misterstwa Skarbu, Warszawa, 16 IX 1920 r., s. 47-48; AAN, sygn. 2/14/0/5/452, MWRiOP, Biskupstwa, konsystorze, kapituły i dziekanaty - ormiańsko-katolickie - utworzenie, delimitacje, nominacje, uposażenie, majątki i inne - arcybiskupstwo we Lwowie, Pismo z Namiestnictwa we Lwowie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Lwów, 8 VI 1920 r., s. 49-50; AAN, sygn. 2/14/0/5/452, MWRiOP, Biskupstwa, konsystorze, kapituły i dziekanaty - ormiańsko-katolickie - utworzenie, delimitacje, nominacje, uposażenie, majątki i inne - arcybiskupstwo we Lwowie, Pismo z Ministerstwa Skarbu do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa, 16 VII 1921 r., s. 61; AAN, sygn. 2/14/0/5/452, MWRiOP, Biskupstwa, konsystorze, kapituły i dziekanaty - ormiańsko-katolickie - utworzenie, delimitacje, nominacje, uposażenie, majątki i inne - arcybiskupstwo we Lwowie, Pismo z Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Lwów, 20 IX 1922 r., s. 106-107.

[813] *Fragment dziennika metropolity*, s. 333.

[814] Godlewski Tadeusz (1878–1921), fizyk pionier polskich badań nad promieniotwórczością i radioaktywnością, w roku akademickim 1918/19 rektor Politechniki Lwowskiej. E. Kwiatkowski, *Godlewski Tadeusz*, w: PSB, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960, s. 186; *Pismo Rektora Politechniki Lwowskiej prof. Tadeusza Godlewskiego do Rektoratu Uniwersytetu Lwowskiego z zaproszeniem do udziału we Mszy św. za poległych w obronie Lwowa studentów Politechniki, Lwów 30 XI 1918 r.*, w: *Kościół rzymskokatolicki i Polacy*, t. 1, s. 74–75.

[815] *List bp. Adama Stefana Sapiehy do abp. Józefa Bilczewskiego w sprawach kościelno-narodowych, [Kraków] 26 I 1919 r.*, w: *Kościół rzymskokatolicki i Polacy*, t. 1, s. 109–110.

Janem Paderewskim działania zmierzające do zakończenia walk[816]. Abp Teodorowicz uważał, że papież powinien zmusić abp. Szeptyckiego do użycia swego autorytetu i wpływu na Ukraińców w celu zaprzestania rozlewu krwi. Prosił także Władysława Grabskiego, żeby podczas konferencji pokojowej w Paryżu wymógł na koalicji przesłanie do władz Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej specjalnego oświadczenia. Chciał, aby umieścić w nim zapis, że zagarnięcie Lwowa przez Ukraińców nie przesądzi sprawy na ich korzyść podczas ustalania granic państw na konferencji pokojowej[817].

Wizytator apostolski msgr Ratti imieniu papieża 27 XII 1918 r. napisał list adresowany do arcybiskupów Bilczewskiego i Szeptyckiego. Chciał, aby jego treść została opublikowana na łamach prasy polskiej i ukraińskiej. Jednak łaciński hierarcha miał wątpliwości co do tego, dlatego też postanowił skonsultować tą sprawę z dowodzącym obroną Lwowa Czesławem Mączyńskim w rozmowie 15 I 1919 r. Trzy dni później abp Bilczewski spotkał się z abp. Szeptyckim, który podważył zarówno sens takiego przesłania jak i jego publikacji. Unicki hierarcha uważał, że adresatami listów powinny być rządy obu państw, ponieważ to one prowadziły wojnę. Obawiał się także reakcji Ukraińców na pismo sygnowane przez nuncjusza w Warszawie, ponieważ oficjalnym pośrednikiem między papieżem a biskupami małopolskimi pozostawał nadal nuncjusz wiedeński. Jednak arcybiskup unicki mimo swoich zastrzeżeń wobec pisma wydał zgodę na odczytanie go z ambon w cerkwiach. W liście do abp. Teodorowicza abp Bilczewski pisał o swoich wątpliwościach wobec publikacji listów od nuncjusza. Jednocześnie prosił go o wyraźne wezwanie abp. Szeptyckiego do wyrażenia zgody na publikację[818].

Natomiast prof. Ernest Till[819] zwracał się z prośbą do arcybiskupów wszystkich trzech obrządków o interwencję i wspólne dążenie do pojednania obu narodów. Był przekonany, że biskupi przychylą się do jego prośby, a ich autorytet wywrze odpowiednie wrażenie[820].

W kolejnej rozmowie z abp. Bilczewskim ormiański hierarcha opowiedział o swojej rozmowie z abp. Szeptyckim. Unicki hierarcha dążył do tego, aby arcybiskup ormiański

---

[816] *List bp. Adama Stefana Sapiehy do abp. Józefa Bilczewskiego w sprawie interwencji międzynarodowej na rzecz położenia kresu wojnie ukraińsko-polskiej 1918–1919, [Kraków] 6 I 1919 r.*, w: *Kościół rzymskokatolicki i Polacy*, t. 1, s. 103–104.
[817] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 96.
[818] *Fragment dziennika metropolity,* s. 368; A. Kubasik, *Postawa metropolity Andrzeja Szeptyckiego wobec skomplikowanych stosunków polsko-ukraińskich w latach 1918-1944*, NP, 2018, t. 129, s. 348.
[819] Till Ernest (1846–1926), prawnik, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Polskiej Akademii Umiejętności. A. Redzik, *Profesor Ernest Till (1846–1926) w stusześćdziesięciolecie urodzin i osiemdziesięciolecie śmierci*, „Palestra", 51 (2006), nr 3–4, s. 125–132.
[820] *Pismo prof. Ernesta Tilla do abp. Józefa Bilczewskeigo w sprawie podjęcia mediacji w wojnie ukraińsko-polskiej 1918–1919, Lwów 9 XII 1918 r.*, w: *Kościół rzymskokatolicki i Polacy*, t. 1, s. 81–82.

pośredniczył między Ukraińcami a Polakami, do czego jednak nie doszło. Abp Teodorowicz wyjechał ze Lwowa do Krakowa i Warszawy 5 grudnia[821].

Z kolei prof. Leon Piniński prosił abp. Bilczewskiego o podpisanie telegramu adresowanego do Ententy z apelem o pomoc. Lwowski hierarcha polecił zwrócić się o poparcie dla sprawy także do abp. Teodorowicza oraz bp. Sapiehy[822].

Jak wynika z zapisów dziennika abp. Bilczewskiego ormiański hierarcha obwiniał gen. Tadeusza Rozwadowskiego[823] o brak inicjatyw wojskowych, co rodziło zagrożenie dla Lwowa i podtrzymywało trwającą wciąż wojnę w Galicji Wschodniej. Obarczał główną winą Józefa Piłsudskiego oraz osoby z nim bezpośrednio związane. Abp Bilczewski uważał, że z Warszawy wysłano zbyt mało oddziałów wojskowych, których żołnierze nie byli obyci z wojną i uciekali przed nieprzyjacielem[824].

Ukraińcy rozpoczęli kolejną ofensywę na Lwów w maju 1919 r. Jednak wojska polskie szybko wyparły ich poza wschodnią granicę Galicji. Natomiast Rada Najwyższa 25 VI 1919 r. upoważniła Polskę do zajęcia ziem aż po Zbrucz, dzięki czemu cała Galicja dostała się pod polską kontrolę. Projekt przynależności państwowej tych terenów został zaakceptowany przez państwa zachodnie 21 XI 1919 r. Obszar przyznany wówczas Polsce obejmował tereny leżące na prawym brzegu Sanu, pozostawiając po stronie polskiej Przemyśl i zagłębie naftowe. Zgodnie z zapisami projektu, terytorium to miało zostać oddane Polsce na 25 lat, a po upływie tego czasu o dalszych losach terytorium miał zdecydować plebiscyt. Jednak schemat ten spotkał się z protestami ludności polskiej oraz rządu, a po pertraktacjach prowadzonych w Paryżu sprawy przyjęły inny obrót[825].

Prof. Marceli Chlamtacz[826] w imieniu prezydium Lwowa prosił przedstawicieli rządu polskiego o pomoc dla obrońców miasta, którzy walczyli już od 15 dni. Zaznaczał, że do tej

---

[821] *Fragment dziennika metropolity*, s. 338–339.
[822] Tamże, s. 339.
[823] Rozwadowski Tadeusz (1866-1928), wojskowy, Feldmarschalleutnant cesarskiej i królewskiej Armii, generał broni Wojska Polskiego, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego podczas bitwy warszawskiej w 1920 r., w latach 1921–1926 Generalny Inspektor Jazdy i Generalny Inspektor Kawalerii Wojska Polskiego, w maju 1926 r. dowódca legalnych sił rządowych odpierających pucz Józefa Piłsudskiego, konstruktor i wynalazca wojskowy. P. Stawecki, *Rozwadowski Tadeusz*, w: PSB, t. 32, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989–1991, s. 418–422; *Generał Rozwadowski*, Kraków 1929, passim.
[824] Tamże, s. 375–376.
[825] S. Kutrzeba, *Polska odrodzona 1914–1939*, Kraków 1988, s. 133–134; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna*, s. 345–349.
[826] Chlamtacz Marceli (1865-1947), prawnik, specjalista prawa rzymskiego i cywilnego; profesor na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; w listopadzie 1918 r. był członkiem polskiego Komitetu Obywatelskiego Tymczasowego Komitetu Rządzącego we Lwowie; w latach 1918–1927 pełnił funkcję wiceprezydenta Lwowa. R. Wiaderna-Kuśnierz, *Marceli Chlamtacz (1865–1947) – profesor prawa rzymskiego i samorządowiec. Zarys biografii w 150-lecie urodzin*, w: *Stefan Ehrenkreutz i historycy prawa okresu dwudziestolecia międzywojennego w 70. rocznicę śmierci ostatniego Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, red. P. Dąbrowski, D. Szpoper, Gdańsk-Olsztyn 2016, s. 167-187.

pory nie otrzymali oni obiecanego wsparcia, ale ich szeregi z każdym dniem topniały. Prof. Chlamtacz wskazywał, że poprzez brak oznak poparcia dla obrońców Lwowa, zaczynało podupadać ich morale. Ostrzegał, że Polski Lwów już wkrótce mógł paść pod naporem Ukraińców[827].

Sprawę Galicji Wschodniej i walk o przyłączenie tego terenu do niepodległej Polski posłowie omawiali kilkakrotnie podczas posiedzeń Sejmu Ustawodawczego. Na 7 posiedzeniu, które odbyło się 26 II 1919 r., poseł Ernest Adam[828] postulował wysłanie posiłków militarnych, aby wzmocnić załogę obronną Lwowa. Po dyskusji wniosek został przyjęty dzięki większości głosów prawicy i centrum[829].

Abp Teodorowicz zabrał głos podczas 18 posiedzenia Sejmu 26 III 1919 r. na początku wojny polsko-bolszewickiej. Stwierdził wówczas, że misją Rzeczypospolitej była walka z bolszewizmem i niedopuszczenie go w głąb Europy[830]. Jak stwierdził arcybiskup ormiański, Polska zabiegając o ostateczny kształt linii granicznej kraju nie okazała niewdzięczności względem koalicji. Jego zdaniem granice należało rozszerzyć, ponieważ takie działanie stanowiło odzyskanie ziem zagrabionych przez zaborców. Jako przykład takiego działania podawał Kresy Wschodnie i Białoruś. Wspominał również historyczne roszczenia Polski w stosunku do Śląska, Spisza i Orawy oraz Gdańska. Mówił, że zadaniem koalicji było wytyczenie granic Polski na wschodzie, natomiast w przypadku Białorusi interesy były zbieżne z życzeniami koalicji. Zdaniem abp. Teodorowicza, za podstawę do ustalenia granic odrodzonej Polski powinno posłużyć terytorium z czasów przed rozbiorami. Natomiast jako przykład walki o ustalenie linii granicznej na wschodzie kraju podawał obronę Lwowa i jego dążenie do zespolenia z Polską. Jego zdaniem, przesądzenie przynależności państwowej Galicji Wschodniej musiało się odbyć w porozumieniu z Polską[831].

Abp Teodorowicz miał za złe, że koalicja nie wsparła Polaków podczas walk o Lwów i Galicję Wschodnią. Sądził, że gdyby wcześniej wydano rozkaz zakończenia walk, to żołnierze zaangażowani na tym terenie mogliby wziąć udział w wojnie z bolszewizmem.

---

[827] AAN, sygn. 2/3/0/9.3/198, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa w Warszawie, Galicja Wschodnia i obrona Lwowa, Lwów, Pismo prof. Marcelego Chlamtacza do Rządu Polskiego, Lwów, 16 XI 1918 r., s. 9-12.
[828] Adam Ernest (1868–1926), prawnik, finansista, polityk związany z ruchem narodowym, w latach 1908–1914 poseł do Sejmu Krajowego we Lwowie, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922) oraz członek Senatu I Kadencji (1922–1926). Z. Próchnicki, *Adam Ernest*, w: PSB, t. 1, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1935, s. 21–23.
[829] *[Przemówienie posła E. Adama na 7 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 26 II 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 270–273, 294.
[830] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 18 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 26 III 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 1057–1071.
[831] Tamże, kol. 1062–1064.

Ponadto uważał, że w taktyce koalicji brakowało dostatecznej znajomości psychiki ludzi Wschodu[832].

Natomiast na 25 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 IV 1919 r. abp Teodorowicz zgłosił rezolucję w sprawie Kresów Wschodnich. W dokumencie przygotowanym przez posłów, sejm wezwał rząd i dowództwo armii do zaangażowania wszystkich sił w obronę Kresów. Jako argument do takiego działania autorzy podawali względy przynależności historycznej tych ziem do Rzeczypospolitej. W drugiej części dokumentu jego twórcy akcentowali konieczność zgodnego współżycia Polaków i Ukraińców w Galicji. Dlatego też Ukraińcy powinni otrzymać autonomię narodowościową, jednak bez naruszenia integralności Rzeczypospolitej[833].

Podczas 142 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego 29 IV 1920 r. abp Teodorowicz wypowiedział się na temat pomysłów rozwiązania kwestii granicy wschodniej. Hierarcha był zwolennikiem idei federalizmu, a jako przykład takiego rozwiązania podawał Białoruś, gdzie chociaż mieszkało niewielu Białorusinów, to Polakom siłą narzucano posługiwanie się językiem białoruskim, co przypominało arcybiskupowi czasy pod panowaniem zaborców. Dlatego też ormiański hierarcha bardzo cieszył się z oświadczenia rządu, że sprawę białoruską uważa on za zakończoną. Abp Teodorowicz odniósł się także do kwestii ofensywy kijowskiej w kwietniu 1920 r. Ustosunkował się do wypowiedzi rządu, który nie chciał burzyć pokoju dla rozstrzygnięcia sprawy ukraińskiej, a tym samym uniemożliwić zawarcie pokoju z Rosją. Jego zdaniem rozwiązaniem kwestii ukraińskiej mogło być stworzenie odrębnego państwa z ziem wschodnich, chociaż zdaniem ekspertów Ukraińcy nie mieli wystarczającego czynnika państwotwórczego[834].

Abp Teodorowicz odniósł się także do taktyki prowadzenia działań wojennych na wschodzie. Mówił, że żołnierze na froncie nie mogli się obawiać ewentualnych ataków przeprowadzanych przez ludność cywilną, która w ten sposób pokazywała swoją nienawiść. Takie działania mogła wywołać nadmierna brutalność żołnierzy, jednak to nie oni powinni się nad tym zastanawiać. Zdaniem hierarchy, szczególną uwagę należało przyłożyć do tego, aby postępować ostrożnie i z odpowiednim wyczuciem. Arcybiskup po raz kolejny zaapelował do wszystkich partii politycznych o współpracę w obronie granic. Podkreślił,

---

[832] Tamże, kol. 1070–1071.
[833] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 25 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 IV 1919 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 26–27.
[834] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 142 posiedzeniu]*, kol. 42–44.

że nawet jedno niedopatrzenie mogło skutkować klęską w walce, zamiast przybliżenia się do zawarcia pokoju[835].

Natomiast w 1919 r. w katedrze ormiańskiej we Lwowie abp Teodorowicz wygłosił kazanie, które następnie ukazało się w zbiorze pod tytułem *Obrona Lwowa*[836]. Wspominał w nim niedawne wydarzenia, a szczególnie prośby zanoszone przez mieszkańców miasta do Boga w intencji oswobodzenia. Przywoływał także okrucieństwa, jakich dopuszczali się Ukraińcy na mieszkańcach Lwowa, zarówno na dzieciach jak i dorosłych. Jednak mimo tych wszystkich wydarzeń Polacy nie chcieli oddać miasta, widząc w wydarzeniach wolę Bożą[837].

Arcybiskup przywołał także postępowanie młodych Polaków, którzy na wieść o zajęciu Lwowa przez Ukraińców zdecydowali, że nie oddadzą miasta we wrogie ręce. Walkę młodzieży hierarcha określił mianem pomnika i przykładu geniuszu polskiej duszy narodowej. Miłość do ojczyzny nierozerwalnie łączyła się u nich z miłością do Boga, natomiast bohaterskie poświęcenie z posłannictwem przed Bogiem za naród i Polskę[838].

Jak mówił w dalszej części homilii, Ukraińcy chcieli odebrać Lwów Polakom, aby w ten sposób pozbawić ich strażnicy od wschodu. Wobec głoszonych obietnic, że pod panowaniem ukraińskim miasto zacznie prosperować, abp Teodorowicz pytał, jak długo mogliby oni samodzielnie nim rządzić. Jego zdaniem, zajęcia Lwowa nie mogli tłumaczyć jedynie jego terytorialną przynależnością do Rusi. Lwów określił mianem twierdzy polskiej i katolickiej kultury[839]. Podkreślił, że to nie generałowie, ale mieszkańcy Lwowa obronili miasto, dlatego też postulował postawienie dla nich pomnika. Ubolewał, że posiłki dla Lwowa przysłano zbyt późno, a Ukraińcy przez cały czas zbierali siły. Oblężenie przeciągało się na kolejne tygodnie, a pomoc dla Polaków długo nie nadchodziła[840].

Odłączenie Lwowa od Rzeczypospolitej oznaczało dla niego pozbawienie polskiego orła skrzydeł. Chociaż Austriacy obiecali Ukraińcom zorganizowanie własnego państwa, to abp Teodorowicz pytał, jak długo byliby w stanie utrzymać samodzielność. Jego zdaniem, ani nie byli do tego przygotowani, ani nie mieli doświadczenia w samodzielnym rządzeniu krajem. Hierarcha uważał, że mogliby ulec wpływom idei bolszewizmu, co doprowadziłoby ich omamionych widmem fałszywej wolności do niewoli[841].

---

[835] Tamże, kol. 44.
[836] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 205–218.
[837] Tamże, s. 212.
[838] Tamże, s. 209–210.
[839] Tamże, s. 208.
[840] Tamże, s. 212, 215.
[841] Tamże, s. 208.

Za niezwykłe szczęście uważał, że za heroizmem lwowskich dzieci, określonych mianem Orląt Lwowskich, poszła wola dorosłych i całego społeczeństwa. Impuls do oswobodzenia Lwowa wyszedł od młodych mieszkańców miasta. Arcybiskup wspominał bohaterstwo Orląt Lwowskich, walczących mężnie w obronie miasta. Jego zdaniem pomysł, aby garstka młodzieńców odbiła miasto zajęte przez wojsko, po ludzku wydawał się szalony. Jednak zaraz po powzięciu tej myśli młodzież swoją misję oddała Bogu, co pomogło w realizacji tego zadania[842].

Dziesięć lat po wojnie polsko-ukraińskiej we rozpoczęto Lwowie budowę „Domu Obrońców Lwowa". Arcybiskup ormiański wziął udział w uroczystościach poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę tego obiektu[843]. Natomiast w 1933 r. uczestniczył w obchodach 15-lecia wyzwolenia Lwowa i odzyskania niepodległości. Proszono go także o partycypację w komitecie organizacyjnym obchodów, na co się zgodził[844].

Abp Teodorowicz odniósł się również do wydarzeń wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., a szczególnie zwycięskiej bitwy warszawskiej. Rząd bolszewicki 29 I 1920 r. zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o podjęcie pertraktacji pokojowych. W zmęczonym wojną społeczeństwie pojawiło się przekonanie o konieczności rozpoczęcia rokowań. Państwa zachodnie oświadczyły zaś, że w przypadku kontynuowania wojny Polska jako jedyna poniesie za nią odpowiedzialność, natomiast Zachód przyjdzie jej z pomocą jedynie w przypadku ataku na tereny etnicznie polskie. Podczas rozpoczętych w marcu 1920 r. układów pokojowych bolszewicy zarzucali Polsce dążenie do realizacji idei imperialistycznych. Jednak rokowania się nie powiodły, a Rosjanie rozpoczęli ofensywę, którą wytrzymała armia polska. W wyniku kontrofensywy wojska polskie 8 V 1920 r. zajęły Kijów i wyrównały linię frontu, tak aby przebiegała od Kijowa w górę wzdłuż Dniepru, a następnie Berezyną i Dźwiną. Wraz z rozpoczęciem wyprawy na Kijów, Piłsudski ogłosił odezwę do narodu ukraińskiego, w której zapowiedział możliwość powstania państwa ukraińskiego. W połowie maja 1920 r. na północy rozpoczęła się ofensywa bolszewicka, początkowo odparta przez wojska polskie. Jednak wobec sukcesów rosyjskich 11 czerwca wojska polskie zostały zmuszone do opuszczenia Kijowa i przesunięcia frontu w tył. Tym samym armia rosyjska zajęła znaczną część Galicji Wschodniej. W połowie lipca Rosjanie zajęli Wilno i Grodno oraz przekroczyli granice dawnego Królestwa Polskiego.

---

[842] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 209; 211.
[843] *W rocznicę oswobodzenia Lwowa z rąk hajdamackich*, IKC, 19 (1928), nr 327, s. 3; *Uroczystości 10-lecia obrony Lwowa*, GN, 35 (1928), nr 321, s. 2.
[844] WAPO, sygn. t. 128, 1688/185 [4], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do prezydenta Lwowa Wacława Drojanowskiego, Lwów 20 X 1933 r.

W chwili realnego zagrożenia dla stolicy Polski, rząd zdecydował się utworzyć Radę Obrony Państwa, która w założeniu miała zastąpić sejm i połączyć działalność cywilną i wojskową. Natomiast społeczeństwo wezwano do zbrojnego stawienia oporu i udziału w walce. Jednocześnie zorganizowano akcję pomocy materialnej dla wojska, w którą włączył się Czerwony i Biały Krzyż. W tym samym czasie rozpoczęła się polska kontrofensywa, której twórcy wykluczyli oddanie Warszawy w ręce bolszewickie. Armia polska dążyła do odcięcia wojskom rosyjskim możliwości odwrotu, a tym samym zmuszenie ich do kapitulacji. Jednocześnie prowadzono rokowania pokojowe, początkowo pod przewodnictwem brytyjskim. Ostatecznie 12 X 1920 r. w Rydze zawarto rozejm wojskowy, w którym określono także przebieg granicy między obu krajami. Zgodnie z jego zapisami, miała ona przebiegać od Dźwiny, od granicy Łotwy z Rosją na południe do Zbrucza i rzeką aż do ujścia do Dniestru. Strony zrzekły się wzajemnego ponoszenia kosztów wynagrodzeń za szkody wojenne, zobowiązały się nie ingerować wzajemnie w sprawy wewnętrzne oraz nie popierać organizacji mających za cel walkę zbrojną ze stroną przeciwną. Do czasu zawarcia definitywnego pokoju odłożono przyznanie prawa mniejszościom narodowym oraz uregulowanie spraw gospodarczych. Na mocy pokoju zawartego w Rydze 18 III 1921 r. określono granicę wschodnią Polski z Rosją bolszewicką. Ponadto szczegółowo unormowano kwestie zwrotu dóbr kultury, które zagrabiono podczas zaborów[845].

Arcybiskup ormiański nawiązał do zwycięskiej bitwy warszawskiej w kazaniu *Cud nad Wisłą*[846], wygłoszonym w katedrze warszawskiej w 1920 r. Stwierdził, że bitwa ta stała się dopełnieniem cudu wskrzeszenia Polski. Poprzez to wydarzenie Bóg zapisał posłannictwo naszego narodu na jego nowych drogach za pomocą krwawych liter. Hierarcha jednoznacznie stwierdził, że poprzez wygraną Polska uratowała Europę przed bolszewizmem, dlatego też należało skończyć z ciągłym wypominaniem Polakom udzielonej pomocy w odzyskaniu ojczyzny. Jego zdaniem, w obliczu zwycięstwa pod Warszawą Europa zaciągnęła u Polaków dużo większy dług. Ponadto na początku wojny kwestia niepodległości Polski nawet nie pojawiała się w planach innych państw europejskich. Niemniej jednak udzielona wówczas pomoc uważał za wyrównanie rachunków za osamotnienie Polski podczas rozbiorów. Jego zdaniem, państwa europejskie pomogły w odzyskaniu przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej, ale o wiele ważniejsze dla Europy było polskie zwycięstwo z 1920 r.[847]

---

[845] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna*, s. 442–446, 491–511.
[846] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 251–264.
[847] Tamże, s. 259–260.

Męstwo żołnierzy w bitwie warszawskiej abp Teodorowicz przypisywał działaniu Boga, który natknął ich mocą i odwagą. Podczas całej batalii objawiała się pomoc Boga dla Polaków. Tymczasem Rosjanie byli tak pewni wygranej w walce, że zlekceważyli Polaków, co zakończyło się ich klęską[848].

Jak zauważył ormiański hierarcha, bitwa toczyła się według zasad ludzkiej strategii i gdyby liczyły się tylko ludzkie względy, wówczas wygrana byłaby niepewna. Uważał, że nie tylko męstwo żołnierzy oraz plany dowódców wojskowych przechyliły zwycięstwo na korzyść Polski, ale ingerencja międzynarodowa[849]. Apelował, aby cud pod Warszawą doprowadził do narodowego dziękczynienia Matce Bożej za ocalenie[850]. Arcybiskup skrytykował wszystkich, którzy wzbraniali się przed nazwaniem odniesionego zwycięstwa mianem cudu, a samą bitwę porównywał do odsieczy wiedeńskiej króla Jana III Sobieskiego w 1683 r. i obrony Jasnej Góry podczas potopu szwedzkiego w 1655 r. Jednoznacznie stwierdził, że w żadnej z tych bitew pomoc Boża nie umniejszyła męstwa i bohaterstwa walczących. Wielokrotnie w dziejach narodu polskiego Bóg zależnie od potrzeb chwili zsyłał wsparcie[851].

Podczas oblężenia Warszawy Polacy złożyli nie tylko daninę krwi, ale także przez cały czas wznosili modlitwy o ocalenie. Jak mówił abp Teodorowicz, dowódcy wojskowi mogli się spierać o to, który plan strategiczny przyniósł zwycięstwo, jednak bez pomocy Boga nawet najlepszy plan nic by nie dał. Zdaniem ormiańskiego hierarchy, żołnierze wyczerpani długą ucieczką przed wrogiem jedynie w Bogu mogli znaleźć nową wiarę oraz ufność w zwycięstwo. To właśnie Bóg w zwątpieniu obudził w nich nową nadzieję i rozpalił płomień miłości i bohaterstwa[852].

Do bitwy warszawskiej hierarcha ormiański odniósł się także w kazaniu wygłoszonym w Kosowie[853] 15 VIII 1927 r. i wydanym drukiem pod tytułem *O ducha narodu polskiego*[854]. Na początku homilii hierarcha odniósł się do bitwy warszawskiej, która rozegrała się 7 lat wcześniej i niepewności Polaków z nią związanej. Obawiano się bowiem wygranej bolszewików i zajęcia przez nich nie tylko stolicy, ale całej Polski. W chwilach, gdy brakowało nadziei, pozostawało zwrócenie się w stronę Opatrzności Bożej. Wspominał, że następująca po czasie analiza szczegółów bitwy warszawskiej, mogła jedynie potwierdzić

[848] Tamże, s. 258.
[849] Tamże, s. 253.
[850] Tamże, s. 263.
[851] Tamże, s. 255–256.
[852] Tamże, s. 254, 257, 262.
[853] Kosów - miasteczko w cyrkule stanisławowskim, leżące nad rzeką Rybnica.
[854] J. Teodorowicz, *O ducha narodu polskiego. Przemówienie wygłoszone w Kossowie 15 sierpnia 1927 roku*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1927, passim.

najgorsze obawy. Jako że plany obrony opracowywano w pośpiechu, to nie należało obwiniać wodzów o jakiekolwiek błędy w nich powstałe. W dalszej części kazania abp Teodorowicz wspomniał o sytuacji, w jakiej znalazła się armia polska w przededniu bitwy o Warszawę. Ścigani po przegranej pod Kijowem, byli zdziesiątkowani i przygnębieni klęską, upadając całkowicie na duchu. Zdaniem ormiańskiego hierarchy podczas każdej wojny oprócz planów dowódców i działań żołnierzy dużą rolę odgrywały także czynniki nadprzyrodzone. W przypadku bitwy warszawskiej miały one tym większe znaczenie, że pojawiły się w najbardziej odpowiednim momencie. Dlatego też według arcybiskupa działanie Boga należało określić mianem cudownego[855].

Cud, jaki dokonał się pod Warszawą w niczym nie umniejszał czynów polskich żołnierzy. Zdaniem ormiańskiego hierarchy wręcz przeciwnie, poprzez nadprzyrodzoność wydarzeń sprzed 7 lat ich bohaterska obrona błyszczała tym bardziej. Dlatego też w odczuciu abp. Teodorowicza całe społeczeństwo polskie powinno dziękować Bogu za cud pod Warszawą. W dalszej części kazania arcybiskup mówił o ujawniającej się po bitwie misji dziejowej Polski. Miała ona bronić kultury chrześcijańskiej przed bolszewizmem, a jednocześnie być apostołem dla Wschodu[856].

Podczas wojny polsko-bolszewickiej biskupi wydali kilka odezw i listów pasterskich, adresowanych zarówno do wiernych i duchowieństwa w Polsce, jak i do papieża i biskupów całego świata. W 1919 r. w liście pasterskim skierowanym do osób duchownych, po raz kolejny wspomnieli o szkodliwości agitacji socjalistycznej. Polecali księżom zachować czujność wobec niej i bronić przed nią wiernych. Ponadto duchowni powinni czynnie włączyć się w pracę na rzecz społeczeństwa. Zdaniem biskupów pojawił się właściwy czas na utworzenie organizacji katolickiej dla ludu. W dalszej części listu członkowie episkopatu pisali o organizacji politycznej, która łączyła się z pracą społeczną i oświatową na rzecz społeczeństwa. Polecali, aby duchowni stawali się inicjatorami i patronami organizacji społeczno-ekonomicznych na wsiach, takich jak kółka rolnicze[857].

Natomiast w liście do papieża z 7 VII 1920 r. hierarchowie odnieśli się do kwestii obrony religii i Kościoła podczas trwającej dwa laty wojny z bolszewikami. Prosili o modlitwę za naród polski, o wytrwałość i zwycięstwo w walce. Wśród sygnatariuszy listu znalazł się również abp Józef Teodorowicz[858].

---

[855] Tamże, s. 5-10.
[856] Tamże, s. 12-13
[857] *Biskupi polscy do Duchowieństwa*, WAWar, 9 (1919), nr 1, s. 23–27.
[858] *Biskupi polscy do Ojca Świętego*, WAWar, 10 (1920), nr 6–8, s. 138; M. Piela, *Udział duchowieństwa*, s. 149.

Z kolei w liście pasterskim zaadresowanym do episkopatu świata z 7 VII 1920 r. wystosowali prośbę o pomoc dla narodu polskiego podczas wojny z bolszewikami. Pisali, że Polska nie szukała wojny, ale została do niej zmuszona poprzez atak. Jednak ufali pomocy Bożej, chociaż czuli się odosobnieni w walce. Członkowie episkopatu Polski nazywali Polskę ostatnią przeszkodą dla bolszewików w dalszym podboju Europy i świata[859].

Odrębny list pasterski 7 VII 1920 r. biskupi wystosowali do narodu polskiego. Pisali w nim, że wróg okazał się tym groźniejszy, że łączył w sobie chęć niszczenia z nienawiścią do kultury i religii. Wspominali o rzeziach i morderstwach duchowieństwa, których dopuszczali się Rosjanie. Hierarchowie za swój obowiązek uważali dodanie otuchy społeczeństwu. Apelowali o konieczność podziękowania Bogu za wolność Polski, jednak zamiast się z niej cieszyć, w narodzie rozpoczęły się walki klasowe. Dlatego też wzywali wszystkich Polaków do ofiarności w służbie ojczyzny, w tym do czynnej walki w jej obronie. Hierarchowie zarządzili wspólne modlitwy za ocalenie Polski w kościołach całego kraju oraz polecali codziennie odmawiać litanię do Serca Pana Jezusa. Natomiast w każdy piątek mieli urządzić nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i odnowieniem aktu oddania się Najświętszemu Sercu Jezusa. W niedzielę po święcie Matki Bożej Szkaplerznej, które przypadało 18 VII 1920 r., polecali urządzić nabożeństwo w intencji ojczyzny z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, trwającym od sumy aż do nieszporów[860].

Natomiast końcem sierpnia 1920 r. abp Teodorowicz oraz bp Sapieha opracowali odezwę do duchowieństwa i wiernych. Polecali w niej, aby 8 IX 1920 r. w kościołach odprawić uroczyste nabożeństwa dziękczynne za ocalenie niepodległości Polski. Kardynałowie Dalbor oraz Kakowski odmówili podpisu dokumentu, ponieważ wcześniej ogłosili swoje orędzia o podobnej treści. Ponadto obawiali się zaangażowania Kościoła w politykę[861].

Kolejnym elementem kształtowania się granic wschodnich niepodległej Polski było przyłączenie Wilna. Na przełomie 1918 r. i 1919 r. wojska bolszewickie dążyły do zajęcia terenów znajdujących się na Litwie oraz na Białorusi. W listopadzie 1918 r. rozpoczęło się natarcie Armii Czerwonej, którego celem było wprowadzenie rządów bolszewickich na terenie dawnego imperium rosyjskiego. Na skutek tych działań upadł rząd białoruski,

[859] *Biskupi polscy do Episkopatu Świata*, WAWar, 10 (1920), nr 6–8, s. 138– 141.
[860] *List pasterski biskupów polskich do narodu*, WAWar, 10 (1920), nr 6–8, s. 141–144; *Książęta Kościoła do narodu polskiego*, IKC, 11 (1920), nr 187, s. 2; *List pasterski biskupów polskich do narodu*, „Katolik", 53 (1920), nr 84, [s. 2].
[861] C. Pest, *Kardynał Edmund*, s. 131–132.

natomiast litewski ewakuował się z Wilna do Kowna. W połowie grudnia 1918 r. w Wilnie powołano Radę Delegatów Robotniczych i zapoczątkowano dyktaturę proletariatu. Na początku 1919 r. w Mińsku utworzono Białoruską Socjalistyczną Republikę Radziecką. W odpowiedzi na te działania w Polsce zorganizowano Komitet Obrony Kresów oraz Samoobronę Wileńszczyzny; doszło do chwilowego zajęcia Wilna. Po ponownym objęciu miasta przez bolszewików, siły Samoobrony wycofały się w okolice Grodna, gdzie utworzono Litewską Radę Komisarzy Ludowych. W ostatnich dniach lutego 1919 r. władze bolszewickie utworzyły Litewsko-Białoruską Socjalistyczną Republikę Rad, a na kontrolowanych przez nich terenach wprowadzono bolszewickie prawodawstwo. Ofensywa polska rozpoczęła się w połowie kwietnia 1919 r., a jej głównym zadaniem było zajęcie Wilna. Równocześnie rozpoczęto uderzenie na Lidę, Nowogródek i Baranowicze. Wojska polskie pod wodzą gen. Stanisława Szeptyckiego 19 IV 1919 r. zajęły Wilno. W odezwie, jaką Józef Piłsudski skierował 22 kwietnia do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, zadeklarował on samostanowienie wszystkich narodowości przedrozbiorowej Polski. Uchwałą z 8 XII 1919 r. określono tymczasową granicę wschodnią Polski na tzw. linii Curzona, do której rozciągnięto obszar Rzeczypospolitej[862].

Na te wydarzenia zareagował abp Teodorowicz. Już 11 X 1919 r. wygłosił kazanie z okazji ponownego otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego, które zostało opublikowane pod tytułem *O kształceniu narodowej myśli*[863]. Podziękował w nim za dar odrodzenia tej uczelni i życzył jej dalszej owocnej działalności dla Polski[864]. Hierarcha dużo miejsca poświęcił zagadnieniom o podłożu filozoficznym oraz rozważaniom o stosunku nauki do wiary. Mówił o konieczności powiązania ze sobą wartości wiary religijnej i rozumu oraz uzupełnienia braków wiedzy poprzez kulturę duchową. Jego zdaniem program uniwersytetu realizowano przez wykłady oraz prowadzenie biblioteki i muzeum przyrodniczego. Jednak silniej niż nauka na młode umysły oddziaływała wiara[865]. Nauka powinna służyć życiu człowieka, a nie emancypować się. Uważał, że teorie filozoficzne i polityczne mało kiedy takim celom służyły, ale często wykluczały ze swoich założeń człowieka i nie wytrzymywały próby czasu. Hierarcha pytał, co przyjdzie z wiedzy, skoro

[862] Więcej na temat walk o przyłączenie Wilna do Polski: G. Łukomski, *Wojna domowa. Z dziejów konfliktu polsko-litewskiego 1918–1920*, Warszawa 1997; P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920,* Warszawa 1996; L. Wyszczelski, *Wilno 1919–1920*, Warszawa 2008.
[863] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 219–236.
[864] Uniwersytet Wileński zamknięto na mocy ukazu cara Mikołaja I w 1842 r. Uczelnia została ponownie otwarta dopiero w 1919 r. dzięki staraniom Komitetu Wykonawczego Odbudowy Wileńskiego Uniwersytetu. Józef Piłsudski 11 X 1919 r. podpisał akt otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz wydał rozkaz zawierający statut tymczasowy uczelni. M. Kosman, *Uniwersytet Wileński 1579–1979*, Wrocław 1981, passim.
[865] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 222–223.

ograniczała się ona tylko do aspektu fizycznego życia. Zdaniem arcybiskupa na uniwersytecie należało powiązać miłość i wiarę z rozumem i wiedzą. Taka synteza powinna zostać wpojona w serca i umysły profesorów i studentów. Abp Teodorowicz mówił o uniwersytecie, jako centrum wiedzy i kultury, który powinien prowadzić pracę zarówno nad sercem jak i nad umysłem młodzieży[866].

Odniósł się również do mnogości doktryn socjalistycznych, które traktowały o solidarności, równości i wolności. Chociaż przed I wojną uważano je za swoistego bożka, to po jej zakończeniu straciły na swej aktualności, ponieważ ze swojej doktryny wykluczyły człowieka[867].

W dalszej części kazania arcybiskup ormiański odniósł się do zagadnienia skutków wojny. Z gruzów świata zrodził się nowy porządek, a Polska cudownie odrodziła się do niepodległości. Za takie dzieło należało dziękować Bogu, który ten cud uczynił. W homilii abp Teodorowicz poruszył także kwestię poszerzania granic odrodzonej Polski. Za niewłaściwe uważał organizowanie plebiscytów na terenach od wieków związanych z polską kulturą. Mówca ufał, że Polacy zdecydują właściwie o przynależności tych ziem. Jednak odrodzonej ojczyźnie zagrażał egoizm klasowy i partyjny, któremu należało przeciwdziałać za wszelką cenę[868].

Abp Teodorowicz odniósł się także do powiązań kultury litewskiej i polskiej, które zrosły się w Wilnie nierozerwalnie za sprawą Unii Lubelskiej. Dlatego też mówca używał dla obu zjawisk jednego wspólnego określenia: „kultura polska". Wspominał również o wspólnej historii Polski i Litwy, ponieważ obecne i przyszłe stosunki między państwami powinny się ułożyć jak te w przeszłości. Natomiast do rozłączenia obu narodów dążyli ich wspólni wrogowie. Zdaniem arcybiskupa ormiańskiego, w Wilnie nie dało się rozdzielić siłą kultury polskiej od litewskiej. Ich relację porównywał do dwóch metali stopionych w jeden dzwon[869].

W dalszej części kazania pytał, czy na ponownie otwartym Uniwersytecie Wileńskim utrzymana zostanie spójność między tymi dwoma kulturami, tak jak to miało miejsce w okresie staropolskim. Jako kolejny powód do nierozerwalności obu narodów hierarcha podawał dzielenie wspólnego terytorium. Wspominał o Szwajcarii, gdzie obok siebie

[866] Tamże, s. 223, 225.
[867] Tamże, s. 223.
[868] Tamże, s. 225–226.
[869] Tamże , s. 227–228.

mieszkali w pokoju Francuzi i Niemcy. Dlatego też jego zdaniem w przypadku Polaków i Litwinów powinno stać się podobnie[870].

Abp Teodorowicz tłumaczył, że na początku swojej wspólnej historii oba narody miały tych samych wrogów, których szkodliwe działanie zatrzymały poprzez zawarcie unii. Przyczyną tego kroku nie było wzajemne przywiązanie czy miłość, ale poczucie wspólnego niebezpieczeństwa i korzyści dla obu stron wynikające z owej kooperacji. Zdaniem hierarchy, podobny wspólny interes mógł połączyć oba narody również w ówczesnych czasach. Natomiast za wspólnego wroga uważał Niemcy oraz Rosję. Te pierwsze po przegranej wojnie dążyły do zrekompensowania sobie na Litwie ziem straconych w wyniku podpisania niekorzystnego traktatu pokojowego. Natomiast rosyjska agitacja i płynąca z niej nienawiść zagrażały obu narodom[871].

W swojej homilii abp Teodorowicz stwierdził, że w Wilnie zaborca szczególnie zaciekle walczył z polską kulturą, którą starał się zniszczyć. Temu celowi miało służyć zamknięcie uniwersytetu, wywózki młodzieży na Syberię i represje względem profesorów. Jako przykład tego działania hierarcha podawał proces Filaretów, sądzonych nie za winy polityczne, ale propagowanie polskości[872]. Zaborcy starali się zniszczyć wszystko, co wiązało się z polskością i ruchem narodowym w Wilnie. Za każde polskie słowo nakładano kary, a duchowieństwo skazywano na wygnanie. Kto przyjeżdżał do Wilna w okresie zaborów, ten widział proces rugowania kultury narodowej[873].

Podczas wojny polsko-bolszewickiej, Rosja zawarła pokój z Litwą 12 VII 1920 r., w wyniku którego Litwini uzyskali Wilno. Jednocześnie zobowiązali się do wspierania bolszewickich działań wojennych, między innymi przez możliwość korzystania z terenów litewskich przez Armię Czerwoną. W chwili wycofywania się wojsk rosyjskich, armia litewska zaatakowała oddziały polskie. Początkiem października 1920 r. w Suwałkach obie strony podpisały rozejm wstrzymujący działania wojenne. W wyniku podjętych wówczas ustaleń granicznych Wilno pozostawiono po stronie litewskiej. Jednak oddział wojskowy dowodzony przez gen. Lucjana Żeligowskiego[874] i złożony głównie z mieszkańców Wilna

---

[870] Tamże, s. 228–230.
[871] Tamże, s. 230.
[872] Arcybiskupowi chodziło o proces Stowarzyszenia Filaretów, który odbył się w 1823 r. To polskie tajne stowarzyszenie patriotyczne, zrzeszające wileńską młodzież zostało założone przez Towarzystwo Filomatyczne, i działało w latach 1820–1823. Do stowarzyszenia należało 172 członków, a jego prezesem
był Tomasz Zan. Zostało zlikwidowane na skutek masowych aresztowań, które poprzedziło śledztwo prowadzone przez komisję Nikołaja Nowosilcowa. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny,* red. J. Krzyżanowski, t. 1, Warszawa 1984, s. 261–262.
[873] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 231.
[874] Żeligowski Lucjan (1865–1947), pułkownik piechoty Armii Imperium Rosyjskiego, generał broni Wojska Polskiego, w latach 1925–1926 w minister spraw wojskowych, latach 1926-1927 inspektor armii w Generalnym

i okolic opanował miasto 9 X 1920 r.[875]

Kolejne kazanie, które odnosiło się do kwestii zjednoczenia Polski i Litwy, abp Teodorowicz wygłosił 4 III 1922 r. w kościele pw. św. Aleksandra w Warszawie[876]. Ponowne połączenie tych ziem nazwał wypełnieniem woli Bożej, za co należało dziękować Opatrzności, jako sprawcy tego cudu. Polacy pod zaborami nawet nie marzyli o zjednoczeniu kraju, ale Bóg oddał im wszystkie utracone ziemie. Jednak hierarcha przestrzegał przed trwonieniem ofiarowanego daru i przyjęcia się statusu najemnika w ojczyźnie. Podczas zaborów Polacy przywykli do kurczenia się terytorium kraju. Natomiast Wilno stało się symbolem stuletniego męczeństwa narodu pod rządami oprawców[877].

Mianem małżeństwa narodów polskiego i litewskiego arcybiskup określił ich ponowne połączenie, którego nie mogły zakłócić żadne spory. Stwierdził, że naturalne rozbieżności między oboma narodami tylko je do siebie zbliżały duchowo, zaś zjednoczenie w niczym nie umniejszało indywidualności żadnego z nich. Jak mówił hierarcha, równocześnie ze spoiwem politycznym i socjalnym oba narody łączył węzeł religijny. Arcybiskup ormiański odniósł się też do początków wspólnej historii Polski i Litwy, zapoczątkowanej poprzez walkę z tym samym wrogiem, czyli Zakonem Krzyżackim[878].

W swoim kazaniu abp Teodorowicz stwierdził, że pamięć o narodzie polskim na Wileńszczyźnie przetrwała dzięki obecności Kościoła katolickiego. To w nim, niczym w szkole uczono języka polskiego i tradycji. Jednak Kościół nie uniknął prześladowań ze strony zaborcy rosyjskiego, który nie dostrzegał połączenia ideą męczeństwa obu narodów. Poprzez ponowne odnowienie zjednoczenia Polski i Litwy przez sejm wileński, na nowo doszło do połączenia krwiobiegu życia społecznego i politycznego obu narodów. Arcybiskup nazwał zjednoczenie sukcesem Polski, na który zasłużyła poprzez swoją historię. Jego zdaniem, z instynktu narodowego istniejącego w społeczeństwie powinna czerpać współczesna polityka, aby nie zagubić się na drogach dyplomacji[879].

Swoje poglądy na temat kształtowania się granicy północno-wschodniej odrodzonej Rzeczpospolitej abp Teodorowicz zawarł w swoich kazaniach. Pierwszą kwestią, do której się odniósł była wojna polsko-ukraińska w latach 1918–1919. Mimo iż nie przebywał

Inspektoracie Sił Zbrojnych, poseł na Sejm IV oraz V Kadencji. A. Wojtaszak, *Generał broni Lucjan Żeligowski*, w: PBS, 7 (2019), nr 7, s. 67–93.

[875] Więcej na temat buntu gen. Żeligowskiego: W. Łach, *Bunt Żeligowskiego. Kulisy przyłączenia Wileńszczyzny do Polski 1920–1922*, Warszawa 2014, passim.

[876] Kazanie opublikowano w zbiorze wydanym w 1923 r. pod znamiennym tytułem *Zjednoczenie ziem polskich*. J. Teodorowicz, *Na przełomie,* s. 311–322.

[877] Tamże, s. 313–314.

[878] Tamże, s. 314–316.

[879] Tamże, s. 317–319.

we Lwowie podczas pierwszej fazy walk, cały czas pozostawał w kontakcie z abp. Bilczewskim. Swoje myśli na ten temat zawarł w kazaniu wygłoszonym w katedrze ormiańskiej we Lwowie podczas nabożeństwa dziękczynnego po zakończeniu okupacji ukraińskiej miasta z rąk ukraińskich w 1919 r. Wypowiedział się także na ten temat na forum Sejmu Ustawodawczego, gdzie domagał się, aby rząd udzielił walczącym pomocy militarnej. Natomiast w kazaniu wygłoszonym w 1920 r. nazwał bitwę warszawską dopełnieniem aktu wskrzeszenia Polski. Ormiański hierarcha był również jednym z sygnatariuszy listów pasterskich przygotowanych przez episkopat w związku z wojną polsko-bolszewicka 1920 r. Dwa kazania poświęcił kwestii przyłączenia Wilna oraz Litwy Środkowej do Rzeczpospolitej. W obu wskazywał na wspólne cechy kultury polskiej i litewskiej oraz historyczne połączenie obu narodów. Ponowne połączenie tych ziem nazwał wypełnieniem woli Bożej.

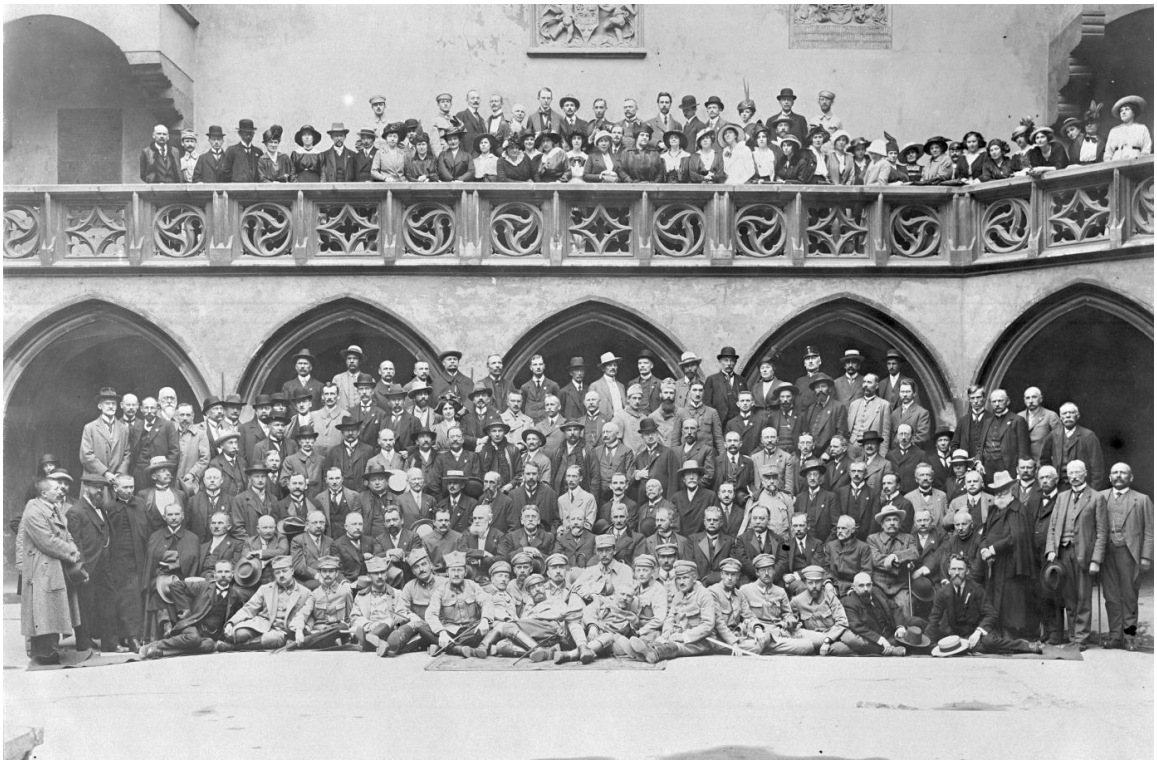

Zjazd Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, Kraków, 1914 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/1/152/1

Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego, Kraków, l. 1915-1917, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/1/152

Sala plenarna austriackiej Izby Panów. Widok ogólny z prawej bocznej nawy, Wiedeń, 1902 r., Österreichische Nationalbibliothek, sygn. 119.016 C

Maximilian Egon II Fürstenberg (1863–1941), zastępca przewodniczącego pruskiej Izby Panów, doradca cesarza Wilhelma II, adwersarz abp. Józefa Teodorowicza, źródło: domena publiczna

Ernst von Plener (1841–1923), austriacki minister finansów w latach 1893–1895, przywódca obozu liberalnego, adwersarz abp. Józefa Teodorowicza, źródło: domena publiczna

Kard. Adolf Bertram (1859-1945), metropolita wrocławski w latach 1914-1945, brak miejsca, 1. poł. XX w., źródło: domena publiczna

Abp Achilles Ratti (1857-1939), nuncjusz apostolski w Polsce w latach 1918-1921, brak miejsca, 1. poł. XX w., źródło: domena publiczna

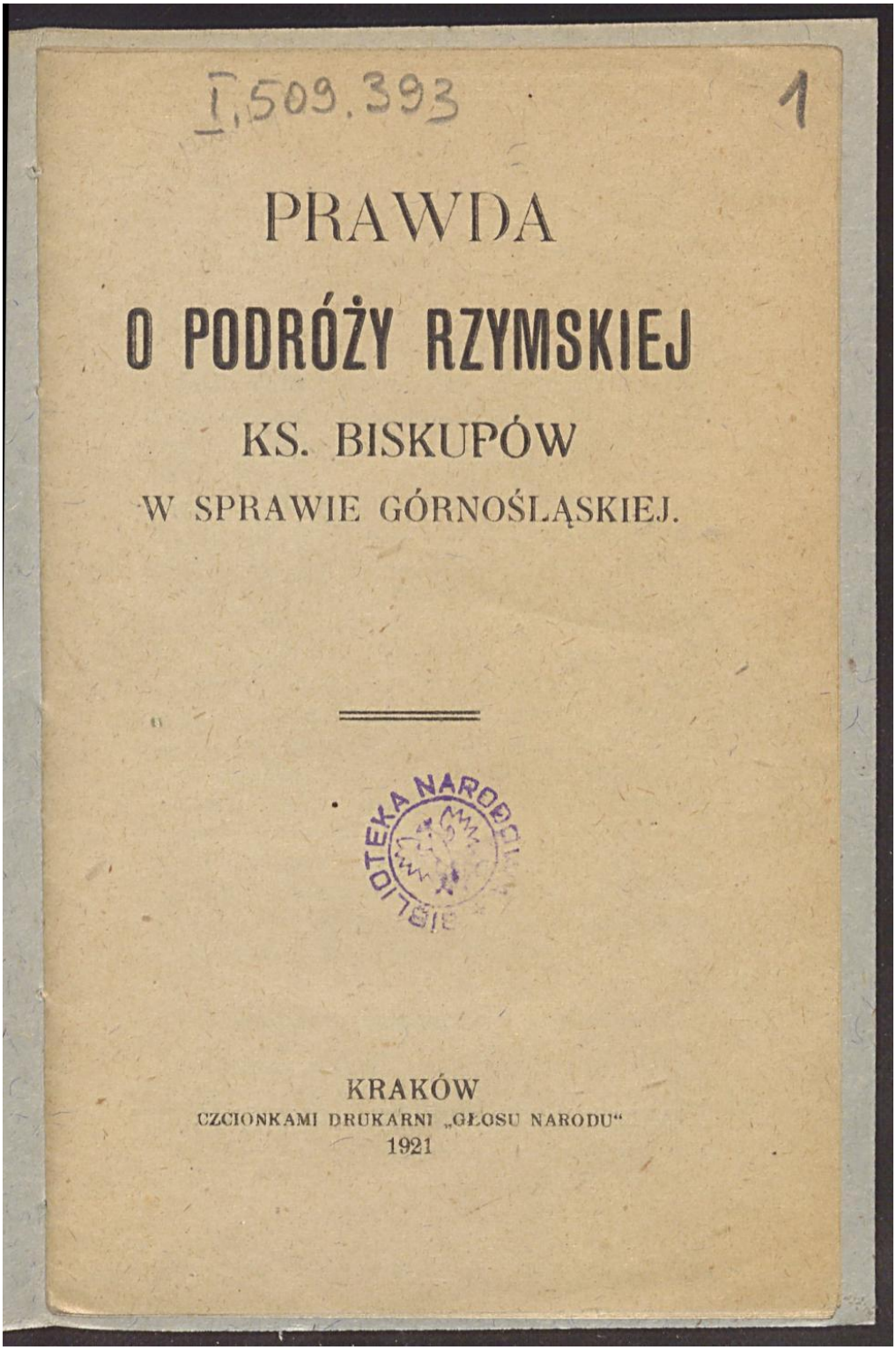

Prawda o podróży rzymskiej ks. Biskupów w sprawie górnośląskiej, Kraków 1921, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. 509.393, źródło: polona.pl

Plebiscyt na Śląsku - sporządzanie list głosujących i kart do głosowania, brak miejsca, 1921 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/1/421

Polska komenda obrony Lwowa w 1918 r. W centrum w kurtce z futrzanym kołnierzem stoi płk. Czesław Mączyński - pierwszy dowódca Obrony Lwowa 1918-1919, ilustracja w „Panteonie Polskim", 2 (1925), nr 16, źródło: domena publiczna

Oddziały obrońców Lwowa, Lwów, 1919 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/41/0/-/134/1

Żołnierze i mieszkańcy Lwowa na rynku, Lwów, 1919 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/1/356/10

Rozdział IV. Na straży wartości etycznych w życiu publicznym

1. Wobec zamachu majowego. Oświadczenie Episkopatu z 2 XII 1926 r.

Dnia 12 V 1926 r. rozpoczął się trwający trzy dni zamach stanu, który zainicjował Józef Piłsudski. Pogarszająca się sytuacja polityczna i gospodarcza kraju oraz seria kryzysów gabinetowych w latach 1925–1926 zmotywowały Piłsudskiego do działania. Pokojowa w zamierzeniach akcja przerodziła się w walki, w wyniku których zginęło kilkaset osób. Niepowodzeniem zakończyły się próby negocjacji Piłsudskiego z prezydentem Stanisławem Wojciechowskim oraz Maciejem Ratajem. Dnia 14 maja rząd Wincentego Witosa podał się do dymisji, a prezydent złożył urząd. W wyniku zamachu rozpoczęły się autorytarne rządy tzw. obozu piłsudczykowskiego, zwanego również sanacją. Abp Teodorowicz był zadeklarowanym przeciwnikiem Józefa Piłsudskiego oraz związanych z nim polityków. Dlatego nie dziwią jego poglądy wyrażone w listopadzie 1926 r. w tzw. *Memorandum do premiera* oraz po zamachu[880].

Już podczas spotkania biskupów, które miało miejsce w dniach 2–5 III 1926 r., omawiali oni kwestie sytuacji Kościoła w Polsce. Projekt enuncjacji episkopatu w tej sprawie, jako podsumowania obrad, miał opracować abp Józef Teodorowicz. Koncept listu pasterskiego został przedyskutowany i przeredagowany na zjeździe episkopatu przez specjalną komisję[881]. List pasterski episkopatu odczytano z ambon 11 IV 1926 r. Biskupi niepokoili się występującymi coraz częściej tendencjami antykościelnymi oraz antypaństwowymi. Ich zdaniem zepsucie moralne oraz wzrastające w siłę sekty nie służyły dobru narodowemu. Zaznaczali, iż Polacy zawdzięczali odzyskanie niepodległości Bogu, a ówczesny pesymizm hamował rozwój państwa. Hierarchowie kościelni ubolewali, że we współczesnym świecie ważniejszy stał się kult ciała, czego przykładem była wzrastająca liczba rozwodów cywilnych. Wyrażali również niepokój wobec braku obrony wartości rodzinnych w literaturze i prawodawstwie. Biskupów zasmucało zachowanie polskich kobiet, które prowadziło do powstania zepsucia moralnego w narodzie oraz zacierająca się różnica między kobietą prawą a zdemoralizowaną. Obawiali się także o młodych ludzi, którzy ich zdaniem powinni mieć czyste i piękne dusze. Zdaniem biskupów coraz częściej uderzano w podstawy

[880] K. Krasowski, *Episkopat katolicki II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa (postulaty i realizacja)*, Warszawa-Poznań 1992, s. 93.

[881] W skład komisji weszli: kard. Aleksander Kakowski metropolita warszawski, bp Anatol Nowak biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej, bp Leon Wałęga ordynariusz tarnowski, bp Wincenty Tymieniecki ordynariusz łódzki, bp Josyf Bocian biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej obrządku greckokatolickiego, bp Stanisław Okoniewski biskup chełmiński. S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 356, 381–382.

zdrowego ustroju narodowego i państwowego, niszczono rodzinę, własność oraz autorytety. Po raz kolejny biskupi pisali, że wybór między Bogiem i zdrowym społeczeństwem, a komunizmem i wynikającym z niego nihilizmem pozostawał kwestią wolnego wyboru[882].

Kard. August Hlond zwołał do Warszawy kolejny zjazd episkopatu od 30 XI do 1 XII 1926 r. Abp Teodorowicz przygotował tematykę debat na konferencję. Wśród zagadnień znalazły się zarówno kwestie religijno-moralne, jak i polityczne. Hierarcha planował, że biskupi podejmą temat utworzenia katolickiego dziennika oraz omówią zasady funkcjonowania Akcji Katolickiej. Chciał także, aby episkopat skonkretyzował swoje stanowisko wobec zbliżających się wyborów. Z treści opublikowanego w prasie komunikatu można wnosić, że podczas spotkań biskupi rozmawiali o bieżącej sytuacji politycznej w kraju, chociaż nie znajdujemy na ten temat wzmianki w protokołach[883]. Wśród poruszonych zagadnień znalazły się z pewnością sprawy związane z ratyfikacją konkordatu, kodyfikacją prawa małżeńskiego oraz prowadzoną w Polsce akcją antykatolicką. Hierarchowie określili również stanowisko Kościoła wobec takich organizacji, jak YMCA[884]. Sprawa wydania oświadczenia omawiającego bieżące wydarzenia oraz sprawozdanie z pertraktacji prymasa z rządem, zostały włączone do porządku obrad. Arcybiskup ormiański uważał, że tylko abp Adam Stefan Sapieha mógł być referentem w sprawie komunikatu[885].

Dnia 2 XII 1926 r. w prasie opublikowano komunikat, w którym przedstawiono skrótowo przedmiot obrad zjazdu episkopatu. W wydanym oświadczeniu podkreślono, że biskupi omawiali sytuację społeczeństwa i Kościoła. Podczas rozmów zwrócili uwagę na postępujący zanik praworządności i związane z tym zagrożenie komunizmem. Niepokoili się nową falą ataków na katolicyzm oraz wzrostem poparcia rządu dla antyreligijnej prasy, sprzeciwiającej się wpływom Kościoła na wychowanie. Obawiali się obrazy publicznej moralności przez obrazoburcze spektakle, mogące negatywnie oddziaływać na młodzież. Zdaniem biskupów, czynniki rządowe popierały działanie sekt, co sprzeciwiało się prawu. Mimo ratyfikacji konkordatu, nie uregulowano w pełni relacji między państwem a Kościołem.

---

[882] *Głos polskich biskupów*, GN, 33 (1926), nr 89, s. 2.
[883] T. Krzyżowski, *Korespondencja arcybiskupa ormiańskokatolickiego Józefa Teodorowicza z prymasem Polski kardynałem Augustem Hlondem z lat 1924–1938*, „Lehahayer", 6 (2019), s. 171–175.
[884] YMCA – Young Men's Christian Association to międzynarodowa i ekumeniczna organizacja propagująca program oparty na wartościach chrześcijańskich. Została założona w 1844 r. w Londynie przez sir George'a Williamsa, a jej celem był duchowy rozwój młodych mężczyzn poprzez wspólne studiowanie Biblii i dyskusje. W Polsce związek pojawił się na przełomie 1918 r. i 1919 r. Natomiast w 1923 r. powstał Związek Młodzieży Chrześcijańskiej Polska YMCA. M. Mazurkiewicz, *Sport and Religion. Muscular Christianity and the Young Men's Christian Association. Ideology, Activity and Expansion (Great Britain, the United States and Poland, 1857–1939)*, Kielce 2018, passim.
[885] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą z lat 1901–1938,* w: *Arcybiskup Józef Teodorowicz (1864–1938). Studia i materiały*, red. J. Wołczański, Kraków 2017, s. 363–364.

Według biskupów, przygotowywane zmiany w prawie małżeńskim budziły obawy o przyszłość polskich rodzin. Z tych właśnie powodów hierarchowie kościelni zdecydowali się podjąć szereg uchwał zmierzających do obrony praw Kościoła katolickiego, moralności oraz chrześcijańskiej rodziny. W oświadczeniu nie znalazły się żadne szczegóły, przedstawiające niuanse decyzji podjętych przez biskupów w zaprezentowanych wyżej kwestiach[886].

Po konferencji biskupów, prasa sanacyjna zamieściła informacje o podjętych uchwałach, które w jej mniemaniu miały wydźwięk antyrządowy. Wówczas kard. Hlond odwiedził ministra sprawiedliwości Aleksandra Meysztowicza[887], który zastępował chorego premiera. Złożył pisemne oświadczenie, w którym deklarował lojalność episkopatu wobec państwa i rządu. Prymas oznajmił także, że biskupi pragną współpracować z władzami państwowymi i działać stale dla dobra ojczyzny bez angażowania się w politykę partyjną. Jednak kard. Hlond uważał, że rządzący powinni unikać popierania czegokolwiek, co mogłoby zaniepokoić katolików i nastawić ich negatywnie do rządu[888].

Organy prasowe związane z różnymi opcjami politycznymi w odmienny sposób odniosły się do treści oświadczenie członków episkopatu. Warto przytoczyć kilka z zaprezentowanych w dziennikach opinii. Autor artykułu w „Głosie Narodu" pisał, że komunikat biskupów powinien pobudzić do zastanowienia się nad obecną sytuacją moralną kraju. Jego zdaniem brak sprzeciwu katolickiego społeczeństwa i jego bezczynność dawały przewagę wrogom religii. Wspominał przypadki, gdy katolicka gazeta reklamowała protestanckie stowarzyszenia młodzieży, m.in. YMCA. Publicysta niepokoił się także proponowanymi zmianami w prawie małżeńskim, które przeczyły zasadom katolickim. Nie rozumiał on dlaczego te propozycje nie wywołały odpowiedniego sprzeciwu wśród katolików. Zdaniem publicysty nie był to jedynie zanik religijności, ale „zbiorowa bezmyślność" oraz brak odwagi do wyciągania właściwych wniosków. Katolicy obawiając się brutalności przechodzili bez sprzeciwu obok demonstracji domagających się wprowadzenia rozwodów. Wspominał, że w prasie antykatolickiej pojawiały się głosy wzywające do udzielenia swobody działalności dla sekt zachodnich, co pominięto milczeniem. Biskupi w oświadczeniu pisali o dwóch gazetach, które obnosiły się z pogardą dla katolicyzmu. Jak ujawnił autor omawianego artykułu, chodziło o „Epokę" oraz „Głos Prawdy", czyli półoficjalne organy

[886] *Episkopat o poważnej sytuacji społeczeństwa i Kościoła*, GN, 33 (1926), nr 280, s. 1; *Biskupi całej Polski o zaniku moralności oraz o atakach na Kościół katolicki*, DPozn, 68 (1926), nr 280, s. 1.
[887] Meysztowicz Aleksander (1864–1943), ziemianin, prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej (1921–1922) oraz minister sprawiedliwości (1926–1928). J. Molenda, *Meysztowicz Aleksander*, w: PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 486–489.
[888] J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska*, s. 519.

rządowe. Zdaniem autora tego artykułu, obrady episkopatu, podczas których biskupi piętnowali obrazę moralności, miały duże znaczenie dla całego kraju[889].

Również w krakowskim „Czasie" wspominano o powstaniu w Warszawie dwóch dzienników antykatolickich, które uzyskały poparcie władz państwowych. Zdaniem autora jednego z artykułów z tego dziennika, katolickie społeczeństwo powinno wypełnić zadania postawione mu przez episkopat. Wierni widząc poparcie rządowych organów dla wystąpień antykościelnych, jakie miały miejsce w Meksyku, powinni się temu stanowczo sprzeciwić. Skoro rząd zobowiązał się do respektowania praw przyznanych Kościołowi w konstytucji, to powinien kategorycznie powstrzymać wszelkie wystąpienia antykościelne. Autor artykułu uważał, że sekty osłabiały spójność wewnętrzną państwa i dlatego powinny stracić poparcie rządu. Odnosząc się do wprowadzania w życie postanowień konkordatu i prawa małżeńskiego uważał, że rząd powinien podjąć odpowiednie działania[890].

W innym artykule zamieszczonym w tym dzienniku pisano, że odezwa biskupów uświadomi społeczeństwu grożące niebezpieczeństwa. W kraju katolickim, jakim bez wątpienia była Polska, nie należało podkopywać autorytetu Kościoła. Dlatego też rząd nie mógł zignorować oświadczenia hierarchów kościelnych. Zdaniem autora tego artykułu, zbliżające się wybory nie powinny się odbyć pod znakiem ucisku Kościoła. Zdaniem publicysty Kościół, jako organizacja religijna, został powołany do walki z wszystkimi objawami duchowego rozstroju cywilizacji. Jednak jego działania napotykały na opór ze strony różnych czynników[891].

Podczas Zjazdu Rady Dzielnicowej Chrześcijańskiej Demokracji Małopolski Zachodniej, który odbył się w Krakowie 12 XII 1926 r., jej działacze złożyli hołd episkopatowi za sprzeciw wobec prób publicznego osłabienia autorytetu Kościoła, który wyrazili w komunikacie. Ponadto wzywali oni hierarchów, aby uzależnił swój stosunek do rządu od wykonania konkordatu i zaniechania popierania sekt antykatolickich[892].

W jednym z numerów „Robotnika" z 5 XII 1926 r., ukazał się artykuł autorstwa socjalisty Kazimierza Czapińskiego, w którym krytykował treść oświadczenia episkopatu. Sformułowanie „zanik praworządności" poseł socjalistyczny uznał za atak na rząd. Jego zdaniem, taka krytyka przysługiwała zwykłym obywatelom, ale hierarchowie kościelni nie powinni wtrącać się do polityki. Czapiński nazywał obłudą wywyższanie się władzy duchowej ponad władzę świecką, co jego zdaniem czynili biskupi. Poseł uważał wystąpienie

[889] W. Z., *Oświadczenie Księży Biskupów przyszło jak błyskawica*, GN, 33 (1926), nr 281, s. 1.
[890] *Odezwa Księży Biskupów*, „Czas", 78 (1926), nr 280, s. 1.
[891] Tamże.
[892] *Hołd Episkopatowi*, GN, 33 (1926), nr 288, s. 2.

biskupów za jednoznaczne z ich przystąpieniem do Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Nie wiedział, czy dokument był wynikiem zmiany stanowiska Watykanu, czy samodzielnego działania episkopatu. Zdaniem posła Kazimierza Czapińskiego, komunikat uderzył w rząd także poprzez wspomniane powstanie dwóch antykościelnych dzienników. Wyraźnie zaznaczył, że rząd nie popierał sekt, ponieważ odmówił legalizacji Kościoła narodowego. Czapiński stanął na stanowisku, że komunikat był jednoznaczny z atakiem na suwerenność państwa świeckiego, gdyż biskupi chcieli nagiąć prawo do potrzeb „wojującego klerykalizmu”[893]. Zdaniem posła, biskupi wystąpili przeciwko rządowi, gdy pisali o zaniku praworządności i wzroście popularności komunizmu. Pytał, jakim prawem episkopat wydał dokument o podobnej treści. Na tym samym posiedzeniu premier Kazimierz Bartel wspomniał, że komunikat rozpoczynał się od deklaracji lojalności biskupów wobec rządu. Oświadczył, że otrzymał potwierdzenie autentyczności komunikatu od kardynałów Hlonda i Kakowskiego[894]. Natomiast na posiedzeniu sejmowej Komisji Oświatowej 15 XII 1926 r. Czapiński wniósł interpelację do ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z zapytaniem czy rząd zamierzał tolerować ingerowanie episkopatu w sprawy państwowe[895].

Warto wspomnieć o poglądach arcybiskupa ormiańskiego na zamieszanie wywołane przez komunikat z 2 XII 1926 r. Od samego początku arcybiskupi Teodorowicz i Sapieha stali na stanowisku niezależności prymasa i całego episkopatu od rządu[896]. Chociaż kard. Hlond uzyskał zgodę episkopatu na pertraktacje z rządem, to niektórzy biskupi wyrazili sprzeciw. Jak pisał abp Teodorowicz, hierarchowie z Małopolski obawiali się uległej postawy prymasa wobec rządu. Wobec tego kard. Hlond prosił arcybiskupów Teodorowicza i Sapiehę o poparcie[897]. Z kolei ormiański hierarcha prosił metropolitę krakowskiego, aby ten napisał do prymasa list w imieniu ich obu. On sam przygotował koncept takiego listu, do którego krakowski hierarcha wprowadził zmiany. Pominął między innymi akapit o karierowiczostwie oraz inne dla niego niejasne fragmenty. Taką treść zaakceptował ormiański hierarcha[898].

Roli mediatora między abp. Teodorowiczem a kard. Hlondem podjął się abp A. S. Sapieha. Biskup krakowski przyznawał, że winę za zaognienie nastrojów w prasie

---

[893] K. Czapiński, *Biskupia ofensywa*, „Robotnik”, 32 (1926), nr 334, s. 3.
[894] *Socjaliści atakują uwagi Episkopatu. Obrady Komisji Oświatowej*, GN, 33 (1926), nr 290, s. 1.
[895] J. Rostworowski, *Sprawy Kościoła. Dookoła enuncjacji Episkopatu polskiego o założenia religijne naszego kraju*, PP, 44 (1927), t. 173, s. 115–117.
[896] AKMK, sygn. TS IX/49, Teki Sapieżyńskie, List kard. A. Hlonda do abp. J. Teodorowicza i abp. A. S. Sapiehy, Poznań 20 I 1927 r.
[897] Tamże.
[898] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, s. 361–362, 365–366.

pośrednio ponosił abp Teodorowicz, który był autorem treści komunikatu. Niemniej jednak biskupi znali jego treść i ją zaakceptowali. W celu wyjaśnienia nieporozumień abp Sapieha wybierał się na początku 1927 r. do Lwowa, o czym poinformował prymasa[899].

Abp Teodorowicz uważał, że gdyby sprawa została zamknięta na komunikacie z 2 XII 1926 r., wówczas podupadłby autorytet episkopatu. Tak wyrażone stanowisko Kościoła wprowadzało jedynie zamęt wśród społeczeństwa. W jednym z listów do kard. Hlonda podkreślał, że nie chodziło o walkę polityczną z nowym rządem, lecz o autorytet episkopatu[900].

Zdaniem ormiańskiego hierarchy, biskupi przestrzegając o niebezpieczeństwach dla Kościoła, nie myśleli o zagrożeniach politycznych, ale moralnych. Według niego, te ostrzeżenia byłyby skuteczniejsze, gdyby ogłoszono je w formie listu pasterskiego podpisanego przez cały episkopat. Według arcybiskupa ormiańskiego oświadczenie dowodziło tego, że biskupi nie mieli odwagi się przyznać do wypracowanego podczas narady stanowiska. Wobec takiego postawienia sprawy abp Teodorowicz pytał, kto był gotów wziąć odpowiedzialność za skompromitowanie episkopatu. Jego zdaniem jedynym wyjściem z sytuacji było podjęcie odpowiednich uchwał, chociaż on sam nie podawał żadnych konkretów. W tym celu biskupi małopolscy przygotowali projekt dokumentu, w którym wyjaśniali, że treść oświadczenia zaakceptował cały episkopat. Jednak ta deklaracja nie została podana do publicznej informacji[901].

W protokole z obrad episkopatu zapisano, że komunikat powstał z inicjatywy i za zgodą biskupów, a do jego napisania został upoważniony arcybiskup ormiański we współpracy z bp. Stanisławem Łukomskim[902]. W treści miały się znaleźć zapisy o zmianach w kodeksie prawa małżeńskiego. Oddając gotowy tekst do prasy wspomniani hierarchowie mieli wyraźnie zaznaczyć, że nie były to ich osobiste poglądy, ale inicjatywa wszystkich biskupów. Abp Teodorowicz wspomniał, że komisja sejmowa kierowana przez premiera Bartla, powołując się na informacje otrzymane od kard. Kakowskiego, podważyła autentyczność komunikatu. W prasie sanacyjnej wskazywano jednego z biskupów, jako fałszerza, tym samym wprowadzając zamęt w społeczeństwie. Arcybiskup ormiański stanowczo oświadczył, że nie można podkopywać autorytetu episkopatu za cenę ugody z rządem.

[899] S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 354.
[900] AKMK, sygn. TS IX/46, Teki Sapieżyńskie, Brulion projektu listu do kard. A. Hlonda, [b.m., b.d.]
[901] WAPO, sygn. t. 136, nr 270/35 [1], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do NN Biskupa, Lwów 24 XII 1926 r.
[902] Łukomski Stanisław (1874–1948), w latach 1920–1926 biskup pomocniczy poznański, w latach 1926–1948 biskup diecezjalny łomżyński, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski w latach 1926–1946. Z. Zieliński, *Łukomski Stanisław*, w: PSB, t. 18, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 559–560.

Jego zdaniem przemilczenie, że treść zaakceptowali wszyscy biskupi, potwierdzało słowa premiera Bartla o fałszerstwie, co mogło wyrządzić wielkie szkody dla Kościoła[903].

W liście do kard. Hlonda abp Teodorowicz wspominał, że jego zdaniem prymas szukał sposobu, jak nie narazić się rządowi. Uważał, że on sam i abp Sapieha mówiąc o stosunku władz do Kościoła, myśleli o kwestiach sumienia i wynikających z nich problemach. Przyznawał, że prymas chciał uniknąć osłabienia autorytetu episkopatu w społeczeństwie, ale stało się odwrotnie. Polacy dostrzegli, że biskupi po wypowiedzi w ostrym tonie, ulegając naciskom rządu wycofali się ze swoich opinii. Arcybiskup ormiański uważał, że rząd ulegał wpływom środowisk antykościelnych i dlatego nie można pozwolić, aby biskupi mu ustępowali dla własnych korzyści. Hierarcha lwowski zaznaczył, że do czasu opublikowania komunikatu społeczeństwo postrzegało episkopat, jako jednomyślne gremium bez podziałów wewnętrznych. Arcybiskupi Teodorowicz i Sapieha podkreślili, że nie występowali w imieniu jakiejkolwiek partii politycznej, ponieważ ich zdaniem biskupi powinni być bezstronni. Po ratyfikacji konkordatu Kościół w pewnym stopniu stał się zależny od rządu. Abp Teodorowicz przyznawał, że biskupi byli gotowi przyznać prymasowi rolę rzecznika w rozmowach z rządem, ale nie mogli się wyzbyć prawa do ostatecznego decydowania w ważnych dla Kościoła sprawach[904].

Zdaniem hierarchy ormiańskiego, należało ratować tragiczną sytuację spowodowaną komunikatem 2 XII 1926 r. Dlatego nalegał on na wydanie odrębnego memoriału o stosunku episkopatu do zamachu majowego[905]. Według abp. Teodorowicza, oświadczenie wydrukowane w prasie wywołało zamieszanie, a półurzędowy komunikat nie rozwiązał problemu. Jeszcze w czasie trwania obrad konferencji episkopatu, w prasie pojawiły się przecieki o rzekomej uchwale dotyczącej stosunku Kościoła do zamachu majowego. Jak pisał arcybiskup ormiański, o zredagowanie oświadczenia w tej sprawie prosił go prywatnie abp Bolesław Twardowski[906].

---

[903] AKMK, sygn. TS IX/48, Teki Sapieżyńskie, List abp. J. Teodorowicza i abp. A. S. Sapiehy do kard. A. Hlonda, [b.m., b.d.]

[904] Od wstąpienia na stolicę prymasowską w 1926 r. kard. A. Hlond zmierzał do zneutralizowania politycznej roli Kościoła, aby mógł on odgrywać rolę mediatora między rządem a opozycją. Taka koncepcja wymagała pewnej współpracy z władzami, a zarazem wykluczała oficjalne poparcie dla jej politycznych przeciwników. Jednak program ten okazał się nie do przyjęcia dla tych biskupów, którzy sprzeciwiali się rządom sanacji. Wśród nich znajdował się też abp Teodorowicz. AKMK, sygn. TS IX/58, Teki Sapieżyńskie, List abp. J. Teodorowicza i abp. A. S. Sapiehy do kard. A. Hlonda, [b.m.] 5 II 1927 r.; K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 93.

[905] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, s. 359.

[906] Twardowski Bolesław (1864–1944), w latach 1918–1923 biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego, po śmierci abp Józefa Bilczewskiego w 1923 r. mianowany arcybiskupem metropolitą lwowskim obrządku łacińskiego i urząd ten sprawował do swojej śmierci. G. Chajko, *Arcybiskup Bolesław*

Kard. August Hlond szukał poparcia dla swoich działań w Watykanie. Uzyskał je, o czym świadczy list od Piusa XI z aprobatą poparciem dla taktyki episkopatu wobec nowego rządu. Prymasa wspierał także kard. Aleksander Kakowski. Niemniej jednak część biskupów popierała stanowisko arcybiskupa ormiańskiego, uważając, że komunikat wywołał w społeczeństwie bardzo złe wrażenie. Należy przyznać, że dzięki oświadczeniu prymasa tzw. „konflikt grudniowy" został złagodzony, a nawet w tym czasie 9 XII 1926 r. został wydany tzw. okólnik Bartla o praktykach religijnych w szkołach[907]. Wprowadzał on zmiany w systemie nauczania religii. Do obowiązków uczniów dodano obligatoryjną spowiedź trzy razy w roku oraz uczestnictwo w wielkopostnych rekolekcjach. Do zadań nauczycieli należało dopilnowanie ich wypełnienia. Nowe zasady wprowadzono we wszystkich rodzajach szkół: państwowych, samorządowych oraz prywatnych[908].

Zdaniem abp. Teodorowicza biskupi jako duchowi przywódcy narodu powinni oficjalnie potępić zamach majowy. Swoje poglądy na ten temat wyraził podczas Konferencji Episkopatu Polski, która odbyła się w dniach 30 XI – 1 XII 1926 r. Następnego dnia po zakończeniu obrad gremium w prasie ukazał się komunikat, w którym przedstawiono skrótowo przedmiot obrad zjazdu episkopatu. W oświadczeniu podkreślono, że hierarchowie rozmawiali na temat sytuacji społeczeństwa i Kościoła. Tym samym członkowie episkopatu odrzucili propozycję tekstu memorandum, którą opracował arcybiskup ormiański. On sam uważał, że komunikat mógł się przyczynić do osłabienia autorytetu episkopatu.

2. Zaangażowanie w dyskusję nad utworzeniem wspólnego katolickiego bloku wyborczego w 1928 r.

Kampanii przedwyborczej do parlamentu II kadencji towarzyszyła atmosfera wyczekiwania i niepokoju, jednak katoliccy działacze społeczni wykazywali się w niej wielką ostrożnością. W wielu diecezjach biskupi zakazali księżom czynnego udziału w wyborach[909]. Oficjalne stanowisko episkopatu wobec wyborów zostało przedstawione w liście pasterskim

---

Twardowski (1864–1944). Metropolita lwowski obrządku łacińskiego, Rzeszów 2010, passim; J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, s. 358–359.

[907] K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 95.

[908] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 9 XII 1926 r. o nauce szkolnej religii katolickiej*, „Dziennik Urzędowy MRWiOP", 1927, nr 2, poz. 25; W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław 1985, s. 87.

[909] Księża mogli kandydować w wyborach pod warunkiem uzyskania pozwolenia od miejscowego biskupa. Ani kard. August Hlond, ani bp Henryk Przeździecki nie zgodzili się oddelegować duchownych do pracy w parlamencie. Z kolei bp Arkadiusz Lisiecki pozwolił na udział w wyborach dwóm duchownym: ks. Zygmuntowi Kaczyńskiemu i ks. Pawłowi Brandysowi. *Przed wyborami. Kandydatury księży*, GN, 35 (1928), nr 20, s. 1; A. Zwoliński, *Głos społecznego nauczania Kościoła w dyskusjach politycznych II Rzeczypospolitej*, Kraków 1993, s. 57.

wydanym dnia 6 XII 1927 r. Pierwotną redakcję dokumentu ułożył abp Józef Teodorowicz w porozumieniu z Romanem Dmowskim. Jednak kard. August Hlond podjął działania zmierzające do zmiany projektu, usuwając fragmenty wskazujące, na które listy głosować[910].

W liście pasterskim biskupi apelowali do wyborców, aby nie dali się zwieść pustym obietnicom, które nie szły w parze z czynami. Nie powinni się dać omamić ludziom propagującym walkę i nienawiść w społeczeństwie. Przykładem do czego mogła doprowadzić taka polityka była komunistyczna Rosja, gdzie za wroga ludu uważano każdego człowieka nienależącego do warstwy robotniczej[911]. Członkowie episkopatu ubolewali, że w sejmie działali posłowie, którzy publicznie zwalczali Kościół i religię oraz szerzyli rozkład duchowy w narodzie. Hierarchowie pisali, że zadanie tych polityków ułatwiało rozluźnienie obyczajów oraz zanik zdrowego poczucia sprawiedliwości i prawa[912].

Biskupi katoliccy zobowiązywali Polaków do udziału w wyborach oraz oddania głosu na ludzi mądrych i religijnych. Ich zdaniem, katolik nie mógł głosować na kandydatów szerzących rozłam w narodzie. Od swoich kandydatów powinni się domagać wprowadzenia szkoły wyznaniowej oraz obrony katolickiego prawa małżeńskiego. Zgodnie z zaleceniem episkopatu księża mieli odczytać odezwę z ambon, powstrzymując się od własnych komentarzy[913]. Jak pisali biskupi, chrześcijanie powinni poczuć się odpowiedzialni za nadchodzące wybory, ponieważ nowy parlament miał rozstrzygnąć o panowaniu zasad chrześcijańskich w życiu publicznym. Dlatego biskupi wzywali wiernych do wypełnienia swojego obywatelskiego obowiązku i oddania głosu w wyborach. Jednocześnie powinni się zastanowić, czy dany kandydat miał przekonania katolickie i nieposzlakowaną opinię. Od przyszłych parlamentarzystów winni się domagać deklaracji obrony praw religii w sejmie i senacie. Zdaniem episkopatu, przyszli parlamentarzyści będą zmuszeni zadbać o dobrobyt państwa, z czym wiązały się kwestie poprawy płacy robotników oraz wprowadzenia reform zmierzających do polepszenia sytuacji chłopów[914]. Jak pisali biskupi nowym niebezpieczeństwem dla Polski stał się komunizm, który szerząc swoją propagandę zagrażał całemu światu. Jako ideologia walczył z Bogiem i starał się wyrugować go z życia państw i narodów. Według hierarchów komuniści ingerowali w sprawy wychowania,

[910] K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 98.
[911] *Mówią biskupi o wyborach. List pasterski*, PKat, 34 (1928), nr 1, s. 9.
[912] Tamże, PKat, 33 (1927), nr 51, s. 751.
[913] AKMK, sygn. TS IX/221, Teki Sapieżyńskie, Odezwa biskupów w sprawie wyborów w 1928 r., [b.m., b.d.]
[914] *Mówią biskupi o wyborach. List pasterski*, PKat, 33 (1927), nr 51, s. 751.

niszczyli więzy rodzinne oraz szerzyli zepsucie obyczajów, czyniąc z wolnych ludzi niewolników[915].

Hierarchowie kościelni wzywali wszystkich, którzy opowiadali się za programem katolickim, aby połączyli swoje siły startując w wyborach, jako jedna partia. Uważali oni, że jedność obozu katolickiego i narodowego pomoże w obronie religii w parlamencie. Podpowiadali, jak rozpoznać uczciwych polityków. Ich zdaniem, gwarantem tego stanu rzeczy było wyzbycie się własnych interesów partyjnych. Katolicy chcąc dobra ojczyzny i Kościoła powinni utworzyć wspólny blok wyborczy. Odpowiedzialność polityków, którzy nie usłuchają wskazówek episkopatu tworząc blok wyborczy będzie tym większa, ponieważ zostali uświadomieni o współczesnych zagrożeniach. Podobnie wielka będzie odpowiedzialność wyborców, jeśli znając zagrożenia, nie pójdą do wyborów[916]. W liście pasterskim biskupi podkreślili, że wybory parlamentarne były ważnym wydarzeniem w życiu społeczeństwa. To właśnie posłowie uchwalali ustawy istotne dla narodu i Kościoła, które mogły przynieść pożytek lub szkodę. Hierarchowie kościelni zawsze zwracali się do wiernych przed wyborami, ale teraz było to tym ważniejsze, że zadaniem nowego sejmu miało być wprowadzenie zmian w konstytucji[917].

Arcybiskupi Teodorowicz i Sapieha zapewne konsultowali między sobą treść listu pasterskiego w sprawie wyborów. Świadczy o tym korespondencja, jaką ze sobą wymienili w listopadzie 1927 r. Metropolita krakowski chciał wysłać projekt poprawiony przez hierarchę ormiańskiego do innych członków episkopatu. Uważał on, że nie było zbyt wiele czasu do stracenia, ponieważ przez cały czas odbywały się rozmowy między prymasem Hlondem a Dobruckim[918].

Abp Teodorowicz twierdził, że list pasterski biskupów wywołał duże wrażenie w społeczeństwie. Jego wydanie komentowano, jako epokowy czyn przeciwstawiający się partyjności. Hierarchowie poprzez wydanie dokumentu dotyczącego tej kwestii dążyli do powstania zjednoczonego bloku wyborczego, a w rezultacie zjednoczenia narodowego i katolickiego. Jednym z tematów poruszonych przez hierarchów w liście pasterskim było wezwanie do utworzenia wspólnego bloku wyborczego partii chrześcijańskich. W liście napisanym po wydaniu dokumentu, abp Teodorowicz tłumaczył, że nie istniał związek między tworzonym blokiem partii chrześcijańskich, a listem pasterskim. Zanim został on opublikowany, Chrześcijańska Demokracja i PSL „Piast" już utworzyły wspólną listę

[915] Tamże.
[916] *Mówią biskupi o wyborach. List pasterski*, PKat, 34 (1928), nr 1, s. 9.
[917] Tamże, PKat, 33 (1927), nr 51, s. 751.
[918] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, s. 368.

wyborczą. Co więcej, list pasterski stawał się przeszkodą w stworzeniu wspólnego obozu, ponieważ występował przeciwko dyscyplinie partyjnej[919].

Niektórzy członkowie episkopatu uznali za stosowne opublikowanie dodatkowego komentarza do listu pasterskiego z 6 XII 1927 r. Ograniczyli się w nim do podsumowania wspólnego stanowiska biskupów, wyrażonego podczas ich spotkania w listopadzie i grudniu 1927 r.[920]

Specjalne oświadczenie w sprawie treści listu pasterskiego wydał abp Sapieha, tłumacząc w nim motywy wystąpienia biskupów. Według metropolity krakowskiego, powinna istnieć współpraca między rządem a Kościołem oparta o zasady katolickie. Te normy powinny stać się punktem wyjścia do zgody między partiami prawicowymi. Dla krakowskiego hierarchy blok katolicki jawił się jako antyteza partii współpracujących z rządem. Zdaniem abp. Sapiehy, w ówczesnych warunkach nie istniała możliwość pogodzenia programów politycznych partii zaangażowanych w tworzenie wspólnej listy wyborczej. Arcybiskup wyjaśniał, że mimo wszystkich różnic dzielących katolickie społeczeństwo pod względem politycznym istniały pewne zasady, które powinny je połączyć. Były to podstawowe idee państwa katolickiego, takie jak rola Kościoła, wychowanie młodzieży czy ustawodawstwo małżeńskie. Uważał on, że społeczeństwo powinno skoncentrować się na zasadach wskazanych przez episkopat, wybierając katolicki sejm. Biskupi nie byli winni temu, że dyskusja nad treścią listu niekiedy przyjęła fałszywą interpretację. W zależności od opcji politycznej komentatora prasowego podkreślano albo poparcie dla rządu albo zachętę do prowadzenia polityki antyrządowej. Tymczasem, jak wspomniał metropolita krakowski, intencją episkopatu było zjednoczenie partii katolickich[921]. Jako że Polska była krajem katolickim, to list pasterski wywołał wielkie poruszenie w społeczeństwie. Został źle przyjęty przez prasę lewicową i sanacyjną, która przy tej okazji po raz kolejny pisała o konieczności rozdziału Kościoła od państwa. Jednak biskupi stale podkreślali konieczność rządów niezależnych od partyjnych wpływów, nie występując przeciwko niemu[922].

Autorzy artykułów prasowych podkreślali, że do połączenia partii katolickich w jedną koalicję wyborczą potrzebne było usunięcie wszystkich różnic. Program ugrupowania powinien zostać zaakceptowany przez wszystkie ugrupowania zgłaszające akces do bloku.

---

[919] WAPO, sygn. t. 136, nr 1162/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do NN, Warszawa 12 XII 1927 r.
[920] A. Zwoliński, *Głos społecznego nauczania*, s. 57–58.
[921] W. Z., *O blok katolicki. Oświadczenie ks. Metropolity Sapiehy*, GN, 34 (1927), nr 348, s. 2.
[922] *Polityka. Co mówią o liście biskupów na lewicy?*, PKat, 33 (1927), nr 52, s. 769.

Jego założenia przygotowywali politycy Chrześcijańskiej Demokracji i znalazły się w nim zapisy dotyczące zachowania naczelnego stanowiska w państwie dla religii katolickiej. Obok tego postulatu znalazły się hasła typowo polityczne, takie jak wzmocnienie władzy wykonawczej oraz wyraźniejsze rozgraniczenie kompetencji poszczególnych organów władzy. Zdaniem jednego z publicystów, należało z programu usunąć wszystko, co stanowiło prywatę i partyjniactwo[923].

Autor jednego z komentarzy prasowych uważał list pasterski za głos najważniejszego autorytetu moralnego wydany w ważnej dziejowej chwili, czyli przed wyborami. Biskupi jako jeden z motywów ich wystąpienia podawali problem popularyzacji idei komunistycznych. Zdaniem autora artykułu, głos episkopatu był dla katolików wręcz nakazem do stworzenia bloku katolickiego, który powinni oprzeć o zasady chrześcijańskie[924].

W kolejnym komentarzu pisano o zagrażającym Polsce komunizmie, który rozprzestrzeniał się wskutek liberalizacji obyczajów i moralności. Biskupi zwracali uwagę, że katolicy powinni wybierać ludzi wyznających katolickie zasady, aby bronili oni tych idei w sejmie. Episkopat musiał wydać list o takiej treści, bo inaczej nie spełniłby swego zadania. W „Kurierze Warszawskim" senator Bolesław Koskowski[925] pisał, że nie było nikogo, kto mógłby się przeciwstawić głosowi biskupów. Według związanego z opcją narodową dziennika „A.B.C.", katolicy z radością mieli przyjąć list episkopatu. Natomiast autor artykułu w lewicowym „Przeglądzie Wieczornym" uważał wypowiedź biskupów za pierwszą odezwę przedwyborczą. W prasie lewicowej podkreślano, że dokument wywołał konsternację wśród wierzących, bo Watykan już wcześniej stanowczo wypowiedział się przeciw ingerencji biskupów w politykę[926]. Natomiast w „Rzeczpospolitej" pisano, że osoba arcybiskupa ormiańskiego, jako referenta treści listu padła ofiarą oskarżeń o tendencje antyrządowe. Jednak biskupi wcale nie zajmowali się relacją do władz, ani nie poddawali krytyce ich działań, ani ich nie pochwalali[927].

---

[923] *Czy powstanie blok katolicki*, GN, 34 (1927), nr 340, s. 2; *Ch.D. wystąpiła z projektem programu bloku katolickiego*, GN, 34 (1927), nr 340, s. 2.
[924] St. D., *O blok katolicki*, GN, 34 (1928), nr 335, s. 1.
[925] Koskowski Bolesław (1870–1938), ekonomista, dziennikarz, publicysta, członek Senatu I Kadencji (1922–1927) wybrany z listy Związku Ludowo-Narodowego, w latach 1892–1895 publikował artykuły na łamach „Przeglądu Tygodniowego", od 1906 r. był redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej", w latach 1916–1917 zasiadał w radzie miasta Warszawy, wykładał w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie, prezes Związku Dziennikarzy RP. E. Rudziński, *Koskowski Bolesław*, w: PSB, t. 14, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968–1969, s. 230–231.
[926] *Wszyscy katolicy razem iść muszą do wyborów. List pasterski Episkopatu Polskiego w sprawie wyborów*, GN, 34 (1928), nr 334, s. 1.
[927] *Blok katolicki nie przeciw i nie za rządem*, GN, 34 (1927), nr 346, s. 1.

Z kolei pisma konserwatywne i sanacyjne zamierzały wykorzystać list biskupów do walki z endecją, ciągle zarzucając jej apele do walki z rządem. Jednak ani w rezolucji Związku Ludowo-Narodowego, ani w tzw. „odezwie 118-tu" nie było słów krytykujących działalność rządzących. Kardynał Aleksander Kakowski oświadczył, że episkopat był daleki od zachęcania katolików do walki, a chciał jedynie im przypomnieć konieczność obrony zasad katolickich i praw Kościoła. Dla metropolity warszawskiego tendencję i zamiar wykorzystania listu pasterskiego do celów politycznych były gorszące[928].

W prasie podkreślano, że tekst odezwy episkopatu ułożył abp Teodorowicz. Autor artykułu w „Przyjacielu Ludu" przypisywał mu wstecznictwo i wrogość wobec postępu. Jak złośliwie zauważył, arcybiskup lwowski miał czas na politykowanie i układanie treści odezw, ponieważ zarządzana przez niego archidiecezja była liczebnie porównywalna z niewielką parafią. Na zakończenie wypomniał hierarsze lwowskiemu, że mimo niewielkiej liczby wiernych w diecezji, pobierał pełną pensję arcybiskupią. Autor artykułu wskazywał wprost, że abp Teodorowicz nawoływał do głosowania na blok chrześcijańsko-narodowy[929].

Jako dowód, że list pasterski zawierał zapisy niezgodne z nauką katolicką, lewicujący publicyści wspominali dekret papieski na temat udziału duchownych w pracach parlamentu. Zgodnie z nim księża mogli się ubiegać o miejsce w sejmie lub senacie jedynie za zgodą miejscowego biskupa. Papież zabraniał wyższym hierarchom kościelnym udziału w pracach parlamentu. Dziennikarze przypominali także kwestię zgody Piusa XI na kandydaturę abp. Teodorowicza i bp. Sapiehy w wyborach parlamentarnych w 1922 r.[930]

Zakaz papieża nie dotyczył jedynie polskich biskupów, ale również belgijskich i hiszpańskich. W związku z tym prawicowi publicyści postulowali utworzenie funkcji wirylistów w senacie, skoro na takie rozwiązanie godził się papież[931].

W „Przyjacielu Ludu" ukazał się artykuł Jana Stapińskiego, w którym skomentował on bieżące wydarzenia. Jego zdaniem duchowieństwo walczyło ze stronnictwami postępowymi, za jakie uznawał Stronnictwo Chłopskie, Polskie Stronnictwo Ludowe

---

[928] Tamże.
[929] Ewangelista, *Czego żądają księża,* PL, 39 (1927), nr 52, s. 3.
[930] Bp Sapieha i abp Teodorowicz zgodzili się na kandydowanie w wyborach do Senatu I Kadencji. W 1922 r. politycy z Komitetu Wyborczego podjęli w Watykanie starania, aby ich nazwiska mogły się znaleźć na listach wyborczych. Sami hierarchowie nie zamierzali starać się o takie pozwolenie. Udało się uzyskać zgodę papieża na wpisanie nazwisk na listy. Jednak gdyby zostali wybrani, to ewentualność wzięcia udziału w pracach parlamentu pozostawią późniejszej decyzji. Kilka miesięcy po wyborach papież uznał, że piastowanie przez biskupów mandatów z wyboru, nie było właściwe dla hierarchów kościelnych i nakazał im wycofanie się z senatu. Wobec tego bp Sapieha i abp Teodorowicz od razu złożyli mandaty senatorskie. K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 82.
[931] J. M., *Biskupi i Senat. Niepokój socjalistów z powodu nieposłuszeństwa biskupów papieżowi*, GN, 35 (1928), nr 7, s. 2.

„Wyzwolenie" oraz Polską Partię Socjalistyczną. Zdaniem publicysty Stronnictwo Chłopskie nie promowało Polskiego Kościoła Narodowego[932], co zarzucali biskupi. Autor artykułu uważał, że w komunikacie chodziło o zbliżające się wybory. Po raz kolejny powtórzył, że rząd powinien oddzielić sprawy państwowe od kościelnych. Uważał, że księża powinni utrzymywać się jedynie z pensji udzielanej im przez parafian. Rząd nie powinien zabraniać działalności żadnemu związkowi wyznaniowemu, a jako wzór taktyki państwa podawał Stany Zjednoczone[933].

W tym samym czasie co list pasterski ukazała się tzw. „odezwa obywatelska". Jej autorzy tłumaczyli, że hierarchowie troszczyli się o jakość rządów, nie zaś o personalia czynników rządowych. Podobnie jak biskupi, wzywali oni do wybrania programu ogólnonarodowego i partyjniactwa. Postulowali równie prawa dla obu izb parlamentu oraz oparcie wychowania o zasady chrześcijańskie[934].

Do treści listu pasterskiego biskupów odnieśli się także politycy. Kilkakrotnie wspominał o nim Kazimierz Świtalski[935], który przytaczał słowa innych kolegów. On sam uważał abp. Teodorowicza za patrona sojuszu endecko-piastowskiego w Małopolsce Wschodniej[936]. Wojewoda Władysław Korsak[937] uważał, że skoro nawoływano do utworzenia bloku partii prawicowych, to na tej samej zasadzie partie lewicowe powinny się połączyć. Jednak Kazimierz Świtalski uważał, że list pasterski mógł nie dać spodziewanych przez biskupów rezultatów[938].

---

[932] Kościół ten narodził się w Stanach Zjednoczonych, jako wynik sporów wśród katolików mieszkających na emigracji. Jedną z głównych przyczyn były konflikty z księżmi pochodzenia irlandzkiego i niemieckiego, nierozumiejącymi mentalności polskich emigrantów. W latach 1897–1904 formalnie powstały trzy główne ośrodki: Buffalo, Chicago i Scranton. W 1909 r. te trzy ośrodki połączyły się i utworzyły Polski Narodowy Kościół Katolicki (PNKK). Na przywódcę wybrano ks. Franciszka Hodura, który przyjął sakrę biskupią i włączył PNKK do rodziny kościołów starokatolickich. Pierwsza zorganizowana w Polsce parafia powstała w 1922 r. na krakowskim podgórzu. W 1930 r. na terenie Polski istniały 64 parafie polskokatolickie. W 1931 r. w wyniku konfliktu pomiędzy biskupami bp Władysław Faron założył własny Polski Kościół Starokatolicki. T. R. Majewski, *Biskup Franciszek Hodur i jego dzieło*, Warszawa 1987, passim.

[933] J. Stapiński, *Duchowieństwo a Lud*, PL, 39 (1927), nr 7, s. 1.

[934] *Polityka. Hasła odezwy obywatelskiej*, PKat, 33 (1927), nr 52, s. 770.

[935] Świtalski Kazimierz (1886–1962), polityk, nauczyciel, legionista oraz współpracownik Józefa Piłsudskiego, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w latach 1928–1929, premier od 1929 r., w latach 1930–1935 marszałek Sejmu, podczas II wojny światowej przebywał w niemieckiej niewoli, a w latach 1948–1956 więziony przez władze PRL. T. Serwatka, *Świtalski Kazimierz*, w: PSB, t. 52, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2017–2019, s. 30–34; T. Serwatka T., *Kazimierz Świtalski. Biografia polityczna (1886–1962)*, Warszawa 2009, passim.

[936] K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 332.

[937] Korsak Władysław (1890–1949), działacz państwowy, wojewoda stanisławowski w latach 1926–1927, w latach 1927–1930 wojewoda kielecki., wiceminister spraw wewnętrznych (1930–1939). J. Żarnowski, *Korsak Władysław*, w: PSB, t. 14, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968–1969, s. 118.

[938] K. Świtalski, *Diariusz*, s. 278–279.

Z kolei Józef Chaciński[939] skarżył się, że duży wpływ na episkopat mają endecy. Zdaniem prezesa Stronnictwa Pracy, Chrześcijańska Demokracja, jako partia katolicka, nie mogła się sprzeciwić nakazowi biskupów, aby połączyć w jeden blok wyborczy wszystkie partie katolickie[940]. Chaciński uważał, że episkopat będzie wpływał na utworzenie obozu umiarkowanego oraz łagodził konflikty między zrzeszonymi stronnictwami. Jego zdaniem biskupi chcieli też kierować wystąpieniami tego bloku przeciwko rządowi[941].

Kazimierz Świtalski sądził, że posłowie katolicko-ludowi nie chcieli podporządkować się nakazowi hierarchów kościelnych. Zamierzali uzyskać od rządu zapewnienie neutralności w wyborach. Pisał, że bp Leon Wałęga popierał stanowisko posłów katolicko-ludowych. Co więcej, jego zdaniem biskup tarnowski otwarcie krytykował treść listu pasterskiego, powstałego z inspiracji arcybiskupa ormiańskiego[942].

Biskupi zabrali głos w debacie przed wyborami do parlamentu II kadencji. Uczynili to za pomocą listu pasterskiego, który opublikowano 6 XII 1928 r. Pierwotny tekst dokumentu przygotował abp Teodorowicz w porozumieniu z Romanem Dmowskim. Swoje poglądy na ten temat konsultował także z abp. Sapiehą. Hierarchowie zobowiązywali katolików do udziału w wyborach oraz oddania głosu na ludzi mądrych o nieposzlakowanej opinii. List pasterski w sprawie wyborów szeroko komentowano w prasie, a swoje poglądy na temat jego treści wyrażali także politycy.

3. Udział w debacie nad projektem zmian w konstytucji, prawie karnym oraz cywilnym

Podczas prac nad przygotowaniem nowej konstytucji w latach 30. XX w., głos zabrali także biskupi polscy, a wśród nich abp Teodorowicz. W jego opinii narodowcy powinni się aktywniej zaangażować w dyskusje nad jej projektem. Co więcej, miał im za złe, że nie przedstawili własnego projektu ustawy zasadniczej. W ten sposób zdezorientowali społeczeństwo, które uważało przedstawiony projekt za kompromis obozu rządzącego i narodowców[943]. W procesie przygotowania nowej konstytucji wzięły udział poszczególne grupy społeczne. Uczynili to za pomocą ankiety konstytucyjnej, do rozpisania której podstawą był projekt przygotowany przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

[939] Chaciński Józef (1889–1954), adwokat i polityk, dwukrotny prezes Stronnictwa Pracy (1920–1922 oraz 1927–1928), Piastował także stanowisko posła na Sejm I oraz II Kadencji. J. Dębski, *Polscy adwokaci w obozie koncentracyjnym Auschwitz 1940–1945. Słownik biograficzny*, Oświęcim 2016, s. 165.
[940] K. Świtalski, *Diariusz*, s. 284.
[941] Tamże, s. 263.
[942] Tamże, s. 312.
[943] WAPO, sygn. t. 135, nr 60/19 [6], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do B. Winiarskiego, Lwów 8 II 1935 r.

Uzupełniony dokument został wydany drukiem[944]. Jednym z adresatów ankiety byli członkowie episkopatu Polski. Postulaty konstytucyjne episkopatu zostały przedstawione w kwietniu 1931 r., jako odpowiedź na projekt nowej konstytucji przedstawiony w sejmie przez BBWR[945].

Dnia 7 III 1931 r. odbyło się posiedzenie Komisji Prawnej Konferencji Episkopatu Polski, zwołane przez kard. Aleksandra Kakowskiego. Podczas spotkania hierarchowie zaaprobowali dokument: *Uwagi Episkopatu Polski w przedmiocie zmiany Konstytucji*[946]; jego autorami byli: kard. August Hlond, bp Henryk Przeździecki oraz bp Stanisław Adamski[947]. Memoriał został przesłany do premiera Walerego Sławka[948]. W zebraniu nie wzięli udziału: abp Józef Teodorowicz, abp Adam Stefan Sapieha, abp Andrzej Szeptycki[949], abp Romuald Jałbrzykowski[950] oraz abp Bolesław Twardowski[951]. Pomimo nieobecności części hierarchów[952] uchwalono tekst dokumentu, który miał być przesłany pozostałym członkom episkopatu. Przeciwko takiemu postępowaniu zaprotestował abp Teodorowicz podkreślając, że taktyka ta kolidowała z zasadą kolegialności i solidarności. Ormiański hierarcha uważał, że grono w takim składzie nie miało prawa podejmować jakichkolwiek istotnych decyzji, które powinny stać się przedmiotem obrad całego episkopatu. Podkreślał, że każdy hierarcha miał prawo do własnych przekonań politycznych, które nie musiały mieć nic wspólnego z Kościołem i moralnością. Jednak mimo protestów abp. Teodorowicza dokument został opublikowany przez Katolicką Agencję Prasową[953].

---

[944] *Ankieta konstytucyjna Sejmu RP*, [Warszawa 1931].
[945] K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 124.
[946] *Uwagi Episkopatu Polski w przedmiocie zmiany konstytucji*, w: *Ankieta konstytucyjna Sejmu RP*, [Warszawa 1931], s. 15–18.
[947] Adamski Stanisław (1875–1967), duchowny rzymskokatolicki, działacz społeczny i polityczny; w latach 1930–1967 biskup katowicki; poseł na Sejm Ustawodawczy oraz senator w latach 1922–1927. J. Mandziuk, *Adamski Stanisław*, w: SPTK, t. 5, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 28–38.
[948] Sławek Walery (1879–1939), polityk premier Polski w latach 1930–1931 oraz 1935 r., marszałek Sejmu (1938 r.), lider obozu sanacyjnego. W. Suleja, *Sławek Walery*, w: PSB, t. 38, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997–1998, s. 586–595.
[949] Szeptycki Andrzej (1865–1944), duchowny greckokatolicki, w latach 1899–1900 biskup stanisławowski, w latach 1900–1944 arcybiskup metropolita lwowski i halicki, w latach 1903–1914 członek Izby Panów. M. Nowak, *Szeptycki Andrzej*, w: PSB, t. 48, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2012–2013, s. 216–224.
[950] Jałbrzykowski Romuald (1876–1955), duchowny rzymskokatolicki, w latach 1918–1925 biskup pomocniczy sejneński, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski (1925–1926), w latach 1926–1955 arcybiskup metropolita wileński. T. Żychiewicz, *Jałbrzykowski Romuald*, w: PSB, t. 10, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964, s. 400–401; A. Szot, *Abp Romuald Jałbrzykowski – metropolita wileński*, Lublin 2002, passim.
[951] S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 112.
[952] Na wspomnianym posiedzeniu byli obecni jedynie: kard. August Hlond, kard. Aleksander Kakowski, bp Henryk Przeździecki, bp Adolf Szelążek oraz bp Stanisław Łukomski.
[953] K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 55–56.

W swoim komentarzu hierarchowie skrytykowali przede wszystkim brak odniesienia do Boga we wstępie do ustawy zasadniczej. Ich zdaniem zrywało to z tradycją chrześcijańską oraz nadawało następnym artykułom znaczenie, na które mogli nie zgodzić się katolicy. Proponowali, aby w artykule 2 podać określenie o narodzie jako źródle władzy w Polsce oraz dobru państwa jako naczelnym prawie w myśl zapisów konstytucji[954].

Hierarchowie sugerowali zmianę brzmienia niektórych artykułów konstytucji. Za konieczne uważali utworzenie stałego trybunału, orzekającego, czy projektowana ustawa nie narusza w żaden sposób konstytucji. Ponadto za niewłaściwe uważali pozbawienie senatu inicjatywy ustawodawczej, ponieważ również izbę wyższą parlamentu pośrednio wybierano w głosowaniu[955].

Natomiast w przypadku inicjatywy ustawodawczej prezydenta nie dało się tego zadania pogodzić z powagą jego urzędu. Z kolei w artykule 129 proponowali umieścić zapis o uprzywilejowanej roli religii katolickiej wszystkich obrządków w państwie, jako wyznawanej przez większość mieszkańców kraju. Kościół rzymskokatolicki powinien nadal rządzić się według prawa kanonicznego, a stosunek państwa do Kościoła został we właściwy sposób określony w konkordacie ze Stolicą Apostolską w 1925 r. W tym samym artykule projektowanej konstytucji przyznawano skutki cywilne dla małżeństw zawartych według przepisów prawa kościelnego i uznawano zwierzchnictwo sądów duchownych nad nimi[956].

Biskupi postulowali zmianę formy ślubowania posłów na przysięgę wyznaniową, natomiast proponowane w projekcie rozwiązanie chcieli pozostawić dla deputowanych bezwyznaniowych. W przypadku przysięgi prezydenta uważali, że powinien ją składać w kościele katedralnym w Warszawie lub w innym mieście, a nie przed Zgromadzeniem Narodowym, co postulowano w projekcie. Ich zdaniem, zapis o prawie umarzania skarg przez prezydenta przed prawomocnym wyrokiem, wkraczał w prawa osób trzecich, a jego samego narażał na posądzenie o stronniczość. Z kolei w artykule 30 zwrócili uwagę na niedomagania w systemie głosowania, za jakie uważali listy państwowe obejmujące całe państwo. Dlatego też członkowie episkopatu czuli się zobligowani do odradzania katolikom głosowania na kandydatów, którzy mogliby prowadzić politykę niezgodną z zasadami chrześcijańskimi. Opowiadali się więc za zniesieniem list państwowych, które nie podlegały wpływowi wyborców i ograniczały przez to swobodę głosowania[957].

---

[954] *Uwagi Episkopatu Polski*, s. 15.
[955] Tamże, s. 16.
[956] Tamże, s. 17.
[957] Tamże, s. 16; *Rewizja konstytucji marcowej i postulaty katolickie*, „Prąd", 18 (1930), nr 4, s. 245–246.

W mniemaniu biskupów, w artykule 130 twórcy nowej konstytucji powinni ująć zapisy na temat kierowania się przez wiernych mniejszości religijnych zarejestrowanych przez państwo własnymi ustawami, które zatwierdzały organy państwowe. Uznanie nowego wyznania przez państwo mogło nastąpić jedynie po jego ugruntowaniu i zbadaniu ewentualnego niebezpieczeństwa dla państwa. Stosunek państwa do nowych wyznań miał zostać ustalony na drodze ustawy po porozumieniu z ich reprezentacjami[958].

Hierarchowie postulowali dodanie do artykułu 135 zapisu o prawie rodziców do kształcenia swoich dzieci w szkołach publicznych, w których uczyli nauczyciele tego samego wyznania. Wyjątkiem od tej reguły mogła być jedynie zbyt mała ilość dzieci oraz brak odpowiednich nauczycieli, a szczegóły takiej sytuacji miała określić odrębna ustawa. Zasadniczo biskupi po raz kolejny opowiadali się za wprowadzeniem szkoły wyznaniowej. Ubolewali nad ówczesnym systemem nauczania, w którym po lekcji religii w trakcie innych godzin lekcyjnych zaprzeczano wszelkim zasadom wiary. Zdaniem członków episkopatu szkoła wyznaniowa odpowiadała rzeczywistym potrzebom społeczeństwa katolickiego i czyniła zadość sprawiedliwości oraz pragnieniom katolików i członków innych wyznań. Dostrzegali konieczność ujednolicenia szkół publicznych z prywatnymi, aby w obu nauczano religii w takim samym stopniu[959].

Po opublikowaniu dokumentu z uwagami episkopatu arcybiskup ormiański zwrócił się do kard. Hlonda z prośbą o publiczne wypowiedzenie się w tej sprawie[960]. Arcybiskupi Teodorowicz oraz Sapieha negatywnie ocenili zapisy zawarte w memoriale episkopatu. Ormiański hierarcha wyraził swoje wątpliwości w piśmie przesłanym do Komisji Prawnej zaadresowanym do sekretarza konferencji episkopatu bp. Stanisława Łukomskiego. Abp Teodorowicz ubolewał, że tak ważna decyzja komisji została podjęta pod nieobecność pięciu członków. Stwierdził, iż episkopat po raz pierwszy wypowiedział się jako organ polityczny i stanął na stanowisku partyjnym, ponieważ jako podstawę memoriału wybrano projekt konstytucji przygotowany przez BBWR. Chwilę wystąpienia również uważał za nieodpowiednią. Sądził, że poprzez niektóre sformułowania oraz przekazanie memoriału przez rząd do Komisji Konstytucyjnej obniżony został autorytet całego episkopatu. Zdaniem ormiańskiego hierarchy, należało wycofać dokument i oznajmić, że episkopat nie opowiadał

[958] *Uwagi Episkopatu Polski*, s. 17.
[959] Tamże, s. 17–18; J. Pietrzak, *Czy kard. Hlond był zwolennikiem sanacji?*, w: *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, s. 91.
[960] WAPO, sygn. t. 130, nr 1210/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Brudnopis listu abp. J. Teodorowicza do kard. A. Hlonda, Lwów [b.d.].

się za żadnym z projektów partyjnych. Oświadczenie abp. Teodorowicza było przedmiotem obrad Komisji Prawnej oraz podstawą do wycofania memoriału[961].

Oprócz sprzeciwu wobec trybu wydania *Uwag Episkopatu w przedmiocie zmiany konstytucji*, abp Teodorowicz wysunął także kontrargumenty dotyczące zawartości merytorycznej tekstu. Określił on memoriał mianem szkodliwego dla Kościoła. Zdaniem arcybiskupa członkowie episkopatu zabrali głos jako organizacja polityczna. Natomiast poprzez ustosunkowanie się jedynie do projektu BBWR z pominięciem propozycji innych partii episkopat stanął na stanowisku partyjnym popierającym sanację. Abp Teodorowicz pisał w liście do bp. Łukomskiego, że po opublikowaniu tego memoriału biskupi mogą zostać potraktowani jako politycy. Doradzał wycofanie memoriału z sejmowej Komisji Konstytucyjnej, a jego stanowisko poparł abp Sapieha. Argumentacja arcybiskupów Teodorowicza i Sapiehy przekonała kard. Hlonda, który zdecydował się wycofać z całej sprawy. W piśmie do marszałka sejmu Kazimierza Świtalskiego prymas wyraził swoje niezadowolenie z powodu publikacji uwag episkopatu jako części publikacji rządowej[962].

Do treści *Uwag Episkopatu w przedmiocie zmiany konstytucji* odniesiono się w prasie. Według autora artykułu opublikowanego w „Gazecie Lwowskiej" komentarz biskupów powinien dać do myślenia politykom i wszystkim troszczącym się o dobro Polski. Publicysta uważał państwo demokratyczne nie za przypadkowy zbiór jednostek, ale za organizację ludzi złączonych przez więzy moralne oraz jako społeczność decydującą o sobie. Od XIX w. suwerenność narodu w teorii i praktyce pojmowano jako niczym nieskrępowaną wolność w obalaniu i ustanowieniu praw oraz zupełną niezależność od norm i więzów. W rezultacie w wielu przypadkach „wola narodu" została zmieniona w „wolę większości", często nieuświadomionej. Uwagę polityków i prawników na te niebezpieczeństwa skierował już papież Leon XIII, który twardo postawił sprawę nadania państwu cech jedności związanej z wiecznie trwałymi normami. Zdaniem autora artykułu, biskupi poprzez swoje uwagi chcieli zastąpienia pozytywizmu prawnego przez właściwą ideologię moralną. Miało to stworzyć platformę, aby rząd mógł się obronić przed zmiennością opinii, a społeczeństwo przed nadużyciami ze strony państwa. W artykule podkreślono zdziwienie episkopatu pominięciem odniesienia do Boga w preambule do nowej konstytucji w projekcie przygotowanym przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. W ten sposób w projekcie nadano kolejnym artykułom charakter wyzuty z wartości moralnych. Z tego powodu hierarchowie domagali się przywrócenia takiego sformułowania i zabezpieczenia

[961] S. Wilk, *Episkopat Kościoła,* s. 113–114.
[962] K. Krasowski, *Episkopat katolicki,* s. 125–126.

suwerenności religii w państwie. Następnym punktem spornym była kwestia małżeństw, którą hierarchowie powiązali z koniecznością ochrony rodziny przed degradacją. Ponadto wysunęli oni postulat wprowadzenia szkoły wyznaniowej. Zdaniem dziennikarza „Gazety Lwowskiej", dla ludzi religijnych i wychowawców teza ta wydawała się słuszna, bowiem pomagała stworzyć ideał wychowawczy. W swoim memoriale biskupi domagali się suwerenności Boga i jego prawa, nadania rodzinie moralnego charakteru w polityce oraz stworzenia w szkole katolickiego ideału wychowawczego. Zdaniem dziennikarza partie polityczne oraz sejm powinny wziąć po uwagę przedstawione w memoriale uwagi hierarchów katolickich[963].

W jednym z artykułów w „Głosie Narodu" odniesiono się do kwestii małżeństw, uważając ją za prawdopodobnie niemożliwą do zrealizowania. Przeprowadzenie zmian zgodnie z sugestiami episkopatu mogło okazać się sprzeczne
z artykułami 98 oraz 111, w których zapisano poddanie orzecznictwu sądów kościelnych małżeństw zawartych w obrządku katolickim. Natomiast jeśli chodziło o postulat szkoły wyznaniowej, to pojawiło się pytanie, czy hierarchowie mieli na myśli szkoły prywatne czy publiczne. Zdaniem autora komentarza, chodziło o szkoły publiczne, a to rodzice dzieci mieli decydować do jakiej szkoły posłać dzieci[964].

Jak pisano w kolejnym komentarzu opublikowanym w „Głosie Narodu", postulaty biskupów w przedmiocie zmian w konstytucji powinny zainteresować wszystkich katolików, którym leżało na sercu dobro Polski. Biskupi wprowadzili ideologię w dyskusję nad konstytucją. Uważano, że nowoczesne państwo demokratyczne nie było przypadkowym zbiorem jednostek, ale organizacją ludzi połączonych przez pewne więzi moralne. Biskupi chcieli zastąpić pozytywizm prawny ideologią moralną, która widziała w państwie społeczność podporządkowaną prawu boskiemu i naturalnemu. Zdaniem autora komentarza, tylko wejście na drogę proponowaną przez episkopat mogło uchronić państwo przed zaburzeniami wewnętrznymi, ponieważ wówczas rząd mógł się obronić przed zmiennością opinii, a społeczeństwo będzie się bronić przed nadużyciami rządu. Jedność moralna proponowana przez episkopat mogła uodpornić naród na możliwe niebezpieczeństwa zewnętrzne. Według hierarchów należało ratować rodzinę przed „bolszewizacją", która groziła równią pochyłą czysto biologicznego stanu. Stawiając postulat szkoły wyznaniowej uważali, że powinna ona stworzyć ideał wychowawczy, jakiego

[963] W. Z., *Sens wystąpienia Episkopatu*, GN, 38 (1931), nr 109, s. 1.
[964] *Wątpliwości „Czasu" w sprawie memoriału Episkopatu*, GN, 38 (1931), nr 110, s. 2.

w Polsce do tej pory brakowało. Zdaniem autora artykułu, uwagi episkopatu w sprawie zmian konstytucji powinny wziąć pod uwagę wszystkie kluby poselskie[965].

Natomiast w komentarzu opublikowanym w krakowskim „Czasie" autor twierdził, że poprzez swoje uwagi biskupi występowali przeciwko konstytucji marcowej. Autor artykułu uważał, że poddanie małżeństw pod orzecznictwo sądów kościelnych zaprzeczało zagwarantowaniu prawa do sądownictwa państwowego dla każdego obywatela. W sprawie postulatu szkoły wyznaniowej autor artykułu podkreślał, że powstaną prywatne szkoły wyznaniowe, do których rodzice będą mogli dobrowolnie posłać dzieci. Zdaniem komentatora „Głosu Narodu", biskupi powinni udzielić dodatkowych wyjaśnień w sprawie ankiety konstytucyjnej[966].

W „Głosie Narodu" przytoczono także opinię na temat ankiety konstytucyjnej, którą opublikowano w socjalistycznym periodyku „Robotnik". Według jej autora biskupi nie zostali zaproszeni do zabrania głosu w sprawie zmian w konstytucji, a zatem ich wypowiedzi należało traktować jako dobrowolne. Zdaniem socjalistycznego dziennikarza, był to dowód na ugruntowanie silnej pozycji Kościoła, powstałej dzięki ratyfikacji konkordatu[967].

Natomiast w miesięczniku „Prąd" pisano o procesie konsultacji przed opublikowaniem konstytucji, w którym pojawił się postulat kierowania się moralnością katolicką przez organy administracji państwowej przy wydawaniu ustaw. Za niewystarczające uważano określenie „moralność chrześcijańska", ponieważ mianem religii chrześcijańskiej określano także protestantyzm, który dopuszczał rozwody. Dlatego też autor artykułu opowiedział się za ideą państwa katolickiego[968].

Ogłoszenie konstytucji kwietniowej spotkało się z różnymi ocenami wśród członków episkopatu. Biskupi nie byli usatysfakcjonowani, ponieważ ostatecznie pominięto ich postulaty, które wyrazili w ankiecie konstytucyjnej. Hierarchom chodziło głównie o brak rozszerzenia uprawnień Kościoła w państwie oraz brak zaakcentowania zasad katolickich jako źródła doktryny legislacyjnej. Ponadto uważali, że w ustawie zasadniczej zbyt powierzchownie potraktowano problematykę ekonomiczno-społeczną, a przez to opóźniono możliwość przywrócenia ładu społecznego. Z kolei katoliccy działacze

[965] W. Z., *Sens wystąpienia*, s. 1.
[966] *Wątpliwości „Czasu" w sprawie*, s. 2.
[967] *O czym piszą inni? „Robotnik" odrzuca projekt XX. Biskupów*, GN, 38 (1931), nr 110, s. 2; *„Robotnik" odrzuca projekt X. X. Biskupów*, GN, 38 (1931), nr 110, s. 2.
[968] *Rewizja konstytucji marcowej*, s. 240.

społeczni przyjęli konstytucję sceptycznie, ale z nadzieją na uzdrowienie stosunków społecznych[969].

W 1931 r. biskupi odnieśli się również do projektowanych zmian w kodeksie prawa karnego. Ten zbiór przepisów przygotowała Komisja Kodyfikacyjna, a został on wprowadzony rozporządzeniem prezydenta z 11 VII 1932 r.[970]

Tym samym w większości przestały obowiązywać normy prawne wprowadzone przez państwa zaborcze. Zbiór praw podzielono na 42 rozdziały, w których zawarto 295 artykułów. W rozdziałach od 1 do 16 zamieszczono postanowienia ogólne, natomiast w części drugiej, od rozdziału 17 postanowienia szczegółowe. Wprowadzono również podział na kary zasadnicze oraz dodatkowe. Do tych pierwszych należała kara śmierci, więzienia, aresztu oraz grzywny, zaś do drugich utrata praw publicznych, obywatelskich praw honorowych, prawa do wykonywania zawodu, praw rodzicielskich, zajęcie majątku oraz ogłoszenie wyroku w prasie[971].

Końcem 1931 r. biskupi polscy ogłosili list przeciwko zmianom w kodeksie karnym, w którym odnieśli się w szczególności do kilku rozdziałów[972]. Punktami, które wywołały największy opór były artykuły od 231 do 234, w których zalegalizowano aborcję pod pewnymi warunkami[973]. Nie przewidziano kary, jeśli zabiegu dokonał lekarz oraz był on konieczny ze względu na zdrowie kobiety, jej ciężkie położenie materialne lub ważny interes społeczny. Biskupi wypowiedzieli się negatywnie szczególnie w odniesieniu do artykułów, w których zezwalano na aborcję pod pewnymi warunkami. Powołując się na encyklikę *Castii connubi* Piusa XI[974], w całości odrzucili te zapisy. W argumentacji przeciwko aborcji hierarchowie przytoczyli przykład Rosji, gdzie z powodu

---

969 A. Gruszecki, *Katolicy II Rzeczypospolitej o ustroju społeczno-politycznym*, Kraków 2007, s. 159.

970 *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny*, Dz. U. 1932, nr 60, poz. 571.

971 O karach zasadniczych szczegółowo pisano w rozdziale VI w artykułach 37–43. Natomiast w rozdziale VII, w artykułach od 44 do 53, omówiono kary dodatkowe. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny*, Dz. U. 1932, nr 60, poz. 571, art. 37–43, art. 44–53.

972 ASIK, sygn. AH t. III, cz. 1, Acta Hlondiana, W sprawie projektu kodeksu karnego. Głos Episkopatu Polski, Warszawa 10 XI 1931 r., s. 203–206.

973 Artykuły te zamieszczono w rozdziale XXXV zatytułowanym *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu*. Zapisy dotyczące aborcji brzmiały następującą: „Art. 231: Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie go przez inną osobę, podlega karze aresztu do lat 3. Art. 232: Kto za zgodą kobiety ciężarnej płód jej spędza lub jej przy tym udziela pomocy, podlega karze więzienia do lat 5. Art. 233: Nie ma przestępstwa z art. 231 i 232, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przy tym: a) był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, albo b) ciąża była wynikiem przestępstwa, określonego w art. 203, 204, 205, lub 206. Art. 234: Kto bez zgody kobiety ciężarnej płód jej spędza, podlega karze więzienia do lat 10". *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny*, Dz. U. 1932, nr 60, poz. 571, art. 231–234.

974 Encyklika *Casti connubi* została promulgowana przez Piusa XI 31 XII 1930 r. Papież podkreślił w niej świętość małżeństwa, zabronił wszelkich form kontroli urodzeń i potępił aborcję. W. Skrzydlewski, *Casti connubi*, w: EK, t. 2, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1976, kol. 1359–1360.

powszechności przeprowadzania tego zabiegu ok. 37% kobiet było bezpłodnych. W wyniku tych protestów w artykule 233 ograniczono możliwość aborcji jedynie ze względu na zdrowie kobiety lub w przypadku ciąży w wyniku gwałtu[975].

Kolejny artykuł kodeksu karnego, przeciwko któremu wypowiedzieli się biskupi dotyczył przestępstw wobec religii[976]. Zdaniem hierarchów wszystkie wyznania zostały pomieszane, podczas gdy w artykule 114 konstytucji zagwarantowano stanowisko uprzywilejowane w państwie dla religii katolickiej[977]. Biskupi uważali, że zgodnie z treścią ustawy zasadniczej, w kodeksie prawa karnego jego twórcy powinni zapewnić Kościołowi katolickiemu ochronę jego praw. Zdaniem hierarchów, w przedmiocie aborcji kodeks karny mijał się całkowicie z chrześcijańskim kodeksem moralnym i nakazami etyki[978].

Zarówno kard. Kakowski jak i kard. Hlond podkreślali w swoich wystąpieniach, że religia powinna kształtować odpowiedni dla siebie model państwa oraz mieć decydujące znaczenie w życiu społecznym. Natomiast abp Teodorowicz uważał, że w sprawie zmian w kodeksie karnym biskupi nie mogli się zgodzić na jakikolwiek kompromis. Odniósł się także do zapisów na temat legalizacji rozwodów, które w projekcie określono mianem separacji. Pomimo tych zastrzeżeń ormiański hierarcha podpisał *Uwagi Episkopatu Polski w sprawie zmiany kodeksu karnego*[979].

Projekt zmian w kodeksie karnym oraz komentarz episkopatu wywołał reperkusje w ówczesnej prasie. Jak pisano w „Głosie Narodu", w dokumencie opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną, jej członkowie oświadczyli się za tzw. „unitaryzmem". Usiłowano w nim pogodzić ideę ochrony społecznej z obroną jednostki. Zbiór przepisów prawnych był łagodny dla przypadkowych przestępców lub działających w afekcie, a bardziej surowe kary przewidziano dla recydywistów, przestępców zawodowych i seryjnych. Dla zbrodniarzy o zmniejszonej poczytalności proponowano umieszczenie ich w zakładach poprawczych lub leczniczych po odbyciu stosownej kary. Jednak wiele przepisów

---

[975] ASIK, sygn. AH t. III, cz. 1, Acta Hlondiana, W sprawie projektu, s. 203–206; M. T. Staszewski, *Wolność sumienia przed trybunałem Rzeczypospolitej. Konstytucyjna zasada wolności sumienia w świetle procesów karnych na tle religijnym*, Warszawa 1970, s. 250–251; K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 193.

[976] Zapisy te umieszczono w rozdziale XXVI zatytułowanym *Przestępstwa przeciw uczuciom religijnym* w artykułach od 172 do 174. Brzmiały one następująco: „Art. 172: Kto publicznie Bogu bliźni, podlega karze więzienia do lat 5. Art. 173: Kto publicznie lży lub wyszydza uznane prawnie wyznanie lub związek religijny, jego dogmaty, wierzenia lub obrzędy, albo znieważa przedmiot jego czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania jego obrzędów religijnych, podlega karze więzienia do lat 3. Art. 174: Kto złośliwie przeszkadza publicznemu zbiorowemu wykonywaniu aktu religijnego uznanego prawnie wyznania lub związku religijnego, podlega karze aresztu do lat 2". *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny*, Dz. U. 1932, nr 60, poz. 571, art. 172–174.

[977] ASIK, sygn. AH t. III, cz. 1, Acta Hlondiana, W sprawie projektu, s. 203–206.

[978] *Projekt kodeksu karnego a stanowisko katolickie*, GN, 38 (1931), nr 286, s. 2.

[979] ASIK, sygn. AH t. III, cz. 1, Acta Hlondiana, W sprawie projektu, s. 203–206; M. T. Staszewski, *Wolność sumienia*, s. 249–250.

odnoszących się do przestępstw przeciwko religii i moralności nie odpowiadało duchowi katolickiemu. W procesie tworzenia kodeksu nie zwrócono się do ludzi Kościoła z prośbą o opinię w sprawie zapisów dotyczących religii, a taka praktyka istniała w wielu państwach zachodnich. O przestępstwach przeciwko religii mówiły zapisy z rozdziału 26. Przewidziano w nim karę 5 lat więzienia za publiczne bluźnienie przeciwko Bogu. Natomiast na karę 2 lat więzienia był narażony ten, kto publicznie znieważył prawnie uznany związek religijny, przedmioty jego czci religijnej lub miejsca kultu. Za złośliwe przeszkadzanie w wykonywaniu kultu również groziła kara 2 lat więzienia[980].

W komentarzu do listu pasterskiego biskupów, który ukazał się 18 XI 1931 r. w „Głosie Narodu", jego autor nawiązał do encykliki Piusa XI. Pisał w nim, że papież pochwalał w niej lekarzy chcących ocalić życie nienarodzonych dzieci. Papież wyraził współczucie dla zagrożonej matki i jej dziecka, ale namawiał do niezabijania. Autor komentarza uważał, że poprzez podanie w kodeksie karnym tak wielu możliwości do legalnego przeprowadzenia aborcji, mogła ona zostać przeprowadzona w wielu przypadkach. Dlatego też biskupi obawiali się, że kraj zacznie się wyludniać przez łatwy dostęp do aborcji, jak to się działo w Związku Sowieckim. Obawiał się, że sami Polacy sprowadzą zgubę na odzyskaną ojczyznę. Zdaniem dziennikarza katoliccy rodzice troszcząc się o dobro ojczyzny, nie powinni w ogóle dopuszczać myśli o aborcji[981].

Z kolei w jednym z komentarzy opublikowanych w „Przeglądzie Powszechnym", jego autor zapisał, że kilka artykułów z projektu nowego kodeksu prawa karnego zasługiwało na uznanie z katolickiego punktu widzenia. W artykule wymieniono kary za przestępstwa przeciwko małżeństwu, życiu i zdrowiu. Do katalogu wykroczeń wpisano zarażenie chorobą weneryczną, czy też czyny narażające małżeństwo na nieważność. Jednak w artykule stwierdzono, że w projekcie pojawiło się wiele luk prawnych, które dopuszczały przestępstwa przeciwko prawu Bożemu. Wśród nich wymieniono brak zakazu rozpowszechniania i reklamowania środków antykoncepcyjnych. Jednak największym błędem z katolickiego punktu widzenia było dopuszczenie zabójstwa w pewnych przypadkach, czyli zgodę na przeprowadzanie aborcji i eutanazji[982].

W kolejnym komentarzu zamieszczonym w „Głosie Narodu" odniesiono się do przepisów dotyczących przestępstw przeciwko religii i moralności, które zdaniem autora nie odpowiadały zasadom katolickim. Jak podkreślił komentator, w wielu krajach zachodniej

---

[980] *Projekt kodeksu karnego a stanowisko katolickie*, GN, 38 (1931), nr 285, s. 3.
[981] *Głos Episkopatu Polski*, GN, 38 (1931), nr 312, s. 2; *Projekt kodeksu karnego a stanowisko katolickie*, GN, 38 (1931), nr 286, s. 2.
[982] J. Urban, S*prawy Kościoła. Niekatolickie artykuły nowego Kodeksu karnego*, PP, 49 (1932), t. 195, s. 338.

Europy zazwyczaj w trakcie prac nad regulacjami prawa karnego w kwestiach moralnych zasięgano rady Kościoła. Z powodu braku takich konsultacji obecny projekt zawierał wiele niedociągnięć w tej dziedzinie. Jako jeden z błędów autor artykułu podawał brak rozróżnienia między katolicyzmem a innymi religiami. Zdaniem dziennikarza, w projekcie poświęcono jednostkę na rzecz idei ochrony społecznej, ale jednocześnie w celu ochrony jednostki obezwładniono sądy i władzę[983].

Hierarchowie odnieśli się do proponowanych zmian w kodeksie prawa małżeńskiego. Biskupi zebrani na konferencji episkopatu w Warszawie 5 III 1926 r., zaprotestowali przeciwko planom wprowadzenia niekatolickich zmian w tym zakresie, szczególnie przeciw zapisom na temat cywilnych rozwodów. W odezwie adresowanej do rządu i narodu hierarchowie stwierdzili, że kwestia małżeństw była sprawą sumienia, zatem musieli się do niej odnieść[984]. Od katolików wymagali, aby w tej sprawie bronili zasad Kościoła katolickiego i przeciwdziałali ustawowemu sankcjonowaniu ślubów i rozwodów cywilnych. Hierarchowie uznali związek małżeński zawarty tylko przed urzędnikiem państwowym za nieważny i sprzeciwiający się prawu Bożemu. Biskupi wzywali posłów katolickich, aby głosowali przeciwko proponowanym zmianom. Orędzie episkopatu odczytano z ambon oraz doręczono do sejmu. Ponadto zdaniem hierarchów, posłowie katoliccy powinni wszelkimi możliwymi sposobami zapobiec wprowadzeniu ślubów i rozwodów cywilnych[985].

Po odczytaniu odezwy biskupów, w wielu miastach zorganizowano manifestacje protestacyjne przeciwko proponowanym zmianom w Kodeksie Prawa Małżeńskiego. Ich organizatorzy chcieli przekonać sfery liberalne, że podobny zamach na zasady katolickie w Polsce nie mógł się powieść[986].

Do kwestii prawa małżeńskiego powrócono w 1929 r. Wówczas rząd przygotował pierwszy projekt, jednak prace nad ostateczną wersją trwały do 1931 r. Podczas jednego z posiedzeń senatu w 1929 r. Ludwik Ewert[987], wypowiedział się przeciwko usankcjonowaniu możliwości unieważnienia przez sądy biskupie małżeństwa ewangelików. Senator odniósł się do przypadków, gdy małżeństwa mieszane między wyznawcami katolicyzmu a protestantyzmu zawierano w kościołach katolickich. Kolejnym przypadkiem, jaki podawał

---

983 *Projekt kodeksu karnego a stanowisko katolickie*, GN, 38 (1931), nr 285, s. 3.
984 Pod treścią odezwy podpisał się również abp Teodorowicz. *Odezwa Biskupów Polski do Rządu i Narodu w obronie Sakramentu Małżeństwa*, WAWar, 16 (1926), nr 3, s. 92–94.
985 Tamże; J. Urban, *Sprawy Kościoła. Głos episkopatu polskiego w obronie sakramentu małżeństwa*, PP, 43 (1926), t. 170, s. 121–122.
986 J. Urban, *Sprawy Kościoła. Głos episkopatu polskiego*, s. 122.
987 Evert Ludwik (1863–1945), przemysłowiec, handlowiec, działacz społeczny, senator II, III oraz IV Kadencji (1928–1935), polityk związany z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem. H. Evert-Kappesowa, *Evert Ludwik*, w: PSB, t. 6, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1948, s. 323–324.

Ewert była możliwość konwersji katolików, którzy zawarli katolicki obrządek małżeński, a po czasie przeszli na protestantyzm. W takim przypadku unieważniano takie małżeństwo[988].

W lutym 1931 r. prymas potępił przygotowany projekt, który uważał za najbliższy modelowi sowieckiego ustawodawstwa. Kodeks małżeński sankcjonował prawo wyznaniowe poszczególnych religii w tym zakresie. Jednak nie funkcjonowało cywilne prawo małżeńskie, zatem nie mogły się na nie powoływać związki zawierane przez ateistów. Nie istniała także instytucja cywilnych rozwodów, a prawo kanoniczne dopuszczało jedynie unieważnienie małżeństwa. Dlatego też katolicy nie mając do niego podstaw i myśląc o dobru dzieci byli zmuszeni do zmiany wyznania, przynajmniej na jakiś czas. Nowy projekt prawa małżeńskiego miał wyeliminować możliwość stosowania takiego fortelu, a zarazem zbliżyć polskie ustawodawstwo do prawa europejskiego[989].

W nowym kodeksie prawa małżeńskiego dopuszczono rozwody, a związki małżeńskie katolików zostały poddane pod jurysdykcję państwową. Zdaniem jednego z katolickich publicystów, był to zamach na nierozerwalność małżeństwa głoszoną przez Kościół. Przeciwko takiemu stawianiu sprawy protestował zarówno episkopat, jak i środowiska katolickie, które zbierały podpisy pod protestem[990].

Abp Teodorowicz odnosił się do nowych zapisów prawa małżeńskiego w korespondencji z kilkoma prawnikami. W liście do prof. Oswalda Balzera[991] dostrzegał jego pozytywny wpływ na przygotowanie nowego prawa małżeńskiego[992]. Natomiast w liście do prof. Zygmunta Lisowskiego[993], ormiański hierarcha podziękował mu za przesłanie do wglądu treści projektowanych zmian. Uważał, że swoje zastrzeżenia powinni przedstawić także świeccy katolicy, ponieważ takie działanie dodałoby powagi sprzeciwowi biskupów[994].

---

[988] M. Thullie, *Nowe ataki na Kościół katolicki w Polsce*, GN, 36 (1929), nr 87, s. 4.
[989] R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, Kraków 2004, s. 256–257.
[990] J. Urban, *Sprawy Kościoła. Protesty przeciwko zamierzonej reformie prawa małżeńskiego*, PP, 49 (1932), t. 193, s. 119.
[991] Balzer Oswald (1858–1933), historyk ustroju i prawa polskiego, od 1898 r. członek honorowy Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie, od 1891 r. dyrektor Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie; profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, rektor tejże uczelni w roku akademickim 1895/96, nie należał do żadnego stronnictwa politycznego. *Balzer Oswald*, w: PSB, t. 1, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1936, s. 245–248.
[992] WAPO, sygn. t. 127, nr 1183/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do prof. O. Balzera, Lwów 12 V 1932 r.
[993] Lisowski Zygmunt (1880–1955), naukowiec, prawnik, profesor prawa rzymskiego, w roku akademickim 1923/24 rektor Uniwersytetu Poznańskiego. K. Kolańczyk, *Lisowski Zygmunt*, w: PSB, t. 17, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 476–477.
[994] WAPO, sygn. t. 132, nr 1495/185 [4], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do prof. Z. Lisowskiego, Lwów 24 XII 1934 r.

W swoim liście do ks. Stefana Biskupskiego[995] pisał o niewystarczającym objaśnieniu treści projektu oraz jego stosunku wobec prawa kanonicznego dla opinii publicznej. Abp Teodorowicz miał również zastrzeżenia co do zapisów odnośnie do ochrony praw dziecka, które wyrażono wyjątkowo niejasno i hipotetycznie[996].

Głos w dyskusji zabrał też prymas kard. Hlond w swoim przemówieniu na akademii papieskiej w Poznaniu 8 II 1931 r. stwierdził, że projekt zmian w polskim prawie małżeńskim zbliżał się niebezpiecznie ku ustawodawstwu sowieckiemu. Dlatego też nie wyobrażał sobie, aby polski sejm zgodził się na przedstawione w projekcie zasady. Jednak w artykułach publikowanych w prasie sanacyjnej, list pasterski hierarchów określono mianem natrętnej ingerencji Kościoła w politykę[997].

Natomiast autor artykułu zamieszczonego w „Kurierze Wileńskim" postawił biskupom zarzut potępienia świadomego macierzyństwa. Jego zdaniem hierarchowie nie uwzględnili w swoich protestach stosunków społeczno-ekonomicznych czy informacji o życiu codziennym. Zdaniem dziennikarza w liście pasterskim pominięto kwestię reformy moralności społecznej oraz naprawy stosunków społecznych[998].

Członkowie Episkopatu Polski odnieśli się do propozycji zmian w konstytucji, kodeksie prawa karnego oraz kodeksie prawa cywilnego. W 1926 r. w odezwie do rządu i narodu zaprotestowali przeciwko planom wprowadzenia możliwości rozwodów cywilnych. Wśród sygnatariuszy odezwy był także abp Teodorowicz. Natomiast w 1931 r. hierarchowie wyrazili sprzeciw wobec zapisów w nowym kodeksie prawa karnego. Potępili pomysł ułatwienia możliwości wykonania aborcji. Odnieśli się również negatywnie do zapisów na temat przestępstw przeciwko religii, które ich zdaniem sprzeciwiały się treści konstytucji marcowej. W tym samym roku opublikowano *Uwagi Episkopatu Polski w przedmiocie zmiany Konstytucji*, w których hierarchowie omówili szczegółowo kilka artykułów. W dokumencie tym zaproponowali zmianę brzmienia kilku artykułów, które w mniemaniu członków episkopatu godziły w interesy Kościoła.

---

[995] Biskupski Stefan (1895–1973), duchowny katolicki, profesor prawa kanonicznego na Uniwersytecie Warszawskim i w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, wikariusz kapitulny diecezji warmińskiej. A. Petrani, *Biskupski Stefan*, w: EK, t. 2, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1976, kol. 619–620.

[996] W swojej korespondencji z ks. Biskupskim abp Teodorowicz odnosił się do jego dwóch prac: *Reforma prawa małżeńskiego w Polsce* (1930 r.) oraz *O nowe prawo małżeńskie w Polsce* (1932 r.). WAPO, sygn. t. 127, nr 1220/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do ks. S. Biskupskiego, Lwów 30 III 1932 r.

[997] *Podniosła akademia papieska*, KP, 26 (1931), nr 62, s. 5; *Ks. Prymas o prawie małżeńskim*, GN, 38 (1931), nr 41, s. 2.

[998] W. Solski, *Anatema*, KWil, 11 (1934), nr 56, s. 1; *Organ rządowy przeciw Episkopatowi*, GN, 41 (1934), nr 58, s. 2.

4. Sprawa brzeska (1930-1931)

Abp Józef Teodorowicz był jednym z hierarchów, którzy domagali się zajęcia przez episkopat zdecydowanego stanowiska wobec uwięzienia posłów antysanacyjnych we wrześniu 1930 r. Jednak episkopat nie uczestniczył oficjalnie w konflikcie politycznym wokół aresztowań brzeskich. Niemniej do hierarchów zwracano się prywatnie o wystąpienie w roli mediatora między Piłsudskim i rządem, a opozycją i marszałkiem sejmu Ignacym Daszyńskim[999].

Aresztowania, jakich dokonała policja państwowa i żandarmeria, miały miejsce w nocy z 9/10 IX 1930 r.[1000]. Po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego 26 IX 1930 r. aresztowano także Wojciecha Korfantego[1001]. Zatrzymania posłów dokonano na polecenie Józefa Piłsudskiego i gen. Felicjana Sławoja-Składkowskiego[1002] bez nakazu prokuratora. Uwięzieni parlamentarzyści otwarcie krytykowali zarówno obóz sanacyjny, jak i samego Piłsudskiego. Polityków osadzono w twierdzy wojskowej w Brześciu nad Bugiem, gdzie stali się ofiarą szykan oraz przemocy fizycznej i psychicznej. Po zakończeniu wyborów parlamentarnych, zwolniono ich za kaucją, ale jednocześnie rozpoczął się ich proces sądowy. W sumie aresztowano ok. 5000 osób. Końcem września 1930 r. zwolniono pierwszych posłów, a od grudnia tego roku uwalniano kolejnych aresztowanych. To spowodowało, że opinia publiczna dowiedziała się więcej na temat tego, co się działo w więzieniu brzeskim. Podczas

---

[999] K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 113; P. Solga, *Główne płaszczyzny konfliktu Kościoła katolickiego z obozem piłsudczykowskim w Drugiej Rzeczypospolitej*, RHist, nr 51 (2021), s. 555-556.

[1000] W pierwszym etapie aresztowani zostali: Norbert Balicki (PPS), Adam Ciołkosz (PPS), Stanisław Dubois (PPS), Herman Lieberman (PPS), Mieczysław Mastek (PPS), Adam Pragier (PPS), Władysław Kiernik (PSL „Piast"), Wincenty Witos (PSL „Piast"), Kazimierz Bagiński (PSL „Wyzwolenie"), Józef Putek (PSL „Wyzwolenie"), Karol Popiel (NPR), Aleksander Dębski (SN), Jan Kwiatkowski (SN), Adolf Sawicki (SCh), pięciu byłych posłów ukraińskich (Włodzimierz Celewicz, Osip Kohut, Jan Leszczyński, Dymitr Palijew, Aleksander Wisłocki. Dodatkowo aresztowano: J. Kwiatkowski (SN), J. Baćmaga (BBWR), W. Korfanty (ChD). A. Czubiński, *Polska odrodzona. Społeczne i polityczne aspekty rozwoju odrodzonego państwa polskiego. Rozprawy i studia*, Poznań 1982, s. 221–222.

[1001] Korfanty Wojciech (1873–1939), polityk związany z chrześcijańską demokracją, w latach 1901–1908 członek Ligi Narodu, od 1901 r. redaktor naczelny „Górnoślązaka", w latach 1903–1912 i 1918 poseł do Reichstagu,
a w latach 1903–1918 poseł do pruskiego Landtagu, w 1920 r. pełnił funkcję Polskiego Komisarza Plebiscytowego na Górnym Śląsku, w latach 1922–1930 poseł na Sejm II RP, aresztowany 26 IX 1930 r. i razem z innymi politykami Centrolewu osadzony w więzieniu w Brześciu, został wyłączony z procesu brzeskiego. M. Orzechowski, *Korfanty Wojciech*, w: PSB, t. 14, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968–1969, s. 67–70; J. Krzyk, B. Szmatloch, *Wojciech Korfanty. Silna bestia*, Katowice 2020, passim; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, s. 585.

[1002] Sławoj-Składkowski Felicjan (1885–1962), generał dywizji Wojska Polskiego, doktor medycyny, premier rządu polskiego w latach 1936–1939, w latach 1926–1929 oraz 1930–1931 minister spraw wewnętrznych, związany z obozem sanacyjnym, członek loży wolnomularskiej Wielkiej Loży Narodowej Polski. Z. Landau, *Składkowski-Sławoj Felicjan*, w: PSB, t. 38, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997–1998, s. 193–197.

kampanii wyborczej przed wyborami brzeskimi aresztowano jeszcze ok. 5000 osób, w tym 84 byłych posłów i senatorów oraz 1000 działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej[1003].

Pod koniec listopada 1930 r. do opinii publicznej zaczęły docierać informacje o nadużyciach i nieludzkim traktowaniu więźniów w twierdzy brzeskiej. Partie polityczne poprzez interpelacje i wnioski nagłe zgłaszane do łaski marszałkowskiej starały się interweniować w sprawie więźniów Jedno z takich wydarzeń miało miejsce 10 XII 1930 r., kiedy to w sejmie procedowano wniosek nagły posłów endeckich w sprawie traktowania więźniów brzeskich. Za nagłością opowiedziało się 147 posłów, zaś przeciw 208. Według zapisków Kazimierza Świtalskiego, w tym dniu podczas głosowania wśród posłów BBWR zastosowano dyscyplinę partyjną[1004].

Jak pisał Świtalski, zdaniem Walerego Sławka należało ukrócić wszelkie plotki i spekulacje dotyczące aresztowanych posłów oraz ich traktowania w więzieniu, jakie pojawiały się w sejmie. Lider piłsudczyków myślał o wydaniu oświadczenia, w którym zamierzano nawiązać do dawnych losów więźniów politycznych oraz wskazano na brak godności, jaki cechował więźniów brzeskich. Politycy zebrani na konferencji BBWR zdecydowali, że rząd powinien wydać oświadczenie z zapewnieniem zbadania sprawy i ukarania winnych nadużyciom w więzieniu. Jednak w dalszej perspektywie takie rozwiązanie mogło spowodować spory wewnętrzne w gronie oficerów oraz oskarżenia wobec pełniących służbę w twierdzy brzeskiej. Zdaniem Świtalskiego, wobec zamieszania, jakie powstało w związku ze sprawą brzeską wokół Piłsudskiego, rząd powinien się wstrzymać przed wydaniem jakiegokolwiek oświadczenia. Niemniej jednak za wskazane uważał przygotowanie wywodu prawnego usprawiedliwiającego podjęte działania. Natomiast z tłumaczeniem się z zarzutu znęcania się nad więźniami należało zaczekać do ostatecznego ukształtowania się opinii publicznej na ten temat. W tym samym czasie należało zorganizować konferencję prasową dla dziennikarzy[1005].

Natomiast profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego odnieśli się do sprawy aresztowań posłów i osadzenia ich w twierdzy brzeskiej w liście przesłanym do posła prof. Adama Krzyżanowskiego[1006]. Pisali w nim o zagrożeniu dla moralności społecznej i rozwoju Polski.

[1003] J. Tomicki, *II Rzeczpospolita – oczekiwania i rzeczywistość*, Warszawa 1986, s. 176; A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 586, 602–603.
[1004] K. Świtalski, *Diariusz*, s. 539; K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 117; A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 585.
[1005] K. Świtalski, *Diariusz*, s. 541–542.
[1006] Krzyżanowski Adam (1873–1963), ekonomista, teoretyk polskiego libertarianizmu, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 1933–1938 prorektor UJ, w latach 1957–1958 prezes Polskiej Akademii Umiejętności, w latach 1928–1935 poseł na Sejm II RP oraz w latach 1947–1952 na Sejm Ustawodawczy, związany z BBWR. Z. Landau, *Krzyżanowski Adam*, w: PSB, t. 15, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 588–594.

Wykładowcy opisali również szykany, jakim zostali poddani aresztowani posłowie, a Krzyżanowskiego oskarżyli o brak wiedzy w tej sprawie. Ich zdaniem, społeczeństwo nie mogło usankcjonować postępowania władz poprzez milczenie, ale stanowczo potępić zajścia. Ponadto profesorowie uważali, że nie należało pozwolić na utrwalenie się w opinii publicznej przeświadczenia o braku protestów wobec aresztowania posłów[1007]. Poseł Ludwik Rubel[1008] zwrócił uwagę, że list profesorów krakowskich do Adama Krzyżanowskiego nie powinien zostać opublikowany w prasie.

Obawiał się, że inne uczelnie wyższe pójdą za przykładem Uniwersytetu Jagiellońskiego i zaczną publikować enuncjacje o podobnej treści[1009]. Przeciwko postępowaniu wobec aresztowanych protestowali także pisarze, profesorowie, artyści, lekarze, adwokaci, związki zawodowe i organizacje robotnicze oraz profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego[1010].

W odczuciu społeczeństwa, aresztowanie posłów, a szczególnie Wojciecha Korfantego było aktem zemsty politycznej i próbą fizycznego usunięcia jednego z przywódców opozycji wobec Piłsudskiego. Na ulicach Katowic odbyły się demonstracje sprzeciwiające się aresztowaniu posła. Sprawa uwięzienia posłów odbiła się szerokim echem szczególnie na Śląsku. W 46 miejscowościach księża odprawiali Msze św. w intencji Wojciecha Korfantego i innych aresztowanych. Zdarzało się także, że odmawiali celebracji nabożeństwa w intencji Józefa Piłsudskiego[1011].

Jesienią 1931 r. rozpoczął się proces przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiedli wówczas Herman Lieberman, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Kazimierz Bagiński, Józef Putek oraz Adolf Sawicki. Posłowie zostali oskarżeni o to, że w okresie od 1928 r. do 9 IX 1930 r. we wzajemnym porozumieniu i działając świadomie wspólnie przygotowywali zamach na rząd, tworząc organizację rewolucyjną, której mianem określono Centrolew organizowali szkolenia oraz wywoływali nastroje rewolucyjne. Pierwsze posiedzenie odbyło się 26 X 1931 r.[1012]

[1007] *List profesorów Uniw[ersytetu] Jagiellońskiego*, GN, 37 (1930), nr 338, s. 1.

[1008] Rubel Ludwik (1897–1958), dziennikarz, prezes Związku Dziennikarzy Polskich za Granicą, w latach 1922–1939 redaktor polityczny Ilustrowanego Kuriera Codziennego, poseł na Sejm III Kadencji. M. Paszkiewicz, *Rubel Ludwik* w: PSB, t. 32, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989–1991, s. 566–567.

[1009] K. Świtalski, *Diariusz*, s. 540–541.

[1010] A. Garlicki, Józef Piłsudski, s. 603–604.

[1011] M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty*, s. 340–342.

[1012] Proces prowadził zespół sędziów w składzie Klemens Hermanowski (przewodniczący), Jan Rykszczewski, Stanisław Leszczyński, sędzią zapasowym był Józef Łaszkiewicz. M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty*, s. 340–342; A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 622.

Członkowie episkopatu Polski również odnieśli się do kwestii aresztowań brzeskich podczas posiedzenia konferencji episkopatu, które odbyło się 30 IX 1930 r. Omawiano wówczas m.in. ideę interwencji w sprawie aresztowanych posłów. Część biskupów opowiadała się jasno za interwencją, jednak wobec braku porozumienia w tej sprawie biskupi rozjechali się bez podjęcia odpowiednich uchwał. Już na początku listopada 1930 r. w rozmowie z kard. Augustem Hlondem, abp Józef Teodorowicz zwrócił uwagę na negatywne wrażenie wywołane w społeczeństwie przez rozmowę kard. Aleksandra Kakowskiego z Elżbietą Korfanty. Żona Wojciecha Korfantego zwróciła się do metropolity warszawskiego z prośbą o interwencję u prezydenta w sprawie męża. Chociaż kardynał nie odmówił bezpośrednio jej prośbie, to według słów arcybiskupa ormiańskiego zaczął ją przekonywać o nieskuteczności swoich ewentualnych działań. Abp Teodorowicz określił stanowisko kard. Kakowskiego mianem „jakby odmowy", którą społeczeństwo odczytało jako stanowisko całego episkopatu. Arcybiskup ormiański w rozmowie z kard. Hlondem prosił go o podjęcie działań w celu zapobiegania upadkowi moralnemu episkopatu oraz aby prymas napisał w tej sprawie list do prezydenta. Ormiański hierarcha wyraźnie podkreślał, że sytuacja zmieniała się na niekorzyść episkopatu. Jego zdaniem, podczas spotkania biskupów we wrześniu 1930 r., gdy posiadali oni jeszcze inicjatywę należało odpowiednio zareagować. Podobną prośbę do kard. Hlonda skierował poseł na sejm prof. Stefan Dąbrowski[1013].

W grudniu 1930 r. arcybiskupi Sapieha, Teodorowicz i Twardowski wystąpili z żądaniem zwołania Komisji Prawnej episkopatu. W korespondencji z prymasem wyrażali obawę, że interwencja mogła być spóźniona. Natomiast brak jakiejkolwiek reakcji ze strony hierarchów kościelnych mógł znacznie nadszarpnąć ich autorytet moralny[1014]. Biskupi nie zabrali głosu w kampanii protestów przeciwko złemu traktowaniu więźniów, co przysporzyło im nieprzychylnych komentarzy. Uważano kwestię aresztowań posłów za sprawę, która miała charakter nie tylko polityczny ale i moralny, zatem obowiązkiem hierarchów było zabranie głosu w tej kwestii[1015].

Posiedzenie Komisji Prawnej, które uznano za nieoficjalne, ponieważ nie zebrało się quorum, odbyło się 15 I 1931 r. Wówczas abp Teodorowicz przedstawił swój projekt odezwy

---

[1013] Dąbrowski Stefan (1877–1947), lekarz, biochemik, polityk związany z ruchem narodowym, w latach 1920–1921 pełnił funkcję wiceministra spraw zagranicznych, w latach 1922–1935 poseł na Sejm; w latach 1945–1946 rektor Uniwersytetu Poznańskiego. A. Śródka, *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. 1, Warszawa 1994, s. 346–348; J. Malinowski, *Stefan Dąbrowski (1877–1947). Biografia polityczna*, Poznań 2014, passim; S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 358.

[1014] S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 360.

[1015] K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 117.

episkopatu w sprawie aresztowań brzeskich, który poparł abp Sapieha. Natomiast kard. Kakowski i abp Jałbrzykowski wyrazili swój sprzeciw wobec zaangażowania się episkopatu w tę sprawę. Ponadto kard. Kakowski poinformował, że prymas miał zamiar wydać list pasterski zatytułowany *Duch chrześcijański w życiu publicznym*. Jednak abp Teodorowicz oraz abp Sapieha oświadczyli, że nie podpiszą tego dokumentu i sami opracowali tekst wspólnego listu pasterskiego. W przygotowanym dokumencie biskupi małopolscy stanowczo potępili sprawców aresztowań i ostrzegali społeczeństwo przed niebezpieczeństwem brutalizacji życia publicznego. Za wyjątkowo niebezpieczne uważali przenikanie bezprawia znoszącego instytucjonalne gwarancje praw podmiotowych obywateli do życia społecznego[1016].

Miesiąc później prymas zwołał posiedzenie Konferencji Episkopatu Polski na 3 II 1931 r. Obrady prowadzono w ścisłej tajemnicy, nie sporządzono z nich nawet protokołu. Hierarchowie powierzyli kard. Hlondowi opracowanie projektu wspólnego listu w sprawie aresztowań brzeskich[1017]. Zdaniem abp. Teodorowicza kwestia interwencji episkopatu w sprawie odmowy więźniom brzeskim posługi sakramentalnej pozostawała otwarta wobec skargi, jaką przesłał Herman Lieberman[1018]. Mimo, iż uchwała podjęta podczas poprzedniego spotkania wykluczała możliwość podjęcia działań przez hierarchów, to list Liebermana powinien stać się pretekstem do rewizji tej decyzji. Jednak w ówczesnej sytuacji uważał ponowne zwołanie konferencji episkopatu za niemożliwe. Jak pisał w liście do abp. Sapiehy należało znaleźć inną możliwość przedstawienia tej kwestii. Abp Teodorowicz proponował, aby biskupi wypowiedzieli się na temat sprawy brzeskiej i wizyty u prezydenta Mościckiego poprzez podpis pod opublikowaną w tej kwestii kurendą. Arcybiskup ormiański prosił metropolitę krakowskiego o przygotowanie takiego dokumentu i przesłanie go do prymasa. Po podpisaniu kurendy przez hierarchów należało się z nią udać do prezydenta Mościckiego. Abp Teodorowicz uważał, że biskupi nie mogli pozwolić na brak komentarza w tej kwestii[1019].

Podczas kolejnego spotkania w październiku 1931 r., kard. Hlond obiecał przesłać gotowy projekt listu pasterskiego do zaopiniowania i podpisu przez hierarchów. Jednak

---

[1016] Tamże, s. 118–119.
[1017] ASIK, sygn. AH, t. V, cz. 18, Acta Hlondiana, List kard. A. Kakowskiego do kard. A. Hlonda, Warszawa 16 I 1931 r., s. 173–176; K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 120.
[1018] Lieberman Herman (1870–1941) adwokat, jeden z przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej, publicysta, poseł na Sejm Ustawodawczy (1919–1922), przeciwnik sanacji po przewrocie majowym. L. Dubacki, *Lieberman Herman*, w: PSB, t. 17, red. W. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 303–307.
[1019] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, s. 379–381.

dokument miał zostać opublikowany dopiero po zakończeniu procesu i ukazaniu się wyroku[1020].

Na przeszkodzie wspólnego wystąpienia biskupów stanęła niezgodność poglądów w ich gronie co do wyboru odpowiedniej taktyki wobec postępowania rządu. Przeciwnicy sanacji domagali się natychmiastowego wystąpienia do prezydenta w formie listu otwartego. Hierarchowie potępiali w nim praktyki stosowane wobec więźniów brzeskich oraz domagali się rozpoczęcia śledztwa w tej sprawie, a także dochodzenia w kwestii nadużyć podczas akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej. Jednak przeciwnikami wystąpienia biskupów w treści proponowanej przez frakcję episkopatu w opozycji do sanacji byli kardynałowie Hlond i Kakowski[1021].

Abp Teodorowicz domagał się zdecydowanego wystąpienia Kościoła z publiczną krytyką sanacji, ale prymas wykazywał w tej sprawie więcej wstrzemięźliwości. Kard. Hlond starał się przeciwdziałać podejmowanym przez arcybiskupa ormiańskiego próbom ogłoszenia zbiorowego protestu przeciwko postępowaniu władz wobec więźniów[1022].

Ormiański hierarcha namawiał kard. Hlonda do napisania listu do prezydenta, w którym prymas chociaż trochę złagodziłby negatywne nastroje wobec episkopatu przejawiające się w społeczeństwie. Ormiański hierarcha przypominał, że wszyscy biskupi opowiadali się za interwencją w sprawie więźniów, ale nie mogli się zgodzić co do jej odpowiedniej formy. Arcybiskup lwowski ubolewał, że biskupi przestali dyskutować na temat tej sprawy[1023].

Abp Teodorowicz był autorem dwóch projektów odezw w sprawie brzeskiej, natomiast wspólnie z abp. Sapiehą przygotowali kolejne trzy projekty. Dokumenty te zostały przedstawione na nieoficjalnym posiedzeniu Komisji Prawnej Episkopatu. Wokół tych projektów pojawiły się kontrowersje, które dotyczyły nie tyle konieczności publikacji dokumentu ile zaproponowanej przez hierarchów formy[1024].

Kard. Kakowski w liście przesłanym do prymasa nazywał drugi projekt odezwy przygotowany przez abp. Teodorowicza „napisanym na kolanie" i znacznie ostrzejszym w tonie niż poprzedni. Metropolita warszawski za niewłaściwe uważał nalegania ormiańskiego hierarchy na wydanie wspólnej odezwy w sprawie aresztowanych

[1020] ASIK, sygn. AH, t. V, cz. 18, Acta Hlondiana, List kard. A. Kakowskiego do kard. A. Hlonda, Warszawa 16 I 1931 r., s. 173–176; K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 120.
[1021] ASIK, sygn. AH t. V, cz. 18, Acta Hlondiana, Załącznik do listu kard. A. Kakowskiego do kard A. Hlonda z 16 I 1931 r., [b.m., b.d.], s. 177–179; K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 117.
[1022] K. Krasowski, *Między Warszawą a Watykanem. Episkopat Polski wobec rządu i Stolicy Apostolskiej 1918–1939*, w: *Szkice z dziejów papiestwa*, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, t. 1, Warszawa 1989, s. 318.
[1023] T. Krzyżowski, *Korespondencja arcybiskupa ormiańskokatolickiego*, s. 190–191.
[1024] ASIK, sygn. AH t. V, cz. 18, Acta Hlondiana, I projekt odezwy w sprawie Brześcia autorstwa abp. J. Teodorowicza, [b.m., b.d.], s. 180; S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 362.

przez wszystkich członków episkopatu. Arcybiskupi Teodorowicz i Sapieha przygotowali kolejne projekty wspólnego listu pasterskiego, które kard. Kakowski dołączył do korespondencji z kard. Hlondem. Jednak metropolita warszawski zapowiedział, że nie podpisze żadnego z przygotowanych tekstów[1025].

Kard. Hlond nie zgodził się na projekt listu przygotowany przez abp Teodorowicza oraz abp Sapiehę. O stanowisku prymasa poinformował ich kard. Kakowski podczas rozmowy, która miała miejsce 29 I 1931 r. Wówczas arcybiskup krakowski oświadczył, że oboje hierarchowie wobec takiego obrotu spraw czuli się zwolnieni z obowiązku solidarności wobec episkopatu w tej kwestii[1026]. Natomiast abp Teodorowicz uważał, że społeczeństwo nie spodziewało się jakiejkolwiek reakcji władz na odezwę biskupów. Jednak oczekiwano, że opowiedzą się oni po stronie aresztowanych jako pokrzywdzonych. Dlatego też ormiański hierarcha sądził, że odpowiedź kard. Kakowskiego dana żonie Wojciecha Korfantego była nieodpowiednia. Społeczeństwo uznało ją za reakcję całego episkopatu. Dlatego też wielu zwracało się o pomoc do innych środowisk o przygotowanie odpowiedniego protestu[1027].

W jednym z listów przesłanych przez abp. Teodorowicza do kard. Hlonda ormiański hierarcha opisywał swoją rozmowę z metropolitą warszawskim. Wówczas razem z abp. Sapiehą oświadczyli, że każdy z członków episkopatu mógł wystąpić na własną rękę w sprawie aresztowanych posłów. Jak pisał arcybiskup ormiański, doświadczenie nauczyło go, że biskupi powinni stanowczo wystąpić przeciwko niewłaściwemu traktowaniu więźniów. Ponadto w liście wskazywał na kryzys, jaki powstał wśród członków episkopatu[1028].

W liście do kard. Hlonda, arcybiskup ormiański wypominał kard. Kakowskiemu jego zachowanie względem Elżbiety Korfanty, która przyjechała prosić biskupów o interwencję u prezydenta w sprawie aresztowanych posłów. Zdaniem abp. Teodorowicza, społeczeństwo nie mogło zaakceptować takiego zachowania[1029].

W biuletynie Katolickiej Agencji Prasowej opublikowano wiadomość, że więźniom brzeskim odmówiono posługi sakramentalnej. Wobec tego abp Teodorowicz uważał, że nie wolno w tej sprawie milczeć, a wręcz przeciwnie, członkowie episkopatu powinni głośno wyrazić swój sprzeciw[1030]. Zdaniem abp. Teodorowicza więźniowie znajdowali swoje

[1025] ASIK, sygn. AH, t. V, cz. 18, Acta Hlondiana, List kard. A. Kakowskiego do kard. A. Hlonda, Warszawa 16 I 1931 r., s. 173–176
[1026] K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 119.
[1027] T. Krzyżowski, *Korespondencja arcybiskupa ormiańskokatolickiego*, s. 190–191.
[1028] Tamże, s. 191–194; S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 363.
[1029] T. Krzyżowski, *Korespondencja arcybiskupa ormiańskokatolickiego*, s. 190–191.
[1030] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, s. 378–379.

pocieszenie w religii, a prawo międzynarodowe gwarantowało aresztowanym możliwość dostępu do posług religijnych. Jednak posłom odmówiono przyniesienia Biblii oraz zawołania księdza z posługą. Dlatego też biskupi mieli obowiązek zaapelować do rządu o przywrócenie więźniom dostępu do posługi religijnej[1031].

Tymczasem kardynałowie Kakowski i Hlond opowiadali się za opracowaniem listu pasterskiego na temat ducha Chrystusowego w narodzie. Jednak publikacji tego typu sprzeciwiali się arcybiskupi Teodorowicz i Sapieha, którzy oświadczyli, że go nie podpiszą. Ponadto biskupi małopolscy domagali się zwołania posiedzenia Komisji Prawnej i Papieskiej. Kard. Kakowski obiecał porozumieć się w tej sprawie z kard. Hlondem[1032].

Natomiast sam kard. Hlond był przeciwnikiem wydania przez biskupów oficjalnego orędzia w sprawie więźniów brzeskich. Jednak nie wszyscy hierarchowie podzielali jego zdanie. Prymas oczekiwał wyciszenia emocji oraz ujawnienia niezbitych dowodów na potwierdzenie plotek o prześladowaniu więźniów i unikał spotkania ze zwolennikami wydania orędzia. Prymas przyznawał, że list biskupów mógłby mieć doniosłe znaczenie, ale powinien zostać opracowany ze spokojem i powagą[1033].

Tymczasem rząd zareagował negatywnie na wiadomość o planowanym wydaniu wspólnego listu pasterskiego biskupów. Zagrożono działaniem skierowanym przeciwko Akcji Katolickiej na wzór włoski. Ponadto oskarżono biskupów o dążenie do konfliktu[1034].

W rozmowie z abp Przeździeckim Wincenty Witos wspominał o oczekiwaniach społeczeństwa wobec treści listu pasterskiego biskupów, w którym winni oni surowo ocenić ówczesne wydarzenia. Jednocześnie powinni wskazać zarówno rządzącym jak i wszystkim Polakom, jakie postępowanie było właściwe. Społeczeństwo oczekiwało publikacji listu i czuło się zawiedzione jego brakiem. Rozeszła się wiadomość, że kard. Kakowski na prośbę Piłsudskiego wyjechał do Watykanu, aby uniemożliwić wydanie listu pasterskiego. Jako największych przeciwników opublikowania dokumentu podawano biskupów Leona Wałęgę i Stanisława Okoniewskiego[1035]. Sytuację i autorytet episkopatu uratował kard. Hlond poprzez

[1031] WAPO, sygn. t. 137, nr 1169/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do NN prezydenta, [b.m., b.d.]
[1032] ASIK, sygn. AH, t. V, cz. 18, Acta Hlondiana, List kard. A. Kakowskiego do kard. A. Hlonda, Warszawa 16 I 1931 r., s. 173–176.
[1033] K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 118.
[1034] Tamże, s, 120.
[1035] Okoniewski Stanisław (1870–1944), duchowny rzymskokatolicki; w latach 1926–1944 biskup chełmiński. A. Liedtke, *Okoniewski Stanisław*, w: PSB, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978, s. 693–696.

wydanie swojego listu pasterskiego, w którym znalazły się wątki, których oczekiwano od całego episkopatu[1036].

Ostatecznie prymas postanowił wydać list pasterski pod własnym nazwiskiem, do czego zachęcał go abp Teodorowicz. W liście przesłanym do prymasa, ormiański hierarcha ukazywał jaki wpływ odezwa mogła wywrzeć na społeczeństwo i Kościół. Jednak papież uważał, że publikacja takiej odezwy powinna być czasowo odroczona. List pasterski zatytułowany *O chrześcijańskie zasady życia publicznego* ukazał się 23 IV 1932 r. Prymas zawarł w nim systematyczny wykład nauki o państwie w oparciu o doktrynę Leona XIII dostosowaną do wymogów czasu i okoliczności[1037].

W dokumencie pióra kard. Hlonda jego autor podkreślił, że obowiązkiem wiernych było głosowanie na takich posłów i senatorów, którzy zarówno swoimi przekonaniami, jak i swoim życiem potwierdzali zasady katolickie i będą bronić spraw religii w parlamencie. Jednocześnie uważał, że od kandydatów z BBWR chrześcijanie powinni się domagać deklaracji o zaniechaniu negatywnych działań wobec Kościoła. Za niezgodne z sumieniem katolickim uznał głosowanie na listę stronnictw, które w swoim programie przeciwstawiały się religii i ją zwalczały. Jeśli w danym okręgu wyborczym istniała możliwość głosowania na listę katolicką, to należało z niej skorzystać[1038].

Po ogłoszeniu listu pasterskiego prymasa arcybiskup ormiański przyznawał, że został on napisany we właściwy sposób. Zachęcał kard. Hlonda do wydania dokumentu drukiem oraz przypominał, że prymas miał zgodę biskupów na jego publikację po zakończeniu procesu brzeskiego[1039].

Do listu pasterskiego kard. Augusta Hlonda odniósł się w swoich wspomnieniach Wincenty Witos. Uznawał ów dokument za głos całego episkopatu, w którym biskupi nazwali po imieniu zaistniałe zło i je napiętnowali. Jak pisał Witos, gremium to podkreślało, że państwo nie mogło stosować przemocy nawet jeśli broniło w ten sposób swojego interesu, a wręcz przeciwnie, zawsze powinno się kierować prawem boskim i sprawiedliwością. Zdaniem polityka związanego z ludowcami, z treści dokumentu jednoznacznie wynikało, że był on skierowany przeciwko obecnemu rządowi i stosowanym przez niego praktykom. Z tego powodu Witos wątpił, aby list o takiej treści został opublikowany. Niemniej

[1036] W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 2, oprac. E. Karczewski, J. R. Szaflik, Warszawa 1990, s. 443.
[1037] S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 367; K. Krasowski, *Episkopat katolicki*, s. 121–124.
[1038] *„Czas" jako komentator orędź [sic!] biskupich*, GN, 37 (1930), nr 301, s. 2–3.
[1039] T. Krzyżowski, *Korespondencja arcybiskupa ormiańskokatolickiego*, s. 201–204.

wskazywał, że niektórzy hierarchowie obawiali się wpływu listu na wynik procesu brzeskiego[1040].

W nocy z 9/10 IX 1930 r. policja i żandarmeria aresztowały posłów opozycyjnych wobec rządów sanacji. Wobec informacji o nadużyciach i nieludzkim traktowaniu więźniów w twierdzy brzeskiej, jakie pojawiły się w prasie wśród społeczeństwa pojawiły się głosy sprzeciwiające się takiemu traktowaniu aresztowanych posłów. Wśród szykan, jakich doświadczali więźniowie, była odmowa posługi sakramentalnej. Wobec zaistnienia takiej sytuacji biskupi zostali niejako wezwani do zabrania głosu. Jednym ze zwolenników zdecydowanego potępienia działań rządu był abp Teodorowicz, który opowiadał się za wydaniem wspólnego listu pasterskiego episkopatu. Jednak przeciwnikiem opublikowania takiego dokumentu był prymas kard. Hlond, który do swoich racji przekonał większość episkopatu. Takiemu postępowaniu sprzeciwiał się abp Teodorowicz, którego zdaniem takie działanie mogło zrujnować autorytet Kościoła w społeczeństwie.

5. Udział w rozwiązaniu konfliktu wawelskiego

Marszałek Józef Piłsudski zmarł w pałacu belwederskim wieczorem 12 V 1935 r. Przy jego śmierci obecna była żona z córkami oraz najbliżsi współpracownicy. Każdy z nich inaczej opisywał ostatnie chwile Piłsudskiego. Sekcja zwłok przeprowadzona kilka godzin po zgonie potwierdziła wcześniejsze przypuszczenia lekarzy, iż był on chory na nowotwór wątroby z licznymi przerzutami do innych narządów wewnętrznych[1041].

W nocy z 12 na 13 V 1935 r. odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej z udziałem prezydenta Ignacego Mościckiego, podczas którego zapadły decyzje co do obsady najwyższych stanowisk wojskowych[1042]. Po zakończeniu obrad, do Belwederu przybyli prezydent Mościcki, premier Walery Sławek wraz z ministrami oraz marszałkowie Sejmu i Senatu, aby złożyć kondolencje Aleksandrze Piłsudskiej i hołd zmarłemu[1043].

Kilka godzin później opublikowano przygotowane podczas spotkania w Belwederze orędzie prezydenta, którego główna myśl zawierała się w słowach: „Ten największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał, a nadludzkim wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał […]. Ten Jego testament,

---

[1040] W. Witos, *Moje wspomnienia*, s. 442.
[1041] A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 699–702.
[1042] Funkcję Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych prezydent Mościcki powierzył gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu, natomiast kierownictwo Ministerstwa Spraw Wojskowych Tadeuszowi Kasprzyckiemu. A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1980, s. 450.
[1043] A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 703.

nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy”[1044]. W kolejnych dniach gazety ukazały się z żałobnymi klepsydrami na pierwszych stronach. Ogłoszono także sześciotygodniowy okres żałoby narodowej[1045].

Przez dwa kolejne dni ciało Piłsudskiego spoczywało w dużym salonie w Belwederze, który tymczasowo zamieniono na kaplicę. Dzień i noc generałowie, oficerowie i żołnierze pełnili wartę przy szklanej trumnie. Grupa artystów, którą kierował profesor warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych Wojciech Jastrzębowski[1046], przygotowała wystrój warszawskiej katedry p.w. św. Jana Chrzciciela na uroczystości żałobne, które odbyły się 17 maja. Wieczorem, dwa dni wcześniej trumnę przewieziono do katedry i ustawiono ją na wysokim katafalku[1047]. Cały następny dzień ludzie mogli składać hołd zmarłemu. Jak opisywał po latach Stanisław Cat-Mackiewicz, Polacy czekali po jedenaście godzin, aby jedynie przejść obok trumny i zobaczyć jej zamknięte wieko[1048].

Uroczystą Mszę św. w warszawskiej katedrze odprawił kard. Aleksander Kakowski, a kazanie wygłosił biskup polowy Wojska Polskiego Józef Gawlina[1049]. Wyrzekł słowa, które dodatkowo podbudowały legendę Piłsudskiego: „I wierzył Józef Piłsudski w posłannictwo swoje i w sprawiedliwość Bożą […] na skroniach Twych spoczęło więcej niż królów korona! Pan zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swych na duchu Twym nieśmiertelnym. A naród wznosi Ci pomnik we własnym swym sercu”[1050].

Decyzja co do pochowania Piłsudskiego na Wawelu została podjęta na posiedzeniu członków rządu i prezydenta tuż po jego śmierci. Dzień po jego zgonie w prasie pisano o koncepcji złożenia trumny w katedrze krakowskiej, natomiast serca w katedrze wileńskiej[1051]. Również opinia publiczna popierała pomysł pochowania Piłsudskiego

---

[1044] *Orędzie Prezydenta Rz[ecz]p[ospo]litej do narodu,* IKC, 26 (1935), nr 132, s. 2.
[1045] A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 702–703.
[1046] Jastrzębowski Wojciech (1884–1963), artysta plastyk, profesor architektury wnętrz i działacz kulturalny, współtwórca pisma „Grafika”, od 1925 r. profesor Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, a w 1935 r. prorektor tej uczelni, zaś w latach 1938/39 rektor, senator IV Kadencji (1935–1938). J. Huml, *Jastrzębowski Wojciech*, w: PSB, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 74–76.
[1047] W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Wrocław 1989, s. 279.
[1048] S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1992, s. 266.
[1049] Gawlina Józef (1892–1964), duchowy rzymskokatolicki, doktor nauk teologicznych, generał dywizji Wojska Polskiego, w latach 1933–1947 biskup polowy Wojska Polskiego, w latach 1945–1964 opiekun duchowy Polaków na emigracji. P. Taras, *Gawlina Józef*, w: EK, t. 5, red. L. Bieńkowski, P. Hemperek, S. Kamiński i in., Lublin 1989, kol. 897–898; P. Majka, *Generał Józef Gawlina. Biskup polowy*, Warszawa 2017.
[1050] *Dzieło Twoje w umysłach i sercach naszych żyć będzie. Wzruszające kazanie ks. biskupa Gawliny*, IKC, 26 (1935), nr 137, s. 13.
[1051] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, w: *Księga sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1986, s. 117.

w kryptach królewskich na Wawelu. On sam wyraził taką wolę w testamencie spisanym na kilka tygodni przed śmiercią[1052].

Na miejsce pochówku zgodę musiał wyrazić metropolita krakowski abp Adam Stefan Sapieha. Ostatni pochówek w kryptach wawelskich miał miejsce w 1927 r., kiedy to na prośbę Komitetu Obywatelskiego z prof. Józefem Kallenbachem[1053] na czele, arcybiskup krakowski zgodził się na sprowadzenie prochów Juliusza Słowackiego na Wawel[1054].

Kiedy abp Sapieha dowiedział się o śmierci Piłsudskiego, zatelefonował do Warszawy do kard. Kakowskiego, aby zapytać go o kwestię pogrzebu i towarzyszących mu uroczystości kościelnych. Po południu 13 maja metropolita warszawski przekazał abp. Sapieże prośbę premiera Walerego Sławka co do miejsca pochówku, a jednocześnie sugerował jej akceptację. Podobnie kanonicy krakowskiej Kapituły Katedralnej doradzali abp. Sapieże zgodzić się na prośbę rządu. W tym samym czasie przedstawiciele rządu niepewni decyzji arcybiskupa krakowskiego, wysłali do Piusa XI pismo z prośbą o udzielenie dyspensy od kanonu 1205 Kodeksu Prawa Kanonicznego zakazującego pochówków osób świeckich w świątyniach, na pogrzeb Piłsudskiego w katedrze wawelskiej, na co papież wyraził zgodę[1055].

Do negocjacji z abp. Sapiehą z ramienia prezydenta został oddelegowany gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski[1056]. Jeszcze przed rozmową z rządowym delegatem, arcybiskup krakowski zdecydował się na pochówek Piłsudskiego w podziemiach katedry wawelskiej. Hierarcha chcąc być pewnym w sumieniu swojej decyzji skontaktował się jeszcze z ks. Władysławem Korniłowiczem[1057], który był obecny przy śmierci Piłsudskiego. Duchowny ten w liście do metropolity krakowskiego opisał chrześcijańską śmierć Piłsudskiego, któremu udzielił on absolucji i namaszczenia olejem św.[1058]

[1052] Piłsudski wyraził to następującymi słowami: „Nie wiem czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech!" Cyt. za: A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, s. 696.

[1053] Kallenbach Józef (1861–1929), historyk literatury polskiej, wydawca, profesor historii literatury polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Wileńskiego, Uniwersytetu Lwowskiego oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego, w roku akademickim 1928/29 rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. J. Spytkowski, *Kallenbach Józef*, w: PSB, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 491–493.

[1054] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 112.

[1055] Tamże, s. 117–118.

[1056] Wieniawa-Długoszowski Bolesław (1881–1942), generał dywizji Wojska Polskiego, dyplomata; osobisty adiutant Józefa Piłsudskiego, w latach 1938–1940 ambasador RP w Rzymie. J. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław 1990, passim.

[1057] Korniłowicz Władysław (1884–1946), liturgista, duszpasterz inteligencji, rekolekcjonista, założyciel i redaktor czasopisma „Verbum", w 1912 r. otrzymał święcenia kapłańskie, współtwórca i kierownik duchowy Domu dla Niewidomych w podwarszawskich Laskach. T. Landy, R. Wosiek, *Ksiadz Wadysław Korniłowicz*, Warszawa 2003, passim.

[1058] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 117–118, 141.

Uroczysta Msza św. została odprawiona przez kard. Kakowskiego w warszawskiej katedrze 17 maja. Po jej zakończeniu trumnę przewieziono na lawecie na Pole Mokotowskie, gdzie odbyła się defilada prowadzona przez gen. Edwarda Rydza-Śmigłego[1059]. Na koniec trumnę z ciałem Piłsudskiego przewieziono na dworzec kolejowy, skąd w specjalnie do tego celu przygotowanym pociągu skierowano ją do Krakowa[1060].

Dzień później w Krakowie odbyły się właściwe uroczystości pogrzebowe. Przed ich rozpoczęciem prezydent Mościcki wygłosił krótkie orędzie. Nazwał on wówczas Józefa Piłsudskiego królem serc, który chociaż nie miał korony i berła, to władał sercami Polaków. Dzięki jego czynom Polska odzyskała wolność, granice i szacunek. Jak stwierdził Mościcki, Piłsudski pozostawił po sobie wielkie dziedzictwo, które dostali od niego wszyscy Polacy[1061]. Po uroczystej Mszy św. celebrowanej przez abp. Sapiehę, w której brali udział przedstawiciele Episkopatu Polski, trumnę z ciałem złożono w krypcie św. Leonarda[1062].

Dzień po pogrzebie abp Sapieha opublikował wyjaśnienie, w którym przedstawił powody swojej zgody. Hierarcha zdawał sobie sprawę z nastroju panującego wówczas w kraju oraz licznych nacisków na pochowanie Piłsudskiego w katedrze krakowskiej. Wiedział także, że opozycja była zbyt słaba, aby poprzeć jego ewentualny sprzeciw. Ponadto, chociaż przyznawał, że w wielu momentach swojego życia zmarły działał niezgodnie z nauką chrześcijańską, a z samą religią miał niewiele wspólnego, to uznawał również jego zasługi w budowaniu niepodległej i silnej Polski[1063].

Abp Sapieha uważał wszakże kryptę św. Leonarda za tymczasowe miejsce spoczynku dla doczesnych szczątków Piłsudskiego. Podkreślał, że posiada ona swoistą lokalizację, bowiem jedyne wejście do niej mieściło się w bocznej nawie katedry. Poza tym, utrudnieniem dla normalnego funkcjonowania świątyni okazało się organizowanie przez rząd swoistych peregrynacji młodzieży szkolnej do grobu Piłsudskiego[1064]. Właśnie ze względu

---

[1059] Śmigły-Rydz Edward (1886–1941), wojskowy, polityk, marszałek Polski, w latach 1935–1939 Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, w 1939 r. Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych. P. Stawecki, *Rydz-Śmigły Edward*, w: PSB, t. 33, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991–1992, s. 434–441.

[1060] F. Sławoj-Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1988, s. 242.

[1061] *Na Wawelu. Przemówił p[an] Prezydent Rzeczypospolitej*, IKC, 26 (1935), nr 138, s. 9.

[1062] Przedstawicielami Episkopatu Polski obecnymi na pogrzebie Józefa Piłsudskiego w katedrze wawelskiej byli: bp Franciszek Barda z Przemyśla, bp Franciszek Lisowski z Tarnowa, bp Teodor Kubina z Częstochowy, bp Włodzimierz Jasiński z Łodzi, biskup polowy Józef Gawlina, biskup pomocniczy katowicki Teofil Bromboszcz, biskup pomocniczy krakowski Stanisław Rospond, bp obrządku greckokatolickiego z Przemyśla Jozafat Kocyłowski, ks. Bazyli Maściuch administrator apostolski Łemkowszczyzny. J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 119.

[1063] Tamże, s. 139–140.

[1064] Krypta św. Leonarda była otwarta codziennie przez co najmniej 10 godzin. Od dnia pogrzebu grób Piłsudskiego odwiedzało od 13 do 18 tys. osób. Zamknięcie krypty co wieczór wywoływało wzburzenie wśród przybyłych, którym nie udało się wejść do wnętrza. W związku z ciągłą obecnością kolejek do odwiedzenia grobu Piłsudskiego popołudniowe nabożeństwa musiały się odbywać w jednej z bocznych

na ten oficjalny kult pośmiertny, katedra stała się swego rodzaju „przedsionkiem" do krypty z trumną Marszałka. Ponadto źle zabalsamowane zwłoki złożone w wilgotnej i pozbawionej wentylacji krypcie zaczęły się psuć. Nie pomagało ciągłe nasączanie ich olejkami, co wprowadzało jedynie nieprzyjemny zapach do całych podziemi katedry[1065]. Zdając sobie sprawę z tego, że taki stan rzeczy nie mógł dłużej trwać, abp Sapieha już 5 VI 1935 r. wysłał list do kapelana prezydenta Mościckiego ks. Jana Humpoli[1066]. Prosił w nim o podanie informacji co do planów i życzeń prezydenta w sprawie ostatecznych ustaleń dotyczących miejsca dla trumny Piłsudskiego. Kolejny list w tej samej sprawie metropolita skierował do przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego[1067], gen. Wieniawy-Długoszowskiego. Wysunął w nim projekt zbudowania specjalnego mauzoleum mieszczącego się na Wzgórzu Wawelskim w przestrzeni między katedrą a zamkiem. Ponadto hierarcha udał się osobiście do Warszawy, aby omówić dokładnie sprawę z premierem, ale rozmowa ta nie przyniosła oczekiwanych rezultatów[1068].

Jednak mimo usiłowań arcybiskup krakowski nie zdołał ostatecznie sfinalizować przeniesienia trumny z ciałem Piłsudskiego na właściwe miejsce. Dnia 16 VIII 1935 r. zebrała się w Krakowie specjalna komisja, w której obradach uczestniczyli delegaci Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, przedstawiciele władz miejskich Krakowa, architekci oraz delegat krakowskiej Kapituły Katedralnej. Wysunięto wówczas projekt urządzenia specjalnej krypty w podziemiach skarbca katedralnego. Jednakże, zarówno ze względu na wysokie koszty prac, jak również na zagrożenie stabilizacji prezbiterium katedry, propozycja ta została odrzucona. Tymczasem w prasie pojawiły się kolejne spekulacje o nowych planach dotyczących miejsca spoczynku ciała Piłsudskiego. Wobec takiego obrotu spraw zaniepokojony tymi doniesieniami abp Sapieha 3 XI 1935 r. skierował

---

kaplic. Zgodnie z instrukcją określającą godziny otwarcia i opłaty za wstęp do poszczególnych części katedry, którą wydał abp Sapieha 17 VII 1935 r., dostęp do grobu Piłsudskiego dozwolony był jedynie dla grup zorganizowanych. Do krypty św. Leonarda przybywała młodzież oraz przedstawiciele różnych grup społecznych. Hołd Piłsudskiemu oddawali także przebywający w Polsce przedstawiciele delegacji zagranicznych. Więcej na temat kultu Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda zob.: P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w latach 1935–1989*, Kraków 2018, s. 77–88.

[1065] M. Rożek, *Groby królewskie w Krakowie*, Kraków 1977, s. 167.

[1066] Humpola Jan (1889–1958), święcenia kapłańskie otrzymał w 1914 r. w Krakowie, od 1916 r. był notariuszem Konsystorza i prefektem krakowskiego Seminarium Duchownego, od 1917 r. kapelan szpitala Czerwonego Krzyża i sanatorium wojskowego w Zakopanem, a następnie w Nowym Targu i Lublinie, od 1932 r. proboszcz w Kościelisku, w 1934 r. mianowany kapelanem prezydenta Mościckiego w randze pułkownika. J. Bazydło, *Humpola Jan*, w: EK, t. 6, red. J. Walkusz, Lublin 1993, kol. 1330–1331.

[1067] Komitet ten został utworzony zaraz po śmierci Piłsudskiego i był jeszcze jednym elementem tworzenia kultu bohatera narodowego, na jakiego go kreowano. To właśnie on organizował wszystkie „pielgrzymki" do grobu Piłsudskiego w kryptach wawelskich. *Tysięczne tłumy ciągną bez przerwy na Wawel by oddać hołd ostatni Wodzowi Narodu*, IKC, 26 (1935), nr 139, s. 5–6.

[1068] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 120.

do gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego list z żądaniem, aby szklana trumna została jak najszybciej umieszczona w metalowej[1069].

Jednocześnie hierarcha proponował, żeby ostatecznym miejscem spoczynku była krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, która bardziej nadawała się do urządzenia swoistego rodzaju mauzoleum, ponieważ posiadała własne wejście od zewnątrz[1070]. Sugestia ta była na tyle stanowcza, że Komitet musiał podjąć uchwałę o zamknięciu trumny, czego dokonano 22 XI 1935 r. Na koordynatora prac budowlanych wewnątrz krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów wyznaczono znanego architekta i konserwatora wawelskiego Adolfa Szyszko-Bohusza[1071], który przygotował projekt przebudowy[1072].

Prace budowlane przebiegały szybko i zostały zakończone na wiosnę 1937 r. Krypta została zamknięta ozdobną kutą kratą z motywami herbów Polski, Litwy i herbem rodowym Piłsudskich. Taki wygląd wejścia zaprojektował gen. Wieniawa-Długoszowski. Dobudowano także wejście umieszczone na zewnątrz katedry od strony południowej i otoczono je granitową posadzką z herbami ziem polskich. Nad zejściem do podziemi na nefrytowych kolumnach wzniesiono baldachim nawiązujący swoim kształtem do tych wznoszonych nad grobami średniowiecznych królów[1073].

[1069] Ciało Piłsudskiego wystawiono na katafalku w Belwederze Następnie zwłoki zostały złożone w prowizorycznej dębowej trumnie, w której przetransportowano je do katedry warszawskiej. Okryto ją flagą z wizerunkiem Orła Białego, a na wieku złożono szablę skrzyżowaną z buławą. Po zakończeniu egzekwii ciało złożono w przygotowanym wcześniej srebrnym sarkofagu. Szybko okazało się, że trumna była nieszczelna, a do środka przedostawała się wilgoć powodująca powstawanie pleśni na mundurze, która mogła spowodować gnicie zwłok. Temu procesowi miała zaradzić nowa, szklana trumna, do której przeniesiono ciało w październiku 1935 r. Mimo sprzeciwów abp. Sapiehy ciało pozostało w szklanej trumnie do grudnia 1935 r. Wówczas ciało przełożono do brązowej trumny zaprojektowanej przez Wojciecha Jastrzębiowskiego. Kolejną planowano ukończyć w 1936 r., jednak termin jej wykonania przesuwano i ostatecznie udało się ją wykonać w 1939 r. Sarkofag składający się z trzech warstw: szklanej, bakelitowej i srebrnej zaprojektował ponownie Wojciech Jastrzębiowski. Szklana trumna miała zostać włożona do srebrnej, a następnie złożona w bakelitowym sarkofagu. Jednak trumna zaginęła podczas II wojny światowej. W 1939 r. zdjęto mundur, na którym pojawiała się pleśń, a ciało owinięto w całun. Obok pozostawiono buławę oraz ryngraf Matki Boskiej Ostrobramskiej. Przed ostatecznym złożeniem zwłok w sarkofagu planowano ubrać je w nowy mundur odporny na pleśń, jednak planów tych nigdy nie udało się zrealizować. P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka Józefa*, s. 157–165.

[1070] Tamże, s. 120–121.

[1071] Szyszko-Bohusz Adolf (1883–1948), architekt, przedstawiciel historyzmu i modernizmu, konserwator zabytków, wykładowca Politechniki Lwowskiej, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz Politechniki Warszawskiej, w latach 1916–1939 pracował na stanowisku kierownika prac renowacyjnych na Zamku Królewskim na Wawelu. T. Barucki, J. Daranowska-Łukaszewska, *Szyszko-Bohusz Adolf*, w: PSB, t. 50, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2014–2015, s. 376–381.

[1072] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 121.

[1073] Zanim ostatecznie zdecydowano się na urządzenie Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów rozważano możliwość pozostawienia grobu w krypcie św. Leonarda lub wykucia nowego mauzoleum pod skarbcem królewskim. Pierwszej propozycji sprzeciwił się stanowczo abp Sapieha, natomiast drugą odrzucono w wyniku niezadowalających efektów prac archeologicznych. Miejsce spoczynku zwłok Piłsudskiego zaplanowano w podziemiach krypty Szafrańców, która od XVII w. znajdowała się pod opieką Kolegium Prawników Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dlatego też na pierwszym etapie prac należało kości i trumny, które się tam znajdowały. Zostały one przeniesione do podziemi wschodniego ramienia ambitu katedry. Budowa krypty i jej otoczenia rozpoczęła się od renowacji Wieży Srebrnych Dzwonów w marcu 1936 r. Równocześnie prowadzono prace w Grobach Królewskich, szczególnie w krypcie Wazów

O ukończeniu prac remontowych wojewoda krakowski Michał Gnoiński[1074] zawiadomił Wydział Wykonawczy Komitetu 11 III 1937 r. Jednocześnie poprosił o przeniesienie zwłok marszałka Piłsudskiego do wyremontowanej krypty, jednak wniosek ten został odrzucony. Decyzję odmowną uzasadniano brakiem odpowiedniego sarkofagu[1075].

Abp Sapieha o zakończeniu prac remontowych dowiedział się po swoim powrocie z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbył się w dniach 3–7 II 1937 r. w Manili[1076]. Wówczas podjął decyzję o konieczności przeniesienia trumny, aby zadbać o zachowanie godności i poszanowania katedry wawelskiej jako Domu Bożego. Dodatkową motywację stanowiła uprzednia deklaracja władz o tym, iż krypta św. Leonarda będzie jedynie tymczasowym miejscem spoczynku dla trumny Piłsudskiego. Dlatego też 16 VI 1937 r. polecił zbadać stan krypty św. Leonarda, a wobec niekorzystnego wyniku podjął decyzję o przeniesieniu trumny do gotowej krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. W liście do gen. Wieniawy-Długoszowskiego, napisanym dzień później, hierarcha prosił o przysłanie delegata z Komitetu w dniu 22 czerwca, ponieważ na ten właśnie dzień planowano przeniesienie trumny. Generał natychmiast przekazał stanowisko arcybiskupa Komitetowi, który z kolei wysłał list z prośbą o wstrzymanie się od działań na bliżej nieokreślony

---

znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie planowanego miejsca pochówku Piłsudskiego. W następnym etapie prac została wykonana kanalizacja odwadniająca przedsionek, klatkę schodową i cmentarz. Jednym z ostatnich etapów prac przygotowawczych było wykonanie baldachimu nad sarkofag zgodnie z projektem prof. Adolfa Szyszko-Bohusza. Więcej informacji na temat prac w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów zob.: P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka Józefa*, s. 89–157; M. Rożek, *Katedra wawelska (1912–1951)*, w: *Księga sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. 1: *Archidiecezja krakowska za pasterzowania Adama Stefan Sapiehy*, Kraków 1982, s. 400–401.

[1074] Gnoiński Michał (1886–1965), inżynier górnik, pułkownik artylerii Wojska Polskiego; wojewoda krakowski w latach 1936–1937, związany z Obozem Zjednoczenia Narodowego, senator V Kadencji w latach 1938–1939. A. Dudek, *Gnoiński Michał*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 166–167.

[1075] Docelowo Piłsudski miał spocząć w kamiennym sarkofagu, jako centralnym elemencie mauzoleum. Koncepcję jego wyglądu opracowywano równocześnie z budową samego miejsca ostatecznego pochówku. Konkurs na projekt sarkofagu Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego ogłosił w grudniu 1936 r. Do wzięcia udziału w tym przedsięwzięciu zaproszono wszystkich polskich artystów, zaś do ich decyzji pozostawiano kwestię ulokowania sarkofagu w krypcie. W warunkach konkursowych określono, że sarkofag miał zostać wykonany z granitu, składać się z dwóch części, zaś trumna miała się mieścić częściowo w części dolnej, a częściowo w górnej. Ponadto miał on mieć charakter trwały, jako że nie przewidywano otwierania go w przyszłości. Określono również wymiary wnętrza, ponieważ miało ono pomieścić srebrną trumnę Piłsudskiego. Zgodnie z wymaganiami konkursu autor projektu miał także naszkicować pozostałe elementy wystroju wnętrza mauzoleum, takie jak kratę, balustradę oraz trzy witraże. Nadesłane prace wystawiono na widok publiczny. Do maja 1937 r., czyli zakończenia przyjmowania projektów, nadesłano 94 prace, z których 37 nie spełniło wymogów formalnych. W czerwcu 1938 r. sąd konkursowy ostatecznie wybrał do realizacji pracę prof. Jana Szczepkowskiego. Jednak nie był to koniec
prac nad sarkofagiem, ponieważ po konkursie rozpoczął się proces konsultacji jego ostatecznego wyglądu. Zanim prof. Szczepkowski przystąpił do pracy, Naczelny Komitet musiał znaleźć jeszcze odpowiednie bloki granitu do jego wykonania. Prace nad ostatecznym ukończeniem sarkofagu trwały jeszcze w 1939 r. i przerwał je wybuch II wojny światowej. P. Kajzar, *Mauzoleum Marszałka Józefa*, s. 166–181; J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 122.

[1076] XXXV Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbył się w Manili w dniach 3–7 II 1937 r. *Kongres Eucharystyczny w Manili*, WAWil 11 (1937), nr 3, s. 45–47; *Kongres Eucharyst[yczny] w Manili c.d.,* WAWil, 11 (1937), nr 4, s. 61–65.

czas. Jednocześnie władze Komitetu zwróciły się do prezydenta Ignacego Mościckiego, aby ten wpłynął na decyzję abp. Sapiehy. Prezydent wysłał do Krakowa gen. Kazimierza Schally'ego[1077], aby ten porozmawiał z hierarchą. Abp Sapieha w rozmowie z wojskowym przedstawił obszernie całą sprawę i prosił, żeby przekazał on motywy jego decyzji prezydentowi[1078].

W prasie 21 czerwca ukazała się wiadomość na temat ustalenia terminu przeniesienia zwłok Piłsudskiego do nowego sarkofagu na 6 VIII 1937 r. W tym samym czasie miały się odbyć uroczystości związane z ukończeniem budowy kopca Piłsudskiego. Zaraz po przeniesieniu sarkofagu do innej kaplicy w krypcie św. Leonarda planowano przeprowadzenie zaplanowanych wcześniej prac remontowych[1079].

Natomiast w drugiej połowie czerwca 1937 r. w związku z ukończeniem prac w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów arcybiskup krakowski zwrócił się do Komitetu z prośbą o jak najszybsze przeniesienie zwłok. Jak argumentował hierarcha, stało się to tym bardziej naglące, że w krypcie św. Leonarda pojawiła się wilgoć, co wymagało przeprowadzenia odpowiednich prac remontowych. Wobec takiego obrotu spraw nocą z 22 na 23 VI 1937 r trumnę przesunięto po pomoście skonstruowanym przez architekta Franciszka Mączyńskiego[1080]. Przy pracach obecny był mjr dr Wiktor Kaliciński, który czuwał nad bezpieczeństwem zwłok. Zatarg, jaki się od tego rozpoczął okrzyknięto w prasie mianem „konfliktu wawelskiego" lub „sporu o szklaną trumnę"[1081].

W odpowiedzi na poczynania abp. Sapiehy, Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 23 czerwca wydał oficjalne oświadczenie. Całą odpowiedzialnością za przeniesienie zwłok Marszałka obarczono krakowskiego hierarchę[1082]. Faktycznym inicjatorem działań skierowanych przeciwko osobie arcybiskupa krakowskiego był premier gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, który już 23 czerwca podał się do dymisji. Jako powód swojej decyzji podał niedopilnowanie uszanowania woli prezydenta odnośnie do kultu

---

[1077] Schally Kazimierz (1895–1967), generał brygady Wojska Polskiego; kawaler Orderu Virtuti Militari, w 1935 r. mianowany szefem Gabinetu Wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej. P. Stawecki, *Schally Kazimierz,* w: PSB, t. 35, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 402–404.
[1078] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 122–123; J. Wolny, *Biogram kardynała Adama Stefana Sapiehy*, w: *Książę Niezłomny. Kardynał Adam Stefan Sapieha*, red. R. Bogacz, Kraków 2001, s. 43.
[1079] *W dniu 6 sierpnia złożenie zwłok Marsz. Piłsudskiego w sarkofagu*, IKC, 28 (1937), nr 109, s. 8.
[1080] Mączyński Franciszek (1874–1947), architekt tworzący m.in. w stylu secesji; konserwator zabytków. T. Bednarski, *Mączyński Franciszek,* w: PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 334–336.
[1081] M. Rożek, *Kardynał Sapieha*, Kraków 2007, s. 75.
[1082] Tamże, s. 75–76.

Piłsudskiego zdementowane przez krakowskiego hierarchę. Prezydent nie przyjął jego rezygnacji, ale rozpoczęła się seria ataków na abp. Sapiehę[1083].

O swoje prawa upomniała się także rodzina Piłsudskiego, której nie powiadomiono o przeniesieniu zwłok. Niektórzy spośród senatorów domagali się ustawy, która oddawałaby katedrę wawelską pod jedyny i bezpośredni zarząd państwa, a tym samym wyłączenie jej spod jurysdykcji kościelnej. Protesty wobec postępowania biskupa wysyłali także liczni legioniści, żołnierze oraz przedstawiciele społeczeństwa. Ponadto pojawił się pomysł odebrania arcybiskupowi krakowskiemu wszystkich przyznanych mu dotąd odznaczeń państwowych. Pius XI został powiadomiony o zaistniałej sytuacji przez polskiego chargé d'affaires przy Watykanie Stanisława Janikowskiego[1084]. W tej sytuacji papież oddelegował nuncjusza abp. Filippo Cortesiego jako mediatora w sporze[1085].

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał 23 VI 1937 r. oświadczenie, w którym opisano działania podjęte przez jego członków w sprawie przeniesienia trumny Piłsudskiego na inne miejsce. Pisano w nim o deklaracji arcybiskupa krakowskiego w tej kwestii. Wydział Wykonawczy Komitetu zwrócił się do abp. Sapiehy z prośbą o zaniechanie wszelkich poczynań, ponieważ nie ukończono jeszcze nowego sarkofagu. Na tę prośbę hierarcha odpowiedział odmownie w liście datowanym 20 czerwca. Dlatego też Wydział Wykonawczy zwrócił się do prezydenta z prośbą, aby ten skierował pismo do abp. Sapiehy z żądaniem pozostawienia trumny na miejscu. Jednak hierarcha także prezydentowi udzielił odpowiedzi negatywnej. Wobec kilkakrotnej odmowy metropolity, Wydział Wykonawczy Komitetu stwierdził, że odpowiedzialność za przeniesienie trumny Piłsudskiego spada wyłącznie na hierarchę. Oświadczenie zostało opublikowane w prasie, a tym samym opinia publiczna dowiedziała się o całej sprawie[1086].

Abp Sapieha 24 czerwca wydał oświadczenie, w którym opisał motywy swojego postępowania. Na wstępie wspomniał o korespondencji z Komitetem, w której zawiadomił o swojej decyzji. W wyjaśnieniu arcybiskup krakowski stwierdził, że jako gospodarz katedry wawelskiej zobowiązał się do zapewnienia doczesnym szczątkom Piłsudskiego należytego i godnego miejsca spoczynku. Zaznaczył, że krypta wybrana przez Komitet została

[1083] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 123. Sprawa ta była głośna nie tylko w Polsce. Pisał o niej w swoim pamiętniku przebywający w tym czasie na Madagaskarze mjr Mieczysław Lepecki, jeden z adiutantów Piłsudskiego. M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 196.
[1084] Janikowski Stanisław (1891–1965), dyplomata, etruskolog, w latach 1937–1939 chargé d'affaires przy Stolicy Apostolskiej, w 1945 r. chargé d'affaires we Włoszech. *Kto był kim*, s. 97–98.
[1085] W 1937 r. przypadła 25. rocznica sakry biskupiej abp. Sapiehy. W czasie uroczystości Rada Miasta Krakowa przyznała mu honorowe obywatelstwo miasta. M. Rożek, *Kardynał Sapieha*, s. 76–77.
[1086] *Oświadczenie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego*, IKC, 28 (1937), nr 174, s. 12.

wyremontowana i gotowa do złożenia w niej trumny. Potwierdził to wojewoda małopolski już w marcu 1937 r., natomiast Wydział Wykonawczy Komitetu podjął uchwałę na ten temat miesiąc później. Złożenie trumny w krypcie św. Leonarda od początku nosiło znamiona prowizorycznego rozwiązania, ale Komitet nie określił żadnego wyraźnego terminu przeniesienia zwłok. Coraz to nowe projekty na miejsca złożenia trumny, które się pojawiały, zmusiły abp. Sapiehę do podjęcia takiego kroku. Był przeświadczony, że zachował się poprawnie jako Polak i zarządca katedry. Zwrócił także uwagę na pojawienie się w krypcie św. Leonarda wilgoci sprzyjającej rozkładowi zwłok. Jako biskup nie mógł się zgodzić, aby przez miejsce święte wciąż przewijały się tłumy ludzi zachowujących się niegodnie. Chcąc złożyć hołd Piłsudskiemu, niejednokrotnie zakłócali rytm pracy katedry. Abp Sapieha stwierdził, że motywy swojego postępowania przedstawił także prezydentowi[1087].

Bieżące wydarzenia metropolita relacjonował również prymasowi Hlondowi. 25 czerwca podał motywy swojej decyzji przeniesienia trumny z ciałem Piłsudskiego na wyznaczone miejsce w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Z kolei 29 czerwca nuncjusz apostolski abp Cortesi zapowiedział swój przyjazd do Krakowa, aby zbadać sprawę i doprowadzić do zakończenia sporu. Radził abp. Sapieże, aby od razu skierował list do prezydenta Mościckiego i wyjaśnił mu powody swojej decyzji[1088].

Wkrótce po przeniesieniu trumny Komitet Uczczenia Pamięci zwrócił się do papieża z przekonaniem, że znajdzie on środki do zadośćuczynienia zranionym uczuciom narodowym i afrontowi wyrządzonemu wobec głowy państwa. Dlatego też do rozwiązania konfliktu został zaangażowany nuncjusz apostolski w Polsce abp Filippo Cortesi[1089].

Nuncjusz skierował do abp. Sapiehy list 3 VII 1937 r., w którym doradzał mu złożenie deklaracji o konsultacjach z prezydentem na temat zmiany miejsca poszczególnych trumien. Na tę sugestię nuncjusza metropolita krakowski się nie zgodził[1090].

Społeczeństwo polskie zareagowało negatywnie na wiadomość o przeniesieniu trumny. Jednym z przykładów takiej reakcji był wiec protestacyjny, który odbył się wieczorem 24 czerwca w sali Rekursy Obywatelskiej z inicjatywy członków POW i Związku Legionistów. Zebrani podjęli rezolucję, w której postanowili zorganizować podobny protest w Warszawie. Domagano się również pozbawienia abp. Sapiehy wszystkich odznaczeń

[1087] *Oświadczenie ks. Metropolity Sapiehy w sprawie przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego*, IKC, 28 (1937), nr 175, s. 14.
[1088] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 125.
[1089] *P[an] Prezydent R[zecz]P[ospolitej] nie zaakceptował treści listu ks. metropolity Sapiehy*, IKC, 28 (1937), nr 189, s. 14.
[1090] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 129.

państwowych oraz objęcia Wawelu i katedry w posiadanie narodu. Dzień później podobny wiec odbył się w Warszawie[1091].

W różnych miastach organizowano liczne manifestacje i zebrania, podczas których formułowano rezolucje w sprawie postępowania arcybiskupa krakowskiego oraz stosunku Kościoła do państwa. Wszystkie te wystąpienia relacjonowała na bieżąco sanacyjna „Gazeta Polska" w specjalnej rubryce, o znaczącym tytule: *Protesty społeczeństwa polskiego przeciw zarządzeniu metropolity Sapiehy*[1092].

Postulaty wysuwane podczas protestów przeciwko arcybiskupowi krakowskiemu można podzielić na dwie grupy. Pierwsza grupa dotyczyła zmian w funkcjonowaniu Kościoła polskiego, przykładowo rewizji konkordatu, oddania katedry wawelskiej pod zarząd państwowy oraz powoływania na stanowisko biskupów jedynie Polaków – patriotów. Druga grupa żądań dotyczyła bezpośrednio osoby abp. Sapiehy. Domagano się pozbawienia go wszystkich odznaczeń honorowych i obywatelstwa polskiego, a także opuszczenia kraju[1093].

Jak pisano w prasie, wkrótce po rozpoczęciu konfliktu stało się jasne, że jego eskalacja ze sporu z jednostką mogła rozszerzyć się na zatarg między Kościołem a państwem. Jeden z dziennikarzy „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" sądził, że inicjatywa zażegnania sporu powinna wyjść od arcybiskupa krakowskiego. Za celowe uważano złożenie oficjalnych wyjaśnień przez abp. Sapiehę na ręce prezydenta. W prasie jednoznacznie twierdzono, że państwo potrzebowało Kościoła i odwrotnie, dlatego też nie mogło dojść do dalszej eskalacji konfliktu[1094].

W „Gazecie Polskiej" opublikowano polemikę z deklaracją abp. Sapiehy. Jak pisano w artykule, Komitet został zawiadomiony o przeniesieniu zwłok po raz pierwszy listem datowanym na 17 czerwca. Jednak wobec braku sarkofagu oraz niewykończenia dekoracji krypty, takie działanie mogło jedynie spowodować konieczność dwukrotnego przeniesienia

---

[1091] Różnego rodzaju organizacje społeczne na ręce Edwarda Rydza-Śmigłego oraz Felicjana Sławoj-Składkowskiego wysyłały depesze protestacyjne. Wśród organizacji, które przesłały listy z protestem znalazły się: Przewodnictwo Związku Harcerstwa Polskiego, Zarząd Główny Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, Zarząd Główny Związku Strzeleckiego, Unia Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny, Federacja Związku Obrońców Ojczyzny, Legion Śląski, urzędy poszczególnych okręgów Związku Legionistów, Związek Gmin Wiejskich, Zarząd Główny Stowarzyszenia Samopomoc Społeczna Kobiet oraz Klub Strzelecki Min. Przemysłu i Handlu. *Protesty i uchwały organizacji*, IKC, 28 (1937), nr 175, s. 15; *Zebranie w warszawskiej Rekursie obywatelskiej*, IKC, 28 (1937), nr 175, s. 14–15.

[1092] Było wiele takich incydentów. Jednym z nich było wystąpienie prezesa Polskiej Akademii Literatury Wacława Sieroszewskiego, który w czasie nadzwyczajnego posiedzenia tego gremium stwierdził, że bezprzykładne stanowisko abp. Sapiehy musi zostać ukarane aresztem. W Krakowie, doszło do wybicia szyb w pałacu arcybiskupim. J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 126.

[1093] Tamże, s. 127.

[1094] *Konflikt, który musi być załatwiony*, IKC, 28 (1937), nr 190, s. 1–2.

trumny. Tym stwierdzeniem dziennikarze obalili argument o kierowaniu się jedynie troską o szacunek dla zwłok. Ponadto zdaniem autora artykułu krypta św. Leonarda została osuszona za pieniądze Komitetu, a więc zdaniem fachowców rzekoma wilgoć nie wchodziła w rachubę[1095].

Natomiast w „Przeglądzie Powszechnym" pisano, że spór powinien zostać jak najszybciej rozwiązany pokojowo. Stał się on bowiem pretekstem do rozpoczęcia nagonki na hierarchę katolickiego, a tym samym na cały Kościół w Polsce. W artykule pisano o niedopuszczalnych w praworządnym państwie próbach linczu na arcybiskupie. Zaznaczono, że nawet przestępcy mieli prawo do sądu i obrony. Takie postępowanie pewnych kręgów społecznych okazywało się tym gorsze, że Piłsudski znał osobiście arcybiskupa krakowskiego i darzył go szacunkiem. Dlatego też wyrażono przekonanie, że posłowie wnoszący o zorganizowanie nadzwyczajnej sesji parlamentu nie staną się narzędziem antyklerykalnej polityki. Autor artykułu nie wątpił, że katolicy czynnie sprzeciwią się takim działaniom skierowanym przeciwko Kościołowi. Publicysta kwestionował nadużywanie osoby Piłsudskiego do kreowania polityki antykatolickiej i antypolskiej [1096].

Wobec braku możliwości spotkania z Ignacym Mościckim abp. Sapieha motywy swojego postępowania wyjaśnił w trzech listach. Pierwszy z nich do przebywającego na wakacjach w Juracie prezydenta dostarczyła delegacja, na czele której stał biskup pomocniczy krakowski Stanisław Rospond. Podczas uroczystej audiencji prezydent oświadczył, że po zapoznaniu się z treścią listu wyda specjalne oświadczenie[1097]. Jednak w jego mniemaniu dokument w swojej treści nie stanowił zadośćuczynienia dla obrazy głowy państwa, a zatem rząd został zmuszony do dalszych działań. Jak pisano w prasie, duże zrozumienie dla sprawy wykazał nuncjusz apostolski, który przygotował grunt pod polubowne załatwienie sprawy[1098].

Kolejny list abp. Sapiehy do prezydenta został opublikowany w prasie. Hierarcha pisał w nim, że przenosząc zwłoki nie miał intencji obrażenia prezydenta oraz zapewniał o szacunku względem głowy państwa. Dodawał, że groby królewskie znajdujące się w podziemiach wawelskich, były nie tylko sanktuarium kościelnym, ale także miejscem narodowej chwały[1099].

[1095] *Stanowisko „Gazety Polskiej"*, IKC, 28 (1937), nr 175, s. 14.
[1096] E. Kosibowicz, *Sprawy Kościoła. Próby antykatolickiej kampanii*, PP, 54 (1937), t. 215, s. 175–176.
[1097] *Delegaci ks. Metropolity Sapiehy u P[ana] Prezydenta*, IKC, 28 (1937), nr 189, s. 14.
[1098] *Konflikt, który musi być załatwiony*, s. 1–2.
[1099] *Zatarg wawelski zlikwidowany!*, IKC, 28 (1937), nr 195, s. 13.

10 lipca w prasie ukazało się oświadczenie Ignacego Mościckiego, w którym stwierdził iż kolejny list metropolity krakowskiego nie spełniał ustaleń zawartych między ministrem spraw zagranicznych a nuncjuszem. Dlatego też prezydent został zmuszony do przekazania sprawy rządowi. W prasie ogłoszono jedynie komunikat prezydenta, bez listu abp. Sapiehy[1100].

W tym dramatycznym sporze krakowski metropolita nie był całkowicie osamotniony. Największe wsparcie okazywał mu abp Józef Teodorowicz, który przez cały czas trwania konfliktu służył radą swemu przyjacielowi. W swoim pierwszym liście 29 VI 1937 r. wyraził swoje współczucie dla arcybiskupa krakowskiego, który znalazł się w trudnej sytuacji. Jego zdaniem należało dążyć do jak najszybszego zażegnania konfliktu, dlatego też przesłał abp. Sapieże projekt listu do prezydenta. Proponowane rozwiązanie miało za cel zakończenie sporu z honorem. Abp Teodorowicz zwracał uwagę na stanowisko jakie zajął w chwili pogrzebu Piłsudskiego. Nie wątpił, że Mościcki uznawał prawa arcybiskupa do zarządu katedrą, które nie kolidowały z posłuszeństwem winnym głowie państwa. Zwracał uwagę, że godząc się na pochówek Piłsudskiego na Wawelu, abp Sapieha nie dążyłby w późniejszym czasie do wywołania zatargu. Jako jeden z powodów decyzji podjętej przez arcybiskupa krakowskiego podawał negatywny wpływ wilgoci na ciało. Ormiański hierarcha sugerował, aby abp Sapieha zaproponował prezydentowi wydelegowanie dwóch osób do omówienia motywów postępowania hierarchy. Nie wątpił, że po zbadaniu sprawy dojdzie do uspokojenia nastrojów[1101].

W kolejnym liście 30 VI 1937 r. arcybiskup ormiański proponował opracowanie oświadczenia, które miał zamiar wysłać do redakcji „Głosu Narodu". Po raz kolejny proponował pomoc w zredagowaniu pisma do prezydenta Mościckiego[1102].

W kolejnym liście abp Teodorowicz pisał swoich o trudnościach w obiektywnej ocenie sytuacji, ponieważ nie znał wszystkich okoliczności. Jednoznacznie opowiadał się za jak najszybszym zażegnaniem konfliktu, zarówno ze względu na stan zdrowia arcybiskupa krakowskiego, jak i interes państwa. Obawiał się jednak możliwości wymuszenia na abp. Sapieże rezygnacji ze stanowiska ze względów moralnych. Jako załączniki do tego listu arcybiskup ormiański przesłał dwa projekty listu do prezydenta[1103].

[1100] *Konflikt wawelski jeszcze niezałatwiony. Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej*, GN, 44 (1937), nr 187, s. 1; *Odpowiedź Prezydenta R[zecz]P[ospolitej] na list ks. Metropolity Krakowskiego*, „Czas", 89 (1937), nr 186, s. 1; J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 130–131.

[1101] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą z lat 1901–1938*, w: *Arcybiskup Józef Teodorowicz (1864–1938). Studia i materiały*, Kraków 2017, s. 414.

[1102] Tamże, s. 415.

[1103] Tamże, s. 415–418.

W obu tych dokumentach abp Teodorowicz odniósł się do oświadczenia abp. Sapiehy, które zostało opublikowane w prasie. Pisał, że choroba arcybiskupa krakowskiego uniemożliwiła mu spotkanie z prezydentem. W sprawie oddania hołdu zwłokom Piłsudskiego metropolita nie sprzeciwił się oczekiwaniom społeczeństwa, ale wręcz przeciwnie, uwzględnił je w każdym aspekcie. Potwierdził to swoją zgodą na pochówek w kryptach wawelskich oraz na przebudowę i użytkowanie krypty św. Leonarda. Abp Teodorowicz tłumaczył, że zgoda abp. Sapiehy na złożenie trumny w krypcie była możliwa jedynie pod warunkiem tymczasowości tego rozwiązania. Zauważył, że masowe pielgrzymki do grobu, które znacznie różniły się od zwyczajnego zwiedzania katedry znacznie utrudniały funkcjonowanie świątyni. Zaznaczył, że prawa do katedry przysługiwały jedynie biskupowi, a zatem wszystkie jego kroki w celu okazania szacunku dla Piłsudskiego nie wypływały z jakichkolwiek nakazów władz świeckich. Zaraz po otrzymaniu wiadomości, że miejsce docelowe dla trumny Piłsudskiego było gotowe, podjął decyzję o zmianie miejsca pochówku. Jednak nie przewidział ewentualności, że zarówno Komitetowi, jak i rodzinie zmarłego mogło zależeć na uroczystym akcie przeniesienia. Uważał, że Komitet powinien powiadomić abp. Sapiehę o takich zamiarach, a tymczasem nawet nie odpowiedział na zawiadomienie o przeniesieniu trumny do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Jego zdaniem, prezydent powinien rozważyć argumenty abp. Sapiehy, nie zaś opierać się tylko i wyłącznie na informacjach Komitetu[1104].

W następnym liście abp Teodorowicz zaproponował inną formę zakończenia listu do prezydenta. Pisał w nim o Kościele jako stróżu grobów królewskich. Informował, że w przypadku miejsca pochówku Piłsudskiego krypta św. Leonarda została osuszona, a krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów uporządkowana i odnowiona. Ormiański hierarcha zachęcał abp. Sapiehę do wykorzystania proponowanych mu rozwiązań, choć pozostawił mu w tym względzie wolny wybór[1105].

Zdaniem arcybiskupa ormiańskiego oświadczenie nuncjusza o podrażnionych uczuciach narodowych było wyrazem jego serwilizmu wobec rządu. Tą wypowiedzią watykański dyplomata wyrządził jeszcze większą krzywdę arcybiskupowi krakowskiemu. Abp Teodorowicz proponował, aby abp Sapieha wydał oświadczenie, w którym przedstawiłby sprawę ze swego punktu widzenia. Powinien on napiętnować rolę nuncjusza w rozwiązaniu konfliktu i jego aluzję do podrażnionych uczuć narodowych[1106].

[1104] Tamże.
[1105] Tamże, s. 418–419.
[1106] Tamże, s. 421.

Abp Sapieha w kolejnym liście przesłanym do prezydenta wyjaśniał, że nie miał zamiaru go obrazić. Ubolewał nad tym, że poczuł się on dotknięty jego dotychczasowym stanowiskiem. Nie uznawał swojej decyzji o przeniesieniu trumny za akt samowoli. Nie wspominał także o obrazie uczuć narodu i naruszeniu kultu Piłsudskiego. List ten prezydent uznał za wystarczającą satysfakcję. Tym samym dał impuls do zakończenia sprawy[1107].

Na przełomie czerwca i lipca 1937 r. w Polsce oficjalną wizytę składał król Rumunii Karol II, który 1 lipca przebywał w Krakowie. Zgodnie z obowiązującym protokołem dyplomatycznym w towarzystwie nuncjusza abp. Cortesiego, prezydenta Mościckiego i marszałka Rydza-Śmigłego złożył on wieniec na trumnie Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Tym samym nowe miejsce spoczynku ciała Piłsudskiego zostało niejako usankcjonowane przez władze państwowe[1108].

Do próby ponownego zaostrzenia konfliktu doszło w drugiej połowie lipca 1937 r. Dnia 19 lipca w sali Rekursy Obywatelskiej w Warszawie odbył się wiec, podczas którego sugerowano, iż konflikt nadal istnieje. Uchwalono wówczas tekst odezwy do społeczeństwa w tonie agresywnym, prowokującym i demagogicznym[1109].

Dzień później odbyło się nadzwyczajne posiedzenie sejmu, na którym omawiano postępowanie arcybiskupa krakowskiego. Posłowie zebrali się, aby głosować nad projektem ustawy przygotowanej przez Tadeusza Schaetzela[1110], który pełnił również funkcję sprawozdawcy podczas posiedzenia sejmu. Mówca wspomniał o oburzeniu społeczeństwa na decyzję abp. Sapiehy o przeniesieniu trumny. Mówił również o legendzie Piłsudskiego. Zarówno posłowie, jak i senatorowie zabrali głos w tej sprawie oraz złożyli wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej[1111]. Natomiast sama ustawa dotyczyła upoważnienia prezydenta do wydania dekretów w sprawie konfliktu wawelskiego, zgodnie z 55 artykułem konstytucji[1112]. Wnioskodawca chciał w ten sposób wypełnić lukę w prawodawstwie odnośnie do szczegółowego określenia warunków ekshumacji zmarłych z jednego cmentarza na inny oraz zabezpieczenia praw rodziny do grobów bliskich. Ponadto w ustawie przewidziano

---

[1107] AKMK, TS XVI/47, Teki Sapieżyńskie, Trzeci list abp. Sapiehy do prezydenta I. Mościckiego, Kraków 11 VII 1937 r.; J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 132.
[1108] Tamże, s. 128; M. Rożek, *Kardynał Sapieha*, s. 80.
[1109] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 134.
[1110] Schaetzel Tadeusz vel Schätzel (1891–1971), dyplomata; żołnierz, polityk związany z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, poseł na Sejm IV Kadencji. P. Stawecki, *Schaetzel Tadeusz*, w: PSB, t. 35, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 393–395.
[1111] *[Przemówienie posła T. Schaetzla podczas 57 posiedzenia Sejmu IV Kadencji w dniu 20 VII 1937 r.]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu IV Kadencji 1935–1938*, [Warszawa 1937], kol. 5–6.
[1112] *[Projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta RP do wydawania dekretów]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu IV Kadencji 1935–1938*, [Warszawa 1937], kol. 3–4.

doprecyzowanie prawa czynników państwowych w stosunku do kwestii grobów osób zasłużonych dla ojczyzny. Jednak w związku z komunikatem rządu, który ukazał się 15 VII 1937 r. zrezygnowano z podjęcia tejże uchwały. W komunikacie rządowym stwierdzono, że prezydent przyjął oświadczenie arcybiskupa krakowskiego, a duży wkład w rozwiązanie konfliktu miał nuncjusz, który potwierdził prawo państwa do grobów królewskich[1113]. Podczas posiedzenia sejmu przyjęto wniosek formalny posła Władysława Starzaka[1114], aby przystąpić do głosowania na ustawą bez odsyłania jej do komisji[1115]. Ostatecznie projekt ustawy został wycofany. Marszałek Sejmu w uzasadnieniu stwierdził, że w obecnej sytuacji proponowane zmiany stały się bezprzedmiotowe. Dlatego też projekt ustawy został wycofany, a posiedzenie Sejmu zakończone[1116].

Wobec ponownego zaostrzenia sporu, abp Sapieha wysłał do nuncjusza kanclerza Metropolitalnej Kurii krakowskiej, ks. Stefana Mazanka, który oprócz kolejnego listu do abp. Cortesiego zawiózł także całą dokumentację sporu przetłumaczoną na język włoski. Nuncjusz wysunął ostatni argument, jakim mógł przekonać abp. Sapiehę do napisania kolejnego listu do prezydenta, aby definitywnie zakończyć konflikt. Było to powołanie się na polecenie papieża, a sam zobowiązał się do osobistego dostarczenia listu prezydentowi. Tymczasem abp Sapieha poprosił o mediację ministra Wojciecha Świętosławskiego[1117], który całą sprawę przedstawił ministrowi Józefowi Beckowi[1118].

Wymiana not dyplomatycznych między nuncjuszem abp. Cortesim a ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem, która miała miejsce 28 VII 1937 r. zakończyła spór. W swojej nocie nuncjusz zawarł oświadczenie o nienaruszalności grobów na Wawelu. Ponadto, jak obiecał nuncjusz, w przypadku konieczności zmiany położenia którejkolwiek

---

[1113] *[Przemówienie posła T. Schaetzla podczas 57 posiedzenia]*, kol. 7.

[1114] Starzak Władysław (1895–1941), działacz społeczno-polityczny, poseł na Sejm III oraz IV Kadencji, związany z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem. A. Dudek, K. Stepan, *Starzak Władysław*, w: *Kto był kim w II Rzeczypospolitej,* red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 436.

[1115] *[Wniosek posła W. Starzaka o natychmiastowe rozważenie projektu ustawy bez odsyłania do komisji]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu IV Kadencji 1935–1938*, [Warszawa 1937], kol. 4–5.

[1116] *[Wycofanie projektu ustawy]*, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu IV Kadencji 1935–1938*, [Warszawa 1937], kol. 8.

[1117] Świętosławski Wojciech (1881–1968), fizykochemik, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, senator V Kadencji (1938–1939), w latach 1935–1939 Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. S. Sroka, *Świętosławski Wojciech*, w: PSB, t. 51, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2016–2017, s. 578–583.

[1118] Beck Józef (1894–1944), polityk, dyplomata, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, pułkownik dyplomowany artylerii Wojska Polskiego, w latach 1914–1917 członek POW oraz żołnierz Legionów Polskich, w latach 1926–1930 szef gabinetu ministra spraw wojskowych, w latach 1930–1932 wiceminister spraw zagranicznych, w latach 1932–1939 minister spraw zagranicznych. M. Kornat, M. Wołos, *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020, passim; J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 130–132.

trumny arcybiskup krakowski mógł to zrobić dopiero po uprzedniej konsultacji z prezydentem[1119].

Porozumienie stało się możliwe dzięki trzeciemu listowi abp. Sapiehy do Prezydenta z 11 VII 1937 r. Autor wyjaśniał w nim, iż nie miał zamiaru obrazić Prezydenta jako Głowy Państwa i ubolewał nad tym, że prezydent mógł poczuć się dotknięty jego poczynaniami. List przekazał nuncjusz Cortesi ministrowi Józefowi Beckowi, który jego treść uznał za wystarczającą. Podobnie postąpił prezydent Ignacy Mościcki i w ten sposób spór został zakończony. Abp Sapieha zamierzał jeszcze ogłosić list pasterski, w którym chciał podziękować wszystkim za udzielone mu poparcie, ale po konsultacji z nuncjuszem zaniechał wydania tego dokumentu[1120].

Ostatnia już próba ze strony sfer rządzących przeniesienia trumny ze szczątkami doczesnymi Piłsudskiego ponownie do krypty św. Leonarda miała miejsce jesienią 1937 r. Wtedy do abp. Sapiehy przybył bp Gawlina z polecenia gen. Wieniawy-Długoszowskiego, aby przedstawić metropolicie prośbę przeniesienia trumny na 10 dni do krypty św. Leonarda, aby w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów przygotować sarkofag. Arcybiskup krakowski nie dał się jednakże przekonać i nie spełnił prośby wysłannika[1121].

18 V 1937 r. w Krakowie odbył się pogrzeb zmarłego sześć dni wcześniej Józefa Piłsudskiego. Na pochówek w krypcie św. Leonarda w wawelskiej katedrze wyraził zgodę abp Sapieha. Jednak miejsce pochówku wyznaczone w 1935 r. w opinii metropolity krakowskiego nosiło znamiona tymczasowości, aż do ukończenia remontu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Prace te zostały zakończone w czerwcu 1937 r., o czym zawiadomiono abp. Sapiehę. Wówczas podjął on decyzję o przeniesieniu zwłok, która stała się początkiem sporu zwanego w historiografii „konfliktem wawelskim" lub „sporem o szklaną trumnę". W polemikę zaangażował się także prezydent Ignacy Mościcki, który decyzję abp. Sapiehy postrzegał jako brak szacunku dla niego jako głowy państwa. Przebieg sporu opisywano w prasie, w której publikowano także oświadczenia metropolity krakowskiego oraz prezydenta Polski. Przez cały czas trwania konfliktu metropolitę krakowskiego wspierał abp Teodorowicz, który doradzał metropolicie krakowskiemu jak najszybciej zażegnać konflikt.

[1119] Tamże, s. 135.
[1120] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 133–134; M. Rożek, *Kardynał Sapieha*, s. 81.
[1121] J. Wolny, *Konflikt wawelski*, s. 136–137.

Marszałek Józef Piłsudski w dniu przewrotu majowego na moście Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie, Warszawa, 12 V 1926 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/22/0/-/243

Posterunek wojskowy przy wjeździe na Most Kierbedzia. Na pierwszym planie widoczni policjanci strzegący wjazdu na most, Warszawa, 12 V 1926 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/6/2708

Uczestnicy Zjazdu Episkopatu Polski. Siedzą od lewej: bp Teodor Kubina, bp Anatol Nowak, abp Adam Stefan Sapieha, kard. August Hlond, kard. Aleksander Kakowski, abp Bolesław Twardowski, abp Józef Teodorowicz, abp Romuald Jałbrzykowski, bp Antoni Nowowiejski; stoją od lewej do prawej: bp Hryhorij Łakota, bp Arkadiusz Lisiecki, bp Stanisław Okoniewski, bp Henryk Przeździecki, bp Marian Fulman, bp Zygmunt Łoziński, bp Stanisław Kostka Łukomski, Warszawa, 30 XI- 1 XII 1926 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/3/2

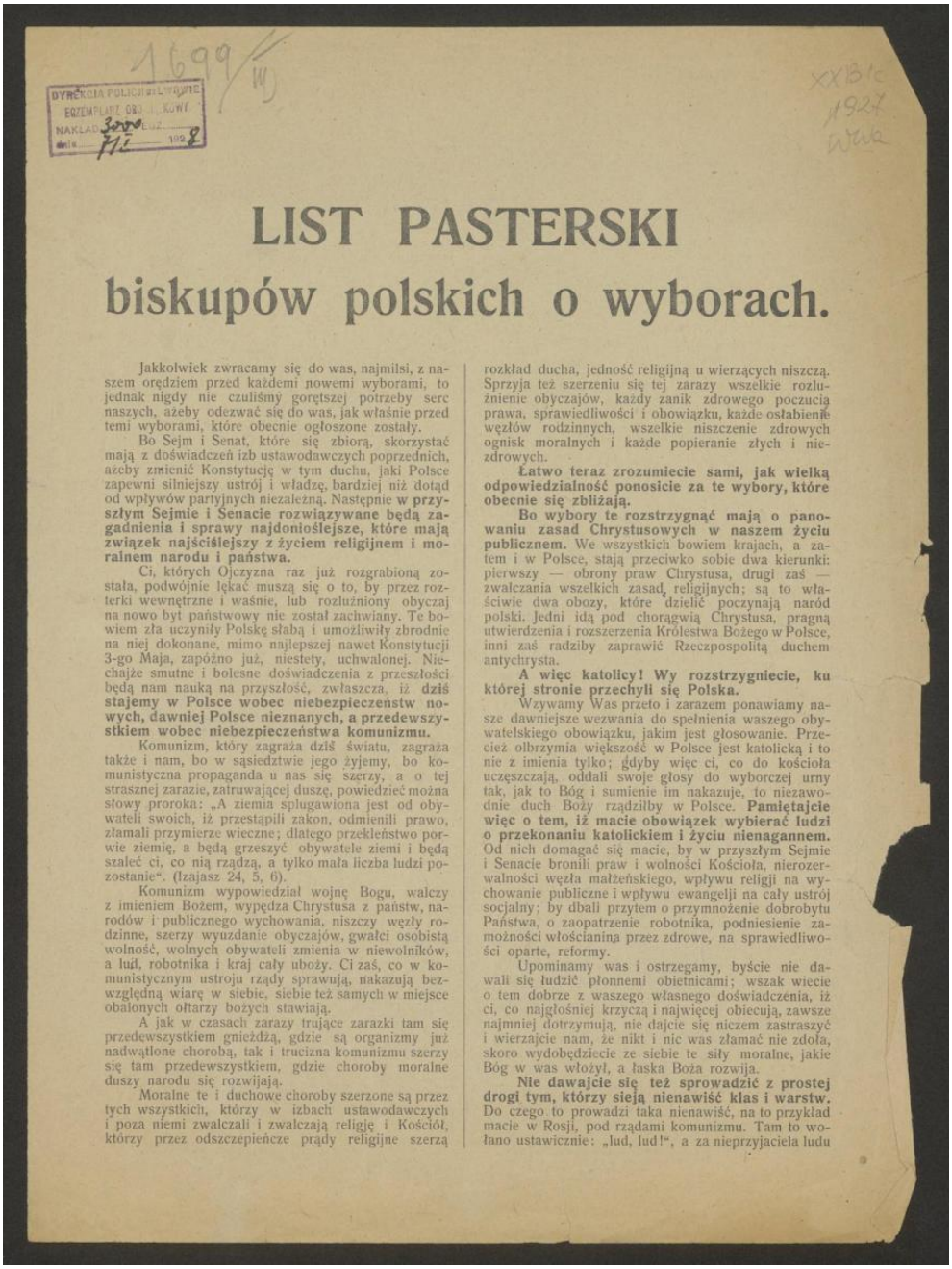

LIST PASTERSKI
biskupów polskich o wyborach.

Jakkolwiek zwracamy się do was, najmilsi, z naszem orędziem przed każdemi nowemi wyborami, to jednak nigdy nie czuliśmy gorętszej potrzeby serc naszych, ażeby odezwać się do was, jak właśnie przed temi wyborami, które obecnie ogłoszone zostały.

Bo Sejm i Senat, które się zbiorą, skorzystać mają z doświadczeń izb ustawodawczych poprzednich, ażeby zmienić Konstytucję w tym duchu, jaki Polsce zapewni silniejszy ustrój i władzę, bardziej niż dotąd od wpływów partyjnych niezależną. Następnie **w przyszłym Sejmie i Senacie rozwiązywane będą zagadnienia i sprawy najdonioślejsze, które mają związek najściślejszy z życiem religijnem i moralnem narodu i państwa.**

Ci, których Ojczyzna raz już rozgrabioną została, podwójnie lękać muszą się o to, by przez rozterki wewnętrzne i waśnie, lub rozluźniony obyczaj na nowo byt państwowy nie został zachwiany. Te bowiem zła uczyniły Polskę słabą i umożliwiły zbrodnie na niej dokonane, mimo najlepszej nawet Konstytucji 3-go Maja, zapóźno już, niestety, uchwalonej. Niechajże smutne i bolesne doświadczenia z przeszłości będą nam nauką na przyszłość, zwłaszcza, iż **dziś stajemy w Polsce wobec niebezpieczeństw nowych, dawniej Polsce nieznanych, a przedewszystkiem wobec niebezpieczeństwa komunizmu.**

Komunizm, który zagraża dziś światu, zagraża także i nam, bo w sąsiedztwie jego żyjemy, bo komunistyczna propaganda u nas się szerzy, a o tej strasznej zarazie, zatruwającej duszę, powiedzieć można słowy proroka: „A ziemia splugawiona jest od obywateli swoich, iż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne; dlatego przekleństwo porwie ziemię, a będą grzeszyć obywatele ziemi i będą szaleć ci, co nią rządzą, a tylko mała liczba ludzi pozostanie". (Izajasz 24, 5, 6).

Komunizm wypowiedział wojnę Bogu, walczy z imieniem Bożem, wypędza Chrystusa z państw, narodów i publicznego wychowania, niszczy węzły rodzinne, szerzy wyuzdanie obyczajów, gwałci osobistą wolność, wolnych obywateli zmienia w niewolników, a lud, robotnika i kraj cały uboży. Ci zaś, co w komunistycznym ustroju rządy sprawują, nakazują bezwzględną wiarę w siebie, siebie też samych w miejsce obalonych ołtarzy bożych stawiają.

A jak w czasach zarazy trujące zarazki tam się przedewszystkiem gnieżdżą, gdzie są organizmy już nadwątlone chorobą, tak i trucizna komunizmu szerzy się tam przedewszystkiem, gdzie choroby moralne duszy narodu się rozwijają.

Moralne te i duchowe choroby szerzone są przez tych wszystkich, którzy w izbach ustawodawczych i poza niemi zwalczali i zwalczają religję i Kościół, którzy przez odszczepieńcze prądy religijne szerzą rozkład ducha, jedność religijną u wierzących niszczą. Sprzyja też szerzeniu się tej zarazy wszelkie rozluźnienie obyczajów, każdy zanik zdrowego poczucia prawa, sprawiedliwości i obowiązku, każde osłabienie węzłów rodzinnych, wszelkie niszczenie zdrowych ognisk moralnych i każde popieranie złych i niezdrowych.

Łatwo teraz zrozumiecie sami, jak wielką odpowiedzialność ponosicie za te wybory, które obecnie się zbliżają.

Bo wybory te rozstrzygnąć mają o panowaniu zasad Chrystusowych w naszem życiu publicznem. We wszystkich bowiem krajach, a zatem i w Polsce, stają przeciwko sobie dwa kierunki: pierwszy — obrony praw Chrystusa, drugi zaś — zwalczania wszelkich zasad religijnych; są to właściwie dwa obozy, które dzielić poczynają naród polski. Jedni idą pod chorągwią Chrystusa, pragną utwierdzenia i rozszerzenia Królestwa Bożego w Polsce, inni zaś radziby zaprawić Rzeczpospolitą duchem antychrysta.

A więc katolicy! Wy rozstrzygniecie, ku której stronie przechyli się Polska.

Wzywamy Was przeto i zarazem ponawiamy nasze dawniejsze wezwania do spełnienia waszego obywatelskiego obowiązku, jakim jest głosowanie. Przecież olbrzymia większość w Polsce jest katolicką i to nie z imienia tylko; gdyby więc ci, co do kościoła uczęszczają, oddali swoje głosy do wyborczej urny tak, jak to Bóg i sumienie im nakazuje, to niezawodnie duch Boży rządziłby w Polsce. **Pamiętajcie więc o tem, iż macie obowiązek wybierać ludzi o przekonaniu katolickiem i życiu nienagannem.** Od nich domagać się macie, by w przyszłym Sejmie i Senacie bronili praw i wolności Kościoła, nierozerwalności węzła małżeńskiego, wpływu religji na wychowanie publiczne i wpływu ewangelji na cały ustrój socjalny; by dbali przytem o przymnożenie dobrobytu Państwa, o zaopatrzenie robotnika, podniesienie zamożności włościanina przez zdrowe, na sprawiedliwości oparte, reformy.

Upominamy was i ostrzegamy, byście nie dawali się łudzić płonnemi obietnicami; wszak wiecie o tem dobrze z waszego własnego doświadczenia, iż ci, co najgłośniej krzyczą i najwięcej obiecują, zawsze najmniej dotrzymują, nie dajcie się niczem zastraszyć i wierzajcie nam, że nikt i nic was złamać nie zdoła, skoro wydobędziecie ze siebie te siły moralne, jakie Bóg w was włożył, a łaska Boża rozwija.

Nie dawajcie się też sprowadzić z prostej drogi tym, którzy sieją nienawiść klas i warstw. Do czego to prowadzi taka nienawiść, na to przykład macie w Rosji, pod rządami komunizmu. Tam to wołano ustawicznie: „lud, lud!", a za nieprzyjaciela ludu

List pasterski biskupów polskich o wyborach, Warszawa-Lwów 1928, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. DŻS XXB 1c, źródło: polona.pl

Warszawski gazeciarz w akcji przedwyborczej, Warszawa, marzec 1928 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/2/790

Obliczanie wyników wyborów do sejmu w okręgowej komisji wyborczej w Warszawie, Warszawa, 5 III 1928 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/2/1061

Wybory do Senatu w 1928 r., Warszawa, 19 III 1928 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/2/1061

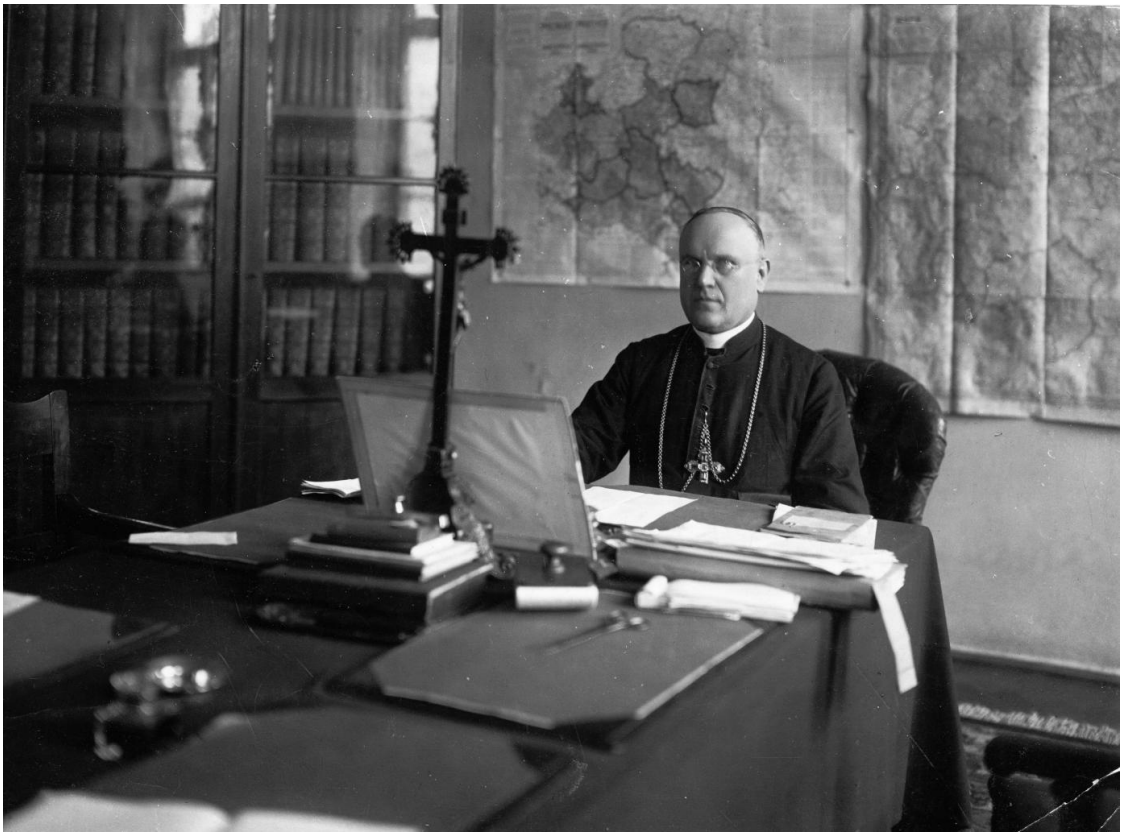

Kard. Aleksander Kakowski (1862-1938), metropolita warszawski w latach 1913-1938, Warszawa, 1925 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/92

Kard. August Hlond (1881-1948), prymas Polski w latach 1926-1948, Gniezno, 1932 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/61

Arcybiskupi: Józef Teodorowicz, Adam Stefan Sapieha i August Hlond w otoczeniu księży, brak miejsca, l. 20. XX w., Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, sygn. 25-1-47

Uczestnicy akademii gregoriańskiej. Widoczni m. in.: kard. Aleksander Kakowski (drugi z lewej w pierwszym rzędzie), abp Edward Ropp (trzeci z lewej w pierwszym rzędzie), abp Józef Teodorowicz (czwarty z lewej na pierwszym planie) podczas akademii, Warszawa, 1925 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/763/1

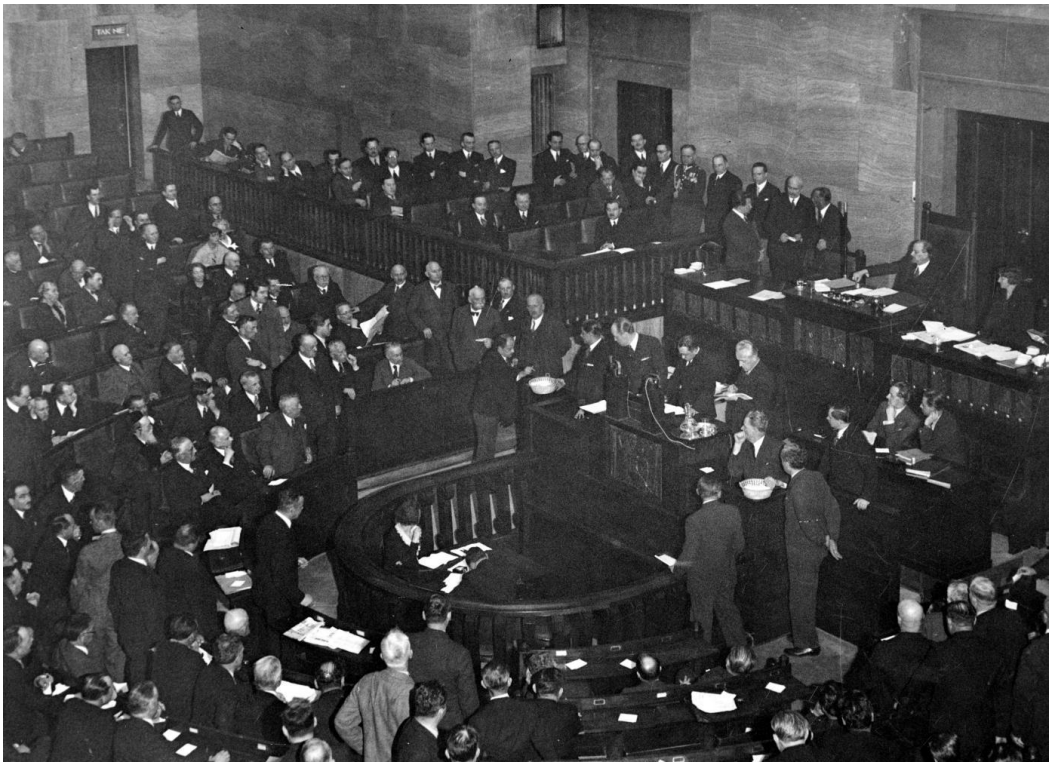

Premier Leon Kozłowski głosuje za uchwaleniem nowej konstytucji, Warszawa, 23 III 1935 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/2/1104/1

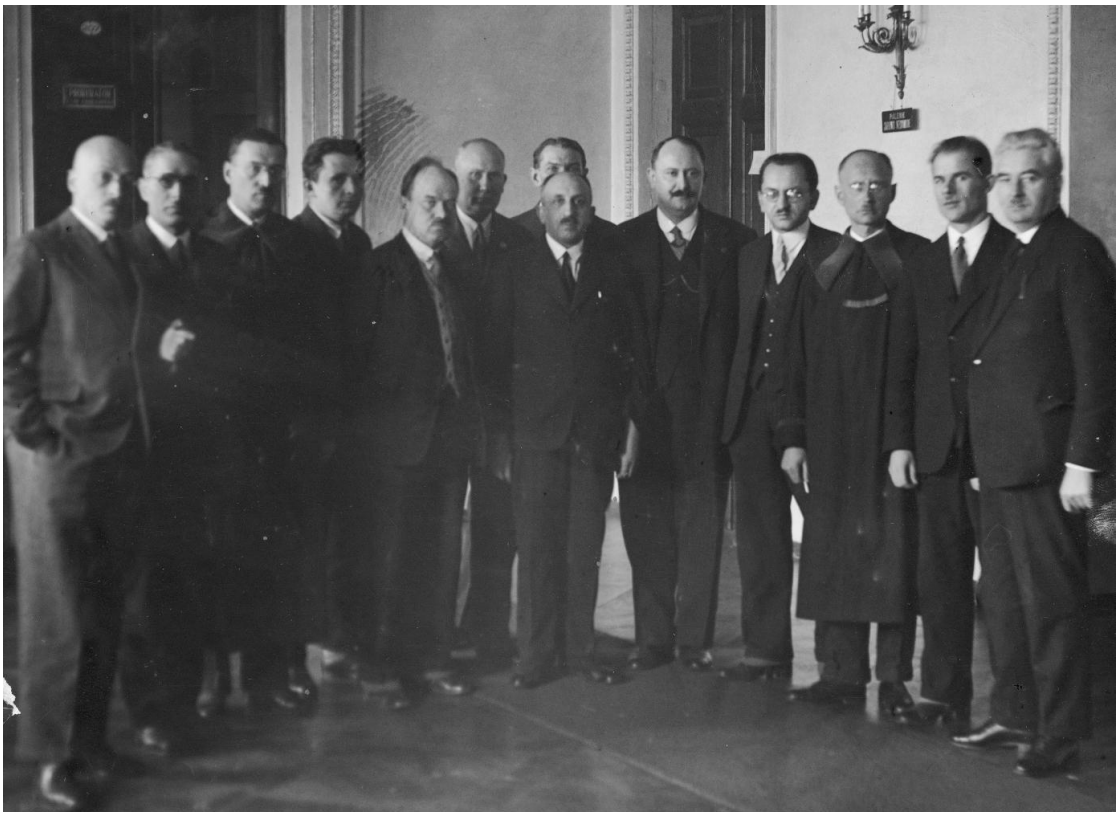

Proces brzeski przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Widoczni m.in.: oskarżeni: Adam Pragier (1. z lewej), Józef Putek (5. z lewej), Adam Ciołkosz (4. z prawej), Stanisław Dubois (4. z lewej), świadkowie: poseł Jan Kwapiński (6. z lewej), sekretarz generalny

Związku Zawodowego Kolejarzy Stanisław Grylowski (1. z prawej) oraz adwokaci: Mieczysław Rudziński (3. z prawej) i Wacław Barcikowski (3. z lewej), Warszawa, l. 1931-1932, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/3/600/75

Proces brzeski przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Świadek obrony senator Wojciech Korfanty podczas składania zeznań, Warszawa, l. 1931-1932, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/3/600/50

Proces brzeski przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Świadek premier Kazimierz Bartel podczas składania zeznań, Warszawa, l. 1931-1932, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/3/600/54

Proces brzeski przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Oskarżony Stanisław Dubois (1. z lewej), oskarżony Władysław Kiernik (2. z lewej), świadek obrony senator Wojciech Korfanty (3. z lewej), oskarżony Herman Lieberman (4. z lewej) i świadek Kazimierz Gaweł (1. z prawej) w kuluarach sądowych,Warszawa, l. 1931-1932, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/3/600/54

Abp Adam Stefan Sapieha (1867-1951), zwierzchnik diecezji krakowskiej w latach 1911-1951, Kraków, l. 1918-1939, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/163/1

Gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski (1881-1942), przewodniczący Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, brak miejsca, l. 30. XX w., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/107/0/5/478/4

Trumna z ciałem Józefa Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda. Na pierwszym planie obok filaru stoi biskup polowy Wojska Polskiego Stanisław Gawlina (1892-1964); pomiędzy kobietami prezydent RP Ignacy Mościcki, Kraków, 18 V 1935 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/2/209/235

Wicemarszałek sejmu Tadeusz Schaetzel wygłasza przemówienie poświęcone pamięci Józefa Piłsudskiego. W loży rządowej w I rzędzie stoją od lewej: premier Felicjan Sławoj Składkowski, minister spraw zagranicznych Józef Beck, minister spraw wojskowych Tadeusz Kasprzycki, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, w II rzędzie: minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wojciech Świętosławski, minister sprawiedliwości Witold Grabowski, Warszawa, 20 VII 1937 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/2/918/2

Rozdział V. Działalność publicystyczna i socjalna

1. Wkład w formowanie się prasy katolickiej

Abp Teodorowicz zanim został powołany na biskupstwo lwowskie współtworzył redakcję dwóch lwowskich dzienników. Pierwszym z nich był „Ruch Katolicki" wydawany w latach 1897–1901. Przewodniczącym komitetu redakcyjnego został książę Paweł Sapieha, a w redakcji oprócz niego znaleźli się także ks. Józef Bilczewski, ks. Jan Gnatowski, ks. Adam Stefan Sapieha, ks. Józef Teodorowicz, prof. Bronisław Dembiński[1122], prof. Tadeusz Pilat[1123] oraz prof. Maksymilian Thulie[1124]. Dziennik zawiesił swoją działalność w 1901 r. w wyniku utworzenia nowego czasopisma o takim samym profilu. Ostatni numer ukazał się 2 II 1901 r.[1125] Redaktorem naczelnym został ziemianin dr Stanisław Starowieyski, a jego zastępcą mianowano Włodzimierza Zawadzkiego. Redakcja deklarowała bezpartyjność i niezależność dziennika oraz jego bezkompromisowe działanie na rzecz zasad katolickich. Jednak od numeru 287, który ukazał się 17 XII 1898 r., dziennik stał się oficjalnie organem Stronnictwa Katolicko-Narodowego. Był to najtańszy dziennik, jaki w tym czasie ukazywał się w Galicji[1126].

Dziennik, będący kontynuacją sodalicyjnego tygodnika nie zmienił tytułu. Pierwszy numer ukazał się 1 X 1897 r., a na jego łamach zamieszczano fragmenty odczytów i kazań ks. Teodorowicza o różnej tematyce. Przykładowo w 1898 r. opublikowano fragmenty z odczytu zatytułowanego *Rodzina a szkoła*[1127].

Abp Teodorowicz dostrzegał niedoskonałości w treści oraz założeniach „Ruchu Katolickiego". Wskazywał przede wszystkim na skład redakcji. W listach do abp. Bilczewskiego opisywał swój trud w wyrównanie tychże problemów[1128]. Jednak

---

[1122] Dembiński Bronisław (1858–1939), historyk, profesor uniwersytetów Lwowskiego, Warszawskiego i Poznańskiego, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie, działacz państwowy, w 1918 r. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. *Biogramy uczonych polskich*, cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 1: *A-J,* red. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław 1983, s. 283–287.

[1123] Pilat Tadeusz (1844–1923), prawnik, specjalista prawa administracyjnego, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego, poseł na galicyjski Sejm Krajowy, członek Akademii Umiejętności w Krakowie. J. Zdrada, *Pilat Tadeusz*, w: PSB, t. 26, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 237–239.

[1124] Thullie Maksymilian (1853–1939), inżynier, w roku akademickim 1894/95 rektor Politechniki Lwowskiej; dziekan Wydziału Inżynierii i Wydziału Inżynierii Wodnej. Zasiadał w Senacie II Rzeczypospolitej I, II oraz III Kadencji z ramienia Klubu Chrześcijańskiej Demokracji. *Biogramy uczonych polskich. Nauki techniczne*, cz. 4, Wrocław 1988, s. 361–365.

[1125] J. Turowicz, *Adam Stefan Sapieha a prasa katolicka*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1: *Archidiecezja krakowska za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy*, red. J. Wolny, Kraków 1982, s. 325; C. Lechicki, *Z dziejów prasy galicyjskiej na przełomie dwóch wieków („Ruch Katolicki", „Przedświt")*, SH, 4 (1971), z. 2, s. 175.

[1126] C. Lechicki, *Polskie czasopiśmiennictwo katolickie w latach 1833–1914*, KHPP, 1983, nr 22/1, s. 34–35; E. Banaś, *Dzienniki katolickie w Polsce do 1939 roku*, KHPP, 1986, t. 25, nr 1, s. 49–54.

[1127] C. Lechicki, *Z dziejów prasy galicyjskiej*, s. 169.

[1128] J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego z lat 1900–1923*, w: *Arcybiskup Józef Teodorowicz (1864–1938). Studia i materiały*, red. J. Wołczański, Kraków 2017, s. 100–102.

widząc, że pismo zaczęło się rozwijać w odpowiednim w jego mniemaniu kierunku abp Teodorowicz skłaniał się do objęcia pisma swoją pieczą[1129].

Nieformalnym następcą „Ruchu Katolickiego" był „Przedświt", wydawany w latach 1900–1904. W wywiadzie przeprowadzonym w 1927 r., abp Teodorowicz przypisywał krótki żywot dziennika brakowi zdolnego i jednolitego kierownictwa. W jego mniemaniu pismo prowadzono po dyletancku. W 1903 r. dziennik przeszedł na własność spółki udziałowej, a Mieczysław Teodorowicz w imieniu konsorcjum kupił drukarnię „Polonia". Od 1903 r. pismem kierowali Krzysztof Mieroszewski i Włodzimierz Czerkawski[1130].

Pierwszy numer pisma ukazał się 17 XII 1900 r., jednak wówczas nie ujawnili się ani właściciele, ani osoby odpowiedzialne za linię polityczną pisma. Redakcja po roku wydawania dziennika zapewniła w jednym z artykułów, że stoi ponad stronnictwami. Jednak w powszechnym mniemaniu „Przedświt" funkcjonował, jako organ ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, kierowany przez komitet reprezentujący stronnictwo. Ostatni numer pisma ukazał się 31 I 1904 r. [1131]

Dzień po ukazaniu się pierwszego numeru ogólnikowo podano program nowego dziennika, jako organu prasowego obozu obrony i pracy społecznej, obrony przed widmem anarchii społecznej i niesprawiedliwością społeczną. Redaktorem odpowiedzialnym został brat przyszłego arcybiskupa ormiańskiego Mieczysław Dawid Teodorowicz[1132].

Dziennik posiadał nowatorski układ zewnętrzny z rozbitą kolumną, utrudniającą nieco koncentrację. Wrażenie chaosu u czytelników pogłębiał brak lub zły dobór tytułów. Ponadto nie ustalono wyraźnych granic między działami publicystycznym a informacyjnym, zaś klasyfikacja materiału redakcyjnego była nieprzejrzysta. Od września 1901 r. zmniejszono format w układzie czteroszpaltowym, zamiast dotychczasowego sześcioszpaltowego. Ogłoszono również obniżkę ceny prenumeraty. Od tego momentu dziennikiem kierował anonimowy komitet redakcyjny. Od połowy lipca 1901 r. „Przedświt" wydawano w drukarni „Słowa Polskiego", dzięki czemu zyskał na wyglądzie zewnętrznym. Jednak problemy finansowe odbiły się na nakładzie, który spadł z 3500 egzemplarzy w 1900 r. do 1600 w 1903 r.[1133].

[1129] Tamże, s. 109–110.
[1130] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem Józefem Teodorowiczem w jesieni 1927 r. z okazji Jego jubileuszu srebrnego biskupstwa*, w: R. Król-Mazur, *Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013, s. 163.
[1131] K. Turowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego*, s. 83.
[1132] C. Lechicki, *Z dziejów prasy galicyjskiej,* s. 178.
[1133] Tamże, s. 177–182.

W łonie galicyjskiego episkopatu aktywnym propagatorem nowego pisma okazał się abp Bilczewski. Postawa ta korespondowała z zapatrywaniem abp. Teodorowicza. Dziennik zajął więc miejsce „Ruchu Katolickiego", który mimo krótkiego żywota miał kłopoty. Jednak po nominacjach na stolice biskupie abp. Bilczewskiego i abp. Teodorowicza, ich współpraca z dziennikiem okazała się trudniejsza, a na dłuższą metę niemożliwa. Jak tłumaczył ormiański hierarcha w wywiadzie w 1927 r., nawet niezależny dziennik, który głosił hasło sprawiedliwości społecznej i piętnował wszystkie odchylenia od niej, obciążał moralnie członków episkopatu[1134].

Abp Teodorowicz uważał, że odbiorcy jednoznacznie łączyli pismo z jego osobą. Dlatego też czuł się odpowiedzialny za działanie dziennika. Hierarcha ormiański zaangażował się w utworzenie redakcji dla dziennika we Lwowie i w Krakowie. Na stanowisko pierwszego redaktora naczelnego typował Feliksa Konecznego[1135]. Jednak ostatecznie uznał, że była to osoba nieodpowiednia, a jako jedną z przyczyn wskazywał zbyt wygórowane wymagania odnośnie pensji dla Konecznego. Według ormiańskiego hierarchy redaktor naczelny pisma powinien posiadać niezależność dla dobra wydawnictwa. Abp Teodorowicz odniósł się również do propozycji utworzenia swoistej rady doradczej dla kierującego dziennikiem. Uważał, że jej członkowie nie powinni przejąć kontroli nad redakcją, ani nie powinni mieszać polityki do redakcji[1136]. Abp Teodorowicz stanowczo sprzeciwiał się upolitycznieniu „Przedświtu", do czego dążyli doradcy redaktora naczelnego. Z tego powodu polecił, aby nie drukować artykułów autorstwa Feliksa Konecznego, które jego zdaniem wprowadzały nurt „stańczykowsko-klerykalny"[1137].

Abp Teodorowicz uważał, że odbiorcy przyzwyczają się do nowej formy graficznej dziennika, a dodatkową korzyścią dla czytających było umieszczenie kroniki na każdej stronie[1138]. Proponował, aby do działu politycznego zatrudnić dr. Włodzimierza Czerkawskiego, jednak mimo tej rekomendacji powinien on przedkładać teksty do akceptacji przez arcybiskupów Teodorowicza i Bilczewskiego. Arcybiskup ormiański chciał kierować działem kościelno-społecznym, zaś do kierowania działem kulturalnym proponował swojego brata Mieczysława[1139].

[1134] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 163–164.
[1135] Koneczny Feliks (1862–1949), historyk i historiozof, bibliotekarz, krytyk teatralny i publicysta, wykładowca na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. P. Skrzydlewski, *Koneczny Feliks,* w: EFP, t. 2, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2011, s. 704–708.
[1136] J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, s. 115–117, 119–121.
[1137] Tamże, s. 122–124, 126–131.
[1138] J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, s. 112.
[1139] Tamże, s. 126–131.

Po nominacji na biskupstwo ormiańskie przyszły arcybiskup do prowadzenia pisma upoważnił swojego brata Mieczysława Dawida Teodorowicza, o czym poinformował abp. Bilczewskiego listem datowanym 26 I 1902 r. Decyzja ta miała się okazać tymczasowa, dopóki nie zostanie wybrany nowy redaktor naczelny[1140].

Jednym z pomysłów arcybiskupa ormiańskiego który miał uratować pismo przed upadkiem było połączenie go z „Gazetą Narodową". Jednak gdyby takiemu postępowaniu sprzeciwił się namiestnik, to należało zrezygnować z tej inicjatywy. Po objęciu arcybiskupstwa lwowskiego ormiański hierarcha nie chciał, aby jego nazwisko łączono z dziennikiem[1141].

Między abp. Teodorowiczem popierającym swojego brata, a abp. Bilczewskim wywiązał się spór o udzielenie ustalonej dotacji. Bp Pelczar, którego ów konflikt martwił, uważał, że abp Bilczewski powinien się bronić[1142]. Ks. Sapieha ostrzegał abp. Teodorowicza, aby nie dopuścił do zbytniego nagłośnienia kwestii sporu, ponieważ mogła ona wpłynąć negatywnie na autorytet Kościoła w społeczeństwie. Z kolei ormiański hierarcha obawiał się procesu sądowego między jego bratem Mieczysławem a abp. Bilczewskim, który mógł się okazać konieczny. Ze względu na możliwość łączenia jego osoby ze sporem oraz mając na uwadze osobę abp. Bilczewskiego abp Teodorowicz postanowił całkowicie odsunąć się od tejże sprawy[1143]. Arcybiskup ormiański prosił ks. Sapiehę o mediację w sporze między jego bratem a abp. Bilczewskim. Na finansowanie periodyku składali się wszyscy biskupi galicyjscy. Zdaniem abp. Teodorowicza dotacja powinna wynosić 20 tys. złotych reńskich. Natomiast abp Bilczewski chciał dać 5 tys. złotych reńskich, na co nie mógł się zgodzić ormiański hierarcha, gdyż jego zdaniem zwykła roczna subwencja dla gazety wynosiła 8 tys. złotych reńskich[1144].

Abp Teodorowicz miał abp. Bilczewskiemu za złe sposób w jaki wycofał się ze swoich udziałów w „Przedświcie". W jego mniemaniu sposób postępowania lwowskiego metropolity łacińskiego uwłaczał godności ormiańskiego hierarchy. Abp Bilczewski powinien się wywiązać z podpisanej umowy, mimo iż w jego mniemaniu dziennik go kompromitował. Zgodnie z umową powinien wpłacić swoją część udziałów w spółce, czego nie uczynił. Dlatego też abp Teodorowicz prosił łacińskiego hierarchę o uregulowanie kwestii

[1140] M. Kras, *Bp Józef Sebastian Pelczar. Wybór pism*, NP, 1968 t. 29, s. 174.
[1141] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, s. 253–254.
[1142] M. Kras, *Bp Józef Sebastian Pelczar*, s. 174.
[1143] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, s. 256–257.
[1144] Tamże, s. 258–259.

materialnych[1145]. Jak pisał abp Teodorowicz w swoim liście do abp. Bilczewskiego z 20 IV 1902 r. łaciński hierarcha zobowiązał się do wpłacenia kwoty 9 tys. złotych reńskich. Natomiast poprzez wycofanie swojej subwencji uniemożliwił działanie pisma, za co spadała na niego odpowiedzialność. Ormiański hierarcha był gotów spłacić abp. Bilczewskiego, jednak w obliczu trudności w funkcjonowaniu pisma nie mógł tego uczynić[1146]. Ostatecznie między hierarchami doszło do porozumienia. Bp Pelczar wpłacił kwotę 3 tys. złotych reńskich subwencji w 1902 r. oraz obiecał wyasygnować taką samą kwotę w roku następnym[1147].

W 1909 r. abp Teodorowicz w „Przeglądzie Powszechnym" opisał warunki do rozwoju dobrej prasy katolickiej. W jego mniemaniu powinna ona rejestrować różnorodne przejawy życia Kościoła i społeczeństwa. Podkreślił także konieczność aktualności przekazywanych informacji oraz odcięcia się od poglądów politycznych. Jego zdaniem odpowiednie redagowanie piśmiennictwa katolickiego wymagało nie tylko rozumu, ale także w równiej mierze moralnej cnoty[1148].

Sprawa wydawania prasy katolickiej nie przestała zaprzątać myśli abp. Teodorowicza po upadku obu dzienników galicyjskich. Kwestia prasy katolickiej była przedmiotem dyskusji biskupów podczas ich spotkań w latach 1920–1922. Hierarchowie postanowili utworzyć biuro prasowe, które miało wydawać tygodnik katolicki i podjąć prace przygotowawcze nad redakcją dziennika katolickiego[1149]. Na zjeździe episkopatu w Krakowie w 1921 r. została utworzona Komisja Prasowa, zwana również Komisją Biura Prasowego. Do jej zadań należało zadaniem zorganizowanie biura prasowego oraz założenie tygodnika katolickiego. Ponadto Komisja miała zbierać informacje z diecezji, a następnie przekazywać je do świeckiej prasy polskiej i zagranicznej. Jednak zadania te w pełni udało się zrealizować dopiero po 1926 r. Regulamin Komisji Prasowej został przyjęty w 1932 r. wraz z powołaniem Komitetu Wykonawczego, złożonego z prezesa oraz dwóch zastępców. W pracach Komisji Prasowej do 1930 r. uczestniczył także abp Teodorowicz. W 1938 r. została ona przekształcona w Komisję Prasową, Radiową i Filmową, a w 1939 r. kontynuowała swoje działania w oparciu o nowy regulamin[1150]. W latach 1928–1939 w skład Komisji wchodzili następujący członkowie episkopatu: abp Józef Teodorowicz – przewodniczący do 1930 r.,

[1145] J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, s. 148–152.
[1146] Tamże, s. 152–156.
[1147] M. Kras, *Bp Józef Sebastian Pelczar*, s. 175–176; J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, s. 157–158, 161, 164–165.
[1148] J. Teodorowicz, *Z powodu jubileuszu*, s. 2*, 5*.
[1149] S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 271.
[1150] Tamże, s. 83–85.

kard. Aleksander Kakowski – przewodniczący 1932 r., abp Romuald Jałbrzykowski, bp Stanisław Adamski, bp Arkadiusz Lisiecki[1151], bp Henryk Przeździecki, bp Karol Radoński[1152], bp Wincenty Tymieniecki[1153], bp Stanisław Gall[1154], bp Józef Gawlina, bp Tadeusz Zakrzewski[1155]. Arcybiskup ormiański zrezygnował z członkostwa w Komisji Prasowej podczas Konferencji Episkopatu Polski, która odbyła się w Poznaniu w dniach 24–25 VI 1930 r.[1156]

W 1928 r. podczas Konferencji Episkopatu Polski, która odbyła się w dniach 16–20 X 1928 r. w Gnieźnie abp Teodorowicz postulował utworzenie centralnego sekretariatu do spraw prasy katolickiej. Organ ten powinien sporządzić spis wszystkich pism katolickich i narodowych. Ponadto należało określić ich charakter, zakres i objętość. Proponował zawarcie porozumienia między referentami prasowymi poszczególnych diecezji i wspólnie zastanowić się nad unifikacją sieci wydawnictw katolickich w Polsce[1157]. Centralny sekretariat ustalałby, jakie stanowisko powinny zająć wszystkie czasopisma katolickie w poszczególnych kwestiach[1158]. Hierarcha ormiański podkreślił potrzebę rozpoczęcia wydawania dziennika katolickiego w odrodzonej Polsce. Jednocześnie skrytykował prasę ludową, uważając prezentowane w niej poglądy za nieaktualne oraz wskazał na rozbieżności w sposobie postrzegania potrzeb katolickich. Jego zdaniem należało usunąć te niedostatki, aby wzmocnić oddziaływanie prasy katolickiej na społeczeństwo. Kolejną potrzebą, na którą wskazał abp Teodorowicz w swoim referacie było utworzenie

[1151] Lisiecki Arkadiusz (1880–1930), duchowny rzymskokatolicki, święcenia kapłańskie w 1904 r., w latach 1926–1930 biskup diecezjalny katowicki. *Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej 1922–2008*, red. J. Myszor, Katowice 2009.s. 221–222.
[1152] Radoński Karol (1883–1951),w latach 1927–1929 biskup pomocniczy poznański, w latach 1929–1951 biskup diecezjalny włocławski. *Włocławski słownik biograficzny*, t. 2, red. S. Kunikowski, Włocławek 2005, s. 150–152.
[1153] Wincenty Tymieniecki (1871–1934), duchowny rzymskokatolicki, święcenia kapłańskie przyjął w 1901 r., w latach 1921–1934 biskup diecezjalny łódzki. P. Zwoliński, *Biskup Wincenty Tymieniecki i jego inicjatywy społeczno-dobroczynne –przyczynek do biografii*, ŁST, 2008, t. 17, s. 447–467.
[1154] Gall Stanisław (1865–1942), duchowny rzymskokatolicki, doktor filozofii, generał dywizji Wojska Polskiego, w latach 1919–1933 biskup polowy Wojska Polskiego, w latach 1918–1919 i 1933–1940 biskup pomocniczy warszawski, w latach 1940–1942 administrator apostolski archidiecezji warszawskiej. J. Bazyło, *Gall Stanisław*, w: EK, t. 5, red. L. Grzebień, Lublin 1989, kol. 829–830.
[1155] Zakrzewski Tadeusz (1883–1961), duchowny rzymskokatolicki, święcenia kapłańskie przyjął w 1906 r., w latach 1938–1946 biskup pomocniczy łomżyński, w latach 1946–1961 biskup diecezjalny płocki. F. Małaczyński, *Śp. ksiądz biskup Paweł Tadeusz Zakrzewski*, RBL, 1962, t. 15, nr 1, s. 54–55; K. Krasowski, *Episkopat katolicki II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa (postulaty i realizacja)*, Warszawa-Poznań 1992, s. 48.
[1156] ASIK, sygn. AH t. VI, cz. 28, Acta Hlondiana, Protokół z Konferencji Episkopatu Polski z 24–25 VI 1930 r., s. 40–48.
[1157] ASIK, sygn. AH t. VI, cz. 27, Acta Hlondiana, Referat abp. J. Teodorowicza o prasie, [b.m. ok. 1928 r.], s. 116–122.
[1158] Tamże.

specjalnego czasopisma skierowanego do inteligencji[1159]. Jego zdaniem istniejące pisma adresowane do inteligencji i młodzieży nie były dostosowane do potrzeb chwili. Dlatego też należało zainicjować wydawanie miesięcznika lub kwartalnika, aby ująć całościowo problemy katolickie, poszerzane o elementy teologii mistycznej, przeciwstawiając się nurtom modnej teozofii[1160].

Zdaniem abp. Teodorowicza, episkopat nie mógł odpowiadać oficjalnie za wydawany organ prasowy, nawet w przypadku jego dofinansowania i wyznaczenia redaktora naczelnego. Istniało bowiem niebezpieczeństwo przypisania episkopatowi tendencji politycznych głoszonych przez dziennik. Ponadto sekretariat do spraw prasy katolickiej powinien prowadzić rejestr czasopism wrogich Kościołowi oraz dbać o zwalczanie błędów propagowanych przez te pisma. Co więcej, w interesie Kościoła i episkopatu leżało nawiązanie nieoficjalnej współpracy z pismami narodowymi i dziennikarzami pracującymi w nich, aby koordynować wspólną działalność dla dobra Kościoła i społeczeństwa[1161].

Podczas Konferencji Episkopatu Polski, która odbyła się w Poznaniu w dniach 29–30 IV 1929 r. abp Teodorowicz referował działalność Komisji Prasowej. Jego zdaniem nie przyniosła ona jeszcze spodziewanych efektów. Podkreślił brak odpowiednio wykwalifikowanych pracowników do pracy praktycznej oraz nieodpowiednie fundusze. Hierarcha ormiański proponował utworzenie specjalnej komisji, która miała podjąć pracę nad redakcją dziennika katolickiego „Polska”[1162].

Zagadnienie prasy katolickiej oraz problemów związanych z jej wydawaniem były bliskie abp. Teodorowiczowi. Przed swoją nominacją na stolicę arcybiskupią we Lwowie pracował w redakcji dwóch lwowskich dzienników: „Ruchu Katolickiego” oraz „Przedświtu”, ukazujących się w latach 1897–1904. Po ich upadku nie przestał się interesować tym zagadnieniem. W latach 1921–1930 r. przewodniczył obradom Komisji Prasowej Episkopatu Polski, zaś podczas obrad Konferencji Episkopatu referował tę kwestię.

2. Praca publicystyczna i kazania o treści patriotycznej i socjalnej

Wielokrotnie zapraszano abp. Teodorowicza, aby wygłosił kazania podczas różnego rodzaju spotkań czy zjazdów organizacji i stowarzyszeń. Jego homilie często odbijały się szerokim echem w prasie, gdzie je komentowano, publikowano lub zamieszczano

[1159] ASIK, sygn. AH t. VI, cz. 27, Acta Hlondiana, Protokół z Konferencji Episkopatu Polski z 16–20 X 1928 r., s. 3–25.
[1160] ASIK, sygn. AH t. VI, cz. 27, Acta Hlondiana, Referat abp. J. Teodorowicza, s. 116–122.
[1161] Tamże.
[1162] ASIK, sygn. AH t. VI, cz. 27, Acta Hlondiana, Protokół z Konferencji Episkopatu Polski z 29–30 IV 1929 r., s. 173–184.

ich streszczenia. Część kazań wygłoszonych przez abp. Teodorowicza w różnym okresie została opublikowana w broszurach lub na łamach bieżącej prasy.

W artykule *Leon XIII wobec swego wieku*, opublikowanym na łamach „Przeglądu Powszechnego" w 1903 r., abp Teodorowicz odniósł się do kwestii powstającego w polityce ruchu chrześcijańskiego. Jak zaznaczył, w sposobie myślenia społeczeństwa zmiany zaszły od czasów Piusa IX do Leona XIII, zaś proces duchowych przemian odbił się też zewnętrznie na idei, funkcji oraz organizacji państw[1163].

Zdaniem hierarchy, Kościół jawił się jako jedyny stróż ładu oraz czynnik kojarzący się z postępem i cywilizacją. Wrogowie Kościoła chcieli podkopać jego autorytet poprzez zafałszowanie historii, dlatego Leon XIII otworzył archiwa watykańskie i zaprosił naukowców do prowadzenia badań. Ten sam papież powołał Komisję Biblijną złożoną z uczonych, w tym archeologów i lingwistów, aby w ten sposób z broni przeciwników uczynić swój oręż. Ponadto odkrycia przyrodnicze uznawał za pożądane dla wiary, ponieważ jego zdaniem im bardziej człowiek wnikał w dzieło, tym lepiej rozumiał jego twórcę. Realizując myśl połączenia Kościołów papież utworzył kolegia do spraw Kościołów Wschodnich. Hierarcha wspomniał także o zakładaniu muzeów i obserwatoriów astronomicznych[1164]. Papież dostrzegał potrzebę wychowania etycznego młodzieży, natomiast szkołę uważał za pole walki między wiarą a ateizmem. Dla lepszego wychowania zalecał studiowanie filozofii chrześcijańskiej. Jak pisał abp Teodorowicz, papież Leon XIII stworzył ideę Kościoła uniwersalnego. Zbyt nagłe zetknięcie się nieprzygotowanych do takiego sposobu myślenia starych ustrojów państwowych z nowymi, spowodowało jednak rewolucję. Zdaniem arcybiskupa ormiańskiego Leon XIII uważał, że Kościół posiadał zdolność do podjęcia wyzwań nowych czasów i nowych pokoleń[1165].

Z kolei encykliką *Rerum novarum* otworzył Kościół na społeczeństwo. Nie tyle dotykał kwestii ekonomicznej, co w imieniu Kościoła stawał się rzecznikiem uciśnionych przez niesprawiedliwość. Prąd stworzony przez Leona XIII w encyklice *Rerum novarum* potrzebował nadania mu nazwy, dlatego też przyjęła się znana już nazwa, czyli demokracja chrześcijańska. Jednak w encyklice papież podawał jej nową definicję i uwolnił ją od skrajności[1166].

Kolejnym wystąpieniem abp Teodorowicza w tym przedmiocie było jego przemówienie wygłoszone podczas wiecu katolickiego, który odbył się w Wiedniu 21 XI 1905 r. Zostało

---

[1163] J. Teodorowicz, *Leon XIII wobec swego wieku*, Kraków 1903, s. 3*.
[1164] Tamże, s. 5*, 7*, 15*.
[1165] Tamże, s. 22*, 25*.
[1166] J. Teodorowicz, *Leon XIII wobec*, s. 27*.

ono wydane drukiem w Wiedniu w tym samym roku pod tytułem *Das Vater unser der Kultur*. W 1908 r. mowa została przetłumaczona na język polski i opublikowana pod tytułem *Ojcze nasz kultury*. Hierarcha mówił o budowie programu socjalnego opartego na sprawiedliwości i wprowadzaniu w życie zasad głoszonych przez Leona XIII. Zachęcał do edukacji młodych ludzi w duchu ideałów religijnych poprzez prasę katolicką, konferencje oraz stowarzyszenia katolickie[1167].

Rok później po wiedeńskim wystąpieniu abp Teodorowicz wziął udział w ankiecie dotyczącej postulatów katolickich ówczesnych czasów, rozpisanej przez „Przegląd Powszechny". Sugerował w niej konieczność połączenia idei katolickiej w społeczeństwie i narodzie z bieżącymi prądami inspirującymi serca i myśli szerokich kręgów ludności[1168].

W ocenie arcybiskupa ormiańskiego, praca katolicka powinna dążyć do ukazania pokrewieństwa między istniejącymi współcześnie ideałami, a ideą Kościoła jako taką. Jego zdaniem socjalizm chrześcijański, czyli ruch ujęty w ramy przez Kościół w encyklikach Leona XIII, na ziemiach polskich przejawiał się w działaniach chrześcijańskiej demokracji w Poznańskiem i w Galicji. Hierarcha wskazywał na konieczność połączenia wszystkich chrześcijańskich organizacji charytatywnych i zawodowych w jednolity nurt[1169]. Przestrzegał przed fałszywym pojmowaniem organizacji katolickiej oraz zbyt częstym identyfikowaniem akcji Kościoła z działalnością partii katolickich, ugrupowań społecznych lub politycznych. Partie katolickie bowiem mogły lub nawet musiały głosić pewne postulaty, które nie były zbieżne z nauczaniem Kościoła. Jednak w sprawach społecznych Kościół dawał możliwość wolnego wyboru tym, którzy działali w tej materii. Mimo to partia katolicka musiała zająć określone stanowisko wobec zasadniczych postulatów i wydarzeń, co nie wykluczało faktu posiadania zdania sprzecznego z postulatami katolickimi. Abp Teodorowicz uważał biskupów za najlepszy pas transmisyjny do podejmowania akcji katolickiej. Mimo, iż nie należało ich angażować w partie katolickie, to nie wykluczył tego całkowicie. Nazywał hierarchów regulatorami życia duchowego i wewnętrznego, którzy zabierali głos w procesie dostosowania idei do życia duchowego. Każda przegrana partii politycznej, która ideologicznie wiązała się z Kościołem, mogła zostać utożsamiona z tą instytucją[1170].

Arcybiskup sądził, że w organizacjach katolickich powinni udzielać się zarówno duchowni jak i świeccy. Chociaż ci drudzy byli ze swej natury powołani do działalności społecznej i politycznej, to udział duchowieństwa w akcji katolickiej uważał za konieczny.

[1167] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem*, s. 164.
[1168] J. Teodorowicz, *[Odpowiedź na ankietę „Przeglądu Powszechnego"]*, PP, 23 (1906), t. 90, s. 6.
[1169] Tamże, s. 6–7.
[1170] Tamże, s. 8.

Za podstawowy warunek do rozpoczęcia i utrzymania dobrej organizacji wysuwał odkrycie dla niej myśli przewodniej i jej rozpowszechnienie poprzez różnego rodzaju środki. Zakładając organizację katolicką należało pamiętać o przeniesieniu zasad chrześcijańskich na grunt pracy społecznej[1171].

Zdaniem arcybiskupa ormiańskiego, organizacje katolickie skierowane do robotników, choć okazały się bardzo potrzebne, jednak nie wystarczały wobec rosnącego w siłę socjalizmu. Podobnie Kościół spóźnił się z tworzeniem chrześcijańskiego ruchu ludowego, a większość programów takich instytucji koncentrowała się wokół kwestii religijnych i filantropijnych. W momencie uzyskania przez chłopów praw publicznych należało rozpocząć pracę nad tworzeniem stosownej dla nich organizacji. Abp Teodorowicz obawiał się wejścia na wieś agitatorów socjalistycznych, którzy będą dążyć do odcięcia chłopów od Kościoła[1172].

W ankiecie arcybiskup wskazywał na niewystarczającą moc samych słów zawartych w programach i statutach stowarzyszeń. Jego zdaniem należało do nich dołączyć czyny uwierzytelniające zapisy programowe. W jego mniemaniu zapisy, które doskonale wyglądały na papierze, często nie mogły zostać wcielone w życie z tego powodu. Hierarcha zwracał uwagę na konieczność podkreślenia pozytywnych idei w programach organizacji katolickich, aby dążyć przez nie do rozwoju społeczeństwa. Wskazywał, że broszury i mowy wiecowe nie mogły mieć w sobie tylko idei negatywnych, mających na celu ostrzeżenia ludu przed złem[1173].

W 1907 r. abp Teodorowicz wygłosił kazanie podczas zjazdu pisarzy katolickich, który odbył się w Warszawie[1174]. Został wówczas wybrany do komitetu honorowego spotkania, witając wszystkich zebranych. W przemówieniu zaznaczył doniosłe znaczenie konferencji dla umacniania zasad narodowych podczas trwających przewrotów socjalnych. Głównym tematem, który poruszono podczas spotkania było zagadnienie katolickiej literatury i prasy. W swoim przemówieniu usiłował wykazać potrzebę i metodę pogłębienia idei katolickiej w odniesieniu do potrzeb obecnych czasów. Ponadto postawił sobie zadanie wykazania związku katolicyzmu z problemami współczesnego świata oraz integracji Kościoła z kwestią socjalną[1175].

[1171] Tamże, s. 9, 11–12.
[1172] Tamże, s. 12–13.
[1173] Tamże, s. 15–17.
[1174] Kazanie opublikowano w formie broszury pt. *Katolicyzm a cywilizacja*. J. Teodorowicz, *Katolicyzm a cywilizacja*, Warszawa 1907. Streszczenie przemówienia zamieszczono w prasie: *Zjazd pisarzy katolickich*, GN, 15 (1907), nr 272, s. 3; *Zjazd pisarzy katolickich*, GN, 15 (1907), nr 277, s. 1.
[1175] J. Teodorowicz, *Katolicyzm a cywilizacja*, s. 7–8.

Jak mówił abp Teodorowicz w dalszej części swojego przemówienia, do pisarzy katolickich należało rzetelne informowanie o problemach współczesnego świata. Nie mogli oni jednak sprostać temu zadaniu bez znajomości zasad wiary katolickiej. Ponadto jeśli chcieli odnieść się do prawd wiary, to musieli to uczynić zgodnie z prawdą, aby nie skompromitować instytucji Kościoła. Zdaniem hierarchy, pisarze katoliccy powinni rozróżnić prawdę od fałszu i wyznaczyć między nimi jasną granicę[1176]. Wprawdzie nauka katolicka nie podlegała zmianom, ale modyfikacji musiała ulec metoda jej prezentacji społeczeństwu. Podkreślał rolę obrony poglądów katolickich, która nie powinna poprzestać na akcentowaniu punktów spornych[1177].

W dalszej części swojej mowy, abp Teodorowicz wspomniał o kwestii wychowania i edukacji młodego pokolenia. Dominował bowiem pogląd sprzeciwiający się wpajaniu zasad wiary dzieciom, aby pozostawić im wybór wiary w przyszłości. Ponownie powtórzył, że duch narodowy był nierozerwalnie związany z duchem religijnym. Jako dowód na poparcie swojej tezy podawał obronę nauki religii w języku polskim przez dzieci w Poznańskiem. Jego zdaniem, w wypadku strajku szkolnego nie chodziło tylko o naukę religii, ale o kwestie narodowościowe. Ponadto katolicy nie mogli się zgodzić na zrezygnowanie z postulatu szkoły wyznaniowej. Uważał, że jeśli pojmowano go w sposób właściwy, to był on jak najbardziej uzasadniony i sprawiedliwy[1178].

Hierarcha ormiański odniósł się również do modernizmu oraz konserwatyzmu, jako dwóch nurtów, między którymi musiała lawirować idea katolicka. Ten pierwszy bezkrytycznie zachwycał się współczesną cywilizacją, dla której poświęcił nie tylko formę, ale też treść poglądów. Niektórzy przedstawiciele nurtu modernistycznego chcieli przystosować naukę Kościoła do ideologii darwinistycznej. Mimo to abp Teodorowicz nie negował całkowicie teorii ewolucji, która jego zdaniem miała uzasadnienie także w nauce Kościoła. Odwrotnie postępowali konserwatyści, którzy sprzeciwiali się wszelakim przejawom współczesnego świata[1179].

Zdaniem abp Teodorowicza, na drodze do pogodzenia wiary i kultury nie mogły się znaleźć ustępstwa z depozytu wiary i umniejszenie pierwiastka nadprzyrodzonego w jakikolwiek sposób. Religia katolicka nie była tylko formą kultury do zaspokojenia naturalnych potrzeb umysłu, ale objawieniem pierwiastka nadprzyrodzonego. Jednocześnie Kościół nie zamykał się przed prądami czasu, a równocześnie przez cały czas prezentował

[1176] Tamże, s. 9–11.
[1177] Tamże, s. 14–16.
[1178] Tamże, s. 17–21.
[1179] Tamże, s. 22–27.

prawdę objawioną. Według arcybiskupa ormiańskiego, nawet nieprzyjaciele Kościoła musieli w nim dostrzec pewną elastyczność i ewolucję do ciągłych zmian mimo niewzruszonych wyznaczonych zasad[1180].

Abp Teodorowicz był zdania, że myśl katolicka nie powinna wytwarzać sztucznych przeszkód. Katolicyzm integrował ze sobą dziedziny nauki, które wymknęły się człowiekowi. Jednak nowym bożyszczem współczesnego człowieka stała się właśnie nauka. Jeśli Kościół chciał pozyskać nowych członków, to musiał do tego zaangażować naukę, do czego zachęcał papież Leon XIII[1181].

Kościół głosząc Królestwo Boże powinien się też zająć sprawami przyziemnymi, ponieważ w przeciwnym przypadku nie dotrze do cierpiących ludzi. Jeśli Kościół zaniedba pracę społeczną, wówczas zajmą się nią inni, jednak poprzez swoje działanie narzucą społeczeństwu swoją ideologię, jak już zrobili socjaliści. Leon XIII ostrzegał przed socjalizmem, a jednocześnie odzyskiwał na powrót zasady, które ten zabrał Kościołowi. Papież rozwiązał kwestię robotniczą nie na zasadzie miłosierdzia, ale sprawiedliwości[1182].

W dalszej części swojej mowy hierarcha ormiański odniósł się do kwestii tworzenia programów socjalnych. Często przed stworzeniem programu należało się zapoznać z organizacjami socjalnymi, a nie marnować energii na działania, które mogły nie przynieść przewidywanych rezultatów. Natomiast wiedza praktyczna powinna się wiązać ze znajomością podstawowych prawd i wytycznych pracy społecznej. Pytał, dlaczego w katolicyzmie pojawiło się tak wiele chaosu i zamieszania w poglądach na kwestię działalności społecznej. Pojęcia prezentowane w książkach i broszurach, także katolickich poświęconych tym zagadnieniom, wprowadzały zamieszanie i utrudniały orientację między poglądami właściwymi i błędnymi. Zdaniem arcybiskupa ormiańskiego należało szczególną uwagę zwrócić na idee religijne chłopów[1183].

Hierarcha ormiański podkreślał, że dzieła pisarzy katolickich, do których zaliczał także broszury i prasę, powinny propagować dobre idee wszędzie tam, gdzie zaistniała taka konieczność. Podawał wskazówki, jak stworzyć dobry program pracy socjalnej. Jego zdaniem nie należało tworzyć sztucznych podziałów poprzez konstruowanie programu pełnego wielu haseł, ale bez konkretnych rozwiązań. Sprzeciwił się dodawaniu przymiotnika „katolicki" do każdej organizacji. O ile w początkach działalności często brakowało realnego programu i został on zastąpiony przez ogólnikowe hasła, o tyle w dalszej pracy

[1180] Tamże, s. 30–34.
[1181] Tamże, s. 35–40.
[1182] Tamże, s. 41–48.
[1183] Tamże, s. 48–53.

coś podobnego nie powinno mieć miejsca. Stosowanie pustych haseł abp Teodorowicz określił mianem „niewłaściwej taktyki”[1184].

Abp Teodorowicz odniósł się również do programu i działalności stronnictwa chrześcijańskiej demokracji. Jego zdaniem, nie reprezentowało ono interesów jednej klasy społecznej, ale według planów papieży Leona XIII i Piusa X mogło stać się partią polityczną. W programie demokracji chrześcijańskiej umieszczono hasło definiujące relacje Kościoła i społeczeństwa. Jego zapisy broniły ewangelicznych praw pracy, które zniszczył kapitalizm. Jak wspomniał hierarcha ormiański, partia ta w obecnym czasie zdobywała coraz więcej zwolenników i dynamicznie się rozwijała[1185].

Hierarcha ormiański omówił również zagadnienie centralizacji akcji katolickiej. Jego zdaniem mogła tutaj zaistnieć potrzeba ujednolicenia pracy stowarzyszeń, która nie zawsze była właściwa. W takim centralnym zarządzie zatrudniano fachowców z różnych dziedzin, np. z zakresu ekonomii i socjologii. Jednocześnie działali w nich świeccy oraz księża, do czego zachęcał hierarcha ormiański. W dalszej części swojej mowy abp Teodorowicz wzywał do współpracy świeckich i duchownych, jeśli mieli zbieżne cele. Jego zdaniem, księża powinni kierować organizacją, jedynie wtedy gdy okazało się to niezbędne[1186].

Na zakończenie swojego przemówienia abp Teodorowicz poruszył także kwestię stosunku Kościoła do władzy państwowej. Sprzeciwił się tym, którzy chcieliby usunąć wszystko co nie wiązało się z religią. Jednak w niektórych przypadkach, choćby pośrednio związanych z Kościołem, nie dało się ich rozdzielić od Kościoła. Ponadto element religijny był ważny dla władzy i nie można go z niego usunąć. Abp Teodorowicz odniósł się do kwestii udzielenia akceptacji przez Kościół dla organizacji społecznych, które nie miały jeszcze doświadczenia w swojej działalności. Niekiedy lepiej, aby biskup poparł inicjatywę prywatną, jednak nie powinien się w nią angażować osobiście[1187].

W sierpniu 1907 r. abp Teodorowicz wygłosił odczyt w Warszawie. Odniósł się w nim do sytuacji, jaką zastał w Królestwie Polskim, a szczególnie do niebezpieczeństwa narastających uprzedzeń względem Kościoła. Jako przykład takiego zachowania podawał sprzyjanie mariawitom[1188] oraz zwolennikom ks. Antoniego Szecha[1189].

[1184] Tamże, s. 53–58.
[1185] Tamże, s. 58–59.
[1186] Tamże, s. 58–65.
[1187] Tamże, s. 61–64.
[1188] Mariawityzm powstał na podstawie rzekomego objawienia religijnego, jakie otrzymała pod koniec XIX w. w Płocku (zabór rosyjski)Maria Franciszka Kozłowska. Założona wspólnota działała początkowo w ramach Kościoła rzymskokatolickiego, zachowując jego zwyczaje i praktyki pobożnościowe. W 1904 r. Kongregacja Świętego Oficjum wydała dekret nakazujący rozwiązanie Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów, a utrzymywanie kontaktów z Feliksą Marią Franciszką Kozłowską zostało surowo zakazane. Wykonawcą

Natomiast w 1908 r. w warszawskim „Dzienniku Powszechnym" opublikowano felietony autorstwa abp. Teodorowicza na temat kwestii ludowej. Pisał w nich o wadze tej sprawy dla społeczeństwa galicyjskiego, w którym przeważali rolnicy. Chłopi uzyskując prawa polityczne stali się nową liczącą się siłą. Pomimo tego, kwestii ludowej nie poświęcano wystarczającej uwagi. Autor wspomniał o dwóch zasadach współpracy z chłopami: patriarchalnej oraz demokratycznej. Według hierarchy należało wystrzegać się ograniczania praw ludu, narzucania mu arbitralnych poglądów oraz paternalistycznej opieki nad nim[1190].

Hierarcha zaznaczył, że gazety i broszury docierające na wieś wywierały bardzo duże wrażenie. Często autorzy pouczali chłopów o ich potrzebach, ale poruszali tam także kwestie bardziej istotne. Jednak nawet jedna broszura socjalistyczna mogła siać zamęt w głowach i inspirować nastroje rewolucyjne. Aby zwalczać socjalizm należało stworzyć pozytywny program pracy z ludem, nie zaś opierać się wyłącznie na krytyce. Według abp. Teodorowicza, z programem pozytywnym należało iść do ludzi i poprzez prasę oraz broszury dotknąć umysłu ludu. Jednak przez lata zaniedbano troskę o społeczeństwo wiejskie i co mogłoby przyspieszyć jego obudzenie się do pełni praw politycznych. Jak pisano w komentarzu do felietonów, słowa abp. Teodorowicza powinny trafić do wszystkich, którzy z podejrzliwością patrzyli na ruch ludowy[1191].

Ważnym wydarzeniem dla społeczeństwa była 50. rocznica wybuchu powstania styczniowego. Podczas spotkania 15 XII 1912 r. abp Teodorowicz i abp Bilczewski omawiali sprawę listu pasterskiego, który zatytułowali *O miłości ojczyzny.* Tekst odezwy miał napisać arcybiskup ormiański[1192]. W czasie kolejnej dyskusji 14 I 1913 r. ci sami rozmówcy ustalili, że wspólna odezwa hierarchów z okazji jubileuszu ukaże się jako broszura bez ich autorstwa. Podjęli taką decyzję, ponieważ biskup tarnowski Leon Wałęga nie zgodził się na sygnowanie orędzia, ponieważ znalazły się w nim zapisy sprzeciwiające się zrywom powstańczym[1193].

---

dekretu ustanowiono bp. Jerzego Szembeka. Dwa lata później arcybiskup warszawski suspendował prowincjała płockiego Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów ks. Jana Kowalskiego. W reakcji na to pozostali członkowie zgromadzenia wypowiedzieli posłuszeństwo swoim biskupim. Wkrótce potem na mariawityzm przeszło kilkadziesiąt tysięcy wiernych. Początkiem kwietnia 1906 r. papież Pius IX wydał dekret potępiający mariawitów. Natomiast w listopadzie tego roku władze carskie wydały ukaz legalizujący prawnie działanie zgromadzenia w zaborze rosyjskim. Miesiąc później Kongregacja Świętego Oficjum ogłosiła dekret nakładający ekskomunikę większą na ks. Jana Kowalskiego i Marię Franciszkę Kozłowską. Więcej na temat początków mariawityzmu zob: A. Górecki, *Mariawici i mariawityzm. Narodziny i pierwsze lata istnienia*, Warszawa 2013, passim.

[1189] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, s. 284–290.

[1190] Streszczenie opublikowano w krakowskim „Głosie Narodu" w artykule: *Arcybiskup Teodorowicz o kwestii ludowej*, GN, 16 (1908), nr 508, s. 2.

[1191] *Arcybiskup Teodorowicz o prasie ludowej*, GN, 16 (1908), nr 515, s. 1.

[1192] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik 1900–1921, Lwów 1900–1921, s. 27.

[1193] Tamże, s. 36.

Dzień później abp Teodorowicz pokazał łacińskiemu hierarsze poprawiony tekst odezwy. Pozostali członkowie episkopatu galicyjskiego dokonali wielu skreśleń i zmian w tekście, który ich zdaniem został napisany zbyt trudnym dla ogółu społeczeństwa językiem[1194]. Hierarchowie poprosili arcybiskupa ormiańskiego, aby mocniej podkreślił różnicę między patriotyzmem chrześcijańskim, a pustymi frazesami[1195]. Podjęto decyzję o konieczności celebracji nabożeństw dziękczynnych nawiązujących do jubileuszu, które winny się odbyć we wszystkich diecezjach[1196].

Sam hierarcha ormiański wygłosił kazanie w lwowskiej katedrze łacińskiej podczas obchodów rocznicy powstania styczniowego, które miały miejsce 22 I 1913 r. Nabożeństwu przewodniczył abp Bilczewski, który tym samym uczynił zadość prośbie komitetu obchodów. Na uroczystościach zgromadziły się tłumy ze wszystkich sfer społecznych, w tym posłowie, przedstawiciele władz miejskich, delegaci lwowskich uczelni oraz stowarzyszeń. Natomiast w pierwszych rzędach zasiedli weterani powstania styczniowego[1197].

Kazanie, które wygłosił wówczas abp Teodorowicz opublikowano w 1923 r. w zbiorze *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*[1198]. Określił powstanie styczniowe mianem porywu miłości ojczyzny, bez jakichkolwiek zabezpieczeń i sojuszy z zewnątrz. Jego zdaniem osądzenie powstania z perspektywy upływającego czasu było trudne, tym bardziej w obliczu współczesnych problemów. Podczas niewoli narodowej Polacy podejmowali próby zerwania kajdan, co arcybiskup określił mianem pozytywnych działań. Jednak w powstaniu styczniowym hierarcha dostrzegał zarówno wiele nadziei, jak i rozczarowań. W jego ocenie powstanie zostało wywołane zbyt wcześnie, dlatego danina krwi żołnierzy została zmarnowana. Mimo wszystko, ci którzy zgłosili się do walki uczynili to z nadmiaru miłości do ojczyzny. Zdaniem ormiańskiego hierarchy, dla każdej formy walki o wolność należało wybrać odpowiedni czas. W przeciwnym razie nawet największa ofiara nie mogła przymnożyć chwały ojczyźnie, a jedynie cierpienie[1199].

[1194] Tamże, s. 37.
[1195] Tamże, s. 34.
[1196] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013, s. 66–67.
[1197] Wśród obecnych znaleźli się: hr. Agenor Gołuchowski jr., radni miejscy z prezydentem miasta Józefem Neumanem, wiceprezydentem Leonardem Stahlem oraz dr. Tadeuszem Rutowskim, przedstawiciele senatu akademickiego Uniwersytetu Jana Kazimierza, senatu Politechniki Lwowskiej. *50-letnia rocznica styczniowa we Lwowie*, IKC, 4 (1913), nr 19, s. 4; *X. Arcybiskup Teodorowicz o powstaniu 1863 r.*, GN, 21 (1913), nr 19, s. 1.
[1198] Arcybiskup zatytułował swoje kazanie *Dwie epoki.* J. Teodorowicz, *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań 1923, s. 1–24.
[1199] Tamże, s. 5–7.

Dowodził, iż korzeniem i istotą miłości ojczyzny była miłość Boża, którą określił mianem jedynej wartości ważniejszej od umiłowania kraju. Po rozbiorach, gdy ojczyzna znalazła się w niewoli, wówczas jej synowie byli gotowi do największych poświęceń, w tym utraty życia, aby przywrócić jej wolność. Abp Teodorowicz wspomniał także o istniejących sporach, przez które przedkładano dobro osobiste nad dobro ojczyzny[1200].

Kaznodzieja ubolewał, że po 1863 r. brakło jakichkolwiek prób oporu wobec zaborcy. Jego zdaniem, mimo wszystkich wyjaśnień, zawsze pozostanie rozdźwięk między epoką powstania styczniowego, a obecną post powstaniową. Pojawił się bowiem nowy model życia narodowego i wychowania nastawiony na to, aby z duszy młodego pokolenia wyrwać wszystkie motywy na rzecz pracy publicznej. Głoszono tezę, że rozwój będzie możliwy tylko po przeciwstawieniu się romantycznym uniesieniom[1201].

Hierarcha zwrócił uwagę, że nie należało szukać winnych wywołania powstania, bo to tylko przymnażało cierpienia. Zauważył także, że po jego upadku zbyt łatwo wchodzono w układy z zaborcą w zamian za ordery i zaszczyty. Wysunął zarzuty wobec aktualnej rzeczywistości, a za najpoważniejszy uznał usypianie sumienia narodowego. Wspominał także o egoizmie panującym w społeczeństwie, który wygrywał z ofiarnością; krytykował też zdradę ojczyzny na rzecz zaborców poprzez układy[1202].

Zdaniem ormiańskiego hierarchy, krwawe sztandary powstańcze przypominały światu niesprawiedliwości i krzywdy, z którymi nie mogło się pogodzić sumienie narodu i Europy. Wspominał nie tylko cierpienia z okresu powstania, ale także niedawne przejawy walki z zaborcami, takie jak ofiarę męczenników za wiarę z Podlasia czy też strajk szkolny dzieci i młodzieży w Poznańskiem. Tę niewinnie przelaną krew Bóg przyjął jako ofiarę przebłagalną za ocalenie wolności. Zdaniem arcybiskupa z perspektywy czasu powstania nie wnosiły nic dla rozwoju pracy narodowej; lepsze efekty dawały rozwój i ewolucja pracy. Miał nadzieję, że dzień odrodzenia Polski wyznaczy Bóg, a zatem nie dało się go przyspieszyć poprzez rozlew krwi. Cierpienia, jakie były udziałem Polaków w historii, określił mianem lekcji dla wszystkich ludzi żądnych władzy[1203].

Kaznodzieja pytał, czy Polacy byli gotowi na ofiarę ze swojej codzienności, a nie tylko na wielkie zrywy patriotyczne. Wskazywał na konieczność wytrwałości w zwykłej pracy narodowej. Za największego wroga narodu uważał lenistwo, któremu należało przeciwdziałać poprzez codzienną pracę bez szukania rozgłosu. Widział w społeczeństwie gotowość

[1200] Tamże, s. 3–4.
[1201] Tamże, s. 8.
[1202] Tamże, s. 9.
[1203] Tamże, s. 10–11.

do przelewania krwi za ojczyznę, ale stawiał pytania o analogiczną postawę w odniesieniu do sfery narodowej[1204].

Hierarcha dostrzegał różnicę między okresem powstania, kiedy deportowano młodzież na Syberię, a współczesnością i zatruwaniem umysłów społeczeństwa. Czyniono to poprzez zafałszowaną naukę historii i literatury, przez co odbierano młodzieży świadomość narodową. Ubolewał, że młodzi ludzie nie odczuwali świadomej wspólnoty z narodem, ale tylko powierzchowną więź z tytułu narodowości i języka[1205].

Abp Teodorowicz zauważył, że pomimo antagonizmów w polityce międzynarodowej między Rosją a Niemcami, wobec narodu polskiego nadal kontynuowały wspólną politykę. Twierdził, że Niemcy i Rosja raczej zaostrzą system ucisku wobec Polaków, niż go rozluźnią, zaś prześladowanie z ich strony stało się już normą polityczną. Zdaniem ormiańskiego hierarchy, podobnie jak w 1863 r., Polacy nie powinni liczyć na wsparcie państw europejskich w walce przeciwko zaborcom. W jego mniemaniu Europa przyznała prawo do życia tylko silnym narodom, ale została zmuszona naciskami społecznymi i narodowymi do przyznania, iż samodzielna narodowość była niezbędna do zachowania istniejącej równowagi. Jednak niesprawiedliwość wobec Polski domagała się sprawiedliwości Bożej, bo w ten sposób pogwałcono prawo Boże oraz zakłócono europejski porządek moralny[1206].

Natomiast w dniach 7–9 IV 1916 r. w Lublinie abp Teodorowicz wygłosił cykl konferencji dla inteligencji, w których zawarł elementy patriotyczne. Pytał, czy kochając ojczyznę można zakłamywać jej przeszłość. Utożsamiał miłość do niej z umiłowaniem jej przeszłości i teraźniejszości oraz troską o przyszłość. Mówił o rzetelnej pracy dla teraźniejszych i przyszłych pokoleń, która była konieczna w kontraście do werbalnych apeli. Ponadto zwrócił uwagę na obowiązek i wartość krwi przelanej w imię obrony kraju. Natomiast w ostatniej konferencji wyraził nadzieję na zmartwychwstanie Polski[1207].

Również w 1916 r. wygłosił okolicznościowe kazania o patriotycznej tematyce w Warszawie i Krakowie. Streszczenie jednego z nich, które dotyczyło kwestii miłości ojczyzny zamieszczono w „Kurierze Warszawskim". Za podłoże idei narodowej arcybiskup ormiański uważał miłość ojczystej ziemi i ducha narodu, a prawdy te należało przypomnieć podczas ówcześnie trwającej wojny. Podkreślił, że każdy, kto oczerniał historię ojczyzny i ją odrzucał, nie mógł się nazywać prawdziwym synem narodu. Za podstawowy obowiązek starszego pokolenia hierarcha uważał kształcenie ducha narodowego u młodzieży. Wojna

[1204] Tamże, s. 13.
[1205] Tamże, s. 16.
[1206] Tamże, s. 18–22.
[1207] H. Wiercieński, *Z pobytu X. arcybiskupa Teodorowicza w Lublinie*, GN, 24 (1916), nr 199, s. 3.

dowodziła, że wygrała idea narodowa nad ideałami ogólnoludzkimi. Przyznawał, iż Polska ciążyła w stronę Zachodu, ale była również „apostołem" na Wschodzie[1208].

W 1916 r. abp Teodorowicz wygłosił mowę podczas nabożeństwa żałobnego za zmarłego Henryka Sienkiewicza zorganizowanego w krakowskim kościele Mariackim[1209]. Hierarcha wyszedł od stwierdzenia, że odrodzenie niepodległej Polski stawało się coraz bardziej realne dzięki woli Bożej. Zadanie to zostało Polakom ułatwione przez talent, jaki od Boga dostał Sienkiewicz, który arcybiskup nazwał wprost darem opatrznościowym. Natomiast przez jego śmierć Bóg chciał zwrócić uwagę narodu polskiego na głoszone przez Sienkiewicza ideały. Mówca wymienił dwa ideały, które przewijały się w twórczości zmarłego: rodzina oraz ojczyzna. Miłość do obu tych idei Sienkiewicz utożsamiał z powinnością i sumieniem[1210].

Analizując dzieła zmarłego prozaika abp Teodorowicz stwierdził, że ojczyzna mogła się utwierdzić tylko w zdrowej rodzinie. Dlatego też należało bronić duszy narodu przed zepsuciem i skażeniem. Ponadto należało przeciwko nim walczyć za pomocą postawienia jasnych zasad moralnych. Sienkiewicz widział nadrzędną rolę w idei miłości ojczyzny, którą łączył z jej chrześcijańskim rodowodem[1211].

W dalszej części kazania hierarcha ormiański zwrócił uwagę na to, że czyny narodowe w prozie Sienkiewicza zawsze wynikały z cnoty i poświęcenia dla dobra ojczyzny. Zauważył, że młodzież wychowana na wzorce bohaterskich postaci z dzieł Sienkiewicza podążyła ich śladem i rozpoczęła walkę za ojczyznę. Arcybiskup ormiański nie potępił tej postawy, jednak zachęcał do poparcia dla ich działań. Tajemnicą męstwa bohaterów z powieści Sienkiewicza była ojczyzna, pojmowana jako służba Pańska. Te słowa skierował szczególnie do wszystkich Polaków walczących na frontach wojny, którzy nieśli w sercach idee odrodzenia Polski[1212].

Abp Teodorowicz wspomniał także o przemianach bohaterów, które obserwowano na kartach powieści pisarza. Problem przemiany dusz swoich postaci Sienkiewicz

---

[1208] [J. Teodorowicz], *Ojczyzna*, GN, 24 (1916), nr 228, s. 1–2.
[1209] Henryk Sienkiewicz zmarł 15 XI 1916 r. w Vevey (Szwajcaria), gdzie został pochowany. W 1924 r. jego prochy zostały złożone w sarkofagu w bazylice archikatedralnej pw. św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Przemówienie arcybiskupa ormiańskiego zostało opublikowane rok później w broszurze, ze sprzedaży której dochód przeznaczono na wsparcie Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Ofiar Wojny. J. Teodorowicz, *Wobec ideałów Sienkiewicza. Mowa wypowiedziana na nabożeństwie żałobnym za duszę śp. Sienkiewicza w kościele mariackim w Krakowie,* Kraków 1917.
[1210] Tamże, s. 7–14.
[1211] Tamże, s. 17–20.
[1212] Tamże, s. 20–22.

oparł o wartości nadprzyrodzone, nie zaś ludzkie. W jego powieściach można zaobserwować metamorfozy religijne, dzięki współpracy człowieka z łaską Bożą[1213].

W dalszej części mowy pogrzebowej arcybiskup ormiański wspominał o roli wiary i łaski Bożej w życiu narodu polskiego. Działanie obu tych czynników uwidoczniło się na kartach powieści Sienkiewicza. Zdaniem kaznodziei największa siła narodu polskiego miała swe źródło w połączeniu wiary i miłości do Chrystusa z pracą narodową. Natomiast geniusz narodu tkwił w jego przeszłości i historii, które wzorem Sienkiewicza hierarcha nazywał mianem drogowskazów dla przyszłości[1214].

Jak dowodził abp Teodorowicz, Henryk Sienkiewicz stał się swoistym wodzem narodu, który czuł się jednocześnie członkiem Kościoła oraz synem narodu. Swoimi dziełami rozsławił imię Polski w Europie i na świecie. Stało się tak dzięki przymiotom ducha pisarza, u którego talent szedł w parze z wiarą religijną. Dzięki temu prozaik umiał patrzeć w świat duchowy, a w swoje powieści wkładał to, co nosił w sercu[1215].

Na zakończenie homilii hierarcha stwierdził, że w duszy Sienkiewicza zawsze żywa była miłość dla cierpiącego narodu. Podczas trwającej I wojny światowej, jego geniusz pisarski znalazł upust w działalności charytatywnej dla uciśnionego społeczeństwa polskiego. Jego nowym posłannictwem stała się akcja filantropijna, której poświęcił cały swój zapał. Zamiast pisać wiekopomne dzieła literackie, zajął się przyziemnymi kwestiami i zdobywaniem funduszy dla wsparcia krakowskiego Komitetu Biskupiego Pomocy Ofiarom Wojny. Dzięki akcji Sienkiewicza zebrano znaczne kwoty pieniężne, które przekazano potrzebującym Polakom. Przez swoją działalność pisarz przekazywał Europie obraz cierpiącej Polski[1216].

Po raz kolejny do zasług Henryka Sienkiewicza abp Teodorowicz odniósł się w kazaniu wygłoszonym 15 VIII 1927 r. w Kosowie. Według ormiańskiego hierarchy w utworach Henryka Sienkiewicza można podziwiać nie tylko jego mistrzowski talent literacki, ale również wielką miłość do narodu. W swoich powieściach ukazywał i piętnował on także zło, które dostrzegał w minionych epokach[1217].

Na prośbę Towarzystwa Chrzestnych Matek Żołnierza, abp Teodorowicz w 1919 r. wygłosił w Warszawie odczyt na temat obowiązków kobiet i całego społeczeństwa względem walczących. Informacje na temat życia żołnierzy hierarcha czerpał z własnego doświadczenia, ponieważ odwiedził ich podczas walk pod Wilnem. Za niegodne uważał warunki, w jakich

[1213] Tamże, s. 34–35.
[1214] Tamże, s. 35–39.
[1215] Tamże, s. 47–52.
[1216] Tamże, s. 55–58.
[1217] J. Teodorowicz, *O ducha narodu polskiego. Przemówienie wygłoszone w Kossowie 15 sierpnia 1927 roku*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1927, s. 29-31.

przebywali żołnierze, którzy szli dobrowolnie na front. Decydowali się oni na śmierć, a tymczasem w Warszawie pod hasłem działań dobroczynnych na rzecz walczących odbywały się bale i zabawy. Mimo, iż w magazynach znajdowało się pełno towarów, to nie zawsze docierały one do polskich żołnierzy na froncie. Dlatego też o ich brakach musiał pomyśleć ogół społeczeństwa. Ratując żołnierzy, należało troszczyć się zarówno o ich potrzeby fizyczne, jak i duchowe. Żołnierze oprócz „bojów strategicznych" musieli ciągle staczać „boje duchowe". Tym mianem określił ulotki bolszewickie, za pomocą których bolszewicy starali się złamać wiarę Polaków w odzyskanie niepodległości. Zdaniem hierarchy, w ówczesnej chwili należało zrozumieć doniosłość sytuacji, a w sercach ludzi zaszczepić miłość do ojczyzny[1218].

W 1923 r. opublikowano zbiór kazań patriotycznych zatytułowanych *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*. Zamieszczono w nim homilie wygłoszone przez abp. Teodorowicza w latach 1913–1922. Część z nich została omówiona w innych rozdziałach niniejszej pracy.

W trzech konferencjach wygłoszonych w Warszawie w 1916 r., zatytułowanych *Kara i odrodzenie świata*, a wydrukowanych w cytowanej wyżej książce, abp Teodorowicz wskazał na grzechy, jakie popełnił współczesny człowiek, a które stały się podstawą do wymierzenia mu kary przez Boga[1219]. Braterstwo we współczesnym świecie zostało oparte na socjalnym egoizmie silniejszym zarówno od miłości, jak i poświęcenia. Chciano za jego pomocą zjednoczyć świat, ale bez odwoływania się do idei chrześcijańskich. Starano się osiągnąć równość i sprawiedliwość, przy jednoczesnym odebraniu ich innym narodom. Jak mówił hierarcha, cnota powstała z agnostycyzmu narodziła się nie z pokory, ale z pychy, a zatem z gruntu była zła. Człowiek w swojej pysze chciał uchodzić za Boga i być źródłem wszelkiego poznania[1220].

Zdaniem arcybiskupa, kolejnym grzechem człowieka było to, że kazał nauce podejmować takie zadania, do których nie została powołana. Chciał skierować naukę przeciwko religii i stworzyć z niej nowego bożka. Współczesny człowiek szydził z cnoty ascezy, która w jego mniemaniu psuła radość życia. Dlatego skierowano agresję przeciwko klasztorom i zakonom, jako symbolom zasady ascezy i umartwienia[1221].

Hierarcha odniósł się również do pojęcia fałszywej wolności, dzięki której chciano uzdrowić świat. Nie dbano przy tym o wyzwolenie duszy spod jarzma grzechu, hołdując

[1218] *Ks. Arc[ybiskup] Teodorowicz o wojsku i społeczeństwie*, GN, 27 (1919), nr 121, s. 2.
[1219] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 89–128.
[1220] Tamże, s. 108.
[1221] Tamże, s. 98–99.

namiętnościom i hedonizmowi. W jednej z konferencji abp Teodorowicz stwierdził, że skoro Bóg zesłał karę na ludzkość w postaci wojny, to wskaże także ratunek. Jednak stanie się tak dopiero wtedy, gdy człowiek w pełni pozna skutki swojej nauki, wszystkie rozczarowania i dostrzeże swoje błędy i złudzenia[1222].

Hierarcha zwracał także uwagę na to, że kapitalizm miał zginąć w obliczu państwa równości, a jednak stało się całkowicie odwrotnie. Urósł w siłę w oparciu o system równości i zagroził prawdziwej wolności. Najbiedniejsi i warstwy średnie społeczeństwa, które w założeniu miały zyskać najwięcej, doznały upośledzenia, zaś wielki kapitał wyszedł z tej walki zwycięsko[1223].

W dalszej części homilii mówca dowodził, że Kościół chciał ukształtować człowieka, który byłby prawy i rzetelny, bo na takich zasadach powinny się opierać organizacje ludzkie. Jednak w imię wolności myśli odebrano człowiekowi autorytet nadprzyrodzony. Współczesny człowiek zgrzeszył pychą, ponieważ ujarzmiając naturę dzięki nauce, wydawało mu się, że stał się równy Bogu. Abp Teodorowicz wskazywał, że wiedza pchnęła ludzkość do bałwochwalczej czci samej siebie. Tymczasem prawdziwa wolność była w Bogu, zaś Ewangelia jej uczyła opierając się o boski autorytet. To właśnie ona stworzyła braterstwo ludów[1224].

W 1916 r. również w Warszawie abp Teodorowicz wygłosił kazanie, które zostało opublikowane w omawianym zbiorze przemówień patriotycznych w 1923 r. pod tytułem *O miłości ojczyzny*[1225]. Wspomniał w nim o brakach w organizacji we właściwy sposób pracy dla dobra przyszłej Polski. Hierarcha zauważył, że dojrzała miłość ojczyzny potrafiła wyczuć, kiedy zostaje zachwiana równowaga między wartościami materialnymi, a skarbami duchowymi. Gdyby kiedykolwiek doszło do sytuacji odwrotnej, wówczas istniała groźba stworzenia państwa policyjnego[1226].

Zwrócił uwagę na istnienie dwóch odmian tradycji w narodzie: dobrej i złej, które mieszały się ze sobą do pewnego stopnia. Hierarcha sądził, że wykorzystując dobrą tradycję dało się wyeliminować możliwość ponownego popełnienia błędów z przeszłości. Jednak przy tworzeniu niepodległego państwa istniało niebezpieczeństwo podążania za złą tradycją[1227].

Jak zauważył w dalszej części kazania, wszystkie pokolenia współpracowały w trosce o dobro ojczyzny, dlatego ważna była danina krwi za jej wolność. Ziemia ojczysta nie miała

[1222] Tamże, s. 108, 116.
[1223] Tamże, s. 111.
[1224] Tamże, s. 94, 111, 117.
[1225] Tamże, s. 51–73.
[1226] Tamże, s. 57.
[1227] Tamże, s. 62–63.

rywalki w sferze miłości, a każdy mógł ją rozwijać poprzez swoją indywidualną pracę. Zawsze darzono ją mianem matki, nie zaś macochy. Hierarcha odniósł się bezpośrednio do żołnierzy walczących na frontach wojny, podkreślając ich poświęcenie, jako formę i materializację idei miłości do ojczyzny. Nie wątpił, że często w żołnierzach pojawiała się pokusa ucieczki, wbrew rozkazowi służby krajowi[1228].

Kolejne patriotyczne kazanie wygłoszone w tym samym 1916 r. przez abp. Teodorowicza w katedrze ormiańskiej we Lwowie zostało zatytułowane *Rządy Boże w narodach*[1229]. Arcybiskup mówił w nim o osądzeniu narodów przez Boga, którego plan dominował nad zamiarami ludzkimi. Określił wojnę mianem trybunału, w którym ferowano wyroki nad narodami za ich przewinienia. W jego mniemaniu zarówno Niemcy, które określił mianem „Asuru", jak i Rosja, nazwana „Babilonem", zostały ukarane za swoje grzechy[1230].

W dalszej części kazania określił dwa najważniejsze przewinienia narodów, za które czekała ich kara. Pierwszym była pycha wobec Boga, zaś drugim niesprawiedliwość wobec innych. Ta druga prowadziła do aneksji obcych ziem i narodów. Kaznodzieja pytał, gdzie Polacy mogli znaleźć sprzymierzeńców, skoro żaden naród nie mógł być pewny swojej przyszłości. Jedyną ostoją w tym względzie pozostawał Bóg, jako tarcza przeciwko wszystkim wrogom[1231].

Natomiast na początku listopada 1918 r., arcybiskup ormiański wygłosił kazanie *Programy narodowe* w katedrze krakowskiej podczas nabożeństwa dziękczynnego po wyzwoleniu Krakowa z rąk austriackich[1232]. Odniósł nie w nim do powstających na progu niepodległości programów politycznych oraz ówczesnej sytuacji. Jego zdaniem, mianem polityki nie dało się określić haniebnych układów, które szły na ustępstwa z istniejącym złem. Za takie uważał kompromisy na rzecz innych krajów w kwestii granic przyszłego państwa polskiego[1233].

Hierarcha pochwalał odwoływanie się innych mówców do historii narodu polskiego, co w ówczesnej chwili było ważnym elementem wielu przemówień. Zaznaczył, że podziały polityczne pojawiły się w społeczeństwie polskim jeszcze zanim na dobre kraj odzyskał

[1228] Tamże, s. 54, 67–68.
[1229] Tamże, s. 73–88.
[1230] Tamże, s. 80, 84.
[1231] Tamże, s. 76–77, 82–83.
[1232] Tamże, s. 163–198.
[1233] Tamże, s. 169.

niepodległość. Jednocześnie pytał, czy w tak ważnych dziejowych chwilach Polacy będą zdolni się zjednoczyć[1234].

Dowodził, że Polska upadła, ponieważ źle zrozumiano ideę wolności, z której uczyniono bożka dla jednej warstwy społecznej. To pociągnęło za sobą zgubne rozgoryczenie, a za tą źle wykorzystaną wolność Bóg ukarał naród polski[1235].

Z kolei w sierpniu 1920 r. abp Teodorowicz wygłosił kazanie, któremu nadal tytuł *Sztandar narodowy*[1236]. Mówił w nim o agitacji, która przejawiała się w każdym możliwym aspekcie życia społecznego. Przez nią poszczególne warstwy społeczne rozpoczęły walkę między sobą oraz zaczęły się od siebie odsuwać. Hierarcha stwierdził, że o ile rozbiory nie zdołały podzielić ducha polskiego, to aktualne czasy bezpośrednio zagrażały duchowi narodowemu. Przez powstałe w odrodzonej ojczyźnie spory Polacy zniweczyli cud odrodzenia niepodległej Polski[1237].

Arcybiskup w homilii nakreślił wizję przyszłości zantagonizowanego społeczeństwa polskiego, w którym drobne przewinienia mogły urosnąć do rangi poważnych przestępstw. Gdyby tak się stało, czynom narodowym przypisywano by miano osobistych pobudek. Jak zauważył hierarcha, wielu zdolnych ludzi nie mogło działać dla dobra Polski, ponieważ nie pozwalały na to partie polityczne. Mimo odrodzenia Polski, nie odbyło się należyte dziękczynienie względem Bożej Opatrzności. Ubolewał, że w młodym pokoleniu nie znalazł się nikt, kto mógłby na nowo rozpocząć modlitwy za ocalenie ojczyzny[1238].

Po odzyskaniu niepodległości, Polacy oparli się na ludzkiej pysze zamiast na Bogu. Upojeni pychą oparli się wyłącznie o moc ludzką, nie Bożą, dlatego Bóg dopuścił wojnę na Polskę. Jak zauważył hierarcha ormiański, ponowne ocalenie ojczyzny mogło stać się możliwe tylko przez wielką ofiarę podczas obecnej walki[1239].

Zdaniem abp. Teodorowicza, Bóg wysyłał ostrzeżenie dla wszystkich, którzy Polakom nieśli błędne nauczanie i zaszczepili w sercach ideologię walki klas. Aktualnie ci „apostołowie przewrotu", jak nazwał ich hierarcha, przerazili się nawałą nadchodzącego wroga i nawoływali do walki[1240].

Jak mówił w dalszej części kazania, idea sztandaru narodowego cierpiała przez waśnie i niezgodę. Ten proporzec, który w zamierzeniu Boga miał stać się symbolem zgody

[1234] Tamże, s. 166, 172.
[1235] Tamże, s. 176.
[1236] Tamże, s. 237–250.
[1237] Tamże, s. 245–246.
[1238] Tamże, s. 241–245.
[1239] Tamże, s. 241–243.
[1240] Tamże, s. 246–247.

i jedności, został świadectwem rozbicia i nowych podziałów. W przeszłości chorągwie zdobiła cnota i ofiara, jednak później oszpeciło je zepsucie. Bóg wzywał młode pokolenie do walki o Polskę, co wydawało się usprawiedliwione w konfrontacji z historią pełną ofiar[1241].

Natomiast w 1921 r. w warszawskim kościele garnizonowym abp Teodorowicz wygłosił kazanie pt. *Robotnik polski* podczas nabożeństwa zorganizowanego przez Polski Związek Kolejarzy[1242]. Mówca stwierdził, że nie tylko żołnierze bronili ojczyzny, ale wszyscy pracujący dla niej. Każdy, kto uważał swoją pracę za część służby narodowej, tym samym wzmacniał ojczyznę. Przyrównał pracę robotników różnych zawodów do jednostek wojskowych[1243].

Zdaniem arcybiskupa ormiańskiego, robotnicze związki zawodowe w Kościele strzegły swojego bytu materialnego. Najsilniejszym głosem w obronie robotników była encyklika Leona XIII *Rerum novarum*. Hierarcha uważał, że robotnicy powinni myśleć, a nie na ślepo poddawać się rozkazom przypadkowych przywódców. Przypomniał, że chrześcijańskie związki zawodowe nie głosiły walki klas, ale broniły swoich praw uwzględniając dobro Polski[1244].

Porównując robotników do żołnierzy pytał, dlaczego domagano się najwyższego poświęcenia od tych pierwszych, skoro robotnicy swój egoizm wynosili ponad dobro ojczyzny. Za niewłaściwe uważał żądanie najtrudniejszych powinności jedynie od żołnierzy, gdy tymczasem inne sfery społeczeństwa czuły się zwolnione od jakichkolwiek zobowiązań[1245].

Do kwestii powinności żołnierzy wobec ojczyzny abp Teodorowicz odniósł się także w kazaniu zatytułowanym *Duch polskiego żołnierza*, które wygłosił w 1922 r. podczas nabożeństwa za poległych żołnierzy pułku dowodzonego przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego celebrowanego w katedrze warszawskiej[1246].

Czyny żołnierzy na froncie nazwał bohaterskimi, a ich samych narzędziem w ręku Boga. Jasno stwierdził, że nie walczyli dla samych siebie, ale dla chwały imienia Pańskiego[1247]. Walczący żołnierze nie znali się na wielkiej polityce, ale zawierzyli Bogu, w którym szukali wskazań do dalszych działań. Wiara podpowiadała im, że odrodzona i niepodległa Polska wyjdzie z woli Bożej, która wymierzy sprawiedliwość. Arcybiskup zaapelował do żołnierzy,

[1241] Tamże, s. 242–244.
[1242] Tamże, s. 285–296.
[1243] Tamże, s. 291.
[1244] Tamże, s. 293–294.
[1245] Tamże, s. 292–293.
[1246] Tamże, s. 297–309.
[1247] Tamże, s. 299.

aby nie żałowali swojego poświęcenia i bohaterstwa, bo w ten sposób tworzyli piękną historię narodu. Mimo że polegli w walce, to ich bohaterstwo rozświetliło dalsze losy narodu. Przykład, jaki po sobie pozostawili dla przyszłych pokoleń Polaków jest cenniejszy niż samo zwycięstwo[1248].

Mówca dowodził, iż miłości ojczyzny przyświecała żywa wiara, które natchnęła żołnierzy z pułku dowodzonego przez gen. Dowbor-Muśnickiego, żeby utworzyć zalążki wojska polskiego wśród zanarchizowanej armii rosyjskiej. Na zakończenie kaznodzieja wskazał na wielką wartość ofiary duchowej żołnierzy przy rozwiązaniu pułku, która w jego ocenie przewyższała nawet ich czyny podczas szlaku bojowego[1249].

Z kolei w kazaniu *Nie takiej Polski myśmy się spodziewali*[1250] wygłoszonym w lwowskiej katedrze ormiańskiej na zakończenie roku 1922, odniósł się do kwestii błędów, jakie popełniono po odzyskaniu niepodległości. Wiele osób zamiast rozróżnić między duszą narodu, a tym co ją zatruwało, nie potrafiło dokonać tegoż procesu. Jednak istniejące zło nie powstało w duszy narodu polskiego, ale zostało przyniesione z zewnątrz. Trucizny nagromadzone podczas zaborów teraz mocniej oddziaływały na społeczeństwo. Chociaż wielokrotnie ubolewano nad istniejącym złem, to jednocześnie pojawiało się zwątpienie w możliwość wprowadzenia jakichkolwiek zmian. Jak stwierdził arcybiskup, takie postępowanie paraliżowało wszelką chęć czynu i wiarę w sensowność pozytywnych działań[1251].

Wspomniał o ludziach, którzy poprzez politykę i wpływy chcieli podzielić Polskę tak, aby stała się widmem państwa. Odrodzona ojczyzna była szarpana przez walki partyjne, samolubstwo klasowe i najniższe namiętności. Abp Teodorowicz pytał, czy to odpowiedni czas na próżne żale i skargi, które do niczego dobrego nie prowadzą[1252]. Jeżeli nikt nie namawiał do wspólnej pracy dla dobra Polski, to każdy takie postanowienie powinien podjąć samodzielnie. Jak mówił autor homilii, każdy Polak powinien odpłacić Bogu ciężką pracą dla dobra narodu za to, że dożył chwili odzyskania niepodległości kraju. Pracę nazwał okupem za duchowe odrodzenie Rzeczypospolitej, zatem należało takie działania podjąć jak najszybciej[1253].

Dnia 29 V 1921 r. abp Teodorowicz wygłosił w katedrze wawelskiej kazanie, które zostało opublikowane w broszurze pod tytułem *Dzisiejszy stosunek episkopatu do Chrystusa*

[1248] Tamże, s. 302–308.
[1249] Tamże, s. 300–307.
[1250] Tamże, s. 335–344.
[1251] Tamże, s. 338.
[1252] Tamże, s. 339.
[1253] Tamże, s. 340–342.

i do narodu. Mowa wygłoszona w katedrze na Wawelu w czasie zjazdu biskupów w Krakowie dnia 29 maja 1921 roku[1254]. Zaznaczył w nim, że chociaż Kościół jako taki nie mieszał się do władzy, to przechowywał w sobie zmysł dla władzy[1255].

Jego zdaniem reakcja biskupów była głosem protestu przeciwko temu, co zagrażało dziełu tworzenia Chrystusa w duszach Polaków. Aby spełnić swoje posłannictwo, hierarchowie potrzebowali zaufania ze strony społeczeństwa, ponieważ ich napomnienia mogły się wydawać ciężkie i trudne do zrealizowania[1256].

Arcybiskup wskazywał na historię narodu polskiego, w której Kościół wielokrotnie bronił duszy narodowej przed obcymi wpływami obcych narodów. Hierarcha przyznał, że w misji Kościoła zdarzały się błędy ziemskie, ale to samo miało miejsce w każdym dziele powierzonym ludziom. Jednak zaznaczył, że przeciwnicy Kościoła widzieli tylko skazy, które bezustannie wyolbrzymiali. Mimo, iż biskupi nie ingerowali w politykę, to musieli głośno piętnować zło, ignorując nawet nietykalność posłów. Arcybiskup jasno określił polityków mianem sług narodu[1257].

Abp Teodorowicz w swoim kazaniu dowodził, iż sumienie, sprawiedliwość i wolność tłumione przez państwo chroniły się pod skrzydła Kościoła i duchowieństwa, prosząc o przemawianie w ich imieniu. Hierarcha ormiański starał się ukazać, iż istniała od zawsze więź między episkopatem, a narodem polskim. Kościół nie mieszał się do kompetencji państwa i nie stwarzał mu żadnych trudności. Biskupi, jako obywatele państwa, szanowali jego autorytet. Natomiast Kościół nie był państwem w państwie, ponieważ władza duchowa Kościoła nie przeciwstawiała się władzy świeckiej[1258].

W 1923 r. abp Teodorowicz wygłosił w toruńskiej katedrze pw. św. Jana kazanie po mszy św. pontyfikalnej ku czci Mikołaja Kopernika. Określił astronoma mianem człowieka jednej idei, której pozostał wierny. Stanowił wzór dla polskiej nauki, ponieważ nie oddzielał wiedzy od kultury duszy. Tragedią życia Kopernika było jego odkrycie, stawiające pomnik światu, którego nie mógł odsłonić, aby nie wywołać zgorszenia. Co więcej, przez błąd zakorzeniony w tradycji piętnowano astronoma jako szaleńca, który ośmielił się wystąpić przeciwko znanemu wówczas kierunkowi nauki. Kopernik zdawał sobie sprawę z braku zrozumienia dla jego odkrycia w środowisku akademickim. Ten brak akceptacji

[1254] J. Teodorowicz, *Dzisiejszy stosunek Episkopatu polskiego do Chrystusa i do narodu. Mowa wygłoszona w Katedrze na Wawelu w czasie Zjazdu Biskupów w Krakowie dnia 29 maja 1921 roku*, Kraków 1921. Kazanie to opublikowano pod tytułem *Misja Kościoła w Polsce* także w zbiorze *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe.*
[1255] Tamże, s. 21.
[1256] Tamże, s. 22.
[1257] Tamże, s. 11–14, 25.
[1258] Tamże, s. 7, 21–23.

wynikał z innowacyjności stworzonego systemu i nowatorskich teorii. Jednak Kopernik nazywał świat dziełem Boga i podziwiał w nim działanie Stwórcy. Dlatego też autor kazania stawiał astronoma za wzór dla ówczesnej nauki, która odkrywając nowe prawa w świecie dążyła do samoubóstwienia[1259].

Kolejne publiczne wystąpienie oratorskie abp. Teodorowicza miało miejsce w trzecim dniu obrad III Zjazdu Katolików Śląskich w dniach 6–8 IX 1924 r. w Katowicach. Wygłosił on wówczas mowę na zaproszenie administratora apostolskiego ks. Augusta Hlonda. Jego przemówienie, które zatytułował *Kościół i Polska* określano mianem natchnionej i niezrównanej, zarówno pod względem formy, jak i treści. Kaznodzieja wskazał w niej na dziejową misję Polski w świecie, jaką była realizacja chrześcijaństwa w życiu publicznym. Abp Teodorowicz wskazał na misję stania na straży chrześcijaństwa przez odrodzoną Polskę. Życie narodowe Polski podczas zaborów zostało jedynie wstrzymane, nie zaś całkowicie zniszczone. Kaznodzieja porównał ojczyznę do talentu z ewangelicznej przypowieści, który należało pomnażać. Referat został przyjęty burzliwymi oklaskami[1260].

Dużo miejsca w kazaniu wygłoszonym w Kosowie 15 VIII 1927 r.[1261] abp Teodorowicz poświęcił misji Benita Mussoliniego[1262] we Włoszech. Wypowiadał się pozytywnie na jego temat, określając go mianem człowieka wybitnego. Mussolini chciał uczynić naród włoski wielkim, chociaż przy tym nie myślał o swojej wielkości. Premier Włoch dbał o wychowanie religijne i moralne narodu, znając zarówno jego mocne jak i słabe strony. W swoich przemówieniach podkreślał uniwersalne wartości chrześcijańskie, takie jak rodzina, praworządność czy obyczaje moralne. Jak mówił abp Teodorowicz reformy społeczne, które wprowadził Mussolini zostały oparte o elementarne zasady wychowania narodowego. Włoski wódz wiedział bowiem, że zasady chrześcijańskie były jedynym sposobem na ochronę współczesnej cywilizacji[1263].

[1259] *Kopernik – wzór pokory mędrca. Przemówienie arcyb[iskupa] Teodorowicza*, GN, 31 (1923), nr 24, s. 2.
[1260] T. Krzyżowski, *Korespondencja arcybiskupa ormiańskokatolickiego Józefa Teodorowicza z prymasem Polski kardynałem Augustem Hlondem z lat 1924–1938*, „Lehahayer", 6 (2019), s. 170–171; *Trzeci śląski zjazd katolicki w Katowicach*, KC, 27 (1924), nr 209, s. 1; III *Zjazd śląskich katolików*, GN, 31 (1924), nr 206, s. 5; *Sursum corda! Zjazd katolików diecezji śląskiej*, GŚ, 4 (1924), nr 206, s. 1; *III. Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach*, GŚ, 4 (1924), nr 206, s. 3; *Trzeci Zjazd Katolicki,* GŚ, 4 (1924), nr 207, s. 1–2; *Trzeci Zjazd Katolicki. Ciąg dalszy. Przyjazd arcybiskup Teodorowicza*, GŚ, 4 (1924), nr 208, s. 3; *Trzeci Zjazd Katolicki. Ostatni dzień Zjazdu*, GŚ, 4 (1924), nr 209, s. 3.
[1261] Teodorowicz J., *O ducha narodu polskiego. Przemówienie wygłoszone w Kossowie 15 sierpnia 1927 roku*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1927.
[1262] Mussolini Benito (1883-1945), włoski polityk; założyciel i przywódca ruchu faszystowskiego; początkowo związany z ruchem socjalistycznym; w latach 1922-1943 premier Włoch; w latach 1943-1945 dyktator Włoskiej Republiki Socjalnej - państwa satelickiego względem hitlerowskich Niemiec; w 1945 r. został schwytany przez antyfaszystowskich włoskich partyzantów i rozstrzelany. M. Borucki, *Mussolini*, Warszawa 1986, passim.
[1263] J. Teodorowicz, *O ducha narodu*, s. 34-38.

Na zakończenie swojego przemówienia abp Teodorowicz zwrócił uwagę na błędy, jakie Polacy popełnili przy odbudowie Rzeczpospolitej po odzyskaniu niepodległości. Stopniowo zacierały się granice między właściwymi zasadami moralnymi a nihilizmem i zepsuciem. W odczuciu arcybiskupa ormiańskiego brak rozróżnienia między dobrem a złem oraz brak jasno określonych zasad moralnych był największym niebezpieczeństwem dla społeczeństwa polskiego. Prowadziło to bowiem do rozgrzeszenia wszelkich niewłaściwych czynów. Na zakończenie abp Teodorowicz stwierdził, że ufał w rozum i siłę narodu oraz w zwycięstwo duszy Polski w walce ze złem[1264].

Siedem lat później, 12 IV 1931 r. abp Teodorowicz wygłosił kazanie podczas zjazdu Sodalicji Mariańskiej w Krakowie[1265]. Swoje wystąpienie rozpoczął od wspomnienia, że członkowie Sodalicji zebrani pod sztandarem Maryi wskazywali drogę, jaką powinien iść współczesny naród polski. Hierarcha wskazując program odrodzenia ojczyzny odniósł się do przeszłości narodu ukazując jego wiekowe posłannictwo. Jako pierwszego wspomniał abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego[1266], którego spotkał osobiście podczas jego wizyty we Lwowie. Biskup warszawski przypominał wówczas o konieczności wypełnienia przez naród polski ślubów, jakie złożył Jan Kazimierz[1267]. Abp Teodorowicz przyłączył się do upomnień i podobnie jak abp Feliński, nawoływał do wypełnienia ślubów lwowskich[1268].

W dalszej części homilii arcybiskup ormiański stwierdził, że Polacy budowali swoje odrodzone państwo od ponad 10 lat i powinni się uczyć, jak to uczynić skutecznie na przykładach z przeszłości. Jako pierwszy przykład podawał śluby lwowskie i zawarty w nich ideał państwa chrześcijańskiego. Jak mówił hierarcha, nie dało się jednocześnie budować Królestwa Bożego w duszy narodu i niszczyć jego podstawy w państwie[1269]. Ubolewał, że współcześnie coraz rzadziej używano określenia „naród" w odniesieniu do Polaków w obawie przed zastąpieniem go terminem „państwo". Jednak zdaniem

---

[1264] Tamże, s. 39-43.

[1265] Kazanie zostało opublikowane w broszurze pt. *Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie, kazanie wypowiedziane w kościele mariackim w Krakowie na zjeździe sodalicji mariańskich całej Polski dnia 12 kwietnia 1931 roku*, Lwów 1931.

[1266] Feliński Zygmunt Szczęsny (1822–1895), duchowny rzymskokatolicki, profesor Akademii Duchownej w Petersburgu; w latach 1862–1883 arcybiskup metropolita warszawski, od 1862 r. stały członek Rady Stanu Królestwa Polskiego, sprzeciwiając się polityce prześladowania Polaków w zaborze rosyjskim został skazany na zesłanie w głąb Rosji, po powrocie osiadł w archidiecezji lwowskiej, zmarł w Krakowie, beatyfikowany w 2002 r., a kanonizowany w 2009 r. M. Godlewski, *Feliński Zygmunt Szczęsny*, w: PSB, t. 6, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1948, s. 410–412; H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822–1895*, Warszawa 1975, passim.

[1267] Śluby lwowskie złożone 1 IV 1656 r. podczas potopu szwedzkiego przez króla Jana II Kazimierza Wazę w lwowskiej katedrze obrządku łacińskiego. Autorem tekstu ślubów lwowskich był św. Andrzej Bobola.

[1268] J. Teodorowicz, *Państwo chrześcijańskie*, s. 3–7.

[1269] Tamże, s. 11–17.

abp. Teodorowicza tych dwóch idei nie dało się rozdzielić. Jak udowodniła Polska podczas zaborów, naród mógł istnieć bez państwa, ale odwrotny schemat był nie do pomyślenia[1270].

Człowiek współczesny starał się przeciwstawić ideę państwa pogańskiego ideologii państwa chrześcijańskiego. Przywódcy państwa, uznawanego za bożyszcze, każdego kto im nie sprzyjał, traktowali jako wroga. Po wojnie idea państwa jako bóstwa urzeczywistniła się w Rosji sowieckiej. W nim do rangi dogmatu podniesiono walkę z religią i nienawiść do Boga. Oficjalnie wprowadzono ateizm do szkoły i wychowania publicznego. Po raz pierwszy w historii w Rosji sowieckiej ogłoszono bezprawie, jako fundament państwowej mądrości. Ponadto wolność osobista obywateli zmieniła się w widmo niewoli i żądzę niszczenia[1271].

Skoro Europa stanęła bezradna w obliczu obrony kultury przed niszczycielską siłą Rosji sowieckiej, to jak miała to uczynić odrodzona przed dekadą Polska. Arcybiskup ormiański pytał w którą stronę pójdzie Polska i jakie ideały będzie wyznawać. Wzywał wszystkich Polaków do opowiedzenia się po jednej ze stron i zdecydowania, jaką Polskę chcieli posiadać. Jego zdaniem, należało skierować się w stronę Zachodu i stać się przedmurzem dla chrześcijaństwa. Za takim oświadczeniem szło odrzucenie wszystkich pogańskich idei oraz wsparcie się na prawie Bożym i sprawiedliwości[1272].

Na zakończenie homilii abp Teodorowicz stwierdził, że Polacy powinni zrozumieć ostrzeżenia, jakie płynęły z historii. Natomiast zabierając się do dzieła formowania programów narodowych, powinni się zjednoczyć. Zdaniem hierarchy, należało przystąpić do natychmiastowego działania, nie zwlekając ani chwili. Polacy powinni mieć więcej zaufania do siły i żywotności, jakie funkcjonowały w duszy narodu. Za konieczne uznał wzbudzenie w sobie odpowiedzialności za budowę państwa i wiary w społeczeństwo. Na zakończenie kazania polecił cały naród polski opiece Matki Bożej, podobnie jak zrobił to Jan Kazimierz[1273].

Ważne wystąpienie abp. Teodorowicza w nurcie wypowiedzi na tematy narodowe stanowiło kazanie wygłoszone podczas Dnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego zorganizowanego przez Towarzystwo św. Wincentego à Paulo we Lwowie 24 IV 1932 r.[1274] Hierarcha na wstępie wspomniał, że miłosierdzie chrześcijańskie nie miało względu na wyznanie czy narodowość. Wzorem dla każdej organizacji powinny być słowa Chrystusa,

[1270] Tamże, s. 18–19.
[1271] Tamże, s. 22–32.
[1272] Tamże, s. 32–42.
[1273] Tamże, s. 43–47.
[1274] J. Teodorowicz, *Miłosierdzie chrześcijańskie. Przemówienie wygłoszone 24 kwietnia b.r. na Akademii Dnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Lwów 1932.

które zawarł w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Od tej chwili miłosierdzie chrześcijańskie uzyskało charakter międzywyznaniowy i międzynarodowy. Działalność Towarzystwa św. Wincentego à Paulo potwierdzała te zasady. Hierarcha docenił także fakt, że organizacja ta nie afiszowała się swoją pracą. Miłość chrześcijańska była czynem rozumnym i zaplanowanym, a nie tylko porywem uczucia. Jednak zdarzały się chwile, gdy nie udało się pomóc wszystkim, wówczas z konieczności wybierano bardziej potrzebujących[1275].

W dalszej części kazania abp Teodorowicz zwrócił uwagę, że uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego obejmowały wszystkie potrzeby ubogich, nie koncentrując się jedynie na ich potrzebach materialnych. W działalności stowarzyszenia, miłosierdzie względem ciała zawsze szło w parze z miłosierdziem względem duszy. Zdaniem arcybiskupa, często przyczyną ubóstwa były nałogi i namiętności. Z kolei niedostatek powodował apatię lub kazał szukać ukojenia w złych uczynkach. Dlatego też chwilowe zaspokajanie potrzeb ciała okazywało się niewystarczające bez uwzględniania wartości duchowych[1276].

Abp Teodorowicz tłumaczył, że w chrześcijańskim rozumieniu miłosierdzia zaszła rewolucja w stosunku do żydowskiego pojmowania pojęcia jałmużny. Hasła niesienia Ewangelii do ubogich głoszone przez Chrystusa nie mieściły się w mentalności żydowskiej. Czyniąc dzieła miłosierdzia, Jezus rozpoczynał od uzdrowienia duszy chorego, zanim przystąpił do uleczenia ciała. Jak wskazywał w swoim kazaniu ormiański hierarcha, uczynki miłosierdzia dokonywane przez Chrystusa, były programem dla wszystkich chrześcijańskich organizacji charytatywnych. Arcybiskup postawił pytanie: jak w praktyce stworzyć możliwość pomocy fizycznej i duchowej dla biednych? Tłumaczył, iż miłosierdzie względem duszy nie sprowadzało się jedynie do moralizowania, prawienia kazań, czy tym bardziej wykorzystywania go do propagandy. Nie narzucało ono ubogim ani poglądów politycznych, ani światopoglądowych czy wyznaniowych. Miłosierdzie rozpoczynało się od współczucia dla potrzeb całego człowieka, zarówno w wymiarze cielesnym jak i duchowym[1277].

Abp Teodorowicz odniósł się także do zagadnienia odrzucenia przez socjalistów działalności charytatywnej, ponieważ uważali jałmużnę za dzieło próżności. W ich mniemaniu, każdy dający datki na dzieła charytatywne czynił to z chęci uzyskania rozgłosu. Wielu ludzi nie prosiło o pomoc, uważając ją za łaskę. Natomiast w miłosierdziu chrześcijańskim jałmużna stawała się nie tyle doktryną co prawem. W ten sposób

[1275] Tamże, s. 3–5.
[1276] Tamże, s. 5–7.
[1277] Tamże, s. 7–9.

eliminowano element zawstydzenia, które mogli odczuwać obdarowywani ubodzy. W homilii arcybiskup ormiański konfrontował miłosierdzie chrześcijańskie ze świecką filantropią. Uznawał istnienie owej filantropii za pożyteczne i wyrównujące samolubstwo kapitalizmu. Jednak zwracał uwagę, że wypieranie potrzeb duszy przez dbanie jedynie o zaspokojenie problemów ciała miało swoje źródło w doktrynie materializmu. Tę tezę ożywił i wprowadził w czyn socjalizm, usuwając Chrystusa ze wszystkich aspektów życia ludzi ubogich. Apostolstwo jałmużny i miłosierdzia stawało się bardziej aktualne w ówczesnym świecie, ponieważ łączyły ze sobą ciało i duszę. Jeśli organizacje katolickie nie zajmą się oddziaływaniem na duchową sferę ludzi ubogich i uszlachetnianiem ich, to uczynią to inne czynniki w sensie negatywnym[1278].

W tym samym roku 1932 abp Teodorowicz został zaproszony z referatem na dni uniwersyteckie do Salzburga, gdzie zjechała się elita intelektualna z wielu krajów europejskich. Tematem wystąpienia, którego wysłuchało ok. 1500 uczestników zjazdu, było życie duchowe św. Pawła. Przemówienie wywołało tak wielkie wrażenie na słuchaczach, że hierarcha przemawiał jeszcze 4 razy[1279].

W dniach 27–28 IX 1932 r. w Warszawie odbył się zjazd Związku Duchowieństwa Misyjnego, podczas którego abp Teodorowicz wygłosił kazanie na temat znaczenia misji dla państwa i narodu. Hierarcha w swoim wystąpieniu twierdził, że nie tylko jednostki, ale całe narody posiadały swoje posłannictwo na świecie. Jego zdaniem wspólnym celem obu tych czynników powinno się stać stworzenie Królestwa Bożego na ziemi. Kaznodzieja wspomniał także o uprzywilejowanym zadaniu Polski, która stała na granicy Wschodu i Zachodu, jako tarcza dla Europy. Dowodem na tę specjalną misję Polski była bitwa warszawska 1920 r. Hierarcha nazwał Polskę wałem ochronnym dla kultury i cywilizacji zachodniej[1280].

W 1935 r. abp Teodorowicz został poproszony o napisanie przedmowy do antologii poezji zatytułowanej *Chór wieków*[1281]. We wstępie ormiański hierarcha zwrócił uwagę na natchnienie i uczucia religijne, jakie płynęły ze słów cytowanych poetów. Redaktorzy antologii poetyckiej rozpoznali potrzeby społeczeństwa polskiego, zmęczonego codzienną pracą. Lekarstwem na codzienność w odczuciu abp. Teodorowicza była poezja religijna. Ormiański hierarcha zwrócił uwagę, że poezja mesjanistyczna wieszczów podczas okresu

[1278] Tamże, s. 10–12.
[1279] *Wielkie wrażenie referatu ks. Arcyb[iskupa] Teodorowicza w Salzburgu*, GN, 39 (1932), nr 242, s. 3.
[1280] *Pierwszy Krajowy Zjazd Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce*, GN, 39 (1932), nr 266, s. 3.
[1281] J. Teodorowicz, *Przedmowa Jego Ekscelencji ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza*, w: *Chór wieków. antologia poetycka w układzie Wandy Miłaszewskiej, Jana Rembielińskiego i Stanisława Miłaszewskiego*, Poznań 1936, s. VII-XII.

niewoli narodowej pomogła społeczeństwu przejść od zwątpienia ku nadziei. Były to nie tyle słowa poetów, ile wielkie dzieło narodowe. W odczuciu arcybiskupa tym większe znaczenie miała publikowana antologia, gdyż wybrane wiersze łączyły czasy niewoli z epoką niepodległej Polski[1282].

W dalszej części przedmowy abp Teodorowicz stwierdził, że poeci - wieszczowie przepowiadając wolność Polski ułożyli dla niej wskazania na przyszłość. W tym swoistym testamencie przekazali, że niepodległa ojczyzna nie mogła się kierować samowolą, jako że swoje posłannictwo wzięła od Boga. Zdaniem abp. Teodorowicza słowa poetów powinny stać się dla Polaków kompasem, bez którego groziło im niebezpieczeństwo popadnięcia w chaos. Wieszczowie byli przewodnikami dla wolnego i samodzielnego narodu[1283].

Jako doskonały obserwator ówczesnego świata w swoich kazaniach oraz artykułach prasowych wypowiadał się na tematy ważne dla społeczeństwa. Odniósł się do kwestii powstającego w polityce ruchu chrześcijańskiego oraz tworzenia organizacji katolickich adresowanych do robotników. Poruszył w nich zagadnienie stosunku Kościoła do państwa, jak również kwestię walki o niepodległość Polski przez wszystkie środowiska społeczne.

3. Uczestnictwo w organizacjach samopomocowo-charytatywnych

Abp Teodorowicz brał czynny udział w działalności kilku organizacji charytatywnych. Część z nich mogła liczyć na materialne wsparcie hierarchy.

Pierwszą organizacją, której rozwój wspierał była Kongregacja Ziemianek Matki Bożej Kochawińskiej z siedzibą we Lwowie. Została ona założona przez arcybiskupa ormiańskiego i ks. Jana Trzopińskiego[1284] – kapłana archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego 29 VIII 1902 r. w Kochawinie[1285]. Pierwszą przewodniczącą została Maria Hohendorff, jednak początki organizacji były trudne ze względu na brak jasno określonego celu i wizji rozwoju. Ponadto początkowo organizacja zrzeszała jedynie 10 osób, zaś po dwóch latach funkcjonowania ich liczba zwiększyła się do 40 dopiero. W 1905 r. prezydentką Kongregacji została Maria Harsdorfowa, która zaangażowała do pracy chętne osoby oraz wprowadziła nowe rozwiązania. Ostatnią przewodniczącą Kongregacji była Wanda Bogdanowicz.

[1282] Tamże, s. VII-IX.
[1283] Tamże, s. X-XI.
[1284] Trzopiński Jan (1855–1931), duchowny katolicki, w 1883 r. przyjął święcenia kapłańskie we Lwowie, w latach 1883–1886 pracował jako wikariusz w Kamionce Strumiłowej, w latach 1886–1898 pracował jako wikariusz w Kochawinie, w 1898 r. mianowany proboszczem parafii pw. Matki Bożej w Kochawinie, w 1912 r. doprowadził do koronacji cudownego obrazu Matki Bożej. S. Migas, *Ksiądz prałat Jan Trzopiński, twórca Kochawiny,* Kraków 1992, passim.
[1285] Kochawina – wieś w Małopolsce Wschodniej, w województwie stanisławowskim, w powiecie Stanisławów.

Od początku istnienia Kongregacji jej członkinie łączyły pracę społeczno-charytatywną z formacją religijną[1286].

Członkinie organizacji założyły dwie szkoły gospodarstwa domowego w Podzamczu koło Żydaczowa i Tłumaczu. W 1912 r. te placówki oświatowe połączyły się z innymi tworząc Towarzystwo Gospodarczego Wykształcenia Kobiet. Na czele tej instytucji stanęła Anna Torosiewicz, zaś sekretarką została Maria Harsdorfowa[1287].

Działające w Kongregacji ziemianki w porozumieniu z Towarzystwem Szkoły Ludowej urządzały coroczne misje w Synowódzku koło Stryja. Ponadto zajmowały się budową szkół wiejskich ofiarowując parcele oraz materiały budowlane. Natomiast po ich otwarciu zatrudniały nauczycielki[1288].

W 1910 r. we Lwowie założono biuro informacyjne, do zadań którego należało szukanie pracy oraz wolnych miejsc w ochronkach i bursach. Jego przewodnicząca Helena Skolimowska nawiązała kontakt z Polakami mieszkającymi w północnej Francji oraz przy współpracy z Action Sociale de la Femme zorganizowała Koło Młodych Panien. Zrzeszało ono młodsze sodaliski, które interesowały się samokształceniem[1289].

Podczas I wojny światowej Kongregację podzielono na sekcje. Pierwszą z nich, eucharystyczną, zajmowały się ss. Zmartwychwstanki. Jej członkinie praktykowały comiesięczną adorację Najświętszego Sakramentu w katedrze ormiańskiej. Stałym elementem formacji były spotkania z moderatorami, którymi oprócz arcybiskupa ormiańskiego byli: ks. Jan Trzopiński, ks. Leon Isakowicz, ks. Adam Bogdanowicz oraz ks. Jan Lechowski[1290].

Dalsze trzy sekcje miały charakter oświatowy. Ich członkinie opiekowały się szkołami ludowym, ochronkami oraz bursą im. Torosiewicza we Lwowie. Na spotkaniach sekcji oświatowej jej członkinie słuchały odczytów, dyskutowały na temat zagadnień społecznych oraz rozmawiały na temat nowości wydawniczych. W zebraniach brał udział również abp Teodorowicz. W 1913 r. podczas specjalnych rekolekcji adresowanych do nauczycielek powstała specjalna sekcja zrzeszająca pedagogów. Kolejna sekcja, erygowana w 1926 r. zajmowała się organizacją bibliotek dla ekspedientek. Wprowadzono niewielką opłatę za wypożyczanie oraz limit 4 książek miesięcznie. Z kolei ostatnia zrzeszała byłe

---

[1286] *Kongregacja dla Pań w Kochawinie,* „Przedświt", 2 (1902), nr 163, s. 4; T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego w latach 1902–1938*, Kraków 2020, s. 577–578.

[1287] AZK, sygn. k. III Żul. XXXIV, S. B. Żulińska, Wspomnienia lwowskie, s. 214–215; S. Gawlik, *Życie i działalność ks. abpa Józefa T. Teodorowicza*, Kraków 1988*,* s. 20.

[1288] AZK, sygn. k. III Żul. XXXIV, S. B. Żulińska, Wspomnienia lwowskie, b.m., b.d., s. 215.

[1289] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 578–579.

[1290] Abp Teodorowicz zrezygnował z funkcji moderatora Kongregacji Ziemianek w latach 20. XX w. ze względu na przeciążenie obowiązkami. Wówczas na tym stanowisku zastąpił go ks. Leon Isakowicz, a od 1936 r. ks. Adam Bogdanowicz. T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 576, 579–581.

wychowanki szkoły prowadzonej przez ss. Niepokalanki w Jazłowcu, które przystąpiły do Sodalicji Mariańskiej. Kongregacja wydawała kwartalnik zatytułowany „Kartka Miesięczna Kongregacji Ziemianek pod wezwaniem Matki Boskiej Kochawińskiej", który ukazywał się do 1937 r.[1291]

Arcybiskup ormiański prowadził rekolekcje dla członkiń Kongregacji Ziemianek, które odbywały się w Kochawinie lub we Lwowie. Starał się także uczestniczyć w posiedzeniach zarządu oraz tworzył lub opiniował programy działania[1292]. Bywał również gospodarzem walnych zebrań Kongregacji. Tak np. 14 XII 1935 r. przewodniczył elekcji nowej prezes Wandy Bogdanowiczowej. Podczas następnego spotkania, jakie miało miejsce 24 I 1936 r. abp Teodorowicz w swojej prywatnej kaplicy wręczył medale kongregacyjne Jadwidze Próchnickiej i Marii Bogdanowiczowej[1293].

Kolejną organizacją był Książęco-Biskupi Komitet dla Dotkniętych Klęską Wojny, powołany do życia przez bp. Adama Stefana Sapiehę w 1915 r.[1294] Akcja pomocowa krakowskiego hierarchy rozpoczęła się początkiem stycznia 1915 r. Statut organizacji został zaaprobowany przez Naczelną Komendę Armii 19 V 1915 r. W statucie określono ją mianem dzieła miłosierdzia o charakterze humanitarnym i apolitycznym. Środki na działalność miały pochodzić z datków i ofiar społeczeństwa. Przewidziano powołanie delegacji lokalnych do pomocy ofiarom wojny poza Krakowem. Na czele Komitetu stał bp Sapieha, który posiadał głos decydujący w najważniejszych sprawach. Pierwsze miesiące pracy poświęcono na tworzenie struktur i gromadzenie funduszy ze składek. Po kilku miesiącach konieczne okazały się zmiany w statucie organizacji. Dnia 1 III 1916 r. władze zaborcze zaakceptowały nowy statut wprowadzający funkcję wiceprezesa organizacji, którym został bp Franciszek Symon oraz Wydział Wykonawczy[1295].

W tym samym czasie, 9 I 1915 r., w Lozannie utworzono Generalny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, który wkrótce po założeniu swoją siedzibę główną przeniósł

[1291] AZK, sygn. k. III Żul. XXXIV, S. B. Żulińska, Wspomnienia lwowskie, s. 216–217; T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 579–580.
[1292] AZK, sygn. k. III Żul. XXXIV, S. B. Żulińska, Wspomnienia lwowskie, s. 214.
[1293] *Z życia Kongregacji Ziemianek pod wezw[aniem] Matki Boskiej Kochawińskiej*, PśG, 10 (1936), nr 1–2, s. 71.
[1294] Książęco-Biskupi Komitet nie był jedyną organizacją charytatywną, która miała na celu organizację pomocy humanitarnej dla Polaków pod zaborami. We wrześniu 1914 r. w Warszawie powstał Centralny Komitet Obywatelski, który został zlikwidowany rok później po wkroczeniu Niemców do Królestwa Polskiego. Zastąpiła go w grudniu 1915 r. Rada Główna Opiekuńcza. Natomiast w Poznaniu w lutym 1915 r. erygowano Komitet Niesienia Pomocy w Królestwie Polskim. Na jego czele stanął bp Edward Likowski, a po jego śmierci w 1915 r. abp Edmund Dalbor. E. Krupnik, *Powstanie i organizacja Krakowskiego Biskupiego Komitetu Pomocy dla dotkniętych klęską wojny,* FHC, t. 14 (2008), s. 179–180.
[1295] Tamże, s. 185–190; M. Piela, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994, s. 65.

do Vevey. Niebawem Komitet z Vevey nawiązał kontakt z biskupem krakowskim, aby skoordynować wspólną działalność na rzecz Polaków. Szwajcarski Komitet udzielał KBK pomocy finansowej, bez której ten nie mógłby funkcjonować. Dnia 31 VII 1915 r. abp Teodorowicz został mianowany członkiem Generalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Natomiast po śmierci Henryka Sienkiewicza 15 XI 1916 r., Ignacy Jan Paderewski wysunął kandydaturę arcybiskupa ormiańskiego na nowego prezesa organizacji, do czego jednak nie doszło. Niemniej jednak hierarcha zabiegał u Komitetu o wsparcie finansowe dla Polaków. Przykładowo wiosną 1917 r. prosił o pomoc dla zagrożonej ludności Warszawy i Wilna[1296].

Natomiast delegatura lwowska Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy powstała 5 VIII 1915 r. z inicjatywy arcybiskupów Teodorowicza i Bilczewskiego. W jej skład weszli członkowie Polskiego Komitetu Pomocy, który działał we Lwowie od lutego do czerwca 1915 r. Skład personalny uzupełnili przedstawiciele miasta, duchowieństwo, ziemianie, kupcy oraz przedstawiciele instytucji rolniczych, finansowych i przemysłowo-handlowych. Delegatura otrzymała pieniądze między innymi od Komitetu Generalnego w Vevey. Ponadto arcybiskup ormiański zabiegał w Namiestnictwie o subwencję na akcję ratunkową dla ubogiej ludności ewakuowanej z linii frontu we wschodniej Galicji[1297].

Jak zapisano w sprawozdaniu z działalności KBK, praca sekcji lwowskiej była szczególnie trudna z kilku względów. Bliskość linii frontu oraz zniszczenia wojenne w tej części Galicji wymagały od organizatorów wzmożonych wysiłków. Wokół abp. Teodorowicza i abp. Bilczewskiego, jako protektorów Komitetu zrzeszali się mieszkańcy Lwowa, którzy chcieli nieść pomoc sierotom, bezdomnym oraz uciekinierom wojennym. Jak zaznaczono w sprawozdaniu, po prawie trzech latach działalności lwowska delegacja Komitetu rozciągnęła swoją pracę na wszystkie działy pomocy dla ofiar wojny. Do zadań sekcji lwowskiej należały opieka nad dziećmi, uchodźcami, aprowizacja, zakładanie chrześcijańskich sklepów i składnic oraz walka z różnymi przejawami lichwy[1298].

Podczas pierwszego zebrania Komitetu wybrano Wydział Wykonawczy, który na swoim pierwszym posiedzeniu 10 VIII 1915 r. powołał poszczególne sekcje i podzielił zakres obowiązków. Właściwą działalność rozpoczęto we wrześniu 1915 r., a delegaci wyjechali na prowincję, aby zebrać informacje na temat potrzeb ludności i zorganizować oddziały

[1296] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 79–80. Więcej na temat Komitetu z Vevey zob.: H. Florkowska-Frančič, *Między Lozanną, Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914–1917,* Kraków 1997, passim.
[1297] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 80–81.
[1298] *Trzy lata działalności K.B.K. Sprawozdanie Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny za lata 1915–1917*, Kraków 1918, s. 45–47.

parafialne. Delegacja lwowska mogła rozwinąć swoją działalność dzięki dotacji przesłanej przez Komitet Generalny w Vevey[1299].

Działająca w ramach Komitetu Sekcja Doraźnej Pomocy i Opieki nad Sierotami powzięła decyzję, aby nie przyznawać zasiłków osobistych, ale wydzielać subwencje dla komitetów parafialnych, a w samym Lwowie wspierać organizacje dobroczynne. Sekcja zajmowała się przede wszystkim ludnością ewakuowaną z terenów objętych działaniami wojennymi oraz sierotami wojennymi. Jak zapisano w sprawozdaniu, najlepszą pomocą w tym zakresie okazały się różne formy subwencji materialnych. Wsparcia udzielano także zakładom i instytucjom oraz osobom prywatnym opiekującym się sierotami[1300].

W ramach Komitetu funkcjonowało również Biuro Porady Prawnej, którego zadaniem było przeciwdziałanie wyzyskowi ludności przy uzyskaniu zasiłków wojskowych lub dla ewakuowanych. Udzielano bezpłatnej pomocy wszystkim potrzebującym zgłoszonym do Biura[1301].

Przez czas funkcjonowania Komitetu we Lwowie objętego wspomnianym sprawozdaniem powstało 245 delegacji parafialnych. Te z nich, których siedziby znajdowały się najbliżej linii frontu rozwinęły najskuteczniejszą akcję pomocy. W sprawozdaniu zamieszczono ich listę, razem z nazwiskami przewodniczących[1302].

Kolejną organizacją, której wsparcia udzielał abp Teodorowicz był Archidiecezjalny Związek Ormian. Pierwsze idee o planach założenia takiej organizacji pojawiły się w 1929 r.[1303] Urząd Wojewódzki we Lwowie zatwierdził statut Związku 19 III 1930 r. Chociaż na siedzibę wyznaczono Lwów, to zgodnie ze statutem działalność organizacji rozciągała się na całą Rzeczpospolitą[1304]. Abp Teodorowicz 25 V 1930 r. przyjął na audiencji członków zarządu[1305]. Poprosili go wówczas o protektorat nad Związkiem, zaś w odpowiedzi

---

[1299] W skład Delegacji Lwowskiej KBK, oprócz obu lwowskich hierarchów weszli także: hr. Leon Piniński, ks. infułat dr Józef Zajchowski, wiceprezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego Aleksander Dąbski, hr. Stanisław Badeni, syndyk Banku Krajowego dr Włodzimierz Godlewski, kanonik kapituły lwowskiej ks. dr Henryk Badeni, hr. Paweł Dzieduszycki, książę Andrzej Lubomirski, były prezes Towarzystwa Kredytowego Władysław Kraiński, prezes Czerwonego Krzyża książę Paweł Sapieha, radca Wydziału Krajowego dr Henryk Sawczyński, prof. Maksymilian Thullie, prezes Związku Adwokatów Polskich dr Antoni Dzięddzielewicz, ks. Wiktor Potrzebski, prezes lwowskiego kupiectwa polskiego Walenty Halski, były dyrektor kolei państwowych Stanisław Rybicki, były wiceprezydent Lwowa inż. Karol Epler, poseł do Rady Państwa dr Włodzimierz Kozłowski. Tamże, s. 315–318.
[1300] Tamże, s. 321–323.
[1301] Tamże, s. 323–325.
[1302] Tamże, s. 325–333.
[1303] Komitet organizacyjny tworzyli: ks. Dionizy Kajetanowicz, Antoni Teodorowicz, Jan Antoniewicz, Antoni Persian Axentowicz, Andrzej Bohosiewicz, Stanisław Donigiewicz, Dominik Janowicz, Stanisław Szymonowicz oraz Franciszek Zachariasiewicz. T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 414–415.
[1304] *Statut Archidiecezjalnego Związku Ormian*, Lwów [1930], s. 5.
[1305] Do członków założycieli Archidiecezjalnego Związku Ormian należeli przedstawiciele lwowskiej inteligencji ormiańskiej: dyrektor Związku Ziemian Stanisław Agopsowicz, wiceprezes Sądu Okręgowego

na prośbę hierarcha udzielił błogosławieństwa wszystkim członkom nowo powstałej organizacji[1306].

Wspomniana Instytucja za podstawowy cel stawiała integrację Ormian i zachowanie obrządku ormiańskiego. W statucie zapisano także troskę o życie kulturalne Ormian oraz niesienie pomocy moralnej i materialnej, zarówno instytucjom, jak i poszczególnym członkom. Uznano za celową organizację misji religijno-kulturalnej wśród Ormian[1307].

Członkowie Związku winni mieć ukończone 18 lat. O przyjęciu rozstrzygał zarząd po złożeniu przez kandydata pisemnej deklaracji[1308]. W 1932 r. organizacja zrzeszała 433 członków i miała swoich przedstawicieli w 15 miejscowościach. Lokalnymi prezesami zazwyczaj mianowano duchownych ormiańskich[1309].

Abp Teodorowicz uczestniczył w pracach stowarzyszenia poprzez partycypację w odbywających się rokrocznie walnych zebraniach. Na zakończenie jednego z takich spotkań hierarcha wyraził przekonanie, że Związek wytrzymał próbę czasu i stał się dla archidiecezji bardzo ważną, a wręcz niezbędną instytucją. Odniósł się również do programu organizacji, który jego zdaniem podniósł znaczenie archidiecezji ormiańskiej dla Kościoła i państwa. Na zakończenie udzielił błogosławieństwa wszystkim członkom[1310].

Ponadto każdego roku, w miarę możliwości przed rozpoczęciem walnego zebrania, abp Teodorowicz celebrował w katedrze ormiańskiej nabożeństwo w intencji Archidiecezjalnego Związku Ormian[1311]. Podobne nabożeństwo arcybiskup ormiański

---

Jan Antoniewicz, sędzia Antoni Persian Axentowicz, profesor chirurgii UJK prof. Roman Barącz, radca Dyrekcji Kolei inż. Andrzej Bohosiewicz, kupiec Bogdan Bohosiewicz, profesor Kliniki Stomatologicznej we Lwowie prof. Teodor Bohosiewicz, student medycyny Mikołaj Czkwianianc, prepozyt ormiańskiej Kapituły Katedralnej ks. Bogdan Dawidowicz, student Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie Krzysztof Donigiewicz, urzędnik banku Stanisław Donigiewicz, student Dominik Janowicz, kanonik kapituły ormiańskiej ks. Dionizy Kajetanowicz, aptekarz mgr Kajetan Osadca Kajetanowicz, dyrektor betoniarni miejskiej inż. Garabed Keuprulian, wikariusz katedralny ks. Bohos Kirmizjan, właściciel dóbr dr Kornel Krzeczunowicz, asesor Dyrekcji Kolei Mikołaj Łukasiewicz, właściciel kopalni nafty inż. Henryk Mikuli, inż. Mikołaj Mojzesowicz, dyrektor Urzędu Poczt i Telegrafów Dominik Moszoro, urzędnik Banku Gospodarki Krajowej Jakub Moszoro, student Politechniki Lwowskiej Krzysztof Bronisław Roszko, aptekarz mgr Włodzimierz Sarkisiewicz, prokurator Sądu Apelacyjnego dr Stanisław Szymonowicz, urzędnik Państwowego Banku Rolnego Antoni Teodorowicz, urzędnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, redaktor Jerzy Zadurowicz, aptekarz mgr Izydor Zerygiewicz. T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 416–417.

[1306] *Kronika. Na audiencji u Arcypasterza*, PśG, 4 (1930), nr 36–37, s. 104–105.

[1307] *Statut Archidiecezjalnego Związku*, s. 5–6; G. Pełczyński, *Ormianie polscy*, s. 61.

[1308] Członkowie dzielili się na kilka grup. Pierwszą z nich byli członkowie-założyciele podpisanych w statucie, którzy wnosili jednorazową opłatę dziesięciokrotnie wyższą niż ta przepisana dla członków zwyczajnych. Natomiast ci ostatni wpłacali jednorazową składkę wpisową oraz składkę roczną. Członków honorowych mianowano na wniosek zarządu w uznaniu ich zasług. *Statut Archidiecezjalnego Związku*, s. 7–9.

[1309] Większość delegatur prowincjonalnych powstała w 1930 r.: Brzeżany, Czerniowce, Horodenka, Kołomyja, Kuty, Łódź, Łysiec, Poznań, Stanisławów, Śniatyń, Tłumacz, Rożyszcze na Wołyniu. W 1932 r. erygowano delegacje w Katowicach, Tyśmienicy i Warszawie. Najpóźniej, bo w 1933 r., powstała delegacja w Krakowie. O działalności delegatur prowincjonalnych szerzej: T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 421–425.

[1310] *Z życia naszego Związku*, PśG, 5 (1931), nr 48–49, s. 86–90.

[1311] Tamże, s. 84–85.

odprawił np. w 1934 r., jednak w tymże roku był nieobecny podczas walnego zebrania. Wysłał swojego przedstawiciela w osobie ks. Adama Bogdanowicza[1312]. Rok później sytuacja się powtórzyła, natomiast przedstawiciel arcybiskupa ormiańskiego odczytał podziękowania dla członków stowarzyszenia za ich ofiarną pracę[1313]. Natomiast na IX walne zebranie, które odbyło się 24 IV 1938 r. abp Teodorowicz wystosował list z błogosławieństwem dla członków, który odczytano na początku spotkania. W 1937 r. członkowie Związku włączyli się w organizację obchodów jubileuszu 50-lecia kapłaństwa arcybiskupa ormiańskiego. Ofiarowano wówczas jubilatowi pamiątkowy album wykonany przez malarkę Irenę ze Stefanowiczów Smodlinowską, mieszczący akwarele przedstawiające kościoły w całej archidiecezji[1314].

W związku z problemami finansowymi organizacji arcybiskup ormiański udzielał jej pomocy materialnej. W 1932 r. członkom Związku udało się zorganizować Szkolny Poranek Radiowy, który transmitowano w polskim radiu. Honorarium z tego tytułu zostało przekazane na cele stowarzyszenia. Ponadto komisja literacko-artystycznym urządziła 5 spotkań oraz wieczór muzyczny pianistki ormiańskiej Marii Bodurian[1315].

Arcybiskup ormiański wspierał nadto rozwój organu prasowego Archidiecezjalnego Związku Ormian, jakim był „Posłaniec św. Grzegorza". Periodyk powołano do życia w 1927 r., jako organ prasowy ormiańskiej Kurii Archidiecezjalnej. Za główny cel uznano misję duchowo-kulturalną wśród Ormian. Na łamach „Posłańca św. Grzegorza" zamieszczano artykuły z życia współczesnych Ormian, a także wydawano specjalne broszury o różnorakiej tematyce. Ponadto zaapelowano do czytelników o włączenie się w proces tworzenia periodyku metodą nadsyłania np. listów, które miały zostać opublikowane. Od 1931 r. edycją czasopisma zajął się Archidiecezjalny Związek Ormian, jednak abp Teodorowicz ciągle wspierał je finansowo[1316].

Czasopismo ukazywało się pod wspomnianym tytułem w latach 1927–1934 i 1938–1939, natomiast w latach 1935–1937 zostało wcielone do periodyku „Gregoriana". Nakład pisma w pierwszych trzech latach jego istnienia wynosił 800 egzemplarzy, a w latach 1931–1934 sięgał 200 egzemplarzy. Tematyka artykułów była stosunkowo różnorodna. Oprócz bieżących spraw dotyczących działalności instytucji diecezjalnych, publikowano artykuły na temat

[1312] *Sprawozdanie z V Walnego Zgromadzenia Członków Archidiecezjalnego Związku Ormian we Lwowie*, PśG, 8 (1934), nr 3–4, s. 17–19.
[1313] J. Antoniewicz, M. Mojzesowicz, *Z życia diecezji. Ze Związku Archidiecezjalnego*, PśG, 9 (1935), nr 3–4, s. 128–131.
[1314] J. Antoniewicz, F. Zachariasiewicz, *Z życia naszego związku. Protokół IX Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Archidiecezjalnego Związku Ormian*, PśG, 12 (1938), nr 2, s. 26–29.
[1315] B. Krzysztofowicz , *Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1932*, PśG, 7 (1933), nr 5–6, s. 70–72.
[1316] *Z życia naszego Związku*, PśG, 5 (1931), nr 48–49, s. 86–87.

historii Armenii i Ormian polskich, dokumenty Stolicy Apostolskiej oraz rozporządzenia władzy duchownej i państwowej, a także biografie Ormian polskich. Na łamach „Posłańca św. Grzegorza" drukowano także różnego rodzaju prace autorstwa ormiańskiego hierarchy, takie jak kazania i przemówienia, listy pasterskie oraz mowy pogrzebowe[1317].

Kolejną instytucja, która mogła liczyć na wsparcie abp. Teodorowicza był Bank Pobożny Mons Pius. Powstał on końcem XVIII w. z inicjatywy władz austriackich z połączenia czterech mniejszych instytucji. Jego zadaniem, podobnie jak innych podobnych instytucji, była ochrona przed lichwą, udzielanie tanich kredytów oraz wspieranie ubogich. Bank dobrze funkcjonował na początku XX w. rozporządzając kapitałem ok. 500 tys. koron austriackich. Jednak w wyniku kryzysu gospodarczego spowodowanego działaniami wojennymi pojawiły się problemy finansowe. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości instytucja napotkała duże trudności, a z trudnej sytuacji uratowała go pomoc materialna ormiańskiego hierarchy[1318].

W 1928 r. Bank stracił cały kapitał wskutek dewaluacji wierzytelności i powoli podnosił się z upadku. Wówczas prezesem Rady Nadzorczej został mianowany abp Teodorowicz. W jej skład wchodziło także 4 kuratorów i syndyk. Funkcję dyrektora pełnił Jan Longchamps[1319].

Abp Teodorowicz, jako duszpasterz Ormian wspierał także Zakład im. Torosiewicza, czyli bursę dla chłopców obrządku ormiańskokatolickiego uczących się lub studiujących we Lwowie. Stanowiła ona fundację z 1865 r. lekarza dr. Józefa Torosiewicza. Zapis fundacji obejmował trzypiętrową kamienicę przy ul. Skarbkowskiej 21, a także kapitał w papierach wartościowych. Chociaż bogatsi chłopcy płacili za pobyt, to jednak biedniejsi otrzymywali stypendia. Opiekę nad bursą powierzono ormiańskiej Kapitule Katedralnej, która wyznaczała dyrektora spośród duchownych. Jednocześnie w bursie mogło przebywać od 30 do 40 chłopców, a jeśli były wolne miejsca, wówczas przyjmowano także chłopców innych obrządków[1320].

Zgodnie ze statutem administrację bursy powierzono Kapitule ormiańskiej, a w przypadku jej likwidacji magistratowi miasta Lwowa. Według woli założyciela zakładem miał kierować duchowny ormiański posiadający przygotowanie do wychowywania młodzieży, któremu wypłacano miesięczną pensję. Lwowski magistrat zatwierdził fundację 25 VI 1865 r.,

[1317] Więcej na temat czasopisma „Posłaniec św. Grzegorza": T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 452–457.
[1318] G. Pełczyński, *Ormianie polscy*, s. 50.
[1319] C. Lechicki, *Kościół ormiański*, s. 157.
[1320] G. Pełczyński, *Ormianie polscy*, s. 55; C. Lechicki, *Kościół ormiański*, s. 133–134.

a pierwszym dyrektorem mianowano ks. Kajetana Kajetanowicza, który przedtem prowadził ochronkę dla ormiańskich dzieci[1321].

Fundator Józef Torosiewicz w statucie wykluczył wpływ arcybiskupa ormiańskiego na funkcjonowanie zakładu. Jednak abp Teodorowicz uważał takie rozwiązanie za niekorzystne, ponieważ oddawano bursę pod zarząd jednego z kanoników. Dlatego też wystąpił do Kongregacji Propagandy Wiary z prośbą o zmianę statutu. Postulował dodanie zarządu, na obsadzenie którego chciał mieć realny wpływ. Ponadto hierarcha chciał podejmować decyzje, mające realny wpływ na funkcjonowanie i reformy strukturalne zakładu naukowo-wychowawczego. Stolica Apostolska, po zasięgnięciu opinii Kapituły ormiańskiej, wydała w 1905 r. decyzję pozytywną na temat proponowanych zmian[1322].

Wychowankom zapewniano nie tylko mieszkanie i utrzymanie, ale także możliwość korepetycji, lekcji śpiewu i muzyki. Wychowawcy kształcili młodzież w duchu religijnym i narodowym. W regulaminie bursy przewidziano co najmniej 3 godziny dziennie na naukę, natomiast starsi chłopcy mieli obowiązek pomagania młodszym. Przewidziano czas na rekreację i sport oraz lekturę[1323]. Podczas formacji wychowanków starano się w nich wypracować takie cechy charakteru, jak samodzielność, punktualność, odpowiedzialność, sumienność oraz systematyczność. Wychowawcy dbali również o formację duchową i moralną młodzieży, czemu służyły wspólne modlitwy[1324].

Początkowo bursa mieściła się w kamienicy przy ul. Skarbkowskiej 21, jednak z czasem jeden budynek okazał się zbyt mały. Kuratorium Zakładu odrzuciło projekty przebudowy budynku oraz ostatecznie zakupiła sąsiadującą kamienicę pod numerem 23. Oba budynki użytkowano do końca istnienia placówki, czyli do wybuchu II wojny światowej[1325].

Bursę zamknięto podczas I wojny światowej, a na skutek dewaluacji straciła cały swój majątek, co groziło likwidacją. Niebezpieczeństwo to udało się zażegnać dzięki działaniom jednego z dyrektorów placówki, Leopolda Fleischmana, któremu udało się odrestaurować budynek szkoły. Jednak po ponownym otwarciu w 1919 r. okazało się, że pozostawione papiery wartościowe uległy dewaluacji. Wówczas kilka zamożnych kobiet poszło za przykładem żony dyrektora Banku Polskiego Jadwigi Zagórskiej i przekazało datki na rzecz tejże placówki. Ponadto na cele otwarcia bursy opodatkowali się pozostali pracownicy banku. Leopold Fleischman zreformował także sprawy finansowe zakładu

[1321] C. Lechicki, *Kościół ormiański*, s. 134.
[1322] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 476–478.
[1323] C. Lechicki, *Kościół ormiański*, s. 137–139; G. Pełczyński, *Ormianie polscy*, s. 56.
[1324] T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 481–484.
[1325] Tamże, s. 479.

oraz zwiększył liczbę konwiktorów z 10 do 44. W 1920 r. urządzono kaplicę zakładową, której pierwszym kapelanem został ks. Leon Isakowicz. Zakładem opiekowało się wówczas grono kobiet oraz siostry zakonne, natomiast prefektem z ramienia Kapituły Katedralnej mianowano ks. Bogdana Dawidowicza[1326].

Ormiański hierarcha brał czynny udział w życiu tej placówki wychowawczej. Uczestniczył w opłatku przygotowanym przez podopiecznych bursy 12 I 1936 r. W przemówieniu podziękował wszystkim za pracę oraz udzielił błogosławieństwa wychowankom i wychowawcom[1327].

Hierarcha brał również udział w pracy różnego rodzaju organizacji charytatywnych, niezwiązanych z archidiecezją ormiańską. W 1920 r. został mianowany członkiem honorowym Polskiego Korpusu Weteranów[1328]. Natomiast w 1936 r. zgodził się przystąpić do komitetu honorowego Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą oraz Komitetu Pomocy Zimowej[1329].

Arcybiskup ormiański angażował się nadto w różnego rodzaju wydarzenia o charakterze społeczno-patriotycznym. Często proszono go o wygłoszenie przemówień podczas uroczystości czy też spotkań. Arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski wzięli udział w zebraniu Towarzystwa Zabaw Ludu i Młodzieży, który odbyło się we Lwowie 16 I 1905 r. Uczestnicy za cel postawili sobie pokazanie, że uczciwe zabawy nie były złe i nie szerzyły zepsucia obyczajów, ale ideały dobrego wychowania. Członkowie towarzystwa liczyli, że biskupi pouczą księży, aby nie zakazywali wszelkich zabaw, ale raczej rozpoczęli naukę przyzwoitych form zabawy[1330].

W 1926 r. ormiański hierarcha wygłosił przemówienie powitalne podczas zjazdu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie, na który przybyło kilkuset delegatów z całej Polski[1331]. Z kolei w 1930 r. zgodził się patronować inicjatywie budowy pomnika

---

[1326] Do grona kierowników Zakładu im. J. Torosiewicza należeli następujący duchowni ormiańskokatoliccy: ks. Bogdan Dawidowicz, ks. Jakub Moszoro, ks. Andrzej Łukasiewicz, ks. Kajetan Amirowicz, ks. Andrzej Kasprzykiewicz oraz duchowni łacińscy: ks. Stanisław Królikowski SDB, ks. Sylwester Binek i ks. dr Antoni Ptaszek. Tamże, s. 487–489; *Jadwiga Zgórska – opiekunka Zakładu Naukowego im. Dr J. Torosiewicza we Lwowie*, PśG, 8 (1934), nr 5–6 (84–85), s. 49–50; C. Lechicki, *Kościół ormiański*, s. 157–158; G. Pełczyński, *Ormianie polscy*, s. 55–56.

[1327] *Z życia Zakładu im. Dr J. Torosiewicza*, PśG, 10 (1936), z. 1–2, s. 71–72.

[1328] WAPO, sygn. t. 143, nr 43/08 [6], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, List Polskiego Korpusu Weteranów wojskowych pod protektoratem generała Hallera do abp. J. Teodorowicza, Podgórze 14 VI 1920 r.

[1329] WAPO, sygn. t. 136, nr 890/110 [5], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do W. Drojanowskiego, Lwów 25 I 1936 r.; WAPO, sygn. t. 128, nr 883/110 [5], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do W. Drojanowskiego, Lwów 15 II 1936 r.

[1330] *Przegląd polityczny. Ziemie polskie. Zabór austriacki*, WP, 31 (1905), nr 4, s. 60.

[1331] *Zjazd T[owarzystwa] N[auczycieli] S[zkół] W[yższych] we Lwowie*, GN, 33 (1926), nr 82, s. 3.

z okazji 400. rocznicy bitwy pod Obertynem[1332]. W honorowym prezydium komitetu zasiadali także Wiktor Abrahamowicz, Jakub Osadca, Stanisław Bohdanowicz, ks. Adam Bogdanowicz, Stefan Theodorowicz[1333].

Abp Teodorowicz wspierał duchowo i materialnie kilka organizacji charytatywnych. Uczestniczył w zebraniach, celebrował nabożeństwa dziękczynne oraz w intencji dalszego rozwoju, a także wspierał ich rozwój datkami pieniężnymi. Do tych organizacji należały: Kongregacja Ziemianek Matki Bożej Kochawińskiej, Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny, Archidiecezjalny Związek Ormian, Zakład Naukowy im. dr Józefa Torosiewicza oraz Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie.

[1332] Bitwa ta została rozegrana 22 VIII 1531 r. niedaleko wioski Obertyn na Pokuciu pomiędzy wojskami polskimi pod dowództwem hetmana wielkiego koronnego Jana Amora Tarnowskiego, a armią mołdawską, na której czele stał władca Mołdawii Piotr Raresz, zwany Petryłą. Zakończyła się zwycięstwem Polaków nad wojskami hospodara i zdecydowała o zakończeniu konfliktu o Pokucie. Więcej na temat bitwy: M. Plewczyński, *Obertyn 1531*, Warszawa 1994, passim.
[1333] M. Agopsowicz, *Kresowe Pokucie*, s. 195.

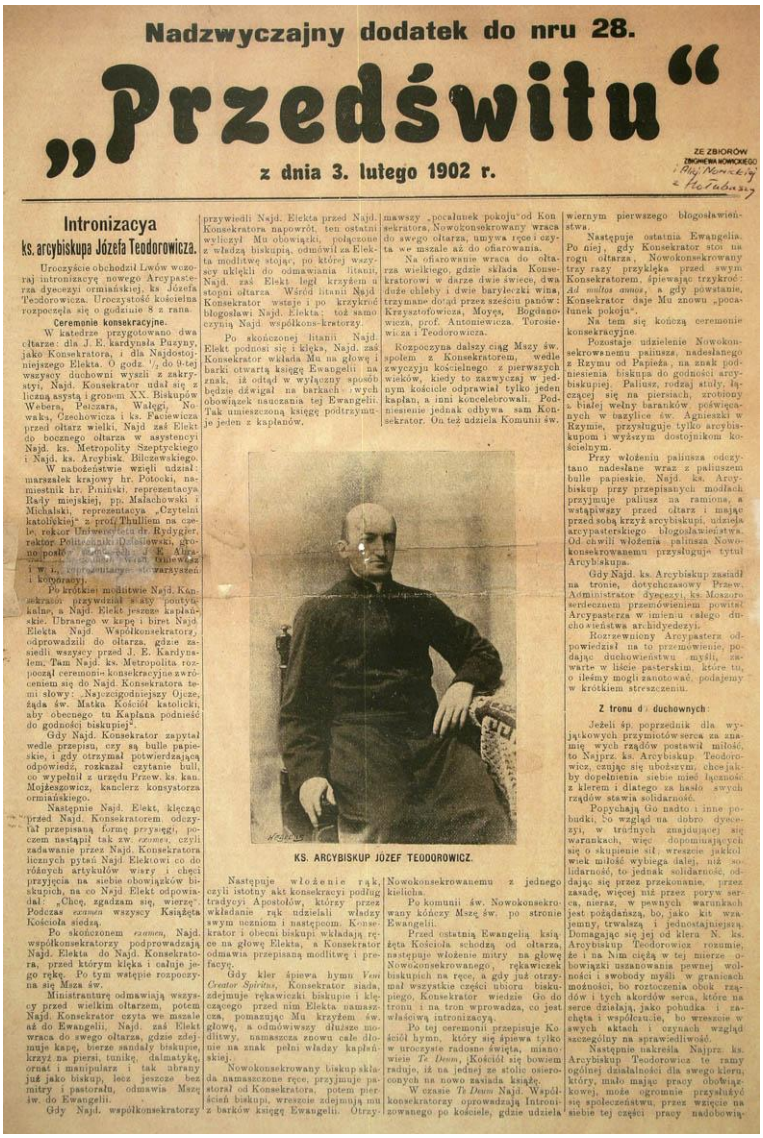

Nadzwyczajny dodatek do nru 28.

„Przedświtu“

z dnia 3. lutego 1902 r.

ZE ZBIORÓW ZBIGNIEWA HOWORSKIEGO

Intronizacya
ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza.

Uroczyście obchodził Lwów wczoraj intronizacyę nowego Arcypasterza dyecezyi ormiańskiej, ks. Józefa Teodorowicza. Uroczystość kościelna rozpoczęła się o godzinie 8 z rana.

Ceremonie konsekracyjne.

W katedrze przygotowano dwa ołtarze: dla J. E. kardynała Puzyny, jako Konsekratora, i dla Najdostojniejszego Elekta. O godz. ½ do 9-tej wszyscy duchowni wyszli z zakrystyi. Najd. Konsekrator udał się z liczną asystą i gronem XX. Biskupów Webera, Peizzara, Wałęgi, Nowaka, Czechowicza i ks. Paciewicza przed ołtarz wielki. Najd. zaś Elekt do bocznego ołtarza w asystencyi Najd. ks. Metropolity Szeptyckiego i Najd. ks. Arcybisk. Bilczewskiego.

W nabożeństwie wzięli udział: marszałek krajowy hr. Potocki, namiestnik hr. Piniński, reprezentacya Rady miejskiej, pp. Małachowski i Michalski, reprezentacya „Czytelni katolickiej“ z prof. Thulliem na czele, rektor Uniwersytetu dr. Rydygier, rektor Politechniki Dzieduszycki, [illegible] poseł [illegible] J. E. Abra[illegible] [illegible] Tomiewicz i w. in., przedstawiciele stowarzyszeń i korporacyi.

Po krótkiej modlitwie Najd. Konsekrator przywdział szaty pontyfikalne, a Najd. Elekt jeszcze kapłańskie. Ubranego w kapę i biret Najd. Elekta Najd. Współkonsekratorzy, odprowadzili do ołtarza, gdzie zasiedli wszyscy przed J. E. Kardynałem. Tam Najd. ks. Metropolita rozpoczął ceremonie konsekracyjne zwróceniem się do Najd. Konsekratora temi słowy: „Najczcigodniejszy Ojcze, żąda św. Matka Kościół katolicki, aby obecnego tu Kapłana podnieść do godności biskupiej“.

Gdy Najd. Konsekrator zapytał wedle przepisu, czy są bulle papieskie, i gdy otrzymał potwierdzającą odpowiedź, rozkazał czytanie bull, co wypełnił z urzędu Przew. ks. kan. Mojżeszowicz, kanclerz konsystorza ormiańskiego.

Następnie Najd. Elekt, klęcząc przed Najd. Konsekratorem odczytał przepisaną formę przysięgi, poczem nastąpił tak zw. *examen*, czyli zadawanie przez Najd. Konsekratora licznych pytań Najd. Elektowi co do różnych artykułów wiary i chęci przyjęcia na siebie obowiązków biskupich, na co Najd. Elekt odpowiadał: „Chcę, zgadzam się, wierzę“. Podczas *examen* wszyscy Książęta Kościoła siedzą.

Po skończonem *examen*, Najd. współkonsekratorzy podprowadzają Najd. Elekta do Najd. Konsekratora, przed którym klęka i całuje jego rękę. Po tym wstępie rozpoczyna się Msza św.

Ministranturę odmawiają wszyscy przed wielkim ołtarzem, potem Najd. Konsekrator czyta we mszale aż do Ewangelii. Najd. zaś Elekt wraca do swego ołtarza, gdzie zdejmuje kapę, bierze sandały biskupie, krzyż na piersi, tunikę, dalmatykę, ornat i manipularz i tak ubrany już jako biskup, lecz jeszcze bez mitry i pastorału, odmawia Mszę św. do Ewangelii.

Gdy Najd. współkonsekratorzy przywiedli Najd. Elekta przed Najd. Konsekratora napowrót, ten ostatni wyliczył Mu obowiązki, połączone z władzą biskupią, odmówił za Elekta modlitwę stojąc, po której wszyscy uklękli do odmawiania litanii. Najd. zaś Elekt legł krzyżem u stopni ołtarza. Wśród litanii Najd. Konsekrator wstaje i po krzyżmo błogosławi Najd. Elekta; toż samo czynią Najd. współkonsekratorzy.

Po skończonej litanii Najd. Elekt podnosi się i klęka, Najd. zaś Konsekrator wkłada Mu na głowę i barki otwartą księgę Ewangelii na znak, iż odtąd w wyłączny sposób będzie dźwigał na barkach i wych obowiązek nauczania tej Ewangelii. Tak umieszczoną księgę podtrzymuje jeden z kapłanów.

KS. ARCYBISKUP JÓZEF TEODOROWICZ.

Następuje *włożenie rąk*, czyli istotny akt konsekracyi podług tradycyi Apostołów, który przez wkładanie rąk udzielali władzy swym uczniom i następcom. Konsekrator i obecni biskupi wkładają ręce na głowę Elekta, a Konsekrator odmawia przepisaną modlitwę i prefacyę.

Gdy kler śpiewa hymn *Veni Creator Spiritus*, Konsekrator siada, zdejmuje rękawiczki biskupie i klęczącego przed nim Elekta namaszcza, pomazując Mu krzyżem św. głowę, a odmówiwszy dłuższe modlitwy, namaszcza znowu całe dłonie na znak pełni władzy kapłańskiej.

Nowokonsekrowany biskup składa namaszczone ręce, przyjmuje pastorał od Konsekratora, potem pierścień biskupi, wreszcie zdejmują mu z barków księgę Ewangelii. Otrzymawszy „pocałunek pokoju“ od Konsekratora, Nowokonsekrowany wraca do swego ołtarza, umywa ręce i czyta we mszale aż do ofiarowania.

Na ofiarowanie wraca do ołtarza wielkiego, gdzie składa Konsekratorowi w darze dwie świece, dwa duże chleby i dwie baryłeczki wina, trzymane dotąd przez sześciu panów: Krzysztofowicza, Moyca, Bogdanowicza, prof. Antoniewicza, Torosiewicza i Teodorowicza.

Rozpoczyna dalszy ciąg Mszy św. społem z Konsekratorem, wedle zwyczaju kościelnego z pierwszych wieków, kiedy to zazwyczaj w jednym kościele odprawiał tylko jeden kapłan, a inni koncelebrowali. Podniesienie jednak odbywa sam Konsekrator. On też udziela Komunii św. Nowokonsekrowanemu z jednego kielicha.

Po komunii św. Nowokonsekrowany kończy Mszę św. po stronie Ewangelii.

Przed ostatnią Ewangelią ksią. ksią Kościoła schodzą od ołtarza, następuje włożenie mitry na głowę Nowokonsekrowanego, rękawiczek biskupich na ręce, a gdy już otrzymał wszystkie części ubioru biskupiego, Konsekrator wiedzie Go do tronu i na tron wprowadza, co jest właściwą intronizacyą.

Po tej ceremonii przepisuje Kościół hymn, który się śpiewa tylko w uroczyste radosne święta, mianowicie *Te Deum*, Kościół się bowiem raduje, iż na jednej ze stolic osieroconych na nowo zasiada książę.

W czasie *Te Deum* Najd. Współkonsekratorzy oprowadzają Intronizowanego po kościele, gdzie udziela wiernym pierwszego błogosławieństwa.

Następuje ostatnia Ewangelia. Po niej, gdy Konsekrator stoi na rogu ołtarza, Nowokonsekrowany trzy razy przyklęka przed swym Konsekratorem, śpiewając trzykroć: *Ad multos annos*, a gdy powstanie, Konsekrator daje Mu znowu „pocałunek pokoju“.

Na tem się kończą ceremonie konsekracyjne.

Pozostaje udzielenie Nowokonsekrowanemu paliusza, nadesłanego z Rzymu od Papieża, na znak podniesienia biskupa do godności arcybiskupiej. Paliusz, rodzaj stuły, łączącej się na piersiach, zrobiony z białej wełny baranków poświęcanych w bazylice św. Agnieszki w Rzymie, przysługuje tylko arcybiskupom i wyższym dostojnikom kościelnym.

Przy włożeniu paliusza odczytano nadesłane wraz z paliuszem bulle papieskie. Najd. ks. Arcybiskup przy przepisanych modłach przyjmuje paliusz na ramiona, a wstąpiwszy przed ołtarz i mając przed sobą krzyż arcybiskupi, udziela arcypasterskiego błogosławieństwa. Od chwili włożenia paliusza Nowokonsekrowanemu przysługuje tytuł Arcybiskupa.

Gdy Najd. ks. Arcybiskup zasiadł na tronie, dotychczasowy Przew. Administrator dyecezyi, ks. Mozoro serdecznem przemówieniem powitał Arcypasterza w imieniu całego duchowieństwa archidyecezyi.

Rozrzewniony Arcypasterz odpowiedział na to przemówienie, podając duchowieństwu myśli, zawarte w liście pasterskim, które tu, o ileśmy mogli zanotować, podajemy w krótkiem streszczeniu.

Z tronu d[illegible] duchownych:

Jeżeli śp. poprzednik dla wyjątkowych przymiotów serca za znamienitych rządów postawił miłość, to Najprz. ks. Arcybiskup Teodorowicz, czując się ubożeszym, chce jakby dopełnienia siebie mieć łączność z klerem i dlatego za hasło swych rządów stawia solidarność.

Popychają Go nadto i inne pobudki, bo wzgląd na dobro dyecezyi, w trudnych znajdującej się warunkach, więc dopominających się o skupienie sił, wreszcie jakkolwiek miłość wybiega dalej, niż solidarność, to jednak solidarność, oddając się przez przekonanie, przez zasadę, więcej niż przez poryw serca, nieraz, w pewnych warunkach jest pożądańszą, bo, jako kit wrażenny, trwalszą i jednostajniejszą. Domagając się jej od klera N. ks. Arcybiskup Teodorowicz rozumie, że i na Nim ciążą w tej mierze obowiązki uszanowania pewnej wolności i swobody myśli w granicach możności, bo roztoczenia obok rządów i tych akordów serca, które na serce działają, jako pobudka i zachęta i współdziałanie, bo wreszcie w swych aktach i czynach względ szczególny na sprawiedliwość.

Następnie nakreśla Najprz. ks. Arcybiskup Teodorowicz te ramy ogólnej działalności dla swego klera, który, mało mając pracy obowiązkowej, może ogromnie przysłużyć się społeczeństwu, przez wzięcie na siebie tej części pracy nadobowią-

Dodatek nadzwyczajny do nr 28 ”Przedświtu” z 3 II 1902 r. przygotowany z okazji intronizacji abp. Józefa Teodorowicza, Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, bsygn.

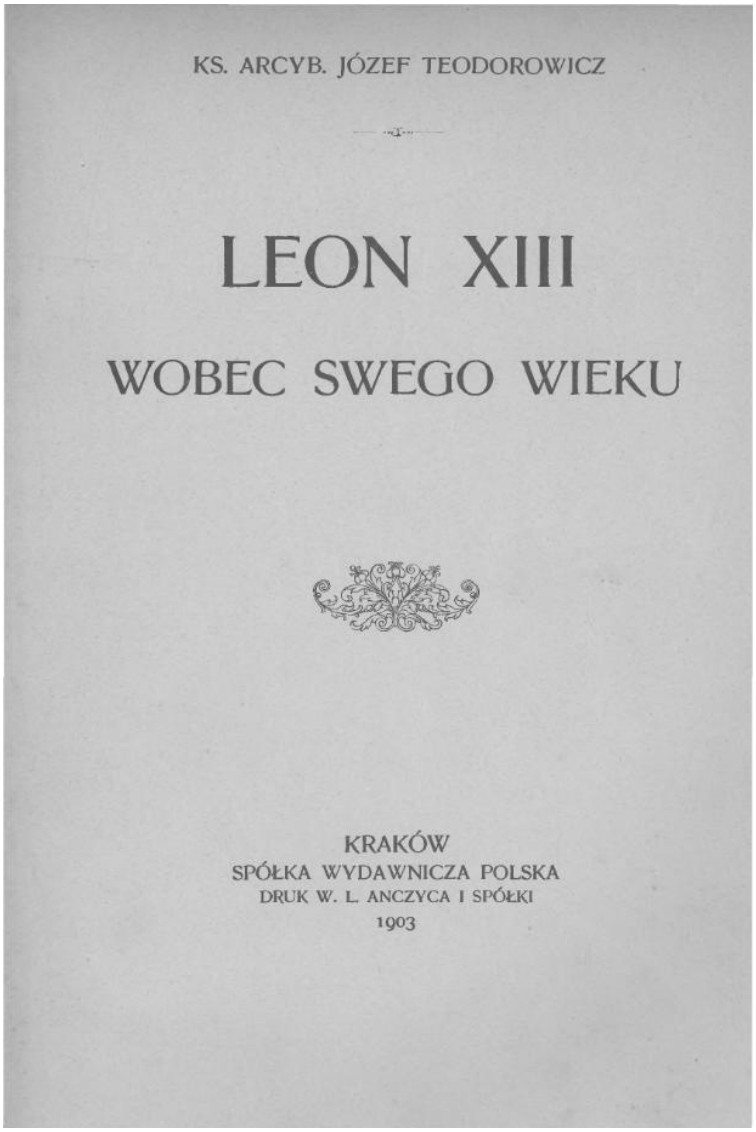
KS. ARCYB. JÓZEF TEODOROWICZ

LEON XIII

WOBEC SWEGO WIEKU

KRAKÓW
SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1903

J. Teodorowicz, Leon XIII wobec swego wieku, Kraków 1903, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, źródło: wbc.poznan.pl

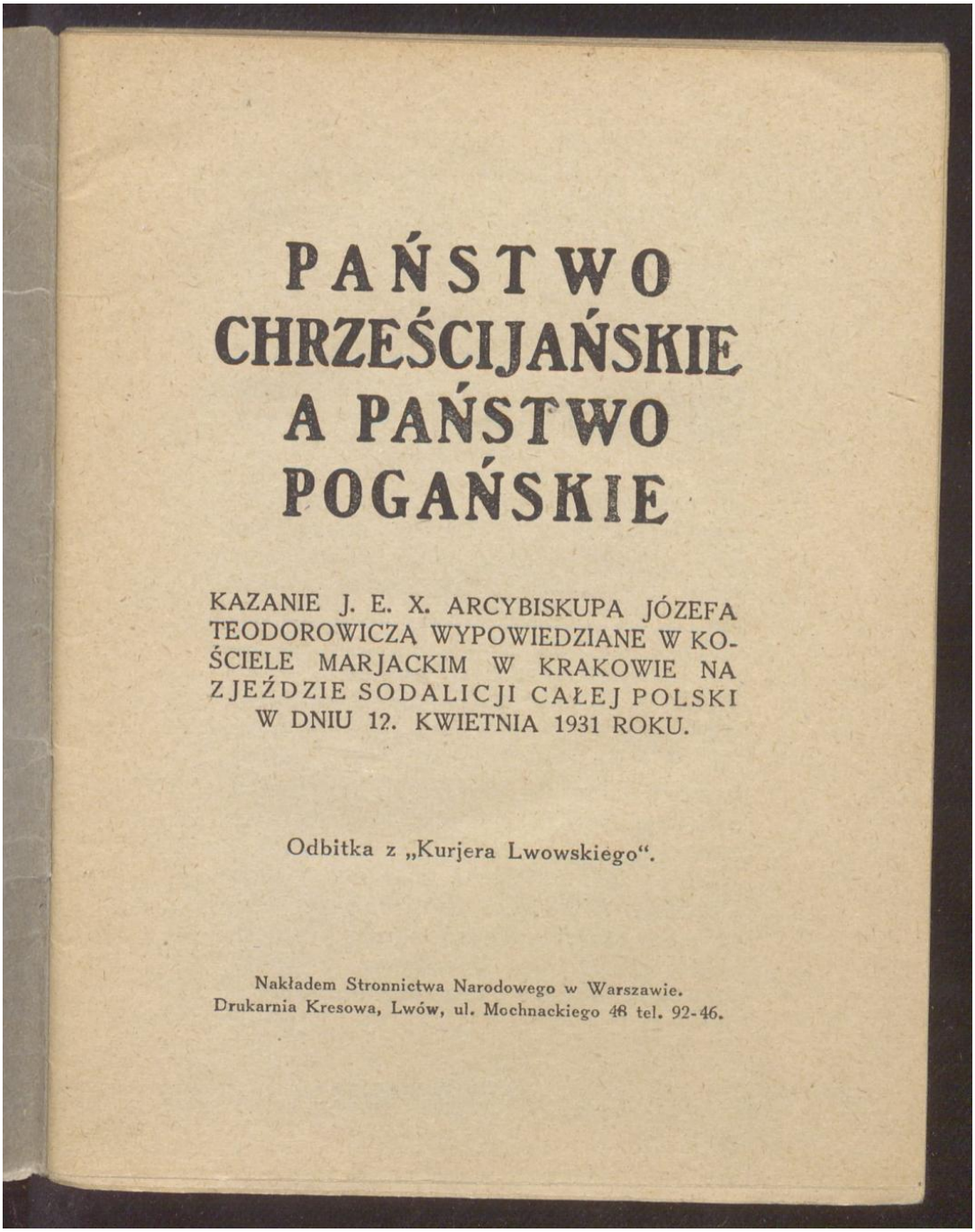

PAŃSTWO CHRZEŚCIJAŃSKIE A PAŃSTWO POGAŃSKIE

KAZANIE J. E. X. ARCYBISKUPA JÓZEFA TEODOROWICZA WYPOWIEDZIANE W KOŚCIELE MARJACKIM W KRAKOWIE NA ZJEŹDZIE SODALICJI CAŁEJ POLSKI W DNIU 12. KWIETNIA 1931 ROKU.

Odbitka z „Kurjera Lwowskiego".

Nakładem Stronnictwa Narodowego w Warszawie.
Drukarnia Kresowa, Lwów, ul. Mochnackiego 48 tel. 92-46.

J. Teodorowicz, Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie, Warszawa [1931], Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. 154.729, źródło: polona.pl

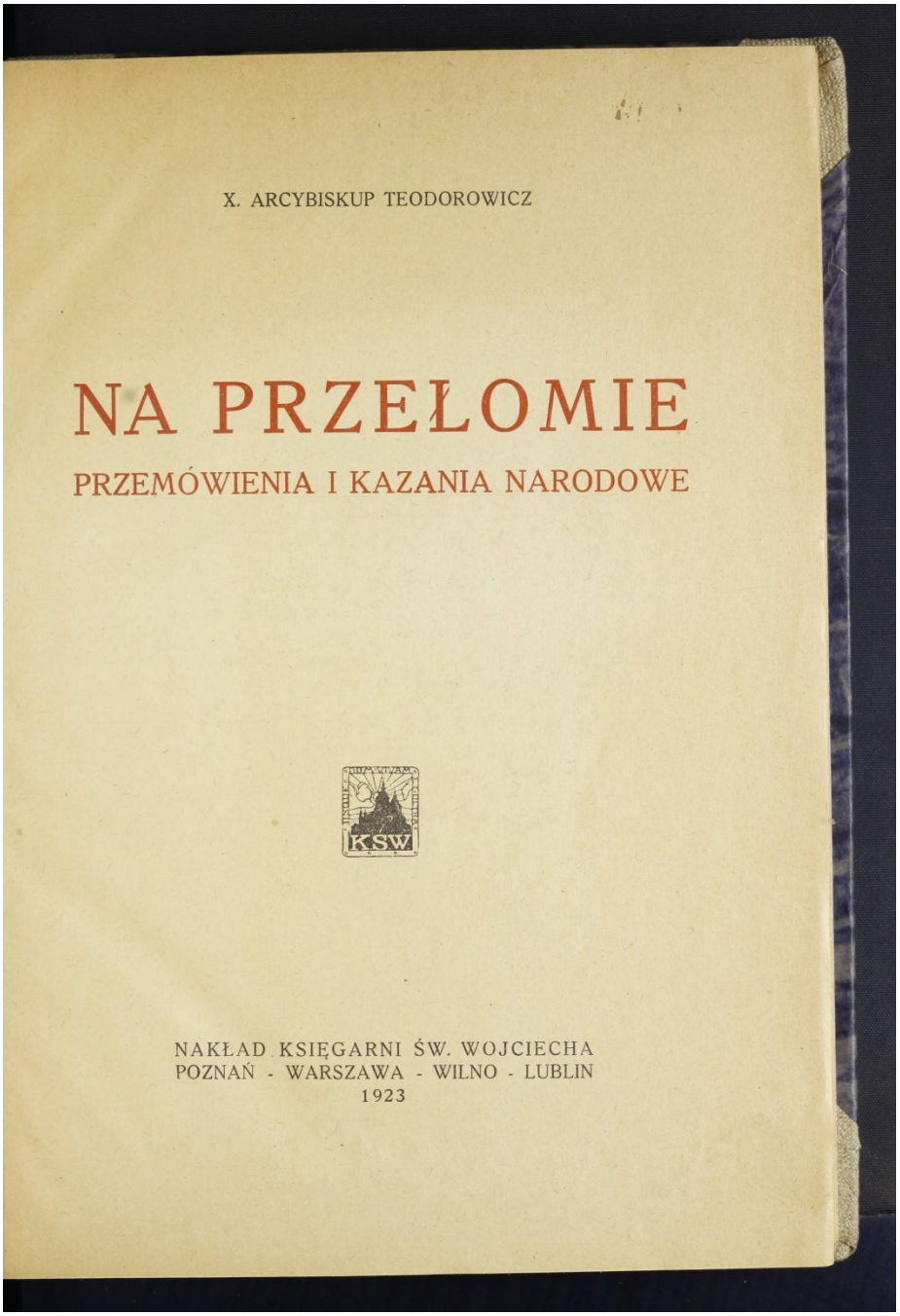

J. Teodorowicz, Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe, Poznań 1923, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. 79.441, źródło: polona.pl

Obchody 50. rocznicy wybuchu powstania styczniowego w Ogrodzie Jezuickim, Lwów, 1913 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/41/0/-/307/1

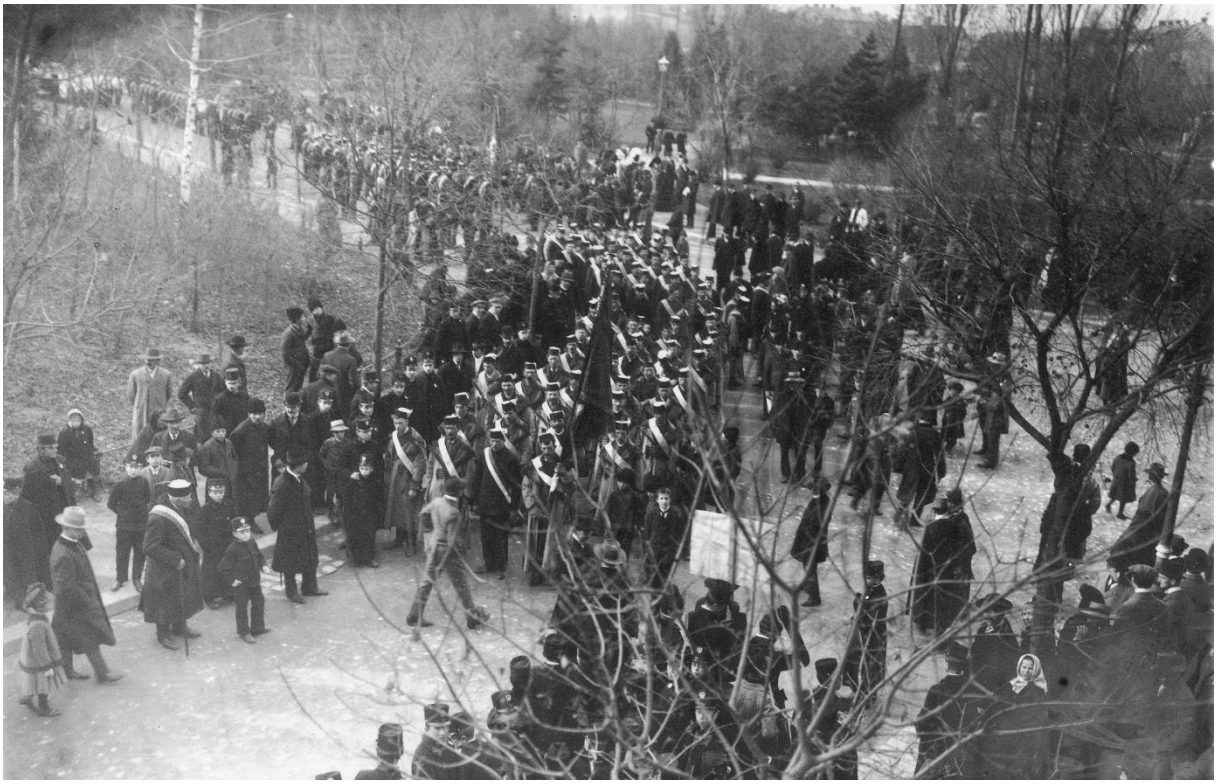

Obchody 50. rocznicy wybuchu powstania styczniowego w Ogrodzie Jezuickim, Lwów, 1913 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/41/0/-/307/2

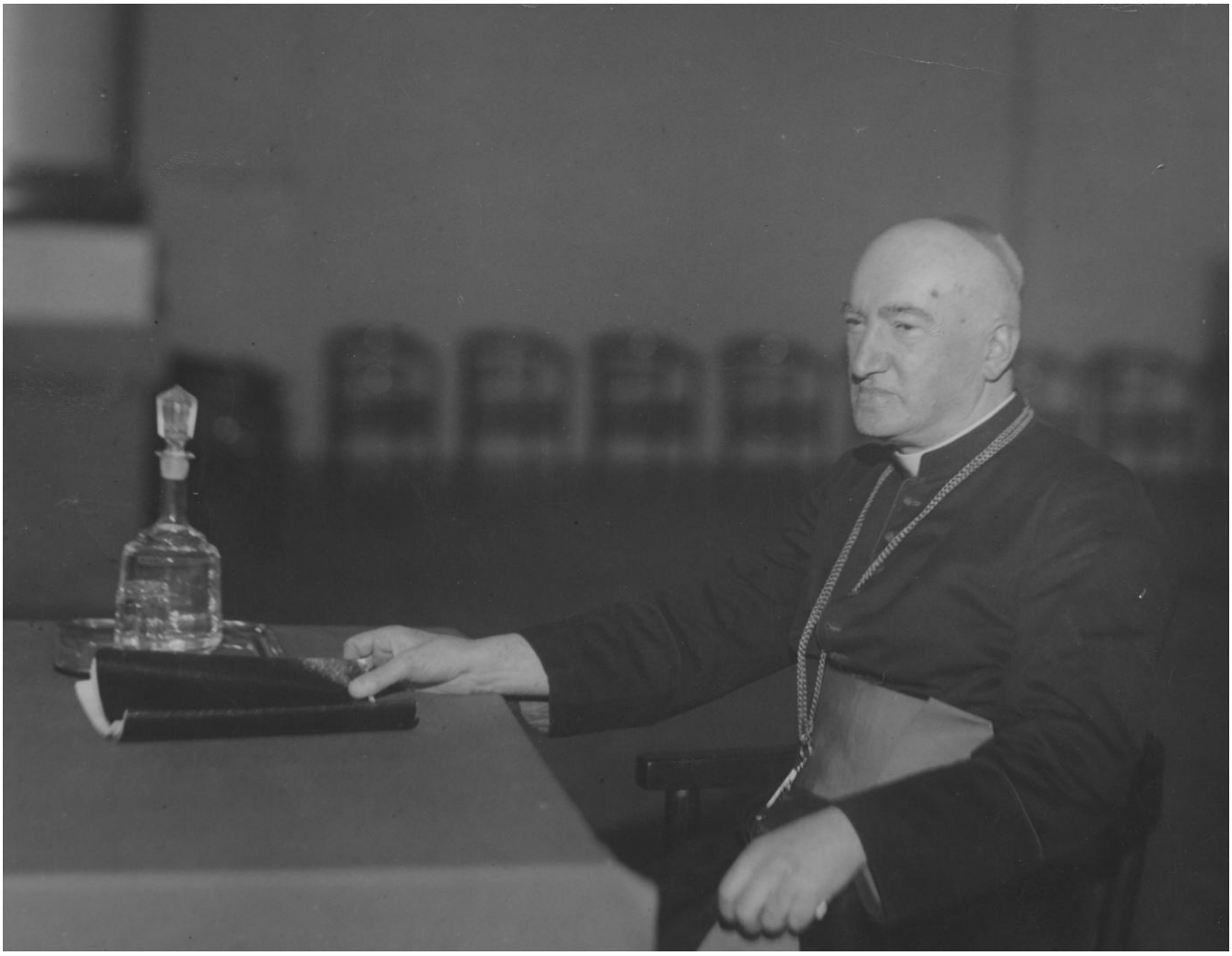

Arcybiskup metropolita lwowski Józef Teodorowicz podczas wygłaszania odczytu, brak miejsca, l. 1902-1938, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/928/1

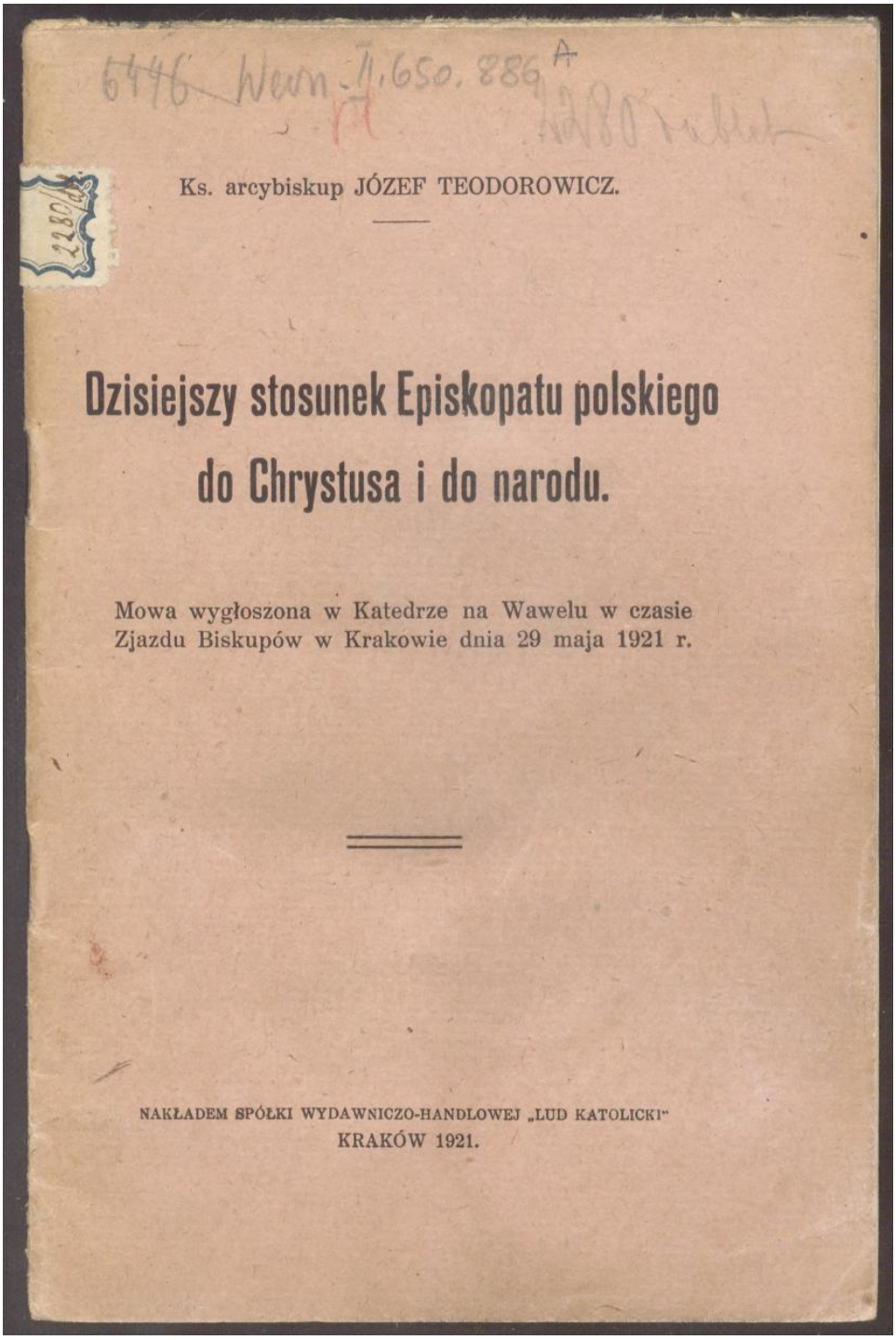

J. Teodorowicz, Dzisiejszy stosunek Episkopatu polskiego do Chrystusa i do narodu, Kraków 1921, Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, sygn. 20239 I, źródło: dlibra.kul.pl

Abp Józef Teodorowicz (z lewej) i bp Stanisław Okoniewski (z prawej) podczas uroczystości otwarcia I Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego, Toruń, 27 V 1929 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/525/1

Uczestnicy akademii ku czci Królowej Jadwigi. W pierwszym rzędzie siedzą m.in.: kard. August Hlond (6. z lewej), abp Józef Teodorowicz (7. z lewej), abp Adam Stefan Sapieha (8. z lewej), prezydent Krakowa Władysław Belina-Prażmowski (2. z lewej), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Konstanty Dąbrowski, pułkownik Marian Bolesławicz

(9. z lewej), bp Stanisław Adamski (1. z lewej), bp Stanisław Rospond (3. z lewej), Kraków, 1933 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/6/3429/2

5-52 Pocztówka przedstawiająca Kochawinę według rysunku Juliana Kruczkowskiego, Kraków, 1927 r., Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. Poczt.15058, źródło: polona.pl

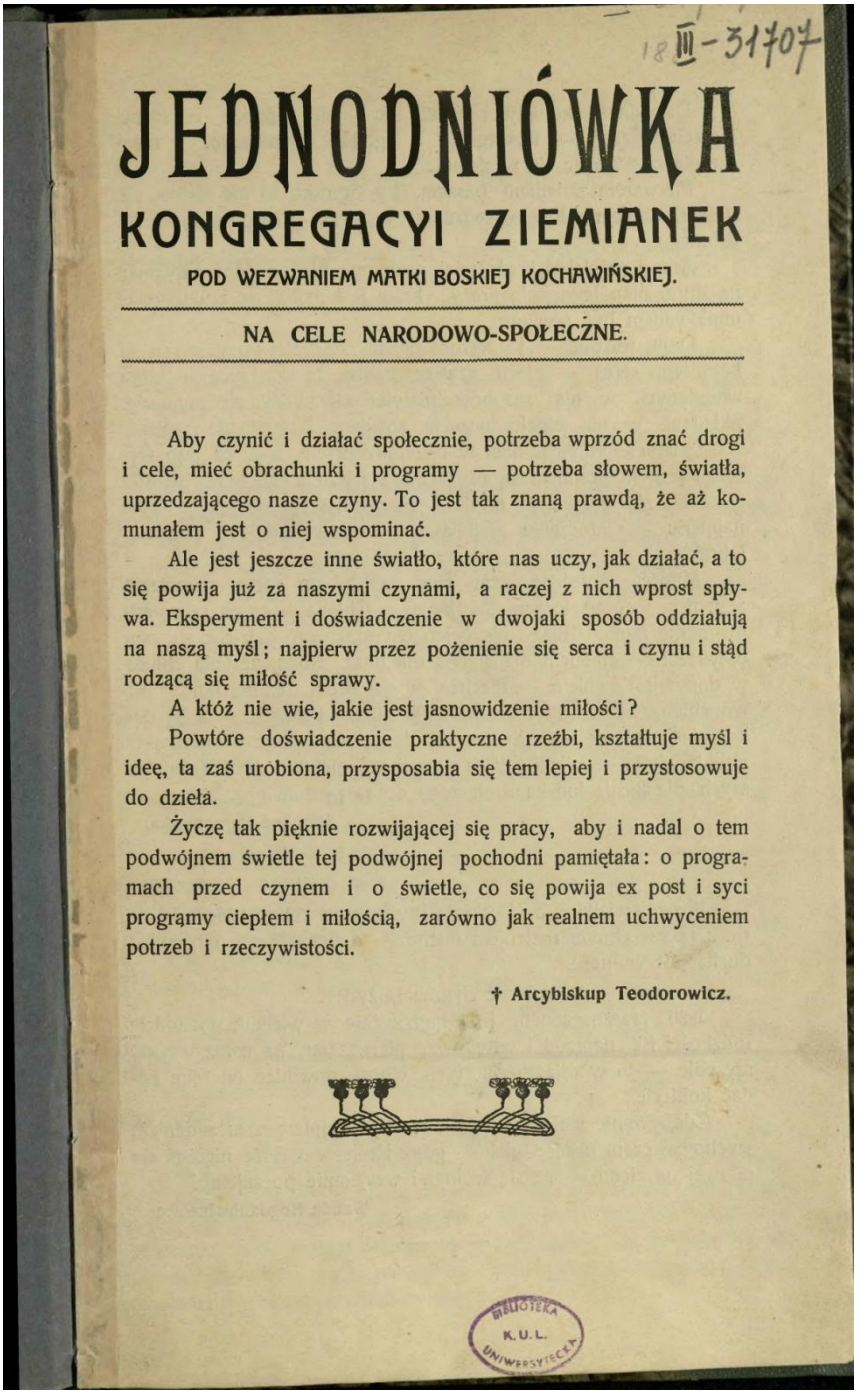

JEDNODNIÓWKA
KONGREGACYI ZIEMIANEK
POD WEZWANIEM MATKI BOSKIEJ KOCHAWIŃSKIEJ.

NA CELE NARODOWO-SPOŁECZNE.

Aby czynić i działać społecznie, potrzeba wprzód znać drogi i cele, mieć obrachunki i programy — potrzeba słowem, światła, uprzedzającego nasze czyny. To jest tak znaną prawdą, że aż komunałem jest o niej wspominać.

Ale jest jeszcze inne światło, które nas uczy, jak działać, a to się powija już za naszymi czynami, a raczej z nich wprost spływa. Eksperyment i doświadczenie w dwojaki sposób oddziałują na naszą myśl; najpierw przez pożenienie się serca i czynu i stąd rodzącą się miłość sprawy.

A któż nie wie, jakie jest jasnowidzenie miłości?

Powtóre doświadczenie praktyczne rzeźbi, kształtuje myśl i ideę, ta zaś urobiona, przysposabia się tem lepiej i przystosowuje do dzieła.

Życzę tak pięknie rozwijającej się pracy, aby i nadal o tem podwójnem świetle tej podwójnej pochodni pamiętała: o programach przed czynem i o świetle, co się powija ex post i syci programy ciepłem i miłością, zarówno jak realnem uchwyceniem potrzeb i rzeczywistości.

† Arcybiskup Teodorowicz.

III-31707
BIBLIOTEKA K.U.L. UNIWERSYTECKA

Jednodniówka Kongregacji Ziemianek pod wezwaniem Matki Boskiej Kochawińskiej, brak miejsca [1912], Biblioteka Cyfrowa KUL, sygn. 31707 III

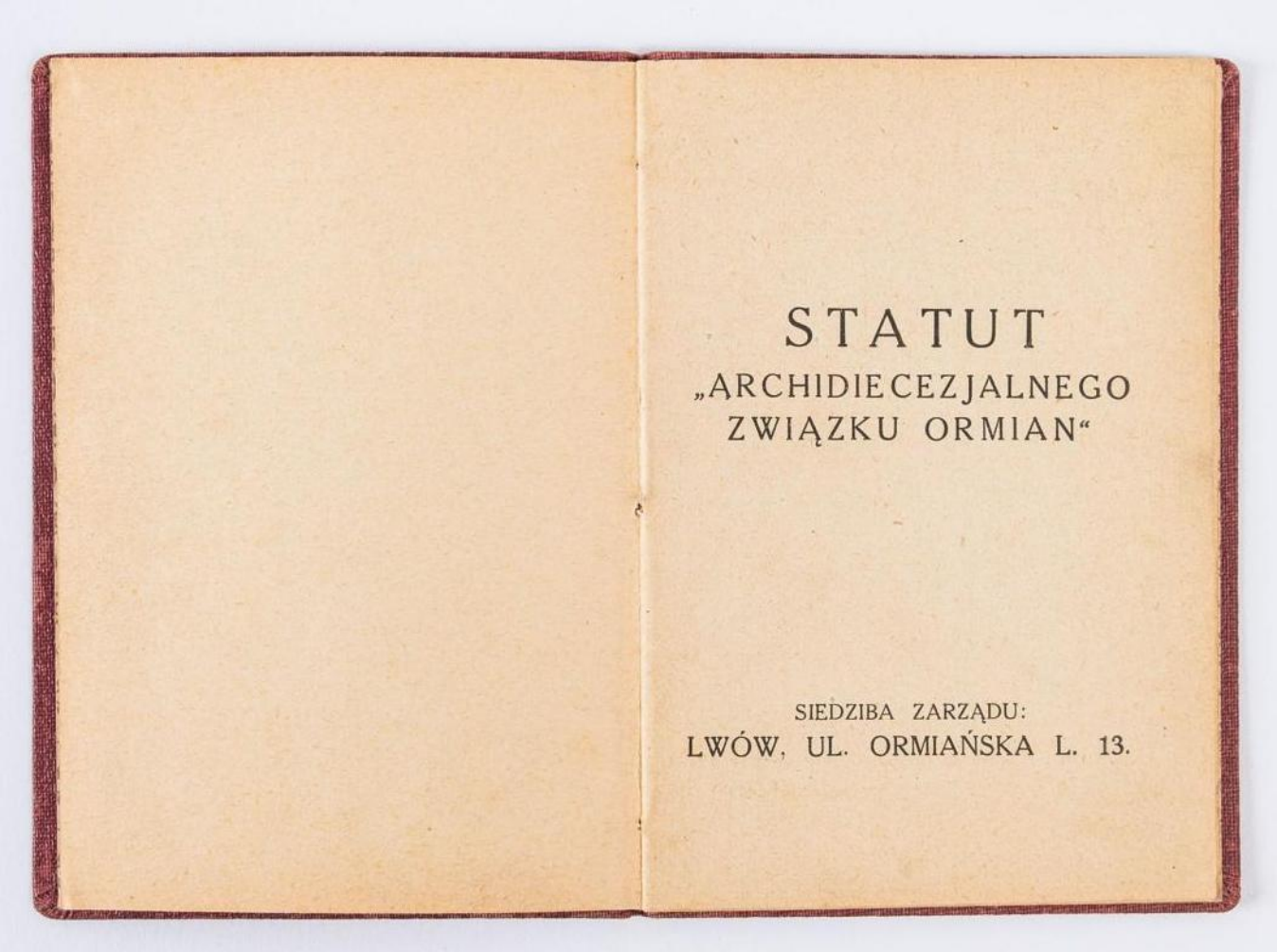

Statut Archidiecezjalnego Związku Ormian, Lwów [1930], źródło: muzeumormianskie.pl

Abp Józef Teodorowicz w towarzystwie artysty malarza Aleksandra Laszenki podczas zwiedzania wystawy, Lwów, l. 1910-1938, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/11/3987/1

P. Marja Bodurian w otoczeniu członków naszego Związku; (na prawo, obok artystki, siedzi Jej Matka, trzeci na lewo ks. dr. Arsen Ghazikian).

Członkowie Archidiecezjalnego Związku Ormian, „Posłaniec św. Grzegorza”, 6 (1932), nr 4, s. 62, Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, bsygn.

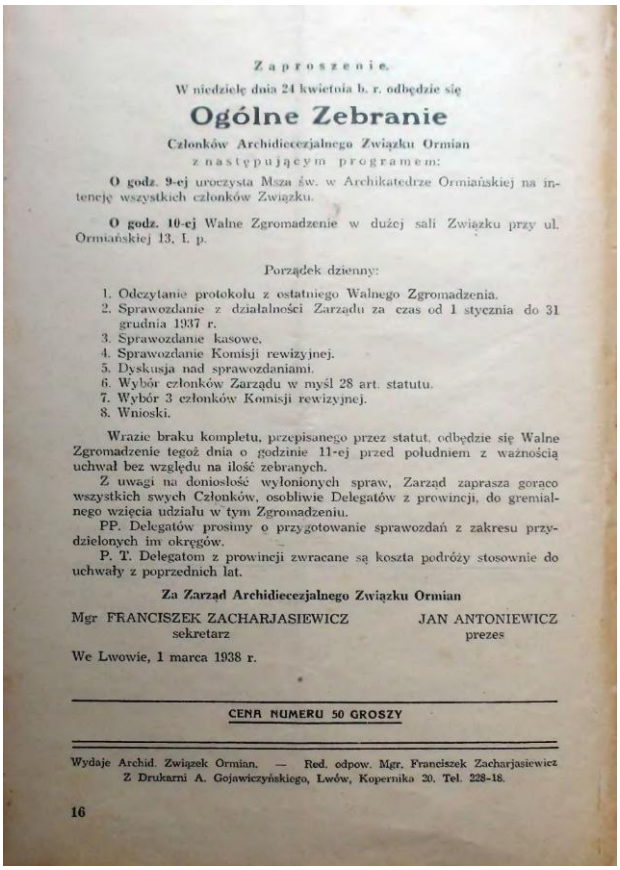

Z a p r o s z e n i e.

W niedzielę dnia 24 kwietnia b. r. odbędzie się

Ogólne Zebranie

Członków Archidiecezjalnego Związku Ormian

z następującym programem:

O godz. 9-ej uroczysta Msza św. w Archikatedrze Ormiańskiej na intencję wszystkich członków Związku.

O godz. 10-ej Walne Zgromadzenie w dużej sali Związku przy ul. Ormiańskiej 13, I. p.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1937 r.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
5. Dyskusja nad sprawozdaniami.
6. Wybór członków Zarządu w myśl 28 art. statutu.
7. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej.
8. Wnioski.

Wrazie braku kompletu, przepisanego przez statut, odbędzie się Walne Zgromadzenie tegoż dnia o godzinie 11-ej przed południem z ważnością uchwał bez względu na ilość zebranych.

Z uwagi na doniosłość wyłonionych spraw, Zarząd zaprasza gorąco wszystkich swych Członków, osobliwie Delegatów z prowincji, do gremialnego wzięcia udziału w tym Zgromadzeniu.

PP. Delegatów prosimy o przygotowanie sprawozdań z zakresu przydzielonych im okręgów.

P. T. Delegatom z prowincji zwracane są koszta podróży stosownie do uchwały z poprzednich lat.

Za Zarząd Archidiecezjalnego Związku Ormian

Mgr FRANCISZEK ZACHARJASIEWICZ
sekretarz

JAN ANTONIEWICZ
prezes

We Lwowie, 1 marca 1938 r.

CENA NUMERU 50 GROSZY

Wydaje Archid. Związek Ormian. — Red. odpow. Mgr. Franciszek Zacharjasiewicz
Z Drukarni A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.

16

[Zaproszenie na zebranie członków Archidiecezjalnego Związku Ormian], „Posłaniec św. Grzegorza”, 12 (1938), nr 1, s. 16, Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, bsygn.

Rok I. Wrzesień 1927. Nr. 4.

POSŁANIEC ŚW. GRZEGORZA

Pismo poświęcone sprawom Archidiecezji Lwowskiej obrządku ormiańskiego.

Redakcja i Administracja: Lwów, Ormiańska 13.

Redaguje X. Dyonizy Kajetanowicz.

Odezwa Biskupów Polski.

Już kilkakrotnie w czasach ostatnich zarówno w listach pasterskich, jak i na Zjazdach Katolickich ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwami grożącemi dziś Kościołowi i Polsce

[Fragment strony tytułowej], „Posłaniec św. Grzegorza”, 1 (1927), nr 4, s. 1, źródło: muzeumormianskie.pl

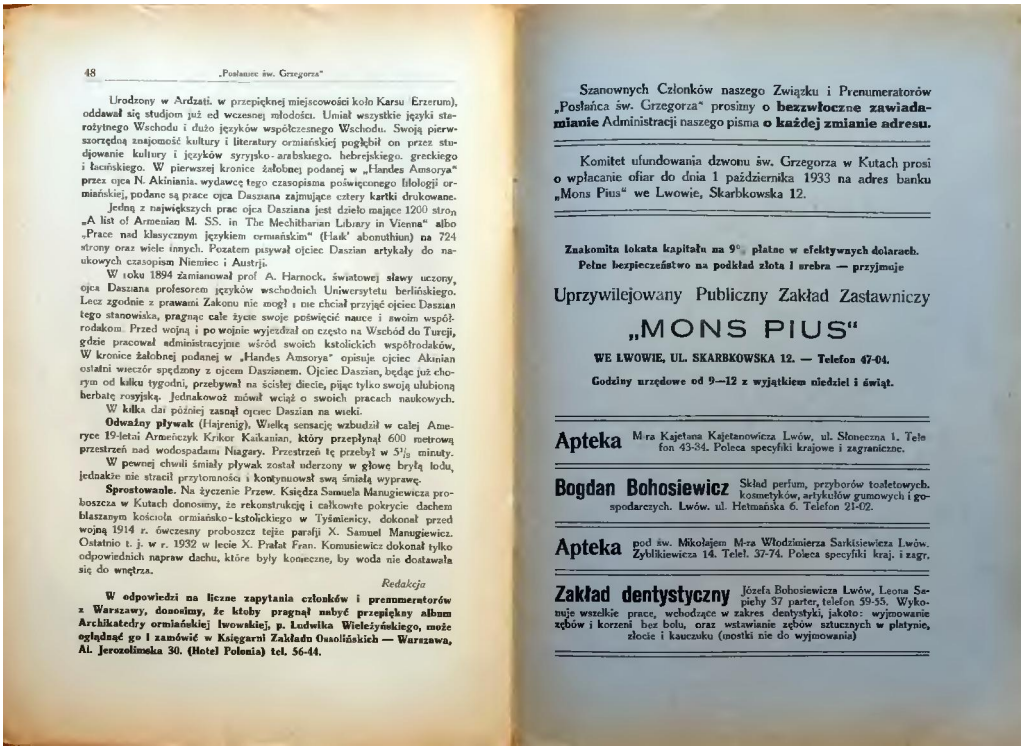

48 „Posłaniec św. Grzegorza"

Urodzony w Ardzati, w przepięknej miejscowości koło Karsu Erzerum, oddawał się studjom już od wczesnej młodości. Umiał wszystkie języki starożytnego Wschodu i dużo języków współczesnego Wschodu. Swoją pierwszorzędną znajomość kultury i literatury ormiańskiej pogłębił on przez studjowanie kultury i języków syryjsko-arabskiego, hebrejskiego, greckiego i łacińskiego. W pierwszej kronice żałobnej podanej w „Handes Amsorya" przez ojca N. Akiniania, wydawcę tego czasopisma poświęconego filologji ormiańskiej, podane są prace ojca Dasziana zajmujące cztery kartki drukowane.

Jedną z największych prac ojca Dasziana jest dzieło mające 1200 stron „A list of Armenian M. SS. in The Mechitharian Library in Vienna" albo „Prace nad klasycznym językiem ormiańskim" (Hak' abouthiun) na 724 strony oraz wiele innych. Pozatem pisywał ojciec Daszian artykuły do naukowych czasopism Niemiec i Austrji.

W roku 1894 zamianował prof. A. Harnock, światowej sławy uczony, ojca Dasziana profesorem języków wschodnich Uniwersytetu berlińskiego. Lecz zgodnie z prawami Zakonu nie mógł i nie chciał przyjąć ojciec Daszian tego stanowiska, pragnąc całe życie swoje poświęcić nauce i swoim współrodakom. Przed wojną i po wojnie wyjeżdżał on często na Wschód do Turcji, gdzie pracował administracyjnie wśród swoich katolickich współrodaków. W kronice żałobnej podanej w „Handes Amsorya" opisuje ojciec Akinian ostatni wieczór spędzony z ojcem Daszianem. Ojciec Daszian, będąc już chorym od kilku tygodni, przebywał na ścisłej diecie, pijąc tylko swoją ulubioną herbatę rosyjską. Jednakowoż mówił wciąż o swoich pracach naukowych.

W kilka dni później zasnął ojciec Daszian na wieki.

Odważny pływak (Hajrenig). Wielką sensację wzbudził w całej Ameryce 19-letni Armeńczyk Krikor Kaikanian, który przepłynął 600 metrową przestrzeń nad wodospadami Niagary. Przestrzeń tę przebył w 5 1/3 minuty.

W pewnej chwili śmiały pływak został uderzony w głowę bryłą lodu, jednakże nie stracił przytomności i kontynuował swą śmiałą wyprawę.

Sprostowanie. Na życzenie Przew. Księdza Samuela Manugiewicza prosimy w Kutach donosimy, że rekonstrukcję i całkowite pokrycie dachem blaszanym kościoła ormiańsko-katolickiego w Tyśmienicy, dokonał przed wojną 1914 r. świeczesny proboszcz tejże parafji X. Samuel Manugiewicz. Ostatnio t. j. w r. 1932 w lecie X. Prałat Fran. Komusiewicz dokonał tylko odpowiednich napraw dachu, które były konieczne, by woda nie dostawała się do wnętrza.

Redakcja

W odpowiedzi na liczne zapytania członków i prenumeratorów z Warszawy, donosimy, że ktoby pragnął nabyć przepiękny album Archikatedry ormiańskiej lwowskiej, p. Ludwika Wieleżyńskiego, może oglądnąć go i zamówić w Księgarni Zakładu Ossolińskich — Warszawa, Al. Jerozolimska 30. (Hotel Polonia) tel. 56-44.

Szanownych Członków naszego Związku i Prenumeratorów „Posłańca św. Grzegorza" prosimy o **bezzwłoczne zawiadamianie** Administracji naszego pisma **o każdej zmianie adresu.**

Komitet ufundowania dzwonu św. Grzegorza w Kutach prosi o wpłacanie ofiar do dnia 1 października 1933 na adres banku „Mons Pius" we Lwowie, Skarbkowska 12.

Znakomita lokata kapitału na 9% płatne w efektywnych dolarach. Pełne bezpieczeństwo na podkład złota i srebra — przyjmuje

Uprzywilejowany Publiczny Zakład Zastawniczy

„MONS PIUS"

WE LWOWIE, UL. SKARBKOWSKA 12. — Telefon 47-04.

Godziny urzędowe od 9—12 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Apteka M-ra Kajetana Kajetanowicza Lwów, ul. Słoneczna 1. Telefon 43-34. Poleca specyfiki krajowe i zagraniczne.

Bogdan Bohosiewicz Skład perfum, przyborów toaletowych, kosmetyków, artykułów gumowych i gospodarczych. Lwów, ul. Hetmańska 6. Telefon 21-02.

Apteka pod św. Mikołajem M-ra Włodzimierza Sarkisiewicza Lwów, Zyblikiewicza 14. Telef. 37-74. Poleca specyfiki kraj. i zagr.

Zakład dentystyczny Józefa Bohosiewicza Lwów, Leona Sapiehy 37 parter, telefon 59-55. Wykonuje wszelkie prace, wchodzące w zakres dentystyki, jakoto: wyjmowanie zębów i korzeni bez bolu, oraz wstawianie zębów sztucznych w platynie, złocie i kauczuku (mostki nie do wyjmowania)

[Reklama lokaty Banku Pobożnego Mons Pius], „Posłaniec św. Grzegorza”, 6 (1932), nr 5-6, s. 97, Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, bsygn.

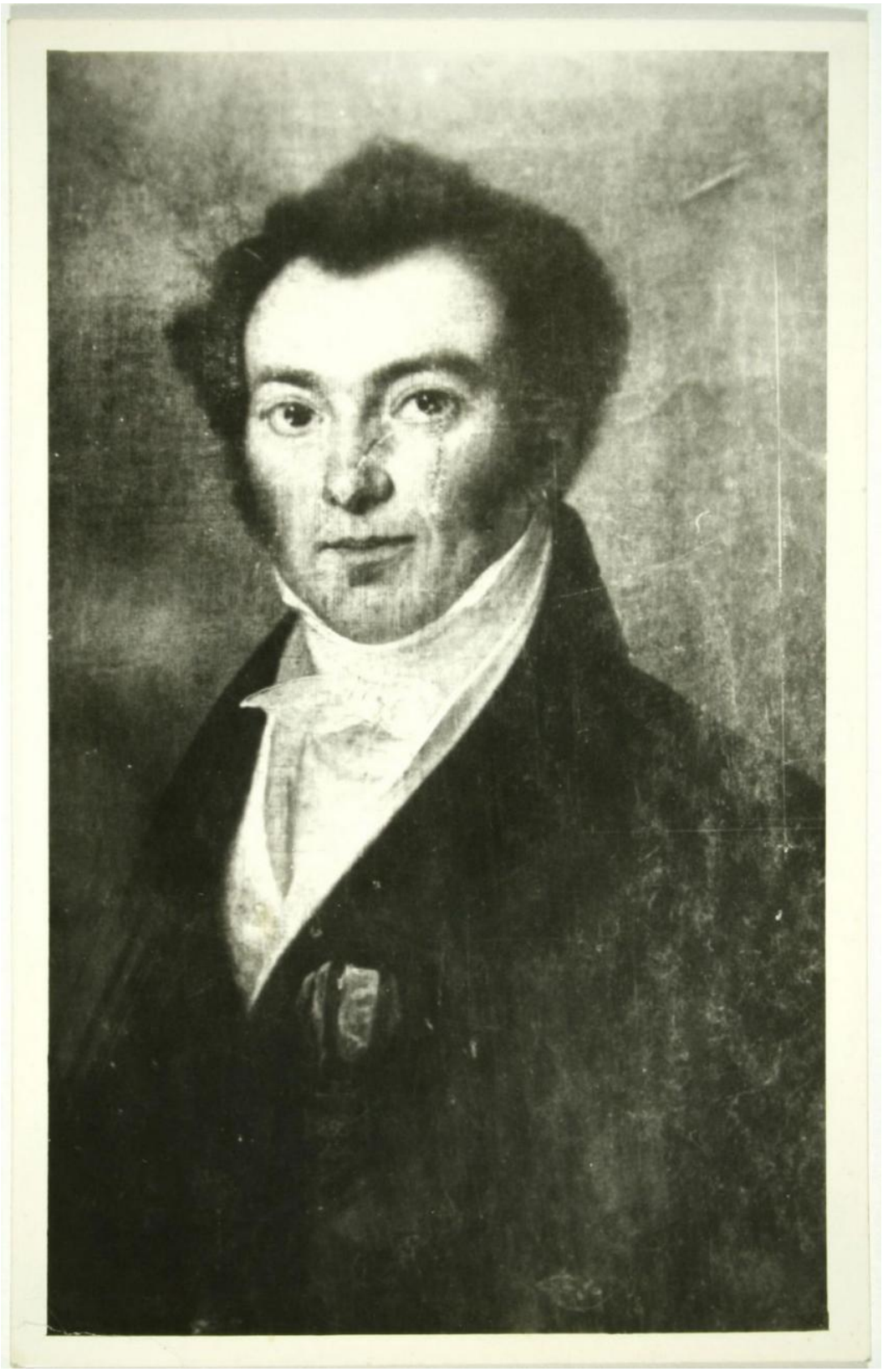

Józef Torosiewicz (1784-1869), fundator bursy dla chłopców we Lwowie, fotografia portretu, Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, sygn. 4-214-1

Rysunek fasady gmachu Zakładu Naukowego im. Dr. Torosiewicza, Lwów, l. 1900-1939, Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, sygn. 4-640-1

Dzieci i młodzież wokół stołu w trakcie posiłku w bursie Torosiewicza, Lwów, l. 1930-1935, Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, sygn. 4-470-1

Uroczystość otwarcia Polskiego Instytutu Przeciwrakowego we Lwowie. Widoczni m.in.: abp Bolesław Twardowski (I rząd 2. z lewej), wojewoda lwowski Józef Różniecki (I rząd 1. z prawej), abp Józef Teodorowicz (I rząd 2. z prawej), Lwów, 1931 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/13/440/1

Uroczyste otwarcie I Kongresu Eucharystycznego. W pierwszym rzędzie od lewej widoczni m.in.: bp Leon Wałęga (1.), bp Antoni Szlagowski (2.), nuncjusz apostolski abp Francesco Marmaggi (4.), abp Edward Ropp (5.), abp Adam Sapieha (6.), bp Stanisław Kostka Łukomski (10.); za nuncjuszem apostolskim siedzą w kolejności: bp Władysław Bandurski,

abp Józef Teodorowicz, abp Bolesław Twardowski; na prawo za ks. biskupem Bandurskim widoczny bp Jozafat Kocyłowski; na lewo za biskupem Teodorowiczem widoczny bp Hryhorij Łakota; widoczny także rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr Stanisław Kasznica (siedzi pierwszy z lewej w drugim rzędzie), Poznań, 1930 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/251/6

Przedstawiciele duchowieństwa i władz podczas pierwszego plenarnego zebrania I Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. Od lewej do prawej w pierwszym rzędzie siedzą m. in.: prezydent Torunia Antoni Bolt (2), komendant Centrum Wyszkolenia Artylerii w Toruniu gen. Rudolf Prich (4), bp Stanisław Okoniewski (5), bp Konstanty Dominik (6), abp Józef Teodorowicz (7), wojewoda pomorski Wiktor Lamot (8), wicewojewoda pomorski Mieczysław Seydlitz (10); widoczni także: starosta krajowy pomorski Wincenty Łącki (drugi z lewej w drugim rzędzie, na lewo za prezydentem Boltem), naczelnik Bronisław Biedowicz (z brodą, na prawo za starostą Łąckim), senator Julian Szychowski (trzeci z prawej w trzecim rzędzie, w okularach)., Toruń, 27 V 1929 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/252/2

Przedstawiciele duchowieństwa i władz podczas pierwszego plenarnego zebrania I Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. Widoczni m. in.: bp Stanisław Okoniewski (4. z lewej w pierwszym rzędzie na podeście), bp Konstanty Dominik (6. z lewej w pierwszym rzędzie na podeście), abp Józef Teodorowicz (7. z lewej w pierwszym rzędzie na podeście), wojewoda pomorski Wiktor Lamot (w środku na podeście, w okularach), starosta krajowy pomorski Wincenty Łącki pierwszy z lewej w drugim rzędzie na podeście), Toruń, 27 V 1929 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/252/3

Rozdział VI. Aktywność narodowo-patriotyczna

1. Walka o „duszę narodu”

3 XII 1905 r. papież Pius X wydał list apostolski *Poloniae populum* zaadresowany do biskupów polskich z obszaru imperium rosyjskiego, w którym udzielał wskazówek dotyczących postępowania wobec rewolucji rosyjskiej[1334]. Z powodu kontrowersji, jakie wzbudziła w społeczeństwie treść dokumentu abp Teodorowicz postanowił wyjaśnić wszelkie niejasności u źródła. W tym celu udał się do Stolicy Apostolskiej i po rozmowie z papieżem opublikował swój komentarz w „Przeglądzie Powszechnym”[1335].

Już rok wcześniej w zaangażowanym w wojnę z Japonią Cesarstwie Rosyjskim wzmagał się ruch antywojenny i antyrządowy. Szerzyły się akty terroru wobec przedstawicieli władz rządowych i samorządowych[1336]. W bardzo złej sytuacji znajdowali się robotnicy, którzy tłumnie brali udział w zamieszkach. Coraz liczniejsze demonstracje w miastach przemysłowych całej Rosji, często kończyły się starciami z policją i ofiarami śmiertelnymi[1337]. Wystąpienia robotników w Królestwie w 1904 r. często były odpowiedzią na manifestacje z poparciem dla cara, w których brali udział urzędnicy państwowi i rosyjska młodzież, a poprzedzano je wzmożoną agitacją socjalistyczną[1338]. Gubernatorowie z terenów

---

[1334] *Jego Świątobliwości papieża Piusa X list okólny do arcybiskupa i biskupów pod zaborem rosyjskim*, KKML, 123 (1906), nr 11, s. 121–127.

[1335] J. Teodorowicz, *Z audiencji u Piusa X w sprawie Jego listu do Polski. List publiczny*, PP, 23 (1906), t. 90, s. 1*–18*.

[1336] Minister spraw wewnętrznych Wiaczesław Plehwe, który próbował uspokoić niepokoje, został zamordowany dnia 28 VII 1904 r. w zamachu bombowym przeprowadzonym w Petersburgu przez Jegora Sazonowa, a który zorganizowała Organizacja Bojowa eserowców. W Królestwie Polskim także dochodziło do obrzucenia kamieniami mieszkań urzędników państwowych. Jako przykład można podać zabójstwo policjmajstra Chrzanowskiego w Łodzi dnia 18 IX 1904 r. C. Kozłowski, *Zarys dziejów polskiego ruchu robotniczego do 1948 roku*, Warszawa 1980, s. 137–138; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969, s. 45–46.

[1337] W razie nieszczęśliwych wypadków kwestia wypłacenia odszkodowania zależała wyłącznie od dobrej woli pracodawcy. Żadne przepisy nie normowały również długości dnia pracy, a w praktyce często pracowano nawet po 14 godzin dziennie. Wynagrodzenie wypłacano nieregularnie i obniżano przez nakładanie kar za różne, często fikcyjne wykroczenia. Wobec takie sytuacji robotnicy rozpoczęli walkę o swoje prawa. Początkowo protesty miały formę skarg i suplik wysyłanych do różnych osób, od pracodawców począwszy, a na ministrze spraw wewnętrznych i carze skończywszy. Z czasem sytuacja zaczęła się zaostrzać. Dnia 6 III 1904 r. w Białymstoku doszło do demonstracji na pogrzebie robotnika, natomiast 25 maja w Łodzi ok. 3 tys. robotników zgromadziło się na pogrzebie dziecka zabitego przez dozorcę fabryki. W dniach 10 sierpnia i 2 września Bund zorganizował w Łodzi protesty przeciw sądowi wojskowemu przeprowadzonemu nad dwójką robotników. Największa manifestacja na terenie Królestwa Polskiego odbyła się 13 XI 1904 r. na Placu Grzybowskim w Warszawie. W starciach z policją zginęło wówczas 6 osób, a kolejnych 27 zostało rannych. Po tych wydarzeniach zwiększyły się wpływy socjalistycznych partii robotniczych. C. Kozłowski, *Zarys dziejów*, s. 137–138; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*, s. 52–54; L. Bazylow, *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 283–284.

[1338] Dnia 1 V 1904 r. organizacje socjalistyczne (SDKPiL, PPS i Bund) zorganizowały w wielu miastach protesty, podczas których wznoszono hasła antyrządowe i antywojenne. W 1904 r. PPS zorganizowała łącznie 44 demonstracje w 13 miastach. W Warszawie w tym roku odbyło się 18 manifestacji antywojennych. Jednak liczba uczestników rzadko przekraczała 500 osób. S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*, s. 38–41, 59.

Kongresówki w swoich raportach pisali, że tylko przez wprowadzenie stanu wyjątkowego mogliby zagwarantować spokój[1339].

Po klęsce w wojnie z Japonią sytuacja ekonomiczna w Rosji uległa pogorszeniu, a nastroje polityczne w społeczeństwie drastycznie się zaostrzyły. Kryzys stał się bardziej wyraźny w fabrykach niepracujących dla przemysłu zbrojeniowego. W Królestwie Polskim najbardziej ucierpiał rozwinięty tam przemysł włókienniczy. Wiele robotniczych rodzin znalazło się na skraju nędzy, bez środków do życia. Obniżka płac i ogólna drożyzna, coraz częstsze mobilizacje do wojska podsycały wrzenie rewolucyjne[1340].

Nowy podział administracyjny Królestwa Polskiego na 10 guberni i 85 powiatów wprowadził rozbudowany aparat biurokratyczny, a gubernator miał pełnię władzy policyjnej, cywilnej i wojskowej. Działalność samorządu gminnego została właściwie ograniczona do wykonywania poleceń władz zwierzchnich. Jednak język polski wyrugowano z administracji, sądownictwa i szkolnictwa, zaś wszystkie polskie druki i gazety podlegały rygorystycznej cenzurze. Według szacunków czasopisma „Ekonomista" ok. 100 tys. robotników było bezrobotnych. Wszystkie te czynniki powodowały wzrost wrogich nastrojów wobec caratu[1341].

Dnia 3 I 1905 r. w petersburskich Zakładach Putiłowskich rozpoczął się strajk. Właściwym impulsem do rozpoczęcia rewolucji w całym Cesarstwie Rosyjskim były wydarzenia 22 I 1905 r. w Petersburgu tzw. krwawą niedzielą. Doszło wówczas

---

[1339] Pierwsza żywiołowa demonstracja socjalistyczna w Warszawie miała miejsce 13 IV 1904 r. Podczas gaszenia pożaru w fabryce Spiessa, zebrał się wokół tłum. Wówczas w wyniku starć z policją zginął jeden robotnik Józef Kozierski, pracownik fabryki Hantkego, rannych zostało 5 osób, a kolejnych 17 aresztowano. W okresie 22 VIII–15 IX 1904 r. w Warszawie trwał strajk murarzy, który miał burzliwy przebieg. Według danych urzędowych strajkowało 3989 murarzy, natomiast „Czerwony Sztandar" określał liczbę strajkujących na ok. 6 tys., a wraz z pomocnikami liczba strajkujących mogła przekroczyć nawet ok. 9 tys. Robotnikom udało się wywalczyć obietnicę podniesienia płacy. W latach 1895–1904 odbyło się 214 strajków, a brało w nich udział ok. 62 tys. robotników. Najczęściej protestowano przeciwko obniżaniu płacy lub żądano jej podwyższenia. C. Kozłowski, *Zarys dziejów*, s. 136–137; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*, s. 265; I. Boerner, *Pamiętnik z lat 1904–1905*, oprac. T. Karbowniczek, Piotrków Trybunalski 2011, s. 159–165; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*, s. 41, 48.

[1340] Wystąpienia przeciwko werbunkowi do wojska miały miejsce już prawie rok wcześniej, kiedy ok. 1200 rezerwistów odmówiło mobilizacji i uciekło z Dworca Petersburskiego (Wileńskiego). Doprowadzono ich siłą przy pomocy policji. W jednym z artykułów socjalistycznego pisma „Przedświt" z 1904 r. tak pisano o nastrojach, jakie panowały w Królestwie Polskim w przededniu wybuchu rewolucji: „Bezmiar nienawiści do przeklętej niewoli u cara, nienawiści tłumionej tak długo w sercach z powodu wojny mogącej osłabić Rosję, z powodu ujawniającego się na każdym kroku niedołęstwa rządu, z powodu pierwszych porażek nieprzyjaciela – uderzył ludziom do głowy, jak wino. Ludzie snują najrozmaitsze projekty – wszystkie skierowane ku oswobodzeniu się już raz nareszcie z niewoli". I. Boerner, *Pamiętnik*, s. 163; *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864–1964*, t. 1: *1864–1939*, Warszawa 1967, s. 133; C. Kozłowski, *Zarys dziejów*, s. 137–138.; A. C. Dobroński, *Wydarzenia 1905–1907 roku i ich skutki*, w: *„Siewba" 1906–1908*, red. J. Gmitruk, R. Szydlik, Warszawa 2010, s. 22–23.

[1341] Na terenie Królestwa były w zasadzie tylko dwa duże miasta: Warszawa, ok. 800 tys. Mieszkańców i Łódź – ok. 400 tys. mieszkańców, natomiast w pozostałych miastach liczba mieszkańców wahała się od 20 do 100 tys. S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*, s. 13–15, 17–18.

do manifestacji robotniczej, przeciwko której wysłano wojsko, które oddało strzały do robotników. W założeniu zamierzali zniechęcić demonstrantów do dalszych wystąpień, jednak rezultat ich działań był przeciwny. Pokojowa w zamierzeniu manifestacja, przerodziła się w masakrę, która zniszczyła resztki zaufania wobec cara[1342]. Wydarzenia krwawej niedzieli dały początek protestom, które szybko rozprzestrzeniły się na terytorium całego Cesarstwa Rosyjskiego. Pojawiały się również nieśmiałe tendencje do modernizacji rosyjskiego ustroju absolutystycznego. Jednak kwestii powołania instytucji przedstawicielskiej dla społeczeństwa towarzyszyły spory w kręgach carskich. W otoczeniu cara Mikołaja II toczyły się spory na temat zmian ustrojowych. Liczono na to, że ustępstwa uspokoją nastroje rewolucyjne, chociaż władze nie doceniły siły i determinacji robotników. Jednocześnie cały czas istniały obawy przed ograniczeniem samowładztwa carskiego, do którego mogło dojść poprzez utworzenie organu doradczego, jakim w zamierzeniu miała być Duma Państwowa[1343].

Chociaż pierwsze strajki na terenie Królestwa Polskiego rozpoczęły się na początku 1905 r., to największe powstanie wybuchło na przełomie maja i czerwca tego roku w Łodzi. Dnia 15 maja robotnicy rozpoczęli strajk polityczny, jako protest przeciwko masakrze dokonanej dwa tygodnie wcześniej w czasie obchodów pierwszomajowych. Miesiąc później, 18 czerwca pochód robotników wracających z wiecu został zaatakowany przez wojsko i policję. W starciach zginęło 5 osób, a kilkanaście zostało rannych. Na pogrzebie zabitych, który odbył się dwa dni później, zgromadziło się ok. 20 tys. ludzi. Dnia 21 czerwca pod szpitalem zebrał się kilkudziesięciotysięczny tłum, protestując przeciw ukradkowemu pochowaniu zmarłych w szpitalu. Podczas starć zabito 25 robotników, a kolejnych 6 zmarło w wyniku odniesionych ran w szpitalu. Po tej masakrze robotnicy przeszli do czynnej obrony,

[1342] Około 140 tys. robotników pod wodzą popa Hapona udało się pod Pałac Zimowy. W petycji zaadresowanej do cara domagali się wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, wolności słowa i druku, wolności tworzenia związków, prawa do strajków oraz zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego. C. Kozłowski, *Zarys dziejów*, s. 140; *Historia polskiego ruchu*, s. 135.

[1343] Dopiero 3 lutego Mikołaj II zwołał posiedzenie Rady Ministrów, podczas którego przyznał, że waha się między zachowaniem obecnego porządku, a obawą utraty wszystkiego. Nie rozumiał wysuwanego przez społeczeństwo żądania utworzenia przedstawicielstwa narodowego. Chociaż nie wykluczał pewnych zmian, to wolał je odłożyć na spokojniejsze czasy. Dnia 3 III 1905 r. Mikołaj II wydał dwa akty państwowe, którymi chciał uspokoić nastroje, chociaż były utrzymane w przeciwstawnej do siebie tendencji politycznej. W jednym dokumencie wzywał do potępienia i zaprzestania rewolucji, a w drugim umożliwiał społeczeństwu i różnym instytucjom kierowanie petycji i próśb bezpośrednio do Rady Ministrów. Carowi chodziło o wywołanie wrażenia, że bariera odgradzająca władzę od narodu została usunięta. Dnia 19 sierpnia Mikołaj II ogłosił manifest, w którym zapowiadał utworzenie rady narodowej pod nazwą Dumy Państwowej. Jej członkowie mieli pochodzić z wyborów powszechnych. Dekret nadawał prawo wyborcze właścicielom ziemskim, przemysłowcom, inteligencji i niewielkiej liczbie chłopów. Prawa wyborczego nie otrzymali jednak robotnicy. L. Jaśkiewicz, *Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905–1907. Reformy ustrojowe*, Warszawa 1982, s. 6–7; 67–69. S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*, s. 189; *Historia polskiego ruchu*, s. 137; *Historia polskiego ruchu*, s. 53; L. Piątkowski, *Mikołaj II wobec wydarzeń rewolucyjnych 1905–1907*, w: *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska, A. Kołodziejczyk, A. Stawarz, A. Tusiński, Warszawa-Radom 2007, s. 184–185.

a tym samym powstanie łódzkie przybrało znamiona zrywu zbrojnego. Pracownicy fabryczni rozbrajali policjantów, na ulicach ustawiano barykady, niszczono latarnie i demolowano sklepy. Dnia 25 czerwca car ogłosił w mieście stan wojenny. Trwające kilka dni powstanie zostało stłumione, jednak pozostawiło trwały ślad w świadomości społeczeństwa[1344].

Kolejny duży strajk rozpoczął się 21 października w Warszawie i był odpowiedzią na krwawą pacyfikację rozruchów w Moskwie. Miał on znamiona strajku generalnego i szybko ogarnął wszystkie gałęzie gospodarki, administracji i szkolnictwa. W dniach 25–26 października trwał strajk kolejarzy, pracowników poczty i telegrafów, zaś z czasem do protestów przyłączyli się również urzędnicy, pracownicy handlu, inteligencja i studenci. Podczas wiecu zwołanego z okazji ogłoszenia informacji o zniesieniu stanu wojennego w Królestwie, który odbył się w Warszawie 1 listopada, miała miejsce masakra tłumu zebranego na Placu Teatralnym. Podczas zgromadzenia pojawiły się zarówno postulaty polityczne, takie jak powszechna amnestia, zniesienie stanu wojennego, jak i społeczne, m.in. 8-godzinny dzień pracy i wprowadzenie ubezpieczeń społecznych. Podczas pochodu od kul policji zginęło 9 osób, kolejnych 40 zastrzelono na Placu Teatralnym, a dalszych 170 zraniono. Do krwawych starć z wojskiem doszło także w innych miastach. 10 listopada w Królestwie Polskim wprowadzono stan wojenny, a władzę objęli gubernatorzy wojskowi. Trzy dni później namiestnik Królestwa Gieorgij Skałon ogłosił, że wszystkie zgromadzenia uznano za bandyckie i należało do nich strzelać[1345].

Wydarzenia 1905 r. odbiły się echem na arenie międzynarodowej. Papież Pius X jako Głowa Kościoła, nie mógł milczeć w chwili, gdy dobro katolików pod zaborem rosyjskimi było zagrożone. Dnia 3 XII 1905 r. ogłosił list apostolski *Poloniae populum*, którego adresatami byli biskupi polscy, jako poddani rosyjscy. Papież zaznaczył,
że takie napomnienie było jego obowiązkiem. Na początku dokumentu Pius X zapewnił o swojej wielkiej miłości do Polaków. Stwierdził, że swoje uczucia wyrażał podczas spotkań z nimi w czasie pielgrzymek. W odniesieniu do mieszkańców terenów historycznych, papież

[1344] W ciągu miesiąca od 15 V do 15 VI 1905 r. strajkowało od 20 do 35 tysięcy robotników w Łodzi. W dniach 18–25 czerwca, według danych urzędowych zginęło 151 robotników, 55 Polaków, 79 Żydów, 17 Niemców, a kolejnych 234 zostało rannych. W tym samym czasie rozpoczął się solidarnościowy strajk powszechny w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim, który stopniowo obejmował dalsze miasta. Socjaliści organizowali wiece w fabrykach, na których wyjaśniano cele rewolucji. *Historia polskiego ruchu*, s. 147–148; C. Kozłowski, *Zarys dziejów*, s. 144–146; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*, s. 170–171.

[1345] Młodzież domagała się szkoły z językiem polskim, jako wykładowym i administracyjnym. Chcieli przejęcia kontroli przez społeczeństwo nad nauczaniem oraz zniesienia systemu policyjnego i wszystkich związanych z nim instytucji. Żądali uchylenia ograniczeń wyznaniowych, narodowościowych i stanowych, zarówno w stosunku do nauczycieli jak i uczniów oraz przyznania młodzieży prawa do stowarzyszania się i zabierania głosu w sprawach szkolnych. S. Drzewiecki, *Strajk szkolny 1905 roku*, w: *Walka o szkołę polską. W 25-lecie strajku szkolnego*, red. S. Drzewiecki, Z. Nowicki, T. Wojeński, Warszawa 1930, s. 44; *Historia polskiego ruchu*, s. 151–154; C. Kozłowski, *Zarys dziejów*, s. 148; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*, s. 203–205.

używał zwrotu „naród polski", bez względu na ich obrządek, język czy pochodzenie społeczne. Przywoływał chlubną przeszłość Polaków, którzy zawsze bronili spraw Kościoła. To dzięki, temu określenia „Polak" i „katolik" były ze sobą tożsame. Swoją wiarę powinni okazywać przede wszystkim czynami, a nie jedynie w słowach. Zdaniem Piusa X każdy, kto chciałby doprowadzić do zgody społecznej, powinien zadać sobie dwa pytania: jakie były nieszczęścia wpływające na społeczeństwo oraz jaki był ich rozmiar. Biskupi i wierni, mając na uwadze swoje obowiązki, powinni wspólnie pracować nad polepszeniem dobra społecznego[1346].

Papież przestrzegał przed zaprzestaniem nauki w szkołach i strajkiem. W jego mniemaniu uczniowie odmawiając nauki z politycznych powodów, wyrządzali szkodę całemu społeczeństwu. Obowiązkiem biskupów było zadbać o to, aby młodzi księża odbierali w Seminariach Duchownych odpowiednie wykształcenie, ponieważ troska o zbawienie katolików należała do duchowieństwa. Według papieża, społeczeństwo mogło zyskać dobrych obywateli tylko przez ich troskliwe wychowanie i dlatego tak ważna była kwestia odpowiedniego szkolnictwa. Obowiązkiem społeczeństwa była wspólna troska o takie wychowanie młodzieży, które mogło przynieść jej same korzyści. Katolicy powinni walczyć wszelkimi dostępnymi środkami o to, aby młodzi ludzie mieli dostęp do szkoły z katolickim wychowaniem. Zaś troska o katolickie wychowanie młodego pokolenia spoczywała na biskupach i na rodzicach[1347].

Zdaniem Głowy Kościoła, największym problemem w każdym społeczeństwie były, jak sam je nazwał „związki podżegaczy". Za pomocą spisków i zamachów zmierzały one do obalenia prawa oraz stworzenia zamętu politycznego. Zastraszenie i obałamucenie

---

[1346] Dwa lata później, w 1908 r., papież po raz kolejny mówił o swoim przywiązaniu do Polaków. Pozostali oni wierni wierze katolickiej i zarówno w minionych wiekach, jak i w ówczesnym czasie bronili wiary. Ponadto z narodu polskiego wywodziło się wielu świętych Kościoła katolickiego. *Adres odczytany Ojcu św. podczas przyjęcia deputacji polskiej w Rzymie dnia 11 listopada 1908 i odpowiedź Ojca św. Piusa X*, NCC, 2 (1908), nr 12, s. 115; *Jego Świątobliwości papieża Piusa X list okólny do arcybiskupa i biskupów pod zaborem rosyjskim*, KKML, 16 (1906), nr 11, s. 121–122, 124–126.

[1347] Zajęcia w lekcyjne prowadzono w duchu rusyfikacji, a uczniom wpajano przywiązanie do cara. Ponadto wprowadzono oparty na szpiegostwie i donosicielstwie policyjny system kontroli nad szkołami. Zlikwidowano polskie szkolnictwo wyższe, a Uniwersytet Warszawski zajęli Rosjanie. W 1903 r. otwarto w Puławach Instytut Politechniczny, a następnie Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa oraz Instytut Weterynaryjny w Warszawie. Dnia 28 I 1906 r. na Uniwersytecie Warszawskim i w Instytucie Politechnicznym studenci na wiecach nawoływali do rozpoczęcia strajku. Akademicy przerwali zajęcia, a w warszawskich szkołach średnich miały miejsce pierwsze zaburzenia toku nauczania. Jako pierwsi naukę przerwali uczniowie warszawskiej prywatnej szkoły im. Dmochowskiego, potem także szkoły im. Rontalera. Wkrótce ruch strajkowy rozszerzył się na prowincję, a końcem stycznia naukę przerwali studenci i uczniowie szkół średnich w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Radomiu, Częstochowie, Piotrkowie, Kaliszu i innych większych miastach. Na początku lutego naukę przerwali uczniowie szkół rzemieślniczych, przyfabrycznych i niedzielnych. Domagali się: wprowadzenia języka polskiego do nauczania i Polaków, jako wykładowców oraz zniesienia reżimu politycznego wraz z przymusowym nauczaniem religii. *Jego Świątobliwości papieża*, s. 126; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*, s. 18–19; C. Kozłowski, *Zarys dziejów*, s. 153.

ludności skutkowało popełnianiem niegodnych czynów, a przez to ucierpiała niewinna Polska, której sytuacja ciągle się pogarszała. Pius X zauważył, że do takiego postępowania zbliżało się stronnictwo, które przybrało miano „narodowego radykalizmu", a które źle pojmowało miłość ojczyzny[1348]. Dla papieża stowarzyszenia katolickie były narzędziem do usunięcia strajków, a katolicy powinni wspólnie pracować dla dobra ojczyzny i dbać o to, aby nie doznawała ona więcej krzywdy. Celem tworzonych katolickich związków zawodowych robotników powinna być troska o potrzeby duszy i ciała robotników. Stowarzyszenia pielęgnując miłość i właściwe pojmowanie sprawiedliwości powinny dążyć do naprawy ustroju społecznego[1349].

Papież wspominał o wystąpieniach antyżydowskich inspirowanych przez „niegodnych podżegaczy". Dzięki poparciu, którego udzieliło im społeczeństwo, agitatorzy poczuli się całkowicie swobodnie. Jednak Pius X potępił wszystkie tego typu akty przemocy i uznał je za sprzeczne zarówno z prawem boskim jak i ludzkim[1350].

Ojciec Święty wzywał do sumiennego wykonywania swoich obowiązków obywatelskich i dążenia do rozwoju ziem polskich podległych carskiej Rosji. Papież wierzył, że Polacy pod wpływem chwilowej słabości nie przeciwstawili się panoszącemu się złu. Jego zdaniem poddani Rosji powinni się zjednoczyć i naprawić szkody, bo puste żale nie mogły tego zrobić. Pisał wprost: „Wobec rozruchów i przemian, jakie obecnie wstrząsają

[1348] Biskupi galicyjscy w liście pasterskim wydanym z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa papieża w 1908 r. stwierdzili, że wielu ludzi podawało się za „nauczycieli" i uważało się za „głosicieli prawdy". Ich poglądy prezentowane w gazetach i broszurach, które skrajnie się od siebie różniły, wprowadzały zamęt i nieporozumienia nawet w rodzinach. Dziękowali papieżowi za to, że był ostoją prawdy we współczesnym świecie i można było za nim podążać. *[List pasterski biskupów galicyjskich do wiernych z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa papieża Piusa] X*, NCC, 2 (1908), nr 1–2, s. 4; *Jego Świątobliwości papieża*, s. 123.

[1349] O. Jan Pawelski SI tak pisał o stosunku papieża do ideałów rewolucyjnych: „Jedyną myślą, która poza ideami papieskiego programu w tym liście się mieści, jest potępienie rozruchów rewolucyjnych i zachęta do uległości władzy. Otóż o tyle myśl ta i to wskazanie mogłyby być ideą przewodnią i pobudką tego na wskroś praktycznego a nie teoretycznego listu, o ile by mogły mieć jakieś praktyczne na dzisiaj znaczenie i o ile by je papież sam jako takie w tym liście pojmował. Tymczasem, wskazanie to papieskie żadnego wpływu na obecną rewolucję wywrzeć nie może. Nie może wywrzeć wpływu na tych, którzy tę rewolucję robią, to jest na stronnictwa rewolucyjne i socjalistyczne w Rosji i w Królestwie, bo do nich, przynajmniej do ich przekonań, pismo papieskie nie ma dostępu. To papież sam rozumie i dlatego nie zwraca się do nich tylko do społeczeństwa polskiego. Dla społeczeństwa polskiego wskazanie to nie może mieć także znaczenia, bo całe społeczeństwo polskie i wszystkie stronnictwa narodowe we własnym, dobrze zrozumianym interesie, stoją i bez tego poza rewolucją, – sam papież w liście, zwłaszcza w komentarzu a najdobitniej w liście publicznym ks. arcybiskupa Teodorowicza, to także przyznaje i tylko w tym kierunku umacnia". J. Pawelski, *Program papieski dla Polski zakordonowej*, PP, 23 (1906), t. 90, s. 26*–27*; *Jego Świątobliwości papieża*, s. 125.

[1350] Dnia 15 sierpnia władze sprowokowały pogrom żydowski w Białymstoku. Zginęło wówczas 35 osób, a same wydarzenia wywołały oburzenie w społeczeństwie. Był to jednorazowy epizod, największe rozruchy antyżydowskie miały miejsce w guberniach południowej Rosji. W „Słowie Polskim" podano dane dotyczące tych wydarzeń w guberniach południowej Rosji: czernihowskiej, mińskiej, mohylewskiej, podolskiej, połtawskiej, jekatierynosławskiej, chersońskiej, tauryszkiej. Dane te oparto o wyniki dochodzenia przeprowadzonego przez specjalną komisję prawniczą. *Jego Świątobliwości papieża*, s. 123; *Statystyka pogromów żydowskich*, SP, 10 (1905), nr 573 (11 XII), s. 3–4; Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*, s. 185; S. Kalabiński, *Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1955, s. 234.

państwem rosyjskim i tą częścią Polski, która zostaje pod panowaniem rosyjskim, wszyscy katolicy powinni stać wytrwale po stronie pokoju i ładu”[1351].

Na zakończenie listu Pius X podziękował carowi za wydanie ukazu tolerancyjnego z 30 IV 1905 r. Papież pisał w ten sposób: „uważamy za stosowne, mądrości i łaskawości potężnego cesarza Waszego, którego przyjazne względem Nas uczucia z doświadczenia znamy, publiczną oddać pochwałę za to, że ukazem z 30 kwietnia b.r. zapewnił wolność sumienia ludom sobie poddanym”[1352].

Nastroje społeczeństwa po opublikowaniu listu papieskiego odzwierciedlała ówczesna prasa. Niedokładne tłumaczenie i opublikowanie streszczenia wywołały tym większy zamęt, że odbiorcami artykułów byli w dużej mierze robotnicy. W prasie prawicowej najczęściej podkreślano miłość Piusa X do narodu polskiego i to za jej pomocą tłumaczono tekst dokumentu. Papież udzielił wielu pochwał dla narodu polskiego, a list nie zawierał jedynie upomnień. Pius X wystawił Polakom piękne świadectwo, jako nacji zakorzenionej w religii katolickiej obrońcy wiary. Wskazywano, że uważając ziemie zaboru rosyjskiego za część Polski, Ojciec Święty uznawał jedność ojczyzny[1353].

Dziennikarze winą za fałszywe oskarżenia obarczali błędne i niewystarczające informacje o sytuacji na ziemiach polskich, które docierały do papieża. Uważano, że treść dokumentu była bardziej naiwna niż zła i doszło w niej do sztucznego połączenia pewnych pojęć i faktów. Kolejnym źródłem nieporozumień w komentarzach prasowych było

---

[1351] Mikołaj II w dokumencie ogłoszonym 30 X 1905 r. zapowiadał wprowadzenie pewnych swobód obywatelskich, w tym przyznania Dumie prawa ustawodawczego. Manifest październikowy poprzez deklarację zmiany zasad ustrojowych państwa, był swoistym aktem konstytucyjnym. Określono również odpowiedzialność ministrów, przyznano nietykalność osobistą, wolność sumienia, wolność słowa oraz wolność zgromadzeń i stowarzyszeń. Ogłaszając przyznanie swobód obywatelskich, car jednocześnie nawoływał do stłumienia zamieszek. Nie zawarto w nim obietnic równości wszystkich wobec prawa, likwidacji sądów specjalnych czy zniesienia stanu wyjątkowego w poszczególnych częściach imperium. L. Jaśkiewicz, *Absolutyzm rosyjski*, s. 156–157; *Jego Świątobliwości papieża*, s. 123–124, 127.

[1352] Dnia 17 kwietnia car wydał dekret *O umocnieniu zasad tolerancji religijnej*, który znosił restrykcje wyznaniowe wobec staroobrzędowców i sekt. Uprawomocnił zmianę wyznania z prawosławnego na inne wyznanie chrześcijańskie, w tym katolicyzm. Pozwoliło to wielu grekokatolikom, siłą wcielonym do prawosławia po zdelegalizowaniu ich wyznania, na przejście na katolicyzm. Ukaz tolerancyjny złagodził również dyskryminację wobec katolików i umożliwił im dostęp do niektórych stanowisk państwowych. Ponadto zezwolono na naukę religii w języku ojczystym. *Jego Świątobliwości papieża*, s. 126; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie*, s. 148–150; L. Jaśkiewicz, *Absolutyzm rosyjski*, s. 102–103.

[1353] Podkreślano, że miłość Głowy Kościoła nakazywała mu uznać zasługi Polski dla obrony wiary Chrystusowej. Ta sama miłość kazała zwrócić baczną uwagę na sprawy Polaków w Królestwie Polskim, a przez to także ich położenie w innych zaborach. Intencją papieża było uspokojenie nastrojów w całej Rosji, a Polakom wskazać drogę, na której osiągną wolność narodową i religijną. Papież szczególnie troszczył się o to, żeby Polacy nie zbłądzili z właściwej ścieżki. Dla przykładu można podać kilka tytułów artykułów z prasy: *Z powodu listu Ojca św. do Biskupów Królestwa Polskiego*, DP, 47 (1905), nr 293, s. 1–2; *Z Rzymu. W sprawie ostatniego listu Ojca św. do biskupów polskich w Rosji*, DP, 47 (1905), nr 297, s. 2; *Pismo Ojca św. Piusa X do arcybiskupa i biskupów Królestwa Pol[skiego]*, GNar, 45 (1905), nr 287, s. 1–2; *Jeszcze o liście Ojca św. do biskupów polskich*, „Górnoślązak”, 5 (1906), nr 1, s. 1; *Okólnik Piusa X do biskupów polskich*, SP, 10 (1905), nr 585, s. 1–2.

odniesienie słów papieskich wyłącznie do terenu Królestwa Polskiego. Jednak nie mając możliwości zwrócenia się bezpośrednio do Kościoła w Rosji, Pius X napisał list do biskupów z Królestwa. Mówiąc o pogromach Żydów, nie przypisywał ich Polakom, ale mówił o problemie istniejącym w całym Cesarstwie[1354]. Dowodem na to, że papież słusznie przestrzegał przed zgubnym wpływem socjalizmu na społeczeństwo była ówczesna sytuacja w Rosji. Chociaż polscy socjaliści chcieliby uchodzić za partię narodową, to jednak dążyli do wywołania anarchii. Zdrowy radykalizm narodowy, który miał ściśle określone szlachetne cele, nie mógł się zmienić w „herezję społeczną". W prasie podkreślono, że interwencja papieża była bardzo pouczająca i odpowiednia wobec ówczesnych wydarzeń w Cesarstwie Rosyjskim, a zamęt wprowadzali wyłącznie ludzie mający złe intencje i siejący niezgodę. Papież apelował do wszystkich ludzi dobrej woli, aby szerzyli pokój za pomocą legalnych środków. Konieczność chwili wymagała, żeby popchnąć umysły ku ideałom miłości Chrystusowej i prawdziwego braterstwa i dlatego aktualne stawało się papieskie polecenie tworzenia katolickich związków zawodowych. Zrozumiałe również było, że papież nie popierał strajków młodzieży, która porzucała naukę z powodu, jak w imię źle rozumianej „solidarności z bezprawiem społecznym"[1355].

W gazetach strajki nazywano głupotą, zaś zamykanie fabryk z tego powodu prowadziło do kryzysu społecznego i gospodarczego. Pisano, iż pod pozorem budzenia uczuć narodowych, zwolennicy ruchu rewolucyjnego obsesyjnie popychali społeczeństwo ku nędzy. Agitatorzy nie dostrzegali, iż przerywanie pracy jedynie pogłębiało istniejący kryzys. Obietnice podwyższenia płacy oraz współrządzenia zakładami pracy przez robotników składane przez inicjatorów rewolucji były niedorzeczne. W opinii dziennikarzy robotnicy uwierzyli, że dobrowolnie pozbawiając się zarobków, walczą o lepszy byt narodu. Nie dostrzegali jednak, że skazywali swoje rodziny na nędzę oraz byli jedynie narzędziem w złych rękach. Ze ślepym posłuszeństwem wykonywali wszystkie polecenia, łącznie z wyśmiewaniem tradycji narodowych i religii katolickiej. Na powstałej w ten sposób sytuacji gospodarczej i ekonomicznej, najwięcej stracili sami robotnicy, głodujący wraz ze swoimi rodzinami[1356]. Pisano, iż strajki nie były właściwym środkiem prowadzącym do polepszenia sposobu życia pracowników. Zdaniem dziennikarzy nieporozumienie wokół treści listu

[1354] *Z Rzymu. W sprawie ostatniego*, s. 2; *Pismo Ojca św. Piusa X do arcybiskupa i biskupów Królestwa Pol[skiego]*, GNar, 45 (1905), nr 287, s. 1–2; Al. S., *Felieton. Pamiętnik. Niemiła przygoda*, PTPSL, 25 (1905), nr 51, s. 577; *Z powodu listu Ojca św. do Biskupów Królestwa Polskiego*, DP, 47 (1905), nr 293, s. 1–2.
[1355] *Pismo Ojca św. do biskupów polskich*, GNar, 45 (1905), nr 289, s. 1; *Z powodu listu Ojca św. do Biskupów*, s. 1–2.
[1356] Bicz., *Łzy po niewczasie [cz. 2]*, DPowsz, 24 (1906), nr 24, s. 1; Bicz., *Łzy po niewczasie [cz. 3]*, DPowsz, 24 (1906), nr 27, s. 1.

apostolskiego wynikało z niewłaściwego tłumaczenia łacińskiego słowa „prohibere". Ich zdaniem zamiarem papieża było uspokojenie nastrojów, a nie całkowite potępienie buntów[1357].

Ponadto powstałoby dużo mniej nieporozumień wokół treści listu, gdyby warszawskie dzienniki przetłumaczyły tekst z oryginału, czyli języka łacińskiego. Jednak z powodu strajku na poczcie jedyną drogą do uzyskania tekstu dokumentu papieskiego była prasa niemiecka, w której przedrukowano wyłącznie jego streszczenie. Przy takim obrocie spraw lepiej gdyby gazety na ziemiach polskich wstrzymały się z publikacją. Na poparcie swoich argumentów autor jednego z artykułów porównywał fragment w tłumaczeniu z języka niemieckiego oraz z oryginału łacińskiego. Dowodził, że wiele z negatywnych określeń nie występowało we właściwym dokumencie, a jedynie w tłumaczeniu z języka niemieckiego[1358].

Pewnym uzupełnieniem komentarza abp. Teodorowicza był artykuł o. Jana Pawelskiego SI z „Przeglądu Powszechnego"[1359]. Jezuita rozwinął myśl tworzenia katolickich związków zawodowych, które uważał za konieczne w związku z coraz większą liczbą zatrudnionych w przemyśle. Partie polityczne miały świadomość konieczności tworzenia związków zawodowych również dlatego, że formy społeczne wytworzone w dobie rewolucji przestały funkcjonować. Natomiast z katolickiego punktu widzenia należało bronić robotników przed propagandą socjalistyczną[1360]. List apostolski wydawał się dokumentem politycznym napisanym pod natchnieniem chwili, a tę opinię potęgował oficjalny komunikat Stolicy Apostolskiej. Po wydaniu urzędowego watykańskiego komentarza społeczeństwo odniosło wrażenie, że list papieski zawierał jedynie napomnienia. Polacy poczuli się dotknięci ostrym tonem zarzutów przedstawionych w komunikacie i nie czytali już tekstu samego dokumentu. List został tak ułożony, że konieczne okazało się zrozumienie związków między jego myślą przewodnią, a wszystkimi ideami przedstawionymi w tekście. Wymagał on spokojnego i rozważnego czytania, jednak atmosfera, w jakiej został wydany temu nie sprzyjała[1361]. Wobec rosnącej przewagi jednego stronnictwa, inne czuły potrzebę zaznaczenia swojej obecności. Dlatego z nową energią zabrały się do pracy tworząc nowy program polityczny lub modyfikując stary. W ten sposób powstawały nowe stronnictwa, a stare partie zmieniały swoje oblicze. Zdaniem ks. Pawelskiego w rewolucyjnym wrzeniu niezbędna stawała się

[1357] *Jeszcze o liście Ojca św. do biskupów polskich*, „Górnoślązak", 5 (1906), nr 1, s. 1.
[1358] *List Ojca Ś[wię]tego i jego krytyka*, DPowsz, 24 (1906), nr 3, s. 1.
[1359] J. Pawelski, *Program papieski*, s. 19*–32*.
[1360] Tamże, s. 24*, 30*–31*.
[1361] O. Jan Pawelski SI w komentarzu stwierdził, że społeczeństwo urażone ostrym tonem listu papieskiego nawet nie czytało całego komentarza. Każdy dokument o podobnej treści domagał się wyważonej refleksji, ale wobec panujących nastrojów społecznych nie można było go czytać na spokojnie. Tamże, s. 20*.

czynna wiara, z której wypływał obowiązek społeczny i narodowy. W jej imię Pius X przestrzegał przed walkami stronnictw, które sprzeciwiały się prawu Bożemu i osłabiały pracę społeczną, nie prowadząc do żadnego rzeczywistego celu[1362].

Z kolei w artykułach prasy lewicowej uważano, że chociaż religia katolicka jawiła się, jako ostoja prądów narodowych, to w nowym porewolucyjnym ustroju już nie spełni tej roli. Zmiany przeniknięte przez ideały antyklerykalne i ateistyczne mogły dać początek ustrojowi społecznemu opartemu jedynie o takie same idee. W gazetach pytano, jak można było polecać ludności polskiej posłuszeństwo wobec władzy, która gnębiła swoich poddanych. W artykułach prasowych wskazywano, że papież powinien raczej zaadresować swój list do władz carskich, a nie do biskupów, którzy byli ich podwładnymi[1363].

Za bardzo niefortunne uważano przypomnienie przez Piusa X brewe adresowanego do biskupów polskich z 19 III 1894 r.[1364] oraz odezwy arcybiskupa warszawskiego abp. Wincentego Chościak Popiela[1365] przekonującego młodzież do powrotu do nauki. Podkreślano, że celem radykalizmu narodowego nie były „gwałty", jakie przypisywał im papież, ale zahamowanie nadużyć „rządu samowładczego". Natomiast zakaz strajków, prowadzących do „usunięcia biedy robotników i proletariuszów" był bezsensowny, bo pojawił się już po wydarzeniach, które nie przyniosły żadnych konkretnych rezultatów. Nawet, jeśli papież został źle poinformowany, to oskarżanie robotników polskich o pogromy antyżydowskie było więcej niż nieporozumieniem. Stwierdzono, że nie istniały powody, dla których papież nie miałby kochać Polaków, a wręcz przeciwnie przecież płacili oni wysokie świętopietrze. Streszczenie dokumentu papieskiego w berlińskich gazetach

---

[1362] Tamże, s. 24*, 29*.

[1363] Jerzy Karol Kurnatowski w artykule opublikowanym w „Myśli Niepodległej" pisał że Kościół katolicki w Polsce od zawsze dbał o interesy papiestwa i nie pozwoli na żadne zmiany. Hierarchowie kościelni nie mówili tego jednak otwarcie, żeby nie stracić poparcia społeczeństwa. Na zakończenie stwierdził, że kosmopolityczny katolicyzm od zawsze był wrogiem polskości. Natomiast autor artykułu zamieszczonego w „Górnoślązaku" pytał jak papież mógł polecać wierność i szacunek dla władzy, która dopuszczała się różnego rodzaju prześladowań. Pius X powinien ująć się za znękanym społeczeństwem, a nie za carem, jak to uczynił w liście apostolskim. J. K. Kurnatowski, *Katolicyzm i polskość*, MN, 1906, nr 10, s. 458–459; *Ojciec św. do Polaków*, „Górnoślązak", 4 (1905), nr 288, s. 1.

[1364] Treść brewe Leona XIII była zbliżona do listu apostolskiego Piusa X. Leon XIII wspominał przeszłość Polaków oraz przypominał konieczność katolickiego wychowania młodzieży i kleru. Mówił o narodzie polskim, który mimo różnic w języku i obrządku religijnym pozostawał jednością. Podkreślał wagę stałości w poszanowaniu władzy państwowej. Przywoływał rozmowy, które prowadził z carem, a których celem było polepszenie sytuacji ludności katolickiej. *Encyklika Leona XIII do biskupów polskich [cz. 1]*, PTPSL, 14 (1894), nr 23, s. 268–269; *Encyklika Leona XIII do biskupów polskich [cz. 2]*, PTPSL, 14 (1894), nr 24, s. 278–280.

[1365] Popiel Wincenty Teofil Chościak (1825–1912), duchowny rzymskokatolicki, święcenia kapłańskie przyjął w 1849 r., sakrę biskupią przyjął w 1863 r., biskup diecezjalny płocki w latach 1863–1875, w latach 1876–1883 biskup diecezjalny kujawsko-kaliski, arcybiskup metropolita warszawski w latach 1883–1912. R. Bender, A. Gałka, *Popiel Wincenty*, w: PSB, t. 27, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1982–1983, s. 580–582.

wywołało wśród Polaków przygnębiające wrażenie, które nie mogło zostać zmazane nawet poprzez wydrukowanie oryginalnego tekstu[1366].

Z kolei 2 VI 1905 r. członkowie SDKPiL wydali odezwę, w której oceniali postępowanie duchowieństwa w pierwszych miesiącach rewolucji. Pytali w niej, czy kiedykolwiek księża nawoływali z ambon do przeciwstawienia się rządowi. Społeczeństwo znękane wojną i wynikającą z niej nędzą domagało się jej zaniechania, jednak księża nie przeciwstawili się jej nawet jednym słowem. Natomiast rząd nie dbał o potrzeby ludności i uważał ją jedynie za źródło „mięsa armatniego" i podatków. Księża nie protestowali również, gdy wojsko strzelało podczas manifestacji do tłumu bezbronnych robotników. Duchowni całą winą za strajki obarczali socjaldemokratów, będących w ich rozumieniu źródłem zła. W odezwie pisano: „Jak widzicie, duchowieństwo nasze zamieniło ambonę kościelną na trybunę polityczną i z tej trybuny księża wygłaszają mowy w obronie policji i rządu carskiego. Jest to hańba, której lud pracujący nie powinien ścierpieć i nie ścierpi. Nie tylko robotnicy rewolucyjni, a każdy robotnik wierzący, każdy robotnik katolik powinien jak najenergiczniej zaprotestować przeciw takiemu nadużywaniu wiary, przeciw wykorzystywaniu uczuć religijnych na rzecz policji i despotyzmu"[1367].

Natomiast w warszawskim „Dzienniku Powszechnym" wydrukowano fragmenty listów wysłanych do kard. Merry del Val i Piusa X przez abp. Wincentego Popiela i bp. Stanisława Zdzitowieckiego[1368], w których wyrazili oni swoją wdzięczność za list apostolski. Metropolita warszawski wspominał o wielkiej miłości papieża do Polaków, której on sam doświadczył w czasie wizyty *ad limina*. Tę ojcowską miłość w papieżu obudziły warunki bytowania Polaków. Pismo papieskie było pełne życzliwych sformułowań, które miały dodać otuchy i siły do przezwyciężenia niebezpieczeństw[1369]. Ordynariusz diecezji włocławskiej bp Zdzitowiecki napisał list utrzymany w podobnym tonie. Podkreślił on, że troska papieża o Kościół powszechny pochodziła z jego serca. Ponadto Pius X udzielił cennych wskazówek dotyczących porządku publicznego. Młodemu pokoleniu polecił, aby brało przykład

[1366] *Papież Pius X i Polacy*, NR, 24 (1905), nr 288, s. 1; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku. Zbiór publikacji*, Warszawa 1955, s. 289–291.
[1367] Cyt. za: *SDKPiL w rewolucji 1905 roku*, s. 210–212.
[1368] Zdzitowiecki Stanisław (1854–1927), święcenia kapłańskie przyjął w 1877 r., w 1888 r. mianowany kanonikiem sandomierskim, w latach 1901–1902 był wikariuszem kapitulnym diecezji sandomierskiej, biskup diecezjalny włocławskiw latach 1902–1927, do 1925 r. biskup kujawsko-kaliski. W. Frątczak, *Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki (1854–1927), ordynariusz włocławski, mecenas nauki, opiekun robotników*, w: *Zasłużeni dla Włocławka*, red. M. Wojciechowski, Włocławek 1991, s. 226–227.
[1369] *Listy biskupów polskich*, DPowsz, 24 (1906), nr 42 (14 II), s. 1.

ze swoich przodków. Biskup w imieniu swoim i narodu zadeklarował miłość do papieża oraz podkreślił wspólną gotowość obrony wiary[1370].

Problem źle rozumianej tematyki listu papieskiego zaniepokoił także duchowieństwo, które po jego publikacji postanowiło się wypowiedzieć na ten temat. Dnia 12 XII 1905 r. w Warszawie odbył się zjazd, w którym wzięło udział 417 księży rzymskokatolickich z terenu całego Cesarstwa Rosyjskiego. Na wstępie potwierdzili swoją lojalność wobec papieża i biskupów, jednak uważali, że księża mieli nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek zaangażowania się w pracę ogólnonarodową. Domagali się jak najszerszego samorządu administracyjnego i ustawodawczego wraz z oddzielnym sejmem w Warszawie wybieranym przez równe, bezpośrednie i tajne głosowanie. W uchwałach zjazdu znalazło się stwierdzenie, że duchowieństwo powinno pracować ze społeczeństwem podnosząc jego poziom zarówno moralny, jak i materialny. Wszyscy powinni się starać, aby młodzi księża gorliwie zajmowali się sprawami religijnymi, narodowymi i społecznymi. Zebrani postulowali także wprowadzenie języka polskiego w urzędach kościelnych, zniesienie kary śmierci i apelowali o amnestię dla więźniów politycznych[1371].

Chcąc wyjaśnić te nieporozumienia, abp Teodorowicz udał się do Rzymu, aby porozmawiać z papieżem, co miało miejsce 27 XII 1905 r. Po powrocie opublikował wyjaśnienie w „Przeglądzie Powszechnym". Natomiast w 1927 r. tak mówił o swojej rozmowie z Piusem X i komentarzu, który opublikował po swoim spotkaniu z nim: „Jest on świadectwem wielkiego serca Papieża i jego miłości do Polski, bo wolał Papież narazić się na oskarżenia wrogiej prasy, że rzekomo cofa raz wydane oświadczenie, aniżeli dopuścić przez nienależyte zrozumienie jego myśli, do krzywdy moralnej narodu"[1372]. Arcybiskup ormiański tłumaczył, że treść dokumentu wypływała z miłości duszpasterskiej, nie z dyplomacji. Pius X zgodnie z zasadami miłości chrześcijańskiej widział w narodach swoje dzieci, odczuwając grożące im niebezpieczeństwo i wskazując drogę, którą powinny iść. Z tego powodu nie należało w słowach papieża doszukiwać się polityki. Dokument papiesku był tym bardziej niedyplomatyczny, że papież mówił o narodzie polskim bez względu na istniejące granice zaborów. Według arcybiskupa. papież proklamował miejsce dla Polski na mapie Europy. Powstawało pytanie, czy dyplomaci pozwoliliby, żeby to właśnie papież stał się orędownikiem sprawy polskiej wobec rządu

[1370] Tamże.
[1371] *Z Królestwa Polskiego. Wiec księży w Warszawie*, PPPSR, 10 (1905), nr 51, s. 402; Stary, *W zaborze rosyjskim. Krajowy zjazd duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, SP, 10 (1905), nr 581, s. 3–4.
[1372] *Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem Józefem Teodorowiczem w jesieni 1927 r. z okazji Jego jubileuszu srebrnego biskupstwa*, w: R. Król-Mazur, *Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013, s. 171.

rosyjskiego. To serce duszpasterza motywowało papieża do napisania listu, który widząc dziejące się zło nie mógł dłużej zwlekać z protestem. Zdaniem ormiańskiego pasterza, dokument miał formułę homilii pasterskiej i odezwy chrześcijańskiej, a nie noty dyplomatycznej[1373].

Ormiański hierarcha jednoznacznie podkreślił, że jedyną siłą, która mogłaby się przeciwstawić rewolucji byli katolicy. Polacy byli bardzo silnym sojusznikiem, zdolnym do sformowania obozu przeciwnego socjalizmowi. Niestety, już od dłuższego czasu krążyła opinia o Polakach, jako rewolucjonistach. Arcybiskup powoływał się na przykład Polaków w Galicji, którzy wiele razy udowodnili, że nie dali się zwieść prądom rewolucyjnym. Pojawiło się pytanie, czy Polacy w Rosji okażą się tak dojrzali, jak ci w monarchii austro-węgierskiej, czy też poddadzą się prądom antypaństwowym. Podkreślił, że za rewolucją podążały jedynie organizacje, które nazwał „wywrotowymi", a nie cały naród, czy wszyscy robotnicy[1374].

W swoim komentarzu hierarcha stwierdził, że używane przez papieża określenie „naród polski", w konsekwencji pociągało za sobą pewne prawa dla tej narodowości. W określonych warunkach mogłaby ona dążyć do indywidualnego rozwoju, który odpowiadałby jej rdzennemu ustrojowi. Pius X mówiąc o prawach przynależnych Polakom, nie zapomniał o cierpieniach obecnych w życiu narodu. Abp Teodorowicz stwierdził, że naród polski wielokrotnie potwierdził swój zdrowy zmysł polityczny i wiele dla niego znaczyło, że papież przyznał to publiczne. Uważał, że wszystkie uwagi papieskie zostaną przyjęte z wdzięcznością, skoro płynęły z serca duszpasterskiego[1375].

[1373] W 1908 r. biskupi pisali, iż Polacy mieli wiele powodów do wdzięczności dla papieża. Zawsze, gdy Pius X się z nimi spotykał, wyrażał miłość do nich i się nią dzielił. Wszystkie dokumenty kierowane do Polaków przepełniała troska nie tylko o ich zbawienie wieczne, ale także o dobro doczesne. *Adres odczytany Ojcu św.*, s. 114; J. Teodorowicz, *Z audiencji u Piusa X w sprawie Jego listu do Polski. List publiczny*, PP, 23 (1906), t. 90, s. 2*–4*.

[1374] Po opublikowaniu komentarza abp. Teodorowicza autor artykułu w „Czasie" zapisał: „Komentarz arcybiskupa położy koniec nadużywaniu słów papieskich do celów obcych encyklice. Jest on tylko jednym świadectwem więcej, że w stolicy Piotrowej naród nasz, do głębi katolicki i wierny Kościołowi, znajdzie zawsze w chwilach ciężkich prób i nieszczęść dowody współczucia, znajdzie zawsze źródło ojcowskiej miłości". *Komentarz do encykliki Ojca św.*, „Czas", 59 (1906), nr 12, s. 1; J. Teodorowicz, *Z audiencji u Piusa X*, s. 4*, 12*–13*.

[1375] Po pobycie abp. Teodorowicza w Rzymie w „Gazecie Narodowej" opublikowano parafrazę komentarza. W tym artykule znajdują się następujące słowa o konieczności wytłumaczenia intencji papieża i o roli Stolicy Apostolskiej w życiu narodu polskiego: „Ponieważ w najcięższych dla naszego narodu chwilach Stolica Apostolska była zawsze jedyną na świecie podporą i ostoją naszą, zależy polskiemu społeczeństwu na tym, ażeby odpadł, nie powód do mylnego zrozumienia słów Ojca św., bo powodu takiego rzeczywiście nie było, ale ażeby ludziom złej woli nie dawać nawet pozoru do przekręcania szlachetnych intencji Ojca św. wobec nas. I dalej pisano w ten sposób: Z kornym i wdzięcznym uczuciem przyjmie naród polski ten nowy objaw ojcowskiej pieczołowitości Ojca św. o jego dobro. Wdzięczność się też należy czcigodnemu polskiemu księciu Kościoła, który natychmiast po machinacjach nieprzyjaciół Kościoła, usiłujących bezskutecznie w Polakach silnie utwierdzoną ufność do Stolicy św. osłabić, pojechawszy do Rzymu, przyczynił się do tego,

Zdaniem abp. Teodorowicza papież oparł swój program na sprawiedliwości i miłości, a prowadzona przez niego akcja miała przynieść społeczeństwu polepszenie zarówno bytu materialnego, jak i moralnego. Chociaż Kościół zawsze łączył się z narodem przez cierpienie, jednak w obecnej chwili musiał na nowo stworzyć tę więź. Dlatego konieczny był program pozytywny, który mógł opanować wszystkie kryzysy i nie powinien wyrastać z negatywnych uczuć czy rozczarowań[1376].

Według ormiańskiego hierarchy papież dowiedział się o partiach politycznych działających na ziemiach polskich od księcia Romana Sanguszko[1377]. Poinformował on Piusa X, że rewolucji nie rozpętali katolicy czy nacjonaliści, ale anarchiści i socjaliści, więc papież miał świadomość różnic istniejących między tymi ideologiami. Z kolei w sprawie szkolnictwa nie należało pomawiać Głowy Kościoła o to, że chciał przeforsować swoje prywatne poglądy, ponieważ zwracając się do młodych ludzi miał na uwadze perspektywę ich rozwoju. Kwestii przyszłości pozostawiał plan stworzenia szkół narodowych i katolickich[1378].

W swoim komentarzu, abp Teodorowicz wypowiedział się także na temat streszczenia dokumentu papieskiego, opublikowanego w berlińskich dziennikach. Wszystkie skróty, które pojawiły się w niemieckich gazetach jeszcze przed ogłoszeniem dokumentu okazały się nieobiektywne. Chociaż różniły się szczegółami, to miały takie same negatywne tendencje. Artykuły prasowe wzbudziły w społeczeństwie nieufność wobec papieża, jako ulegającego zewnętrznym podszeptom. Jednak duch listu papieskiego i komentarz Stolicy Apostolskiej do niego wskazywały na zupełnie przeciwne inklinacje. Ponadto arcybiskup zapewniał, że na papieża nie wpływały żadne zagraniczne ambasady[1379]. Stwierdził nadto, że wszystkie

---

że z Piotrowej opoki rozgorzał i oświecił nowy promień światła". *Autentyczny komentarz do listu Ojca św. do polskiego narodu*, GNar, 46 (1906), nr 1, s. 1; J. Teodorowicz, *Z audiencji u Piusa X*, s. 13*, 16*.

[1376] W swoim komentarzu abp. Teodorowicz odniósł się wprost do programu papieskiego: „Tak słowa papieża niepolitycznego – jednak stałyby się najsilniejszym i najgłębszym programem politycznym, który tym silniej wrzyna się w organizmy społeczeństw i narodów – im mniej się wspiera na zmiennej rzeczywistości i zdawkowej rachubie, a im głębiej korzenie swe utwierdza w zasadzie, którą za motto swych rządów wziął papież Pius X: Instaurare omnia in Christo". J. Teodorowicz, *Z audiencji u Piusa X*, s. 5*.

[1377] Sanguszko Roman (1832–1917), książę ordynat zasławski w guberni wołyńskiej, zamordowany w 1917 r. przez zrewoltowanych żołnierzy rosyjskich w swoim pałacu w Sławucie. J. Długosz, *Sanguszko Roman,* w: PSB, t. 34, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 507–509.

[1378] Biskupi galicyjscy w liście pasterskim wydanym z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa w 1908 r. Piusa X podkreślali zadanie papieża, jako autorytetu Głowy Kościoła. Zaakcentowali, że dla katolików Ojciec Św. był zawsze kimś więcej niż zwyczajnym człowiekiem. Był on Zastępcą Chrystusa na ziemi i stąd pochodziła jego władza. *List pasterski biskupów*, s. 2; J. Teodorowicz, *Z audiencji u Piusa X*, s. 13*–14*, 16*.

[1379] Abp Teodorowicz wyjaśnił drogę powstania dokumentu. Papież po napisaniu tekstu dał go do przejrzenia kard. Merry del Val. Potem list przesłano do referenta, który znał relacji panujących na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. Został on uprzedzony, że był to oficjalny dokument watykański i dlatego musiał wykazać się ostrożnością przy nanoszeniu jakichkolwiek zmian. Na końcu Pius X jeszcze raz wprowadził odpowiednie poprawki. Podczas spotkania z arcybiskupem ormiańskim, papież słuchając tekstu komentarza często stwierdzał, że to miał na myśli. W rozmowie z abp. Teodorowiczem w czasie jego pobytu w Rzymie, kardynał Sekretarz Stanu mówił, że w liście papieskim nie pojawiły się żadne wymówki, a jedynie wskazówki. J. Teodorowicz, *Z audiencji u Piusa X*, s. 11*–12*, 15*.

komentarze z prasy nie pozostały bez oddźwięku w społeczeństwie. Zarzuty, których nikt nie odpierał stworzyły, jak sam to nazwał „psychozę zagraniczną wietrzącą w końcu wszędzie w całym społeczeństwie polskim bombę i dynamit". Aby uniknąć dalszych nieporozumień i niedoinformowania, proponował utworzenie biura informacyjnego, którego zadaniem byłoby przekazywanie rzetelnych wiadomości o stosunkach panujących na ziemiach polskich[1380].

W tekście artykułu zamieszczono również polskie tłumaczenie oficjalnego komentarza watykańskiego, który w oryginale opublikowano w „L'Osservatore Romano". Papież tłumaczył w nim, że chociaż zwracał się do Polaków, to myślał o stosunkach panujących w całej Rosji. Wzmianka o pogromach Żydów nie odnosiła się do Polaków, ale do tych do których Pius X nie mógł bezpośrednio skierować swoich napomnień. Polacy w Rosji wiele razy udowadniali, że nie chcieli się łączyć z prądami rewolucyjnymi. Mogli, zatem stać się ostoją ładu i porządku, a papież swoimi słowami chciał w nich umocnić te właśnie cnoty społeczne. Przypomniane przez Piusa X ogólne podstawowe zasady porządku publicznego i uległości dla władzy należało interpretować w szerszym kontekście. Pod nazwą „radykalizmu narodowego" papież nie rozumiał bowiem partii nieprzychylnych wobec Kościoła, ale ugrupowania, które jak napisano „kupcząc patriotyzmem przeciw prawu Bożemu osłaniają [się] narodowymi hasłami"[1381]. Mówiąc o strajkach, nie rozstrzygał kwestii teoretycznych, ale miał na myśli fakty. Przestrzegał młodzież przed porzucaniem nauki i brzemiennymi w skutki konsekwencjami tego czynu. Przypominał także obowiązek walki wszystkimi legalnymi środkami o szkołę katolicką i opartą o zasady narodowe. Wszystkie uwagi papieża miały na celu dobro sprawy katolickiej oraz kwestii polskiej. Zachęcając do ładu i porządku nie chciał osłabiać życia narodowego i społecznego. Poprzez swoje słowa chciał polepszyć los Polaków, stwarzając warunki do dalszego rozwoju ziem polskich. Liczył

[1380] O. Jan Pawelski SI w następujący sposób skomentował wyjaśnienia do encykliki opublikowane przez Stolicę Apostolską: „Komentarz ten w połączeniu ze słowami ks. arcybiskupa Teodorowicza, odchylającymi nawet kotarę pracowni papieskiej i dozwalającymi całą toczącą się w tej sprawie rozmowę i akcję, całą duszę i serce papieża, jego prostotę i ogromną miłość do nas, słyszeć i widzieć – i to w całej plastyce życia, – jest tego rodzaju, że kwestie sporne ustają i stają się bezprzedmiotowe. […] komentarz jest jak gdyby nowym listem papieskim do Polski, nie tylko usuwającym wszystko, w czym tkwiło nieporozumienie, ale zaznaczającym z całą siłą ponownie tak dodatnią i życzliwą dla nas myśl zasadniczą listu – sam fakt, że taki komentarz Watykanu został publicznie wydany, tak świadczy o dobrej woli i najlepszych uczuciach Papieża względem nas, iż całą sprawę załatwia". J. Pawelski, *Program papieski*, s. 21*–22*; J. Teodorowicz, *Z audiencji u Piusa X*, s. 17*.

[1381] O. Jan Pawelski SI odniósł się do kwestii rozciągnięcia słów papieża na teren Cesarstwa Rosyjskiego: „List w intencji papieża, miał być programem katolicyzmu w Polsce, a że potrzebę tego programu rewolucja wywołała, punktem więc wyjścia tego listu była rewolucja. Kwestię rewolucji można było w tym liście obszerniej albo krócej omówić, można było kwestię tę ograniczyć do terytorium polskiego, albo wziąć pod uwagę obszerniejsze terytorium. Papież obrał tę ostatnią drogę. A że cały list był o Polsce, więc to odniesienie się papieża poza Polskę, rozciągnięte na szereg ustępów, a nie dość wyraziście zaznaczone, mogło sprawiać w pierwszej chwili trudność. Pod tym względem komentarz watykański rozprasza wszelkie nieporozumienia". J. Pawelski, *Program papieski*, s. 28*; J. Teodorowicz, *Z audiencji u Piusa X*, s. 7*–8*.

wszakże, że dzięki przyznanym przez cara prawa polityczne rozwinie się życie religijne i narodowe[1382].

Drugą kwestią poruszoną w niniejszym paragrafie jest stosunek abp. Teodorowicza do socjalizmu i spokrewnionego z nim bolszewizmu. Ostro krytykował on tę ideologię, uważając ją za całkowite przeciwieństwo chrześcijaństwa. Próbując ingerować w zmysł religijny człowieka, bolszewizm zagrażał jego duszy i zbawieniu wiecznemu. Jego zdaniem, główną wadą socjalizmu było hołdowanie teorii walki klas i chęć zdobycia władzy. Jednak hierarcha wskazywał, że ujmując się za uciśnionymi nosiła ona w sobie elementy słuszności i sprawiedliwości. Za cel postawił sobie obronę społeczeństwa przed ich wpływami.

W 1907 r. abp Teodorowicz opublikował w „Przeglądzie Powszechnym" artykuł, w którym odpowiedział na zarzuty postawione przez ks. Kajetana Izydora Wysłoucha[1383]. W latach 1904–1910, publikując pod pseudonimem „Antoni Szech", sformułował program oparty na założeniach religijnych.

Jako przykład pism, w których bronił zasad socjalizmu i wskazywał problemy ówczesnego ustroju społeczno-politycznego, można podać broszurę *Gdzie wróg*. Chociaż Antoni Szech nie kierował swoich słów do nikogo konkretnego, to wydaje się że adresatem jego pism byli wszyscy krytykujący tę ideologię. Nędzę i wynikającą z niej krzywdę oraz niesprawiedliwość społeczną nazywał największym wrogiem narodu. Uważał, że powstały one z egoizmu bogatych, bezczynności rządzących oraz zignorowania zasad ewangelicznych. W panujących warunkach socjaliści jawili się, jako zbawcy ratujący ubogich, którzy im uwierzyli. Jeśli krzywdy wyrządzone społeczeństwu zostaną naprawione, wówczas socjaliści stracą swoje poparcie. W związku z tym wypadało walczyć z politycznymi problemami społecznymi, a nie z ideologią. Należało podjąć konkretne działania zmierzające do poprawy sytuacji, a nie publikować artykuły prasowe[1384].

Ks. Kajetan Wysłouch poświęcił najwięcej miejsca tematyce socjalistycznej w wydanej w 1906 r. książce pt.: *Uwagi o socjalizmie*. Pisał o tej ideologii, jako o doktrynie ekonomicznej, postulującej zastąpienie ustroju kapitalistycznego, czymś nowym i lepszym. Socjaliści proponowali skupienie całego kapitału przez państwo, aby zapobiec

[1382] J. Teodorowicz, *Z audiencji u Piusa X*, s. 8*–9*.
[1383] Wysłouch Izydor Kajetan (1869–1937), wstąpił do bezhabitowego Zgromadzenia Braci Sług Maryi (imię zakonne Marcin), następnie wstąpił do zakonu kapucynów w Nowym Mieście, w 1899 r. złożył śluby wieczyste i przyjął święcenia kapłańskie (imię zakonne Antoni Maria), współzałożyciel Towarzystwa Kółek Rolniczych im. S. Staszica, w 1908 r. wystąpił z zakonu kapucynów, w latach 1918–1937 dyrektor w departamencie w Ministerstwie Opieki Społecznej. S. Gajewski, *Izydor Kajetan Wysłouch (Antoni Szech)*, Lublin 1995, passim.
[1384] A. Szech, *Gdzie wróg*, Kraków 1906, passim.

jego koncentracji w rękach prywatnych. Natomiast uznając panujący ustrój społeczny, gospodarczy i polityczny za wadliwy, dążyli oni do jego zmiany. Zdaniem autora broszury o ile dawniej był to przede wszystkim prąd rewolucyjny wprowadzający zmiany przez krwawą walkę, to ówcześnie stał się prądem ewolucyjnym. Jednak wprowadzenie w życie programu w jego całości odsuwano do bliżej nieokreślonej przyszłości[1385]. W swoich założeniach idea socjalistyczna miała wiele wspólnego z chrześcijaństwem i dlatego powinna zyskać poparcie, a jednak wielu utożsamiało ją z przemocą i zbrodnią. Ona sama uległa spaczeniu przez walkę jedynie o poprawę bytu materialnego[1386].

Ks. Wysłouch ubolewał, że głównym punktem programu socjalistów była walka z religią, przez co wielu młodych ludzi straciło wiarę[1387]. Jego zdaniem okrzyki obrażające religię i Kościół, mogły raczej rozbudzić wiarę niż ją zniszczyć, a największym wrogiem społeczeństwa był brak moralności. Antoni Szech argumentował, że człowiekowi zdrowemu moralnie w dążeniu do Boga przeszkadzało ubóstwo materialne. Zatem socjaliści powinni odrzucić to, co sprzeciwiało się religii oraz przesąd o wierze, jako przeszkodzie w urzeczywistnieniu ideału szczęścia na ziemi. Instynkt religijny człowieka był zbyt mocno zakorzeniony, aby go pokonać. Dlatego, jego zdaniem, socjaliści powinni walczyć ze źle pojętą religią, a nie wydzierać Boga z serc. Do tej pory uznawali religię za kwestię indywidualną i nienaruszalną. Jednak w pewnym momencie nastąpił zwrot w stronę walki z Bogiem, co zniechęciło do socjalizmu wielu ludzi. Zabierając to, co było najlepsze, pozostawili tylko złudne nadzieje i takim postępowaniem wyrządzili społeczeństwu olbrzymią krzywdę. Pojawiło się niesłuszne przekonanie o połączeniu socjalisty z człowiekiem wyzutym z wiary i nieprzyjacielem Boga. Dążenie do wprowadzenia powszechnej sprawiedliwości nie sprzeciwiało się chrześcijaństwu, zatem z punktu widzenia wiary ks. Wysłouch nie widział tu sprzeczności[1388].

Według autora omawianej broszury, księża zaangażowali się w walkę z ideą socjalistyczną, w której padło wiele słów nienawiści. Te słowa zalazły się w broszurach i książkach posiadających imprimatur władzy duchownej. Ks. Wysłouch wskazywał na takie problemy społeczne jak brak oświaty i kultury, ale wszechobecne lenistwo i pijaństwo. Pojawił się także gniew wobec rządzących i Kościoła, którzy dopuścili do powstania tych problemów. Jednak duchowni powinni pracować z ludem i stanąć w jego obronie, bez oglądania się na ludzkie względy. Jego zdaniem duchowni dbali o mniej ważne aspekty

[1385] Tenże, *Uwagi o socjalizmie*, Kraków 1906, s. 24–28, 31.
[1386] Tamże, s. 40–42.
[1387] Tamże, s. 59–60, 61–63, 63–65, 67–69.
[1388] Tamże, s. 42–47, 49–56, 70–73, 104–106.

życia, takie jak nieprzestrzeganie postu przez wiernych, a powinni zapobiec profanowaniu chrześcijańskiej zasady sprawiedliwości. Ks. Wysłouch zaznaczał, że istniało zaledwie kilka katolickich stowarzyszeń, których program został skonstruowany w oparciu o założenia przedstawione w encyklikach Leona XIII. Jednak to socjaliści jako pierwsi na poważnie zajęli się rozwiązaniem problemów robotniczych. Ks. Wysłouch uważał, że duchowni powinni dostrzec zbrodniczość i niesprawiedliwość istniejącego systemu. Sądził, że robotnicy zrażą się do duchownych, jeśli ci nie podejmą walk o ich prawa, a bohaterami okrzykną socjalistów. Właściwą drogą do ustanowienia stosunku Kościoła do tej ideologii było potępienie złych czynów i nadużyć. Należało to uczynić przez pracę na rzecz ludu, a nie kłamstwa i oszczerstwa. Tymczasem dotychczasowe postępowanie duchowieństwa odpychało od Kościoła tłumy robotników, zmuszając do ostrzejszej walki[1389].

Ks. Wysłouch uważał socjalizm za przejaw filantropii, jako dążenia do szczęścia ludzkości. Powinna ona iść w parze z pracą nad poprawą warunków społecznych i zniwelowaniem różnic majątkowych. Dzięki takiej pracy społeczeństwo mogło znaleźć jak najlepsze warunki rozwoju. Stawiany wobec socjalistów zarzut obniżenia ideałów pozostawał obłudny, bo człowiek nie był wyłącznie istotą duchową. Do stworzenia lepszych wzorców, konieczne stawało się zaspokojenie podstawowych potrzeb materialnych. Oczywistym stawało się, że brak zmartwień chłopów i robotników o jedzenie czy wychowanie dzieci, pozwoli na łatwiejsze wprowadzenie w życie wielkich ideałów. Działacze wiodący lud do walki o prawa konstytucyjne, w opinii ks. Wysłoucha skompromitowali się. Pojawiło się pytanie czy prowadzili go w dobrą stronę i czy nie powinni zrewidować swojego postępowania[1390]. Jeżeli z tej idei stworzy się obrońcę jedynie jednej klasy społecznej – robotników, to przerodzi się ona w wyraz egoizmu klasowego. A socjalizm oparty jedynie na gruncie klasowym stanie się czymś brzydkim i samolubnym. Zatem gdyby w ich programie znalazła się idea sprawiedliwości zamiast walki klas, to zyskałby więcej zwolenników[1391].

[1389] Tamże, s. 1–10, 19–21, 58–63.

[1390] Tamże, s. 31–35, 83–84, 86, 86–88, 97–98.

[1391] W 1903 r. w „Przeglądzie Powszechnym" ukazał się artykuł ekonomisty Włodzimierza Czerkawskiego pt. *Enuncjacje naszego episkopatu w kwestii socjalnej*. Pisał on w nim, że arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz nie kierowali swoich słów do jednej grupy społecznej, a kwestię socjalną traktowali jako sprawę ogólnonarodową. Żądając poprawy stosunków społecznych zwracali się do tych, których obowiązkiem było rozwiązanie wszelkich sporów. Wielu pracującym społecznie wydawało się, że odnosili zamierzone cele i za to powinni zostać nagrodzeni. Jednak po pewnym czasie okazało się, że nie pozyskali zaufania wśród ludu i cała ich prac była bezowocna. Włodzimierz Czerkawski wyjaśniał, dlaczego wielu polityków forsowało filantropijny system pracy społecznej. Zwolennicy tego systemu chcieli zastąpić lud we wszystkich decyzjach, traktując go jak dzieci. Wprowadzali bezmyślne miłosierdzie, tam gdzie lepsze byłyby odpowiedzialność i praca u podstaw. Taka jednostronna działalność pozwalała na zaspokojenie późności pojedynczego darczyńcy. Włodzimierz Czerkawski zauważył, że usuwając jedynie objawy problemu nie zaś jego przyczyny, rezultaty

Jeśli socjaliści zdołają poprawić stosunki ekonomiczne w społeczeństwie, to pojawi się możliwość zmiany obowiązującego ustroju. Zwycięstwo socjalizmu jako systemu międzynarodowego przyniesie urzeczywistnienie polskich marzeń o niepodległości. Również kwestii społecznych nie można było rozstrzygnąć tylko w perspektywie jednego kraju. To do nich musiał się zwrócić patriota chcący lepszej przyszłości dla swojego narodu[1392].

W odpowiedzi na broszury autorstwa ks. Wysłoucha, abp Teodorowicz w 1907 r. opublikował artykuł *Broszury Szecha*[1393]. Jego celem nie było wzbudzenie nienawiści, ale spokojna obrona Kościoła. Autor przyznawał, że ks. Wysłouch poruszył wiele aktualnych kwestii społecznych. Dyskusja wokół ich treści wywarła duży wpływ na społeczeństwo, które po raz pierwszy zetknęło się na tak dużą skalę z programem socjalistycznym[1394]. W swoim artykule hierarcha odwołał się głównie do zarzutów wobec religii i pracy społecznej duchownych. Formacja duchownych do pracy socjalnej powinna się rozpoczynać już na początku nauki w Seminarium Duchownym. Postulował także reformę nauczania religii w szkołach wraz ze zmianami w podręcznikach[1395]. Arcybiskup tłumaczył, że warunkiem koniecznym do oddziaływania na społeczeństwo przez katolików była znajomość jego potrzeb. Przypominał, że socjalizmu nie dało się zwalczyć samym narzekaniem, ale należało zacząć rzetelną pracę opartą o chrześcijańskie ideały. Dlatego katolicy powinni być obecni tam, gdzie poruszano kwestie narodowe i moralne, aby środowiska antyreligijne ich nie przejęły. Popierał włączenie się katolików w akcję humanitarną i charytatywną, połączoną z walką z takimi problemami społecznymi jak prostytucja, analfabetyzm i alkoholizm[1396]. Tymczasem czytając publikacje ks. Wysłoucha, Kościół jawił się jako instytucja bez jakiegokolwiek programu, który on sam chciał stworzyć.

---

działań pozostawały niewspółmiernie nikłe do nakładu pracy. Nie wystarczyło oprzeć pracy społecznej na miłosierdziu, ale na sprawiedliwości, czego domagało się dobro całego narodu. W. Czerkawski, *Enuncjacje naszego episkopatu w kwestii socjalnej*, PP, 20 (1903), t. 78, s. 40, 42–43, 46, 48, 53, 57; A. Szech, *Uwagi o socjalizmie*, s. 99–100.

[1392] Włodzimierz Czerkawski uważał, że widoczne były jedynie skutki doraźnych działań społecznych, a nikt nie liczył na długofalowe efekty. Przy takim trybie pracy skierowanej do jednostek nie ogółu, zawsze pojawiają się nowi głodni lub chorzy. Zatem prawdziwym celem powinno być usunięcie przyczyn problemów, a nie samych objawów. Wielu działaczy pragnąc zmian w stosunkach społecznych przyłączało się do socjalizmu, który w ten sposób zyskiwał coraz więcej zwolenników. Ideologia ta powstała z nienawiści i niezadowolenia i dlatego przybrała gwałtowną formę. Aby dalej funkcjonować w ten sposób musiał podtrzymywać te uczucia. W. Czerkawski, *Enuncjacje naszego*, s. 34–35, 42; A. Szech, *Uwagi o socjalizmie*, s. 74–82.

[1393] J. Teodorowicz, *Broszury Szecha*, PP, 24 (1907), t. 93, s. 12–27.

[1394] Tamże, s. 12–13.

[1395] Tamże, s. 13, 17.

[1396] Streszczając poglądy abp. Józefa Bilczewskiego, Włodzimierz Czerkawski pisał, że żądał on od wszystkich warstw narodu zaprzestania sporów, zapomnienia wzajemnych urazów i wspólnej pracy dla poprawy stosunków społecznych. Duchowni i świeccy powinni ze sobą w tym celu współpracować. Tolerując nadużycia i egoizm wszyscy zawinili. Należało się zatem domagać nie tylko poprawy bytu materialnego, ale także bronić wystrzecpraw. W. Czerkawski, *Enuncjacje naszego*, s. 48, 55; J. Teodorowicz, *Broszury Szecha*, s. 13–14, 26.

Najwyraźniej autor broszur nie wiedział o zjazdach katolickich organizowanych w Europie, gdzie zabierali głos ludzie o gruntownej wiedzy i głębokich przekonaniach religijnych[1397].

Abp Teodorowicz uważał, że ks. Kajetan Wysłouch eksponował jedynie negatywne aspekty życia Kościoła. Odnosiło się wrażenie, że nie chciał on dostrzec żadnych pozytywnych stron w katolicyzmie i celowo szukał błędów. Zamierzał pokazać Kościół jako instytucję skostniałą i bezduszną, ograbiając go ze wszystkich ideałów. Wystarczyłoby, aby wrogowie katolicyzmu wybrali odpowiednie cytaty z jego broszur i mieliby gotowe argumenty do walki z katolicyzmem. Arcybiskup nie wierzył jednak, aby zamierzeniem ks. Wysłoucha było dostarczenie dowodów dla przeciwników Kościoła. Mimo wszystko należało żałować, że mając wiele argumentów, nie wykorzystał ich dla obrony Kościoła[1398].

Zdaniem abp. Teodorowicza, autor broszur mógł bardzo łatwo wystrzec się poczynionych błędów. Wystarczyło, bowiem aby swoje oglądy oparł o encykliki Leona XIII i poszukał ideałów w chrześcijańskim ruchu społecznym[1399].

Wielu uważało pisma ks. Kajetana Wysłoucha za apologię socjalizmu, w której autor próbował uzasadnić brak wrogości tej ideologii wobec religii i narodowości. Wszystkie błędy tłumaczył sprzeniewierzeniem się jednostek przeciwko idei wywodzącej się z ruchu ludowego i demokratycznego. Źródłem przekłamań było sztuczne połączenie idei socjalistycznej ze sprawiedliwością, a przy tym z terrorem. Ujmując się tylko za jedną warstwą społeczną, socjaliści zamieniali jedną formę niesprawiedliwości na inną. Chociaż wypowiedzenie walki błędom kapitalizmu było słuszne, to niewłaściwie wyszli oni poza granice prawa naturalnego i Bożego. Autor broszur za wszelką cenę chciał udowodnić istniejące cechy wspólne między socjalizmem a chrześcijaństwem[1400].

Dlatego obraz socjalizmu, który w swoich pismach przedstawił ks. Kajetan Wysłouch był odrealniony i nierzeczywisty. Jeśli stałby się prawdą, to ideologia miałaby o wiele więcej zwolenników[1401].

Po wypunktowaniu ks. Kajetanowi Wysłouchowi błędów i wskazaniu spowodowanego zła, abp Teodorowicz wziął w obronę jego osobę. Zdaniem hierarchy zanim ks. Wysłouch zaczął bronić ideologii wrogiej wobec religii katolickiej, powinien najpierw pogłębić swoją

[1397] J. Teodorowicz, *Broszury Szecha*, s. 15.
[1398] Tamże, s. 16–17.
[1399] Tamże, s. 25.
[1400] Dla Włodzimierza Czerkawskiego było jasne, że jeśli Kościół chciał utrzymać przy sobie lud, to musiał połączyć pomoc materialną ze wspólnymi dążeniami i interesami. Chociaż wielu żywiło nieufność wobec demokracji chrześcijańskiej, która nie mogła być jawnie zwalczana. Jednak to właśnie w tym programie znalazł się postulat wykształcenie politycznego społeczeństwa, którego obowiązkiem był czynny udział w polityce. W. Czerkawski, *Enuncjacje naszego episkopatu*, s. 53–54; J. Teodorowicz, *Broszury Szecha*, s. 18–20.
[1401] J. Teodorowicz, *Broszury Szecha*, s. 22–23.

wiedzę teologiczną i filozoficzną. Tymczasem on niesprawiedliwie zabrał z katolicyzmu to, co dobre i przeniósł do ideologii socjalistycznej. Swoje wywody ormiański hierarcha podsumował następującymi słowami: „Krótko więc mówiąc, wiedza i wytrawność umysłu mu niedopisany, a gwałtowność i kipiąca namiętność uniosły go i zdradziły”[1402].

Kwestię rosnących wpływów socjalizmu w społeczeństwie abp Teodorowicz wielokrotnie wspominał w swoich kazaniach. W 1913 r. wygłosił homilię z okazji 50. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, które zostało opublikowane w zbiorze kazań patriotycznych pod tytułem *Dwie epoki*. Porównywał w nim program narodowy z socjalistycznym. W jego mniemaniu nie było możliwości odłączenia Polaków od tradycji religijnych i ideałów narodowych, które wspólnie tworzyły duchowość narodu. Chociaż socjaliści w swoim programie podkreślali te ideały, to pod tymi pozorami krył się międzynarodowy rewolucjonizm. Dlatego arcybiskup ormiański pytał, czy sprawy narodu należało oddać w ręce rewolucjonistów[1403].

Natomiast w kazaniu *Kara i odrodzenie świata* wygłoszonym w 1916 r. stwierdził, że ukształtowana myśl socjalistyczna padała na podatny grunt, bo trwająca wojna wyniszczyła miasta i ludzi. Oczywiste było dla niego, że jeśli w przyszłości Polska niepodległa zaakceptuje tę ideologię, to pojawi się problem. Polskę uważano za ostatni bastion przeciwko anarchii i rozkładowi płynącemu ze Wschodu. Dlatego wcześniej czy później świat zostanie postawiony przed wyborem między Polską a socjalistycznym Wschodem[1404].

Z kolei w kazaniu *Programy narodowe*, wygłoszonym w 1918 r. stwierdził, że walka z rewolucją jawiła się jako konieczność, aby przeciwdziałać radykalizacji społeczeństwa. Środkiem do walki miało być ustanowienie jasnych zasad porządku. Nie należało wchodzić w jakiekolwiek układy, ale również milczeć i mieć nadzieję na jej samoistnie wyniszczenie. Czekanie aż pojawi się ideologia, która przeciwstawi się i zwalczy prądy radykalne, było ułudą. Wszelkie układy polityczne i ustępstwa prowadzące do odstępstw na rzecz socjalizmu, były haniebne. Ideologia ta niosąca ze sobą śmierć, może zgubić Polskę. Pytał socjalistów, czy do tej pory udało się im polepszyć byt robotników w jakikolwiek sposób, czy też może cały czas jedynie chwalili się swoją pracą dla nich. Wskazał, że sami posiadali wiele dóbr różnego rodzaju, których używali wyłącznie dla własnego pożytku,

[1402] Tamże, s. 24–25.
[1403] J. Teodorowicz, *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań 1923, s. 20.
[1404] Tamże, s. 114, 203, 223.

a robotnicy nadal nic nie posiadali. Obawiał się wzrostu wpływów międzynarodowej ideologii, która mogła zagrozić istnieniu wolnej i suwerennej Polski[1405].

Zagadnienie wpływu bolszewizmu na środowisko robotnicze arcybiskup ormiański omówił w wygłoszonym w 1921 r. kazaniu *Robotnik polski*. O ile miłość i poświęcenie dla ojczyzny prowadziły do dobrobytu, to egoizm wiódł do zguby. Każdy kto przez swoją pracę wzmacniał ojczyznę, pełnił służbę dla narodu i mógł się uważać za walczącego żołnierza. Przestrzegał przed bezkrytycznym wykonywaniem rozkazów niewłaściwych przywódców. Obiecywali oni dostatnie życie bez konieczności pracy, dopóki sami nie objęli władzy. Ich nastawienie do tej kwestii radykalnie się zmieniło, gdy zabrakło rąk do pracy. Abp Teodorowicz traktował strajki tak samo jak dezercję z wojska, uważając je za zdradę wobec umiłowania ojczyzny. Hierarcha pytał jakim prawem robotnicy domagali się od żołnierzy udziału w wojnie, skoro sami stawiali własny egoizm ponad dobro narodu[1406].

W tym kazaniu abp Teodorowicz poruszył także kwestię chrześcijańskich związków zawodowych, które w jego mniemaniu działały w zgodzie z miłością narodu. Natomiast organizacje robotnicze, które nie miały na swoich sztandarach wypisanych słów „Bóg i ojczyzna", niebezpiecznie zbliżały się w stronę komunizmu. Chrześcijańskie związki zawodowe zostały powołane do wielkiego dzieła, bo to od nich zależało gospodarcze powodzenie Polski i ponosili za to odpowiedzialność. Jednak jak mówił ormiański hierarcha w parze z odpowiedzialnością szła ciężka praca[1407].

Abp Teodorowicz wiedział, jaki wpływ na świadomość i położenie materialne robotników miały strajki. Uważał, że organizowano je w celu osłabienia Polski, a robotnicy jak niewolnicy wykonywali rozkazy „niewidzialnego wodza". Socjaliści zrozumieli, jak bardzo strajki zagrażały narodowi, ale nie uczynili nic, aby je przerwać. Dla socjalistów nie istniały żadne świętości, takie jak własność prywatna, rodzina czy głos sumienia. Te wartości chcieli usunąć z życia robotników, co mogło mieć poważne konsekwencje, tymczasem jego zdaniem jedyną możliwością obrony przed rosnącymi wpływami komunizmu było odniesienie się do sumienia oraz miłości Boga i ojczyzny. Widząc postęp techniki i wprowadzanie maszyn do fabryk robotnicy pytali, czy całe swoje życie powinni poświęcić tylko na ich obsługę. Pracowali za pensję, która w porównaniu z ciągłym wysiłkiem duszy i ciała, wydawała się zbyt niska[1408].

[1405] Tamże, s. 167–172.
[1406] Tamże, s. 291–294.
[1407] Tamże, s. 287, 294, 296.
[1408] Tamże, s. 288, 295.

Arcybiskup ormiański pytał, co dla międzynarodowego socjalizmu oznaczało pojęcie ojczyzny. Dla wielu zwolenników ojczyzna jawiła się jako służebnica lub olbrzymia kasa zapomogowa, która pokrywała wszystkie zachcianki. Wobec tego pytał, czy robotnicy mieli prawo nazywać się synami ojczyzny i jak pogodzić miłość do niej z własnym interesem. Robotnik miał prawo pytać, czy służył tylko maszynom i cała jego praca sprowadzała się jedynie do ich obsługi. W indoktrynacji socjalistycznej pojawiały się hasła, które propagowały nienawiść do wszystkiego, co Boże, szydziły z biskupów i papieża. Arcybiskup podkreślił, że ten robotnik, który musiał żyć z taką „strawą nienawiści i niewiary", był bardzo nieszczęśliwy. Stawał się niewolnikiem tych organizacji, nawet jeśli jakieś postulaty były sprzeczne z jego sumieniem, to musiał je wypełnić[1409].

W swoich przemówieniach na forum Sejmu Ustawodawczego abp Teodorowicz kilkakrotnie wspominał o negatywnym wpływie socjalizmu i bolszewizmu na społeczeństwo. Już w swoim pierwszym przemówieniu podczas 18 posiedzenia Sejmu 26 III 1919 r. stwierdził, że misją Polski była walka z bolszewizmem, aby nie dopuścić go do centrum Europy. Ufał, że w narodzie polskim nie znajdzie się miejsce na walki klasowe, które głosili ideolodzy leninizmu. Europa stanęła przed zagrożeniem zalewu przez tę ideologię, gdyby Rzeczpospolita przegrała wojnę z Rosją na Wschodzie. Z tego powodu koalicja zdawała sobie sprawę z roli, jaką miała odegrać Polska, która – jak zapewnił mówca – posiadała silniejszą kulturę duchową i religijną[1410].

Z kolei na 36 posiedzeniu Sejmu 10 V 1919 r. stwierdził, że zagrażające Polsce widmo bolszewizmu przeraziło po I wojnie światowej nawet socjalistów. Powstające rady robotnicze, które żądały dla siebie miejsca w konstytucji, były symptomem kryzysu tej ideologii. Hierarcha po raz kolejny przypomniał postulat wewnętrznej sprawiedliwości narodów, które pójdą po linii praw człowieka zespolonych z prawem Bożym[1411].

Dla abp. Teodorowicza bolszewizm był ideologią, która nieustannie prowadziła propagandę w społeczeństwie, o czym mówił na 142 posiedzeniu Sejmu 29 IV 1920 r. Zatem należało pracować wśród tych warstw społecznych, gdzie ta agitacja była największa. Hierarcha za wyjątkowo niebezpieczną uważał swoistą „modę na strajki", które często wzniecano na polecenie zewnętrznych podżegaczy, czasem w przypadkach nieuzasadnionych

[1409] Tamże, s. 288–292.
[1410] Podczas pierwszego synodu plenarnego, który odbył się w Warszawie w dniach 12–14 III 1919 r. biskupi jasno określili swój stosunek do socjalizmu, uznając go za prąd szkodliwy dla społeczeństwa. Krytykowali występienia przeciwko Kościołowi, utożsamiając je z faszyzmem i wrogością wobec robotników. Członkowie episkopatun napiętnowali wszystkich, którzy domagali się usunięcia religii z szkoły i chcieli poddać Kościół kontroli państwa. R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm*, s. 336; *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 18 posiedzeniu]*, kol. 1057–1071.
[1411] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu]*, kol. 45–46.

ze względu na istniejące potrzeby. Sądził, że na szczęście strajki zostały przerwane, bo partie socjalistyczne nie mogły się przeciwstawić komunizmowi, jako swojemu konkurentowi. Apelował do wszystkich zajmujących się akcją wśród robotników, aby unikali powoływania się na wszystko, co było choćby pokrewne bolszewizmowi. Uważał, że emanowanie tymi ideami mogłoby poważnie zaszkodzić odbudowującej się Rzeczpospolitej[1412].

W kazaniu wygłoszonym w 1927 r. w Kosowie arcybiskup stwierdził, że podobnie jak w 1920 r. pod Warszawą, wróg zagrażał Polsce i światu. Jednak nie atakował już ciał, ale dążył do zatrucia duszy. Hierarcha odniósł się do zagrożenia socjalistycznego i komunistycznego. Jednak w ocenie ormiańskiego hierarchy podobnie działała masoneria, która wielkie wpływy zyskała w sektach. O ile komunizm dążył do obniżenia poziomu moralności, to masoneria za pomocą sekt uderzała w religijne spoiwo narodu[1413]. Abp Teodorowicz zauważał, że w społeczeństwie znaleźli się ludzie, którzy zrozumieli zagrożenie płynące ze strony komunizmu i masonerii. W odczuciu hierarchy program obrony państwa i reformy narodowej musiał się rozpocząć od uzdrowienia duszy narodu[1414].

W 1906 r. ukazał się komentarz abp. Teodorowicza do listu apostolskiego Piusa X *Poloniae populum*. Hierarcha po swojej rozmowie z papieżem, która miała miejsce w grudniu 1905 r., opublikował artykuł w „Przeglądzie Powszechnym". Hierarcha, widząc jak wielkie kontrowersje w społeczeństwie wywołał list apostolski, podjął się misji wyjaśnienia słów papieża. Ideologią, której w szczególny sposób przeciwstawiał się abp Teodorowicz był socjalizm oraz związany z nim bolszewizm. Swoje poglądy na ten temat wyrażał w swoich pismach i kazaniach. Również na forum Sejmu Ustawodawczego wypowiadał się negatywnie na temat ideologii socjalistycznej oraz jej rosnącego wpływu na społeczeństwo polskie.

2. Poglądy na kształtowanie ducha polskiego i katolickiego w młodzieży

Abp Józef Teodorowicz wielokrotnie wypowiadał się na temat wychowania młodego pokolenia oraz programu nauczania religii. W 1906 r. zaangażował się w obronę dzieci i ich rodziców sprzeciwiających się wprowadzeniu języka niemieckiego jako wykładowego, także w przypadku nauczania religii w szkołach ludowych w Poznańskiem.

Według statystyki dołączonej do memoriału opisującego prześladowanie Kościoła i Polaków w zaborze pruskim w 1906 r. na jego terenie mieszkało 401 398 dzieci wyznania

[1412] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 142 posiedzeniu]*, kol. 35–37.
[1413] J. Teodorowicz, *O ducha narodu polskiego. Przemówienie wygłoszone w Kossowie 15 sierpnia 1927 roku*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1927, s. 24-27.
[1414] Tamże, s. 33-34.

rzymskokatolickiego oraz 216 040 dzieci wyznania protestanckiego, głównie ewangelicko-augsburskiego. Na tym terenie funkcjonowało 2120 szkół katolickich, 2177 szkół protestanckich oraz 572 szkoły bez określonego profilu wyznaniowego. Pracowało w nich 4442 nauczycieli katolickich oraz 4251 nauczycieli protestanckich[1415].

Pierwsze zarządzenie rządu wprowadzające język niemiecki jako wykładowy w szkołach całego zaboru pruskiego wydano dnia 24 X 1873 r. Zgodnie z nim jedynie najmłodsze polskie dzieci, do momentu odpowiedniego poznania języka niemieckiego zostały zwolnione z tego obowiązku. W tym samym czasie pojawiły się zarzuty, że polscy księża zmuszali dzieci z polskimi nazwiskami, ale pochodzące z rodzin mieszanych, do nauki religii w języku polskim. Jednak zarzuty te podnoszone przez hakatystów zostały odparte w polskiej prasie[1416].

Strajk szkolny, który rozpoczął się w 1906 r. nie był pierwszym wystąpieniem przeciwko rozporządzeniom pruskich władz szkolnych. Jednak wcześniejsze protesty miały znacznie mniejszą skalę. Przykładowo w 1890 r. w Osiecznej[1417] dzieci zbuntowały się przeciwko próbie usunięcia języka polskiego ze szkoły. Natomiast w 1901 r. władze pruskie wydały kolejne rozporządzenie o wprowadzeniu języka niemieckiego do nauki religii w wyższych klasach szkół w Poznańskiem[1418]. Wówczas wybuchły protesty we Wrześni[1419], Gostyniu[1420], Krobii[1421], Miłosławiu[1422], Pleszewie[1423] i Szalejowie[1424]. Dzieci, które odmówiły udzielenia odpowiedzi w języku niemieckim zostały wychłostane. Strajk został stłumiony rok później[1425].

Cztery lata później, 3 VIII 1905 r., władze pruskie wydały tajny okólnik, w którym powiadamiały nauczycieli jako urzędników, że rzeczą niedopuszczalną było tolerowanie nauki religii w języku polskim. Dlatego też nauczyciele powinni się domagać od księży, aby uczyli po niemiecku[1426]. Natomiast dnia 28 VII 1906 r. w sejmie pruskim przyjęto ustawę o szkolnictwie ludowym, zgodnie z którą gminy miały pełny wpływ na mianowanie

---

[1415] Autorem memoriału był ks. Antoni Stychel. AKMK, sygn. TS III/33, Teki Sapieżyńskie, Aneks ze statystyką do memoriału prawniczego o prześladowaniu Kościoła i Polski w zaborze pruskim z grudnia 1906 r., s. 2–3.
[1416] *Strajk szkolny w Wielkopolsce*, GL, 96 (1906), nr 251, s. 1–2; L. Borodziej, *Pruska polityka oświatowa na ziemiach polskich w okresie Kulturkampfu*, Warszawa 1972, passim.
[1417] Osieczna (niem. Storchnest) – miasto w woj. wielkopolskim, w powiecie leszczyńskim.
[1418] L. Gomolec, *We Wrześni przed sześćdziesięciu laty 1901–1961,* Poznań 1961, passim*; Strajk dzieci wrzesińskich z perspektywy wieku*, red. S. Sierpowski, Poznań 2001, passim; *Wydarzenia wrzesińskie w roku 1901*, red. Z. Grot, Poznań 1964, passim.
[1419] Września (niem. *Wreschen*) – miasto w województwie wielkopolskim, w powiecie wrzesińskim.
[1420] Gostyń – miasto w województwie wielkopolskim, w powiecie gostyńskim.
[1421] Krobia (niem. Kröben) – miasto w woj. wielkopolskim, w powiecie gostyńskim.
[1422] Miłosław – miasto w woj. wielkopolskim, w powiecie wrzesińskim.
[1423] Pleszew – miasto w województwie wielkopolskim, w powiecie pleszewskim.
[1424] Szelejewo – osada w województwie wielkopolskim, w powiecie gostyńskim, w gminie Piaski.
[1425] L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850–1918*, Warszawa 1973, s. 330; J. Kozłowski, *Wielkopolska pod zaborem pruskim w latach 1815–1918*, Poznań 2006, s. 243–244.
[1426] M. Jabczyński, *Walka dziatwy polskiej z pruską szkołą*, Poznań 1930, s. 54.

nauczycieli. Szkoły ludowe z zasady miały być wyznaniowe, ale spod tej zasady wykluczono szkoły znajdujące się w Wielkim Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich[1427].

Jednak już w czerwcu 1906 r. po raz kolejny wybuchły strajki w szkołach, które swoim zasięgiem objęły teren prawie całego zaboru pruskiego. W październiku tego roku strajkowało już 46 868 dzieci w 733 szkołach[1428]. Ogółem w latach 1906–1907 w protestach brało udział ok. 80 tys. dzieci, spośród których ok. 40% pochodziło z rodzin robotników rolnych, ok. 19% chałupników i chłopów małorolnych, ok. 23% chłopów średniorolnych i bogatych, a ok. 12% robotników fabrycznych i rzemieślników[1429].

Rodzice dowiedzieli się o zmianie języka nauczania religii od dzieci po ich pierwszej lekcji. Władze szkolne nie opublikowały bowiem żadnego oficjalnego zarządzenia w tej sprawie[1430]. W sierpniu 1906 r. rodzice wysłali do pruskich władz oświatowych kilka protestów przeciwko wprowadzeniu nauki religii w języku niemieckim, szczególnie w najmłodszych klasach. Jednocześnie powiadomili rząd o tym, że zabronili dzieciom pobierania nauki tego przedmiotu w języku innym niż ojczysty[1431].

Nauczanie religii w języku niemieckim wprowadzano stopniowo do szkół ludowych, dlatego też tym ważniejszy stał się sprzeciw wobec tego rozporządzenia. Nie domagano się nauczania religii w języku polskim w wyższych klasach, jednak sprawą zasadniczą było prowadzenie nauczania w najmłodszych klasach w języku ojczystym[1432]. Jak pisał autor anonimowego raportu o sytuacji w Poznańskiem, nie wszystkie dzieci znały język niemiecki w odpowiednim stopniu, aby uczyć się w nim religii. Szczególnie mocno było to widoczne w przypadku najmłodszych dzieci oraz pochodzących z niższych warstw społecznych[1433]. Znacznie mniejszy problem stanowiło nauczanie religii w języku niemieckim w starszych klasach, ponieważ dzieci znały już ten język[1434].

Przebieg wydarzeń w Poznańskiem relacjonowała Maria Żółtowska[1435] w swoich listach do ks. Adama Stefana Sapiehy rezydującego wówczas w Rzymie[1436]. Okazało się, że dzieci

---

[1427] S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 3 *(1890–1914)*, Poznań 1931, s. 178.
[1428] Tamże.
[1429] L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem*, s. 330–331.
[1430] M. Jabczyński, *Walka dziatwy*, s. 77.
[1431] Tamże, s. 82.
[1432] AKMK, sygn. TS III/64, Teki Sapieżyńskie, List S. Żółtowskiego do ks. A. S. Sapiehy, Zakopane 20 II 1907 r.
[1433] AKMK, sygn. TS III/9, Teki Sapieżyńskie, Referat anonimowy dotyczący ostatnich wydarzeń [1906 roku].
[1434] AKMK, sygn. TS III/19 Teki Sapieżyńskie, List ks. A. S. Sapiehy do bp. E. Likowskiego, Rzym 13 XI 1906 r.
[1435] Żółtowska Maria (1855–1929), córka Adama Sapiehy i Jadwigi z Sanguszków Sapieżyny, żona Stanisława Żółtowskiego. J. Żółtowski, *Rodzina Żółtowskich w ciągu stulecia (odnoga Urbanowska),* Poznań 1939, s. 59.
[1436] Ks. Adam Stefan Sapieha został przedstawiony na stanowisko szambelana papieża Piusa X przez arcybiskupa ormiańskiego. O tej sprawie rozmawiali podczas wizyty tegoż ostatniego w Watykanie

nie udzielały odpowiedzi na pytania z katechizmu zadane im w języku niemieckim. Ponadto zdarzało się, że nauczyciele sami sobie odpowiadali udając, że odpowiedzi udzieliło dane dziecko[1437]. Co więcej sami odmawiali pacierz w języku niemieckim. W ten sposób symulowali, że dzieci i rodzice nie sprzeciwiali się rozporządzeniu rządowemu[1438]. Za takie postępowanie nakładano kary fizyczne i pieniężne na uczniów i nauczycieli. Maria Żółtowska odniosła się także do stosunku duchowieństwa względem strajkujących. Jak pisała, listy biskupów wysyłane do ministrów nie odniosły żadnego skutku, podobnie jak protesty duchowieństwa adresowane do biskupa. Zdaniem Żółtowskiej, hierarcha poznański nie zrobił nic, aby zdobyć miarodajne informacje na temat konfliktu. Zdaniem autorki, listu reakcja papieża w tej sprawie stała się koniecznością, ponieważ nauczanie Biblii prowadzono z podręcznika napisanego przez pastora bez katolickiego imprimatur[1439].

Natomiast władze pruskie rozumiejąc, że u podstaw ruchu strajkowego leżały powody zarówno religijne jak i polityczne, starały się spacyfikować bunty z całą bezwzględnością. Urzędnicy znęcali się nad dziećmi, a na rodziców i rodzeństwo uczestników strajku nakładano surowe kary, włącznie z więzieniem, grzywnami, zwolnieniem z pracy oraz relegowaniem ze szkół[1440]. Karami aresztu i chłosty ukarano 196 dzieci, które odmówiły nauki religii w języku niemieckim[1441]. Dzieci, które skończyły 14 lat zatrzymywano w szkole, natomiast młodsze wysyłano na „wychowanie" do rodzin niemieckich lub zakładów poprawczych. Rodzice byli wzywani do sądów za uchylanie się od przestrzegania obowiązku szkolnego, podobne postępowanie dotyczyło księży. Starsze rodzeństwo strajkujących dzieci niejednokrotnie usuwano z gimnazjów. Natomiast protesty posłów Władysława Grabskiego i hr. Macieja Mielżyńskiego[1442] w parlamencie pruskim nie przyniosły żadnych rezultatów[1443].

---

w grudniu 1905 r. Ks. Sapieha został mianowany na to stanowisko 19 II 1906 r. W drodze do Rzymu wstąpił on do Poznania, aby o swojej misji poinformować abp. Floriana Stablewskiego i bp. Edwarda Likowskiego. Natomiast członków wielkopolskiego ziemiaństwa poprosił o przesyłanie mu informacji na temat polityki pruskiej wobec Kościoła. Więcej na ten temat: J. Wolny, *Adam Stefan Sapieha w Watykanie w latach 1906–1911*, w: *Księga Sapieżyńska*, t. 1: *Archidiecezja krakowska za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy*, red. J. Wolny, Kraków 1982, s. 55–167.

[1437] AKMK, sygn. TS III/16, Teki Sapieżyńskie, List M. Żółtowskiej do ks. A. S. Sapiehy, Zakopane 2 XI 1906 r.

[1438] Tamże.

[1439] AKMK, sygn. TS III/11, Teki Sapieżyńskie, List M. Żółtowskiej do ks. A. S. Sapiehy, Niechanów 10 IX 1906 r.

[1440] L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem*, s. 331.

[1441] AKMK, sygn. TS III/44, Teki Sapieżyńskie, List ks. Z. Zakrzewskiego do [abp. J. Teodorowicza], Gdejewko 14 I 1907 r.

[1442] Mielżyński Maciej Ignacy (1869–1944), hrabia, podpułkownik kawalerii Wojska Polskiego, działacz narodowy w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku, naczelny wódz III powstania śląskiego (1921 r.), współzałożyciel Stronnictwa Polskiego na Górnym Śląsku, prezes Zjednoczonych Związków Powstańczych i Wojackich, honorowy członek Związku Powstańców Śląskich. F. Szymiczek, *Mielżyński Maciej Ignacy*, w: PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 790–791.

[1443] S. Karwowski, *Historia Wielkiego*, s. 178–179.

Niemałą rolę w przebiegu strajku szkolnego odegrało Stowarzyszenie Straż, które powstało z inicjatywy Józefa Kościelskiego 29 IV 1905 r. w Poznaniu. Organizacja za główny cel obrała sobie kierowanie życiem społeczeństwa polskiego i walkę o utrzymanie tożsamości narodowej. Stowarzyszenie działało w Poznańskiem, na Śląsku, Pomorzu, w Prusach Wschodnich oraz wśród Polaków mieszkających na terenie Prus i rok po założeniu zrzeszało 18275 członków. Jej członkowie organizowali wykłady, wiece, publikowali listy zakładów rzemieślniczych prowadzonych przez Polaków oraz popierali inicjatywy wydawnicze poprzez udzielanie pomocy finansowej. Jedną z najważniejszych akcji Stowarzyszenia było opublikowanie w dziele zatytułowanym *Czarna Księga* listy osób, które sprzedały swoje ziemie Komisji Kolonizacyjnej. Rząd pruski zażądał od arcybiskupa poznańskiego Floriana Stablewskiego[1444], aby ten zabronił księżom udziału w tym stowarzyszeniu, co hierarcha posłusznie spełnił. Postawa arcybiskupa wywołała oburzenie wśród ludzi i bardzo nieprzychylny odzew w prasie[1445].

Przebieg strajku szkolnego w Poznańskiem relacjonowano w prasie wydawanej nie tylko na terenie zaboru pruskiego. W jednym z artykułów opublikowanych w „Gazecie Lwowskiej" pisano, że polityka szkolna rządu pruskiego ciągle budziła opór społeczeństwa polskiego, ponieważ sprzeciwiała się zarówno jego uczuciom religijnym, jak i narodowym. Wbrew doniesieniom pruskich gazet, pomimo nacisków rządowych strajk szkolny nie wygasał. Antypolskie zarządzenia krytykowano nawet w niemieckich gazetach. Jak pisano w „Gazecie Lwowskiej", na terenie zaboru pruskiego było wiele gmin, w których dzieci z językiem niemieckim stykały się po raz pierwszy dopiero w szkole, a zatem nie rozumiały nawet treści modlitw. Dlatego też niesłuszna okazała się teza o możliwości skutecznej nauki religii zgodnie z rozporządzeniem[1446].

W „Gazecie Lwowskiej" przytoczono artykuły dotyczące strajku szkolnego opublikowane w kilku niemieckich periodykach. W gazecie „Kölnische Zeitung" pisano, że dla Polaków kwestie religijne łączyły się z narodowymi. Zjawisko to stało się źródłem opinii, jakoby Kościół został wykorzystany przez władze pruskie w polityce germanizacyjnej, podczas gdy w rzeczywistości starano się zapobiec polonizowaniu dzieci przez szkołę i Kościół. Niemieckiemu dziennikarzowi nie podobało się stanowisko polskiego duchowieństwa, któremu zarzucał działania zmierzające do rozbudzenia uczuć narodowych

[1444] Stablewski Florian (1841–1906), arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański oraz prymas Polski w latach 1891–1906, w latach 1876–1891 poseł do sejmu pruskiego. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999*, Warszawa, 2000, s. 194.
[1445] L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem*, s. 324–325; R. Michalski, *Polskie duchowieństwo katolickie pod panowaniem pruskim wobec sprawy narodowej w latach 1870–1920*, Toruń 1998, s. 35–36.
[1446] *Polski strajk szkolny w Poznańskiem*, GL, 96 (1906), nr 219, s. 1.

w społeczeństwie. Natomiast w „Posener Tageblatt" przedstawiano sytuację w Poznańskiem jako zupełnie spokojną. Zdaniem tejże gazety, rodzice zgodzili się na systematyczne usuwanie języka polskiego z nauki religii i dopiero po pewnym czasie podburzono ich do strajku. Autor artykułu pytał o cel takiego fałszywego przedstawienia sytuacji i uważał to za bardzo niebezpieczną igraszkę z uczuciami społeczeństwa. Z kolei w organie prasowym katolickiej partii Centrum „Germania" pisano o nieskutecznych staraniach socjalizmu w Wielkopolsce, które rozbijały się o wychowanie społeczeństwa w duchu katolicko-narodowym. Jednak rozgoryczenie rodziców nie było objawem przejściowym, ale znakiem oburzenia tłumionego przez lata. W artykule tym przypomniano skargi wniesione przez posłów polskich w sejmie pruskim po wprowadzeniu nauki religii w języku niemieckim w starszych klasach. Stawiano także pytanie, jak areszt i inne represje wpłyną na wychowanie dzieci i młodzieży, które sprzeciwiając się poleceniom nauczycieli słuchały rodziców. Autor artykułu z „Germanii" pytał, co by się stało, gdyby w taki sposób postępowano z dziećmi niemieckich polityków i kierowników szkół. Zdaniem publicysty rząd nie powinien mieszać religii do polityki i pozostawić tę kwestię w gestii stowarzyszeń religijnych. Sferę polityki przenoszono na niwę nauki religii, co szkodziło tej drugiej. Publicysta „Germanii" przypomniał wydarzenia sprzed kilku lat i strajk we Wrześni, które bez wątpienia pozostawiły negatywne wspomnienia i pytał, czy życzeniem władz było powtórzenie takiej sytuacji[1447].

Bez wątpienia opór polskich dzieci przeciw nauce religii po niemiecku zaniepokoił rząd. W jednej z pruskich gazet codziennych „Neue Preußische Zeitung" pisano, że należało się zastanowić, jak skutecznie złamać opór polskich dzieci, zaś stanowisko polskie określano mianem fanatyzmu. Sfery rządowe liczyły się nawet z możliwością przywrócenia nauczania religii w języku polskim. Natomiast uczestnicy wiecu zorganizowanego przez Stowarzyszenie Straż stwierdzili, że nauczanie religii w języku niemieckim w młodszych klasach było szkodliwe dla społeczeństwa, zatem stawało się ono problemem politycznym. Abp Stablewski uważał z kolei, że władza świecka nie mogła odwieść go od przestrzegania zasad Kościoła[1448].

Natomiast w jednym z numerów „Kuriera Poznańskiego" zamieszczono przedruk artykułu z niemieckiej gazety, w którym opisywano strajk szkolny dzieci w zaborze pruskim. Stwierdzono w nim, że ostatnie wydarzenia zostały sprowokowane przez rewolucję w Królestwie Polskim. Metropolicie abp. Florianowi Stablewskiemu zarzucano, że w liście pasterskim nie zabronił radykalnych środków, przez co strajk przybrał na sile. Ponadto

[1447] *Prasa niemiecka o strajku szkolnym w Wielkopolsce*, GL, 96 (1906), nr 225, s. 1–2.
[1448] *Polacy pod berłem pruskim*, GL, 96 (1906), nr 237, s. 1–2.

w prasie oficjalnie grożono likwidacją nauki religii w szkołach i zwiększeniem liczby godzin języka niemieckiego. Zdaniem autora artykułu, nauka religii po niemiecku nie sprzeciwiała się żadnym zasadom Kościoła. Jako powody, dla których zdecydowano się na wydanie takiego rozporządzenia podawano brak wystarczającej liczby nauczycieli oraz powszechną znajomość języka niemieckiego wśród robotników pracujących w Prusach[1449].

Hakatyści na łamach „Posener Tageblatt" zarzucali polskiemu duchowieństwu zmuszanie niemieckich dzieci do nauki religii po polsku. Jeden z księży oskarżył ów dziennik o oszczerstwo rzucone na kler katolicki i zmusił go do zamieszczenia sprostowania. Zażądał także przytoczenia dowodów na takie postępowanie duchowieństwa, zaznaczając jednocześnie, że dzieci niemieckie pobierały naukę religii w swoim języku ojczystym według przepisów kościelnych. Natomiast w „Schlesische Volks Zeitung" pisano, że przez wiele lat polscy rodzice bez skutku protestowali przeciw nauce religii w języku niemieckim. Władza duchowna również zwracała uwagę władzom pruskim, że takie rozporządzenia drażniły uczucia religijne i narodowe Polaków. Rząd pruski usiłował pozbawić arcybiskupa prawa do decydowania o nauce religii w szkołach ludowych, jednak to z winy rządu zaostrzyła się sytuacja i doszło do strajku szkolnego[1450].

Mieszkańcy zaboru pruskiego oczekiwali reakcji hierarchów kościelnych na wydarzenia wywołane przez rozporządzenie rządu pruskiego. Stanowisko Kościoła i państwa pruskiego w sprawie języka wykładowego w nauczaniu religii zasadniczo się od siebie różniło. Jak pisano w „Kurierze Poznańskim", zwolnienie polskich dzieci z obowiązku nauki religii po niemiecku przynajmniej pozornie rozwiązałoby problem strajku. Jako warunek podawano wyrzeczenie się troski o wychowanie religijne dzieci przez rząd i pozostawienie tej kwestii w wyłącznej gestii duchowieństwa[1451].

Abp Stablewski zarówno w pertraktacjach z władzami, jak i swoich oficjalnych wypowiedziach podkreślał konieczność nauczania religii w języku polskim, jednak sprzeciwiał się samej akcji strajkowej. Na jej temat negatywnie wypowiedzieli się także bp Georg Kopp[1452] (diecezja wrocławska), bp Andreas Thiel[1453] (diecezja warmińska) i bp Augustyn Rosentrer[1454] (diecezja chełmińska). Natomiast niższe duchowieństwo

[1449] *Nordd[eutsche] Allg[meine] Z[ei]t[un]g*, KP, 1 (1906), nr 38, s. 1–2.
[1450] *Polacy pod berłem pruskim*, GL, 96 (1906), nr 243, s. 2–3.
[1451] *Kasowanie nauki religii w szkole*, KP, 1 (1906), nr 39, s. 1.
[1452] Kopp Georg (1837–1914), w latach 1881–1887 biskup Fuldy, w 1887–1914 biskup wrocławski, od 1893 r. kardynał. A. Galos, *Kopp Georg*, w: SBKDŚ, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 188–192.
[1453] Thiel Andreas (1826–1908), niemiecki duchowny katolicki, od 1886 r. biskup warmiński. *Poczet biskupów warmińskich*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008, s. 510.
[1454] Rosentreter Augustyn (1844–1926), w latach 1898–1926 biskup chełmiński. A. Nadolny, *Rosentreter Augustyn*, w: PSB, t. 32, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989, s. 75.

w Poznańskiem popierało inicjatywę społeczeństwa lub wypowiadało się pozytywnie na jej temat[1455].

W związku z relacjonowaniem przebiegu strajku szkolnego w prasie, koniecznym wydawało się wydanie oficjalnego stanowiska hierarchów kościelnych, celem ratowania ich autorytetu. Wśród społeczeństwa panowało bowiem przekonanie, że obejmując stolicę metropolitalną abp Stablewski pisemnie zgodził się na wszelkie przyszłe rozporządzenia władz pruskich w sprawie polskiej[1456].

Dlatego też metropolita postanowił wydać list pasterski, który wywołał oburzenie w hakatystycznej prasie niemieckiej. Zarzucano mu, że chociaż zaprzysiągł wierność królowi pruskiemu, to wzniecał przeciwko niemu opór. Jednak list pasterski był utrzymany w spokojnym tonie i nie było w nim dowodów, jakoby hierarcha myślał inaczej, czy też jego postępowaniem kierowały inne motywy. Przed ustawami wydanymi w 1906 r. zezwalano na naukę religii w języku polskim, dlatego też abp Stablewski nie musiał tego żądać[1457]. Jak pisał Bogdan Hutten-Czapski w swoich pamiętnikach, metropolita poznański czuł się Polakiem, zaś jego postępowanie przepełniał polski duch narodowy. Autor uważał, że hierarcha swoim postępowaniem w żaden sposób nie inspirował kogokolwiek do walki z rządem, a wręcz przeciwnie próbował jej uniknąć jak najdłużej. Niemniej jednak nie mógł się oprzeć rodzącemu się polskiemu ruchowi narodowemu. W ostatnich dniach jego życia zapadła decyzja rządu, aby stłumić brutalnie strajk[1458].

Przed rozpoczęciem roku szkolnego 1906/07 z ambon odczytano napisany po polsku list pasterski abp. Stablewskiego, w którym autor żalił się na niedostateczny poziom nauki religii w szkołach ludowych i wzywał rodziców do pracy z dziećmi w rodzinie. Pisał, że zareagował na informacje, jakoby władza kościelna popierała zarządzenia władz pruskich, a tymczasem on sam oficjalnie przestrzegał przed radykalnymi krokami. Jego zdaniem w prasie propagowano fałszywe opinie, że naukę religii prowadzono w języku zrozumiałym dla dzieci, chociaż nieużywanym w domu co nie sprzeciwiało się zasadom kościelnym. Strajkujący rodzice i dzieci byli represjonowani za obrazę i oszczerstwa wobec nauczycieli, zaś zarząd szkolny spodziewał się pacyfikacji nastojów dzięki takim działaniom. Władze szkolne uważały, że polscy księża popierający strajkujących przekonają się o największej szkodzie dla Kościoła, jaką w mniemaniu władz był brak wpływu duchowieństwa na edukację dzieci i młodzieży. Cały świat katolicki odczuwał obawy

[1455] L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem*, s. 331–333.
[1456] AKMK, sygn. TS III/14, Teki Sapieżyńskie, List J. Żółtowskiego do ks. A. S. Sapiehy, Czacz 19 IX 1906 r.
[1457] B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 1, Warszawa 1936, s. 571.
[1458] Tamże.

wywołane przez naruszenie praw Kościoła i obrazę uczuć religijnych katolików w Wielkopolsce. Wydarzenia na tym terenie i postępowanie rządu pruskiego wobec dzieci ograniczające prawo Kościoła do katechizacji, nie mogły zostać przemilczane przez katolicką społeczność[1459].

W „Kurierze Poznańskim" opublikowano fragmenty listu abp. Stablewskiego do byłego nadburmistrza Poznania Richarda Wittinga[1460] z 29 XI 1906 r. Metropolita pisał, że już od 15 lat wskazywał na groźne następstwa narastającego w społeczeństwie polskim rozgoryczenia wywołanego taktyką rządu. Przewidział strajk szkolny o podłożu religijnym, do którego wydarzenia we Wrześni w 1901 r. były jedynie wstępem. Wspomniał o podżeganiu ludności cywilnej przeciwko jego osobie, ale jednocześnie wyjaśnił w nim swoje stanowisko i zapewnił o modlitwie. Winę za sytuację zrzucano na duchowieństwo, które zostało zobowiązane do popierania wszystkich zarządzeń rządowych, nawet sprzeciwiających się interesom Kościoła. Jednak w przypadku strajku szkolnego chodziło o dobro duchowe ludności i zasady kościelno-religijne, które w mniemaniu hierarchy, duchowieństwa i rodziców były zagrożone. Ponadto duchowieństwo obwiniano o agitację i podsycanie negatywnych nastrojów w społeczeństwie. Według danych poznańskiego hierarchy, na około 800 księży, jedynie 20 z nich wygłosiło mowy na zebraniach i wiecach, które zresztą nie zawierały nic karygodnego. Za niemożliwe uznał podburzenie 40 tys. dzieci, aby dobrowolnie zdecydowały się na baty i kary aresztu w szkołach przez któregokolwiek z księży. Arcybiskup pisał, że wydarzenia te zainicjowali rodzice i dzieci, bowiem w przeciwnym przypadku nie trwałby on nawet kilku godzin. Natomiast w opinii adresata listu, przytoczonej przez abp. Stablewskiego, mimo iż rząd nie mógł ustąpić, to nie mógł tego również uczynić metropolita. Powodem było naruszenie prawa Kościoła i rodziców do odpowiedniego wychowania dzieci. Zdaniem hierarchy jeśli rząd nie zamierzał wprowadzić nauki religii w szkołach, to powinien ją pozostawić w wyłącznej gestii Kościoła. Przyznawał, że byłby to dodatkowy nakład pracy, jednak w ostatecznym rozrachunku położyłby kres walkom i skargom w szkołach. Natomiast opór rodziców przeciwko przymusowi nauki religii w języku niemieckim nie opierał się o podstawy narodowościowe. Metropolita wspominał o wielu ustępstwach, jakie sam czynił w przeszłości, jednak we wszystkim istniały pewne granice, które teraz zostały przekroczone. Musiał zapomnieć

[1459] *Strajk szkolny w Wielkopolsce*, GL, 96 (1906), nr 251, s. 1–2.
[1460] Witting Richard (1856–1923), urodzony jako Ryszard Witkowski, niemiecki prawnik, w latach 1889–1891 radny Gdańska, w latach 1891–1902 nadburmistrz Poznania, w latach 1902–1910 dyrektor Nationalbanku, w 1907 r. wybrany na posła do parlamentu pruskiego. A. Kronthal, *Ryszard Witting. Szkic monograficzny*, KMP, 8 (1930), nr 4, s. 343–355.

o swoich odczuciach osobistych, gdy w grę wchodziło dobro religijne i zbawienie mieszkańców diecezji poznańskiej. Pytał, co mógł zrobić jako biskup, jeśli rząd ingerował w naukę religii w szkołach i starał się usuwać księży z tej sfery. O metodach nauczania religii dowiadywał się od przypadkowych dzieci, a takie sytuacje nie zdarzały się nigdzie na świecie. Na zakończenie biskup reasumował swe wywody, stwierdzając że jego taktyka w tym względzie była bez zarzutu[1461].

Zakaz przynależności do Stowarzyszenia Straż wydany przez abp. Stablewskiego spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem przez duchowieństwo. Dlatego hierarcha wydał okólnik, w którym zaznaczył, że wiele razy bronił praw języka polskiego[1462]. Część księży i niektóre wybitne osobistości dzielnicy pruskiej atakowały hierarchę za jego brak poparcia dla strajku. Natomiast papież Pius X wysłał list poparcia dla abp. Stablewskiego, który został odczytany w kościołach, jednak to nie poprawiło jego relacji ze społeczeństwem[1463].

Jak pisano w „Gazecie Lwowskiej" dnia 9 X 1906 r., Adolf Ponikowski, Tadeusz Trzciński i Tomasz Kozłowski wręczyli abp. Stablewskiemu petycję, pod którą zebrali 150 podpisów z okręgu kujawskiego. Przedstawili w niej złe skutki nauki religii prowadzonej dla najmłodszych dzieci w języku niemieckim. W rozmowie z ową delegacją metropolita zaręczył, że podobnie jak rodzice i społeczeństwo, obawiał się o przyszłość wiary, Kościoła i porządku społecznego, jeżeli nie zajdą konieczne zmiany w systemie nauczania religii. Podczas spotkania poznański hierarcha oświadczył, że zamierza niezłomnie trwać przy zasadach Kościoła i praw rodzicielskich, według których tylko nauka religii w języku ojczystym mogła być pożyteczna[1464].

Natomiast Polacy zebrani na wiecu 17 XII 1906 r. podpisali petycję, którą wysłano do papieża. Dokument ten został przekazaniu Piusowi X w dniu 16 IV 1907 r. Sygnatariusze obawiali się, że bez nauki religii w języku ojczystym ich dzieci nie poznają wystarczająco dokładnie katechizmu. Dlatego postanowili poprosić papieża o pomoc w tej sprawie[1465].

Jeden z księży pracujących w Poznaniu relacjonował w liście z 15 X 1906 r. przesłanym do ks. Adama Stefana Sapiehy swoje rozmowy z bp. Edwardem Likowskim i abp. Florianem Stablewskim. Po rozmowie z pierwszym z nich odniósł wrażenie, że istniały małe szanse na wygraną z rządem pruskim w sprawie nauki religii w szkołach ludowych w języku polskim. Jedyną możliwością na wygraną było poparcie metropolity poznańskiego, dla strajkujących.

[1461] *Ś.p. ks. Arcybiskup o strajku szkolnym*, KP, 1 (1906), nr 61, s. 1.
[1462] AKMK, sygn. TS III/6, Teki Sapieżyńskie, List S. Żółtowskiego do ks. A. S. Sapiehy, Niechanów 30 V 1906 r.
[1463] B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat*, s. 570.
[1464] *Polacy pod berłem pruskim*, GL, 96 (1906), nr 234, s. 2–3.
[1465] AKMK, sygn. TS III/30, Teki Sapieżyńskie, Adres parafian do Piusa X, Ostrowo XII 1906 r.

Informator dodawał, że abp Stablewski był niezadowolony z ingerencji ormiańskiego hierarchy w sprawę strajku w Poznańskiem[1466].

Zgodnie z dekretem wydanym przez bp. Edwarda Likowskiego księża mieli zaprzestać wysyłania do Kurii Biskupiej i urzędów państwowych wniosków o usunięcie nauczycieli szkół ludowych, ponieważ nie odnosiły one pożądanych skutków. Ponadto dostali zakaz wypowiadania się na temat strajku i przyłączania się do protestujących. Duchowieństwo przyjęło ten komunikat z wielką nieufnością, ponieważ ich zdaniem mógł on wywołać rozłam między nimi a społeczeństwem[1467]. Natomiast rodzice i dzieci uważali strajk za rodzaj męczeństwa za wiarę, a w tym przeświadczeniu zostali utwierdzeni przez dwa dokumenty wydane przez metropolitę Stablewskiego[1468]. Jednak po publikacji okólnika skierowanego do duchowieństwa przez bp. Likowskiego, ucierpiał autorytet duchowieństwa wśród społeczeństwa. Milczenie Kościoła poczytywano zatem za przyznanie racji rządowi pruskiemu[1469]. Pomimo, iż bp Likowski skierował swoje orędzie wyłącznie do księży dziekanów, to jednak zostało ono opublikowane w prasie[1470]. Co więcej, nie wszyscy księża dziekani zastosowali się do zakazu[1471]. Duchowni nie zachęcali do strajku, ale popierali prawo rodziców do żądania nauki religii w języku ojczystym[1472].

Jak pisał Stanisław Żółtowski[1473] w liście do ks. Sapiehy 17 II 1907 r., żądanie nauki religii w języku polskim w szkołach elementarnych bez ograniczeń nie sprzeciwiało się żadnym zasadom kościelnym. Niemniej jednak papież nie mógł przystąpić do negocjacji bez określenia jasno, że dzieci miały prawo do nauki religii po polsku[1474]. W liście od społeczeństwa poznańskiego adresowanym do papieża pisano, że abp Stablewski publicznie bronił prześladowanych Polaków. Co więcej, coraz częściej przeciwko

---

[1466] AKMK, sygn. TS II/55, Teki Sapieżyńskie, List ks. I. Lasockiego do ks. A. S. Sapiehy, [b.m.] 15 X 1906 r.
[1467] AKMK, sygn. TS III/31, Teki Sapieżyńskie, Treść dekretu bp. E. Likowskiego w sprawie strajku szkolnego, [b.m. b.d.]; J. Wolny, *Adam Stefan Sapieha w Watykanie*, s. 76, 79.
[1468] AKMK, sygn. TS III/51, Teki Sapieżyńskie, [J. Teodorowicz], Uwagi krytyczne o stosunku hierarchii kościelnej, [b.m. 1907 r.]
[1469] AKMK, sygn. TS III/66, Teki Sapieżyńskie, Brulion adresu ludności z Poznańskiego do Piusa X o oświadczenie w sprawie nauki religii, [III 1907].
[1470] Tamże.
[1471] AKMK, sygn. TS III/44, Teki Sapieżyńskie, List ks. Z. Zakrzewskiego do [abp. J. Teodorowicza], Gdejewko 14 I 1907 r.
[1472] AKMK, sygn. TS III/21, Teki Sapieżyńskie, List bp. E. Likowskiego do ks. A. S. Sapiehy, Poznań 19 XI 1906 r.
[1473] Żółtowski Stanisław (1849–1908), ziemianin, działacz gospodarczy, jeden z przywódców stronnictwa konserwatywnego, prezes Wielkopolskiegp Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, prezes Banku Ziemskiego, w latach 1887–1892 członek korespondent Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. J. Żółtowski, *Rodzina Żółtowskich*, s. 59.
[1474] AKMK, sygn. TS III/62, Teki Sapieżyńskie, List S. Żółtowskiego do ks. A. S. Sapiehy, Zakopane 17 II 1907 r.

postępowaniu władz pruskich protestowali także katolicy innych narodowości[1475]. Jednak w społeczeństwie pojawiło się zwątpienie w bezstronną sprawiedliwość papieża, ponieważ nie stanął on po stronie Polaków w sporze z władzami pruskimi, natomiast ujął się za prześladowanym Kościołem we Francji[1476].

Według artykułu z „Gazety Lwowskiej", papież wystosował do abp. Floriana Stablewskiego bardzo życzliwy list, w którym docenił jego pracę. Życzył hierarsze, aby jego gorliwość w kierowaniu diecezją nie osłabła. Natomiast metropolita poznański wraz ze świętopietrzem przesłał do papieża informację z opisem aktualnej sytuacji w Poznańskiem. Dodawał, że dzięki okazywanej przez papieża dobroci, społeczeństwo polskie jeszcze bardziej się doń przywiąże[1477].

Według autora anonimowego referatu z 1906 r. na temat stanu katolicyzmu w zaborze pruskim polskość zawsze łączono z katolicyzmem. O ile na Śląsku część polskich księży pracowała wśród ubogich, to ci bogatsi się wynarodowili. Natomiast w Poznańskiem księża działali w organizacjach społecznych, a mieszkańcy pamiętając politykę Kulturkampfu legitymowali się głęboką wiarą. Za błąd uważano brak protestu abp. Stablewskiego wobec ograniczenia nauki religii w szkołach w języku polskim. Autor cytowanego tekstu odniósł się także do działalności Stowarzyszenia Straż, założonego w celu obrony polskich interesów. Uważał, iż abp Stablewski zakazał księżom przynależności do tej organizacji w obawie przed represjami ze strony władz[1478].

W takim kontekście pojawiła się na arenie osoba abp. Józefa Teodorowicza, który zaangażował się w sprawę strajku szkolnego w zaborze pruskim na prośbę społeczeństwa. Mieszkańcy zaboru pruskiego przysyłali do niego listy, do których dołączali artykuły publikowane w miejscowej prasie na temat tych wydarzeń. Chcieli aby ormiański hierarcha interweniował w redakcjach lwowskich gazet, celem nagłośnienia wielkopolskich wydarzeń[1479].

Dlatego też w 1906 r. abp Teodorowicz przyjechał z wizytą do bp. Edwarda Likowskiego. Uważał on, że biskup poznański popełnił błąd przy ocenie Stowarzyszenia

---

[1475] AKMK, sygn. TS III/30, Teki Sapieżyńskie, Adres parafian do Piusa X, Ostrowo XII 1906 r.
[1476] AKMK, sygn. TS III/51, Teki Sapieżyńskie, [J. Teodorowicz], Uwagi krytyczne o stosunku hierarchii kościelnej, [b.m. 1907 r.]
[1477] *Ojciec św. do ks. prymasa gnieźnieńskiego*, GL, 96 (1906), nr 193, s. 1.
[1478] AKMK, sygn. TS III/8, Teki Sapieżyńskie, Referat anonimowy pt. Ogólny stan katolicyzmu (w zaborze pruskim), [b.m.] 1906 r.
[1479] AKMK, sygn. TS III/86, Teki Sapieżyńskie, List M. Żółtowskiej do ks. A. S. Sapiehy, Niechanów 11 VI 1907 r.

Straż. Ponadto dopuścił, aby całą sprawę przedstawiono w Rzymie w niewłaściwy sposób[1480]. Arcybiskup ormiański oceniał swoją interwencję jako niezbędną, a dla sprawy poświęcił swoje względy osobiste[1481]. Po rozmowie z abp. Teodorowiczem bp Likowski obiecał, że skieruje list z memoriałem o sytuacji w zaborze pruskim do watykańskiego Sekretariatu Stanu. Ormiański hierarcha przypuszczał jednak, że dokument ten mógł się stać początkiem konfliktu z rządem pruskim[1482].

Podczas spotkania z abp. Teodorowiczem, bp Edward Likowski deklarował gotowość do poniesienia koniecznej ofiary, chociaż jednocześnie uważał, że dało się jej uniknąć. Podzielił się swoimi obawami o eskalacji prześladowań społeczeństwa ze strony rządu. Uważał, że rząd pruski nie liczył się z papieżem, nawet jeśli ten prywatnie popierał strajkujących. Natomiast według abp. Teodorowicza, Pius X obawiał się konfliktu z rządem pruskim. Poznański hierarcha dziwił się dlaczego artykuł dotyczący strajku szkolnego do tej pory nie ukazał się w organie prasowym Stolicy Apostolskiej „L'Osservatore Romano"[1483].

Abp Teodorowicz w jednym z listów skierowanych do ks. Adama Stefana Sapiehy relacjonował swoją rozmowę z anonimowym przedstawicielem ziemiaństwa wielkopolskiego. Informował go o akcji zbierania podpisów pod petycją, którą miano przekazać papieżowi. Zgodnie z zamysłem ziemian, adres ten miała dostarczyć deputacja złożona z trzech lub czterech przedstawicieli ziemiaństwa. Inicjatorom tej akcji początkowo chodziło o pośpiech i konspirację, ale później zajęli się formowaniem niemalże pielgrzymki narodowej[1484].

Jak pisał abp Teodorowicz w kolejnym liście wysłanym do ks. A. S. Sapiehy powszechnie sądzono, że strajk szybko się skończy. Rząd pruski naciskał na Polaków, ale jednocześnie obawiał się opinii publicznej Europy. Ormiański hierarcha uważał za konieczne wydanie oficjalnego oświadczenia w tej sprawie i podawał kilka argumentów. Po pierwsze: należało wzmocnić pozycję bp. Likowskiego, który zbytnio obawiał się rządu pruskiego. Po drugie: bez oficjalnego poparcia ze strony papieża, katolicy poznańscy mogli odnieść wrażenie, że Kościół ich opuścił i tę lukę mogli z łatwością wypełnić socjaliści[1485].

[1480] J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą z lat 1901–1938*, w: *Arcybiskup Józef Teodorowicz (1864–1938). Studia i materiały*, Kraków 2017, s. 282.
[1481] Tamże.
[1482] Tamże, s. 283–284.
[1483] Tamże.
[1484] Tamże, s. 262–264.
[1485] Tamże, s. 277–281.

Abp Teodorowicz w 1907 r. w niewydanym artykule opisał wydarzenia w Poznańskiem i reakcje społeczeństwa na bierność hierarchów kościelnych. Zanotował, że widząc milczenie papieża w sprawie prześladowania Polaków w zaborze pruskim, chłopi zwracali się przeciwko Kościołowi katolickiemu. Sprawę załagodził nieco list pasterski abp. Stablewskiego, który nie aprobował strajku, ale jednak go nie potępił. Jak pisał ormiański hierarcha, metropolita poznański nie mógł wydać dokumentu w takim brzmieniu bez porozumienia z Watykanem. Jednak wszystko to co zrobił abp Stablewski zniszczyło poufne pismo bp. Likowskiego skierowane do dziekanów, którego treść przedostała się do prasy. Polacy z zaboru pruskiego uważali, że strajkujący bronili wiary katolickiej, a zatem Kościół powinien się wypowiedzieć oficjalnie. Dlatego też nie rozumieli postępowania bp. Likowskiego jako administratora diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, który nakazywał księżom neutralność względem tych wydarzeń. Polacy z Poznańskiego zastanawiali się nad tym, dlaczego papież tak wyraźnie potępił prześladowania katolików we Francji, ale nie ujął się za polskimi dziećmi i ich rodzinami. Mimo, iż wielu mieszkańców zaboru pruskiego wiedziało o papieskim prywatnym poparciu dla strajku szkolnego, to ze względu na zagrożenie wiary katolickiej powinien on oficjalnie wystąpić z poparciem dla sprawy. Pamiętano publiczne wystąpienia kard. Mieczysława Halki Ledóchowskiego przeciwko prześladowaniom religii, które porównywano do obecnej sytuacji[1486].

Interwencja abp. Teodorowicza w sprawie strajku szkolnego nie została przyjęta przychylnie przez poznańskich hierarchów. Według relacji ks. Kazimierza Skirmunta[1487] abp Stablewski miał za złe ormiańskiemu hierarsze jego poparcie dla strajkujących. Metropolita uważał, że abp Teodorowicz wiedział o sprawie tylko tyle, ile dowiedział się z prasy. W liście wysłanym do ks. Adama Stefana Sapiehy prosił go o zwrócenie uwagi hierarchy lwowskiego na popełnione przez niego niezręczności i brak ostrożności w działaniu[1488]. Natomiast bp Likowski miał do niego żal o to, że ingerował w sprawy obcej diecezji, co zakomunikował w rozmowie z biskupem tarnowskim Leonem Wałęgą. Z kolei ten ostatni uważał za konieczną rezygnację z tego typu pretensji[1489]. Ponadto jego zdaniem

---

[1486] AKMK, sygn. TS III/51, Teki Sapieżyńskie, [J. Teodorowicz], Uwagi krytyczne o stosunku hierarchii kościelnej, [b.m. 1907 r.].

[1487] Skirmunt Kazimierz (1861–1931), ksiądz katolicki, od 1897 r. pracował w Sekretariacie Stanu, od 1898 r. w Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, od 1904 r. konsultor w Kongregacji ds. Nadzwyczajnych, radca kanoniczny poselstwa polskiego przy Stolicy Apostolskiej, a później Ambasady Polskiej przy Watykanie. H. Fokciński, *Skirmunt Kazimierz*, w: PSB, t. 38, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997–1998, s. 177.

[1488] AKMK, sygn. TS III/15, Teki Sapieżyńskie, List ks. K. Skirmunta do ks. A. S. Sapiehy, Wiedeń 27 IX 1906 r.

[1489] AKMK, sygn. TS III/101, Teki Sapieżyńskie, List bp. Leona Wałęgi do ks. Adama Stefana Sapiehy, Tarnów 20 III 1909 r.

bp Edward Likowski oburzał się z porodu samowoli laikatu, który bez jego wiedzy i zgody wniósł sprawę strajku na forum Stolicy Apostolskiej[1490].

Podczas swojej wizyty u papieża Piusa X 16 X 1906 r., abp Teodorowicz na prośbę abp. Stablewskiego poruszył także kwestię strajku szkolnego. Metropolita poznański prosił papieża, aby udzielił jemu samemu i wiernym wskazówek w tej sprawie. Pius X polecił, aby metropolita wytrwał w tym kierunku, który obrał[1491]. Podczas papieskiej audiencji arcybiskup ormiański wspominał o historii sprzeciwu mieszkańców Poznańskiego wobec nauczania religii w języku niemieckim. Przypomniał, że dzieci stawiły opór po raz pierwszy w 1901 r. we Wrześni. Wówczas abp Stablewski interweniował u ministra oświaty i kanclerza pruskiego, domagając się cofnięcia zarządzeń oraz wstrzymania procesu wobec strajkujących dzieci i ich rodziców. Jednak rozgłos w zagranicznej prasie wywołany listem Henryka Sienkiewicza opublikowanym w gazetach włoskich i francuskich spowodował, że władze pruskie wstrzymały się z wprowadzeniem nauki religii w języku niemieckim. Jednak w 1906 r. rząd wydał rozporządzenie o wprowadzeniu nauki religii po niemiecku we wszystkich szkołach elementarnych w Wielkopolsce[1492].

Abp Teodorowicz starał się przekonać papieża o istotnych intencjach strajku społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego[1493]. Rozmawiał z papieżem także o trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się abp Stablewski. Rząd pruski naciskał bowiem, aby metropolita pozwolił na naukę religii po niemiecku i wydał okólnik w tej sprawie. Ten zaś nie zgodził się na opublikowanie dokumentu, w którym zmuszałby rodziców i dzieci do podporządkowania się wezwaniom rządu[1494]. Jednak arcybiskup ormiański uważał, że przez bierną postawę papieża wobec wydarzeń w Poznańskiem, wśród mieszkańców zaboru pruskiego mogły się rozwinąć nastroje antykościelne[1495].

Jak po latach wspominał abp Teodorowicz, metropolita Stablewski nie zdołał przekonać władz niemieckich co do szkodliwości ich taktyki. Dnia 12 V 1906 r. poznański hierarcha wysłał pismo okólne do dziekanów, w którym zapewniał, że obecną trudną sytuację w swojej diecezji przedstawi papieżowi. Jak pisał ormiański hierarcha okólnik ten interpretowano jako zachętę dla księży do utwierdzania społeczeństwa w oporze wobec władz państwowych.

[1490] Tamże.
[1491] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013, s. 173.
[1492] Tamże.
[1493] M. Jabczyński, *Walka dziatwy*, s. 90.
[1494] ASIK, sygn. AH t. V, cz. 20, Acta Hlondiana, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do abp. F. Stablewskiego, Rzym 26 VII 1906 r., s. 310.
[1495] AKMK, sygn. TS III/51, Teki Sapieżyńskie, [J. Teodorowicz], Uwagi krytyczne o stosunku hierarchii kościelnej, [b.m. 1907 r.]

Natomiast 8 X 1906 r. ukazała się odezwa arcybiskupa poznańskiego do wiernych, w której nie wzywał on otwarcie do oporu wobec władz, podkreślając, że zawsze bronił zasady o konieczności nauki religii języku ojczystym, jako kształtującej właściwe podstawy dzieci i młodzieży[1496].

Zaangażowanie w uspokojenie nastrojów społecznych w związku ze strajkiem szkolnym w Poznańskiem nie było jedynym przejawem troski o wychowanie dzieci i młodzieży ze strony abp. Teodorowicza. Dwa lata po rozpoczęciu strajku szkolnego w Poznańskiem, 23 IV 1908 r. członkowie Towarzystwa Szkoły Ludowej[1497] z Krakowskiego Zarządu Głównego prosili arcybiskupów Józefa Bilczewskiego i Józefa Teodorowicza oraz bp. Władysława Bandurskiego o autograf pod odezwą z okazji Święta 3 Maja na temat zbierania składek na cele stowarzyszenia[1498]. Hierarchowie zgodzili się, ale w odpowiedzi zażądali od Zarządu Głównego gwarancji pracy w duchu katolickim i narodowym. W odpowiedzi na to żądanie delegaci potwierdzili chęć działania w duchu katolickim, jednocześnie odmawiając wpisania tego do treści odezwy[1499].

Inną płaszczyzną, gdzie abp Teodorowicz wypowiadał się na temat wychowania dzieci i młodzieży było kaznodziejstwo. Dnia 14 IX 1912 r. wygłosił kazanie w wiedeńskim kościele pw. św. Michała podczas Kongresu Eucharystycznego. Na nabożeństwo zamykające obrady sekcji polskiej przybyli duchowni z trzech zaborów. W wygłoszonym wówczas kazaniu abp Teodorowicz określił Eucharystię mianem „wychowawcy duszy narodowej". Według ormiańskiego hierarchy, dobry nauczyciel powinien odznaczać się wiarą i gorliwością religijną. Wychowawcy narodu, którzy nie mieli swojego własnego państwa musieli się wykazać również wolą przekazywania dobra i obowiązkowością. Ponadto powinna ich cechować jednocześnie chęć spełniania obowiązków oraz działanie w duchu ofiary. Mowa ormiańskiego hierarchy wywołała spore poruszenie wśród słuchaczy, publicysta Jerzy Moszyński pisał: „Miłością i litością przejęte Twe serce, rade by jak najdalej idącą

[1496] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 173–174.
[1497] Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL) – organizacja oświatowa działająca w latach 1891–1940 na terenie Galicji, a następnie w południowo-wschodniej części II Rzeczypospolitej. Jej głównym celem było „szerzenie oświaty wśród ludu polskiego". Zgodnie ze statutem z 1908 r. cel ten realizowano m.in. przez zakładanie i utrzymywanie polskich szkół ludowych, tworzenie i prowadzenie kursów uzupełniających uczących zawodu, tworzenie i prowadzenie kursów dla dorosłych analfabetów i młodzieży, która nie mogła uczęszczać do szkoły, zakładanie i popieranie czytelni ludowych i wypożyczalni książek oraz organizowanie bibliotek publicznych i naukowych w miastach, urządzanie uroczystych obchodów rocznic narodowych oraz ludowych koncertów i przedstawień teatralnych, wydawanie i finansowanie czasopism ludowych i wydawnictw popularnych. Członkiem TSL mógł być każdy bez różnicy płci i przekonań politycznych, kogo przyjął zarząd jednego z kół lub Zarząd Główny. M. Bednarzak-Libera, *Formy działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej na wsi galicyjskiej w latach 1891–1914,* w: *Chłopi – naród – kultura,* red. J. R. Szaflik, t. 4: *Kultura i oświata na wsi,* red. A. Meissner, Rzeszów 1996, s. 229–239.
[1498] AALK, bsygn., J. Bilczewski, Dziennik 1900–1921, Lwów 1900–1921, s. 110.
[1499] Tamże.

pobłażliwością ratować te zrozpaczone serca, nurtowane żądzą zemsty i narodowej zawiści i wysnuć z nich złotą nic miłości Boga i na niej opartego poświęcenia się pro fide et patria”[1500].

Z kolei w kazaniu wygłoszonym we Lwowie w 1913 r. podczas nabożeństwa z okazji 50. rocznicy wybuchu powstania styczniowego abp Teodorowicz mówił, że wprawdzie zaprzestano wywozów młodzieży na Syberię, ale zatruwano ich umysły poprzez tendencyjną naukę historii i literatury. Młodym ludziom odebrano świadomość narodową, a przez wychowanie pod zaborami nie mogła jej w sobie wyrobić. Co prawda skończyło się nękanie fizyczne młodzieży, jednak rozpoczęło się prześladowanie jej ducha poprzez deformacje treści edukacyjnych[1501].

Dobrą okazję do oddziaływania na młodzież stwarzały różnorodne organizacje i stowarzyszenia o profilu katolickim. Abp Teodorowicz brał czynny udział w kongresach organizowanych przez Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”[1502]. Hierarcha wygłosił kazanie podczas nabożeństwa na zjeździe tejże organizacji, który odbył się w dniach 8–10 XII 1922 r. w Warszawie. Podziwiał propagowanie i wcielanie w życie młodzieży zasad opartych o ideały Chrystusowe. Zastanawiał się, co wywołało taki publiczny manifest młodych ludzi, bo nie było to proste naśladownictwo czy przypadek. Młodzież akademicka dzięki wierze i poczuciu szlachetnych ideałów zrozumiała potrzeby współczesnego świata. Młodzi ludzie uważali, że należało nieść ratunek dla cierpienia świata i dlatego zgłosili akces do „Odrodzenia”. Zrozumieli, że na nich ciążyła konieczność odrodzenia osobistego i całego świata w Chrystusie[1503].

W trakcie cytowanego kazania arcybiskup opowiedział o swoich obserwacjach, jakie poczynił podczas ostatniego pobytu w Rzymie i Francji, gdzie młodzież działała w różnego rodzaju organizacjach katolickich. Obserwując religijne ożywienie wśród młodzieży w Europie Zachodniej był pozytywnie zaskoczony, że również w Polsce organizacje katolickie rozwijały się tak prężnie. Kongres Stowarzyszenia „Odrodzenie”, na którym zebrali

---

[1500] Kazanie to zostało opublikowane dwukrotnie. Pierwszy raz w 1913 r. w broszurze pt. *Wychowanie narodowe a Eucharystia*. Natomiast w 1923 r. po dokonaniu pewnych przeróbek, zamieszczono je w zbiorze kazań patriotycznych. J. Teodorowicz, *Wychowanie narodowe a Eucharystia*, Poznań 1913; J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 25–50; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 47–48.

[1501] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 16.

[1502] Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” powstało w 1919 r. w Warszawie. W następnych latach utworzono koła w Lublinie, Poznaniu, Wilnie, Lwowie i Krakowie. Od 1929 r. funkcjonowało pod nazwą Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej. Organizacja zajmowała się życiem religijnym i pracą intelektualną studentów, a także współpracowała z Akcją Katolicką. Jednym z organów prasowych stowarzyszenia był miesięcznik „Prąd”. K. Turowski, *„Odrodzenie”. Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987, passim.

[1503] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 325.

się przedstawiciele wszystkich polskich uczelni wyższych, podawał jako przykład takiej działalności młodzieży. Podczas trzech dni obrad poruszono zagadnienia religijne, moralne i socjalne, co świadczyło o dojrzałości młodzieży do podjęcia wymagań stawianych przez ojczyznę i naród[1504].

Abp Teodorowicz ubolewał, że w życiu publicznym nadal panowała nienawiść, która antagonizowała społeczeństwo i propagowała walkę bratobójczą. Ta bezkrwawa wojna niszczyła ducha narodów, a nie tylko ciała i kulturę materialną. Wszystko, co godziło w wartości duchowe i moralne rodziło się ze współczesnej filozofii. Stare pokolenie wychowane w takiej ideologii nie mogło zmienić świata, a do reform powołani zostali młodzi ludzie. Zatem w haśle „odrodzenie" mieścił się protest sumienia przeciw rozrastającemu się królestwu zła i pragnienie renesansu religijnego, który dosięgał korzenia wszystkich niegodziwości oraz uwalniał dusze od grzechu. Zdaniem ormiańskiego hierarchy, duch ludzki skażony zepsuciem sam z siebie nie mógł doprowadzić do swojego odrodzenia. Tego mógł dokonać tylko Bóg, który odradzał jednostki, narody i świat. Mówca apelował, aby młodzież z pracą wewnętrzną połączyła pogłębienie zasad ewangelicznych i przystosowanie ich do potrzeb współczesnego świata. Hierarcha odniósł się także do rozprzestrzeniania się ideologii socjalistycznej i za konieczną uważał krytyczną analizę ich założeń politycznych i duchowych w świetle Ewangelii[1505].

Nie wątpił jednak, że znajdą się też ludzie kwestionujący działania młodzieży i obawiający się jej postulatów. Aby ich uspokoić należało im przypomnieć, że organizacja młodzieżowa nie powstała z chęci przewodzenia narodowi, ale służenia mu, a jednocześnie działania w imieniu Chrystusa. Odnosząc się do programów organizacji młodzieżowych hierarcha stwierdził, że nie dało się ich sformułować bez uwzględnienia ducha religijnego Polski. Ten z kolei łączył się z katolicyzmem, czyli źródłem kultury i misji prowadzonej na wschodzie i zachodzie. Hierarcha skierował do młodzieży słowa zachęty, aby nie ustawała w swoich działaniach i oparła je o ducha Chrystusowego[1506].

W kolejnym kongresie Stowarzyszenia „Odrodzenie", który odbył się w Warszawie w dniach 31 X – 2 XI 1926 r., wzięło udział ok. 40 tys. delegatów ze wszystkich polskich uniwersytetów. Abp Teodorowicz wygłosił wówczas kazanie podczas nabożeństwa w kościele ss. Kanoniczek na temat idei Królestwa Chrystusowego w ciągu dziejów[1507].

[1504] Tamże, s. 325–326.
[1505] Tamże, s. 327–331.
[1506] Tamże, s. 332–334.
[1507] *Zjazd „Odrodzenia" w Warszawie*, GN, 33 (1926), nr 256, s. 4.

Ormiański hierarcha brał także udział w akademii przygotowanej przez lwowski oddział Stowarzyszenia „Odrodzenie", która odbyła się 19 XI 1927 r. we Lwowie. Uhonorowano go wówczas legitymacją członka honorowego tej organizacji. Pamiątkowy dyplom wręczono mu po przemówieniu prezesa Koła Świeżawskiego, natomiast zasługi arcybiskupa dla ruchu przedstawił szef Komitetu Wykonawczego Adam Hilik. W swoim przemówieniu, abp Józef Teodorowicz wskazał na wielką rolę młodzieży, która dorastała już w wolnej Polsce. Jednak starsze pokolenie zanim zrezygnuje z władzy musiało jeszcze skorzystać ze swojego doświadczenia i naprawić uczynione zło[1508].

W dniach 17–19 XI 1929 r. w Warszawie odbył się kolejny zjazd Stowarzyszenia „Odrodzenie", w którym ponownie wziął udział abp Teodorowicz. W pierwszym dniu obrad wygłosił on kazanie podczas Mszy św. celebrowanej przez kard. Aleksandra Kakowskiego; w nabożeństwie tym uczestniczyło ok. 700 osób. W kazaniu arcybiskup ormiański mówił o roli, jaką młodzież narodowa i katolicka odgrywała w życiu społecznym i narodowym Polski współczesnej[1509].

Kolejne przemówienie abp Teodorowicz wygłosił podczas akademii ku czci św. Pawła, która miała miejsce w sali lwowskiej Rady Miejskiej 18 XI 1929 r. W czasie tego spotkania ogłoszono św. Pawła patronem Stowarzyszenia. O kazaniu arcybiskupa ormiańskiego relacjonowano: „Najznakomitszy kaznodzieja polski w cudownie ujętym przemówieniu opowiedział o cechach charakteryzujących Apostoła Narodów i dał wskazania, które „Odrodzeniu" służyć powinny w naśladowaniu swego patrona"[1510].

Natomiast w kwietniu 1931 r. w Kościele Mariackim w Krakowie hierarcha wygłosił kazanie podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Sodalicji Męskich i Akademickich. Nawiązywał wówczas do niespełnionych ślubów lwowskich Jana Kazimierza i aktualnej sytuacji Kościoła w kraju[1511].

W 1932 r. abp Teodorowicz odniósł się do kwestii planowanych zmian w systemie nauczania. W jednym z listów do kard. Augusta Hlonda prosił, aby ten udał się do Warszawy, aby razem z parlamentarzystami skonsultować, jak powinni głosować w tej sprawie w senacie. Ormiański hierarcha obawiał się tego, że zarówno reakcja jak i jakiekolwiek działania były spóźnione. Ubolewał, że członkowie episkopatu nie zareagowali w odpowiednim czasie,

[1508] *Ks. Arcyb[iskup] Teodorowicz o „Odrodzeniu"*, GN, 34 (1927), nr 329, s. 4.
[1509] *Otwarcie kongresu „Odrodzenia"*, GN, 36 (1929), nr 311, s. 1; K. Turowski, *„Odrodzenie"*, s. 256.
[1510] K. Turowski, *„Odrodzenie"*, s. 257.
[1511] S. Kosiński, *Kardynał August Hlond i Adam Stefan Sapieha w latach 1926–1948*, w: *Księga sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, red. J. Wolny, Kraków 1986, s. 45.

ponieważ wówczas rząd podjąć inne kroki. Dlatego też za konieczne uważał wydanie komunikatu w tej sprawie[1512].

W tym samym roku we Lwowie wybuchły zamieszki związane z zamordowaniem Polaka przez Żyda. W grudniu 1932 r. abp Teodorowicz pisał do kard. Hlonda o pacyfikacji wzburzenia młodzieży. Na negatywne nastroje wśród młodych ludzi wpłynęło także ograniczenie autonomii uniwersytetów i wprowadzenie wysokiej taksy dla studentów. Uważał, że politycy w sprawie młodzieży stracili poparcie społeczeństwa, a żeby to uzdrowić sytuację biskupi powinni wydać odezwę w tej sprawie[1513]. Abp Teodorowicz dostrzegał także złą sytuację materialną polskiej młodzieży, co uważał za problem społeczny i narodowy[1514].

Natomiast w jednym z listów adresowanych do kard. Augusta Hlonda, abp Teodorowicz poruszył kwestię konfliktu Legionu Młodych[1515] z Młodzieżą Narodową[1516]. Powodem niesnasek było przemówienie hierarchy ormiańskiego, w którym potępił Legion Młodych. Autor listu zaznaczył, że atak ten nie miał charakteru religijnego, a młodzież sama postanowiła bronić jego osoby i zasad katolickich. Członkowie Legionu Młodych urządzili w Szkole Wyższej Handlowej w Warszawie[1517] wiec, na który przybyło wielu

---

[1512] T. Krzyżowski, *Korespondencja arcybiskupa ormiańskokatolickiego Józefa Teodorowicza z prymasem Polski kardynałem Augustem Hlondem z lat 1924–1938*, „Lehahayer", 6 (2019), s. 206–207.

[1513] Tamże, s. 208–210.

[1514] WAPO, sygn. t. 128, nr 99/19 [6], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do J. Czarneckiego, Lwów 29 I 1935 r.

[1515] Legion Młodych – Związek Pracy dla Państwa to radykalna organizacja młodzieżowa związana z obozem piłsudczyków. Została utworzona w 1930 r., a jej celem było zwalczanie wpływów opozycji, szczególnie endecji, na wyższych uczelniach. Legion Młodych głosił ideologię nacjonalizmu państwowego o charakterze antykapitalistycznym, antyklerykalnym i antydemokratycznym. Organziacja rozwijała się dynamicznie w latach 1930–1933, kiedy to należało do niej ok. 25 tys. członków. W lutym 1934 r. biskupi wydali list pasterski potępiający Legion Młodych za filokomunistyczną ideologię, co nasiliło konflikty wewnętrzne w organizacji. W 1935 r. politycy sanacyjni zerwali z Legionem Młodych, a rok później doszło w niej do rozłamu. Członkowie Legionu wraz z młodzieżą PPS utworzyli Front Młodej Lewicy Polskiej. W 1936 r. opozycja lewicowa oderwała się jako LM-Frakcja i rok później przyłączyła się do PPS, natomiast prawe skrzydło poparło konsolidację sanacji. Organizacja działała do 1939 r. M. Sioma, *Myśl polityczna Legionu Młodych – Akademickiego Związku Pracy dla Państwa. Wprowadzenie do tematu*, HSS, 2 (2015), vol. 20, s. 133–153.

[1516] Abp. Teodorowiczowi chodziło o Związek Akademicki Młodzież Wszechpolska, czyli organizację studencką o silnej orientacji narodowej. Powstała ona w 1919 r., a od 1922 r. funkcjonowała pod wspomnianą nazwą. Na prezesa honorowego wybrano Romana Dmowskiego. Związek posiadał koła we wszystkich ośrodkach akademickich. Struktury Młodzieży Wszechpolskiej przestały istnieć w 1939 r. Przymiotnik „wszechpolska" w nazwie organizacji wyrażał dążenie do zjednoczenia i połączenia w jedną całość ziem polskich. Ideolodzy Związku akcentowali więź narodową i równy status wszystkich obywateli narodowości polskiej bez względu na ich pochodzenie społeczne i poziom zamożności. Członkowie organizacji opowiadali się również za bojkotem ekonomicznym Żydów i ograniczeniem ich dostępu do studiów wyższych, a nawet całkowitym usunięciem ich z uczelni. Przeforsowali wprowadzenie na uczelniach tzw. getta ławkowego, a także organizowali uliczne bojówki prześladujące Żydów i ich sklepy. L. Kulińska, *Związek Akademicki „Młodzież Wszechpolska" i „Młodzież Wielkiej Polski" w latach 1922–1947*, Kraków 2000, passim.

[1517] Szkoła Główna Handlowa – najstarsza uczelnia ekonomiczna w Polsce założona w 1906 r., kiedy odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego na Prywatnych Kursach Handlowych Męskich Augusta Zielińskiego", zorganizowanych przez grupę wychowanków „Szkoły Handlowej Leopolda Kronenberga". W 1916 r. zmieniono nazwę na „Wyższa Szkoła Handlowa". Od 1934 r. uczelnia zaczęła używać nazwy „Szkoła Główna Handlowa", co było nawiązaniem do koncepcji Stanisława Staszica z 1821 r. W 1949 r. uczelnia została upaństwowiona,

studentów oraz rektor tejże uczelni. Nadawca pisma uważał, że Katolicka Agencja Prasowa powinna właściwie wykorzystać ów incydent w celu potępienia tej organizacji jako antykatolickiej[1518].

Abp Teodorowicz dziękując młodzieży za udział w akademii zorganizowanej z okazji jego jubileuszu 29 V 1937 r., wskazywał na uczynione przez nich publiczne wyznanie wiary. Podziękował im za obronę polskiej kultury i ducha poprzez odwrócenie się od ideologii pogańskiej. Zdaniem ormiańskiego hierarchy duszy narodu nie budowano z dnia na dzień, ale był to długotrwały proces. Natomiast o istocie i charakterze narodu nie przesądzało położenie geograficzne, język czy sztuka, ale kultura chrześcijańska. W jego ocenie państwo i naród powinny ze sobą współdziałać i wspólnie się rozwijać[1519]. Ormiański hierarcha chciał, aby młodzież lwowska stała się przykładem dla młodych ludzi z całej Polski. Dlatego też przestrzegał młodych ludzi przed przynależnością do partii politycznych i pozwoleniu na wykorzystanie ich do niewłaściwych celów. Arcybiskup wręcz domagał się wykluczenia brutalnej siły z ich działań, gdyż jego zdaniem uzyskane w jej wyniku rezultaty mogły im tylko zaszkodzić[1520].

W swoich kazaniach abp Teodorowicz poruszył także kwestię działalności i wpływu na młodzież Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”[1521]. Organizacja powstała 29 VI 1928 r. w wyniku rozłamu, jaki powstał w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej. Od samego początku zyskała ona poparcie Stronnictwa Ludowego i dlatego rozwinęła się w całym kraju. Według danych z „Małego Rocznika Statystycznego” w 1936 r. do ZMW „Wici” należało ponad 87 tys. członków zrzeszonych w 2500 kołach. Swoją ideologię propagowali w książkach, czasopismach, organizowanych kursach oraz na wykładach w uniwersytecie ludowym w Gaci[1522]. Głównym twórcą i ideologiem Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”

---

a jej nazwę zmieniono na „Szkoła Główna Planowania i Statystyki”. *Historia Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie 1906–2006*, red. W. Morawski, Warszawa 2006, passim.

[1518] T. Krzyżowski, *Korespondencja arcybiskupa ormiańskokatolickiego*, s. 240–243.

[1519] *Odpowiedź J. E. X. Arcybiskupa*, PśG, 11 (1937), nr 3-4, s. 107-109.

[1520] Tamże, s. 111-112.

[1521] Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” został założony w 1928 r. przez działaczy Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej. Organizacja ta prowadziła działalność oświatową i wychowawczą m.in. poprzez uniwersytety ludowe. Liczba członków organizacji systematycznie rosła; w 1929 r. wynosiła już 22 tys., a w 1938 r. ok. 100 tys. W 1931 r. ZMW „Wici” związał się z Stronnictwem Ludowym. Członkowie związku opracowali zasady polskiego agraryzmu, który stał się podstawą ideologiczną zarówno Związku, jak i Stronnictwa Ludowego. W latach 1928–1939 organizacja działała jako federacja związków wojewódzkich, zorganizowanych na podstawie własnych statutów. W okresie II wojny światowej działacze ZMW „Wici” weszli w skład tworzonych Batalionów Chłopskich, a członkinie działały w Ludowym Związku Kobiet. W 1948 r. organizacja zgłosiła akces do Związku Młodzieży Polskiej. *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną. Wybór dokumentów 1928-1948*, oprac. E. Gołębiowski, S. Jarecka-Kimlowska, Warszawa 1978, passim.

[1522] Gać – wieś w województwie podkarpackim, w powiecie przeworskim, w gminie Gać. J. Młodowiejski, *Ruch „wiciowy”*, RK, 7 (1937), nr 2, s. 70.

był Józef Niećko[1523], który stworzył swego rodzaju nową religię opartą na mieszance panteistycznych idei Dalekiego Wschodu, twierdzeń teozoficznych i naśladownictwa starogermańskiej ideologii Rzeszy Niemieckiej. W systemie filozoficznym tej organizacji młodzieżowej człowiek został przestawiony jako wytwór przyrody ściśle z nią złączony, a jego ciało było częścią składową wszystkich ciał niebieskich. W całym procesie stwarzania Duch Boży jawił się jako siła zmierzająca do samouświadomienia celu praw przyrody. Ideologia stworzona przez J. Niećkę w równej mierze została oparta na religii słowiańskiej, w której każdy mógł być kapłanem, dlatego duchowieństwo stawało się niepotrzebne. Religijność członków organizacji polegała na utrzymywaniu ścisłej relacji z ziemią i słońcem, a według tych zasad powinno się na nowo zinterpretować święta katolickie. Związek odznaczał się znacznym fanatyzmem i zwalczaniem wszelkich przejawów odrębności religijnej[1524].

Ideolodzy ZMW „Wici" w swoim programie zawarli także postulaty związane z ustrojem agrarnym Rzeczypospolitej. Przede wszystkim potępiali pracę najemną, pojmowaną w kategorii wyzysku w rozumieniu marksizmu. Postulowali również zachowanie własności prywatnej jedynie wśród drobnych rolników, natomiast reszta samodzielnych warsztatów pracy powinna ulec wywłaszczeniu bez prawa do odszkodowania. Wnioskowali, aby po uwłaszczeniu, wielkim właścicielom ziemskim pozostawić jedynie tyle ziemi żeby mogli na niej pracować swoimi siłami[1525].

W programie Związku Młodzieży Wiejskiej zawarto hasła antyklerykalne podważające szacunek dla duchowieństwa. Główny ideolog organizacji uważał, że ruch ludowy niejako z konieczności musiał być antyklerykalny. Członkowie organizacji powtarzali także hasło, że duchowieństwo od zawsze zwalczało ruch ludowy pod pozorem obrony wiary i religii. Pisząc o rutynie i związkach obrzędów liturgicznych ze starożytnymi misteriami, starano się je ośmieszyć. Duchowieństwo oskarżano o okrucieństwo, uzurpowanie sobie monopolu na wiarę i utrudnianie rozwoju myśli chłopskiej[1526]. Tymczasem normy wiary chrześcijańskiej zaprzeczały godności ludzkiej, a poprzez nieżyciowe zasady ewangeliczne rozszerzyła się ciasnota umysłowa i zacofanie. Człowiek wierzący był z natury rzeczy niewolnikiem wiary. W jednej z publikacji zamieszczonej w czasopiśmie związanym z ZMW „Wici" postulowano

[1523] Niećko Józef (1891–1953), publicysta i działacz ruchu ludowego, w latach 1928–1939 kierownik Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, a w latach 1948–1953 i członek Rady Państwa, poseł do Krajowej Rady Narodowej i na Sejm PRL I kadencji. *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego: makieta*, red. J. Abramczyk, J. Dancyngier, Warszawa 1989, s. 284–286.
[1524] A. Zwoliński, *Głos społecznego nauczania Kościoła w dyskusjach politycznych II Rzeczypospolitej*, Kraków 1993, s. 207–208.
[1525] J. Wieśniak, *Potwierdzenie w sprawie ideologii organizacji „Wici"*, „Prąd", 24 (1937), nr 5, s. 330.
[1526] A. Zwoliński, *Głos społecznego*, s. 206–207.

wprowadzenie w Polsce ślubów cywilnych. Autor tego artykułu miał pretensje do polskich biskupów za blokowanie takich związków[1527].

Na zebraniu Związku w Warszawie, które odbyło się 22–23 X 1933 r., w referacie ideowym pt. *Rola Związku Młodzieży Wiejskiej RP w ruchu ludowym* autorstwa Piotra Świetlika, oskarżono duchowieństwo o dyskredytowanie prawdziwej nauki Chrystusa głoszącego ubóstwo. Autor przemówienia stwierdził, że katolicy powodowani podejrzeniami organizacji o zamiar zniszczenia religii, prześladowali jej członków. Tymczasem ruch młodowiejski dążył do wychowania społeczeństwa w duchu miłości bliźniego głoszonej przez Chrystusa. Wśród zgromadzonych na zebraniu znaleźli się przeciwnicy uchwalenia rewolucji antyklerykalnej, którzy swoją decyzję motywowali koniecznością zaprzestania głoszenia negatywnych sloganów i rozpoczęcia wnoszenia w życie na wsi pozytywnych haseł etycznych. Ostatecznie w głosowaniu rezolucja ta została odrzucona, ponieważ członkowie organizacji różnie rozumieli pojęcie klerykalizmu. Dla jednych było ono tożsame z religią, a dla innych z duchowieństwem[1528].

Do działalności i poglądów głoszonych przez ZWM „Wici" odnoszono się w organach prasowych organizacji katolickich. W 1934 r. w „Ateneum Kapłańskim" pisano na temat propagowanych przez ZMW „Wici" ideałów wychowawczych. Pytano, czy młodzieży uda się przezwyciężyć prądy wolnomyślicielskie w ideologii organizacji za pomocą wewnętrznego własnego instynktu związanego z religią katolicką[1529].

Natomiast w miesięczniku „Pro Christo. Wiara i Czyn" odniesiono się do ideologii ruchu młodowiejskiego, konfrontując ją z poglądami głoszonymi przez katolickie organizacje młodzieżowe. Akcentowano, że ruch katolicki budził w młodzieży wiejskiej poczucie własnej godności poprzez kultywowanie tradycyjnych zwyczajów i obrzędów. Swój program w dziedzinie społecznej ruch katolicki oparł na encyklikach papieży Leona XIII i Piusa XI. Powołując się na te dokumenty członkowie organizacji katolickich domagali się sprawiedliwego podziału dochodów poprzez organizowanie miejsc pracy, racjonalną parcelację ziemi i dopuszczenie pracowników do sprawiedliwego udziału w zysku przedsiębiorstw. Żądali także miejsc pracy w przemyśle i handlu dla bezrolnych chłopów. Starali się także o wychowanie młodzieży na czynnych i światłych członków Kościoła, poprzez zachęcanie ich do częstego przyjmowania sakramentów[1530].

[1527] J. Wieśniak, *Potwierdzenie w sprawie*, s. 335–337.
[1528] J. Zieja, *Wśród młodzieży wiejskiej – wiciarzy*, AKapł., 20 (1934), t. 33, z. 1, s. 63–67.
[1529] Tamże, s. 68.
[1530] J. Orlicz, *Ruch młodowiejski a Kościół* [cz. 2], PCh, 12 (1936), nr 11, s. 23–24.

Autor artykułu w „Pro Christo" pisał, że o ile sam ruch młodowiejski wydawał się korzystny dla wsi, to niósł w sobie pewne ideały pogańskie, a obok programu pracy dla dobra wsi, rugował z duszy chłopskiej wiarę katolicką. Działacze ZMW „Wici" odbierając chłopom wiarę w bóstwo Chrystusa, Objawienie i sakramenty, starali się obedrzeć Kościół z jego nadprzyrodzoności. Ideolodzy organizacji zdawali sobie sprawę, że pustkę powstałą z usunięcia wiary z życia chłopa należało czymś wypełnić i dlatego stworzyli własną religię. Była to mieszanka filozofii greckiej z wierzeniami ludów słowiańskich, a według jej zasad człowiek nie powinien być krępowany żadnymi zakazami. Autor artykułu wspominał także o ustanowieniu własnych obrzędów i świąt na cześć przyrody, które obchodzono zamiast największych chrześcijańskich uroczystości. Celebrowano je w lasach i na łąkach, ponieważ nie uznawano potrzeby budowania świątyń[1531].

We wspomnianym artykule omówiono także program społeczny organizacji młodowiejskiej, który zmierzał do polepszenia bytu materialnego na wsi, a jej działacze szerzyli oświatę rolniczą, dbali o higienę, propagowali agraryzm i zakładali spółdzielnie. Jednak ci sami ludzie poprzez propagowanie hasła niezależności od Boga i nauki głoszonej przez Kościół, walczyli z kulturą duchową młodzieży. Deprawowali chłopską duszę przez popularyzację bezosobowego Boga i zwalczanie dogmatów oraz naruszając autorytet moralności katolickiej. Autor artykułu twierdził również, że gdyby organizacja oparła swoje postulaty o ideologię chrześcijańską, wówczas bez wątpienia uzyskałaby poparcie Kościoła i jego współpracę[1532].

Z kolei zdaniem autora artykułu zamieszczonego w czasopiśmie „Prąd", mimo iż członkowie organizacji zaprzeczali ideowej walce z religią katolicką, to sami dostarczali dowodów na takie postępowanie. Pisano, że pod pojęciem klerykalizmu działacze młodowiejscy rozumieli wszelki wpływ duchowieństwa na życie duchowe człowieka, które przejawiało się w nauce religii w szkołach oraz funkcjonowaniu katolickich szkół i uczelni wyższych, prasie katolickiej oraz głoszonych kazaniach. Działacze organizacji mieli świadomość, że podstawą oddziaływania duszpasterskiego było dobre imię księdza i zaufanie wiernych wobec niego. W przekonaniu członków organizacji, wystarczyło zatem przedstawić

[1531] Ideolodzy ZMW „Wici" ustanowili szereg świąt obchodzonych na cześć przyrody i przejawów praw natury, które celebrowano podczas świąt chrześcijańskich. Przykładowo: święto słońca obchodzono w Boże Narodzenie, święto wiosny w Niedzielę Palmową, a święto zetknięcia się ziemi z ogniem w Wielką Sobotę. J. Orlicz, *Ruch młodowiejski*, s. 20–21.
[1532] Tamże, s. 22–23.

działanie duchowieństwa jako nienawistne i zmierzające do obałamucenia ludności i przejęcia władzy na duszami, aby je zdyskredytować[1533].

W 1937 r. na łamach „Prądu" tłumaczono, że to nie katolicy rozpoczęli walkę ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici", ale ta organizacja. Jej członkowie bowiem wkroczyli ze swym programem i wypowiedzieli walkę katolicyzmowi, a zwłaszcza stowarzyszeniom i duchowieństwu. Ruch ten od samego początku funkcjonowania miał jasno zarysowaną ideologię i filozofię. Do ich szerzenia służyły znaczne środki, takie jak uniwersytety ludowe i prasa. Co więcej, ich działania popierali działacze ludowi, którzy nie posiadali ani wiedzy, ani świadomości religijnej[1534].

Jak pisano w jednym z artykułów opublikowanych w „Ruchu Katolickim", ideolodzy ZMW „Wici" wzorem komunistów wysuwali postulat religii jako sprawy prywatnej. Głosili także, że nie należało narzucać poglądów religijnych, a zatem koniecznością stawało się usunięcie religii z podstawowego programu nauczania w szkołach. Dążyli do usunięcia wszelkich przejawów religijności z życia publicznego: publiczne procesje i pogrzeby, głoszenie kazań czy symbole kultu w miejscach publicznych. Jednocześnie głoszono hasło, że społeczeństwo powinno organizować swoje życie religijne tak samo, jak organizuje inne gałęzie życia[1535].

W tym samym czasopiśmie wyjaśniono czym był agraryzm w ujęciu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Informowano, iż termin ten należało utożsamiać z socjalizmem. Z tą ideologią zostały uzgodnione zasady wychowania młodzieży, a socjaliści wcielali w życie program ateistyczny[1536].

Z kolei w czasopiśmie „Prosto z Mostu" odniesiono się do organizacji „Siew" i działalności uniwersytetów ludowych. W jednym z numerów opublikowano fragmenty pamiętnika młodej kobiety, która rozpoczęła naukę na uniwersytecie ludowym w Gaci. Autorka pamiętnika pisała, że według działaczy ludowych, zadaniem takich uczelni było zainspirowanie mieszkańców wsi do szukania własnej drogi i szerzenia idei o społeczeństwie i państwie, a system ten nazwano „przeorywaniem dusz". Jednocześnie zaprzeczano wszystkim wartościom wyznawanym do tej pory przez chłopów. Ponadto krytykowano działalność innych organizacji młodzieżowych działających na wsi, takich jak Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Dużą rolę w istnieniu zła w Polsce przypisywano chrześcijaństwu, które poprzez obciążenie wsi podatkami

[1533] J. Wieśniak, *Potwierdzenie w sprawie*, s. 331–332.
[1534] Tamże, s. 340–342.
[1535] J. Młodowiejski, *Stosunek „Wici" do religii*, RK, 7 (1937), nr 4, s. 175.
[1536] J. Młodowiejski, *Agraryzm – program gospodarczy* „Wici", RK, 7 (1937), nr 3, s. 127.

przyczyniło się do zniewolenia ludzi wbrew nauczaniu Chrystusa. W artykule stwierdzono, że przynależność do organizacji „Siew" wykluczała działalność w jakichkolwiek organizacjach katolickich. Ponadto słuchacze uniwersytetów ludowych nie uczestniczyli w obchodach Wielkanocy, ponieważ w tym samym czasie organizowali swoje „rekolekcje zamknięte". Punktem zwrotnym dla młodzieży był sprzeciw wobec wieszania symboli religijnych w pomieszczeniach. Wówczas przekonała się ona, że na uniwersytetach ludowych prowadzono walkę nie tylko z duchowieństwem, ale i z religią. Głoszono także poglądy o religii jako sprawie prywatnej i likwidacji pośredników w dostępie do Boga. Autorka cytowanego w artykule pamiętnika pisała, że odarto Kościół ze wszystkich dodatnich cech oraz wpajano młodym ludziom nienawiść do duchowieństwa[1537].

Po raz pierwszy abp Teodorowicz odniósł się do ideologii ZMW „Wici" w 1934 r. Wówczas w jednym ze swoich listów pisał, że po potępieniu pracy organizacji przez episkopat, członkowie Związku ponownie wyrazili publicznie swój sprzeciw wobec Kościoła. Przyznawał, że w niektórych kołach działali wybitni członkowie, jednak przez ich pryzmat nie należało oceniać całej organizacji. Zdaniem ormiańskiego hierarchy do tego celu powinien służyć plan działania organizacji, który bez wątpienia szkodził stanowi moralnemu społeczeństwa. Uważał także, że zgodnie z planem działania ZMW „Wici" kolejnym krokiem była anormalna akcja wymierzona przeciw kobietom i dziewczętom na wsi[1538].

Natomiast w 1938 r. hierarcha ormiański wygłosił kazania wielkopostne, które transmitowano na antenie Polskiego Radia. Teksty homilii zostały wydane drukiem w tym samym roku w tomie pt. *Kuszenie Chrystusa. Wielkopostne konferencje radiowe*[1539]. Ich treść przedrukowano także w „Głosie Narodu", co spotkało się z pozytywną recepcją czytelników. Autor komentarza opublikowanego w tymże dzienniku chwalił szerokie spectrum kwestii współczesnych, które poruszył ormiański hierarcha. Obok wątków typowo religijnych i dogmatycznych, w kazaniach pojawiły się również tematy związane z problemami współczesnego społeczeństwa. Jak pisano w tymże artykule, dzięki słowom arcybiskupa postać Chrystusa stawała w nowym świetle bliska współczesnemu człowiekowi. Hierarcha dużo miejsca poświęcił wpływowi Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" oraz uniwersytetów ludowych na kształtowanie światopoglądu dzieci i młodzieży pochodzących ze wsi. Oprócz tego zagadnienia, w kazaniach wielkopostnych

[1537] *Jak wychowuje Uniwersytet Ludowy „Siewu"*, PzM, 4 (1938), nr 16, s. 5.
[1538] WAPO, sygn. t. 127, nr1561/185 [4], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do pani Abrahamowiczowej, Lwów 20 IV 1934 r.
[1539] J. Teodorowicz, *Kuszenie Chrystusa. Wielkopostne konferencje radiowe*, Kraków 1938.

abp Teodorowicz wspominał o rodzących się na polskiej wsi niepokojach oraz o niebezpieczeństwie wynikającym z hitleryzmu, rasizmu oraz komunizmu[1540].

W swoich homiliach ormiański hierarcha piętnował niszczenie państw w imię rewolucji, co współczesny człowiek postawił sobie za główny cel swojego istnienia. Uważał, że współczesne społeczeństwo staczało się powoli na samo dno przepaści moralnej, popadając w niewolę ducha i anarchię etyczną. Człowiek współczesny upojony swoją wielkością łatwiej poddawał się kuszeniu diabła, a sprzyjały temu także nowe wynalazki. Podkreślał, że osobiście nie sprzeciwiał się odkryciom jako postępowi techniki[1541].

Mówca przypominał słuchaczom, że młodzież polska wielokrotnie udowadniała swoje przywiązanie do Chrystusa i Kościoła, który uważała za prawdziwy fundament nie tylko wiary, ale i narodów[1542].

Nawiązując do kwestii uniwersytetów ludowych sądził, że były one ekspozyturą komunizmu, który chciał przejąć wieś. Profesor uniwersytetu ludowego propagujący ateizm był gorszy od przemytnika komunistycznego broszur ze Związku Sowieckiego, ponieważ robił to w majestacie prawa[1543]. Przytoczył także treść broszury autorstwa studentki uniwersytetu ludowego, w której opisała ona sposoby walki z Kościołem przez te uczelnie[1544].

W jednym z kazań abp Teodorowicz stwierdził dobitnie, że państwo polskie zaczynało wyrażać się w formach sprzeciwiających się wolności: jednostki, sumienia, religijnej oraz społecznej i obywatelskiej[1545]. Hierarcha przytoczył przykład Związku Sowieckiego, gdzie ze ścian zdzierano krzyże, a na ich miejsce wieszano portrety przywódców politycznych. Co więcej, na ich cześć układano nawet quasi-liturgiczne obrzędy[1546].

W kazaniu z 3 IV 1938 r. arcybiskup ormiański wystąpił otwarcie przeciwko uniwersytetom ludowym i Związkowi Młodzieży Wiejskiej[1547]. Jego słowa sprzeciwiające się działalności organizacji prorządowej, skutkowały przerwaniem transmisji radiowej. Prymas kard. August Hlond w liście do arcybiskupa ormiańskiego opublikowanym przez Katolicką Agencję Prasową wyraził oburzenie przerwaniem transmisji. Natomiast po opublikowaniu kazań, w prasie katolickiej sformułowano zarzuty wobec podręczników do nauki historii, geografii i języka polskiego w szkołach powszechnych[1548].

[1540] *Czytajmy konferencje X. Arcyb[iskupa] Teodorowicza*, GN, 45 (1938), nr 130, s. 4.
[1541] J. Teodorowicz, *Kuszenie Chrystusa*, s. 50–51, 65, 76.
[1542] Tamże, s. 40.
[1543] Tamże, s. 62.
[1544] Tamże, s. 60–61.
[1545] Tamże, s. 79.
[1546] Tamże, s. 51.
[1547] B. Krzywobłocka, *Chadecja 1918–1937*, s. 444.
[1548] Tamże.

Sprawę kazań wielkopostnych wygłoszonych przez arcybiskupa ormiańskiego omawiali biskupi podczas jednego z posiedzeń Konferencji Episkopatu Polski 10 V 1938 r.[1549] Członkowie episkopatu zdecydowali wówczas o zebraniu informacji na temat uniwersytetów ludowych działających w konkretnych diecezjach. Szczególną uwagę mieli zwrócić na podstawy nauczania, a zebrane materiały przesłać do 1 VII 1938 r. prymasowi[1550].

Abp Teodorowicz nie był jedynym członkiem episkopatu, który odniósł się do ideologii głoszonej przez ZMW „Wici". W 1937 r. głos w tej sprawie zabrał biskup włocławski Karol Radoński. Hierarcha dowodził, że do serc młodzieży sączono niechęć wobec Kościoła, która z czasem mogła przerodzić się w nienawiść. Próbowano w nich wszczepiać nie tylko pewną formę pogańskiego kultu, ale także bluźnierstwa wobec Chrystusa. Według biskupa włocławskiego, ruch ten głosił mętne hasła chrześcijańskie niezgodne z nauką Chrystusa i sprzeczne z nauką Kościoła. Hierarcha przestrzegał młodych ludzi przed utratą wiary. Stwierdzał, że duchowieństwo nie było wrogo usposobione wobec ruchu wiciowego, ale uznawało prawo ludu polskiego do twórczej pracy nad wzmocnieniem państwa. Zdaniem bp. Radońskiego, rozwój społeczeństwa dało się osiągnąć katolickimi metodami zgodnymi z prawem Bożym. Biskup wyrażał nadzieję, że członkowie ZMW „Wici" przejdą pod sztandar katolicki[1551].

Kwestia wychowania młodego pokolenia według zasad katolickich była bliska abp. Teodorowiczowi. W 1906 r. zaangażował się w obronę polskich dzieci i młodzieży z zaboru pruskiego sprzeciwiających się wprowadzeniu nauki religii w języku niemieckim w najmłodszych klasach. Do kwestii wychowania młodzieży odnosił się także w swoich kazaniach i przemówieniach. Uczestnicząc w kongresach Stowarzyszenia „Odrodzenie", chwalił wpływ tejże organizacji na młode pokolenie. Natomiast w kazaniach wielkopostnych wygłoszonych w 1938 r. wypowiedział się negatywnie na temat działalności Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", który w jego mniemaniu nosił znamiona organizacji komunistycznej.

3. Zagadnienie Kresów południowo-wschodnich w nauczaniu arcybiskupa

Zarówno w swojej działalności, jak i w pismach oraz kazaniach abp Teodorowicz odnosił się do relacji różnych narodowości zamieszkujących II Rzeczpospolitą. Szczególnie bliskie były mu te tematy w odniesieniu do Lwowa. Według danych statystycznych, ok. 30%

[1549] AKMK, sygn. TS XIII/127, Teki Sapieżyńskie, Protokół Zjazdu Biskupów odbytego w dniu 10 V 1938 r., s. 1.
[1550] Tamże, s. 2.
[1551] *J.E. Ks. Biskup Karol Radoński o ruchu młodowiejskim*, RK, 7 (1937), nr 2, s. 51–52.

ludności zamieszkującej II Rzeczpospolitą to mniejszości narodowe. Wśród nich ok. 15–16% stanowili Ukraińcy, 8–10% Żydzi, 4–6% Białorusini, 2–3% Niemcy[1552]. Natomiast w samej Galicji przed I wojną światową według spisu powszechnego przeprowadzonego w grudniu 1910 r. mieszkało 7 984 149 osób, z czego 58,6% (4 675 612) podało język polski jako podstawowy, 40,2% (3 207 784) ukraiński, zaś 1,1% (90 416) niemiecki (1,1%)[1553].

Arcybiskup ormiański kilkakrotnie poruszył kwestię relacji polsko-ukraińskich w przemówieniach na forum Sejmu Krajowego. Podczas 49 posiedzenia, które odbyło się 3 XI 1903 r. dowodził potrzeby współpracy obu społeczności. Jego zdaniem istniały silne powiązania między Ukraińcami a parlamentem, których nie dało się trwale zniszczyć. Ówczesny rozłam między posłami polskimi a ukraińskimi powinien przyczynić się do realnego zespolenia obu narodowości, ponieważ wynikał ze sprawiedliwości i pracy. Dla arcybiskupa ten element wspólny był bardziej pracą realną niż elementem politycznym. Oba narody nie mogły prowadzić walki, ale wręcz przeciwnie, muszą znaleźć motyw porozumienia[1554].

Po zabójstwie namiestnika Galicji hr. Andrzeja Potockiego[1555], arcybiskup ormiański wygłosił kolejną mowę na forum Sejmu Krajowego podczas 33 posiedzenia I sesji IX periodu 2 XI 1908 r. Nawoływał w niej do zorganizowanej i wspólnej pracy w duchu zasad katechizmu i zwalczania radykalizmu. Jego zdaniem, nie należało identyfikować jakiegokolwiek ruchu narodowego z radykalizmem, a jednak niektórzy politycy się z nim identyfikowali[1556]. Dla abp. Teodorowicza bezwzględny radykalizm mógł zniszczyć dobro, jakie było w narodzie. Dlatego też powinien on zostać odtrącony, zanim na dobre

---

[1552] K. Krasowski, *Episkopat katolicki II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa (postulaty i realizacja)*, Warszawa-Poznań 1992, s. 171.
[1553] G. Łukomski, C. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska*, s. 12.
[1554] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 49 posiedzeniu I sesji VIII periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 3 XI 1903 r.]*, w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji ósmego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1902/3*, t. 2, [Lwów 1902–1903], s. 3070.
[1555] Potocki Andrzej (1861–1908), polski polityk, marszałek Sejmu Krajowego Galicji oraz namiestnik Galicji, działał także w lokalnych samorządach, jako członek Wydziału Rady Powiatowej w Chrzanowie i radny miejski w Krakowie, w 1895 r. został wybrany na posła do parlamentu wiedeńskiego oraz galicyjskiego Sejmu Krajowego z kurii gmin wiejskich okręgu chrzanowskiego, od 1901 r. pełnił funkcję członka dożywotniego, a następnie dziedzicznego Izby Panów Rady Państwa, związany z partią krakowskich stańczyków, w 1901 r. objął funkcję marszałka krajowego, natomiast w 1903 r. namiestnika Galicji, zginął we Lwowie 12 IV 1908 r. zastrzelony przez Ukraińca Myrosława Siczynskiego. Zabójstwo było odwetem za niedotrzymanie przez namiestnika warunków porozumienia, zgodnie z którym Ukraińcy mieli zagwarantowaną większą reprezentację w Radzie Państwa. Jednak pod naciskiem narodowców i Podolaków Potocki wycofał swoje poparcie dla takiego układu. Próby zawarcia nowego porozumienia nie powiodły się. Siczynski został ujęty tuż po zamachu i wkrótce potem osądzony. Skazano go na karę śmierci, ale aby uspokoić nastroje następca Potockiego Michał Bobrzyński złagodził wyrok do 20 lat. J. Buszko, *Potocki Andrzej*, w: PSB, t. 37, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996–1997, s. 779–780.
[1556] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 54–55.

miał szansę zakorzenić się w narodzie. Dla arcybiskupa ormiańskiego przestrzenią spotkania dwóch narodów polskiego i ukraińskiego był katechizm. Wspomniał także o spokojnym tonie przemówień sejmowych po zabójstwie namiestnika, który przypisywał rozumowi politycznemu posłów obu narodowości[1557].

Natomiast w przemówieniu podczas 14 posiedzenia Sejmu Krajowego w dniu 3 III 1914 r. abp Teodorowicz stwierdził, że ugoda polsko-ukraińska została podpisana w teorii, ale aby oczekiwać jej trwałych skutków należało szukać poparcia ducha kultury i oparcia o wyższą zasadę, czyli Boga[1558].

Na temat stosunków polsko-ukraińskich ormiański hierarcha wypowiedział się również w artykule *Obecny moment kwestii polsko-ruskiej*[1559], opublikowanym w „Przeglądzie Powszechnym". Powodem jej powstania było morderstwo namiestnika Andrzeja Potockiego.

Zabójstwo namiestnika wstrząsnęło całym społeczeństwem polskim, nawet jego odłamami radykalnymi. Namiestnik stał się ofiarą fanatyzmu i bezmyślnego czynu szaleńca. Cele i przyczyny tego czynu nie poddawały się zdrowemu rozsądkowi. Jednak dokonanej zbrodni nie dało się ani usprawiedliwić, ani wytłumaczyć zbrodni. Morderstwo dokonane przez Ukraińca Siczyńskiego doprowadziło do rozruchów w miastach skierowanych przeciwko nim[1560].

W „Neue Freie Presse" pisano, że wina za zabójstwo Potockiego spadała jedynie na mordercę, a nie na cały naród. Autor artykułu nie wątpił jednak, że zbrodnia położy się cieniem na stosunkach obu narodów. Wspominano, że namiestnika Potockiego cechowała wyjątkowa wyrozumiałość w stosunku do Ukraińców. Zabójstwo było czynem politycznej bezmyślności bez poparcia ze strony jakiejkolwiek partii politycznej. Ponadto bez echa powinno pozostać nawoływanie do zemsty na narodzie ukraińskim, które płynęło ze strony Polaków. Jednak zbrodnia nie mająca wytłumaczenia, ale musiała zostać bezwzględnie potępiona[1561].

[1557] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 33 posiedzeniu I sesji IX periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 2 XI 1908 r.]*, w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1908*, t. 1, [Lwów 1908], s. 2010.
[1558] *[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 14 posiedzeniu I sesji X periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 3 III 1914 r.]*, w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1913*, [Lwów 1914], s. 1435.
[1559] J. Teodorowicz, *Obecny moment kwestii polsko-ruskiej*, PP 25 (1908), t. 98, s. 12*.
[1560] Autor wspomnień zapisał na oprawie dokumentu datę 1907 r. Jednak jest to zapewne pomyłka, ponieważ morderstwo namiestnika miało miejsce 12 IV 1908 r. AGAD, sygn. 1/338/0/2/244, Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej, Wspomnienia o Andrzeju Potockim w związku z zamachem na niego we Lwowie, brak miejsca, 1907 r., s. 1-2.
[1561] AGAD, sygn. 1/338/0/2/244, Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej, Wspomnienia o Andrzeju Potockim w związku z zamachem na niego we Lwowie, brak miejsca, 1907 r., s. 8.

To wydarzenie stało się pretekstem do podniesienia przez ormiańskiego hierarchę także innych spraw, w tym wpływu radykalizmu na społeczeństwo oraz omówienia relacji polsko-ukraińskich. Po zabójstwie namiestnika, arcybiskup ormiański tym gorliwiej nawoływał do zgody między obu narodowościami. Jego zdaniem, każda zbrodnia pociągała za sobą daleko idące skutki widoczne w społeczeństwie. Hierarcha był zaniepokojony radykalizacją poglądów i propagowaniem tego zjawiska wśród wszystkich warstw społecznych[1562].

Abp Teodorowicz uważał, że wraz z poparciem dla zbrodni zabójstwa powstawał nowy czynnik polityczny. Hierarcha wyraził wątpliwość, czy ewentualne korzyści polityczne zrównoważą zaistniałe szkody moralne[1563]. Zabójstwo Potockiego to owoc terroryzmu, który dotykał obu narodowości. Pisząc o tym autor zaznaczył, że nie stawał po żadnej ze stron, ponieważ zawsze wmawiano mu poparcie dla przeciwnej strony. W akcie zabójstwa namiestnika radykalizm przybrał skrajne formy, zatem każdy człowiek powinien się mu sprzeciwić. W przeciwnym razie zaprzepaszczone zostaną wszystkie zdrowe ideały chrześcijańskie, które zostały ukształtowane w społeczeństwie[1564].

Arcybiskup zwracał także uwagę na propagandę nienawiści prowadzoną w społeczeństwie galicyjskim. Dzięki niej społeczeństwo miało uwierzyć, że morderstwo namiestnika było rzeczą właściwą, na którą sam Potocki zasłużył swoim postępowaniem[1565]. Jego zdaniem, po zbrodni politycy usunęli się w cień, a zabójca namiestnika był wręcz gloryfikowany. Arcybiskup miał wrażenie, że pewien odłam prasy – miał tu na myśli dzienniki ukraińskie – jawnie popierał młodych zbrodniarzy, co tym samym ich rozgrzeszało. Nie tylko nie potępiono moralnie zbrodni, ale wręcz panowało przekonanie o jej słuszności[1566].

Dla hierarchy szerzenie nienawiści między narodami nie wpłynęło tylko na jeden z nich, a agitacja w równiej mierze dotykała Polaków i Ukraińców, którzy niejednokrotnie egzystowali obok siebie. Nie wątpił on, że zrodzona w ten sposób nienawiść zwróci się przeciwko jej twórcom i propagatorom. Za konieczną uważał stanowczą walkę z radykalizmem. Jego zdaniem, społeczeństwo dostrzegało wszelkie niedoskonałości poczynań administracji i odczuwało je jako niesprawiedliwość, która za pośrednictwem radykalnej agitacji przenosiła się na wszystkie warstwy społeczeństwa. Jak wynikało z jego

[1562] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 55.
[1563] J. Teodorowicz, *Obecny moment*, s. 5*.
[1564] Tamże, s. 2*–3*, 12*.
[1565] Tamże, s. 7*.
[1566] Tamże, 5*.

obserwacji, nienawiść jednej narodowości do drugiej opierała się często o jakiś wymyślony, przekłamany lub nawet rzeczywisty szczegół administracyjny. Nie należało jednak identyfikować terroryzmu z jakąkolwiek narodowością. Obwinianie całego narodu o zbrodnie jednostek, czy też darzenie go niechęcią wskutek tych czynów uważał za niewłaściwe. Nie powinno się także pozwalać na apoteozę czynów popełnionych przez terrorystów[1567].

Abp Teodorowicz sądził, że Ukraińcy mając swoją reprezentację w parlamencie galicyjskim powinni przynajmniej próbować uczciwej pracy politycznej[1568]. Hierarcha uważał, że pokusę dla polityków stanowiła myśl o pozytywnych efektach ich, podczas gdy tak naprawdę działali oni na szkodę społeczeństwa. Ponadto istniało niebezpieczeństwo, że politycy nie posiadali odpowiedniej siły moralnej i autorytetu w społeczeństwie, a powstałe układy mogła zniweczyć jakaś tajemnica. Arcybiskup zauważył, że każdy nowy przejaw radykalizmu mógł jedynie zaszkodzić reprezentacji ukraińskiej w Sejmie Krajowym, chociaż ilość mandatów stanowiła o ich poważnych wpływach politycznych[1569].

Zdaniem hierarchy konieczny był rozum górujący nad uczuciami, które wpadały ze skrajności w skrajność uniemożliwiając rozróżnienie dobra od zła. Abp Teodorowicz pytał o problem wychowania młodzieży, skoro publicznie będzie się popierać morderstwa polityczne, a morderców uważać za bohaterów[1570].

Hierarcha odniósł się także do problemów administracji galicyjskiej. Jego zdaniem istniał ścisły związek między problemami generowanymi przez urzędników, niewłaściwymi podatkami, a hasłem nawołującym do destrukcji. Potwierdził, że nie miał na myśli żadnych konkretnych praktyk, ale już pobieżne spojrzenie na administrację galicyjską ukazywało jej wielkie niedociągnięcia. Jego zdaniem, należało ją ożywić duchem obywatelskim i wspomagać, aby stawiła czoło wszystkim napotykanym trudnościom. Chciał ograniczenia formalizmu, zaś urzędnicy centralni i lokalni powinni częściej wizytować powiaty i spotykać się z ludźmi, poznając czynniki wpływające na społeczeństwo. Jego zdaniem, należało rozszerzyć inicjatywę obywatelską, która sama miała wyszukiwać źródła nędzy społeczeństwa i starała się im zapobiec oraz je naprawić. Proponował otwarcie szerokiego

[1567] Tamże, s. 8*, 11*, 13*.
[1568] Tamże, s. 10*.
[1569] Już w 1903 r. podczas wiecu, który odbył się we Lwowie zdementowano zasadę, że nie należało zwracać uwagi na ukraińskich przywódców politycznych, a bez nich pracować dla dobra ludu. Stosunki polsko-ukraińskie powinny się ułożyć na zasadach sprawiedliwości i oprzeć o rzeczywiste działania, zaś niedopuszczalna była wojowniczość propagowana przez pewne stronnictwa polityczne, przykładowo narodowców. J. Pawelski, *Wiec narodowy*, PP, 20 (1903), t. 80, s. 7*; J. Teodorowicz, *Obecny moment*, s. 2*–3*, 9*.
[1570] J. Teodorowicz, *Obecny moment*, s. 6*, 10*.

pola dla inicjatywy obywatelskiej poprzez uświadomienie prawne czy też porady prawne dla społeczeństwa[1571].

Apelował o prowadzenie pracy wśród społeczeństwa w zgodzie z pozytywnymi ideałami, takimi jak miłość i nadzieja. Chciał tę pracę oprzeć o sprawiedliwość oraz pomoc prawną i ekonomiczną[1572].

Po raz kolejny do kwestii relacji polsko-ukraińskich abp Teodorowicz odniósł się podczas walk o Lwów w latach 1918–1919. Ukraińska Rada Narodowa proklamowała wówczas utworzenie niepodległej Ukrainy z ziem Galicji Wschodniej rozciągających się po Zbrucz i San wraz z ziemiami Łemków, północno-zachodnią Bukowiną i Rusią Zakarpacką. Ukraińska Rada Narodowa wzywała mniejszości do wysłania przedstawicieli do Rady, a Żydzi zostali uznani za odrębny naród. Proponowano utworzenie demokratycznego państwa z zachowaniem praw mniejszości[1573].

W rozmowie z abp. Bilczewskim, której przebieg ten zapisał w swoim dzienniku pod datą 23 XI 1918 r., arcybiskup ormiański doradzał, aby Polacy doszli z Ukraińcami do porozumienia[1574].

Natomiast w kazaniu wygłoszonym w katedrze krakowskiej w czasie nabożeństwa dziękczynnego po uwolnieniu Krakowa z rąk austriackich 1918 r. mówił, że niechęć między obiema narodowościami wynikała z długotrwałej akcji zaborcy austriackiego. Ubolewał nad rozpolitykowaniem unickiego duchowieństwa. Przestrzegał biskupów greckokatolickich, że ich zbytnie zaangażowanie w politykę mogło zrazić do nich wiernych, którzy mogli stracić do nich zaufanie. Ostrzegał przed zaangażowaniem się w intrygi polityczne, do których duchowni nie powinni się angażować po którejkolwiek ze stron[1575]. Podobne uzasadnienie powtórzył w homilii wygłoszonej w katedrze ormiańskiej we Lwowie w 1919 r. podczas nabożeństwa dziękczynnego za oswobodzenie miasta od Ukraińców. Jego zdaniem zaborca chciał wywołać między oboma narodowościami nienawiść, celem trwałego zantagonizowania obu stron [1576].

Sporo uwagi arcybiskup ormiański poświęcił Żydom. Do poruszenia tej kwestii po raz pierwszy zmusiły go okoliczności związane z rozruchami antyżydowskimi, jakie miały miejsce na terenie całej Galicji na przełomie października i listopada 1918 r. Wrogo nastawiony motłoch i żołnierze plądrowali żydowskie sklepy, dając w ten sposób upust swojej

[1571] Tamże, s. 13*–14*.
[1572] Tamże, s. 15*.
[1573] G. Łukomski, C. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska*, s. 58–59.
[1574] *Fragment dziennika*. s. 325–327.
[1575] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 165; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 51.
[1576] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 208.

frustracji nagromadzonej podczas wojny. Tymczasem rzeczywistym pretekstem do rozpoczęcia rozruchów była obrona polskich ideałów narodowych[1577]. Członkowie episkopatu galicyjskiego: abp Teodorowicz, bp Sapieha, bp Pelczar, abp Bilczewski i bp Wałęga podpisali się pod listem pasterskim opublikowanym 1 XI 1918 r., w którym potępili pogromy żydowskie[1578].

Po raz kolejny ormiański hierarcha zabrał głos w kwestii relacji polsko-żydowskich w 1929 r. W czerwcu tego roku we Lwowie doszło bowiem do rozruchów antyżydowskich. Powodem były okrzyki, które rozległy się z okien żydowskiego gimnazjum podczas procesji Bożego Ciała. Dokładny opis wydarzeń dzień po dniu przedstawiono w miesięczniku „Awangarda. Miesięcznik Młodych"[1579]. W niedzielę, 2 czerwca, miała miejsce procesja Bożego Ciała, która rozpoczęła się w kościele pw. św. Anny. Jej trasa wiodła obok gimnazjum żydowskiego z internatem znajdującego się na ul. Zygmuntowskiej. Zgodnie z relacją świadków podczas przemarszu procesji obok internatu z jego okien rozległy się krzyki i gwizdy, a w uczestników rzucano różnymi przedmiotami. Zachowanie młodzieży żydowskiej, które w prasie określono mianem „wyzywającego", wywołało reakcję ze strony uczestników ceremonii, którzy zaczęli protestować. Chcieli siłą wedrzeć się do budynku szkoły, w czym przeszkodziła policja, która spisała protokół z opisem wydarzeń[1580].

W jednym z numerów krakowskiego „Czasu" przytoczono relację prowadzącego procesję proboszcza z parafii pw. św. Anny ks. Wincentego Rokickiego. Według niego obrzędy religijne nie zostały sprofanowane, a krzyki które usłyszał przypisał dużej ilości uczestników i panującemu ściskowi. Gdy czoło procesji wyszło na ul. Zygmuntowską i zbliżało się do ul. Gródeckiej, wówczas usłyszał okrzyki dziewczyny, na które nawet nie zwrócił uwagi. Pogłoski o prowokacjach doszły do niego po czasie, jednak początkowo im nie wierzył. Jego zdaniem, gdyby podobne wydarzenia miały miejsce, to od razu powinny się tym zająć władze państwowe. Jednakże podczas śledztwa stwierdzono, że uczniowie z okien gimnazjum rzucali kamieniami w stronę uczestników procesji, a zatem ponosili winę za zamieszki. W rozmowie z posłami żydowskimi wojewoda lwowski oświadczył, że potępia wystąpienia nieodpowiedzialnych jednostek i zapewnił o podjęciu wszelkich możliwych środków, aby zapobiec takim wydarzeniom w przyszłości[1581].

[1577] R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm*, s. 48–49.
[1578] S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 393.
[1579] *Wypadki lwowskie i ich echa*, AMM, 8 (1929), nr 7–8, s. 151–162.
[1580] Tamże, s. 151.
[1581] *Szczegóły o zajściach lwowskich*, „Czas", 82 (1929), nr 127, s. 3; *Po zajściach lwowskich. Młodzież lwowska i zajścia*, „Czas", 82 (1929), nr 130, s. 2.

Wydarzenia te stały się pretekstem do rozpoczęcia zamieszek o charakterze antyżydowskim we Lwowie, w których udział wzięli głównie studenci. W poniedziałek, 3 czerwca, ok. godz. 10:00 grupy młodzieży poszły pod gimnazjum żydowskie z żądaniem zamknięcia szkoły. Podczas tej manifestacji członek Lwowskiego Komitetu Akademickiego, czyli naczelnej reprezentacji studentów uczelni lwowskich Józef Sałabun wezwał młodzież do kontynuowania nauki na uczelniach. Zapewnił zebranych, że w najbliższych godzinach podjęte zostaną starania u władz o to, aby z urzędu wystąpiono o zadośćuczynienie i wydano w tej sprawie odpowiednie zarządzenie. Po tym oświadczeniu młodzież odeszła spod gmachu gimnazjum[1582]. Tego samego dnia członkowie Lwowskiego Komitetu Akademickiego udali się do zastępcy starosty grodzkiego Jerzego Nowakowskiego, prosząc o zamknięcie gimnazjum żydowskiego do czasu zakończenia śledztwa oraz o zgodę na zorganizowanie wiecu akademickiego w najbliższą środę. Urzędnik odpowiedział, że gimnazjum nie zostanie zamknięte, zaś sprawa pozwolenia na wiec zostanie załatwiona zgodnie z procedurami. W rozmowie delegaci studentów opowiedzieli się za koniecznością szybkiego zadośćuczynienia ze względu na złe nastroje wśród ludności, a zwłaszcza młodzieży. Z tego powodu prosili, aby wysłano do kuratorium wniosek o zamknięcie szkoły, ponieważ ich zdaniem takie rozwiązanie zadowoliłoby młodzież i częściowo uspokoiło nastroje. Negatywna odpowiedź starosty wywołała jeszcze większe wzburzenie wśród młodzieży, ponieważ poczytywano ją za lekceważenie. O poparcie Lwowskiego Komitetu Akademickiego prosili również przedstawiciele Ligi Katolickiej. Gdy stało się oczywiste, że władze miejskie nie zajmą żadnego oficjalnego stanowiska, młodzież zaczęła się gromadzić na ulicach i placach. Członkowie komitetu z trudem powstrzymywali protestujących przed gwałtownymi wystąpieniami, a sytuację pogorszyła konfiskata przygotowanej odezwy skierowanej do studentów[1583].

W poniedziałek wieczorem grupa protestujących udała się pod gmach gimnazjum, gdzie zdemolowała jego wnętrze. Wezwana policja przyjechała, gdy część z demonstrantów znajdowała się jeszcze na parterze budynku i aresztowała 30 przypadkowych studentów, czyniąc ich odpowiedzialnymi za zajścia. Druga grupa udała się do budynku redakcji żydowskiej gazety „Chwila", gdzie jej uczestnicy zniszczyli część urządzeń redakcyjnych i drukarskich. Demonstranci zostali rozproszeni przez policję dopiero w okolicach placu Mariackiego i ul. Kopernika. Natomiast trzecia grupa udała się do żydowskiego Domu Akademickiego, w którym dokonała zniszczeń. Zgodnie z wyceną rzeczoznawców,

[1582] *Wypadki lwowskie*, s. 151–152.
[1583] Tamże, s. 152.

wyrządzone szkody były niższe niż te, które podawały dzień później dzienniki żydowskie i sanacyjne[1584].

W nocy tego samego dnia na posterunek policji udali się delegaci studentów, którzy prosili o wylegitymowanie aresztowanych i ich zwolnienie, na co komendant się nie zgodził. Wracając z komisariatu spotkali dyrektora kancelarii Uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Stanisława Postępskiego i razem z nim udali się do starosty Aleksandra Klotza[1585]. Jednak ten przyjął jedynie dr Postępskiego i podczas rozmowy wspomniał o wydaniu rozkazu strzelania do „łobuzów akademickich"[1586].

W komunikacie policji opublikowanym we wtorek 4 czerwca opisano przebieg zajść, jakie miały miejsce w niedzielę i poniedziałek. Autor relacji tłumaczył, że ustalenie faktów napotykało znaczne trudności, ponieważ pojawiło się wiele wersji wydarzeń. Natomiast w zeznaniach świadków przeważały ogólnikowe określenia o krzykach i piskach[1587].

W tym samym dniu, na lwowskich uczelniach wyższych rozpoczął się strajk, a na wykłady nie wpuszczano studentów pochodzenia żydowskiego. Rektorzy lwowskich szkół wyższych udali się do wojewody Wojciecha Gołuchowskiego[1588] z prośbą o uwolnienie aresztowanych studentów. Wojewoda nie tylko odmówił ich prośbie, ale oświadczył że odda aresztowanych studentów władzom sądowym. Ostatecznie akademicy zostali skazani i osadzeni w lwowskim więzieniu przy ul. Batorego[1589].

We wtorek starosta zawiadomił Lwowski Komitet Akademicki o swojej odmowie wydania zgody na zorganizowanie wiecu studenckiego oraz proklamacji afiszu wydrukowanego poprzedniego dnia. Ponownie oświadczył, że uważa metody studentów za bandyckie, a do bandytów należało strzelać. Takie oświadczenie starosty wywołało wielkie oburzenie wśród młodzieży, co więcej, za nimi ujęła się katolicka społeczność Lwowa. Afisz, którego zabroniono wywiesić studenci zaadresowali do młodzieży całej Polski; opisano w nim wydarzenia podczas procesji Bożego Ciała. Informowano, że młodzież żydowska

---

[1584] Rzeczoznawcy sądowi określili je na następujące kwoty: 2000 zł za szkody w drzewie z gimnazjum i Domu Akademickiego, 1000 zł za wybite szyby, 15 zł za zniszczony globus, 25 zł za zniszczone tellurium, 400 zł za zniszczoną maszynę do pisania, od 600 do 1000 zł za naprawę maszyny rotacyjnej z redakcji „Chwili", natomiast koszty naprawy dwóch linotypów z redakcji gazety nie zostały dokładnie ustalone. *Wypadki lwowskie*, s. 152.

[1585] Klotz Aleksander (1898–1976), w listopadzie 1928 r. został starostą grodzkim we Lwowie, funkcję tę pełnił do sierpnia 1930 r. J. Mierzwa, *Klotz Alfons Aleksander,* w: *Słownik biograficzny starostów II Rzeczypospolitej,* t. 1, Łomianki 2018, s. 235–237.

[1586] *Wypadki lwowskie*, s. 152.

[1587] *Zajścia uliczne we Lwowie*, WN, 28 (1929), nr 8384, s. 8–9.

[1588] Gołuchowski Wojciech (1888–1960), ziemianin, polityk związany z konserwatystami galicyjskimi, w latach 1928–1930 wojewoda lwowski; senator IV Kadencji Senatu II Rzeczpospolitej. *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 2, red. A. K. Kunert, Warszawa 2000, s. 130–131.

[1589] *Wypadki lwowskie*, s. 152.

próbowała znieważyć krzykiem, pluciem i rzucaniem różnymi przedmiotami uczucia religijne Polaków i katolików. Zatem należało stanowczo wyrazić swoje oburzenie względem takiej postawy. Na następny dzień zapowiedziano także zwołanie wiecu do sali Towarzystwa Pedagogicznego. Po oświadczeniu starosty, Lwowski Komitet Akademicki zarządził rozpoczęcie strajku na wszystkich lwowskich uczelniach aż do momentu zadośćuczynienia za zniewagi oraz wypuszczenia aresztowanych[1590].

Z kolei 4 czerwca odbyło się posiedzenie zarządu lwowskiej gminy żydowskiej, podczas którego przebieg ostatnich wydarzeń zreferował senator dr Dawid Schreiber[1591]. Zebrani przyjęli rezolucję stwierdzającą, że wychowana w poszanowaniu dla tradycji młodzież żydowska nie mogła obrazić innej religii. Zatem zarzut profanacji procesji przez uczniów gimnazjum jednogłośnie uznano za oszczerstwo. Zaprotestowano też przeciwko wydarzeniom ostatnich dni, które zagrażały życiu społeczności żydowskiej we Lwowie. Na zakończenie rezolucji wezwano odpowiednie czynniki miejskie, aby uczyniły wszystko co możliwe w celu zapewnienia ochrony prawnej mniejszości narodowej[1592].

Natomiast we środę wszystkie lwowskie uczelnie podjęły strajk. Po południu delegacja złożona z przedstawicieli Komitetu Akademickiego udała się do prokuratora w sprawie zwolnienia aresztowanych studentów. Ten oświadczył, że zostaną oni zwolnieni po ukończeniu śledztwa, co nastąpi najprawdopodobniej w najbliższą sobotę. Delegaci chcieli spotkać się także z wojewodą Gołuchowskim, ten jednak ich nie przyjął. Wieczorem odbyło się zebranie w Związku Adwokatów Polskich, na którym kilku z jego członków zdecydowało się bronić studentów. Adwokat Jan Pieracki podjął się obrony wszystkich studentów i w takiej roli udał się do sędziego śledczego, aby dowiedzieć się o bieg spraw. Równocześnie mieszkańcy Lwowa utworzyli obywatelski doraźny komitet pomocy aresztowanym, który dostarczał im do więzienia jedzenie, książki, gazety i inne potrzebne przedmioty[1593].

Tego samego dnia wieczorem odbyły się manifestacje młodzieży wymierzone personalnie przeciwko staroście Klotzowi, jednak mimo ich żartobliwej formy nie spodobały się władzom miejskim. Podczas wiecu na uniwersytecie studenci wszystkich lwowskich uczelni potwierdzili jednolitą taktykę strajku. Ponadto wysunęli żądanie likwidacji

---

[1590] Tamże, s. 153.
[1591] Schreiber Dawid (1874–1942), adwokat, żydowski działacz społeczny i polityczny, poseł na Sejm I Kadencji (1922–1927) i senator II Kadencji (1928–1930). W. Szyszkowski, *Schreiber Dawid*, w: PSB, t. 35, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 631–632; S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 411–419.
[1592] *Po ekscesach we Lwowie*, ND, 12 (1929), nr 152, s. 6; *Po zajściach ulicznych we Lwowie*, WN, 28 (1929), nr 8385, s. 9.
[1593] *Wypadki lwowskie*, s. 153.

gimnazjum żydowskiego, a także domagali się dymisji starosty[1594]. W związku ze znieważeniem tegoż urzędnika przez młodzież, wydano w tej kwestii specjalny komunikat. Podkreślono, że w kilku miejscach studenci zakłócili spokój publiczny. Mimo wezwań do rozejścia się, policja ostatecznie musiała rozpędzić manifestantów. Ponadto wbrew zakazowi władz uczelni młodzież zorganizowała wiec, który zakończył się uchwaleniem politycznych rezolucji skierowanych przeciwko władzom państwowym[1595].

W czwartek 6 czerwca w prasie ukazał się komunikat starostwa grodzkiego, w którym opisano rozmowę biskupa pomocniczego archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego Franciszka Lisowskiego[1596] z rabinami, która miała miejsce dzień wcześniej. Petenci chcieli udowodnić bezpodstawność oskarżeń wobec młodzieży żydowskiej. W tym celu mieli zamiar spotkać się z metropolitą Bolesławem Twardowskim, jednak ten w tym dniu był nieobecny. Rabini wskazali, że dzieci szkolne, które oni wychowywali nie mogły dopuścić się takiego znieważenia uczuć religijnych katolików. Biskup zaś oświadczył, że od początku nie wierzył w możliwość profanacji, a całe zajście traktował jako przejaw dziecięcej niesforności. Hierarcha wyraził także ubolewanie z powodu napadów studentów na obiekty kulturalne należące do społeczności żydowskiej. Na zakończenie spotkania rozmawiano o aktualnym stanie moralnym społeczeństwa. Jednak po południu Kuria Metropolitalna przesłała do prasy list otwarty adresowany do wojewody lwowskiego, który zaprzeczał podanemu wcześniej komunikatowi starostwa. Oświadczenie biskupów opublikowano w wieczornym wydaniu „Lwowskiego Kuriera Porannego", ale nakład dziennika skonfiskowała policja. Kolejne wydanie dziennika ukazało się późnym wieczorem i tym razem zamieszczono tam tylko list biskupów bez komentarzy. Wiadomość o stanowisku biskupów została przyjęta entuzjastycznie przez społeczeństwo zebrane na ulicach. W pałacu arcybiskupim przedstawicieli mieszkańców Lwowa, którzy przyszli podziękować hierarchom przyjęli arcybiskupi Teodorowicz i Twardowski oraz bp Lisowski. Z balkonu pałacu prezes Lwowskiego Komitetu Akademickiego oznajmił tłumom, że członkowie episkopatu dziękują za złożony hołd i po odśpiewaniu *Roty* zebrani rozeszli się do domów[1597].

W jednym z numerów „Głosu Narodu" pisano o liście biskupów z 6 czerwca adresowanym do wojewody Gołuchowskiego. Informowano w nim, że sprawozdanie z wizyty

[1594] Tamże, s. 153–154.
[1595] *Po zajściach ulicznych we Lwowie*, s. 8–9.
[1596] Lisowski Franciszek (1876–1939), w latach 1928–1933 biskup pomocniczy lwowski obrządku łacińskiego, a w latach 1933–1939 biskup diecezjalny tarnowski, do 1933 r. był kierownikiem Katedry Teologii Dogmatycznej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. B. Kumor, *Lisowski Franciszek*, w: PSB, t. 17, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 472–473.
[1597] *Wypadki lwowskie*, s. 154; *Po zajściach ulicznych*, s. 8–9; *Po zajściach lwowskich*, „Czas", 82 (1929), nr 130, s. 2.

rabinów u bp. Franciszka Lisowskiego zostało zafałszowane. Zgodnie z nim, lwowski hierarcha miał ubolewać nad zniszczeniem obiektów kultury żydowskiej i tłumaczyć zachowanie młodzieży zwykłą niesfornością. De facto jednak hierarcha nic takiego nie powiedział i nie oceniał zaistniałej sytuacji, ponieważ rabini przyszli tylko z oświadczeniem, że młodzież żydowska nie rozpoczęła prowokacji. W oświadczeniu hierarchowie ubolewali, że starostwo nie zadało sobie trudu, aby sprawozdanie autoryzować u bp. Lisowskiego. Oświadczyli, że potępiali zajścia, uznając je za pierwszy w Polsce przypadek świętokradztwa podczas procesji katolickiej[1598].

W komunikacie opublikowanym przez Agencję Wschodnią podano nieprawdziwą informację, jakoby rabini pod nieobecność abp. Twardowskiego spotkali się z bp. Lisowskim, aby przeprosić go za niedzielne wydarzenia. Jednak żydowscy duchowni zobaczyli się z lwowskim hierarchą dopiero we środę, czyli już po ukazaniu się informacji Agencji, a celem ich wizyty nie były przeprosiny za niedzielne wydarzenia. W komunikacie wydanym zaraz po spotkaniu, rabini poinformowali o stwierdzeniu bezpodstawności zarzutów stawianych wobec uczniów gimnazjum. Uznali także za konieczne przedstawienie biskupom katolickim wyników swojego dochodzenia w sprawie wydarzeń podczas procesji. Wynikiem rozmowy duchownych obu religii było przekonanie, że religia powinna stać ponad walkami politycznymi, a wspólnym celem wyznawców obu religii powinno być budzenie uczuć religijnych opartych na moralności i idei człowieczeństwa[1599].

W kolejnym komunikacie starostwa opublikowanym tego samego dnia opisano przebieg zamieszek, jakie miały miejsce dzień wcześniej. Wieczorem studenci zdemolowali siedzibę redakcji czasopisma żydowskiego „Chwila", niszcząc część maszyn. Po wyjściu z budynku, tłum udał się dalej w kierunku ul. Legionów oraz ul. Kopernika, gdzie policja użyła broni białej wobec demonstrujących. W tym samym czasie druga grupa wdarła się do budynku gimnazjum żydowskiego, gdzie zdemolowali wnętrze. Podczas zamieszek aresztowano 27 osób. Jednak na tym nie zakończyły się demonstracje, bowiem jako kolejny został zdemolowany żydowski dom akademicki mieszczący się przy ul. św. Teresy. W związku z zajściami aresztowano łącznie około 40 osób pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego i oporu wobec władzy. Przedstawiciele studentów późnym wieczorem tego samego dnia domagali się od starosty zwolnienia swoich kolegów z aresztu. W zamian za przychylenie się do ich prośby gwarantowali ustanie zamieszek, jednak ze względu

[1598] *List biskupów lwowskich do wojewody p[ana] Gołuchowskiego*, IKC, 20 (1929), nr 155, s. 11; ax, *XX. Biskupi lwowscy o zajściach we Lwowie*, GN, 36 (1929), 150, s. 1.
[1599] *Po ekscesach we Lwowie*, ND, 12 (1929), nr 152, s. 6; *Oficjalny komunikat o wizycie rabinów lwowskich u ks. biskupa Lisowskiego*, ND, 12 (1929), nr 152, s. 2.

na trwające śledztwo odrzucono tę propozycję. Starosta oświadczył, że władze państwowe w granicach prawa zapewnią bezpieczeństwo i spokój w mieście, a w tym celu wydano już odpowiednie zarządzenia i dyspozycje. W toku dalszego śledztwa potwierdzono doniesienia o zajściach i winę kilkunastu uczniów gimnazjum[1600].

Za prowodyra zajść władze miejskie uważały redaktorów „Lwowskiego Kuriera Porannego". Dlatego też podjęły pewne działania przeciwko redakcji tego dziennika, takie jak rewizje i konfiskaty numerów. Rewizja, którą w nocy z czwartku na piątek przeprowadziła policja w redakcji nie dała spodziewanych rezultatów. Podobne akcje przeprowadzono w mieszkaniach dziennikarzy Władysława Świrskiego oraz Klaudiusza Hrabyka publikujących na łamach tego pisma, a także u przewodniczącego Dzielnicowego Komitetu Młodych Tadeusza Bertoniego, przewodniczącej Narodowej Organizacji Kobiet Marii Demelównej oraz u jednego z przywódców młodzieży narodowej Józefa Sałabuna. W każdym z tych miejsc poszukiwano materiałów i ulotek podburzających do zakłócenia spokoju publicznego, jednak także w tym przypadku rewizje nie dały pozytywnych rezultatów[1601].

W piątek 7 czerwca skonfiskowano trzy numery „Lwowskiego Kuriera Porannego", a jedyny numer, który się wyszedł drukiem zawierał tylko tytuł i ogłoszenia. Wieczorem tego dnia ukazały się dwa nadzwyczajne wydania tej gazety zawierające list biskupów lwowskich do wojewody. Natomiast redaktor naczelny gazety wysłał depesze do premiera Kazimierza Świtalskiego, ministra spraw wewnętrznych Felicjana Sławoja-Składkowskiego, ministra sprawiedliwości Stanisława Cara[1602] oraz marszałka sejmu Ignacego Daszyńskiego przedstawiając w nich kwestię konfiskaty numerów pisma[1603].

Tego samego dnia do Lwowa przybył Felicjan Sławoj-Składkowski, który jak pisano w „Naszym Przeglądzie", podczas narady u wojewody oświadczył, że rząd nie ugnie się przed żądaniami terrorystów i udaremni wszelkie próby zakłócania spokoju. Minister nie przyjął rektorów wyższych uczelni[1604]. W piątek po południu z lwowskich parafii wyszły procesje, w których zgodnie z szacunkami uczestniczyło ok. 25 tys. Zmierzały one na rynek, gdzie Mszę św. celebrował arcybiskup ormiański, zaś kazanie wygłosił zakonnik z klasztoru

[1600] *Zajścia uliczne we Lwowie*, WN, 28 (1929), nr 8384, s. 8–9.
[1601] *Wypadki lwowskie,* s. 154.
[1602] Car Stanisław (1882–1938), prawnik, polityk związany z obozem piłsudczyków, w latach 1918–1923 oraz 1926 r. Szef Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa i Prezydenta RP, w latach 1928–1930 minister sprawiedliwości i naczelny prokurator, w latach 1930–1935 wicemarszałek Sejmu III kadencji, w latach 1935–1938 marszałek Sejmu II Rzeczpospolitej. Z. Witkowski, R. Łyczywek, *Car Stanisław*, w: SBAP, t. 2, z. 1, red. Z. Czeszejko-Sochacki, Warszawa 1988, s. 87–92.
[1603] *Wypadki lwowskie*, s. 154–155.
[1604] Tamże, s. 155.

oo. Jezuitów. W procesjach brało udział ok. 3 tys. studentów, którzy po ich zakończeniu przeszli na Plac Powystawowy, gdzie urządzili zebranie. Studentów rozpędziła policja, która nadeszła od strony parku Kilińskiego; podczas zamieszek zraniono kilkanaście osób. Wiadomość o tych wydarzeniach spowodowała, że młodzi ludzie zgromadzili się na ul. Akademickiej, gdzie ponownie doszło do starć z policją, w wyniku których ranne zostały kolejne osoby[1605].

Zgodnie z poleceniem ministra Składkowskiego, policja zintensyfikowała działania względem strajkujących studentów. Polska Agencja Telegraficzna rozesłała do gazet komunikat urzędowy w sprawie zajść lwowskich, zaprzeczając w nim świadomej prowokacji żydowskiej podczas procesji Bożego Ciała. Natomiast Lwowski Komitet Akademicki wydał odezwę, w której wzywał młodzież do zachowania spokoju i powstrzymania się od manifestacji ulicznych. Odezwa ta została zamieszczona w dodatkach do „Lwowskiego Kuriera Porannego", które skonfiskowano. Wiece poparcia dla lwowskich studentów odbyły się w Krakowie, Warszawie i Poznaniu[1606].

Członkowie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Akademickiego Związku Myśli Mocarstwowej wydali komunikat skierowany do swoich kolegów. Pisali w nim, że wydarzenia ostatnich dni uniemożliwiały dalszy normalny tok studiów. Informowali o podjęciu działań mających na celu przeciwdziałanie terrorystycznej akcji strajkowej. Wzywali studentów skrzywdzonych przez te wypadki do składania podpisów na specjalnie w tym celu przygotowanej liście. Chcieli wyjaśnić pogłoski jakoby poniedziałkowe wydarzenia zostały zaplanowane i zorganizowane przez organizacje antyrządowe i dlatego prosili kolegów o udzielenie w tej sprawie konkretnych informacji. Odkrycie inicjatorów wydarzeń miało pomóc osobom aresztowanym za zakłócanie spokoju. Na zakończenie wzywali studentów do zachowania spokoju i nie ulegania prowokacjom[1607].

Także władze lwowskich uczelni wyższych wystosowały odezwę do studentów. Podpisali się pod nią rektorzy Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki Lwowskiej oraz Akademii Medycyny Weterynaryjnej. Wzywano w niej do kontynuacji studiów, które przerwały wydarzenia ostatnich dni. Senaty trzech uczelni potępiły nielegalny strajk i wiec, jaki odbył się na uczelniach mimo zakazu rektorów. Autorzy odezwy uważali uspokojenie nastrojów za konieczne dla dobra młodzieży, ponieważ tylko w takich

[1605] Tamże.
[1606] Tamże, s. 155–156.
[1607] *Przebieg wczorajszych zajść we Lwowie*, WN, 28 (1929), nr 8387, s. 9.

warunkach mogli interweniować u władz miejskich w sprawie aresztowanych. Ponadto za wszelką cenę chcieli uniknąć zamknięcia uczelni w przypadku eskalacji wydarzeń[1608].

Z kolei w komunikacie wojewody pisano o zakończonym śledztwie w sprawie zajść podczas niedzielnej procesji. Potwierdzono niestosowne zachowanie uczniów gimnazjum, których krzyki i frywolne piosenki rozległy się z okien. To mogło wywołać zgorszenie wśród uczestników procesji i spowodować wrażenie umyślnej prowokacji. Jednak nie udało się potwierdzić, że z okien klasy pluto i rzucano różnymi przedmiotami w kierunku wiernych, chociaż ostatecznie nie wykluczono takiej wersji wydarzeń. W komunikacie wyraźnie zaznaczono, że sprawą zajmą się władze szkolne w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Wyrażono ubolewanie, że część studentów, mimo zapewnienia o prowadzonym śledztwie, rozpoczęła manifestacje. Takie działania uwłaczały godności słuchaczy wyższych uczelni, a władze miejskie nie mogły jej tolerować. Aresztowani studenci zostali oskarżeni o uszkodzenie cudzej własności i naruszenie spokoju publicznego[1609].

Enuncjację w sprawie zajść lwowskich wydało również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W chwili jej opublikowania nie znano jeszcze dokładnego przebiegu niedzielnych wydarzeń, a miało to ustalić rozpoczęte śledztwo policyjne. Jednak według relacji świadków, uczniowie w gimnazjum krzyczeli podczas trwającej przerwy międzylekcyjnej, co najprawdopodobniej wywołało zgorszenie wśród uczestników procesji. Bezpośrednio po jej zakończeniu nie doszło do żadnych zajść, a impulsem do nich był poniedziałkowy artykuł opublikowany w „Lwowskim Kurierze Porannym". W celu zbadania działań władz miejskich oraz inspiratorów poniedziałkowych zajść i zdemolowania budynków należących do społeczności żydowskiej, powołano specjalną komisję[1610].

W niedzielę, 9 czerwca, ukazała się odezwa lwowskich biskupów rzymskokatolickich i ormiańskokatolickiego, którą opublikowano w prasie. Pisali w niej, że chcą zabrać głos na temat zajść, bowiem zależy im na dobru młodych ludzi. Hierarchowie wzywali młodzież do zaprzestania strajku oraz obiecywali uczynić wszystko co w ich mocy, aby pomóc aresztowanym studentom. Podziękowali młodzieży akademickiej za jej postawę i ufali w szybkie zakończenie strajku. Dowodzili, że studenci nie brali udziału w ostatnich wydarzeniach z pobudek politycznych czy partyjnych, ale z przywiązania do religii katolickiej. Mieli nadzieję, że studenci swoim zaangażowaniem usiłowali pomóc kolegom.

[1608] Tamże.
[1609] *Po zajściach ulicznych we Lwowie*, WN, 28 (1929), nr 8386, s. 8–9.
[1610] *Po zajściach ulicznych we Lwowie*, WN, 28 (1929), nr 8385, s. 9.

Hierarchowie wzywali do zaprzestania strajku, ponieważ kontynuowanie go przyniesie im jedynie szkody. Na zakończenie biskupi podziękowali za okazane im zaufanie i hołd złożony podczas ich wizyty w pałacu biskupim. Słowa biskupów zostały pozytywnie przyjęte przez społeczeństwo[1611].

Młodzież dowiedziawszy się o treści odezwy biskupów już dzień wcześniej złożyła hołd hierarchom. Akademicy zebrali się na Placu Akademickim i stamtąd ruszyli pod pałac biskupów lwowskich obrządku łacińskiego. Tam w sali przyjęć czekali na nich abp Twardowski, abp Teodorowicz i bp Lisowski[1612]. Studenci wręczyli im memoriał, w którym dziękowali za odezwę wydaną podczas walki o prawa religii katolickiej[1613].

W rozmowie z przedstawicielami Lwowskiego Komitetu Akademickiego, biskupi obiecali interwencję w sprawie aresztowanych w zamian za deklarację przerwania strajku na uczelniach. We wtorek 11 czerwca ukazała się odezwa Komitetu skierowana do wspomnianych wyżej hierarchów i Miejscowych Komitetów Akademickich[1614]. Autorzy dziękowali hierarchom za ich zaangażowanie po stronie młodzieży w tak dla nich trudnych chwilach. Zapewnili, że posłuchają ich wezwania i od środy przerwą strajk[1615]. Natomiast w odezwie wysłanej do miejscowych komitetów akademickich lwowscy studenci podziękowali kolegom za ich wsparcie i wezwali do zaprzestania strajku[1616].

Zgodnie z zapowiedzią i obietnicą studenci przerwali strajk 12 czerwca i na nowo podjęto wykłady i egzaminy. We środę z aresztu wypuszczono 4 studentów, a w kolejnych dniach zwalniano następne osoby[1617]. Natomiast Lwowski Komitet Akademicki postanowił podjąć kroki zmierzające do rozpoczęcia dochodzenia przeciwko policji za jej zachowanie w czasie manifestacji[1618].

Dnia 13 czerwca ukazał się kolejny list biskupów lwowskich, którego ton był bardzo serdeczny i przyjazny wobec młodzieży. Autorzy stwierdzili, że starosta Klotz tonem swojej rozmowy z młodzieżą dodatkowo zaostrzył konflikt[1619].

Kilka dni później studenci zwolnieni z aresztu wydali oświadczenie adresowane do Lwowskiego Komitetu Akademickiego, w którym zdementowali informację o podpisaniu

---

[1611] *Biskupi lwowscy wzywają młodzież do zaniechania strajku*, IKC, 20 (1929), nr 157, s. 2; *Odezwa Episkopatu lwowskiego do młodzieży*, GN, 36 (1929), nr 152, s. 1; *Po zajściach lwowskich. Odezwa księży biskupów*, „Czas", 82 (1929), nr 132, s. 2; *Wypadki lwowskie*, s. 156.
[1612] *Hołd młodzieży złożony ks. arcybiskupowi Twardowskiemu*, IKC, 20 (1929), nr 155, s. 11.
[1613] *Zakończenie strajku akademickiego*, WN, 28 (1929), nr 8391, s. 8.
[1614] *Wypadki lwowskie*, s. 156.
[1615] Tamże.
[1616] Tamże.
[1617] Tamże.
[1618] Tamże.
[1619] Ch.D., *Uspokojenie we Lwowie*, GN, 36 (1929), nr 155, s. 2.

ulotki, która przyczyniła się do wzniecenia wrogich nastrojów wobec Lwowskiego Komitetu. Dziękowali Komitetowi za opiekę materialną i moralną nad nimi podczas ich pobytu w areszcie oraz interwencje u władz w ich sprawie[1620].

Według komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej, w czasie procesji Bożego Ciała uczennice prywatnego gimnazjum przy ul. Zygmuntowskiej: „zachowały się niestosownie, śpiewając rozmaite piosenki, oraz prawdopodobnie, co jest przedmiotem dochodzeń, rzucały ogryzki chleba i inne drobne przedmioty, co wywołało wielkie oburzenie wśród biorących udział w procesji" [1621]. W tej sprawie prowadzono śledztwo, podczas którego ustalono winę prowokatorek. W tym samym komunikacie opisano rozruchy, które rozpoczęli studenci po prowokacjach podczas procesji[1622].

Temat wydarzeń lwowskich pojawił się również na łamach „Awangardy. Miesięcznika Młodych". Odniesiono się tam do oskarżeń o sfabrykowanie opisu wydarzeń stawianych przez prasę lewicową wobec „Lwowskiego Kuriera Porannego". Jednak dzięki przekazom naocznych świadków już tego samego dnia w wielu domach znano przebieg wypadków. Natomiast członkowie Ligi Katolickiej działającej przy parafii pw. św. Anny, już w dniu procesji czynili odpowiednie kroki w formie reakcji przeciwko tej zniewadze i ukaranie winnych. Ponadto w prasie lewicowej przeinaczono słowa ks. Wincentego Rokickiego, który prowadził procesję i nie był naocznym świadkiem wydarzeń[1623].

Jak pisano w „Czasie", prasa lwowska nie poświęciła zajściom odpowiednio dużo miejsca. Redaktor krakowskiego dziennika uważał, że kwestia ta powinna zostać jak najszybciej wyjaśniona. Jego zdaniem w praworządnym państwie nie wolno tolerować niszczenia prywatnej własności bez względu na pobudki, jakimi kierowali się studenci. Niemniej jednak przywódcy społeczności żydowskiej powinni zwrócić uwagę na to, aby w przyszłości nie obrażano uczuć religijnych katolików[1624].

Natomiast w „Głosie Narodu" pisano, że pewne sfery chciały zrzucić winę za zajścia lwowskie na protestującą młodzież polską oraz na polityków chadeckich jako prowodyrów. Minister Składkowski ogłosił, że początkiem reakcji katolickiej były poniedziałkowe wystąpienia młodzieży, podczas gdy już w czasie procesji nakazywano Żydom zaprzestania prowokacji. Po przejściu procesji, katolicy weszli do gimnazjum żydowskiego, a wówczas rozruchom przeszkodziła policja. Od tej pory uczestnicy procesji oczekiwali

[1620] *Wypadki lwowskie*, s. 157–158.
[1621] *Zajścia we Lwowie*, „Czas", 82 (1929), nr 126, s. 3.
[1622] Tamże.
[1623] *Wypadki lwowskie*, s. 151.
[1624] *Zajścia we Lwowie*, s. 3.

zadośćuczynienia, zaś do sprawy włączył się prezes lwowskiej Ligi Katolickiej Jan Popowicz. Satysfakcji za znieważenie procesji domagali się również ludzie z parafii pw. św. Anny. Jednocześnie przeżyli zawód zakazem podejmowania jakichkolwiek działań wydanym przez abp. Twardowskiego. Publikując odezwę adresowaną do młodzieży, biskupi działali w interesie państwa oraz zasad chrześcijańskich. Swoim postępowaniem dążyli do pacyfikacji nastrojów i z tego powodu metropolita lwowski obrządku łacińskiego zakazał parafianom organizowania wiecu. Natomiast hierarchowie mieli prawo domagać się od rządu, aby nie stwarzał pozorów, że działania pewnych grup społeczeństwa godzące w wartości innych są tolerowane[1625].

W tym samym czasie w organie prasowym narodowców ukazał się komentarz prof. Maksymiliana Thullie, w którym ten orzekał niewątpliwą prowokację młodzieży żydowskiej wobec katolickiej procesji. Nic dziwnego, że wydarzenia te wywołały natychmiastową reakcję wiernych, a w komunikatach urzędowych potwierdzono brutalny akt obrazy religii katolickiej. Zdaniem autora, władze powinny zamknąć żydowskie gimnazjum do końca śledztwa. Uważał, że rabini potępili tę prowokację, czego dowodziła ich wizyta u bp. Lisowskiego. Natomiast młodzież polska nie widząc reakcji władz wystąpiła czynnie w obronie religii, chociaż nie powinna łamać zasad etyki. Jego zdaniem, interwencja policji była spóźniona, ponieważ powinna wiedzieć o planowanych prowokacjach i pilnować potencjalnych miejsc rozruchów. Maksymilian Thullie sądził, że urzędnicy i rząd muszą łagodzić napięcia społeczne, a nie je zaogniać. Gdyby szybciej uwolniono studentów, za którymi wstawiali się zarówno rektorzy jak i biskupi, a całe społeczeństwo z nimi sympatyzowało, to wcześniej doszłoby do pokoju. Katolicy domagali się sądowego ukarania żydowskich prowokatorów, a nie młodzieży[1626].

Dużo miejsca wydarzeniom związanym z procesją Bożego Ciała poświęcono w organie prasowym krakowskich syjonistów „Nowy Dziennik". W artykułach publikowanych na jego łamach dowodzono, że uczestnicy lwowskiej procesji Bożego Ciała oskarżali uczniów gimnazjum o rzucanie różnego rodzaju przedmiotami i plucie z okien. Przez te oskarżenia rozpoczęła się agitacja przeciwko żydowskim gimnazjom, a ich celem było wzniecenie fali antysemityzmu. Artykuł opublikowany w „Lwowskim Kurierze Porannym" podburzył młodzież endecką do zorganizowania wiecu. Według zeznań wiarygodnych świadków, zarówno uczniowie jak i nauczyciele nie rzucali przedmiotów w stronę procesji, a nawet nie mieli zamiaru ubliżenia jej uczestnikom. Zatem zajścia polegały albo na nieporozumieniu,

[1625] Ch.D., *Prawda o Lwowie. Stanowisko i żądania katolików. Komunikat Ch.D.*, GN, 36 (1929), nr 154, s. 2.
[1626] M. Thullie, *Uwagi z powodu zajść lwowskich*, GN, 36 (1929), 170, s. 2.

albo na prowokacji, co zdaniem redakcji było bardziej prawdopodobne ze względu na endeckie nastroje społeczne[1627].

W innym z artykułów zamieszczonych w tymże periodyku informowano, że procesja przechodziła obok gimnazjum akurat podczas przerwy lekcyjnej, zatem nikogo nie powinny dziwić krzyki dobiegające z otwartych okien w klasach. To jeden z uczestników procesji wykorzystał niewinną zabawę uczniów wołając, że wyśmiewali się oni z obrzędów katolickich. W ten sposób powstały pogłoski, że młodzież żydowska obraziła religię chrześcijańską, a część uczestników procesji przyjęła groźną postawę i zebrała się przed gimnazjum. Wówczas policja nie dopuściła do wzniecenia ekscesów antyżydowskich, a procesja ruszyła dalej. Zatem zdaniem publicysty, katolicy zmyślili cały przebieg zajść, bo nie doszło do żadnej prowokacji ze strony żydowskiej. Natomiast studenci w czasie zamieszek napadali na żydowskich przechodniów i wznosili antysemickie okrzyki. Wraz z protestami młodzieży katolickiej, wśród ludności żydowskiej powstała panika, przejawiająca się w pośpiesznym zamykaniu sklepów. W społeczeństwie żydowskim Lwowa panowało przekonanie, że ekscesy chuligańskie były wynikiem prowokacji antysemickiej. Nie dawano wiary, aby wychowana w duchu szacunku do innych religii młodzież mogła w jakikolwiek sposób obrazić uczucia religijne katolików. Widocznie komuś zależało na poróżnieniu obu społeczności[1628].

W kolejnym numerze „Nowego Dziennika" pisano, że do poważnych zajść o podłożu antysemickim doszło dopiero po artykule w jednej lwowskich z gazet. Ponadto specjalna komisja badała zachowanie lwowskich władz bezpieczeństwa[1629]. Według oficjalnego komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej, uczennice żydowskiego gimnazjum zachowały się niestosownie śpiewając sprośne piosenki i rzucały różne przedmioty z okna w stronę uczestników procesji. Zarówno w sprawie zajść niedzielnych, jak i poniedziałkowych toczyło się śledztwo[1630].

W następnym artykule sugerowano przeprowadzenie ankiety wśród katolików, w której chciano zbadać, jak wielu z nich wierzyło w antysemicką propagandę dotyczącą wydarzeń podczas niedzielnej procesji. Autorom artykułu nie mogło zmieścić się w głowie, że jakikolwiek rozsądnie myślący chrześcijanin mógł uwierzyć w te oszczerstwa. Społeczeństwo żydowskie w trudzie budowało porozumienie z chrześcijanami i wykazywało

[1627] *Ciemne elementy prowokują ohydną hecę antyżydowską we Lwowie*, ND, 12 (1929), nr 149, s. 1–2.
[1628] *Antysemickie ekscesy chuliganów we Lwowie*, ND, 12 (1929), nr 150, s. 1.
[1629] *Władze centralne wobec ekscesów lwowskich*, ND, 12 (1929), nr 150, s. 1.
[1630] *Po ekscesach we Lwowie*, ND, 12 (1929), nr 150, s. 8.

lojalność względem Rzeczypospolitej. Przez oskarżenia o sprowokowanie zajść lwowskich usiłowano podważyć te osiągnięcia[1631].

W kolejnych artykułach z „Nowego Dziennika" odniesiono się do rozpoczętego na uczelniach lwowskich strajku generalnego. Według autora, został on proklamowany przez studentów związanych z Narodową Demokracją, którzy nie wpuszczali do gmachu zarówno wykładowców jak i swoich kolegów. Takie postępowanie uważano za demonstrację wrogości przeciwko staroście Klotzowi, który nazwał studentów bandytami. W mieście panował nastrój napięcia i niepokoju wskutek zapowiedzi organizacji nowych wieców[1632]. Bodziec do rozpoczęcia nowych zamieszek dał artykuł „Lwowskiego Kuriera Porannego", w którym opublikowano list biskupów do wojewody. Mimo konfiskaty tego numeru gazety, endecy rozrzucili po mieście ulotki
o treści antysemickiej, co dało impuls do demonstracji, choć młodzież zgromadzona pod pałacem arcybiskupów łacińskich rozeszła się pokojowo do domów[1633].

Natomiast w „Wieku Nowym" pisano na temat wychowania młodzieży żydowskiej. Autor artykułu twierdził, że jeżeli faktycznie dopuściła się ona prowokacji wobec katolickiej procesji, to należało się zastanowić nad poziomem jej wychowania. Tym problemem powinny zająć się władze szkolne. Jednak nie wolno pochwalać samosądu, jaki miał miejsce 4 czerwca. Dziennikarz apelował do młodych ludzi, aby kierowali się zdrowym rozsądkiem, nie zaś emocjami[1634].

W związku z czynnym udziałem abp. Teodorowicza w pacyfikację społecznego wzburzenia w prasie pojawiły się publikacje szkalujące jego osobę. W „Dzienniku Lwowskim" ukazały się trzy artykuły, w których komentowano działalność ormiańskiego hierarchy. W pierwszym wyraźnie stwierdzono, że nie powinien on ingerować w kwestię rozruchów lwowskich, ponieważ ich uczestniczący nie byli wiernymi obrządku ormiańskiego. W dwóch kolejnych artykułach omawiano pracę abp. Teodorowicza, jako posła i jego stanowisko wobec zajść lwowskich. Jak pisano w „Głosie Narodu", na oblicze ideowe lwowskiego dziennika miały wpływ idee sanacyjne oraz znany powszechnie stosunek arcybiskupa ormiańskiego wobec obozu rządzącego. Autor artykułu z endeckiego organu prasowego uważał, że rozumowanie jakoby abp Teodorowicz nie miał prawa wypowiadać się w sprawie zajść lwowskich, bo dotyczyły innego obrządku wydawał się błędny. Arcybiskup

[1631] *Z dnia. Chuliganeria nie śpi!*, ND, 12 (1929), nr 150, s. 4.
[1632] *Podniecony nastrój we Lwowie – trwa*, ND, 12 (1929), nr 151, s. 10.
[1633] *W czwartek wieczorem ponowiły się demonstracje we Lwowie*, ND, 12 (1929), nr 152, s. 10.
[1634] *Zajścia uliczne we Lwowie*, WN, 28 (1929), nr 8384, s. 8–9.

ormiański był bowiem hierarchą katolickim, podobnie jak abp Twardowski i bp Lisowski zaangażowani w owe incydenty[1635].

Zdaniem redaktora „Głosu Narodu", krytyka działalności arcybiskupa ormiańskiego przez prasę była niesprawiedliwa i nietaktowna, ponieważ wystąpienie biskupów miało ton pojednawczy. Atak ten skierowany był także przeciwko abp. Twardowskiemu oraz bp. Lisowskiemu, ponieważ solidaryzowali się oni z ormiańskim hierarchą. Lwowski biskup pomocniczy był z wizytą u abp. Teodorowicza i wyraził swoje współczucie w związku z atakami. Poza tym organizacje katolickie przygotowały protest przeciwko artykułom publikowanym w „Dzienniku Lwowskim"[1636].

Dzień po opublikowaniu artykułów nieprzychylnych wobec osoby abp. Teodorowicza za jego poparcie wyrażone dla działań młodzieży, różne organizacje społeczne i religijne wyraziły swoje poparcie i uznanie za jego działalność religijną i patriotyczną. Hierarcha dziękował za solidarność Naczelnemu Komitetowi Akademickiemu, Centralnemu Towarzystwu Samopomocy na Wyższych Uczelniach Lwowskich, Młodzieży Wszechpolskiej i Stowarzyszeniu „Odrodzenie". W rozmowie z przedstawicielami tych organizacji zaznaczył, że przez 10 lat w odrodzonej Polsce nigdy nie ujawniło się tyle dobra duchowego jak obecnie oraz nie było tylu przejawów altruizmu. Jego zdaniem młodzież odniosła zwycięstwo, ponieważ była gotowa zrezygnować ze strajku dla dobra ojczyzny. Uważał, że nie wystarczyło uporządkować kwestii sumienia pojedynczych osób, ale należało przede wszystkim skorygować sumienie życia publicznego i je uzdrowić, bo sprzeciwiało się ono moralności i obrażało religię. Natomiast przedstawiciele organizacji młodzieżowych stwierdzili, że istniała konieczność oparcia społeczeństwa o niewzruszony autorytet moralny, za jaki uznawali Kościół. Jego autorytet opierał się na Chrystusie, jako stałym i niewzruszonym ideale. Dla arcybiskupa ormiańskiego oparcie się o prawdę było największą mądrością nie tylko życiową, ale też polityczną. Podobne gesty solidarności przedstawiciele organizacji społecznych wyrazili abp. Twardowskiemu i bp. Lisowskiemu[1637].

Wydarzenia lwowskie komentowano również na szczeblu rządowym. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Kazimierz Świtalski pytał Józefa Piłsudskiego o opinię na temat postawy arcybiskupa ormiańskiego. Zdaniem Piłsudskiego nie należało wysyłać noty w tej sprawie do nuncjusza abp. Francesco Marmaggiego, ponieważ takie postępowanie uważał za niezręczne. Jego zdaniem mogłoby to wyglądać na prośbę rządu polskiego

[1635] *X. Arcybiskup Teodorowicz a sanacyjny „Dziennik Lwowski"*, GN, 36 (1929), nr 160, s. 2.
[1636] *„Dziennik Lwowski" atakuje ks. arcyb[iskupa] Teodorowicza*, GN, 36 (1929), nr 159, s. 1.
[1637] *Protest lwowskiego społeczeństwa przeciw atakom na ks. arcybiskupa Teodorowicza. Doniosła enuncjacja ks. Arcybiskupa*, GN, 36 (1929), 161, s. 2.

do papieża o zdyscyplinowanie działalności biskupów. Rząd powinien stać na stanowisku, że hierarchowie katoliccy byli zależni od rządu i on sam mógł poradzić sobie z niewłaściwym postępowaniem członków episkopatu. Piłsudski przyznawał, że w ówczesnych warunkach było to utrudnione ze względu na wielki wpływ duchowieństwa na społeczeństwo.
Do momentu zmniejszenia tego wpływu należało poczekać z restrykcjami wobec biskupów za ich antypaństwową działalność przeciw władzy państwowej[1638].

Jeszcze jeden ślad wypadków lwowskich zawiera list abp. Teodorowicza do nieznanego bliżej – być może lwowskiego – wojewody z 17 VI 1929 r. Pisał on o odezwie biskupów w sprawie strajku studentów, którą opublikowała prasa. Właśnie ów list zakończył bunt młodzieży akademickiej, zatem należało uznać opublikowanie go za właściwe posunięcie, mimo odmiennej oceny wojewody. Komunikat starostwa wzbudził przecież poruszenie w społeczeństwie, zatem hierarchowie musieli się do niego odnieść. Młodzież uwierzyła, że bp Lisowski stanął w obronie Żydów przeciwko katolikom, ponieważ tak wynikało z treści dokumentu starostwa. Biskupi poczuwali się do zabrania głosu oceniającego, stwierdzającego czy popełniono świętokradztwo, dopuszczając się publicznej obrazy uczuć religijnych. Swoją opinię na temat wydarzeń podczas procesji opierali na zeznaniach świadków zebranych i spisanych w Kurii Metropolitalnej we Lwowie. Uważali, że prowokatorzy żydowscy działali z premedytacją i z zamiarem obrazy religii katolickiej. Arcybiskup ormiański dodawał, że zdaniem członków episkopatu policja zaniedbała przeprowadzenia śledztwa uznając sprawców za biernych współuczestników w wydarzeniach. Jego zdaniem hierarchowie nie mogli przemilczeć sytuacji i dlatego też godzili się na poniesienie konsekwencji swojego wystąpienia. Mieli świadomość, że przez to wystawili się na ataki prasy rządowej, ale interwencję uważali za zgodną z ich sumieniem. Abp Teodorowicz nie obawiał się także, aby jakakolwiek partia posłużyła się listem biskupów w sprawie wydarzeń lwowskich przeciwko rządowi, a przedstawiciele endecji zapewnili hierarchę, że nie wykorzystają dokumentu w tym celu. W tej sprawie miało się ukazać oświadczenie, które zgodzili się podpisać wybitni przedstawiciele stronnictwa. Arcybiskup ormiański udał się do Warszawy, aby osobiście czuwać nad przebiegiem sprawy[1639].

Prezes Młodzieży Wszechpolskiej Politechniki Lwowskiej Michał Musioł przemawiając podczas akademii z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa abp. Teodorowicza, wypowiedział się na temat stosunków polsko-żydowskich. Mówił o toczonej walce, w której pomogły

[1638] K. Świtalski, *Diariusz*, s. 470.
[1639] WAPO, sygn. t. 136, nr 272/35 [1], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do NN wojewody, [b.m.] 17 VI 1929 r.

wypowiedzi i pisma autorstwa ormiańskiego hierarchy. Michał Musioł wspominał o jego pracach na temat istoty i znaczenia Starego Testamentu, w których arcybiskup bronił pierwszej części Pisma Świętego, jako nieodłącznej i ważnej także dla katolików. Jednocześnie w odczuciu autora przemówienia abp Teodorowicz bezwzględnie i autorytarnie stwierdzał, że między współczesnymi wyznawcami judaizmu a tymi z czasów Mojżesza nie dostrzegał wiele cech wspólnych[1640].

Odpowiadając młodzieży ab Teodorowicz wypowiedział się na temat antysemityzmu, do którego pośrednio nawoływał przedstawiciel Młodzieży Wszechpolskiej. Przestrzegał młodych ludzi przez uleganiem prądom rasistowskim. Podążanie za tymi nurtami uważał za niesprawiedliwe i nieuzasadnione z historycznego punktu widzenia. Według abp. Teodorowicza konsekwentnie wprowadzany antysemityzm do życia codziennego prowadził do pogaństwa. Ponadto w odczuciu ormiańskiego hierarchy za pomocą rasistowskich haseł zaborcy usprawiedliwiali rozbiory Polski[1641].

Abp Teodorowicz kilkakrotnie odnosił się do kwestii relacji między narodowościami zamieszkującymi na Kresach południowo-wschodnich. Temat zależności między Polakami a Ukraińcami poruszył w przemówieniach wygłoszonych na forum Sejmu Krajowego. Wówczas dowodził konieczności współpracy między oboma narodowościami. Kwestię stosunków polsko-ukraińskich w kontekście zabójstwa namiestnika Galicji hr. Andrzeja Potockiego omówił w broszurze wydanej w 1908 r. Potępił wówczas radykalizm oraz szerzenie nienawiści między narodami. Do kwestii zależności między Polakami a Ukraińcami powrócił w kazaniach wygłoszonych po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Równie dużo uwagi abp Teodorowicz poświęcił zagadnieniu relacji polsko-żydowskich, a do wypowiedzi w tej kwestii niejako zmusiły go rozruchy antyżydowskie w 1918 r. oraz w 1929 r. W obu przypadkach jego wypowiedzi oraz pozostałych biskupów małopolskich przyczyniły się do pacyfikacji nastrojów społecznych.

4. Reakcja na nastroje społeczne

Abp Teodorowicz kilkakrotnie publicznie reagował na niepokoje społeczne na ziemiach polskich. Tego typu reakcję zanotowano tuż po jego wstąpieniu na stolicę biskupią w związku

[1640] *Z przemówienia prezesa Młodzieży Wszechpolskiej Politechniki Lwowskiej Michała Musioła*, PśG, 11 (1937), nr 3-4, s. 104-105.
[1641] *Odpowiedź J. E. X. Arcybiskupa*, PśG, 11 (1937), nr 3-4, s. 111.

z wybuchem strajków rolnych w Galicji. Odniósł się wówczas nie tylko do kwestii niepokojów społecznych, ale również do ruchu ludowego i tożsamości narodowej chłopów[1642].

Dopiero w ostatniej dekadzie XIX w. w Sejmie Krajowym pojawił się zorganizowany ruch ludowy. Mimo, iż spora grupa posłów chłopskich zasiadała w ławach sejmowych w latach 1861–1870 to była ona słabo uświadomiona politycznie i zorganizowana na zasadzie ostracyzmu ze strony posłów ziemiańskich. Natomiast w latach 1870–1889 chłopów reprezentowali ziemianie lub inteligencja wybierani z czwartej kurii. Włościanie powrócili do Sejmu Krajowego w 1889 r., a coraz częściej powtarzano hasło „chłopi, wybierajcie chłopa". Stronnictwo Ludowe, jako zorganizowany ruch weszło do Sejmu Krajowego w 1895 r. Wówczas zmieniło się postrzeganie tej warstwy społecznej przez rządzących[1643]. Jednak jeszcze w 1903 r. autor jednego z artykułów zamieszczonych w „Przeglądzie Powszechnym" zauważał, że żaden z posłów ludowych nie zabierał głosu podczas debat ani nie wnosił interpelacji. Zdaniem przedstawicieli ziemiaństwa, wykluczenie chłopów z życia parlamentarnego było korzystne dla kraju, ponieważ nie dorośli oni jeszcze do takiej działalności. Autor artykułu uważał, że zanim chłopi uzyskają jakikolwiek wpływ na ustawodawstwo, najpierw powinni zdobyć odpowiednie wykształcenie. Niemniej jednak przyznawał, że ówczesny ruch ludowy był zbyt silny, aby go lekceważyć[1644]. W ówczesnym stopniu rozwoju na wsi nie potrzebowano personifikacji dla słowa „ojczyzna". Natomiast pojawiały się jednostki, które poza osobami dostrzegały także strukturę państwa, a razem z nią naród. W artykule zaznaczono, że minęły już czasy, kiedy pojęcie „Polak" było synonimem dla słowa „szlachcic"[1645]. Autor wspomnianego artykułu zaznaczył, że ówczesny ruch ludowy był zbyt rozdrobniony i dlatego nie posiadał właściwego celu. Powstała jedna wspólna partia chłopska, którą autor określił mianem „Unii Ludowej", do której weszło Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Chrześcijańsko-Społeczne, Związek Chłopski, konserwatywni chłopi oraz Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe[1646].

Zdaniem autora artykułu ustawa gminna z 1862 r. została oparta na zasadach liberalnych i jak na warunki wsi galicyjskiej była przedwczesna. Jednak chłopi byli za mało wykształceni i uświadomieni narodowo, aby ją zrozumieć i w pełni wykorzystać jej zapisy. Okazało się zatem, że samorząd gminny w gruncie rzeczy nie funkcjonował właściwie, a gmina jako najniższa jednostka administracyjna nie spełniała swoich zadań. Publicysta zwrócił uwagę

[1642] J. Teodorowicz, *Z ostatnich doświadczeń. Uwagi po sztrejkach*, Lwów 1903, passim.
[1643] S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 1–2, Kraków 2018, s. 160–161.
[1644] F. Bujak, *Kulturalne stosunki wsi zachodnio-galicyjskiej*, PP, 20 (1903), t. 80, s. 72–73.
[1645] Tamże, s. 71.
[1646] Tamże, s. 73.

na brak urzędników gminnych oraz pozostawienie finansów gminy w rękach wójta lub pisarza gminnego[1647]. W latach 80. XIX w. na wsi nie istniała świadomość przynależności państwowej i pojęcie ojczyzny. Poglądy polityczne i narodowe wsi galicyjskiej opierały się na przekonaniu, że teren ten należał do najbogatszego człowieka na świecie, czyli cesarza. Dbał on o dobro swoich poddanych i ulżyłby doli chłopskiej, gdyby politycy poinformowali go rzetelnie o panującej na wsi sytuacji. Winą za wyzysk i całe zło na wsi obarczali polityków. Chłopi widzieli w nich bandytów, którzy chcieliby na nowo wprowadzić pańszczyznę[1648].

W 1902 i 1903 r. w Galicji Wschodniej wybuchły masowe strajki rolne. Robotnicy rolni i małorolni chłopi, którzy pracowali sezonowo u obszarników, sprzeciwiali się wyzyskowi. Wystąpienia rozpoczęły się podczas sadzenia ziemniaków, a punkt kulminacyjny osiągnęły w czasie żniw. Z czasem przyłączyli się do nich także bogatsi chłopi. Strajkujący liczyli, że w czasie szczytu robót polowych obszarnicy będą bardziej skłonni do ustępstw[1649]. W 1902 r. strajk objął ok. ¼ obszaru całej Galicji, a w protestach brało udział ok. 100 tys. chłopów. Strajki powtórzyły się rok później, jednak już na mniejszą skalę[1650].

Chłopi zarabiający podczas sezonu od 40 do 60 groszy domagali się podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy do 10 godzin dziennie. Tymczasem do tej pory fornale pracowali nawet po 12 do 17 godzin. Strajkujący chłopi żądali także prawa do użytkowania lasów oraz pastwisk[1651].

W artykułach prasowych na bieżąco informowano o sytuacji w poszczególnych powiatach galicyjskich. Pisano, że w wielu gminach nastroje z czasem się uspokoiły, a z właścicielami ziemskimi prowadzono pertraktacje co do warunków najmu do prac rolnych. Niemniej jednak w wielu powiatach trwały strajki. Chociaż w większości powiatów strajki miały łagodny przebieg, to jednak zdarzało się, że do uspokojenia nastrojów konieczny był udział wojska. Przykładowo w Zabłotówce[1652] podczas pacyfikacji strajku żołnierze musieli użyć broni białej. Wówczas kilku chłopów aresztowano i sprawę oddano do sądu[1653].

Abp Teodorowicz odniósł się do protestów chłopskich w broszurze, którą zatytułował *Z ostatnich doświadczeń. Uwagi po sztrejkach*. Zgodnie z życzeniem autora dochód ze sprzedaży został przeznaczony na cel dobroczynny. Pewne fragmenty tekstu zostały

[1647] Tamże, s. 77.
[1648] Tamże, s. 70–71.
[1649] K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956, s. 144.
[1650] Tamże, s. 145–146.
[1651] Tamże, s. 144–145.
[1652] Zabłotówka – wieś w powiecie czortkowskim.
[1653] *Kronika. [Strajki rolne]*, GL, 92 (1902), nr 169, s. 3.

przedrukowane także w „Głosie Narodu”[1654]. Autor pisał o dwóch zasadach rządzących społeczeństwem, które określił mianem „patriarchalnej” i „demokratycznej”. Oba te kierunki zestawił z chrześcijaństwem i katolicką nauką społeczną. Rozwodził się na temat złej polityki, która wykorzystywała narastające negatywne nastroje społeczne. Jego zdaniem, żonglowanie hasłami polityki ludowej i narodowej już nie wystarczało w ówczesnych warunkach. Działo się tak, ponieważ polityka narodowa często ucieleśniała się jedynie w społeczeństwie, nie w kołach parlamentarnych. Hierarcha ubolewał nad zbyt małej roli chłopów w pracy nad ustawodawstwem. Podkreślił także potrzebę kształcenia chłopów, aby czuli się jednością z innymi klasami społecznymi[1655].

Za konieczne uważał, aby traktować lud z miłością i szacunkiem. Zdaniem arcybiskupa niezbędny był rachunek sumienia rządzących z dotychczasowych zaniedbań względem chłopów. Nie było żadnych powodów do rozdźwięku między chłopami a szlachtą, a dochodziło do niego z powodu próżności, nieudolności i niezręczności w pracy z ludem. Abp Teodorowicz uważał zasadę patriarchalną za niedopuszczalną w relacjach z chłopami. Za niezbędne uznał odpowiednie kształcenie ludu, aby rozumiał jedność z pozostałą częścią społeczeństwa. Naczelnym hasłem dla pracy z ludem powinna być sprawiedliwość. Chłopom należy przyznać prawa polityczne i społeczne, a także szereg ulg podatkowych[1656].

Arcybiskup odniósł się również do programów partii politycznych, których nie łączyła żadna myśl przewodnia. Za błędne uważał nagromadzenie w nich szczegółów, ponieważ przez to stawały się one niezrozumiałe dla prostych ludzi. Krytykował zabieganie o poparcie wśród chłopów jedynie podczas wyborów, a po nich całkowite zapominanie o nich a nawet lekceważenie[1657].

Podkreślał, że nie poświęcono kwestii ludowej tyle uwagi na ile zasługiwała. Dlatego też strajk rolny był zupełną niespodzianką[1658]. Wydarzenia te bezpośrednio dotknęły Polaków, jednak w przyszłości będą mogły się powtórzyć wśród Ukraińców[1659]. Arcybiskup przyznawał, że strajk mógł być słuszny i dozwolony jedynie jako środek do rewindykacji zasadnych praw. Jednak nie mogło być mowy o naruszeniu praw cudzej wolności i nadużywaniu tego środka. Ponadto strajk nie mógł być elementem polityki[1660].

[1654] *Z ostatnich doświadczeń*, GN, 10 (1902), nr 237, s. 1; *Kronika. [Ks. Arcybiskupa Teodorowicza]*, GL, 93 (1903), nr 37, s. 4.
[1655] J. Teodorowicz, *Z ostatnich doświadczeń*, s. 13–26.
[1656] R. Król-Mazur, *Działalność polityczna*, s. 49–50.
[1657] J. Teodorowicz, *Z ostatnich doświadczeń*, s. 4–5, 39.
[1658] Tamże, s. 4.
[1659] Tamże, s. 9–10.
[1660] Tamże, s. 8.

Autor wspominał o kilku akcjach ziemiaństwa, które miały na celu niesienie pomocy dla chłopów. Jedną z nich była ich obrona przed lichwą. Ziemianie odwiedzali poszczególne domy, wypytując o wysokość długu do spłaty. Potem wspólnie starali się podjąć jakieś kroki, aby ratować sytuację w skali danego powiatu[1661]. Abp Teodorowicz uważał, że właściciele średnich gospodarstw rolnych w ówczesnych warunkach potrzebowali kredytów. Gospodarstwa średniej wielkości miały niewielką, ale pewną wydajność, dlatego mogły płacić jedynie niewielki procent od pobranego kredytu. Właściciele wspomnianych majątków nie mieli możliwości sprzedawania swoich towarów co tydzień, dlatego też pożyczki o częstej spłacie rat kredytu nie były dla nich korzystne. W tym kontekście wspomniał o działalności galicyjskich banków rolnych, które udzielały kredytu długoterminowego lub dostarczały rolnikom potrzebnych im w danym momencie materiałów. Termin spłaty kredytu zawsze upływał po zakończeniu zbiorów oraz pozwalano na zwrot w towarach. Postulował utworzenie kolejnych instytucji, które udzielałyby chłopom kredytu na mały procent z wydłużoną możliwością spłaty[1662].

Kolejny pomysłem na polepszenie bytu chłopów, który zaprezentował arcybiskup ormiański było organizowanie „syndykatów rolniczych". Z założenia ich członkowie mieli sprzedawać produkty rolne z wykluczeniem pośredników. Jako warunek stawiał wspólne ich prowadzenie przez rolników i właścicieli ziemskich[1663]. Postulował również utworzenie w powiatach organizacji, która mogłaby się zająć sprawiedliwym rozdzielaniem płacy[1664].

Arcybiskup uważał za niesprawiedliwe narzekanie na niewdzięczność chłopów za przejawy gestów miłosierdzia pod ich adresem. Dotyczyły one przecież pojedynczych osób w najtrudniejszym położeniu, a nie całego społeczeństwa. Taka taktyka, jego zdaniem, mogła budzić zazdrość reszty mieszkańców danej wsi. Jednocześnie uważał, że nie należało zaprzestawać takiej pomocy, choćby doraźnej[1665].

Abp Teodorowicz nazwał miłosierdzie, jakim się do tej pory kierowano w pracy społecznej „dobrodziejkowaniem". Zaznaczył, że nawet jeśli w jakiejś wsi okazywano je rolnikom, to i tak wybuchły tam strajki[1666]. Podawał przykłady na praktyczne miłosierdzie: apteczki w każdym domu, wprowadzenie opieki medycznej dla chorych, czy spieszenie

[1661] Tamże, s. 46.
[1662] Tamże, s. 50–51.
[1663] Tamże, s. 52–53.
[1664] Tamże, s. 43.
[1665] Tamże.
[1666] Tamże, s. 30.

z poradami prawnymi. Postulował także sporządzenie spisów ze stanem chorych oraz inwentarza lichwiarskich pożyczek[1667].

Arcybiskup dostrzegał potrzebę okazywania sprawiedliwości rolnikom, co wykraczało poza ramy chrześcijańskiego miłosierdzia. Uznawał także konieczność obrony rolników przed wyzyskiem[1668]. Ponadto postulował sprawiedliwe oszacowanie pracy i dopasowanie do niej wypłaty. Kolejny postulat to miarodajny wymiar zasłużonej kary, czyli wymierzenie kary współmiernej z popełnionym przestępstwem[1669]. Jak pisał hierarcha, potrzebne było jasne określenie pojęcia prawa oraz wiążące się z tym dokładne rozgraniczenie, co było z nim zgodne, a co nie. Rolnik musiał wiedzieć, gdzie zaistniała prawdziwa krzywda, a gdzie pozorna[1670]. Hierarcha widział potrzebę sprawiedliwego oceniania pracy oraz niwelowania wszelkich przejawów niesprawiedliwości między rolnikiem a plenipotentem[1671].

Abp Teodorowicz zdawał sobie sprawę, że u wielu chłopów rozwinęło się przez lata poczucie braku obrońcy oraz widmo ciągłych ataków ze wszystkich stron[1672]. Aby nawiązać łączność między dworem a chłopem postulował ożywienie działalności większych właścicieli w radach gminnych i powiatowych[1673]. Ziemianie polscy dotknięci bezpośrednio strajkami nie powinni się jedynie koncentrować na obronie przed nimi, ale przy współudziale wszystkich warstw społecznych opracować konkretny program naprawy stosunków[1674].

Arcybiskup odniósł się także do kwestii wpływu socjalistów na chłopów. Jego zdaniem szkodliwa agitacja polegała na omamieniu rolników przez okazanie im współczucia i skierowanie ich gniewu przeciwko niejednokrotnie wymyślonym krzywdzicielom. W tej sytuacji socjaliści stawali się dla chłopów niezbędnymi patronami, a przez to socjalizm zagościł na dobre w społeczeństwie. W broszurach socjalistycznych rozrzucanych na wsiach pojawiały się chwytliwe hasła propagandowe, na które chłopi dawali się nabrać. Miały one zręcznie skonstruowaną treść i myśl przewodnią, którą później na wiecach rozwijali mówcy. Poruszano w nich wszystkie kwestie ważne dla chłopów w chwili bieżącej. Pozornie ich lektura nic we wsi nie zmieniała, ale zasiano ziarno fermentu. Na tak przygotowany grunt padało żywe słowo agitatora, który doskonale wiedział co mówić, aby jeszcze bardziej powiększyć zamęt wśród chłopów. Arcybiskup ormiański uważał, że iskrą zapalną

[1667] Tamże, s. 43.
[1668] Tamże, s. 29.
[1669] Tamże, s. 37, 40.
[1670] Tamże, s. 32.
[1671] Tamże.
[1672] Tamże, s. 41.
[1673] Tamże, s. 49.
[1674] Tamże, s. 6.

do strajków była właśnie niezdrowa agitacja polityczna. Jednak jego zdaniem, aby jej skutecznie przeciwdziałać, nie wystarczyło konfiskować broszur rozprowadzanych na wsi, a szeroka akcja uświadamiania chłopów[1675].

Niebawem w „Wieńcu i Pszczółce" ukazała się opinia o broszurze abp. Józefa Teodorowicza. Pisano, że została ona skierowana bardziej do ziemian, ale autor napisał ją w tonie przyjaznym dla ludu. Autor recenzji uważał pracę autorstwa ormiańskiego hierarchy za tym cenniejszą, ponieważ nikogo w niej nie obrażał[1676].

W 1903 r., w artykule „Leon XIII wobec swego wieku"[1677], ormiański hierarcha pośrednio odniósł się do kwestii niepokojów społecznych i ich uspokojenia. Pisał w nim o rewolucyjnych przemianach w społeczeństwach. Za takie zjawisko uznał uważał zbyt nagłe zetknięcie się starych ustrojów z nowymi[1678]. Abp Teodorowicz przypomniał encyklikę *Rerum novarum* z 1891 r., w której papież niejako otworzył Kościół na zagadnienia społeczne. Leon XIII nie tyle dotykał kwestii ekonomicznej, co w imieniu Kościoła stał się rzecznikiem uciśnionego społeczeństwa[1679].

Natomiast w 1907 r. abp Teodorowicz wygłosił w kościele poagustiańskim w Warszawie kazanie adresowane do robotników. Nawiązał w nim do słów papieża Leona XIII, skierowanych do chrześcijańskich robotników i zachęcał do stosowania ich w życiu codziennym. Przedstawił opłakane skutki bratobójstwa i ówczesnej sytuacji w kraju. Życzył robotnikom rozszerzenia szeregów struktur demokracji chrześcijańskiej. Jak pisano w „Gazecie Lwowskiej", kazanie zostało przyjęte z wielkim entuzjazmem przez słuchaczy[1680].

Po raz kolejny do kwestii ludowej arcybiskup ormiański odniósł się w 1908 r. w serii felietonów publikowanych na łamach warszawskiego „Dziennika Powszechnego" i cytowanych w krakowskim „Głosie Narodu". Uważał tę sprawę za ważną, ponieważ w społeczeństwie galicyjskim przeważali rolnicy, zaś przemysł był słabo rozwinięty. Tym ważniejsza wydawała się troska o to, aby lud stał się nową siłą polityczną. Po sześciu

---

[1675] Tamże, s. 9, 31, 54–56, 59.
[1676] *Przegląd polityczny. Ziemie polskie*, WP, 29 (1903), nr 16, s. 244–245.
[1677] J. Teodorowicz, *Leon XIII wobec swego wieku*, PP, 20 (1903), t. 80, s. 1*–30*.
[1678] Tamże, s. 25*.
[1679] Z kolei w listopadzie 1903 r. biskup tarnowski Leon Wałęga wydał list pasterski skierowany do wiernych swojej diecezji. Już we wstępie wspomniał swoje chłopskie pochodzenie oraz przywiązanie do tej właśnie warstwy społecznej. Pisał, że część społeczeństwa została zbałamucono przez agitatorów i zwróciła się przeciwko Kościołowi. Jeszcze do niedawna biskupi i duchowieństwo chlubiło się przywiązaniem ludu polskiego do Kościoła, ale obserwowali zmianę na gorsze w tym względzie. Autor zastanawiał się jak powstała taka zmiana. Uważał, że między chłopów a duchowieństwo wmieszali się niepowołani opiekunowie, którzy głosili hasła troski o lud, jednocześnie wszczepiając w serca nienawiść. W mniemaniu agitatorów taka praca nazywała się uświadamianiem politycznym, chociaż opierała się na pysze i nienawiści. Tamże, s. 27*; *List pasterski X. Leona Wałęgi, biskupa tarnowskiego w sprawie ludowej*, Tarnów 1903, passim; J. R. Szaflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976, s. 207–208.
[1680] *Kronika. [JE. Ks. Arcybiskup Teodorowicz]*, GL, 97 (1907), nr 144, s. 3.

latach od wydania broszury *Z ostatnich doświadczeń. Uwagi po sztrejkach*, powtórzył tezę, że kwestii ludowej nie poświęcano wystarczającej uwagi. Warstwy społeczne, które do niedawna nie miały ze sobą nic wspólnego, teraz połączyły wspólne interesy. Po raz kolejny przypomniał zasady pracy z chłopami, o których pisał w 1902 r. Za konieczne uważał wystrzeganie się lekceważenia praw ludu, narzucania mu arbitralnych poglądów i absolutnej kurateli. Akcentował, w myśl doktryny chrześcijaństwa, kwestię ludową należy rozpatrywać z miłością dla ludu, a w wychowaniu uwzględniać rozwój wszystkich władz duszy[1681].

Ormiański hierarcha podkreślał, że gazety i broszury docierające do chłopów miały na nich bardzo duży wpływ, pełniąc niejako rolę posłów do ludu. Poruszano w nich kwestie ważne dla chłopów, ale jedna książka socjalistyczna mogła wywołać zamęt w głowach i zrodzić nastroje rewolucyjne. Każdy, kto przeczytał taką publikację ulegał wewnętrznym przeobrażeniom, zmieniał się jego światopogląd i buntował się przeciw istniejącym regułom społecznym. Zatem aby zwalczać socjalizm potrzebna była nie tylko jego krytyka, ale przede wszystkim program pozytywny, z którym należało wyjść do ludu. Zdaniem abp. Teodorowicza zaniedbano pozytywnej akcji społeczno-politycznego uświadamiania. Za konieczne uznawał rozpoczęcie „propagandy dobrej pracy". Natomiast w komentarzu do omówionych wyżej felietonów opublikowanym w „Głosie Narodu" pisano, że słowa arcybiskupa ormiańskiego powinny utkwić w pamięci wszystkich, którzy darzyli ruch ludowy niechęcią, a nawet nienawiścią[1682].

Do kwestii strajków robotniczych arcybiskup ormiański odniósł się w kazaniu pt. *Robotnik polski*, które wygłosił w kościele garnizonowym na Placu Saskim w Warszawie w 1921 r.[1683] Mówił o różnych funkcjach pełnionych przez robotników, które porównał do oddziałów wojskowych. Każdy miał misję do spełnienia w społeczeństwie, a praca robotników w niczym nie ustępowała poświęceniu żołnierzy na wojnie. Odniósł się także do haseł walki klas, które uważał za sprzeczne z miłością ojczyzny[1684]. Pytał jakim prawem domagano się wyrzeczeń i poświęcenia dla kraju od żołnierzy, podczas gdy robotnicy zwalniali siebie samych z tych wyrzeczeń. Ucieczkę z posterunku przez żołnierza powszechnie nazywano zdradą, ale nie określano tym mianem strajków robotniczych[1685].

[1681] *Arcybiskup Teodorowicz o kwestii ludowej,* GN, 16 (1908), nr 508, s. 2.
[1682] *Arcybiskup Teodorowicz o prasie ludowej*, GN, 16 (1908), nr 515, s. 1.
[1683] J. Teodorowicz, *Na przełomie*, s. 285–296.
[1684] Tamże, s. 291–292.
[1685] Tamże, s. 293.

Jak mówił hierarcha, o ile miłość i poświęcenie dla ojczyzny prowadziły społeczeństwo do dobrobytu, to egoizm wiódł do zguby[1686].

Po raz kolejny biskupi lwowscy rzymskokatoliccy i ormiańskokatolicki zostali zmuszeni do reakcji na krwawe incydenty w społeczeństwie w 1932 r. Dnia 27 listopada tego roku, podczas powrotu studentów z zabawy zorganizowanej przez korporację Lutico-Venetia, zostali oni zaatakowani przez chuliganów. W wyniku bójki, jaka się wówczas wywiązała, od rany nożem zginął student weterynarii Jan Grodkowski, a dwóch kolejnych zostało rannych. Policja aresztowała Mojżesza Katza, Szlojma Kellera oraz Nuchima Schumera, a pierwszego z nich oskarżono o zabójstwo. Dzień później miał miejsce akademicki sąd doraźny, a po jego zakończeniu doszło do starć z policją[1687]. Dnia 29 listopada odbył się pogrzeb zamordowanego studenta. W ceremonii wzięli udział przedstawiciele władz uczelni oraz grono profesorskie, jak również ok. 2 tys. studentów. Policja zabroniła im wejścia na teren Cmentarza Łyczakowskiego w obawie przed zniszczeniem nagrobków. Podczas pogrzebu nie doszło wprawdzie do zamieszek, jednak po jego zakończeniu w kilku miejscach miały miejsce starcia studentów z policją, podczas których ranny został Zygmunt Zamorski[1688].

Odpowiadając na niepokoje społeczne, arcybiskupi Teodorowicz i Twardowski wydali odezwę skierowaną do studentów. Wyrazili w niej żal z powodu śmierci jednego z akademików. Hierarchowie prosili młodzież, aby zaniechali dalszego odwetu w duchu zasad wiary i etyki katolickiej, a wyjaśnienie sprawy zostawili organom państwowym. Wzywali studentów do ponownego rozpoczęcia zajęć na uczelniach, ponieważ ich przerwanie mogło im tylko zaszkodzić. Hierarchowie spodziewali się, że młodzież posłucha ich wezwania zwycięży rozsądek[1689].

Cztery lata później, biskupi lwowscy ponownie wypowiedzieli się, w kontekście zamieszek społecznych. Rano 14 IV 1936 r. przed gmachem Funduszu i Biura Pośrednictwa Pracy przy ul. Świętokrzyskiej we Lwowie zebrali się bezrobotni. Dowiedzieli się, wówczas że z powodu braku kredytów pracę mogło otrzymać jedynie 200 osób; większość osób odeszła z niczym i przeszła pod ratusz, gdzie w tym czasie odbywało się spotkanie władz miejskich w sprawie bezrobocia i zatrudnienia. Jednak mieszkańcy Lwowa nie wysłali delegacji, a policja rozproszyła zebranych, którzy w małych grupach udali się na plac Mariacki, a stamtąd na ul. Akademicką domagając się przydzielenia pracy.

[1686] Tamże, s. 294.
[1687] *Zamordowanie akademika we Lwowie*, GN, 39 (1932), nr 324, s. 1.
[1688] *Pogrzeb śp. Grotkowskiego*, GN, 39 (1932), nr 326, s. 1.
[1689] *Na ziemiach Rzeczypospolitej. Episkopat lwowski w sprawie zajść we Lwowie*, GN, 39 (1932), nr 329, s. 3.

Kiedy jeden z manifestantów rozbił szybę cukierni, doszło do zamieszek. Gdy kilku policjantów na koniach próbowało uspokoić zgromadzonych, ale wówczas rzucono w nich kostkami brukowymi. Na Placu Akademickim policja w obronie własnej oddała 5 strzałów w powietrze i jeden w kierunku demonstrantów. W wyniku tego ostatniego wystrzału zginął 23-letni Władysław Kozak, a ranny został Michał Szereda. Bezrobotni zaczęli rzucać kamieniami w stronę policji, a w wyniku zamieszek aresztowano kilkanaście osób. W celu wyjaśnienia zajść prokuratura podjęła dochodzenie[1690].

Dnia 16 kwietnia odbył się pogrzeb zastrzelonego Władysława Kozaka, podczas którego ponownie doszło do zamieszek. W sprawozdaniu z przebiegu pogrzebu opublikowanym przez Agencję „Iskra" pisano, że organizacją ceremonii zajmował się specjalny komitet w porozumieniu z władzami miejskimi. Trasa przejścia konduktu żałobnego została uzgodniona ze Starostwem i wiodła z kaplicy Zakładu Anatomicznego przy ul. Piekarskiej na Cmentarz Łyczakowski. Komitet miał zapewnić porządek, nad którym miała czuwać specjalnie do tego celu powołana straż. Rano w dniu pogrzebu, komitet organizacyjny zwrócił się do władz z prośbą o zmianę trasy konduktu i miejsca pogrzebu, aby żałobnicy mogli przejść na Cmentarz Janowski, na co Starostwo nie wyraziło zgody. W wyniku nawoływań agitatorów ostatecznie zmieniono trasę konduktu, co spowodowało zamieszki. Policja, która obstawiała kondukt, wskutek zmiany trasy przestała panować nad sytuacją. W jej stronę oddano strzały oraz rzucano kamieniami, a tłum ruszył w kierunku Placu Bernardyńskiego i Placu Akademickiego. W związku z rozpoczęciem zamieszek oraz przypadków rabowania sklepów, policja musiała użyć broni palnej. Zgodnie z szacunkami podawanymi w prasie, w pogrzebie Władysława Kozaka wzięło udział ok. 8 tys. bezrobotnych. Jednak na cmentarz dotarło ok. 1 500 osób. Część z nich zebrała się po pogrzebie koło teatru miejskiego, gdzie zatrzymali 2 tramwaje, które zamierzali zmienić w barykadę. W wyniku zajść zginęły kolejne 3 osoby, a następnych 60 zostało rannych. Spośród rannych w szpitalach zmarło kolejnych 5 osób, co dało łączną liczbę 8 ofiar[1691].

W dniu pogrzebu zamieszki wybuchły w kilku miejscach na terenie miasta. Demonstranci rabowali sklepy oraz zdemolowali budynek teatru. Policjanci wysłani do zabezpieczenia trasy konduktu pogrzebowego zostali zaatakowani kamieniami.

[1690] *Po wypadkach lwowskich*, „Czas", 88 (1936), nr 105, s. 4; *Demonstracje bezrobotnych we Lwowie*, DPor, 2 (1936), nr 88, s. 3; *Nowe zajścia we Lwowie*, DPor, 2 (1936), nr 90, s. 1; *Zajścia z bezrobotnymi we Lwowie. 2-ch rannych, jeden z nich zmarł*, GN, 43 (1936), nr 103, s. 2.

[1691] *Krwawe rozruchy we Lwowie*, GN, 43 (1936), nr 106, s. 6; *Tragiczne zajścia we Lwowie. Urzędowy komunikat o wypadkach z 16 b. m.*, GN, 43 (1936), nr 105, s. 2; *Ofiary krwawych zajść we Lwowie*, GN, 43 (1936), nr 106, s. 1.

Mundurowi dostali rozkaz natarcia przeciwko demonstrantom oraz oddania strzałów[1692]. Według szacunków policji tłum liczył od 250 do 500 osób. Gdy w stronę policjantów zabezpieczających trasę konduktu pogrzebowego rzucano kamieniami, odpowiedzieli oni użyciem siły. Policjanci oddali dwie salwy z karabinów, co rozpędziło tłum[1693]. Tłum bezrobotnych w pochodzie demolował sklepy, doszło także do podpalenia stacji benzynowej. Zgodnie z poleceniem władz państwowych policjanci skierowani do pacyfikacji demonstracji mieli być gotowi do użycia broni. Według raportów przed oddaniem strzałów w kierunku tłumu kilkakrotnie oddali salwę z karabinów w górę[1694]. Bezrobotni w kilku miejscach w mieście zbudowali barykady, do stworzenia których użyli wozów tramwajowych, ciężarówek, drzewa budowlanego, wozów konnych, płyt chodnikowych oraz desek[1695].

Dnia 18 IV 1936 r. do prosektorium przy Cmentarzu Janowskim przywieziono ciała zabitych podczas zamieszek. W raporcie policyjnym podano nazwiska zabitych: Sikorski, Rogowski, Gwozdyj, Grabowski, Lacinnik, Pochwal, Henz, Mironiuk, NN kobieta, NN mężczyzna. Po przybyciu rodzin oraz księdza odbył się pogrzeb zamordowanych[1696]. Wszyscy zostali pochowani na Cmentarzu Janowskim w asyście rodzin, a podczas tego wydarzenia nie doszło już do zamieszek. Niebawem przywrócono normalny

---

[1692] AAN, sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], Raport kierownika komisariatu Policji Państwowej aspiranta Jana Pasierskiego, Lwów, 18 IV 1936 r., s. 1-3.

[1693] AAN, sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List asp. Edwarda Krukowskiego do Komendanta Policji Państwowej we Lwowie, Lwów, 18 IV 1936 r., s. 8-9; AAN, sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List Gerazma Czornija do kierownika V Komisariatu Policji we Lwowie, Lwów, 18 IV 1936 r., s. 10; AAN, sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List podkom. Romana Aftowicza do Komendanta Miasta Lwowa, Lwów, 18 IV 1936 r., s. 11-12; AAN, sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List podkom. Romana Aftowicza do Komendanta Policji Miasta Lwowa, Lwów, 18 IV 1936 r., s. 12-17; AAN, sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List asp. Stanisława Szozdy do Komendanta Policji Państwowej we Lwowie, Lwów, 18 IV 1936 r., s. 22-23.

[1694] AAN, sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List Adama Rzemienia do Komendanta Policji Państwowej we Lwowie, Lwów, 18 IV 1936 r., s. 24-26; AAN, sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List podkom. Jana Szymkiewicza do Komendanta Policji Państwowej we Lwowie, Lwów, 18 IV 1936 r., s. 27.

[1695] AAN, sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], Sprawozdanie w sprawie zabarykadowania niektórych ulic m[iasta] Lwowa podczas ekscesów bezrobotnych w dniu 16 kwietnia 1936 r., [Lwów, po 16 IV 1936 r.], s. 36-37.

[1696] AAN, sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List podkom. Tarnawskiego do Naczelnika Urzędu Śledczego we Lwowie, Lwów, 19 IV 1936 r., s. 34-35.

ruch, ale po mieście krążyły patrole policyjne, które nie pozwalały na kolejne manifestacje. Wojewoda lwowski Władysław Belina-Prażmowski[1697] wydał kilka zarządzeń dotyczących utrzymania porządku we Lwowie. Po dotarciu informacji na temat zajść lwowskich do Warszawy, również w stolicy rozpoczęły się manifestacje. Zebrani wznosili okrzyki antypaństwowe, a w stronę protestujących padły policyjne strzały[1698].

Następnego dnia pod biurem Funduszu Pracy we Lwowie zgromadziło się ponownie ok. 2 tys. osób. Mężczyźni nie dopuszczali do okienek kobiet, którym obiecano wypłacić zasiłek. Ponadto nie pozwolili im pobrać bonów na chleb. Natomiast wojewoda nakazał Funduszowi zakupić węgiel, drzewo i ziemniaki oraz rozpocząć wydawanie racji żywnościowych. Zgodnie z zarządzeniem, bezrobotni mieli otrzymywać bony aprowizacyjne. Ponadto 500 robotników zwerbowano do prac miejskich. Jednak mimo tych dowodów dobrej woli tłum nie opuścił placu, a agitatorzy zaczęli podburzać zebranych. Ponownie doszło do starć z policją[1699].

Hierarchowie lwowscy, z wyjątkiem grekokatolickich, wydali orędzie, w którym starali się uspokoić nastroje we Lwowie. Opublikowano je w jednym z numerów „Głosu Narodu". Autorzy tekstu nie mogli uwierzyć, że robotnicy broniący do tej pory ideałów wystąpili przeciwko ubogim sklepikarzom. Biskupi ufali, że ich głos zostanie wysłuchany i dlatego zwracali się bezpośrednio do robotników, aby uwolnili się spod złych wpływów. Wypadki lwowskie miały miejsce tuż po zamieszkach o takim samym podłożu w Krakowie i dlatego uważali je za ostrzeżenie dla całego narodu. W społeczeństwie zachodziły przez ostatnie lata zmiany, a złe kierunki paraliżowały najlepsze idee w pracy społecznej. Hierarchowie dostrzegali powstające sztuczne podziały i patrzyli na nie z bólem serca. Uważali, że ówczesny czas i wydarzenia były właściwe do rozrachunku społeczeństwa chrześcijańskiego ze wszystkich jego zaniedbań wobec robotników. Biskupi lwowscy pisali o konieczności przeciwstawienia pozytywnych ideałów ekonomicznych dążących do odbudowy Polski negatywnej idei komunizmu. Takie ideały musiały pociągnąć za sobą robotników, ponieważ powinni oni widzieć wielki pozytywny plan. Jednak z powodu braku takiego rozwiązania posłuch mieli agitatorzy komunistyczni[1700].

[1697] Belina-Prażmowski Władysław (1888–1938), wojskowy i urzędnik samorządowy, w latach 1931–1933 prezydent Krakowa, w latach 1933–1937 wojewoda lwowski. P. Stawecki, *Belina-Prażmowski Władysław*, w: PSB, t. 28, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1984–1985, s. 393–395.
[1698] *Oblicze Lwowa po krwawych zajściach*, GN, 43 (1936), nr 107, s. 2; *Tragiczne zajścia we Lwowie*, WN, 36 (1936), nr 10463, s. 1.
[1699] *Komuniści prowodyrami demonstracji*, DPor, 2 (1936), nr 94, s. 4.
[1700] *Orędzie Ks[ięży] Arcybiskupów lwowskich po tragicznych wypadkach*, GN, 43 (1936), nr 108, s. 1.

Natomiast w „Wieku Nowym" opublikowano odezwę prezydenta Lwowa Stanisława Ostrowskiego. Pisał w niej o masach bezrobotnych, które pogrążone w nędzy pozwoliły się sprowokować agitatorom działającym w imię obcych interesów, a nie dla dobra Polski. Apelował o zachowanie spokoju, ponieważ tylko w takich warunkach możliwe było stworzenie warunków do polepszenia warunków bytowych bezrobotnych[1701].

Kolejną odezwę do bezrobotnych skierowali członkowie Związku Obrońców Lwowa. Działacze apelowali w niej o znalezienie środków na ulżenie doli bezrobotnych. Jednocześnie wzywali do zachowania porządku we Lwowie[1702].

W latach 1902–1938 abp Teodorowicz kilkakrotnie zaangażował się w pracę nad pacyfikacją wzburzenia społecznego. W latach 1902–1903 w swoich pismach odniósł się do trwających w Galicji strajków rolnych. Zawarł w nich wskazówki odnośnie tworzenia mocnych i właściwych relacji między ziemiaństwem a chłopami. Natomiast w 1921 r. ustosunkował się do kwestii strajków robotniczych. Z kolei w 1932 r. arcybiskupi Teodorowicz i Twardowski zareagowali na wydarzenia związane z morderstwem jednego ze studentów lwowskich. Wydali wówczas odezwę, w której wzywali akademików do powrotu na uczelnie i ponownego podjęcia nauki. Z kolei w 1936 r. zaangażowali się w pacyfikację nastrojów społecznych we Lwowie, wywołanych przez kryzys ekonomiczny i brak pracy dla bezrobotnych.

[1701] *Odezwa Prezydium miasta i Związku Obrońców Lwowa do mieszkańców*, WN, 36 (1936), nr 10463, s. 1.
[1702] Tamże.

Papież Pius X (1835-1914), autor listu apostolskiego Poloniae populum, fotografia zamieszczona w czasopiśmie „Die katholischen Missionen”, 1903 r., źródło: domena publiczna

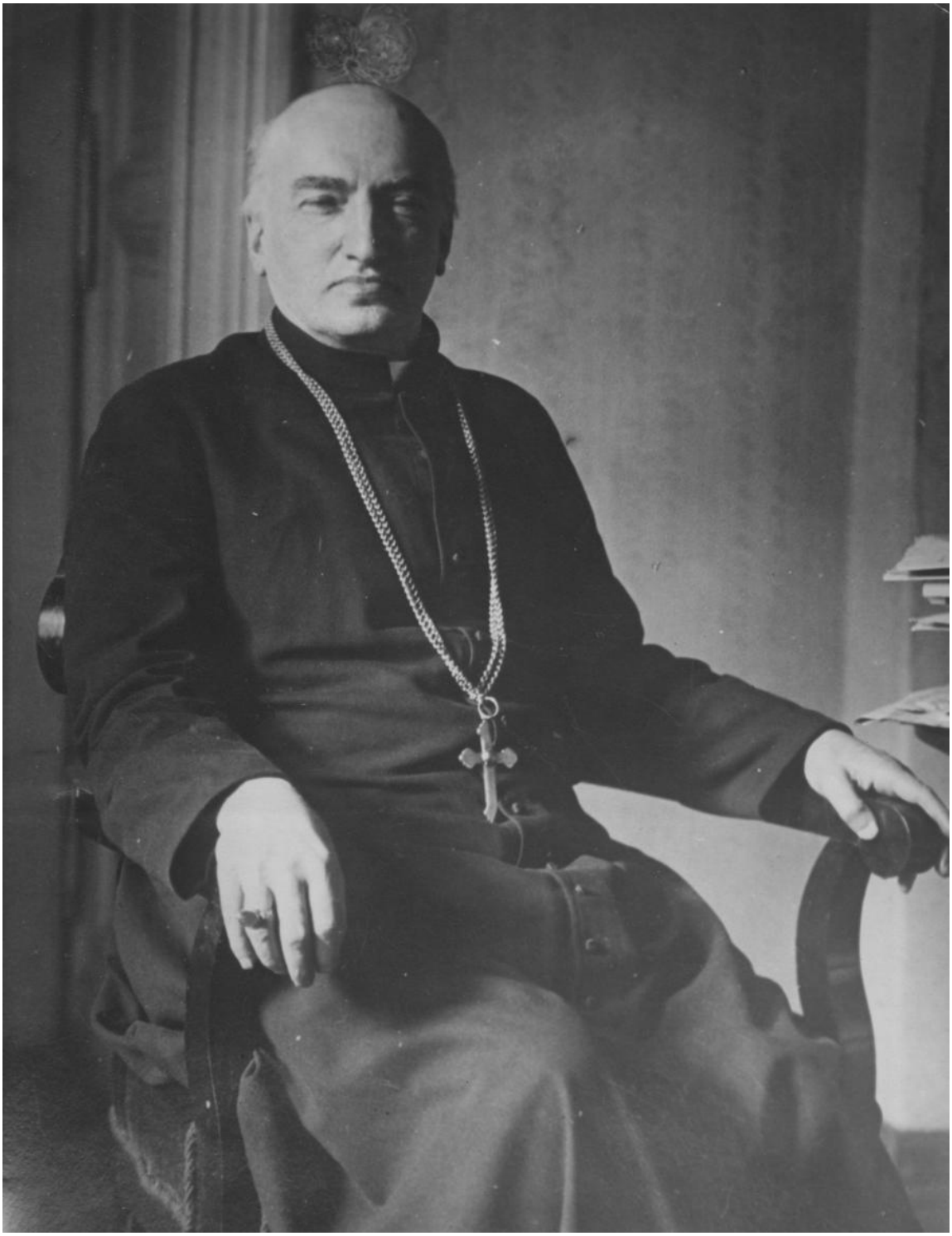

Abp Józef Teodorowicz. Fotografia pozowana, brak miejsca, l. 1902-1938, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/926/1

Z MYŚLI SPOŁECZNEJ

II.

ANTONI SZECH

UWAGI O SOCJALIZMIE

WYDAWNICTWO M. JASTRZĘBCA

KRAKÓW 1906

ANTYKWARIAT
Kazimierz Łowa
Radom, Żeromskiego 17

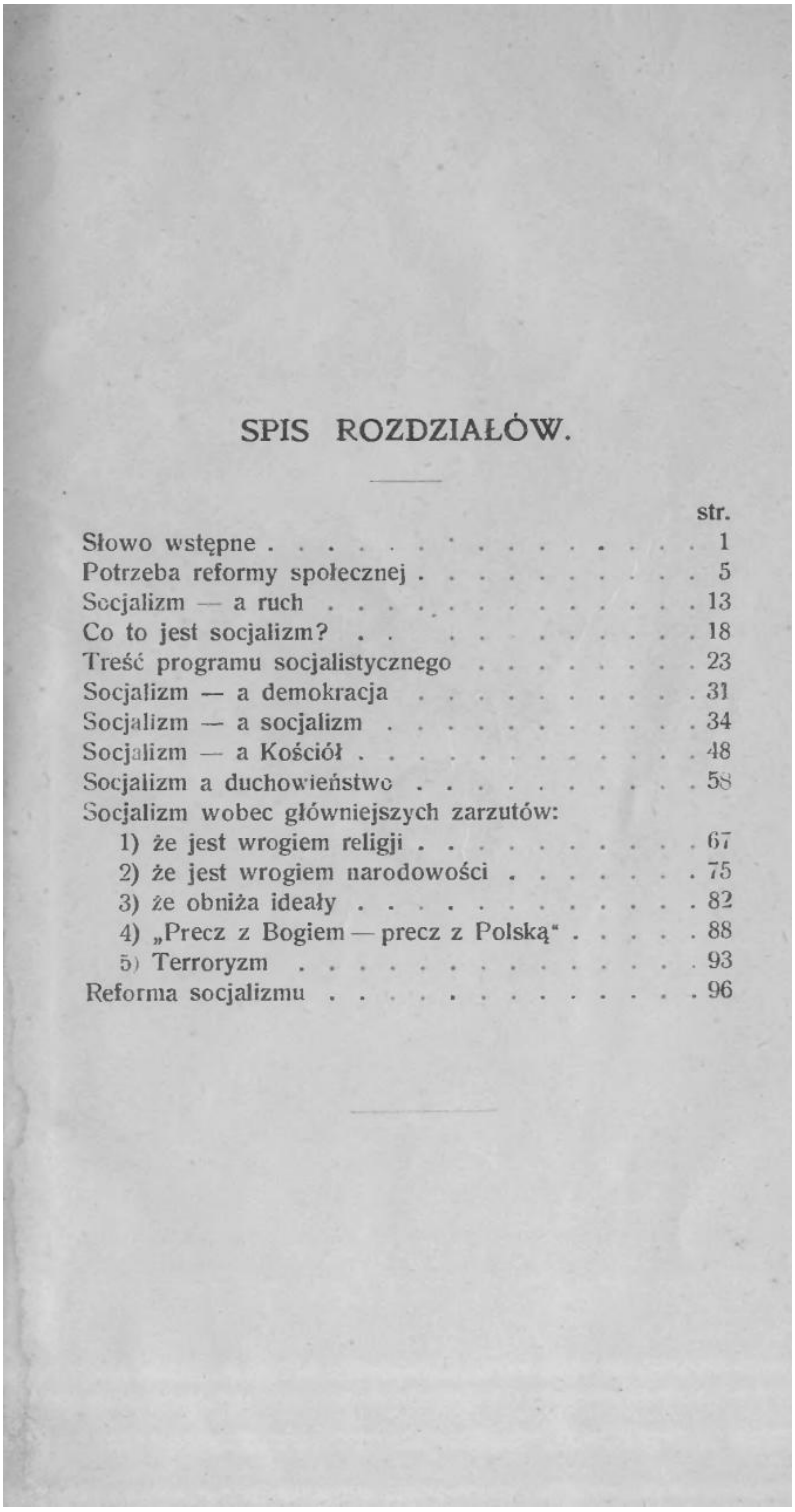

SPIS ROZDZIAŁÓW.

	str.
Słowo wstępne	1
Potrzeba reformy społecznej	5
Socjalizm — a ruch	13
Co to jest socjalizm?	18
Treść programu socjalistycznego	23
Socjalizm — a demokracja	31
Socjalizm — a socjalizm	34
Socjalizm — a Kościół	48
Socjalizm a duchowieństwo	58
Socjalizm wobec główniejszych zarzutów:	
1) że jest wrogiem religji	67
2) że jest wrogiem narodowości	75
3) że obniża ideały	82
4) „Precz z Bogiem — precz z Polską“	88
5) Terroryzm	93
Reforma socjalizmu	96

A. Szech, Uwagi o socjalizmie, Kraków 1906, źródło: wbc.poznan.pl

Abp Florian Stablewski (1841-1906), arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański w latach 1891-1906, brak miejsca, przed 1906 r., źródło: domena publiczna

Bp Edward Likowski (1836-1915), biskup pomocniczy poznański w latach 1887-1914, brak miejsca, przed 1915 r., źródło: domena publiczna

Skazani. *Les parents en prison.*

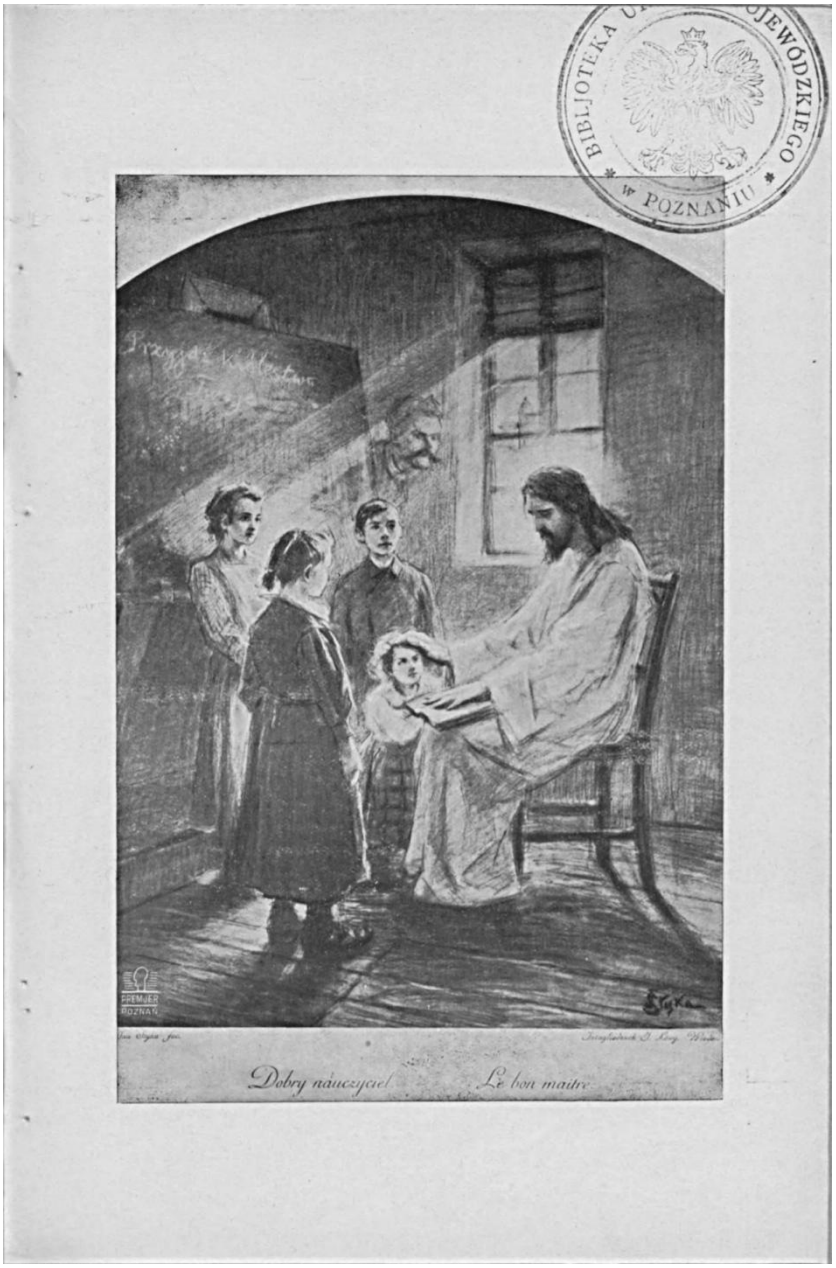

M. Jabczyński, Walka dziatwy polskiej z pruską szkołą, Poznań 1930, źródło: wbc.poznan.pl

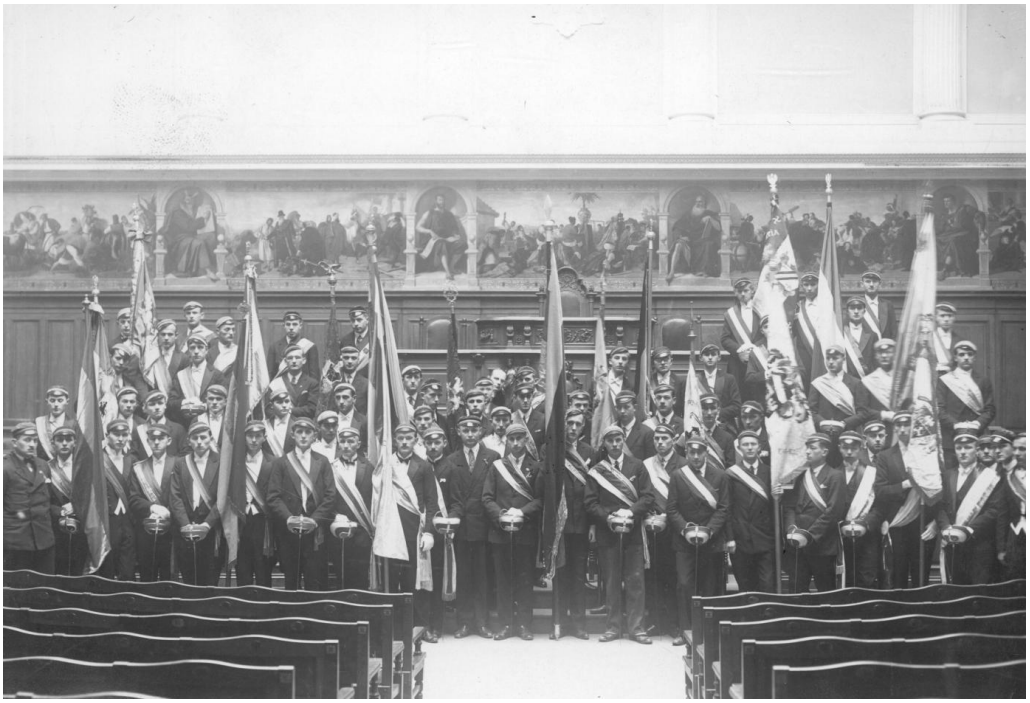

Uczestnicy zjazdu korporacji studenckich w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza, Lwów, l. 1920-1939, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/10/3650/1

Kongres Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". Widoczni m.in.: abp Edward Ropp (1), kard. August Hlond (2), abp Adam Stefan Sapieha (3), abp Józef Teodorowicz (4), Warszawa, listopad 1929 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/10/3668

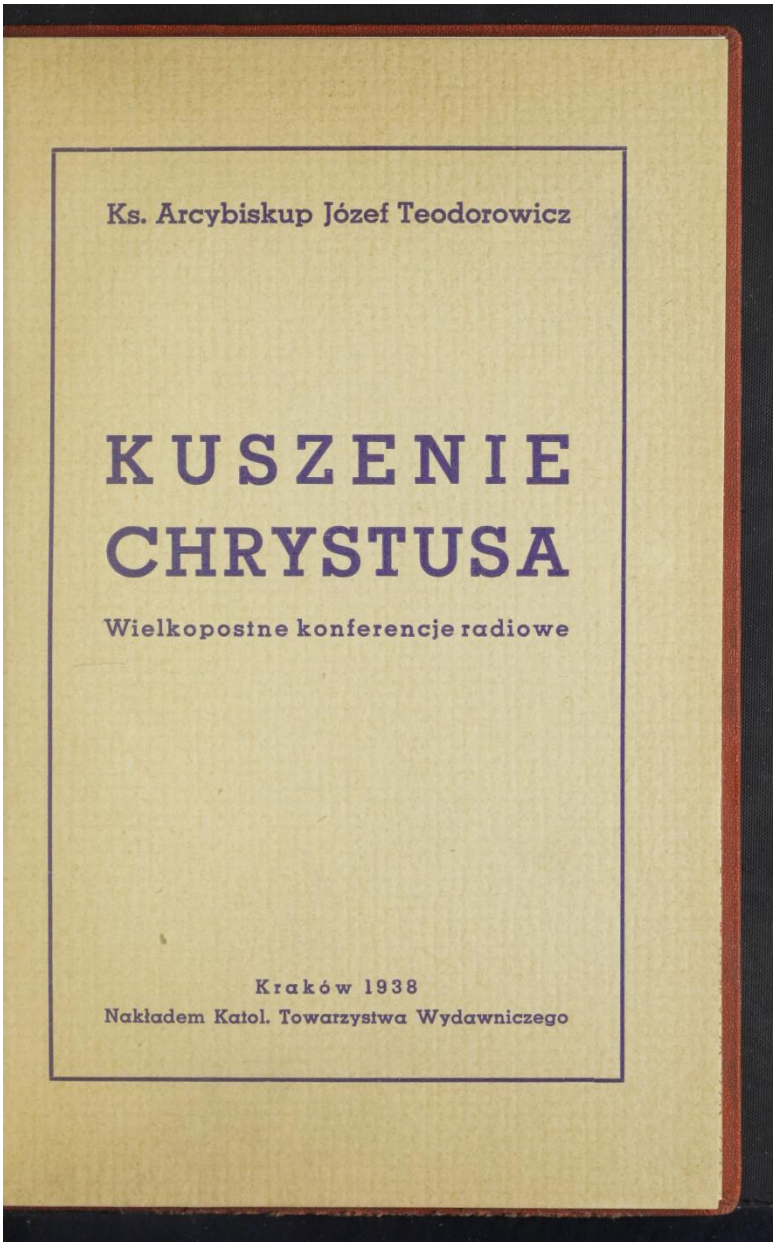

J. Teodorowicz, Kuszenie Chrystusa. Wielkopostne konferencje radiowe, Kraków 1938, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. 1.411.835 A, źródło: polona.pl

Polskie Radio. Rozgłośnia we Lwowie., Lwów, l. 1930-1939, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/11/12888

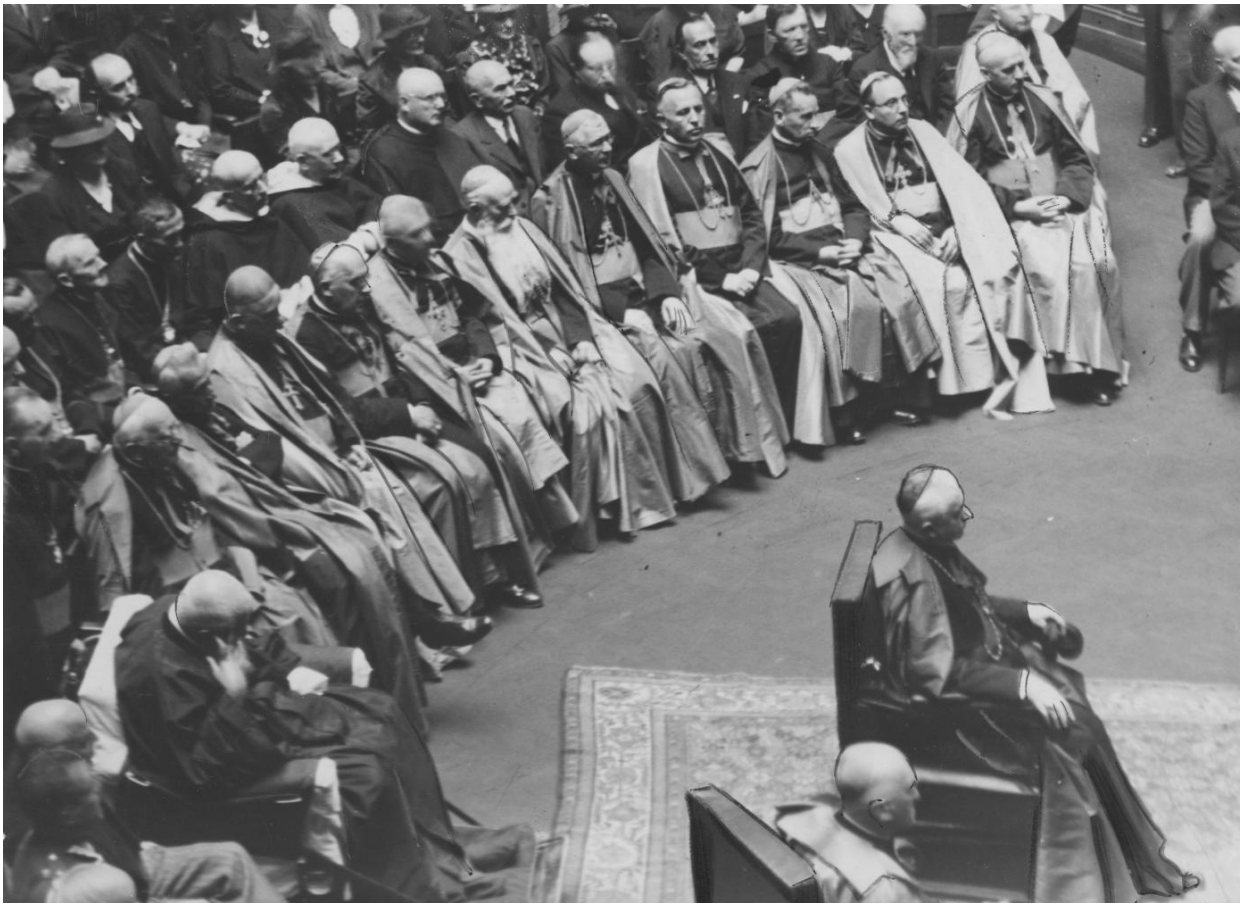

Uczestnicy akademii z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa abp. Józefa Teodorowicza. Widoczni m. in.: kard. August Hlond (na pierwszym planie w środku), abp Józef Teodorowicz (na pierwszym planie z lewej); siedzą od prawej do lewej w pierwszym rzędzie m. in.: bp Karol Niemira (1), bp Wojciech Tomaka (3), bp Józef Gawlina (4), bp Franciszek Barda (5), bp Jozafat Kocyłowski (6), bp Henryk Przeździecki (8), abp Adam Sapieha (10), abp Bolesław Twardowski (11), Lwów, 1937 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn., 3/1/0/15/927/1

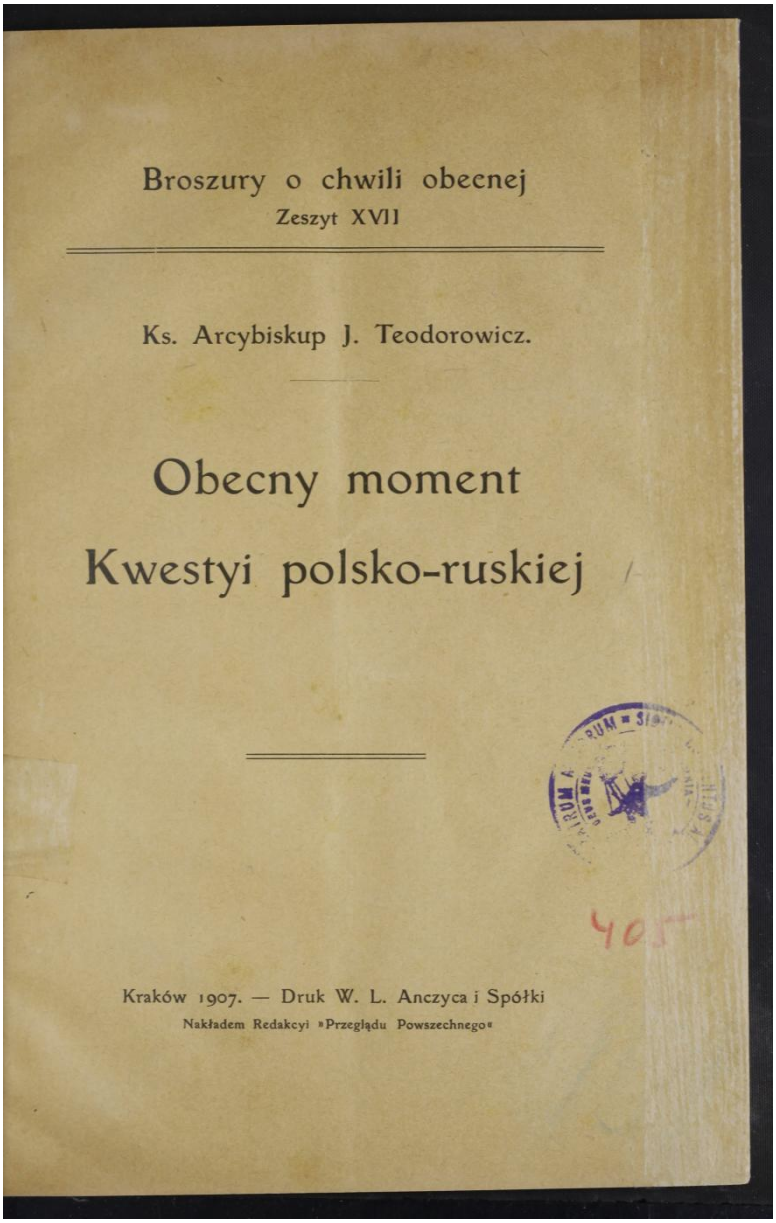

J. Teodorowicz, Obecny moment kwestyi polsko-ruskiej, Kraków 1907, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. 1.403.359 A, źródło: polona.pl

Oddziały obrońców Lwowa, Lwów, 1919 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/41/0/-/135/1

Oddziały obrońców Lwowa, Lwów, 1919 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/41/0/-/136/1

Fragment bożnicy, Lwów, 1. poł. XX w., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/9/3647

Uczestnicy procesji Bożego Ciała w Warszawie. Widoczni m. in.: ks. Ignacy Kłopotowski (3. z kolei na pierwszym planie), abp Józef Teodorowicz (6. z kolei na pierwszym planie), Warszawa , 11 VI 1925 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/362/2

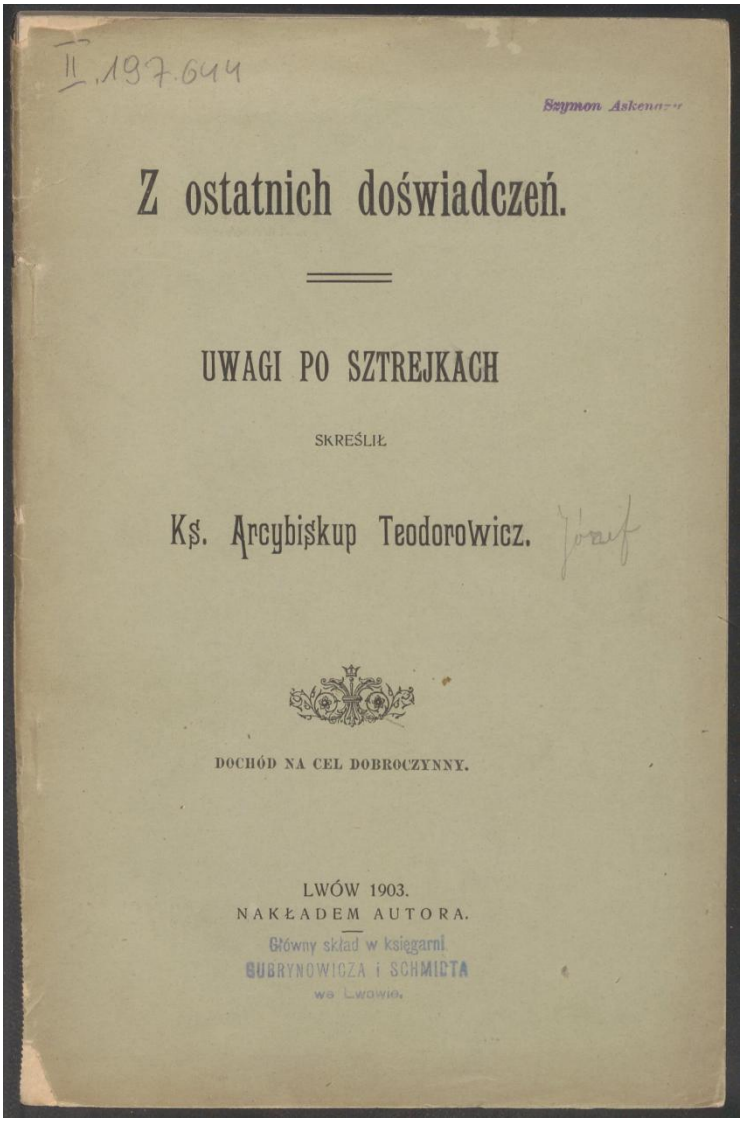

K. Teodorowicz, Z ostatnich doświadczeń. Uwagi po sztrejkach, Lwów 1903, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. 197.644, źródło: polona.pl

Wydanie poranne

Przedpłata.

z „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Stryszkarski w biurze inseratowem „Głosu Narodu" przy ul. św. Jana l. 3 (parter. 64 miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi str. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 237 Kraków, Niedziela dnia 12 Października 1902. Rok X.

Z ostatnich doświadczeń.

Ks. arcybiskup Teodorowicz napisał broszurę pod tytułem powyższym, która wkrótce pojawi się na półkach księgarskich. Dostojny autor roztrząsa tam różne strony naszego narodowego życia i naszej polityki wewnętrznej. Niektóre ustępy tej głęboko pomyślonej pracy podajemy za „Przedświtem".

* * *

Ks. arcybiskup podnosi, że w poglądach na sprawy ludowe, które się u nas objawiły, rozróżnić można dwie zasady i dwie metody, stara i nowa.

Praca nad ludem.

Pierwsza zasada jest jakby uświęcona tradycją i ma swój wyraz w tem, co nazywamy stosunkiem patrjarchalnym do ludu; druga zasada splynęła wraz z prądem, który dążył do jak najszerszej oświaty ludu i który go darzył prawami obywatelskiemi.

Zarówno w imię pierwszej jak i drugiej zasady chciano ludowi czynić dobrze.

Źródłem ożywczem i geniuszem jednej i drugiej było serce, była szlachetna miłość ludu. — Pod względem pochodzenia obie tedy mają początek wspólny i ze sobą się nie różnią. Różnica między niemi tkwi gdzieindziej, bo w samym sposobie działania społecznego. Pierwsza bowiem jest zupełnie podobną do tego kierunku wychowania domowego, w którem się dziecko kocha i pod wpływem tej miłości dla dziecka dużo się robi i działa — dla dziecka, lecz i za dziecko.

W imię tej zasady wyznaje się — i to z głębokiem przekonaniem, że ludowi należy dobrze czynić i że w ten lud potrzeba iść.

To jednak wchodzenie w lud ma swoje granice i kończy się tam, gdzie się rozpoczyna samodzielne myślenie ludu, samodzielna pomoc sobie i samodzielne używanie praw obywatelskich.

Dla ludu bez ludu.

Byłoby to wielką niesprawiedliwością zarzucać zbyt małą troskę o lud tym wszystkim, którzy, w imię tej pierwszej zasady występując, jakby nie wykończają — lub przynajmniej niedość cieniują, i akcentują tego wszechstronnego wychownia ludowego; wychodzą bowiem oni z najgłębszego przeświadczenia i najszczerszej, najprawdziwszej miłości ludu.

Jeżeli zaś nici swych starań nie przeciągają do samego końca; jeżeli mimo oświaty, dawanej ludowi, nie poczuwają się zbyt żywo do obowiązku pomagania mu w dobrem skierowaniu tej oświaty; jeśli z nastaniem praw obywatelskich zamało o tem myślą, by dopomódz ludowi w zorjentowaniu się w nowych, przeżeń zaciągniętych obowiązkach; jeśli w darzeniu tego ludu nie wychodzą po za to, cobym nazwał „obdarowywaniem" — to płynie to stąd, że robią wszystko w zastępstwie tego ludu, uważając zań tę pracę zastępczą za jedynie skuteczną, nie wierzą w skutki, albo nawet lękają się następstw — pracy innej, w którejby lud, jako samodzielny czynnik, występował.

Ci, którzy się rządzą pierwszą zasadą, jak to już wyżej napomknąłem, wychodzą z tego założenia, iż lud jest dzieckiem nieletniem, za którą i dla którego wszystko trzeba robić. Nietylko, że nie mają oni wiary w jakąkolwiek samodzielność ludu, ale wprost uważają ją za niemożliwą. Wedle nich tedy lud nietylko dziś jest do wszelakiej samodzielności niezdolny, lecz będzie takim jutro, będzie takim zawsze.

Jako naturalna konsekwencja takiej zasady jest robota dla ludu, ale bez ludu. W kierunku intellektualnym nie dyskutuje się z ludem, bo już „a limine" się odrzuca wiarę w jego dojrzałość umysłową. W sferze obywatelskich praw ludu nie uczy się go także, jak ma tych praw używać, bo — „lud nie dorósł do tego!" Ale nawet w zakresie materjalnym nie ma się też zaufania do jego samodzielnej pracy i dlatego darzy się go tem, co pracę jego własną ma zastąpić, t. j. jałmużną, objawia się mu miłosierdzie, które jest duchem dotyczasowych naszych działań dla ludu.

Druga zasada jest wręcz odmienna.

Ci, którzy ją wyznają, nie twierdzą bynajmniej, iż lud dorósł do wszystkiego, ale wierzą w to, że może dorastać, a wychodzą z założenia, iż powinien dojrzewać. To też ich praca dla ludu, rządzona tą zasadą, niekoniecznie jest większą, niż pierwsza; może nawet poniekąd mniejsza, bo ten, co wszystko za drugiego robi, więcej zaawansuje, aniżeli ten, który współ z innym działa.

Złe wyniki.

Ten, omówiony tu kierunek działalności opiera się tedy na na tej zasadzie psychologicznej, iż każdy człowiek ma mniej lub więcej potrzeb intellektualnych, praw do inicjatywy i usprawiedliwionych pragnień niezależności. Należy się tedy strzeżda kontiskowania jego inicjatywy, narzucania mu arbitralnych poglądów i trzymania go w absolutnej opiece.

Paweł Lapeyre, znakomity socjolog francuski, w jednym z numerów „L'Univers'a" zastanawia się nad powodami, dla których praca społeczna nad ludem we Francji tak małe przynosiła owoce, czego dowodem ostatnie niefortunne wybory. Uderzyła mię tam jedna myśl, która się da zupełnie dobrze przystosować do nas, a w szczególności do tego, co tu właśnie omawiam. „Pogrom nas — powiada Lapeyre — zarówno ciężki, jak zniechęcający, ma w tem swoją przyczynę: chciano dobrze czynić i czyniono dobrze robotnikom; lecz tego dobra, które się im wkładało w ręce, udzielano w ten sposób, iż ci, którzy je odbierali, ani mogli się nad tem zastanowić, ani choćby samodzielnie patrzyć. To nadużycie ma już dziś swą nazwę: nazwano je „paternalizmem". Można było wcześniej go się domyśleć, zapoznaje bowiem naturę ludzką. Ponieważ robotnicy nie mogą sami sobie dać rady, nie należy wyciągać stąd wniosku, że pragną oddać się zupełnie w ręce opiekuna. Pragną pomocy, rady, poparcia, informacyj, nie chcą być jednak ani związanymi, ani uwięzionymi, choćby w domach, zaopatrzonych we wszelkie potrzeby. Postawmy się w ich położeniu, a przekonamy się, że mają poniekąd słuszność. Wraz z dobrobytem, pragnieny również i swobody, a uważalibyśmy się za bardzo nieszczęśliwych, poświęcając jedną z tych rzeczy dla drugiej. Nie chcemy pozostawać ciągle pod kierownictwem mniejszości. Potrzebą natury ludzkiej jest zajmować się własnemi sprawami."

Troski ruskich radykałów.

Wiece polskie urządzane z tak pomyślnym skutkiem na Rusi i zgodne postępowanie wszystkich stronnictw naszych (z wyjątkiem socjalistów) w kwestji ruskiej, czyli tak nazwana w „Dile" „mobilizacja polska" wywołały w prasie ruskiej pewne zaniepokojenie i zniewoliły „Ukraińców" do rozmyślań na temat uzbrojenia narodu ruskiego przed grożącą mu rzekomo polonizacją.

Pierwszym środkiem, wiodącym do tego celu, ma być według „Dila", bojkotowanie ze strony Rusinów banków i instytucyj finansowych polskich a to w ten sposób, że ruscy kapitaliści powinni wycofać pieniądze swoje z polskich banków. Jest, co prawda pewna trudność z umieszczeniem tych ruskich kapitałów, bo jak przyznaje „Dilo", po smutnych doświadczeniach z bankami ruskimi panuje nawet między Rusinami uzasadnione niedowierzanie do powierzania kapitałów ruskim instytucjom, ale i na to znajduje się rada: oto niech Rusini idą do banków innych, a więc niemieckich lub żydowskich, byle tylko nie polskich.

Obok tego uważa organ „ukraiński" za rzecz niezbędną wydawanie dziennika w języku niemieckim a poświęconemu sprawom ruskim. Były pod tym względem już usiłowania. Znany Roman Sembratowicz wydawał w Wiedniu tygodnik pod tytułem „X-Strahlen", ale nie był w stanie się utrzymać wobec takich publikacyj jak „Die Zeit", albo „Die Wage". Zresztą Rusini nie troszczyli się wcale o swój organ, „bo publiczność nasza — tak pisze „Dilo" — lubi, aby ktoś co dobrego dla sprawy narodowej uczynił, ale gazetę niemiecką lub w obcym języku wychodzącą prenumerowałaby chyba wtedy, gdyby w środku każdego numeru był banknot n. p. na 10 koron".

Pisanie artykułów do dzienników, wychodzących w Wiedniu lub za granicą nie przyda się na nic, bo o strejkach galicyjskich nie chciały zamieszczać wiadomości wcale gazety szwajcarskie i po długich staraniach zdecydował się na pomieszczenie dłuższego artykułu strejkowego bezpłatnie, dziennik socjalistyczny w Zurichu „Volksrecht", redaktor bowiem obawiał się niezadowolenia swoich czytelników.

Społeczeństwo ruskie powinno zatem założyć dziennik niemiecki i utrzymywać go własnemi siłami z tak zw. „Narodowego funduszu".

Nie nowe są, jak widzimy, środki na jakie zabolyli się „ukraińcy" dla zwalczania polskiego żywiołu i polskiej „intrygi" na Rusi, ale dołączone do tych rozmyślań objaśnienia, rzucają światło jaskrawe na stosunki ruskie i na usposobienie ludności ruskiej.

Ludność ta jest widocznie zupełnie obojętną, a owa burza polityczna, przepełniająca dzienniki radykalne ruskie i tak groźna na pozór, szaleje tylko w głowach redaktorów.

Z drugiej strony jednak zważyć należy, że agitacja, prowadzona bez przerwy i z niesłychaną namiętnością musi odnieść pewien skutek, musi wreszcie, jeżeli nie porusyć to wzburzyć masy i dlatego obowiązkiem naszym jest w działaniu nie ustawać i zawczasu zapobiedz złemu.

Austrjacka Izba panów.

Nasz korespondent wiedeński (*Mw.*) pisze:

Jedną z najpiękniejszych — na papierze — ustaw austrjackich są przepisy, tyczące składu Izby panów.

— Członków Izby panów — mówi ustawa — nie wybiera się; członkami Izby panów są osoby, mające do t-go prawo bądź na mocy urodzenia, bądź skutkiem urzędu, jaki piastują, bądź wreszcie na podstawie nominacji specjalnej cesarskiej.

Na mocy urodzenia są członkami Izby panów pełnoletni członkowie domu cesarskiego i pełnoletni naczelnicy tych krajowych rodzin szlacheckich, które górują rozległemi posiadłościami ziemskiemi w krajach cesarstwa austrjackiego i którym cesarz nadał dziedziczną godność członka Rady państwa.

Członkami Izby panów są następnie wszyscy arcybiskupi i owi biskupi, którzy posiadają tytuł książęcy. Prócz tego otrzymują dożywotnią godność członków Izby panów jeszcze ci wybitni mężowie, którzy się zasłużyli względem państwa albo Kościoła, położyli zasługi dla nauki albo sztuki. Z tego wynika, że liczba członków Izby panów nie jest liczebnie ograniczoną.

Tak mówią ustawy. Z tego faktu, że liczba członków Izby panów nie jest ściśle ograniczoną, wszystkie ministerja od 1867 r. korzystały, by z Izby panów zrobić twierdzę centralizmu germanizacyjnego.

Wśród członków dziedzicznych magnaterja górowała od samego początku. Biskupów nie-

Z ostatnich doświadczeń, „Głos Narodu", 10 (1902), nr 237, s. 1, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, źródło: jbc.bj.uj.edu.pl

Uczestnicy Ogólnopolskiego Związku Misyjnego Duchowieństwa w Warszawie. Widoczni m. in.: (na pierwszym planie od lewej) abp Edward Ropp,kard. Aleksander Kakowski, bp Antoni Nowowiejski; w drugim rzędzie od prawej do lewej widoczni m. in.: bp Antoni Szlagowski (2), bp Franciszek Barda (3), bp Stanisław Kostka Łukomski (4), bp Henryk Przeździecki (5), abp Józef Teodorowicz (6), abp Romuald Jałbrzykowski (7), Warszawa, 27 IX 1932 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/665/2

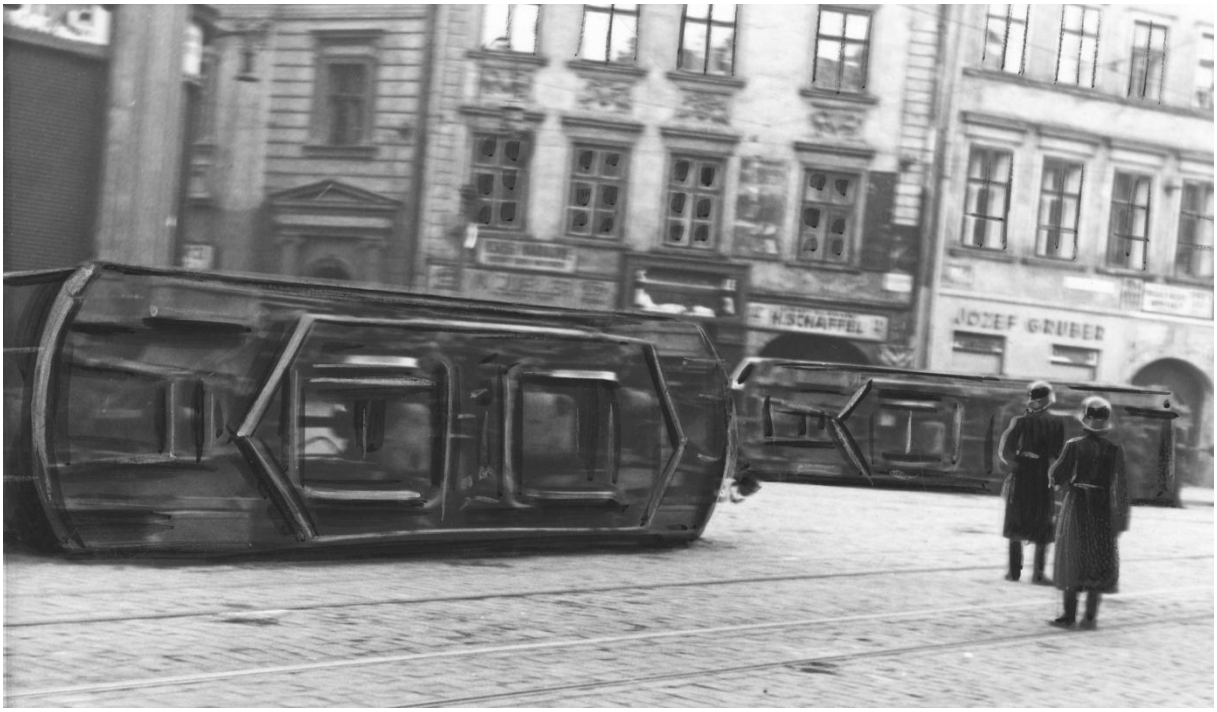

Przewrócone wagony tramwajowe na placu Gołuchowskich po przejściu tłumu bezrobotnych, Lwów, 1936 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/6/2743

Demonstracja bezrobotnych, Lwów, 1936 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/6/2743

Fot. 115

Grupa bezrobotnych podczas spożywania posiłku pod wiatą na pl. Solskich, Lwów, l. 1918-1939, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/6/2424/1

ZAKOŃCZENIE

W prezentowanym opracowaniu poruszono wiele aspektów działalności politycznej i społecznej abp. Józefa Teodorowicza. Hierarcha zarządzał archidiecezją lwowską obrządku ormiańskiego w latach 1902–1938. Z racji pełnionego urzędu pełnił także funkcje polityczne, uczestnicząc w pracach parlamentu. W latach 1902–1918 zasiadał jako wirylista w austriackiej Izbie Panów oraz Galicyjskim Sejmie Krajowym. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został wybrany posłem do Sejmu Ustawodawczego II Rzeczpospolitej. Natomiast w 1922 r. został wybrany na senatora, jednak zrezygnował z udziału w tym ciele kolegialnym ze względu na papieski zakaz udziału w organach ustawodawczych. Jako parlamentarzysta kilkakrotnie zabierał głos podczas obrad omawiając kwestie ważne dla Kościoła i państwa. Wypowiedział się na temat galicyjskiej reformy wyborczej, kształtowania relacji między państwem a Kościołem po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, zmian w systemie agrarnym oraz parcelacji dóbr kościelnych oraz ratyfikacji konkordatu ze Stolicą Apostolską. Ormiański hierarcha czynnie włączył się w odbudowę niepodległej Polski. W 1917 r. wygłaszając dwa przemówienia w austriackiej Izbie Panów jasno opowiedział się za samostanowieniem narodu polskiego.

Abp Teodorowicz jeszcze przed swoją nominacją na stolicę arcybiskupów ormiańskich, w 1901 r., zwrócił się w stronę Ligi Narodowej. Zwolennikiem endecji pozostał do 1928 r., kiedy to po przegranych wyborach parlamentarnych zarzucił przywódcom partii błędy taktyczne. Jednak po 1930 r. arcybiskup ormiański, podobnie jak wielu hierarchów, zniechęcił się do tejże partii, dostrzegając jej zwrot w stronę totalitaryzmu i propagowanie antysemityzmu. Natomiast w piastując mandat poselski w Sejmie Ustawodawczym abp Teodorowicz należał kolejno do Związku Ludowo-Narodowego, Narodowego Zjednoczenia Ludowego oraz Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego.

Ormiański hierarcha był jednym z najbardziej zagorzałych przeciwników Józefa Piłsudskiego i sanacji, czemu niejednokrotnie dawał wyraz podczas publicznych wystąpień. W jego mniemaniu przywódcy obozu rządzącego po 1926 r. nie mieli zdolności przywódczych oraz poczucia odpowiedzialności za kraj i Polaków. Ormiański hierarcha krytykował filozofię silnego państwa, dostrzegając zagrożenie wprowadzenia dyktatury i totalitaryzmu w życie społeczne. Poglądom sanacyjnym przeciwstawiał ideę państwa chrześcijańskiego, w którym rządził duch demokracji, wspartej na zasadzie prawdziwej równości.

Abp Teodorowicz zaangażował się również w formowanie się granic II Rzeczpospolitej, odnosząc się do udziału duchowieństwa polskiego w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku

oraz wypowiadając się na temat kształtowania się granicy wschodniej. Arcybiskup czynnie bronił wartości etycznych w życiu publicznym, wypowiadając się na temat zamachu majowego, utworzenia bloku katolickiego przed wyborami w 1928 r., aresztowań polityków opozycyjnych w 1931 r. oraz procesu brzeskiego. Razem z innymi hierarchami wypowiedział się także na temat proponowanych zmian w konstytucji, prawie cywilnym oraz karnym.

Abp Teodorowicz był jednym z twórców dwóch lwowskich dzienników katolickich „Ruchu Katolickiego" oraz „Przedświtu". Ormiański hierarcha był znanym kaznodzieją i mówcą, a w swoich homiliach poruszał tematy aktualne dla społeczeństwa odnosząc się do wydarzeń danej chwili. W 1906 r. doprowadził do utworzenia polskiego biura prasowego przy Stolicy Apostolskiej, do zadań którego należało informowanie papieża o aktualnej sytuacji na ziemiach polskich pod zaborami. Impulsem do powstania tejże instytucji był list apostolski papieża Piusa X, który wywołał negatywną reakcję wśród społeczeństwa polskiego, a wytłumaczenia którego podjął się ormiański hierarcha. Zgodnie z rekomendacją abp. Teodorowicza na stanowisko szambelana papieskiego, który jednocześnie kierował wspomnianą instytucją, został mianowany ks. Adam Stefan Sapieha. Natomiast w latach 1921–1930 hierarcha kierował pracami Komisji Prasowej Episkopatu Polski.

Abp Teodorowicz wspierał także organizacje samopomocowo-charytatywne. Podczas I wojny światowej działał w Książęco-Biskupim Komitecie Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny. Wspierał także działalność organizacji ormiańskich: Zakładu Naukowego im. Józefa Torosiewicza we Lwowie oraz Archidiecezjalnego Związku Ormian.

Wkrótce po objęciu przez arcybiskupa ormiańskiego urzędu w 1902 r. w Galicji wybuchły strajki chłopskie. Wówczas dążąc do uspokojenia nastrojów wydał broszurę, w której nawoływał do zaprzestania akcji strajkowej oraz rewizji poglądów na temat relacji społecznych na wsiach. Na przełomie 1905 r. i 1906 r. abp Teodorowicz zaangażował się w uspokojenie nastrojów społecznych po publikacji listu apostolskiego papieża Piusa X *Poloniae populum*. Wówczas rzetelnie wyjaśnił idee przewodnie tegoż dokumentu, który został nieprzychylnie przyjęty przez polskie społeczeństwo. Zaś w 1936 r. wraz z abp. Twardowskim podjął się analogicznej misji w dobie niepokojów wywołanych przez kryzys ekonomiczny i związane z tym zwiększenie poziomu bezrobocia.

Bliskie mu były kwestie wychowania młodzieży w duchu katolickim i narodowym. Odnosił się również do kwestii związanych z mniejszościami narodowymi: ukraińską i żydowską. Wypowiadał się na temat zamachu na namiestnika Galicji Andrzeja Potockiego w 1908 r., a także rozruchów antyżydowskich we Lwowie w 1929 r. Wówczas

wraz z abp. Twardowskim zaapelował do młodzieży o zakończenie demonstracji i powrót do nauki.

W swoich kilkunastu przemówieniach na forum różnych organów ustawodawczych poruszył kilka tematów. Zasiadając jako wirylista w Galicyjskim Sejmie Krajowym zabrał głos podczas debaty nad zmianami w systemie nauczania religii. Odniósł się wówczas do kwestii korzystania z niemieckojęzycznych wydań katechizmu, które jego zdaniem dało się zastąpić polskim podręcznikiem. Wielkie wrażenie w społeczeństwie wywołały jego dwie mowy, które wygłosił w austriackiej Izbie Panów w czerwcu i październiku 1917 r. Sprzeciwił się wówczas posądzeniu Polaków o zdradę, gdy głośno opowiadali się za utworzeniem niepodległego państwa. W wyniku wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1919 r. został wybrany posłem z okręgu siedleckiego. Zabrał głos podczas debaty nad konstytucją, odnosząc się do kwestii ważnych zarówno z punktu widzenia Kościoła jak i państwa. Jako przedstawiciel episkopatu abp Teodorowicz wypowiedział się na temat parcelacji dóbr kościelnych, które miały zostać przeznaczone na cele reformy rolnej.

Swoją działalność kaznodziejską i publicystyczną podporządkował celowi, jakim była obrona wartości moralnych i etycznych w życiu publicznym. Jednoznacznie potępił działania Józefa Piłsudskiego podczas zamachu majowego w 1926 r., namawiając do podobnej reakcji pozostałych członków episkopatu polskiego. Podobna sytuacja miała miejsce po aresztowaniach posłów opozycyjnych we wrześniu 1930 r., kiedy to uważał że biskupi powinni jednoznacznie potępić wydarzenia, gdyż tego oczekiwało od nich społeczeństwo, uważając ich za autorytety moralne. Z kolei w 1937 r. zaangażował się w rozwiązanie tzw. konfliktu wawelskiego, wspierając abp. Adama Stefana Sapiehę w trudnym dla niego czasie.

W kazaniach i pismach abp. Teodorowicza znajduje wyraz jego wnikliwa obserwacja otaczającej go rzeczywistości. Wypowiadał się na tematy ważne dla Kościoła, społeczeństwa i państwa. Odniósł się do takich kwestii jak program powstającej partii chrześcijańskiej, czy tworzenie katolickich organizacji skierowanych dla robotników. Kilkakrotnie potępił ideologię socjalistyczną oraz propagandę socjalistów głoszoną na wsiach i w miastach. Przeciwstawiał im poglądy chrześcijańskie, jednocześnie pouczając duchowieństwo jak powinno prowadzić akcję katolicką wśród chłopów i robotników.

W omawianym okresie abp Teodorowicz włączał się w działalność kilku organizacji charytatywnych i kulturalnych. Przede wszystkim czynnie wspierał Archidiecezjalny Związek Ormian, który powstał w 1930 r. Jego założyciele cenili sobie radę i pomoc, również materialną, lwowskiego hierarchy. Zadeklarował także swój akces do Książęco-Biskupiego

Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny utworzonego przez bp. Adama Stefana Sapiehę w Krakowie. Razem z abp. Józefem Bilczewskim ormiański hierarcha doprowadził do utworzenia ekspozytury tejże organizacji we Lwowie w 1915 r. Swoim autorytetem wspierał także inne dwie ormiańskie organizacje: Kongregację Ziemianek Matki Bożej Kochawińskiej oraz Zakład Naukowy im. Józefa Torosiewicza. W przypadku tej pierwszej abp Teodorowicz był jednym z jej współzałożycieli. Natomiast w Zakładu Naukowego miał realny wpływ na jej funkcjonowanie.

Abp Teodorowicz dążył do wprowadzenia zasad katolickich i narodowych do wychowania młodzieży. Dlatego też zaangażował się w obronę polskich dzieci z zaboru pruskiego podczas tzw. strajku szkolnego w 1906 r. Popierał ich dążenia do anulowania rozporządzenia władz państwowych wprowadzającego język niemiecki do nauki religii także w początkowych klasach. W mniemaniu ormiańskiego hierarchy biskupi z terenu zaboru pruskiego powinni się wstawić za prześladowanymi dziećmi i ich rodzicami. Kwestię wychowania poruszał także w swoich przemówieniach i kazaniach. Szczególnym echem w społeczeństwie odbiły się kazania wielkopostne, które ormiański hierarcha wygłosił w 1938 r., a które transmitowało Polskie Radio. Jednoznacznie potępił w nich jedną z ludowych organizacji młodzieżowych, czyli Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Abp Teodorowicz był znany ze swojej postawy patriotycznej, której wielokrotnie dawał wyraz w swoich przemówieniach i pismach. Hierarcha niejednokrotnie podkreślał, że jego obowiązkiem jako członka episkopatu było zabieranie głosu także w sprawach politycznych. W jego odczuciu sprawy polityczne łączyły się z kwestiami etycznymi i moralnymi, wpływając na sferę duchową Polaków. Arcybiskup ormiański zabierał głos w momentach ważnych dla społeczeństwa. Wyrażał pragnienia całego narodu polskiego dotyczące jego samostanowienia oraz zabiegał o uspokojenie nastrojów społecznych.

Jednak działalność polityczna abp. Teodorowicza budziła kontrowersje w społeczeństwie, co można prześledzić w oparciu o komentarze prasowe. Również w gronie episkopatu polskiego ormiański hierarcha miał swoich adwersarzy. Część biskupów uważała go za wielkiego kaznodzieję, ale słabego polityka, który reprezentował interesy jednej z partii politycznych. Domagając się energicznego działania i potępienia postępowania polityków sanacji ormiański hierarcha nie zyskał poparcia większości biskupów.

Natomiast sam abp Teodorowicz w początkowych latach swojego pontyfikatu żywił przekonanie, że poprzez bezpośrednią aktywność polityczną duchowni mieli możliwość wpływania w duchu katolickim na państwo. Jednakże z czasem dzięki obserwacji otaczającej go rzeczywistości przekonał się, że Kościół powinien zająć stanowisko ponadpartyjne.

Pomimo kontrowersji, jakie wywoływała działalność polityczna abp. Teodorowicza, w artykułach prasowych opublikowanych po jego śmierci określano go mianem „majestatycznego", „niestrudzonego" i „niezłomnego". Podkreślano również jego konsekwentną postawę i wierność podstawowym zasadom etyki chrześcijańskiej. Publicyści akcentowali jego umiejętność właściwego doboru słów do danej sytuacji w życiu narodu polskiego, która wynikała zapewne z jego zdolności obserwacji rzeczywistości i interpretacji bieżących wydarzeń.

Bez wątpienia niektóre z zaprezentowanych wątków mogą stanowić przyczynek do dalszych badań i kontynuacji w oddzielnych pracach naukowych. Tak jest w przypadku działalności publicystycznej abp. Teodorowicza, który często nie podpisywał artykułów swoim nazwiskiem. Odrębny wątek, nieporuszony w niniejszej rozprawie stanowi działalność publicystyczna i kaznodziejska o tematyce religijnej. Nadzieję na opracowanie tego zagadnienia stanowią źródła, zarówno rękopiśmienne, jak i drukowane. Dalsza kwerenda przyczyni się do zebrania informacji na temat tego elementu działalności abp. Józefa Teodorowicza. Niemniej jednak z powodu rozproszenia zasobów archiwalnych, zadania te nie są łatwe, choć możliwe do zrealizowania.

WYKAZ SKRÓTÓW:

AALK – Archiwum Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego w Krakowie

ADzT - Archiwum Dzikowskie Tarnowskich

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

AH – Acta Hlondiana

AKapł – „Ateneum Kapłańskie”

AKMK – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

AAN – Archiwum Akt Dawnych w Warszawie

ASIK – Archiwum Salezjanów Inspektorii Krakowskiej

AMM – Awangarda. Miesięcznik Młodych

AR – „Armenian Reviev”

AZK – Archiwum SS. Zmartwychwstanek w Kętach

BOTK – „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”

CzŚ – „Człowiek i Światopogląd”

DNajn – „Dzieje Najnowsze”

DP – „Dziennik Poznański”

DPor – „Dziennik Poranny”

DPowsz – „Dziennik Powszechny”

EFP – „Encyklopedia Filozofii Polskiej”

EK – „Encyklopedia Katolicka”

FHC – „Folia Historica Cracoviensia”

GKrak – „Goniec Krakowski”

GL – „Gazeta Lwowska”

GN – „Głos Narodu”

GNar – „Gazeta Narodowa”

GNiedz – „Gość Niedzielny”

GŚ – „Goniec Śląski”

HSS – „Humanities and Social Studies”

IKC – „Ilustrowany Kurier Codzienny”

KC – „Katolik Codzienny”

KKML – „Kurenda Konsystorza Metropolitalnego Lwowskiego Obrządku Łacińskiego”

KLw – „Kurier Lwowski”

KMP – „Kronika Miasta Poznania”

KO – „Klinika Oczna”

KOpol – „Kwartalnik Opolski”

KP – „Kurier Poznański”

KSł – „Kultura Słowian. Rocznik Komisji Kultury Słowian PAU”

KŚ – „Kurier Śląski”

KWil – „Kurier Wileński”

Lehahayer – „Lehahayer. Czasopismo Poświęcone Dziejom Ormian Polskich”

ŁST – „Łódzkie Studia Teologiczne”

MN – „Myśl Niepodległa”

NCC – „Notificationes e Curia Principis Episcopi cracoviensis”

ND – „Nowy Dziennik”

NDB – „Neue Deutsche Biographie”

NP – „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”

NR – „Nowa Reforma”

OiP – „Ojczyzna i Postęp”

OBL – „Österreichischen Biographisches Lexikon 1815–1950”

PBS – „Polish Biographical Studies”

PCh – „Pro Christo. Wiara i Czyn„

PKat – „Przewodnik Katolicki”

PL – „Przyjaciel Ludu”

PMZŻKS – „Prawda. Miesięcznik Poświęcony Zagadnieniom Życia Kulturalnego i Społecznego”

PN – „Przegląd Narodowy”

PP – „Przegląd Powszechny”

PPPSR – „Prawda. Pismo Poświęcone Sprawom Religijnym, Narodowym, Politycznym, Gospodarczym i Rozrywce”

Prąd – „Prąd. Miesięcznik Poświęcony Zagadnieniom Życia Kulturalnego i Społecznego”

PrzP – „Przegląd Polityczny”

PTPSL – „Prawda. Tygodnik Polityczny, Społeczny i Literacki”

PSB – „Polski Słownik Biograficzny”

PśG – „Posłaniec św. Grzegorza”

PzM – „Prosto z Mostu”

RDP – „Rzeczypospolita. Dwutygodnik Polityczny”

RBL – Ruch Biblijny i Liturgiczny”

RHist - „Res Historica”

RK – „Ruch Katolicki”

SBAP – „Słownik Biograficzny Adwokatów Polskich”

SBKDŚ – „Słownik Biograficzny Katolickiego Duchowieństwa Śląskiego XIX i XX wieku”

SH – „Studia Historyczne”

SP – „Słowo Polskie”

SPTK – „Słownik Polskich Teologów Katolickich”

ŚSHT – „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”

TS – „Teki Sapieżyńskie”

WAPO – Wirtualne Archiwum Polskich Ormian

WAWar – „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”

WAWil – „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie”

WN – „Wiek Nowy”

WP – „Wieniec-Pszczółka”

BIBLIOGRAFIA

A. Źródła rękopiśmienne:

I. ARCHIWA

1. Archiwum Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego w Krakowie

bsygn., J. Bilczewski, Dziennik 1900–1921, Lwów 1900–1921.

2. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

sygn. 1/338/0/2/244, Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej, Wspomnienia o Andrzeju Potockim w związku z zamachem na niego we Lwowie, brak miejsca 1907 r., s. 1-9.

3. Archiwum Akt Nowych w Warszawie

sygn. 2/3/0/9.3/198, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa w Warszawie, Galicja Wschodnia i obrona Lwowa, Lwów, Pismo prof. Marcelego Chlamtacza do Rządu Polskiego, Lwów 16 XI 1918 r., s. 9-12.

sygn. 2/5/0/1.1/1, Centralny Komitet Plebiscytowy. Korespondencja, materiały, rezolucje, sprawozdania, List z Centralnego Komitetu Plebiscytowego do o. Kazimierza Bisztygi SI, Warszawa 24 XI 1920 r., s. 181.

sygn. 2/5/0/1.1/1, Centralny Komitet Plebiscytowy. Korespondencja, materiały, rezolucje, sprawozdania, Interpelacja posłów Związku Ludowo-Narodowego do p. Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie listu pasterskiego ks. kardynała Bertrama na Górnym Śląsku, Warszawa 30 XI 1920 r., s. 270.

sygn. 2/5/0/1.1/1, Centralny Komitet Plebiscytowy. Korespondencja, materiały, rezolucje, sprawozdania, List ks. Juliana Łukaszkiewicza do marszałka Sejmu Ustawodawczego Wojciecha Trąmpczyńskiego, Bytom 20 IX 1920 r., s. 23.

sygn. 2/5/0/1.1/1, Centralny Komitet Plebiscytowy. Korespondencja, materiały, rezolucje, sprawozdania, List z Centralnego Komitetu Plebiscytowego do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie, Warszawa 24 XI 1920 r., s. 180.

sygn. 2/14/0/5/400, MWRiOP, Konkordat - przygotowanie (t. I) - materiały historyczne, tekst i varia konkordatowe, Protokół z posiedzeń konferencji w dn. 16, 17 i 18 sierpnia 1921 r. w sprawie projektu układu ze Stolicą Apostolską, Warszawa 16-18 VIII 1921 r., s. 48-73.

sygn. 2/14/0/5/400, MWRiOP, Konkordat - przygotowanie (t. I) - materiały historyczne, tekst i varia konkordatowe, Konferencja w sprawie Konkordatu odbyta dnia 13 XI 1922 r. w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 13 XI 1922 r., s. 138-149.

sygn. 2/14/0/5/400, MWRiOP, Konkordat - przygotowanie (t. I) - materiały historyczne, tekst i varia konkordatowe, Stenogram z posiedzenia w sprawie Konkordatu z dnia 13 XI 1922 r. (popołudniowe), Warszawa 13 XI 1922 r., s. 150-178.

sygn. 2/14/0/5/400, MWRiOP, Konkordat - przygotowanie (t. I) - materiały historyczne, tekst i varia konkordatowe, Projekt konkordatu ze Stolicą Apostolską uzgodniony w M[inisterstwie] S[praw] Z[agranicznych] d. 18 XII 1923 z ekspertami i delegatami M[inisterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego], s. 280-334.

sygn. 2/14/0/5/402, Konkordat - wykonanie (t. I) - sprawy ogólne - tekst, korespondencja, sprawozdania ze stanu prac, notatki, List kard. Aleksandra Kakowskiego do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisława Grabskiego, Warszawa 17 III 1926 r., s. 103.

sygn. 2/14/0/5/452, MWRiOP, Biskupstwa, konsystorze, kapituły i dziekanaty - ormiańsko-katolickie - utworzenie, delimitacje, nominacje, uposażenie, majątki i inne - arcybiskupstwo we Lwowie, Pismo z Departamentu Wyznań Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Misterstwa Skarbu, Warszawa 16 IX 1920 r., s. 47-48.

sygn. 2/14/0/5/452, MWRiOP, Biskupstwa, konsystorze, kapituły i dziekanaty - ormiańsko-katolickie - utworzenie, delimitacje, nominacje, uposażenie, majątki i inne - arcybiskupstwo we Lwowie, Pismo z Namiestnictwa we Lwowie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Lwów 8 VI 1920 r., s. 49-50.

sygn. 2/14/0/5/452, MWRiOP, Biskupstwa, konsystorze, kapituły i dziekanaty - ormiańsko-katolickie - utworzenie, delimitacje, nominacje, uposażenie, majątki i inne - arcybiskupstwo we Lwowie, Pismo z Ministerstwa Skarbu do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 16 VII 1921 r., s. 61.

sygn. 2/14/0/5/452, MWRiOP, Biskupstwa, konsystorze, kapituły i dziekanaty - ormiańsko-katolickie - utworzenie, delimitacje, nominacje, uposażenie, majątki i inne - arcybiskupstwo we Lwowie, Pismo z Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Lwów 20 IX 1922 r., s. 106-107.

sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], Raport kierownika komisariatu Policji Państwowej aspiranta Jana Pasierskiego, Lwów 18 IV 1936 r., s. 1-3.

sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie],

List asp. Edwarda Krukowskiego do Komendanta Policji Państwowej we Lwowie, Lwów 18 IV 1936 r., s. 8-9.

sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List Gerazma Czornija do kierownika V Komisariatu Policji we Lwowie, Lwów 18 IV 1936 r., s. 10.

sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List podkom. Romana Aftowicza do Komendanta Miasta Lwowa, Lwów 18 IV 1936 r., s. 11-12.

sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List podkom. Romana Aftowicza do Komendanta Policji Miasta Lwowa, Lwów 18 IV 1936 r., s. 12-17.

sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List asp. Stanisława Szozdy do Komendanta Policji Państwowej we Lwowie, Lwów 18 IV 1936 r., s. 22-23.

sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List Adama Rzemienia do Komendanta Policji Państwowej we Lwowie, Lwów 18 IV 1936 r., s. 24-26.

sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List podkom. Jana Szymkiewicza do Komendanta Policji Państwowej we Lwowie, Lwów 18 IV 1936 r., s. 27.

sygn. 2/2025/0/-/2, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], Sprawozdanie w sprawie zabarykadowania niektórych ulic m[iasta] Lwowa podczas ekscesów bezrobotnych w dniu 16 kwietnia 1936 r., [Lwów po 16 IV 1936 r.], s. 36-37.

sygn. 2/2025/0/-/2, Komenda Policji Państwowej Miasta Lwowa, [Wydarzenia 16 kwietnia 1936 roku. Odpisy sprawozdań komisariatów Policji Państwowej we Lwowie], List podkom. Tarnawskiego do Naczelnika Urzędu Śledczego we Lwowie, Lwów 19 IV 1936 r., s. 34-35.

4. Archiwum Salezjanów Inspektorii Krakowskiej

sygn. AH t. III, cz. 1, Acta Hlondiana, W sprawie projektu kodeksu karnego. Głos Episkopatu Polski, Warszawa 10 XI 1931 r., s. 203–206.

sygn. AH, t. V, cz. 18, Acta Hlondiana, List kard. A. Kakowskiego do kard. A. Hlonda, Warszawa 16 I 1931 r., s. 173–176.

sygn. AH t. V, cz. 18, Acta Hlondiana, Załącznik do listu kard. A. Kakowskiego do kard A. Hlonda z 16 I 1931 r., [b.m., b.d.], s. 177–179.

sygn. AH t. V, cz. 18, Acta Hlondiana, I projekt odezwy w sprawie Brześcia autorstwa abp. J. Teodorowicza, [b.m., b.d.], s. 180.

sygn. AH t. V, cz. 20, Acta Hlondiana, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do abp. F. Stablewskiego, Rzym 26 VII 1906 r., s. 310.

sygn. AH t. VI, cz. 27, Acta Hlondiana, Protokół z Konferencji Episkopatu Polski z 16–20 X 1928 r., s. 3–25.

sygn. AH t. VI, cz. 27, Acta Hlondiana, Referat abp. J. Teodorowicza o prasie, [b.m. ok. 1928 r.], s. 116–122.

sygn. AH t. VI, cz. 27, Acta Hlondiana, Protokół z Konferencji Episkopatu Polski z 29–30 IV 1929 r., s. 173–184.

sygn. AH t. VI, cz. 28, Acta Hlondiana, Protokół z Konferencji Episkopatu Polski z 24–25 VI 1930 r., s. 40–48.

5. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

sygn. TS II/55, Teki Sapieżyńskie, List ks. I. Lasockiego do ks. A. S. Sapiehy, [b.m.] 15 X 1906 r.

sygn. TS III/6, Teki Sapieżyńskie, List S. Żółtowskiego do ks. A. S. Sapiehy, Niechanów 30 V 1906 r.

sygn. TS III/8, Teki Sapieżyńskie, Referat anonimowy pt. Ogólny stan katolicyzmu (w zaborze pruskim), [b.m.] 1906 r.

sygn. TS III/9, Teki Sapieżyńskie, Referat anonimowy dotyczący ostatnich wydarzeń [1906 roku].

sygn. TS III/11, Teki Sapieżyńskie, List M. Żółtowskiej do ks. A. S. Sapiehy, Niechanów 10 IX 1906 r.

sygn. TS III/14, Teki Sapieżyńskie, List J. Żółtowskiego do ks. A. S. Sapiehy, Czacz 19 IX 1906 r.

sygn. TS III/15, Teki Sapieżyńskie, List ks. K. Skirmunta do ks. A. S. Sapiehy, Wiedeń 27 IX 1906 r.

sygn. TS III/16, Teki Sapieżyńskie, List M. Żółtowskiej do ks. A. S. Sapiehy, Zakopane 2 XI 1906 r.

sygn. TS III/19 Teki Sapieżyńskie, List ks. A. S. Sapiehy do bp. E. Likowskiego, Rzym 13 XI 1906 r.

sygn. TS III/21, Teki Sapieżyńskie, List bp. E. Likowskiego do ks. A. S. Sapiehy, Poznań 19 XI 1906 r.

sygn. TS III/30, Teki Sapieżyńskie, Adres parafian do Piusa X, Ostrowo XII 1906 r.

sygn. TS III/31, Teki Sapieżyńskie, Treść dekretu bp. E. Likowskiego w sprawie strajku szkolnego, [b.m. b.d.]

sygn. TS III/33, Teki Sapieżyńskie, Aneks ze statystyką do memoriału prawniczego o prześladowaniu Kościoła i Polski w zaborze pruskim z grudnia 1906 r.

sygn. TS III/44, Teki Sapieżyńskie, List ks. Z. Zakrzewskiego do [abp. J. Teodorowicza], Gdejewko 14 I 1907 r.

sygn. TS III/51, Teki Sapieżyńskie, [J. Teodorowicz], Uwagi krytyczne o stosunku hierarchii kościelnej, [b.m. 1907 r.].

sygn. TS III/62, Teki Sapieżyńskie, List S. Żółtowskiego do ks. A. S. Sapiehy, Zakopane 17 II 1907 r.

sygn. TS III/64, Teki Sapieżyńskie, List S. Żółtowskiego do ks. A. S. Sapiehy, Zakopane 20 II 1907 r.

sygn. TS III/66, Teki Sapieżyńskie, Brulion adresu ludności z Poznańskiego do Piusa X o oświadczenie w sprawie nauki religii, [III 1907].

sygn. TS III/86, Teki Sapieżyńskie, List M. Żółtowskiej do ks. A. S. Sapiehy, Niechanów 11 VI 1907 r.

sygn. TS III/101, Teki Sapieżyńskie, List bp. Leona Wałęgi do ks. Adama Stefana Sapiehy, Tarnów 20 III 1909 r.

sygn. TS IV/98, Teki Sapieżyńskie, List abp. J. Teodorowicza do bp. A. S. Sapiehy, Lwów [b.d.]

sygn. TS IV/101, Teki Sapieżyńskie, List abp. A. Szeptyckiego do bp. A. S. Sapiehy, [b.m.] 8 IV 1913 r.

sygn. TS IV/103, Teki Sapieżyńskie, List abp. A. Szeptyckiego do bp. A. S. Sapiehy, Lwów 9 IV 1913 r.

sygn. TS IV/109, Teki Sapieżyńskie, List abp. J. S. Pelczara do bp. A. S. Sapiehy, Ika 18 IV 1913 r.

sygn. TS IV/110, Teki Sapieżyńskie, Pierwsza odpowiedź Episkopatu galicyjskiego w sprawie reformy wyborczej w 1913 r., [b.m., b.d.]

sygn. TS IV/111, Teki Sapieżyńskie, Druga odpowiedź Episkopatu galicyjskiego w sprawie reformy wyborczej w 1913 r., [b.m., b.d.]

sygn. TS IV/112, Teki Sapieżyńskie, Pro memoria w sprawie reformy ordynacji wyborczej, [b.m., b.d.]

sygn. TS IV/115, Teki Sapieżyńskie, List W. Zaleskiego do bp. A. S. Sapiehy, Wiedeń 18 IV 1913 r.

sygn. TS IV/122, Teki Sapieżyńskie, List bp. A. S. Sapiehy do abp. J. Bilczewskiego, Kraków 21 V 1913 r.

sygn. TS IX/6, Teki Sapieżyńskie, List z Ministerstwa Spraw Zagranicznych do bp. A. S. Sapiehy, Warszawa 15 IX 1920 r.

sygn. TS IX/24, Teki Sapieżyńskie, List ks. K. Skirmunta do bp. A. S. Sapiehy, Rzym 29 VII 1921 r.

sygn. TS IX/46, Teki Sapieżyńskie, Brulion projektu listu do kard. A. Hlonda, [b.m., b.d.]

sygn. TS IX/48, Teki Sapieżyńskie, List abp. J. Teodorowicza i abp. A. S. Sapiehy do kard. A. Hlonda, [b.m., b.d.]

sygn. TS IX/49, Teki Sapieżyńskie, List kard. A. Hlonda do abp. J. Teodorowicza i abp. A. S. Sapiehy, Poznań 20 I 1927 r.

sygn. TS IX/58, Teki Sapieżyńskie List abp. J. Teodorowicza i abp. A. S. Sapiehy do kard. A. Hlonda, [b.m.] 5 II 1927 r.

sygn. TS IX/93, Teki Sapieżyńskie, Wspomnienia abp. J. Teodorowicza o Leonie XIII i Piusie X, [b.m., b.d.]

sygn. TS IX/94, Teki Sapieżyńskie, Wspomnienia abp. J. Teodorowicza o NKN i mowie w Izbie Panów, [b.m., b.d.]

sygn. TS IX/170, Teki Sapieżyńskie, Memoriał o zniesieniu ograniczeń Kościoła, Warszawa 17 I 1922 r.

sygn. TS IX/178, Teki Sapieżyńskie, Komisja Rządowa do rokowań o majątku kościelnym. Deklaracja zasad. (b.m., b.d.).

sygn. TS IX/221, Teki Sapieżyńskie, Odezwa biskupów w sprawie wyborów w 1928 r., [b.m., b.d.]

sygn. TS V/203, Teki Sapieżyńskie, List episkopatu galicyjskiego do Ekscelencji [L. Bilińskiego] w sprawie stosunku do NKN z 1916 r., [b.m, b.d.]

sygn. TS V/229, Teki Sapieżyńskie, List prof. Władysława Jaworskiego do bp. A. S. Sapiehy z 19 IX 1915 r.

sygn. TS VII/8, Teki Sapieżyńskie, List ks. K. Skirmunta do abp. A. S. Sapiehy, Lwów 29 II 1920 r.

sygn. TS VII/147, Teki Sapieżyńskie, List z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Generalnego Delegata Rządu we Lwowie, Warszawa 14 X 1919 r.

sygn. TS XIII/5, Teki Sapieżyńskie, Protokół Zjazdu Biskupów odbytego w dniach 26–30 VIII 1919 r.

sygn. TS XIII/127, Teki Sapieżyńskie, Protokół Zjazdu Biskupów odbytego w dniu 10 V 1938 r.

sygn. TS XVI/47, Teki Sapieżyńskie, Trzeci list abp. Sapiehy do prezydenta I. Mościckiego, Kraków 11 VII 1937 r.

6. Archiwum Narodowe w Krakowie

sygn. 29/639/0/2.75/117, ADzT, Korespondencja Zdzisława Tarnowskiego. Układ alfabetyczny wg nadawców J-K, List Władysława Leopolda Jaworskiego do Zdzisława Tarnowskiego, Kraków 27 IX 1916 r., s. 511-512v.

7. Archiwum SS. Zmartwychwstanek w Kętach

sygn. k. III Żul. XXXIV, S. B. Żulińska, Wspomnienia lwowskie, b.m., b.d.

8. Wirtualne Archiwum Polskich Ormian

sygn. t. 127, nr 1183/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do prof. O. Balzera. Lwów 12 V 1932 r.

sygn. t. 127, nr 1220/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do ks. S. Biskupskiego, Lwów 30 III 1932 r.

sygn. t. 127, nr 45/155 [8], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do papieża Benedykta XV, Lwów 30 V 1918 r.

sygn. t. 127, nr1561/185 [4], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do pani Abrahamowiczowej, Lwów 20 IV 1934 r.

sygn. t. 128, 1688/185 [4], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do prezydenta Lwowa Wacława Drojanowskiego, Lwów 20 X 1933 r.

sygn. t. 128, nr 883/110 [5], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do W. Drojanowskiego, Lwów 15 II 1936 r.

sygn. t. 128, nr 99/19 [6], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do J. Czarneckiego, Lwów 29 I 1935 r.

sygn. t. 129, nr 1112/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do bp. K. J. Fischera, Lwów 11 VIII 1921 r.

sygn. t. 129, nr 1128/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, List abp. J. Teodorowicza do bp. K. J. Fischera, Lwów 4 III 1919 r.

sygn. t. 130, nr 1210/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Brudnopis listu abp. J. Teodorowicza do kard. A. Hlonda, Lwów [b.d.].

sygn. t. 130, nr 88/314 [4], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Odpis listu abp. J. Teodorowicza do kard. P. Gasparriego, Lwów 28 VII 1925 r.

sygn. t. 132, nr 1495/185 [4], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do prof. Z. Lisowskiego, Lwów 24 XII 1934 r.

sygn. t. 134, nr 1160/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do abp. A. Rattiego, Lwów 22 III 1925 r.

sygn. t. 135, nr 60/19 [6], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do B. Winiarskiego, Lwów 8 II 1935 r.

sygn. t. 136, nr 1120/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do NN biskupa, Warszawa 13 III 1925 r.

sygn. t. 136, nr 1162/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do NN, Warszawa 12 XII 1927 r.

sygn. t. 136, nr 270/35 [1], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do NN Biskupa, Lwów 24 XII 1926 r.

sygn. t. 136, nr 272/35 [1], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do NN wojewody, [b.m.] 17 VI 1929 r.

sygn. t. 136, nr 890/110 [5], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do NN wojewody, Lwów 25 I 1936 r.

sygn. t. 137, nr 1169/420 (12) [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, Kopia listu abp. J. Teodorowicza do NN prezydenta, [b.m., b.d.].

sygn. t. 138, nr 768/260 [7], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, List L. Bilińskiego do abp. J. Teodorowicza, Wiedeń 24 III 1916 r.

sygn. t. 143, nr 43/08 [6], Spuścizna abp. J. Teodorowicza, List Polskiego Korpusu Weteranów wojskowych pod protektoratem jenerała Hallera do abp. J. Teodorowicza, Podgórze 14 VI 1920 r.

B. Źródła drukowane:

50-letnia rocznica styczniowa we Lwowie, IKC, 4 (1913), nr 19, s. 4.

Adres odczytany Ojcu św. podczas przyjęcia deputacji polskiej w Rzymie dnia 11 listopada 1908 i odpowiedź Ojca św. Piusa X, NCC, 2 (1908), nr 12, s. 115.

ag., *Z Izby Panów*, GN, 25 (1917), nr 259, s. 1.

Akcja arcyb. Teodorowicza przeciw konkordatowi?, IKC, 16 (1925), nr 157, s. 10.

Al. S., *Felieton. Pamiętnik. Niemiła przygoda*, PTPSL, 25 (1905), nr 51, s. 577.

Ankieta konstytucyjna Sejmu RP, [Warszawa 1931].

Antoniewicz J., Mojzesowicz M., *Z życia diecezji. Ze Związku Archidiecezjalnego*, PśG, 9 (1935), nr 3–4, s. 128–131.

Antoniewicz J., Zachariasiewicz F., *Z życia naszego związku. Protokół IX Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Archidiecezjalnego Związku Ormian*, PśG, 12 (1938), nr 2, s. 26–29.

Antysemickie ekscesy chuliganów we Lwowie, ND, 12 (1929), nr 150, s. 1.

Arcybiskup Teodorowicz o kwestii ludowej, GN, 16 (1908), nr 508, s. 2.

Arcybiskup Teodorowicz o prasie ludowej, GN, 16 (1908), nr 515, s. 1.

Autentyczny komentarz do listu Ojca św. do polskiego narodu, GNar, 46 (1906), nr 1, s. 1.

Barącz S., *Rys dziejów ormiańskich*, Czerniowce 1869.

Bartoszewicz K., *Dzieje Galicji, jej stan przed wojną i wyodrębnienie*, Warszawa 1917.

Bełza S., *W przededniu plebiscytu na Górnym Śląsku*, Warszawa 1920.

Bertram A., *Rozporządzenie biskupie dotyczące się stanowiska duchowieństwa w górnośląskim obwodzie plebiscytowym*, „Katolik", 53 (1920), nr 144, [s. 2].

Bertram A., *Słowo napomnienia do katolików górnośląskich*, „Katolik", 53 (1920), nr 108, [s. 2].

Bicz., *Łzy po niewczasie [cz. 2]*, DPowsz, 24 (1906), nr 24, s. 1

Bicz., *Łzy po niewczasie [cz. 3]*, DPowsz, 24 (1906), nr 27, s. 1.

Biliński L., *Wspomnienia i dokumenty 1846–1922*, t. 2, Warszawa 1924–1928.

Biskupi całej Polski o zaniku moralności oraz o atakach na Kościół katolicki, DP, 68 (1926), nr 280, s. 1.

Biskupi i ustawy szkolne, GN, 21 (1913), nr 118, s. 1.

Biskupi lwowscy wzywają młodzież do zaniechania strajku, IKC, 20 (1929), nr 157, s. 2.

Biskupi polscy do Duchowieństwa, WAWar, 9 (1919), nr 1, s. 23–27.

Biskupi polscy do Episkopatu Świata, WAWar, 10 (1920), nr 6–8, s. 138– 141.

Biskupi polscy do Ojca Świętego, WAWar,10 (1920), nr 6–8, s. 138.

Biskupi polscy i reforma wyborcza, GN, 21 (1913), nr 83, s. 1.

Biskupi polscy u króla belgijskiego, „Katolik", 54 (1921), nr 23, [s. 1].

Biskupi polscy we Francji, „Katolik”, 54 (1921), nr 22, [s. 3].

Biskupi przemówili. O list pasterski biskupów w sprawie reformy wyborczej, IKC, 4 (1913), nr 118, s. 5–6.

Blok katolicki nie przeciw i nie za rządem, GN, 34 (1927), nr 346, s. 1.

Bobrzyński M., *Wskrzeszenie państwa polskiego*, t. 2: *(1919–1923)*, Kraków 1925.

Boerner I., *Pamiętnik z lat 1904–1905*, oprac. T. Karbowniczek, Piotrków Trybunalski 2011.

Bogdański A., *Achilles Ratti. Nuncjusz w Polsce*, AKapł, 15 (1929), t. 23, z. 2, s. 109–121.

Bujak F., *Kulturalne stosunki wsi zachodnio-galicyjskiej*, PP, 20 (1903), t. 80, s. 56–79.

Burza w Izbie wyższej, DP, 59 (1917), nr 148, s. 1.

Ch.D. wystąpiła z projektem programu bloku katolickiego, GN, 34 (1927), nr 340, s. 2.

Ch.D., *Prawda o Lwowie. Stanowisko i żądania katolików. Komunikat Ch.D.*, GN, 36 (1929), nr 154, s. 2.

Ch.D., *Uspokojenie we Lwowie*, GN, 36 (1929), nr 155, s. 2.

Ciemne elementy prowokują ohydną hecę antyżydowską we Lwowie, ND, 12 (1929), nr 149, s. 1–2.

Czapiński K., *Biskupia ofensywa*, „Robotnik”, 32 (1926), nr 334, s. 3.

„Czas” jako komentator orędź [sic!] biskupich, GN, 37 (1930), nr 301, s. 2–3.

Czerkawski W., *Enuncjacje naszego episkopatu w kwestii socjalnej*, PP, 20 (1903), t. 78, s. 33–60.

Czy powstanie blok katolicki, GN, 34 (1927), nr 340, s. 2.

Czyn narodowy Biskupów, RDP, 5 (1913), nr 96, s. 91.

Czytajmy konferencje X. Arcyb[iskupa] Teodorowicza, GN, 45 (1938), nr 130, s. 4.

Daszyński I., *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1957.

Dąbrowski J., *Dziennik 1914–1918*, Kraków 1977.

Debata polska w Izbie Panów, „Czas”, 70 (1917), nr 297 (30 VI), s. 3.

Debata polska w Izbie Panów, NR, 36 (1917), nr 302, s. 1.

Debata w sprawie agrarnej, „Czas”, 72 (1919), nr 148, s. 1.

Delegaci ks. Metropolity Sapiehy u P[ana] Prezydenta, IKC, 28 (1937), nr 189, s. 14.

Delegat papieski ks. Ogno i jego list pasterski, GŚ, 1 (1921), nr 157, s. 1–2.

Demonstracje bezrobotnych we Lwowie, DPor, 2 (1936), nr 88, s. 3.

Depesza Biskupów polskich do Papieża w sprawie rozporządzenia ks. Kardynała Bertrama, KŚ, 12 (1920), nr 275, [s. 1].

Do Stanisława Tarnowskiego, RDP, 5 (1913), nr 96, s. 94.

Drzewiecki S., *Strajk szkolny 1905 roku*, w: *Walka o szkołę polską. W 25-lecie strajku szkolnego*, red. S. Drzewiecki, Z. Nowicki, T. Wojeński, Warszawa 1930, s. 39–46.

Dwa plebiscyty. Orędzie msgr. Ogno do duchowieństwa na G. Śląsku, GN, 28 (1920), nr 306, s. 1.

Dyskusja polska w Izbie Panów, NR, 36 (1917), nr 298, s. 1.

„Dziennik Lwowski" atakuje ks. arcyb[iskupa] Teodorowicza, GN, 36 (1929), nr 159, s. 1.

Encyklika Leona XIII do biskupów polskich [cz. 1], PTPSL, 14 (1894), nr 23, s. 268–269.

Encyklika Leona XIII do biskupów polskich [cz. 2], PTPSL, 14 (1894), nr 24, s. 278–280.

Episkopat o poważnej sytuacji społeczeństwa i Kościoła, GN, 33 (1926), nr 280, s. 1.

Episkopat polski a rozporządzenie kard. Bertrama, „Katolik", 54 (1921), nr 5, [s. 2].

Episkopat polski i reforma wyborcza, NR, 32 (1913), nr 166, s. 1.

Episkopat przeciw reformie wyborczej, NR, 32 (1913), nr 167, s. 1.

Episkopat wobec reformy wyborczej, NR, 32 (1913), nr 177, s. 1.

Ewangelista, *Czego żądają księża, PL*, 39 (1927), nr 52, s. 3.

Głąbiński S., *Wspomnienia polityczne*, t. 1, Pelplin 1939.

Głąbiński S., *Projekty konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, PN, 9 (1920), t. 19, nr 3, s. 327–340.

Głos biskupów o projekcie reformy, PPPSR, 18 (1913), nr 15, s. 3.

Głos Episkopatu Polski, GN, 38 (1931), nr 312, s. 2.

Głos polskich biskupów, GN, 33 (1926), nr 89, s. 2.

Górnego Śląska, WN, 20 (1920), nr 5859, s. 7–8.

Górny Śląsk przeciw zamachowi na wolność narodową duchowieństwa polskiego, GKrak, 3 (1920), nr 328, s. 2.

Górny Śląsk przed rozstrzygnięciem. List pasterski ks. Bertrama, GN, 28 (1920), nr 285, s. 1.

Grabski S., *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1989.

Groszówka, czyli nauka początkowa poznawania liter, sylabizowania i czytania, ułożona dla dzieci niechodzących do szkoły, Bochnia 1861.

Hołd dla ks. arcybiskupa Teodorowicza i jego nowe słowo, GN, 25 (1917), nr 292, s. 1.

Hołd Episkopatowi, GN, 33 (1926), nr 288, s. 2.

Hołd ks. Arcyb. Teodorowiczowi, GN, 25 (1917), nr 304, s. 2.

Hołd Ks. Arcyb. Teodorowiczowi, GN, 26 (1918), nr 1, s. 2.

Hołd Ks. Arcyb. Teodorowiczowi, GN, 26 (1918), nr 13, s. 2.

Hołd młodzieży złożony ks. arcybiskupowi Twardowskiemu, IKC, 20 (1929), nr 155, s. 11.

Howhanian A., *Nowa polichromia katedry ormiańskiej*, PśG, 1 (1927), nr 5–6, s. 26–30.

Hupka J., *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Niwiska 1936.

Hutten-Czapski B., *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 1, Warszawa 1936.

III Zjazd śląskich katolików, GN, 31 (1924), nr 206, s. 5.

III. Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach, GŚ, 4 (1924), nr 206, s. 3.

Interview z J[ego] E[kscelencją] X. Arcybiskupem Józefem Teodorowiczem w jesieni 1927 r. z okazji Jego jubileuszu srebrnego biskupstwa, w: R. Król-Mazur, *Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013, s. 159–201.

Interwencja ks. Teodorowicza w Watykanie, NR, 40 (1921), nr 158, s. 1.

Intronizacja ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza, „Przedświt", 3 (1902), nr 28, s. 1–2 (dodatek nadzwyczajny).

Izba Panów a sprawa Galicji, GN, 25 (1917), nr 25, s. 2.

J. M., *Biskupi i Senat. Niepokój socjalistów z powodu nieposłuszeństwa biskupów papieżowi*, GN, 35 (1928), nr 7, s. 2.

J.E. Ks. Biskup Karol Radoński o ruchu młodowiejskim, RK„Ruch Katolicki", 7 (1937), nr 2, s. 51–52.

Jabczyński M., *Walka dziatwy polskiej z pruską szkołą*, Poznań 1930.

Jadwiga Zgórska – opiekunka Zakładu Naukowego im. Dr J. Torosiewicza we Lwowie, PśG, 8 (1934), nr 5–6 (84–85), s. 49–50.

Jak stoi sprawa reformy agrarnej w Sejmie, „Piast", 7 (1919), nr 15, s. 1–2.

Jak wychowuje Uniwersytet Ludowy „Siewu", PzM, 4 (1938), nr 16, s. 5.

Jaworski W. L., *Ankieta o konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1924.

Jednostka izolowana, PP, 1917, nr 8, s. 4–5.

Jego Świątobliwości papieża Piusa X list okólny do arcybiskupa i biskupów pod zaborem rosyjskim, KKML, 123 (1906), nr 11, s. 121–127.

Jeszcze o liście Ojca św. do biskupów polskich, „Górnoślązak", 5 (1906), nr 1, s. 1.

K. B., *Kościół i państwo*, GN, 26 (1918), nr 164, s. 1.

Kakowski A., *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. T. Krawczak, R. Świętek, Kraków 2000.

Kard. Bertram uderza w ton pojednawczy, GN, 29 (1921), nr 290, s. 1.

Kasowanie nauki religii w szkole, KP, 1 (1906), nr 39, s. 1.

Komarnicki W., *Zarys ustroju państwowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1923.

Komentarz do encykliki Ojca św., „Czas", 59 (1906), nr 12, s. 1.

Komuniści prowodyrami demonstracji, DPor, 2 (1936), nr 94, s. 4.

Konferencja biskupów w Poznaniu, „Katolik", 54 (1921), nr 26, [s. 3].

Konflikt wawelski jeszcze nie załatwiony. Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej, GN, 44 (1937), nr 187, s. 1.

Konflikt, który musi być załatwiony, IKC, 28 (1937), nr 190, s. 1–2.

Kongregacja dla Pań w Kochawinie, „Przedświt", 2 (1902), nr 163, s. 4.

Kongres Eucharystyczny w Manili, WAWil, 11 (1937), nr 3, s. 45–47.

Kongres Eucharyst[yczny] w Manili c.d., WAWil, 11 (1937), nr 4, s. 61–65.

Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską, *podpisany w Rzymie dn[ia] 10 II 1925 r.*, Dz. U., 1925, nr 72, poz. 501, s. 1083–1094.

Konkordat z Watykanem, IKC, 17 (1926), nr 2, s. 2.

Konsekracja Ksieni PP. Benedyktynek ormiańskich, PśG, 2 (1928), nr 13–15, s. 95–97.

Kopernik – wzór pokory mędrca. Przemówienie arcyb[iskupa] Teodorowicza, GN, 31 (1923), nr 24, s. 2.

Korzonkiewicz J., *Bertram – Ogno*, GN, 28 (1920), nr 307, s. 1.

Kosibowicz E., *Sprawy Kościoła. Próby antykatolickiej kampanii*, PP, 54 (1937), t. 215, s. 174–176.

Kościół rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej podczas wojny ukraińsko-polskiej 1918–1919. Źródła, t. 1, oprac. J. Wołczański, Lwów-Kraków 2012.

Kościół rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej podczas wojny ukraińsko-polskiej 1918–1919. Źródła, t. 2, oprac. J. Wołczański, Lwów-Kraków 2012.

Kraj przed katastrofą finansową i społeczną. Obalenie reformy wyborczej, IKC, 4 (1913), nr 91, s. 1–2.

Kras M., *Bp Józef Sebastian Pelczar. Wybór pism*, NP, 1968 t. 29, s. 7–255.

Kronika, PśG, 3 (1929), nr 22–23, s. 54.

Kronika. [JE. Ks. Arcybiskup Teodorowicz], GL, 97 (1907), nr 144, s. 3.

Kronika. [Ks. Arcybiskupa Teodorowicza], GL, 93 (1903), nr 37, s. 4.

Kronika. [Strajki rolne], GL, 92 (1902), nr 169, s. 3.

Kronika. Episkopat polski a projekt reformy wyborczej, GN, 21 (1913), nr 84, s. 2.

Kronika. Na audiencji u Arcypasterza, PśG, 4 (1930), nr 36–37, s. 104–105.

Krwawe rozruchy we Lwowie, GN, 43 (1936), nr 106, s. 6.

Krzysztofowicz B., *Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1932*, PśG, 7 (1933), nr 5–6, s. 70-72.

Krzyżowski T., *Korespondencja arcybiskupa ormiańskokatolickiego Józefa Teodorowicza z prymasem polski kardynałem Augustem Hlondem z lat 1924–1938*, Lehahayer, 6 (2019), s. 165–296.

Ks. Arc. Teodorowicz o wojsku i społeczeństwie, GN, 27 (1919), nr 121, s. 2.

Ks. Arcyb[iskup] Teodorowicz o „Odrodzeniu”, GN, 34 (1927), nr 329, s. 4.

Ks. Prymas o prawie małżeńskim, GN, 38 (1931), nr 41, s. 2.

Książęta Kościoła do narodu polskiego, IKC, 11 (1920), nr 187, s. 2.

Księża w akcji plebiscytowej na Górn[ym] Śląsku, GKrak, 3 (1920), nr 326, s. 1–2.

Kurnatowski J. K., *Katolicyzm i polskość*, MN, 1906, nr 10, s. 451–459.

Lepecki M., *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1988.

List Ojca Ś[wię]tego i jego krytyka, DPowsz, 24 (1906), nr 3, s. 1.

[List pasterski biskupów galicyjskich do wiernych z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa papieża Piusa X], NCC, 2 (1908), nr 1–2, s. 1–4.

List pasterski biskupów polskich do narodu, „Katolik”, 53 (1920), nr 84, [s. 2].

List pasterski biskupów polskich do narodu, WAWar, 10 (1920), nr 6–8, s. 141–144.

List pasterski X. Leona Wałęgi, biskupa tarnowskiego w sprawie ludowej, Tarnów 1903.

List profesorów Uniw[ersytetu] Jagiellońskiego, GN, 37 (1930), nr 338, s. 1.

Londyn i Rzym przeciw nam na Górnym Śląsku. Szacherka gosp.-polityczna i intryga zagraża poważnie plebiscytowi, IKC, 11 (1920), nr 331, s. 1–2.

„Lud Katolicki” a reforma rolna, „Piast”, 7 (1919), s. 6–7.

Manifestacja Polskiego Koła Sejmowego, „Czas”, 69 (1916), nr 573, s. 1.

Młodowiejski J., *Agraryzm – program gospodarczy „Wici”*, RK, 7 (1937), nr 3, s. 122–130.

Młodowiejski J., *Ruch „wiciowy”*, RK, 7 (1937), nr 2, s. 69–73.

Młodowiejski J., *Stosunek „Wici” do religii*, RK, 7 (1937), nr 4, s. 175–181.

Mowa Arcybiskupa Teodorowicza w parlamencie wiedeńskim, OiP, 2 (1917), nr 56, s. 32–49.

Mowa X. Arcybiskupa Teodorowicza wygłoszona na posiedzeniu Sejmu w dniu 3 marca 1914 r., GN, 22 (1914), nr 53, s. 1.

Mówią biskupi o wyborach. List pasterski, PKat, 34 (1928), nr 1, s. 9.

Mówią biskupi o wyborach. List pasterski, PKat, 33 (1927), nr 51, s. 751.

Na Wawelu… Przemówił p[an] Prezydent Rzeczypospolitej, IKC, 26 (1935), nr 138, s. 9.

Na ziemiach Rzeczypospolitej. Episkopat lwowski w sprawie zajść we Lwowie, GN, 39 (1932), nr 329, s. 3.

Naokoło reformy i Sejmu. Biskupi polscy a reforma, IKC, 4 (1913), nr 88, s. 6.

Nie o reformę – lecz o głowę Bobrzyńskiego, IKC, 4 (1913), nr 93, s. 2.

Nieznana korespondencja arcybiskupów metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919, oprac. J. Wołczański, Lwów-Kraków 1997.

Nordd[eutsche] Allg[meine] Z[ei]t[un]g, KP, 1 (1906), nr 38, s. 1–2.

Nowe zajścia we Lwowie, DPor, 2 (1936), nr 90, s. 1.

Nowy spisek niemiecki na G[órnym] Śląsku, GKrak, 3 (1920), nr 335, s. 1.

O czym piszą inni? „Robotnik" odrzuca projekt XX. Biskupów, GN, 38 (1931), nr 110, s. 2.

O *losy Górnego Śląska. Chybiony dekret msgra Ogno*, NR, 39 (1920), nr 307, s. 1.

O stanowisko biskupów polskich w sprawie reformy wyborczej, PPPSR, 18 (1913), nr 16, s. 3.

O stanowisku ks[ięży] Biskupów, RDP, 5 (1913), nr 100, s. 147–151.

Oblicze Lwowa po krwawych zajściach, GN, 43 (1936), nr 107, s. 2.

Obrady komisji nad konkordatem, GN, 31 (1925), nr 56, s. 2.

Odezwa Biskupów Polski do Rządu i Narodu w obronie Sakramentu Małżeństwa, WAWar, 16 (1926), nr 3, s. 92–94.

Odezwa Episkopatu lwowskiego do młodzieży, GN, 36 (1929), nr 152, s. 1.

Odezwa Episkopatu, GN, 22 (1914), nr 177, s. 1.

Odezwa Księży Biskupów, „Czas", 78 (1926), nr 280, s. 1.

Odezwa Prezydium miasta i Związku Obrońców Lwowa do mieszkańców, WN, 36 (1936), nr 10463, s. 1.

Odpowiedź J. E. X. Arcybiskupa, PśG, 11 (1937), nr 3-4, s. 107-112.

Odpowiedź Prezydenta R[zecz]P[ospolitej] na list ks. Metropolity Krakowskiego, „Czas", 89 (1937), nr 186, s. 1.

Odroczyć czy rozwiązać?, NR, 32 (1913), nr 181, s. 1.

Ofiary krwawych zajść we Lwowie, GN, 43 (1936), nr 106, s. 1.

Oficjalny komunikat o wizycie rabinów lwowskich u ks. biskupa Lisowskiego, ND, 12 (1929), nr 152, s. 2.

Ojciec św. a Górny Śląsk, PKat, 27 (1921), nr 7–8, s. 52.

Ojciec św. do ks. prymasa gnieźnieńskiego, GL, 96 (1906), nr 193, s. 1.

Okólnik Piusa X do biskupów polskich, SP, 10 (1905), nr 585, s. 1–2.

Olbrzymie manifestacje w kraju za reformą wyborczą do Sejmu, IKC, 4 (1913), nr 87, s. 5–6.

Orędzie Ks[ięży] Arcybiskupów lwowskich po tragicznych wypadkach, GN, 43 (1936), nr 108, s. 1.

Orędzie Prezydenta Rz[ecz]p[ospo]litej do narodu, IKC, 26 (1935), nr 132, s. 2.

Organ rządowy przeciw Episkopatowi, GN, 41 (1934), nr 58, s. 2.

Orlicz J., *Ruch młodowiejski a Kościół* [cz. 2], PCh, 12 (1936), nr 11, s. 20–25.

Orłowska S. E., *Joanna Alojza Janowiczówna. Ksieni PP. Benedyktynek Orm[iańskich] we Lwowie. Wspomnienie pośmiertne*, PśG, 1 (1927), nr 7, s. 12.

Oświadczenie ks. Metropolity Sapiehy w sprawie przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego, IKC, 28 (1937), nr 175, s. 14.

Oświadczenie Msgr. Ogno, GN, 29 (1921), nr 7.

Oświadczenie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, IKC, 28 (1937), nr 174, s. 12.

Otwarcie kongresu „Odrodzenia”, GN, 36 (1929), nr 311, s. 1.

P[an] Prezydent R[zecz]P[ospolitej] nie zaakceptował treści listu ks. metropolity Sapiehy, IKC, 28 (1937), nr 189, s. 14.

Papież dla Polski, „Katolik”, 53 (1920), nr 2, [s. 1].

Papież Pius X i Polacy, NR, 24 (1905), nr 288, s. 1.

Pawelski J., *Program papieski dla Polski zakordonowej*, PP, 23 (1906), t. 90, s. 19*–32*.

Pawelski J., *Wiec narodowy*, PP, 20 (1903), t. 80, s. 1*–12*.

Pierwszy Krajowy Zjazd Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce, GN, 39 (1932), nr 266, s. 3.

Pismo arcypasterzy w sprawie reformy sejmowej, PPPSR, 18 (1913), nr 18, s. 1–2.

Pismo Ojca św. do biskupów polskich, GNar, 45 (1905), nr 289, s. 1

Pismo Ojca św. Piusa X do arcybiskupa i biskupów Królestwa Pol[skiego], GNar, 45 (1905), nr 287, s. 1–2.

Po debacie w Izbie Panów, „Czas”, 70 (1917), nr 300, s. 1.

Po ekscesach we Lwowie, ND, 12 (1929), nr 150, s. 8.

Po ekscesach we Lwowie, ND, 12 (1929), nr 152, s. 6

Po liście pasterskim, GN, 21 (1913), nr 118, s. 1.

Po rozbiciu reformy wyborczej. Politykujący episkopat, WN, 13 (1913), nr 3534, s. 8.

Po wypadkach lwowskich, „Czas”, 88 (1936), nr 105, s. 4.

Po zajściach lwowskich. Młodzież lwowska i zajścia, „Czas”, 82 (1929), nr 130, s. 2.

Po zajściach lwowskich. Odezwa księży biskupów, „Czas”, 82 (1929), nr 132, s. 2.

Po zajściach ulicznych we Lwowie, WN, 28 (1929), nr 8386, s. 8–9.

Pod sąd! Historia Legionu Wschodniego, Sosnowiec 1914.

Podniecony nastrój we Lwowie – trwa, ND, 12 (1929), nr 151, s. 10.

Podniosła akademia papieska, KP, 26 (1931), nr 62, s. 5.

Pogrzeb śp. Grotkowskiego, GN, 39 (1932), nr 326, s. 1.

Polacy pod berłem pruskim, GL, 96 (1906), nr 234, s. 2–3.

Polacy pod berłem pruskim, GL, 96 (1906), nr 237, s. 1–2.

Polacy pod berłem pruskim, GL, 96 (1906), nr 243, s. 2–3.

Polityka. Co mówią o liście biskupów na lewicy?, PKat, 33 (1927), nr 52, s. 769.

Polityka. Hasła odezwy obywatelskiej, PKat, 33 (1927), nr 52, s. 770.

Polska w obronie Górnego Śląska, GKrak, 3 (1920), nr 332, s. 1.

Polski Episkopat i sejmowa reforma wyborcza, GN, 21 (1913), nr 84, s. 1.

Polski strajk szkolny w Poznańskiem, GL, 96 (1906), nr 219, s. 1.

Pos[eł] Zamorski o sprawie XX. Biskupów, GN, 29 (1921), nr 162, s. 1.

Prasa niemiecka o strajku szkolnym w Wielkopolsce, GL, 96 (1906), nr 225, s. 1–2.

P*rawda o podróży rzymskiej ks. Biskupów w sprawie górnośląskiej*, Kraków 1921.

Prawda o podróży rzymskiej ks. Biskupów w sprawie górnośląskiej, GN, 29 (1921), nr 150, s. 1.

„Problem armeński”, GN, 24 (1916), nr 133, s. 1.

Projekt kodeksu karnego a stanowisko katolickie, GN, 38 (1931), nr 285, s. 3.

Projekt deklaracji konstytucyjnej w dniu 3 V 1919 r., Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 443a.

Projekt kodeksu karnego a stanowisko katolickie, GN, 38 (1931), nr 286, s. 2.

[Projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta RP do wydawania dekretów], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu IV Kadencji 1935–1938*, [Warszawa 1937], kol. 3–4.

Protest Górnoślązaków, „Czas”, 72 (1920), nr 288, s. 2–3.

Protest lwowskiego społeczeństwa przeciw atakom na ks. arcybiskupa Teodorowicza. Doniosła enuncjacja ks. Arcybiskupa, GN, 36 (1929), 161, s. 2.

Protest prasy górnośląskiej przeciw zamachowi niem[ieckiego] duchowieństwa na pracę plebiscytową, IKC, 11 (1920), nr 329, s. 7.

Protesty i uchwały organizacji, IKC, 28 (1937), nr 175, s. 15.

Przebieg wczorajszych zajść we Lwowie, WN, 28 (1929), nr 8387, s. 9.

Przebudowa Sejmu, GN, 21 (1913), nr 143, s. 1.

Przed wyborami. Kandydatury księży, GN, 35 (1928), nr 20, s. 1.

Przegląd polityczny. Ziemie polskie, WP, 29 (1903), nr 16, s. 244–245.

Przegląd polityczny. Ziemie polskie. Zabór austriacki, WP, 31 (1905), nr 4, s. 60.

Przełomowa chwila, PPPSR, 18 (1913), nr 14, s. 1–2.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 14 posiedzeniu I sesji X periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 3 III 1914 r.], w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1913*, [Lwów 1914], s. 1433–1436.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 142 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego z dnia 29 IV 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 33–45.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 175 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 19 X 1920 r.], w: S*prawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 48–56.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 18 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 26 III 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 1057–1071.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 187 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 19 XI 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 33–60.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 216 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 8 III 1921 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1921], kol. 21.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 228 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 20 V 1921 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1921], kol. 67–71.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 25 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 IV 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 25–27.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 27 posiedzeniu II sesji VIII periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 7 XI 1904 r.], w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1904*, t. 1, [Lwów 1904], s. 1369–1373.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 33 posiedzeniu I sesji IX periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 2 XI 1908 r.], w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1908*, t. 1, [Lwów 1908], s. 2007–2012.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 33 posiedzeniu I sesji VIII periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego z dnia 14 X 1903 r.], w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1902/3*, t. 2, [Lwów 1902–1903], s. 1925–1933.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 36 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 10 V 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 31–47.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 41 posiedzeniu II sesji VIII periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego z dnia 28 X 1905 r.], w: *Stenograficzne sprawozdania z drugiej sesji ósmego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1905*, t. 2, [Lwów 1905], s. 2170–2179.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 46 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 VI 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 39–59.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 49 posiedzeniu I sesji VIII periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego w dniu 3 XI 1903 r.], w: *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji ósmego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1902/3*, t. 2, [Lwów 1902–1903], s. 3069–3071.

[Przemówienie abp. J. Teodorowicza na 50 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 14 VI 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 63–64.

[Przemówienie ministra S. Janickiego na 46 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 VI 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 14–39.

[Przemówienie ministra S. Wojciechowskiego na 37 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 13 V 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 18–27.

[Przemówienie posła A. Halbana na 169 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 X 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 24–29.

[Przemówienie posła A. Halbana na 36 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 V 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 47–58.

[Przemówienie posła A. Kröniga na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 60–61.

[Przemówienie posła A. Matakiewicza na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 56–60.

[Przemówienie posła A. Świdy na 169 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 X 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 16–24.

[Przemówienie posła A. Walerona na 187 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 19 XI 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 21–25.

[Przemówienie posła B. Fichny na 35 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 9 V 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 89–93.

[Przemówienie posła B. Stolarskiego na 46 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 VI 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 60–69.

[Przemówienie posła E. Adama na 7 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 26 II 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 270–273.

[Przemówienie posła E. Adama na 7 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 26 II 1919 r.],w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 293–294.

[Przemówienie posła E. Dubanowicza na 187 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 24 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 3–14.

[Przemówienie posła E. Dubanowicza na 191 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 XI 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 65–66.

[Przemówienie posła F. Smoły na 169 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 X 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 54–58.

[Przemówienie posła F. Szymańskiego na 173 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 15 X 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 38–40.

[Przemówienie posła I. Daszyńskiego na 36 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 10 V 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 13– 27.

[Przemówienie posła I. Grünbauma na 180 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 29 X 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 39–51.

[Przemówienie posła J. Bryla na 228 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 20 V 1921 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1921], kol. 65–67.

[Przemówienie posła J. Buzka na 191 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 XI 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 66–68.

[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 35 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 9 V 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], łam 81–89.

[Przemówienie posła J. Dąbskiego na 44 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 3 VI 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 28–53.

[Przemówienie posła J. Dębskiego na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 38–43.

[Przemówienie posła J. Kowalczuka na 50 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 14 VI 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 26–63.

[Przemówienie posła J. Putka na 181 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 XI 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 20–30.

[Przemówienie posła J. Putka na 189 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 26 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 43–44.

[Przemówienie posła J. Putka na 189 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 26 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 4–34.

[Przemówienie posła J. Smoły na 190 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 27 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 12–22.

[Przemówienie posła J. Szkrzypy na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 3–10.

[Przemówienie posła K. Brownsforda na 190 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 27 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 7–12.

[Przemówienie posła K. Czapińskiego na 180 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 29 X 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 22–35.

[Przemówienie posła K. Czapińskiego na 187 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 24 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 16–34.

[Przemówienie posła K. Czapińskiego na 189 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 26 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 45–58.

[Przemówienie posła ks. J. Lubelskiego na 181 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 XI 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 4–9.

[Przemówienie posła ks. K. Lutosławskiego na 180 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 29 X 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 53–58.

[Przemówienie posła ks. M. Ilkowa na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 18–38.

[Przemówienie posła ks. M. Nowakowskiego na 187 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 24 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, Warszawa 1925], kol. 35–49.

[Przemówienie posła ks. S. Maciejewicza na 191 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 XI 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 72–73.

[Przemówienie posła M. Cieplaka na 189 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 26 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 42–43.

[Przemówienie posła M. Niedziałkowskiego na 169 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 5 X 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 29–35.

[Przemówienie posła N. Barlickiego na 45 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 VI 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 56–74.

[Przemówienie posła S. Chruckiego na 187 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 24 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 49–55.

[Przemówienie posła S. Strońskiego na 189 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 26 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 34–42.

[Przemówienie posła T. Błażejewicza na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 10–18.

[Przemówienie posła T. Regera na 191 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 XI 1920 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1920], kol. 68–70.

[Przemówienie posła T. Schaetzla podczas 57 posiedzenia Sejmu IV Kadencji w dniu 20 VII 1937 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu IV Kadencji 1935–1938*, [Warszawa 1937], kol. 5–6.

[Przemówienie posła W. Seydy na 35 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 9 V 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 61–70.

[Przemówienie posła W. Staniszkisa na 45 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 VI 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 27–56.

[Przemówienie posła W. Studzińskiego na 187 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 24 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 34–35.

[Przemówienie posła W. Witosa na 47 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 6 VI 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 12–32.

[Przemówienie posła W. Wojtulanisa na 48 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 12 VI 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 41–59.

[Przemówienie posła Z. Dreszera na 47 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 6 VI 1919 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [Warszawa 1919], kol. 32–53.

[Przemówienie posła Z. Piotrowskiego na 188 posiedzeniu Sejmu I Kadencji w dniu 25 III 1925 r.], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 43–56.

Przesilenie z powodu reformy wyborczej, „Głos Narodu", 21 (1913), nr 94, s. 1.

Radykalizm. Sprawa proporcjonalności w piśmie ks. Biskupów, RDP, 5 (1913), nr 97, s. 105–106.

Rataj M., *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965.

Reforma rolna kosztem dóbr kościelnych?, GNiedz, 1 (1923), nr 12, s. 5–6.

Reforma rolna kosztem dóbr kościelnych? [cz. 2], GNiedz, 1 (1923), nr 13, s. 5–6.

Reforma wyborcza bliska rozbicia, IKC, 4 (1913), nr 86, s. 5–6.

Reforma wyborcza do Sejmu, RDP, 5 (1913), nr 94, s. 64.

Rehabilitacja ks. arcyb. Teodorowicza, GN, 29 (1921), nr 248, s. 1.

Rewizja konstytucji marcowej i postulaty katolickie, „Prąd, 18 (1930), nr 4, s. 245–246.

„Robotnik" odrzuca projekt X. X. Biskupów, GN, 38 (1931), nr 110, s. 2.

Rostworowski J., *Sprawy Kościoła. Dookoła enuncjacji Episkopatu polskiego o założenia religijne naszego kraju*, PP, 44 (1927), t. 173, s. 115–117.

Rozbicie reformy wyborczej. „Polnischenachrichten" o sytuacji, NR, 32 (1913), nr 178, s. 1.

Rozbicie reformy wyborczej. Głosy prasy wiedeńskiej, NR, 32 (1913), nr 180, s. 1.

Rozbicie reformy wyborczej. Po enuncjacji Episkopatu, NR, 32 (1913), nr 178, s. 1.

Rozłam wśród polskich biskupów, IKC, 4 (1913), nr 84, s. 2.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 9 XII 1926 r. o nauce szkolnej religii katolickiej, Dz.U. MRWiOP, 1927, nr 2, poz. 25.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny, Dz. U. 1932, nr 60, poz. 571.

Ruch wyborczy. W sprawie Listu pasterskiego z okazji wyborów, GN, 21 (1913), nr 128, s. 2.

Rząd nie popiera stanowiska biskupów. Pośrednictwo nuncjatury i arcyb[iskupa] Szeptyckiego, IKC, 4 (1913), nr 97, s. 5–6.

Rząd zmusi biskupów do uległości!, IKC, 4 (1913), nr 85, s. 6.

Sapieha A., Teodorowicz J., *Watykan i Górny Śląsk*, KŚ, 13 (1921), nr 29, s. 3–4.

Sejm Krajowy, GN, 11 (1903), nr 283, s. 5.

Separatyzm. Pogląd ks. Biskupów i pogląd p. Namiestnika, RDP, 5 (1913), nr 96, s. 92–93.

Sławoj-Składkowski F., *Strzępy meldunków*, Warszawa 1988.

Socjaliści atakują uwagi Episkopatu. Obrady Komisji Oświatowej, GN, 33 (1926), nr 290, s. 1.

Solski W., *Anatema*, KWil, 11 (1934), nr 56, s. 1.

Sprawa górnośląska. Komitet Obrony Państwa do papieża, NR, 39 (1920), nr 296, s. 3.

Sprawa ks. arcyb. Theodorowicza i posła Kowalskiego, KLw, 39 (1921), nr 257, s. 1–2.

Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej o Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Druki Sejmowe SU, 1920, nr 1883.

[Sprawozdanie Komisji Rolnej w przedmiocie wniosków posłów W. Witosa, F. Bardala, J. Dąbskiego, J. Stapińskiego, S. Głąbińskiego, I. Góralskiego, T. Staniszkisa, ks. S. Dziennickiego, Sz. Piechoty, W. Wojtulanisa i towarzyszy oraz *projektu Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie reformy rolnej]*, Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 530.

Sprawozdanie z V Walnego Zgromadzenia Członków Archidiecezjalnego Związku Ormian we Lwowie, PśG, 8 (1934), nr 3–4, s. 17–19.

St. D., *O blok katolicki*, GN, 34 (1928), nr 335, s. 1.

Stało się, PPPSR, 18 (1913), nr 17, s. 1.

Stan prac nad reformą wyborczą, RDP, 1 (1909), nr 16, s. 204–205.

Stanowisko „Gazety Polskiej", IKC, 28 (1937), nr 175, s. 14.

Stapiński J., *Duchowieństwo a Lud*, PL, 39 (1927), nr 7, s. 1.

Stapiński J., *Pamiętnik*, oprac. K. Dunin–Wąsowicz, Warszawa 1959.

Stapiński J., *Zwycięzcą będzie lud*, PL, 25 (1913), nr 18, s. 1–3.

Stary, *W zaborze rosyjskim. Krajowy zjazd duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, SP, 10 (1905), nr 581, s. 3–4.

Strajk szkolny w Wielkopolsce, GL, 96 (1906), nr 251, s. 1–2.

Sursum corda! Zjazd katolików diecezji śląskiej, GŚ, 4 (1924), nr 206, s. 1.

Szanse reformy wyborczej pogarszają się. Metropolita Szeptycki (?) interweniuje!, IKC, 4 (1913), nr 85, s. 5.

Szczegóły o zajściach lwowskich, „Czas", 82 (1929), nr 127, s. 3.

Szech A., *Gdzie wróg*, Kraków 1906.

Szech A., *Uwagi o socjalizmie*, Kraków 1906.

Ś. p. ks. Arcybiskup Teodorowicz jako mówca, GN, 45 (1938), nr 336, s. 7–8.

Ś.p. ks. Arcybiskup o strajku szkolnym, KP, 1 (1906), nr 61, s. 1.

Śluby króla Jana Kazimierza i Stanów Rzeczypospolitej zaprzysiężone imieniem narodu przed cudownym obrazem N[ajświętszej] P[anny] Łaskawej w Katedrze Lwowskiej a dotyczące polepszenia doli ludu pracującego oraz czci Najśw[iętszej] Panny jako Królowej Korony Polskiej do wykonywania których to ślubów każdy miłujący Boga i Ojczyznę przyczyniać się winien, Lwów 1887.

Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992.

Teodorowicz J., *Broszury Szecha*, PP, 24 (1907), t. 93, s. 12–27.

Teodorowicz J., *Dwie epoki. Wybór pism*, Kraków-Warszawa 2016.

Teodorowicz J., *Dzisiejszy stosunek Episkopatu polskiego do Chrystusa i do narodu. Mowa wygłoszona w Katedrze na Wawelu w czasie Zjazdu Biskupów w Krakowie dnia 29 maja 1921 roku*, Kraków 1921.

[Teodorowicz J.], *Książę Kościoła o wyborach* [cz. 1], GN, 15 (1907), nr 165, s. 1–2

[Teodorowicz J.], *Książę Kościoła o wyborach* [cz. 2], GN, 15 (1907), nr 167, s. 1–2.

Teodorowicz J., *Kuszenie Chrystusa. Wielkopostne konferencje radiowe*, Kraków 1938.

Teodorowicz J., *Leon XIII wobec swego wieku*, PP, 20 (1903), t. 80, s. 1*–30*.

Teodorowicz J., *Leon XIII wobec swego wieku*, Kraków 1903.

Teodorowicz J., *List pasterski do duchowieństwa i wiernych obrządku orm[iańskiego] wydany 2 II 1902 roku w dzień konsekracji biskupiej i intronizacji*, Lwów 1902.

Dż Teodorowicz J., *Miłosierdzie chrześcijańskie. Przemówienie wygłoszone 24 kwietnia b.r. na Akademii Dnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego*, Lwów 1932.

Teodorowicz J., *Mowa religijna wypowiedziana w stuletnią rocznicę Konstytucji 3. maja w kościele parafialnym w Brzeżanach przez ks. J[ózefa] Teodorowicza,* Brzeżany 1891.

Teodorowicz J., *Obecny moment kwestii polsko-ruskiej,* PP, 25 (1908), t. 98, s. 1*–16*.

Teodorowicz J., *O ducha narodu polskiego. Przemówienie wygłoszone w Kossowie 15 sierpnia 1927 roku*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1927.

[Teodorowicz J.], *Ojczyzna*, GN, 24 (1916), nr 228, s. 1–2.

Teodorowicz J., *[Odpowiedź na ankietę „Przeglądu Powszechnego”]*, PP, 23 (1906), t. 90, s. 5*–23*.

[Teodorowicz J.], *Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie, kazanie wypowiedziane w kościele mariackim w Krakowie na zjeździe sodalicji mariańskich całej Polski dnia 12 kwietnia 1931 roku*, Lwów 1931.

Teodorowicz J., *Przedmowa Jego Ekscelencji ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza*, w: *Chór wieków. antologia poetycka w układzie Wandy Miłaszewskiej, Jana Rembielińskiego i Stanisława Miłaszewskiego*, Poznań 1936, s. VII-XII.

Teodorowicz J., *Stańczyk bez teki. Odpowiedź na Dialog o zasadach i kompromisach,* w: *Dwie epoki. Wybór pism*, wstęp P. Skibiński, Kraków-Warszawa 2016, s. 112–214.

Teodorowicz J., *Wobec ideałów Sienkiewicza. Mowa wypowiedziana na nabożeństwie żałobnym za duszę śp. Sienkiewicza w kościele mariackim w Krakowie*, Kraków 1917.

Teodorowicz J., *Wobec zbliżających się wyborów w Galicji*, PP, 24 (1907), t. 94, s. 1*–23*.

Teodorowicz J., *Wychowanie narodowe a Eucharystia*, Poznań 1913.

Teodorowicz J., *Z audiencji u Piusa X w sprawie Jego listu do Polski. List publiczny*, PP, 23 (1906), t. 90, s. 1*–18*.

Teodorowicz J., *Z dziejowej chwili*, Lwów 1918.

Teodorowicz J., *Z ostatnich doświadczeń. Uwagi po strajkach*, Lwów 1903.

Teodorowicz J., *Z powodu jubileuszu „Przeglądu Powszechnego”*,
PP, 26 (1909), t. 102, s. 1*–7*.

Thullie M., *Nowe ataki na Kościół katolicki w Polsce*, GN, 36 (1929), nr 87, s. 4.

Thullie M., *Uwagi z powodu zajść lwowskich*, GN, 36 (1929), 170, s. 2.

Tragiczne zajścia we Lwowie, WN, 36 (1936), nr 10463, s. 1.

Tragiczne zajścia we Lwowie. Urzędowy komunikat o wypadkach z 16 b. m., GN, 43 (1936), nr 105, s. 2.

Trzeci śląski zjazd katolicki w Katowicach, KC, 27 (1924), nr 209, s. 1.

Trzeci Zjazd Katolicki, GŚ, 4 (1924), nr 207, s. 1–2.

Trzeci Zjazd Katolicki. Ciąg dalszy. Przyjazd arcybiskup Teodorowicza, GŚ, 4 (1924), nr 208, s. 3.

Trzeci Zjazd Katolicki. Ostatni dzień Zjazdu, GŚ, 4 (1924), nr 209, s. 3.

Trzy lata działalności K.B.K. Sprawozdanie Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny za lata 1915–1917, Kraków 1918.

Tysięczne tłumy ciągną bez przerwy na Wawel by oddać hołd ostatni Wodzowi Narodu, IKC, 26 (1935), nr 139, s. 5–6.

Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej, Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 839.

Układy zerwane, PPPSR, 18 (1913), nr 10, s. 2–3.

Urban J., *Sprawy Kościoła. Głos episkopatu polskiego w obronie sakramentu małżeństwa*, PP, 43 (1926), t. 170, s. 121–122.

Urban J., S*prawy Kościoła. Niekatolickie artykuły nowego Kodeksu karnego*, PP, 49 (1932), t. 195, s. 337–339.

Urban J., *Sprawy Kościoła. Rzym czy Polska?*, PP, 41 (1924), t. 161, s. 277–280.

Uroczystości 10-lecia obrony Lwowa, GN, 35 (1928), nr 321, s. 2.

Ustawa z dnia 15 VII 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej, Dz.U. nr 70, poz. 462.

Ustawa z dnia 23 IV 1925 r. o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską określającego stosunek Państwa do Kościoła Rzymsko-Katolickiego, Dz. U. 1925, nr 47, poz. 324, s. 642.

Ustawa z dnia 28 XII 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, Dz.U. z 1926 r. nr 1, poz. 1.

Uwagi Episkopatu Polski w przedmiocie zmiany konstytucji, w: *Ankieta konstytucyjna Sejmu RP*, [Warszawa 1931], s. 15–18.

W czwartek wieczorem ponowiły się demonstracje we Lwowie, ND, 12 (1929), nr 152, s. 10.

W dniu 6 sierpnia złożenie zwłok Marsz. Piłsudskiego w sarkofagu, IKC, 28 (1937), nr 109, s. 8.

W obronie polskości Górnego Śląska. Prasa katolicka do Ojca św., GN, 28 (1920), nr 289, s. 1.

W obronie polskości Górnego Śląska. Wrażenie protestu przeciw ks. Bertramowi, GN, 28 (1920), nr 89, s. 1.

W rocznicę oswobodzenia Lwowa z rąk hajdamackich, IKC, 19 (1928), nr 327, s. 3.

W sprawie reformy agrarnej, „Piast", 6 (1918), nr 36, s. 6–7.

W sprawie reformy wyborczej do Sejmu, PPPSR, 18 (1913), nr 15, s. 1–2.

W sprawie rozporządzenia ks. Kard. Bertrama. Depesza Biskupów polskich do Papieża w sprawie rozporządzenia ks. Kardynała Bertrama, „Katolik", 53 (1920), nr 145, [s. 1].

W sprawie rozporządzenia ks. Kard. Bertrama. Stanowisko polskich księży górnośląskich wobec rozporządzenia ks. Kardynała Bertrama, „Katolik", 53 (1920), nr 145, [s. 1].

W sprawie X. arcyb. Teodorowicza, „Czas", 73 (1921), nr 156, s. 1.

W. Z., *O blok katolicki. Oświadczenie ks. Metropolity Sapiehy*, GN, 34 (1927), nr 348, s. 2.

W. Z., *Oświadczenie Księży Biskupów przyszło jak błyskawica*, GN, 33 (1926), nr 281, s. 1.

W. Z., *Sens wystąpienia Episkopatu*, GN, 38 (1931), nr 109, s. 1.

Walka o Górny Śląsk. Kard. Bertram podstępnie chciał uzyskać aprobatę Stolicy Apostolskiej na swoje zarządzenia, NR, 40 (1921), nr 5, s. 1.

Watykan a sprawa Górnego Śląska, KŚ, 12 (1920), nr 290, [s. 1].

Watykan nie solidaryzuje się z ks. Bertramem, GN, 28 (1920), nr 291, s. 1.

Watykan pragnie być neutralnym, „Katolik", 53 (1920), nr 150, [s. 1].

Watykan wobec sprawy górnośląskiej, GN, 29 (1921), nr 5, s. 1.

Wątpliwości „Czasu" w sprawie memoriału Episkopatu, GN, 38 (1931), nr 110, s. 2.

Wiadomości polityczne. Ordynacja wyborcza do Sejmu, RDP, 1 (1909), nr 13, s. 170.

Wiec w sprawie enuncjacji XX. Biskupów, GN, 21 (1913), nr 124, s. 1.

Wielkie wrażenie referatu ks. Arcyb. Teodorowicza w Salzburgu, GN, 39 (1932), nr 242, s. 3.

Wiercieński H., *Z pobytu X. arcybiskupa Teodorowicza w Lublinie*, GN, 24 (1916), nr 199, s. 3.

Wieści ze Śląska, DP, 62 (1920), nr 276, s. 1.

Wieśniak J., *Potwierdzenie w sprawie ideologii organizacji „Wici"*, Prąd, 24 (1937), nr 5, s. 329–345.

Witos W., *Moje wspomnienia*, cz. 1, oprac. E. Karczewski, J. R. Szaflik, Warszawa 1988.

Witos W., *Moje wspomnienia*, cz. 2, oprac. E. Karczewski, J. R. Szaflik, Warszawa 1990.

Władze centralne wobec ekscesów lwowskich, ND, 12 (1929), nr 150, s. 1.

Wniosek nagły posła [Wawrzyńca] Tomaszewskiego i tow[arzyszy] w sprawie parcelacji posiadłości kościelnych, Druki Sejmowe SU, 1920, druk nr 2272.

Wniosek nagły posłów Witosa, Rataja, Kowalczuka i innych z P[olskiego] S[tronnictwa] Lud[owego] w sprawie wprowadzenia ustawy o wywłaszczeniu i przymusowym wykupie ziemi na parcelację w myśl uchwały Sejmu, Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 1869.

Wniosek posła Jana Stapińskiego i tow[arzyszy] w sprawie rolnej,
Druki Sejmowe SU, 1919, druk nr 18.

Wniosek posła Mieczysława Niedziałkowskiego i tow[arzyszy], Druki Sejmowe SU, 1919, nr 443c.

[Wniosek posła W. Starzaka o natychmiastowe rozważenie projektu ustawy bez odsyłania do komisji], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu IV Kadencji 1935–1938*, [Warszawa 1937], kol. 4–5.

Wojujący klerykalizm, „Piast", 8 (1920), nr 49, s. 1–2.

Wołczański J., *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą z lat 1901–1938*, w: *Arcybiskup Józef Teodorowicz (1864–1938). Studia i materiały*, Kraków 2017, s. 245–425.

Wołczański J., *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z bp. Henrykiem Przeździeckim*, w: *Arcybiskup Józef Teodorowicz (1864–1938). Studia i materiały*, red. J. Wołczański, Kraków 2017, s. 451–486.

Wołczański J., *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego z lat 1900–1923*, w: *Arcybiskup Józef Teodorowicz (1864–1938). Studia i materiały*, red. J. Wołczański, Kraków 2017, s. 93–243.

Wołczański J., *Siostry Barbary Żulińskiej CR wspomnienia o arcybiskupie Józefie Teodorowiczu*, FHC, 14 (2008), s. 239–297.

Wszyscy katolicy razem iść muszą do wyborów. List pasterski Episkopatu Polskiego w sprawie wyborów, GN, 34 (1928), nr 334, s. 1.

[Wycofanie projektu ustawy], w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu IV Kadencji 1935–1938*, [Warszawa 1937], kol. 8.

Wyjaśnienie stanowiska Nuncjusza w sprawie kard. Bertrama, GN, 28 (1920),
nr 297, s. 1.

Wynik imiennego głosowania nad wnioskiem p. Czapińskiego o odrzucenie konkordatu, w: *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu I Kadencji*, [Warszawa 1925], kol. 66–70.

Wypadki lwowskie i ich echa, AMM, 8 (1929), nr 7–8, s. 151–162.

Wzrost ludności górnośląskiej w czasie od roku 1890 do roku 1910, „Katolik", 53 (1920), nr 2, [s. 2].

X. Arcybiskup Teodorowicz a sanacyjny „Dziennik Lwowski", GN, 36 (1929), nr 160, s. 2.

X. Arcybiskup Teodorowicz o powstaniu 1863 r., GN, 21 (1913), nr 19, s. 1.

Z dnia. Chuliganeria nie śpi!, ND, 12 (1929), nr 150, s. 4.

Z Górnego Śląska, WN, 20 (1920), nr 5859, s. 7–8.

Z Izby Panów, GN, 15 (1917), nr 155, s. 1.

Z komisji sejmowych. Sprawa arcyb. Teodorowicza, NR, 40 (1921), nr 157, s. 3.

Z Królestwa Polskiego. Wiec księży w Warszawie, PPPSR, 10 (1905), nr 51, s. 402.

Z ostatnich doświadczeń, GN, 10 (1902), nr 237, s. 1.

Z powodu listu Ojca św. do Biskupów Królestwa Polskiego, DP, 47 (1905), nr 293, s. 1–2.

Z powodu rozporządzenia biskupiego o stanowisku księży do plebiscytu, „Katolik", 53 (1920), nr 146, [s. 1–2].

Z przemówienia prezesa Młodzieży Wszechpolskiej Politechniki Lwowskiej Michała Musioła, PśG, 11 (1937), nr 3-4, s. 104-105.

Z Rzymu. W sprawie ostatniego listu Ojca św. do biskupów polskich w Rosji, DP, 47 (1905), nr 297, s. 2.

Z wielkich dziejowych dni, GN, 35 (1928), nr 298, s. 2.

Z życia Kongregacji Ziemianek pod wezw[aniem] Matki Boskiej Kochawińskiej, PśG, 10 (1936), nr 1–2, s. 71.

Z życia naszego Związku, PśG, 5 (1931), nr 48–49, s. 86–87.

Z życia naszego Związku, PśG, 5 (1931), nr 48–49, s. 84–90.

Z życia Zakładu im. Dr J. Torosiewicza, PśG, 10 (1936), z. 1–2, s. 71–72.

Zajścia uliczne we Lwowie, WN, 28 (1929), nr 8384, s. 8–9.

Zajścia we Lwowie, „Czas", 82 (1929), nr 126, s. 3.

Zajścia z bezrobotnymi we Lwowie. 2-ch rannych, jeden z nich zmarł, GN, 43 (1936), nr 103, s. 2.

Zakaz agitacji plebiscytowej dla całego duchowieństwa, KŚ, 12 (1920), nr 290, [s. 1].

Zakończenie strajku akademickiego, WN, 28 (1929), nr 8391, s. 8.

Zamordowanie akademika we Lwowie, GN, 39 (1932), nr 324, s. 1.

Zebranie w warszawskiej Rekursie obywatelskiej, IKC, 28 (1937), nr 175, s. 14–15.

Zerwanie kompromisu, NR, 32 (1913), nr 179, s. 1.

Zieja J., *Wśród młodzieży wiejskiej – wiciarzy*, AKapł, 20 (1934), t. 33, z. 1, s. 63–68.

Zjazd „Odrodzenia" w Warszawie, GN, 33 (1926), nr 256, s. 4.

Zjazd pisarzy katolickich, GN, 15 (1907), nr 272, s. 3.

Zjazd pisarzy katolickich, GN, 15 (1907), nr 277, s. 1.

Zjazd T[owarzystwa] N[auczycieli] S[zkół] W[yższych] we Lwowie, GN, 33 (1926), nr 82, s. 3.

Znaczenie czynu Biskupów, RDP, 5 (1913), nr 97, s. 104–105.

Żółtowski P., *Wspomnienia o kardynale Adamie Stefanie Sapieże z okazji 60-lecia ingresu na krakowską stolicę biskupią*, NP, t. 38 (1972), s. 214–249.

C. OPRACOWANIA:

d'Abancourt H., *Antoniewicz Jan Bołoz*, w: PSB, t. 1, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1935, s. 137–139.

Academia militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, red. A. Redzik, Kraków 2017.

Agopsowicz M., *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita ormiańska*, Łomianki 2014.

Ajnenkiel A., *Konstytucje Polski w rozwoju dziejowym 1791–1997*, Warszawa 2001.

Ajnenkiel A., *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Warszawa 1978.

Ajnenkiel A., *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1980.

Ajnenkiel A., *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972.

Bader K. S., *Fürstenberg,* w: NDB, Bd. 5, Berlin 1961, s. 695.

Balawajder E., *Błażejewicz Tadeusz*, w: *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, red. A. Bender, Lublin 1994, s. 35–36.

Balzer Oswald, w: PSB, t. 1, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1936, s. 245–248.

Banaś E., *Dzienniki katolickie w Polsce do 1939 roku*, KHPP, 1986, t. 25, nr 1, s. 47–68.

Bańka J., *Dekret ks. kard. Adolfa Bertrama z 21 XI 1920 roku a ks. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI*, NP, 1971, t. 36, s. 287–306.

Barucki T., Daranowska-Łukaszewska J., *Szyszko-Bohusz Adolf*, w: PSB, t. 50, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2014–2015, s. 376–381.

Bazydło J., *Humpola Jan*, w: EK, t. 6, red. J. Walkusz, Lublin 1993, kol. 1330–1331.

Bazylow L., *Historia Rosji*, Wrocław 2005.

Bazyło J., *Gall Stanisław*, w: EK, t. 5, red. L. Grzebień, Lublin 1989, kol. 829–830.

Bednarski T., *Mączyński Franciszek,* w: PSBt. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 334–336.

Bednarzak-Libera M., *Formy działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej na wsi galicyjskiej w latach 1891–1914,* w: *Chłopi – naród – kultura,* red. J. R. Szaflik, t. 4: *Kultura i oświata na wsi,* red. A. Meissner, Rzeszów 1996, s. 229–239.

Bialic D., Łopuszański B., *Nowak Anatol*, w: PSBt. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978, s. 254–256.

Bibrzycki K., *Putek Józef*, w: PSB, t. 29, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1986, s. 462–466.

Bieńkowski W., *Reger Tadeusz*, w: PSB, t. 30, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987, s. 727–733.

Biogramy uczonych polskich, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 1: *A-J,* red. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław 1983, s. 283–287.

Bogdali A., Jarczak J., Ciszewski B., *Bolesław Wicherkiewicz i jego wkład w rozwój nowych technik operacji zaćmy wprowadzanych pod koniec XIX wieku*, KO, 2017, nr 119, s. 67–70.

Borodziej L., *Pruska polityka oświatowa na ziemiach polskich w okresie Kulturkampfu*, Warszawa 1972.

Borucki M., *Mussolini*, Warszawa 1986.

Brzoza C., *Chrucki Sergiusz*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 252.

Brzoza C., *Zamorski Jan*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 485.

Brzozowski S. M., *Minkiewicz Witold*, w: PSB, t. 21, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976, s. 298–299.

Budrewicz T., Stachura-Lupa R., *Tarnowski Stanisław Kostka*, w: PSB, t. 52, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2017–2019, s. 533–541.

Buszko J., *Gołuchowski Adam*, w: PSB, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960, s. 257.

Buszko J., *Jaworski Władysław Leopold*, w: PSB, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 115–118.

Buszko J., *Korytowski Witold*, w: PSB, t. 14, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968–1969, s. 155–157.

Buszko J., *Potocki Andrzej*, w: PSB, t. 37, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996–1997, s. 779–780.

Buszko J., *Sejmowa reforma wyborcza w Galicji 1905–1914*, Warszawa 1956.

Cat-Mackiewicz S., *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1992, s. 266.

Chajko G., *Arcybiskup Bolesław Twardowski (1864–1944). Metropolita lwowski obrządku łacińskiego*, Rzeszów 2010.

Chrząszczewski J., *Kościoły Ormian polskich*, Warszawa 2001.

Czajecka B., *Szkoły klasztorne żeńskie w Galicji w l[atach] 1867–1914*, NP, 1984, t 61, s. 253–303.

Czubiński A., *Polska odrodzona. Społeczne i polityczne aspekty rozwoju odrodzonego państwa polskiego. Rozprawy i studia*, Poznań 1982.

Czubiński A., *Walka o granice wschodnie w latach 1918–1921*, Opole 1993.

Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania, red. S. Łoza, Warszawa 1939.

Czy wiesz kto to jest?, red. S. Łoza, Warszawa 1938.

Dąbrowska M., *Unia florencka*, w: *Encyklopedia kultury bizantyńskiej,* red. O. Jurewicz, Warszawa 2002, s. 487.

Dębski J., *Polscy adwokaci w obozie koncentracyjnym Auschwitz 1940–1945. Słownik biograficzny*, Oświęcim 2016.

Długosz J., *Sanguszko Roman,* w: PSB t. 34, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 507–509.

Dobroński A. C., *Wydarzenia 1905–1907 roku i ich skutki*, w: *„Siewba" 1906–1908*, red. J. Gmitruk, R. Szydlik, Warszawa 2010, s. 21–37.

Dola K., *The Live and Times od Archbishop Jozef Teofil Teodorowicz*, AR, 1986, vol. 39, s. 73–82.

Drewicz M., *Polskie wybory 1919. Agitacja w pięciu tygodnikach („Gazeta Świąteczna", „Zorza", „Wyzwolenie", „Rząd i Wojsko", „Piast")*, [Cieszyn-Warszawa] 2011.

Drozdowski M., *Naczelny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017.

Dubacki L., *Lieberman Herman*, w: PSB, t. 17, red. W. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 303–307.

Dudek A., *Gnoiński Michał*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 166–167.

Dudek A., Stepan K., *Starzak Władysław*, w: *Kto był kim w II Rzeczypospolitej,* red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 436.

Dunin-Wąsowicz K., *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956.

Dunin-Wąsowicz K., *Stapiński Jan*, w: PSB, t. 42, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2003–2004, s. 265–269.

Dutkowa R., *Płażek Edwin*, w: PSB, t. 26, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 780–781.

Dziubiński A., *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI–XVIII wieku*, Wrocław 1997

Estreicher S., *Bobrzyński Michał*, w: PSB, t. 2, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1936, s. 165–168.

Evert-Kappesowa H., *Evert Ludwik*, w: PSB, t. 6, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1948, s. 323–324.

Faryś J., *Stanisław Stroński. Biografia polityczna do 1939 roku*, Szczecin 1990.

Florkowska-Frančič H., *Między Lozanną, Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914–1917,* Kraków 1997.

Fokciński H., *Skirmunt Kazimierz*, w: PSB, t. 38, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997–1998, s. 177.

Frątczak W., *Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki (1854–1927), ordynariusz włocławski, mecenas nauki, opiekun robotników*, w: *Zasłużeni dla Włocławka*, red. M. Wojciechowski, Włocławek 1991, s. 226–227.

Gajewski S., *Izydor Kajetan Wysłouch (Antoni Szech)*, Lublin 1995.

Galos A., *Głąbiński Stanisław*, w: PSB, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960, s. 102–105.

Galos A., *Kopp Georg*, w: SBKDŚ, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 188–192.

Galos A., *Likowski Edward*, w: PSB, t. 17, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 330–332.

Galos A., Zieliński Z., *Ledóchowski Mieczysław*, w: PSB, t. 16, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, s. 626–628.

Gałka A., *Popiel Wincenty*, w: PSB, t. 27, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1982–1983, s. 580–582.

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988.

Gawlik S., *Życie i działalność ks. abpa Józefa T. Teodorowicza*, Kraków 1988.

Generał Rozwadowski, Kraków 1929.

Głąbiński S., *Biliński Leon*, w: PSB, t. 2, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1936, s. 97–98.

Głąbiński S., *Buzek Józef*, w: PSB, t. 3, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1937, s. 155–156.

Godlewski M., *Feliński Zygmunt Szczęsny*, w: PSB, t. 6, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1948, s. 410–412.

Goldinger W., *Plener Ernest Frh. Von,* w: OBL, Bd. 8, Wien 1983*,* s. 122 f.

Goliński Z., *Fulman Marian Leon*, w: PSB, t. 7, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1948–1958, s. 181–183.

Gomolec L., *We Wrześni przed sześćdziesięciu laty 1901–1961*, Poznań 1961.

Goworowska-Puchala I., *Mitteleuropa. Rdzeń Starego Kontynentu*, Toruń 1997.

Górecki A., *Mariawici i mariawityzm. Narodziny i pierwsze lata istnienia*, Warszawa 2013.

Górski T., *Matulewicz Jerzy Bolesław*, w: PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 208–211.

Górzyński S., *Arystokracja polska w Galicji. Studium heraldyczno–genealogiczne*, Warszawa 2009.

Grodziska-Ożóg K., *Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803–1939)*, Kraków 1987.

Grodziski S., *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 1–2, Kraków 2018.

Gruszecki A., *Katolicy II Rzeczypospolitej o ustroju społeczno-politycznym*, Kraków 2007.

Grzebień L., *Teodorowicz Józef Teofil*, w: SPTK, t. 7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 307–311.

Grzybowski K., *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle ustroju Austrii*, Wrocław 1959.

Hahn W., *German Ludomił*, w: PSB, t. 7, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1948–1958, s. 396–398.

Hampel J., Stepan K., *Kotula Kazimierz, w: Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 326.

Hawranek F., *Górny Śląsk w latach 1914–1921*, w: *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816–1947*, red. F. Hawranek, 253–321.

Historia polskiego ruchu robotniczego 1864–1964, t. 1: *1864–1939*, Warszawa 1967.

Historia Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie 1906–2006, red. W. Morawski, Warszawa 2006.

Huml J., *Jastrzębowski Wojciech*, w: PSB, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 74–76.

Huyn Karl Georg, w: OBL, Bd. 3, Wien 1965, s. 21.

Jakóbczyk W.*, Brownsford Kazimierz,* w: PSB, t. 2, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1936, s. 478–479.

Jakubowska U., *Życie polityczne we Lwowie na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1: *Historia i polityka*, red. W. Bonusiak, J. Buzek, Rzeszów 1994, s. 83–99.

Janowicz Z., *Kasznica Stanisław*, w: PSB, t. 12, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966–1967 s. 206–209.

Jarosz A., *Jodko-Narkiewicz Witold*, w: PSB, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964-1965, s. 253–257.

Jaśkiewicz L., *Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905–1907. Reformy ustrojowe*, Warszawa 1982.

Jędrzejewicz W., *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Wrocław 1989.

Jurecki M., *Starzyński Stanisław*, w: PSB, red. A. Romanowski, t. 42, Wrocław-Warszawa-Kraków 2003–2004, s. 481–485.

Jurkiewicz J., *Watykan a Polska w okresie międzywojennym (1918–1939)*, w: *Szkice z dziejów papiestwa*, red. K. Piwarski, Warszawa 1961, s. 475–561.

Kaczmarek R., *Józef Biniszkiewicz. Biografia polityczna*, Katowice 1994.

Kajzar P., *Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w latach 1935–1989*, Kraków 2018.

Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969.

Karwowski S., *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 3 *(1890–1914)*, Poznań 1931.

Kieniewicz S., *Romanowicz Tadeusz*, w: PSB, t. 31, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 593–597.

Klajman S., *Wizja Kościoła w nauczaniu arcybiskupów Józefa Bilczewskiego i Józefa Teodorowicza. Studium porównawcze*, Kraków 2013.

Kleszczyński L., *Krönig Artur*, w: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, red. F. Tych, Warszawa 1992, s. 450.

Kłobuk W., *Kościoły wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1772–1914*, Lublin 1992.

Kolańczyk K., *Lisowski Zygmunt*, w: PSB, t. 17, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 476–477.

Kołodziej J., *Śląskie opowieści. Ksiądz Ludwik Tunkel*, Kochłowice 2010.

Kołodziejczyk A., *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.

Kołodziejczyk A., *Smoła Jan*, w: PSB, t. 39, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999–2000, s. 333–336.

Konarski S., *Rataj Maciej*, w: PSB, t. 30, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987, s. 619–624.

Konarski S., *Siemieński Józef Jan*, w: PSB, t. 37, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996–1997, s. 19–23.

Konopczyński W., *Dubanowicz Edward*, w: PSB, t. 5, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1939–1946, s. 425–426.

Koranyi K., *Halban Alfred*, w: PSB, t. 9, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961 s. 243–244.

Korczyk H., *Skrzyński Aleksander*, w: PSB, t. 38, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997–1998, s. 453.

Kornat M., Wołos M., *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020.

Kosiński S., *Kardynał August Hlond i Adam Stefan Sapieha w latach 1926–1948*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, red. J. Wolny, Kraków 1986, s. 43–57.

Kosman M., *Uniwersytet Wileński 1579–1979*, Wrocław 1981.

Kozerska E., *Państwo i społeczeństwo w poglądach Piusa XI*, Wrocław 2005.

Kozłowski C., *Zarys dziejów polskiego ruchu robotniczego do 1948 roku*, Warszawa 1980.

Kozłowski J., *Wielkopolska pod zaborem pruskim w latach 1815–1918*, Poznań 2006.

Kramarz H., *Tadeusz Rutowski. Portret pozytywisty i demokraty galicyjskiego*, Kraków 2001.

Krasowski K., *Episkopat katolicki II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa (postulaty i realizacja)*, Warszawa-Poznań 1992.

Krasowski K., *Między Warszawą a Watykanem. Episkopat Polski wobec rządu i Stolicy Apostolskiej 1918–1939*, w: *Szkice z dziejów papiestwa*, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, t. 1, Warszawa 1989, s. 269–405.

Kronthal A., *Ryszard Witting. Szkic monograficzny*, KMP, 8 (1930), nr 4, s. 343–355.

Król-Mazur R., *„Było błędem nie uwzględniać psychologii serca młodzieńczego wojownika..." Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza krytyka NKN i Legionów*, DNajn, 49 (2017), nr 7, s. 99-129.

Król-Mazur R., *Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013.

Krukowski S., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 r.*, w: *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. 2, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 19–119.

Krupnik E., *Powstanie i organizacja Krakowskiego Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny*, FHC, vol. 14 (2008), s. 151–194.

Krzyk J., Szmatloch B., *Wojciech Korfanty. Silna bestia*, Katowice 2020.

Krzywobłocka B., *Chadecja 1918–1937*, Warszawa 1974.

Krzyżanowski A., *Czerkawski Włodzimierz*, w: PSB, t. 4, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1938, s. 335–336.

Krzyżowski T., *Archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego w latach 1902–1938*, Kraków 2020.

Kubasik A., *Postawa metropolity Andrzeja Szeptyckiego wobec skomplikowanych stosunków polsko-ukraińskich w latach 1918-1944*, NP, 2018, t. 129, s. 341–363.

Kubik R., *Józef Teofil Teodorowicz (1864–1938). Ostatni arcybiskup polskich Ormian*, Gorzów Wielkopolski 1998.

Kulesza W. T., *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław 1985.

Kulińska L., *Związek Akademicki „Młodzież Wszechpolska" i „Młodzież Wielkiej Polski" w latach 1922–1947*, Kraków 2000.

Kumor B., *Lisowski Franciszek*, w: PSB, t. 17, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 472–473.

Kumor B., *Obsada arcybiskupstwa ormiańsko-katolickiego we Lwowie w latach niewoli narodowej (1772–1918)*, „Analecta Cracoviensia", 1994, t. 26, s. 371–384.

Kutrzeba S., *Polska odrodzona 1914–1939*, Kraków 1988.

Kwiatkowski E., *Godlewski Tadeusz*, w: PSB, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960, s. 186.

Landau Z., *Krzyżanowski Adam*, w: PSB, t. 15, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 588–594.

Landau Z., *Składkowski-Sławoj Felicjan*, w: PSB, t. 38, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997–1998, s. 193–197.

Landy T., Wosiek R., *Ksiadz Wadysław Korniłowicz*, Warszawa 2003.

Lechicki C., *Matakiewicz Antoni,* w: PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 170–171.

Lechicki C., *Polskie czasopiśmiennictwo katolickie w latach 1833–1914*, KHPP, 1983, nr 22/1, s. 19–42.

Lechicki C., *Z dziejów prasy galicyjskiej na przełomie dwóch wieków („Ruch Katolicki", „Przedświt")*, SH, 4 (1971), z. 2, s. 161–189.

Lewek M., *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, Chorzów 1991.

Liedtke A., *Okoniewski Stanisław*, w: PSB, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978, s. 693–696.

Lipońska-Sajdak J., *Konstanty Wolny marszałek Sejmu Śląskiego*, Katowice 1998.

Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, red. J. Krzyżanowski, t. 1, Warszawa 1984, s. 261–262.

Litwin-Lewandowska D., *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867–1918)*, Lublin 2008.

Loth R., *Kasprowicz Jan*, w: PSB, t. 12, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966–1967, s. 185–190.

Łach W., *Bunt Żeligowskiego. Kulisy przyłączenia Wileńszczyzny do Polski 1920–1922*, Warszawa 2014.

Łaptos J., Mania A., *Trąmpczyński Wojciech*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 555.

Łossowski P., *Konflikt polsko-litewski 1918–1920,* Warszawa 1996.

Łukomski G., Partacz C., Polak B., *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919*, Koszalin-Warszawa 1994.

Łukomski G., *Wojna domowa. Z dziejów konfliktu polsko-litewskiego 1918–1920*, Warszawa 1997.

Majchrowski J., *Ulubieniec Cezara. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław 1990.

Majewski T. R., *Biskup Franciszek Hodur i jego dzieło*, Warszawa 1987.

Majka P., *Generał Józef Gawlina. Biskup polowy*, Warszawa 2017.

Malec-Masnyk B., *Plebiscyt na Górnym Śląsku (geneza i charakter)*, Opole 1989.

Malinowski J., *Stefan Dąbrowski (1877–1947). Biografia polityczna*, Poznań 2014.

Malte R., *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie 1864–1915*, Warszawa 2016.

Małaczyński, F., *Śp. ksiądz biskup Paweł Tadeusz Zakrzewski*, RBL, 1962, t. 15, z. 1, s. 54–55.

Mandziuk J., *Adamski Stanisław*, w: SPTK, t. 5, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 28–38.

Mazur G., *Traktaty brzeskie państw centralnych z Rosją i Ukrainą jako preludium do traktatu wersalskiego*, KSł, 2020, t. 16, s. 179–222.

Mazurkiewicz M., *Sport and Religion. Muscular Christianity and the Young Men's Christian Association. Ideology, Activity and Expansion (Great Britain, the United States and Poland, 1857–1939)*, Kielce 2018.

Metnitz G. A,. *Auersperg, Karl Maria Alexander Fürst,* w: NDB, Berlin 1953, s. 438.

Michalski R., *Polskie duchowieństwo katolickie pod panowaniem pruskim wobec sprawy narodowej w latach 1870–1920*, Toruń 1998.

Mierzwa J., *Klotz Alfons Aleksander,* w: *Słownik biograficzny starostów II Rzeczypospolitej,* t. 1, Łomianki 2018, s. 235–237.

Migas S., *Ksiądz prałat Jan Trzopiński, twórca Kochawiny.* Kraków 1992.

Mikietyński P., *Generał Stanisław hrabia Szeptycki. Między Habsburgami a Rzecząpospolitą*, Kraków 1999.

Mikietyński P., *Szeptycki Stanisław*, w: PSB, t. 48, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2012–2013, s. 249–255.

Modras R., *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, Kraków 2004.

Molenda J., *Meysztowicz Aleksander*, w: PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 486–489.

Molenda J., *Poniatowski Juliusz*, w: PSB, t. 27, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1982–1983, s. 438–444.

Monasterska T., *Popiel Karol*, w: PSB, t. 27, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków1982, s. 558–562.

Morgan K. O., *Lloyd George*, Londyn 1974.

Muszalski E., Zieliński J., *Nowakowski Marceli*, w: PSB, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978, s. 290–291.

Nadolny A., *Rosentreter Augustyn*, w: PSB, t. 32, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989, s. 75.

Nahlik S. E., *Rostworowski Michał*, w: PSB, t. 32, H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989–1991, s. 221–224.

Najdus W., *Szkice z historii Galicji*, t. 1–2, Warszawa 1958–1960.

Nitecki P., *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999*, Warszawa, 2000.

Nowaczyk J., *Główne nurty tematyczne kazań, odezw i mów okolicznościowych arcybiskupa Józefa Bilczewskiego*, ŚSHT, 1990–1991, t. 23–24, s. 203–219.

Nowak M., *Szeptycki Andrzej*, w: PSB, t. 48, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2012–2013, s. 216–224.

Nowak-Kiełbikowa M., *Skirmunt Konstanty*, w: PSB, t. 38, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997–1998, s. 178–183.

Obertyński Z., *Historia Kościoła ormiańskiego w Polsce*, Warszawa 1990.

Ormiański pasterz Lwowa ksiądz arcybiskup Józef Teodorowicz na tle dziejów ormiańskich, red. W. Osadczy, M. Kalinowski, M. Jačov, Lublin-Lwów 2015.

Orzechowski M., *Korfanty Wojciech*, w: PSB, t. 14, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968–1969, s. 67–70.

Orzechowski M., *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975.

Pachoński J., *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*, Warszawa 1981.

Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1980.

Pałyga E. J., *Polsko-watykańskie stosunki dyplomatyczne od zarania II Rzeczypospolitej do pontyfikatu papieża – Polaka*, Warszawa 1988.

Pałyga E. J., *Watykański Komisarz Plebiscytowy (tzw. „incydent górnośląski")*, KOpol, 25 (1979), nr 1 (96), s. 24–36.

Paszkiewicz M., *Rubel Ludwik* w: PSB, t. 32, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989–1991, s. 566–567.

Pełczyński G., *Ormianie polscy w wieku XX. Problem odrębności etnicznej*, Warszawa 1997.

Perkowska M., Wapiński R., *Paderewski Ignacy Jan*, w: PSB, t. 24, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1979, s. 795–803.

Pest C., *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926). Pierwszy prymas Polski odrodzonej*, Poznań 2004.

Petrani A., *Biskupski Stefan*, w: EK, t. 2, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1976, kol. 619–620.

Piątkowski L., *Mikołaj II wobec wydarzeń rewolucyjnych 1905–1907*, w: *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska, A. Kołodziejczyk, A. Stawarz, A. Tusiński, Warszawa-Radom 2007, s. 179–191.

Piech S. L., *Symon Franciszek Albin*, w: PSB, t. 46, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2009–2010, s. 240–244.

Piela M., *Duchowieństwo śląskie wobec plebiscytu i powstań*, KOpol, 37 (1991), nr 1–2, s. 9–24.

Piela M., *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994.

Pietrzak J., *Czy kard. Hlond był zwolennikiem sanacji?*, w: *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, s. 75–97.

Piwarski K., *Grabski Władysław*, w: PSB, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960, s. 524–528.

Plewczyński M., *Obertyn 1531*, Warszawa 1994.

Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1914–1939*, t. 1, Gdańsk 1990.

Poczet biskupów warmińskich, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008.

Popiołek K., *Górnego Śląska droga do wolności*, Katowice 1967.

Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny, t. 1, red. P. Majewski, Warszawa 1998.

Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny, t. 2, red. A. K. Kunert, Warszawa 2000.

Próchnicki Z., *Adam Ernest*, w: PSB, t. 1, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1935, s. 21–23.

Przewłocki J., *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920–1922*, Wrocław 1970.

Przewłocki J., *Stosunek mocarstw zachodnioeuropejskich do problemów Górnego Śląska w latach 1918–1939*, Warszawa-Kraków 1978.

Racki H., *Orły na hałdach. Z dziejów walk o polski Śląsk*, Warszawa 1981.

Red., *Bandurski Władysław*, w: PSB, t. 1, W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1935, s. 263–264.

Redzik A., *Profesor Ernest Till (1846–1926) w stusześćdziesięciolecie urodzin i osiemdziesięciolecie śmierci*, „Palestra", 51 (2006), nr 3–4, s. 125–132.

Rędziński K., *Watykańscy komisarze a plebiscyt Górnośląski (I)*, CzŚ, (1985), nr 7 (234), s. 53–66.

Rojek W., *Stroński Stanisław*, w: PSB, t. 44, red. A. Romanowki, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006–2007, s. 381–390.

Rożek M., *Groby królewskie w Krakowie*, Kraków 1977.

Rożek M., *Katedra wawelska (1912–1951)*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1: *Archidiecezja krakowska za pasterzowania Adama Stefan Sapiehy*, red. J. Wolny, Kraków 1982, s. 395–409.

Rudnicki S., *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

Rudziński E., *Koskowski Bolesław*, w: PSB, t. 14, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968–1969, s. 230–231.

Rutkowski T., *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna*, Warszawa 2000.

Schramm T., *Watykan wobec odbudowy państwa polskiego*, w: *Szkice z dziejów papiestwa*, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, t. 1, Warszawa 1989, s. 235–268.

SDKPiL w rewolucji 1905 roku. Zbiór publikacji, Warszawa 1955.

Serwatka T., *Świtalski Kazimierz*, w: PSB, t. 52, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2017–2019, s. 30–34.

Serwatka T., *Kazimierz Świtalski. Biografia polityczna (1886-1962)*, Warszawa 2009.

Siedlik T. A., *Z historii Polski 1900–1939. Klęska demokracji*, Opole 1997.

Sioma M., *Myśl polityczna Legionu Młodych – Akademickiego Związku Pracy dla Państwa. Wprowadzenie do tematu*, HSS, 2 (2015), vol. 20, s. 133–153.

Skrzydlewski P., *Koneczny Feliks*, w: EFP, t. 2, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2011, s. 704–708.

Skrzydlewski W., *Casti connubi*, w: EK, t. 2, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1976, kol. 1359–1360.

Skubiszewski K., *Adam Stefan Sapieha a zawarcie konkordatu polskiego*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, red. J. Wolny, Kraków 1986, s. 9–25.

Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej 1922–2008, red. J. Myszor, Katowice 2009.

Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego: makieta, red. J. Abramczyk, J. Dancyngier, Warszawa 1989.

Smirnow J., *Mozaiki Józefa Mehoffera w katedrze ormiańskiej we Lwowie*, BOTK, 2004, nr 38–39, s. 15–33.

Solga P., *Główne płaszczyzny konfliktu Kościoła katolickiego z obozem piłsudczykowskim w Drugiej Rzeczypospolitej*, RHist, nr 51 (2021), s. 535-577.

Smołka L., *Rymer Józef*, w: PSB, t. 33, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991–1992, s. 515–517.

Spytkowski J., *Kallenbach Józef*, w: PSB, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 491–493.

Sroka S., *Świętosławski Wojciech*, w: PSB, t. 51, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2016–2017, s. 578–583.

Starzyński S., *Abrahamowicz Dawid*, w: PSB, t. 1, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1935, s. 9–10.

Staszewski M. T., *Wolność sumienia przed trybunałem Rzeczypospolitej. Konstytucyjna zasada wolności sumienia w świetle procesów karnych na tle religijnym*, Warszawa 1970.

Stawecki P., *Belina-Prażmowski Władysław*, w: PSB, t. 28, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1984–1985, s. 393–395.

Stawecki P., *Rozwadowski Tadeusz*, w: PSB, t. 32, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989–1991, s. 418–422.

Stawecki P., *Rydz-Śmigły Edward*, w: PSB, t. 33, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991–1992, s. 434–441.

Stawecki P., *Schaetzel Tadeusz*, w: PSB, t. 35, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 393–395.

Stawecki P., *Schally Kazimierz,* w: PSB, t. 35, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 402–404.

Stempin A., *Generał-pułkownik Hans Hartwig von Beseler – generalny gubernator warszawski w latach 1915-1918*, DNajn, 43 (2011), nr 3, s. 21–34.

Stopka K., *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000.

Strajk dzieci wrzesińskich z perspektywy wieku, red. S. Sierpowski, Poznań 2001.

Stroński S., *Cieński Tadeusz*, w: PSB, t. 4, red. W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1938, s. 53–54.

Suleja W., *Sławek Walery*, w: PSB, t. 38, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa- Kraków 1997–1998, s. 586–595.

Suleja W., *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998.

Szaflik J. R., *O rząd chłopskich*, Warszawa 1976.

Szelążek Adolf, w: PSB, t. 47, red. A. Romanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 2011–2012, s. 622–627.

Szelchaus J., *Dub-Dubowski Ignacy*, w: EK, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1983, k. 268.

Szot A., *Abp Romuald Jałbrzykowski – metropolita wileński*, Lublin 2002.

Szramek E., *Uroczyste objęcie części Górnego Śląska przez Polskę w 1922 r.*, Katowice 2002.

Szudłowski P., *Polityczna działalność abpa Józefa Teofila Teodorowicza w okresie II Rzeczypospolitej*, NP, 1994, t. 81, s. 115–161.

Szymiczek F., *Mielżyński Maciej Ignacy*, w: PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 790–791.

Szyndler B., *Mikołaj Nowosilcow (1762–1838). Portret carskiego inkwizytora*, Warszawa 2004.

Szyszkowski W., *Schreiber Dawid*, w: PSB, t. 35, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 631–632.

Śmigiel K., *Dyskusja nad referatami W. Wójcika, K. Skubiszewskiego, i koreferatem H. Rybczyńskiego*, w: *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, s. 202–203.

Śnieżko A., *Maciejewicz Stanisław*, w: PSB, t. 19, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1974, s. 43–44.

Śródka A., *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. 1, Warszawa 1994, s. 346–348.

Taras P., *Gawlina Józef*, w: EK, t. 5, red. L. Bieńkowski, P. Hemperek, S. Kamiński i in., Lublin 1989, kol. 897–898.

Teodorowicz. Mówca i patriota, red. T. Skoczek, Warszawa 2015.

Tomicki J., *II Rzeczpospolita – oczekiwania i rzeczywistość*, Warszawa 1986.

Tomicki J., *Niedziałkowski Mieczysław*, w: PSB, t. 22, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1977, s. 739–742.

Trzeciakowski L., *Pod pruskim zaborem 1850–1918*, Warszawa 1973.

Turowicz J., *Adam Stefan Sapieha a prasa katolicka*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 1: *Archidiecezja krakowska za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy*, red. J. Wolny, Kraków 1982, s. 325–338.

Turowski K., *„Odrodzenie”. Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987.

Turowski K., *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsc*e, Warszawa 1989.

Tydzień pamięci o ormiańskim arcybiskupie i polskim patriocie Józefie Teodorowiczu, Warszawa-Katowice-Kraków 30 listopada–7 grudnia 2013, red. M. Agopsowicz, T. Krzyżowski, Warszawa-Kraków 2013.

Vetulani A., *Brzeziński Józef*, w: PSB, t. 3, W. Konopczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1937, s. 39–40.

Wanatowicz M. W., *Plebiscyt górnośląski 1921 roku w oczach współczesnych*, w: *Nie tylko o Korfantym. Jeszcze o powstaniach śląskich i plebiscycie w świetle ostatnich badań*, red. Z. Kapała, Bytom 2000, s. 77–94.

Wasyl F., *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Studium demograficzno-historyczne*, Kraków 2015.

Wereszycki H., *Grabski Stanisław,* w: PSB, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960, s. 519–527.

Wereszycki H., *Hausner Artur*, w: PSB, t. 9, red. K. Lepszy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960–1961, s. 314–315

Wereszycki H., *Hudec Józef*, w: PSB, t. 10, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964, s. 85–86.

Wiaderna-Kuśnierz R., *Marceli Chlamtacz (1865–1947) – profesor prawa rzymskiego i samorządowiec. Zarys biografii w 150-lecie urodzin*, w: *Stefan Ehrenkreutz i historycy prawa okresu dwudziestolecia międzywojennego w 70. rocznicę śmierci ostatniego Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, red. P. Dąbrowski, D. Szpoper, Gdańsk-Olsztyn 2016, s. 167-187.

Wilk S., *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992.

Wilk S., *Nuncjusz Achilles Ratti i jego rola w procesie kształtowania się państwa polskiego*, w: *Powrót Polski na mapę Europy. Sesja naukowa poświęcona 70. rocznicy Traktatu Wersalskiego*, red. C. Bloch, Z. Zieliński, Lublin 1995, s. 331–369.

Wisłocki J., *Konkordat polski z 1925 roku. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977.

Wisłocki J., *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918–1939*, Poznań 1981.

Witkowski Z., Łyczywek R., *Car Stanisław*, w: SBAP, t. 2, z. 1, red. Z. Czeszejko-Sochacki, Warszawa 1988, s. 87–92.

Włocławski słownik biograficzny, t. 2, red. S. Kunikowski, Włocławek 2005.

Wojtas A., *Problematyka agrarna w polskiej myśli politycznej 1918–1948*, Warszawa 1983.

Wojtaszak A., *Generał broni Lucjan Żeligowski*, w: PBS, 7 (2019), nr 7, s. 67–93.

Wolańska J., *Katedra ormiańska we Lwowie w latach 1902–1938. Przemiany architektoniczne i dekoracja wnętrza*, Warszawa 2010.

Wolny J., *Adam Stefan Sapieha w Watykanie w latach 1906–1911*, w: *Księga Sapieżyńska*, t. 1: *Archidiecezja krakowska za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy*, red. J. Wolny, Kraków 1982, s. 55–167.

Wolny J., *Biogram kardynała Adama Stefana Sapiehy*, w: *Książę Niezłomny. Kardynał Adam Stefan Sapieha*, red. R. Bogacz, Kraków 2001, s. 43.

Wolny J., *Konflikt wawelski*, w: *Księga sapieżyńska*, t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, red. J. Wolny, Kraków 1986, s. 111–179.

Wołczański J., *Wstęp*, w: *Kościół rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej podczas wojny ukraińsko-polskiej 1918–1919. Źródła*, t. 1, oprac. J. Wołczański, Lwów-Kraków 2012, s. 5-64.

Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990.

Wyczawski H. E., *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822–1895*, Warszawa 1975.

Wydarzenia wrzesińskie w roku 1901, red. Z. Grot, Poznań 1964.

Wyględa J., *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966.

Wyszczelski L., *Wilno 1919–1920*, Warszawa 2008.

Zakrzewska M., *Rosen Jan Henryk*, w: PSB, t. 32, red. H. Markiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989–1991, s. 56–58.

Zdrada J., *Pilat Tadeusz*, w: PSB, t. 26, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 237–239.

Zdrada J., *Piniński Leon*, w: PSB, t. 26, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 332–337.

Ziaja L., *Piotrowski Zygmunt*, w: PSB, t. 26, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 521–523.

Zieliński J., *Mączyński Czesław*, w: PSB, t. 20, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 333–334.

Zieliński S., *Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich: podróżnicy, odkrywcy, zdobywcy, badacze, eksploratorzy, emigranci - pamiętnikarze, działacze i pisarze migracyjni,* Warszawa 1933, s. 454.

Zieliński W., *Stosunek społeczeństwa polskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku (1919–1921)*, Katowice 1968.

Zieliński Z., *Biskupi polscy w walce o kształt zachodniej granicy Polski 1919–1920 (Dalbor, Teodorowicz, Sapieha)*, w: *Powrót Polski na mapę Europy. Sesja naukowa poświęcona 70. rocznicy Traktatu Wersalskiego*, red. C. Bloch, Z. Zieliński, Lublin 1995, s. 369–392.

Zieliński Z., *Duchowieństwo w walce o polską granicę zachodnią w latach 1918–1921*, „Więź", 22 (1979), nr 1 (249), s. 60–71.

Zieliński Z., *Łukomski Stanisław*, w: PSB, t. 18, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 559–560.

Ziętek D., *Tożsamość i religia. Ormianie w krakowskiej i lwowskiej diasporze*, Kraków 2008.

Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną. Wybór dokumentów 1928-1948, oprac. E. Gołębiowski, S. Jarecka-Kimlowska, Warszawa 1978.

Zwoliński A., *Głos społecznego nauczania Kościoła w dyskusjach politycznych II Rzeczypospolitej*, Kraków 1993.

Zwoliński P., *Biskup Wincenty Tymieniecki i jego inicjatywy społeczno-dobroczynne – przyczynek do biografii*, ŁST, 2008, t. 17, s. 447–467.

Żarnowski J., *Korsak Władysław*, w: PSB, t. 14, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968–1969, s. 118.

Żółtowski J., *Rodzina Żółtowskich w ciągu stulecia (odnoga Urbanowska),* Poznań 1939.

Żychiewicz T., *Jałbrzykowski Romuald*, w: PSB, t. 10, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa- Kraków 1962–1964, s. 400–401.

STRESZCZENIE

Niniejsze opracowanie prezentuje działalność polityczną i społeczną arcybiskupa lwowskiego Józefa Teofila Teodorowicza. Zarządzał on lwowską archidiecezją ormiańskokatolicką w latach 1902–1938. Przedstawienie głównego tematy rozpoczęto od przedstawienie zarysu dziejów Ormian na ziemiach polskich, z uwzględnieniem historii archidiecezji lwowskiej oraz biografii abp. Teodorowicza.

Scharakteryzowano działalność parlamentarną arcybiskupa ormiańskiego, który zasiadał Galicyjskim Sejmie Krajowym (w latach 1902–1918), austriackiej Izbie Panów (w latach 1902–1918) oraz Sejmie Ustawodawczym II Rzeczpospolitej (w latach 1919–1922). W 1922 r. został wybrany na senatora, jednak zrezygnował z udziału w tym ciele kolegialnym ze względu na papieski zakaz udziału w organach ustawodawczych. Jako parlamentarzysta zabierał głos w sprawach ważnych dla Kościoła i społeczeństwa. W 1907 r. i 1913 r. negatywnie odniósł się do kwestii reformy systemu wyborczego, uznając ją za krzywdzącą wobec interesów polskich. Kilkakrotnie wypowiadał się w debacie na temat zmian w systemie nauczania religii prowadzonej na forum Sejmu Krajowego. Z kolei w 1917 r. w Izbie Panów jasno opowiedział się za samostanowieniem narodu polskiego, co wywołało różne reakcje w społeczeństwie. Zasiadając jako poseł w Sejmie Ustawodawczym (1919–1922) wypowiedział się w zakresie zmian w systemie rolnym oraz wziął udział w debacie konstytucyjnej. Na forum sejmowym zabrał głos na temat kształtowania się relacji między państwem a Kościołem w niepodległej Polsce.

Ormiański hierarcha zaangażował się także w proces odbudowy niepodległej Polski. Scharakteryzowano jego postawę wobec Naczelnego Komitetu Narodowego oraz Legionów Polskich. W grudniu 1920 r. abp Teodorowicz wraz bp. Adamem Stefanem Sapiehą wyjechał do Watykanu, aby przed głosowaniem na Górnym Śląsku wyjaśnić nieporozumienia wokół udziału duchowieństwa w akcji plebiscytowej. Odniósł się także do sprawy kształtowania się granicy wschodniej Rzeczpospolitej, wypowiadając się na temat wojny ukraińsko-polskiej, przyłączenia Wileńszczyzny oraz traktatu brzeskiego.

Zdaniem abp. Teodorowicza biskupi powinni być głosem moralnym społeczeństwa. Z tego powodu zaangażował się w obronę wartości etycznych w życiu publicznym. Zajął negatywne stanowisko wobec osoby Józefa Piłsudskiego oraz zamachu majowego w 1926 r. Dwa lata później wziął udział w dyskusji nad utworzeniem w wyborach do parlamentu wspólnego bloku przez partie katolickie. Natomiast w latach 30. XX w. odniósł się do proponowanych zmian w konstytucji, prawie karnym i cywilnym. Jednoznacznie potępił

aresztowania polityków opozycji, jakie miały miejsce w 1930 r. Natomiast w 1937 r. wspierał abp. Sapiehę w rozwiązaniu tzw. konfliktu wawelskiego, czyli sporu o przeniesienie zwłok Józefa Piłsudskiego.

W latach 1899–1904 abp Teodorowicz był jednym z twórców dwóch lwowskich dzienników katolickich „Ruchu Katolickiego" oraz „Przedświtu". Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był członkiem Komisji Prasowej Episkopatu Polski (do 1930 r.).

Ormiański hierarcha był znanym kaznodzieją i mówcą, a w swoich homiliach odnosił się do aktualnych wydarzeń. Część z nich została wydana drukiem. Omówiono te z nich, w których hierarcha poruszył tematy polityczne i społeczne.

Abp Teodorowicz wielokrotnie potępiał ideologię socjalistyczną oraz propagandę socjalistów głoszoną na wsiach i w miastach. Negatywnie wypowiadał się także na temat sanacji i Józefa Piłsudskiego.

Podczas I wojny światowej działał w Książęco-Biskupim Komitecie Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny. Popierał także pracę organizacji ormiańskich: Zakładu Naukowego im. Józefa Torosiewicza we Lwowie, Kongregacji Ziemianek Matki Bożej Kochawińskiej oraz Archidiecezjalnego Związku Ormian.

W 1902 r. abp Teodorowicz dążąc do uspokojenia nastrojów w Galicji wywołanych przez strajk rolny wydał broszurę, w której nawoływał do zaprzestania akcji strajkowej oraz rewizji poglądów na temat relacji społecznych na wsiach. Na przełomie 1905 r. i 1906 r. arcybiskup ormiański zaangażował się w uspokojenie nastrojów społecznych po publikacji listu apostolskiego papieża Piusa X *Poloniae populum*. Z kolei w 1936 r. wraz z abp. Twardowskim podjął się analogicznej misji w dobie niepokojów wywołanych przez kryzys ekonomiczny i związane z tym zwiększenie poziomu bezrobocia.

Abp Teodorowicz zaangażował się w obronę polskich dzieci z zaboru pruskiego podczas tzw. strajku szkolnego w 1906 r. Popierał ich dążenia do anulowania rozporządzenia władz państwowych wprowadzającego język niemiecki do nauki religii także w początkowych klasach. Kwestię wychowania poruszał także w swoich przemówieniach i kazaniach. Szczególnym echem w społeczeństwie odbiły się kazania wielkopostne, które ormiański hierarcha wygłosił w 1938 r., a które transmitowało Polskie Radio. Jednoznacznie potępił w nich jedną z ludowych organizacji młodzieżowych, czyli Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici".

SUMMARY

This study presents the political and social activities of the Archbishop of Lviv, Józef Teofil Teodorowicz. He managed the Lviv Armenian Catholic Archdiocese in the years 1902–1938. The presentation of the main topic began with an outline of the history of Armenians in Poland, including the history of the Archdiocese of Lviv and the biography of the Archbishop Teodorowicz.

The Armenian archbishop was a member of the Galician National Parliament (1902–1918), the Austrian House of Lords (1902–1918) and the Legislative Sejm of the Second Polish Republic (1919–1922). In 1922, he was elected senator, but resigned from this collegiate body due to the papal ban. This is why his parliamentary activity was characterized. As a parliamentarian, he spoke on matters important to the Church and society. In 1907 and 1913, he expressed a negative opinion about the reform of the electoral system, considering it detrimental to Polish interests. He spoke several times in the debate on changes in the system of teaching religion conducted in the National Sejm. In the House of Lords he clearly stated Polish nation rights of the self-determination in 1917. That speech caused various reactions in society. While sitting as a deputy in the Legislative Sejm (1919–1922), he spoke out about changes in the agricultural system and took part in the constitutional debate. At the Sejm forum, he raised the issue of relations between the state and the Church in independent Poland.

The Armenian hierarch was also involved in the process of rebuilding independent Poland. His attitude towards the Supreme National Committee and the Polish Legions was characterized. In December 1920, Archbishop Teodorowicz together with Bishop Adam Stefan Sapieha went to the Vatican to clear up the misunderstandings about the participation of the clergy in the plebiscite campaign before voting in Upper Silesia. He also referred to the issue of shaping the eastern border of the Republic of Poland, commenting on the Ukrainian-Polish war, the annexation of the Vilnius region and the Brest-Litovsk treaty.

According to Archbishop Teodorowicz, bishops should be the moral voice of society. For this reason, he became involved in defending ethical values in public life. He took a negative stance towards Józef Piłsudski and the May Coup d'etat in 1926. Two years later, he took part in the discussion on the creation of a joint bloc by Catholic parties in the parliamentary elections. In the 1930s, he referred to the proposed changes to the constitution, criminal and civil law. He unequivocally condemned the arrests of opposition politicians that took place in 1930. In 1937, he supported Archbishop Sapieha

in the solution of the so-called the Wawel conflict, i.e. the dispute over the transfer of the body of Józef Piłsudski.

In the years 1899–1904, Archbishop Teodorowicz was one of the founders of two Lviv Catholic dailies, "Ruch Katolicki" and "Przedświt". After Poland regained independence, he was a member of the Press Commission of the Polish Episcopate (until 1930).

The Armenian hierarch was a well-known preacher and speaker, and in his homilies he referred to current events. Some of them have been published in print. The ones in which the hierarch raised political and social topics were discussed in this elaboration.

Archbishop Teodorowicz has repeatedly condemned socialist ideology and socialist propaganda in villages and cities. He also spoke negatively about Sanacja and Józef Piłsudski.

During World War I, he was active in the Prince-Bishop's Committee for Aid for Those Afflicted by the Disaster of War. He also supported the work of Armenian organizations: Józef Torosiewicz Scientific Department in Lviv, the Congregation of Landowners of Our Lady from Kochawina and the Archdiocesan Union of Armenians.

In 1902, Archbishop Teodorowicz, wanted to calm down the mood in Galicia caused by the agricultural strike. Then he published a brochure, in which he called for the cessation of the strike action and the revision of views on social relations in the villages. At the turn of 1905 and 1906, the Armenian archbishop was involved in calming down public moods after the publication of Pope Pius X's apostolic letter *Poloniae populum*. In 1936, together with Archbishop Twardowski he undertook a similar mission in the era of unrest caused by the economic crisis and the related increase in unemployment.

Archbishop Teodorowicz became involved in the defense of Polish children from the Prussian partition during the so-called school strike in 1906. He supported their efforts to cancel the regulation of the state authorities introducing the German language to religious education also in the first grades. He also raised the issue of upbringing children in his speeches and sermons. The Lenten sermons delivered by the Armenian hierarch in 1938 and broadcast by the Polish Radio resonated particularly well in society. In them, he unequivocally condemned one of the folk youth organizations, i.e. the Rural Youth Association "Wici".